

UNIVERSITY OF TORONTO



3 1761 01795732 5



4011

30-11-11

16

Digitized by the Internet Archive
in 2008 with funding from
Microsoft Corporation

DZIEJE SŁOWIAŃSZCZYNY

PÓŁNOCNO-ZACHODNIEJ

DO POŁOWY XIII W.

PRZEZ

WILHELMA BOGUSŁAWSKIEGO.

DZIEŁO UWIEŃCZONE NA KONKURSIE
TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ NAUK W POZNANIU.

Nagroda pieniężna wyznaczona z funduszu ś. p. Bretkrajca.

T O M III.

(Z mapą.)

829.

ADOLF RZETKOWSKI
Marzałkowska Nr 70

POZNAŃ.

NAKŁADEM AUTORA-
Z Drukarni Dziennika Poznańskiego.

1892.

MICROFILMED BY
UNIVERSITY OF TORONTO
LIBRARY 990017
MASTER NEGATIVE NO.:



D

147

B644

t.3

TREŚĆ.

KSIEGA III.

SŁOWIAŃSZCZYNA PÓLNO-CNO-ZACHODNIA od VI do połowy XIII wieku.

DZIAŁ I.

Dzieje polityczne i stosunki zewnętrzne
od początku VI w. aż do upadku Wielkiej Morawy r. 907.

§ 29.

Słowiańszczyzna Pomorska.

	Strona
1. Wycieczki morskie. Osady słowiańskie na ziemiach Jutów	1
2. Sagi północne o zająciach pomiędzy Danami a Słowianami	4
3. Podania polskie	9
4. Osady Weletów w Brytanii i Batawii	11
5. Napór Saksów. Wywyższenie Wagrów. Przewaga Obodrytów	15

§ 30.

Słowiańszczyzna nad-dunajska w VI—VIII w.

1. Stan kraju w VI w. Najazdy Longobardów i Awarów	16
2. Zmowa Alboina z Bajanem przeciw Słowakom. Wyjście Longobardów do Italii (r. 568)	19
3. Zwierzchnictwo Awarów w Słowiańszczyźnie. Powstanie Słowian. Samo król słowiański (r. 627)	20
4. Walka Słowian z Frankami (r. 630). Derwan serbski. Radulf wielko-rządca Turynii sprzymierza się ze Słowianami (r. 641). Zgon Samona i upadek jego państwa (r. 662). Przewaga Franków	21

§ 31.

Zagrożenie niepodległości Słowian przez Karola W.

Strona

- | | |
|---|----|
| 1. Napadły Karola W. na ziemię słowiańską nad Łabą r. 780. Napad Serbów na Turynię r. 782. Wyprawa Karola W. przeciw Weletom r. 789. Wyprawa Obodrytów przeciw Nordludom r. 798 | 27 |
| 2. Podniesienie idei cesarstwa rzymskiego, Związek Karola W. z papieżem. Drażko król Obodrytów otrzymuje od Karola W. Nordalbingię r. 804 | 32 |
| 3. Wyprawy Franków przeciw Czechom i Serbom (805—806). Obwarowanie Czaitowa i Halle. Umocowanie granicy Franków ze Słowianami | 33 |

§ 32.

Polityka Karola W. względem Danów i Słowian.

- | | |
|--|----|
| 1. Napad Danów wspólnie z Weletami na ziemię Obodrytów. Wahanie się Karola W. Drażko obodrycki godzi się z Danami i wojuje z Weletami. | 37 |
| 2. Założenie przez Karola W. Hamburga i Ezesfeldu r. 810. Umocowanie granicy Nordalbingii i przyłączenie jej do cesarstwa | 40 |
| 3. Wyprawa Franków przeciw Linianom i Byteńcom. Odbudowanie twierdzy Hochbuki nad Łabą i ostateczne ujarznienie Słowian lewego brzegu Łaby w r. 811. Założenie Stariej Marki | 42 |

§ 33.

Wasnie pomiędzy książętami słowiańskimi ułatwiają cesarstwu zholdowanie Słowiańszczyzny zaodrzańskiej.

- | | |
|--|----|
| 1. Zwierchnictwo Ludwika Pobożnego nad Słowianami dolnej Łaby i Serbami | 45 |
| 2. Książęta Obodrytów Sławomir i Czedrag sami wywołują wmięszanie się Ludwika Pobożnego w ich sprawy | 46 |
| 3. Książęta Weletów Miłogost i Czeddrag, tudzież Czedrag Obodrycki i Tunglo serbski na dworze cesarskim załatwiają sprawy domowe. Demoralizacja książąt. | 49 |

§ 34.

Oslabienie przewagi cesarstwa nad Słowianami.

- | | |
|--|----|
| 1. Niepowodzenie Franków w bojach z Chorwatami zniwala Ludwika Pobożnego do ogólnego postępowania z Serbami, Czechami, Obodrytami i Weletami | 51 |
| 2. Założenie biskupstwa Hamburgskiego r. 834. Ansgar apostoł Północy | 52 |
| 3. Nienawieć do chrześcijaństwa sprzymierza pogan północnych ze Słowianami przeciw cesarstwu. Ogamnianie Słowian | 53 |

§ 35.

Słowianie nie korzystają z rozpadnięcia cesarstwa.

	Strona
1. Zaburzenie w Niemczech po śmierci Ludwika Pobożnego. Odpadnięcie Niemiec od cesarstwa r. 843	55
2. Słowianie nie korzystają z rozdarcia cesarstwa. Obodryci burzą Hamburg.	57
3. Bezskuteczna wyprawa Ludwika Niemieckiego przeciw Obodrytom r. 844. Hamburg powtórnie zniszczony r. 845. Metropolia z Hamburga do Bremy przeniesiona r. 847	59

§ 36.

Usiłowania Ludwika Niemieckiego do panowania nad Słowianami.

1. Wzrost potęgi Moimorowiczów w Morawach. Wygnany z kraju Prybina przyjmuje chrzest u Franków i za pozwoleniem króla Ludwika zakłada księstwo Błatneńskie r. 840	61
2. Wyprawa króla Ludwika przeciw Morawianom r. 848. Niepomyślny powrót jego przez Czechy. Powtórna wojna Ludwika z Czechami i Serbami. Zwycięstwo Czechów r. 850	63
3. Walka króla Ludwika z Rościsławem r. 855. Sławitah pan na Witorażu podaje powód do zatargów Rościsława z Ludwikiem i Serbami r. 856. Takuľ przedłuża najazdy na Serbów	66

§ 37.

Wojny Ludwika Niemieckiego ze Słowianami r. 858—869.

1. Słowianie nadlabscy wspólnie z Normanami działają. Walka po całej wschodniej granicy Niemiec 858—860. Śmierć Pribiny r. 860. Wojna króla Ludwika z Obodrytami r. 862	67
2. Syn Ludwika Karłoman wchodzi w zmwę z Rościsławem. Ludwik zawiera przymierze z Bólgarami r. 864. rzuca się na Morawy. Kociel książę w związku z Niemcami	70
3. Rościsław z Morawianami i Czechami na Bawaryę napada. Ludwik, pogodzwszy się z synami, przyciska Morawy r. 869. Niepomyślny koniec wyprawy	72

§ 38.

Apostolstwo śś. Cyryla i Metodego (r. 863—870).

1. Niechęć Słowian do chrześcijaństwa przez Niemców opowiadanego	73
2. Przybycie apostołów do Morawii (r. 863). Powołanie ich i podróz do Rzymu (r. 867). Pobyt w Rzymie. Zgon Cyryla r. 869	76
3. Papież Adrian II mianuje Metodego arcybiskupem pannońskim r. 869. Oburzenie biskupów bawarskich. Sąd nad Metodym i uwięzienie go w Szwabach (870—873)	94

§ 39.

Walka Morawianów za niepodległość, a Metodego w obronie kościoła narodowego (870—882).

Strona

- | | |
|---|-----|
| 1. Upadek Ręscisława. Świętopełk do Bawarii uprowadzony. Powstanie Morawianów pod Sławomirem. Świętopełk, wyzwoliwszy się z niewoli, zwycięża wrogów. Przymierze w Forhejmie r. 874 | 101 |
| 2. Metody w więzieniu niemieckim. Papież Jan VIII broni go i wyzwala. Błogie skutki nauki apostoła słowiańskiego. Ochrzczenie księcia Borzywoja i żony jego Ludmily | 107 |
| 3. Intrygi przeciw Metodemu i powtórne wezwanie go do Rzymu r. 879. Usprawiedliwienie. Wiching, biskup nitrański, fałszuje pismo Jana VIII. List papieżki r. 881 wykrywa zbrodnię. Śmierć Jana VIII r. 882. Metody karci Wichinga | 115 |

§ 40.

Państwo Wielkiej Morawii i los kościoła słowiańskiego w latach 882—894.

- | | |
|---|-----|
| 1. Wpływ potęgi morawskiej na losy Słowian nadłabskich, pomorskich i czeskich | 122 |
| 2. Napad Świętopełka na Markę Wschodnią r. 882. Wojna jego z Arnulfem r. 884. Przymierze w Königstetten i przyłączenie Pannonii do Morawii r. 884. Wygnanie z Wiślicy księcia Wyszewita (884—5). Wzrost państwa „Wielkiej Morawy“ | 124 |
| 3. Ostatnie lata pasterstwa Metodego. Śmierć jego r. 885. Wiching intryguje znowu. Papież Stefan VI zabrania liturgiję słowiańską. Upadek obrzędu słowiańskiego | 129 |
| 4. Arnulf w zgodzie z Świętopełkiem. Wyprawa Arnulfa przeciw Obodrytom r. 889. Zjazd w Omuntesburgu r. 890. Arnulf wzywa na pomoc Węgrów, — wojuje ze Świętopełkiem r. 892—894. Wiching ucieka z Morawii r. 893. Zgon Świętopełka | 135 |

§ 41.

Upadek państwa Morawskiego (894—907).

- | | |
|---|-----|
| 1. Synowie Świętopełka. Pokój z Niemcami r. 894. Najazd Węgrów r. 894. Oderwanie się Czechów r. 895. Zwada pomiędzy Moimirem II a Świętopełkiem młodszym. Odpadnięcie Słowian nadłabskich. Intrygi Arnulfa. Najazd Niemców i Czechów na Morawy r. 897—899. Węgry w Pannonii r. 900. Pokój z Niemcami w Regensburgu r. 901 | 143 |
| 2. Papież Jan IX wznawia udzielność kościoła morawskiego. Oburzenie z tego powodu duchowieństwa niemieckiego r. 900 | 149 |

3. Przymierze Moimira II z Niemcami w Regensburgu r. 901. Najazdy Wę-
grów w r. 902 i 903. Zamordowanie posłów węgierskich przez Niemców
r. 904. 157

§ 42.

Wpływ apostołstwa św. Cyryla i Metodego na cywilizację Słowian.

1. Pogląd ogólny 163
2. Grafika starożytna 167
3. Pismo głosowe 174
4. O języku ksiąg liturgicznych słowiańskich 188

DZIAŁ II.

Dzieje polityczne i stosunki zewnętrzne w X w.

§ 43.

Zmiany polityczne i etnograficzne w początku X w.

1. Osiedlenie się Madjarów nad Dunajem 193
2. Uspodobienie Słowian naddunajskich w początku X w. 200
3. Zgoda ze Słowianami ułatwia Madjarom najazdy na Niemce. 203
4. Wpływ Madjarów na przyszłość Słowiańszczyzny 209

§ 44.

Państwo Czeskie.

1. Stan Czech po upadku Wielkiej Morawii. Polityka książąt. Zaburzenia . . 217
2. Podwyższenie władzy książęcej 225
3. Stosunki kościelne 229

§ 45.

Upadek Serbów i Hobolanów 928—936.

1. Stan Słowian nadlabskich w początku X w. 235
2. Przygotowania Henryka Ptasznika do walki ze Słowianami 238
3. Napady Henryka Ptasznika. Zdobycie Branibora r. 928. Ujarmienie Ser-
bów r. 928. Bitwa pod Łączynem r. 929. Walka z Madjarami r. 933 . . 240
4. Utwierdzenie się Niemców w Serbii między Solawą a Labą 246

§ 46.

Ujarmienie Weletów i Obodrytów przez króla Ottona I (936—951).

1. Założenie w Magdeburgu rezydencji królewskiej 248
2. Pograniczne legacje Hermana Billinga i Gerona 250

3. Wojna Ottona I z Czechami. Najazdy Madjarów na Saksonię (r. 937—938).
Powstanie Słowian r. 939 252

§ 47.

Zaburzenia w krajach Obodrytów i Lutyków (r. 954—960).

1. Powstanie Wkranów r. 954. Najazd Billinga na Obodrytów r. 954, w odwet za najazd na Saksonię. Powstanie Słowian r. 955, klęska ich . . . 256
2. Powstanie Ratarów (957—960) 261

§ 48.

Początek monarchii polskiej.

1. Czasy przedhistoryczne 263
2. Dynastia Piastów 268
3. Rządy Mieszka I (960—962). Starcie się z Wichmanem. Gero ujarzma Lużyczanów (963). Mieszko wassał cesarstwa 271
4. Usunięcie się od rządów Gerona (r. 963). Podział wielkorządlstwa jego na marki. Żelibor wagrski klóci się z Mściwojem obodryckim. Wichman powiększa zaburzenie, łcieka, podburza Wolinianów przeciw Mieszkowi, ginie r. 967 276

§ 49.

Wprowadzenie chrześcijaństwa obrzędu rzymskiego.

1. Ustanowienie biskupstw: Havelburskiego (r. 946) i Brandenburgskiego (r. 949) 281
2. Ustanowienie metropolii Magdeburgskiej. Biskupstwa: Merzeburskie, Życzkańskie i Misznickie (r. 968). Biskupstwo Aldenburskie 286
3. Zadanie urządzonego dla Słowian kościoła. Marne skutki usiłowań jego. 292
4. Organizacja kościoła w Czechach. Biskupstwo Prażskie (r. 973). Granice jego. Stosunek kościelny Morawii do Czech. Pierwsi biskupi 295
5. Wprowadzenie chrześcijaństwa w Polsce. Początek organizacji kościelnej. 306

§ 50.

Stosunek Mieszka I do cesarstwa i sąsiadów.

1. Przechytność w polityce Mieszka I 314
2. Bitwa Mieszka I przy Cednie (r. 972). Zjazd w Kwedlinburgu (r. 973). 317
3. Zachowanie się Mieszka za panowania Ottona II (973—983) 320

§ 51.

Powstanie Słowian zaodrzańskich w r. 983. Niepodległość.

1. Wielkorządcy Słowian nadlabbich (980—982). Sprawa biskupa Wagona z księciem Mściwojem obodryckim 322

- | | |
|--|-----|
| 2. Powstanie Słowian w r. 983 | 325 |
| 3. Bitwa nad r. Tongerą (983) i skutki jej | 328 |

§ 52.

**Obodryci i Lutyce bronią niepodległości swój do końca w. X.
Niemcy trzymają się w Misznie.**

- | | |
|---|-----|
| 1. Usiłowania Niemców do odzyskania straconej Słowiańszczyzny. Zdobycie przez Czechów Miszna (r. 985) i ustąpienie go Niemcom | 330 |
| 2. Zwada pomiędzy książętami Bolesławem II a Mieszkiem I r. 990. Tymczasem Niemcy ujarzmiają Milczanów | 333 |
| 3. Walka o Branibor (991—993). Wyprawy Ottona III (995—997). Słowianie w odwet do Saksonii wpadają (998—1000) | 337 |

§ 53.

Ostatnie wysiłki Serbów w obronie niepodległości swój.

- | | |
|---|-----|
| 1. Odzyskanie swobody (r. 983). Strata jej (985) | 342 |
| 2. Legendy o bojach Milczanów z Niemcami. Zwierzchnik Krescencius. Ostatnia stolica zwierzchników milczańskich. Ostatni przytułek ich w błotach dolnej Sprewi | 343 |

~~~~~

### DZIAŁ III.

**Czasy przewagi polskiej w Słowiańszczyźnie  
Północno-Zachodniej (999—1034).**

## § 54.

**Zmiana stosunku Polski do Niemiec, Czech i Słowian zaodrzańskich.**

- |                                                                                                                                                                          |     |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| 1. Stan Słowiańszczyzny północno-zachodniej w końcu X w. Polska przygotowuje się do obrony Zaodrzańców . . . . .                                                         | 347 |
| 2. Podróż Ottona III do Polski. Umowa jego z Bolesławem Chrobrym r. 1000. Niezależność kościoła polskiego. Arcybiskupstwo Gnieźnieńskie z trzema suffraganiami . . . . . | 352 |
| 3. Bolesław Chrobry najeżdża Łużycę i zrywa stosunki z Henrykiem II r. 1002 . . . . .                                                                                    | 355 |
| 4. Zaburzenie w Czechach: książęta Bolesław Rudy i Władybój. Bolesław Chrobry zajmuje Czechy (1003) . . . . .                                                            | 358 |
| 5. Przeniewierstwo Lutyków względem reszty Słowian. Henryk II, zawarłszy z nimi przymierze, śmiejeł przeciw Bolesławowi występuje . . . . .                              | 361 |

## § 55.

**Pierwsza wojna Bolesława Chrobrego z Niemcami (1003—1005).**

Strona

1. Henryk II ściga stronników Bolesława w Niemczech. Bolesław opanowuje Miszno (1003) i do Bawaryi wpada (1004). Henryk II zagraża Miłsku. 363
2. Najazd Henryka II na Czechy. Bolesław opuszcza Pragę (r. 1004). Szturm Budyszyna z którego załoga polska ustępuje . . . . . 365
3. Wyprawa Henryka II do Polski. Lutyce posiłkują Niemców. Henryk w Międzyrzeczu. Pokój poznański r. 1005 . . . . . 369

## § 56.

**Druga wojna Bolesława Chrobrego z Niemcami (1007—1013).**

1. Henryk II przygotowuje nową wyprawę do Polski. Bolesław, uprzedzając go, gwałtownie rzuca się za Odrę, aż pod Magdeburg; odzyskuje Łużyce i Miłsko roku 1007. Zamiast Guncelina margrafem misznieńskim zostaje Herman . . . . . 372
2. Nowa wyprawa Henryka II r. 1010. Choroba i powrót z Jaryna. Niemcy z Jaromirem posuwają się pod Głogów bezskutecznie. Przymierze merzeburgskie 1010. Henryk II obwarowuje Lubuszę (1011), zamyśla nową wyprawę. Bolesław burzy Lubuszę r. 1012 . . . . . 378
3. Zamieszanie w Czechach i łatwowierność Lutyków Henryk II wyzyskuje na swą korzyść (1012). Bolesław i Henryk traktują o pokój. Zjazd w Merzeburgu. Drugi pokój merzeburgski r. 1013 . . . . . 383

## § 57.

**Trzecia wojna Bolesława Chrobrego z Niemcami (r. 1015—1018).**

1. Pokój merzeburgski nie zadowolnia przeciwników. Bolesław wzywa do związku Czechów i podburza przeciw Henrykowi II Włochów (1014). Odrzyk więzi Mieszka. Cześć i Lutyce stają po stronie Henryka. Bolesław gotuje się do wojny (1015) . . . . . 389
2. Nowa wyprawa Henryka II do Polski (r. 1015). Klęska w ziemi Diechoszów. Henryk II ucieka do Merzeburga. Mieszko w ślad za nim napada Miszno. Zawieszenie broni . . . . . 394
3. Ostatnia wyprawa Henryka II do Polski r. 1017. Szturm Niemczy. Polacy gromią Niemców, Czechów i Lutyków. Pokój budyszyński r. 1018. 402
4. Pogląd na rządy Bolesława Chr. za Odrą. Zarząd duchowny i świecki. Dycezyje. Grody warowne. Urzędnicy. Załogi wojskowe . . . . . 412

## § 58.

**Upadek przewagi polskiej w Słowiańszczyźnie północno-zachodniej.**

1. Koronacja Mieczysława II oburza Niemców. Zmowa przeciw niemu. Mieczysław II pustoszy pograniczną Saksonię (1028). Wyprawa Konrada II do Węgier i Polski (1029). Odwet Mieczysława II z Lutykami (1030). 418

|                                                                                                                                                                                                                                                                                   |     |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| 2. Oderwanie od Polski Morawii (r. 1029) i Słowaczyny. Najazd Brzetysława wspólnie z Konradem II na Węgry (1030). Emeryk książę Ruzii († 1031). Jarosław zabiera grody czerwieńskie (1031). Konrad II wkracza do Łużyc. Mieczysław II ustępuje Łużycę Ditrychowi (1031) . . . . . | 427 |
| 3. Napad Bezbraima (1031). Ustąpienie z kraju Mieczysława II. Zaburzenie. Ucieczka Ryksy. Zamordowanie Bezbraima (1032). Nowe ustępstwa cesarzowi. Śmierć Mieczysława II (1034). Oderwanie Łużyc i Miłska od Polski . . . . .                                                     | 432 |
| 4. Wygnanie z Polski i Kazimirza (1036). Bezkrołowie. Zaburzenie. Masław wojewoda . . . . .                                                                                                                                                                                       | 436 |

§ 59.

**Obodryci i Lutyce w epoce rządów polskich między Odrą a Łabą (1002—1034).**

|                                                                                        |     |
|----------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| 1. Zachowanie się Lutyków i Obodrytów względem Bolesława Chrobrego w r. 1003 . . . . . | 438 |
| 2. Stosunki Obodrytów do Niemców i Lutyków . . . . .                                   | 440 |
| 3. Zatargi Lutyków z Niemcami (1029—1036) . . . . .                                    | 446 |



**DZIAŁ IV.**

**Dzieje polityczne i stosunki zewnętrzne od połowy XI w. aż do upadku niepodległości Słowian zaodrzańskich (1036—1171).**

§. 60.

**Spółzawodnictwo Polski z Czechami w XI w.**

|                                                                                                                                                                                                                                                                                               |     |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| 1. Brak między Sławianami jedności i zgody . . . . .                                                                                                                                                                                                                                          | 450 |
| 2. Najazd Brzetysława I na Polskę (r. 1038—1039). Interwencja Henryka III na korzyść Kazimirza I. Powrót Kazimirza I do Polski (1039). Brzetysław upokorzony, lennik cesarski . . . . .                                                                                                       | 453 |
| 3. Zaburzenie w Węgrzech. Kazimirz I przywraca pokój w Polsce (1040 do 1047). Sprawy węgierskie różnią Kazimirza I z Henrykiem III i Brzetysławem I. Śląsk powraca do Polski (1054). Seniorat w Czechach ustanowiony (r. 1053). Zgon Brzetysława I r. 1055, Kazimirza I r. 1058 . . . . .     | 459 |
| 4. Bolesław Śmiały podnosi potęgę Polski; wprowadza Belę do Węgier (1061). Wratysław II z Niemcami popiera w Węgrzech Salomona, Bolesław synów Beli (1063—4). Zatargi Bolesława z Wratysławem II (1068). Henryk IV wzywa ich do Miszna r. 1071. Bolesław nie przyjmuje pośrednictwa . . . . . | 464 |
| 5. Henryk IV zamierza wojnę z Bolesławem (r. 1073). W Węgrzech Henryk pomaga Salomonowi, Bolesław Gejzie. Salomon wygnany. Gejza królem (1073). Henryk ustępuje Wratysławowi Łużycę (1075). Bolesław porozu-                                                                                  |     |

- miewa się z Sasami przeciw Henrykowi, wojuje z Czechami, przy posilkach ruskich (1076), tworzy koalicję, koronuje się (r. 1076), przywraca Izasława do władzy (1077) . . . . . 471
6. Powikłanie stosunków międzynarodowych (1077—1080). Upadek Bolesława Śmiałego (r. 1080). Wywyższenie Wratysława II. Niedoleżność polityki polskiej i czeskiej w końcu XI w. Zatargi książąt czeskich pomiedzy sobą. Zniszczenie senioratu w Czechach . . . . . 480
7. Bolesław Krzywousty zawiera przymierze z Kolomanem węgierskim (r. 1107) przeciw Henrykowi V i Czechom. Wojna r. 1108. Wymordowanie Wrzowców (1108). Wyprawa Henryka V ze Świętopelkiem do Polski. Zamordowanie Świętopelka, kłeska Henryka V r. 1109. Wyprawy Bolesława do Czech r. 1110. Zgoda z książętami czeskimi r. 1115 . . . . . 493

## § 61.

**Słowiańszczyzna bałwochwalcza po upadku władzy polskiej nad Łabą aż do nawrócenia Pomorza przez Bolesława Krzywoustego (r. 1034—1127).**

1. Rozsobnienie ludów zaodrzańskich i pomorskich . . . . . 501
2. Obodryci. Napady Danów (1043—1044). Gotszalk wprowadza chrześcijaństwo; zabity r. 1066. Powstanie poganów. Blus zamordowany (1066). Kruk księciem. Budywój zamordowany (1071). Kruk także (1105). Henryk syn Gotszalka królem . . . . . 504
3. Lutycy biją Niemców pod Przeclawą (r. 1056). Wojna domowa (1057 do 1060). Zburzenie świątyni Radogosta (1069). Czrezipnianie i Chyżanie poddają się Gotszalkowi. Niemoc podczas wojny domowej w Niemczech (1073—1075). Brandenburg zdobywają Niemcy r. 1101 i wnet tracą (1106). Henryk Gotszalkowicz podbija Brzeżanów r. 1107 . . . . . 517
4. Powstanie poganów nad Łabą i Solawą (r. 1110). Henryk obodrycki wdziera się na wyspę Ranę (r. 1113). Zaburzenia w Niemczech (r. 1115). Walka Niemców z poganami serbskimi (1115—1118). Henryk wojuje z Danami o spadek po matce . . . . . 524
5. Pomorze między Wisłą a Odrą w XI w. Zależność od Polski. Bolesław Krzywousty sprzymierza się z Nielsem, zdobywa Szczecin r. 1121. Lotar wojuje Lutyków 1121. Niels zbliżył się pod Wolin 1121. Bolesław zabiera Lutyków do r. Pieni i Moryckiego jeziora . . . . . 529
6. Wprowadzenie chrześcijaństwa na Pomorzu. Apostolstwo ś. Ottona (1124 do 1125). Biskupstwo Pomorskie. Reakcja pogańska (1126—1127). Powtórne apostolstwo ś. Ottona (1127) . . . . . 536

## § 62.

**Wdzieranie się Danów i Niemców do Słowiańszczyzny zaodrzańskiej i obrona Pomorza przez Bolesława Krzywoustego.**

1. Rozpłtęzenie państwa Henryka Gotszalkowicza († 1126) i wygaśnięcie rodu jego (1127—1129). Kanut Laward († 1131). Przybysław i Niklot książęta. Sasi budują warownię Sigeberg . . . . . 551



2. Stosunek Niemiec, Danii i Polski do Słowian zaodrzańskich. Albrecht Niedźwiedź wojuje Brzeżanów i Hawelberg zdobywa (1134). Bolesław Krzywousty składa Lotarowi hołd z Pomorza (r. 1135). Ratibor pomorski zdobywa Konghelę (1135). Zgon Wartysława (1136), Bolesława Krzywoustego (1138) . . . . . 558
3. Walka Albrechta Niedźwiedzia z Henrykiem Pysznym o księstwo Saskie (1138—1139). Przybysław wagrski burzy Sigeberg 1138. Holzaci zdobywają ziemię Wagrów (1139). Graf Adolf sprowadza kolonistów i buduje Lubekę (1143). Słowianie na brzeg morza wyparci . . . . . 568

## § 63.

**Wyprawa krzyżowa na Pomorze zaodrzańskie (r. 1147).**

1. Zamyśl wyprawy przeciw Słowianom pomorskim. Papież Eugeniusz III dozwala ją warunkowo. Sasi gotują się do wyprawy wspólnie z Danami 572
2. Niklot, uprzedzając wrogów, zbroi się, pali okręty niemieckie w Lubece, niszczy kolonistów w ziemi Wagrów . . . . . 576
3. Najazd krzyżowców na Lutyków i Obodrytów (r. 1147). Oblężenie Dąbina i Dymina. Klęska Danów. Napad na Szczecin. Niefortunny koniec wyprawy . . . . . 579
4. Po wojnie. Nędza i głód w ziemi Wagrów. Kanut duński zburzył Sigeberg. Wznowienie biskupstw: Starogardzkiego, Raciborskiego i Meklenburskiego (1148). Niezgoda grafa Adolfa z biskupem Wicelinem. Niklot musi ulegać księciu saskiemu . . . . . 585

## § 64.

**Polska i Czechy podczas upadku Słowian zaodrzańskich 1139—1172.**

1. Stan Polski i Czech go śmierci Bolesława Krzywoustego († 1138) i Sobiesława I († 1140). Wyprawa Niemców z Czechami do Polski r. 1146. Zamachy Albrechta Niedźwiedzia . . . . . 588
2. Zabiegi Albrechta Niedźwiedzia o zdobycze w Słowiańszczyźnie. Opanowanie Brandenburga (1151). Jaksza kopanicki odbiera Brandenburg (1156). Albrecht wypędza go (1157) i zakłada Markę Brandenburską . . . . . 592
3. Niesworność książąt czeskich wywołuje wmieszanie się Fryderyka I w ich sprawy. Zatargi książąt niemieckich o Bawaryję. Podniesienie Austrii na księstwo dziedziczne (1156). Przymierze Czechów z Niemcami przeciw Polsce. Wyprawa do Polski (1157). Pokój kryszkowski . . . . . 598
4. Podniesienie Władysława czeskiego na króla (1158). Zaslugiwanie się jego cesarzowi. Niewdzięczność Fryderyka I. Pozbawienie Władysława tytułu królewskiego (1174) . . . . . 607
5. Niemoc Polski po r. 1157. Wydzielenie Śląska synom Władysława II (1163). Wyprawa Bolesława Kędzierzawego do Prus (1167). Niedoleżtwo rządów jego . . . . . 613

## § 65.

## Upadek Obodrytów.

Strona

- |                                                                                                                                                                                                                                                   |     |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| 1. Niklot w zależności od Niemców. Zdzierstwa Henryka Lwa i margrabiego Adolfa. Piraci słowiańscy. Henryk Lew biskupów stanowi. Proskrypcja Słowian. Wojna. Śmierć Niklota (1160). Danowie pomagają Niemcom                                       | 618 |
| 2. W zdobytym kraju Henryk Lew osadza różnych grafów i wyznacza udziały synom Niklota (1160). Nowe rządy. Wojna r. 1163. Uwięzienie Wartysława. Powstanie Słowian r. 1164. Zniszczenie kolonistów. Oblężenie Dymina. Upadek Przybysława . . . . . | 630 |
| 3. Wojna książąt niemieckich z Henrykiem Lwem. Przybysław odzyskuje kraj Obodrytów (1167), staje się lennikiem cesarskim, wchodzi do składu rzeszy Niemieckiej r. 1170 . . . . .                                                                  | 640 |

## § 66.

## Upadek Ranów.

- |                                                                                                                                                                            |     |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| 1. Zatargi Ranów z Danami. Wyprawy Waldemara przeciw Ranom r. 1159, 1160, 1165 i na Pomorze r. 1162, 1166 . . . . .                                                        | 643 |
| 2. Oblężenie Arkony, kapitulacja jej. Poddanie się Korenicy. Waldemar opanowuje całą Ranę, wprowadza chrześcijaństwo (1168). Niezadowolnienie książąt pomorskich . . . . . | 651 |
| 3. Zatargi o posiadanie Rany (1169). Wojna Henryka Lwa z Waldemarem (1170—1171). Przymierze między nimi. Rana posiadłością duńską zostaje                                  | 657 |
| Zakończenie . . . . .                                                                                                                                                      | 662 |

## Wskaznik abecadłowy.

- |                                                                                                                                                                                           |     |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| I. Imiona i nazwy osób, ludów, plemion i bóstw mitycznych . . . . .                                                                                                                       | 665 |
| II. Nazwy miejscowe, podziałów politycznych, administracyjnych i kościelnych, klasztorów chrześcijańskich, świątyń pogańskich, grodów, zamków, warowni, gór, rzek, jezior i t. d. . . . . | 677 |
| III. Rzeczy . . . . .                                                                                                                                                                     | 688 |
| Omyłki . . . . .                                                                                                                                                                          | 690 |

Mapa Słowiańszczyzny Północno-Zachodniej w XI w.



U w a g a. Dodatki do tomu III dołączone będą do tomu IV.



## KSIĘGA III.

## Słowiańszczyzna Północno-Zachodnia

od VI do połowy XIII w.

## DZIAŁ I.

Dzieje polityczne i stosunki zewnętrzne  
od początku VI w. aż do upadku Wielkiej Morawy r. 907.

## § 29.

## Słowiańszczyzna Pomorska.

## I. Wycieczki morskie. Osady słowiańskie na ziemiach Jutów.

Słowianie, osiadłszy na Pomorzu bałtyckim, gdzie uprawa roli na nizinach, w starożytności bardziej niż teraz podmokłych, nie zapewniała dostatku, zmuszeni byli korzystać z darów przyrody, bawić się rybołówstwem, myśliwstwem, pasterstwem, stać się przemysłowcami, żeglarzami, do czego miejscowość nadzwyczaj sprzyjała. Trzy wielkie rzeki słowiańskie: Łaba, Odra i Wisła ściągały do brzegów morskich wszystko, co tylko ówczesny przemysł mógł wytworzyć na obszernej lechickiej równinie. Korabie słowiańskie już w I w. przed Chr. po morzu Bałtyckim krążyły.<sup>1)</sup> Za imperatora Augusta flota rzymska r. 5. zawinęła do

<sup>1)</sup> O Windach, burzą z morza Widskiego na brzegi Germanii wyrzuconych, wzmiankuje Kornelius Nepos. Wyżej, t. II. s. 3.

ujścia Laby, gdzie się połączyła z siłami Tiberiusza.<sup>2)</sup> W kilka lat później, z polecenia tegoż Augusta, okręty rzymskie, opłynąwszy półwysep Cymbryjski, zwiedzały pobrzeża morza Widskiego (Bałtyckiego), przed r. 14.<sup>3)</sup> — Inni żeglarze spieszyli poznać bliżej mieszkańców wzmiankowanych pobrzeży.<sup>4)</sup> Pomorzanie, korzystając z odwiedzin cudzoziemców, znajomili się z cywilizowanym światem a do śmiałych przedsięwzięć nie brakowało im ducha. Ujście Laby otwierało Słowianom drogę na morze Północne, do Hollandyi, Gallii, Brytanii, ale swobodę w tym kierunku żeglugi poczęli już w II w. ścieśniać Saksoni.<sup>5)</sup> Za to ujścia wpadających do morza Bałtyckiego rzek: Wisły, Leby, Grabowy, Parsanty, Regi, Odry, Rokitnicy, Warnawy, Trawny, Swantiny, Szlei z przyległemi wyspami Słowianie w swój władzy wyłącznie utrzymywali. Szczególną dogodnością celowało ujście Odry. Potężna rzeka, zachwyciwszy po drodze od Karpatów do Bałtyku masę silnych dopływów, przed samem ujściem formowała duży zalew, do którego dostęp z morza zamykały dwie wyspy: Uznoim i Wolin, a za niemi, dalej na zachód, wielkie ostrowisko, poprzedzielane przesmykami, tworzyło archipelag wysp, pomiędzy któremi królowała Rana. Brzegi Rany, jej półwyspów, sąsiednich wysp i lądu, oraz brzegi ujść Odry i pobrzeży na zachód aż do ujścia Szlei, napełnione masą zalewów morskich, przesmyków, odnóg i załomów, przedstawiały miejscowość wyborną do pierwotnej żeglugi na małych statkach, do rybołówstwa i myślistwa wodnego, do kupiectwa i schronienia od burzy, lub napadu piratów, których w dawne wieki nigdzie nie brakowało. Z przytoczonych powodów ujścia Odry, archipelag Rany i na zachód od niego całe pobrzeże bałtyckie aż do r. Szlei były za-

<sup>2)</sup> Wyżej. tom I. s. 194.

<sup>3)</sup> Plinius, *Historia Naturalis* II. 67.; Lelewel. *Narody na ziemiach słowiańskich* III. 3., IV. 2.

<sup>4)</sup> O zwiedzeniu Rany i ujścia Odry przez Etika Istrijanina (r. 500), wyżej tom II, sr. 933.

<sup>5)</sup> Porów. co powiedziano o zajęciu przez Saksów krainy Hadeln. Wyżej, tom I s. 186.

ludnione za czasów Chrystusa, a pewno i wcześniej, jednym i tymże ludem słowiańskim, który na tych brzegach mnożył się, wzrastał w siłę i dostatek, rozwinął wcześniej ochotę do żeglugi, do wypraw morskich, w których spotykając się z Danami, Saksami i Skandynawami, zaprawiał się do boju, do grabieży morskich i śmiało po zdobycz na cudze brzegi się wdzierał.

Do takich wdzierstw prawdopodobnie należy odnieść osiedlenie Słowian w ziemi Jutów, na samej północy Cymbryjskiego półwyspu, w starożytności zwaną *Waendlesysael*, teraz *Wendsysel*, t. j. osiadłości Wendów.<sup>6)</sup> W tej ziemi leżały osady: *Waendelfolkhaeret* i *Winaebiorghaeret*, mieszkańcy których zwali się *Wendelboer*, u łacińskich pisarzy *Wandali*. A że osady słowiańskie leżały po samym brzegu morskim, aż do najbardziej wysuniętego na północ przylądka Cymbryjskiego, ztąd, u islandzkich poetów, zachodnia strona tego przylądka zwała się *Vendil-Scaga*.<sup>7)</sup> Do jakiego by czasu odnieść wypadało osiedlenie Słowian w ziemi Jutów, — nie wiemy, trudno jednak dopuścić, aby Słowianie, posiadający własnej ziemi podostatek, zechcieli siedzieć się pod władzą Danów. Czy nie wypada raczej zgodzić się na to, że Słowianie wdarli się mocą do mało zaludnionej krainy Jutów wprzód, nim Dani wzmogli się w siły dla zdobycia Jutlandyi i ujarzmienia osiadłych w *Wendsysel* Słowian? Sagi duńskie, jak zobaczymy niżej, zdają się potwierdzać powyższe przypuszczenie. Wreszcie Słowianie, w późniejszym nawet czasie, kiedy Dania była już królestwem chrześcijańskim, w epoce X—XII, wdzierali się na

---

<sup>6)</sup> *Sysle vel Sysel significat partem regionis. In Jutis tam meridionali, quam septentrionali erant 15 Sysler. Waendlesysel hodie Wendsysel, unde incola Wendelboer. i. e. habitatores Vendiliae. Langebek. Script. rerum danicarum. T. VII. p. 554.*

<sup>7)</sup> *A. Thiodolfo, poeta Norwego seculi IX vocatur Vendli, et ab antiquis Islandis Vendil-Scaga, quod nomen percurialiter promontorio comperit. Langebek. VII. 554.*

mniejsze wyspy duńskie i tam ślady długiego pobytu w nazwach miejscowych zostawili.<sup>8)</sup>

Rozwój teutońskiego szczepu ze Skandynawii ku południowi już w pierwszych wiekach naszej ery zatargnął Słowian. Różnoplemienne ludy nie mogły pogodzić się na wspólnem morzu, spotykały się po nieprzyjacielsku, a kto był wdziercą do cudzych posiadłości, możemy to dopatrywać tylko w podaniach, bo historia milczy aż do końca VIII wieku.

## 2. Sagi północne o zajściach pomiędzy Danami a Słowianami.

Sagi północne, pokaleczone późniejszymi przeróbkami, zachowały jednak masę dawnych podań o stosunkach Danów ze Słowianami. Według tych sag, jednocześnie prawie z przybyciem Odina i Assów do Skandynawii,<sup>9)</sup> kiedy jeszcze żył znakomity w mitologii skandynawskiej Balder syn Odina, słowiański król (rex) Skalk wojował z morskim królem Danów Helgo, który zwyciężywszy w pojedynku przeciwnika, nałożył daninę na Słowian.<sup>10)</sup> Była inna większa wojna, o której sagi rozповідаją w następujący sposób. Kiedy po śmierci potężnego króla duńskiego Hothera, dannicy jego Szwedzi i Kuroń stali się niepodległymi, Słowianie także zamysłili oswobodzić się od Danów. Wtedy król Rörik, zebrawszy ze swego państwa wojowników, zachęcał ich do męstwa i odznaczenia się świętnością czynów. Słowianie, pojąwszy, że nie wypada wojować bez wodza, wybrali sobie króla, któryby kierował ich działaniem. Sformowawszy w otwartem polu część wojska, Słowianie postawili w zasadzce dwa oddziały

<sup>8)</sup> Na wyspie Laland: Heritz, Binitz, Tilitze, Naskow, Windebye, na wyspie Falster: Koselize; na wyspie Aroë: Oldau, Windebale.

<sup>9)</sup> Mit o przybyciu Odina i Assów do Skandynawii badacze znajdują w związku z rzeczywistością i nawet mniemają, że to mogło stać się około II w. po Chrystusie. Szafarzyk. *Star. Sl.* § 8. 11. str. 162; Hilferding. *Истор. Бал. Славянъ*. 56. Geyer w tłumaczeniu francuzkiem: *Histoire de Suède*. 1839. p. 13; *Antiquités Russes*. T. I. p. 244—8.

<sup>10)</sup> Saxo Grammaticus *Historiae Danicae libri XVI*. ed. 1644. lib. II. p. 28; Langebek. *Scriptores rerum danicarum mediæ aevi*. T. I. p. 80.

wojowników, lecz im nie udało się oszukać nieprzyjaciół, a przeciwnie sami wpadli w sidła, albowiem Dani, okrążywszy tych co byli w zasadzce, wymordowali ich, a ci Słowianie, którzy stali w otwartym polu, nie wiedząc nic o tem co zaszło z ich towarzyszami, bili się długo — aż do upadku sił. Wtedy jeden z nich, wyszedłszy naprzód, wzywał Danów na pojedynek. Był to kapłan, czy czarownik (magus), odznaczający się wzrostem i budową ciała. Na pojedynek zgodzono się z warunkiem, że za zwycięstwo Słowianina — nastąpi oswobodzenie Słowian od daniny, a za porażkę — danina po dawnemu. Na spotkanie Słowianina wyskoczył młodzieniec mężny, lecz nie silny. Słowianin jednym ciosem zabił go. Radość wielka między Słowianami zapanowała, lecz gdy warunki pokoju nie były dopełnione, zwycięzca zjawił się następnego dnia, znowu wzywając do boju. Był on przepelniony nadzieją, a Rōrik strachem i zwątpieniem, patrząc jak Słowianie z pogardą spojerali na tych, których dawniej słuchali — i nie widząc między Danami nikogo, kto by mógł dorównać w boju Słowianinowi. Nakoniec wystąpił Ubbo silnej budowy i znający czary. Na brzegu morza, w obec króla siedzącego na okręcie, odmierzone miejsce, które okrążył tłum widzów. Wśród głuchego szmeru głosów i zaciekawionej uwagi tłumu, bojownicy rzucili się do walki. Oba silni, zadali jeden drugiemu takie ciosy, że wnet oba padli trupem. To podziałało na Słowian tak mocno, że postanowili pojednać się z Rōrikiem i po dawnemu płacić daninę.<sup>11)</sup>

W innym czasie zjawił się u Danów jeden z najdzielniejszych królów Froto. Podczas gdy on zwyciężał Norwegów, Słowianie na siedmiu okrętach napadli na Danię, lecz wysłany przez Frotona Erik, wszystkich pobił, oprócz 40, do niewoli wprowadzonych. Poczem Froto zebrawszy ogromne wojsko, szedł na Słowian, poruczając Erikowi prowadzić wojsko do Słowiańszczyzny przez Jutlandię. Główne siły przeprowaiały się przez morze na

---

<sup>11)</sup> Saxo lib. III. p. 46—47.

okrętach, których było takie mnóstwo, że w portach pomieścić się nie mogły, lądowe zaś wojsko tak liczne wystąpiło, że nie mieszcząc się po drogach, znosiło góry, zasypywało błota, budowało olbrzymie mosty. Król słowiański Strumiko, w zaszłym boju padł z najlepszymi wojownikami.<sup>12)</sup> Słowianie poddali się Danom. Potem Froto zamierzając oczyścić kraj słowiański od złych ludzi ogłosił, że ci wszyscy, którzy rozbijali i grabili, otrzymają od niego nagrodę. Mnóstwo ludzi wystąpiło naprzód. Wtedy Froto oznajmił Słowianom, że wypada pozbyć się zepsutej tłuszczy i kazał ich wszystkich powiesić. Tym sposobem, wedle podania sagi, Froto wyniszczył znaczną część Słowian, a innych tak do siebie przywiązał, że nie jako poddani, lecz jako sprzymierzeńcy pomagali mu przeciw wszystkim nieprzyjaciółom.<sup>13)</sup> W późniejszym czasie był inny król, wnuk wzmiankowanego Frotona, także Froto. Z nim połączył się przesławny bohater duński Straketer, który świetnością czynów nie ustępował Herkulesowi, a żył niezmiernie długo. Bohater ten wojował ze wszystkimi wschodnimi ludami: Kuronami, Sembami (Prusami) i innymi, a wszędzie mu pomagał słowiański król Wind.<sup>14)</sup> Wracając z dalekich stron, Straketer przybył do Polski i w pojedynku zwyciężył olbrzyma, którego Dani zwali Walce, a Teutoni, przez zmianę wymawiania, Wilze.<sup>15)</sup>

W jakimby czasie podobne zajścia między Słowianami a Danami mogły mieć miejsce, nawet przez przybliżenie określić nie

---

<sup>12)</sup> Według Suhma Sagenchronologie opartej, na domysłach, bez podstawy, miało to zajść r. 569 podczas panowania Froto VIII. Barthold. Gesch. Rüg. und Pom. I. 201.

<sup>13)</sup> Langebek, Scrip. rer. danic. I. 87.

<sup>14)</sup> Straketerus cum Wino (Windo?) princeps Scavorum mittitur a Frothone contra orientales populos... Petri Olai Chron. Danorum, apud Langeb. Scrip. rer. Dan. I. 92; Saxo Gramm. lib. IV. p. 105.

<sup>15)</sup> Strakatherus Poloniae partes aggressus, athletam, quem nostri Walce, Teutones vero diverso literarum schemate, Wilze nominant, duelli certamine superavit. Saxo Gramm. I. VI. p. 105.



można. Są to wspomnienia bardzo dawnych podań,<sup>16)</sup> wskazujące, że od niepamiętnych wieków południowy brzeg morza Bałtyckiego osiedlony był przez Słowian, których posady w głąb Cymbryjskiego półwyspu sięgały i że wojowniczy Dani wdzierali się do posiadłości słowiańskich. Być może nawet imiona królów są wymysłem fantazyi, jak postać Straketera oczywiście jest utworem poetycznej wyobraźni sag, jak imię króla Wind jest uosobieniem całego ludu słowiańskiego, Windów, jak imię olbrzyma Wilce jest uosobieniem całego ludu Wilków.

Pewniejsze są nieco podania o wyprawach króla Haralda Hildetanda przeciw Słowianom, których on miał nawet zwyciężyć, ale szanując męstwo królów słowiańskich Duki i Dala, nie chciał ich pozbawić życia, trzymał tylko w niewoli, a potem do orszaku swych wojowników przyjął. Harald był znakomitym królem. Do swego państwa, złożonego z wysp, przyłączył Jutlandyję, gdzie, według sag, miał założyć sławne królestwo Reidgotiję<sup>17)</sup> i podbił niektóre ludy słowiańskie, lecz pod koniec pano-

---

<sup>16)</sup> Jeśliby było prawdą, że Słowianie dopiero w VI wieku osiedli Pomorze Bałtyckie, w takim razie wypadaloby podania duńskie odnieść do VI i VII w., ale to niemożliwe, ponieważ o zajściach ze Słowianami sagi duńskie poczynają mówić od czasu Odina, przybycie którego do Skandynawii erudyci dopuszczają nie później, jak w II w., a zatem podania o słowianach są wcześniejsze niż z VI wieku.

<sup>17)</sup> Gdzie była Reidgotija? Najprzód wypisujemy wzmianki dawnych podań. Tunc temporis Reidgothia appellata fuit, nunc Jocia dicuntur (Antiquités Russes I. 68). Reidgotland omnes insulae Eygotoland dicebantur, quod nunc (w XIII w.) imperium Danorum et Suionum vocatur (Antiq. Rus. I. 64). Vinlandia quae proxima Reidgothim jacet (Hervarsaga) w Antiq. Rus. 174). Reidgothia et Hunnia hodie Germania appellari dicuntur (Antiq. Rus. 208). Reidgothia Poloniae ab oriente adiacens occurit. — Reidgothia vero continens Daniae sive Jotia (Jötland) significata sit (Scrip. historica Islandorum. Tom XII, str 488). Ztąd badacze Reidgotiję upatrują w Jutlandyi, mniemając, że tam niegdyś siedzieli Goty, od których nazwa kraju została. Barthold nazwę Reidgotji widzi w Reith-Gothland, co oznaczało stały ląd, w odróżnienie od wysp pobrzeży skandynawskich i z czasem przez Normanów przeniesione zostało na Jutlandyję (Gesch. Rügen u. Pommeru I. 198). Depping znajduje Reidgotiję przy ujściu Wisły (Histoire des expéditions maritimes des Normandes 32). Szajnocha, przypomniawszy pieśń podróżnika anglosaskiego, gdzie mowa o Hred-Gotach nad Wisłą, mniema „iż okolice przy ujściu Wisły i dalej na wschód leżące, miały niegdyś nazwę Rgidgothyi.“ Nazwa Reidgothia, złożona jest z nazwy

wania poniósł straszną klęskę w bitwie przy Bräwale ze Szwedami i Norwegami. Słowianie pomagali Danom. Dziewica słowiańska Wisna, surowa i przyzwyczajona do wojny, prowadziła cały półk Słowian, odróżniających się od reszty wojska zbroją i orężem. Słowianie mieli tarcze miedzianej barwy i długie miecze. Walcząc, zarzucali tarcze na plecy, albo oddawali je pacholkom i z odkrytymi pierściami rzucali się na wrogów, wystawując na ciosy obnażone ciało. Słowianie bili się zapamiętale, Wisna niosła chorągiew wojska duńskiego, bitwa była mordercza, lecz w końcu nieprzyjaciel zwyciężył i Harald poległ (około r. 715).<sup>15)</sup> Wkrótce potem poczęła się wojna Danów ze Słowianami, którzy po drobnych utarczkach, przedsięwzięli wielką wyprawę do Jutlandyi, lecz bez jednego ogólnego wodza, bez spistości działań, niczego dopiąć nie mogli. Doświadczenie zniewoliło ich wybrać sobie wodza i wtedy dopiero nastąpiło ogromne powodzenie. Odtąd nic już nie mogło wstrzymać potoku sił słowiańskich. W Jut-

---

Gotów używanej wielokrotnie o Danach i przymiotnika celer, velox = szybki, rączy, w północnych narzeczach reid, albo hred. Był to ulubiony przydomek ludzi szlachetnych i walecznych. Ztąd pod Reidgothią rozumie się niejako druga Dania, czyli kraj szybkich Danów, Hread-Gotów przy ujściu Wisły (Lechicki początek Polski, Część druga III, str. 139, 140<sup>b</sup> Tomu IV). Hilferding Reidgosti szukał w Radogoszczu głównym grodzie Lutyków, mniemając, że mógł być czas krótkiego panowania Danów nad Słowianami, a kiedy Słowianie zostali niepodległymi, zapomniano o panowaniu Danów i o tem co się zwało Reidgotiä, „lecz pamiętając, że Jutlandyja należała do Danii, nazwę Reidgotii na nią przeniesiono i dopiero poczęto wspominać Gotów, których w Jutlandyi nigdy nie było (Ист. Ба.Г. Слав. 60, 61). Że nazwa Radogoszcza w mowie skandynawskiej mogła się zmienić w Reidgotiä, to możebne, ale żeby Dani panowali w Radogoszczu i to jeszcze w VIII w., pozor na to niema. Bitwa Bräwalska (około r. 715) zaszła wtedy, kiedy Lutyicy byli silni i bezwątpienia nie pozwoliliby Danom wśród błot, jezior i lasów dojść aż do świętego grodu Radogoszcza.

<sup>15)</sup> O bitwie Bräwalskiej, oprócz Saxona Gramm, lib. VIII, p. 143, podania w Antiquités Russes I, 71—83.

O czasie zajścia tej bitwy różne były zdania. Powszechnie naznaczano r. 735 (Barthold, Gesch. Rug. u. Pom. I, 203), ale według uwagi Krusego, w takim razie Harald Hildetand podczas Bräwalskiej bitwy miałby 135 lat. Kruse mniema, że rok tej bitwy nie może być późniejszym nad r. 715. Verbesserung zu der Stammtafel des Russischen Grossfürsten Rurik, w Memoire de la société royale des anti-quaires du Nord 1845—1849. Copenhagen, p. 79.

landyi Dani pobici, ciąsnina Beltu nie wstrzymała zapędu rozjuszonych tłumów. Slowianie wpadlszy na wyspę Fijoniję, gromili Danów. Syn Siwarda Jarmerik ujęty w niewolę króla Slowian Ismara. Dani zmuszeni zostali do placenia Slowianom daniny. Ale Jarmerik, zdradą zabiwszy Ismara (Wyszemira?), uciekł do swój ojczyzny i oswobodził ją.<sup>19)</sup>

### 3. Podania polskie.

O wielkim napadzie Slowian na Daniję podania wiadome były i polskim kronikarzom. Przyjmując polskich lechów za jedno z lechami pomorskimi, mistrz Wincenty o świetnych czynach przodków swych wyraził się następnie: „W poczet swych zwycięstw zaliczyli także kraje zamorskich narodów. Nie tylko bowiem wszystkie z téj strony morza mieszkające ludy, lecz także duńskie wyspy pod swoje panowanie podbili; potężne ich wojska najprzód w morskich potyczkach zniszczyli, potem wdarlszy się na wyspy nad wszystkimi rozpostarli władzę i króla ich Kanuta do więzienia wtręcili. Pokonanym dano do wyboru, albo żeby na zawsze zobowiązali się daninę płacić, albo strój niewieści przybrali, obyczajem niewiast włosy zapuścili, na znak ich niewieściego niedołęstwa.“<sup>20)</sup> Mamy więc dwóch narodów podania, od których odrzuciwszy ubarwienia kronikarskie i króla Kanuta, zostanie fakt niezaprzeczony zwyciężkiej wyprawy Slowian pomorskich przeciw Danom.<sup>21)</sup> Nastąpiło to prawdopodobnie po

---

<sup>19)</sup> Saxo Gram. lib. VIII. 154; Jarmericus filius Sivardi, qui Ismarum regem Slavorum interfecit et terram vastavit. Petri Olai Chronica, apud Langeb. Scrip. rer. dan. I. 103.

<sup>20)</sup> Hi etiam transnitimorum fines suae titulis victoriae asculperunt. Non solum enim cismarinas undique nationes sed etiam Danomarchiaticas insulas suae conjecerant ditioni. Quarum non invalidas legiones prius navalibus fudere proeliis, deinde intimis insularum praecordiis infusi omnem clientulorum subiciunt nationem. rege quoque ipsorum Canuto in vincula conjecto. . . Mistrz. Wincenty I. 2, Bielowskiego M. P. II. 252—253.

<sup>21)</sup> Jeszcze w r. 1809 Lelewel zauważał, że to podanie jest powieścią pomorską i że „chyba Pomorzanie Lachowie z Danami walczyli i to nie z Kanutem,

bitwie Bräwalskiej (około r. 715) t. j. w początku VIII w., bo wkrótce potem około połowy VIII w. według sag, znakomity król duński Ragnar Lodbrok przywrócił swą władzę nad Słowianami i miał nawet panować nad Reidgotiją i Windlandiją.<sup>22)</sup> Ale takie podanie sag nie znajduje poparcia w dziejach. Mogli Dani pograniczne z nimi okolice słowiańskie zmusić do placenia daniny, mogły zająć boje, w których Ragnar Lodbrok trymfował nad Słowianami, ale do panowania jego nad Słowiańszczyzną nie przyszło. Pograniczni z Danami Słowianie (Wagry) w połowie VIII w. należeli do związku Obodrytów, którzy w tym czasie występują jako lud niepodległy, silny, mający liczne wojsko wyćwiczone w bojach z Danami i Saksami, a zatem o panowaniu Danów w VIII w. nad Słowianami, zamieszkałymi na południe od r. Szlei, mowy być nie może.<sup>23)</sup>

---

a z Sywardem i synem jego Jarmerykiem (Pol. W. Sr. I. II. 16 str. 184). Później Bielowski zauważał, że imię Kanuta jest wtrętem XIV w., ale że pierwotnie było imię Aminty II, króla macedońskiego. Mon. Pol. II. str. 253.

<sup>22)</sup> Podanie to niepewne, według uwagi Hilferdinga, może być przedziej potwórczeniem sag o Haraldzie Hildetandzie, aniżeli rzeczywistym podaniem ludowem (Ист. Бал. Част. 64). Tymczasem niektórzy dziejopisowicze chcieliby coś na tem podaniu fundować. Tak Szajnocha mniemał, że jeden ze zdobywców skandynawskich, jak znakomity Ragnar Lodbrok, około połowy VIII w. panował od zatoki Finlandzkiej, wzdłuż całego Bałtyku, aż po Jutlandyję (Lechicki początek Polski w dziejach Szajnochy T. IV. s. 139). Podobne przypuszczenie żadnego poparcia w dziejach nie znajduje, bo między Odrą a Łabą w VIII w. Dani najpewniej nie panowali.

<sup>23)</sup> Co do panowania Danów w Reidgotii, której niewiadomo gdzie szukać, można zrobić następną uwagę. Podboje królów szwedzkich i duńskich skierowane były na zachód, ale Harald Hildetand i Ragnar Lodbrok czynili zabory w państwie wschodnim (Osterwäg albo Osterrike), co w owe wicki oznaczało kraje leżące za morzem Bałtyckiem. Saga Ynglinga przypominała Skandynawom kraj im niegdyś wiadomy, z którego wyszedł Odin. To dało powód wychodźstwa do kraju Wannów, z czasem i Rurika do Nowgorodu. Geyer. Histoire de Suede, przekład francuzki, 1839, s. 16, 17. Nie czyniąc dalszych wniosków, zaznaczam, że w XIII w. Nowgorod Wielki zawierał traktaty „z Rigoju i Gotskim beregom.“ A jakby oddawna brzegi bałtyckie kolo Rygi zwały się gotskimi, objaśnienia nie znajduję. Niekiedy Reidgeotia była w Jutlandyi na zachód od Danii, mogła być i na wschodzie. Podobne przypuszczenie zdaje się potwierdzać polanie wieków średnich: „ab orientali Poloniae parte Reidgotia et Hunnia.“ Annotations Géographiques, tirées du livre de Hauk Erlendson, w Antiquités Russes. Tom II. 1852. p. 438.

## 4. Osady Weletów w Brytanii i Batawii.

Podczas, gdy Dani napierali na Słowian pomorskich z północy, Saksy wyrządzali im psoty przy ujściach Łaby.<sup>24)</sup> Ale żądza grabieży pociągała Saksów dalej na zachód, bo tam można było więcej zdobyć łupów niż w ubogiej Słowiańszczyźnie. Aż nareszcie, upatrzwszy dogodną porę do grabieży pięknie przez Rzymian zagospodarowanej Brytanii, Saksy z Anglami, pod wodzą Hengista i Horsy przedsięwzięli wyprawę do téj krainy (449—455). Zachowało się podanie, że wspólnie z Saksami i Anglami, w wyprawie do Brytanii uczestniczyli i Welety,<sup>25)</sup> pobyt których w południowej części wzmiankowanej krainy, poświadczają nazwy *Wiltseten*, później hrabstwo *Wiltunschire*, tudzież miasta *Wiltun*, teraz *Wilton*, mieszkańcy którego zwali się *Wiltuni*, *Wiltunici*.<sup>26)</sup> Wreszcie w dawnéj mowie anglo-saskiej plątały się wyrazy słowiańskie, wskazujące, że w mieszaninie różnoplemiennéj ludności Anglii, nie brakowało i słowiańskiego żywiołu.<sup>27)</sup>

Pewniejsze wiadomości znajdujemy o Weletach w Batawii osiadłych. Tam, według zapewnienia Bedy (735), na urządzenie biskupiej stolicy, mianowanemu w r. 696 arcybiskupem Fryzów Wilibrordowi, Pepin Heristalski przeznaczył „swoj sławny zamek, który u tych ludów po dawnemu zwie się *Wiltaburg*, t. j.

<sup>24)</sup> O Przybyciu Saksów do krainy Hadeln, porów. wyżej t. I. s. 181.

<sup>25)</sup> *Chronica de Traiecto et ejus episcopatū*, in *Matthaei. Veteris aevi analecta*, ed. 1738 tom V p. 305, ed. 1709 tom IX. Obszerniej o téj kronice powiem niżej.

<sup>26)</sup> Według wzmiankowanej wyżej kroniki utrechckiej (*Traiecto*), z XV w. Juliusz Cezar wojował z Weletami-Słowianami w Brytanii i zabił ich wodza Brabana. Potem imperator Klaudiusz wojował „cum Slavis“ et *Wiltun*, aż nareszcie ci Wilty napadli na Batawję i, opanowawszy ją w I w., zbudowali *castellum Wilturburch*. Czerpiąc w XV w. z podań ludowych, a zapewno i z jakichś zapisków, kronikarz napłócił tyle bajek, że z opowiadania jego nic wiarogodnego o osiedleniu Weletów w Batawii wyciągnąć nie możemy. Badacze mniemają, że prędzej Welety mogli dostać się z Batawii do Brytanii, niż na odwrot.

<sup>27)</sup> Szafarzyk. *Staroż. Słowian*. § 44 s. 593.

grodem Wiltów, a w mowie gallskiej Traiectum.<sup>28)</sup> A chociaż Beda pomieszał dwa różne miasta, bo Wiltaburg leżał po lewej stronie Renu w oddaleniu od Traiectum, z prawej strony rzeki tej położonego,<sup>29)</sup> podana jednak przez niego wiadomość o Weletach osiadłych nad Renem nie ulega wątpliwości.<sup>30)</sup> W jakimże czasie staćby się to mogło? Jeśliby dać wiarę kronikarzowi utrechtskiemu, wypadaloby osiedlenie Weletów w Batawii odnieść do I w. naszej ery, ale ten kronikarz opowiadanie swe w tak wątpliwą formę przedstawił, że wszystko, co o Weletach powiedział podobne raczej do bajki, niż do prawdy.<sup>31)</sup> Według niego, Słowianie Welety byli bardzo mężni, żyli jednak w zgodzie z sąsiednimi Fryzami i Saksami, wspólnie z nimi wybierali wodza, stanowiąc związek, centrem którego był Wiltaburg już w III w. Później te trzy ludy wspólnie walczyły przeciw królom Franków Klotaryuszowi i Dagobertowi, aż do podbicia ich przez ostatniego. A gdy już Fryzia i Sławia stały się Francją Oryentalną, arcybiskup Wilibrord, za czasów Pepina, poświęcił kościół w starożytnym grodzie Sławenburgu, później przewanym Vlaerdingen.<sup>32)</sup> Mamy więc jeszcze drugi staroży-

<sup>28)</sup> In castello suo illustri, quod antiquo gentium vocabulo Viltaburg, id est oppidum Wiltorum, lingua autem gallica Traiectum vocatur. Beda Venerabilis, Historia ecclesiastica gentis Anglorum. ed. 1644. lib. V cap. 12 p. 410.

<sup>29)</sup> Omyłkę Bedy dawno już zauważano; położenie Wiltburga dokładnie oznaczono na mapach Hollandyi, w Altinga. Descriptio agri Batavi et Frisii. 1697.

<sup>30)</sup> Przynależność bawaskich Weletów do Słowian, próbował zaprzeczyć w XVII w. Alting, w Descriptio agri Batavi 1697, p. 205—207, ale rozumowanie jego odparł już zwycięzko Seger w Acta Societatis Jablonovianae. 1772, s. 170—2.

<sup>31)</sup> An. 65. Slavi et Vilti Anthoniam vastaverant; an. 86 congregati sunt Vilti hoc est, illi de aquilonari Hollandia et Slavi potenti manu, et obsiderati Anthoniam et vastaverant eam, et construxerunt ibidem... castellum... Viltenburch, et habitaverant ibi, w Matthaei. Veteris aevi analecta. 1738. V p. 305. Według kroniki Gerarda Lacerva (Gouda 1478), rzymski rycerz Antonius w r. 65, zbudował miasto Utrecht, które Wilty zdobywszy Wiltenburgiem nazwali. Van-Kampen, Geschichte der Niederlande. Hamburg 1831. tom I. s. 58.

<sup>32)</sup> Vilibordus dedicavit ecclesiam apud antiquam Slavenburch, quae nunc Vleerdingen est; in Matthaei. Vet. aevi anal. Y 310. Do tego Van-Kampen zrobił uwagę: die Sage, dass das alte Vlaardingen an der Mündung der Maas von Slaven erbaut sein und den Namen Slavenburg geführt haben soll, kömmt uns sehr verdächtig vor, Das jedoch ein Slavischer Stamm die Wilten oder Wiltzen in Süd-

tny gród słowiański w Hollandyi, gdy tymczasem o grodach Fryzów i Saksów nad dolnym Renem w VII w. nigdzie ani wzmianki. I nic w tem dziwnego nie ma, albowiem za czasów pogaństwa Teutoni własnych miast nie mieli, a Słowianie zawsze byli budowniczymi gordów, bez których żadne społeczno-polityczne zjednoczenie obejść się nie mogło. Jakby na ukończenie sprawy o Weletech w Hollandyi, kronikarz utrechtski pod r. 752 zapisał, że św. Bonifacy apostoł Niemiec, posłał 30 misjonarzy do Sławi i (we Fryzyi) i sam dla nawrócenia niewiernych pospieszył, lecz ci go zamordowali. Inne źródła zamordowanie św. Bonifacego przypisują Fryzom. Któż błąd popełnił, czy latopisiec utrechtski, czy inni pisarze pomieszawszy Słowian z Fryzami? Dla nas zostaje fakt o kilkuwiekowym pobycie w Hollandyi Słowian Weletów, jako osobnej od Fryzów narodowości, co poświadczają nazwy miejscowe,<sup>33)</sup> jak równie w dawniej, holenderskiej mowie wrazy słowiańskie.<sup>34)</sup>

Osiedlenie Weletów w Batawii, według mniemania badaczy, mogło stać się w IV lub V w., posunięciem się ich od dolnej Łaby na zachód,<sup>35)</sup> albo wyprawą morską ku ujściom Renu, gdzie w celach kupieckich zbudowali Wiltenburg i w nim osiedli.<sup>36)</sup> Nie mając do objaśnienia w tej kwestyi żadnych wskazówek,

holland oder Utrecht gewohnt habe, beruht auf mehreren Zeugnissen und Ortsnamen. Man hat noch ein Wiltsween in der Provinz Holland.... Geschichte der Niederlande I s. 58.

<sup>33)</sup> W objaśnieniach do kroniki utrechtskiej, wydawca przytoczył dokument r. 1169, z którego dowiadujemy się, że obok Wiltenburga leżały w ów czas osady: Wodeniec i Lepica. (Matthaei Vetr. aevi anal. V 307). W dokumencie 1144 r. wzmiankują się Wiltsween, Wilita, Walsum u Dinstlacena; w innych źródłach: Słota w pobliżu Amsterdamu nad zatoką, Wispe i Hudna nad Wechtem, Horna na północ od Amsterdamu, przy zatoce; Nardina na wschód od Amsterdamu przy zatoce; wyspa Witle raczej Wilita przy ujściu Mozeli (Alting. Descriptio agri Batavi 307); Seger przytacza jeszcze nazwy, jako słowiańskie: Snetta, Zwola, Horsta, Hunna, Walcharia, Wendeldyk i t. d. Acta Societ. Jablonov. 1772 p. 172.

<sup>34)</sup> Szafarzyk. Star. Słow. § 44 s. 592.

<sup>35)</sup> Tamże. 593.

<sup>36)</sup> Hilferding. Ист. Бат. Слав. 68.

przytaczamy następną konjekturę. Na niewielkiej przestrzeni między dolnym Renem a Wezerą, znajdujemy w kilku miejscach ślady pobytu Słowian. Naprzód w Batawii Weletów, o których rzecz idzie, potem okolicę, słowiańską przy m. Paderborn, mieszkańcy której dotąd zowią się *U e k e r - W a l e n*, dalej po drodze z Limburga do Siegen okolicę *H i e k e n g r u n d*, mieszkańcy której używają dotąd niezrozumiałej Niemcom mowy, nakoniec w księstwie Lipe, nad rzeką Bega, miasta *L e m g o* całkiem niegdyś przez Słowian zamieszkałe.<sup>37)</sup> Wreszcie nazwy miejscowe w tej stronie<sup>38)</sup> wyraźnie wskazują, że między Wezerą a dolnym Renem, żywioł słowiański szerzył się w starożytności. Ale tam już za czasów Chrystusa siedzieli Teutoni! Gdy jednak przypomnimy to, co powiedzieliśmy wyżej o ciągłym napływie Teutonów ze Skandynawii do Germanii<sup>39)</sup> wypadnie przyznać, że albo Słowianie wcześniej jeszcze siedlili się w tych stronach, albo że w niezaludnionym kraju było dość miejsca dla osadnictwa dwóch narodów, pierwotne stosunki których między sobą głęboka tajemnica pokrywa. A gdy, ze wzrostem monarchii Franków w VI w., Saksy nie mogli już szerzyć swych zdobyczy nad Renem, żądza grabieży podniecała ich do wdzierstw na ziemie słowiańskie nad dolną Łabą. Sprzymierzywszy się więc z Frankami w r. 530 Saksy zniszczyli państwo Durzyńców i zabrali ich ziemie aż do

<sup>37)</sup> O tych miejscowościach powiedziano wyżej, tom II s. 568.

<sup>38)</sup> Rzeka *W a r m e n o w a* stanowiła południową granicę „Starożytnej ziemi Saksów,“ (wyżej, tom II s. 270). — Do Renu, wpadające rzeki: *Weschniz*, *Lahn* (dawniej *Loyna*), z dopływami *Biber* i *Wiera*; *Wipper* (*Wiepr*), *Lippe* (*Lipia*). Do *Fuldy Eder*, dawniej *Adorna*. Do *Mohanu*: *Nida* z poboczną *Nidder*, *Kinzig*; z dopływami *Salzaha*, *Steinaha*, *Brachtaha*, *Orbaha* i t. d. (wyżej tom II 160, 168). Oprócz tego: *Wilcesburg* r. 782 w *Kasselskim* obwodzie (*Wenk*, *Hessische Landesgesch.* N 9) i za Renem: *Wilcenburg* w *Trewirskim* obwodzie i *Wilzenberg* pod *Birkenfeld*. Według niemieckich badaczy *Wilcesburg* r. 782 poprawniej ma być *Wilsberg* i pochodzić albo od *walde*, *silva*, *vildi silvaticus*, albo od imienia osoby (*Arnold. Ansiedelungen.* 334). Etymologia widocznie naciągnięta. Być może powyższe *Wilcesburgi* VIII w., kiedy u Niemców miast jeszcze nie było, okazały się słowiańskimi grodami, ale obecnie, nie mając pewnych dowodów, twierdzić tego nie mamy podstawy.

<sup>39)</sup> *Szczegóły*, wyżej tom I s. 176—182.



rzek Unstruty i Ory, przez co wzmocnili swe stanowisko na zachód od ujścia Łaby.<sup>40)</sup> Zostawało im dokonać to samo z północnej strony tej rzeki.

##### 5. Napór Saksów. Wywyższenie Wagrów. Przewaga Obodrytów.

Kraj położony między dolną Łabą a Szleją później Nordalbingią zwany, najwięcej był wystawiony na napady nieprzyjaciół. Saksy starali się coraz więcej ziemi zachwycić: Słowianie swój własności bronili. Wojna podjazdowa, grabież, uprowadzenie ludzi w niewolę, wreszcie nałożenie daniny na pokonanego, zapalały oba narody do nowych przedsięwzięć, do odwetu. Adam Bremeński w XI w. opisując dawną granicę Nordalbingów od Słowian, zatrzymał uwagę nad jeziorkiem Agrimisvindil, teraz Stoeksee. Przy tem jeziorku, powiada Adam, bił się niegdyś Burwido ze Słowianinem, w pojedynku zabił go i na tem miejscu położono kamień na pamiątkę.<sup>41)</sup> Takich zająć między Słowianami i Saksami musiało być dużo, jak podobnie bywa u ludów żyjących w pierwotnej prostocie. Ztąd rosły podania i bohatorywie, którzy naśladowców znajdowali, krew bowiem w obronie ojczystej ziemi przelana wywoływała u Słowian zawsze i wszędzie nowe poświęcenie się, podniecała nowe pokolenia do odwetu za krzywdy praocjów.

Wysunięci najwięcej na zachód Wagry musieli dźwigać cały ciężar wojny z Saksami i Danami. Opanowanie przez Saksów ujścia Łaby, a przez Danów okolic r. Szlei wskazuje, że w pierwsze czasy starcia się z nieprzyjaciółmi, Wagry nie umieli bronić się i to potwierdzają sagi, mówiąc, że Słowianie walczyli bez naczelników i bez związku ich działań. Długa wojna i kłeski nauczyły Wagrów, jak wojnę prowadzić wypadalo. Poczęli, według sag, wybierać sobie wodzów i wtedy dopiero lepiej po-

<sup>40)</sup> Wyżej, tom I, s. 231.

<sup>41)</sup> Adam II, 15. Agrimesvindil... ubi et Burwido fecit duellum contra campionem Sclavorum interfectaque eum et lapis in eodem loco positus est in memoriam.

szło. A że tak było w istocie, świadczą następne słowa Helmolda. „Kraj Wagrów był niegdyś zamieszkały przez najdzielniejszych mężów, znajdując się bowiem na przodzie całej Słowiańszczyzny, miał za sąsiedztwo duńskie lub saskie ludy i wszystkie wojenne napady lub sam najprzód czynił, lub od innych je wytrzymywać musiał.“<sup>42)</sup> Wojna więc rozbudziła życie u Wagrów, natchnęła koniecznością ustanowienia władzy i „tacy bywali u nich niekiedy królowie, że panowali nad całym krajem Obodrytów, Chyżanów i nawet tych Słowian, którzy jeszcze bardziej odległymi byli.“<sup>43)</sup> Musiało to być jednak bardzo dawno, albowiem w VIII w. Obodryci nie tylko nie zależeli od Wagrów, lecz owszem sami, stanąwszy na czele związku ludów, zarządzili i krainą Wagrów, o których dzieje milczą aż do XII w. Jakim sposobem Obodryci wzięli przewagę nad Wagrami — wiadomości znikąd niema, lecz zapewno nie obeszło się bez przemocy orężnej, bez wpływu stronnictwa księcia, który w VIII w. występował jako przewodźca sił związku obodryckiego i wcześniej wchodził w przyjazne stosunki z Frankami.

### § 30.

#### Słowiańszczyzna nad-dunajska w VI—VIII w.

##### I. Stan kraju w VI w. Najazdy Longobardów i Awarów.

Po upadku władzy rzymskiej i opanowaniu przez Niemców bogatych miast rzymskich w Noryku i nad górnym Dunajem aż do Pasowa, w końcu V w., a wkrótce potem, po podbiciu Durzyńców przez Franków i Saksów r. 531, Słowiańszczyzna straciła obszerną terytoryję, na której teraz mieszczą się Bawaria i Tyryngia. Królowie Franków, umocowawszy się nad Menem i Windą (Unstrutem), podbijali powoli drobnych książąt niemieckich nad górnym Dunajem i Renem, szerząc tym sposobem panowa-

<sup>42)</sup> Helmolt, I, 12.

<sup>43)</sup> Ibid.

nie swoje na ziemiach słowiańskich, aż do Czeskiego lasu i wierzchowin Solawy.

Nad środkowym Dunajem od czasu Atyli nie było spokoju. Rzadko znajdował się gdziekolwiek kraj tak mocno opustoszony jak Pannonija, w której Goty, trzymając stanowiska, lupieżyli sąsiadów, aż nim nie przyszło im do głowy opuścić zniszczoną Pannoniję i wynieść się do Italii (r. 486). Lecz na ich miejsce zjawili się Longobardy. Wałęsając się długi czas po niewiadomych szlakach, Longobardy w końcu V wieku ukazali się nad Dunajem, gdzie pobiwszy Herulów (r. 497), osiedli r. 526 na ziemiach Rakusów, w tak zwanym Rugilandzie,<sup>1)</sup> przez namowę imperatora Justiniana,<sup>2)</sup> dla powściągnięcia Słowaków, których wzrastająca od czasów Atyli potęga, zagrażała granicom cesarstwa Wschodniego. Nad Słowakami (Gepidami),<sup>3)</sup> po śmierci Turizenda, panował Kunimund,<sup>4)</sup> pałający żądzą odwetu Longobardom za doznane od nich krzywdy. Wódz Longobardów Alboin, także nienawidząc Kunimunda, szukał zręczności do napadu na niego, ale Słowacy byli silni, zaczepiać ich było niebezpiecznie. Alboin szukał sprzymierzeńców.

Tymczasem, w podbitej przez Franków i Saksów, Słowiańszczyźnie działy się okropne rzeczy. Saksy mordowali lechów, ujarzmiali ludinów (litów), wyzuwali ludność miejscową z posiadłości ziemskiej. Franki nie mieli wprawdzie potrzeby chwycić się podobnych środków, bo ziemi dla osiedlenia się znajdowali podostatek w Gallii, a w ludziach swego rodu czuli potrzebę dla wzmocnienia swych stanowisk nad Renem. Nie było więc

---

<sup>1)</sup> O pochodzeniu Longobardów wyżej § 8, VI. O Rugilandzie § 8, III, 4. także tom II, s. 104.

<sup>2)</sup> An. 549 Justinianus urbem Noricum ac Pannoniae munitiones aliq̄ue loca Longobardis donavit. Procop de bello Goth... u Strittera. Dacica § 21.

<sup>3)</sup> Zamiast nazwy Gepidów, używam: Słowaków. Porów. dzieła tego Tom II, s. 92.

<sup>4)</sup> Niekoniecznie Kunimund ma być imieniem niemieckim, jak się wielu zdaje. U Litwinów: Narymund, Skirmund, Jamund, Alimund i wiele innych podobnych imion wiadome były od dawna.

powodu Frankom rugować ludność miejscową z ziemi, lub mordować ją, ale pozbawienie praw obywatelskich, poddanie ludu miejscowego pod absolutne rządy grafów, były następstwem podboju, w skutek którego tylko zwycięzcy liczyli się pełnoprawnymi obywatelami kraju, a zwyciężeni zostawali na łasce zwycięzcy. Musieli jednak Durzyńcy, w dzielnicy frankskiej, czuć mocno utratę niepodległości, gdy podczas powstania Saksów przeciw Klotariuszowi (r. 555), ludini (liti), nie zważając na nienawiść do Saksów, przyjęli udział w powstaniu, za co Klotariusz spustoszył Durzyńsko.<sup>5)</sup> Później Saksy, odmówiwszy Klotariuszowi trybutu, wywołali nową wojnę z różnem szczęściem prowadzoną i aż do Renu szerzyli łupieżę,<sup>6)</sup> ale wrogami Słowian być nie przestali.

Był to czas bardzo nieszczęśliwy dla Słowian zachodnich. Durzyńcy stękali pod przemocą i uciskiem Saksów. Słowianie z nad Menu i wierzchowin Dunaju musieli znosić absolutne rządy grafów frankskich i drobnych książąt niemieckich. Słowianie w Noryku i Recyi byli gnieceni nawałą Niemców, którym zachciało się moczary i piaski północnej Germanii zamienić na siedliska w Alpach, a tu jeszcze włóczęgi Longobardy spokój w Rakusach zakłócili. Nie dość tego! Horda Awarów z 20,000 złożona, uchodząc od tureckiego pogromu, ze wschodu na ziemie słowiańskie przybyła około r. 530. Łupieżąc w okolicach Karpatów, Awarowie po niewiadomych drogach dobiegli daleko na zachód i w r. 561, po śmierci Klotariusza, napadli na Turynگیę, którą Lotariusz ledwo co przed tem, jako buntowniczy kraj spustoszył. Następca Klotariusza Sigbert, według zapewnienia

---

<sup>5)</sup> Saxonum et Francorum amicitia post obitum Thiedorici (Tierrego) forte non diuturna fuit, si quidem jam anno 556 lites in bello erupere, cui etiam non sine insigni clade immitisti Thuringi. Aimoinus, II, 27. O temże Marcellinus Comes r. 556 pisał pod r. 553: Hlotarius ipse Saxones rebellantes juxta Vesperam fluvium magna cedae domuit et Thuringiam pervasam devastavit. Chronic.

Gregorius Turonensis I, IV, c. 10 także świadczy, że Klotariusz, idąc na pokromienie Saksów, spustoszył Turynگیę za pomoc okazaną Saksom, ale o litach nie wzmiankuje. Zdarzenie to wydawcy Grzegorza odnoszą do r. 555.

<sup>6)</sup> Gregor. Tur. IV, c. 14, 16, Marcellinus Comes. Chronic. pod r. 555, 556.

kronikarzy, pobił Awarów nad Łabą r. 562,<sup>7)</sup> ale cóż znaczy wymaganie Bajana, aby Sigbert dostarczył żywności Awarom, po otrzymaniu której dopiero Bajan ustąpił.<sup>8)</sup> W kilka lat później Awarowie znowu napadli na Turyngiję, pobili i do niewoli ujęli Sigberta (r. 567), którego Bajan uwolnił po otrzymaniu znacznego wykupu. Późem Bajan i Sigbert żyli w zgodzie.<sup>9)</sup>

## 2. Zmowa Alboina z Bajaniem przeciw Słowakom. Wyjście Longobardów do Italii (r. 568).

Świetne powodzenie Bajana stawilo go wysoko w oczach takiegoż jak on łupieżnika Alboina. Dwaj włóczęgi, szukający łupów, przytułku i sławy, prędko się porozumieli i weszli w zmowę przeciw Słowakom, z tem, że w razie pokonania Słowaków (Gepidów), Alboin połowę zdobyczy i cały kraj słowacki ustąpi Bajanowi. Przerażony tą zmową Kunimund szukał wsparcia u imperatora wschodniego, obiecując ustąpić mu Śrem (Syrmię), i cały kraj na południe od Drawy,<sup>10)</sup> lecz gdy ten ociągał się z nadesłaniem posiłków, Alboin napadł na Kunimunda, zabił go, z czaszki jego kazał zrobić sobie czaszę do napoju, a pozostałą po nim córkę jedynaczkę Rozamundę za małżonkę pojął.<sup>11)</sup> Takim sposobem państwo Słowaków (Gepidów), wzniesione usiłowaniem Ardaryka w r. 454, padło w r. 568 i odtąd Słowacy nie mieli już swych królów. Awary zajęli Pociście t. j. porzecze Cissy od Karpat do Śremu.

Zagrzany powodzeniem Alboin umyślił zrobić wyprawę do Italii, aby tam panowanie swoje założyć. Ustąpił więc Awarom Pannoniję, w której Longobardy 42 lat siedzieli, z warunkiem,

---

<sup>7)</sup> Gregor. Turonen. IV. 23, jako dziejopis Franków może i ubarwił zwycięstwo niepewne.

<sup>8)</sup> Menander, excerpta. 23.

<sup>9)</sup> Gregor. Turon. IV. 29.

<sup>10)</sup> Menander, excerpta. 24, 25, 26.

<sup>11)</sup> Chronicon Gothanum, w Origo gentis Longobardorum. U Pertza. Mon. Ger. T. IV. p. 644.

że jeśliby kiedy Longobardom wypadło powrócić, Awarowie ustąpią im ten kraj bez boju.<sup>12)</sup> Los sprzyjał Alboinowi w Italii, umocował się tam i zawsze zostawał w przyjacielskich stosunkach z Bajanem, wspólnie trzymając się przeciw cesarstwu Wschodniemu i Frankom.

### 3. Zwierzchnictwo Awarów w Słowiańszczyźnie. Powstanie Słowian. Samo. król słowiański (r. 627).

Zająwszy Pannoniję, Awarowie trzymali w swych rękach Dunaj od granic bawarskich aż do Śremu (Syrmi), a umocowawszy się w swych obozach, hringach, nad Dunajem, rozkazywali ludom na południe od Karpatów zamieszkałym. Z tych obozów trzęśli oni potęgą cesarstwa Wschodniego i mocno napierali na Turyngię, do której wodzowie Bajana skuteczne przedsiębrali wyprawy i jeszcze w r. 596 otrzymali opłatę od Franków.<sup>13)</sup> Oczywiście garstka Awarów nie mogłaby nigdy nic podobnego dokonać, gdyby nie znajdowała poparcia w ludności miejscowej, gdyby Słowianie nie stawali ochoczo do ich szeregów. Łatwy wzrost potęgi awarskiej tłumaczy się spokojnem względem nich zachowaniem się Słowian, zagrożonych wdzierstwami Franków i Niemców. Los ujarzmionych Durzyńców, naddunajskich Kubanów i innych w Bawarii ludów słowiańskich, nie mógł być obojętny Serbom, Czechom, Morawjanom, Rakusom. Przebiegi Awarów, wymożenie daniny, nawet złupieżenie okolicy niczem były w porównaniu z jarzmem franko-niemieckiem, z pozbawieniem krajowców własności ziemskiej, a niekiedy i osobistej wolności. W obec tego Słowianie godzili się z Awarami i do ich szeregów stawali. Upojeni wyższością wojenną nad Słowianami, Awarowie do boju stawiali ich w przednich szeregach, przez szyderstwo nazywając ludem dwojego wsparcia (befulci), dla tego

---

<sup>12)</sup> Chronicon Gothanum jak wyżej. M. G. IV. p. 644.

<sup>13)</sup> Pauli Warnefridi, diaconi. De Gestis Longobardorum. ed. Hamburgi 1611, lib. IV. cap. 12.

niby, że ci Słowianie nie mogli zejść z placu, mając w tyle Awarów, którzy w razie niepowodzenia, w ostatniej potrzebie pomoc nieśli. Zarozumiałość Awarów i gwałty przez nich czynione żonom i córkom słowiańskim, nieprzyjaźnie usposabiały ku nim ludność miejscową. Według powieści współczesnego mnicha Fredegara, synowie Awarów z niewiast słowiańskich zrodzeni, nie mogąc znieść uciążliwego postępowania Awarów, odmówili im posłuszeństwa i rozpoczęli powstanie. Przybyły w tym czasie do kraju Słowian, w celach handlowych kupiec Samo z towarzyszami,<sup>14)</sup> przyłączył się do powstańców, walecznością swą wzbudził ogólne podziwienie i pomógł do zwyciężenia Awarów. Słowianie przez wdzięczność wybrali go swym królem<sup>15)</sup> r. 627.

**4. Walka Słowian z Frankami (r. 630). Derwan serbski. Radulf wielkorządca Turynii sprzymierza się ze Słowianami (r. 641). Zgon Samona i upadek jego państwa (r. 662). Przewaga Franków.**

Dzieje nie wspominają gdzie było ognisko państwa Samowego, domysłowo tylko, z niektórych napomknień wniesć można, że Morawy i Czechy były jądrem jego królestwa,<sup>16)</sup> atoli rzecz pewna, że jak Morawianie, Czechowie, tak równie i Słowianie illyryjscy, Łużyczanie, Słężanie, Serby, Pomohanie, Poradniczanie, prawdopodobnie aż do Durzyńskiego lasu ze swoimi lechami i zwierzchnikami w krótkim czasie weszli do składu nowo związanego państwa. Ale państwo to, w kolebce swęj miało już gotowego wroga we Frankach, którzy, jak się zdaje, szukali powodu do wojny. Powód podali sami Słowianie ograbiwszy

<sup>14)</sup> Z *Sennonagus pagus*, który według objaśnienia Dom-Ruinarta, w wiekach średnich zwał się *Sonegi*, *Sennonegia*. Ślady tej nazwy przechowują się dotąd w nazwie lasu *Soigne* i miasta *Soignies* o 15 kilometrów na północ-zachód od Mons w Belgii. *Chronique de Fredegaire*, przekład Gizot'a r. 1861. T. II. str. 471. Pewnie jednak, według uwagi Palackiego, Samo pochodził z Weletów, w Batawii zamieszkałych.

<sup>15)</sup> *Fredegar. Chronicon* 48; *Lelewel. Narody VIII*, 27.

<sup>16)</sup> *Bielowski. Wstęp krytyczny do ździejów Pol. r. 1850*, str. 470. — *Szarzyk. St. Sl. § 39*. 2.

i pozabijawszy kupców frankskich. Poseł Dagoberta, króla Austrii, Sichar długo nie mogąc zyskać posłuchania u Samona, przebrał się w strój narodowy słowiański i niespodzianie przed nim stanął. Na zanieśioną przez niego skargę Samo oświadczył, że gotów jest wymierzyć sprawiedliwość, atoli wprzód chce wiedzieć, jak dalece w zajściach z Frankami wina była po stronie Słowian, lub Franków? Sichar poczytując to za obrazę swego monarchy, zawołał: „i ziemia ta i lud ten poddane być winny panu memu.“ Z godnością rzekł Samo: „ziemia ta i lud ten uznawać może pana twego o tyle, o ileby go przyjaźń ze mną łączyła.“ Ale Sichar z zapalczywością rzekł: „Niepodobieństwo, aby chrześciance i słudzy boży w przyjaźń z psami wchodzili.“ „Jeśli jesteście sługami bożymi, a my psami bożemi, zawołał Samo, wolno nam jest kąsać was, ilekroć przeciw woli bożej działacie,“ — poczem wypędził posła. Dowiedziawszy się o tem, Dagobert uniósł się dumą i powołał całą Austrię przeciw Samonowi i Słowianom. Wojsko Franków trzema kolumnami ciągnęło do krajów słowiańskich. Longobardy także na wezwanie wystąpili ze swych stanowisk w Italii, lecz Słowianie gotowali się do statecznego oporu. Jakiś oddział Alemannów, pod wodzą Kradoberta odniósł zwycięstwo, Longobardy także zwycięzko postępowali i mnóstwo jeńców chwyтали, ale Austriacy okrążywszy Wogastisburg,<sup>17)</sup> gdzie w znacznej liczbie zamknęli się najwaleczniejsi Słowianie, po trzydniowym boju zupełnie rozbici zostali; niedobitki ich ratowały się ucieczką, rzuciwszy obóz i ryszunki wojenne r. 630. W pogoni za Frankami, Słowianie zniszczywszy mnogie okolice w Turynii i sąsiednich krajach, wpadli do państwa Franków. Wtedy Derwan zwierzchnik Serbów, niegdyś podległych Frankom, z ludem swym poddał się pod władzę Samona.<sup>18)</sup>

W dziejach nie objaśniono gdzieby mianowicie były posady

<sup>17)</sup> Gdzie dziś Domažlice w Czechach, a według innych nad Dunajem w Bawarii niedaleko Ingolstadu, patrz mapę w dziele Szembery. Západni Slovane.

<sup>18)</sup> Fredegar. Chron. . . . 68.



Serbów, którym Derwan przewodził. Badacze, nie mając innych w tym względzie świadectw, szukają wsparcia u pisarza VI wieku Vibiusa Sequestra, według którego Łaba dzieliła Swewów od Serbów,<sup>19)</sup> Z tego badacze wnioskuje, że niegdyś Swewy mieszkali na zachód od Łaby, a na wschód o tej rzeki Serby i że z ustąpieniem w V wieku Swewów na zachód, Serby napłynęli do krainy między Łabą a Solawą.<sup>20)</sup>

My tego domysłu przyjąć nie możemy, przesiedlania się Swewów i Serbów niedopuszczamy, będąc przekonani, że już za czasów Strabona i Tacyta, Serby między Solawą a Łabą, dali się poznać pod nazwiskami drobnych plemion: Mogilanów i Sibirów -- (Serbinów?). Vibiusowi wdzięczni jesteśmy za wczesne wymówienie nazwy Serbów nadłabskich (Cervetiis), ale na zapisku jego nic opierać nie możemy się.

Serby byli częścią Swewów, do których mnóstwo innych ludów, aż do morza Bałtyckiego i Wisły należało, a z któregoby brzegu Łaby Serby siedzieli, Vibius niepowiedział i dla tego z zapisku jego nic wyciągnąć nie możemy.<sup>21)</sup> Późniejsze wiadomości wskazują na krainę między Łabą i Solawą, jako na ojczyznę Serbów, tak zwane Serbsko i niema wątpliwości, że z tej właśnie krainy, pogranicznej z Frankami (w Turyngii), Derwan hołd Samonowi złożył.<sup>22)</sup>

Ledwo rok upłynął po bitwie Domażlickiej (Wogastisburg), a już Słowianie powtórnie łupieżyli w Durzyńsku (632) i dla ich

---

<sup>19)</sup> *Albis Germaniae Suevos a Servitiis (w innych Cervetiis) dividit, mergitur in Oceanum.*

<sup>20)</sup> Szafarzyk. *Star. Słow.* § 9, 4, § 43, 3.

<sup>21)</sup> Zapisek Vibiusa Sequestra, przez niego dla syna przeznaczony, nie celuje znajomością geografii. Łatanina na jaką zdobywali się ludzie starożytni, pozbawieni możliwości zebrania pewnych wiadomości geograficznych, czyż może służyć za podstawę badań. Niektórzy (Lelewel) myślą, że Vibius pisał w III w.

<sup>22)</sup> Powątpiewając, aby u Słowian istniało imię Derwan, Szafarzyk domyśla się, że może nazwa ta omyłkowo napisana, zamiast książę Drewanow, gałęzi Serbów załabskich; podobnie jak u Chorwatów był Chorwat, u Lechów Lech, u Czechów Czech. § 43, 3. Ależ Fredegar wyraźnie powiada: *Dervanus dux gentium Surbiorum, qui ex genere Sclavorum erant.* Jasno i bez komentarza!

powściągnięcia, Dagobert, zebrawszy wojsko w Mecu, sam stanął na czele, przez Ardeny spieszył nad Ren, by dokonać przeprawę pod Moguncją. Wyborowi wojownicy Neustrji i Burgundji ze swymi grafami, połączyli się z posiłkami od Saksów, którzy za przyrzeczenie walczyć energicznie ze Słowianami, oswo-bodzeni zostali od corocznej daniny władzcom Franków 500 krów, do czego zobowiązani byli jeszcze za Klotariusza. Z niewiado-myh jednak powodów wyprawa ta niedoszła do skutku, a w na-stępnym r. 633 Słowianie, pod przewodnictwem Samona, opa-nowawszy całe Durzyńsko, ogromne spustoszenie w państwie Franków sprawili. Dagobert zamiast spiesznego pochodu dla wstrzymania nieprzyjaciela, wrócił do Mecu, gdzie za poradą bi-skupów, syna swego Sigberta mianował królem Austrazji, ale wkrótce potem wielkorządczą Durzyńska naznaczył Radulfa. Ten dał odpór Słowianom, lecz później porozumiawszy się z nimi, po-wstał przeciw Sigbertowi, wojska jego pokonał i w taką wzbili się pychę, że się królem Turyngii uważał, a dla utrzymania zajętego stanowiska zawarł związek ze Słowianami<sup>23)</sup> r. 641.

Związane naprędce potężną wolą i genialną przezornością Samona, państwo słowiańskie ze śmiercią swego twórcy r. 662 rozpadło się.<sup>24)</sup> Czechowie, Morawianie, Serby, Milczanie i inni

<sup>23)</sup> Fredegar. Chron. 74. 87.

<sup>24)</sup> Chociaż, według Fredegara, Samo był *natione Francus*, ale badacze zwa-żając na jego imię słowiańskie, mniemają, że mógł być Słowianinem, z towarzyszymi zbiegłym z krajów zostających pod panowaniem Franków, dla niesienia pomocy spół-rodakom w powstaniu przeciw Awarom. Palacki mniemał, że Samo pochodził ze słowiańskich Weletów w Batawii, którzy długo opierając się Frankom i Fryzom, za Dagoberta poddać się musieli. Szafarzyk zauważał, że w dawne wieki tak zwani goście, kupcy, razem bywali i bojownikami, a w czasie wojny często całym pół-kiem przewodniczyli. Szafarzyk, przyjmując na uwagę przyjazne przez Słowian przyjęcie Samona, jego nienawiść względem Franków, widzi w nim Słowianina, przybyłego z pod władania Franków, nad Labą. Szafarzyk. *Star. Słow.* § 39. 2. s. 435.

Niektórzy badacze, niezrozumiawszy Fredegara, mylnie twierdzili, jakoby Samo był poddanym Dagoberta. Leutsch. *Margraf Gero*, 222.

Wszakże Fredegar nigdzie nie powiedział o tem, a wyrażenie jego *natione Francus*, wypada tłómaczyć, według pojęć VII w., że Samo pochodził z państwa

okoliczni Słowianie wrócili do swęj dawnęj udzielności. Z wielkiego dzieła Samowego śladu nie zostało. Oczywiście ludy słowiańskie w owęj epoce nie dorosły jeszcze do pojęcia konieczności wyrzeczenia się swęj udzielności plemiennęj na korzyść państwa. W innym czasie i miejscu powolne rozwijanie się ludów, na zasadzie ich rodowego bytu, mogło być przygotować żywioły dla stworzenia silnęj społeczności, ale, tu niebezpiecznie było zostawać dalej w plemiennym bycie, bo za Solawą stały zorganizowane siły Franków, gotowe do najazdów i zaborów. Z ludów niemieckich: Fryzy, Alemanny i Szwabcy stali już pod rozkazami królów Franków, a ich duki z drużynami orężników, opanowawszy słowiańskie ziemie w Durzyńsku, Bawaryi i Rakusach, przez związki pokrewieństwa i jedność religijną z Frankami, poczuli się do solidarności w obec szeroko rozsiadłych ludów słowiańskich. Wreszcie energia królów Franków, wspierana wpływem duchowieństwa i ideą monarchii, mającęj zastąpić dawnę cesarstwo Rzymskie, przygotowywały wzrost potęgi, z którą Słowianom liczyć się wypadało. Z ludów niemieckich jedni Saksy zostawali jeszcze w plemiennym bycie i niepodległości, ale nowy porządek rzeczy, który owionął zachodnią Europę, niedługo pozwolił Saksom używać dawnęj swobody. Niepojmowali tego Słowianie i wyżęj stawiając swe pograniczne spory z Saksami, niż ogólne niebezpieczeństwo, sami pomagali do ich ujarznienia. W dziejach zapisano, że gdy major domus Pepin Krótki, ciągnął przez Durzyńsko w okolice Mansfeldu dla poskromienia swego brata Gryfa, który będąc niezadowolonym z wyznaczonej mu dzielnicy, poruszył przeciw Pepinowi Saksów, na spotkanie wojsk Pepina wyszli zwierzchnicy surowych ludów słowiańskich, gotowi mu pomagać ze stutysiącami wojowników. Zagrożeńi potęgą Franków i Słowian, Saksy prosili o pokój i upokorzyli się przed Pepi-

---

Franków, w którym oprócz Franków i Niemców, pełno było Słowian w Turyngii, nad Menem, górnym Dunajem i w Batawii przy ujściach Renu. Nazwa Samo, jak uważa Szafarzyk (St. Słow. § 39 s. 436) właściwa Słowianom. Dodamy, że i teraz u Rusinów, często się zdarzają nazwiska: Samuś, Samson.

nem<sup>25)</sup> r. 748. Byli to bezwątpienia Obodryci i pograniczni Serbowie, którzy w tym czasie stanowili związek z Polanami przeciw Czechom i ich przyjaciółom Lutykom

Odwieczne spory graniczne między Obodrytami i Weletami pobudzały ich do szukania postronnej pomocy. Czesi oświadczyli się przyjaciółmi Weletów i wspólnie z nimi trzymali. Serbowie trzymali stronę Obodrytów i zgodnie z ich widokami działali, wzmagając swą siłę związkiem z Łużyczanami i Polanami. Duch niezgody, poważniejszy północno-zachodnie Słowiany, ustępował czasem pod wpływem okoliczności, ale w gruncie przetrwał długo i dawał się czuć jeszcze w XI wieku.

Między Serbami i Saksami toczyły się drobne, pograniczne spory, na większe jednak między nimi zajścia dzieje nie wskazują. Saksy mieli więcej do czynienia ze Słowianami dolnej Łaby, Obodrytami i ich sąsiadami; przytem niebezpieczeństwo groziło im ciągle ze strony Franków, tam więc swą bacność zwracać musieli. Frankowie zaś, zajęci organizacją ogromnego państwa z różnych burzliwych żywiołów złożonego, nie mieli potrzeby i ochoty zaczepiać Słowian, w których nawet sprzymierzeńców przeciw Saksom znajdowali. Od ostatnich więc rozpraw z Frankami za Samona w VII wieku, lat sto z górą używali Słowianie pokoju i aż do końca prawie VIII wieku utrzymali się w posadach, jakie po podbiciu Durzyńców r. 531 w ich mocy zostały. Ale oto pod koniec VIII wieku kończą się czasy pomyślne. Burza nadciągająca z Zachodu, zastała ludy słowiańskie poróżnione między sobą, nie mające ani centru, ani władzy, około których mogłyby się skupić ogromne ich siły, dla wspólnej obrony. Było ludu męznego i gotowego do wszelkich ofiar wiele, było środków materialnych podostatek, była umiejętność prowadzenia wojny, ale

---

<sup>25)</sup> Annales Mettenses s. a. 748. — Eginhard annales a. 748 nie wspomina o przybyciu zwierzchników słowiańskich, a tylko wzmiankuje, że Grifon z Saksonami obozował nad r. Oker w Orheim, a Pepin Krótki, idąc przeciw niemu z Turynгии, zatrzymał się nad r. Meissaha (teraz Meissau) w miejscu Skahningen, teraz Schöningen w Brunświckiem, niedaleko granicy Altmark.

brakowało wodza wyższego umysłu, któryby na wzór Samona umiał połączyć tłumy, ująć je w karby posłuszeństwa i dać do pojęcia, że sprawa narodowa, była wyższą nad wszelkie spory plemienne.

Wśród takiego położenia nadłabskiej Słowiańszczyzny, rozpoczęła się 33letnia wojna (772—804) Karola W. z Saksami, w celu ich ochrzczenia i wcielenia do cesarstwa. Wojna ta mogła oświecić nadłabskie Słowiany, że najazd Franków nie ograniczał się czemkolwiek, a dążył do zupełnego podboju tych ziem, które mu się po drodze nawinęły, że wobec groźnej potęgi Karola W., ich domowe waśnie mogły podać powód wtrącenia się do ich spraw wewnętrznych, lecz Słowianie nie pojmując tego, podnosili swe spory domowe wyżej nad ogólne niebezpieczeństwo. To też kiedy hufce Karola W. w zaborczym zapędzie dotarły do Łaby, Słowianie zamiast połączenia się dla wspólnej obrony, niezaprzestali swych sporów; Obodryci nawet oświadczywszy się z przyjaźnią dla Franków, drogę Karolowi W. na Pomorze wskazali.

### § 31.

#### Zagrożenie niepodległości Słowian przez Karola W.

I. Najazdy Karola W. na ziemie słowiańskie nad Łabę r. 780. Napad Serbów na Turyngiję r. 782. Wyprawa Karola W. przeciw Weletom r. 789. Wyprawa Obodrytów przeciw Nordludom r. 798.

Ścigając niepokornych Saksów, wojsko Karola W. dotarło do rzeki Owakry (Oker)<sup>1)</sup>, nad którą leżały siedziby wschodnich Saksów, potem posunęło się ku Łabie i tam, przy ujściu r. Ory, Karol W., rozwinąwszy swój obóz, regulował sprawy Saksów z nad r. Owakry ze Słowianami z nad Łaby r. 780.<sup>2)</sup> Były to pierwsze odwiedziny ziemi słowiańskiej przez Karola W. i pierwsze wdanie się w sprawy Słowian, widocznie spokojne, ale o co

<sup>1)</sup> Wpadająca z lewej strony do r. Aller.

<sup>2)</sup> Eginhard. Annales. a. 780. U poety Saxona rzeka nazywa się Hora,

by tu chodziło nie wiemy. Domyślać się tylko możemy, że nieporozumienia między Obodrytami i Weletami podały powód królowi Franków do podtrzymywania swych przyjaciół Obodrytów, przeciw Weletom przyjaciołom Saksów.

Dwóch lat nie upłynęło jeszcze po odejściu Karola W. z nad Łaby, a już dochodziły do niego wieści o napadzie Serbów na Durzyńsko i na pograniczną Saksonię, gdzie ogromne spustoszenie sprawili.<sup>3)</sup> Rozkazał on Frankom wschodnim i Saksom poskromić łupieżników, ale niespodziewane powstanie Witykinda, zmusiło Franków zwrócić oręż przeciw zbuntowanym Saksom, którzy okropną klęskę Frankom zadali. Zniewolony był więc Karol W. osobiście spieszyć dla poskromienia Saksów, a dowiedziawszy się, że sprawca powstania Witykind uciekł do Normanów, postanowił surowo ukarać buntowników i dla tego 4500 Saksów, oskarżonych o udział w buncie, kazał stracić w Werden nad r. Aller. Potem ścigał Saksów niepokornych, mordował tysiącami i w ciągu dwóch lat (783—784) siedziby ich niszczył, palił i zdobył Szeningen,<sup>4)</sup> w kraju wschodnich Saksów. Z tego powodu zamierzona przeciw Serbom wyprawa spelzła na niczem.

Tymczasem Welety, odwieczni nieprzyjaciele Franków, o czem wiedziano na dworze Karola W., dopuszczali się gwałtów przeciw wszystkim sąsiadom, którzy tylko byli przyjaciółmi Franków, szczególnie przeciw Obodrytom, tak że i napomnienia królewskie w tój mierze do niczego nie posłużyły.<sup>5)</sup>

Postanowiwszy więc powściągnąć Weletów, Karol W. przeprowadził wojsko nad Łabę i na niej dwa mosty zbudował. Z nich jeden, obwarowawszy okopami, osadził załogą i dopiero potem szedł do kraju Weletów r. 789,<sup>6)</sup> połączwszy się w dro-

<sup>3)</sup> Eginhard wyraźnie mówi, że napadli Serby z kraju między Łabą i Solawą, a później dodaje, że byli sąsiadami Saksów. *Annales.* a. 782.

<sup>4)</sup> Schönigen 2 mile połud. od Helmssted w Brunświckiem na wschód od r. Oker.

<sup>5)</sup> Eginhard. *Vita Caroli Magni XII.*

<sup>6)</sup> Eginhard. *Annal.* a. 789; *Annal. Petaviani* a. 789.

dze z Obodrytami pod wodzą Wilczana.<sup>7)</sup> W jakim by miejscu odbyła się przeprawa Franków — nie wiadomo, ale najpewniej że gdzieś nad dolną Łabą, w sąsiedztwie Obodrytów, aby mieć pod ręką pomoc swych sprzymierzeńców, co łatwo wnioskować można z ostrożności, jakie przedsiębrał Karol W. dla zapewnienia odwrotu.

Welety stawili nadzwyczaj mężny opór, wyprowadzili w pole liczne wojsko,<sup>8)</sup> lecz nie mogli wstrzymać naporu wojsk królewskich, które wdarłszy się w sam środek kraju, aż do r. Pieny<sup>9)</sup>, zbliżyły się do stolicy Dragowita, ze znakomitości pochodzenia i podeszłego wieku używającego największej powagi między wodzami Weletów. Dragowit, niechcąc dalej prowadzić wojny, wyszedł ze swym synem i przybocznymi na spotkanie Karola W., dał zakładników i przysięgą zobowiązał się do posłuszeństwa królowi Franków. Inni książęta i wodzowie Weletów, idąc za przykładem Dragowita, także poddali się, poczem Karol W. popowracał ku Łabie po tę samą drogę, po której przyszedł, przebył rzekę po moście, a urządziwszy sprawy Saksów, powrócił do Francji r. 789.<sup>10)</sup>

W kilka lat później Saksy, tyle razy poskromieni, znowu okazali nieposłuszeństwo Frankom, a załabscy Saksy, zwani Nordalbingami i Nordludami, słysząc nawet nie chcieli o jakiej bądź zależności od Franków. Rozpoczęła się więc nowa przeciw Saksom wyprawa, pod wodzą samego Karola W., którego wojska doszły aż do Bardengau,<sup>11)</sup> niedaleko Łaby. Tam w Bardewik Karol W. oczekiwał przybycia posiłków od Obodrytów, których książę Wilczan spieszył na połączenie się z Frankami, lecz na

---

7) *Chronic. Moissiacensis*, w Pertz'a *Monum. Germ.* I. 302.

8) *Annal. Fuldenses*, M. G. I. 350 *magnis eos proelii domuit.*

9) *Annal. Chesnii* M. G. I 34, *et fuit usque ad Panam fluvium.* — Piena, przechodząc przez środek ziemi Weletów, wpada do morza niedaleko miasta Wolgast.

10) *Carolus rex iterum per Saxoniam pervenit usque ad Sclavos qui dicuntur Wilti, et venerunt reges terrae illius cum rege eorum Tragovito.* *Annal. Laurisheim.* a. 789. Także Eginhard, *Annal.* a. 789 i poeta Saxo w *Annales Caroli Magni.*

11) We wschodniej części królestwa Hannoverańskiego.

przeprawie przez Łabę, wpadłszy w zasadzkę przez Nordludów postawioną, zginął r. 795.<sup>12)</sup> Śmierć tego wassala Franków<sup>13)</sup> i sprzymierzeńca Karola W., napeliła ostatniego żalem i według wyrażenia się współczesnego pisarza, dodała mu energii do ukarania Saksów, lewego brzegu Łaby, za ich zmowę z Nordludami. Ponawiane pustoszenie siedlisk Saksów lat kilka ciągnęło się, lecz Nordludów ukarać jeszcze nie było możliwości. Na ten raz dość było roboty z lewej strony Łaby, gdzie po trzyletnim mordowaniu i uprowadzaniu z kraju ludności, udało się spokój przywrócić. Ze zniszczeniem do szczytu prawie kraju między Wezerą a Łabą, nietrudno było zaglądnąć Frankom do kraju Nordludów, ale Karol W. postępował nadzwyczaj ostrożnie i zamiast zbrojnej wyprawy, umyślił drogą układów skłonić Nordludów do uległości i chrześcijaństwa. Nordludy jednak posłów pozabijali, innych uwięzili, domagając się wykupu, nawet powracającego z Danii posła Franków Godszalka zamordowali. Karol W. zbierał ogromne siły nad Wezerą, przy Minden, lecz i tym razem nie poszedł za Łabę, ukaranie zaś Nordludów poruczył swym wiernym sprzymierzeńcom Obodrytom, do których wyprawił posłów z poruczeniem poruszyć wszystkie siły słowiańskie.<sup>14)</sup> Nim wyprawa przygotowywała się, Karol W. zbliżył się do granic Słowian i w miejscu Bardenwik (Partunwich) sądził ich sprawę.<sup>15)</sup>

Po zgonie Wilczana, w ziemi Obodrytów najwyższą władzę objął Drażko, zapewno nie bez wpływu Karola W. Posłuszny rozkazom królewskim Drażko wnet wystąpił z całą swą siłą prze-

---

<sup>12)</sup> Eginhard. *Annal.* a. 795.

<sup>13)</sup> *Wassum domini regis Wizzin regem Abotridarum.* *Annal. Laurisheim.* Mo. Ger. I. 36. *Wigger. Meklenburgische Annalen.* s. 4.

<sup>14)</sup> Eginh. *Annal.* a. 796.

<sup>15)</sup> W *Annales Geulferbytani* (Mo. Ger. s. 45) pod r. 798 zapisano: *perrexit in antea in Saxonia usque in Partunwich, inde in finem Winidis, et ibi plaidavit, sicut ipse voluit; et tulit obsides multos de Saxones, et pervenit ad Aquas.* Sądzię, że Partunwich jest uszkodzoną nazwą Bardenwik. Toż samo w *Chronicon Moissiacensis.* a. 798.



ciw Nordludom, którzy na spotkanie jego dążyli. Oba wojska zeszyły się w miejscu Swentana (Swinden)<sup>16)</sup>, na pograniczu posiadłości dwóch spierających się narodów. Drażko osobiście objął główne dowództwo, a prawe skrzydło prowadził do boju przysłany przez Karola W. wódz Eberwin. Bitwa zaszła bardzo zwycięska. Słowianie odnieśli zupełne zwycięstwo, o czym Eberwin donosząc swemu monarsze, dodał, że w boju 4000 Saksów legło, a w pogoni za uciekającymi mnóstwo wybito, inni do domu odeszli w oplakany stan.<sup>17)</sup> Drażko ze znakomitszymi wodzami pospieszył oświadczyć Karolowi W. swój hold w Turyngii, gdzie był przyjmowany z nadzwyczajnymi honorami.<sup>18)</sup>

Będąc zajęty ważniejszymi sprawami państwa, Karol W. polecił synowi swemu Karolowi udać się nad Łabę dla załatwienia spraw miejscowych. Na wieść o zbliżaniu się królewicza, Welety i Obodrycy pospieszyli do niego, jako do sędziego, dla rozstrzygnięcia ich sporów. Królewicz wysłuchiwał skargi, stanowiął wyroki, a tymczasem wszedł w stosunki z Nordalbingami, którzy pod wrażeniem niedawnej klęski w miejscu Swentana poniesionej, oświadczyli się z uległością r. 799.<sup>19)</sup>

Takimi sposobami, z pomocą Słowian, Karol W. przełamał opór Nordalbingów i trzymał w posłuszeństwie Saksów lewego brzegu Łaby, przygotowując zupełne ich wcielenie do cesarstwa. Z innej strony Saksy służyli Karolowi W. doskonałym środkiem do powściągnięcia pogranicznych Słowian, ilekroć zechcieliby przeczyć woli królewskiej. Nadzwyczaj zręczna polityka Karola W. oddawała w jego ręce obszerne kraje nad Łabą, bez

<sup>16)</sup> Teraz Bornhöwed na połud.-zachód od jeziora Płńskiego. U poety Saxona pisze się Swentana: Niektórzy rozumieją pod tem „Święte pole.“

<sup>17)</sup> Eginh. Annal. a. 798; Annal. Laurisheim. a. 798 (M. G. I. 37) liczy poległych Saksów 2901. Chronic. Moissiacen. liczy 2800 (M. G. I. 303).

<sup>18)</sup> Annal. Laurisheim. a. 798 „et in North-Thuringas ibi pervenerunt ipsi Sclavi ad dominum regem, et honoravit eos dominus rex, ut digni erant mirifice.“

<sup>19)</sup> Eginhard. Annal. a. 799.

szczególne wysilenia. Tymczasem na zachodzie Europy gotowały się wypadki, wpływ których miał niebawem osiągnąć i nad Labę.

**2. Podniesienie idei cesarstwa rzymskiego. Związek Karola W. z papieżem. Drażko król Obodrytów otrzymuje od Karola W. Nordalbingię r. 804.**

W dzień Bożego Narodzenia r. 800 papież Leon w bazylice św. Piotra włożył na głowę Karola W. koronę cesarską, a lud rzymski okrzyknął go Augustem, imperatorem Rzymian.<sup>20)</sup> Papież tym sposobem zaskarbił przyjaźń i współdziałanie widokom kościoła najpotężniejszego w tym czasie monarchy. Pomazaniec papieski rozumiał, że podejmując tytuł cesarski, przychodzi panować światu w imię praw należących niegdyś Rzymowi. Poszli więc naprzód: jeden z krzyżem, drugi z mieczem. Co kościół podbił nauką Chrystusa, to cesarz zaraz przyłączył pod swoje panowanie, co cesarz zawojował mieczem, to papież zaraz przyciągnął pod władzę kościoła. Cesarz widział w religii środek do połączenia podbitych narodów w karby posłuszeństwa cesarskiej woli, — papież miał nadzieję panować światu przez oręż cesarski. Bałwochwalcza Słowiańszczyzna przedstawiała wyborne pole dla celów cesarza i kościoła; dość było ludu do przysporzenia trzody kościelnej, dość ziemi do powiększenia majestatu cesarskiego. Ale pogańskie bóstwa i dawna swoboda znajdowały u Słowian zamilowanie bez granic: misjonarze kościoła rzymskiego nie śmieli zaglądać za Solawę i Labę, — oręż cesarski miał otworzyć im drogę.

Podjęcie tytułu cesarskiego otoczyło świetnością majestat Karola W., wstawione go już ujarzmieniem tyłu krajów i ludów. Przybywające do niego w r. 802 poselstwa od imperatorowej wschodniej Ireny, króla perskiego z bogatymi darami, miast włoskich z oświadczeniem holdu zatrzymywały cesarza w Akwisgra-

---

<sup>20)</sup> Eginhard. *Annal.* a. 801.

nie, zkład dla rozrywki niekiedy wyjeżdżał w góry Ardeńskie na polowanie, a tymczasem wodzowie jego niszczyli kraj Transalbingów. W następnym roku cesarz przesiadywał w zamku Seltz<sup>21)</sup> niedaleko Solawy, gdzie regulował sprawy pogranicznych krajów, a na zimę wracał do Akwisgranu. Dopiero na wiosnę r. 803 prowadził wojsko do Wigmodii,<sup>22)</sup> zkład ludność saską przesiedlał do Francyi, rozstrzygał spory między książętami słowiańskimi, a Drażkę, wiernego sługę, wywyższył nad innych zwierzchników obodryckich, mianując go, według wyrażenia Eginharda, królem, poczem kazał ludność Nordalbingów z żonami i dziećmi wysiedlić w głąb państwa, a kraj ich, zachodnią część teraźniejszej Holsztynii, oddał swym wiernym sługom Obodrytom.<sup>23)</sup> Czynem tym cesarz osiągnął podwójny rezultat: zapewnił północną granicę przeciw napadom Danów i Weletów, albowiem Obodryci jeszcze więcej zainteresowani zostali w utrzymaniu spraw in statu quo i oprócz tego ostatecznie poróżnił ludy słowiańskie między sobą. Teraz więc mógł on śmiało obrócić oręż przeciw niepokornym Serbom i Czechom, do czego powodów nie brakowało.

### 3. Wyprawy Franków przeciw Czechom i Serbom (805—806). Obwarowanie Czartowa i Halle. Umocowanie granicy Franków ze Słowianami.

Chagan awarski, dociskany przez Słowian, ochrzcił się, przyjął imię Teodora i oddał się pod opiekę Karola W., z woli którego zajął stanowisko nad Dunajem między grodami Sarwar

<sup>21)</sup> Teraz Königshofen.

<sup>22)</sup> Kraina między Bremą a Labą. Eginh. *Annal.* a. 804.

<sup>23)</sup> *Saxones transalbinos cum mulieribus et infantibus transtulit in Franciam, et pagos transalbinos Abodritis dedit.* Eginhard, a. 804.

Missisque inde exercitibus suis per diversas partes Saxoniae, tam perfidos illos ad quos ultra Albiam transierat, quam illos qui in Wigmoti manebant et frequentibus maleficiis populum Saxonum a via veritatis averterant, cum mulieribus et infantibus, Deo auxiliante, sapientissima dispositione de Saxonia per diversas vias dirigens, funditus exterminavit, et per Gallias caeterasque regiones regni sui sine ulla laesione exercitus sui dispersit. Pagos transalbinos Abodritis dedit. *Annal. Laurisheim.* a. 804. M. G. L. 191. W *Translatio S. Alexandri* wzmiankuje się, że Karol W. z obu brzegów Łaby 10,000 Saksów z żonami i dziećmi do Germanii i Galii wysiedlił. *Wigger, Mehl, Annal.* s. 6.

i Haimburg.<sup>24)</sup> Sąsiedni Słowianie, pod wodzą Lecha,<sup>25)</sup> zniszczyli terytoriję Awarów i tém podali powód cesarzowi do wojny.

W r. 805 cesarzewicz Karol prowadził trzy wojska. Z nich jedno, okrążywszy góry Harcu, przez Solawę wpadło do kraju Głomaczów, zwierzchnika których Semila upokorzywszy, wtargnęło z północy do Czech, gdzie połączywszy się z innymi wojskami Franków, grasowało w krajach Litomierzycyckim, Żateckim i Rakownickim. Czechowie w otwartem polu wystąpić z całą siłą nie ważyli się, — wojna toczyła się podjazdowa i w jednej potyczce padł znakomity Lech. Franki szturmowali do grodu Kadané (Kanburg) napróżno i niczego nie dopięwszy ustąpili po 40 dniach łupieżenia.<sup>26)</sup> Inny oddział Franków zajął z pod Magdeburga okolice Genewara, zapewne dla tego, aby posiłków od Weletów nie dopuścić.<sup>27)</sup> Niepomyślność wyprawy r. 805 natchnęła Karola W. myślą przedsięwziąć środki dla pewniejszego pokonania Słowian. Zabronił więc swym kupcom sprzedawać Słowianom, nie wyłączywszy nawet Obodrytów, oręż i broń pod karą konfiskaty zabronionego towaru.<sup>28)</sup> Tymczasem wojsko ścią-

---

<sup>24)</sup> Boczek. Codex diplomat. Moraviae N. 7 „inter Sabariam et Carnuntum.“ Sarvar przy zbiegu rzek Guntz i Raab w węgierskim komitacie Eisenberg, a Haimburg 9 mil na zachód od Wiednia.

<sup>25)</sup> Rękopism Eginharda X wieku ma „Bechonem“ i w klamry ujęty wariant „Lechonem“, a że ostatni jest prawdziwym, wskazują na to roczniki: Meteński „ducem eorum Lechonem“, ale u Pertza M. G. „Bechonem.“ W *annal. Fuld.* także czytamy: *regem eorum nomine Lechonem occidit.* Wszystko to, jak zauważał Maciejowski, przekonywa, że czytanie Lechonem jest starsze od Bechonem. *Ob. Roczniki i Kroniki r. 1850, s. 71, 72.* Szafarzyk utrzymał nazwę Bech. *Star. Sl. § 39, 4.* Tomek wyraża się: lech czeski imieniem Bech. *Deje kralowstwi Českého. 1850, s. 26.* Wigger także czyta Lechonem. *Meklenb. Annal. 7.*

<sup>26)</sup> Eginh. *Annal. a. 805.* Chr. Moissiacen. a. 805 (Semela) *Annal. Fuld. a. 805.* Wigger. *Mekl. Annal. 7.*

<sup>27)</sup> Położenie miejscowości Genewara niewiadome, ale pewno, że z prawej strony Laby szukać wypada. Szafarzyk. *Star. Sl. § 43, 4.*

<sup>28)</sup> *Capitulare Caroli Magni a. 805.* De negotiatoribus qui partibus Sclavorum et Avarorum pergunt... et ut arma et brunias non ducant ad venundandum. Quod si inventi fuerint portantes, omnis substantia eorum auferatur ab eis, dimidia quidem pars partibus palatii, alia vero medietas inter missum et inventorem dividatur. *Erben. Regesta Bohemiae. 7.* Tu broń, wyraz słowiański, a według niektórych badaczy gotski, użyty zamiast lorica.

gnięte przy Waldaha w Turyngii,<sup>29)</sup> rozdzieliwszy się na trzy korpusy, ruszyło do kraju Słowian. Jeden korpus przy ujściu Solawy przebył Łabę, drugi pod wodzą cesarzowicza Karola wpadł do serbskiej ziemi nad Łabą, niszczył ją mieczem i głownią, stoczył morderczą bitwę z potężnym i wyniosłym (superbus) władzcą serbskim Miliduchem w miejscu Hwernafeldo,<sup>30)</sup> gdzie Miliduch po zaciętej obronie zginął r. 806.<sup>31)</sup> Po czem wojsko cesarskie, oświecając drogę najazdu szeroką łuną palących się osad serbskich, przeszło Łabę, wpadło do państwa Miliduchowego i do szczętu zburzyło odwieczny gród milczański na grodziszczu niedaleko Żidowa. Ziemie po obu stronach Łaby uległy ogromnemu zniszczeniu, najślawniejszy i najpotężniejszy zwierzchnik padł w obronie ojczyzny, a inni zwierzchnicy, sprzymierzeńcy Miliducha, musieli się upokorzyć i wydać swych synów, jako zakładników niezłomnego posłuszeństwa bogobojnemu imperatorowi.<sup>32)</sup> W dziejach nie zapisano jakby się zwał gród

<sup>29)</sup> Chron. Moissiac. Super Duringam, qui vocatur „Walada.“ Pertz upatrywał: Valada prope Scheningen, co odrzucił Luden. Geschichte, V. 519, nota 22. Ledebur (Archiw VII, 39) przyjmował za Waldase, koło Bernburga nad Solawą.

<sup>30)</sup> Gdzie było Hwernafeldo i jak się po Słowiańsku zwało — niewiadomo. Ledebur szukał go nad r. Werra w Turyngii (Archiw VI, 35, 39). Ale temu przeczy Chron. Moissiac., która opiewa: Carolus movit exercitum suum ultra Salam super Guerchaeldo. Et tunc fuit interfectus Misito (Milito) rex superbus, qui regnabat in Suirbis. Et postea remeavit Albiam et vastaavit regiones illas. Et caeteri regis istorum venerunt ad eum, et promiserunt se servituros pio imperatori. s. a. 806 M. G. I, 308, II, 258. Zatem Hwernafeldo niezawodnie leżało między Solawą i Łabą, w Serbsku, a najprawdopodobniejszy domysł Jencza, że pod tem nazwiskiem wypada rozumieć okolicę teraźniejszego miasta Gera nad Halsztrowem, w X. Reuss-Szeitz. Pow. o Serb. królach, w Cz. Ma. Ser. 1849—50, I, s. 32.

<sup>31)</sup> Carolus iunior cum exercitu a patre missus in Sorabos super Albim fluviam habitantes, depopulata Slavorum terra, duces eorum Moliduch interfecit. Annal. Fuld. M. G. I, 3, także Eginhard Annal, a. 806. Nazwy Miliduch i Miłsko mają jeden korzeń, lecz wzajemnego ich stosunku wytlómaczyć nie umiem. Pewno jednak, że nazwa kraju Miłsko nie poszła od imienia zwierzchnika, prędyż ostatni nosił imię kraj przypominające. Tego zwierzchnika Naruszewicz zwał Miłduch (Hist. Nar. Pol. III, 41), ale sądzę, że wypada trzymać się brzmienia mowy serbskiej i zgodnie z nią pisać Miliduch.

<sup>32)</sup> Wyrażenie kronikarskie „pio imperatori“, w Chron. Moiss. porów. wyżej w przypisku 30.

przez Franków zburzony, ale sterczące przez kilka wieków ruiny, niedaleko Żidowa, przedmieścia Budyszyna, wskazują, że gród ten leżał w kraju ludu, przez starożytnych zwanego Batiny t. j. Budyszanie.<sup>33)</sup> Możemy więc domyślać się, że zamiast zniszczonego przez Franków starego Budyszyna, Milczanie później wzniesli nowy gród nad Sprewją — teraźniejszy Budyszyn.<sup>34)</sup>

Gdy się to działo w Serbsku i Milsku, korpus wojsk z Franków, Alemannów i Burgundów złożony, wpadłszy do Czech, wielką część kraju zniszczył, ale nic ważnego nie dopiął i ledwo ująć zdołał.<sup>35)</sup> Niepowodzenie w Czechach i zacięty opór Serbów przekonały Karola W., że tu trudniejsza była sprawa, niż na Pomorzu, bo tu Słowianie wspólnie stawali przeciw nieprzyjaciółom, a nie pomagali im przeciw pobratymcom, jak się to działo między Obodrytami i Weletami. Zrozumiał to Karol W. i dla bezpieczeństwa cesarstwa granice jego umacniał. Najprzód, z jego rozkazu, zbudowano dwie twierdze: jedną nad Łabą w Czartowie przeciw Dżewina (Magdeburga), drugą nad Solawą w Dobrohorze, nazwaną Halle,<sup>36)</sup> poczem dopiero cesarzewicz Karol rozpoczął odwrót do Francji<sup>37)</sup> r. 806. Dwie twierdze wydały się jednak cesarzowi niedostateczne dla wstrzymania napadu masy ludów między Łabą a Wisłą, wzburzonych jego wdzierstwami na Pomorze, do Serbska i Czech. Postanowił więc urządzić pogranicza wojenne (marki) t. j. osady wojenne, najwięcej przez Saksów osiedlone i pod rozkazy markgrafta postawione,

---

<sup>33)</sup> Ob. wyżej tom I, s. 58.

<sup>34)</sup> Według Jencza Budyszyn ma być założony po zniszczeniu dawnego grodu niedaleko Żidowa (Pow. o Serb. król. C. M. S. 1840—50, I, 33). Ale już w II wieku Ptolemeusz znał Batinów, w tem właśnie miejscu, gdzie teraz Budyszyn, — najprawdopodobniej więc, że u tych Batinów już w II wieku był gród Budyszyn, bo u Słowian żaden lud nie mógł obejść się bez grodu.

<sup>35)</sup> Według wyrażenia się Eginharda: „wojsko ustąpiło bez znacznej straty.“ Annal. a. 806.

<sup>36)</sup> Mandavit rex Carolus aedificare civitates duas, unam ad aquilonem partem Albiae contra Magadaburg, alteram vero in orientalem partem Sala, ad locum, qui vocatur Halla. Deinde reversus est in Francia. Chr. Moissiac, M. G. I. 308.

<sup>37)</sup> Eginhard. Annal. s. a. 806.

z obowiązkiem być na pogotowiu do wystąpienia w pole ilekroć niebezpieczeństwo państwa tego wymagać będzie. Prawo z r. 807 stanowiło, że w razie napadu ze strony Czechów dwie trzecie wojowników powinni wystąpić w pole, a w razie napadu ze strony Serbów — wszyscy ogólnie.<sup>38)</sup>

## § 32.

### Polityka Karola W. względem Danów i Słowian.

I. Najazd Danów wspólnie z Weletami na ziemię Obodrytów. Wahanie się Karola W. Drażko obodrycki godzi się z Danami i wojuje z Weletami.

Od dawnego już czasu niemile patrzyli Duńczycy na ugniecenie przez Karola W. ich pobratymców Saksów. Królowie duńscy Sigfryd i Gotfryd podtrzymywali ducha niepodległości w Saksach, dawali przytułek ich zbiegom i sam nawet przewodzca powstańców Witykind znajdował w Danii gościnne przyjęcie. Duńczycy gotowi byli orężem wesprzeć Saksów, ale urok potęgi cesarskiej wstrzymywał ich od nieprzyjaznych kroków nie tylko przeciw Frankom, lecz nawet przeciw ich sprzymierzeńcom Obodrytom. Wszakże wypędzenie Saksów od ujścia Łaby i oddania ich siedlisk Obodrytom, wywołały takie oburzenie w Danii, że hamowana dotąd nieprzyjaźń do cesarstwa stała się jawną. Król Gotfryd, nie zdoławszy drogą układów z Karolem W. załatwić sprawę Saksów, zryzykował się mieczem zgruchotać przynajmniej panowanie Obodrytów przy ujściu Łaby. Nie trudno mu było znaleźć sprzymierzeńców w Weletach, nie dla tego, aby byli przyjaciółmi Danów, lecz w skutek odwiecznej nienawiści do Obodrytów. Udało się także Gotfrydowi do związku wciągnąć obodryckie ludy Smolanów i Linianów, którym nie podobało się zostawać pod zwierzchnictwem Drażki, przez Ka-

---

<sup>38)</sup> Capitulare. a. 807. Si partibus Beheim fuerit necesse solatium ferre, duo tertium praeparant. Si vero circa Sorabis patria defendenda necessitas fuerit, tunc omnes (de Saxonibus) generaliter veniant. Erben. Reg. Boh. 7.

rola W. wywyższonego nad innych zwierzchników związku obodryckiego.

Po dokonaniu znowy, Gotfryd z flotą swą popłynął do brzegów obodryckich r. 808. Welety, ruszywszy na jego spotkanie, połączyli się z Danami i wspólnie z nimi kilka grodów nieprzyjacielskich opanowali. Gotfryd zdobył ważny port, przez Danów zwany Rerik, który po słowiańsku prawdopodobnie znać się musiał Rarog.<sup>1)</sup> Port ten leżał, jak się zdaje, niedaleko teraźniejszego Wismaru. Zagrożony nie tylko zewnątrz, ale i domowymi wrogami, Drażko w początku wojny znikł, zapewno do Franków zemknął, a brat jego Godolub ujęty w niewolę, powieszony został. Wśród takich nieszczęśliwych okoliczności Obodrycy nie upadli na duchu: walczyli zapamiętale, przyczyniwszy wrogom ogromne w wojownikach straty. Brat Gotfryda Reinhold, przy wzięciu jakiegoś grodu, poległ z wielu towarzyszami. Godfryd zdobył i do płacenia daniny zmusił dwie trzecie kraju, ale ciężkie straty pozbawiły go możności dalszego prowadzenia wojny. Tymczasem Karol W. nie spieszył z odsieczą Obodrytom. Posłał on wprawdzie wojsko złożone z Franków i Saksów pod wodzą syna swego Karola, któremu porучzył siłą odeprzeć Gotfryda, jeśliby zamierzał na Saksoniję napaść,<sup>2)</sup> ale o swych wiernych sługach Obodrytach ani wspomniał. Przybywszy nad Łabę, cesarzewicz kazał rzucić przez tę rzekę most, po którym przeprowadziwszy wojska do kraju Linianów i Smolanów,<sup>3)</sup> zniszczył go zupełnie, ale poniósłszy ogromne straty, spiesźnie napowrót uchodzić musiał.<sup>4)</sup> Gotfryd po ogromnych wysileniach, nie

<sup>1)</sup> Wyżej w tomie II, § 15, wskazałem, że Obodrycy zwali się także Rarogami. Gród zdobyty przez Godfryda, według Eginharda „lingua Danorum Reric dicebatur,“ i jeśli ta nazwa nie jest omyłkową, w takim razie nie inaczej jak Raróg wytłómaczyć ją wypada.

<sup>2)</sup> Eginh. annal. a. 808.

<sup>3)</sup> U Eginharda Linones et Smeldingos, są to Linianie przez niektórych Glinianami zwani, drudzy Smolanie. O ich posiadach wyżej w tomie II, § 15, s. 37.

<sup>4)</sup> Carolus, filius imperatoris Caroli, perrexit cum exercitu Francorum in Vinidos, ultra flumen Albia, sed tamen eo tempore non prosperatus est transitus eius, sed et plurimi Francorum occisi sunt. Annal. Laurisheim. a. 808. M. G. I, 121.



mogąc pokonać Obodrytów, także był zmuszony opuścić ich ziemię. Przed odejściem zburzył on port handlowy Rerik, nie zważając na korzyść, jaką miał skarb duński z dochodów od handlu z tym portem, a zachwyciwszy wszystkich zostających tam kupców, wsadził ich na okręty i odплыł do Szleztorp. Prawdopodobnie, że uwięzieni z Reriku kupcy osiedleni zostali w Szleztorp, dla rozwinięcia handlu w tej miejscowości na niekorzyść Słowian. Dla zabezpieczenia się ze strony Nordalbingii kazał Gotfryd okopami okrążyć granicę swego państwa ze strony Saksonii w taki sposób, ażeby od morza Wschodniego, Ostarsalt, aż do Zachodniego, północny brzeg r. Ejder był oprowadzony wałem z jedną tylko bramą.<sup>5)</sup> Około tego czasu dawna wieś Szlejska (Szleztorp) zamieniła się w miasto Szlez-wik.

W ciągu tych wypadków czynność Karola W. ograniczyła się tem, że kazał nad Łabą zbudować jeszcze dwie warownie dla powstrzymania napadów Słowian. Gotfryd jednak zmiarkowawszy, że jego wdzierstwa nie podobały się cesarzowi, starał się usprawiedliwić swe postępowanie, całą winę na Obodrytów zwałając, a dla załatwienia sprawy, prosił, aby cesarz zgodził się na zjazd delegacyi obojga stron nad granicą duńską. Jakoż za zgodą Karola W. rozpoczęły się układy w Badenflut, które wreszcie do niczego nie doprowadziły. Tymczasem Drażko wróciwszy do kraju i myśląc więcej o odwecie Weletom, niż o niepodległości ojczyzny, oddał Gotfrydowi syna swego jako zakładnika, byleby zabezpieczyć sobie pokój ze strony Danii, dla zwrócenia sił swych przeciw Weletom. Wezwał on na pomoc Saksów i wspólnie z nimi plądrował po ziemi Weletów, a powróciwszy do domu ze znacznymi łupami, wezwał jeszcze większe posiłki Saksów, z którymi obległ warowną stolicę Smolanów, zdobył ją i z ziemią zrównał.<sup>6)</sup> Gród ten współcześnie Niemcy zwali Conno-

<sup>5)</sup> Eginh. an. 808.

<sup>6)</sup> Eginhard nie podaje nazwiska tego grodu. Annal. a. 809. W Chronic. Moissiacen. pod r. 809 zapisano: „Saxones venerunt ultra Albiam et frugerunt unam civitatem ..... que appellatur Semeldinc-connoburg.“ Eckhard sądził (De rebus

burg, a teraźniejsi uczeni znajdują w nazwie wsi Konow blisko miasta Dömitz, w południowej części Meklenburgii. Prawdopodobnie słowiańską nazwę Koniew Niemcy przekreśliли w Conoburg.

Zwycięstwo nad Smolanami przywróciło zwierzchnictwo Drażki nad ludami do związku obodryckiego należącymi, ale Opatrzność niedługo pozwoliła mu cieszyć się z upokorzenia wrogów: podesłani przez Gotfryda zabójcy zdradą pozbawili go życia r. 809,<sup>7)</sup> wybawiwszy tym sposobem od znoszenia większych nad wszystko goryczy, jakie mu gotowała niewdzięczność Karola W.

## 2. Założenie przez Karola W. Hamburga i Ezesfeldu r. 810. Umocowanie granicy Nordalbingii i przyłączenie jej do cesarstwa.

Poniżenie Obodrytów przez Gotfryda i obawa dalszych wdzierstw jego, podniecały Karola W. do umocowania stanowiska na północnym brzegu Łaby. Z jego rozkazu założoną została nad Łabą twierdza, nazwiska której nie podali kronikarze, ale z okoliczności i późniejszych źródeł przekonywamy się, że tą warownią był Hamburg. Około r. 810 Karol W. wezwał biskupa z Triru do założenia biskupstwa za Łabą w celu nawrócenia Duńczyków i Słowian,<sup>8)</sup> lecz wśród wrzawy wojennej dokonać się to nie dało i dopiero później stolicą biskupstwa stał się Hamburg. Na ten raz nagliła potrzeba organizacyi wojennych stanowisk. W tym celu zebrane w Gallii i Germanii wojsko, opatrzone we wszelkie rynsztunki i zasoby niezbędne dla nowej osady, z Flandrii na okrętach przepравиło się do ujścia Łaby. Naczelnik wyprawy graf Ekbert, stosownie do wskazanego mu planu, z grafami saskimi w Marcu r. 810 przystąpił do

---

Fr. II, 53). że wypadu czytać Camoburg, dawne nazwisko Hamburga. Lecz grodu rzezonego wypadu szukać dalej na wschód w Meklenburgii, gdzie Gross-Schmölen i Klein-Schmölen dotąd Smolno przypominają.

<sup>7)</sup> Eginhard, Annal. a. 809.

<sup>8)</sup> Widać to z dyplomu Ludwika Pobożnego 15 Maja 834 r., danego kościołowi Hamburgskiemu. Hasselbach, Codex Pomeraniae, dyplom N. 2.

założenia nad r. Styr (Stürria, Stör) wpadającej do Łaby przy samem jój ujściu, twierdzy Esesfeld,<sup>9)</sup> teraz Itzehoe. Ta frankosaska osada wzmacniała się ludnością Saksów, którzy po zgnięceniu ich niepodległości, prędko pogodzili się z Frankami. Węzły pokrewieństwa przemówiły do uczucia głębiej, niż dawne stosunki polityczne. Bratali się więc miejscowi Saksy z przybyłszymi Frankami, wzrastali w siły pod opieką wojennej organizacji cesarstwa i śmieliej, niż dawniej, mogli występować przeciw Słowianom. Takim sposobem Saksy, pozbawieni ujścia Łaby w r. 804, stali się zupełnymi panami tej miejscowości w r. 810, z tą tylko różnicą, że zamiast dawnego rozdrobienia w plemiennym bycie, teraz pod rządem grafów naznaczanych z woli cesarskiej, z organizacją wojskową, pod opieką twierdz i siły całego cesarstwa, stali się groźną potęgą dla Słowian, marniejących w domowych sporach i rozdrobieniu.

Osadzenie garnizonów cesarskich w Nordalbingii nie podobało się Gotfrydowi, czyhającemu na zdobycie tej krainy. Przechwalał się on, że w otwartym polu potrafi dać bój Karolowi W., a tymczasem przygotowywał wyprawę morską skrycie, tak że o przybyciu do brzegów Fryzyi dwóchset statków Normanów, Karol W. dowiedział się wtedy dopiero, gdy nieprzyjaciel, pokonawszy Fryzów, kraj ich pustoszył i daninę wybierał. Zamierzając odwet Gotfrydowi, Karol W. ściągnął silne wojsko przy Werden, niedaleko ujścia r. Aller do Wezery. Tam do niego przybyli posłowie obodryccy z prośbą o potwierdzenie nowego księcia, zamiast Drażki, Słowomira,<sup>10)</sup> wyniesionego na tę godność pomimo Czedraga syna Drażki. Cesarz potwierdził wybór księcia<sup>11)</sup> r. 810, ale z wyprawą nie spieszył, albowiem

<sup>9)</sup> Eginhard, *Annal.* 810.

<sup>10)</sup> Widać to z roczników Eginharda, który pod r. 817 zapisał: *regiam postestatem, quam Sclaomir eatenus post mortem Thrasconis solus super Abodritos tenebat.* Eginhard, *Annal.* a. 817.

<sup>11)</sup> *Carolus imperator cum exercitu Francorum perrexit in Saxonia, et ibi placitum habuit in Fereda, et ibi Venedi venerunt, et dedit illis regem.* *Annal. St. Amandi.* a. 810.

układy z cesarstwem Wschodniem i kalifatem arabskim w Hiszpanii uwagę jego w inne strony zwracały. Sprzymierzeńcy jednak Gotfryda Welety, nie tracąc czasu, zdobyli nad Łabą warownię Hochbuki,<sup>12)</sup> która miała załogę saską pod wodzą cesarskiego porucznika Odoana. Zdawało się, że Karol W. nie przepuści tej swawoli Weletów i wojna rozpała się na prawdę, lecz nieprzewidziana śmierć Gotfryda, zabitego przez własnego żołnierza, zmieniła stan rzeczy. Następca jego Hemming, porozumiewszy się z Karolem W., wyjednał zjazd delegowanych, po 12 mężów z obojga stron, nad r. Egdorą, gdzie ułożono warunki pokoju, przyjętego przez cesarza.<sup>13)</sup> Warunki tego pokoju do nas nie doszły, ale niezawodnie musiano traktować szeroko o Słowianach, ziemie których były głównym powodem do nieporozumień między Frankami i Duńczykami. Z późniejszych tylko wypadków dostrzegamy, że Nordalbingija została przy cesarstwie i że Słowianie pomagający Duńczykom nic nie wskórali, równie jak i Obodryci, o których Karol W. nie troszczył się zupełnie. Przy mierze z Duńczykami rozwiązało mu ręce i dozwoliło całą swą siłę zwrócić przeciw tym Słowianom, którzy się przed nim upokorzyć nie chcieli.

### 3. Wyprawa Franków przeciw Linianom i Byteńcom. Odbudowanie twierdzy Hochbuki nad Łabą i ostateczne ujarznienie Słowian lewego brzegu Łaby w r. 811. Założenie Stariej Marki.

Na wiosnę r. 811, gdy już drogi oschły, wojsko Karola W. poszło nad Dunaj dla załatwienia zajęć między Słowianami i Awarami, którzy będąc już ochrzczeni znajdowali u Franków opiekę przeciw wzmagającym się Słowianom. Inne wojsko, zdąższy nad Łabę, odbudowało Hochbuki w roku przeszłym przez Weletów zniszczone, a także zajęło się spustoszeniem krajów Linia-

---

<sup>12)</sup> Hobek blisko Gartowa, według innych Boberg nad r. Biele, wpadającą do Łaby z północy niżej Hamburga.

<sup>13)</sup> Eginhard. *Annal.* a. 810.

nów<sup>14)</sup> i Byeńców<sup>15)</sup> za ich wspólne działanie z Weletami, których na nowo zobowiązano do uległości cesarstwu. W roku następnym 812 powtórzono przeciw nim wyprawę i wzięto zakładników.<sup>16)</sup>

Tu się kończą dzieje niepodległości Słowian lewego brzegu Solawy i Łaby. Przypomnijmy sobie, jak Saksy w zмовie z Frankami podbili Durzyńców w r. 531 i wtedy posady swe rozszerzyli z północy aż do r. Unstruty i na wschód nad rzekami Oker i Aller, ale do rzeki Łaby dosięgnąć nie zdołali. Z lewej strony tej rzeki bytowali swobodnie Drewanie, Chełmianie, Łączanie i Brdanie, aż do Karola W. Pierwsze uderzenie na nich, gdy Karol W. obozował przy ujściu rzeki Ory do Łaby r. 780, nie wywraćało jeszcze ich niepodległości. W następne lata, w miarę podboju Saksów, znikaa niepodległość załabskich Słowian, ale ostateczny cios zadany im został w r. 811. Odtąd ludy te już nie powstały i dla Słowiańszczyzny przepadły na zawsze.

Wypadki r. 808 i 809 przekonały Karola W., że Słowianie należący do związku Weletów, mianowicie Smolanie, Linianie, Byeńcy gotowi byli w każdej porze walczyć o niepodległość. Przyłączając więc do cesarstwa ziemie aż do Łaby, cesarz dla ich utrzymania w spokoju i dla powstrzymania napadów z przeciwnego brzegu tej rzeki, kazał zbudować warownię Hochbuki nad Łabą przeciw grodu Łączyna (Lenzen) w ziemi Smolanów. Gród ten, jak wspomnieliśmy wyżej, zniszczony przez Weletów w r. 810 i odbudowany w r. 811, stał się najpółnocniejszym punktem pogranicza wojennego, osadzonego przez Saksów, wiadomego pod

---

<sup>14)</sup> Eginhard. *Annal.* a. 811, nie mówi za co burzono osady Linianów, ale wiemy, że sprzymierzyszy się z Weletami, działali przeciw Obodrytom, do związku których należeli. *Annal. Fuld.* a. 811. *M. G. I.*, 355.

<sup>15)</sup> *Missit Carolus imperator exercitum Francorum et Saxonorum ultra Albiam ad illos Slavos, qui nominantur Linai et Bethenzer, et vastaverunt regiones illas et aedificaverunt castellum in loco qui dicitur Abochi (Hochbuki). Chron. Moissiacen.* a. 811. — O Byeńcach patrz wyżej tom II w dziale Etnograficznym § 15, I.

<sup>16)</sup> *Vilit dextras dederunt et obsides obtulerunt et promiserunt se dare paribus imperatoris.* *Chron. Moissiacen.* an. 812. Eginhard. *Annal.* a. 812.

nazwą Staréj Marki (Alt-Mark), z której wyłoniło się później zaborcze państwo Brandenburgskie.

Stara Marka, jak ją na dawnych krajobrazach widzimy,<sup>17)</sup> rozległa się na ziemiach Słowiańskich, które uniknąwszy podboju Franków i Saksów r. 531, straciły niepodległość dopiero za Karola W. Patrząc więc na położenie Staréj Marki, zyskujemy wyobrażenie w jakim położeniu zostawały granice załabskich Słowian do r. 810. Od południa marka ta przytykała do księstwa Magdeburgskiego, powstałego z zaboru ziem słowiańskich r. 806. Stara Marka, w połączeniu z księstwem Magdeburgkiem, otrzymawszy kolonizację niemiecką i opierając się z północy na warownię Hochbuki, a z południa na Magdeburg i grafstwo Mansfeldskie, zdaje się jeszcze w r. 531 zdobyte przez Saksów, służyły nie tylko do powstrzymywania napadów Słowian z prawego brzegu Łaby na ziemie cesarskie, lecz i zupełnie odcinały Durzyńców i Serbów od ich pobratymców Drewianów, Chełmianów, Łączanów i Brdanów. Cztery ostatnie ludy, straciwszy niepodległość r. 811, weszły do składu księstwa Luneburgskiego i etnograficznie przetrwały aż do XVIII wieku, gdy tymczasem sąsiedzi i pobratymcy ich przy ujściu Ory i nad Łabą aż do ujścia Solawy, podpadłszy pod zarząd wojskowy Marki, ustanowionej w r. 807, przynieceni osadami napływających Saksów, wcześniej zniknęli etnograficznie, tylko liczne w téj stronie nazwy słowiańskie poświadczają dotąd ich pobyt.<sup>18)</sup>

17) Według dawnych krajobrazów, Stara Marka z zachodu oddzielała się r. Orą od dawnych posiadłości Saskich, a ze wschodu r. Łabą od Słowian niepodległych. Z północy sucha granica szła od wierzchowin r. Ory, aż do Łaby, tak że Wustrów (Ostrów) leżał po za północną granicą marki, w ziemi Drewianów. Z południa sucha granica, od powrotu ku wschodowi r. Ory, zwracała jeszcze bardziej ku wschodowi dobiegając Łaby przy ujściu r. Aland. Kraj po nad dolną Orą wszedł do księstwa Magdeburgskiego prawdopodobnie r. 806, w czasie założenia warowni w Magdeburgu i Czartowie, bo gdy w r. 780 Karol W. obozował przy ujściu Ory, kraj ten należał jeszcze do Słowian.

18) W Staréj Marce na zachód od Łaby dotąd zachowała się masa nazw miejscowych słowiańskich, wymownie świadczących, że kraj ten całkiem był przez Słowian zasiedlony.

## § 33.

Ważnie pomiędzy książętami słowiańskimi ułatwiają  
cesarstwu zhołdowanie Słowiańszczyzny zaodrzań-  
skiej.

I. Zwierzchnictwo Ludwika Pobożnego nad Słowianami dolnej Łaby  
i Serbami.

Ludwik, Pobożnym zwany (814—843), nie posiadając ani energii, ani organizacyjnych zdolności ojca swego Karola W., nie zdołał w uległości utrzymać różne w państwie jego burzliwe żywioły. W samym początku panowania nabawiły go kłopotu napady Normanów na pobrzeża Niemiec i Francyi, oraz sprawy duńskie, wynikłe ze sporu dwóch gałęzi królewskiego domu o tron po zmarłym (r. 813) Hemmingu, przyjacielu Franków. Synowie dawniejszego króla Gotfryda Olaw i Eryk, wypędzili z kraju braci Hemminga, z których starszy Harald umknął do Obodrytów, a potem do cesarza.<sup>1)</sup> Z rozkazu Ludwika Saksy i Obodryci przeszedszy pograniczną rzekę Egdorę, wstąpili do Sinlandyi, południowej części Jutlandyi i dotarli do pobrzeży bałtyckich. Flota duńska z 200 okrętów stała niedaleko przy jakiejś wyspie (Aland?) i panowała na morzu. Lądowe wojsko Słowian i Niemców, nie mogąc nic przedsięwziąć, pustoszyło tylko okolicę i bez skutku z Haraldem powróciło do domu. Ludwik przyjmował w Paderborn Haralda i posłów słowiańskich, ale będąc zajęty ważniejszymi sprawami w Italii, dalszego popiekania sprawy Haralda, na ten raz, zaniechał.<sup>2)</sup>

W następnym r. 816 Saksy i Franki posłani zostali przeciw Serbom, którzy posłuszeństwa cesarzowi odmówili. Wyprawa trwała krótko i, według dziejopisa cesarskiego, bez szczególnych wypadków skończyła się powściągnięciem niepokornych.<sup>3)</sup> Zdaje

<sup>1)</sup> Eginhard. Annal. a. 815.

<sup>2)</sup> Eginhard. Annal. a. 815.

<sup>3)</sup> Eginhard. Annal. a. 816.

się jednak, że do skończenia, raczej przerwania zajścia z Serbami, posłużyły wypadki gotujące się u Obodrytów.

## 2. Książęta Obodrytów Sławomir i Czdrag sami wywołują wmięszanie się Ludwika Pobożnego w ich spory.

Iskra wojny domowej u Obodrytów trwała oddawna między stronnikami Sławomira i synem Drażka, Czdragiem, pozbawionym władzy po ojcu na korzyść Sławomira. Dopóki silna prawnica Karola W. trzymała ster państwa, domowym waśniom nie było miejsca, ale po jego śmierci, pretendenci do tronu duńskiego, synowie Gotfryda, podburzali Obodrytów przeciw Ludwikowi. Ten przyjmował posłów obodryckich w Compiègne i tam, jak się zdaje, postanowił, aby Sławomir władzę podzielił z Czdragiem. Wyrok cesarski wywołał otwarte wystąpienie stronnictw. Sławomir zaklinał się, że nie przekroczy więcej Łaby i nigdy nie zjawi się na dworze cesarskim, a uważając siebie za uwolnionego od dawnych hołdowniczych stosunków, począł otwarcie działać przeciw cesarstwu. Obodrycy niegdyś najwierniejsi słudzy cesarstwa i zacięci nieprzyjaciele Duńczyków, teraz łączą się z nimi przeciw cesarstwu i wspólnie wyprawę przygotowują. I gdy siły Obodrytów rzuciły się na główną warownię Franko-Saksów — Ezesfeld, synowie Gotryda jednocześnie z flotą zawiąwszy do ujścia Łaby, spustoszyli osady saskie nad r. Styr, ale Głumi, graf marki Północnej, spiesząc z wojskiem na pomoc obleżonemu, przybył w tym samym czasie, kiedy Obodrycy okrążyli mury zamku. Cesarscy stawili mocny opór, wskutek którego Obodrycy zmuszeni byli od oblężenia Ezesfeldu. odstąpić r. 817<sup>4)</sup>. Powstanie w Italii króla Berenharda, różne zamieszki, a potem sąd nad Berenhardem, przeszkadzały Ludwikowi przedsięwziąć kroki przeciw Sławomirowi, który wtedy sam jeden w kraju władał. Dopiero w rok z górą później (r. 819) wojsko z Franków i Saksów ruszyło nad Łabę, pod wodzą przełożonych nad marką saską, dla ukarania przeniewierstwa Sławomira. Była to więcęć pogoń za

---

<sup>4)</sup> Eginhard. Annal. a. 817.



opuszczonym od swoich Sławomirem, niż wojna. Schwytany i do Akwisgranu odprowadzony, Sławomir stanął przed sądem, na którym rodacy jego, przybywszy na rozkaz Niemców, zarzucali mu różne winy. Z uczynionych zarzutów Sławomir, według wyrażenia się dziejopisarza „nie był w stanie usprawiedliwić się rozumnymi dowodami.“ Sąd skazał Sławomira na wygnanie, a władztwo nad Obodrytami oddano Czdragowi, którego współcześnie królem zwali.<sup>5)</sup> Mógł cesarz spodziewać się, że Czdrag będzie mu wiernym tak, jak niegdyś ojciec jego Drażko wiernym był Karolowi W. Czdrag także mógł życzyć sobie najlepszych stosunków z cesarzem, ale zmieniły się czasy: otoczenie jego niepozwalalo na to.

Dopóki Saksy używając niepodległości, toczyli pograniczne boje z Obodrytami, dopóty ci ostatni szukali przymierza z Frankami przeciw Saksom i ich przyjaciółom Duńczykom, ale po wcieleniu Saksów do cesarstwa, Obodryci nie mogli zostawać dalej przyjaciółmi Franków, bo w takim razie musieliby żyć w zgodzie z Saksami, którzy korzystając z sympatyj ku nim Franków, stawali się groźniejszymi niż dawniej wrogami Słowian. Zrozumiawszy to Obodryci, zwrócili uwagę na Daniję, jako na naturalnego ich sprzymierzeńca przeciw zamachom cesarstwa. Czdrag musiał uleść wpływowi okoliczności i na wzór Sławomira wejść w porozumienie z synami Gotfryda. Z tego powodu cesarz pozwolił Sławomirowi powrócić do kraju, lecz w podróży Sławomir, przyjmawszy chrzest, umarł r. 821.<sup>6)</sup> Czdrag pozbył się niebezpiecznego rywala, a lud obodrycki nowego zniszczenia i wojny domowej.

Cesarz Ludwik, będąc zajęty ciężką wojną z Ludewitem Chorwackim, która się już trzy lata toczyła (819—822), nie mógł zwrócić całej swęj siły przeciw Czdragowi; rozkazał jednak Saksom zbudować zamek nad r. Delbądą (w Lauenburgu) i wypędzwszy z tęg miejscowości Słowian, załogą swoję osadzić, dla wstrzymania napadu nieprzyjaciół. Wszakże to nie przeszkodziło po-

<sup>5)</sup> Eginhard. Annal. a. 819.

<sup>6)</sup> Eginhard. Annal. a. 821.

słom obodryckim zjawić się przed cesarzem we Frankfurcie, dokąd także przybyli posłowie: Serbów, Weletów, Czechów, Morawów i od południowych Obodrytów.<sup>7)</sup> Był to zjazd posłów wszystkich pogranicznych z cesarstwem ludów słowiańskich, z których każdy miał swe szczególne sprawy do załatwienia.

Nie doszły do nas wiadomości czego mianowicie dobijali się u cesarza posłowie słowiańscy, ale zważając na wypadki przedstawiamy sobie następujące. Obodryci i Welety (Lutyki) szukali rozstrzygnięcia, każdy na swą korzyść dawnych sporów, dając tym sposobem cesarzowi powód mięszać się do ich spraw domowych, waśnić ich między sobą jeszcze więcej, aby potem łatwiej jednych i drugich do uległości zmusić. Serbowie nadłabscy mieli pograniczne zająścia z markgrafami i zapewne zażalenie z powodu niedawnego (r. 820) napadu Franków, przeciw którym walczył Ludewit, jak niektórzy mniemają, król dolnołużycki.<sup>8)</sup> Obodryci Wschodni, sąsiedzi Serbów, z nad r. Timoku mogli mieć sprawę z cesarstwem z powodu Ludewita chorwackiego, który po niefortunnym trzyletnim boju z Frankami, znalazł u Serbów przytułek. Czesi z Morawianami składali cesarzowi podarki, a chociaż cel ich poselstw niewiadomy, nieomyliły się jednak dopuszczając niezadowolone ich z pogranicznych grafów, a może już i z biskupów bawarskich, wcześniej bardzo zamyślających wybieranie dziesięciny z Czech i Morawy.

Ludwik Pobożny, jak utrzymują dziejopisarze, nie lubiący wojny, a w rzeczywistości będąc w trudnych okolicznościach dla utrzymania tego, co mu się dostało po ojcu, nie mógł przedsiębrać dalszych zaborów. Naturalnym więc celem jego polityki

---

<sup>7)</sup> U Eginharda pod r. 822 nazwani: „Praedenecenti“. — Abodriti, qui vulgo Praedenecenti vocatur et contermini Bulgaris Daciam Danubio adjacentem incolunt (Eginh. an. 823). U geografa Bawarskiego nazwani Osterabtrezi = Wschodni Obodryci, przedzieleni od niższej Morawy Timoczanami z nad r. Timok. Lelewel. Narody VIII, 20.

<sup>8)</sup> Exercitum suum misit (Ludovicus imp.) adversus orientales Sclavos, quorum dux nominabatur Liduit, quem in fuga verterunt et terram illam vastaverunt. Tleganus sub an. 820 apud Pertz. M. G. II 596. O Ludewicie w Cz. Ma. Serb. 1849—50. s. 34.

było stanąć jako sędzieja i rozjemca sporów nie tylko cesarstwa z pogranicznymi ludami, ale nawet i wewnętrznych pomiędzy ostatnimi rozterek. Świątliwość majestatu cesarskiego wstawionego powodzeniem oręża i wspieranego powagą kościoła, jakże wysoko panowała nad umysłami masy ludów słowiańskich, bytujących według dawnego obyczaju w prostocie pogaństwa, a co więcej poważnionych między sobą i wyrzekających się zlania w większe ciała społeczne, z obawy stracenia swobody plemiennej. Blask tronu cesarskiego pociągał Słowian na zjazdy w nadziei uzyskania czegoś, — w rzeczywistości odchodzili zaplątanymi w sidła polityki. Nad Łabą trwał spokój, wojna na lat kilka ustała. Słowianie odpoczywali, a Franki zajęci powstaniem Chorwatów pod wodzą Ludewita (819—822) i w obec gotującego się jeszcze silniejszego powstania nad Drawą i Sawą,<sup>9)</sup> zniewoleni byli zostać w zgodzie z nadłabskimi Słowianami.

### 3. Książęta Weletów Miłogost i Czeledrag, tudzież Czdrag obodrycki i Tungło serbski na dworze cesarskim załatwiają sprawy domowe. Demoralizacja książąt.

Spokojni ze strony cesarstwa, Słowianie zyskali czas do urządzenia się w domu, ale ich przedewszystkiem zajmowały zamieszki wewnętrzne. W pierwszej ćwierci IX w. u Weletów panował Luba razem z braćmi, ale że był starszym, przy nim według obyczaju, zcstawała i władza najwyższa. W zaszłej między Obodrytami a Weletami wojnie Luba poległ, zostawiwszy dwóch synów: Miłogosta i Czeledraga. Welety wybrali na „króla“ starszego brata Miłogosta, ale przekonawszy się, że on nie był godzien tego dostojęństwa, stosownie do obyczaju, wypędzili go z kraju a młodszego brata ogłosili królem. W Maju r. 823 bracia Miłogost i Czeledrag, zjawiwszy się we Frankfurcie, przedstawili sprawę swą na rozstrzygnięcie Ludwikowi. Nie zaniedbał on

---

<sup>9)</sup> O siedmioletniej walce Chorwatów z Frankami (825—830) za panowania księcia Poriny, w skutek której Chorwaci wybili się na wolność i zupełną niepodległość zyskali, niżej § 34.

skorzystać z tak doskonałej okoliczności, dla utwierdzenia swego wpływu nad Słowianami i dla tego rozkazał dowiedzieć się: któremu mianowicie z braci lud daje pierwszeństwo, a otrzymawszy zapewnienie, że lud stoi po stronie Czedraga, mianował go księciem, ale i Miłogosta skrzywdzić nie chciał. Obdarzył więc cesarz obu braci i od obydwóch otrzymał przysięgę wierności.<sup>10)</sup> Na tymże sejmie oskarżonym został książę Obodrytów Czedrag, zapewno przez pogranicznych grafów saskich, jakoby przeniemyliwszy się Frankom, uciekał się do różnych wykrętów długi czas, aby się nie zjawić na dworze cesarskim. Ludwik posłał komisarzy do Czedraga, który odprawiając ich napowrót, posłał z nimi kilku dostojniejszych mężów dla zapewnienia cesarza, że jeszcze przed nastąpieniem zimy on osobiście przed cesarzem stanie. Spełniając przyrzeczenie, Czedrag jeszcze w tymże roku, w towarzystwie obodryckich dostojników, przybył do Compiègne i w sposób zadowalniający wytłómaczył powody, które mu przeszkadzały być u cesarza „a chociaż w niektórych razach zdawał się być winnym, ze względu jednak na zasługi przodków wszystko mu przebaczone, pozwolono wrócić do swego państwa, przyczem i obdarzono go jeszcze“ r. 823.<sup>11)</sup>

W Październiku r. 826 na sejm w Ingelheimie zjawili się: Czedrag książę Obodrytów i Tungło zwierzchnik czy książę Serbów, oskarżeni o zdradę. Cesarz wzięwszy w zakładniki synów Tungła, pozwolił mu wrócić do domu, a Czedraga zatrzymał, wyprawivszy tymczasem posłów do kraju Obodrytów dla zbadania opinii narodowej. Po powrocie posłów, doniesiono cesarzowi, że chociaż między Obodrytami niema jednomyślności, ale możni zgadzają się przyjąć księcia swego. Wtedy Ludwik rozkazał wziąć od Obodrytów zakładników, a Czedragowi powrócić władzę.<sup>12)</sup>

Dopuszczamy, że obawa o utratę władzy, a może i niepodległości kraju, zmuszały książąt słowiańskich korzystać się przed

---

<sup>10)</sup> Eginhard. Annales. 823.

<sup>11)</sup> Eginhard. Annal. a. 823.

<sup>12)</sup> Eginhard. Annal. a. 826.

cesarzem, przesiadywać na jego dworze, dobijać się zaufania, ale jakże wytłómaczyć możnowładców obodryckich, którzy udali się do cesarza ze skargą na księcia Czedraga? Cóż pobudzało serbskich dostojników, niezadowolnionych ze swego księcia Tungła, podobnie postąpić? Widocznie demoralizacja, pod wpływem cudzoziemskim, wkradła się głęboko w społeczność ówczesnych Słowian nad Łabą i podzieliła ją na stronnictwa. Stronnictwa te musiały być dość silne, jeśli książęta nie mogąc podjąć im, spieszą dla usprawiedliwienia się przed cesarzem. O ileż w pojęciu Słowian cesarz stał wyżej od ich własnych książąt?

### § 34.

#### Oslabienie przewagi cesarstwa nad Słowianami.

I. Niepowodzenie Franków w bojach z Chorwatami zniewala Ludwika Pobożnego do oględnego postępowania z Serbami, Czechami, Obodrytami i Weletami.

Podczas gdy Ludwik Pobożny na dworze swym w Compiègne, Ingolsztadzie i Frankfurcie przyjmował książąt i posłów słowiańskich, rozsądzał ich sprawy, karcił i nagradzał, nad Drawą i Sawą kipiała straszna, barbarzyńska wojna Franków z Chorwatami. W ciągu siedmiu lat (825—830 r.) Chorwaci morze krwi własnej przelawszy, stargali wszelkie usiłowania Franków i zmusili cesarza do uznania ich niepodległości. Wiedział cesarz jak liczne jego wojska, z Francji różnemi drogami doszedłszy nad Drawę, już więcej nie wracały, wiedział jak wódz jego Kocilin (Gosselin?) nie szczędził płci, wieku i mienia,<sup>1)</sup> a jednak wszystko napróżno. Kocilin uciekł,<sup>2)</sup> wojska jego wyginęły, przewódzca Chorwatów Porina tryumfował, przyjął chrzest, zyskawszy przez to silnego zastępcę w papieżu. Niedziw więc, że

<sup>1)</sup> Constan Porphi, de Administ. Imp. cap. 30. „Tanta in eos crudelitate utebantur Franci, ut lactentes adhuc eorum pueros occidentes canibus objicerent.

<sup>2)</sup> Kocilin nie był zabity, jak utrzymuje Purpurorodny, gdyż później jeszcze w r. 834 zjawil się. Szafarzyk. Star. Słow. § 33 str. 302.

pobożny cesarz okazywał się powolnym względem Słowiańszczyzny nadłabskiej, przysłuchiwał się opinii ludowej i przyjmował stronę tego księcia, za którego stał lud. Cesarz starał się nieobrażać uczuć narodowych, a jego margrafy wstrzymali swe zapędy do zaboru ziem słowiańskich. Trwał więc pokój stały z Czechami, Serbami i Pomorzanami. -Wszakże wypadki u Słowian chorwackich nie zostały bez wpływu i na Słowiany nad Łabą. Księżęta Obodrytów niegdyś tak posłuszni Karolowi W., teraz unikają odwiedzin cesarskiego dworu, porozumiewają się z Duńczykami. Welety wylamali się zupełnie od wszelkich obowiązków względem cesarstwa, tak że spółcześni pisarze nie znajdowali nic godnego zapisać o nich. Czechowie i Morawjanie cieszyli się zupełną niepodległością, a Serby i Łużycanie, nie chcąc wiedzieć nawet o jakiej bądź zależności od cesarstwa, przyjaźń dlań księcia swego Tungła za zdradę poczytali. Słowiańszczyzna ożywiła się myślą swobody narodowej i wylamawszy się powoli z pod jarzma włożonego na nią przez Karola W., gotowała się porwać ostatnie stosunki przyjaźni z cesarstwem.

## 2. Założenie biskupstwa Hamburgskiego r. 834. Anskar apostoł Północy.

Wśród niepowodzeń oręża cesarz Ludwik oddawał się sprawom pobożnym, zamierzając winnicę Chrystusa zasadzić na dalekiej północy, co posłużyło by razem i do powiększenia majestatu cesarskiego, przez podciągnięcie pod jego władzę ochrzczonych ludów. W roku 823, arcybiskup reimski Ebbo, z polecenia cesarza i upoważnienia stolicy apostolskiej, udawszy się do Danii dla opowiadania ewangelii, wielu ludzi nawrócił.<sup>3)</sup> Cesarz darował mu majątność Welna, albo Welnau w Nordalbingii, teraz Münsterdorf, niedaleko Esesfeldburga, gdzieby mógł mieć przytułek i stanowisko dla stosunków z ludami Północy.<sup>4)</sup> W tymże czasie udało się cesarzowi skłonić pretendenta duńskiego Ha-

<sup>3)</sup> Eginhard, *Annal.* a 823.

<sup>4)</sup> Rimberti, *Vita S. Anskarii* 13. 14. Pertz M. G. II

ralda do przyjęcia chrześcijaństwa, z towarzyszami swymi w Moguncyi r. 826.<sup>5)</sup> Z powracającym do Danii Haraldem, cesarz posłał mnicha korbejskiego<sup>6)</sup> Anskara dla apostołki na Północy. Szedł Anskar do Szwecyi, znalazł tam prozelitów i w nagrodę mianowany został arcybiskupem północnych krajów (r. 831). Wtedy Ludwik zamierzając skutecznie zaimponować ojca, ustanowił arcybiskupstwo nad Łabą w Hamburgu (r. 834). Była to metropolia północna do nawracania, według dokumentu r. 835, Danów, Szwedów, Norwegów, Farelców, Grenlandów, Islandów, Finnów i Słowian<sup>7)</sup> Anskar został prymasem ludów północy i wschodu, zajął się wyłącznie Skandynawami, a do Słowian niezaglądał nawet. Kupował on wreszcie chłopców słowiańskich, i na naukę oddawał ich do klasztoru Turholt we Flandryi,<sup>8)</sup> podarowanego arcybiskupowi hamburgskiemu dla zwiększenia jego dochodów. Z tego można wnioskować jak mało miał Anskar nadziei na powodzenie chrześcijaństwa wśród Pomorzanów i uzyskania od nich daniny na utrzymanie arcybiskupstwa. Z czasem gdy klasztor Turholt odpadł od biskupstwa hamburgskiego, opat tameczny uczniów swych w poddanych obrócił.

### 3. Nienawiść do chrześcijaństwa sprzymierza pogan północnych ze Słowianami przeciw cesarstwu. Opamiętanie Słowian.

Założenie metropolii chrześcijańskiej w Hamburgu trwogą napełniło sąsiednie słowiańskie ludy o cześć swych bogów, również jak i Skandynawów o cześć Odina i Walhali. Zrozumieli poganie, że chrześcijaństwo przynoszone przez Niemców, zwiastuje nowy porządek rzeczy, niezgodny z ich wyobrażeniami

<sup>5)</sup> Eginhard. *Annal.* a. 826.

<sup>6)</sup> Klasztor Corbie nad r. Somme, w pobliżu Amien, później przez Ludwika Pobożnego przeniesiony, pod nazwą Nowo-Korbejskiego, do kraju Saksów, nad r. Wezer.

<sup>7)</sup> Hasselbach. *Codex Pomeraniae*, dyplomata pod Nr. 3. ma być zmyślonym przez mnichów korbejskich, ale w każdym razie jest bardzo ważnym dokumentem we względzie geografii Pomorza.

<sup>8)</sup> Rimberty. *Vita S. Anskarii Pertz. M. G. II. Porów. Raumer. Regesta s. 21*; Barhold-Geseh, v. Rügen und Pommern. I s. 220; Wiger. *Mekl. Annalen s. 14, 131*.

i swobodą. Hamburg stał się solą w oku zarówno Słowianom, jak i Skandynawom. Odtąd dawne boje między Słowianami a Skandynawami ustają. Północni poganie bratają się przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi — chrześcijaństwu, reprezentowanemu w ich oczach przez Niemców. Odtąd Wikingi normańscy nie łupieżą więcej słowiańskich grodów pomorskich,<sup>9)</sup> a całą swą energię zwracają na pobraża krajów chrześcijańskich. Obodryci zerwali stosunki z Frankami i pierwszy raz wspólnie z Weletami występowali w latach 835 i 836 przeciw wojskom cesarskim, wyprawionym dla zmuszenia ich do uległości.<sup>10)</sup> Napad ten zadrasnął króla duńskiego Erika, który zaraz począł się domagać, aby Ludwik rzekł się władzy nad Obodrytami i takową, razem z krainą Fryzów, oddał Danom.<sup>11)</sup> Ludwik odrzucił takowe domaganie się: wojna ze Słowianami ciągnęła się bez skutku, chociaż wodzowie cesarscy, wróciwszy do domu chwalili się z upokorzenia Słowian (r. 838). Kłamstwem to jednak było, ponieważ Słowianie jeszcze później, wspólnie z Duńczykami łupieżyli pogranicza cesarstwa i oprócz Obodrytów z Weletami, do boju występowali Chelmianie i Serbowie. Wysłane przez Ludwika wojsko saskie przeciw Koledyczam w okolicy Lipska bytującym, wpadło do téj krainy i stoczyło z Serbami pod grodem, przez Niemców Kiesigesburg, albo Kozinesburg zwanym<sup>12)</sup> zaciętą bitwę, w której zwierzchnik serbski Czemisław poległ, a gród jego,

9) Napad duńskich Wikingów na jakieś miasto słowiańskie (jak domyślają się niektórzy Wolin) i złupieżenie go około r. 836, 837, było czynem hulaszczęj drużyny, ale systematycznych napadów, jak dawniej, w IX, w. już nie było.

<sup>10)</sup> Adalgarius et Egilo comes ad Abodritos et Wilzos a fide deficientes dudum directi, reversi sunt, adductis secure obsidibus imperatori deinceps subditos fore nunciantes. Prudentii Trecensis an. 838. M. G. I.

<sup>11)</sup> An. 838. „Missi Horich . . . piratarum in nostros fines dudum irruentium maximos a se ob imperatoris fidelitatem captos atque interfici iussos retulerunt, petentes insuper sibi dari Frisianos atque Abodritos. Cujus petitio, quanto imperatori indecens sive incongrua visa est, tanto vilius spreta et pro nihilo ducta est. Prudentii Trecensis an. 838.

<sup>12)</sup> Według niektórych pisarzy ma być Quetz, według Jencza Köthen. Powieść o Serb. kr. C. M. S. 1849—50, I, 35. Może po słowiańsku zwał się Kozigród, Kozin?



tudzież jedynaście zamków zwycięzcy opanowali r. 839.<sup>13)</sup> Korzyści jednak z tego zwycięstwa cesarstwo nieotrzymało. Późniejsze wypadki dowodzą, że Serbowie zachowali niepodległość, równie jak i sprzymierzeńcy ich Obodryci, Welety i Chełmianie.<sup>14)</sup> Być może przypadła w tym czasie śmierć Ludwika Pobożnego r. 840 odwróciła ciosy wymierzone przeciw Słowianom, w każdym razie ze zgonem cesarza Solawa i Łaba, tak samo jak i podczas zgonu Karola W., dzieliły Niemców od Słowian, z tą tylko różnicą, że Słowianie w r. 814, przygnieceni moralnie, starali się o względy cesarskie, poniekąd byli nawet w zależności i między sobą walczyli się, a teraz nabrawszy odwagi i rzuciwszy domowe zatargi, razem stawali do odporu nieprzyjaciela, z którym nigdy już więcej godzić się nie zamierzali. Powrót pojęć i usposobień dokonywał się powoli, po ciężkich stratach i doświadczeniach, — cokolwiek zapóźno, bo dał Niemcom czas utwierdzić się nad Łabą, ale za to był stanowczy i na dwa wieki przedłużył niepodległość Słowian prawego brzegu Łaby.

### § 35.

#### Słowianie nie korzystają z rozpadnięcia cesarstwa.

##### I. Zaburzenie w Niemczech po śmierci Ludwika Pobożnego. Odpadnięcie Niemiec od cesarstwa r. 843.

Trzej synowie Ludwika Pobożnego, nie mogąc pogodzić się w odziedziczeniu spadku po ojcu, chwycili za oręż, aż naresz-

<sup>13)</sup> Saxones contra Sorabos, qui Colodici vocantur apud Kesigesburch dimicantes, victoriam adepti sunt. regeque ipsorum Cimusclo interfecto eandem urbem et undecem castella ceperunt. Prudent. Trecent. an. 839. M. G. I 436.

<sup>14)</sup> W tomie II s. 144—5 niniejszego dzieła powiedziałem, że pod nazwą Hluni, Linones, Linai wypada pojmować Chłumian, Chełmian, którzy po lewym brzegu Łaby bytowali. Dla dokładniejszego zaś zrozumienia położenia geograficznego i nazwy wzmiankowanego ludu, daję tu następnę objaśnienie. Wyprawy Karola W., Ludwika Pobożnego i Ludwika Niemieckiego dotknęły niejednokrotnie ludów zwany Hluni, Linones, Linai. I tak: R. 795. usque ad fluvium Albim pervenit (rex) ad locum qui dicitur Hluni (Eginhard);

cie starszy z nich Lotar, rozbity przez młodszych braci, jął się ostatecznych środków.

W Saksonii znajdowało się podówczas mnóstwo burzliwych żywiołów, gotowych do rokoszu i przywrócenia porządku takiego, jaki istniał przed reformami Karola W., a początkiem swym sięgał odległych czasów. Wiadomo, że Saksy byli przybyszami ze Skandynawii, osiadłymi powiększłej części na ziemiach słowiańskich przy ujściach Łaby i Wezery w niepamiętne wieki. Wiadomo także, jak w połączeniu z Frankami Saksy, rozbiwszy r. 531 Durzyńców, ziemie ich opanowali, dawnych mieszkańców pozbawiwszy własności, częścią wymordowali, tych zaś, którzy przy życiu zostali, utrzymali jako robotników na ziemiach zdobytych. Lud ten służebny zwał się *lasi*,<sup>1)</sup> w ciągu trzech wieków mieszając się z Niemcami, zniemczał, ale szczególnej przyjaźni dla Saksów szlachejnych (*edelingów*) i właścicieli ziemskich (*frilingów*), żywić nie mógł,

R. 808 Karolus Albiam ponte junxit, et exercitum cui praeerat in Linones et Smeidingos. (Eginhard). R. 808 in Saksonia ultra Albiam ad illos Sclavos, qui vocantur Linai. (Chr. Moissiac). R. 811. Missit imperator exercitum ultra Albiam ad illos Sclavos, qui nominantur Lanai et Bethenzer. (Chr. Moissiac). R. 839. Contra Abodritorum et qui dicuntur Linones. (Prudentii. Trecent.). R. 858 in Abodritos et Linones. (Rudolfii. Fuld. annal.). R. 877 Sclavi, qui vocantur Linones et Siusli, eorumque vicini defectionem molientes solitum dare census renuunt. (Annal. Fuld.). Z tego widać, że wzmiankowany ludek mieszkał po lewym brzegu Łaby, w sąsiedztwie Smolanów i Byeńców, jak na mapie do tomu II, oznaczono. A co się tyczy nazwy, to wyrażenie kronikarza r. 795 „locum Hliuni“ oznacza chlummy, chelmy, od których powziął lud nazwę Chłumian, Chelmian, przekreślonych przez kronikarzy w Linonów, Linów. Od nich wypada odróżniać Linów, (Lini), którzy mieszkając po prawej stronie Łaby, wśród błót i lasów, koło jeziora Moryckiego, składali małą włość, nie posiadającą ani siły ani możności z przyczyny oddalenia od Łaby, stawać na linii bojowej nad Łabą do walki z Niemcami. Podobna cześć należy Chelmianom (Linonom), ujarzmionym za Karola W., a później na wolność wybijającym się. Tem się daje usprawiedliwić wyrażenie kronikarskie, że w r. 877 Linony (Chelmianie) Susly i inni sąsiedzi odmówili płacenia daniny, (solitum dare census renuunt). To do Chłumian tylko zastosowane być może, bo Liny, z okolicy jeziora Maryckiego, do boju z Niemcami w IX wieku nie występowały, a przeto i do płacenia im daniny zobowiązani być nie mogli.

<sup>1)</sup> Nidhard opisując urządzenia Saksonii przez Karola W., rozpowiada o podziale ludu na: *edilingi*, *sunt qui frilingi*, *sunt qui Iazzi illorum lingua dicentes*, *latina vero lingua hoc sunt: nobiles, ingenuiles atque serviles*. *Historiarum liber IV Pertz. Mon. Ger. II 667—668.*

choćby z ekonomicznych przyczyn, nie mówiąc o tradycyi, która im lepsze czasy przypominała. Lotar wezwał do oręża niższą klasę ludu, do której i lasi należeli, obiecując im majątek klas wyższych, powrócenie pogaństwa i dawnego porządku rzeczy. Lud powstawszy masami, biegł pod sztandary Lotara, gromadził się pod nazwą *Stellinga*, opanował majątki z których edelingi uciekali.<sup>2)</sup> Spodziewano się, że i Słowianie połączywszy się ze Stellingami, pomogą do wywrócenia porządku przez Karola W. zaprowadzonego; — wezwano i Duńczyków, obiecując im ustąpić jakiś kraj, zapewne Nordalbingiję. Ale Lotar nieumiał przeprowadzić ruchu, przez niego wywołanego. Udało się więc Ludwikowi, bez szczególnych wysiłków, przełamać opór Stellingi i powstańcze tłumy poddać pod surowe ustawy, spychające robotników do stanu niewolników<sup>3)</sup> r. 842.

Po trzyletniem zaburzeniu stanęła między braćmi umowa w Verdun r. 843, w skutek której Niemcy ostatecznie oddzieliły się od cesarstwa, a pierwszym królem Niemiec został syn Ludwika Pobożnego, Ludwik Niemiecki.

Odtąd Słowianie pozbyli się na zawsze niebezpiecznych odwiecznych Franków, ale za to znaleźli się w obec Niemców spojonych prawicą Karola W. w jedno państwo. Nowy sąsiad gorszy był od poprzedniego: więcej dziki i bardziej nienawistny Słowianom.

## 2. Słowianie nie korzystają z rozdarcia cesarstwa. Obodryci burzą Hamburg.

Trzyletnie zaburzenie w Niemczech podawało Słowianom dogodną zrzeczość upomnieć się za swych braci załabskich, jeszcze

---

<sup>2)</sup> *Hinc etiam in Saxoniam missit, frilingis lazzibusque, quorum infinita multitudo est, promittens, si secum sentirent, ut legem quam antecessores sui, tempore quo idolorum cultores erant, habuerant, eandem illis deinceps habendam concederet. Qua supra modum cupidi, nomen novum sibi, id est Stellinga, imposuerunt, et in unum conglobati, dominiis a regno pene pulsus, more antiquo qua quisque volebat lege vivebat.* Nithardi, *Histor. lib. IV M. G. II 669.*

<sup>3)</sup> Porów. Maciejowskiego. *Histor. prawod. slow. T. I § 535.* *Roczniki Kroniki str. 97.* *Dopelnienia do Hist. praw. slow. str. 50.* *Wigger, Mehl, Annal s. 16.*

przez Karola W. ujarzmionych, dla czego wypadło wspólnymi siłami zdobyć stanowiska saskie w Magdeburgu, Czartowie, Hochbukach, Hamburgu i Ezesfeldzie, przywrócić panowanie swoje w Nordalbingii, jak było między 804—810 r. i opanować ujście Laby, do czego wielką pomoc Słowianie znajdowali we flocie duńskiej, gotowej w każdej chwili do działania przeciw Karlowingom. Ale Słowianie w tym czasie nie dojrżeli jeszcze do pojmowania interesu narodowego, a tem bardziej dalecy byli od przejrzenia w przyszłość. Byli gotowi bronić do upadłego swe siedziby, każdy z osobna, łączyć się nawet niekiedy do wspólnej obrony, ale do działania wstępnym bojem przeciw nieprzyjacielowi wtedy gdy ten nie napadał na nich, — nie łatwo im było. Jedni Obodryci, zaprawieni w długich walkach z Saksami, Duńczykami i Frankami, nauczyli się prowadzić wojnę zaczepną i korzystać z dogodnej pory. Oni jedni ze Słowian, wśród zaburzeń 841—842 r., ruszyli się przeciw cesarstwu i wspólnie z Normanami napadli na Hamburg. Napad był tak gwałtowny, że nawet okoliczni mieszkańcy nie zdążyli na pomoc miastu. Arcybiskup Anskar zamierzał z mieszczanami i przedmieściami Hamviku bronić się, ale nacisk nieprzyjaciół zmusił go do ucieczki tak spiesznej, iż ledwo zachwyił z sobą relikwie świętych, płaszcza jednak unieść nie zdążył. Paganie opanowawszy miasto, łupieżyli kilka dni, a potem zapaliwszy domy odeszli r. 842.<sup>4)</sup> Anskar

---

<sup>4)</sup> Zkąd przybyli ci rozbójnicy, kto byli, a nawet w którym roku na Hamburg napadli — niewiadomo. Adam Bremeński wypadek ten stosował do r. 840, ale wczesniejszy Nithard o zburzeniu Hamwiku wspomina między wypadkami r. 842. Nithard pod r. 842 mówi: *Per idem tempus Nortmanni Contwig depraedati sunt inibique mare trajecto Hamwig et Novdhumwig similiter depopulati sunt.* *Historiarum lib. IV. M. Ger. II, 669.* Późniejsze legendy wspominają o jakimś księciu słowiańskim Borucie, który władał na pograniczu z Niemcami i jako poganin napadał na chrześcian. (*Legenda de ss. martyribus interfectis in Hamburg, w Leibernica Scriptorum rerum Brunsvicen. I, 184.*) Przypomnieć wypada, iż w owym czasie Słowianie pomorscy wspólnie ze Skandynawami działali przeciw Karlowingom, a zatem nic dziwnego, jeśli pod nazwą Normanów, skrywa się w tym czasie nazwa Słowian, zapewne Obodrytów, którzy łupieżyli Hamburg, tę metropoliję chrześcijaństwa, zarówno nienawistną dla Słowian jak i dla Skandynawów.

przesiadując na przeciwnym brzegu Łaby, zwiedzał pogorzelsko; wystawiony jego staraniem kościół „przedziwnej roboty“ znikł w płomieniach, a niespokojne czasy nie pozwalały myśleć nawet o wznowieniu metropolii.

### 3. Bezsukteczna wyprawa Ludwika Niemieckiego przeciw Obodrytom r. 844. Hamburg powtórnie zniszczony r. 845. Metropolia z Hamburga do Bremy przeniesiona r. 847.

Tymczasem Ludwik Niemiecki, uśmierzywszy powstanie w Saksonii, przedsięwziął w roku 844 wyprawę przeciw Obodrytom za ich napady, jak mówią kronikarze, na Niemcy. W zaszłym boju księżę obodrycki Gostomysł poległ, a inni zwierzchnicy z ludem musieli się upokorzyć,<sup>5)</sup> co wszakże nie przeszkodziło im wojować znowu w roku 845 i razem z Duńczykami odbyć wyprawę nad dolną Łabą przeciw Niemcom. Flota Normanów, w liczbie 600 okrętów przez króla duńskiego Erika wystawionych, zawinąwszy do ujścia Łaby, napadła na Hamburg, warownia którego była już wzmocniona, lecz to nie przeszkodziło do złupienia miasta,<sup>6)</sup> w czem prawdopodobnie przyjmowali udział i Słowianie. Ludwik pospieszył z wojskiem, pobił Normanów i w powrocie potłukłszy Słowian, zajął jakiś gród ich r. 845.<sup>7)</sup> Dla traktowania o pokój posłowie Erika udali

---

<sup>5)</sup> Rudolphi. *Annal. Fuld.* an. 844, Hludovicus Abodritos defectionem molientes bello perdomuit, occiso rege eorum Gotzo niuzli, terramque illorum et populum sibi divinitus subingatum per duces ordinavit. Podobne przechwalki w *Annales Bertinian.* i *Annales Xantes* s. a. 844.

<sup>6)</sup> Nordmanni castellum etiam in Saxonia quod vocatur Hammaburg populati, nec inulti reversi sunt. *Rudolphi. Fuld. Annal.* 845.

<sup>7)</sup> Nortmannorum rex Oricus sexcentas naves per Albim fluvium in Germaniam adversus Hludovicum dirigit; quibus Saxones occurrentes, commisso proelio, domini nostri Jesu Christi auxilio victores efficiuntur. Unde digressi Sclavorum quamdam impetu et capiunt civitatem. *Prudentii Trecen.* an. 845.

Ludewicus rex congregato exercitu magno iter iniiit ad Vinodos Quod gentiles cum cognovissent, e contra legatos direxerunt in Saxoniam et miserunt ei munera et obsides et petierunt pacem. At ille, concessa pace, reversus est de Saxonia, *Annal. Xantes* a. 845.

się na sejm do Paderbornu, dokąd i Słowianie przybyli. Wojna z Obodrytami skończyła się niczem.<sup>8)</sup> Ludwik mimo największej chęci ujarznienia Obodrytów, dopiąć tego nie mógł, albowiem spieszyć musiał nad Dunaj, gdzie mu groziło daleko większe niebezpieczeństwo ze strony tamecznych Słowian.<sup>9)</sup>

Ciągły niepokój nad dolną Łabą i przewidywanie nowych wojen między Słowianami a Niemcami, przeszkadzały do wznowienia arcybiskupstwa Hamburgskiego. Król Ludwik nazaczył Anskara biskupem bremeńskim r. 847 i tym sposobem dwa biskupstwa złączyły się w jedno. Arcybiskup północny Anskar miał swą stolicę w Bremen, gdzie przebywał do śmierci r. 865. Podróżował do Danii, ale o Słowianach ani on, ani jego następcy nie myśleli, zapewno i nie mogli, bo stosunek Niemców do Słowian pomorskich w IX wieku był jeden: wojna nieubłagana w celu opanowania ziem słowiańskich. Nie przeszkadzało to duchowieństwu niemieckiemu granice biskupstwa hamburgo-bremeńskiego rozciągać aż do r. Pieny,<sup>10)</sup> choć tam noga żadnego apostoła jeszcze nie postąpiła.

---

<sup>8)</sup> Niektórzy pisarze dają tej wojnie szerokie znaczenie, upatrują nawet zupełne poniżenie Obodrytów przez zniesienie u nich z woli Ludwika władzy wielkiego księcia i postawienie kraju w hołdownictwo królowi niemieckiemu. Tak utrzymuje i p. Pawiński (Полтавские Славяне s. 51). Porównawszy jednak świadectwa annalistów, — na podobny wniosek zgodzić się nie możemy; późniejsze wypadki objaśniają zupełną niepodległość Obodrytów.

<sup>9)</sup> Porów. niżej, na stronicy 63, wojna Ludwika z Morawianami r. 846.

<sup>10)</sup> Sfałszowany przez mnichów korbejskich dokument pod r. 786 (Hasselbach. Codex Pomeraniae pod N. 1) wykazuje pretensje Niemców na ziemie słowiańskie. Głosi ten dokument: terminos autem ejus (diocesis) circumscribi precepimus; id est . . . Liam fluvium (teraz Lühe), qui absorbetur ab Albia fluvio, de hinc trans Albiam, ubi Bilena mergitur in Albiam, dehinc in ortum Bilene (teraz Bille), inde ubi Trauena absorbetur a mari, deinde usque quo perveniatur, ubi Pene fluvius currit in mare barbarum. Inde in ortum eiusdem fluminis. Hinc in Eldam. Dehinc in Albiam. Inde in rivum Alend (Aland?), wpadająca do Łaby z lewej strony blisko Sznakenburga i t. d.

§ 36.

Usiłowania Ludwika Niemieckiego do panowania nad Słowianami.

I. Wzrost potęgi Moimirowiczów w Morawach. Wygnany z kraju Prybina przyjmuje chrzest u Franków i za pozwoleniem króla Ludwika zakłada księstwo Błatneńskie r. 840.

Po rozpadnięciu się państwa Samona r. 662, nic w dziejach nie słyhać półtora wieku o tem, coby się nad r. Morawą działo. Tylko z okolicznych zdarzeń możemy wnioskować, że w ciągu tego czasu Morawy tworzyły osobne państwo pod rządem własnego rodu książąt, którzy bez wątpienia w bojach Franków z Awarami (791—803) przewodniczyli Morawianom.<sup>1)</sup> Zajęcie przez Franków stanowiska nad Dunajem, po wywróceniu przez nich panowania Awarów, zbliżyło granice cesarstwa aż do posad Morawianów, którzy dla uniknienia wojny z potęgą Karola W. oświadczyli mu się z uległością, może i daninę płacili, ale przez to niepodległości nie stracili. Żaden urzędnik cesarski nie gospodarował u nich.<sup>2)</sup> Książęta morawscy byli zupełnymi władcami w swym kraju i zapewne nie z innego powodu, jak z przywiązania ludu, panowali jeden po drugim, jakby w monarchii dynastycznej, co się nie zgadzało z obyczajem słowiańskim.<sup>3)</sup> Częste boje z Awarami, trzymającymi stanowiska w Rakusach, były dla Morawian szkołą ćwiczenia się w sztuce wojennej i to się im później wielce przydało.

1) Porównać dzieła tego tom II s. 82.

2) Historycy mniemają, że Morawianie będąc postawieni między Awarami a Frankami i znalazłszy się w konieczności rozprawić się orężem z jednymi lub drugimi, udali się pod ochronę Karola W. w r. 811 i że od r. 817 zostali dannikami cesarstwa (Dudik, Mährens Geschichte I, s. 109). Szafarzyk także twierdzi o zwierzchnictwie Franków nad Morawianami, mniemając, że w skutek tego Morawianie nie przyjęli udziału w wojnie Ludewita chorwackiego z Frankami r. 818—822 i nie mieszałi się do zatargów Franków z Bólgarami r. 817—829 (Star. Słow. § 41, 3, str. 475). Rozpatrywanie tej kwestyi należy do specjalnej historii morawskiej. Tu tylko wspomnimy, że zależność od Franków mogła być chyba nominalną, bo w rzeczywistości Franki nie wdawali się w sprawy Morawianów.

3) Dudik, Mährens Geschichte I, s. 121, 123.

Nazwa Morawianów zjawia się w dziejach we właściwej formie<sup>4)</sup> pierwszy raz w r. 822, gdy posłowie ich razem z posłami innych ludów<sup>5)</sup> przybyli do Frankfurtu z darami, dla okazania tem przyjaźni Frankom i życzenia żyć z nimi w zgodzie. W ośm lat później zjawia się pierwszy po imieniu wiadomy władca morawski Moimir, zamierzający połączyć drobne ludy słowiańskie między górami Czeskimi, Karpatami i jeziorem Białym bytujące, aby powstrzymać szerzące się zabory Franków, którzy już od r. 803 Morawy zaliczywszy do dyecezyi Passawskiej, szerzyli chrześcijaństwo i wpływ cesarstwa aż do Karpatów.<sup>6)</sup> Moimir zrozumiałszy swe położenie, ochrzcił się i przez to wyrwał sąsiednim margrafom powód do najazdów na Morawy.

Władający pod ówczas w Nitrze, głównym grodzie Słowaków, książę Pribina, poganin, wdawszy się z niewiadomych powodów w wojnę z Moimirem i wygnany przez niego z kraju r. 830, znalazł przytułek u margrafa Radboda. Potem za wstawieniem się Radboda, cesarz Ludwik Pobożny przyjmawszy łaskawie Pribinę, polecił ochrzcić go biskupowi salcburgeskiemu, przez co Pribina zyskał względy cesarskie i z pomocą margrafa

---

4) Dawniej Morawianie slynęli pod nazwą Markomanów, których przez nieobaczność za Niemców poczytano.

5) Eginhard. *Annal.* a. 822 *Morvanorum* . . . *legationes* audivit.

6) Pograniczne z Bawaryą kraje słowiańskie Karol W. zdobywszy na Awarach, poddał pod władzę dwóch sąsiednich biskupów: salcburgeskiego i passawskiego, w ten sposób iż Pannonia przypadła salcburgeskiemu, a Rakusy passawskiemu biskupowi. Początek takiego podziału prawdopodobnie sięga r. 803, kiedy Karol W. do Bawaryi zdążywszy, urządził tam sprawy Pannonii. (Eginhard. *Annales* a. 803). Posiadłości tych biskupów ciągnęły się do r. Raby, ale dopiero w r. 829 dokładniej oznaczone zostały. W dokumencie z dnia 18 Listopada 829 r. czytamy: „ut *Reginharius, episcopus (Passaviensis) habeat ad diocesim suam de ista occidentali parte fluvii, qui vocatur Spraza, ubi ipsa exoritur et in aliam Sprazam cadit, et ipsa in Rapam fluit; Adalramus vero Archiepiscopus ex occidentali ripa supradictarum aquarum in orientali et australi parte ad diocesim Juvavensem, et ita in antea, sicut Arno antecessor eius habuit, pleniter habeat.*“ *Erben, Regesta diplomatica.* T. I, N. 23. W innych odpisach tego dokumentu rzeki są nazwane *Spiraza* i *Aribone*; w *Boczka, Cobex dipl.* I, N. 22. Jakoby rzeka kryła się pod nazwą *Spraza*, czy *Spiraza* — dotąd nie wyjaśniono i to przeszkadza historykom do wykreślenia granic rzeczonych biskupstw.



Radboda powrócił do Nitry, zajął się szerzeniem chrześcijaństwa, wystawił kościół św. Emmerama, przez biskupa salcburskiego Adalamma jeszcze przed r. 836 poświęcony. Przyjaźń z Radbodem trwała niedługo: Pribina z synem swoim Kociolem zemknął do Bólgarów, a potem do Chorwatów, którzy pod księciem Ratimirem gotowali się do walki z Frankami roku 838. Po niefortunnej dla Chorwatów wojnie, Pribina udał się do grafa Krainy Salacha, za jego wdaniem się, pogodził się z Radbodem i od Ludwika otrzymał około r. 840 w len krainę nad jeziorem Błatneńskim, gdzie założywszy gród Błatno (Mosburg) przy ujściu r. Sali do jeziora, pracował nad rozszerzeniem chrześcijaństwa, jak niegdyś w Nitrańsku. Zbudował w swem księstwie 32 kościoły i aż do końca życia był przyjacielem Franków, ale z Moimirem pogodzić się nie mógł.<sup>7)</sup> Tymczasem Nitrańska kraina została pod władzą Moimira, który wzrósł w taką potęgę, jakiej pod ówczas w zachodniej Słowiańszczyźnie nie było, bo od granic bawarskich aż do źródeł Odry i Wisły, a za Karpatami aż do rzek Hronu i Dunaju wszystkie mu ludy podlegały.

## 2. Wyprawa króla Ludwika przeciw Morawianom r. 846. Niepomyślny powrót jego przez Czechy. Powtórna wojna Ludwika z Czechami i Serbami. Zwycięztwo Czechów r. 850.

Wzrost potęgi morawskiej nie podobał się królowi Ludwikowi Niemieckiemu, który w imię idei wszechwładztwa, przysługującej niegdyś Karolowi W. jako cesarzowi rzymskiemu, uważał siebie za spadkobiercę tej idei względem sąsiadów państwa Niemieckiego — Słowian i do panowania nad nimi dążył. Moimir nie chciał być pokornym sługą niemieckim, przez co ściągnął na się gniew Ludwika, który wpadłszy do Morawy w Sierpniu r. 846, synowca Moimira Rościława, przez Franków Rasticem

---

<sup>7)</sup> De conversione Baiovariorum et Carantanorum libellus. Pertz. M. Germ. XI, p. II. Jest to główne źródło wiadomości o Pribinie. Dümmler. Geschichte der Ostfränkischen Reichs. II, s. 174.

zwanego, ustanowił księciem morawskim,<sup>8)</sup> a co się z Moimirem stało — nie wiadomo.

Dumny z powodzenia król Ludwik taką się zarozumiałością uniósł, że powracając do domu przez Czechy nie zapytał nawet o pozwolenie, jak gdyby Czechy do niego należały. Rozjątrzeni tem Czechowie rzucili się na wojsko królewskie i zadali mu taką klęskę, że sam Ludwik o mało co nie został schwytanym.<sup>9)</sup> Obrażony na Czechów Ludwik postanowił odwetować swą porażkę. Czechowie przepraszać go nie myśleli. Rościśław morawski, podobnie jak i Moimir, nie chciał być pokornym sługą niemieckim, ze strony zaś Serbów dawne pograniczne spory z Niemcami — nie ustawały. Gotowała się tym sposobem wielka wojna między Niemcami a Słowianami.

Jeszcze za Ludwika Pobożnego, dla trzymania w uległości Czechów i Serbów, ustanowione zostały dwie Marki turyngskie: Południowa i Północna, w których główne stanowiska były w Erfurcie na północ i w Hallsztadzie na południe od turyngskiego lasu. To krajszcze serbskie od r. 805 początek wiodące, zostawało najprzód pod zarządem margrafa Madalgauda. Przeciw Czechom stanowiska wojskowe Niemców były w Forheimie, Bremerbergu i Regensburgu, nad którymi początkowo przełożonym był Audulf.<sup>10)</sup> Gotując się do wojny, Ludwik w margrafstwie turyngskim osadził Takulfa księcia sorabskiej granicy „dux sorabici limitis“, a pograniczem przeciw Czechom zarządzał wtedy graf

---

<sup>8)</sup> Annal. Fuld. a. 846, gdzie Rastiz nazwany nepotem Moimari, co według badaczy najprawdopodobniej oznacza synowca.

<sup>9)</sup> Annal. Fuld. a. 846. Inde per Boemanos cum magna difficultate et grandi damno exercitus sui reversus est.

Annal. Prudentii Trecent. a. 846. Hludovicus, rex Germanorum, adversus Sclavos profectus, tam intestino suorum conflictu, quam hostium victoria conterritus, reversus est. Annal. Xantes. a. 846. Ipse vero cum exercitu suo contra Boemanos perexit... sed periculose valde.

<sup>10)</sup> Kapitularz Karola W. r. 805: Ad Forcheim, et ad Breemberga, et ad Regeniburg praevideat Audulfus. Erben Regesta str. 7. Ten Adolf był markgrafem 805—819; później Ernest 829—861.

Ernest. W tymże czasie, jakby dla zapewnienia przyjaźni może i pomocy Pribiny, Ludwik ustąpił mu na własność księstwo Błatneńskie r. 848.<sup>11)</sup> A gdy już wszystko do wojny gotowe było, wojsko niemieckie pod wodzą księcia Ernesta i grafa Takulfa, przez Cheb uderzyło na Czechy. Chcąc sprawę załatwić pokojem, Czechowie wysłali posłów, lecz nie do najwyższego wodza Ernesta, a do Takulfa, mającego wielką wziętość u Słowian, za to, że znał ich zwyczaje i mowę.<sup>12)</sup> Rozpoczęła się krwawa, czteroletnia wojna, w której Serbowie pomagali Czechom. Król Ludwik sam wojsko prowadził w głąb kraju serbskiego, niszcząc wszystko po drodze, ale Czechowie wpadłszy do kraju nieprzyjacielskiego, sławnym zwycięstwem upokorzyli dumę Ludwika, zmusili go prosić o pokój i wydać liczne ryzsztunki wojenne r. 850.<sup>13)</sup> Zwycięstwo Czechów natchnęło sąsiednie Słowiany nadzieją uwolnienia się od wdzierstw niemieckich. Serbowie w r. 851 walczylu jeszcze, lecz niepomysłnie, a Takulf, dla rozszerzenia swego władztwa usiłował zhołdować kraje między Solawą a Módłą<sup>14)</sup>

<sup>11)</sup> De conversione Baioar. Pertz. M. G. XI, p. 13. Actum in loco publico in Regenespurc anno Domini 848, indictione XI sub die 4 Idus Octob., także Monumenta Boica XI, 119.

<sup>12)</sup> Boemanni per legatos ad Thaculfum directos, cui prae ceteris credebant quasi scienti leges et consuetudines Sclavicae gentis, erat quippe „dux sorabici limitis“. Annal. Fuld. an. 849. Urodzony w okolicy Fuldy, zapewno z rodziców słowiańskich, Takulf miał dobra w prowincyi „juxta Bohemiam, Sarowe (Serbsko) nuncupatam“, był jednym z głośniejszych mężów swego czasu i miał jeszcze tytuł: „de Bohemia comes“. Raumer. Regesta. an. 873; Mülverstedt. Regesta Archiepiscopatus Magdeburgensis. T. I, p. 12. Ten Takulf urząd księcia „sorabici limitis“ sprawował od r. 848 do r. 873, po nim Ratolf r. 874—880, Poppo r. 880—892; Konrad 892, a po nim Burchard do r. 908. O Takulfie szczegóły w Knochenbauera Geschichte Thüringens. 1863. s. 23—27.

<sup>13)</sup> Annal. Fuld. Rudolfi. Pertz. M. G. I, 366—367; Prudent. Trecen. M. G. I, 444. Annal. Xantes. Pertz. II, 229. Szafarzyk. Star. Slaw. § 39, 5, s. 445 § 43, 5, s. 540; Palacki. Dejiny, I, ks. II, r. IV, s. 132.

<sup>14)</sup> Annal. Fuld. an. 851. Pertz. I, 367; Annal. Xantes an. 851. Pertz. II, 229. Scheltz, Geschichte der Lausitz, s. 18. Teraz Mulda; w dokumentach Milda według K. Polana, ma się zwać Módla. Lužica. r. 1890. N. 5; s. 40.

3. Walka króla Ludwika z Rościszławem r. 855. Sławitah pan na Witoraziu podaje powód do zatargów Rościszława z Ludwikiem i Serbami r. 856. Takuż przedłuża najazdy na Serbów.

Tymczasem w Morawii Rościszław obmyślał środki dla uzyskania zupełnej niezależności od Ludwika. Próbował on drogą układów osiągnąć zamierzonego celu, słał do Moguncy poselstwo w r. 852, jednocześnie z poselstwem Bólgarów,<sup>15)</sup> których starał się na swą stronę przyciągnąć, a może i przymierze z nimi zawarł.<sup>16)</sup>

Gdy układy nie doprowadziły do zgody, Ludwik wyprawił się w r. 855 przeciw Rościszławowi i obległ go w warownym stanowisku, lecz doświadczywszy mężnego oporu, musiał ustępywać po lewym brzegu Dunaju, będąc ściganym przez Rościszława.<sup>17)</sup> Kronikarze niemieccy nie zapisali szczegółów niepomyślnego dla nich zdarzenia i dla tego rezultatów wojny nie znamy, ale z ogólnego biegu zdarzeń możemy wnioskować, że Ludwik był pobity,<sup>18)</sup> a Rościszław uważał się za swobodnego od wszelkich zobowiązań, daninę przestał płacić i zbiegów królewskich przyjmował do siebie.

W tymże czasie dwaj synowie Witorada, czeskiego pana na Witoraziu, kłócili się o dziedzictwo po ojcu.<sup>19)</sup> Jeden z nich Sławitah, wygnany przez wojska bawarskie z swych posiadłości, szukał u Rościszława pomocy. Król Ludwik stanął po stronie drugiego brata, wspieranego przez serbskiego zwierzchnika Cześcibora (r. 856), mianował wygnanego Czecha panem na Wito-

---

<sup>15)</sup> Annal. Fuld. Pertz. I, 367, in civitate Mogontia... legationes Bulgarorum Slavorumque audivit et absolvit. Że tu pod nazwą Słowian mają się rozumieć Morawianie, to z tekstu kronikarza wypada.

<sup>16)</sup> Annal. Pruden. Trecen. Pertz. I, s. 448, Bulgari, sociatis sibi Sclavis, et, ut fertur, a nostris muneribus invitati, adversus Hludovicum, Germaniae regem, arciter promoventur, sed domino pugnante vincuntur.

<sup>17)</sup> Annal. Fuld. an. 855. Prud. Trecens. an. 855.

<sup>18)</sup> Dudik. Mährens Geschichte. I, s. 133.

<sup>19)</sup> Patrz wyżej § 20, tom II, str. 386.

razu i stał wojsko przeciw Rościsławowi, ale ten dzielnie wsparł Sławitaha i najechał wschodnich Serbów, co sprawiło wielkie rozdrażnienie między Serbami tak, że zwierzchnika swego Cześcibora, przychylnego niemieckim zamiarom, zamordowali r. 858.<sup>20)</sup> Kronikarze nie oznaczyli jakiej potęgi i gdzie było państwo Cześcibora, wspominają tylko, że w Landskronie, koło Zgorzelca miał swój gród i był względny dla swych nieprzyjaciół. Badania historyczne udowadniają, że władztwo Cześcibora rozciągało się na milczańską i łużycką ziemię.<sup>21)</sup>

Kiedy król Ludwik działał przeciw Morawianom, książę serbskiej granicy Takulf wojował z silnym serbskim ludem Głomaczami (r. 856), a dwa lata później, z polecenia Ludwika, wykonał nową wyprawę przeciw Serbom, lecz musiał poprzestać na korzyściach, jakie między Solawą a Módlą osiągnął.<sup>22)</sup> Późniejsze wypadki i to mu wydarły.

## § 37.

### Wojny Ludwika Niemieckiego ze Słowianami r. 858—869.

**I. Słowianie nadłabscy wspólnie z Normanami działają. Walka po całej wschodniej granicy Niemiec. 858—860. Śmierć Pribiny r. 860. Wojna króla Ludwika z Obodrytami r. 862.**

Ledwo król Ludwik skończył wojnę z Morawianami i pozbył się kłopotu w sprawie Cześcibora (856—858), a już musiał spieszyć do obrony północnych granic państwa, zagrożonych przez Normanów i Słowian. Nie obeszło się w tym razie bez podżegania króla Lotaryngii Lotara przeciw bratu Ludwikowi

---

<sup>20)</sup> Annal. Fuld. an. 858. Nuntiatum est ei (Ludovici), in oriente republicam Sorabici limitis esse turbatum eo quod Sorabi duce eius Zistiboro nomine sibj fidelissimo insidiosie perempto defectionem meditarentur. Palacki. Dejiny, I, II, 4, s. 134.

<sup>21)</sup> Jencz. Powieść o serb. krol. C. M. S. 1849—50.

<sup>22)</sup> Annal. Fuld. an. 856, 858.

Wikingów normańskich i książąt słowiańskich. Znakomity Wiking Rōrik, usadowiwszy się przy ujściu r. Ejdory w zachodnim Szlezwiku r. 857,<sup>1)</sup> trzymał w strachu Nordalbingię i prawdopodobnie poduszczał Słowian do wspólnego przeciw Niemcom dzia-

---

<sup>1)</sup> Harald królewicz duński ochrzczony i obdarzony posiadłością we Francji, podejrzany później o stosunki z piratami, został przez Franków zamordowanym. Brat jego Rōrik, palając żądzą odwetu za brata i za osobiste krzywdy od Franków, którzy go wzięli, zebrał piratów i opanował część Flandryi przy ujściu Renu r. 850. Potem zrobił najazd na Jutlandyę, w której stanowisko zajął przy ujściu r. Ejder i za zgodą króla Erika tam osiadł r. 857. *Annal. Fuld. an. 850, 857. Depping. Histoire des expéditions maritimes des Normandes, lib. II, ch. III, pag. 97.*

Kruze, przyjąwszy na uwagę roczniki Rudolfa fuldeńskiego i Hinkmara, tudzież Adama bremeńskiego, przyszedł do przekonania, iż wzmiankowany wyżej Rōrik jest tym samym Rurykiem, który państwo ruskie w Nowogrodzie założył. Według Kruzego, Rōrik chrzest przyjął pierwszy raz w r. 826, ale w r. 841 połączywszy się z poganami napadł na chrześcian, a w r. 850 powtórnie chrzest przyjął, co mu jednak nie przeszkadzało z przyjacielem swym Baldwinem grafem Flandryi, porozumiewać się z rozbójnikami normańskimi. — W r. 855, za zgodą cesarza Lotara II i króla duńskiego Erika II, Rōrik całą Jutlandyę posiadał. Wkrótce potem zdarzyła się wyprawa Waragów na Słowian północnych, według Nestora w r. 859; a czy w tej wyprawie uczestniczył Rōrik — nie wiadomo. Niewątpliwie jednak, iż w r. 861, dnia 1 Septembra, kiedy jedni z Normanów przyjęli służbę u Franków, drudzy u Brytów przeciw Frankom, a inni w domu pozostali, o Rōriku w Germanii nie słyhać. Ale w tym właśnie czasie, według Nestora, Rurik przybył do Słowian. Z tego Kruze wnioskuje, że Rōrik w r. 861 z Frislandyi, lub Jutlandyi udał się do Słowian, a w r. 863 powrócił do Frislandyi, otrzymał napowrót władztwo swe Dorostat i królowi Karolowi przysięgę na wierność złożył. Wygnany z Frislandyi przed r. 867, jak raz w tym samym czasie, kiedy według Nikonowskiego kodeksu latopisu Nestora, Rōrik ostatecznie objął rządy w Nowogrodzie, w skutek czego masa Nowogrodzianów do Kijowa umknęła. — W latach 870—879 wzmianki o Ruriku w kronikach ruskich nie ma, a tymczasem w Lotaryngii i Francji zjawia się znowu Rōrik, który w r. 870 zawarł z Karolem Łysym umowę w Niemwegen, a w r. 872 przyjmował go Karol po przyjacielsku, jako wassala swego. W r. 873 Rōrik poddał się pod władzę króla Ludwika. Według Nestora Rurik umarł r. 879, a śmierć Rōrika w kronikach niemieckich nie zanotowana, lecz niewątpliwie w r. 882 on już nie żył. — W r. 1837 w północnej Jutlandyi odkryto kamień, z napisem runicznym, w mowie skandynawskiej, z wyrazami: *Ruricus sponsae (uxori) Ingridae*, co według zdania Kruzego i Finn Magnussena, wskazuje żonę Rurika, który w r. 862, jako pan Jutlandyi żonie swój pomnik zrobić rozkazał. Syn Rurika ruskiego Igor, u Byzantynców *Иγγор* (Ingor) ma imię jednakowego z nazwą Ingirdy brznięcia, co zdaje się potwierdzać, identyczność Rōrika z Rurykiem. *Schmaler. Jahrbücher für Slawische Literatur, 1852, s. 70—71. Sioegren. Bericht über das Werk des Finn-Magnusen Runamo og-Runerne. Petersburg, 1842.*

łania. Obodryci i Chełmianie ciągłemi wycieczkami dokuczali pogranicznym Saksom, a Serbowie ucierali się z margrafem Takulfem.

W r. 858 Ludwik wyprawił jedno wojsko, pod wodzą syna swego Ludwika, przeciw Obodrytom i Chełmianom, drugie przeciw Serbom nadłabskim, trzecie przeciw Rościsławowi morawskiemu,<sup>2)</sup> a sam wystąpił przeciw bratu Karolowi, królowi Francuzów. Tymczasem Normani, prawdopodobnie drużyna Wikinga Rörika, napadli na Nordalbingię i chociaż Niemcy chwaliли się, że ich przepędzili,<sup>3)</sup> ale wyprawa przeciw Obodrytom nie udała się. Jeszcze gorzej powodziło się Niemcom z Serbami, powstałymi z powodu sprawy Cześcibora. Poruszenie się ich takie groźne rozmiary przyjęło, że Ludwik znalazł się zmuszonym opuścić wojsko wyprawione przeciw Francyi i spieszyć na wschód r. 859.<sup>4)</sup> Zapewno z powodu ogólnego niepowodzenia oręża wstrzymaną została wyprawa zamierzona przeciw Morawianom, a być może Ludwik pokłóciwszy się z synem swym Karlomanem, wielkorządczą Karyntyi (Chorutanów), nie śmiał wystąpić przeciw Rościsławowi, z którym Karloman wszedł w przymierze. Nieczynność Ludwika zgubiła wiernego jego sprzymierzeńca Prybinę. Korzystając z dogodnej pory, Morawianie, dawno już czyhający na ich wroga Prybinę, razem z Karlomanem napadli na jego państwo i samego Prybinę zabili r. 860. Syn zabitego Kociej objął władzę w księstwie Błatneńskim.<sup>5)</sup> Ludwik nie mógł temu zapobiedz,

---

<sup>2)</sup> Rudolphi Fuld, an. 858. Rex decrevit tres exercitus in diversos regni sui terminos esse mittendos: unum quidem — in Sclavos Marahenses — alterum vero per Hludovicum filium suum minorem, in Abodritos et Linones, tertium autem in Sorabos. W Annal. Fuld, a. 858 — tertium per Thachulfum in Sorabos, a o Linonach nie wspomniano. Pertz, I, 371. — Zamiast Linonów, piszę tu Chełmian, o czem patrz wyżej str. 55, 56.

<sup>3)</sup> Annal. Bertinian. a. 858.

<sup>4)</sup> Annal. Fuld, a. 858, 859.

<sup>5)</sup> De conversione Bogoar. Pertz, XI, 14. Anno 865 venerabilis archiepiscopus Juvavensium Adalvinus nativitatem Christi celebravit in castro Chesilonis (znaczy 25 grudnia 864 r.) noviter Mosapure vocato, quod illi successit moriente patre suo Privina, quem Moravi occiderunt. Z dokumentu pod r. 860 w Monumenta

bo właśnie w tym czasie musiał bronić północne granice. W roku 802 sam on prowadził wojsko przeciw księciu Obodrytów Dobomysłowi, ale powiodło mu się nieszczęśliwie: wielu znakomych wojowników zginęło, — król musiał ustępować, zadowolniejszy się tem, że mu dano jakichś zakładników.<sup>6)</sup>

## 2. Syn Ludwika Karloman wchodzi w zmwę z Rościławem. Ludwik zawiera przymierze z Bólgarami r. 864, rzuca się na Morawy. Kociel książę białeński w związku z Niemcami.

Nie pora była dłużej u Obodrytów bawić. Sprzymierzenie się Karlomana z Rościławem ciągnęło króla do Bawaryi, dla urządzenia spraw Karyntyi, którą synowi odjąć postanowił, oraz przygotować się do wojny z Rościławem, dla czego zdążywszy do Bawaryi,<sup>7)</sup> wszedł w zmwę z Bólgarami i z ich posłami zawarł w Tulln przymierze r. 864,<sup>8)</sup> stale dochowywane aż do końca wieku. Poczem dopiero Ludwik przebywszy Dunaj z li-

---

Boica XI, 119 widać, że wtedy Pribina żył jeszcze, ale w r. 861 występuje już Kociel na sejmie w Regensburgu. O księstwie Prybiny rozprawa w „Svétozorze“ za rok 1859, N. 16 i następn.

<sup>6)</sup> W rocznikach fuldeńskich wyprawa ta zapisana pod r. 862 w sposób przyjazny Ludwikowi, glosząc, że: „Rex ducto in Abodritos exercitu, duce eorum Tabomiuze rebellante dicto obedire et filium suum cum aliis obsidibus dare coegit. Tymczasem roczniki Bertiniańskie, pisane we Francyi przez Hinkmara, biskupa remskiego, pod rokiem 862 opiewają, że król Ludwik, gotując się do wojny ze Słowianami, prosił o pomoc swego krewnego Lotara, króla Lotaryngii, ale ten chociaż obiecał, lecz później nie przybył. Hludovicus autem, relicto in patria filio Carolo, Hludovicum filium suum secum ducens aggreditur Winidos; unde amissis quibusdam primoribus et nihil prospere gestis, sub obtentu obsidum ad Francofurtum revertitur. Podobnie w *Annales Xantes*, pisanych w Lotaryngii pod r. 863. Ludovicus rex primum conventum habuit Vangioma et post hac Mogontia, ibique venit ad eum Lotharius, hostem machinantes in Sclavos, quod et postea fecerant, sed non profuit. A zatem już w IX wieku latopiscy niemieccy puszczali się na tendencyjne drogi, nie zważając na prawdę, byle wysławić czyny swych wojowników.

<sup>7)</sup> Ludovicus vero totum pene annum morabatur in Beioaria; caute agens contra Margos rebelles et contra filium. *Annal. Xantes an. 864.*

<sup>8)</sup> Quoniam nuntias, quod fidelis rex (Ludovicus) depositum habeat venire Tullinam, et deinde pacem cum rege Vulgarorum confirmare, et Rastitium, aut volendo aut nolendo sibi obedientem facere, *Erben, Regesta I, 14.*



cznem wojskiem, nagle rzucił się na Morawy i Rościslawa w grodzie Dziewinie obległ.<sup>9)</sup> Rościslaw widział się zmuszonym wejść w układy z Ludwikiem, wydał zakładników i przysiągł na wierność.<sup>10)</sup> Niedługo jednak wypadło mu znosić tę upokorzącą umowę. Młodszy syn królewski, Ludwik, powstał przeciw ojcu i za przykładem Karłomana, udał się do Rościslawa o pomoc, sam przybył do Morawy i zachęcał do odzyskania niepodległości r. 866, a tymczasem agentów swych słał do Turynгии i Saksonii, pobudzając do powstania.<sup>11)</sup> Sprawy tak się składały, że wojna między Ludwikiem a Rościslawem stała się konieczną. Jakoż w r. 868 dwaj przeciwnicy walczyli, bez skutku, szukając sprzymierzeńców. Ludwik pogodził się z synami, wciągnął do swjej polityki Bólgarów, na żądanie których niedawno, roku 866 w Regensburgu przez poselstwo objawione, wysłał im księży łacińskich dla umocowania w chrześcijaństwie króla Borysa z częścią ludu nawróconych.<sup>12)</sup> Rościslaw mógł liczyć tylko na Czechów i Serbów, bo sąsiedni książę błatneński Kociel trzymał się polityki ojca swego i żył w zgodzie z Niemcami, chociaż władztwo jego uszczupliło się przez odjęcie na pograniczu Karyntyi, krainy Dudleipa zwanj.<sup>13)</sup>

---

<sup>9)</sup> Annal. Fuld. an. 864; Annal. Hildesheim, an. 864. — Dziewin niedaleko teraźniejszego Hradiszcza, podobno Deben, pewniej Podiwin.

<sup>10)</sup> Annal. Fuld. a. 864. Rastiz . . . cum universis optimatibus suis fide se cunctis diebus regi servaturum esse, juramento firmavit, licet illud minime servaverit.

<sup>11)</sup> Annal. Fuld. a. 864. Nuntiis per universam Thuringiam et Saxoniam missis . . . contra regem rebellare disposuit. . .

<sup>12)</sup> Annal. Fuld. a. 866 . . . Hincmar Remen, an. 866. Ermanrich biskup passawski z księżmi i diakonami przybywszy do Bólgaryi, znalazł tam księży łacińskich, wcześniej przez papieża Mikołaja I wysłanych. Musiał więc Ermanrich powrócić bez spełnienia swj missyi.

<sup>13)</sup> Szafarzyk. Star. Sl. § 42, 2. s. 514. Żupa Dudleipa = Duleby leżała w stolicy Saladskiej, na porzeczcu Kaniży (Knesaha). Ostatecznie jednak położenie tój żupy jeszcze nie wyjaśnione.

### 3. Rościsław z Morawianami i Czechami na Bawaryę napada. Ludwik, pogodziwszy się z synami, przyciska Morawy r. 869. Niepomysłny koniec wyprawy.

Z nastąpieniem r. 869 Rościsław postanowił wstępny bojem w kraju nieprzyjacielskim odwrócić przeciw niemu wymierzone zamachy Ludwika. Czechowie wpadłszy do Bawaryi, a Serby do Turyngii, pustoszyli огоłocone z wojska kraje.<sup>14)</sup> Synowiec Rościsława Świętopełk, wtedy już książę nitrański, połączył się z Morawianami.<sup>15)</sup> Król Ludwik, stosując się do działań nieprzyjacielskich, podzielił swoje wojska na trzy części. Z nich jedno prowadził królewicz Ludwik przeciw Serbom i Susłom, zmusił ich w sierpniu roku 869 do odwrotu i miał nawet zniewolić mieszkańców jakiejś okolicy do uznania swego zwierzchnictwa.<sup>16)</sup> Królewicz Karloman prowadził Bawarów przeciw Świętopełkowi, a trzecie wojsko z Franków i Szwabów sam król zamierzał prowadzić przeciw Rościsławowi, lecz zachorowawszy, powierzył je najmłodszemu synowi Karolowi, który wtargnąwszy z Rakus do Morawy, palił osady, lecz głównego grodu Welihradu,<sup>17)</sup> doskonale obwarowanego, zdobyć nie mógł. Tymczasem Karloman z Pannonii wtargnąwszy do Nitrańska, spalił okolicę i pobił zastęp Morawianów, zostający pod wodzą Hundakara, który przemieszawszy się suzerenowi swemu Karlomanowi, wcześniej jeszcze przeszedł do Morawianów,<sup>18)</sup> lecz w pierwszej potyczce z Karlomanem, poległ. Radość z tego powodu była tak wielka,

<sup>14)</sup> *Annal. Fuld.* a. 869. Sorabi et Siusli, junctis Bohemis et ceteris vicinis, antiquos terminos Thuringorum transgredientes (Solawę) devastant.

<sup>15)</sup> Że Świętopełk w r. 869 władał już księstwem Nitrańskim, to można uważać z *annalisty fuldeńskiego* pod r. 870, patrz niżej § 39 cyt. 1.

<sup>16)</sup> *Annal. Fuld.* a. 869.

<sup>17)</sup> W dokumencie r. 1030. *Vieligrad ad flumenta fluv. Moravae.* *Boczek. Codex Diplom.* I, 113. Stary Wielehrad zburzony podczas napadu Węgrów. Z ruin powstało terazniejsze Hradiszte r. 1258. *Szafarzyk. Star. Sl.* § 41, 4, s. 479.

<sup>18)</sup> *More Catilino dimicare volens*, powiedziano w *Annal. Fuld.* a. 869. *Pertz, I, 381.*

że król Ludwik rozkazał we wszystkich kościołach regensburskich bić we dzwony. — Po tem Karloman połączył się z bratem Karolem, z czego bracia wielce radowali się i wieszali sobie zwycięstwa.<sup>19)</sup> Taki opis wyprawy tej podali Niemcy, tymczasem według Hinkmara, biskupa reymskiego, bracia królewicze, poniosszy wielkie straty, wracali do domu, a o żadnem zwycięstwie ani słycać.<sup>20)</sup> Przewaga okazała się na stronie Rościszawa. Ludwik nie mógł dotrzymać mu pola i widział się zmuszonym do zawarcia pokoju nie zupełnie dlań dogodnego.<sup>21)</sup>

### § 38.

#### Apostolstwo św. Cyryla i Metodego (r. 863—870).

##### I. Niechęć Słowian do chrześcijaństwa przez Niemców opowiadanego.

Oręż cesarski, łamiąc granice Słowiańszczyzny zachodniej, otwierał misyonarzom niemieckim drogę do apostołstwa wśród Słowian. Biskupstwa Salcburskie, Passawskie i Regensburskie, rozszerzając swe diecezje, od czasów Karola W., na ziemiach słowiańskich,<sup>1)</sup> starały się o ubezpieczenie władzy swęj, urządziły hierarchję duchowną, wznosiły kościoły, hojnie w dobra ziemskie uposażone,<sup>2)</sup> diecezje jednak nie były rozgrani-

---

<sup>19)</sup> Annal. Fuld. a. 869. Pertz. I, 381.

<sup>20)</sup> Hincmar Remen. an. 869. mówi: Krolewicze aut nihil, aut parum utilitatis egerunt, sed damnum maximum retulerunt.

<sup>21)</sup> Hincmar Remen. an. 869. Hludovicus pacem cum quadam conditione apud Vinidos obtinere procuravit.

1) Wyżej § 36, cyt. 6.

2) Nawet kościoły w Bawaryi położone freizyngski i dolno-altahenski miały uposażenie na ziemiach słowiańskich. (Erben, Regesta NN. 24 i 29). Między rzekami Aistą a Nardina z północy do Dunaju wpadającymi, leżały posiadłości regensburskiego kościoła. (Erben, Regesta N. 27). Klasztor św. Emmerama w Regensbursku posiadał dobra w Pannonii. (Erben, Reg. N. 34). Benedyktyni Kremsmünsterscy posiadali dobra w Grunzviti pagus w Marce Wschodniej (Austrii), nad r. Treismą, w pobliżu granicy morawskiej. (Erben, Regesta N. 22). Nad tą rzeką leżały dobra arcybiskupa salcburskiego.

czone ściśle. Każdy z biskupów chciał co największy obszar zagarnąć. Wszczęły się pomiędzy nimi intrygi i klótnie, które wreszcie cesarz Ludwik Pobożny rozstrzygnął w Regensburgu (r. 829) w ten sposób, że ziemie położone na wschód od Łysiej góry (Kahlenberg), a rozdzielone rzekami Sprzą i Raba, mają należeć północną i wschodnią częścią do Passawskiego, a południową i zachodnią do Salcburskiego biskupstwa.<sup>3)</sup> W skutek tego Morawia zaliczoną została do biskupstwa Passawskiego, a w południowych od Dunaju krajach, równie jak w księstwie Nitrańskim szerzyła się władza arcybiskupa salcburskiego, staniem którego wiele kościołów w księstwie Błatneńskim i w Nitrawie wzniesiono około r. 836.<sup>4)</sup> Czechy zostawały jeszcze w pogaństwie i niezależności od cesarstwa, ale chrzest 14 panów czeskich z ich czeladzią w Regensburgu (r. 845),<sup>5)</sup> podawał biskupom regensburskim powód do rozciągania swęj władzy i na Czechy, co aż do ustanowienia biskupstwa Prażskiego (r. 973) trwało.

Wszakże usiłowania biskupów niemieckich do rozszerzenia chrześcijaństwa u Słowian, nie osiągały pożądaných skutków. Pogaanie, patrząc na bezustanne napady pogranicznych grafów, grabieżę i zniszczenie ojczystych posad przez Niemców, nie mogli spotykać przyjaźnie ich misyonarzy i wierzyć temu, co ci opowiadali o cnotach i miłości bliźniego. Wreszcie wymaganie dziecięcinę i odprawianie nabożeństwa w języku łacińskim nie usposobiwały bynajmniej ludu słowiańskiego do przyjmowania nauki obcej wyobrażeniom jego i niezrozumiałej. Nie dziw więc, że rozwój nauki Chrystusa w Czechach, Morawii i Pannonii był bardzo ograniczony, chociaż książę Moimir wyznawał chre-

---

<sup>3)</sup> Wyżej § 36, cyt. 6, s. 62. O waśniach pomiędzy biskupami. Szafarzyk. St. Slow. § 41, s. 486—8.

<sup>4)</sup> Wyżej § 36, s. 63.

<sup>5)</sup> *Annal. Fuld. an. 845.* Hludovicus quatuordecim ex ducibus Boemorum cum hominibus suis christianam religionem desiderantes suscepit, ei in octavis Theophaniae baptisari iussit. Pertz. M. G. I, 364.

ściaństwo, a księżę Rościśław troszczył się o wytępienie pogaństwa.<sup>6)</sup>

Z większem powodzeniem nieco zaprowadzał w księstwie Błatneńskim chrześcijaństwo Pribina, wnosząc liczne kościoły i pomagając do ustanowienia hierarchii duchownej od arcybiskupa salcburgskiego zależnej. Zależność ta, datująca się od czasów Karola W., miała na celu wnieść powagę arcybiskupa i dla tego ustanowione zostały przepisy, aby żaden ksiądz postronny, bez dozwoleń zwierzchności duchownej, nie mógł dłużej nad trzy miesiące swych obowiązków sprawować.<sup>7)</sup> Że arcybiskupi salcburgscy rościli sobie prawo do zarządu duchownego w Pannonii i byli do tego upoważnieni przez cesarza Ludwika, to niewątpliwie, ale ze strony stolicy apostolskiej potwierdzenia podobnego prawa nie posiadali, a to właśnie stało się później, jak zobaczymy, przyczyną nadzwyczaj przykrych wypadków.

Nie śmiemy twierdzić, aby już wtedy biskupi niemieccy upatrywali w religii środek do wynarodowienia Słowian, ale że dążyli do zespolenia ich przez kościół z cesarstwem, to wypływało z pojęcia o uniwersalnej władzy cesarza rzymskiego. Wszak od czasów Karola W. wyrabiało się przekonanie powszechne, że jak cesarz jest najwyższym władzcą wszystkich ludów, tak papież jest najwyższą głową kościoła, — że jak cesarzowi i władzom przez nie-

---

<sup>6)</sup> Quod populus suus (Rastici) ab idolorum quidam cultura recesserat, et christianam legem observare desiderabat. — *Legenda Italica*, tak zwane *Translatio S. Clementis*, cap. 7.

<sup>7)</sup> W zapisku duchowieństwa salcburgskiego: de conversione Bagoariorum et Carantanorum, czytamy, że jeszcze za Karola W. ustanowiono: quod nullus episcopus alicubi veniens, potestatem habuit ecclesiasticam in illo confinio nisi Salzburgenes rectores, neque presbyter aliunde veniens plus tribus mensibus ibi suum ausas est colle officium, priusquam suam dimissoriam episcopo presentavit epistolam. A dalej w tymże zapisku dodano: hoc enim ibi observatum fuit usque dum nova orta est doctrina Methodii philosophi. Pertz. *M. G. I.*, cap. 10. Gdy jednak memoriał ten przeznaczony był prawdopodobnie dla królu Ludwika Niemieckiego, aby mu dowieść prawa biskupa salcburgskiego na rozszerzenie jego jurysdykcji w Pannonii, nie możemy go brać na uwagę inaczej jak w porównaniu, z tem co wypowiedział papież Jan VIII względem usunięcia praw arcybiskupa salcburgskiego na Pannoniję, o czem niżej powiemy.

go ustanowionym należy się posłuszeństwo, tak papieżowi i ustanowionym przez niego biskupom należy się cześć duchowna. Kościół miał pojednać poganów z chrześcijaństwem, zespolić Słowian z cesarstwem, przez załączenie ich do biskupstw niemieckich, złąć z Niemcami w jeden naród. Jeżeli gmin słowiański nie rozumiał tego, niepodobno, aby książęta słowiańscy i możniejsi obywatele, znając jak ich pobratymcy w Bawaryi i Turynгии z przyjęciem chrześcijaństwa wynarodowiali się, nie pojmowali do czego prowadziły usiłowania biskupów niemieckich. Wreszcie przyłączenie Morawii do biskupstwa Passawskiego ubliżało powadze księcia Rościsława.

Będąc od urodzenia chrześcianinem i mając przed oczami ustrój państw chrześciańskich, Rościsław zrozumiał ogromne znaczenie chrześciaństwa w organizacyi państwowej. Miał on do porównania z jednej strony ludy słowiańskie, zostające w pogańskiej ciemnocie, bez oświaty, bez wszelkich sposobów do zorganizowania się, — z drugiej monarchię Franków, zawdzięczającą swą potęgę, oświatę i znaczenie — jedynie chrześciaństwu. — Aby uchronić niezależność Słowian wypadalo koniecznie połączyć ich z chrześciaństwem, lecz przy takich okolicznościach, w jakich Morawia za czasów Rościsława zostawała, chrzest ludu przez misjonarzy niemieckich był niebezpieczny, pociągał bowiem księcia do zależności od hierarchii duchownej niemieckiej, a przez to samo i do niejakięj zależności od cesarstwa. Unikając podobnego wypadku i życząc mieć własny kościół, odpowiadający potrzebom ludu, broniący interesów narodowych, Rościsław spodziewał się kościół taki ustanowić z pomocą księży wschodnich do czego ówczesne okoliczności sprzyjały.

## 2. Przybycie apostołów do Morawii (r. 863). Powodzenie ich i podróż do Rzymu (r. 767). Pobyt w Rzymie. Zgon Cyryla r. 869.

Kiedy książę Rościsław zamierzał w państwie swem ustanowić kościół narodowy i na ten cel wezwać księży ze Wschodu, w Bólgaryi i cesarstwie Wschodniem gotowały się wypadki,

mające wyrzec wpływ ogromny na przyszłość całej Słowiańszczyzny.

W nadmorskiem, handlowem i bogatym mieście Tesalonice, po słowiańsku Soluń zwanem, synowie zamożnej rodziny greckiej,<sup>8)</sup> starszy Metody, Młodszy Konstanty, później Cyrylem mianowany, otrzymawszy staranne wychowanie, od młodości gotowali się do stanu duchownego. Spokojny, łagodny, zatopiony w rozmyślaniu o wielkości Boga, Metody wczesnie udał się do klasztoru na górze Olympie, nie téj, która niegdyś służyła jako siedlisko bogów greckich, a na półwyspie Chalcydyjskim, teraz A t h o s zwanym.<sup>9)</sup> Tam on przyjął święcenie kapłańskie. Konstanty wcale innego był usposobienia. Nadzwyczaj żywój wyobraźni, gorącego serca, rozległych pomysłów i niepospolitej energii do śmiałych przedsięwzięć, Konstanty oddawszy się naukom, znalazł przyjęcie na dworze cesarskim w Konstantynopolu i taką mądrością zasłynął, że go powszechnie filozofem zwano. Otwierała się mu droga do najwyższych w państwie godności, ale dusza jego napełniona pobożnością pragnęła trudów, poświęcenia się w imię chrześcijaństwa i dobra ludów. Okolice Salonik zasiedlone były masą Słowian w pogańskiej ciemności zostających. Konstanty myślał przedsięwziąć kroki do ich oświaty z pomocą chrześcijaństwa, a znając dokładnie język słowiański, starał się poznać, zbadać i przysposobić alfabet pisma słowiańskiego. Wymagało to czasu i spokoju do pracy. Tymczasem Konstanty zamierzał, udać się do brata Metodego na górze Olimpu i zapewno zająć się nawróceniem okolicznych Słowian,<sup>10)</sup>

<sup>8)</sup> Dawniej profesor moskiewski Pogodin i inni, a w nowsze czasy profesor odecki Uspieński Fjodor utrzymywali, że śś. Cyryl i Metody byli Słowianami. Извѣстія Славянскаго Благотворительнаго Общества. Petersburg. r. 1885. Kwiecień. s. 231.

<sup>9)</sup> Dawniej wszystkie trzy przylądki półwyspu Chalcydyjskiego, przy zatoce Thermejskiej, zwaly się górami Olympijskimi, później przylądek wschodni nazwano Athos, a nareszcie wszystkie trzy przylądki otrzymały ogólną nazwę góry Athos (Afon). Bilbasow. Кириллъ и Меодій II s. 38.

<sup>10)</sup> W legendzie soluńskiej czytamy: Bulgares magna me laetitia receptum Ravenium in urbem prope Bregalnitzam flumen duxerunt. Ego illis conscripsi litteras quinque et triginta. Bulgares autem, quamquam ipse eos pauca docui, tamen

niespodziewana jednak okoliczność rzuciła go w inną zupełnie stronę.

Chazary zażądali od dworu Konstantynopolskiego przysłania im nauczycieli, dla oznajomienia ich z chrześcijaństwem. Wypadało posłać ludzi biegłych w naukach, krasomówców, a przytem nieustraszonych i gotowych na wszelkie niebezpieństwa w tak odległej i trudnej podróży. Wybór imperatora Michała III padł na Konstantego, który najprzód sam, a potem około r. 858 razem z bratem Metodym odbył poselstwo do Chazarów. Będąc w Chersonesie tauryckim Konstanty pobudził miejscowego biskupa do odszukania na wyspie morskiej, w ruinach kościoła, zwłok św. Klemensa papieża, zesłanego z Rzymu na wygnanie do Chersonesu, a później z rozkazu imperatora Trajana, za szerzenie chrześcijaństwa w Taurydzie, wrzuconego do morza, za szyję do kotwicy przywiązanego, około r. 102. Odkrycie zwłok tego męczennika, około r. 861, otworzyło braciom drogę do najświetniejszych czynów.<sup>11)</sup>

*multa didicerunt; deus eos fide[m] Christianam docuit jamque fides orthodoxa suscipiunt deo[que], quae ejus sunt, tributum. — Podobnie w Obdormito ś. Kyrilli: Post Bregalnitzam profectus Sclavonios nonnullos jam baptizatos invenit. Reliquos autem postquam baptizavit, ad verum fidem duxit librosque litteris Sclavicus scriptis: sunt autem facti per eum christiani quatuor milia et quinquaginta.*

<sup>11)</sup> Głównem źródłem do historyi pochodzenia, początków życia, poselstwa do Chazarów, wynalezienia relikwii ś. Klemensa, troskliwego ich zachowania i przeniesienia do Rzymu, jak równie apostołstwa u Słowian braci Konstantego i Metodego, — są żywoty ich, pospolicie legendami zwane, stósownie do miejscowości, na których spisane zostały.

Legendy z dodatkiem urywków z ksiąg kościelnych, najczęściej w języku słowiańskim przechowanych, — w połączeniu z dokumentami stanowią ogromny materiał do historyi apostołstwa u Słowian braci Konstantego i Metodego. — Rozbiór materiału tego, dotąd jeszcze nie zbadanego krytycznie, — należy do prac specjalnych. Wszakże, dla dogodności czytelników, dokumenty przytoczymy w końcu tej książki, a w tem miejscu uczynimy krótką wzmiankę o starożytnych legendach, według następnego porządku.

I. Żywoty Konstantego i Metodego pannońskimi zwane, dla tego, że w Pannonii zapewne były napisane, w końcu IX w. po słowiańsku. Dawniej stawiono je w szeregu legend, lecz obecnie, po sprawdzeniu wiarygodności wypadków w tych żywotach zapisanych, zaliczamy je do ważniejszych źródeł:

Żywot Konstantego według rękopisu monasteru Ryłskiego r. 1479, zatytułowany: *Pamiet' i žytje blažennaho uczitela naszeho Kon-*



Pracując oddawna nad ułożeniem pisma słowiańskiego, Konstanty filozof, po odbyciu poselstwa do Chazarów, doskonalił pi-

stantina Filosa p r b w a w o h o n a s t a w n i k a s ł o w j e ń s k u j e z i k u, wydał Szafarzyk w dziele Památky drewniho pisemnicvi Jihoslovanow 1851. Potem Miklosicz w Chrestomatia Palaeoslovenica, Wiedeń 1861. Bodjanski, według rękopismu moskiewskiego, w Cztjeniach Obszczestwa istorii i drewnostej rossijskich r. 1863 ks. II. Później z tłumaczeniem łacińskiem i objaśnieniami wydali Dittmuler i Miklosicz w Denkschriften der Academie der Wissenschaften, r. 1870, tom XIX s. 203—246.

Żywot Metodogo zatytułowany: Pamiel' i żytje blażennaho otca naszeho i uczitela Mefodija archiepiskopa morawjska, pierwszy raz ogłoszony w „Moskwitjaninia“ N. 6 r. 1843, potem z rękopismu XIV w. z Moskwy dostarczonego, wydał Szafarzyk w dziele Památky drewniho pisemnicvi Jihoslovanow r. 1851. Wyciąg z tego Żywota zamieszczony był po polsku w Dzienniku literackim Lwowskim r. 1852. Nr. 52, i po niemiecku przetłómaczony w Smolera Jahrbüch für Slavischeer Literatur, Kunst und Wissenschaften 1852 s. 89—94. Z tego wydania tekst, po łacinie przez Miklosicza przetłómaczony, Dümmler, ze swemi uwagami, wydał w Archiv für Kunde Oesterreichischer Geschichts-Quellen r. 1854, tom XIII pod tytułem: Die Pannonische Legende von heiligen Methodius. Powtórnie tekst łaciński wydrukował Ginzl, w Geschichte der Slavenapostel Cyrill und Method. r. 1857. Później Bielowski, uzupełniając Szafarzykowe wydanie notatkami otrzymanymi od moskiewskiego profesora Bodjańskiego, według rękopismu XII w., wydał Żywot Metodogo w Monumenta Poloniae historica, Tom I r. 1864 po słowiańsku, z przekładem polskim Wagilewicza. W następnym r. 1865 Żywot Metodogo, według Kodeksu XII w., wydał w Moskwie Bodjański w Cztjenjach Obszczestwa istorii i drewnostej, ks. I s. 1—96. Jest to najdokładniejszy tekst Żywota Metodogo; przedrukowany w Bilbasowa: Kyrill i Mefodij r. 1871 s. 249—273.

II. Żywot ś. Klemensa biskupa Wielicy, ucznia śś. Konstantego i Metodogo, po grecku napisany w pierwszej połowie X w. Wiadomy był już w XVII w. Wydał go Miklosicz: Vita S. Clementis episcopi Bulgarorum. Editit F. Miklosich. Vindobonae 1847. Z tekstu Miklosicza wydany z tłumaczeniem rosyjskiem w Moskwie, w dziele: Матеріалы для исторіи писменъ (Materjaly dla istorii pismien,) 1855. U Ginzgla po łacinie 7 pierwszych rozdziałów r. 1857. Nareszcie w Bilbasowa Kyrill i Mefodij r. 1871. Do téj kategorii wypada odnieść „Usnięcie ś. Cyryla (Obdormito S. Kyrilli), z rękopismu serbskiego, nabytego przez Hilferdinga w Macedonii w r. 1857, wydane w Izwiestijach Akademii Nauk w Petersburgu r. 1858 s. 381—386, później w Bilbasowa Kyril i Mefodij 1871. Chociaż rękopism pochodzi z XV lub początku XVI w., — dawność tego pomnika niewątpliwa a wyrażenia, zgodne z tekstem Żywota ś. Konstantego, „utwierdzają badacza téj sprawy Bilbasowa w przekonaniu, że „Usnięcie służyło osnową do napisania Żywota“. Bilbasow. l. c. s. 60 61.

III. Legendy o przeniesieniu zwłok ś. Klemensa. Z nich Legenda Italica, sive Vita cum translatione S. Clementis papae et martyris, przez biskupa z Veletri Gauderyka, dedykowana papieżowi Janowi VIII (r. 872—882), znajdująca się w nieco uszkodzonej kopii w klasztorze Monté-Cassino, drukowana przez Boładystów w Acta Sanctorum r. 1668, Martii

smo i tłómaczył księgi duchowne na język słowiański,<sup>12)</sup> Metody piastował godność archimandryty monasteru Polichron, nad rzem Marmora, w pobliżu miasta Cyziku, w Azyi mniejszj.<sup>13)</sup>

tom II. Jest to bezwątpienia jeden z najdawniejszych i najwiarogodniejszych pomników o czynach braci soluńskich. — Legendę tę przedrukował Ginzel w *Gesch. d. Slavenapostel, Cyrill i Method und der Slavischen Liturgie* r. 1861, — Pogodin w *Kiryłlo-Mefodijewskim Sborniku* r. 1865, s. 327—340; Bilbasow, w dziele *Kiryll i Mefodij*, r. 1871, s. 220—227.

Druga Legenda poczynająca się: *W toi dień (23 Januarii), słowo na priniesenje moszczej Presławnaho Klimentija*, z kodeksu moskiewskiej biblioteki synodalnej, wydana w Pogodina: *Kiryłlo-Mefodijewskij Sbornik* r. 1865, s. 319—326, a według Wiktorowa, w tymże zbiorze, legenda ta napisaną być miała przez samego ś. Konstantego po grecku, potem dopiero po słowiańsku przetłómaczona. Podobne przypuszczenie za śmiało nieudowodnione.

IV. Legendy późniejsze. Legenda Serbica, albo serbskoje *žytje śś. Kiryłla i Mefodija*, z prologu pisanego po słowiańsku nie później jak w XIII w., wydane przez Kalajdowca, w dziele: *Joann Ekzarch bolgarskij*. Moskwa. 1824. s. 90. *Dobrowsky Mährische Legende, von Cyrill und Method*. 1826. Bilbasow, *Kiryll i Mefodij* po zapadnym legendam z przekładem łacińskim. 1871. s. 264—275.

Legenda Bohemica de s. Ludmiła z końca XIII w. i Legenda iMoravica z końca XIV w., wydane przez J. Dobrowskiego, Szafarzyka, Ginzela, a nareszcie Bilbasowa w dziele *Kiryll i Metody 1871. Cyrylli et Metudii legenda Cracoviensis* z końca XIII lub początku XIV w., wzięta jest z *Translatio s. Clementis* przez Gauderika pisanj (jak wzmiankowano wyżej), wydana po raz pierwszy przez ks. Ignacego Polkowskiego, w dziele: *Czeć śś. Cyrylla i Metodego w Polsce*. Kraków 1885.

Legenda grecka, albo Ochrydska o ś. Klemensie, znaleziona przez Wikt. Grygorowicza w Ochrydzie (1844—5) w greckim rękopiśmie i wydana w *Żur-nalu ministerstwa oświaty w Petersburgu* r. 1847. Tom LIII. Z innego tekstu, podanego przez profesora Kurciusa w Pradze, Szafarzyk wydal legendę tę z tłómaczeniem łacińskim w: *Památky hlholského pisemnictvi* r. 1853. s. LVII. Z tekstu Szafarzykowego przedrukował Bilbasow w dziele: *Kiryll i Metodi* r. 1871, s. 128, 301—306. Legenda Soluńska, czyli *Słowo Kiryła słowenca soluńskaha, filosafo bugarskaha*, prawdopodobnie tłómaczenie serbskie z dawniejszego greckiego, lub łacińskiego tekstu. Wydana w czasopiśmie: *Hlasnik družstwa srbske słowesnosti* r. 1856 zes. VIII. Wiadomy dotąd jedyny tój legendy rękopism. zawiera wierszy drukowanych 28. Z tłómaczeniem łacińskim przedrukował Bilbasow w dziele: *Kiryll i Mefodij* r. 1871. s. 217—219. Legenda Macedońska, grecka, czyli *Žywot ś. Nauma*, ucznia śś. Konstantego i Metodego, wydana przez Hilferdinga w czasopiśmie moskiewskim *Ruskaja Biesieda* r. 1859 księga XI v. s. 127 z rękopismu połowy XVIII w. przedrukowana w Bilbasowa *Kiryll i Mefodij* r. 1871 s. 307—310 po grecku.

V. Do starożytnych pomników słowiańskich o śś. Konstantym i Metodym, wypada dodać:

Tymczasem Rościsław, porozumiawszy się z kneziami morawskimi i Świętopętkiem księciem nitrańskim,<sup>14)</sup> wyprawił do cesarza Michała III poselstwo, o przysłanie mu księży, znających język słowiański. — Postępkom tym nadzwyczaj w polityce zrę-

1) Czernoryzca Chrabrá. O pismenich. Tekst Chabra po słowiańsku wydał Kalajdowicz w dziele: Joann Ekzarch bolgarskij. Moskwa, 1824. s. 189—192. Szafarzyk. O Pismenech slovanských. Praga 1851. Nowsze wydanie z tłumaczeniem niemieckiem J. Hanusza, w Archiw für Kunde Oesterreichischer Geschichts-Quellen XXIII r. 1860 s. 3—101.

2) Urywki z Żywotów św. Kiryła i Metodego w wielu dawnych kodeksach znajdujące się, tudzież modlitwy, tak zwane tropary i kondaki, w których rozsiane są wiadomości takie same, jakie w Żywotach i legendach znajdujemy. — Spis tego rodzaju pomników, z ksiąg kościoła prawosławnego podał J. Tokmakow Библиографическіи указатель. Литература о св. Кириллѣ и Меодіѣ, съ приложеніемъ перечня историческихъ матеріаловъ, хранящихся въ Правительственныхъ и Общественныхъ Архивахъ и Библіотекахъ. Moskwa. 1886 stronnice 28.

VI. Nowsze opracowania przedmiotu, w osobnych książkach. Oprócz prac autorów przestarzałych, czeskich: Stredowskiego, Dobnera i Dobrowskiego, tudzież niektórych rosyjskich, wzmiankowanych w Tokmakowa Bibliograficznym Wskazniku, wyliczymy nowsze:

Szafarzyk. Památky dřevniho písemnictví Jihoslovanov r. 1851, powtórnie w r. 1873; Památky hlaholskeho písemnictví 1853. Ueber den Ursprung und die Heimath des Glagolismus. 1858. Inne prace w ogólnem wydaniu mniejszych prac Szafarzyka. Rozprawy z oboru ved slowanskych 1865.

Sztulc pralat. Wypsaní života svätých bratí Cyrilla a Methoda. Praga. 1847. Život svätých Cyrilla a Methoda. Praga 1857.

Bilý. Dějiny svätých Cyrilla a Methoda apostolov slovanských, w Praze 1863, przetłómaczona po niemiecku w 1863.

Raczki pralat. Viek i djelovanje sv. Cyrilla i Methoda. Zagreb 1859.

Ginzel J. A. Geschichte der Slavenapostel Cyrill und Method, und slavischen Liturgie. Pierwsze wydanie r. 1857, drugie 1861.

Filaret biskup ryżski. Кириллѣ и Меодіѣ славянскіе просвѣтителі. Moskwa r. 1846, przedrukowano w Pogodina sborniku 1865. (Niżej.)

Lawrowski. Кириллѣ и Меодіѣ какъ православные проповѣдники у западныхъ Славянѣ. Charkow 1863.

Pogodin M. Кирилло-Меодіевскіи сборникъ въ память о совершившемся тысячелѣтніи славянскоіи письменности и христіанства въ Россіи. Moskwa 1865. W nim pomieszczone są prace: Gorskiego, Filareta, Pogodina, Hilferdinga, Grygorowicza, Kazańskiego, Wiktorowa, Bezsonowa, Buslajewa, Aksakowa i Arsenijewa.

Водяński O. Кириллѣ и Меодіѣ. Собрание памятниковъ до дѣятельности св. первоучителей и просвѣтителей славянскихъ племенъ относящихся. Z nich Żywot Konstantego w Cztenijach Obszczestwa Istorii i Drewnostjej 1863 i 1864. Żywot Metodego, tamże r. 1865. „Pochwalnoje slovo Kiryłu i Mefodiju“, tamże r. 1865—1866. Żywot Konstantego z innych kodeksów, także w Cztenijach r. 1873.

Bilbaso w W. A. Кириллѣ и Меодіѣ по документальнымъ источникамъ.

cznym, Rościśław nietylko usuwał wpływ nieprzyjaznego mu duchowieństwa niemieckiego, lecz jeszcze jednal sobie przyjaźń ce-

Monumenta diplomatica r. 1868. Кирилъ и Меодіи по западнымъ легендамъ. Codex Legendarum 1871.

Woronow A. Главнѣйшіе источники для исторіи Кирилла и Меодіа. Kijów 1876.

Perwol. Словенскій языкъ и его судьбы у народовъ словянскихъ. Warszawa 1885. Меодіевскіи юбилейныи Сборникъ, wydany przy uniwersytecie warszawskim, pod redakcyą Budyłowicza 1885.

Jagicz. J. W. Вопросъ о Кириллѣ и Меодіѣ въ Славянскои филологіи. Petersburg 1885, jako dodatek do tomu LI zapisek Akademii Nauk.

Inne mniejsze prace, wzmiankuje Wskaźnik Tokmakowa, także w Jagicza: Вопросъ о Кириллѣ и Меодіи 1885.

Rettel Leonard. Cyryl i Metody. Streszczenie najnowszych poszukiwań. Paryż 1871 s. 216 i 8 minori.

Gromnicki Tadeusz. Świąci Cyryl i Metody; w rozprawach wydziału historyczno-filozoficznego Akademii Umiejętności, w Krakowie r. 1879—1880. Tomy X, XI, XII.

Zieliński Wład. Apostolstwo śś. Cyryla i Metodego, oraz początki chrześcijaństwa w Polsce. — Wenecya 1882 s. 79.

Chotkowski. Żywoť śś. Cyryla i Metodego Apostołów słowiańskich. Kraków 1885 s. 80.

Kantecki Antoni. ŚŚ. Cyryl i Metody. Apostołowie Słowiańszczyzny. Poznań 1885 s. 63. Wydanie popularne z powodu Encykliki Leona XIII z dnia 13 Września 1880 r.

Polkowski Ignacy, kanonik. Cześć śś. Cyrylla i Metodego w Polsce, według ksiąg liturgicznych od końca XIII w. Kraków 1885 str. 64. Praca źródłowa.

Ruszyński Ludomir. Apostołowie Słowian śś. Metodyusz i Cyryl. Warszawa 1885 str. 81. Wykład popularny i dla tego pożyteczny do rozszerzenia w Polsce czci śś. Cyrylla i Metodego.

Črnčić Iwan. Rimsko-slovinska služba sv. Kurilla i Metudu, w XIV księdze „Starine“, s. 210—220.

Leger Louis. Etude historique sur la conversion des Slaves au christianisme. Paris 1868 in 8 227.

Martinof, w Revue des Questions historiques, 71 livraison. Juillet. Paris 1884. wydal „La légende italique de SS. Cyrille et Methode“, s. 110—166, gdzie wysoko podniósł znaczenie Legendy Italica, jako jednego z najdawniejszych pomników o śś. Cyrylu i Metodym.

We włoskiej literaturze wiadoma praca Bartholini Dominika. Memorie storiche critiche archeologiche dei sancti Cirillo et Methodio. Rzym 1881. s. 254. O niej sprawozdanie w „Atheneum“. Warszawa 1882, zes. VIII 378—383.

Krótki ten wykaz źródeł i opracowań wskazuje jak jest bogatą liberaturą o apostołach słowiańskich. Podaję wykaz ten dla ułatwienia orientowania się w cytatach, nie zaś jako pracę bibliograficzną, nie wchodzącą w zakres niniejszego dzieła. Dokumenty podam w osobnym Dodatku w końcu téj księgi. Inne źródła wskażę we właściwem miejscu.

sarza wschodniego, dla zrównoważenia polityki króla Ludwika Niemieckiego, który w celu zhołdowania Morawii, starał się pogranicznych z nią Bólgarów wciągnąć do związku przeciw Rościławowi. Tym sposobem formowały się ligi: morawsko - byzantyńska, przeciw niemiecko - bółgarskiej, balansujące ówczesną politykę w nad - dunajskich krajach.

Cesarz Michał uprzejmie przyjął poselstwo morawskie, a znając biegłość braci soluńskich w sprawach religijnych i w piśmie słowiańskim,<sup>15)</sup> przeznaczył ich na apostołów w Morawii, jeśliby jednak dać wiarę legendzie, prawie współczesnej, wypadaloby wyprawienie Konstantego do Morawii, przypisać domaganiu się Rościława, który, dowiedziawszy się o sławnych czynach Konstantego w poselstwie do Chazarów, życzył, aby ten mianowicie apostoł do Morawii przybył.<sup>16)</sup>

Bracia, zabrawszy z sobą księgi dnchowne wcześniej już przetłómaczone po słowiańsku,<sup>17)</sup> tudzież relikwije ś. Klemensa,<sup>18)</sup> puscili się w podróż. Matka ich, przeprowadzając ukochanych synów, ze łzami błagała, aby w razie śmierci jednego z nich, po-

<sup>12)</sup> Szczegóły niżej § 42.

<sup>13)</sup> In Polichronio, quod est in Sigriana. Vita s. Theophanis, in Acta Sanctorum, XII Mart. T. II 13, p. 220. — Est autem Sigriana regio montuosa prope Cyzicum in Asia Minori et Propontidis littora, ab Olympena Rhyndaco fluvio divisa. Ibid. p. 213.

<sup>14)</sup> W Żywocie Metodego czytamy: „Rostislaw kniez slowenieskb s Swiatopolkom poslasta iz Morawy k' carju Michailu,“ (rozd. 5), ale w równie dawnym, a może i starszym Żywocie Konstantego powiedziano tylko: „Rastislaw bo, morawsky kněz, s'wjet s'twori s knězi swoimi i s Morawlijany“ (rozd. 14), a o Świętopelku ani wzmianki. Dümmler, w Denkschriften der Akademie der Wissenschaften XIX r. 1870.

<sup>15)</sup> Sklaniając braci do apostołstwa cesarz mówił do nich: „wy bo jeste selunijanina, da selunijanie wsie czisto slowieński besiedujut.“ Pannoński Żywot Metodego rozdz. 5.

<sup>16)</sup> Philosopho autem reverso Constantinopolim, audiens Rostislaus princeps Moraviae, quod factum fuerat a Philosopho in provincia Cazarorum, ipsae quoque genti suae consulens, ad praedictum imperatorem nuntios misit. Legenda Italica. c. 7. Podobnie w legendach Morawskiej, cap. 4 i Krakowskiej cap. 4. Polkowski. Cześć śś. Cyrylla i Metodego, s. 15.

<sup>17)</sup> Żywot Metodego 5.

<sup>18)</sup> Niżej cytata 40.

zostały przy życiu przywiózł do niej ciało zmarłego.<sup>19)</sup> Bracia, dawszy słowo dotrzymać święcie prośbę matki, pożegnali się z nią ostatni raz, ruszyli w podróż do Rościsława i do stolicy jego Welegradu w czerwcu r. 863 przybyli.<sup>20)</sup> Atoli do wielkiego dzieła wnet przystąpić nie mogli. Był to bowiem czas burzliwy, czas gotowania się do wojny z Niemcami. — Bracia, osiadłszy w Welegradzie,<sup>21)</sup> pracowali nad wykształceniem poruczonych im przez Rościsława uczniów.<sup>22)</sup> Niemilem okiem patrzyło na to duchowieństwo niemieckie. A gdy, po niepomysłnej dla Morawian wojnie r. 864, biskupi niemieccy groźnie przemawiać zaczęli, apostołowie Konstanty i Metody, pojmując grożące im niebezpieczeństwo, unikali miejsc burzliwych, a przechodząc z kraju do kraju po grodach i osadach wiejskich,<sup>23)</sup> opowiadali ludom słowiańskim słowo boże w zrozumiałej im mowie, starając się wykorzenić sprośne obrzędy pogańskie i wielożeństwo.<sup>24)</sup>

Jednocześnie z apostołstwem u Słowian morawskich, przypadło wprowadzenie chrześcijaństwa w Bólgaryi. Wiemy, że wcześniej jeszcze Konstanty filozof pracował nad rozszerzeniem

<sup>19)</sup> *Legenda Italica* cap. 11.

<sup>20)</sup> Muralt w dziele: *Essai de Chronographie byzantine* p. 439 pisze: Rastislaw avait résisté à Louis dans Devina en 864, auprès duquel Méthode et Cyrille se trouvaient depuis Juin 863. Opierając się na tem historycy czas przybycia apostołów do Morawii zwyczajnie w Czerwcu naznaczają. Dudík, *Gesch. Mährens* I. s. 159. Inni przyjmując na uwagę, że według legendy italskiej, bracia „mansuerunt ergo in Moravia per annos quatuor et dimidium“ (cap. 7) i zważając, że bracia do Rzymu przybyli w końcu r. 867, obliczają, że bracia do Morawii przybyli na wiosnę r. 863. Bilbasow. Kiryll i Metodij s. 30.

<sup>21)</sup> R. 1030, książę Brzetysław pisał: *juxta Vueligrad, ubi caepit christianitas*. Erben *Regesta Bohemica* p. 40.

<sup>22)</sup> Dostłdźszu že jemu Morawy s velikuju czlstiu prijet jeho Rastislaw i ucenikny sobrawl wdast ich uciti. *Žywot ś. Konstantego*, rozdz. XV. *Denkschriften der Academie der Wissenschaften*. T. XIX p. 226.

<sup>23)</sup> *Quotidie (Constantinus) cum fratre suo Methodio perlustrabat civitates, vicos et oppida*. *Leg. Moravica*. c. 5.

<sup>24)</sup> Można to uważać z listu papieża Jana VIII do Kociela: *Eos qui uxores suas dimiserunt, vel illis ab alias viventibus migraverunt nuptias, tam diu cum consentaneis eorum excommunicamus, quousque posterioribus remotis, priores poenitendo receperint. Praecipue cum haec pessima consuetudo ex paganorum more remanserit*. Erben s. 15 między r. 873 a 882.

nauki Chrystusa, a może i nawracał Słowian macedońskich w okolicach Tesaloniki, na porzeczcu Bregalnicy.<sup>25)</sup> Ale w którym mianowicie roku i przez kogo ochrzczonym został car bółgarski Borys, to zagadką zostaje. Niewątpliwie wszakże wypadek ten stał się około początków apostołstwa braci soluńskich w Morawii t. j. między r. 861 a 864,<sup>26)</sup> a według nowszych badań car Borys prawdopodobnie ochrzczonym został w r. 864 przez ś. Metodego, który z Morawii do Bółgaryi w tym celu zdążył, gdy tymczasem brat jego Konstany szerzył chrześcijaństwo w Morawii.<sup>27)</sup>

Cztery i pół lata (863—867) Konstany i Metody apostołowali w Morawii i sąsiednich krajach, opowiadając słowo boże Morawianom, Czechom, Słowakom, Polakom,<sup>28)</sup> Łużyczanom, zakładając kościoły i kaplice.<sup>29)</sup> — Zachowało się podanie, że

<sup>25)</sup> Wyżej cyt. 10.

<sup>26)</sup> Według legendy Morawskiej Konstany z bratem Metodem, dążąc do Morawii, po drodze zaszedł do Bółgarów „quos divina cooperatrice gratia sua praedicatione convertit ad fidem (cap. 4). Być może Konstany po drodze i rozszerzał chrześcijaństwo w Bółgaryi (r. 863), ale kiedyż był ochrzczony sam car Borys? Opierając się na historykach byzantyńskich, dawniej mniemano, że to dokonał Opierając się na historykach byzantyńskich, dawniej mniemano, że to dokonał Borys w r. 861—862. (Pałauzow. *Вѣкъ болгарскаго царя Симеона 1852* str. 22.

<sup>27)</sup> Wypada uwagę zwrócić na *Żywot ś. Klemensa*, biskupa Wielickiego, autor którego, ze znajomością rzeczy, opowiada szczegółowo, że Metody, w czasie pobytu w Morawii, starał się skłonić do chrześcijaństwa książąt Kociela i Borysa, „którego oczarował swem krasomówstwem w mowie ojczystej“, dodawszy, że nawrócenie Bółgarów przypadło w r. 6377 t. j. 869 (*Vita s. Clementis*, po grecku, cap. 4) według kodeksu wydanego przez Miklosicza 1847 i przedrukowanego w Moskwie r. 1855. — W innym *Żywocie ś. Klemensa*, przez Szafarzyka wydanym w r. 1853, Metody wzmiankuje się także jako główny oświeciciel Bółgarów i cara Borysa (cap. 11), ale czasu nawrócenia Bółgarów nie oznaczono. Rok zaś 869 podany przez starożytny *Żywot ś. Klemensa*, nie może być przyjęty dla tego, że w tym roku Metody był w Rzymie, a z korosowania zdarzeń wypada przynajmniej, że chrzest Borysa przez Metodego mógł być dokonany przed zawarciem przymierza Niemców z Bółgarami w Tullu r. 864. Po zawarciu tego przymierza Niemcy niedopuszcziliby chrztu Borysa przez księży słowiańskich.

<sup>28)</sup> Poświadcza to wyprawa Morawianów przeciw pogańskiemu księciu Wiślicy, który „się urągał chrześcianom“ (o czem niżej będzie), tudzież chronograf moskiewski XV w., według którego filozof Konstany nauczał Morawianów, Lechów, Czechów i inne narody. Bielowski, M. P. I 90.

<sup>29)</sup> W *S pie k a c h* (Speitsch) niedaleko Kelcz, okręg olomuniecki; w *Pr z y b i c a c h* niedaleko Hustopecow (Anspitz); w *Ż a r o s i c a c h*; w *U h r i c i c a c h* blisko Damborzyc; w *Ś w i t a w i e*, okręgu Brneńskiego. Tudzież pod wezwaniem

w okolicy Zgorzelca przychodził sam apostoł Konstanty, że był na górach: Królewskim gaju (Königshain) i Jaworniku, i że tam, gdzie teraz Hainwald, na miejscu chramu pogańskiego zbudował kościół.<sup>30)</sup> Podanie to nie mogło bez powodu powstać i choć w części potwierdza się dotąd istniejącym obyczajem. Od niepamiętnych czasów bowiem na górze Jawornickiej stoi krzyż, do którego w dzień ś. Waclawa, króla czeskiego, wnuka Borzywoja i Ludmiły, ochrzczonych przez Metodego (około r. 878), wędrowali pobożni pielgrzymi z dalekich krajów, najwięcej z Czech. Nawet po przyjęciu nauki Lutra, Jaworzanie protestanci spotykali pielgrzymów katolickich z chorągwiami i uczestniczyli w procesjach katolickich. Nabożeństwo odbywało się koło krzyża, a wszyscy, przytomni, klęcząc, śpiewali modlitwę „Hospodynie pomiluj ny“, tę samą, która do terażniejszego czasu u Czechów, Morawian i Słowaków pod nazwą modlitwy ś. Wojciecha przechowała się.<sup>31)</sup>

I radzi byli Słowianie słuchać nauki o wielkości Boga,

---

ś. Klemensa, kaplice: koło O s w e t i m a n o w, okręgu Hradistszkiego, w której koście świętego leżały, podobnie i w L i p o w c e okręgu Brneńskiego, Dudik, Gesch. Mährens I. 170. Do tego dodamy jeszcze kaplicę ku czci ś. Klemensa poświęconą w starożytnym grodzie R a k u s y (castrum Rakouz) teraz Raabs u wierzchowiu r. Dyi. Przy téj kaplicy, według podania, mieszkał apostoł Metody, dążąc do Czech. Szembera. Zapadni Slované; Přidavky s. 1. Wreszcie w Olomucu kościół ś. Piotra, o którym dawno zapisano: an. 863 Rastiz dux tradidit in die consecrationis ecclesiae sancti Petri in Olomutici per venerabilem fratrem Kyrillum omnes homines castelli et civitatis (Olomucense), ad ripam usque Moraue fluvii. Eerben, Regesta. s. 14. Niezaprzeczając samego nadania kościołowi Olomuckiemu, nie mamy wszakże udowodnienia, że to nastąpiło w 863 a nie w innym roku.

<sup>30)</sup> Czas pobytu ś. Konstantego w okolicy Zgorzelca tylko przez prawdopodobieństwo określić by można. I tak: Apostolstwo jego w stronach podkarpackich ciągnęło się od lata r. 863 aż do jesieni r. 867, t. j. do podróży do Rzymu, z kąd on już nie wrócił. Przed odejściem do Rzymu bawił on u księcia Kociela w Błatnie, nie wcześniej jak w r. 867, a zatem pobyt jego na Ślązku mógł przypaść w latach 864—866.

<sup>31)</sup> O wzmiankowanej ceremonii pisał G. Burghardi. *I ter Sabaticum*. Lipsk. r. 1736. Dzieła tego nigdzie znaleźć nie mogłem. Inne szczegóły w pracy Izmaela Srezniewskiego, w *Żurnale ministerstwa oświaty*. Petersburg. 1844, część XLIII. Maj.



we własnej mowie!<sup>32)</sup> ale nie radzi z tego byli biskupi niemieccy, szczególnie salcburgski i passawski, którzy z rozwojem nauki braci soluńskich, tracili trzódę słowiańską, a z nią dziesięciny, dobra ziemskie i wpływ polityczny. Posądzali biskupi nowych apostołów o szerzenie schyzmy, o chęć oderwania Słowian od papieża, znajdując we współczesnych wypadkach niejakię usprawiedliwienie potwarzy, miotanych na apostołów słowiańskich. W tym samym bowiem czasie, kiedy bracia pracowali nad zaszewieniem winnicy Chrystusa w stronach przykarpaccich, w Konstantynopolu spory duchowieństwa z kościołem rzymskim tak się zaostrzyły, że patryarcha Fociusz poważył się papieża Mikołaja I za kacerza ogłosić i od kościoła odłączyć (r. 867). A ponieważ Konstanty filozof od młodości zostawał w przyjaznych stosunkach z Fociuszem, przeto podejrzliwość biskupów niemieckich mogła się w oczach papieża wydawać nie bez podstawy. Skargi więc biskupów w Rzymie na apostołów słowiańskich, że pod pozorem nabożeństwa słowiańskiego wprowadzają herezyę, nie mogły bez skutku pozostać. Zapobiedz złym skutkom walki dwóch obywateli w jednym kościele, wyrozumieć zasady apostołów słowiańskich, wreszcie uspokoić ludy powaśnione intrygą biskupów niemieckich, do stolicy papieskiej należało. Pojmując to wszystko papież Mikołaj wezwał braci apostołów do Rzymu.<sup>33)</sup>

Chociaż hierarchicznie bracia apostołowie zależeli od patryarchatu Konstantynopolitańskiego, ale na głos papieża spieszyli stawić się w Rzymie. Zabrawszy więc z sobą relikwije ś. Klementa, aby je miastu Rzymowi, jako ciało papieża zwrócić, bracia przez Pannonię do Rzymu dążyli. Po drodze odwiedzili księ-

---

<sup>32)</sup> *Cognoscentes loci indigenae (Morawianie) adventum illorum, valde gavisi sunt; quia et reliquias b. Clementis secum ferre audierant, et Evangelium in eorum linguam a philosopho praedicto translatum. Exeuntes igitur extra civitatem obviam, honorifice, et cum ingenti laetitia receperunt eos... mówi współczesny biskup Gauderik. Legenda Italica, cap. 7.*

<sup>33)</sup> *His omnibus auditis, papa gloriosissimus Nicolaus, valde laetus super his quae sibi ex hoc relata fuerant redditus, mandavit et ad se venire illos litteris Apostolicis invitavit. Legenda Italica. 8.*

cia Kociela, który nie zadługo przed tem był przyjacielem arcybiskupa salcburgskiego Adalwina i z nim wspólnie obchodził Boże narodzenie, w Błatnie r. 864,<sup>34)</sup> a teraz wzniosłszy się nad osobiste widoki, przystąpił do nauki apostołów, uczył się u nich piśmnia słowiańskiego i do takiejże nauki 50 mężów przeznaczył,<sup>35)</sup> Chciał on braci apostołów zatrzymać u siebie i na ich żądanie, według legend, miał nawet oswobodzić wielu chrześcian z niewoli,<sup>36)</sup> lecz bracia, czując konieczność stawienia się w Rzymie, puścili się w podróż, niosąc z sobą relikwije ś. Klemensa. W Wenecyi księża łacińscy, podszczuwani przez arcybiskupa salcburgskiego, rzucili się na apostołów słowiańskich „jak kruki na sokołó w,<sup>37)</sup> a urągając im wołali: „jaki e to stworzyliście Słowianom księgi i nauczacie ich; przecież mowy ich nikt wprzódy nie obrał, ani apostołowie, ani papież rzymski, ani teolog Grzegorz, ani Hieronim, ani Augustyn.“ — „Bóg“, powiadali, „trzy tylko wybrał języki: hebrajski, grecki i łaciński.“<sup>38)</sup> Z godnością odparłszy zarzuty i urągania, wykonawcy wielkiego dzieła pokornie szli do Rzymu, do którego wiedli z sobą miliony

<sup>34)</sup> Wyżej na s. 69, z *Conversione Bajovariorum*.

<sup>35)</sup> „Kocel kněz panoňskyi... wzubl welmi slowjeňsky knigy, naucziti se im, i wda do H (50) uczenik ucziti se im“... *Żywot ś. Konstantego* rozd. 14. *Denkschrift der Akademie der Wissenschaft*, 1870. Tom XIX str. 226. *Atque in Pannoniam profectus a Cozelo Lechorum principe bene exceptus est et postea quinquaginta ibi viros fidem veram literasque slavnicas docuit. Obdormitio s. Kyrilli*. W teksie słowiańskim czytamy: „priet jeho (Konstantego) к п р е з љ ш к њ ѣ и потом prijet 50 uczenik i naucziw ich prawoslawniei wierie i sloweńskim knigam.“ *Ученіе св. Кирилла*, w Bilbasowa. *Kiryll i Mefodij*, s. 244

<sup>36)</sup> W *Żywocie s. Cyryla* wzmiankuje się, że na jego prośbę książęta Rościsław i Kociel oswobodzili 900 niewolników w r. 867: *I né wzté že ni ot Rastislawa, ni od Kočly ni zlata ni srebra, ni inoje weszci... nъ tьcziju plenъnik isproszъ ot oboju Rъstъ (nonagentos) otpusti ich“* (rozd. 14). *Denkschriften d. Akademie* s. 226.

W *Obdormitio s. Cyrilli* czytamy: „*Philosophus a principe nonaginta christianos captos petit et liberavit.*“ Zważając, że wzmianka ta jest powtórzeniem tego co legendy mówią, o pomyślnem zakończeniu missyi Konstantego do Chazarów, mianowicie o oswobodzeniu przez hągana chazarskiego w skutek prośby Konstantego, z niewoli chrześcian, badacze mniemają, że wiadomość o oswobodzeniu przez Kociela 900 niewolników wypadła odrzucić.

<sup>37)</sup> „Sbrasze se naň jepiskupi i popowé i czrnorizci, jako i wrani na sokola“ *Żywot Konstantyna* rozd. 16. *Denkschrift d. Akademie* XIX, s. 227.

<sup>38)</sup> *Żywot Konstantyna*, rozd. 16. *Denkschrift der Akad.* s. 227.

ochrzczonych i mających być ochrzczonymi Słowian. Pojmywała to stolica apostolska i następca Mikołaja I, Adryan II,<sup>39)</sup> sam wyszedł za miasto na spotkanie relikwii ś. Klemensa i apostołów słowiańskich,<sup>40)</sup> w uroczystym ubraniu, okrążony duchowieństwem i tłumami ludu, z zapalonemi w rękach świcami.<sup>41)</sup> Wśród śpiewów pobożnych tłumów, z największą uroczystością relikwije ś. Klemensa złożono w kościele, pod jego wezwaniem zbudowanym w Rzymie oddawna.<sup>42)</sup> Powrót cudowny wysoko czczonych relikwii męczennika papieża napełnił serca Rzymian nieopisaną radością, zainteresowaniem się apostołami słowiańskimi, którym należała cześć, za wyświadczenie ówczesnemu światu chrześcijańskiemu takiej usługi nieocenionej.

Niebrakowało jednak w samym Rzymie zgorzenia, z powodu wprowadzenia języka słowiańskiego do ksiąg liturgicznych. „Nie godzi się, powtarzano, używać innych oprócz wiadomych trzech języków, innego jeszcze do służby bożej języka.“<sup>43)</sup> Wszakże papież Adryan II, wysłuchawszy apostołów słowiańskich, po-

<sup>39)</sup> Mikołaj I umarł 13 Novembra 867. Acta SS. 55; Adryan II został papieżem 14 grudnia r. 867.

<sup>40)</sup> Adrianus audiens quod... philosophus corpus b. Clementis, quod studio suo repererat, secum deferret, valde nimis exhilaratus est, et extra urbem cum clero et populo procedens obviam illis, honorifice satis eos recepit. Leg. Ital. 9. Żywot Konstantego 10zd. 17. Denkschrift. der Akad. XIX. s. 228.

<sup>41)</sup> Leg. Ital. 9.

<sup>42)</sup> Sepelierunt autem corpus Sancti in ecclesia, quae in ejus nomine diu antea fuerat constructa. Leg. Moravica. 6. Corpus sancti Clementis in sua ecclesia, quae sibi antea multa tempora fuit fabricata, collocavit, et honorifice sepelivit. Leg. Cracoviensis. cap. 6.

<sup>43)</sup> „Było zaś wielu ludzi, którzy ganili księgi słowiańskie, mówiąc: „niegodzi się żadnemu narodowi mieć pisma swego, prócz Hebrzejów, Greków i Łacinników, według słów Pilata, które na krzyżu pańskim napisał. Tych apostołlik pilatowcami i trójjęzycznikami nazwawszy wyklął.“ Żywot Metodego cap. 6. W legendach Morawskiej (cap. 7) i Czeskiej (cap. 4.) wzmiankuje się tylko o tłumaczeniu się Konstantego przed stolicą apostolską, o konieczności używania języka słowiańskiego w nabożeństwie dla Słowian, „At illi haec audientes et admirantes tanti viri industriam et fidem, studiosa deliberatione praehabita, statuerunt supradicto sermone, in illis partibus, quas b. Cyrillus Deo acquisierat, et sicut statuerat, canonicas horas cum missarum solemnibus ita debere deinceps celebrari (Leg. Mor. 7). Dobitniej pojaśnia to legenda krakowska: et confirmaverunt Sclavonica lingua in partibus illis missarum solempnia ceterasque canonicas horas decantare, quod usque

chwalił ich pracę i jakby w oznakę przyznania liturgii w języku słowiańskim, księgi duchowne, napisane przez braci Konstantego i Metodego, poświęcił i złożył na ołtarzu w kościele ś. Piotra,<sup>44)</sup> Potem polecił biskupom Formozowi i Gauderikowi wyświęcić uczniów słowiańskich na presbyterów, diakonów i lektorów.<sup>45)</sup> braci zaś Konstantego i Metodego do godności biskupiej podniósł.<sup>46)</sup> Tym sposobem wytwarzał się związek hierarchii słowiańskiego kościoła, pierwszymi presbyterami i diakonami którego zostali:

---

ad haec tempora in partibus Sclavonicis observatur. Leg. Cracovien. cap. 6. Polkowski s. 17. 53.

44) Według Żywota Metodego, papież ewangeliję słowiańską położył na ołtarzu ś. Piotra (rozd. 6), a według Żywota Konstantego, rozdz. 17, (Denkschrift XIX 228), na ołtarzu ś. Maryi, w innych legendach wzmianki o tem nie znajdujemy, Porów. Vita s. Clementis (Bulgarica) cap. 3.

45) Papa jubente nonnulli philosophi discipuli Moravienses ac Pannonici a Formoso et Gendricho episcopis ritu solemniter in ordinem clericorum recepti sunt. Ordormitio s. Kyrylli. Bilbasow II 245. Według Żywota Metodego, wyświęcono trzech kapłanów, a dwóch anagostów, i. j. lektorów (rozd. 6); według innych legend liczba kapłanów i diakonów wyświęconych także jest pięć, jak zobaczymy niżej.

46) Wiadomości w tym względzie są sprzeczne. W Żywocie Metodego nie oznaczono kiedy on mianowicie został biskupem. W legendach Morawskiej i Czeskiej o mianowaniu Konstantego i Metodego biskupami nie wzmiankuje się. Legenda Krakowska wie, że Konstanty w Rzymie rzekł się godności biskupiej, został mnichem, a na jego miejscu w Welegradzie nastąpił Methody. Legenda Bólgarska (Vita s. Clementis) stawia na pierwszym miejscu mianowanie „wielkiego Metodego biskupem Morawii Pannońskiej“, a o Konstantym wyraża się nie jasno, podnosząc jego zasługi i wysoką cześć, okazaną mu przez papieża (rozd. 3). Jedna tylko legenda Italica (cap. 3) stanowczo wyraża się: „multis itaque gratiarum accionibus praefato philosopho pro tanto beneficio redditus, consecraverunt ipsum et Methodium in Episcopos, nec non et ceteros eorum discipulos in praesbyteros et diaconos.“ Jakże nie wierzyć autorowi tej legendy Gauderykowi, który sam był obecny i razem z biskupem Formozem wyświęcał księży słowiańskich. O tym przedmiocie szeroko rozprawiali Ginzl i Dudik. Pierwszy w *Gesch. der Slawenapostel* edit 1861 s. 46—47, drugi w *Gesch. Mährens* I 182—4. Tymczasem Jagicz mniema, że Konstanty był tylko nauczycielem Słowian, a nie biskupem. *Вопросъ о Кириллѣ и Методіѣ* 1855 s. 55 cyt. 92. Inne zdania w *Pogodina Kirillo-Meodievskii Sbornik*, 1865. Ale najdokładniej sprawę tę, zgodnie z legendą Italską, objaśnił Gromnicki, w *Rozprawach Akademii Umiejętności Krakowskiej* r. 1879. T. XI s. 135. A że Methody już w r. 869 mianowany był arcybiskupem, poświadcza to list papieża Jana VIII r. 879 do Świętopelka. *Methodius vester archiepiscopus ab antecessore nostro Adriano, scilicet papa (+ 872) ordinatus*. Erben. N. 39 i 41.

Gorazd Morawianin, Klemenš, Naum, Angelar i Sabba Bólgarowie, czy Słoweńcy.<sup>47)</sup>

Zostawało wprowadzić nabożeństwo słowiańskie uroczyscie, aby świat cały wiedział, że w powszechnym kościele chrześcijańskim, obok liturgii łacińskiej i greckiej, zajęła jeszcze miejsce liturgia w mowie najliczniejszego w Europie narodu, który miał chwałę bożą po niezmiernych przestrzeniach rozszerzyć. Pojmując to, stolica apostolska stosownie rozporządzenia uczyniła.

Trzy dni odbywało się nabożeństwo i śpiewy słowiańskie. Najprzód w kościele apostołów śś. Piotra i Pawła, następnego dnia w kościele ś. Petronelli i u ś. Andrzeja, nakoniec z nadwyzczajną uroczystością u grobu ś. Pawła,<sup>48)</sup> przy uczestnictwie biskupa Arseniusa i bibliotekarza rzymskiego Anastazego.<sup>49)</sup> Takim sposobem u grobu pierwszych apostołów chrześcijaństwa dokonywało się zjednoczenie ludów w imię wspólnej idei religijnej, bez różnicy narodowości i mowy.

Rok z górą ciągnął się pobyt apostołów słowiańskich w Rzymie. Stolica apostolska znalazła się z zasadami i charakterem osobistym nowych apostołów. Na to potrzebny był czas. Starszego z braci, Metodego, papież przeznaczył na metropolitę kościoła słowiańskiego, młodszy, Konstanty, miał być biskupem i pomocnikiem brata. Ale Konstanty zapadł na zdrowiu, a przyczuwając zbliżający się koniec żywota, wstąpił do zakonu, przybrawszy imię Cyryla. Osłabiony na siłach mąż święty, mówił do Metodego: „oto bracie byliśmy sprzężajem, jedną bródzde orą-

<sup>47)</sup> Imiona ich wzmiankują *Obdormitio s. Kyrilli* (Успение св. Кирилла) i *Vita s. Clementis episcopi* (bulgarica), z tą tylko różnicą, że w ostatniej zamiast Sabby, wzmiankuje się Laurenty (rozd. 11). Do porównania służy legenda Macedońska o Żywocie ś. Nauma.

<sup>48)</sup> „Abie piesze liturgiju w cърkwi swétaho apostola Pétra sloweńskym jazykom i w druhyj djeń piésze w cърkwi swetyje Petronily, i w tretij djeń piésze w cърkwi swetaho Andreje i ottudu w welikaho uczitela wselienskaho Pawła apostola.“ *Żywot Konstantyna* (rozd. 17). *Denkschrift der Akademie der Wissenschaften*, XIX, s. 223.

<sup>49)</sup> *Ibid*, rozdz. 17, s. 228.

cym, ja padam na lesze i kończę dni moje, a ty bardzo miłujesz górę,<sup>50)</sup> ale nie chciój dla góry rzucać apostołstwa, wszakże przez nie możesz być zbawionym.<sup>51)</sup> Nakoniec, po 50 dniach choroby, mąż święty umarł w Rzymie 14 Lutego r. 869,<sup>52)</sup> mając lat 42 wieku.

<sup>50)</sup> Jest to reminiscencya klasztoru na górze Olympie, który Metody, jako miejsce spędzenia młodości swj. gorąco miłował.

<sup>51)</sup> Żywot ś. Metodiego, rozdz. 7.

<sup>52)</sup> Constantin est mort à Rome sous le nom de moine Cyrille 868 le 13 fevrier ou le 14. Muralt. Essai de Chronograph. p. 449. Niektórzy badacze chcieliby się na to zgodzić. Sprawa ta jednak mocno zawila i dotąd należyćie nie objaśniona. Z dawnych pomników tylko Żywot Konstantyna (rozdz. 18) i Obdormitio S. Cyrilli zgodnie podają datę śmierci ś. Cyrylla 14 Februarii r. 6377, t. j. 869. W legendzie Italica, najwięcej na uwagę zasługującej, data oznaczona: 16 kalendas Martias, co według ówczesnego sposobu liczenia czasu, oznaczalo, że do nastąpienia kalendy, t. j. 1 Marca, nie dostawalo jeszcze 16 dni (licząc i 1 Marca), a zatem data śmierci przypadała 14 Februarii. W kalendarzu Ostromira pod dniem 14 Februarii zapisano: pamięti... Konstantina filosofa, nareczena w czrńczestwie iméném Kirylla. (Kopitar, LXVI). Ale ani legenda Italica, ani kalendarz Ostromira, ani inne pomniki roku nie oznaczają. Z tego powodu ani dzień 4 Lutego, przyjęty przez Ginzela, Rettla, Gromnickiego, Polkowskiego i innych, ani rok 868, przyjęty przez Ginzela, nie znajdują wiarogodnej podstawy. Względem roku, nastęrcza się następną uwaga. Bracia apostołowie do Rzymu przybyli po 14, Grudnia r. 867, t. j. wtedy, kiedy już papieżem został Adryan II. Kilka dni trwała uroczystość złożenia relikwii ś. Klemensa, potem wyświęcenie księży slowiańskich, a „po wielu dniach“, jak wzmiankuje legenda, ś. Cyryl, czując się chorym, wstąpił do zakonu, i po 50 dniach choroby umarł. Oczywiście, że wszystko nie mogło stać się w ciągu niespełna dwóch miesięcy, a zatem żadnego prawdopodobieństwa nie ma, aby śmierć ś. Cyrylla mogła zajść w Lutym r. 868. Tymczasem Ginzela, mniemając, że konsekracya księży slowiańskich nastąpiła wnet po przybyciu ich do Rzymu w r. 867, wyobrazil sobie, iż w tymże czasie zachorował i wstąpił do zakonu, a wkrótce po tem mianowicie 4 Februarii 868 ś. Cyryl umarł. Gesch. der Slawenapostel, s. 49. Za Ginzelem, idąc w ślad inni, wprowadzili do nauki błąd, który spostrzegłszy Dümmler, wyrzekł, iż wypada przyjąć r. 869, a nie 868 „trotz den schwachen Eindruckungen Ginzels.“ (Denkschriften der Akademie d. Wissenschaft, XIX, s. 212). Podobne zarzuty Ginzelowi uczynił i Dudik w Mährenscheschichte r. 1860, tom I, s. 182—184. W literaturze polskiej przedmiot ten oględnie objaśnił Gromnicki (Rozprawy Akademii, X, s. 129). Szkoda tylko, że poglądy tych dziejopisów nie wszystkim pisarzom są znane i że dotąd nie usunięto wątpliwości daty śmierci pierwszego nauczyciela Slowian, która oczywiście przypadała 14 Februarii r. 869 jak o tem wyraźnie mówi współczesny prawie autor Żywota Konstantyna (rozdz. 18) w Denkschriften d. Akademie, XIX, s. 229, i niemniej starożytny autor Uśnięcia (Obdormitio) ś. Cyryla. Datte tę przyjęto także w Encyklice papieża Leona XIII z dnia 30 Września r. 1880,

Po śmierci brata, któremu papież kazał wyprawić pogrzeb, z taką okazałością jaka tylko samemu papieżowi należała, Metody mówił do papieża: „Ojcze święty! Gdyśmy opuszczali rodzinną ziemię, aby się poświęcić dziełu, któreśmy z pomocą boską dokonali, matka nasza zalewając się łzami, błagała, aby w razie śmierci jednego z nas na obczyźnie, pozostały przy życiu, przywiózłby ciało zmarłego do klasztoru, dla przyzwoitego tam pogrzebania go. Niechże więc Twoja świątobliwość pozwoli mnie wypełnić mój obowiązek, aby się nie wydało, że się sprzeciwiam błaganiu i zaklinaniu matki!”<sup>53)</sup> Poruszony taką prośbą i bacząc na doniosłość znaczenia jej, papież Adryan II zapytał o radę kardynałów, biskupów i najdosłojniejszych mężów. Duchowieństwo jednak i nobile rzymscy przekładali papieżowi, iż niegodzi się pozbawiać Rzymu i kościoła relikwii tak znakomitego męża, a należy z wysoką czcią pogrześć go w Rzymie. Przychylając się do życzenia obywateli rzymskich, papież polecił zwłoki ś. Cyryla pochować w kościele ś. Piotra, w przygotowanym dla siebie grobie. Ale Metody prosił, aby złożono je w kościele ś. Klemensa, relikwije którego ś. Cyryl z wielką troskliwością do Rzymu przyniósł. Skłoniwszy się do prośby Metodiego papież polecił zwłoki ś. Cyryla, spoczywające już w marmurowym grobie, pochować w kościele ś. Klemensa, po prawej stronie ołtarza.<sup>54)</sup> Pogrzeb odbył się w asystencji duchowieństwa rzymskiego i greckiego ze śpiewem psalmów i hymnów, z zapalonemi świecami, kadzielnicami i w ogóle z taką wspaniałą uroczystością, jaka samemu tylko papieżowi należała.<sup>55)</sup>

<sup>53)</sup> *Legenda Italica*, cap. 11.

<sup>54)</sup> *Annuif hujusmodi petitioni Praesul sanctissimus, et concurren- te cleri ac populi maxima frequentia, cum ingenti laetitia et reverentia multa, simul cum locello marmoreo, in quo pridem illum praedictus Papa condiderat, possuerunt in monumento ad id praeparato in basilica ś. Clementis ad dexteram partem altaris ipsius, cum hymnis et laudibus, maximas gratis agentes Deo.* *Leg. Italica*, cap. 12. Podobnie i *Żywot Konstantego* (rozdz. 18) *Denkschriften der Akademie der Wissenschaft*, XIX, s. 229.

<sup>55)</sup> *Praecepit autem sanctus Apostolicus, ut omnes tam Graeci quam Romani clerici ad exequias ejus accurrerent cum psalmis et canticis, cum cereis et thu-*

Odtąd przybrane w zakonie imię Cyryla rozpowszechniło się po świecie i pod tem imieniem wiekopomny wynalazca piśma słowiańskiego Konstanty po całej Słowiańszczyźnie słynie.

**3. Papież Adryan II mianuje Metodego arcybiskupem pannońskim r. 869. Oburzenie biskupów bawarskich. Sąd nad Metodym i uwięzienie go w Szwabach (870—873).**

Po śmierci pierwszego nauczyciela Słowian, ś. Cyryla, Methody sam jeden musiał dźwigać ciężar rozpoczętego wspólnie z bratem wielkiego dzieła. Pobyt jego w Rzymie zaciągnął się długo. Morawianie, zajęci ciężką wojną z Niemcami (868—869), wytężali siły ku obronie ojczyzny, a o chrześcijaństwie i nauce nie pora była myśleć, kiedy wróg siedziby ich palił.

W lepszych warunkach zostający błatneński książę Kociel udał się do papieża z prośbą o przysłanie mu Metodego. „Nie tobie jednemu tylko, rzekł papież Adryan II, ale wraz wszystkim krajom słowiańskim szlę go, jako nauczyciela od Boga i od świętego apostoła Piotra.“ — I posłał do Rościsława, Świętopelka i Kociela list następujący. „Doszły do wiadomości naszej takie względem wiary wasze postęпки, których po was z upragnieniem i modlitwą wyglądaliśmy, gwoli waszego zbawienia. Natchnął Bóg serdca wasze, że go szukacie i pokazał wam, że nie tylko wiarą, ale i dobrymi uczynkami służyć Bogu należy. Wiara bowiem bez uczynków jest martwą i odtrąca Bóg tych, którzy Go słowami wyznają, a uczynkami zapierają się. Prosilicie o nauczyciela nietylko u téj biskupiej stolicy, ale także u prawowiernego cesarza Michała. Owóz posłał wam błogosławionego filozofa Konstantego z bratem, zanim my mogliśmy to uczynić. Oni zaś, dowiedziawszy się, że kraje wasze do stolicy apostołskiej należą, nie chcieli nic przeciw kanonom czynić, lecz przyszli do nas, niosąc relikwije ś. Klemensa. My tedy troistą radością przejęci, postanowiliśmy, zbadawszy Metodego, wyświęcić go wraz

---

ris odoribus, et non aliter ei, quam ipsi quoque Apostolico, funeris honorem impenderent. Leg. Italica, c. 10.



z uczniami, jako syna naszego i posłać w kraje wasze, albowiem jest to mąż rozumny, doskonały i prawowierny, aby was nauczał, jakoście prosili, układając księgi w języku waszym do wszelkiego obrządku kościelnego w zupełności, do mszy czyli służby bożej i chrztu, jako zaczął już był filozof Konstantyn za łaską boską i ś. Klemensa modlitwą. Jeśliby zaś i kto inny mógł was należycie i prawowiernie nauczać, niechaj będzie świętą i błogosławioną jego nauka przez Boga i przez nas i przez wszystek katolicki i apostołski kościół; abyście z łatwością do przykazań bożych nawykli. Ten zaś jedyny zachowajcie zwyczaj, niechaj na mszy pierwój czytają apostoł i ewangeliję po łacinie, a potem po słowiańsku. Tak się spełnią słowa Pisma świętego: „chwalcie Pana wszyscy narodowie,“ a w innym miejscu: „wszyscy poczęli mówić wielmożne sprawy boże rozlicznymi języki, jako im Duch święty wymawiać dawał.“ Jeśliby zaś kto z przybyłych do was nauczycieli lub ich uczniów od prawdy odwracając się, a wiodąc w błędy, poważył się bałamucić was inaczej ucząc, ganiąc księgi w waszym języku, niech będzie wyłączon i oddany pod sąd kościoła, dopóki się nie poprawi. Tacy bowiem są nie owce, ale wilcy: z owoców ich poznacie je i strzeżcie się ich. Wy zaś, kochane dzieci, poznajcie naukę bożą i przykazań kościelnych nie odrzucajcie, abyście się stali prawdziwymi czcicielami bożymi, Ojca naszego niebieskiego i wszystkich świętych.“<sup>56)</sup>

Listem tym Adryan II, przypominając, że kraje słowiańskie Pannonia i Morawia „do stolicy apostołskiej należą.“

---

<sup>56)</sup> List ten wyjęty z Pannońskiego Żywota Metodego, ogłoszony w Moskwtjaninie r. 1843, tom VI, przedrukowany przez Szafarzyka w Památky drevního písém. 1851, tudzież w Erbeno Registrach 1855 po słowiańsku z łacińskim przekładem, potem w Bielowskiego Monum. Pol. I, r. 1864 po słowiańsku z tłumaczeniem polskiem; w Bilbasowa Кирилъ и Меодійі r. 1871 z tłumaczeniem rosyjskiem. Faksymilę listu tego podług kodeksu słowiańskiego z XII w., podał w wyjątkach Vodianski w „Снимкахъ“, dołączonych do dzieła jego О времени пропехождения славянскихъ писемъ, а całkowity list umieścił w wydanym przez niego Żywocie Motodego w Cztenijach Obszczestwa istorii i drevnostiej r. 1865.

unieważniał pretensje biskupów salcburgskiego i passawskiego, którzy, korzystając z pogromu Awarów przez Karola W. w r. 796, rościli sobie prawo przyłączenia do swych dyecezyi ziem słowiańskich, jedynie na mocy zezwolenia cesarskiego,<sup>57)</sup> lecz bez zgody na to stolicy apostolskiej. Mogli więc, w skutek wzmiankowanego listu, książęta morawski i błatneński legalnie urządzić w swych dzielnicach hierarchiję słowiańskiego obrządku, nie zważając na wdzierstwa biskupów bawarskich. Rościsław jednak całkiem zajęty walką z Niemcami w r. 868—869, nie był w stanie skorzystać wnet z usposobienia papieża, ale Kociel nie omieszczał zaprosić do siebie Metodego.

Powracając do Morawii, Metodego musiał podróż nie inną drogą, jak przez Pannoniję odbywać, tem bardziej, że miał tam zwolennika w osobie Kociela. Dla tego podanie o przyjęciu Metodego z wielką czcią przez Kociela,<sup>58)</sup> wypada uważać za wiadomość prawdziwą, ale żeby apostoł długo bawił w Pannonii, to wątpliwe. Zwycięzkie ukończenie wojny w r. 869 uwolniło Rościslawa od wszelkiej zależności od cesarstwa. Mógł on odtąd swobodnie wykonywać dawniejsze zamiary ustanowienia kościoła narodowego, nie zważając na to, co powiedzą biskupi bawarscy. Otwierało się więc i Metodemu daleko obszerniejsze pole działania w swobodnej Morawii, niż w Pannonii zależnej od Niemców, a we względzie hierarchii duchownej, podlegającej wdzierstwom arcybiskupa salcburgskiego, z ręki którego prezbyter Rychbald mieszkał w Pannonii i zarządzał tamecznym kościołem aż do powrotu Metodego.<sup>59)</sup>

<sup>57)</sup> Wyżej na str. 62. cyt. 6.

<sup>58)</sup> Przyjął go (Metodego) Kociel z wielką czcią i znowu posłał do Apostolica z 20 mężami zacnymi, aby mu go wyświęcił na biskupstwo w Pannonii, na stolicę ś. Andronika apostoła jednego z siedmiudziesięciu. Żywot Metodego, rozdz. 8. O wyprawieniu przez Kociela Metodego do Rzymu z 20 uczniami, jak również i o prośbie wyświęcenia go na biskupa, — wiadomość nie ma podstawy, albowiem Metodego już przed tem mianowany biskupem i do Rzymu w r. 869 nie powracal.

<sup>59)</sup> Adalvinus... Richbaldum constituit archipresbyterum, qui multum tempore ibi commoratus est, exercens suum potestative officium... usque dum quidam Graecus, Metholius... De Conver. Baioar. Pertz. M. S. XI, p. 14.

Jako arcybiskup morawsko-pannoński Metody, z polecenia Adryana II, przybywał w naddunajskie kraje dla wznowienia od dawna upadłej starożytnej metropolii Śremskiej (syrmijskiej), na której, według podania, zasiadał jeden z siedmudziesięciu apostołów ś. Andronik.<sup>60)</sup> Podobne biskupstwo, pod rządem pogańskim Rzymian, mogło być tylko potajemne, poważane przez chrześcian, ale urzędowie — nie wiadome. Dopiero po wprowadzeniu chrześcijaństwa w cesarstwie Rzymskiem w IV w. jako religii państwowej, zjawia się w Syrmii biskupstwo i na soborze w tem mieście odbytych r. 357, w liczbie innych zasiadał biskup syrmijski Germanius. Potem biskup syrmijski Anemius zasiadał na soborze akwilejskim.<sup>61)</sup> Podczas podziału cesarstwa za imperatora Teodozego r. 395, Syrmium służyło jako stolica dyecezyi Illyryjskiej, do cesarstwa Zachodniego należącej. Po upadku cesarstwa Zachodniego r. 476, władza papieżka rozciągała się na ziemie, które do tego cesarstwa przedtem należały, a dalej ku wschodowi położone kraje podlegały patriarchy Konstantynopolitańskiemu. Zdobycze imperatorów wschodnich nad Dunajem podawały powód do zaliczenia dyecezyi Syrmijskiej do patriarchy Konstantynopolitańskiego, ale od najazdu Awarów i oblężenia r. 567, a nareszcie zburzenia Syrmii przez chagana awarskiego r. 582, biskupstwo Śremskie upadło. I nie wcześniej aż po rozgromieniu Awarów r. 796, Pepin, syn Karola W. obie Pannonije poddał pod władzę arcybiskupa salcburskiego, a w roku 803 postanowił, aby Pannonija Niższa do Salcburskiego, Wyż-

<sup>60)</sup> Według Żywota Metodego (rozdz. 8) Kociel prosił papieża o mianowanie Metodego biskupem „w Pannonii na stolicę ś. Andronika apostoła.“ — Nestor wiedział także o ustanowieniu przez Kociela Metodego biskupem w Pannonii na stolicy ś. Andronika apostoła i objaśnił, „że Andronik apostoł jest nauczycielem narodu słowiańskiego, bo do Morawii chodził, i że Paweł apostoł zostawił po sobie biskupem i następcą Andronika słowiańskiemu narodowi.“ Latopis, w Bielowskiego M. P. I, 570—571. Źródłem tych podań zdaje się być biskup Salony, Hesychius, w V w., autor Żywota ś. Klemensa. *Farlati. Illyricum Sacrum*, II, 83.

<sup>61)</sup> *Episcopus Sirmii Germanius. Sozomeni Salaminii. Histor Eccles. lib. IV, cap. 14.* — Na soborze akwilejskim r. 381 zasiadał Anemius *Sirminensis. Acta Concilior. I, p. 834.*

sza zaś do Passawskiego biskupstwa należały.<sup>62)</sup> Tym sposobem dawne biskupstwo Syrmijskie podlegało administracji biskupów bawarskich w ciągu lat 75, ale stolica apostolska, zważając, że prawa kościoła, przez najazd poganów wstrzymane, nie ulegały przedawnieniu, oczekiwała zręczności do faktycznego wznowienia ich. Wyprowadzając więc Metodego do Morawii, Adryan II przypomniał o starodawnym biskupstwie ś. Andronika w mieście Syrmii, do Pannonii należącym, ale że to miasto w skutek nowych podziałów Słowiańszczyzny i zamiarów Metodego, nie mogło być stolicą biskupią, Adryan II, mianując Metodego arcybiskupem morawsko-pannońskim, nie oznaczył bliżej w jakim mianowicie miejscu miała być stolica wskrzeszonego biskupstwa. Zwycięzkie stanowisko Rościława w r. 869 i widoki na jego szczerą pomoc do rozszerzenia chrześcijaństwa w Morawii, bezwątpienia pobudzały Metodego pospieszyć do Welegradu. Ledwo jednak rozpoczął swą pracę, nowe, niespodziewane wypadki pokój zakłóciły. Urowadzenie Rościława do Bawaryi, najazd na Morawię grafów Engelszalka i Wilhelma r. 870, powstanie Sławomira, zaburzenie w Morawii, wojna, o czem niżej powiemy (§ 39), nie sprzyjały zamiarom Metodego. Musiał więc on udać się do Kocięła, a osiadłszy w zamku salawarskim,<sup>63)</sup> nauczał lud w rozumiałej mu mowie. Tłumy gromadziły się na nabożeństwo słowiańskie, a kościoły łacińskie pustką zostały. Przerażony świętnem powodzeniem Metodego, a niemniej o dochody się trwając, opat salawarski, arcyprzezbiter Rychbald pospieszył do arcybiskupa Adalwina ze skargą, „że jakiś grek Metody“ zbuntował mu owieczki i wzbudził w nich wstręt do mszy łacińskiej.<sup>64)</sup>

<sup>62)</sup> Wyżej na str. 62, cyt. 6.

<sup>63)</sup> Przy ujściu r. Sali do jeziora Błatno opactwo, a na samym brzegu jeziora wieś Sala-war, t. j. gród nad Salą, także Błatnem, lub Mosburgiem zwany. Porów. wyżej str. 63.

<sup>64)</sup> Quidam Graecus Methodius nomine noviter inventis Sclavinis litteris linguam latinam doctrinamque romanam atque litteras auctoriales latinas philosophicae superducens vilesocere fecit cuncto populo ex parte, missas et evangelia ecclesiasticumque officium illarum qui hoc latine celebraverunt. De Conversione Baioar. M. G. XI, p. 14.

Adalwin wnet zaniósł do króla Ludwika zaskarżenie o znieważenie praw arcybiskupich, dowodząc, że w ciągu 75 lat biskupi salcburgscy niezaprzeczenie wykonywali, nadane im przez monarchów, prawa w Karyntyi i Pannonii, a teraz te prawa narusza jakiś grek Metody, wynalazca pisma słowiańskiego, które rozszerza między ludem i w nabożeństwie, zamiast języka łacińskiego i nauki rzymskiej, używa. Skarga ta, wymierzona nie tyle przeciw Metodemu, ile przeciw rozporządzeniom stolicy apostolskiej, jasno wskazuje, że Adalwinowi głównie szło o granice dyecezyjnego. Ale z papieżem duchowieństwo bawarskie walczyć otwarcie nie śmiało, a Metodego koniecznie usunąć z Pannonii żądało. Powołując się więc na prawa kościelne, według których nie wolno było żadnemu kapłanowi sprawować w cudzej dyecezyi obrzędów duchownych, nie złożywszy wprzód miejscowemu biskupowi pisma rekomendacyjnego od swego biskupa, lub przynajmniej uwolnienia od obowiązków swjej dyecezyi, duchowieństwo bawarskie uważało Metodego jako wdziercę do praw dyecezyi Salcburgskiej, udając, że nic nie wie o mianowaniu go przez Adryana II arcybiskupem morawsko-pannońskim.

Najwięcej ze wszystkich biskupów zainteresowany, arcybiskup salcburski Adalwin zwołał synod, żeby zaś nadać większą powagę synodowi i mieć wnet wykonawcę wyroku, zaprosił króla Ludwika Niemieckiego, który w Październiku r. 871 z Frankfurtu do Bawaryi przybył.<sup>65)</sup>

Nie wiemy, jakim sposobem Metody stanął przed synodem: dobrowolnie czy gwałtem dostawiony został, postępowanie bowiem tego synodu, jak zobaczymy niżej, pozwala robić najgorsze przypuszczenia. Nie wiemy także w jakim mianowicie miejscu synod się odbywał. Celem synodu było rozpoznanie czynności Metodego, oskarżonego o nielegalne nauczanie w dyecezyi Salcburskiej, a za powód do powołania go przed synod, służyły zarzuty wyłożone, przez anonimnego pisarza, w memoryale „de conver-

<sup>65)</sup> Annal. Fuld. an. 871. Dudik. Mähr. Gesch. I, 215.

sione Bajoariorum et Carantanorum.“ Zebrani w przytomności króla: arcybiskup salcburgski Adalwin, biskupi: Hermarik pasawski i Anno freizingeński<sup>66)</sup> pytali Metodego: „dla czego w naszym udziale nauczasz?“ Na to im odpowiedział: „gdybym wiedział, że to wasz udział, obchodziłbym go zdaleka, ależ on jest udziałem Piotra świętego. Zaprawdę, jeśli wy dumą i łakomstwem powodowani, wbrew kanonom podziały stare przekraczacie, nauce bożej przeszkadzając, strzeżcie się, iżbyście jakoby żelazną górę, czaszką kościaną przebić usiłując, mózgu waszego nie wylali.“ Rzekli więc Niemcy: „złe mówisz, na złe ci to wyjdzie.“ A Metode na to: „prawdę mówić i przed cesarzami nie wzdygam się, a wy róbcie ze mną co się wam podoba, nie jestem bowiem lepszym od tych, którzy prawdę mówiąc różnemi mękami żywot zakończyli.“ Takimi słowami żywociaż Metodego maluje dysputę synodu, dodawszy, że gdy się w długą rozmowę zapuścili, a odpowiedziom jego sprostac nie mogli, rzekł król z nienacka:<sup>67)</sup> „Nie trudźcie mego Metodego, bo się już jak przy piecu upocił.“ „Tak jest władzco, odpowiedział Metode, filozofa spoconego spotkawszy raz ludzie zapytali: „czego się pocisz? On im na to: z grubijanami spierałem się.“ Sędziowie, po-

<sup>66)</sup> „Potem zaś stary wróg, zawistnik dobra, a przeciwnik prawdy (Adalwin?), rozjątrzył nam serdce wroga morawskiego, króla (Ludwika), ze wszystkimi biskupami.“ Żywot Metodego, rozdz. 9.

<sup>67)</sup> W Żywocie Metodego powiedziano: рече король изъ ница. W Bielowskiego wydaniu tego Żywota, w Monumenta Poloniae, I, s. 106, mylnie przetłómaczono: rzekł Karol łagodnie. Wyobrazivszy sobie, że wyraz słowiański król, korol pochodzi od imienia Karol i usiłując dowieść to (na str. 116), Bielowski tak się zaplątał, że i w innym miejscu tekst Żywota zamęcił, mianowicie: сердце врага моравьскаго, короля, przetłómaczył: serce wroga morawskiego, karola. (na str. 105, rozdz. 9), gdy tymczasem wypadalo powiedzieć: „serdce wroga morawskiego, króla, ...“ (podrozumiewa się Ludwika Niemieckiego). Wyrażenie изъ ница, nie pojął także Bilbasow i przetłómaczył: ко севенно, patrz: Кирилль и Меодий II, 1871, str. 264. — Według prawdziwego zaś znaczenia tekstu: рече король изъ ница, wypada tłómaczyć: rzekł król z nienacka, a po rosyjsku: невзначай, неожиданно.

Za Bielowskim ks. Gromnicki wskazuje wyżej onylki powtórzył. Rozprawy Akad. Umiej. XI, 148.

jąwszy sens tych wyrazów, osądził Metodęgo na wygnanie. „I był zesłany w Szwabę, gdzie go trzymano półtrzecia roku.“<sup>68)</sup>

Sąd nad Metodą i uwięzienie go przypadły w tym czasie, kiedy książę Rościsław zdradą uprowadzony do Bawaryi, dogorywał w więzieniu, a książę Świętopełk, obalamucony przez Niemców, bawił u nich jako zdrajca ojczyzny. Tymczasem w Rzymie i Morawii gotowały się wypadki, które miały na celu wyswobodzić Metodęgo z więzienia. — Przerwywając więc dalsze opowiadanie dziejów apostołstwa Metodęgo, zwrócimy uwagę na to, co się w Morawii działo.

### § 39.

## Walka Morawianów za niepodległość, a Metodęgo w obronie kościoła narodowego (870—882).

I. Upadek Rościsława. Świętopełk do Bawaryi uprowadzony. Powstanie Morawianów pod Sławomirem. Świętopełk, wyzwoliwszy się z niewoli, zwycięża wrogów. Przymierze w Forhejmie r. 874.

Po skończeniu pomyślnem wojny z Niemcami w r. 869, potęga Rościsława i rozwój obrządku słowiańskiego w państwie Morawskiem zdawały się być zapewnione. Ale wrogi Rościsława i Metodęgo nie zostawali bezczynni. Z niepojętych przyczyn Czechowie, oderwawszy się od związku z Rościsławem, porozumiewali się z królewiczem Karlomanem, a za ich przykładem książę

---

<sup>68)</sup> Żywot Metod, rozdz. 9. Im Herbst des Jahres 871 fand nur eine Synod der bairischen Geistlichkeit in der Angelegenheit des Methodius statt, von welcher uns unsere Legende anschliesslich Kunde giebt. Dümmler. Archiv für Kunde Oesterreichischer Geschichts-Quellen, 1854, T. XIII, 190. Nowszy badacz Bilbasow, w zbytecznym pesymizmie, odrzuca wiarogodność legendy i twierdzi, że biskupi bawarscy nie mieli prawa sądzić Metodęgo, że o sędzie w żadnym dokumencie wzmianki nie ma i tak dalej idąc, powiada: судъ баварскаго синода и заточение Меодія, — мы признаеть за легендарный вымысль... Гириль и Меодіи. Т. II, r. 1871, s. 95—96. A jednak w dziewięć lat później znalezione zostały w Brytańskim Muzeum dokumenty poświadczające, że Metody rzeczywiście był męczony w więzieniu niemieckiem. O tem niżej w § 39.

nitrański, Świętopelk, poddał się Karlomanowi (r. 870.<sup>1)</sup> Zdrada synowca tak mocno oburzyła Rościsława, że dla uratowania państwa Morawskiego od rozdwojenia, postanowił zabić Świętopelka, poleciwszy siepaczom dokonać to podczas uczty. Mając się jednak na baczności, Świętopelk umknął z grona biesiadników a zmyślwszy łowy z sokołami uszedł w głąb lasów. Rościsław puścił się za nim w pogoń, lecz Świętopelk schwytał go i okutego w kajdany wydał Karlomanowi. Znakomity władca morawski, stawiony przed sąd, złożony z Franków, Bawarów i Słowian w Regensburgu, w przytomności króla Ludwika, skazany został na karę śmierci. Król łagodząc niby wyrok sądu, kazał go oślepić i do jakiegoś klasztoru wtrącić.<sup>2)</sup> Odtąd nic więcej o nieszczęśliwym księciu nie wiadomo.

Wydawszy Karlomanowi stryja, Świętopelk, bezwątpienia, spodziewał się zostać władcą Morawii, lecz mocno się omylił. Morawianie, czując odrazę do ohydneho czynu, nie uznali Świętopelka swym księciem i zdradą wydali go Karlomanowi. Do zostającej bez władzy Morawii Karloman wstąpił z wojskiem; osadził po grodach swych urzędników, a poruczywszy zarząd kraju grafom Engelszalkowi i Wilhelmowi, ze złupionemi skarbami Rościsława radośnie do Karyntyi wracał.<sup>3)</sup> Świętopelk, stawiony w swem księstwie nitrańskim, niedługo cieszył się przyjaźnią Niemców. Posądzony o zdradę i nieżyczliwość nowym wielkorządczom, został schwytyany i jako buntownik do Bawaryi zaprowadzony wiosną r. 871. Niemcom zdawało się, że są zupełnymi gospodarzami kraju. Omylili się!

1) *Annal. Fuld. a. 870.* Zuentibald, nepos Rastizi, propriis utilitatibus consulens, se Carlomanno una cum regno, quod tenebat, tradidit.

2) *Annal. Bertin. a. 870.* Rasticium, Winidorum regulum, a Carlomanno per dolum nepotis ipsiis Rasticii captum et aliquandiu in custodia detentum, post iudicium mortis excaecari et in monasterium mitti praecepit, Hincmar. *annal. Pertz, I, 490.* *Annal. Xantes a. 871.* Rasticus rex Margorum a Carlomanno captus et in Franciam patri directus ibique postea luminibus privatus est. *Regino. Pertz, I, 570.* Boczek. *Codex Moraviae, N. 48.*

3) *Annal. Fuldens. a. 870;* Hincmari *annal. a. 870;* Szafarzyk *Staroż. Słow., § 41, str. 480.*



Lud morawski pamiętał jeszcze czyny bohatyrskie Rościsława, pod wodzą którego uczył się zwyciężać wrogów, rozumiał, że z najściem niemieckiego duchowieństwa miało zniknąć nabożeństwo narodowe, przez apostołów słowiańskich zaprowadzone, że zamiast ojcowskiej władzy rodzinnego księcia i kapłanów słowiańskich, nastawała władza upodlenia i zdzierstwa. — Dusza narodu młodzieńczego nie mogła wytrzymać podobnych katuszy. Wywleczony z klasztoru, krewny książąt morawskich, mnich Sławomir, groźbą przez Morawianów zmuszony stanąć na czele powstania, rozpoczął wojnę Niemcami. Niepowodzenie najezdców zmusiły Karlomana użyć więzionego w Bawaryi Świętopelka za narzędzie do poskromienia Sławomira. Podobne podstępny udawały się już nieraz Niemcom w różnych stronach Słowiańszczyzny; czemużby i tym razem udać się nie miały? Uznany za niewinnego, Świętopelk na czele wojska niemieckiego miał poskromić własnych braci, Sławomira zwyciężyć, a potem . . . . zostać sługą wrogów<sup>4)</sup> i lada chwila oczekiwać takiego losu, jaki spotkał Rościsława.

Nie potrzeba było wielkiej przeczności aby zrozumieć do czego prowadziła obłuda ówczesnych sterników polityki niemieckiej. Świętopelk zrozumiał swych wrogów i obłudą także odebrać im zamierzył. Z wojskiem bawarskim wkroczył on do Morawii latem r. 871, parł powstańców Sławomira w głąb kraju, aż do ich stolicy, którą opasał, a udając, że drogą układów łatwiej zniewolić oblężonych do poddania się, wjechał do ich grodu. Tam, porozumiawszy się z oblężonymi, odkrył im swoje zamiary zdradzić Niemców, wzbudził ku sobie zaufanie i naznaczył czas, w którym oblężeni mieli wycieczkę uczynić. — Niespodziewając się zaczepki ze strony Morawianów, wojsko niemieckie spokojnie pod oblężonym grodem leżało. — Natarczywe uderzenie Morawianów, na nieprzygotowanych do boju Niemców, straszny w nich popłoch sprawiło. Mnóstwo rycerzy legło na placu, in-

---

<sup>4)</sup> Annalista fuldeński mówi: quasi Sclagamarum expugnanturus, sic enim per dolum Carlomanno promiserat, si ei ad patriam reditus concederetur. Ad. an. 871.

nych do niewoli zabrano, straty były ogromne. „Nie wiele rodzin w Bawaryi Rakusach i Karyntii zostało, któreby nie opłakiwały swych krewnych. Radość Noryków (Bawarów) z powodu odniesionych dawniej zwycięstw, — teraz w smutek i zgryzotę zamieniły się.“<sup>5)</sup> Przerażony wieścią o tój klęsce, Karłoman rozkazał zebrać wszystkich jeńców i zakładników morawskich i wydać ich Świętopelkowi, lecz znalazł ich zaledwie tyle, że mógł z Morawii wydobyć jednego tylko rycerza Radboda i to na pół żywego. — O Sławomirze, w dalszym ciągu dziejów, nie zachowało się wzmianki.

Świetne zwycięstwo nad Niemcami Świętopelka jednało mu przyjaciół i sprzymierzeńców. Czechowie nad którymi wówczas panował Borzywoj z żoną Ludmiłą, pośpieszyli wejść z Morawianami w bliższe stosunki. Świętopelk pojął w jesieni r. 871 za żonę siostrę Borzywoja Ludomirę i zawarł z nim, na przypadek wojny z Niemcami, przymierze. — Bacząc na to, co się w Morawii działo, Niemcy podstępem zamierzili zamącić weselne gody. Kiedy bowiem orszak swadziebny wracał z Czech do Morawii, tłum Niemców, pod wodzą grafa Rudolfa i biskupa Arnta z Wirzburga, napadł na niego. Nie mając dostatecznej siły do odporu, Morawianie umykali, a Niemcy ich ścigali. Aby więc wstrzymać pogoń, Morawianie zostawili w pewnym wąwozie 644 koni i zbroje,<sup>6)</sup> licząc na to, że zostawionej zdobyczy wystarczy

---

<sup>5)</sup> *Omnisque Noricorum lactitia de multis retro victoriis conversa est in luctum et lamentationem. Annal. Fulden. an. 871.* Pod tymże rokiem Hinkmar zapisał: *maximum damnū a nepote Rastici, qui principatum Vinidorum post eum suscepit, habuit (Ludovicus) in tantum, ut markiones cum plurima turba suorum perdiderit et terram, quam in praeteritis annis obtinuerat perniciose amiserit.*

<sup>6)</sup> Powieść *Ann. Fuld. an. 871*, „*Slavi Marahenses nuptias faciunt ducentes cujusdam ducis filiam de Bohemis*“, nie wspomina ani Borzywoja, ani Świętopelka, ale świetność orszaku weselnego, oraz przyjazne stosunki pomiędzy wzmiankowanymi książętami, zniewalają do mniemania, że tu mowa idzie o książęcej swadźbie. *Palacki Dejiny*, I, s. 150, przyp. 17. Wąwóz, o którym mowa, według *Ireczka*, ma być ścieżka bezimienna, w miejscu zetknięcia się granicy czeskiej, rakuskiej i morawskiej. *Pograniczni Niemcy*, wyszedłszy z grodą Rakous (Raabs nad Dyją) napadli na orszak. *Słowian. Prawo*, I, str. 13. Według *Dudika* wąwozem tym może być ścieżka pod Wejtra, przy samej granicy rakuskiej. *Mährens Gesch.* I, s. 205.

do zaspokojenia chciwych napastników. — I nie omylili się. — Póki Niemcy podzielili się zdobyczą, orszak swadziebny znikł im z oczów.

Przystąpienie Borzywoja do związku ze Świętopełkiem mocno rozjątrzyło króla Ludwika Niemieckiego, roszczonego sobie prawo do zwierzchnictwa nad Czechami i Morawianami. Wojna była nieuniknioną. Jakoż przewidując niezwłoczny napad Niemców, ludy słowiańskie po granicy z cesarstwem w początku r. 872 gotowały się do walki. W maju Saksy i Turyngi uczynili napad na ziemię Słowian nadłabskich, lecz tak niepomysłnie, że gdy w nieładzie wracać do domu zmuszeni zostali, kobiety słowiańskie ściągaly z koni rycerzy i biły ich pałkami.<sup>7)</sup> Inne wojsko, pod wodzą arcybiskupa mogunckiego Luitberta,<sup>8)</sup> wtargnąwszy do Czech, gromiło wojowników czeskich, sprawowanych przez pięciu Lechów: Swiatosława, Witysława, Hermana, Spitymira i Moislawa, którzy częścią w nurtach Włtawy śmierć znaleźli, częścią skryli się do miejsc warownych i ocalili, ponieważ Niemcy w owym czasie nie umieli jeszcze zdobywać twierdz, a zwyczajnie bawili się łupieżeniem i zniszczeniem zajętego kraju.<sup>9)</sup>

Przeciw Świętopełkowi wystąpił sam krolewicz Karloman, lecz pierwsze zetknięcie się jego z Morawianami nie powiodło się. W popłochu Niemców kobiety słowiańskie z ożogami rzucały się między szeregi i z koni jeźdźców strącały. Karloman tymczasem, dla zapewnienia odwrotu, ściągnął na Dunaju flotę, a dla odwrócenia uwagi Świętopełka, posłał pod wodzą Arnta biskupa i Sigharda opata fuldeńskiego wojsko w głąb kraju. Lecz Świętopełk, przewidując zamiary przeciwnika, ruszył silny oddział swych wojowników przeciw Bawarom, którzy strzegli flotę, pobił ich, flotę zabrał, i tem odwrót nieprzyjacielskim siłom odciął. Teraz dopiero Niemcy zmuszeni byli do rozpaczliwej

---

<sup>7)</sup> *Annal. Fuld. an. 872.* Dudik, I, 208.

<sup>8)</sup> *Luitpertus archiepiscopus in hac expeditione primatum tenuit.* *Annal. Fuld. l. c.*

<sup>9)</sup> Szczegóły w *Palackiego Dejiny I, s. 150,*

walki z Morawianami, od natarczywości których ledwo niedobitki ich z trudnością uciec zdołaly.<sup>10)</sup> — W następnym roku 873, Świętopełk wstępnym bojem przebył Dunaj, opanował Markę Wschodnią (Oriens) i tak mocno napierał na Karlomana, że tylko spieszna pomoc od króla Ludwika mogła go uratować od ostatecznej klęski.<sup>11)</sup>

W tymże czasie sprzymierzeńcy Świętopełka, Serbowie nadlabscy, korzystając ze śmierci grafa Takulfa, księcia serbskiej granicy<sup>12)</sup>, rozpoczęli w sierpniu r. 873 pograniczną walkę, która aż do r. 874 ciągnęła się.<sup>12)</sup>

Znużony niepowodzeniami, wiekiem, intrygami w państwie, król Ludwik Niemiecki przybył do Regensburga i uznał, potrzebę skończenia wojny, nie rokującój mu żadnych korzyści. Świętopełk także rad był dać swemu ludowi odpoczynek. Posłowie Świętopełka, przybywszy wiosną r. 874 do Forhejmu,<sup>13)</sup> zawarli pokój, mocą którego uregulowane zostały stosunki Morawii do państwa niemieckiego we względzie politycznym i kościelnym. W imieniu Świętopełka poseł jego Jan, z Wenecyi, według annalisty fuldeńskiego, zobowiązał się do daniny i wierności królowi Ludwikowi,<sup>14)</sup> ale według innych wiarogodnych wiadomości, król Ludwik zawarł ze Słowianami przymierze takie, jakie się udało.<sup>15)</sup> Wreszcie późniejsze stosunki polityczne i kościelne wskazują, że to co na dworze Ludwika prawiono o dannictwie Świę-

<sup>10)</sup> Annal. Fuld. an. 872.

<sup>11)</sup> Annal. Hincmari an. 873.

<sup>12)</sup> Według annal. Fuld. Serbowie zostali poskromieni w Styczniu r. 873 przez Luitberta arcybiskupa mogunckiego i grafa Ratolfa, następcę Takulfa. Porów. Dudik, Mähr. Gesch. I, 210.

<sup>13)</sup> Zamek Forhejm w teraźniejszej Bawaryi nad r. Radnicą, wpadającą do r. Mohanu, patrz mapę w tomie II.

<sup>14)</sup> Według Annal. Fuld. Posel Świętopełka, Iohannes presbiter de Venetiis, ut ei rex omni ambiguitate remota crederet, quicquid verbis dicebat, sacramento firmabat, videlicet ut Zventibald regi fidelis permaneret cunctis diebus vitae suae, et censum a rege constitutum per annos singulos solveret, si ei tantum modo quiete agere et pacifice vivere concederetur. Annal. Fuld. an. 874.

<sup>15)</sup> Według Hincmara: per missos suos Vinidos sub diversis principibus constitutos modo quo potuit sibi reconciliavit (Ludovicus) An. 873.

topelka poprostu jest wymysłem,<sup>16)</sup> któremu dotąd jeszcze wierzą uczeni niemieccy.<sup>17)</sup> — W tymże czasie zawarli z Niemcami przymierze nadłabscy Serbowie i inne ludy słowiańskie, działające w związku ze Świętopełkiem.<sup>18)</sup> — Błogie skutki pokoju forheimskiego uwydatniły się najbardziej w niezależności kościoła morawskiego,<sup>19)</sup> jak obaczmy niżej.

## 2. Metody w więzieniu niemieckiem. Papież Jan VIII broni go i wyzwała. Błogie skutki nauki apostoła słowiańskiego. Ochrzczenie księcia Borzywoja i żony jego Ludmiły.

Wśród wrzawy wojennej, zniszczenia i powszechnego zamięszania nad środkowym Dunajem, w latach 871—873, apostoł Metody, gwałtem przez biskupów niemieckich więziony w Bawaryi, w nędzy i okowach pędził dni, pełne moralnych i cielesnych udręczeń. Tymczasem naprowadzeni do Morawii i Pannonii księża niemieccy zniewalali lud do chrześcijaństwa w obrządku łacińskim, do uległości biskupom intruzom, do płacenia daniny księżom, których lud słowiański nie rozumiał i nie cierpiał.

W księstwie Błatneńskim ksiązę Kocień, hołdownik Karlomana, władcy Karyntyi, nie mógł przeszkadzać zamiarom biskupów niemieckich. W Morawii co innego. Powstanie pod Sławomirem i zwycięstwa Świętopełka ożywiły lud nadzieją swobody politycznej i religijnej. „Morawianie, poznawszy księży niemieckich, którzy między nimi żyjąc, niesprzyjali im, lecz tylko zdradę knowali, wygnali wszystkich i posłali do papieża mówiąc: jak niegdyś ojcowie nasi przyjęli chrzest od ś. Piotra, tak też daj nam i dziś Metodego na arcybiskupa i nauczyciela.<sup>20)</sup> W Rzy-

<sup>16)</sup> Jak już zauważył Szafarzyk: *Star. Słow.* § 41, 5, s. 481.

<sup>17)</sup> Dümmler, starając się pogodzić sprzeczność annalistów, mniema, że pokój forhejmski, chociaż zobowiązywał Świętopełka do płacenia daniny, ale za to zapewniał mu niepodległość. *Geschichte des Ostfränkischen Reichs*, tom II, s. 813. Morawski dziejopis Dudik, nie wierząc, aby Świętopełk zobowiązał się do uległości i daniny z Morawy, domyśla się, że daninę mógł płacić z Czech, które w pewnem zobowiązaniu do cesarstwa zostawały. *Mähr. Gesch.* I, s. 211.

<sup>18)</sup> *Annal. Fulden.* a. 874.

<sup>19)</sup> Palacki, *Dejiny*, I, przypisek 90.

<sup>20)</sup> *Żywot ś. Metodego*, 10.

mie chociaż i wiedziano o uprowadzeniu Metodego do Bawaryi, ale o okrutnem obchodzeniu się z nim głuche tylko dochodziły wieści, albowiem biskupi niemieccy zbrodnie swe przed światem ukrywali zřęcznie. A gdy bawiącego w Rzymie biskupa freizingeńskiego, Annona, zapytano o sprawie Metodego, Anno, kłamiwie zaparł się, że go nie zna, gdy tymczasem wszelkich udręczeń, jakich względem Metodego dopuścili się biskupi niemieccy, sam Anno był podżegaczem, instygatorem, a nawet i sprawcą.<sup>21)</sup>

Barbarzyńskie obchodzenie się z arcybiskupem Methodem, tudzież przywłaszczenie przez biskupów bawarskich praw na dyecezyę Pannońską, jedynie stolicy apostolskiej przysługujących, wymagały energicznego wdania się papieża. Na szczęście Słowian, po Adryanie II, zmarłym w listopadzie r. 872, stolicę apostolską zajął archidiakon jego, zřeczny polityk, Jan VIII, dziesięcioletnie rządy którego stanowią w dziejach Słowiańszczyzny nadzwyczaj ważną epokę.<sup>22)</sup>

---

<sup>21)</sup> List papieża Jana VIII do biskupa Annona 14 Septembra 873 r. Patrz dodatek I, N. 6.

<sup>22)</sup> Do poznania stosunków stolicy apostolskiej w początku papieztwa Jana VIII, t. j. w latach 873—876 z biskupami bawarskimi, w sprawie Metodego i w ogóle dyecezyi pannońskiej, — brakowało odnośnych dokumentów, a przez to niejednokrotnie twierdzono, że to co „Żywot ś. Metodego“ rozpowiada o energicznym wstawieniu się Jana VIII za ś. Metodego, aż do rzucenia klątwy na biskupów bawarskich, jest wymysłem legendowym i że dla tego „Żywot ś. Metodego“ nie może być uważany jako źródło historyczne. Tymczasem przed r. 1880 w Muzeum Brytańskiem Edmund Bishop znalazł kodeks in quarto z końca XII w., zawierający zbiór listów papieżkich od V do XI w., mianowicie: Gelaziusza I (492—496); Pelagiusza I (555—560); Pelagiusza II (578—590); Leona IV (847—855); Jana VIII (872—882); Stefana VI (885—891); Aleksandra II (1061—1073) i Urbana II (1088—1099). Listy te Bishop przesłał do wydawnictwa Monumenta Germaniae, rozpoczętego niegdyś przez Pertza, a dalej prowadzonego przez Ewalda. Oceniając ważność listów, Ewald podał o nich wiadomość w Neues Archiv. der Gesellschaft für ältere Geschichtskunde Bd. V. Hamburg 1880, pod tytułem: Die Papstbriefe der brittischen Sammlung. — Z tego czasopisma Ireczek podał w czeskim czasopiśmie Swętozor 1880 r. wiadomość, pracą Bronisława Grabowskiego po polsku wydaną w „Bibliotece Warszawskiej“ r. 1881, tom I, str. 411—416. — Oprócz tego pp. Ewald i Wattenbach, na żądanie profesora wiedeńskiego Miklosicza, udzielili mu ze wzmiankowanych dokumentów kopiję, z której korzystając wiadomy chorwacki uczoney kanonik Fr. Raczki, „mieścił w czasopiśmie „Starine“, 1880, księga XII, str. 206 do

W kilka miesięcy po zajęciu stolicy apostolskiej (14 grudnia 872 r.), Jan VIII napomniął arcybiskupa salcburgskiego Adalwina, aby, nieprawnie odjętą Metodemu stolicę biskupią przywrócił mu.<sup>23)</sup> Wnet potem Jan VIII, w skutek uporu biskupów bawarskich, zdobył się na taki energiczny postępek, jakiego, zapewne, biskupi ci nie spodziewali się.

Latem r. 873 Jan VIII, wyprawiając biskupa ankońskiego Pawła, z charakterem legata, do króla Ludwika, Świętopelka i biskupów bawarskich, polecił mu udać się najprzód na dwór króla Ludwika i domagać się przywrócenia papieżowi dyecezyi Pannońskiej, która w skutek wojen, na czas jakiś od administracyi rzymskiej oderwaną została. A gdyby zaszła kwestya o przedawnieniu praw stolicy apostolskiej, legat miał objaśnić, że tam, gdzie wściekłość poganów jest przyczyną, wszelki czas ubiegły nie może jeszcze odsądzać praw kościelnych. — Do arcybiskupa Adalwina i biskupa passawskiego Hermanryka legat miał przemówić o konieczności powrócenia Metodego do dyecezyi, przez trzy lata pozbawionój swego pasterza. Gdyby, jednak, biskupi stawili opór, legat miał powiedzieć: „Wyście bez wyroku kanonicznego potępiłi biskupa, posłanego od stolicy apostolskiej, wtrą-

---

223, sprawozdanie po chorwacku, tudzież łaciński tekst listów papieży: Jana VIII, Stefana VI i Aleksandra II, rzucające na dzieje słowiańskie niespodziewanie nowe światło. Okazało się bowiem, że wszystko, co „Żywot ś. Metodego“ opowiada o barbarzyńskiem obchodzeniu się biskupów bawarskich z Metodym, o rzuceniu nawet przez Jana VIII klątwy i t. d., jest czystą prawdą, że wymysły pisarzy niemieckich o niedorzeczności tego „Żywota“ są całkiem bezzasadne, jeśli nie tendencyjne, i że, nakoniec, „Żywot ś. Metodego“ niesprawiedliwie nazwany „legendą“, jest bez wątpienia źródłem historycznym, stokroć wiarogodniejszym od wielu annalistów, na których zwyczajnie powołują się historycy. — Korzystając z pracy akademistów Fr. Miklosicza i Fr. Raczki, umieszczonój, jak wyżej wzmiankowano, w „Starinie“ r. 1880, tekst łaciński będę cytował według podanego przez zasłużonych akademików, a w tłumaczeniu polskiem uwzględnię piękną pracę uczonego rodaka Bronisława Grabowskiego, (Biblioteka Warszawska 1881) z niewielkimi odmianami.

<sup>23)</sup> Ne mireris, quia diximus, te agente sedem a fratre nostro Methodio recipiendam, quia profecto dignum est, ut tu, qui fuisti ejus auctor, sis officii commissi causa receptionis. Starine kniga XII, str. 213. Neues Archiv, V, s. 301—2. Data listu tego niewiadoma, ale, zważając, że arcybiskup Adalwin „obiit anno 873, 14 Maii,“ wypada, że list ten pisany był wcześniój. Dodatek I, N. 3.

ciliście go do więzienia, bili po twarzy, od świętych obowiązków oderwali, ze stolicy przed trzema laty wypędzili, tak, iż on wciągu trzech lat przez liczne posły i listy do stolicy apostołkiej o obronę wołał. Wy nie jesteście godni przystępować do sądu, przed którym ciągle wymknąć usiłowaliście, a teraz bez sądu u stolicy apostołkiej, obłudne zanosicie skargi. Jam jest posłan aby was od służby bożej na tak długo odsunąć, jak długo tego czcigodnego człowieka zmuszaliście zaniedbać obowiązki święte, a on aby przez tyleż czasu powierzonego mu urzędu biskupiego używał bez przeszkody i zawady, przez ile, jak się okazało, z łaski waszój takowego był pozbawiony. Potem dopiero, jeśli macie co przeciw niemu, przyjdźcie, a przed stolicą apostołką obie strony wysłuchane i sądzone będą. Jest to bowiem spór pomiędzy arcybiskupami i nie przyzwoitą byłoby rzeczą, gdyby nad nimi ktokolwiek inny, a nie papież był sędzią.<sup>24)</sup>

List ten, zdaje się nie zastał już arcybiskupa Adalwina przy życiu i, być może, z tego powodu nie znajdujemy osobnego do Adalwina listu, podobnie do listów, osobno pisanych do biskupów: Hermanryka passawskiego i Hannona frejsingenckiego, które podajemy niżej. Do Hermanryka Jan VIII przed wrześniem 873 r. pisał: „Sądzimy, że na oplakanie złości twych wystarczyłby chyba potok łez proroka Jeremiasza. Zuchwałstwo twe przewyższyło nie snadź zaciekłość jakiegoś biskupa, ale tyrana świeckiego, nawet wściekłość zwierzęcą, gdyż brata i współbiskupa swego Metodego, trapił więzieniem, pod otwartem niebem przez długi czas dręczył na najstraszniejszym zimnie i przykrym śniegu, a nadto, oderwawszy go od rządów w powierzonym mu kościele, do tego stopnia popuściłeś wodzów wściekłości, że gdy (Metody) zawleczony został przed zebranie biskupów, końskim biczem chciałeś go bić, ale inni do tego nie dopuścili. Czy to są czyny godne biskupa? — Do tych wymówek surowych, Jan VIII dodał, że Hermanryka pozbawia

<sup>24)</sup> Tekst łaciński w dodat. I, N. 4.



prawa odprawiania służby bożej i wyłącza go od obcowania z duchownymi.<sup>25)</sup>

Do Annona, przed 14 września 873 Jan VIII pisał: „Zuchwalstwo tve i śmiałość nietylko obłoki, ale niebiosa same przebija. Przyswoiłeś sobie prawa stolicy apostołskiej i jak gdybyś był jakimś patriarchą, przywłaszczyłeś sobie moc sądu nad arcybiskupem, a co gorzej jeszcze z bratem swym arcybiskupem Metodym, który w poselstwie od stolicy apostołskiej między poganami pracował, obchodziłeś się więcej po tyrańsku niż po kanonicznemu. Gdy on, zaiste, według świętych kanonów domagał się tego, aby stawiony był przed sąd stolicy rzymskiej, tyś mu tego bynajmniej niedopuszczył, ale razem z popiecznikami i współtowarzyszami swymi wydał nań wyrok, wykluczył od służby bożej i do więzienia wtrącił. Nadto jeszcze, nazywając się człowiekiem, poddanym ś. Piotrowi w rządach kościoła w Germanii, o uwięzieniu i udręczeniu rzonego brata i wópłbiskupa, co więcej posła naszego, nad którym mieliśmy niezwykłą pieczę, żadnej nie dałeś nam wiadomości; ale jeszcze gdyś w Rzymie od naszych był o to pytany, kłamiwie zaparłeś się, żeś go nie znał, gdy tymczasem wszelkich udręczeń, jakich wasi dopuścili się względem niego, sam byłeś podżegaczem, instygatorem, że powiem, nawet sprawcą.“ Przytem papież dodał, że jeśli Anno nie przybędzie do Rzymu, po upływie miesiąca Września na tak długo zostanie wykluczonym od komunii, jak długo trwać będzie w uporze i nieposłuszeństwie papieżowi.<sup>26)</sup>

Misya legata Pawła przypadła właśnie w tym czasie kiedy Świętopełk stał na szczycie swych zwycięztw, a Morawianie powypędzali księży niemieckich. Stósownie do tych okoliczności, Jan VIII polecił Pawłowi, aby razem z Metodym udał się do Świętopełka,<sup>27)</sup> a nie do Kocięła, jak mylnie podanie głosi.<sup>28)</sup> —

---

<sup>25)</sup> Patrz dodatek I, N. 5.

<sup>26)</sup> Patrz w dodatku I, N. 6.

<sup>27)</sup> Patrz w Dodatku I, N. 4.

<sup>28)</sup> Żywot ś. Metodego, 10.

Kiedy miałowicie Metody wypuszczony został z więzienia, — nie wiemy, ale godzi się mniemać, że przy zawarciu przymierza w Forhejmie na wiosnę r. 874, nie mogło obejść się bez uwzględnienia misji legata Pawła. — Jeżeli, więc nie wcześniej, to w początku r. 874 Metody, zdążywszy do Morawii, zasiadł na arcybiskupiej stolicy w Welehradzie, i „od tego czasu bardzo szerzyć się poczęła nauka boża, postrzyżeńców<sup>29)</sup> mnożyło się we wszystkich grodach, a poganie wierzyć poczęli w prawdziwego Boga, błędów swoich wyrzekając się. Państwo Morawskie zaczęło się na wszystkie strony rozszerzać i bez grzechu zwyciężać wrogów swoich.<sup>30)</sup>“

Tymczasem w księstwie Błatneńskim, od wprowadzenia ś. Metodego do Bawaryi w r. 871, arcybiskup salcburgski rozrządzał nauką chrześcijańską, według swego upodobania, mniemając, że Pannonia do jego dyecezyi należeć powinna. Książę Kocień, nie śmiejąc stawić oporu władzom niemieckim, żył z nimi w zgodzie i zręczną polityką podtrzymywał niepodległość ludu, swego, chociaż sam był hołdownikiem Karlomana. Skoro jednak Kocień zmarł (r. 874),<sup>31)</sup> nie zostawiwszy potomstwa, Karlomana, na mocy praw suzerena, zajął posiadłość lennika swego, część zachodnią przyłączył do Karyntyi i oddał naturalnemu synowi swemu Arnulfowi,<sup>32)</sup> a inna część nad rzeką Kaniżą, do Drawy wpadającą, oddana była dawniej już Gozwinowi, jako hrabstwo Dudlebskie. Papież tymczasem dobijał się usunięcia pretensyi biskupów niemieckich do dyecezyi Panońskiej. W tym celu Jan VIII, w liście do legata Pawła w r. 874<sup>33)</sup> powtarzał to, co już mu pisał w r. 873 o nieprzedawnieniu praw stolicy apostołskiej

<sup>29)</sup> Pod nazwą postrzyżeńców wypada pojmywać ludzi poświęcających się stanowi duchownemu.

<sup>30)</sup> Żywot ś. Metodego, 10.

<sup>31)</sup> Data śmierci Kocięła niepewna. Podaję ją według Dudika, Mährens Gesch. I, 224, cyt. 1.

<sup>32)</sup> W dokumencie r. 879 Arnulf, będąc już wielkorządczą Pannonii, nazwany „filius regalis“, ale jeszcze nie „dux“. Boczek, Cod. Mor. I, 38. Dudik, Mährens Gesch. I, 224, cyt. 1.

<sup>33)</sup> Patrz Dodatek I, N. 9.

na dyecezyę, w ciągu wojen oderwaną od jęj zarządu<sup>34)</sup>, a w tymże r. 874 Jan VIII pisał do króla Ludwika, że tylko zaburzenia wojenne przeszkodziły stolicy apostołskiej mianować biskupów dyecezyi Pannońskiej. co dało powód do wątpliwości praw papieża, lecz praw tych ani czas, ani podziały państw ścieńnić nie mogą, same nawet prawa rzymskie, w sprawach kościelnych dopuszczają przedawnienie nie inaczej jak po upływie lat stu.<sup>35)</sup> Wkrótce potem, mianowicie w r. 875, Jan VIII stanowczo przemawiał do Karlomana, syna Ludwika: „zwróć nam, raczej bratu naszemu Metodemu biskupstwo Pannońskie, w którym on przez stolicę apostołską, według dawnego zwyczaju, jest naznaczony.“<sup>36)</sup> Z tego wnioskować możemy, że już wtedy nastąpiła zgoda króla Ludwika na przyznanie papieżowi prawa rozporządzać dyecezyą Pannońską. Natarczywość, z jaką Jan VIII dobijał się pędszego przyznania praw papieża na wzmiankowaną dyecezyę, możemy wytłómaczyć raz niezyczeniem jego wzmacniać potęgę biskupów bawarskich i bez tego już zanadto zarozumiałych, a powtóre, co ważniejsze, zamiarem utworzenia pod zarządem Metodego metropolii Słowian nadunajskich, w nadziei, że Serbowie i Bólgarowie, do tęg metropolii przyłączą się i przez nią na nowo w związek z Rzymem wejda. Objaśniają to listy Jana VIII do najwyższego żupana serbskiego Muntimira r. 872, aby strzegł się księży włóczęgów, rozsiewających błędy przeciw kanonom i Bogu,<sup>37)</sup> a także r. 875, aby idąc w ślady ojców swoich, Muntimir wrócił się pod dyecezyę Pannońską i zarząd pasterza jęg Metodego.<sup>38)</sup> W tym celu poszukiwano pilnie w Rzymie, jakie były niegdys od południa granice dyecezyi Syrmjińskiej i naznaczono je do rzek Bosny i Kolubaru.<sup>39)</sup>

Zaszło w tym czasie wypadki w rodzie Karlovingów: śmierć

<sup>34)</sup> Porów. wyżej str. 109.

<sup>35)</sup> Patrz Dodatek I, N. 8.

<sup>36)</sup> W Dodatku I, N. 10.

<sup>37)</sup> W Dodatku I, N. 2.

<sup>38)</sup> W Dodatku I, N. 11.

<sup>39)</sup> Rettel. Cyryl i Metody, 1871, str. 116.

cesarza Ludwika II (875), tudzież króla Ludwika niemieckiego (r. 876), podział państwa pomiędzy synami ostatniego: Karlomanem, Ludwikiem Młodszym i Karolem Otyłym w r. 876, śmierć brata Ludwika Niemieckiego, Karola Łysego (877), pokrzyżowały współczesne sprawy i nadzwyczaj sprzyjały widokom papieża Jana VIII, tudzież niepodległości Morawii, jak w politycznym tak i w religijnym znaczeniu. — Sprawa arcybiskupstwa Pannońskiego rozwiązała się na korzyść papieża, co uważać możemy z okazanych arcybiskupowi salcburskiemu Teotmarowi przez papieża względów, mianując go „wiernym i posłusznym synem kościoła rzymskiego“<sup>40)</sup> (w Listopadzie r. 877), czegooby, bez wątpienia nie uczynił papież, gdyby arcybiskup nie zrzekł się pretensyi do dyecezyi Pannońskiej. — Przyłączenie Pannonii do arcybiskupstwa Morawskiego, rozszerzyło wpływ nauki Metodego.

Głos arcybiskupa słowiańskiego z Welegradu rozlegając się szeroko po ziemiach słowiańskich, jednał zwolenników chrześcijaństwa, łączył ludy w jedną wielką społeczność, interesów której broniły oręż Świętopelka i nauka Metodego. — Sąsiedni z Morawią książęta słowiańscy nie mogli dłużej zostawać w pogaństwie. Sprawy polityczne pobudzały szczególnie książąt czeskich łączyć się z potężnym Świętopelkiem, który już od r. 871 wszedł w stosunki pokrewieństwa z księciem Borzywojem, pojawiwszy za żonę siostrę jego Ludomirę. Powodzenie Świętopelka i Metodego jeszcze bardziej pociągało ku chrześcijaństwu poganów. Książę Borzywój i żona jego Ludmila przyjęli od Metodego chrzest w Welegradzie.<sup>41)</sup> Za księciem poszli lechi i lud, przygotowany od-

<sup>40)</sup> Uspieński. *Первая славянскія монархія на сѣверозападѣ*, 1872, s. 70.

<sup>41)</sup> Według kronikarza Kozmy: *Gostivit genuit Boriwoj, qui primus dux baptizatus est a venerabili Methodio episcopo in Moravia*. *Fontes rerum Bohemicarum*, tom II, s. 18. W innym miejscu powiedziano: an. 894 Boriwoj baptisatus est primus dux sanctae fidei catholicus. Cosma, *Fontes rerum Bohemicarum*, II, s. 27. W którymże mianowicie roku? Dobrowski chrzest Borzywoja oznaczał pod r. 870—880; Szafarzyk pod r. 871 (*Star. Sl.* § 39, s. 448); Tomek pod r. 873 (*Deje Kralovst. Česk.* s. 38), ale to nie podobne do prawdy, bo Metody aż do roku 874 zostawał w więzieniu niemieckim w Szwabach. Zatem podobniejsze do

dawna do chrześcijaństwa przez misyonarzy rzymsko-niemieckich, a nareszcie przez apostołów słowiańskich, którzy po przybyciu do Morawii w r. 863, rozszerzyli swą naukę i w Czechach. Świadczą o tem kaplica ś. Klemensa, w uczczenie męczennika papieża tegoż imienia, zbudowana w Lutomyślu,<sup>42)</sup> tudzież kościoły pod wezwaniem ś. Klemensa w Lewym-Hradcu, na Wyszogrodzie i w siedle książęcem na lewym brzegu Włtawy, za najstarszy w Czechach kościół uważany.<sup>43)</sup>

**3. Intrygi przeciw Metodemu i powtórne wezwanie go do Rzymu r. 879. Usprawiedliwienie. Wiching biskup nitrański fałszuje pismo Jana VIII. List papieżki r. 881 wykrywa zbrodnię. Śmierć Jana VIII r. 882. Metody karcni Wichinga.**

Przyznanie przez arcybiskupa salcburskiego prawa papieża na dyecezyą Pannońską, nie zobowiązywało jeszcze biskupów passawskiego i regensburskiego do zrzeczenia się swych praw, pierwszego na dyecezyę Morawską, drugiego na dyecezyę Czeską. — Metody więc, pozbywszy się kłopotu ze strony duchowieństwa salcburskiego, nie uniknął zatargów z duchowieństwem passawskim i regensburskim. Powodzenie Metodego zależało nietylko od papieża, ale bardziej jeszcze od życzliwości księcia Świętopelka. Lecz książę ten, dbając więcej o swą władzę i interesy osobiste, niż o sprawę narodu, nie troszczył się o utwierdzenie w państwie Morawskim obrządku słowiańskiego i obezpieczenie przez to ludu swego od wdzierstw duchowieństwa niemieckiego. W tym względzie Świętopelk stał niżej od poprzednika swego księcia Rościława, który całą duszą przyłgnąwszy do kościoła narodowego, wspierał go w sposób najszlachetniejszy.<sup>44)</sup> Korzystając z usposobienia Świętopelka, księża niemieccy

prawdy zdanie historyków, utrzymujących, że chrzest Borzywoja odbył się w latach 878—880, może nawet później. Dudik, Mährens Gesch. I, str. 230.

<sup>42)</sup> W kaplicy lutomyślskiej miały być złożone relikwije ś. Klemensa. (Szafarzyk, Star. Sl. § 39, s. 449). Wyżej wskazaliśmy, że według podania, relikwije ś. Klemensa czasowo także spoczywały w kaplicy w Oswetimanach, w Morawii.

<sup>43)</sup> Szafarzyk. Star. Slow. § 39, s. 449.

<sup>44)</sup> Palacki. Déjiny, tom I, s. 152.

potrafilii zaskarbić jego względy, a znalazłszy na dworze jego przyjęcie, rozpoczęli intrygę przeciw Metodemu.<sup>45)</sup> — Potakując słabostkom Świętopelka, grubijanina i do rozpusty skłonnego, księża niemieccy podstępnyim sposobem i ciąglem pochlebstwem podszczuwali go przeciw Metodemu.<sup>46)</sup> Niedość tego, aby jeszcze więcej Metodego w oczach księcia i papieża poniżyć, księża niemieccy upewniali Świętopelka jakoby Metody szerzył schyzmę i rozpuszczali wieści, że niby papież odjął Metodemu zarząd kościoła, poruczając władzę duchowieństwu niemieckiemu.<sup>47)</sup> Nakoniec biskupi niemieccy skarżyli się, że w nabożeństwie i nauczaniu Metody umyślnie używa barbarzyńskiego Słowian języka dla tego, aby tem łatwiej mógł rozszerzać błędy, któremi większa część Greków zarażoną była, a szczególnie co do pochodzenia Ducha Świętego i że spiewając Credo nie dodaje „filioque,” jak to czyniono zwykle w kościele niemieckim.<sup>48)</sup>

Wobec podobnych intryg, Świętopelk zachwiawszy się w zaufaniu do prawowierności Metodego, posłał księdza Jana, Słowianina z Wenecyi, tego samego, który używany był przez Świętopelka przy zawarciu przymierza w Forhejmie, aby u Jana VIII wyjednał rozpoznanie sprawy.

Chociaż papież Jan VIII osobiście znał Metodego i nie wątpił w jego prawowierność, ale uwzględniając skargę duchowieństwa niemieckiego i życzenie księcia Świętopelka, wezwał arcy-

<sup>45)</sup> Żywot Metodego, rozdz. 12. Legenda Moravica, cap. 10.

<sup>46)</sup> „Oni (księżęta niemieccy), pochlebstwem oszukując Świętopelka, barbarzyńce, nienawidzącego cnoty, uczynili go zwolennikiem własnych poglądów. On (Świętopelk), niewolnik rozkoszy żeńskich, tonący w błocie postępków gnuśnych, czyż mógł nie oddać się im raczej, otwierającym drogę do wszelkich namiętności, aniżeli Metodemu, który karcil wszelkie rozkosze, szkodliwe duszy... Takim sposobem zepsuty przez nich Świętopelk, nie zwracał uwagi na przestrogi Metodego, względem którego jako wróg postępował...” Legenda Bólgarska, o życiu ś. Klementa, biskupa bólgarskiego, caput 5.

<sup>47)</sup> Nam papież władzę dał, a tego każe wygnać precz z jego nauką. Żywot Metodego, 12.

<sup>48)</sup> O powyższem oskarżeniu Metodego przez biskupów niemieckich dowiadujemy się z listu Jana VIII do Metodego pisanego 18 Czerwca r 879. Dodatek I, N. 13.

biskupa morawskiego, aby, dla usprawiedliwienia się z potwary na niego miotanych, stawił się niezwłocznie w Rzymie,<sup>49)</sup> a Świętopelkowi odpisał, aby trzymał się zasad wiary według tego, jak kościół rzymski ustanowił. Względem zaś nauczania Metodiego w inny sposób, aniżeli przy wyświęceniu na biskupa, on złożył ustne i piśmienne przed stolicą apostolską zobowiązanie, Jan VIII wyraziwszy zdziwienie (*valde miratur*), oświadczył, że wezwie Metodiego do Rzymu, dla wytłómaczenia się z uczynionych mu zarzutów.<sup>50)</sup>

Posłuszny rozkazom stolicy apostolskiej, Metody, w towarzystwie dodanego mu urzędnika księcia morawskiego Szyszmana (*Semisisna*) udał się do Rzymu, w końcu r. 879. Tam przed synodem, z biskupów złożonym, arcybiskup morawski wyznał, iż wierzy mocno w pochodzenie Ducha świętego od Ojca i Syna, ale że symbol wiary tak przy mszy śpiewa, jak go podał sobór Nicejski, nie czyniąc najmniejszej odmiany.<sup>51)</sup> Względem za-

---

<sup>49)</sup> W liście 18 Czerwca papież w końcu dodał: „dowiadujemy się, że mszę śpiewasz w barbarzyńskiej mowie słowiańskiej, lecz przez biskupa ankonitańskiego, Pawła zabroniliśmy celebrować we wzmiankowanej mowie mszę świętą, którą tylko po łacinie lub po grecku śpiewać dozwala się. — Kazanie zaś i nauczanie ludu od ciebie zależą zupełnie.“ Patrz Dodatek I, N. 13. Erben N. 42. Wzmiankowanego wyżej listu papieżkiego, przez Pawła biskupa posłanego Metodemu, dotąd nie znaleziono i w jakim czasie mógł być posłany, niewiadomo. A jednak na tej luźnej wzmiance niektórzy badacze opierają się, twierdząc, że Jan VIII zabronił Metodemu odprawiać nabożeństwo po słowiańsku, na co jednak Metody nie zważał. Być może, że pod naciskiem ciężkich bardzo okoliczności, w jakich Jan VIII często znajdował się, był on zmuszony do stawienia pozornych przeszkód odprawiania mszy w mowie słowiańskiej, lecz czyny jego pontyfikatu, i każyły raz usprawiedliwienie zasad Metodiego wskazują, że w gruncie on był przychylnym słowiańskiej liturgii i skutecznie jej bronił przeciw natarczywości wrogów.

<sup>50)</sup> List 18 czerwca 879 r.; patrz Dodatek I, N. 13.

<sup>51)</sup> Credo począł śpiewać przy mszy kościół grecki od początku VI wieku. W lat kilka potem przyjął je kościół hiszpański, jako protestację przeciw panującemu na ów czas w tym kraju Wissygotom, a koncylium Toledańskie w r. 589 dołożyło wyraz „*filioque*“, który wkrótce cała Francja i Niemcy przyjęły. We Włoszech Credo w IX w. przy mszy nie było jeszcze śpiewane. Aby dać dowód, jak w tym względzie stolica apostolska była pobłażająca, przypomnimy, iż w r. 1595 papież Klemens VIII pozwolił rusko-polskiemu kościolowi, przystępującemu do unii, opuszczać we mszy wyrażenia „i od syna“, byle tylko wierzyli w pochodzenie Ducha Świętego, jak wierzy kościół katolicki. — Rettel. Cyryl i Metody, str. 118.

rzutu Niemców o używanie w służbie Bożej barbarzyńskiego języka Słowian, Metody opierając się na powadze brata swego ś. Cyryla, pamięć którego wysoko szanowano w Rzymie, tłumaczył się przed synodem, że pismo słowiańskie wynalezione i kształcone przez tak świętego męża przestało być barbarzyńskim, że używanie ksiąg duchownych, jak równie przy mszy świętej, nie sprzeciwia się Pismu świętemu, że w kościele wschodnim Ormianie, Chaldeje, Kopty używają własnej mowy, co nie przeszkodziło im wydać z pośród siebie wielkich świętych, i że, nakoniec, lud słowiański, od lat dziesięciu przyzwyczajwszy się do nabożeństwa we własnym języku, nie odstąpiłby go bez żalu. Tak mocne argumenty, oraz wzgląd na współczesne wyłamywanie się z pod władzy papieżkiej Bólgarów i Serbów, pobudziły synod biskupów do zupełnego usprawiedliwienia Metodego. W skutek tego papież Jan VIII w Czerwcu r. 880 pisał do Świętopelka: „Arcybiskupa waszego Metodego przed zebranymi biskupami rozpytywaliśmy się: czy prawowierny symbol wiary tak wyznaje i przy mszy świętej tak śpiewa, jak święty kościół rzymski ustanowił? A ponieważ we wszystkich kościelnych naukach i zasadach uznaliśmy go prawowiernym, odsyłamy go wam dla rządzenia powierzonym mu przez Boga kościołem i rozkazujemy, abyście go, jako własnego pasterza, z należytą czcią, uszanowaniem i uprzejmością przyjęli, ponieważ mocą naszej władzy apostołskiej, arcybiskupią godność jego potwierdzamy. Rozkazujemy, aby wszyscy kapłani, diakoni i wszelkiego stopnia duchowni Słowianie, czy też jakiegokolwiek bądź pochodzenia, którzy się w granicach państwa twego znajdować mogą, byli we wszystkiem posłuszni i poddani bratu naszemu, arcybiskupowi waszemu. Pismo słowiańskie, wynalezione niegdyś przez ś Konstantego filozofa, polecamy do chwalenia Boga i w tymże języku niech będą opowiadane modlitwy i dzieła Chrystusa, ponieważ nie tylko w trzech, lecz we wszystkich językach chwalić Pana Pismo święte naucza. Nie sprzeciwia się bynajmniej ani prawdziwej wierze, ani nauce kościoła, aby msza święta w języku sło-



wiańskim była śpiewana, aby w tym języku była czytana ewangelia, dobrze tłómaczona i inne ustępy z Pisma świętego Starego i Nowego Testamentu, tudzież wszelkie godziny śpiewane: ponieważ Ten, który stworzył trzy główne języki: hebrajski, grecki i łaciński, stworzył i wszystkie inne na cześć i chwałę Jego. Rozkazujemy także, ażeby we wszystkich kościołach ziemi waszej, dla większego uczczenia, ewangelia najpierw czytana była po łacinie, potem po słowiańsku, głośno w obec ludu, wyrazy zaś łacińskie niezrozumiałe objaśniać jak w którym kościele wypadnie. A jeśli się tobie (Świętopelkowi), lub przybocznym twoim więcej podobała msza łacińska, polecamy, aby msza łacińska dla ciebie solennie była odprawiana.<sup>52)</sup> List ten, mając głównie na celu usprawiedliwienie nauki Metodogo, zawiera także postanowienie papieżkie o naznaczeniu w pomoc Metodemu nowomianowanego biskupa nitrańskiego Wichinga, któremu papież rozkazuje być we wszystkim posłusznym swemu arcybiskupowi.<sup>53)</sup> Naznaczenie Wichinga, rodem Szwaba, przyjaciela osobistego wielkorządcy Karyntii Arnulfa, poplecznika biskupów niemieckich i samego Świętopelka, który nie lubił Metodogo, — trudne jest do wytłómaczenia.<sup>54)</sup> Rozległość arcybiskupstwa Morawsko - Pannońskiego, według powszechnego mniemania, ma usprawiedliwiać dodanie w pomoc Metodemu dwóch sufraganów, z których jeden był biskup Nitry, Wiching, a wybór drugiego miał później nastąpić. Ale Jan VIII mógł wiedzieć dokładnie, że naznaczenie do kraju słowiańskiego na biskupa Wichinga, było to samo, co wilka do owczarni wpuszczać. Wypada jednak zważać na trudne okoliczności, w jakich znajdował się wówczas Jan VIII, aby pojąć, że broniąc Metodogo całą potęgą swęj władzy, Jan VIII musiał uwzględniać i wrogów jego. Prawdopodo-

<sup>52)</sup> W Dodatku I, N. 14.

<sup>53)</sup> Tamże.

<sup>54)</sup> W tem upatrują niektórzy pisarze widoki polityczne Jana VIII i ustępstwo na korzyść Niemców; nie troszcząc się bynajmniej o Metodogo i kościół słowiański. Lawrowskij. Кирилль и Меодийъ, какъ православные проповѣдники у западныхъ славянъ. Charków, 1883.

bnie więc, że naznaczenie Wichinga było ustępstwem Niemcom i samemu Świętopelkowi. Wreszcie o zamiarach papieżkich dokumenty milczą, a podania słowiańskie w najwzdzięczniejszy sposób przechowały pamięć o czynach papieży na korzyść słowiańskiego kościoła i pasterza jego ś. Metodego.<sup>55)</sup> Bądź co bądź powracał Metody do Morawy jako najprzewielebniejszy arcybiskup świętego kościoła morawskiego,<sup>56)</sup> który w ciągu 16 lat (863—880) pozbawiony był organizacyi duchownej. Teraz dopiero otwierały się widoki ustanowienia hierarchii słowiańskiej i utwierdzenia obrządku słowiańskiego w związku z kościołem rzymskim, a przez to usunięcia wpływu niemieckiego na rozwój cywilizacyi Słowian. Niemcy dopuścić tego nie życzyli. Wiching nie wahał się nawet jąć się zbrodni, byle nie dopuścić pojednania Świętopelka z Metodym. Knując więc zamachy przeciw Metodemu, Wiching urządził tak, aby wzmiankowany wyżej list papieżki, który miał być przez Szyszmana wręczony Świętopelkowi, nie doszedł do niego. Natomiast księciu wręczony został zupełnie odmiennej treści list, przez samego Wichinga sfałszowany. Falszyfikat ten nie zachował się do naszych czasów, ale zbrodnicze Wichinga zamiary poniżenia arcybiskupa Metodego w oczach Świętopelka i ludu morawskiego odkrywają się z pó-

---

<sup>55)</sup> Profesor kijowski Woronow, dzieło którego o źródłach do historyi śś. Cyryla i Metodego, wysokie uznanie w Rosyi zyskało, tak się wyraża: „Критика не обратила вниманія на самое важное обстоятельство, на голос славянскаго преданія . . . Въ обоихъ прострашныхъ житіяхъ славянскихъ апостоловъ и во всѣхъ другихъ славянскихъ источникахъ отношенія папъ къ Кириллу и Меодію представляются въ высшей степени сочувственными; папы ублажаются какъ высокіе покровители святыхъ первоучителей и весьма сильно выставляются ихъ сочувствіе и защита славянскаго богослуженія. По всѣмъ этимъ источникамъ папа одобряетъ переводъ священныхъ книгъ, освещаетъ славянскія книги, разрѣшаетъ славянскую службу, достойно чествуетъ св. первоучителей за ихъ подвиги для славянства, становится на ихъ сторону противъ платниковъ и проклинаетъ послѣднихъ. Ясно, что въ славянскихъ преданіяхъ папство явилось безупречнымъ въ отношеніи къ славянской церкви и оставило послѣ себя добрую, свѣтлую память. А. Вороновъ. Главнѣйшіе источники для исторіи св. Кирилла и Меодія.“ Кіјów r. 1877 str. 269.

<sup>56)</sup> Reverendissimus episcopus sanctae ecclesiae moraviensis.

źniejszej korespondencji, o której wnet powiemy. Zbalaamucony tym falsyfikatem Świętopełk, czyż mógł nie zachwiać się w prawowierności Metodego i nie podejrzyc go w herezyi, czytając pismo doręczone mu od samego niby papieża? Stronnictwo niemieckie w Morawii tryumfowało. Metody poniżony, przeczuwał jakieś podejście, mógł nawet stolicę apostolską o nieszczerłość posądzać i, dla wyjaśnienia swego położenia, wszedł w bezpośrednią korespondencję z papieżem. Tu dopiero odkrył się bezecny podstęp Wichinga. Na pisma Metodego, Jan VIII listem dnia 23 Marca r. 881, pocieszając go i dziękując mu za zachowanie prawowierności, zapewnił o wysokim dlań szacunku, a wyrażając swoje współczucie cierpieniom jego, zapewniał, że oprócz wiadomości listu do księcia Świętopełka posłanego, żadnego innego listu ani do Świętopełka, ani do tego biskupa jawnie lub sekretnie nie pisał, a tem mniej zasługuje na wiarę, jakoby temu biskupowi dane były jakiegokolwiek polecenia. Przytem Jan VIII dodał, że wszystkie, co wzmiankowany biskup przeciw swemu zwierzchnikowi uczynił, będzie w obecności papieża prawnie rozpoznane, a upór jego (biskupa) powściągnąć wyrokiem sądu nie omieszką.<sup>57)</sup> Mowa o wzmiankowanym wyżej biskupie tyczy się niezawodnie Wichinga, bo innego pod zwierzchnictwem Metodego, oprócz biskupa Nitry, nie było. Nie spieszył on jednak do Rzymu, gdzie go czekał sąd i bez wątpienia wyrok potępiający. — Tymczasem zaszły w Italii zaburzenia, napad straszny Saracenów, a nareszcie zamordowanie Jana VIII w Grudniu r. 882,<sup>58)</sup> wybawiły Wichinga z kłopotu, a Metodego pozbawiły gorącego obrońcy. Będąc jednakże przekonany, że u stolicy apostolskiej posiada zupełne zaufanie i że energiczne wystąpienie przeciw knowaniom Wichinga stawało się koniecznym dla utrzymania powagi arcybiskupiej i dobra kościoła słowiańskiego, Metody ujął w karby posłuszeństwa Wichinga, rzu-

---

<sup>57)</sup> W dodatku I, N. 15.

<sup>58)</sup> Dudik, Mähr. Gesch, I, 251.

cił na niego klątwę tem łatwiej, że Świętopelk, gotując się do wojny z Arnulfem, nie był w stanie bronić popiecznika Arnulfowego Wichinga.<sup>59)</sup> Znikł on z Morawii na czas wojny i aż do śmierci Metodego nie powracał. Metody zyskał chwilę swobodną do dalszej pracy w powierzonyj mu przez Boga i stolicę apostołską metropolii.

## § 40.

### Państwo Wielkiej Morawii i los kościoła słowiańskiego w latach 882—894.

#### I. Wpływ potęgi morawskiej na losy Słowian nadłabskich, pomorskich i czeskich.

Od zawarcia traktatu w Forheimie (r. 874) Ludwik Niemiecki nie mógł już przedsięwziąć wypraw wojennych w celu ujarznienia Słowian nadłabskich i pomorskich. Siły państwa niemieckiego, wyniszczone w niepomysłnych wyprawach przeciw Świętopelkowi i sprzymierzonym z nim Słowianom, nie wystarczały nawet do utrzymania porządku w państwie Niemieckiem, targanem wewnątrzniemi zamieszkami nietylko możniejszych książąt, ale, co gorsze, w samój rodzinie królewskiej, aż do buntów przeciw Ludwikowi własnych jego synów. Po granicy ze Słowianami toczyły się wprawdzie drobne utarczki. Następca „księcia serbskiej granicy“ Takulfa, markgraf Ratulf wdzierał się do serbskich ziem nad Solawą, zdołał nawet upokorzyć Serbów i Susłów w r. 874, ale to do niczego nie doprowadziło.<sup>1)</sup> Życie całe król Ludwik

<sup>59)</sup> Legenda Bólgarska. Vita s. Clementis, cap. 7 wzmiankuje. *Βυζαντινον, ... παρὰ τοῦ Μεθοδίου τῷ τοῦ ἀναθέματος Σατανῆ παραδοθέντα...* a Methodio anathemati satanae traditum. — Bilbasow. КИРИЛЪ И МЕТОДИИ. II, s. 283. Według legendy Morawskiej, cap. II, Metody wykłął nawet Świętopelka z jego satelitami. Bilbasow. II, s. 235.

<sup>1)</sup> A. 874, Sorabi et Siusli vicini Thachulfo defuncte defecerunt, quorum audaciam Ratolfus, Thachulfi successor, ultra Salam fluvium niense Januario profectus praedis et incendiis sine bello compresserunt et eos sub servitium redegerunt. Annal. Fuld. apud. Raumer. Regesta p. 23. Ale w r. 877 Linones et Siusli tributum odmówili, za co Ludwik II musiał ich znowu do uległości zmuszać Ibid. p. 23.

Niemiecki pracował nad ujarzmieniem Słowian orężem, polityką i przez kościół, a nakoniec po 36 latach panowania, zniewolony był patrzeć na upadek powagi swój między Słowianami. Tak się okoliczności zmieniły! Następca jego Ludwik III (876–882) próbował serbskie plemię Susłów i nadłabskich Chełmianów (Linones) zmusić do płacenia daniny (r. 877) ale daninę Serbowie składali wtedy już Morawianom.<sup>2)</sup> Słowianie dolnej Łaby, pojąwszy zamiary Niemców i korzystając z ich osłabienia, porozumieli się z Normanami i podczas napadu ostatnich na Nordalbingiję, pomogli im do odniesienia nad Saksami niedaleko Łaby, z Lutego r. 880, ogromnego zwycięstwa, o którym kilka wieków wspominano.<sup>3)</sup> — Wnet po tej klęsce Saksów, Czechowie, Serby i Głomacze wspólnymi siłami uderzyli na Turyngiję, markgraf której Popp bronił stanowiskowych nad Solawą r. 880.<sup>4)</sup> Inne ludy słowiańskie, dalej od granic niemieckich bytujące, jak Lutyki, Milczanie, Łużyczanie, pod zasłoną potężnego państwa Morawskiego i oręża Obodrytów zupełnego pokoju używały. Najwięcej jednak ze zwycięstw Świętopelka skorzystali Czechowie. Podzieleni na małe plemiona powaśnione między sobą, Czechowie nie uniknęliby, zapewno, rozszarpania ich ziemi częściami, podobnie do tego jak już północno-zachodni zakątek ich kraju, Wunsidelsko, przez „księcia serbskiej granicy“, Takulfa zabrany został. Z tego powodu Takulf mianował się „de Bohemia comes“ t. j. tej części Bohemii, którą opanował (849–873).<sup>5)</sup> — Zwycięstwa Świętopelka i pokój

<sup>2)</sup> Thietmar, pisząc o kraju w którym mieszkał, t. j. o tak zwaną Marchii Turyngskiej, wyrażał się: Boemi, regnante Zuetepulco duce, quondam fuere principes nostri. Huic a nostris parentibus quotannis solvitur census et episcopos in sua regione Marierun dicta habuit. *Chronik lib. VI. cap. 60.*

<sup>3)</sup> W tej bitwie ze strony Niemców, w liczbie sześciu poległych biskupów i 12 grafów, Marquardus episcopus... occisus est a Slavis. *Annal. Hildesheim. M. G. IX, 831. Annal. Fuld. an. 880.* — Porów. Wigger, *Meklenb. Annal. str. 20.*

<sup>4)</sup> A. 880, Sclawi, qui vocantur Dalmatii (Dalemińcy), et Bohemi atque Sorabici limitis, occurrit et ita prostravit, ut nullus de tanta multitudine remaneret. *Annal. Fuld. an. 880; Regino M. G. I, 605. Raumer, Regesta. p. 24.*

<sup>5)</sup> O Wunsidelsku patrz tom II s. 214, O Takulfie wyżej § 36 s. 65,

w Forhejmie (874) wstrzymały parcie się Niemców do Czech, a związek małżeński Świętopełka z siostrą Borzywoja jeszcze więcej zbliżył Czechów do Morawianów. Ale największym dobrodziejstwem dla Czechów było wprowadzenie przez apostołów słowiańskich chrześcijaństwa, przez to bowiem, nietylko usuwał się wpływ misjonarzy niemieckich, lecz i wytwarzało się zbliżenie pobratymczych ludów, w imię wspólnej idei religijnej i obrony narodowej. Świętopełk, jako zręczny polityk i zwycięzca, a przytem z przodków już chrześcianin, stanął na czele związku, do którego najbliższy sąsiad Borzywoj nie mógł nie przystąpić bez ubliżenia własnym i narodu swego interesom. Tym sposobem wytwarzała się pierwsza w Słowiańszczyźnie monarchija chrześcijańska, z organizacją państwową i kościołem narodowym, sięgająca granicami aż pod Magdeburg, do Odry i źródeł Wisły. A coby się działo dalej nad Wisłą i Wartą, — dzieje o tem milczą, bo osiadłe tam ludy, niedotknięte jeszcze napadami Niemców, nie czuły potrzeby organizowania się w związki państwowe.

**2. Napad Świętopełka na Markę Wschodnią r. 882. Wojna jego z Arnulfem r. 884. Przymierze w Königstetten i przyłączenie Pannonii do Morawii 884. Wygnanie z Wisłicy księcia Wyszewita (884—5). — Wzrost państwa „Wielkiej Morawy“.**

Osiem lat już z górą Morawianie cieszyli się spokojem (874 do 882). Świętopełk organizował państwo Morawskie, a Metody szerzył chrześcijaństwo i cywilizację, zaprowadzając pismo słowiańskie. Pokój zdawał się być trwałym. Zakłóciły go niespodziewanie wypadki, zaszłe w Niemczech po śmierci króla Ludwika III (r. 882).

Nowoobрани cesarz, Karol Otyły (882—887), nieulubiony powszechnie w Niemczech, szczególnie nienawidzony był przez wielkorządcę Karyntyi i Pannonii Arnulfa, który sam marzył o koronie cesarskiej. Będąc w duszy wrogiem Świętopełka, Arnulf mienił się być jego przyjacielem, w nadziei, że potęga Świętopełka, może być mu pomocą w zamiarach przeciw Karolowi Oty-

łemu, dla mocniejszego zaś utrwalenia przyjaźni, wezwał on Świętopelka w kumy i syna swego, przez podchlebstwo, „Zuentiboldem“ ochrzcił.<sup>6)</sup> Na pozór zgoda i przyjaźń między sąsiednimi władzcami trwała, a jednak Świętopelk upominał Arnulfa, że „jeśli nie wyda mu wrogów jego, przyjaźń między nimi niemożliwą będzie.“ — Jacyż to byli wrogowie? Przypomnijmy sobie grafów marki Wschodniej Engelszalka i Wilhelma, którzy podczas najazdu Karłomana na Morawię w r. 870 gnębili Morawianów, a potem, w czasie powstania ich pod Świętopelkiem, zginęli, prawdopodobnie w bitwie pod Weligradem. — Synowie tych grafów, zazdroszcząc markgrafowi Aribu powierzonej mu marki Wschodniej, postanowili orężem dochodzić posiadania jej jako posiadłości, na którą rościli prawo, tytułem spadku po ojcach. Z pomocą Bawarów grafowie ci wygnali Aribę z marki, lecz z rozkazu cesarza Karola Otyłego, Aribę został przywrócony na wielkorządztwo. Nie ufając jednak w dalszą pomoc cesarza, szukał on wsparcia u Świętopelka i dał mu w zakładniki syna swego Izanrika. A gdy się okazało, że wzmiankowani grafowie, ukrywający się u Arnulfa, na życie Świętopelka zamachy knuli, Świętopelk przez poselstwo, wysłane do Arnulfa, domagał się, aby wrogów jego oddalił. Arnulf uczynić tego nie chciał. Nie zwlekając więc sprawę, Świętopelk napadł na północnym brzegu Dunaju na przeciwników, pobił ich, schwycił jednego z synów Engelszalka Werinhara i krewniaka jego Wezilo, poczem oddział wojska za Dunaj przeprowadziwszy, posiadłości wzmiankowanych grafów spustoszył (883). Potomkowie Engelszalka i Wilhelma udali się do Arnulfa z prośbą o pomoc. Świętopelk zaś, przypominając Arnulfowi wrogie zamiary jego podwładnych przeciw państwu Morawskiemu i zdradzieckie porozumienia z Bólgarami,<sup>7)</sup> wzywał go, aby niewinność swą w tych sprawach przysięgą oczyścił.<sup>8)</sup> —

<sup>6)</sup> Szafarzyk. Star. Słow. § 41, str. 482. Annal. Fuld. an. 884.

<sup>7)</sup> Wdzieranie się Bólgarów do posiadłości morawskich odnosi się do r. 882 — Dudik I 256.

<sup>8)</sup> Annal Fuld. an. 882.

Domniemana przyjaźń pękła. Świętopelk w tymże jeszcze roku napadł na Pannoniję i górną część jej spustoszył. W następnym r. 884, Świętopelk, otrzymawszy posiłki wojenne od Braczysława, księcia władającego między rzekami Sawą i Drawą, wyprowadził w pole tak liczne wojsko, że według wyrażenia latopisca, przechód wojska przez jedno miejsce ciągnął się od rana aż do nocy.<sup>9)</sup> — Dwanaście dni Świętopelk pustoszył kraj między rzekami Rabą a Innem, i dopiero w odwróceniu wojsk jego Niemcy nacierać zaczęli, ale w bitwie, zaszłej nad r. Rabą, w Pannonii Niższej, Świętopelk odniósł stanowcze zwycięstwo: dwaj margrabięta, Megingosz i Pabo utonęli w rzece Rabie, mnóstwo dostojników Arnulfa do niewoli zabrano, a innych pokaleczonych puszczono swobodnie. — Dowiedziawszy się o tem cesarz Karol Otyły przybył do marki Wschodniej i zwołał zjazd w Königsteden,<sup>10)</sup> dla układów o warunki pokoju. — Świętopelk przybył otoczony świetnym orszakiem i łaskawie od cesarza został przyjęty. Przybył także książę Braczysław, ale o uczestnictwie Arnulfa w układach o warunki pokoju wiadomości nie znajdujemy. Zważając jednak na nieprzyjaźń do niego Karola Otyłego, możemy przypuścić, że od traktowania o pokój Arnulf całkiem usunięty został. — Okazawszy się powolnym życzeniom Świętopelka, Karol Otyły zgodził się na ustąpienie mu Pannonii Niższej, między rzekami Rabą a Innem, za wyjątkiem hrabstwa Dudlejpa,<sup>11)</sup> za co Świętopelk zobowiązał się w ciągu całego życia

<sup>9)</sup> Tanta enim multitudine in isto itinere pollebat, ut in uno loco ab ortu usque ad vesperam lucis exercitus eius praeterire cernitur, *Annal Fuld.* an. 884.

<sup>10)</sup> W teraźniejszej Austrii Niższej, niedaleko m. Tuln i r. Kuby (Kambe), w tem samym miejscu, gdzie w oszańcowanym obozie Awarowie stawili mocny opór Karolowi W. w r. 791 (*Eginhard an.* 790). Według Pertza Königstäden, leży w miejscu starożytnego Comagenum, 4 mile od Wiednia. *Les Oeuvres d'Eginhard.* Paris, 1856 s. 95.

<sup>11)</sup> Że hrabstwo Ludlejpa, raczej żupa Dudlebska nad r. Kaniżą, wpadającą do r. Mury, należała do Arnulfa, wskazuje to późniejsze nadanie przez niego arcybiskupowi salcburgskiemu Ditmarowi, w r. 891 władzy in partibus slaviansibus vero, in comitatu Dudlejpa vocato, in Ruginesfeld, sicut Chocil dux quondam inibi



Karola Otyłego nigdy zbrojną siłą do posiadłości jego nie wkra-  
 czać.<sup>13)</sup> W marce Wschodniej (Austrii) utrzymał się sprzymie-  
 rzeniec Świętopełka, Aribu, a w Karyntyi po dawnemu rządził  
 Arnulf, wielce niezadowolony z umowy w Königstedten, którą  
 dopiero w następnym r. 885 dotrzymał zaprzysięgł.<sup>13)</sup> Około  
 tego czasu i prawdopodobnie po zawarciu pokoju w Königstedten  
 (884), wszczęła się wojna Świętopełka z potężnym księciem Wi-  
 ślickim. Według żywociarza ś. Metodego, apostoła słowiański,  
 przewidując wojnę z bardzo potężnym poganinem księciem Wiślicy,  
 który urągał chrześcianom i czynił im psoty, upominał go przez  
 posłów aby się ochrzcił dobrowolnie na swojej ziemi, bo inaczej  
 będzie do niewoli wzięty i zmuszony zostanie przyjąć chrzest na  
 obcej ziemi. „Tak też się stało.“<sup>14)</sup>

Dla objaśnienia tego lakonicznego zapisku przybywa na po-  
 moc pisarz z połowy X w. Konstanty Purpurorodny, według  
 wiadomości, którego z „niechrzczonych mieszkańców z nad Wisły,

ad opus suum habere visus est. Kleimayrn. Iuvavia. Anhang. p. 116... Tu-  
 dzież annalista fuldeński, podający do wiadomości, że w r. 892 posłowie od Arnulfa  
 do Bólgarów, aby soli Morawianom nie sprzedawali, nie śmiejąc przechodzić przez  
 ziemie do Świętopełka należące, musieli z kraju Bracysława dążyć po rzekach Odrze,  
 Kulpie i Śawie. Missi autem propter insidias Zuentibaldi ducis, terreste iter non  
 valentes habere, de regno Brazlaronis per fluvium Odagra, usque ad Culpam, dein per  
 fluenta Save fluminis navigio in Bulgaria perducti. Annal. Fuldens. an. 892. —  
 Porów Dudik. I. 260.

<sup>13)</sup> Zentibaldus dux cum principibus suis, sicut mos est, per manus impera-  
 toris efficitur, contestatus illis fidelitatem juramento et, usque dum Karolus vixisset  
 nunquam in regnum suum hostili exercitu esset venturus. Annal. Fuld. an. 884.  
 Z tego chciano uważać, że Pannonia ustąpiona była Świętopełkowi na prawie len-  
 nem. Szafarzyk. Star. Słow. § 41 s. 482 cyt. 49. Ale Świętopełk jako zwycięzca  
 i zdobywca Pannonii, nie miał konieczności zobowiązywać się służebnością lennika.  
 „Warunki pokoju dyktował zwycięzca.“ Uspieński: Первые Славянскія монархіи  
 s. 82. Dodamy, że wyrażenie kronikarskie, o zachowaniu przez Świętopełka wier-  
 ności, ograniczone warunkiem nie wkraść za życia cesarza Karola Otyłego zbrojnie  
 do posiadłości jego, nie oznacza jeszcze przyjęcie od cesarza Pannonii na prawie len-  
 nem, wieczyście.

<sup>13)</sup> An. 885. Pace in oriente inter Arnolfo et Zuentibaldo... jusjurando  
 constatare firmatur. Annal. Fuld. an. 885.

<sup>14)</sup> Cytatę patrz w tomie II dzieła tego s. 119. — Pannoński Żywot ś. Me-  
 todego. Rozdz. 11 według kodeksu moskiewskiego.

raczej z nad r. Nidzicy, przybyło i osiadło nad rzeką Zachlumą pokolenie Wyszewita, syn którego Michał był prokonsulem i patryciuszem.<sup>15)</sup> — Porównywając czas wygnania przez Morawianów poganina księcia Wiślicy (r. 884—885) z wiadomością Konstantego, zapisaną około r. 950, badacze zgadzają się, że ochrzczony Michał Zachlumski prawdopodobnie był synem pogańskiego księcia Wiślicy, Wyszewita.<sup>16)</sup>

Po wygnaniu księcia Wiślicy, obszerne jego posiadłości po stokach Karpatów, tak zwane ziemie Chrobackie, rozszerzyły panowanie Świętopelka ku północy do niewiadomej nam granicy, a ku wschodowi jeśli i nie do rzeki Styru, to przynajmniej do r. Stryja.<sup>17)</sup> W połączeniu zaś nabytku tego ze zdobyczą Pannonii w roku 884, sięgającej aż do r. Drawy,<sup>18)</sup> państwo Świętopelka powiększyło się we dwoje. Niewielkie księstwo Morawskie,

<sup>15)</sup> Wiedzieć należy, że pokolenie prokonsula i patrycyusza Michała, syna *Βουσιζούτζη*, archonta Zachlumian, przeszedł od niechrzczeńców mieszkających nad *Βιζαλας*, nazywającą się *Ιετζίτζη* i osiadło nad rzeką nazwiskiem Zachluma. Const. Porphyrog. De administrando imperii. cap. 33.

<sup>16)</sup> Nazwa *Dicyke*, bezwątpienia użyta zamiast Nidzica, nad którą leży gród starożytny Wiślica. Co się tyczy imienia *Βουσιζούτζη*, to według Bielowskiego wypadaloby czytać *Wysławic* lub *Wysław*. (Monumen. Pol. I s. 38), a według Lelewela *Wyszewit*. Narody na ziemiach słowiańskich VIII 27 30 s. 686 i 663. — *Erat temporibus illis urbs famosissima in regno Lechitarum, murorum altitudine circumspecta, nomine Wyslicia, cujus olim princeps, tempore paganismi fuerat Wyslawus decorus, qui et ipse de stirpe regis Pompilii duxerat originem. Boguchwał. Chronic. cap. 20, w Bielowskiego M. Pol. II. s. 510.*

<sup>17)</sup> Dyplom Henryka IV r. 1086, oznaczający granice i posiadłości biskupstwa Prażskiego, do którego niegdyś nie tylko Czechy, lecz i Morawia należały, wlicza różne plemiona i naznacza granicę: *ab oriente hos fluvias habet terminos: Bug, scilicet Ztir cum Krakowa civitate provinciaeque, cui Wag nomen est, cum omnibus regionibus ad praedictam urbem pertinentibus, quae Krakowa est.* Dyplom ten, zapisany w kronice Kozmy, ma być potwierdzeniem dyplomu Ottona II przy ustanowieniu biskupstwa Prażskiego r. 973 wydanego. (Erben. Regesta. s. 73). Opierając się na tym dyplomie, dziejopisowie mniemają, że granice państwa Morawskiego sięgały aż do granic biskupstwa morawsko-czeskiego, t. j. aż do r. Styru, a na południe od Karpatów, do r. Torysy. Szafarzyk nazwę *Ztir* wyklada: Stryj. Staroż. Słow. § 41, 5, przypisek 46.

<sup>18)</sup> Konstancy Purpuorodny oznacza Syrmium, teraz Mitrowica, jako pograniczny z Morawią punkt. — De Administrando. cap. 40.

nawet w połączeniu z księstwem Nitrańskim (Słowacyzną), składało ledwo czwartą część posiadłości Świętopelka w r. 884. Cudzoziemcy, ze zdziwieniem patrząc na wzrost państwa Morawskiego, które się mogło z królestwem Niemieckim mierzyć, utytułowali Świętopelka królem,<sup>19)</sup> a państwo jego „Wielką Morawą“ nazwali.<sup>20)</sup>

Związkowi z Morawią Czechowie i Serbowie nadłabscy ciesząc się spokojem, odetchnęli trochę po dawniejszych zniszczeniach ich krajów przez pogranicznych markgrafów. Nawet nie należący do związku Morawskiego Obodryci, korzystając z odciążenia sił niemieckich przez Świętopelka w inną stronę, niepodległość zyskali.<sup>21)</sup>

### 3. Ostatnie lata pasterstwa Metodego. Śmierć jego r. 885. Wiching intryguje znowu. Papież Stefan VI zabrania liturgiję słowiańską. Upadek obrządku słowiańskiego.

Zerwanie pomiędzy Świętopelkiem a Arnulfem przyjaźni w r. 882, tudzież ustąpienie z Morawii Wichinga, a z nim i zmniejszenie nieprzyjaznego kościołowi słowiańskiemu wpływu niemieckiego, podawały Metodemu zręczność do spokojniejszej pracy w powierzonych pieczy jego metropolii. — Do zrobienia zostawało bardzo dużo! Pomagać mu należało przede wszystkim do Świętopelka, ale książe ten, nieprzyjaźnie usposobiony jak do Metodego, tak i do obrządku słowiańskiego, milczał i cierpiał Metodego tylko dla tego, że go wygnać z kraju nie śmiał. Nie upadał jednak Metody na duchu. Ostatnie lata życia swego poświęcił on na dokończenie przekładu ksiąg duchownych na język słowiań-

<sup>19)</sup> Porównaj dzieła tego tom II s. 463.

<sup>20)</sup> „*Μεγαλή Μοραβία*.“ Konstanty Porphyrog. De Administrando. cap. 40.

<sup>21)</sup> Od napadu Obodrytów, wspólnie z Normanami na Nordalbingię i pobicia Niemców r. 880 (wyżej cytata 3) aż do r. 889 o wyprawach przeciw Obodrytom nie słychać. Ale i wyprawa 889 r. była tylko zamaskowaniem innych zamiarów Arnulfa, o czem niżej, porów. cytaty 47, 48.

ski,<sup>22)</sup> nauczał lud, poświęcał kościoły,<sup>23)</sup> przygotowywał księży i nauczycieli. Jest nawet podanie, że do Konstantynopola podróżował.<sup>24)</sup> A gdy skołatany wiekiem i pracą zbliżał się do zgonu, mąż święty patrzył spokojnie na dojrzewające owoce dwudziesto kilku letniej pracy, którą liczny zastęp uczniów jego miał dalej prowadzić, rozszerzać, utwierdzać po wszech ziemiach słowiańskich. Gdy go pytano: „ojcze i nauczycielu zacny! którego z uczniów swoich uznajesz być godnym następstwa po sobie,“ — Wskazał na Gorazda, mówiąc: „on wasz ziomek, mąż swobodny, w piśmie łacińskim dobrze wyćwiczony, prawowierny, niech więc z nim będzie wola Boża i wasza miłość, tak, jak jest moja.“ — W niedzielę kwietną (wierzbną), gdy się lud wszystek zebrał, wszedł do kościoła chory już, kazał błogosławić cesarza, księcia, kler i lud wszystek . . . I rzekł: „strzeżcie mnie, dzieci, do dnia trzeciego.“<sup>25)</sup> A gdy zawitał trzeci dzień na rękach ka-

---

<sup>22)</sup> Według „Żywota ś. Metodego“ rozdz. 15. Wybrał (on) z pomiędzy swych uczniów dwóch księży, biegłych w szybkim pisaniu, i przełożył wszelkie księgi (Pisma ś), prócz Machabeuszów, z greckiego na język słowiański. . . . Pierwej bowiem z filozofem przełożył tylko psalterz i ewangeliję z apostołem i wybranymi mszami kościelnymi, wtedy zaś przełożył i nomokanon czyli prawidła zakonu i księgi ojców. Szczegółowy rozbiór prac ś. Metodego nad przekładem ksiąg duchownych podany w Pogodina. Кирилло-Методіевскій сборникъ, 1865. przez arcybiskupa Filareta czernihowskiego, str. 60 i następ.

<sup>23)</sup> W liczbie innych, Metody poświęcił 29 Czerwca r. 884 kościół śś. Piotra i Pawła w Brnie. Erben Regesta, N. 45.

<sup>24)</sup> W „Żywocie ś. Metodego“ czytamy, że cesarz (Wschodni) dla upewnienia się w prawowierności Metodego, zaprosił go do siebie. „Poszedł i przyjął go cesarz z wielką czcią i radością, podobała się mu jego nauka, zatrzymał z uczniów jego księdza i dyakona z księgami. Wszystkie zaś żądania wypełnił, jako chciał, niczego nie odmawiając, uściśnął go, obdarzył hojnie i odesłał ze czcią do swojej stolicy. Tak też i patriarcha.“ Bielowski. M. P. I, s. 109 Wiarogodności podania o podróży Metodego do Konstantynopola niemieccy i niektórzy słowiańscy pisarze zaprzeczają. Porów. Górskiego. W Кирилло-Методіевскій сборникъ, 1865, s. 38 Bilbasowa, Кирилль II Мет., str. 102. Inni mniemają, że to mogło się stać podczas walki Świętopelka z Arnulfem (882—884). Успієнскі, Первыя Славянскія Монарх, 89.

<sup>25)</sup> Według „Żywota ś. Metodego“ rozdz. 17. Przepowiednię o śmierci po upływie trzech dni potwierdza i „Bólgarska Legenda“. „Żywot ś. Klemensa“ rozdział VI.

planów spoczął w Bogu, dnia 6 kwietnia, indykta 3, r. 6393 od stworzenia świata, t. j. r. 885.<sup>26)</sup> — Nabożeństwo żałobne odprawiono w trzech językach: słowiańskim, łacińskim i greckim. „Nieliczone tłumy ludu“ przeprowadzały z płaczem zwłoki pastorza,<sup>27)</sup> które pogrzebiono w soborniej cerkwi po lewej stronie, w ścianie za ołtarzem Bogarodzicy,<sup>28)</sup> bezwzątpienia, w Welegradzie,<sup>29)</sup> w którym, jako w stolicy państwa i metropolii, najwłaściwiej katedrę i rezydencję stałą arcybiskupa upatrywać.

Śmierć Metodego odkryła szeroką drogę intrygom w Rzymie i na Świętopelka dworze przeciw kościołowi słowiańskiemu w Morawii. Polecony przez Metodego na biskupa Gorazd, nie był jeszcze konsekrowanym, innego biskupa w Morawii nie było; zostawał tylko, błąkając się za granicą swój dyecezyi, biskup Nitry, Wiching. Korzystając z pogodzenia się Świętopelka z Arnul-

<sup>26)</sup> O czasie śmierci Metodego długo i szeroko rozprawiano, ale w drugiej połowie bieżącego wieku zgodzono się, że wypadek ten nastąpił rzeczywiście 6 Kwietnia r. 885. Na tej podstawie jubileusz tysięco-letniej rocznicy śmierci ś. Metodego obchodzone z niezwykłą uroczystością w Morawii, na ruinach Welegradu, jak również i we wszystkich ziemiach słowiańskich, 6 Kwietnia r. 1885. W pamięć tej znakomitej uroczystości, napisano mnóstwo pięknych monografií o śś. Cyrylu i Metodym w różnych językach słowiańskich, tudzież na nowo rozważono wiadomości dotyczące się daty śmierci ś. Metodego. Po głębokiem zastanowieniu przekonano się, że wszystko, co o tym wypadku powiada „Żywoť ś. Metodego“, jest niepodlegającą zaprzeczeniu prawdą. Wszystkie pomniki potwierdzają chronologiczny rachunek pisarza „Żywota ś. Metodego“, albowiem rok 6393, to jest 885 był 3-cim indyktem, Zmartwychwstanie Pańskie przypadało w tym roku na 11 Kwietnia, zatem kwietna niedziela na 4 Kwietnia, a trzeci dzień po tej niedzieli był wtorek na Wielkim tygodniu, t. j. 6 Kwietnia 885 r. Jagicz, *Вопросъ о Кириллѣ и Меодіи въ славянскоѣ филологіи*, mowa jego 5 Kwietnia r. 1885, w dodatku do tomu 51 zapisek cesarskiej Akademii Nauk w Petersburgu r. 1885. W uwadze 4 do tego dodatku przytoczone są szczegóły ze wszystkich pomników słowiańskich, potwierdzające wiarogodność daty 6 Kwietnia r. 885.

<sup>27)</sup> Żywoť ś. Metodego, 17.

<sup>28)</sup> Położisza w sbornieji cerkwi (Żywoť ś. Metodego, 17). Leżił ze w weliciej cerkwi Morawstjej ot lewuju stranu, w stienje za oltarem swietyje Bohorodice. Legenda Serbska, czyli „Żywoť śś. Cyryla i Metodego“, Kałajdowicz. *Иоаннъ ѡзархъ болгаръ*, s. 90.

<sup>29)</sup> Nazwa grodu w legendach nie wzmiankuje się; innych wiadomości nie mamy, i tylko przez prawdopodobieństwo uważamy dzisiejsze Hradiszce na zwaliskach dawnego Welegradu, za miejsce, w którym pogrzebane były zwłoki ś. Metodego.

fem, który, zamierzając strącić z tronu Karola Otyłego, szukał w potężnym księciu morawskim sprzymierzeńca, Wiching intrygował w Rzymie na własną rękę, a nowoobraný papież, Stefan VI (885—891), wcale różny od Adryana II i Jana VIII usposobień, przechylając się do życzenia Wichinga zająć godność arcybiskupa morawsko-pannońskiego, dał się wprowadzić, może i bezwiednie, w błąd, względem prawowierności nauki Metodego. W skutek zabiegów Wichinga Stefan VI w liście do Świętopelka pisanym w r. 885,<sup>30)</sup> objaśniając dogmat o pochodzeniu Ducha świętego, zawiadamiał, że „w poznaniu tego świętego dogmatu mocnym uznaje Wichinga, przewielebnego biskupa i najmilszego brata swego, którego posłał do was (Świętopelka) dla zarządu powierzonego mu kościoła, ponieważ dowiedzieliśmy się o waszój wzajemnej przyjaźni i twojój pieczy o nim. Przyjm go szczerze i bądź z nim jak z ojcem duchownym i pasterzem, okazując mu cześć i szacunek . . . Przyjmie on na siebie pieczę o sprawach i osobach duchownych, mając przed oczami strach Boży, będzie ich dyspensować.“ Zatem papież pisał. „Dziwimy się mocno, dowiedziawszy się, że Metody trwa w błędach, nie buduje, lecz niezgodę rozsiewa, i jeżeli to prawda, potępiarny jego błędy. Klątwa zaś ze zniewagą wiary katolickiej wyrzeczona niech spadnie na głowę tego, kto ją wyrzekł. Ty zaś (książe) i lud twój w obec sądu Ducha świętego, — niewinni jesteście, jeśli wiarę według przepisów kościoła rzymskiego zachowujecie stale. A że tenże Metody umyślił obrzędy święte, sakramenty i mszę odprawiać w mowie słowiańskiej . . . to my boską i naszą apostołską władzą, pod karą anatemy, zabraniamy, za wyjątkiem jeśliby prostemu ludowi wypadało dać naukę, ewangeliję lub skład apostołski w mowie jego ogłosić.“<sup>31)</sup>

<sup>30)</sup> Stefan VI wstąpił na stolicę apostołską w połowie r. 885 i zapewno nie wiedział jeszcze o śmierci Metodego, pisząc list do Świętopelka.

<sup>31)</sup> List ten w Erlena Regestach pod N. 49 oznaczony circa an. 890 (patrz w Dodatku I, N. 19). Widocznie jednak, że datowany był wcześniej, przed wysłaniem (887—8) legatów do Świętopelka.

List ten, z powodu jego sprzeczności z listami i postępowaniem poprzednich papieży, Adryana II i Jana VIII poczytywano za podrobiony,<sup>32)</sup> obecnie jednak autentyczność jego udowodnioną została znalezionym niedawno w kodeksie Muzeum Brytańskiego, innym listem papieża Stefana VI, tak zwanem *commonitorium*. Jest to instrukcja papieżka biskupowi Dominikowi, tudzież księżom Janowi i Stefanowi, legatem do „Słowian“, wyprawionym w podróż do Świętopęłka w r. 887—888. — W owem *commonitorium* oprócz przestrzegania zasad wiary i postów, Stefana VI stawi na uwagę misyi, że „msza i przenajświętsze służby Boże, które Metody w języku słowiańskim celebrować (odprawiać) przedsięwziął, chociaż i były w swym czasie przez poprzedniego papieża Jana VIII dozwolone, dalej jednak władzą apostołską pod żadnym względem dopuszczane być nie mogą i zabraniają się. Gdyby jednak znalazł się ksiądz słowiański tak uczony, iżby po przeczytaniu przenajświętszej ewangelii, mógł ją wyjaśnić dla nauki tych, którzy po łacinie nie rozumieją, to się dopuszcza i dozwała.“

Nakoniec Stefan VI, zdaje się mając na uwadze Gorazda, w *commonitorium* owem wyraził życzenie, aby następca, którego sobie Metody, wbrew prawidłom ojców świętych, ustanowił, urzędu biskupiego nie sprawował, dopóki nie stawi się przed papieżem i ustnie sprawy swój nie wyłoży.<sup>33)</sup>

W obec podobnego usposobienia Stefana VI i podstępów Wichinga, los kościoła słowiańskiego i przyszłej cywilizacji Słowian, zależała od Świętopęłka. Ale on, w tym czasie, łudząc się przyjaźnią podstępnego Arnulfa i nie sprzyjając obrzędowi słowiańskiemu, pozwolił Niemcom gospodarować w kościele morawskim według swój woli: „Rzekli więc Niemcy: pozbądźmy się

---

<sup>32)</sup> Takiego zdania byli: Erben, *Regesta Boh.* s. 21; Ginzel, *Geschichte der Slawenapostel*, s. 9; Dudík, *Mähr. Gesch.* I, 282—3; Dümmler, *Gesch. d. Ostfrank. Reichs*, II. Ale w tak zwanem *commonitorium* Stefana VI, o czem niżej powiemy, w punkcie XIII jest wzmianka o powołaniu się papieża na list poprzedni: „*sicut decrevit epistola.*“ Patrz w Dodatku I, N. 17.

<sup>33)</sup> Patrz w Dodatku I, N. 17. *Starine ks. XII*, s. 220, N. 14.

Gorazda, aby w nim Metody nie ożył<sup>34)</sup> a korzystając z powolności Świętopelka, na arcybiskupstwo morawskie Wichinga wynieśli.<sup>35)</sup> W obronie zasad Metodego stawali przed Świętopelkiem Gorazd i Klemens, przekładali mu wyznanie swe o pochodzeniu Ducha świętego niezgodne z pojowaniem dogmatu tego przez Niemców; głównie jednak Niemcom chodziło o utrzymanie władzy i łacińskiego języka w liturgii. A gdy księża słowiańscy na to zgodzić się nie chcieli, Świętopelk, dogadzając Niemcom, postanowił, że „kto się będzie sprzeciwiał nauce duchowieństwa niemieckiego, ten pozbawiony zostanie opieki prawa.“<sup>36)</sup> Niemcy rozpoczęli prześladowanie księży słowiańskich, których do 200 liczono, wzięli ich, bili, młodszych sprzedawali żydom,<sup>37)</sup> a nauczycieli: Gorazda, Klemensa, Laurentego, Nauma, Angelara i wielu innych, w kajdany okutych do więzienia wtrącili.<sup>38)</sup> Wszystko to działo się podczas nieobecności Świętopelka, z czego korzystając Niemcy, rozkazali żołnierzom grubianom, „ponieważ ci także byli Niemcy, z natury swój skłonni do zwierzęcości,“ — wygnąć księży słowiańskich za granicę kraju.<sup>39)</sup> Obdarci, głodni, ścigani przez wrogów księża słowiańscy, dla uniknięcia prześladowania, zmuszeni rozłączyć się z sobą, dążyli manowcami, dokąd oczy prowadziły. Klemens z Naumem i Angelarem, przeprawiwszy się przez Dunaj pod Bielgradem, dostali się do Bólgarii, gdzie przez cara Borysa z szacunkiem przyjęci, przyłożyli się do rozpowszechnienia chrześcijaństwa i pisma słowiańskiego. Klemens zbudował sławny klasztor w Ochrydzie, potem został pierwszym bólgarskim biskupem z rezydencją w Wielicy,<sup>40)</sup> w południowej części Macedonii, w krainie Dragowiczów, pogrzebiony

34) Legenda Bólgarska, Vita s. Clementis, cap. 7.

35) Ibidem.

36) Rzekł książę: jeżeli komukolwiek udowodniono będzie, że wierzy nie według nauki Franków (Niemców), takowy ma być im wydany, a oni mogą uczynić z nim, co zechcą. Vita s. Clementis, c. 7.

37) Ibidem cap. 11.

38) Ibid. cap. 12.

39) Ibid. cap. 13.

40) Ibid. 14, 15, 16, 20, 23.



w Ochrydzie. Naum, wierny towarzysz Klemensa i pisarz duchowny nauczał w Diowalu,<sup>41)</sup> tamże pogrzebiony. Gorazd, Sabba i Luarenty, udawszy się inną drogą do Macedonii, również zanosili tam oświatę, wylęgłą na ziemi Morawskiej. Z nich Gorazd, mianowany arcybiskupem, wielce przyczynił się do rozszerzenia kościoła słowiańskiego w Bólgaryi, i obsadzenia miejsc duchownych rodowitymi Słowianami zamiast Greków. Zwłoki jego spoczywają w klasztorze przy mieście Berat w Albanii.<sup>42)</sup> — Cóż się stało z resztą księży słowiańskich, których w Morawii do 200 liczono? — Dzieje o nich milczą. Tylko domyślać się możemy, że z nich jedni przed zaciętością hierarchii niemieckiej, pod zarządem Wichinga, skrywać się musieli, inni uciekali za granicę, roznosząc do braci Słowian naukę i pismo słowiańskie. Niemcy pragnęli zarodek kościoła słowiańskiego w Morawii, jak pszczoły w ulu zniszczyć, a tymczasem wygnanie z Morawii uczniów Metodego przyspieszyło rozszerzenie tego kościoła na ogromnej przestrzeni Słowiańszczyzny. Dziwne, zaiste, losy. Wiching dobijał się, aby zostać arcybiskupem morawskim, omylił się jednak, albowiem biskupi salcburgski i passawski nie dla tego dobijali się usunięcia Metodego i nauki jego, aby nową dyecezyę stworzyć, lecz jedynie w celu przyłączenia ziem morawskich do własnych dyecezyj.

**4. Arnulf w zgodzie ze Świętopełkiem. Wyprawa Arnulfa przeciw Obodrytom r. 889. Zjazd w Omuntesburgu r. 890. Arnulf wzywa na pomoc Węgrów, — wojuje ze Świętopełkiem r. 892—894. Wiching ucieka z Morawii r. 893. Zgon Świętopełka.**

W tym czasie, kiedy Metodey zstąpił do grobu, państwo Morawskie doszło do najwyższego stopnia potęgi, z którą sąsiadom liczyć się wypadalo. Pojmując to, książe Karynty Arnulf, wnet po zawarciu umowy w Königstedten, szukał przyjaźni Święto-

<sup>41)</sup> Legenda Macedońska. Żywot ś. Nauma. — Diówal, lub Diowia w bólgarskiej części Macedonii na południe od jeziora Ochrydzkiego.

<sup>42)</sup> Dudik, Mähr, Gesch. I, 284.

pełka, w nadziei z jego pomocą strącić z tronu stryja swego Karola Otyłego i samemu cesarzem zostać. Świętopęłk także okazał się powolnym dla Arnulfa, pozwolił Wichingowi zająć mijsce arcybiskupa morawskiego, gnębić obrządek słowiański, a w jakim celu wszystko to czynił, — z dziejów nie dostrzegamy. Wszakże dwaj tacy przebiegli, podstępni, nie pogardzający żadnymi środkami dla dopięcia zamiaru władzcy, bezwątienia, darmo niczego zrobić nie myśleli. Zwróćmy uwagę na wypadki.

W r. 887, Arnulf, powstawszy przeciw choremu i do rządów niezdatnemu Karolowi Otyłemu, ruszył z wojskiem Noryków i Słowian<sup>43)</sup> na Tribur (Trir), gdzie się cesarz znajdował, strącił go z tronu i już w początku r. 888 przyznany będąc królem niemieckim, hold stanów w Regensburgu odbierał. Zkądże się wzięło u niego wojsko słowiańskie? Według zdania historyków, Arnulf za okazaną mu pomoc ustąpił Świętopęłkowi Czechy, na które Niemcy od dawna rościli sobie prawo.<sup>44)</sup> Przeciw podobnemu zdaniu powstawał Szafarzyk, twierdząc, że już od r. 871 Czechy stały pod rozkazami Świętopęłka i że Arnulf nie mógł mu ustąpić tego, czego sam nie posiadał.<sup>45)</sup> Nowsi historycy usiłują pogodzić nieporozumienie w ten sposób, że Arnulf zrzekł się na korzyść Świętopęłka daniny, którą na Czechów Karol W. nałożył, i że z ustąpieniem rocznego trybutu 500 marek srebra i 120 tucznych wołów, Arnulf zrzekł się razem na korzyść Świętopęłka władzy najwyższej w Czechach,<sup>46)</sup> spodziewając się

<sup>43)</sup> Annal. Fuld. an. 887.

<sup>44)</sup> Zwyczajnie historycy powołują się na Regino, który zapisał: Anno 890 Arnulfus rex concessit Zuentibaldo, Marohensium Sclavorum regi, ducatum Behemensium, qui haecenus principem suae cognationis ac gentis super se habuerunt, Francorum regibus fidelitatem premissam. — Za Niemcami poszedł p. Grot, upewniając, że „Arnulf otrzymał od Świętopęłka pomoc za ustąpienie mu najwyższej władzy w Czechach. Моравія и Мадьяры, 1881, s. 136.

<sup>45)</sup> Szczegółowe objaśnienie poglądu na tę sprawę podał Szafarzyk w Star. Slov. § 39, 8, str. 452.

<sup>46)</sup> Dadik, Mähr. Gesch. I, 291. Najdokładniej sprawę tę rozpatrzywszy Hermanegill Ireczek, zgadza się z wiadomością, zapisaną przez Regino pod r. 890, i objaśnienie swe wypowiada w te słowa: „rokem 890 konče se prvni doba pomèru

za to zyskać powolność jego w zajściach Niemców z Normanami i Obodrytami. Sprawy ówczesne Europy środkowej tak się porzuciły, że obrót polityki zależał od tego, co powiedzą Arnulf i Świętopełk. Musieli więc, pomimo głębokiej nienawiści udawać przyjaciół i dla rozstrzygnięcia spraw ważniejszych porozumiewać się między sobą. Dla uregulowania spraw państwa Niemieckiego Arnulf nazaczył zjazd w Forhejmie, dokąd przybyli posłowie słowiańscy, prawdopodobnie od Świętopełka. Na tym zjeździe umówioną została wyprawa przeciw Obodrytom,<sup>47)</sup> dla zamaskowania zamiarów Arnulfa, — utwierdzić powagę swą w Saksonii z pomocą zorganizowanej w niej siły zbrojnej. Wyprawa z ogromnymi siłami skończyła się niepomyślnie.<sup>48)</sup> Arnulf, mając potężne siły, nie próbował użycia ich przeciw Obodrytom, a przeciwnie, pozwolił wojsku rozejść się, sam zaś spiesząc do Frankfurtu zdążył (r. 889),<sup>49)</sup> bo właśnie w tym czasie knuł przeciw Świętopełkowi znowę z Bólgarami,<sup>50)</sup> Braczysławem, księciem między Sawą i Drawą,<sup>51)</sup> wreszcie ze zbliżającymi się ze wschodu Węgrami.

Čech k říši franské. Slovanské právo. 1863, I, s. 232.<sup>46)</sup> Ale o ustąpieniu Czech w r. 890 mógł pisać tylko człowiek, mało obznajomiony z ówczesnymi sprawami, jakim był Regino. Uspieński. Первые Славянскія Монархи, s. 84, przypisek 4.

47) An. 889. Exeunte mense Majo rex (Arnulf) apud villam, quae dicitur Forahheim generalem conventum habuit. Advenientibus etiam ibidem undique nationum legatis, Nortmannorum scilicet ab Aquilone, Sclavanorum, pacifica optentes; quos rex audivit et sine mora absolvit. Inde itaque edictum est in exercitum ire ab Obodritos, sed ante placitum curte regia habere cum Francis regi complacuit. Perwentum est igitur, sicut antea dispositum erat, ab Obodritos cum maximo exercitu. Sed tamen ibi parumper rebus prospere gestis rex, data exercitui licentia, ad Francofurt celeri festinatione reversus est. *Annal. Fuld.* an. 889.

48) Magna contra Abodritos expeditio ab eo, sed parvo effectu mota est *Heriman. Auginensis*, an. 889. *Pertz. M. G. VII*, 110.

49) Porów. cytuję 47.

50) Że od umowy w Tuln r. 864 królowie niemieccy ciągle mieli na uwadze Bólgarów przeciw Morawianom podburzać, wskazuje to poselstwo r. 892, patrz niżej przypisek 60.

51) Według niektórych dziejopisów, był on synem Kociela i już wcześniej poddał się Karolowi Otylemu *An. Fuld.* an. 884. Władal krajem od r. Kulpy do Karyntyi.

Świętopełk w tym czasie doszedł już do ogromnego znaczenia i wpływu na stosunki polityczne Niemiec. Po całej granicy z Obodrytami, Serbami nadlabskimi i Czechami trwał pokój z Niemcami, nie wążącymi się niczego przedsiębrać, coby mogło nie zadowolnić Świętopełka. Sam papież Stefan VI udał się do niego w r. 890 z prośbą, aby pobudził Arnulfa pospieszyć do Italii z pomocą przeciw niedobrym chrześcianom i zagrażającym poganom.<sup>52)</sup> Był to ważny powód do porozumienia się Świętopełka z Arnulfem, a oprócz tego zbliżenie się Węgrów do granic słowiańskich, podnosiło nowe pytanie w polityce o przyszłych z nim stosunkach. Bądź co bądź, dwaj przeciwnicy, na pozór przyjaciele, zjechali się w Omuntesburgu nad Dunajem, w marce Wschodniej (r. 890). Szczegółów tego zjazdu nie znamy, ale że międzynarodowe sprawy na tym zjeździe nie były jeszcze załatwione, wskazuje to wysłanie przez Arnulfa już w r. 891 poselstwa do Świętopełka,<sup>53)</sup> dla porozumienia się względem spraw bieżących, pomiędzy którymi najdrażliwszą była sprawa Bracysława, pod zwierzchnictwem cesarza zostającego. Przebiegły Arnulf ludził Świętopełka układami, a tymczasem, zwróciwszy wszystkie siły swe na Normanów, zadał im straszną klęskę przy Löwen, nad r. Dyle 891 r., poczem mógł już swobodnie knuć znowę przeciw Świętopełkowi, którego wezwał do marki Wschodniej dla porozumienia się. Świętopełk obiecywał przybyć do Arnulfa, lecz gdy obietnicy nie spełnił, Niemcy policzyli to za nadzwyczajną zuchwałość<sup>54)</sup> i o zemście myśleć poczęli (892). Arnulf, mając na zawołanie gotowego sprzymierzeńca w księciu Bracysławie, wszedł w układy z Węgrami, którzy wsławiwszy się w niedawno przedtem zaszłej wojnie ich z Bólgarami, zyskali szeroki

<sup>52)</sup> Erben. Regesta N. 48.

<sup>53)</sup> Rex legatos suos pro renovanda pace ad Morawos transmissit. *Annal. Fuld.* a. 891.

<sup>54)</sup> An. 892. Rex Ulmae... natalem-Domini celebravit. Inde orientem proficiscitur sperans ibi Zuentibaldum ducem obviam habere, sed ille more solito ad regem venire renuit, fidem et omnia antea promissa mentibus est. *Annal. Fuld.* an. 892.

rozgłos w Europie, tak że odtąd już latopisy o nich wzmiankować poczęli.<sup>55)</sup> Węgry, według mniemania Arnulfa, mogli mu ważną pomoc przeciw Morawianom okazać, a co z tego mogło później wynikać, Arnulf mimo swój przebiegłości nie przewidział.<sup>56)</sup>

Plan wojny ze Świętopelkiem Arnulf przygotował zawczasu, bo chociaż wojna wypowiedzianą została w r. 892, a jednak już w Lipcu roku tego trzy armie z różnych stron uderzyły na Morawię, co w owym czasie, przy niedostatku dróg bitych i bez należytej organizacyi wojennej, niemożliwem było wykonać niezwłocznie, tem bardziej, że przeciw takiemu, jak Świętopełk znakomitemu wojownikowi, wypadało prowadzić wojsko liczne i dobrze wyćwiczone. Arnulf to wszystko przewidział i wtedy, gdy jeszcze udawał przyjaciela Świętopelka, opasał go kołem nieprzyjaciół. Sam on prowadził od granic Bawaryi ponad Dunajem Franków, Alemannów i Bawarów; jednocześnie Braczysław działał z południa, a Węgry zagrozili ze Wschodu. Dla przeszkodzenia zaś Czechom połączyć się ze Świętopelkiem, Arnulf polecił biegłemu w sztuce wojennej biskupowi wirzburgskiemu Arntowi wkroczyć z północy do Czech. Ze wszystkich stron napadnięty Świętopełk, przedsięwziął taki sposób prowadzenia wojny, jakiego właśnie Arnulf nie życzył sobie. Zamiast wystąpienia w otwarte pole, Świętopełk z siłami swemi zamknął się w grodach warownych, zostawiając nieprzyjaciółom kraj cały otworem. Cztery tygodnie wojska nieprzyjacielskie łupieżły ziemie morawskie, a że to było w roku nieurodzajnym, doczekały się głodu i bez krwi rozlewu do odwrotu zmuszone zostały.<sup>57)</sup> Biskup Arnt pociągnął z Czech do Serbska, w okolice Miszna, lecz niedaleko

<sup>55)</sup> Annal. Fuld. an. 892.

<sup>56)</sup> Arnulfus interea... Hungariorum gentem in auxilium convocat, mówi Widukind, lib. I, cap. 13, a potem dodaje: Imperante autem Arnulfo destructum est opus et via eis (Węgom) nocendi patefacta, eo quod iratus est imperator Centupulcho regi Maroorum. Lib. I, cap. 19.

<sup>57)</sup> Annal. Fuld. an. 892; Regino an. 890—892, Palacki. Dějiny I, 165.

r. Kamienicy zamordowanym został,<sup>58)</sup> jak mniemano wówczas przez zdradę markgraфа Poppo.<sup>59)</sup>

Niezadowolony takim rezultatem wojny, Arnulf postanowił wznowić ją, a dla pewniejszego zwalczania przeciwnika, wyprawił do Bólgarów poselstwo, domagając się, chociaż bezskutecznie, odnowienia przymierza zawartego w Tuln jeszcze w r. 864, aby przeciąć dowóz z ich kraju do Morawii soli.

Posłowie Arnulfa, zmuszeni będąc obchodzić kraje Świętopełka, aby nie wpaść w jego ręce, podróż do Bólgaryi odbywali po rzece Sawie, przez kraje, należące do księcia Braczysława.<sup>60)</sup> Sam zaś Arnulf wkroczywszy do Morawii, wpadł w zasadzkę, przez Świętopełka uczynioną i ledwo z wielką trudnością do Bawaryi się wycofał.<sup>61)</sup> Jedno tylko, co mu się w tej wyprawie udało, to wyswobodzenie Węgrów, otoczonych przez Morawianów.<sup>62)</sup> Jeśli przyjąć na uwagę oddalenie dążących z Bawaryi do Morawii sił Arnulfa od nadciągających ze wschodu Węgrów, to niepojętem się staje, jakimby sposobem Arnulf mógł wyswobodzić Węgrów? Czy nie wypada przypuścić, że poselstwo niemieckie pobudziło Bólgarów podać pomoc Węgrom? Dzieje o tem milczą, a jednak podobny wypadek możebnym się zdaje.<sup>63)</sup>

Pomyślny dla Świętopełka bieg wypadków wojny jednał mu stronników w obozie Arnulfa. Graf Engelszalk, ścigany przez

---

<sup>58)</sup> Thietmar. Chron. lib. I, cap. 3.

<sup>59)</sup> Annal. Alamanici. 892. Regino an. 892. Boppo dux Thuringorum dignitatibus exspoliatur. Annal. Fuld. a. 892; Poppo dux Thuringorum honoribus privatus est.

<sup>60)</sup> Annal. Fuld. a. 892. Ne salem Moravanis vendant. Porów. wyżej, przypisek 11.

<sup>61)</sup> Annal. Fuld. a. 893. Arrepto itaque rex itinere, iterum regnum Zuentibaldi ducis ingreditur cum exercitu, maxima parte illius regni expoliata, propter insidias positas magna cum difficultate itineris in Bavariam ad regiam curtem Otingen reversus est.

<sup>62)</sup> Annal. Sangal. maj. a. 893. Arnulfus contra Moravenses pergebat et Agarenos (Małjarów), ubi reclusi erant, dimisit.

<sup>63)</sup> Porów. Sasinek. Dějiny dřievnych narodov na užemí tevajšicho Uhorska. 1878. 175—176.

Arnulfa za uwiedzenie naturalnej córki jego, uciekł do Morawianów, lecz później przywrócony do łaski cesarskiej, grubiańskimi postępkami tak oburzył Bawarów, że ci go oślepiłi. Brat jego Wilhelm, obawiając się o życie swe, wszedł w stosunki ze Świętopelkiem, za co stracony został. Ale z jakiego powodu brat Wilhelma, graf karyntyjski Rudpert, szukający przytułku u Świętopelka, z jego rozkazu zamordowanym został ze wszystkimi swymi towarzyszami?<sup>64)</sup> Oczywiście w tym razie Świętopelk karał zdradę, prawdopodobnie za wiadomością Wichinga, a być może i przy uczestnictwie jego prowadzoną. Jako wierny przyjaciel Arnulfa, Wiching knuł w tymże czasie jakieś przeciw Świętopelkowi zamachy, lecz skoro wpadł w podejrzenie u księcia, wnet spieszną ucieczką do Arnulfa ratował się od zemsty Świętopelka.<sup>65)</sup> Wynagradzając wierność Wichinga, Arnulf mianował go kanclerzem państwa Niemieckiego (893).<sup>66)</sup> Teraz dopiero mógł Świętopelk przekonać się, jakich miał przyjaciół w Arnulfie, Wichingu i innych w Morawii Niemcach, którzy go przeciw Metodemu i obrzędowi słowiańskiemu podburzali.

Znudzony niepowodzeniem w walce ze Świętopelkiem, Arnulf w jesieni r. 893 udał się do Regensburga, zimę całą w Bawaryi przepędził, a w Styczniu r. 894 doczekał się pośrednictwa

---

<sup>64)</sup> Annal. Fuld. an. 893. Frater quoque ejus (Wilhelmi) cum Maravanis exul delitescens, insidiosio consilio ducis cum aliis quam plurimis interfectus est

<sup>65)</sup> Zamordowanie Rudperta z towarzyszami, z rozkazu Świętopelka, historyk morawski Dudik stara się objaśnić różnemi kombinacyami ze stosunków Arnulfa do Świętopelka. (Mähr. Gesch. I, 304). Nie tajno mu, że „Wichingus in ducis suspicionem veniens, fortasse propter bellum contra Francos susceptum, ab eo... ad Arnulfum transfugit.“ (Wattenbach Beiträgen), dopuszcza nawet, że podejrzenie Świętopelka względem wspólnictwa z Rudpertem Wichinga pobudziło go do ucieczki, lecz związać te dwa fakty w jedno waha się. Mähr. Gesch. I, 306. Mnie się zdaje, że ten, kto się nie wzdrygał doręczyć księciu Świętopelkowi od papieża listy podrobione, lgać, oszukiwać i mienić się przyjacielem Świętopelka, a tymczasem być powiernikiem Arnulfa, gotów był na wszelkie machinacje, a zatem wzmiankę latopisa o spiesżnej ucieczce do Arnulfa Wichinga „in ducis suspicionem veniens fortasse propter bellum contra Francos susceptum“, wypada postawić w związku z zamordowaniem Rudperta.

<sup>66)</sup> Najpierwszy dokument przez Wichinga, jako kanclerza, podpisany, nosi datę 2 Szeptembra r. 893. Monum. Boica. XI, p. 436. Dudik. I, 305—306.

papieża Formoza w celu zawieszenia wojny przez wojujące strony,<sup>67)</sup> aby tem ułatwić Arnulfowi możność pospieszenia z pomocą papieżowi. Arnulf, nie będąc w stanie opuścić Bawaryi, posłał syna swego Zwentibalda do Italii, a sam zdążył do Alzacy i w Wormsie zasiadał na sejmie, w Czerwcu r. 894. Ostatnią połowę roku 894 Arnulf przesiadywał w Bawaryi i tam doszła do niego wiadomość, że księżę Świętopełk w jesieni (Wrześniu) roku 894 życie skończył. Kiedy mianowicie i jak się skończyła wojna Morawianów z Arnulfem, wiadomości nie posiadamy. Niemcy ani jednym zwycięstwem nie pochwalili się, a w rocznikach fuldeńskich, pod r. 894 zapisano krótko: „pokój pomiędzy Bawarami a Morawianami zawarty został w jesieni.“<sup>68)</sup>

Zapisując śmierć Świętopełka współcześni mu kronikarze, wyrażali rozmaite o nim zdania. Jedni w złośliwych wyrazach miotali na niego potwarze najdziwaczniejsze.<sup>69)</sup> Inni nazywali go mężem nadzwyczajnego rozumu i przebiegłości.<sup>70)</sup> W oddalonym nawet Byzancie wspomniano, że Świętopełk był mężnym i swym sąsiadom straszny.<sup>71)</sup> Rzeczywiście, 24-letnie rządy dowiodły niepospolite w nim zdolności wojenne, energię, wytrwałość. Gdy jednak wspomnimy stosunek jego do ś. Metodego i kościoła słowiańskiego, pomimo woli staje nam przed oczami biograf ś. Klementa, wyrzucający Świętopełkowi jego grubijaństwo, dzikość postępowania z księżmi słowiańskimi, wreszcie zupełne oddanie się pochlebiającym mu Niemcom.<sup>72)</sup> Staje więc przed potomno-

<sup>67)</sup> *Annal. Fuld. an. 894.*

<sup>68)</sup> *Annal. Fuld. an. 894. pax tempore auctumni inter Boioarios et Morawos compacta est.*

<sup>69)</sup> *Annal. Fuld. an. 894. Zuentibaldus, dux Moravorum et vagina totius perfidie cum omnes regiones sibi affines, dolo et astutia perturbando humanum sanguinem citiens, circumiret ultimum hortando suos, ne pacis amatores, sed potius inimici domesticis persisterent diem ultimum clausit in feliciter, — tamże: immanitur ac cruenter more lupi mactat, igne et fero maximam partem devastat...*

<sup>70)</sup> *Regino an 894. Zuentibolh rex Marahensium... vir inter suos prudentissimus et ingenio calidissimus.*

<sup>71)</sup> *Conatanlin Porphirogenitus. De Administrando, cap. 41.*

<sup>72)</sup> *Vita s. Clementis, Legenda Bulgarica, cap. 5, 10.*



ścią Świętopełk jako bohater, obrońca niepodległości narodowej, pierwszy monarcha, dążący do zebrania plemion słowiańskich w jedno państwo chrześcijańskie, zorganizowane na wzór monarchii Franków. Miał on za sobą wszelkie przymioty wielkiego wodza i monarchy, nie dostawało tylko zamilowania własnej narodowości.

## § 41.

### Upadek państwa Morawskiego (894—907).

I. Synowie Świętopełka. Pokój z Niemcami r. 894. Najazd Węgrów r. 894. Oderwanie się Czechów r. 895. Zwada pomiędzy Moimirem II a Świętopełkiem młodszym. Odpadnięcie Słowian nadłabskich. Intrygi Arnulfa. Najazd Niemców i Czechów na Morawy r. 897—899. Węgry w Pannonii r. 900. Pokój z Niemcami w Regensburgu r. 901.

Świętopełk, za życia jeszcze, podzielił kraj swój pomiędzy trzech synów, z których pierworodny Moimir II miał być wielkim księciem, a dwaj inni, Świętopełk i trzeci niewiadomego imienia,<sup>1)</sup> mieli pod zwierzchnictwem Moimira zostawać. Bracia, po śmierci ojca, w jesieni (we Wrześniu) przypadłej, prawdopodobnie musieli dokończyć układy o pokój z cesarzem Arnulfem, bo téjże jesieni r. 894 pokój zawarty został. Warunków pokoju nie dochowały nam dzieje, ale czyż można wątpić, aby Arnulf nie skorzystał z dogodnych dla niego okoliczności? Władza księżąca, podzielona między trzech braci, bezwzględnie osłabła, nadzwyczajnej energii i wytrwałości Świętopełka nie stało, a tymczasem na horyzoncie politycznym straszne chmury zawisły. W jesieni r. 894 Węgry, przeprawiwszy się przez Dunaj, całą

<sup>1)</sup> Konstanty Purpurorodny, w dziele *De Administrando imperii*, cap. 41, wzmiankuje o trzech synach, nie nazwawszy ich po imieniu. W kronikach niemieckich wzmiankują się tylko dwaj synowie Świętopełka: Moimir i Świętopełk. (*Annales Fuld.* an. 898). Trzeci syn, według Dubraviusa, pisarza XVIII w., zwał się Światobój a według dawniejszego, anonimnego żywociarza króla Belli, — Subor. W przeszłym wieku Dobner (*Annales*, III, 305), zważając, że w kronice Dandolo, książę ten nazwany „dux Gotfridus”, mniemał, że to jest tłumaczeniem imienia Światobój. Dudik, *Mähr. Gesch.* I, 319—320.

Pannoniję okropnie zniszczyli, i to mogło być powodem do przyspieszenia zawarcia między Bawarami a Morawianami pokoju.<sup>2)</sup> Żelazną wolą Świętopelka utrzymywany związek ludów słowiańskich rozwolnił się. Synowie księcia czeskiego Borzywoja († 894),<sup>3)</sup> Spitygniew i Wratysław, nie życząc być w związku z synami Świętopelka i podszczuwani przez Niemców do oderwania się od Wielkiej Morawii, udali się z panami swymi do Regensburga na sejm i dobrowolnie oddali się pod zwierzchnictwo rzeszy niemieckiej r. 895.<sup>4)</sup> Tymczasem synowie Świętopelka, nie bacząc na zaleconą im przez ojca konieczność chronienia się od niezgody pomiędzy sobą, ledwo rok jeden zostawali w zgodzie, poczem wszczęła się między nimi zwada, nareszcie wojna domowa.<sup>5)</sup> Z jakiegoby powodu klótnia między braćmi zaszła, dzieje milczą. Zważając jednak, że w wojnie domowej występują tylko dwaj bracia Moimir II i Świętopelk młodszy, a o trzecim bracie nigdzie ani

<sup>2)</sup> Avari qui dicuntur Ungari, in his temporibus ultra Danubium peragran-tes... totam Pannoniam usque ad internectionem deleverunt Pax tempore auctumni inter Baioarios et Morawos compacta est. *Annal. Fuld. an. 891.*

<sup>3)</sup> Kozma chrzest Borzywoja oznaczył r. 894, co, jak wiemy, przypa-dło wcześniej. Szafarzyk, zważając, że jak wtedy, tak i później królowie i książęta zwyczajnie, przed zbliżeniem się śmierci, powtórnie chrzest przyjmowali, jak na przy-kład Spitygniew r. 921, przyszedł do przekonania, że Kozma zamiast roku śmierci Borzywoja, mylnie rok chrztu jego w Morawii oznaczył. W r. 895 Borzywoj już nie żył. *Star. Slov. § 39, 8, s. 453.*

<sup>4)</sup> *Annales Fulden. an. 895.* Omnes duces Boemianorum... ad regem venientes... per manus, prout mos est, regiae potestati reconciliatos se subdiderunt.

<sup>5)</sup> Według powieści Konstantego Purpurorodnego Świętopelk, związawszy trzy łaski, dał je pierworodnemu synowi, aby je złamał. Gdy zaś ten dokazać tego nie mógł, dał je drugiemu, a następnie trzeciemu. Potem rozjął trzy łaski i dał każdemu po jedną. Ci zaś złamali je natychmiast. Upominając synów tym przykładem, Świętopelk mówił: jeżeli trwać będziecie w jednomyślności i miłości nierozzerwani, będziecie niezwycięzonymi i niezłomnymi dla nieprzyjaciół. Jeżeli zaś między wami znajdzie się zwada i klótnia i podzielicie się na trzy władze, nie podlegając bratu starszemu, osłabiecie się jeden przez drugiego i zgladzą was do szczytu sąsiedzi, nie-przyjaciele wasi. *De Administrando, cap. 41.* Jest to starożytna anegdota o królu leżącym na śmiertelnej pościeli i dającym synom swym pęk strzał do złamania, z nauką, że, jeśli pozostaną w zgodzie i jedności, żadna siła nie przemoże ich. Cesarz zastosowawszy tę anegdotę do synów Świętopelka, objaśnił, że gdy się między nimi wszczęła wojna domowa, przyszli Turcy (Węgry), znieśli ich do szczytu i opa-nowali ich kraj. *De Administr. 41.*

słowa, prawdopodobny jest domysł dziejopisa słowackiego, że kłótnia, a potem wojna pomiędzy dwóma braćmi zaszła o spadek po trzecim, zmarłym bracie.<sup>6)</sup> W każdym razie, wojna domowa otworzyła szeroką drogę do intryg w Morawii wrogom jej, a tu jeszcze nikczemny postępek książąt czeskich podał sygnał do zerwania związku ludów słowiańskich, z Morawią połączonych. Po całej więc granicy Słowian z Niemcami od Szlezewiku aż do Karyntyi poczyna się ruch na korzyść Niemców. Najprzód Obodryci, przez posłów wyprawionych z darami do Arnulfa, starali się wyjednać przedłużenie rozejmu, który w r. 895 upływał. Arnulf podane warunki przyjął niezwłocznie.<sup>7)</sup> Podróż jego do Rzymu, gdzie papież Formoz koronował go na cesarza w Kwietniu r. 896, i ciężka choroba od trucizny, jak utrzymywali współcześni, nie przeszkodziła mu w tymże roku zająć Pannoniję, przesiadywać w Błatnie (r. 896), aby sprzymierzeńca swego Bracysława do wspólnego działania przeciw Morawianom nakłonić, i w tym celu poruczyć mu obronę Pannonii Niższej.<sup>8)</sup> Starając się odciągnąć nadłabskich Słowian od związku z Morawią, Arnulf mienił się być przyjacielem Serbów, załatwił pograniczne spory ich z Niemcami, za co mu Serbowie podziękowanie i dary w Salicach (Salz) złożyli r. 897.<sup>9)</sup>

Słowem wojna domowa w Morawii podsuwała cesarzowi ciągle nowe kombinacye do ujarznienia Słowian. Najbliższym wykonawcą jego zamiarów nie mógł być nikt inny jak Aribo, graf Marki Wschodniej. Ale Aribo zostawał dawniej w przyjacieli-

<sup>6)</sup> Sasinek. Dějiny dřievnych narodov na uzemi terajšieho Uhorska, 1878, str. 178.

<sup>7)</sup> An. 895. Legati Obodritorum curte regia Salz munera secum deferentes ad regem pacifica optantes pervenerunt, quos rex ut audivit, sine mora postulata annuens, et abire permisit. Annal. Fuld. an. 895.

<sup>8)</sup> Annal. Fuld. an. 896. Stipantibus vero isdem in partibus inter se conflictibus, imperator Pannoniam cum urbe Paludaram tuendam Brazlavoni, duci suo, in id tempus commendavit. — Szczegóły w Dümmlera Geschichte d. Ostfränkischen Reichs, II, s. 412—422.

<sup>9)</sup> Annal. Fuld. an. 897. Regino an. 897. Szafarzyk, Star. Słow. § 43, str. 541.

skich stosunkach z Świętopełkiem i mógł porozumieć się z jego synem. Zdaje się, że Arnulf mając te właśnie okoliczności na względzie, wielkorządtwo Marki Wschodniej powierzył krewnemu swemu po kądzieli markgrafowi bawarskiemu Luitpoldowi, księciu Karyntyi, oddając pod jego zwierzchnictwo Czechy, Markę Wschodnią z przyległemi okolicami na porzeczu Aniży (Enns). Brat zaś jego, Aribo zostawał w Marce Wschodniej, jako graf i pomocnik Luitpolda.<sup>10)</sup> Życzeniem cesarza było, aby ci dwaj powiernicy jego wspierali w Morawii stronnictwo Świętopełka młodszego przeciw Moimirowi II. Jurgieltnicy ich zapewno rozpoczęli robotę, ponieważ w Grudniu r. 896 Moimir, przez poselstwo wyprawione do Arnulfa, bawiącego w Ottingen, domagał się, aby zbiegom jego cesarz nie udzielał przytułku u siebie. Arnulfowi nie podobano się podobne żądanie.<sup>11)</sup> Sługi jego nie dla tego zasiewali intrygi, aby cesarz sam miał je niszczyć. Owszem obowiązkiem ich było zrobić wszystko, co tylko możebnem było dla wsparcia Świętopełka i poniżenia stronnictwa Moimira. Możemy więc sobie wyobrazić, jaka to radość na dworze cesarskim zapanowała, gdy w Styczniu r. 897 posłowie czescy przybywszy do Regensburga, błagali Arnulfa, aby im pomoc przeciw Morawianom udzielił. Nie zwlekając więc Arnulf w końcu tegoż miesiąca Stycznia wyprawił wojsko po brzegu północnym Dunaju i Rzeżny (Regen), aby, stosownie do okoliczności, uderzyło na Morawiję, lub Czechy zajęło.<sup>12)</sup> Sprawy jednak cesarstwa z Bólgarami i Włochami zatrzymały rozpoczęcie wojny aż do końca roku 897.

Uderzenie na Morawiję Niemców i Czechów wśród wojny domowej stronnictw Moimira i Świętopełka młodszego, mogło

---

<sup>10)</sup> A. 898. in orientalibus partibus... ubi Aribo terminalis comes. Erben, Regesta, N. 53. Fratres marchiones suos Luitpoldum et Aribonem. Hormayr, Herzog Luitpold, Anmerk, s. 2.

<sup>11)</sup> Caesar advenientibus ad eum Moravorum missis, qui pro pace constituendo, ne exules eorum profugi reciperentur, ab imperatore flagitabant, ut audivit, absolvit et sine mora abire permisit. Annal. Fuld. an. 897.

<sup>12)</sup> Annal. Fuld. an. 897.

dać przewagę stronnictwu niemieckiemu, na czele którego stał Świętopełk. Ale tu zdarzyły się niespodziewane wypadki. Aribo, syn którego Izanryk dawniej już znajdował przytułek i pomoc u nieboszczyka księcia Świętopełka, porozumiewszy się z możnym panem bawarskim grafem Erimbertyem, działał tak dwuznacznie, że Arnulf w Sierpniu r. 898 usunął Ariboda od urzędu, a Erimberta na więzienie skazał. Izanryk zaś zemknąwszy, podniósł bunt. Niemcy mieczem i głównią pustoszyli Morawiję, ale stronnictwo Moimira trzymało się mocno i tak Świętopełka ścisnęło, że ten w pewnym grodzie zamknąć się musiał, ze stronnikami swymi. Dopiero (w początku r. 899) wojsko Arnulfa, zdążywszy pod wzmiankowany gród, oswobodziło Świętopełka, gród spaliło i do Niemiec odprowadziło księcia.<sup>13)</sup> Odtąd o Świętopełku młodszym w dziejach wzmianki nie znajdujemy.

Przytoczone wyżej wypadki wymownie świadczą, że położenie Moimira II, w ciągu wojny domowej i najazdu Niemców z Czechami, było dość mocne. Przypuszczenie podobne uwydatni się jeszcze bardziej, przyjmąwszy na uwagę, że już w r. 898 Moimir II udawał się do papieża Jana IX, który na stolicy apostołskiej zasiadał od połowy Czerwca r. 898 do połowy Lipca r. 899, z prośbą o ustanowienie w Morawii hierarchii duchownej, niezależnej od biskupów niemieckich. W razie niepowodzenia Moimir nie mógłby o tem myśleć, a tem bardziej przyjąć trzech dygnitarzy duchownych, przez Jana IX wysłanych.<sup>14)</sup>

Tymczasem Arnulf oburzony postępkami Izanryka i nie dowierzając swoim grafom, choć już chory mocno, osobiście po Dunaju wyprawił się z wojskiem, dla ukarania Izanryka. Oblęął on buntownika w twierdzy Mautern, którą po uporczywej walce zdobył i samego Izanryka z całą jego rodziną w niewolę ujął. Lecz w drodze do Regensburga, Izanryk zemknął, a dostawszy się do Moimira z pomocą jego znowu udział swój, mianowicie

---

<sup>13)</sup> Annal. Fuld. an. 899.

<sup>14)</sup> Szczegóły niżej str. 150.

część Marki Wschodniej, odzyskał.<sup>15)</sup> Niepowodzenie w walce z Moimirem, a przytem sprawy włoskie mocno jątrzyły chorego Arnulfa. Umyślił on po raz drugi za narzędzie polityki swęj użyć Węgrów, którzy na jego wezwanie, w Sierpniu r. 899 z nad Dunaju pociągnęli po nad Sawą do Włoch, a rozbiwszy na głowę króla włoskiego Berengera nad r. Brentą, łupieżyli Lombardyje. W tymże czasie wojska bawarskie do Morawii wkroczyły, gdzie połączywszy się z Czechami, trzy tygodnie kraj niszczyły.<sup>16)</sup>

Sprawy międzynarodowe wikłały się nadzwyczaj. Do wojny Arnulfa z Moimirem II, przymieszało się oburzenie biskupów bawarskich nietylko przeciw Moimirowi, ale nawet przeciw samemu papieżowi za oderwanie z pod ich zarządu ziem morawskich.<sup>17)</sup> Węgry łupieżyli w dolinie r. Padu, a toczony za życia straszliwym robactwem Arnulf skonał 8 Grudnia r. 899. Na wieść o tem, Węgry, przypomniawszy sobie nieotrzymanie od Arnulfa obiecanych im darów,<sup>18)</sup> opuścili Włochy (r. 900) i po tej samej drodze, po której przyszli do Włoch, powrócili do Pannonii,<sup>19)</sup> zkąd wyprawili poselstwo do Bawarów, niby dla traktowania o pokój, a w gruncie rzeczy dla poznania kraju,<sup>20)</sup> który złupieżyć zamierzali. Następca Arnulfa Ludwik Dziecię nie zadowolnił żądania Węgrów, a ci, nie zwlekając, nagłym napadem przebiegłszy Markę Wschodnią, przeprawili się przez r. Anizę (Enns) i najpiękniejszą część Bawaryi (Traungau) okropnie zniszczyli; poczem spieszenie do swych stanowisk w Pannonii powrócili.<sup>21)</sup> Inny zagon Wę-

<sup>15)</sup> Annal. Fuld. an. 899.

<sup>16)</sup> Szafarzyk, Star. Slow. § 39, s. 453.

<sup>17)</sup> Szczegóły niżej s 151 i dalej.

<sup>18)</sup> Quod Ungaris, ut in Italian transirent, pecuniam dedissent. Boczek, Codex, I, N. 62.

<sup>19)</sup> Annal Fuld. an. 900, Ipsi namque eadem via qua intraverunt, Pannoniam ex mafime porte devastantes, regressi sunt.

<sup>20)</sup> Annal. Fuld. an. 900, Missios illorum sub dolo ad Baiarios pacem optendo, regionem illam ad explorandam transmiserunt.

<sup>21)</sup> Annal. Fuld. an. 900. Ungari... redierunt, unde venerunt ad suam in Pannoniam.

grów, plądrując, w tymże czasie, na prawem porzeczu Dunaju, roztrącony przez markgrafa Luitpolda, stracił 1200 ludzi, którzy w Dunaju utonęli.<sup>22)</sup> Pierwsze to, wypadkowe zwycięstwo nad Węgrami, przepelniło Niemców radością i dodało im energii do spiesznego zbudowania nad r. Enns pogranicznej warowni Ennsburga, w pobliżu starożytnego Lauriakum.<sup>23)</sup>

Najazdy Węgrów opamiętały nakoniec Niemców i umiarkowały zapalczliwość ich przeciw Morawianom. Wojna pomiędzy tymi narodami sama się przez się przerwała. Wypadało myśleć o zawarciu przymierza i wspólnej obronie przeciw groźniejszemu nieprzyjacielowi.

## 2. Papież Jan IX wznowia udzielność kościoła morawskiego. Oburzenie z tego powodu duchowieństwa niemieckiego r. 900.

Siedem lat rządów Wichinga (885—892), poświęconych zniszczeniu wielkiego dzieła ś. Metodogo, sprowadziły rozstrój w hierarchii kościoła morawskiego. Nauka religijna w języku słowiańskim wywrócona, a nauka w językach łacińskim i niemieckim nie przyjmowała się, chociaż papież Stefan VI protegował Wichinga i niemczyznę. Wichingowi zaś przedewszystkiem szło o to, aby zostać arcybiskupem morawskim, ale to sprzeciwiało się zamiarom biskupów passawskiego i salcburgeskiego, którzy nie wyrzekali się pretensji do rozporządzania sprawami kościoła na ziemiach morawskich. Ucieczka Wichinga z Morawii, jak wspomnieliśmy wyżej, tudzież mianowanie go kanclerzem cesarza Arnulfa, nie rozwiązywały spraw kościoła morawskiego, bo dopóki Wiching nie zrzekł się katedry biskupiej, nikt inny zając ję nie mógł. Dopóki więc Wiching liczył się biskupem morawskim ani papież, ani Moimir II niczego nie przedsiębrali.

---

<sup>22)</sup> Annal. Fuld. an. 900; Herimani Augiensis an. 900; Annal. Alaman. an. 900.

<sup>23)</sup> Annal. Fuld. an. 900. Urbem in littore Anesi fluminis muro obposuerunt.

A gdy po śmierci biskupa passawskiego Engilmarka 31 Grudnia r. 898 Arnulf na tę godność wyniósł Wichinga, otwierały się mu widoki połączenia dyecezyi Passawskiej i Morawskiej w swych rękach, co zdawało się być zgodnem z życzeniem duchowieństwa niemieckiego, aby udzielnosci kościoła w Morawii nie dopuszczać. Lecz wyniesienie Wichinga na biskupstwo Passawskie, bez kanonicznego wyboru, tak mocno rozdrażniło biskupów bawarskich, że na zwołanym przez arcybiskupa salcburgskiego zjeździe, Wiching zmuszony został złożyć godność biskupa passawskiego, a na to miejsce wybrany został Richar.<sup>24)</sup> Wiching znikł w dziejach. Teraz dopiero odkrywała się możność Moimirowi II z jednej, a papieżowi z drugiej strony przedsięwziąć kroki do obsadzenia wakujących katedr biskupich w Morawii.

Jakim sposobem odbywało się porozumienie księcia morawskiego ze stolicą apostolską, wiadomości nie posiadamy. Wszakże wiemy, że na żądanie Moimira II, papież Jan IX, w połowie r. 899 posłał do Morawii trzech dygnitarzy duchownych, mianowicie: arcybiskupa Jana, biskupów Benedykta i Daniela, dla rozpoznania na miejscu spraw kościoła i porozumienia się z Moimirem. — Nie mając pewnych wiadomości o czynności legatów papieżkich, przez konjektury tylko przychodzimy do wniosku, że zadaniem ich było ustanowienie trzech sufraganii pod zarząd arcybiskupa. Są nawet domysły, że Jan był tym samym Janem z Wenecyi, który urząd posła Świętopelka w r. 874 sprawował<sup>25)</sup> i że on zajął stolicę biskupią w Welegradzie, że Benedykt został biskupem w Nitrze, a Daniel w Krakowie lub Wiślicy, gdzie już od czasu wygnania Wyszewita chrześcijaństwo kwitnęło.<sup>26)</sup> — Łatwo domyślić się jak mocno oburzyli się biskupi niemieccy

---

<sup>24)</sup> Annal. Fuld. an. 899. Engilmarus Passaviensis episcopus obiit in cuius locum Vichingus, Alemannus quidem, contra institutu patrum, primum Moravensis ab apostolico destinatus episcopus, rege concedente successit, sed non multo post a Deotmaro archiepiscopo ceterisque suffraganeis suis, contra voluntatem regis, canonicali iudicio abiectus est.

<sup>25)</sup> Maciejowski. Pamiętniki, I, s. 100.

<sup>26)</sup> Bielowski. Wstęp krytyczny do dziejów polskich, s. 499—500.



na wieść o przybyciu do Morawii legatów papieżkich, z poleceniem ustanowienia odrębnej hierarchii duchownej w państwie Moimira II. Na zgromadzeniu duchowieństwa bawarskiego, prawdopodobnie w Risbach, biskup salcburgski Teotmor, z jego sufraganami, Waldo freizingeńskim, Erchenbaldem eichszadskim,<sup>27)</sup> Zachariaszem sebeńskim,<sup>28)</sup> Tuto regensburgskim i Richarem passawskim biskupami, „w imieniu całego duchowieństwa i ludu całego Noryku“ zanieśli skargę, wyłożoną w liście pisanym w połowie r. 900 do papieża Jana IX... W liście tym biskupi udają, iż niewierzą temu, aby święta stolica apostolska, matka kapłaństwa i źródło wiary, mogła coś niezgodnego z przepisami i nauką kościoła postanowić, „a tymczasem przybyli, jak sami twierdzą, z polecenia waszego Jan arcybiskup, Benedykt i Daniel biskupi, do ziemi Słowian, zwanych Morowianami podległej, ze wszystkimi jej mieszkańcami, królom naszym i narodowi naszemu, jak we względzie kościelnym, tak i we względzie podatków świeckich, ponieważ my nawróciliśmy ich, i z poganów chrześcianami uczynili. Z tego powodu biskup passawski, do dyecezyi którego należy lud tej ziemi, od samego początku nawrócenia go, kiedy okoliczności wymagały, zjeżdżał tam bez wszelkiej przeszkody, zwoływał niejednokrotnie synody ze swego i miejscowego duchowieństwa i wszystko, co uczynić wypadało, mocą swój władzy wykonywał, a nikt się mu nie sprzeciwiał. Margrabiowie nasi pograniczni odbywali w tej ziemi narady, wymierzali sprawiedliwość, pobierali podatki, niespotykając także żadnego oporu. I trwało tak długo, aż (Morawianie) porzuciwszy chrześcianstwo, i poniewierając wszelką sprawiedliwość, wszczęli walkę i taki opór stawili, iż biskupowi i kaznodziejom zamknęli dostęp do nich, sami zaś robili co chcieli. A, co najbardziej jest bolesnem i nieprawdopodobnem, ku większej obeldze naszej, przechwalają się jeszcze, że za pomocą zna-

<sup>27)</sup> Biskupstwo Eichszadskie, w północno-zachodniej stronie od Regensburga, dawniej do arcybiskupstwa Mogunckiego należało.

<sup>28)</sup> Biskupstwo Sebeńskie w Tyrolu, do Brixen przeniesione zostało w X wieku.

cznej summy pieniężnej wyjednali, że w biskupstwie (passawskim) stało się to, o czem nigdy od stolicy apostolskiej niesłyszano i czego żadne kańoniczne ustawy niedopuszczają: dopuszczona s c h i z m a w jednym kościele. I oto z jednego biskupstwa powstało pięć, ponieważ przybyli biskupi, w imieniu waszem, ustanowili w jednym i tymże biskupstwie arcybiskupa, (jeżeli oprócz istniejącego arcybiskupa może istnieć drugi), i trzech suffraganów, bez wiadomości arcybiskupa i zgody biskupa, w dyecezyi którego oni się znajdowali. Przedmiestnik wasz, stósownie do życzenia księcia Świętopelka, wyświęcił na biskupa Wichinga, lecz on nie poruczał mu starożytnej dyecezyi Passawskiej, a posłał go do ludu nowonawróconego, podbitego przez wzmiankowanego księcia, i przez niego z pogaństwa na wiarę chrześciańską nawróconego. A gdy legaci wasi pozwolili Słowianom wejść z nimi w bliższe stosunki, to ci oskarżali nas i potwarzali kłamliwymi wyrazami, ponieważ nie było komu powiedzieć im prawdę, — wyrzekali, że my także z Frankami i Alemannami mieli zwady i kłótnie, gdy tymczasem oni są najlepszymi naszymi przyjaciółmi i pomocnikami. Oskarżali jeszcze nas (Słowianie), że w stosunku do nich jesteśmy nieprzejednani, czego nieodrzucaamy, lecz w tem nie nasza wina, a ich własne zepsucie, ponieważ gdy poczęli oni lekceważyć chrześciaństwo, przestali płacić naszym królom i urzędnikom podatki, za oręż chwycili i lud nasz krzywdzić poczęli, wtedy u nich wybuchnął bunt. A ponieważ tam ci (Niemcy) z wyciężyli ich orężem i znowu ujarzmili, to oczywiście, na mocy prawa wojennego, powinni byli mieć ich swymi poddanymi i w każdym razie czy chcą czy niechcą państwu naszemu podlegać muszą. W skutek tego wam wypada postępywać ostrożnie, przedsiębrać środki umiarkowane, aby gorsza strona nie wzmagała się, a lepsza nieosłabła. Przodkowie najjaśniejszego monarchy naszego Ludwika, imperatowie i króle pochodzą z najbardziej chrześciańskiego ludu Franków, Moimirovi zaś Słowianie pochodzą z poganów nikkzemnych. — Tamci

potęgą cesarską republikę Rzymską bronili, ci zaś łupieżyli ją; tamci świat cały napelnili sławą, a ci w kryjówkach i za murami grodów skrywali się. Nadwszystko, nasz młodocianny, w niczem nieustępujący swym przodkom król, stósownie do udzielonej mu od Boga cnoty, życzy ze wszystkimi książętami państwa, być stałym obrońcą świętego, rzymskiego kościoła i najwyższego jego pasterza. Wszelkie usiłowania jego zmierzają do tego, aby przez powierzoną mu władzę służyć Bogu i namiestnikowi jego, dla tego on tak wysoko szanuje pokój i zgodę, a tuląc się do was, jakby do ojca, pociechę znajduje. Co się tyczy oskarżenia nas przez Słowian, jakobyśmy z Węgrami obrazili wiarę katolicką, zawarli z nimi przymierze, zaklinając się na psa, wilka, lub inne obrzydliwe przedmioty pogańskie,<sup>29)</sup> i jakbyśmy dali im (Węgom) pieniądze, ażeby na Włochy uderzyli, to kłamstwo wszystkiego tego wnet by się wykryło, a nasza niewinność byłaby stwierdzoną, jeżeliby sprawa nasza rozważoną została przed obliczem wszechwiedzącego Boga i jego namiestnika apostołskiego. Wszakże gdy oni ciągle grozili naszym i oddalonym od nas chrześcianom, tudzież ciemieżyli ich prześladowaniem srogim, to my rzeczywiście dali im, lecz nie pieniądze podarki, a naszą odzież lnianą, ażeby choć cokolwiek dzikość ich zmiękczyć. I tak, wszystko wzmiankowane wyżej, wymyślili ci (Słowianie) ze złości serca swego i biskupów waszych podniecili do niesprawiedliwego z nami postępowania do takiego stopnia, że w liście do nas posłanym, jakby od stolicy apostołskiej, winę całą na nas zwalili i jeszcze twierdzili, że zasłużyliśmy aby miecz boży (wyklęcie) spadł na nas. Stało się z nami także to, co pewien mędrzec powiedział: na sprawiedliwym cięży wina zbrodniarza. Tymczasem zbrodnię, którą nam przypisują, oni sami oddawna, w ciągu lat wielu popełniali. Przyjęli do siebie mnóstwo Wę-

---

<sup>29)</sup> Przy zawarciu umów chrześcian z poganami, zwyczajnie chrześcianie musieli spełniać obrzędy pogańskie. Przy zawarciu przymierza imperatora Leona Armanina z Bólgarami, Grecy musieli się stosować do obrzędów i obyczajów pogańskich. Theophan. Contin. lib. I, cap. 20, p. 31.

grów, stósownie do ich obyczaju ogolili głowy swym chrześcianom fałszywym i nietylko poduszczali ich (Węgrów) na nas chrześcian, lecz i sami z nimi się połączyli: jednych uprowadzili w niewolę, innych pozabijali, innych głodem i pragnieniem w więzieniach zamęczyli, niezliczone mnóstwo pograżyli w nędzę, mężów szlachetnych i kobiet uczciwych w niewolę zabrali, kościoły boże spalili i budowle wszystkie zburzyli, tak, że w całej Pannonii, najobszerniejszej prowincyi naszój, nie widać prawie żadnego kościoła, o czem mogliby rozpowiadzieć, naznaczeni przez Was biskupi, jeżeliby zechcieli zeznać ile dni przepędzili w podróży i w jakim stanie kraj spustoszonym znaleźli. A gdy dowiedzieliśmy się o wtargnięciu Węgrów do Italii, — to Bóg świadkiem, że chcieliśmy ze Słowianami pojednać się i obiecaliśmy przebaczyć im, przez wzgląd na Boga, wszystko co złego nam i naszym uczynili, zwrócić im wszystko, coby się u nas mogło z ich majątku okazać, ażebyśmy byli w bezpieczeństwie z ich strony, przynajmniej dopóty, aż odbylibyśmy wyprawę do Lombardy, w celu bronić posiadłości ś. Piotra i oswobodzić lud chrześciański z pomocą boską. I po tylu zbrodniach mają beneficye i występują jeszcze fałszywymi oskarzycielami ci, którzy zawsze byli prześladowcami chrześcian. Jeżeli się znajdzie ktokolwiek na świecie, aby nam udowodnić postęпки niesprawiedliwe, niech zjawi się, a Wy przekonacie się, że on się oszuka, a my z téj sprawy czyści wyjdziemy. I tak my wszyscy błagamy Was nie dawać wiary niczym przeciw nam podszeptom, dopóki nie zdarzy się okoliczność i w téj sprawie nie będzie wyprawiony Wasz poseł do nas, albo na odwrót od nas do Was. W ogóle żal i ból powszechny zupełnily mieszkańców Germanii i Noryku, że jedność kościoła naruszona, ponieważ jedno biskupstwo, jak powiedzieliśmy, na pięć rozdzielone zostało.<sup>30)</sup> Jeżeli zatem oszukaństwo podstępem Sło-

<sup>30)</sup> Dla czego biskupi, mówiąc o dyecezyi Passawskiej, milczą o prawach dyecezyi Salcburgskiej na Pannoniję, o czem prowadzili spory z papieżem Janem VIII? Czy w r. 900 arcybiskup salcburgski odzyskał już swe prawa i kościołem w Pannonii zarządzał? — Być może! Tak myśli Wattenbach. Beiträge zur Gesch. d. Christl. Kirche in Böhmen und Mähren. Wien, 1849, s. 32.

wian przyniosło jaką bądź szkodę, — niech to sprawiedliwość naprawi.<sup>31)</sup>

List ten pod wszelkimi względami doskonale maluje stosunki i ludzi z końca IX w. Duchowieństwo niemieckie, powodując się głównie korzyścią materyalną, nie może się pogodzić z myślą aby od biskupstwa Passawskiego odjęta została Morawia i z naciskiem wyrzeka, iż biskupstwo to na pięć rozdzielone zostało wbrew ustawom kanonicznym, zamilczając przytem, że już w r. 869 papież Jan VIII uznał odrębność morawskiego kościoła, zarząd którego ś. Metodemu powierzył. Poczucie przewagi chrześcijańskiej Germanii nad Słowianami, poganami, chociaż już byli ochrzczeni, napełnia umysł biskupów zarozumiałością, posuniętą do bezczelności i kłamstwa. Według ich pojęcia lud słowiański zawsze był podległym cesarzowi i narodowi niemieckiemu, pod względem duchownym i świeckim, że duchowieństwo i urzędnicy niemieccy rządili w kraju słowiańskim jak chcieli, a Słowianie płacili podatki, dopóki djabeł ich nie opętał, lecz czy chcą, czy nie chcą muszą być poddanymi Niemców. — Nie tają się biskupi z nienawiścią do Słowian, nie uznają w nich ludzi sobie równych, a tylko gorszych, niekępują się przyzwoitością wyrażań, a pretensyje swe do zarządu duchownego w dyecezyi morawskiej opierają na prawie oręża i wyższości Niemców, jakby od samego Boga przeznaczonych do panowania nad Słowianami. Wyrzekając się wszelkich stosunków tajnych z Węgrami, przekupstwa ich pieniędzmi aby na Włochy uderzyli, tudzież najcięższego oskarżenia, że przy zawarciu umowy zaklinali się pogańskim sposobem, z obrazą wiary chrześcijańskiej, jak głosili Słowianie, biskupi przyznają się jednak, że Węgom Niemcy tylko odzież lnianą dawali, (co w gruncie było przekupstwem), i Bogiem się świadczą że jedynie niezgoda z Morawianami przeszkodziła im zdążyć na pomoc Włochom przeciw Węgom. Kłam-

<sup>31)</sup> Tekst u Erbena, N. 54. Dodatek, I, N. 20, cokolwiek różniący się opuszczeniem niektórych, nie mających znaczenia szczegółów, w innych wydaniach pomieszczonych.

stwo to jednak wierutne, bo w tym samym czasie kiedy Węgrzy grasowali w dolinie Padu, Bawary lupieżyli Morawię, a zatem nie Morawianie przeszkadzali Niemcom do Włoch z pomocą popieszyć.

Dla usprawiedliwienia siebie biskupi zarzucali Słowianom, że się sami przyjaźnili z Węgrami, siedlili ich u siebie i głowy na wzór Węgrów golili. — Są to wiadomości prawdopodobne, dające się łatwo wytlómaszyć ówczesnym stanem politycznym państwa Morawskiego. Przyciśnieni ze wszech stron i przez Czechów zdradzeni, Morawianie musieli szukać zbliżenia się z Węgrami, przyjmować ich dla osiedlenia w swym kraju, a bezwątpienia byli między nimi i tacy, którym podobały się wspólne z Węgrami na Niemców wyprawy. Oczywiście, że stając do szeregów z Węgrami, Morawianie niechcieli się od nich różnić i dla tego głowy sposobem węgierskim golili. — Nie ścieśniając się żadnymi argumentami, dla usposobienia papieża na korzyść Niemców, biskupi nie wahali się rzucić podejrzenie na legatów papieżkich wprost o przekupstwo. Tu chyba tylko zupełne niepojmowanie tradycyjnej polityki papieżów i dyscypliny rzymskiej, aby dopuszczać, iż legaci mogli cokolwiek uczynić, na co by nie mieli upoważnienia od stolicy apostolskiej. Jan IX, idąc w ślady Adryana II i Jana VIII i mając na uwadze, że autonomia kościoła morawskiego była już faktem dokonany, nie mógł legatom swym wskazywać innego postępowania, jak urządzenie hierarchii i obsadzenie wakujących katedr biskupich, na co najmocniej biskupi bawarscy uderzali.

Rozdrażnienie przeciw papieżowi biskupów bawarskich podzielał także spólczesny arcybiskup moguncki Hatto, który na prośbę wzmiankowanych biskupów, odezwał się w liście do papieża w r. 900 pisanym, niemniej beczelnie jak jego bawarscy koledzy. Twierdził on, że buntownicy przeciw Frankom Morawianie nigdy własnych metropolitów i biskupów nie mieli, że wprowadzenie téj nowości pobudziło Morawian do zuchwalstwa, że jeśli napomnienie papieżkie ich nie poprawi: czy chcą, czy

nie chcą książętom niemieckim karku ugiąć muszą, że to wszystko do rozlewu krwi doprowadzić musi.<sup>32)</sup> Czy podobno dopuścić, aby arcybiskup moguncki, twierdząc że Morawianie własnych biskupów nie mieli, nic nie wiedział o Metodym, czy też w zaślepieniu i nienawiści do Morawianów, ignorował nawet dekrety papieży Adryana II i Jana VIII, aby bezczelnym fałszem poprzeć skargę biskupów bawarskich?

List biskupów bawarskich odesłany został do Rzymu w jesieni r. 900, a zatem już po śmierci Jana IX, zmarłego w Lipcu tegoż roku.<sup>33)</sup> Co w skutek tego listu przedsięwziął następca Jana IX, — niewiadomo. Niewątpliwie jednak, iż krok uczyniony przez Jana IX w sprawie autonomii kościoła morawskiego, ostatecznie zniweczył pretensje biskupa passawskiego na poddanie pod jego władzę terytoryi morawskiej. Dalszy los arcybiskupa Jana i biskupów Benedykta i Daniela — także niewiadomy. Wyypadki dziejowe, szybko następujące po sobie, sprowadziły burzę, o której wnet powiemy.

### **3. Przymierze Moimira II z Niemcami w Regensburgu r. 901. Najazdy Węgrów w r. 902 i 903. Zamordowanie postów węgierskich przez Niemców 904.**

Osiedlenie się Węgrów w Pannonii, około jeziora Błatna, w r. 900, zagrażając zarówno Słowianom i Niemcom, zmusiło oba narody przerwać wojnę i zawrzeć pokój, w Regensburgu, r. 901. Warunki tego pokoju nam niewiadome, ale dla Moimira II musiały być dogodne, w przeciwnym bowiem razie niemieccy kronikarze nie zaniedbaliby zapisać je dla potomności. Tymczasem z annałów fuldeńskich dowiadujemy się to tylko, że Niemcy nie zadowolniając się zawarciem pokoju w Regensburgu, rozumie się

---

<sup>32)</sup> Erben, Regesta, N. 55, patrz Dodatek I, N. 21.

<sup>33)</sup> Wyrażenie w liście „quia dei gratia liberta est Italia (od Węgrów)“ dawno już zwróciło uwagę badaczy, że list ten napisany został już po śmierci Jana IX. Dümmler, Gesch. d. Ostrfränkischen Reichs, III, s. 514.

przez posłów morawskich, wysłali jeszcze do Morawii biskupa passawskiego Richara i grafa szwabskiego Udalrika, przed którymi Moimir z panami swymi przysięgą zobowiązali się dotrzymać warunki pokoju.<sup>34)</sup> Wymaganie podobnej ratyfikacji traktatu wskazuje jak wielką wagę do zachowania go przywiązywali Niemcy. Zważając na okoliczność, nie omylimy się zapewne przypuszczając, że tu szło Niemcom o zapewnienie sojuszu z Morawianami przeciw nastającym już z bliska Węgrom.<sup>35)</sup> Podobne przypuszczenie znajduje poparcie w postępowaniu Węgrów, którzy w latach 901 i 902 po trzy kroć na Morawiję uderzyli,<sup>36)</sup>

<sup>34)</sup> Annal. Fuld. an. 901. Generale placitum Radisbona civitatu habitum est; ibi inter alia missi Moravorum pacem optantes pervenerunt. Quod mox ut pecierunt et juramento firmatum est. Inde ab hac ipsum Richarius episcopus et Udalricus comes Marahaba missi sunt, qui eodem tempore, ut in Bawaria firmatum fuit, ipsum ducem et omnes primates eius eandem pacem se servaturos juramento constrinxerunt. Podobnie Herimann Augiensis an. 901. eodem anno Moymirius dux Marahensium ... cum Ludvico rege pacificati sunt.

<sup>35)</sup> Historyk morawski Dudik mniema, że wyprawienie w poselstwie biskupa Richara było nie bez celu i zapewne dla wyjaśnienia stosunków kościelnych, szczególnie których nie mogły być umówione w Regensburgu, bez zgody Moimira. Gesch. Mährens, I, 346. Na to odpowiem. Wyprawianie biskupów w poselstwach w X w., było rzeczą zwyczajną, bo ci byli więcej od innych dygnitarzy oświeconymi, biegłymi w piśmie i dyplomacyi. Richar miał pretensye na dycezyę morawską, ale czyż Moimir mógł mu pomódz, w obec stanowczego rozporządzenia papieża Jana IX i legatów jego: arcybiskupa Jana, biskupów Benedykta i Daniela, którzy bezwątpienia dobrowolnie nie odstąpiłiby od danej przez papieża instrukcyi, a przytem czyż Moimir II własnymi rękami niszczyć to, czego się usilnie dobił? Wreszcie nie pora była traktować o mniejszej wagi kwestyach hierarchii kościelnej, kiedy nad głowami Niemców i Morawianów zawisł miecz węgierski. Prawdopodobnie przysięga Moimira i panów morawskich potrzebniejszą była dla zapewnienia, że w chwili krytycznej nie będą Węgrom pomagać. Jeżeli podobny warunek był przedmiotem traktowania, to mógł być tylko konfidencyalny, współczesnym latopiscom niezmany i dla tego przez nich nie zapisany.

<sup>36)</sup> Krótkie, urywkowe zapiski kronikarskie z tego czasu nie dają możności uchwycić wątek stosunków międzynarodowych. I tak: Annal. Fuld. an. 901. Interdum vero Ungari australem partem regni illorum (Moravian) Carantanum devastando invaserunt. Ale Karyntyja w r. 901 do Morawian nie należała, zostaje więc wyrażenie kronikarskie ciemne. Badacze myślą, że być może przed wyrazem „Carantanum“ opuszczone słowo juxta. W takim razie możebnem byłoby wyrażenie kronikarskie ujmować w ten sposób, że Węgry w r. 901 zniszczyli południową część Morawii, i o granicy jej z Karyntyją. Dalej Herimann Augiensis an. 902. Un-



a w następnym r. 903 napadli na Niemców.<sup>37)</sup> Tymczasem Morawianie zostają z Niemcami w zgodzie. Oczywiście, że dla Węgrów jedni i drudzy nieprzyjaciółmi byli, a zatem Niemcy i Morawianie musieli wprzód jeszcze porozumieć się między sobą.

Zaniepokojeni osiedleniem się Węgrów w Pannonii, Bawary przemysłiwali jakimby sposobem odwrócić burzę, gotującą się ze strony nowoprzybyłych sąsiadów. Sojusz z Morawianami napełniał Bawarów nadzieją pomocy przeciw Węgom, siły których Bawary oczywiście nie pojmywali, gdy razu jednego, zaprosiwszy na ucztę wodzów węgierskich, zdradą głównego wodza Chussala z orszakiem jego zamordowali (904).<sup>38)</sup> Według pojęć Niemców X w., godziło się z poganami, jak z psami postępować. Zwabić podstępem, a potem zniszczyć przeciwnika zdawało się mądrością polityczną, której Niemcy ściśle trzymali się w zajęciach ze Słowianami.<sup>39)</sup> Mniemali, że podobny fortel uda się i z Węgrami, tem bardziej, że ci nie spieszyli z odwetem i nawet po upływie roku od czasu dokonania zdrady, niczego przeciw Bawarom nie przedsiębrali.

Pokój nad środkowym Dunajem w r. 904 zdawał się zapowiadać trwałość swą w następne lata. Po Dunaju korabie kupieckie krążyły swobodnie, ożywiając stosunki Słowian z Bawarami. Skarb cesarski napełniał się dochodami pobieranymi z kupców do Bawaryi po Dunaju przybywających. Skargi duchowieństwa bawarskiego i grałów na nadużycia przy pobieraniu cła,

---

gari Marahenses petunt pugnaque victi terga verterunt. *Annal. Alamann.* 902. *bellum in Maraha cum Ungaris et patria victa.* Cóż: czy w tej wojnie i Niemcy przyjmowali udział, że ich ojczyzna klęskę poniosła?

<sup>37)</sup> *Annal. Alamann.* an. 903. *Bellum Baugariorum cum Ungaris.*

<sup>38)</sup> *Annal. Alamann.* an. 904. *Ungari in dolo ad convivium a Baugauriis vocati; Chussal dux eorum sui que sequaces occisi sunt.* Wypadek ten w innych analach zapisany pod r. 902. I tak: w *Annal. Sangallenses Major.* an. 902. *Agarini (id est Ungari) a Baioariis ad brandium vocati, ubi rex eorum Chussal occisus est, et alii quam plurimi cum eo.*

<sup>39)</sup> Przykłady: Moimir i Rościśław Morawscy. Później przez Gerona zamordowanie 30 zwierzchników słowiańskich, o czem powiem niżej i t. d.

wymagały uregulowania taryfy celnój. Z rozkazu króla Ludwika Dziecięcia, polecono zostało margrafowi wschodniemu Aribo z jego urzędnikami, w przytomności arcybiskupa salcburgskiego Teotmara, biskupa passawskiego Burharda i grafa Ottokara, zjechawszy się w Raffelsztedten,<sup>40)</sup> określić stale cło od towarów, które po Dunaju z Czech i Rakus do Bawaryi przybywały, szczególnie soli, aby ułatwić zbyt jej z miejscowój w Traungau produkcji.<sup>41)</sup> W którym mianowicie roku zjazd ten przypadł, z pewnością nie wiemy, ale zważając na wypadki i osoby uczestniczące w zjeździe, wypada czas zawarcia umowy odnieść nie wcześniej jak do r. 904 i nie później jak do r. 906.<sup>42)</sup>

Zawarcie umowy w Raffelsztedten świadczy, że do r. 906 na brzegach środkowego Dunaju spokój panował, ale wnet po tem zaszła jakaś straszna katastrofa, wśród której znikło państwo Morawskie tak bystro i tak tajemnie, że nikt ze współczesnych rocznikarzy o tym ogromnym wypadku ani wspomniał. Dopiero w pół wieku później imperator Konstanty Purpurorodny zapisał, „że po śmierci Świętopelka synowie jego żyli w pokoju z sobą przez rok jeden; kiedy zaś zwada i zatargi pomiędzy nimi wszczęły się, przyszli Turcy, znieśli ich do szczytu i opanowali kraj ich, w którym i obecnie (r. 950) mieszkają. A niedobitki ludu rozproszyły się, uciekając do narodów ościennych, Bólgarów, Turków, Chrobatów i innych narodów.“<sup>43)</sup>

Jakkolwiek bądź państwo Morawskie wojnami i zdradą Czechów było już osłabione, miało jednak tyle jeszcze sił, że w mo-

---

<sup>40)</sup> Miejsce nad Dunajem, pomiędzy rzekami Anizą (Enus), a Trawną (Traun).

<sup>41)</sup> O umowie w Raffelsztedten wzmiankowano w tomie II, str. 101, 421, 586, 599, 611, 613. Dokument ważny dla historii stosunków handlowych i społecznych, patrz Erbena Regesta, N. 58, an. 906.

<sup>42)</sup> Figurujący przy zawarciu umowy biskup passawski Burhard nastąpił po Richarze dopiero w końcu r. 902. Zatem umowa nastąpiła później. Zamordowanie wodzów węgierskich przez Niemców nastąpiło w r. 904, a wkrótce po tem zemsta ich, prawdopodobnie w r. 906. Zatem umowa musiała mieć miejsce między r. 904 a 906, dla tego, wydawcy kodeksów dyplomatycznych, datują ją: circa an. 906.

<sup>43)</sup> De Administrando, cap. 41.

nych grodach nad Morawą i Dyją, tudzież w górzystych miejscowościach Karpatów mogło stawić mocny opór konnym hordom Węgrów, nieuzdolnionym do walki pieszo, a tem bardziej do szturmów grodów warownych. A jeśli przypomnimy, że nawet organizowanym wojskom niemieckim nie zawsze udawało się zdobywać grody morawskie, to łatwo zrozumiemy niepodobieństwo do prawdy, aby konna dzicz mogła opanować obronne stanowiska Morawianów i to jeszcze tak bystro i tak łatwo, że nikt o tem nie zapisał ani słowa. Musiało tu zajść jakieś nadzwyczajne zdarzenie, o tyle przykre Niemcom, że nikt z ich rocznikarzy nie życzył zapisać tego, co zaszło. Nie mając więc świadectw historycznych, zniewoleni jesteśmy, dla objaśnienia tego ogromnego zdarzenia, udać się konjektury.

Od zawarcia pokoju w Regensburgu r. 901 Morawianie żyli w zgodzie z Niemcami, ale odwieczna między nimi nienawiść nie ugasła, z czego wcześniej jeszcze korzystali Węgrzy, gdy w r. 900 biskupi bawarscy skarżyli się papieżowi, że do napadu na chrześcian Morawianie razem z Węgrami do szeregów stawali. Naciskani z dwóch stron przez Niemców i Węgrów, Morawianie widocznie znośniejszymi uważali ostatnich. Węgrzy zaś, zamierzając odemścić Niemcom za wiarołomne morderstwo swych wodzów, musieli dbać o to, aby Niemców wszelkiej pomocy od Morawian pozbawić. Dwóch sprzymierzeńców na raz — za wiele. Słabszego i mniej zaciętego wroga wypadało nagłym najazdem obezwładnić, a potem dopiero z mocniejszym się rozprawić. Tak sprawy stały, jak się zdaje według logicznego porządku. A jak rzeczywiście stało się — nie wiemy. Gdy jednak w r. 906 na wezwanie Głomaczków, Węgrzy pospieszywszy z pomocą im do Turynгии wpadli,<sup>44)</sup> toć nie inaczej, jak przez Morawy i Czechy

<sup>44)</sup> Książę saski Otto staczał pograniczne boje z Głomaczami, a gdy w r. 906 posłał przeciw nim syna swego Henryka (Ptasznika), Głomacze wezwali na pomoc Węgrów. Widukind, I, 17, 20. W zapędzie Węgrzy aż do Saksonii wpadli. *Annal. Corbejens.* 906. *Ungari in Saxoniam venerunt*; podobnie *Annal. Hildesheimens.* 906; *Annal. Ottenburani* 906; *Annal. Saxo* 906; *Annal. Palidenses* 906; *Lamberti Her-*

zdążyć mogli w tę stronę. Jakoż znajdujemy kronikarską wzmiankę, pod r. 906, o jakiejś porażce Węgrów przez Morawianów,<sup>45)</sup> zapewne jakiejś hordy łupieżącej w Morawii w czasie upadku jej niepodległości.

Po zniszczeniu Morawii przysła kolój i na Niemców, którzy, przewidując grożącą im zemstę, zawnazę gotowali się naleźyć, a zebrawszy znaczne siły w Czerwcu r. 907 ruszyli naprzód, ludząc się nadzieją zniszczenia w jednej bitwie dziczy węgierskiej i odrzucenia jej ku wschodowi na zawsze. Stało się inaczej. W zaszłej bitwie gdzieś na wschodniej granicy posiadłości hawarskich, prawdopodobnie w okolicy Presburga,<sup>46)</sup> w Lipcu r. 907 całe wojsko niemieckie na głowę rozbite zostało. Markgraf Luitpold, arcybiskup saleburgski Teotmar, biskupi Uto freizingeński, Zachariasz sebeński i mnóstwo innych dygnitarzy niemieckich padli w boju, a król Ludwik ucieczką ledwo się uratował.<sup>47)</sup> Węgry zapędzili się aż do r. Innu, marka Wschodnia

---

felden. 906. (Porów. Raumer, Regesta, N. 109. Mülverstedt, Regesta Magdeburg, N. 54). Ale historycy, zważając na inne świadectwa pod r. 908 zapisane, mniemają, że Węgry, na wezwanie Glomaczów, wpadli do Turyngii w r. 908. I tak: Cont. Reginona a. 908. Ungari interum terminos transgressi Saxoniam et Turingiam vastaverunt. Z tego powodu turyngski historyk Knochenbauer napad Węgrów na Turyngię odnosi do r. 908, a o napadzie r. 906 nie wspomina. (Porów. Knochenbauer, Gesch. Thüringens, s. 48). Prawdopodobnie, że to były dwa różne najazdy Węgrów, którzy po rozbiciu Niemców, gdzieś w okolicy Presburga w r. 907, co rok wznawiali najazdy swe na Germaniję, jak zobaczymy niżej,

<sup>45)</sup> Szafarzyk powołując się na annalistę saskiego: Ungarii a Marahis ceduntur, mniema, że jeszcze w r. 906 Moimir II napady Węgrów walecznie odpiął. Star. Slov. § 41, cyt 63, s. 485. Dudik mniema, że w r. 906 nastąpił upadek Morawii, i że wtedy już Czechy w niejakię zaleźności od Węgrów zostawały, a zatem Węgry do Glomaczów zdążyli wprost przez Czechy. Mähr. Gesch. I, s. 352.

<sup>46)</sup> O miejscu, w którym zaszła bitwa Niemców z Węgrami w Lipcu r. 907, zachowała się wzmianka w martyrologii freizingeńskiej X w.: III. Non. (Jul.) bellum Baioariorum cum Ungaris in Oriente t. j. gdzieś na wschodniem pograniczu wladztwa Bawarów, raczej marki Wschodniej, na wschód od Widnia. (Porów. Kaemel, Die Anfänge deutschen Lebens in Oesterreich, 1879, s. 301. Dümmler, Geschichte d. Ostfränk. Reichs, III, s. 548. Według słowiańskich historyków, bitwa zaszła w okolicy Brzetysławy t. j. Presburga. Szafarzyk, Star. Slov. § 41, s. 485. Sasinek, 181.

<sup>47)</sup> Annal. Corbei. 907. Baioariorum gens ab Ungaris pene deleta est. Annal. Alam. 907. Bellum Baugauriorum cum Ungaris insuperabile, atque Luitbaldus dux

znikła, a jej wielkorządca Aribo w Bawaryi szukał przytułku. Całowiekowa robota niemiecka przepadła od razu. Cóż się z Moimirem stało? Czy walczył z Niemcami razem i poległ, czy pozostał? Milczą o tem kronikarze współcześni, przerażeni okropnem spustoszeniem całej Germanii w następne po tej bitwie lata. Przerażenie powszechne było tak mocne, że o takim ogromnem zdarzeniu, jak upadek państwa Wielkiej Morawii, nikt ani słowa nie zapisał. Dopiero w kilkadziesiąt lat później, Konstanty Purpurorodny zauważał, że po opanowaniu Morawii przez Węgrów, „niedobitki Morawianów uciekły do Bólgarów, Turków i Chrobatów.“ W rzeczywistości upadek Morawii ciągnął się lat kilka. Po odpadnięciu Czechów r. 895, Pannonii r. 899—900, osłabiona Morawija nie mogła utrzymać Chrobatów, zwyciężonych, przed kilkunastu laty przez Świętopelka. Stronnictwo wygnanego księcia Wyszewita bezwątpienia skorzystało z najazdu Węgrów, a gdy księcia Moimira II nie stało, Chrobacya niezależność zyskała.

## § 42.

### Wpływ apostołstwa śś. Cyryla i Metodego na cywilizację Słowian.

#### I. Pogląd ogólny.

W połowie IX w., kiedy śś. Cyryl i Metody przystąpili do szerzenia pomiędzy Słowianami chrześcijaństwa, Słowianie zachodni tworzyli osobne księstwa, które oczekiwały podniesienia oświaty, aby się zlewać w większe organizmy państwowe. Nim jednak to nastąpić mogło drogą powolnego rozwoju, nacisk szerzonego przez Niemców chrześcijaństwa, tudzież kultury zachod-

---

et eorum supersticiosa superbia occisa, paucique christianorum evaserunt, interemptis multis episcopis comitibusque. Auct. Garst. 907. Dietmarus salzburgensis archiepiscopus occiditur ab Ungaris cum Utone et Zacharia episcopis. Wiele innych podobnych wspomnień w Dümmlera Geschichte des Ostfränk. Reichs, III, str. 548, przypisek I.

niej, zagrażały wynarodowieniem Słowian naddunajskich aż do Karpatów, a na południu aż do ujścia r. Drawy.

Cóż mogli Słowianie ku obronie własnej narodowości postawić? Wyobrażenia pogańskie, wypływające z kultu przyrody i ubóstwienia przodków, w zasadzie piękne, wysoko uduchowione, nie mogły atoli równać się z wyższemi zasadami Chrystusa. Uroczystości i obrzędy pogańskie, obchodzone z prostotą ludu rolniczego, jakże skromnie wyglądały w obec nabożeństwa i obrzędów chrześcijańskich przez misjonarzy niemieckich z całą okazałością kościoła rzymskiego odbywanych? Misjonarze ci w oczach Słowian zdawali się być czemś wyższem od nich, a górując wykształceniem rzymskiem, zniewalali Słowian poważać obyczaje, mowę i pismo cudzoziemskie. W obec takiego położenia rzeczy, oświata Słowian z ich własnych żywiołów rozwinąć się nie mogła, a tymczasem napływ kolonistów do dóbr biskupów i klasztorów bawarskich w Pannonii i Morawii, tudzież różnych rzemieślników i przemysłowców, zagrażał ekonomicznem zniszczeniem. Mniej oświeceni od cudzoziemców Słowianie łatwo mogli byli zepchnięci być na podrzędne stanowisko, podobnie do tego jak się stało ze Słowianami w Bawaryi pozostałymi. Ażeby zapobiedz nieszczęściu, Słowianom wypadało starać się o podniesienie oświaty rodzimój, z pomocą nauczycieli i księży własnego rodu. Lecz zkąd ich wziąć, jak zaszczepić oświatę, kiedy pisma, zastosowanego do dźwięków mowy słowiańskiej, nie znano wcale?

Zdawałoby się, że przy podobnym stanie rzeczy, przewaga łacińsko - niemieckiej cywilizacji powinna była strawić mniej ukształcone żywioły, a w skutek tego nastąpić wynarodowienie Słowian, z utratą niepodległości. Zdaje się, że książę Rościsław pojmował to wszystko, udając się do cesarza wschodniego z prośbą o przysłanie mu księży biegłych w mowie słowiańskiej. Cesarz mógł mu posłać zwyczajnych księży greckich, którzy mieszcząc między Słowianami, mogli znać ich mowę i przydać się do nauczania zasad chrześcijaństwa, podobnie jak nauczali księża

łacińsko-niemieccy. Tego jednak byłoby niedostatecznie. Ażeby Słowianie byli w stanie wytworzyć własną cywilizację i zachować niepodległość, musieli spieszyć z podniesieniem oświaty własnej, na równi z oświatą sąsiednich Niemców, musieli mieć pismo, zastosowane do mowy słowiańskiej, a bez tego wszelkie usiłowania księży greckich spełzyłyby na niczem. Tym sposobem pismo słowiańskie w połowie IX wieku stało się kwestyją, od rozstrzygnięcia której los Słowiańszczyzny zależał. Następywała w dziejach Słowiańszczyzny najważniejsza chwila: być albo nie być?

Na szczęście Słowian Opatrzność posłała im nauczycieli wysoko uduchowionych w osobach apostołów Cyryla i Metodego!

W bogobojnem natchnieniu, nie powodowani żadną polityką światową, apostołowie opowiadali Słowianom zasady nauki Chrystusa szczerze, w najczystszej treści, bez domieszek widoków osobistych; pracowali nad oświeceniem ludu z największą gorliwością i zupełnem poświęceniem się sprawie, którą za posłannictwo, od Boga im przeznaczone, uważali.

Znosząc cierpliwie urągania i prześladowania nieprzyjaciół obrzędu słowiańskiego, apostołowie nasi podawali piękny przykład poświęcenia się dla idei duchowego odrodzenia narodu, a życiem swem stwierdzali cnoty, o których według nauki Chrystusa głosili. Rzecz jasna, iż, przyzwyczajeni do błędów pogańskich, Słowianie nie mogli się od razu nakłonić do wyrzeczenia się zemsty, wielożeństwa, utrzymywania w niewoli jeńców, nie mówiąc już o sprośnych obyczajach i wielu innych przywarach moralnych, ale apostołowie nasi wykupując z niewoli jeńców,<sup>1)</sup> przestrzegając miłość między małżonkami,<sup>2)</sup> konieczność jedno-

1) Wzmianka w Żywocie ś. Cyryla o wstawieniu się jego do księcia Kociela, aby 900 jeńców oswobodził, chociażby nie była faktem, a tylko reminiscencją oswobodzenia przez hagara chazarskiego, na proźbę ś. Cyryla, z niewoli chrześcian, w każdym razie świadczy o szlachetnem usiłowaniu apostoła przywrócić niewolnikom swobodę. Porów. wyżej § 38, przyp. 36.

2) Porów. wyżej § 38, przyp. 21.

żeństwa. zawieranie małżeństw bez kazirodztwa,<sup>3)</sup> pouczając o miłości bliźniego, torowali drogę przyszłym pokoleniom do życia moralnego, stosownie do zasad chrześcijaństwa: kochajcie bliźniego, nawet nieprzyjaciół waszych. Tego samego wprawdzie nauczało i duchowieństwo rzymskie, ale na nieszczęście Słowian, do nich przybywali księża najczęściej niemieccy, zarażeni polityką swych cesarzów, dla których religia była środkiem do ujarzmnienia Słowian. Tacy księża nie zyskiwali u Słowian zaufania.

Śluchając we własnej mowie nauki religijnej, lud słowiański ochoczo garnął się do swych nauczycieli, pojmywał ich szczerokość i wysokie zasady udzielanej mu nauki, poznawał cnoty i pożytki oświaty. Mowa słowiańska, kształcona w naukach i kazaniach kościelnych, tudzież w piśmie, podnosiła w ludzie poczucie godności narodowej. Tego właśnie brakowało w nauce księży łacińsko-niemieckich, przez co lud słowiański czuł się poniżonym i dla tego nie lubił ich. Dopiero od rozpoczęcia apostołstwa św. Cyryla i Metodego lud słowiański przekonywał się, że mowa jego nie jest „barbarzyńską“, za jaką ogłosili ją wrogowie, nabierał świadomości o uzdolnieniu własnym do przyjęcia oświaty, do zrównania się z cudzoziemcami, a przytem i do zachowania niepodległości od Boga mu danej.

Schodząc ze świata apostołowie Cyryl i Metody zostawili Słowianom wiekopomny owoc swjej pracy, — księgi liturgiczne na język słowiański przez nich przetłómaczone i pismo zastosowane do potrzeb mowy słowiańskiej, przez co otworzyli milionom Słowian drogę do wytworzenia własnej cywilizacji narodowej i do zajęcia poważnego stanowiska w szeregu najwyżej ucywilizowanych narodów. Ażeby dostatecznie ocenić zasługi nieśmiertelne apostołów naszych, zwrócimy uwagę na stan pisma u Słowian, w epoce wprowadzenia u nich chrześcijaństwa.

---

<sup>3)</sup> Według Żywota Metodego „pewien mąż bardzo bogaty i radzca ożenił się był z swoją chrestną córką, czyli kmotrą. Tych srodze skarciwszy (Metody), naucał i upominal...“ Żywot, rozdz. 11.



## 2. Grafika starożytna.

U Słowian, podobnie jak u innych ludów, wynalazek pisma poprzedzały rzeźba i malarstwo.<sup>4)</sup> Człowiek rzeźbiąc i malując na drzewie, kamieniu, kości, glinie, metalu figury roślin, ptaków, płazów, zwierząt, wreszcie zjawisk przyrody, uczył się wyobrażenia swe przedstawiać zewnętrznymi znakami, nadawać im symboliczne znaczenie, stosownie do usposobień kultu, który zawsze i wszędzie był głównym źródłem pomysłów sztuki.<sup>5)</sup> Ale tysiące znaków symbolicznych nie wystarczały do wyrażenia różnorodnych wyobrażeń i zwrotów myśli. Potrzeba wskazywała konieczność wynalezienia znaków uogólniających pojęcia. U niektórych ludów zjawily się monogramy w kształcie run, które w jednej wykreślonej postaci zawierały całe wyrazy. Było to już pismo ideograficzne, ślady którego znajdujemy w hieroglifach egipskich. U innych ludów, jak n. p. u Chińczyków, wytworzyło się pismo sylabiczne,<sup>6)</sup> które w cesarstwie Chińskim do tej pory niezmiernie utrudnia naukę pisania, odejmując możność doskonalenia pisma.<sup>7)</sup>

Szczęśliwszemi. były ludy, którym udało się pojąć, że grafikę najlepiej zastosować do głosów mowy, że dość jest każdy pojedynczy głos oznaczyć pewną, pod zmysły podpadającą postacią, aby z niewielkiej ilości znaków głosowych utworzyć pismo, przydatne do wyrażenia wszelkich objawów myśli. Nie będziemy dochodzić, gdzie się najprzód zjawilo pismo głosowe (fonetyczne), a przestaniemy na powszechnie przyjętem zdaniu,

---

4) W starosłowiańskim *рѣсати*, teraz *писать*, *писаць* oznaczało: malować.

5) Porów., co powiedziano w tomie II, s. 927, 928, o znakach i ozdobach na urnach słowiańskich. Inne dowody czerpiemy z wykopalisk przedhistorycznych.

6) Do porównania znaków symbolicznych pisma, monogram i run u rozmaitych ludów, wzory przedstawione są w dziele Faulmanna, *Geschichte der Schrift, Schriftsysteme aller Völker der Erde*, r. 1880.

7) Lefoy de la Marche. *L'art d'écrire et les calligraphes*, w *Revue des questions historiques*, Paris. 1884, tom 35, s. 168.

że już za czasów króla Kadma Grecy używali podobnego pisma, od Fenicyan powziętego. Rzymianie, udoskonalwszy pismo głosowe, rozpowszechnili je po świecie, a tymczasem na Wschodzie Ormianie, Arabowie, Hebraje i inne ludy kształcili każdy po swojemu pismo głosowe, nadając literom formy szczególnych typów.

Z tegoż samego, co greckie pismo, źródła, w głębokiej starożytności powstawały keltyckie, skandynawskie i słowiańskie runy, wynalazek których młodzieńcza wyobraźnia ludów samym bogom przypisywała. Mieszkańcy Islandyi dotąd runy nazywają pismem Odina.<sup>8)</sup> Runy skandynawskie, pierwotnie służące do oznaczenia pewnych przedmiotów, używane były także jako znaki tajemnicze do odpowiedzi kapłanów, do wróżby i czarów,<sup>9)</sup> wreszcie do napisów na grobowcach i skalach, aż nim pod rylcem poetów islandzkich wykształciły się i do szerszych potrzeb jako osobny alfabet, *f u t o r k*,<sup>10)</sup> zastosowane zostały.

W jakimże czasie i w jakiej mianowicie postaci znaki piśmienne zjawily się u Słowian? Odpowiedzi na to szukamy we wzmiankach historycznych o cywilizacyi starożytnej Słowian. Wszak według podań skandynawskich Wanowie, t. j. Windy, raczej Słowianie slynęli od dawna jako lud w naukach biegły. Do

---

<sup>8)</sup> Siögren. Ueber das Werk des Finn-Magnusen, 1842, s. 51, przyp. 1.

<sup>9)</sup> Ursprünglich bedeutete das altnordische Wort *run*, im plur. *rúnar*, *Worte und Reden*, besonders *geheime oder flüsternde*, von welcher Bedeutung, bei ähnlichen Wörtern sich Spuren in vielen alten Europäischen Sprachen und namentlich den Gotisch-Germanischen, Keltischen und Finnischen finden. Mit der Zeit ward jene Benennung natürlich auf die stummen Schriftzeichen angewendet. Siögren, jak wyżej, s. 47—9. Wyraz *runa* pierwotnie oznaczał czary, szepty, mowę, sąd, wyrok, opowiadanie, powieść. Kraszewski. Sztuka u Słowian, 255. — Der Name *run* ist verwandt mit *ryna* „verborgene Dinge ergründen“, *run*, *runa* „die vertraute Rathgeberin“, — *rúni* „der vertraute Rathgeber“, *ryn dr* „kundig, Zauberer“, im Gothischen bedeutet *runa* „Geheimnis“, Berathung, Rathschluss, im Althochdeutschen *runa* „Gemurmel. Rath“, — *rúns* „Springquell“ (Ursprung) i t. d. Faulmann. Illustrierte Gesch. d. Schrift, 34.

<sup>10)</sup> Jak alfabet i azbuka wzięły początkowo nazwę swą od pierwszych liter greckich i słowiańskich, tak i runy skandynawskie otrzymały nazwę *Futhork* od swych pierwszych liter: *fe, ur, thurs, os, reid, kaun*. Faulmann, s. 42.

Wanaheimu, to jest do ojczyzny Windów, posyłali Normanie swych bogów i znakomych mężów dla poznania mądrości nauk,<sup>11)</sup> pomiędzy któremi słyneły pismo i śpiew, według islandzkich wspomnień *V e n d a = R u n i r* zwane.<sup>12)</sup> Do tego wypada dodać dawne świadectwa historyczne: Konstantego Purpurorodnego o stwierdzeniu przez Chorwatów własnem piśmie przysięgi, którą ś. Piotrowi przy ochrzczeniu ich złożyli (r. 640),<sup>13)</sup> Thietmara o napisach na posągach bogów w chrampie Radoszcza,<sup>14)</sup> Saksona Grammatyka o spisie 300 wojowników Swantewita arkońskiego,<sup>15)</sup> arabskich pisarzy o piśmie u Słowian ruskich w X w.<sup>16)</sup> Zkądże jednak pewność, że Słowianie pomorscy, chorwaccy, ruscy używali rodzimego, a nie łacińskiego, greckiego, lub innego cudzoziemskiego pisma? Pomników rytych na głazach, lub pisanych na innych przedmiotach nie pozostało wcale, a znajduwane okruchy urn,<sup>17)</sup> kamieni,<sup>18)</sup> lub wreszcie bożki me-

---

<sup>11)</sup> *Vani sapientes*. Edda Saemundar, I, 22—23, 76—77, 205—206. Szafarzyk, I, 158.

<sup>12)</sup> Ausser dem Dithmar kannten auch die Isländischen Schriftsteller die Wendischen Runen (*Winda-Runir*). Thunmanns Untersuchung über die alte Geschichte ein nord Völker, 1772, s. 283. Szafarzyk, II, 737.

<sup>13)</sup> „*Chirographis propriis datis Sancto Petro jusserunt.*“ Const. Proph. de Administrando ... cap. 31.

<sup>14)</sup> *Interius dii stant manu facti, singulis nominibus insculptis.* Chr. lib. VI, cap. 17, w Bielowskiego M. P. I, 278.

<sup>15)</sup> Bóg Ranów Swantewit miał: *trecentos equos descriptos.* Saxo Gram. Historia, lib. XIV, p. 158 na odwrócie.

<sup>16)</sup> Ibn-Fozlan około r. 920 opowiada, jak po spaleniu ciała pewnego zmarłego Rusa, na grobie jego postawiono drzewo duże, na którym przytomni napisali jego imię, tudzież imię cara ruskiego. Harkawi, *Сказанія Мусульманскихъ писателей о Славянахъ и Русскихъ*, 1870, s. 101. Ibn-an-Nadin, r. 987, wspomina, że Rusy mieli własne pismo, które na drzewie wyrzynali. Harkawi, jak wyżej, s. 240.

<sup>17)</sup> Wykopana w pierwszej połowie b. w. w okolicy Neue Köbelitz, w obwodzie Starogardzkim, w księstwie Meklenburg-Strelitz, urna gliniana, z napisami runicznymi podała powód do podniesienia pytania o grafice słowiańskiej. A ponieważ w Meklenburgu nie znalazło się nikogo, toby mógł napisy na urnie przeczytać, odesłano ją, około r. 1848, do Pragi, gdzie po zbadaniu przez Szafarzyka, Hanke, Erbena, Hausza i Wocela, napisy na urnie za słowiańskie uznane zostały. Napis przedstawia kreski proste, czasem ukośnie postawione, niektóre z widłami do góry, lub odrostkami w dół. Uczeń czeszy zawyrokował, że znaki te mają podo-

taliczne z napisami, jak mniemają niektórzy, runicznymi, dotąd stanowią kwestyę sporną i Bóg wie czy kiedykolwiek nastąpić może jej rozwiązanie.<sup>10)</sup> Cóż, przy trzeźwym zapatrywaniu się

bieństwo do napisów na posążkach prilwickich i wynaleźli klucz do przeczytania wyrazów: e b a g a m n a k s a n s o a, t. j. hoc sepultrum principis (sacerdotis). Rozważając wyrazy te archeologowie przyznali, że e b a w słowiańskim znaczy to samo co e w a, g a m n a = j a m n a, jama, grób, k s a n s o a od wyrazu k n a n z, k n ę ż, kněz, kněz. Wszystko razem ma znaczyć: oto grób księcia (czy księdza?). Porów. Memoires des Antiquaires du Nord, 1848—9, s. 353—7. Tamże i faksymile napisu na urnie.

<sup>15)</sup> Znalezione w okolicy Mikorzyna, powiatu Ostrzeszowskiego, w Księstwie Poznańskim (r. 1856), dwa grobowe kamienie, z runicznymi napisami, podały powód do nieporozumienia między archeologami: Siedmiu badaczy polskich rozmaicie wyczytali napisy, jeden z nich ma znaczyć: s m i r k m e t P r o w e, a drugi s m i r w o i n B o g d a n z L e n a w o j e, ale każdy z badaczy znajdował różne warjanty, niezgodne z czytaniem innych. Porów. Przeddzieki. O kamieniach mikorzyńskich sprawozdanie, Kraków, r. 1872, s. 47, z wizerunkami. — Kazimierz Szulc. Autentyczność kamieni mikorzyńskich zbadana na miejscu, przez Dr. K. Szulca, Poznań, 1876, stronic 151. Po rozważeniu kwestyi o tych kamieniach profesor Jagicz zwątpił o ich autentyczności i mniema, że u Słowian run nie znano wcale. Archiv für slavische Philologie. T. IV, r. 1880, s. 388.

<sup>10)</sup> Przypadkowe odkrycie w Prilwitz, niedaleko Stargardu meklenburgskiego, bronzowych posążków bóstw pogańskich, w latach 1687—1697, a więcej jeszcze w końcu XVIII w. wywołało pytanie o znaczeniu napisów na tych posążkach znajdujących się. Zdania badaczy podzieliły się. Jedni utrzymywali, że posążki są pozostałością po Obodrytach, inni za fałszywe je ogłosili. Według zwolenników autentyczności posążków, runiczne na nich napisy mają niejaki podobieństwo do skandynawskich, lecz w gruncie o wiele różne, albowiem alfabet słowiański pokazuje najmniej 18 osobnych postaci liter, a skandynawski miał ich tylko 15, chociaż według znawców dawnego języka, potrzebował przeszło dwudziestu. (Surowiecki. O charakterze pisma runicznego u dawnych barbarzyńców europejskich. Sprawozdanie r. 1822, według wydania Turowskiego r. 1861, s. 533). Napisy greckie na posążkach prilwickich badacze przypisują wpływowi artystów greckich, którzy Słowian szybczynej zwiedzali. Oprócz tego alfabet prilwicki różni się od skandynawskiego kształtem liter, szczególnie B i E, podobnych do glagolickich B i E. Pisma o wzmiankowanych posążkach stworzyły osobną literaturę, rozważanie której nie wchodzi w zakres niniejszej pracy. Do porównania służą: Masch i Wege. Die Gottesdienstlichen Alterthümer der Obodriten aus dem Tempel zu Rethra, 1771; Rethra und dessen Götzen, 1773. Masch. Beiträge zur Erläuterung der Obodritischen Alterthümer, 1774. Grimm. Ueber Deutsche Runen, 1821. Legis. Die Runen und ihre Denkmäler, 1829. Grimm. Abhandlung zur Litteratur der Runen, in Wiener Jahrbücher der Litteratur, 1828. L. Giesebrecht. Wendische Runen, in Baltischen Studien, VI, 1 Heft. Leyser. Ueber die prilwitzer Götzenbilder. Bericht der deutschen Gesellschaft zu Leipzig, 1844. Lewezow. Ueber die Aechtheit des sogenann-

na ten przedmiot, powiedzieć można? Bez wątpienia, zaprzeczać istnieniu u Słowian w starożytności ideografiki nie mamy prawa. Brak pogańskich pomników nie dowodzi jeszcze, aby Słowianie nie używali znaków piśmiennych, albowiem wiadomo, jak żarliwie misyonarze chrześcijańscy, tępiąc bałwochwalstwo, niszczyli razem ślady starożytnego kultu, nie szczędząc i napisów runcicznych, jako pogańskich. Nawet w prawach norweskich używanie run potępiano zarówno jak czary i wygnaniem a zabranieniem majątności za podobne winy karano.<sup>20)</sup> Dalej, zaprzeczenie istnienia u Słowian ideografiki sprzeciwiałoby się nie tylko przytoczonym wyżej świadectwom historycznym, ale i naturalnemu rozwojowi cywilizacyi słowiańskiej, która mogła postępywać nie inaczej, jak u innych pierwotnych ludów, a wiadomo, że nawet niższe rasy ludzkie posiadają znaki piśmienne własnego utworu.<sup>21)</sup> Wreszcie takie wiarogodne świadectwo, jakie złożył mnich Chrabr w końcu IX, lub początku X wieku, o używaniu przez Słowian k r e s e k i r z e z (czrty i riezy), które służyły do liczenia i wróżby,<sup>22)</sup> usuwa wszelką wątpliwość o posiadaniu przez Słowian własnej grafiki w przedchrześcijańskie czasy. Jakażby to mogła być grafika? Chrabr objaśnił, że to były czrty i rezy, a mowa słowiańska dostarcza jeszcze wyrazu: méta (nota), z którego powstały: ruskie m é t e l n i k (notariusz) i nowsze: m i e t k a,

---

ten obotritischen Runen-Denkmler zu Neustrelitz, in Abhandlung der Wissenschaften zu Berlin, 1826. Jean Potocki. Voyage dans quelques parties de la Bas-Saxe, pour la recherche des antiquités slave, fait en 1794, edit. 1795 w Hamburgu. Jencz. Stawizny, w Časopis. Mać. Serbs. 1849. Lelewel. Polska wieków średnich, tom I, III, 35, z wizerunkami posązków bóstw pogańskich. Kraszewski. Sztuka u Słowian, 1860 s. 287—309, podał dokładny opis przebiegu sprawy o autentyczności posązków prilwickich. Hilferding. Исторія Бал. Слав., 1855, s. 236. Dalej porównaj to, co powiedziałem w tomie II, s. 944.

<sup>20)</sup> Si quis vaticinationibus, runis, incantamentis, maleficiis, etc, deditus fuerit, — exul erit. Kraszewski. Sztuka u Słowian, s. 274.

<sup>21)</sup> Porównaj wyżej przytoczone Faulmanna Gesch. d. Schrift.


<sup>22)</sup> Прѣжде оубо словѣне неимѣхъ книгъ, нъ чрътами и рѣзами чьтѣхъ, и гатаахъ, погани сѣще. Według wyd. Szafarzyka r. 1851,

nota, znaczek, p o m i e t a (signatura), p r i m i e t a, cecha, przymiot.<sup>23)</sup>

Cz r t y i r e z y w terażniejszej mowie k r e s k i, k a r b y, oznaczają to samo co l i n i j e, r y s y, a przez analogiję i p i s m o.<sup>24)</sup> Kreski, karby, wyrzynane na drzewie lub innych przedmiotach, służyły za czasów pogańskich do obrzędów kultu, co poświadczają znaki w różne figury na popielnicach wyrzyte.<sup>25)</sup> Tajemnicze sprawowanie przez kapłanów pogańskich obrzędów kultu nadawało znakom ideograficznym przymioty gusł i czarów. Trzymając lud prosty w nieświadomości, kapłani bez wątpienia byli głównymi znawcami i nauczycielami grafiki, którą wreszcie mogła posługiwać się i władza świecka, rozumie się w najbar dziej pierwotnej formie.<sup>26)</sup> A że rycie czert na twardych przedmiotach: drzewie, glinie, metalach, kości i t. d. stanowiło w starożytności przemysł rzemieślniczy, poświadczają to osady z nazwą Czertoryje.<sup>27)</sup>

<sup>23)</sup> Szczegółowe objaśnienie tych wyrazów i zgodność ich z grekiem *γράφω* i łacińskiem *scribo* podał Szafarzyk, w dziele: *Památky hláholského písemnictví*, 1853, s. 3.

<sup>24)</sup> Cz r t a jest to c z a r a, a c z a r y oznaczają nie tylko linije, lecz i g u s ł a, czarodziejstwa. R e z a odpowiada polskiemu w r ą b, staroczeskiemu v r ę z, serbsk. p o r e z, p o r e z a = dań, a staroruskie r é z oznaczało procent. Perwolf, w *Jelinka Slovansky Sbornik*, 1885, s. 117.

<sup>25)</sup> Na popielnicy znalezionej przy Holeszowicach w Czechach, znak na kształt krzyża  ma być wyobrażeniem boga gromów i błyskawic (Peruna?). I. Hanusz, *Das Schriftwesen und Schriftthum*, 1867, s. 7. Wreszcie porównaj to, co powiedziano w II tomie niniejszego dzieła, s. 928.

<sup>26)</sup> W połowie bieżącego wieku używano na Rusi, częścią w Polsce, nawet i teraz w niektórych miejscowościach, jak na przykład w Szczawrach powiatu Siefiskiego, gubernii Mohilewskiej, majątku Juliusza Łoś Roszkowskiego używają się jeszcze k a r b y, t. j. długi kawałek drzewa, jakby laska, na Białorusi zwana b i r k a, rozpiłowany wzdłuż na dwoje. Dla oznaczenia dni odbytej robocizny (dawniej pańszczyzny) składano obie części karbu razem i narzynano nożem, lub piłą tyle kresk (r e z e z) ile dni odrobiono. Poczem jedna część karbu zostawała u pana, druga u robotnika, który chociaż nie znał pisma, mógł jednak łatwo policzyć dni ciężko odrobionej pańszczyzny. Czyż nie przypomina to słów Chrabra o kresach i rezach, za pomocą których Słowianie liczyli i wróżyli?

<sup>27)</sup> Czertoryje 1234 ubi taberna ecclesiae Olomuc. Erben, *Regesta*, s. 389; Czertomary 1223 w Czechach. Erben, 722. A są dotąd: Czarto-

Z tego, co wyżej powiedziano, okazuje się, że u Słowian znaki graficzne były w używaniu jeszcze przed wprowadzeniem chrześcijaństwa, a czy wychodziły po za obręb ideografiki i choć w części zbliżały się do pisma głosowego, to zostaje dotąd nierozstrzygnięte. Próby uporządkowania znaków graficznych, niby run słowiańskich,<sup>28)</sup> oczekują jeszcze gruntowniejszego badania chyba z wykopalisk, bo innego materiału z epoki przedchrześcijańskiej, nie posiadamy. Z mowy słowiańskiej dowiadujemy się jednak, że do wyrzynania znaków graficznych praojcie nasi używali najczęściej deski bukowe. Ztąd alfabet słowiański w starożytności zwał się bukwicą. Ale w jakimże stosunku do bukwicy zostaje bukwar (elementarz?). Według niektórych badaczy bukar, bukwar oznacza w ogóle alfabet słowiański, tak samo jak bukwica u Chorwatów oznacza alfabet głągoliński. Obie nazwy pochodzą od pierwiastku buk, raczej od desek bukowych, w skutek czego bukwica to samo, co i deska znaczy.<sup>29)</sup>

Wczesne poznanie się Słowian południowych i zachodnich, ze światem cywilizowanym, dostarczyło im możliwość używania lepszych, od desek bukowych, materiałów do pisania. De-

---

ryja w Tarnopolsk; Czartoryja w Brzeżańsk; Czartoryja w Bukowinie. Nazwa rodu książąt Czartoryjskich bezwątpienia od osady Czertoryjów pochodzi.

<sup>28)</sup> Porównaj Surowieckiego. O charakterze pisma runicznego. Dziela wyd. 1861, w końcu tablica porównawcza run słowiańskich, hiszpańskich, germańskich i normańskich.

<sup>29)</sup> Wyraz bukwica Miklosicz wywodzi z niemieckiego bucha, Buche, podobnie jak Szafarzyk starosłow. bukarъ, grammaticus porównywał z gotskim bōkareis, librarius. Jednakże niemiec. Buche nie jest specjalnie niemieckiem, lecz indo-europejskiem (fagus). Z jakiegoż powodu słowiańs. buk ma być pozbawione swego pochodzenia, na wyłączną korzyść niemieckiego Buche? Wie man im deutschen Buche, Buchenstab mit rûn-stab, skand. rûnastaf, ags. rûn-staef, ron-tafel mit einander vermittelt (Grimm. Runen, 61, 71—72) und auch die bekannte Stelle bei Venatius Fortunatus in dessen Briefe an Flavius (6 Jahrhundert) „barbara fraxineis pingatur runa tabellis“ hinweist: ebenso könnte man in slavischen bukы, bukы mit dem nachgewiesenen desky, Tafeln vermitteln, die immerhin von Buchholz gewesen sein konnten. Hanusz. Das Schriftwesen, s. 14.

ski znikły,<sup>30)</sup> ale że niegdyś do pisania służyły, przypominają to deski Nowogrodu Wielkiego (r. 1207), pod nazwą których pojmowano w XIII w. wszelkie pismo, nie koniecznie na deskach drewnianych, lecz i na innych materiałach pisane.<sup>31)</sup>

### 3. Pismo głosowe.

Z doszłych do nas pomników starożytnych dowiadujemy się, że w Słowiańszczyźnie od niepamiętnych czasów do pisania używano dwóch alfabetów głosowych: gła g o l i c y, zwanéj także b u k w i c a, dotąd utrzymującej się w księgach duchownych Słowian katolickiego obrządku, w Dalmacyi, i k i r y l i c y rozpowszechnionéj u Słowian wschodniego obrządku. Zachodzi zatem pytanie: którymże z tych alfabetów posługiwali się Cyryl i Metody podczas apostołstwa u Słowian?

Nie ulega wątpliwości, iż przystępując do tłómaczenia ksiąg duchownych z greckiego na słowiański język, ś. Cyryl musiał mieć pismo, zastosowane do dźwięków mowy słowiańskiej. Lecz podobne pismo nie mogło być stworzone momentalnie: na to potrzebny był czas dłuższy, — praca nie jednego zapewne pokolenia. Dla tego, wszystko to, co starożytne pomniki mówią o wynalezieniu przez ś. Cyryla pisma słowiańskiego, wypada pojmować w ten sposób, że ś. Cyryl uporządkował i udoskonalił pismo słowiańskie, początek którego bezwątpienia dawniej już kielkować musiał.

<sup>30)</sup> Dawniej powoływano się na wzmiankowane w pieśni o Sądzie Lubuszy, „deski prawodatne“, ale pieśń ta ma być sfalszowaną. Jednakże w Czechach i Morawach księgi dóbr ziemskich (die Hof- und Lehen-Tafeln) dotąd nazywają d e s k y, przez skrócenie d s k y, Landtafeln. Hanusz... jak wyżej, s. 12.

<sup>31)</sup> W r. 1208 mieszczanie Nowogrodu W., wzburzywszy się przeciw posiadnikowi swemu Dymitrowi Miroszkinowi, dom jego zniszczyli i spalili, majątek i czeładź rozprzedali, rzeczy ruchome rozebrali, o czem wzmiankując latopiscy, dodali: а что „на дѣщѣкахъ, то князю оставиша... Даша дѣщкы Дмитровы Святославу, а бляше на нихъ безъ числа.“ W latopisach Woskreszeńskim, Rostowskim i innych objaśniono „а что на доскахъ въ писъмѣ осталось... то князю.“ Карамзин. Hist. t. III, przypisek 128. — Szafarzyk zauważał, że już w IX w. w Nowgorodzie W. pisano ewangeliję i Ruską Prawdę na pergaminie,



Mniemanie nasze potwierdza jeden z najstarszych pisarzy słowiańskich czarnoryzyc Chrabr,<sup>32)</sup> który pisząc w początku X w., z wielkiem zamilowaniem własnej nerodowości, powiada, że Słowianie, przyjąwszy chrzest, zniewoleni byli używać pisma greckiego i łacińskiego „bez ustrojenia“, bo jakże „można było literami greckimi pisać dokładnie bóg, żywot, zjeł o, c r ъ k o w c z a j a n i e, s z y r o t a, i t. d.“? I tak się długo ciągnęło. Ale Bóg zlitował się, i zesłał Konstantego filozofa, który stworzył 38 liter, z nich 24 litery według porządku liter greckich, a inne 14 według mowy słowiańskiej.<sup>33)</sup>

Nie posiadając dzieła Chrabra w oryginale, a tylko w kopiach niewczesniejszych nad w. XIV, nie możemy nic wyrzec o postaci liter, wprowadzonych przez ś. Cyryla do pisma słowiańskiego, ani nawet o tem, jakimi literami sam Chrabr pisał. — Tymczasem, w żywocie ś. Klemensa biskupa wielickiego, w Bólgaryi, pisany w pierwszej połowie X w., znajdujemy wzmiankę, że ten święty, uczeń apostołów Cyryla i Metodego „wynałazł inne

a zatem w XIII w. tem bardziej nie pisano na drzewie, nazwa zaś desek pozostała z dawniejszych czasów. Star. Słow. II, s. 743.

<sup>32)</sup> Słowo czarnoryzyc Chrabra „o piśmienach słowieńskich“ doszło do nas w 12 rękopismach, a najdawniej drukowane zostało przy katechizmie ruskim, bez oznaczenia miejsca i roku, lecz według mniemania znakomitego lingwisty Dobrowskiego; najpewniej w Wilnie między r. 1575 a 1580. Późniejsze wydania: W Wilnie przy gramatyce r. 1624 i w Moskwie przy Azbuce (elementarzu) u Burcowa r. 1637. (Bodiański. О времени происхожденія славянскихъ писменъ r. 1855 s. 187 i 343). — W bieżącym wieku pracę Chrabra wydali: Kalajdowicz, w dziele Іоаннъ оксартъ болгарскій r. 1824 s. 189. Szafarzyk „O pismenach slovanských v Praze r. 1851, wszystkiego stronic 5; Hanusz w Archiw für Kunde oesterreichischer Geschichts-Quellen tom XXIII. r. 1860, s. 3—101, tekst słowiański z tłumaczeniem niemieckiem i objaśnieniami.

<sup>33)</sup> i stwori im pismena tri desęte i osmь, owa oubo po czynou gręczskych pismen, owa że po słowjeństjei rjeczi“.. — Wyraz po czynu nie oznacza tu formy, lub postaci liter, jak się niektórym wydało, a tylko porządek, bo wyraz czyn w staréj Słowiańszczyźnie ma jedno znaczenie: porządek, ordo; cziniti, ordinare, czynienie, ordinatio; czynownik, taktikos po grecku, princeps po łacinie (Miklosicz, Lexicon s. 196).

Daléj Chrabr powiada: Se że sąt' pismena słowjeńska, sice a podobajet' pisati i glagolati: a, б, в, г, i proczaja daże do Ѧ (jes) i ot sich sąt czetyre meždou desętyma podobna gręczskym pismenem. a, в, г, д, e, з, i t. d., a czetyri na desęty po słowjeńskou językou, iże sąt sna б, ж, з, ц, ч, ш, щ, т, ѡ, в, б, ю, Ѧ, Ѧ.

pismo, doskonalsze od tego, które mądry Cyryl wymyślił.<sup>34)</sup> Okazuje się, że już w X w. wiedziano o dwóch alfabetach słowiańskich, a jakie to były alfabety postaramy się objaśnić w następny sposób.

Od XVI w. pisarze słowiańscy starali się objaśnić pochodzenie dwóch alfabetów słowiańskich. Mniemano, że glagolica jest dziełem ś. Hieronima (346—420) i dla tego zwano ją pismem hieronimowskiem, niekiedy buk w i c a.<sup>35)</sup> Drugi alfabet sło-

<sup>34)</sup> Excogitavit etiam alias litterarum formas, quae praerent majorem perspicuitatem, quam quas sapiens Cyrillus invenerat, et per illas formas universam scripturam a deo inspiratam et panegyricos sermones martyrumque et sanctorum divinorum vitas et carmina sacra tradidit. Graeca legenda o ś. Klemensie, według wyd. Szafarzyka, w Pamątce hlalołského pisemnictvi 1853, s. 59 caput 14. Przetłumaczona co do słowa w Бибасова Кирилль и Меодий r. 1871 pod nazwą legenda Ochridica caput 14 s. 305. — Wcześniej jednak wydał ją Wiktor Grygorowicz w Żurnalu Ministerstwa oświaty. Petersburg. 1847, tom LIII s. 1—24, z rękopismu XIII w., odkrytego przez niego w Ochrydzie, jak mówi w dziele: Очеркъ путешествія по Европείскої Турциі. 1848. s. 118. 123.

<sup>35)</sup> Słoweński gramatyk XVI w. Adam Bohoricz i biskup ołomuniecki Dubrawski (1553) szerzyli wiadomość, że glagolica przez ś. Hieronima wynalezioną została. W tym kierunku pisali Czesi: Weleslawin († 1599) i Amos Koměnski († 1670), tudzież chorwacki uczony, franciszkanin, Rafał Lewakowicz († około r. 1650) i Dalmatyńczyk Jakób Karaman († 1771). Tymczasem Dalmatyńczyk Pastricz († 1708) mniemał, że glagolica rozwinęła się z kirylicy, a rektor seminaryi dubrawnickiej, hrabia Klemens Grubiszyc († 1766) utrzymywał, że glagolica starszą jest od ś. Hieronima i do czasów starożytnych Getów, według niego Słowian, odnosił ją. — Łużyczanin Abraham Brancel (Francel † 1740) i Morawianin Jan Strzedowski († 1715) przekonani byli, że ś. Hieronim pisał glagolicą. Podobne przekonanie, jak mniemają uczeni, powstało jeszcze w XIII w., kiedy Filip biskup seński uprosił papieża Innocentego IV, aby zalecił do służby bożej język słowiański, a papież usłuchawszy biskupa, dał mu pismo (r. 1248), w którym wzmiankował, że w Chorwacyi jest osobne pismo, wynalezione przez ś. Hieronima i przez niego do odprawiania nabożeństwa używano się. Niebrakowało wszakże innych oryginalniejszych pomysłów. Frisch w Origo characteri slavonici vulgo Cyrillici et Glagolitici. Berlin 1727 wywodził glagolicę z kirylicy, jako zepsutą przez kopiistów; Durich w Dissertatio de Slavoboehemica Codicis versione. Praga. 1777, szukał źródła glagolicy w runach i oskijskich pismach; Linhard w Versuch einer Geschichte v. Krain. Laibach. 1788, wywodził glagolicę z greckiego, a Alter (1778) wywodził ją z łaciny i t. d. Do objaśnienia szczegółów służą: Szafarzyk, Památky, hlalołského Pisemnictvi. 1853. Te goż autora, Ueber der Ursprung und Heimath des Glagolitismus. Praga. 1858. Wenelin, Петорико-критическія изысканія, т. II 1841. Bojdański, О времени происхождения славянскихъ писменъ. Moskwa 1855. Rački, Fr. Pismo slovensko, Zagreb. 1861. — — Rettel, Cyryl i Metody. Paryż 1871. Jagicz, Вопросъ

wiański, używany u Słowian wschodniego obrządku, dopiero w XVI w. w Tubingen, przy wydawaniu ksiąg religijnych dla Słowian południowych, w celu szerzenia pomiędzy nimi reformy religijnej, nazwano kirylicą. W Polsce alfabet ruski, w XVI w., zwano hłaholicą.<sup>36)</sup> Wreszcie aż do końca prawie XVIII w. nic gruntownego nigdzie nie powiedziano. Dopiero, gdy czeski historyk Gelazyusz Dobner, uwagami swemi o starszeństwie głagolicy od kirylicy<sup>37)</sup>, wywołał głębsze zastanowienie się nad tą kwestyą słynnego filologa Józefa Dobrowskiego, — rozpoczęły się poszukiwania dawnych pomników pisma słowiańskiego i krytyczne nad nimi zastanowienie się.

W końcu XVIII w. znano jeden tylko starożytny pomnik głagolicki, mianowicie psalterz, pisany przez mnicha Mikołaja r. 1222, na przyległej Dalmacyi wyspie Rabie (Arbe), ze starszego psalterza. Dobrowski, odrzuciwszy stanowczo mniemanie Dobnera o starszeństwie głagolicy od kirylicy, wyobraził sobie, że chorwa-

---

o Кирилль и Меодий въ славянской филологіи 1885. Tegoż autora. Четыре критико-палеографическія статьи г. 1884. — Broz Iwan. Črtice iz hrvatske književnosti. 1888.

<sup>36)</sup> Kronikarz Strykowski r. 1586 pisał: Cesarz Michal Kuropalates wszystkim: Bulgarom i Slawakom poslal za upominek litery Hłaholskie: Az, A, Buki, Wiedzi, etc., które na ten czas z greckich nowo były wymyślone i wynalezione gwoli Slawakom. Tych liter, jako pospolicie bywa rzecz każda nowa wdzięczniejsza, zaraz się chwycili Bulgarowie, Serbowie, Dalmatowie, Karwaci i Russacy i tymi literami sprawy swoje i kroniki dopiero pisać poczęli, nietylko tych spraw porządek w księgi znosząc, które się na ten czas u nich i przez nich działy, ale też i ony rzeczy, i dzieje, które od starodawnych przodków swoich mieli, hłaholskim pismem ku wiecznej pamiętce w księgi swoje spisowali. Kronika t. I. s. 89. Strykowski, jak wiadomo, czerpał wiadomości przeważnie z kronik ruskich na Litwie. A ponieważ w XVI w. na Rusi nie innemi, jak tylko cerkiewno-słowiańskimi (kirylickimi) literami pisano, oczywiście więc, że zwyczajne kirylickie pismo, za czasów Strykowskiego, hłaholicą zwano.

<sup>37)</sup> Najprzód w uwagach do kroniki Hajka, w latach 1761—1772, później w odpowiedzi na zarzuty Dobrowskiego, napisał w Abhandlungen der Böhmischen Gesellschaft der Wissenschaften (1785) rozprawę: ob das heut zu Tage so gnannte Cyrillische Alphabet für eine wahre Erfindung des heiligen slavischen Apostels Cyrills zu halten sey. s. 101—139. Dobnera poparł jeden tylko Anton Lużyczanin w dziele: Versuch über die alten Slaven. Lipsk. 1783—89, twierdząc, że głagolica starszą jest nie tylko od grecko-słowiańskiego pisma, lecz i od samego ś. Hieronima.

ckim i dalmackim Słowianom dopiero w XIII w. zachciało się mieć nabożeństwo we własnym języku, ale że nie mogli przejść na obrządek grecki, wymyślili więc litery glagolickie, a przetłómaczywszy mszę z języka łacińskiego na słowiański, literami glagolickimi, puścili pogłoskę, że jak litery, tak i msza niemi napisana, są dziełem ś. Hieronima ze Strydonu, aby pod zasłoną tak znakomitego ojca kościoła, łatwiej uzyskać od papieża pozwolenie. Ośniony tak wysokim autorytetem, Innocenty IV pozwolił w r. 1248 na odbywanie nabożeństwa w języku słowiańskim i używanie liter glagolickich. — Było to więc według Dobrowskiego po prostu oszustwie. Dla mocniejszego poparcia swego urojenia, Dobrowski znalazł i oszusta. — Ofiarą padł poczciwy Mikołaj z Raby,<sup>38)</sup> a Dobrowski nie przestawał twierdzić, że glagolica nie jest starszą od mnicha z Raby.<sup>39)</sup> Z drugiej strony zaświadczenie w bulli Jana VIII r. 880,<sup>40)</sup> tudzież legend i innych pomników starożytnych, że ś. Konstanty (Cyryl) był wynalazcą pisma słowiańskiego, zdawało się niezbitym dowodem starszeństwa kirylicy.

Tymczasem Słoweniec Kopitar, zbadawszy w paryżkiej bibliotece (r. 1815) rękopism alfabetu glagolickiego, tak zwane *Abecenarium Bulgaricum*, przez filologów francuzkich

---

<sup>38)</sup> Rękopism Mikołaja z Raby dziś już stracony, ale polegając na świadectwach takich uczonych jak Lewakowicz, Assemani i Karaman, możemy być pewni, że wszystko, co dawniej o tym rękopiśmie mówiono, jest prawdą. Otóż ów Mikołaj sam objaśnił, że paszterz skopijował (1222 r.) z daleko starszego rękopismu, sporządzonego na rozkaz Teodora, ostatniego tego imienia arcybiskupa salonijskiego. — Dobrowski, mając na względzie, że Salona zburzona przez Chorwatów w połowie VII w., że ostatnim jej arcybiskupem był Teodor III i że Słowianie, będąc wtedy poganami i burząc kościoły, niepotrzebowali ksiąg chrześcijańskich, z oburzeniem nazwał Mikołaja z Raby kłamcą, oszustem. Rzecz jednak w tem, że po zburzeniu Salony w drugiej połowie VII w., arcybiskupstwo przeniesione zostało do Spalatro, ale nieprzestawało zwąc się Salońskim. Arcybiskupem salońskim w Spalatro rzeczywiście był Teodor 880—890, a był ostatnim tego imienia aż do XIII w., kiedy pisał Mikołaj z Raby. — O tem pouczą Farlati. *Illyricum Sacrum* 1751, 1817 I s. 8.

<sup>39)</sup> Najprzód w dodatku do tytułu: *Ueber das Alter der böhmischen Bibelübersetzung*, w *Abhandlungen einer Privatgesellschaft*. B. V 1782 s. 318—322, później w innych pismach. Porów. Jagicz. *Вопросъ о Ипполитѣ и Меодіи* s. 41.

<sup>40)</sup> A. 880 *Literas denique slavinasas, a Constantino quondam philosopho repertas* ... Erl. n. Regesta. s. 18.

odnoszone do XI w.<sup>41)</sup> nabrał przekonania o mylności poglądów Dobrowskiego i o tem go otwarcie zawiadomił. Dobrowski odpowiedział, iż niewierzy temu, aby glagolica istniała już w XI w. i z takim przekonaniem pozostał aż do śmierci (r. 1829). Wszakże poruszenie kwestyi o pochodzeniu glagolicy wywołało nowe poszukiwania w Pradze, Moskwie, Petersburgu, Warszawie i w innych miejscach Słowiańszczyzny. Szafarzyk, podobnie jak Dobrowski niepodzielał zdania Kopitara o starszeństwie glagolicy, ale i niewidząc możliwości podtrzymywania uporczywego zapatrywania się na jej pochodzenie Dobrowskiego, wymyślił całkiem nową hipotezę o usiłowaniu jakiegós Dalmatyńca, w r. 1064, do wynalezienia na korzyść adeptów kościoła Zachodniego, nowego alfabetu, różnego od kirylicy, aby wyjątki z ksiąg cyrylskich snadniej było skryć, dla łatwiejszego zaś rozszerzenia alfabetu tego, Dalmatyniec puścił pogłoskę, jakoby wzmiankowany alfabet został wynaleziony przez ś. Hieronima. Dalej Szafarzyk puścił się na domysł, jakoby z pomocą nowego alfabetu spodziewali się (papieże??) przyciągnąć do siebie Słowian greckiego obrządku, zostawić im liturgiję słowiańską, lecz za pomocą nowych liter (glagolickich) wprowadzić obrządek kościoła Zachodniego.<sup>42)</sup>

Przypadkowe odkrycie w bibliotece hrabiego Cloz'a w Trydencie, rękopismu glagolskiego w r. 1830, usunęło wszelką wąt-

---

<sup>41)</sup> Porównanie tego abecadla z kodeksami hrabiego Clotza i Watykańskim podał Kopitar w dziele *Glagolita Clozianus*, o którym wnet powiemy. Faksymile tegoż *Abecenarium* znajdujemy w dziele Martinowa. *Les manuscrits Slaves de la bibliothèque impériale de Paris*. 1858.

<sup>42)</sup> *Geschichte der Slavischen Sprache und Literatur nach allen Mundarten* r. 1826 s. 239—241. Powstając przeciw hipotezie Szafarzyka współczesny mu pisarz moskiewski Jurij Wenelin, zawołał: „klamstwo! Na soborze salańskim r. 1060 duchowieństwo łacińskie nietylko nie tolerowało alfabetu glagolickiego, lecz owszem rzucilo nań anatemę“ A dalej wykazując niedorzeczność wywodów Szafarzyka, niepotrzebne insynuacje, ponne domysły, Wenelin dodał, że we wszystkich „niezbitych“ dowodach Szafarzyka „нѣтъ не только естественности, но и здравого смысла“ (nie ma nietylko naturalności lecz i zdrowego rozsądku). Przy tem Wenelin dociąwszy i Dobrowskiemu za mnicha arbejskiego (z Raby), stanowczo twierdził, że glagolica starszą jest od kirylicy. *Историко-критическія изысканія*, r. 1841 tom II s. 177.

pliwość względem starożytności glagolicy. Dobrowski już nie żył. a Kopitar, zbadawszy znaleziony pomnik, wydał go pod tytułem *Glagolita Clozianus* w r. 1836. — Bystry umysł badacza ocenił od razu znaczenie i doniosłość odkrytego rękopismu, oświecił go swemi uwagami i tem starożytność pisma glagolickiego zapewnił.<sup>42)</sup> Odtąd niepodobna już było czemkolwiek zbywać kwestyję o pochodzeniu glagolicy. Dwa typy pisma słowiańskiego widocznie świadczyły o ich starożytności. Wypadalo wyrzec: które z nich starsze i które pierwotnie użyte zostało przez śś. Cyryla i Metodego do spisania ksiąg duchownych słowiańskich? Niepewność ogarnęła badaczy. Zgodnie z Kopitarem Michał Wiszniewski wyrzekł, iż pismo glagolskie, czyli b u k w a, dawniejsza jest od kirylicy<sup>43)</sup>. Podobne zdanie oświadczył Wenelin, a serbski uczoney Drogosawlewicz<sup>45)</sup> starał się udowodnić, że glagolica starszą jest od ś. Hieronima. Znaleźli się i przeciwnicy Kopitara, nieprzeatający twierdzić o starszeństwie kirylicy od glagolicy,<sup>46)</sup> ale w najkrytyczniejszym położeniu znalazł się Szafarzyk. Niezadługo przedtem (w r. 1826) rzucił on podejrzenie na sobor salański r. 1060, jakoby w skutek życzenia tego soboru wymyślono pismo glagolickie i zwałił na jakiegoś Dalmatyńca winę a teraz, w obec świetnych dowodów Kopitara o starożytności glagolicy, przekonał się o złudzeniu, które go na drogę błędnych domysłów popchnęło. Wypadalo przyznać się do omyłki, lecz i tu Szafarzyk wahał się. Tymczasem podróże po Turcyi, odbyte przez

42) *Glagolita Clozianus, id est codicis glagolitici inter suos facile antiquissimi, olim, dum integer erat Veglae in thesauro Frangepaniano, habiti pro s. Hieronymi bibliis Croatiae, supparisque adminimum Cyrilliano Ostromiri Novogradensis, Ieipsanon foliorum XII etc. eddidit Bartholomeus Copitar. Vindobonae 1836 in fol.*

43) *Historja literatury polskiej.* Kraków. 1840. tom I s. 167—172.

45) Identyfikując nazwy glagolicy z nazwą pisma gotskiego, Wenelin zaciepnął sprawę starszeństwa glagolicy od kirylicy. *Историко-критическія изысканія.* Том II s. 182—204. *Постанакъ Славенскія слова или письменность, каква е и каква треба, да е у Сербекомъ языку, одъ Адама Драгосавлевича.* У Београду 1840, in 12-o str. 140. *Vodianski, O времени происхождения славянскихъ письменъ* s. 296.

46) Maciejowski Wacław, podobnie jak Szafarzyk, glagolicę uważał za wyznalezek XI w. — *Pamiętniki.* r. 1839, tom I s. 75, tom II s. 11.

profesora Grygorowicza w r. 1844—5<sup>47)</sup> i archimandrytę Porfiręgo Uspieńskiego w r. 1845—6, tudzież zebrane przez nich pomniki głągolicie, wybornie stwierdzały zdanie Kopitara.

Grygorowicz, niezważając na sprzeczne z nim zdania rosyjskich sławistów,<sup>48)</sup> już w r. 1851 wyrzekł, iż z dwóch alfabetów słowiańskich, jeden musiał zjawić się wcześniej niż w IX w. a takim alfabetem jest głągolica, która być może początkiem swym sięga w bardzo odległe wieki.<sup>49)</sup> Zdanie swe Grygorowicz powtórzył i w późniejsze lata.<sup>50)</sup>

Pod ciężarem nowoodkrytych przez Grygorowicza i Uspieńskiego pomników głągolicy, Szafarzyk ujrzał się zniewolonym dawniejsze swe przekonania zmienić nieco na korzyść głągolicy. Dopuszczając możność zjawienia się jęj w tym czasie, kiedy wygnani z Morawii uczniowie Metodogo, do Bólgaryi przybyli, Szafarzyk mniemał, że jeden z nich, najpewniej ś. Klemens, biskup Wielicy (887—916), jak wzmiankują legendy, wynalazł inne od kirylicy pismo, mianowicie głągolicę.<sup>51)</sup> Popierając zdanie swe

---

47) Очеркъ путешествія по Европейской Турціи. Казань 1848 in 8, стр. 214. — Na jednym egzemplarzu, tego wielce ciekawego dzieła, ofiarowanego autorowi niniejszej pracy w r. 1862, Wiktor Grygorowicz podówczas profesor uniwersytetu kazańskiego, napisał na okładce, po polsku, objaśnienie trudnych okoliczności, w jakich się on podczas wydania swęj pracy znajdował.

48) Najprzód Preisa, prof. uniwersytetu petersburgskiego, potem Izmaela Srezniewskiego, który zajmawszy w Petersburgu katedrę po zmarłym Preisie, odrzucał domysły Grygorowicza o głągolicy. Jagicz. Кирилль и Меодій. 1888 s. 53.

49) Rozważając rękopisy greckie i cyrylskie Grygorowicz znalazł w nich wtręty i przypiski głągolicie, poświadczające, że w wielkiej części Słowiańszczyzny głągolica używała się jako zwyczajne pismo. A dalej rzekł: вообще языкъ глаголиты древнѣйшій. Св. Кирилль нашелъ глаголиту, а Меодій (вмѣстѣ съ Кирилломъ) поелѣ обратилъ ее и греческіи алфавитъ въ другую славянскую азбуку (кириллицу). О значеніи Церковно-Славянскаго Языка. 1851. s. 57—67.

50) W artykule „О древней письменности Славянъ“ Grygorowicz z ogromnym zapasem erudycyi zbijając swych przeciwników, dowodzi, że ś. Cyryl używał do pisania głągolicy, którą mógł znaleźć i w Chersonesie Tauryckiem, jak wzmiankuje rannoński żywot Cyryla. Статьи касающіяся древняго славянскаго языка Казань, 1852, стр. 69.

51) Prvovek hlahaolského písemnictví. Čas. Č. M., 1852. powtórzone w III

nowym opracowaniem kwestyi o głągolicy i będąc już mocno zachwiany w dawniejszem przekonaniu, Szafarzyk w r. 1853 wyrzekł, iż domniemanie o pochodzeniu pisma słowiańskiego jest jeszcze w zawieszeniu i oczekuje w przyszłości dopiero sprawiedliwego rozpoznania.<sup>52)</sup> Gdy jednak w r. 1855 doktor Höfler w Pradze znalazł, wklejone w okładzce bardzo ozdobnego rękopismu łacińskiego z w. XI, dwie pergaminowe karty głągolicie,<sup>53)</sup> Szafarzyk przekonał się nareszcie, iż wszelkie jego usiłowania do podtrzymania starszeństwa kirylicy w niwecz się obracają. — Zbadawszy z całą usilnością nowoodkryte karty, zastanawiając się nad kształtem liter, pisownią, punktuacją i atramentem, Szafarzyk wyrzekł, iż rękopism ten musi sięgać przynajmniej pierwszej połowy X w., że zwroty mowy w nim są słowiańsko-morawskie i że zatem powstał w tej miejscowości, w której ś. Metody nauczał. — Takim sposobem, po trzydziestoletniem prawie obstawaniu za kirylicą, Szafarzyk w r. 1858 znalazł się w konieczności zgodzić się z przeciwnikami swymi i przyznąć starszeństwo głągolicy.<sup>54)</sup>

Wygłoszenie zdania takiej naukowej powagi, jaką się szczycił w owym czasie Szafarzyk, wywołało żywe zainteresowanie się badaczy rzeczy słowiańskich. I gdy jedni, trzymając się uporczywie dawniejszych poglądów, obstawali za starszeństwem kirylicy,<sup>55)</sup> inni w myśl Szafarzyka, rozwijali wypowiedziane

---

tonie dzieł Szafarzyka, wyd. 1865 str. 211 i następne, Względem wynalezienia przez ś. Klemensa innego pisma, niż te jakie ś. Cyryl wymyślił, patrz wyżej cytate 34.

<sup>52)</sup> Památky hláholského písemnictví. 1853 s. VI punkt 8, — tudzież str. XLVI.

<sup>53)</sup> Faksimile tych kart ogłoszone zostały w Abhandlung der K. Böhmischen Gesellschaft der Wissenschaft tom X. Praga 1857. Jest to dziesięć krótkich hymnów, czyli Swetilin z objaśnieniami Szafarzyka. Osobna odbitka z tego wydania, pod tytułem: Glagolische Fragmente herausgegeben von Höfler und P. J. Safarik. Praga 1857 in 4<sup>o</sup> str. 61. V tablic.

<sup>54)</sup> Ueber den Ursprung und die Heimath des Glagolitismus 1858. — O poszukiwaniach Szafarzyka ogłosił Ginzel, w dodatku do Geschichte der Slavenapostel. 1861 str. 107—120. — Porów. Jagicz. Вопросъ о Кирилѣ и Меодіи. s. 59.

<sup>55)</sup> Izbera. Kiryl i Method nepsali nigdy hláholski než kirylski r. 1858 —



przez niego zdanie.<sup>56)</sup> Ruch literacki najbardziej wzmógł się w Moskwie. Tam Bodjański, pogrążony całkiem w badania starożytnych pomników podobnie jak Grygorowicz w Kazaniu, już w 1855 r. wypowiedział swe przekonanie, że chociaż nie może jeszcze zgodzić się na starszeństwo głągolicy, lecz opierając się na najnowsze dane, chętnie udziela jej miejsce w jednym z kirylicą wieku, lub wnet później.<sup>57)</sup> Chomiakow dowodził, że głągolica jest starożytnym pomnikiem wznowienia r z e z (рѣзѣ) mni-cha Chrabra, i że szerzyła się na Zachodzie, a kirylica na Wschodzie,<sup>58)</sup> Pogodin († 1876) skłaniał się do przyjęcia zdania Szafarzykowego o starożytności głągolicy „którą znał już ś. Cyryl.”<sup>59)</sup> — Słowem ruch w opracowaniu podjęty kwestyi szerzył się po całej Słowiańszczyźnie, liczba dzieł powiększyła się do takiego stopnia, że z nich osobna literatura powstała. Zwróćmy uwagę na ważniejsze prace.

Słynny profesor uniwersytetu zagrzebskiego kanonik Raczki, wydawca znakomitego kodeksu watykańskiego, głągolicą pisanego w początkach krzewienia chrześcijaństwa u Słowian, zbadawszy cechy lingwistyczne wzmiankowanego kodeksu, przyszedł do przekonania o głębokiej starożytności głągolicy. Według niego, największy rozkwit piśmienictwa w Bułgaryi przypada na czasy cara Symeona (r. 893—927). Najstarsze pomniki pisane są głągolicą okrągłą, potem grecko-słowiańskim pismem. Z początku głągolica i kirylica walczą o pierwszeństwo, ale później, jak wskazują palimpsety, powierch głągolicy pisane kirylicą,

---

W Moskwie Wiktorow i Hilferding mocno obstawali za starszeństwem kirylicy. Pogodin. Сборникъ 1865. s. 172—192. Szczególnie przeciw Szafarzykowi powstawał Hilferding.

<sup>56)</sup> Hanusz. Swąty Kiryl nepsal kirylsky než hlholsky. 1857. Odbitka z Pojednani Kral. Česk. společnosti nauk. Później. Das Schriftwesen und Schritthum der böhmisch-slavischen Völkerstamme. Praga 1867.

<sup>57)</sup> Bodjanskij. О времени происхожденія Славянскихъ писемъ, str. 317—8.

<sup>58)</sup> Русская Беседа r. 1859, t. V, s. 1—12.

<sup>59)</sup> Кирило-Меод. Сборникъ, 1865, s. 126.

a pod koniec XII w. głągolica w Bólgaryi znikła.<sup>60)</sup> Miklosicz, oświadczywszy się od dawna za starszeństwem głągolicy,<sup>61)</sup> zauważył, że różnicę pisma głągolickiego od cyrylicckiego stanowią nie tylko formy pisma, lecz i sam język pomników i że najdawniejsze pomniki głągolickie pisane były w mowie słoweńskiej.<sup>62)</sup> Nowsi badacze Tajlor i Geitler, porównywając najstarsze litery głągolickie z literami innych alfabetów, wypowiedzieli różne zdania. Pierwszy z nich twierdził, że najstarsze litery głągolickie są jednakowe z greckimi minuskułnemi literami,<sup>63)</sup> Geitler w alfabecie głągolickim upatruje wpływ nie tylko greckich uncjalnych i rzymskich liter, lecz nawet i albańskiego alfabetu. Według jego hipotezy, u Słowian w Bólgaryi i na południe od niej używano greckiego uncjalnego pisma, a u Słowian w Macedonii sąsiednich albańskich liter, z czego powstał zarodek głągolicy.<sup>64)</sup> Zbijając zwyczajko hipotezę Geitlera profesor Jagicz powiada,

---

<sup>60)</sup> Przekonania swe Raczki wypowiedział najprzód w dziele: *Pismo slovensko*, 1861, później w dziele: *Assemanov ili Vatikanski Evangelistar*, 1865, s. CXIX. Później w czasopiśmie „*Rad jugoslavenske Akademije*“, tom II, 36. Riedko slovensko pismo u vaticanskom rukopisu.

<sup>61)</sup> Artykuł „*Glagolitisch*“, w *Encyklopedyi Ersch. Grubera*, 1859, s. 403 do 422. Patrz Jagicz, *Вопросъ о Кир. и Мео.*, s. 52.

<sup>62)</sup> Die pannonischen Denkmäler zerfallen nach dem Alphabete in dem sie geschrieben sind, in glagolitische und in Cyrillische, ein Unterschied der nicht nur die Schrift, sondern auch das Alter trift, indem einige der glagolitischen Quellen zu den allerältesten Denkmälern der Altslovenischen, ja der Slavischen Sprache überhaupt gehören. Miklosich. *Altslovenischen Formenlehre in Paradigmen*, 1874. Einleitung, s. XIII.

<sup>63)</sup> Najpierw w *Archiv für Slavische Philologie*, V, s. 191, powtórnie w dziele jego: *The Alphabet an account of the Origin and Development of Lettres*, by Isaac Taylor. Vol. II, 195—207. Jagicz w sprawozdaniu, wzmiankowanem w następnym przypisku s. 185.

<sup>64)</sup> W recenzji licznych prac archimandryty Amfilochia i Wsiewołoda Müllera. *къ вопросу о Славянской азбуки*, w *Žurnale Minis. Ośw.* 1884, profes. Jagicz bierze pod rozwagę prace Leopolda Geitlera. *Die Albanesischen und Slavischen Schriften*, mit 25 phototypischen Tafeln, Wien, 1883. Nie ograniczając się krytyką hipotezy Geitlera, posuniętą aż do szczegółowego rozpatrzenia liter głągolickich, każdćj z osobna, Jagicz wypowiada stanowczo swe zdanie, przez co recenzja ta nabiera znaczenia badania wielce pouczającego. Praca Jagicza, jako osobny dodatek umieszczona w *Sborniku Akademii Nauk Petersburg.*, wydziału języka i literatury rosyjs. Tom 33, t. 1884. *Отчетъ о присужденіи Ломоносовской преміи.*

że wtedy, kiedy się u Słowian wytwarzało pismo, alfabet albański nie istniał jeszcze. Na półwyspie Bałkańskim Słowianie, pod wpływem cywilizacji bizantyńskiej i kultury greckiej, używali greckiego pisma uncjalnego i minuskulnego (kursywy), jak powiada Chrabr „bez ustrojenia“. Konstancy nie tylko uporządkował pismo, lecz był reformatorem pisma greckiego na korzyść słowiańskiego. Rozbiór krytyczny starożytnych pomników i paleograficzny charakter obu alfabetów wskazuje, że kwestya starszeństwa jednego z tych alfabetów najłatwiej się rozstrzyga na korzyść głągolicy.<sup>65)</sup> Car bółgarski Symeon i jego przybocznicy, poczuwając jaką przeszkodę stawiała im głągolica do zbliżenia się z cywilizacją bizantyńską, starali się, zamiast alfabetu głągolickiego, który się równał pismu greckiemu minuskulnemu, wprowadzić charakter odpowiedni greckiemu uncjalnemu (literackiemu) pismu. To właśnie stanowi kirylicę. Przewaga jej stała się nie w skutek tego, aby alfabet cyrylski wytworzył się drogą historycznego rozwoju, lecz z powodu umienia zastosować ją do pisma greckiego. Ostatecznie zaś zwycięstwo kirylicy zapewniło przyjęcie chrześcijaństwa przez Słowian ruskich.<sup>66)</sup>

Powaga tyłu znakomitych badaczy zapewnia głągolicy znaczenie pierwotnego pisma Słowian, ale nie usuwa ostatecznie powątpiezań o jej pochodzeniu.<sup>67)</sup> Kwestya ta bezwątpienia będzie kiedyś rozstrzygnięta, a tymczasem zostajemy w upewnieniu, że apostołowie nasi Cyryl i Metody używali pisma głągo-

<sup>65)</sup> Jagić, jak wyżej str. 186—188.

<sup>66)</sup> Załączone przy pracy prof. Jagića tablice pisma starożytnego, naocześnie zdają się przekonywać, jak najdawniejsze z IX i X w. litery głągolickie i cyrylickie zbliżają się do współczesnych liter greckich minuskulnych i uncjalnych, oprócz głosek nosowych, których u Greków nie było. Zkądże się wzięły w alfabecie słowiańskim? Jagić nie objaśnił tego!

<sup>67)</sup> Oprócz Geitlera i innych badaczy sprzecznego zdania z Taylorem i Jagiczem, odrzucającymi wpływ albańskiego i innych, oprócz greckiego, alfabetów, nowszy pisarz M. Filipow mniema, że głągolica wynaleziona przez Słowian dalmackich wcześniej, niż się zjawiała kirylicia, i prawdopodobnie powstała pod wpływem rozmaitych żywiołów, częścią w przedchrześcijańskie czasy, częścią od Greków, Rzymian, a być może i narodów wschodnich. Хорваты и борьба ихъ съ Аветъ-пиеи. Петроград. 1890, s. 112.

lickiego i że takowe szerzyło się w IX i X w. nie tylko u Słowian południowych, w Pannonii, Morawii, Słowacyzynie i Czechach, lecz także i w południowej części Polski, Chrobacją zwaną. Zrozumiemy to łatwo, porównyując wypadki historyczne. I tak, kiedy w IX w. apostołowie nasi krzewili chrześcijaństwo nad Dunajem, Słowiańszczyzna lechicka aż do Łaby swobodną jeszcze była od władzy niemieckiej i wpływu kościoła łacińskiego. Książęta Obodrytów, Lutyków, Serbów nadłabskich, uczęszczając na dwory cesarskie, być może znajomili się z łaciną, ale nad Wartą i dolną Wisłą nic jeszcze ani o cywilizacyi zachodniej, ani o piśmie głosowem nie słyszano. A gdy w skutek urągania chrześcijaństwu księcia wiślickiego poganina, władztwo jego podpadło pod panowanie Morawianów (około r. 880), używane w Morawii pismo liturgiczne, słowiańskie, nie spotykając przeszkody ze strony pisma łacińskiego, swobodnie szerzyć się mogło, jeśli nie w całej Polsce, to przynajmniej w południowej jej części, dokąd nauka apostołów słowiańskich sięgała. Będąc poganami przodkowie nasi mogli nie znać pisma, stawszy się chrześcijanami obejść się bez niego nie mogli. A ponieważ w metropolii słowiańskiej Welegradzie używano głągolicy, oczywiście więc, iż misyonarze tej metropolii musieli używać nie innego pisma, jak tylko głągoliciego w IX wieku, aż nim łacina wzięła w służbie bożej przewagę w X może nawet w XI wieku.<sup>65)</sup> Niezrozumiałą ludowi łacinę znali wszakże tylko księża, którzy dla oświecenia

---

<sup>65)</sup> Najdawniejszy pomnik języka polskiego, tak zwany „Psalterz Małgorzaty“, przepisany prawdopodobnie przez Niemca, literami łacińskimi ze starszego rękopismu, zawiera (w drugiej, starszej części) ślady pisma głągoliciego, dla oznaczenia dźwięków nosowych. Zkąd to pochodzi? Wydawca Psalterza tego, senator K. Malkowski mniema, że to się da wyrozumieć, kiedy przypuścimy, że Psalterz wprzód był tłómaczony nim poznano pisma cerkiewne nie tylko kirylicę, lecz i głągolicę. (Przegląd najdawniejszych pomników języka polskiego, r. 1872, s. 29, 44). Mnie się zdaje, że kwestyę tę chyba paleografia ostatecznie rozstrzygnąć zdoła, ale zjawienie się śladów głągolicy w pomniku polskim przypomina to, co Wiktor Grygorowicz znalazł (w r. 1845) na niektórych pomnikach słowiańskich w Bólgarii, mianowicie wtręty i dopiski głągolicie, co właśnie dowodzi powszechną niegdyś znajomościę ostatniego pisma. Wyżej cyt. 49.

ludu musieli używać języka miejscowego i długi czas pisać alfabetem słowiańskim, ale którym mianowicie? Według niewielkiej ilości starożytnych pomników zdawałoby się, że już od czasów Bolesława Chrobrego w Polsce szerzyła się kirylica,<sup>69)</sup> z którą Polacy łatwo zapoznać się mogli podczas wypraw Bolesława Chrobrego na Ruś i do Kijowa, gdzie wówczas kirylica z Bólgaryi szerzyła się i długo, jak wiadomo, walczyła ze starszą głągolicą.<sup>70)</sup> Czy nie było coś podobnego i w Polsce? Twierdzić o tem nie możemy, ale wypada zwrócić uwagę na Czechy, z których pierwotnie wiara i oświata do Polski płynęły. Wszak wiadomo, z jaką gorliwością opat klasztoru Szawskiego Prokop i następca jego Wit szerzyli w XI w. nabożeństwo słowiańskie w Czechach. Benedyktyni wzmiankowanego klasztoru zbierali i przepisywali rękopismy głągoliczkie, do użytku w nabożeństwie słowiańskim. Ślady tego przechowały się w znalezionych przez Höflera w Pradze (r. 1855) ulamkach głągolicznych z X w.<sup>71)</sup> Stosunki polityczne i religijne Polski z Czechami w XI w. były nadzwyczaj ożywione. Morawija lat dwadzieścia z górą, a Słowaczyna dłużej do Polski należały.<sup>72)</sup> Czy podobno dopuścić, aby Polacy

---

<sup>69)</sup> Na dowód tego badacze przytaczają: pieniąż Bolesława Chrobrego z napisem cyrylickim, i kronikę Jarosława kanonika katedry plockiej obrządku łacińskiego, pisaną przez niego kirylicą w r. 1219. Na tę kronikę powoływał się niegdyś Chrystyan biskup pruski, a dziś w archiwum królewieckim wysledzono ją. Były jeszcze starsze książki polskie kreślone temże pismem, a przez Niesieckiego i innych wiarogodnych świadków wspomniane. Używano więc niegdyś w Polsce powszechnie kirylicy, a spisane przez Metodego i następców jego księgi cerkiewne były wzorem, według którego tak my, jak i inni Słowianie pierwszy piśmienny nasz język urabiali, nim takowy około wieku XIV uległ przeważnie wpływowi czeszczyzny. Bielowski, we wstępie do drugiego wydania Słownika Lindego, r. 1854, str. 11.

<sup>70)</sup> Pop Upir Lichy, przepisując dla księcia Włodzimirza Jarosławowicza w r. 1047 księgi proroków pismem grecko-słowiańskim, wyraził się: napisa iz kúrilowicé, czem dał do pojęcia, że przepisywał z manuskryptu innym charakterem pisanego, mianowicie głągolicą, którą on nazwał pismem kiryłowem. Hanusz Ign. Der bulgarische Mönch Chrabr, w Archiv. f. Kunde Oesterr.-Geschichts-Quellen, 1860, tom XXIII, s. 45. Szafarzyk. Pohled na prvovek hladského písemnictví. Díla, III. 211.

<sup>71)</sup> Wyżej, cyt. 53.

<sup>72)</sup> Díla tego tom II, s. 96, 105.

nie korzystali z pisma głagolickiego, przynajmniej w dyecezyach Krakowskiej i Wrocławskiej, choć w części, obok pisma kirylickiego? Ślady głagolicy w Psalterzu Małgorzaty, tudzież utrzymywanie się w pamięci Polaków nazwy pisma „hlaholskiego“,<sup>73)</sup> chociaż nie rozstrzygają kwestyi, o której mówimy, ale podają powód do mniemania, że i u nas podobnie jak na Rusi kirylica, jako doskonalsze pismo, wzięła przewagę nad głagolicą w XI wieku.<sup>74)</sup>

#### 4. O języku ksiąg liturgicznych słowiańskich.

Jeszcze przed rozpoczęciem apostołstwa w Morawi (r. 863), bracia Konstanty i Metody, jak wzmiankowaliśmy wyżej, pracowali nad przekładem z języka greckiego na słowiański ksiąg liturgicznych. Później, po czterech i pół latach pobytu w Morawii, bracia apostołowie zanieśli do Rzymu przetłomaczone przez nich księgi, które przez stolicę apostołską aprobowane zostały.<sup>75)</sup> A że w owym czasie mowa słowiańska rozpadała się już na kilka osobnych narzeczy, zachodzi zatem pytanie: w jakim mianowicie narzeczcu apostołowie nasi dokonali przekładu ksiąg liturgicznych?

Kwestya ta, zajmując około stu lat umysł celniejszych badaczy, nie uzyskala dotąd należytego rozwiązania. Postaramy się przynajmniej objaśnić przebieg usiłowań w tym celu.

W pierwszej połowie bieżącego wieku, w obec powszechnego przekonania o starszeństwie kirylicy od głagolicy, księgi duchowne, kirylicą pisane, uważano jako główne źródło do poznania pisma i mowy pierwotnych nauczycieli Słowian. A po-

<sup>73)</sup> Wyżej, cyt. 26.

<sup>74)</sup> Z pisarzy ojczystych za starszeństwem głagolicy w Polsce oświadczyli się: Bartoszewicz Julian w *Historji pierwotnej Polski*, r. 1865, wyd. 1878, I, s. 94, 95 i w *Historji literatury polskiej*, r. 1877, I, 24; Leonard Rettel w dziele ŚŚ. Cyryl i Metody, r. 1871; Konstanty Małkowski w „Przeglądzie pomników języka polskiego“ r. 1872; Tadeusz Gromnicki w „Rozprawach Akad. Umiej.“, 1879, tom XI; ks. T. Dąbrowski, w broszurce: *Języki liturgiczne słowiański, rumuński i ormiański w obrębie monar. austryac.* Stanisławów, r. 1882. Pawiński, Serbia, r. 1874. s. 106.

<sup>75)</sup> Wyżej § 38, str. 83.

nieważ księgi te doszły do nas nie w oryginałach, lecz w późniejszych, pod wpływem czasu i miejscowości, mocno zmienionych redakcyach, zostawało więc dla domysłów i przypuszczeń obszerne pole.

Znakomici badacze rzeczy słowiańskich: Józef Dobrowski, Szlecer, Wostokow, Kalajdowicz i inni, zważając na wielki rozwój literatury bółgarskiej za cara Symeona (r. 890—927),<sup>76)</sup> oraz przyjmując na uwagę język najstarszych ksiąg kirylicą pisanych, mniemali, że do przekładu ksiąg liturgicznych Konstanty i Metody używali narzecza bółgarsko-słowiańskiego, które im, jako urodzonym w Macedonii, dokładnie było znajome. Podzielając podobne przekonanie, Szafarzyk objaśnił swe myśli w następnym sposob. W Morawii i Słowaczynie panowało w IX w. narzecze, do teraźniejszego zbliżone, a od cyrylskiego wcale różne. Mogli jednak apostołowie słowiańscy i pomocnicy ich, z ksiąg, w narzeczu bółgarskiem pisanych, odprawiać służbę bożą, mogli z uczniami swymi przedłużać tłómaczenie ksiąg greckich na miejscowe narzecza, bo różnica Słowiańszczyzny morawskiej od mezyjskiej (bółgarskiej) nie była tak wybitną, jak teraz. W zadanajskiej Morawii, raczój Pannonii, Konstanty i Metody nie mieszkali i nad przekładem ksiąg tam nie pracowali. W tej części Morawii bytujący Słowianie jednego z Morawianami i Słowakami pochodzenia, jednakowój z nimi używali mowy. Dalej na zachód panowało narzecze chorutańskie, które, jak widać z ułamków

<sup>76)</sup> Mnóstwo pisarzy słowiańskich, którzy wnet po śmierci Metodego, po części przed upadkiem rzeszy morawskiej (905), po części później, zwłaszcza w X i XI w. zjawili się w Bółgarii, są dowodem, że piśmienictwo słowiańskie w tym kraju o wiele wcześniej, niż po upadku Morawii poczęło się. Uczony car bółgarski Symeon sam księgi greckie na język słowiański tłómaczył, za co współczesni zwali knigolubcem i z większym czceni wsja knigi. (Kalajdowicz, Иоанъ ца. бoлг. 15). Biskup Welicy s. Klemens, po powrócie z Morawii do Macedonii, wiele ksiąg napisał, r. 885—916. (Legenda Ochridica, c. 8, 14; Legenda Bulgarica, c. 22; Grygorowicz, Очеркъ пътешествия по Турция, str. 122). Toż samo czynili: ekzarch Lółgarski Jan (890—916), biskup Konstanty (906), mnich Grzegorz, mnich Teodor Doksow, albo Duks (907) i inni. Kalajdowicz, jak wyżej, 14, 15, 99.

freizingeńskich,<sup>77)</sup> już około r. 950 i wcześniej z układu swego podobne było do terazniejszego i do mowy illyryjskiej należy. Przeciwnie od Pestu i góry Matry na południe i wschód, na całym porzeczcu Cisy panowało wtedy narzecze bółgarsko-słowiańskie, które w przekładach pisma ś. znajdujemy.<sup>78)</sup>

Tymczasem Kopitar, odkrywszy jeden z najstarszych pomników słowiańskich głągolicą pisanych i to w narzeczu chorutańskim (słoweńskim), twierdził, że do przekładu ksiąg religijnych apostołowie słowiańscy używali mowy Słoweńców, którzy przed najazdem Węgrów (r. 906), szerzyli swe posady aż do Dunaju.<sup>79)</sup> Hypoteza ta znalazła poparcie ze strony Miklosicza, który, opierając się na filologicznych cechach pomników słowiańskich, przyszedł do przekonania, iż większość z nich należy do narzecza słoweńskiego, wcale różnego od terazniejszego morawskiego. W skutek tego Miklosicz twierdził, że w starożytności Słoweńcy po obu brzegach Dunaju mieszkali.<sup>80)</sup> Podzielając podobne przekonanie, Dümmler jął się dowodzić, że terazniejsze zaludnienie Morawii powstało dopiero po upadku rzeszy moraw-

77) Wydał je najprzód Kerpen: Собрание славянскихъ памятниковъ. Petersburg, 1827, z facsimile i komentarzem Wostokowa; potem Kopitar w Glagolita Clozianus, r. 1836, i K. Malkowski w Przeglądzie najdawniejszych pomników języka polskiego, r. 1872, s. 81.

78) Tak pisał Szafarzyk w Starożytn. Słowiańskich, § 41, s. 504—506, kiedy jeszcze nie przypuszczano nawet, aby pomniki głągolickie mogły być starszemi od cyrylickich.

79) Zdanie swe Kopitar wypowiedział najprzód w Glagolita Clozianus, r. 1836, pag. IX, XXXIII, seqq., potem w Ursprung der slavisch. Liturgie in Pannonien, w Chmel'a Oesterreichischer Geschichtsforscher, I, 3, p. 508; w Hesyhii glossographi epilogistis Russus, p. 48, tudzież w recenzji Dobrowskiego Institutiones linguae slavicae. Wiener Jahrbuch, XVII, s. 69, nakoniec w Prolegomena historica do ewangelii rejmskiej. Porów. Dümmler, Excurs über die Nationalität der alten Mährer, w Archiv für Oesterreichische Geschichts-Quellen, 1854, tom XIII, p. 169.

80) Ich bin nämlich jetzt der Ansicht, das slovenische Völkerstamm nicht nur auf dem rechten, sondern auch auf dem linken Ufer der Donau wohnte, freilich ohne über den Umfang seiner Wohnsitze im Norden der Donau auch nur eine Vermutung aussprechen zu können. Altslovenische Formenlehre in Paradigmen, 1874. Einleitung, s. III—IV, a dalej porównać to, co powiedziano wyżej, w przypisku 62. =



skiej (r. 906), a dawniej po obu brzegach Dunaju panowało plemię słoweńskie, w narzeczu którego spisane zostały najdawniejsze księgi religijne Słowian.<sup>81)</sup> Tym sposobem zjawiała się, niespodziewanie, hipoteza o pannonizmie ksiąg słowiańskich.

Nowsze odkrycia zabytków piśmiennictwa słowiańskiego wywołały inne poglądy. Gdy bowiem przekonano się że najdawniejsze pomniki glagolickie: fragmenty prażskie i kijowskie<sup>82)</sup> noszą ślady narzecza grupy czecho-morawo-słowackiej<sup>83)</sup>, hipoteza o pannonizmie ksiąg słowiańskich upadła. Natomiast badania pomników pisma słowiańskiego w ciągu kilkudziesięciu lat ostatnich, jeśli i nierozstrzygnęły dotąd kwestyi o której mówimy, to przynajmniej dają możność przypuszczenia, że pierwotne księgi religijne Słowian napisane były w języku, który w IX i X w., szeroko rozlegał się nad dolnym Dunajem, a teraz już nie istnieje. W tym to starożytnym języku napisane przez naszych apostołów i uczniów ich księgi duchowne łatwo mogły zrozumiane być jak nad dolnym, tak i nad środkowym Dunajem. Przepisując księgi te, pisarze słowiańscy w Morawii i innych krajach słowiańskich pozwalali sobie robić zmiany fonetyczne i gramatyczne, wprowadzając nowe formy językowe i zamieniając litery oryginałów innymi literami, aby się przybliżyć do narzecza tej miejscowości, w której przepisywano księgi.<sup>84)</sup> Z tego powodu po-

---

<sup>81)</sup> Dümmler w Archiv, jak wzmiankowano w przypisku 79, s. 169-178, w innym zaś miejscu powiada: es haben damals diesselts wie jenseits der Donau die Altslovenische Sprache geherrscht und sei von den Mähren nicht minder als von den griechischen Slaven geredet worden. — Geschichte der Ostfränkischen Reichs, 1877, tom II, s. 185.

<sup>82)</sup> O fragmentach prażskich wyżej w przypisku 53; O fragmentach kijowskich „Missurum liber glagoliticus“, z X w., w dziele J. Srezniewskiego: СВѢДѢНІЯ О МАЛОИЗВѢСТНЫХЪ И НЕИЗВѢСТНЫХЪ ПАМЯТНИКАХЪ, tom II, N. LXXVII; później w Jagicza: Specimina Linguae Palaeoslovenicae, Образцы языка церковнославянскаго по древнѣйшимъ памятникамъ глаголической и кирилловской письменности, 1882. Szczegóły niżej.

<sup>83)</sup> Srezniewski, rozpatrzywszy w r. 1876 fragmenty kijowskie, zauważył, że starosłowiański język tych fragmentów, obok ścisłego zachowywania używania dźwięków nosowych i prawidłowego odróżnienia twardych i miękkich wyrazów, przedstawia regularne używanie starożytnych form, chociaż z niektórymi osobliwościami, charak-

wstały rozmaite ksiąg słowiańskich redakcyje, zbliżające język tych ksiąg do późniejszych narzeczy: bółgarskiego, serbskiego, słoweńskiego, morawsko-słowackiego, czeskiego, nareszcie ruskiego<sup>83)</sup>

Dalsze prace teraźniejszych, znakomitych lingwistów słowiańskich, bezwątpienia, kwestyję o języku ksiąg, napisanych przez apostołów naszych i uczniów ich, doprowadzą do pomyślnych rezultatów.

---

teryzującemi mowę czeską. Свѣдѣнія о Малопольскихъ памятникахъ. II s. 544. Do tego Jagicz dodał: fragmenty, przywiezione ze Wschodu, należą bezspornie do najdawniejszych pomników pisma glagolickiego. Ślady wpływu czeskiego na narzecz cerkiewne, które zachowało wreszcie cechy rozmaite najbardziej starożytnego języka, wskazują na pannońsko-morawskie strony, jako miejsce pochodzenia tego pomnika, prawidłowe zaś używanie głosek i spółgłosek nosowych i t. d., zniewala do mniemania, że pomnik ten albo oryginalny jego napisany został bardzo dawno, prawdopodobnie w X w., kiedy jeszcze nabożeństwo słowiańskie istniało. (Specimina s. 33). W innym miejscu Jagicz powiada, że napisane okrągłym charakterem fragmenty kijowskie zajmują, być może, pierwsze miejsce w szeregu doszłych do nas pomników glagolickich. (Quatuor evangeliorum versionis Palaeoslovenicae. Codex Marianus. 1883 s. 416). W innym znowu miejscu Jagicz tak się wyraża: w szeregu pomników cerkiewno-słowiańskiego piśmiennictwa, są dwa glagolickie (fragmenty prażskie i kijowskie), przynależność których, w teraźniejszym ich stanie, do narzeczy grupy czecho-morawo-słowackiej nie ulega wątpliwości. On nie twierdzi, aby język kijowskich fragmentów był żywym językiem Morawii lub Pannonii północnej w X w., lecz we fragmentach tych, jak w zwierciadle, odbijają się jasne ślady ich zależności historycznej od teraźniejszego, żyjącego języka Morawii. Отчетъ о присужденіи Ломоносовскоіи преміи за 1883 г. str. 120. 138. Jest to Dodatek do Sbornika Akademii Nauk za 1884 r. tom LXXIII.

<sup>84)</sup> Dla przykładu przytaczamy zauważane przez s. p. Srezniewskiego w kijowskich fragmentach glagolickich z X w. odstąpienia od starosłowiańskiego języka, i tak: з używa się zamiast жд, ц zamiast шт, jak w czeskim: подазь, дазь, отьдазь, о томъ зе, такоже, оградѣнѣ, обьщѣнѣ, приемлѣнѣ; zamiast щ=ск używa się шч: зашчнѣ, очншчнѣ; głoski ек zmiękczają się w ец a nie w ет: небесѣнѣ; dźwięk з przed л і п przechodzi w ж: вьжлюблены, вьжлюбленши i t. d. Порѣв. Свѣдѣнія о малопольскихъ памятникахъ т. II. LXXVII s. 544.

<sup>85)</sup> O różnicy rozmaitych narzeczy słowiańskich od języka starosłowiańskiego, Perwolf w piśmie zbiorowem: Меоодіевскій юбилейный сборникъ. 1885 s. 27.

## DZIAŁ II.

Dzieje polityczne i stosunki zewnętrzne w X w.

---

### § 43.

Zmiany polityczne i etnograficzne w początku X w.

#### I. Osiedlenie się Madjarów nad Dunajem.

Rozważając sprawy ludów naddunajskich, wzmiankowaliśmy o Madjarach pobieżnie, o ile, dla objaśnienia udziału ich w zburzeniu państwa Morawskiego, konieczność wskazywała. Gdy jednak, po klęskach zadanych Słowianom i Niemcom, Madjary w końcu IX i w początku X w. osiedli na zawsze w samym środku Słowiańszczyzny Zachodniej i dotąd nie przestają wywierać wpływ na los ludów, w państwie Węgierskiem zamieszkałych, dokładność dziejów wymaga, abyśmy bliżej przypatrzyli się fizioonomii tych przybyszów z dalekiego Wschodu.

Według nowych badań etnografów i lingwistów, Madjary stanowią wschodnią gałąź grupy fińskich ludów i najbliższych krewnych znajdując w Wogulach i Ostjakach, a potem dopiero w Permjakach, Wotjakach, Zyrjanach, Mordwinach i Czuwaszach. Pierwotnie Madjary bytowali po obu stronach gór Uralskich, między rzekami Wołgą, Kamą, Tobolem i górną częścią r. Uralu. Około r. 884, część Madjarów, dociskanych przez Pieczyńców, opuściła strony ojczyste i pod władzą Almuca koczowała w sąsiedztwie Chazarów, w krainie Lebedyi, tak nazwanej od wodza Lebediasa, który prawdopodobnie był następcą Almuca. Unikając nowych uciemieżeń od Pieczyńców, Madjary

ustępowały dalej na Zachód, a korzystając z wezwania Greków na pomoc przeciw Bółgarom, zajęli stanowisko w krainie, przez greckich pisarzy zwaną Atelkuzu, najpewniej przy ujściu rzek: Dniestru, Prutu, Dunaju.<sup>1)</sup>

Po krwawych bojach z Bółgarami, Madjary taki rozgłos ze swój waleczności zyskali, że cesarz Arnulf wezwał ich na pomoc przeciw Morawianom, w r. 892. Odtąd stają się oni wiadomi pod swą własną nazwą Madjarów,<sup>2)</sup> zwanych także Węgrami.<sup>3)</sup>

<sup>1)</sup> Konstanty Purpurorodny, w dziele de Administrando imeperii, wzmiankuje raz *Ἰστριορροζος* (cap. 38), w innym miejscu: *ποταμοὺ Ἐτὲλ Κορζουό* (cap. 40) Z różnych objaśnień najprawdopodobniej się zdaje pod Atelkuzu pojmywać między rzecze od Dniestru do Dunaju. Szczegóły podają: Czoernig. Ethnographie der Oesterreichischen Monarchie. 1855. T. II 53—4; Sayous. Les origines de l'epoque paienne de l'histoire des Hongrois. 1874. s. 14; Hunfálvy. Ethnographie von Ungarn 1877; Chwolson. Извѣстія Пѣнь-Дакта 1869. s. 118; Grot. Moravia 256 do 260. Niektórzy niemieccy pisarze pod Atelkuzu pojmują kraj od r. Bohu aż do Transylwanii. Stacke. Deutsche Geschichte. 1880. T. I. mapa.

<sup>2)</sup> Konstanty Purpurorodny (de Administrando c. 40) Madjarów ciągle nazywa Turkami i wie o jednym tylko plemieniu ich, zwanem *Μεγέρογ*. Najdawniejszy pisarz węgierski, notaryusz króla Beli, powiada że Madjary się zowią Moger, a u cudzoziemców słyą Hungary (per idioma alienigenorum Hungarii lingua propria Mogerii vocantur). Endlicher. Monumenta Arpadiana. s. 2. Arabscy pisarze wieków średnich zamiast Madjar pisali Madżgar, niekiedy Chungar, najczęściej jednak zwali ich Baszkirami: Badżgar, Basztżard, Baszkird, Bâszttżard, Bâszgard. Z tego powodu już Klaprot wnioskował o wspólnem pochodzeniu Madjarów z Baszkirami. (Tableau historiques de l'Asie. Paryż. 1826. s. 275). W nowsze czasy Fessler i inni pisarze węgierscy trzymali się podobnego zdania, a Chwolson twierdzi, że Madjary byli nie tylko jednego z Baszkirami plemienia, lecz nawet składali część tego narodu, w skutek czego podróżnicy XIII w. język baszkirski za identyczny z madjarskim uznawali, i dla tego kraj Baszkirów wprost Wielką Węgriją (major Hungaria) nazywali. W r. 1253 flamand Ruysbrock, Rubriquis przejeżdżał kraję baszkirską i znalazł, że: ydioma Pascater et Ungarorum idem est, przy czem dodał: terra Pascaver, que est major Hungaria, — Planę Carpini trzy razy kraj baszkirski nazywa: Magna Hungaria, a Benedykt Polak twierdzi: Bascurdes, qui sunt antiqui Hungari. (Recueil de Voyage, pars IV). Porów. Chwolson. Извѣстія Пѣнь-Дакта. 102, tudzież Lelewela. Narody, III. 17. s. 128. O pochodzeniu z języka fińskiego i znaczeniu nazwy Moger szeroko obradowali: Roesler w Albanesischen Studien; Hunfálvy w Ethnographie; Wilhelm Oromüller w Zur Abstammung des Magyaren; Sayous w Les origines paienne...; Grot w Moravia... i wielu innych, ale według Kunika nazwa ta chociaż pochodzi z mowy fińskiej, była jednak nazwą dynastyczną.

<sup>3)</sup> Nad fińskiego pochodzenia Madjarami panowała dynastia turkska. Dynaści wciągający w siebie wiele żywiołów irańskich, zwali się Onogorami

Chciwاً zdobywszy horda koczowników, okrążywszy południowe stoki Karpatów, przedzierając się po górskich dolinach, w pobliżu tak zwaną „Żelazną bramą“ na Dunaju, pomiędzy Banatem a Serbią, wkroczyła na obszerną dolinę nad r. Cisą,<sup>4)</sup> i pierwszy raz pokazała się nad brzegami środkowego Dunaju w r. 892. Jakby długo horda w tej miejscowości zostawała — nie wiemy, ale prawdopodobnie niedługo, albowiem podczas nieprzytomności jej w Atelkuzu, zostawione w tej krainie żony i dzieci wojowników, tudzież dla ich obrony straż, przez Pieczyńców i Bólgarów wymordowane zostały. Zamierzając odwetować swym wrogóm, Madjary ruszyli przeciw Pieczyńcom i Bólgaróm, lecz sami pobić zostali.<sup>5)</sup> Wypadek ten zmusił Madjarów zająć ostatecznie stanowiska nad dolną Cisą (r. 895).

Pod koniec IX w. porzeczce Cisy aż do Karpatów, równie jak i Zalesie (Transylwania),<sup>6)</sup> należały do państwa Bólgarskie-

(*Βουλγαροι*), z czego później powstało Ungari, cerkiewno-słowiańskie *хгпк*. Pod przewodnictwem Turków Madjary stali się narodem konnym, do czego żadne inne plemię feńskie nie doszło. Kunik. Алѣкпн. s. 109.

4) Według Nestora, szli Węgry mimo Kijowa górą, która zowie się dziś (w XII w.) жгорьскоіе, przeszedłszy zaś Dniepr rozbili namioty, przyszedłszy od Wsehodu, przeprawili się przez góry wielkie, które przezwano Węgierskimi i począł wojować z żyjącymi tu Wołochami i Słowianami. Nestor pod r. 6406=898. Biełowski, M. P. I 568. Później w XII, czy w początku XIII w. kronikarze węgierscy dowiedzieli się, z niewiadomych nam źródeł, że przodkowie ich dostali się do Węgier przez góry Karpackie: consilio et auxilio Ruthenorum Galicie sunt egressi in teram Pannoniae. Anonymi Bellae regis notarii. De gestis Hungarorum, w Endlichera Monumenta Arpadiana 1849 ca. XII p. 14. Długi czas wierzono temu, ale po zbadaniu źródeł wiarogodnych, przekonano się, iż wędrówka Węgrów z Galicyi przez góry Karpackie jest wymysłem, niemającym podstawy. Natomiast wiemy z pewnością, że Madjary z Atelkuzu wygnani przez Pieczyńców i Bólgarów, dostali się do ujścia Cisy, w pobliżu Serbii. W Chron. Aquilejensis zapisano: Iste (Friedericus patriarcha) mirabiliter ecclesiam gubernavit 888—897. Hujus tempore Hungarorum gens a Servia egressa in Pannoniam (Saviam) quae adiungitur finibus ecclesiae Aquiliensis venit. Czoernig. Ethnographie, II. s. 55.

5) Konstanty Purp. de Administrando c. 40.

6) Transylwania wprost jest średniowiekowym tłumaczeuiem nazwy: zalesie, pod którym podrozumiewano krainę za lasami położoną. Madjary kraj ten nazwali: Erdély, Erdélyorszag = leśna strona, a później Niemcy Siebenbürgen, od Cibinburg, na rzece Cibin. Z tego Słowianie fałszywie wykreślił: Siedmiogród, Cibin, albo Sibin teraz Hermanstadt, Porów. Hunfálvy. Ethnographie von Ungarn. 1877 s. 201, 228, 294.

go, Słowaczyna należała jeszcze do Morawii, nad Drawą władzał książę Bracyszław, wassał niemiecki, a w Pannonii gospodarowali już margrabiowie wschodni. Zaludnienie tych krajów po większej części składali Słowianie, ale obok nich wiadomi już byli Wołochy w Zalesiu, szczątki Awarów pomiędzy Dunajem a Cisą i koloniści niemieccy w Pannonii. Madjary, zajmąwszy ziemię bułgarskie, ściągnęli na się gniew cara Symeona, a jako sprzymierzeńcy Arnulfa, w walce z Morawianami, mieli w Słowianach niebezpiecznych wrogów. Pomnąc na nieszczęście, jakie ich spotkało w Atelkuzu i zważając na swe położenie w kraju zupełnie nie znajomym, wśród ludów różnych szczepów, nieprzyjaźnie do przybyszów usposobionych, Madjarzy od razu pojęli konieczność ostrożności i umiarkowania. Jak sobie, w pierwszej chwili osiedlenia nad Cisą Madjary radzili, wiadomości pewnych nie posiadamy. Ale z podań XII i XIII w. dochodzą do nas wiadomości, że Madjary nie tyle orężem ile przebiegłością, chytrością i zręcznymi układami z miejscowymi władzcami zdołali utwierdzić się na porzeczu Cisy i zchołdować sobie, bytujące w tej miejscowości ludy. Szczęście im nadzwyczaj sprzyjało. Car Symeon, zajęty walką z Grekami, nie mógł a może i nie chciał prowadzić wojnę z Madjarami za posiadanie krainy odległej i mało zaludnionej, Arnulf ich wspierał i bezwątpienia płacił za pomoc przeciw Morawianom, Chrobaci, jak zobaczymy niżej, zostawali z nimi w przyjaznych stosunkach, a szczątki Awarów nietrudno było wcielić do pokrewnej im poniekaąd hordy madjarskiej. Gdzie zaś nie udały się układy, oręż zapewniał panowanie,<sup>7)</sup>

<sup>7)</sup> Nieposiadając pewniejszych źródeł, przytoczymy wiadomości z podań XII i XIII w. I tak, według notaryusza króla Beli, na porzeczu Cisy, w końcu IX w. rządźli namiestnicy cara Symeona, jakby udzielni książęta; Salan w krainie Titelskiej, gdzie teraz Peszt, Kolocza, Segedin i Titel; Menumorut w krainie Biharskiej, gdzie teraz Debrzeccin i Wielki Waradin; Gład w Banacie. Na żądanie Madjarów Salan dał się nakłonić do ustąpienia im najprzód okolicy do r. Sajo, potem do r. Zad'wy, lecz zauważywszy wzmagające się siły przybyszów i obawiając się, aby go zupełnie z posiadłości nie wyzuli, postanowił orężem ich odeprzeć. Nim jednak przyszło do wojny, jeden z wodzów madjarskich Tugut, z rozkazu księcia Arpada, wkroczył do Transylwanii, władzcę Wołochów Geloja pokonał i zabił w boju

Przykoczowawszy nad dolną Cisę, horda madjarska składała się z siedmiu plemion, któremi rządili osobni dynaści. Okoliczności wskazywały konieczność ustanowienia sprężystego rządu. Pojmując to, Madjary zebrali się nad brzegiem Cisy, między Czongradem a Segedynem, w miejscu Pusztaszer. (Pustochy) i na walnym wiecu, przyjmawszy ustawę federacyjną, zapewniającą wszystkim plemionom równy udział w zdobyczach, na wodza najwyższego wyniosły księcia Arpada, syna Almuca, potomkowie którego mieli panować według następstwa. Władzę jednak wodza najwyższego podzielali naczelnicy plemion i oprócz nich dwaj wysocy dostojnicy Gylas i Karhan, którzy sprawując urząd sędziów, nosili nazwy te od urzędu, a nie od imienia.<sup>8)</sup> — Arpad i wszyscy mężowie szlachetni osiedli na wyspie Czepele, na rzece Danaju. Tam oni, według podań, mieszkali od Kwietnia do Października, tam ucztowali z sąsiednimi narodami, które przychodziły do Arpada służyć mu wiernie. Goście stawali się domownikami.<sup>9)</sup>

Do siedmiu plemion madjarskich przyłączyło się jeszcze na Czarnomorskich stepach plemię chazarskie Kawary, którzy mowy swęj nauczyli Madjarów.<sup>10)</sup> Tym sposobem na równiny Cisy i Dunaju przybyły w końcu IX w. osiem plemion koczowników, a ile by wszystkie razem głów wynosiły, o tem wiadomości pew-

---

„a mieszkańcy z wyciągniętemi do Tuguta rękami, obrali go swym władzcą.“ Ród Tuguta panował w Transylwanii bez przeszkody, aż do r. 1003. Tymczasem namiestnik biharski Menumorut, na wszelkie domagania się Madjarów, odpowiadał nadzwyczaj hardo i ziemi im odstąpić nie chciał. Zajście jednak z nim załatwiono w ten sposób, że Menumorut, nie mając syna, zgodził się córkę swą wydać za Arpadowego syna Soltana, sam dożywotnio zostawał władzcą krainy Biharskiej, a po jego śmierci kraina ta, jako spadek na córkę, przypadła Madjarom. Anonymi Belae regis notarii, de gestis Hungarorum. cap. 14, 16, 19, 20, 25, 26, 27, 30, 38, 51. Porów. Endlicher. Monumenta Arpadiana.

<sup>8)</sup> Konstanty Purp. de Administrando. c. 40.

<sup>9)</sup> Anonymus. De gest. Hungar. c. 43, 44.

<sup>10)</sup> Konstanty Purpur. mówi: „Kawary z pokolenia Chazarów podnieśli rokosz przeciw swęj władzy, lecz pobici uciekli do Turków na ziemi Pieczyniegów, zaprzyjaźnili się z nimi i mowy chazarskiej nauczyli Turków, której aż do dzisiejszego dnia używają.“ De Administ. c. 39.

nych nie posiadamy. Ale według węgierskich pisarzy, horda madjarska dochodziła niby do miliona ludzi,<sup>11)</sup> Gdyby jednak Madjary byli tak liczni, nie mieliby potrzeby od Pieczyngów uciekać<sup>12)</sup>, ani zachowywać się na porzeczu Cisy z taką ostrożnością z jaką postępywali względem nielicznej ludności miejscowej. Poprzednicy, a poniekąd i pokrewni Madjarom, Awarowie dwa wieki z górą panowali na tej samej przestrzeni, która się później Madjarom dostała, gromili nieraz Franków i niełatwo dali się upokorzyć Karolowi W., a przecież horda awarska nie przenosiła 20,000 ludzi.<sup>13)</sup> — Wreszcie świadectwa arabskich pisarzy pobudzają nas do mniemania, że horda madjarska wcale nieliczną była,<sup>14)</sup> i że podnosić liczbę jej do miliona głów wprost jest niedorzecznością.<sup>15)</sup> Zniszczenia, towarzyszące wyprawom Madjarów w r. 894 do Pannonii, w r. 899 do Italii,<sup>16)</sup> później niejednokrotnie do Germanii, roznosząc trwogę o okrucieństwach barbarzyńców, niezmiernie podnosiły ich liczbę. W rzeczywistości jednak powodzenie i zwycięstwa swe Madjary zawdzięczali nie tyle mnogości ich, ile sposobom prowadzenia wojny, nadzwyczajnej dyscyplinie wojskowej, tudzież przymiotem ludu dzikiego, o którym w Europie zachodniej dziwne wieści krążyły.

Niegrabni, brzydkiej twarzy, z ogoloną głową, w skóry na

---

<sup>11)</sup> Według węgierskich kronikarzy: Szymona Kezy (Endlicher Monum. Arpadiana 102) i Turoczy (II. 21.) Madjary podczas wyjścia z ojczyzny swej, dzielili się na siedem plemion, a każde plemię liczyło 30,000 wojowników, oprócz naczelników różnych stopni. Z tego węgierscy historycy wyliczyli, że samych wojowników musiało być 216,000, a ludu całego, w ogóle do miliona. Przeciw temu zarzuty w Elagina. Мѣсто Венгровъ, среди народовъ Европы. Русская Бесѣда. 1858. księga IX s. 140, ludziej Grota Morawia. s. 311.

<sup>12)</sup> Konstanty Pur. De Administrando c. 37, 38.

<sup>13)</sup> Wyżej s. 18, 20.

<sup>14)</sup> Ibn-Dasta, około r. 913 pisał: Madjary plemię turkские. Wódz ich wychodzi na wyprawę z 20,000 jeźdźców i nazywa się Kenedeh. Chwolson. Извѣстія Пѣн-Даста. 1869. s. 25.

<sup>15)</sup> Narody koczujące na koniach i wozach, żywiące się ze swych stad i pozbawione plodów rolnictwa, nigdzie w historii nie okazują się w poważnej ilości. Jakież to stada potrzebaby było przepędzać, aby milion ludzi żywić? Czy zastanowili się nad tem ci, którzy liczbę Madjarów do miliona podnosili?

<sup>16)</sup> Wyżej s. 140, 143, 148.



pół odziani, na małych koniach, nadzwyczaj celni strzelcy z łuku, nieubłagani w boju, chciwi grabieży i mordów, Madjary stali się postrachem ludów, o posady których się otarli. Niezdolni do szturmowania grodów warownych, uciekali się do różnych fortełłów, oblężeniem i głodem zmuszali mieszkańców do poddania się. Za to w otwartym polu, dzieląc się na mnogie zagony i niespodziewanie skupiając się, umieli zbić z tropu nieprzyjaciół, fałszywym odwrotem wprowadzić w zasadzkę, napaść w całym pędzie koni z nadzwyczajną natarczywością, przeciągnąć bitwę aż nieprzyjaciel wszystkie siły wprowadzi do boju, a wtedy nagłym uderzeniem rezerwy, którą zawsze zachowywali, zadać mu ostateczną klęskę. W pogoni na rączych koniach nadzwyczaj wytrwali, ścigali nieprzyjaciół bez miłosierdzia, jeńców mało brali, częściej zabijali, tylko kobiety i dzieci chwyтали w niewolę. Celem wypraw Madjarów zawsze były łupy, bo nieznając wcale rolnictwa, żywili się rybą, mięsem koni i trzód swych, a resztę w grabieży dostatków cudzych znajdowali. — Ślepe posłuszeństwo naczelnikom było pierwszym obowiązkiem każdego Madjara; nieposłuszeństwo najsrożej karano.<sup>17)</sup>

Takim to przybyszom los przeznaczył opanować piękną równinę naddunajską, władać ludami wyższej od nich kultury, za-trząść potęgą cesarstwa Rzymsko - Niemieckiego i w samym środku Europy zmienić stosunki polityczno - etnograficzne. Wszystko to horda dzikich wojowników dokonywa szybko. W pare lat opanowuje całe porzecze Cisy aż do podgórzy karpackich, przeprawia się pod Budinem przez Dunaj do Pannonii, ztąd robi wycieczki do Włoch i Bawaryi, ściąga ogromne łupy w ludziach i stadach bydła do swych stanowisk w około jeziora Błatna, roz-

<sup>17)</sup> Wiadomości powyższe czerpiemy w skróceniu z dzieł; imperatora Lwa Mądrego. *Tactica* cap. 18; annalisty Regino, który w opisie Madjarów naśladował Justyna opis Scytów. Niektóre szczegóły znajdujemy w annalach fuldeńskich pod r. 894, w Liutpranda Antopodosis lib. II. 2, 3, 7, w Jana Diakona. *Chro. Venetum et Gradense* z X w. i w Ottona freizingeńskiego *de gestis Friderici* (1156) lib. I. c. XXXI, który o Madjarach mówi: *si quando vero exercitum rex ducere voluerit, cuncti sine contradictione quasi in unum corpus aducantur.*

bija na głowę całe wojsko niemieckie (r. 907) i wnet organizuje się w udzielne państwo na ogromnej przestrzeni od Transylwanii aż do granic Bawaryi. A ludy słowiańskie, pod władzę Madjarów podpadłe, godzą się ze swym losem i nie okazują przeciw nim oburzenia, jakby się spodziewać wypadało! Musiały więc być przyczyny, które Madjarom ułatwiły zdobycze.

## 2. Usposobienie Słowian naddunajskich w początku X w.

Roztrzęsając dzieje morawskie zauważyliśmy, iż dopóki nauka apostołów Cyryla i Metodego ożywiała rzeszę słowiańską, dopóty ludy zostające w związku z Morawianami skutecznie odpięrały wdzierstwa niemieckie.<sup>18)</sup> Nabożeństwo, kazania i nauki, w zrozumiałej ludowi mowie, podnosiły uczucie godności narodowej, zaszczepiały w sercach i umysłach ludów pojęcie o jedności słowiańskiej, łączyły Morawianów, Czechów, Słowaków, Chrobatów i Łużyczanów w jedno ciało polityczne, do którego tulili się nawet w pogaństwie trwający Serbowie nadłabscy i Obodryci. Gdy jednak po śmierci Metodego (r. 885) udało się Niemcom wyrugować z Morawii księży słowiańskich, pozbawić lud nauczycieli własnego rodu i narzucić mu księży łacińsko-niemieckich, czerw zniszczenia począł toczyć organizm słowiański. Pozostała bez księży i nauczycieli narodowych masa ludu, nie mając nikogo, kto by w krytycznych razach zachęcał ją do wytrwałości w obronie narodowej, stawała się łupem księży łacińsko-niemieckich, nauka których wprost do wyziębienia ducha narodowego prowadziła.

Wynikłe wnet po śmierci Świętopelka (r. 894) zaburzenia w państwie Morawskim: walka pomiędzy jego synami z udziałem stronnictwa niemieckiego i oderwanie się Czechów od związku morawskiego (r. 895), czyżby miały miejsce, gdyby z Welegradu rozlegał się po dawnemu głos arcybiskupa słowiańskiego? Bezwątpienia nic podobnego nie nastąpiłoby, bo najprzód bez

<sup>18)</sup> Wyżej § 40.

księży niemieckich nie byłoby komu intrygę wśród ludu słowiańskiego prowadzić, a powtóre księża słowiańscy hierarchicznie związani ze stolicą arcybiskupią welegradską, zanadto wyraźnie uczucia swe narodowe wyrażali, abyśmy choć na chwilę mogli zwątpić o gotowości ich poświęcenia się dla utrzymania jedności narodowej w imię jedności religijnej. Wrogowie Słowian doskonale pojmowali sprawę, gdy wszelkich sposobów używali, z dopuszczeniem się nawet zbrodni,<sup>19)</sup> aby Słowian pozbawić księży i nauczycieli narodowych.

Wygnamy księża słowiańscy, których do 200 liczono, ustępywali na wschód. Niektórzy z nich zdążyli do Bólgaryi, Serbii, Chorwacyi,<sup>20)</sup> a gdzie się reszta podziała nie wiemy. Część ich zapewno została w domu, razem z uczniami, których przecie z Morawii nie wygnano. Obok stronnictwa trzymającego się księży niemieckich, istniało stronnictwo słowiańskiego obrzędu. A gdy się Madjary o granice morawskie, w końcu IX w. otarli, w Morawii znaleźli się ludzie, którzy osadników ich przyjmowali, głowy zwyczajem madjarskim golili i do szeregów Madjarów przeciw Niemcom stawali.<sup>21)</sup> Rozdwojenie umysłów i zachowanie się w Morawii przyjaznego Madjarom stronnictwa oczywiste.<sup>22)</sup> Wiadomości o tem przechowały także podania madjarskie, wzmiankujące o wiernych i niewiernych Morawianach, o dobrowolnem poddaniu się Arpadowi mieszkańców

<sup>19)</sup> Sfałszowanie przez Wichinga listu papieża Jana VIII do Świętopełka (wyżej s. 120), okrutne obejście się z księżmi słowiańskimi i sprzedaż ich Żydom (wyżej s. 134).

<sup>20)</sup> O przybyciu do Chorwacyi i Serbii księży słowiańskich, z Morawii wygnanych, wzmiankuje Ivan Broz. *Črtice iz hrvatske knjizevnosti.* s. 43.

<sup>21)</sup> W skardze biskupa salcburgskiego i jego suffraganów papieżowi Janowi IX r. 900 na Morawianów, czytamy: ipsi (Maravi) multitudinem Ungarorum non modicum ad se sumserunt et more eorum capita suorum pseudochristianorum penitus detonderunt, et super nos christianos immiserunt, atque ipsi supervenerunt. Erben. *Regesta N.* 54. Porów. wyżej s. 153—4.

<sup>22)</sup> Na przyjazne stosunki pomiędzy Morawianami a Węgrami pierwszy uwagę zwrócił Bielowski, (*Wstęp krytyczny do dziej. Pols. 1850, s. 500*); później Ełagin, *Мѣсто Венгровъ, в Русская Бесѣда, 1858, IX, s. 117—168,*

pogranicznej morawskiej okolicy nad rzeką Ipolą,<sup>23)</sup> o usiłowaniu jego zhołdować drogą układów mieszkańców innych okolic morawskich, o uctach przez niego wyprawianych, dla przywiązania do siebie związkowych ludów. A gdy mieszkańcy z nad rzek Hronu i Wagu nie chcieli dobrowolnie poddać się Madjarom i gdy po zdobyciu Nitry szturmem, okutych w kajdany niewiernych Morawianów przed Arpadem stawiono, to i w tym razie on okazał się wielce względny, albowiem, po złożeniu przez niewiernych przysięgi, osiedlił ich w oddaleniu od Nitry, ażeby oni nie szkodzili wiernym mu mieszkańcom Nitry.<sup>24)</sup>

Nie polegając bynajmniej na wiarygodności podań madjarskich, z XII i XIII w. o tem co się działo przed trzema wiekami, nie możemy jednak odrzucić je całkiem. Ciągłe w nich powtarzanie o przyjaźni pomiędzy zwycięzcami a podbitymi ludami, o wspólnych ich uctach i troskliwości Arpada o zhołdowaniu Słowian bez krwi rozlewu, mimowoli uderza w obec zupełnego zamilczenia o jakichbądź nieposłuszeństwach podbitych ludów, a tem bardziej o gwałtownych środkach do utrzymania ich w zależności. A gdy na uwagę weźmiemy, że należący do związku morawskiego Chrobaci zostawali w przyjaznych stosunkach z Madjarami,<sup>25)</sup> że Czechowie nie przeszkadzali im w r. 906

<sup>23)</sup> Gdy wodzowie Arpada rozbili namioty nad r. Ipolą, okoliczni mieszkańcy „se sua libera sponte subjugaverunt eis... et serviebant eis, ac si olim domini eorum fuissent.“ Anonym. c. 33. Monumenta Arpadina, s. 29.

<sup>24)</sup> Po dobrowolnem poddaniu się mieszkańców porzeczka Ipoli, wodzowie madjarscy posunęli się nad rzeki Hron i Wag aż do Nitry, której bronili książę Zobor. Gdy po zdobyciu Nitry Zobor z wielu wojownikami ujęci zostali, wszyscy nobile i lud poddali się Madjarom aż do r. Wagu, „et omni infideles terrae, ferreis catenis ligatos secum duxerunt. Dux Arpad... accepto iuramentum infidelium, terras in diversos locis praedictis infidelibus de partibus Nitrie ductis, ut ne aliquando infideliore facti, repatriando nocerent, sibi fidelibus in confinio Nitrie habitantibus.“ Anonym. c. 37. Endlicher. Monum. Arpad. s. 32.

<sup>25)</sup> Według Konstantego Purp. „Białochrobaty, mając własnego księcia, podwładni Ottonowi, wielkiemu królowi Frangii i Saksonii, są poganie, a przyjaźnią się z Turkami“ *συμπενδερείας μετα τὸν Τούρκουος και ἀγάπας ἔχοντες.* De Administrando. c. 30. Bielowski, M. P. I, s. 24.

przez swe ziemie do Głomaczów przechodzić, że książęta madjarscy brali za żony słowianki,<sup>26)</sup> tedy jasno przed oczy nam staje ogólne usposobienie ludów słowiańskich po stokach Karpatów do porozumienia się z Madjarami przeciw Niemcom. Polegając na podobnem usposobieniu Słowian, Madjary łatwo mogli z pomocą swych stronników obezwładnić przeciwnie stronnictwo w Morawii i wszystkie swe siły skupić do skruszenia potęgi niemieckiej, w jednej stanowczej bitwie (r. 907).

### 3. Zgoda ze Słowianami ułatwia Madjarom najazdy na Niemce.

Rzadko w dziejach ludzkości zdarza się spotkanie wypadek tak ważny w skutkach jak bitwa Czerwcową r. 907. Horda koczownicza jednym zwycięstwem zapewniła swą niepodległość, usunęła kwestyje o posiadaniu kraju mieczem przez nią zdobytego, odrzuciła Niemców daleko na zachód, a sama opanowała te właśnie kraje, do ujarznienia których Niemcy, w ciągu całego wieku, wszelkimi sposobami używali. Horda poczyną organizować się w osobny naród, któremu ludy europejskie nazwę Węgrów nadają. W szeregu państw chrześcijańskich, wychowanych w tradycjach starożytnej cywilizacji rzymskiej, zjawia się państwo Węgierskie bałwochwalcze, bez tradycji miejscowych, nic wspólnego z cywilizacją europejską nie mające. Polityka tego państwa nie zna wykrętów dyplomatycznych, nie powołuje się na żadne prawa, nie ulega wpływowi papieża i dworu cesarskiego, nie dba o interesy sąsiednich dynastów, nie szanuje żadnych granic, umów, traktatów, bo to wszystko dla niej obce. Nowe państwo, wyrosły z podboju, polega tylko na swą siłę, którą organizuje zęcnie: ledwo się zjawilo, a już przed niem drzą Niemcy i bledną Włochy!

<sup>26)</sup> W początku XII w. autor kroniki Węgiersko-Polskiej, pomieszawszy Węgrów z Hunnami, a Arpada z Atylą, powiada, że Atyła „acceptit a principe Sclavorum filiam de tribu eadem, et copulavit sibi eam in uxorem: similiter et exercitus ejus de eadem tribu uxoribus copulatus est. Chronica Ungarorum, według wydania Bielowskiego, w M. P. I, 497. Porów. uwagę Bielowskiego na s. 402.

W ustroju wewnętrznym państwo Węgierskie polega na federacyi plemion madjarskich, pod najwyższą władzą dynastyi Arpada († 907), następcą którego Soltan obejmuje obszerne kraje od Zalesia (Transylwanii), aż do r. Aniży (Ennz), jednocząc tym sposobem dawniejsze posiadłości bółgarskie nad Cisą, Pannoniję i ziemie morawskie w monarchiję dynastyczną, która ma się dopiero cywilizować na sposób europejski. Ale nim to nastąpi plemię zdobywców obozem stoi w namiotach, całkiem zajęte myślą skupienia sił do dalszych grabieży zamożnych sąsiadów Niemców i Włochów, zostawiając miejscowej ludności słowiańskiej gospodarstwo rolnicze i przemysł krajowy, bo sami Madjary na rolnictwie się nie znali, a bez pożywienia i środków materyalnych do najazdu na sąsiadów, obejść się nie mogli. Dzicz madjarska pochopna do grabieży i chwytania ludzi w niewolę, pojmuje jednak konieczność umiarkowanego postępowania z podbitym ludem. Madjarowie chwytają słowianek za żony,<sup>27)</sup> wymagają podatków i służby osobistój, ale nie odmawiają Słowianom praw ludzkich: zostawiają ich przy dziedzicznych ziemiach, jako swobodnych rolników, na równi z gośćmi i cudziemskimi.<sup>28)</sup>

Nie mając pojęcia ani o administracyi krajowej, ani o stosunkach kościoła do państwa, ani o urządzeniach ziemskich, Madjarowie mimowoli zostawiają dawniejsze podziały terytoryalne: żupy, grody, osady wiejskie, a gdy wypadło osiąść w grodach nadają im nazwy słowiańskie: Czongrad, Nowograd, Białograd i inne, przyswajają sobie powoli kulturę miejscową, nie interesują się wcale jaką wiarę wyznają podbite ludy i nie pojmują

---

<sup>27)</sup> Już w r. 894 annalista fuldeński zapisał, że „Ungari... multa miserabilia perpetravere, nam homines et vetulas matronas penitus occidento juvenculas tantum ut jumenta pro libidine exercenda secum trahentes.“ Wiemy jednak, że nie dla zabawy Madjary kobiet chwytały, a w skutek pozbawienia takowych przez Pieczyngów i Bółgarów. Porów. wyżej s. 195.

<sup>28)</sup> W prawach króla Kolomana, Słowianie porównywają się z gośćmi i pełnoprawnymi. *Liberi quique ac hospites, sicut Scavi vel ceteri sunt extranei, qui in terris laborant aliorum, pro libertate tantum denarios dent.* Endlicher. *Monum. Arpadiana*, s. 370. Porów. Hunfálvy. *Ethnographie*, s. 432.

nawet, aby można było komu narzucać swój język, lub zabraniać używania mowy od Boga danej. To dopiero nowszej cywilizacji wymyśli! Słowianie zaś gotowi byli znieść wszelkie dolegliwości materialne, byle sumienia ich nie obrażano. Wymaganie podatków, chwilowe grabieże, bezwątpienia niemile były Słowianom, ale nie podrywały całkiem ich bytu ekonomicznego, bo Madjary nie rugowali ich z ziemi, nie zabraniali nabywać posiadłość ziemską, nie nasyłali kolonistów i przemysłowców, czyhających na wydarcie rolnikowi mienia.

Swoboda, wolność, niepodległość w X w. wcale inaczej niż teraz pojmowane były. Ludy słowiańskie nie pojmowały jeszcze jedności narodowej. Każde plemię dbało o swądzielność i gotowe było przyznać każdego władzcę, któryby nie naruszał spokoju domowego i nie obrażał sumienia ludzkiego. Dynastia bółgarska obca zupełnie Słowianom z pochodzenia, mowy i obyczaju, pobratała się z Słowianami nad dolnym Dunajem, stała się przewodnikiem jedności i oświaty narodowej. Dynastia waregska to samo uczyniła na Rusi. Czemużby podobne stosunki nie mogły zajść pomiędzy Słowianami bytującymi nad środkowym Dunajem a dynastją Arpada? Wszak to, co miało nastąpić później, nie wiadome było, a stosunki Madjarów do Słowian w początku X w. były znośne. Wsławieni zwycięstwami potomkowie Arpada zaćmili sławę Moimirowiczów, trzęśli potęgą Niemiec, szczylicili się z bogatych wojennych zdobywcy, wyprawiali głośnie uczyty, na które zapraszali przedstawicielei związkowych, raczej podbitych ludów. Wszystko to podnosiło wysoko w oczach Słowian urok pierwszych monarchów węgierskich, jednało z nimi ludy słowiańskie, wdzięczność których za swobodę religijną przechowały wiarogodne pomniki słowiańskie<sup>29)</sup> z X w.

---

<sup>29)</sup> W pannońskim żywocie Metodego czytamy: „Gdy król węgierski przybył w kraje naddunajskie i chciał widzieć Metodego, poszedł on do niego, chociaż niektórzy mniemali i w glos to powtarzali, że bez mąk nie puści go od siebie. Przyjął go jednak, jak na władzcę przystoi, ze czcią, sławą i radością, a rozmówiwszy się z nim, jak przyzwoicie jest mężom dostojnym, rozstał się z nim uprzejmie, całując

Niektóre z tych pomników w Węgrzech pisane w X—XI w. wskazują, że Madjary bynajmniej nie przeszkadzali Słowianom swobodnego odbywania nabożeństwa w języku narodowym.<sup>30)</sup> Towarzysze i uczniowie ś. Metodego na obszerniej terytoryi węgierskiej pisali po słowiańsku, bez obawy kaźni lub wygnania. Ci to właśnie uczniowie Metodego i współwyznawcy ich, według naszego przekonania, godzili się z Madjarami, widzieli w nich zbawienie od utrapień niemieckich, szli razem z nimi na wyprawy przeciw Niemcom i dla tego zapewno w podaniach madjarskich miano wiernych zyskali.

Polegając na swych wiernych sprzymierzeńcach wewnątrz kraju i zostając w przyjaznych stosunkach z sąsiednimi ludami: Chrobatami, Czechami, Głomaczami, żądni grabieży i wojny Madjarowie korzystali z osłabienia i przerażenia Niemców po bitwie Czerwcowej r. 907, wyprawiając corocznie swych wojowników w głąb Germanii. Strach poprzedzający zagony madjarskie, szybkość obrotów i niepohamowane męstwo zapewniały Madjarom powodzenie i bogate łupy. W r. 908 Madjary zniszczyli Saksoniję i Turyngiję,<sup>31)</sup> w r. 909 splądrowali Alemanniję (Szwabiję):<sup>32)</sup> w r. 910 pobili na głowę we Frankonii Bawarów i wodza ich Gozperta zabili.<sup>33)</sup> W r. 911 umarł król Ludwik

---

go, hojnie obdarzając i rzekł mu: „pamiętaj zacny ojciec wspominać mnie zawsze w swoich świętych modlitwach.“ Żywot, rozdz. 16. Legenda ta bezwątpienia urosła w późniejszym czasie, kiedy Madjary panowali już na teraźniejszej terytoryi, a jednak jasno wyraża zapatrywanie się Słowian owego czasu na stosunki ich do Madjarów. Metody umarł w r. 885, a Madjary pokazali się w Pannonii nie wcześniej, jak w r. 892. Oczywiście, że o podróży Metodego do króla węgierskiego nie może być mowy.

<sup>30)</sup> Dwa pannońskie żywoty, tudzież kodeks Supraślski.

<sup>31)</sup> Wyżej str. 101 przypisek 44.

<sup>32)</sup> *Annal. Augiens.* a. 909 Ungari in Alamanniam ingressi sunt, *Annal. Hildesh.* a. 909. *Burghard dux Thuringorum occisus est ab Ungariis; Annal. Alaman.* a. 909 Ungari in Alamanniam et cum innumerabili predia animaliumque reversi sunt.

<sup>33)</sup> *Annal. Alaman.* a. 910 Ungari in Alamanniam bello insperato multos occiderunt et Gospertus comes occisus est; *Annal. Augien.* a. 910 Franci ab Ungaribus aut occisi aut fugati sunt; *Annal. Hersfeld.* a. 910 Ludovicus rex pugnavit cum Ungariis et victus est.



Dziecię, a obrany po nim na króla Konrad I (911—919) nie mógł przeszkodzić Madjarom złupić w r. 912 powtórnie Frankonię i Turyngię,<sup>34)</sup> w r. 913 spustoszyć Szwabię,<sup>35)</sup> a chociaż Bawarowie z Alemannami pobili ich nad r. Innem,<sup>36)</sup> nie przeszkodziło to im jednak w r. 915 „ogniem i mieczem“ zniszczyć Alemannię, plądrować po Saksonii i Turyngii,<sup>37)</sup> aż do klasztoru Fuldy,<sup>38)</sup> a w r. 916 zniszczyć okolice Bremy, mordować i zabijać przy ołtarzach księży.<sup>39)</sup> Przerazenie Niemców nie znało granic. Kronikarze w tym czasie nic więcej prawie nie wzmiankowali, jak tylko o najazdach Madjarów i wewnętrznych zaburzeniach, a tu jeszcze na dobitek klęsk, księżę bawarski Arnulf podniósł przeciw Konradowi I rokosz (916).<sup>40)</sup> Korzystając z tego Madjary rozpuścili swe zagony w latach 916 i 917 aż do Alzacyi, Lotaryngii, Szwajcaryi.<sup>41)</sup> — W r. 919 na tron niemiecki wstąpił Henryk Ptasznik, rządny i przedsiębiorczy, lecz to Madjarów nie obchodziło wcale. Puścili po dawnemu zagony swe w r. 919 do Saksonii, Italii i Francyi, w r. 922 znowu do Italii, w r. 924 przez Italię, Francję aż do Renu i niezależnie od tego plądrowali po

<sup>34)</sup> Cont. Reginon. a. 912 Ungari iterum, nullo resistente, Franciam et Thuringiam vastaverunt.

<sup>35)</sup> Annal. Augien. a. 913 Ungari partem Alamanniae vastaverunt.

<sup>36)</sup> Annal. Sangal. mai. 913. Agareni Alamanniam intraverunt. Erchanger et Perholt . . . totum exercitum eorum juxta Ine fluvium penitus occiderunt nisi XXX viros; Annal. Augien. 913. Ungari partem Alamanniae vastaverunt et juxta: In fluvium a Bavaris et Alemanis occisi sunt.

<sup>37)</sup> Annal Augien. 915. Ungari totam Alemanniam igne et gladio vastaverunt.

<sup>38)</sup> Annal. Saxo 915, Ungari Thuringiam et Saxoniam pervaserunt et usque Fuldam pervenerunt; Contin. Regino 915. Ungari totam Alemanniam igne et gladio vastaverunt, sed totam Thuringiam et Saxoniam pervaserunt et usque ad Fuldam pervenerunt.

<sup>39)</sup> Adam Bremeński okolo r. 915 mówi; in illis diebus immanissima persecutio Saxoniam oppressit, cum hinc Dani et Sclavi, inde Bohemi et Ungari lanientur ecclesias. Tunc parochia Hammeburgensis a Sclavis, et Bremensis Ungarorum impetu demolita est. I, 51, a dalej: Ungaros incensis ecclesiis sacerdotes ante altaria trucidasse. I, 55.

<sup>40)</sup> Cont. Reginon. Pertz. M. G. I. 614.

<sup>41)</sup> Annal. Augien. 917. Ungari per Alemanniam in Alsatia usque ad fines Lotharii regni venerunt.

Saksonii,<sup>42)</sup> w r. 926 łupieżyli nad Renem, w Alzacyi i Szwajcaryi, a w r. 933 w Turynгии i Saksonii.<sup>43)</sup> Europa środkowa jakby osłupiała ze strachu. „Niemcy obawiali się Madjarów gorzej niż szatanów i uciekali od nich jak niegdyś Goty od Hunów.“ Po kościołach, w litaniach proszono Boga, aby od wściekłości madjarskiej zachował. „A furorum Hungarorum libera nos Domine.“ Nawet osobne modlitwy w tym celu układano.<sup>44)</sup>

Rozszalała horda madjarska, złupieżywszy do szczętu Germaniję, pędzi w dalekie strony Włoch, Francyi i znowu do Germanii wraca, a nabrawszy nowego kierunku, pędem błyskawicy w r. 934 aż do Grecyi dobiega; w r. 935 łupieży północne Włochy i Burgundję, w r. 937 dociera do Kapui i Benewentu, w r. 938 znowu Saksonję odwiedza, w r. 940 łupieży Bawaryję i Karyntyję, w r. 947 ponawia napady na Włochy, a w r. 951 przez Włochy wpada do Francyi. — Niespostrzegli się atoli Madjarowie, że marnując swe siły w najazdach na Włochy, Francyję Grecyję, dali Niemcom czas ochłonąć z przerażenia i przygotować środki obrony. Jakoż najechawszy Bawaryję w r. 955, Madjary spotkali nad Lechem, w pobliżu Augsburga, połączone całej Germanii siły, pod wodzą króla Ottona I, któremu posiłki wojenne przysłał wassal jego, książę czeski Bolesław I. — W zaciętej bitwie wojsko madjarskie poniosło ogromną klęskę: Madjary odsunęli się trochę na wschód od r. Anizy (Ennz, może aż do r. Orlawy (Erlaf), lecz Niemcy nawet pomyśleć nie mogli o wyrugowaniu ich z Pannonii.<sup>45)</sup>

Klęska nad Lechem opamiętała Madjarów. Dalsze najazdy

---

<sup>42)</sup> O napadzie na Saksonję w r. 924 szczegóły niżej § 45.

<sup>43)</sup> O wyprawie do Saksonii w r. 933 szczegóły niżej § 45.

<sup>44)</sup> W X w. we Włoszech powszechnie znaną była modlitwa: Nunc te rogamus, licet servi pessimi. Ab Ungarorum nons defendas iaculis! Ljubicz. Ugri v Mletačkoj. Starine 1869. Kniaga I s. 211.

<sup>45)</sup> Porów. Czoernig. Ethnographie. T. I s. 98. Rzeka Erlaf, po słowiańsku Orlawa, wpada do Dunaju z południowej strony, na zachód od Widnia. W tomie II niniejszego dzieła, na str. 105, wyrażenie: Madjary... w r. 984 ustąpili do r. Innu, wypada poprawić ustąpili do r. Orlawy (Erlaf).

na Germaniję wstrzymane zostały. Wreszcie i niepotrzebne były, bo zdobycze Arpada († 907) syn jego Soltan dostatecznie utwierdził orężem. Następcom Soltana zostawało organizować państwo.<sup>46)</sup> Madjary poczynają prowadzić żywot osiadły, znajomią się z obyczajami Słowian, uczą się ich mowy i mnóstwo wyrazów słowiańskich do swęgo języka wprowadzają. Książęta ich chcą naśladować sąsiednich monarchów, nie gardzą chrześcijaństwem<sup>47)</sup>, a gdy Geiza przyjął chrzest (około r. 973) i pojął za żonę Adelaide, siostrę Mieszka polskiego, państwo Węgierskie stanęło jako nowa potęga, którą monarchowie europejscy uszanować musieli.

#### 4. Wpływ Madjarów na przyszłość Słowiańszczyzny.

Wzywając Madjarów do Pannonii, cesarz Arnulf bezwątpienia nie przewidywał, że wymierzone przeciw Słowianom ciosy mogą się wkrótce i na Niemców zwrócić. Wypadki następowały po sobie szybko, a skutki ich okazały się wcale inne, niż się Arnulf spodziewał. Śmierć Świętopelka I, wojna domowa w Morawii, odpadnięcie od związku morawskiego Czechów, wreszcie przewaga duchowieństwa łacińsko-niemieckiego w państwie Morawskiem tak daleko posunęły rozstrój wewnętrzny Morawii, że pod koniec IX w. osłabione państwo Morawskie niczem nie groziło Niemcom, którzy mogli obejść się wcale bez pomocy madjarskiej. Raz jednak wpuściwszy Madjarów do Pannonii, nie było już możności pozbyć się ich. Madjary twardo jak kamień osiedli na samej granicy marki Wschodniej, a po bitwie Czerwcowej r. 907 posunęli swe panowanie aż do granic Bawaryi, wznawiając tym sposobem dawne granice Awarów.

<sup>46)</sup> Genealogia książąt madjarskich bardzo niepewna. Najlepiej obeznany ze sprawami Madjarów Konstanty Purpurorodny, pisząc w r. 949—950 de Administrando imperii, powiada, że wtedy syn Arpada Soltan już nie żył, panował zaś Falias syn brata Soltanowego Jutokasa i że u Soltana był syn żyjący Toz, czy Toksun. (de Adminis. cap. 40). Ten Toksun, urodzony około r. 930, był później panującym księciem i miał syna Geizę, który panował od r. 972—997.

<sup>47)</sup> Są wzmianki, że około r. 948 dwaj książęta madjarscy przyjęli chrzest w Konstantynopolu. Młodszy syn Toksuna, brat Geizy, nosił chrześcijańskie imię Michała.

Pisarze X w., zaprzątnięci całkiem strasznymi rozbojami Madjarów w Europie, nie zdawali sobie sprawy o wpływie tych barbarzyńców na przyszłe losy Słowian i Niemców. Chrześc. Madjirów, potem świetny udział państwa Węgierskiego w sprawach Europy, zatarły gorzkie wspomnienia o rozbojach madjarskich w X w., dochodzenie zaś wpływu osiedlenia Madjarów nad Dunajem na losy reszty Europy, — nikogo nie obchodziło. Dopiero teraz, gdy już od przybycia Madjarów nad Dunaj tysiąc lat upływa, historycy słowiańscy i niemieccy, rozważając wypadki dziejowe, z goryczą o fatalnem przybyciu Madjarów do środka Europy przemawiać zaczęli.

Szafarzyk jeden z pierwszych wyrzekł, że uderzenie Madjarów na Morawiję „ugodziło w samo serdce Słowiańszczyznę.“<sup>48)</sup> Współczesny mu, sławny historyograf czeski Franciszek Palacki, ubolewając nad fatalnem przybyciem Madjarów nad Dunaj, mniemał, że nigdy los nie ugodził srożej w Słowiańszczyznę, jak w końcu IX w., gdy w środku licznych, chociaż i niepołączonych plemion słowiańskich, rękami Rościława i Świętopelka posiane ziarno obiecywało wydać pyszny plon oświaty chrześcijańskiej i narodowej, rękojmią czego służyły przyjazne stosunki, łączące Słowian z Rzymem i Carogrodem. Z czasem do tego ziarna przyłączyłyby się, z wewnętrznych pobudek, inne plemiona słowiańskie, otrzymałyby od niego razem z chrześcijaństwem, jeżeli nie nowy ustrój polityczny, to przynajmniej oświatę nową — europejską, narodową, uzdolnienie do życia przemysłowego, jedność języka, pisma i literatury. I jak na Zachodzie, pod wpływem Rzymu, powstało państwo Franków, tak na Wschodzie nie bez wpływu Bizantum, powstałoby wielkie państwo słowiańskie, a Europa wschodnia, przed tysiącem laty, przyjęłaby ustrój wcale inny od tego, jaki się stał. Lecz Madjarowie, wtargnąwszy do samego serdca rodzącego się organizmu, zabili serdce i nazawsze podobne nadzieje zniszczyli. Członki ogromnego organizmu, nie zdążywszy zrosć się, rozpadły się

<sup>48)</sup> „Káz ten uhodil do srdce Slovánstva.“ Staroż. Słowiańs. § 41. s. 485.

w skutek zakrzewienia się pomiędzy nimi obcego żywiołu...<sup>49)</sup> Rozwijając dalej ideę Palackiego, Hilferding twierdził, że na równinach po nad środkowym Dunajem, gdzie osady bółgaro-słowiańskie i serbo-chorwackie stykały się z osadami Słowian zakarpaccich, mogło zająć połączenie północno-zachodniej grupy słowiańskiej, która wtedy zajmowała przestrzeń od Łaby do Wisły i dalej do Litwy, z grupą Słowian południowo-zachodnich, która się opierała o morza Czarne i Adryatyckie. W tej połowie Słowiańszczyzny zachodniej, która się od Danii do Grecyi szerzy, mogło rozwinąć się to samo, co później rozwinęło się w połowie wschodniej, mianowicie na Rusi: jedność narodowa, mocna organizacja społeczna i państwowa. Osiedlenie się nad środkowym Dunajem, zupełnie obcego Słowianom plemienia madjarskiego, rozdarło Słowiańszczyznę zachodnią na dwie części: północną i południową, nie zostawiwszy między niemi żadnego punktu styczności. Skutki tego były okropne dla całej połowy Słowiańszczyzny, tudzież dla Europy środkowej od Łaby do Niemna i od morza Czarnego do Adryatyckiego.<sup>50)</sup> Takie i tym podobne zdania, chociaż w różnych nieco formach, powtarzali i dotąd powtarzają inni dziejopisowic, zwalając całą biedę na Madjarów za to, że zniszczywszy państwo Morawskie, rozdarli Słowiańszczyznę na dwoje i tem przeszkodzili Słowianom do połączenia się w ogromne państwo.<sup>51)</sup>

<sup>49)</sup> Palacki. Dějiny národu českého. T. I wyd. 1848 str. 225—6.

<sup>50)</sup> Hilferding. Венгрия и Славяне, w Sobranii soczinienij. T. II s. 113 do 124, tudzież: Борьба Славянъ съ Нѣмцами s. 80, weszła jako dodatek do Historji Słowian bałtyckich, w Sobranii soczinienij tom IV.

<sup>51)</sup> Krek. w Einleitung in die Slavische Literaturgeschichte r. 1887 s. 342 344, podzielaając zupełnie zdanie Palackiego i przecząc poglądom Grota na skutki osiedlenia się Madjarów nad Dunajem, powiada, że refleksyje Grota nie są w stanie zbić zdania Palackiego. Krek powołuje się na zdanie Wendta (Die Germanisirung der Länder oestlich der Elbe r. 1884), który powiada, że wdarcie się Madjarów pomiędzy Słowian, stało się korzystnem dla Niemców, ponieważ połączenie wszystkich Słowian w jedno państwo, w skutek geograficznego rozdarcia ich, niemożebnem będzie tak długo, jak długo naród madjarski ekzystować będzie.“ Dalej, powoływanie się Kreks na annały fuldeńskie r. 894 o barbarzyństwie Madjarów, tudzież na pisarza arabskiego z X w. Ibn-Dasta o chwytnianiu i sprzedawaniu Sło-

Wszakże w drugiej połowie bieżącego wieku zjawily się inne, więcéj obiektywne poglądy na kwestyję, o której mowa.<sup>52)</sup> Pisarze, niezadowolając się poznaniem szkody przez Madjarów wyrządzonej Słowianom, usilują zbadać skutki osiedlenia Madjarów nad Dunajem, nietylko bezwzględnie w stosunku do Słowian, lecz i uwzględniając zachowanie się Niemców podczas upadku Morawii, tudzież następstwa dla Niemców progromu ich przez Madjarów w r. 907. Pisarze téj kategorii nie odrzucają tego, że Madjary, wparlszy się klinem w sam środek Słowiańszczyzny, rozdarli ją na dwoje i uniemożliwili zlewanie się plemion słowiańskich w jedno państwo, przez co zadali straszny cios narodowości słowiańskiej, lecz nie spuszczają z uwagi i tego, że Ma-

---

wian przez Madjarów wtedy, gdy ostatni koczowali jeszcze na stepach czarnomorskich, nie możemy za stosowne uważać, albowiem tu nie o przymioty duchowne i moralne Madjarów chodzi, ale o to: jakie znaczenie ma osiedlenie się Madjarów nad Dunajem nie tylko dla Słowian, lecz równie dla Niemców i innych ludów Europy środkowej. Na to Krek nie daje odpowiedzi.

Z nowszych pisarzy polskich, możemy wskazać na M. Bobrzyńskiego, według którego „dzikie hordy węgierskie rzucily się na Słowian, zniszczyły z pomocą zawsze do tego dzieła gotowych Niemców, państwo Wielko-Morawskie, wyrwały świeżo zaszczipione chrześcijaństwo i cywilizacyę, a osiedliwszy się nad środkowym Dunajem, w Pannonii, rozdarły Słowiańszczyznę na zachodnią i południową, przecięły zbawienne związki Słowian morawskich i czeskich z Carogrodem i oddały ludy te wyłączenie wpływowi Niemców.“ *Dzieje Polski*, wyd. drugie r. 1880. T. I s. 75. Do tego zniewolony jestem dodać: chrześcijaństwa Madjary zupełnie nie ruszali, a tem bardziej nie wyrzywali, cywilizacyi słowiańskiej nie zniszyli, bo jęj nawet nie pojmowali, a jeżeli zniszczyli kulturę niemiecką, to tem tylko obronili Słowian od rychłego wynarodowienia. — Względniej nieco skutki osiedlenia Madjarów w Pannonii przedstawił J. Bartoszewicz, ale i on, idąc w ślad za Palackim, widzi tylko wielkie nieszczęścia dla Słowian, nie biorąc na uwagę tego, co Niemcy stracili. *Historja Pierwotna Polski*. T. I s. 261—264.

<sup>52)</sup> Już w r. 1860 historyk morawski Dudik, w *Mährens Geschichte* tom I s. 244—5, zwrócił uwagę na to, że zwyczajne objaśnienie upadku Morawii niezgodą w rodzinie książęcej i najazdem Madjarów, nie wyczerpuje kwestyi. Mniema on, że najazd Madjarów był skutkiem wcześniejszego osłabienia i rozstroju państwa Morawskiego przez chytrą politykę niemiecką. — Wcześnieij jeszcze, bo w r. 1858 Elagin, zajrzawszy głębiej w dzieje upadku Morawii, przyszedł do przekonania, że już przed najazdem Madjarów, Morawija przez Wichinga zabita została, że przypisywać wypadek ten jedynie Madjarom jest niedorzecznością i sprzeciwia się faktom historycznym. Według niego Morawianie godzili się z Madjarami dla odporu gorszego wroga, — Niemców. *Русская Бесѣда*. 1858. Część I.

djary stworzyli Słowianom mocną przeciw Niemcom oporę.<sup>53)</sup> Podnosząc kurtynę sceny, na której rozegrał się straszny dramat upadku Morawii, w r. 906, pisarze pojąć nie mogą, kto mianowicie w samo serdce Morawiję uderzył: Madjary, czy Niemcy? Który z tych narodów więcej zła przyczynił Słowianom i niebezpieczniejszym był w przyszłości? — Wreszcie pisarze podnoszą kwestyję: czy w stanie byli Morawijanie własnymi siłami odeprzeć Niemców, którzy usilnie, w ciągu stu lat, dobijali się i dobijając się nieprzestawali ujarznienia Morawii.<sup>54)</sup> — Pytania te wielkiej wagi postaramy się objaśnić stósownie do tego, jak się nam przedstawiają według faktów historycznych.

Wspominaliśmy niejednokrotnie, że w IX w. Niemcy, nie gardząc żadnymi środkami, dobijali się opanowania porzecza środkowego Dunaju, zasiewali intrygi, prowadzili zacięte wojny, łupieżyli i niszczyli kraje słowiańskie, a nakoniec wezwali do pomocy Madjarów i podnieśli w Morawii wojnę domową. Walka długa wyczerpywała siły, a intrygi wyziębiały ducha narodowego. Rozprężenie rzeszy morawskiej, w skutek oderwania się Czechów i zdrady księcia pannońskiego Bracysława, ułatwiało Niemcom opanowanie w końcu IX w. Pannonii. Morawija ścieśniona z jednej strony przez Niemców, z drugiej przez Czechów, którzy razem z Niemcami łupieżyli ją (r. 897—900), a przytem wewnątrz

---

<sup>53)</sup> Profesor petersburgski p. W. Lamański powiada: „prawda, że w X—XI w. osiedlente się Węgrów, czyli Madjarów na równinie Ciso-dunajskiej i utworzenie, na gruzach państwa Morawskiego Świętopelka, państwa Węgro-słowiańskiego Arpada, na długi czas wparły klin obcego szczepu w ciało słowiańskie, a jednak niewątpliwie wytworzyły Słowianom mocną przeciw Germanii oporę.“ *Объ историческомъ изученіи Греко-Славянскаго міра.* 1871. t. 17.

<sup>54)</sup> Rozważając domniemanie Palackiego, że gdyby nie najście Madjarów, Słowianie mogliby się złąć w państwo (wyżej przypisek 49), węgierski profesor Paweł Hunfálvy, przypominając podstępne zamachy księży niemieckich przeciw Słowianom, powiada „und es bekannt ist mit welch' andauernden Erfolge die Deutschen die Slawen an der Elbe und an der Ostsee auströteten, so läst sich billig annehmen, das ohne die Hierherkunft der Magyaren, welche für ein halbes Jahrhundert die Aufmerksamkeit der Deutschen nach einer anderen Richtung lenkten, vielleicht auch die Czechen gleich ihrer anderen slawischen Brüder untergegangen wären und Palacky wäre auch kein Geschichtschreiber der Czechen geworden.“ *Ethnographie* s. 299—300.

przez stronnictwa religijne rozdzierana, jakże długo bronić mogła swą niepodległość? Oczywiście Niemcom, dla dopięcia ich zamiarów, wypadało przedłużać dawniejszą politykę, różnić pomiędzy sobą ludy słowiańskie, aby się wzajemnie niszczyły i nie miały siły do stawienia oporu zamachom cesarskim, a tymczasem pod opieką kościoła łacińsko-niemieckiego, posuwać kolonistów i przemysłowców w celu ekonomicznego opanowania kraju. Jakoż, w rzeczywistości widzimy, że w początku X w. dobra niemieckich magnatów duchownych i świeckich, tudzież posiadłości kolonistów posuwały się od Zachodu na Wschód aż do r. Raby i dokoła jeziora Błatna.<sup>55)</sup> Wyższość kultury zachodniej zapewniała Frankom i Niemcom ekonomiczne powodzenie, a Słowianom groziła ubożeniem, zależnością ekonomiczną, wreszcie niewolą osobistą. Cóż przeciw temu mogli postawić Słowianie? Dzieje nas uczą, iż rozprawy orężem z Niemcami wypadły niejednokrotnie na korzyść Słowian, ale przeciw przemysłowcom i kolonistom niemieckim, wytrwałym, przebiegłym i egoistycznym, dobroduszną i niezaradną naturą słowiańską zawsze prowadziła do strat ekonomicznych, w skutek których Słowianie wyzuwali się z posiadłości dziedzicznych na korzyść Niemców. O ileż walka ekonomiczna trudniejszą była Słowianom wtedy gdy zostawali pod władzą niemiecką, o tem zdaje się i mówić nie ma potrzeby. Kilkowiekowa walka Słowian z Niemcami na polu ekonomicznem daje liczne przykłady najpodstępniejszych środków przeciw ziemianom słowiańskim używanych, aby ich wy-

---

<sup>55)</sup> Koloniści posuwali się najwięcej po południowym brzegu Dunaju ku wschodowi, aż do ujścia r. Raby, ztąd w górę po Rabie i Sali aż do ich wierzchowin i w kolo jeziora Błatna. Panowie niemieccy w dobrach swych posiadali poddanych (servi), zakładali folwarki, mierzyli pola na łany, urządzali gospodarstwo na sposób bawarski. Książa niemieccy siedlili przy kościołach kolonistów swego rodu. Napływający z Bawaryi rzemieślnicy siedlili się po miastach. W dokumentach IX i X w. wzmiankują się liczne osady z nazwami niemieckimi. Wylicza je Kaemell. *Die Anfänge das deutschen Lebens in Oesterreich.* 269—296. Zauważyć jednak wypada, iż pod rubryką nazw niemieckich i kelto-romańskich Kaemell zamieszcza mnóstwo nazw słowiańskich, zapewne przez niezajomość mowy słowiańskiej. Wreszcie porów. s. 73, przyp. 2.



rugować z posiadłości, aż do wygnania z domów własnych dla osiedlenia kolonistów.<sup>56)</sup> Biorąc na uwagę wszystko, co wyżej powiedziano, tudzież natarczywość duchowieństwa niemieckiego w rozszerzaniu władzy swój na Pannoniję i Morawiję,<sup>57)</sup> niemoc Słowiańszczyzny zachodniej w X w. i wzrost potęgi niemieckiej za panowania cesarzów z dynastji saskiej (r. 919—1002), nie wątpimy, że jeśliby Opatrzność nie zesłała szarańczy madjarskiej ze Wschodu, cała Pannonija, Morawija, a zapewno i Czechy pokryte by zostały gąsienicą niemiecką z Zachodu.

Dla ocalenia Słowiańszczyzny od naporu niemieckiego w X w. potrzebna była Słowianom albo genialna osobistość wodza, jaka się zjawiła w postaci Balesława Chrobrego w XI w., albo dzika niepokonowana siła jaka się znalazła w szalonej hordzie madjarskiej. Nim jednak Słowianie doczekaliby się Bolesława Chrobrego, Niemcy, w ciągu stu lat, dość mieli czasu do przeprowadzenia swych zamiarów ujarznienia Słowiańszczyzny, mianowicie za czasów Henryka Ptasznika i Ottona I, jeśliby na powściągnięcie zamachów niemieckich nie zjawili się Madjary. Jeżeli tego nie pojmowano dawniej, to obecnie sami Niemcy, lepiej od Słowian pojmują gorzkie dla nich skutki wmięszania się Madjarów w sprawy ludów naddunajskich w końcu IX w. Nowsi uczeni niemieccy, rozważając skutki osiedlenia się Madjarów nad Dunajem i ubolewając nad zniszczeniem przez nich kultury niemieckiej, przychodzą do przekonania, że to było bardziej dla kultury w ogóle dotkliwe, aniżeli rozdarcie Słowian

---

<sup>56)</sup> W drugiej połowie XII i w XIII w. Niemcy osiedlali kolonistów w Serbsku pomiędzy Solawą a Labą, tudzież na ziemiach Obodrytów i Lutyków zwyczajnie w ten sposób, że osady dziedziczne Słowian zabierali koloniści, a wyrugowani z nich Słowianie budowali sobie nowo osady. Ztąd powstały wsie: Wielkie i Małe, Stare i Nowe, Niemieckie i Słowiańskie. Często spychano Słowian na moczary i pustkowia, gdzie nędzny żywot prowadząc w chatkach rybackich, chyzach, wymierali. O tem szczegóły podane będą w t. IV niniejszej pracy.

<sup>57)</sup> W liście arcybiskupa salcburskiego z jego sufraganami do papieża Jana IX w r. 900 duchowieństwo niemieckie, skarżąc się na oderwanie Pannonii i Morawii od arcybiskupstwa salcburskiego powiada, że przez to dopuszczona została w kościele schyzma, że Niemcy na mocy prawa wojennego, powinni mieć Słowian swymi poddanymi i że Słowianie czy chcą, czy nie chcą, w każdym razie państwu Niemieckiemu podlegać muszą. Porów. wyżej s. 152.

na dwoje, jak historyk czeski (Palacki) utrzymuje.<sup>58)</sup> Dobitniej i z niezaprzeczoną gruntownością objaśnia tę sprawę nowszy pisarz austriacki, w te słowa: „Niepodobno znaleźć w dziejach starożytnych Niemiec innego wypadku, któryby mógł ze swych okropnych skutków porównać się z bitwą Czerwcową r. 907. Pierwszorządne stanowisko, jakie Bawary zajmowali w państwie Wschodnio-Frankskiem, na zawsze znikło. Wszystko, co w ciągu stu lat dla ojczyzny niemieckiej zdobyły miecz i pług bawarskiego plemienia stracone zostało, jak równie marka Wschodnia i Pannonija. Panowanie niemieckie odrzucone aż do r. Aniży (Ennz), Karyntyja w ciągłej trwodze, nawet właściwa ojczyzna Niemców wystawiona na łup hord barbarzyńskich. Stosunki polityczne i kościelne z kulturą niemiecką, zaszczerpione na wschód od r. Aniży, zerwane, a sama kultura zniszczona i na zupełną zagładę jej skazaną została. Straty te już nigdy więcej nie były powetowane. Mała tylko część ziem straconych powróconą została w X i XI w., lecz nigdy, od czasu zjawienia się państwa Węgierskiego, nie udało się powrócić Pannonii do rąk władzy i narodowości niemieckiej. Małemi tylko kolonijami, w późniejszym czasie, Niemcy zdążyli w te strony. Jeżeliby nie wmięszanie się Węgrów i nie bitwa r. 907, to według wszelkiego prawdopodobieństwa i rachunku ludzkiego, granica czysto niemieckiej terytorii byłoby teraz nie nad górną Rabą, ale nad dolną Sawą.“<sup>59)</sup> Pogląd ten podzielają inni pisarze,<sup>60)</sup> a według naszego przekonania jest on nader umiarkowany, bo jeżeliby Niemcy opanowali w początku X w. Pannoniję i Morawiję, to oczywiście rozpięraliby się na północ i południe, a w takim razie ani Czechowie, ani Chorwaci nie obroniliby się od nich.

<sup>58)</sup> Roesler. Romänische Studien. 1871 s. 170.

<sup>59)</sup> Kaemell. Die Anfänge deutschen Lebens in Oesterreich. 301—2.

<sup>60)</sup> Grot. Моравія. 415—423.

U w a g a. Czytelnik raczy mieć na uwadze, że wszystko co wyżej powiedziano o stosunku Madjarów do Słowian i na odwrót, tyczy się wypadków X w., kiedy, jeszcze niewiadomo było, jakie między tymi narodami mogą być zajścia w przyszłości

§ 44.

Państwo Czeskie.

I. Stan Czech po upadku Wielkiej Morawii. Polityka książąt, zaburzenia.

Do najważniejszych następstw przewagi Madjarów nad Niemcami w r. 907 i w następane lata, bezwątpienia odnieść należy wzrost państwa Czeskiego. — Po wygasłych Moimirowicach spuściznę biorą Przemysłowcy czescy. Centr oświaty chrześcijańskiej z Welegradu przenosi się do Pragi. Zamiast upadłej monarchii Morawskiej powstaje nowa monarchia Czeska, książęta której zajmują pierwsze miejsce w Słowiańszczyźnie północno-zachodniej. Odtąd oni biorą na się przewodnictwo cywilizacji słowiańskiej w ciągu całego X w., aż nim się zjawi trzecia monarchia słowiańska — Piastów w Polsce.

Ażeby stanąć w szeregu ówczesnych państw Europy środkowej, książętom czeskim wypadało utwierdzić w swym kraju chrześcijaństwo i podnieść znaczenie władzy książąt z rodu Przemysłowców, wyżej nad dynastów plemion czeskich. Nielatwa to sprawa. Drobnicy dynastów w ciągu IX w. starali się o powiększenie udziałów swych przez związki rodzinne, albo drogą podbojów. Jedni dynastów padali, inni wywyższali się.<sup>1)</sup> Szczęście najbardziej sprzyjało Przemysłowcom prażskim, którzy panując nad licznym i bitnym plemieniem Czechów, wcześniej od innych książąt wzmocnili swą władzę i taką potęgą słynęli, że już w IX wygórowali nad innych, jakby wielcy książęta całej ziemi czeskiej, którym, w sprawach dotyczących całego kraju, dynastów plemienni ulegać winni byli. Wszakże dynastów nie myśleli zrzekać się dobrowolnie władzy swój na korzyść Przemysłowców. Ztąd ztargi i boje, ztąd udawanie się niektórych możnowładców o pomoc do Niemców i mieszanie się ostatnich w sprawy wewnętrzne

---

<sup>1)</sup> Porów. dzieła tego t. II s. 386—7.

Czechów.<sup>2)</sup> ztąd niemoc książąt prażskich w drugiej połowie IX w., kiedy w sąsiedniej Morawii dzielny ród Moimirowiczów świetnem powodzeniem oręża i rozumną polityką w sprawach wiary narodowej, podniósł władzę książęcą na stopień władzy monarchicznej i z jęj to pomocą gromadził siły narodowe do obrony niepodległości kraju. — Przypatrzmy się postępywaniu książąt czeskich.

Chrzest księcia Borzywoja i żony jego Ludmiły przez ś. Metodę (około r. 880), łączył Czechy z Morawami moralnie, a przewaga oręża Świętopelka w bojach z Niemcami, dawała mu naczelne zwierzchnictwo w związku morawskim, do którego i Czechy należały. Ale po śmierci Świętopelka (r. 894), synowie Borzywoja Spitygniew i Wratysław, nie chcąc uznawać zwierzchnictwa Moimira II, dobrowolnie poddali się cesarzowi Arnulfowi w Regensburgu (895).<sup>3)</sup> Nieszczęśliwy ten postępek wplątał książąt czeskich w sidła polityki niemieckiej i wywarł w przyszłości najgorszy wpływ na rozwój państwa Czeskiego.

Raz stanąwszy po stronie Niemców, Spitygniew i Wratysław trzymali się ich polityki, wspólnie z nimi łupieżyli Morawy (r. 897—900) i uskarżali się jeszcze na jakieś krzywdy ze strony Morawianów. Bratobójcza wojna dwóch sąsiednich ludów do takiego stopnia zaślepiała książąt czeskich, że w chwili upadku państwa Morawskiego, nietylko nie podali mu żadnej pomocy, lecz owszem pozwolili przez swój kraj Madjarom do Głomaczów przechodzić (r. 906). Okoliczności te, a także milczenie dziejów o jakim bądź zatargu Czechów z Madjarami, budzą przekonanie, że podczas upadku państwa Morawskiego, książęta czescy w przyjaznych stosunkach z Madjarami zostawali.

Brak źródeł dziejowych skrywa przed nami uczestnictwo książąt czeskich w rozszarpaniu państwa Morawskiego, ale ów-

<sup>2)</sup> Przypomnijmy Witorada pana na Witoraziu, który wywołał w r. 857 wzięcie się Niemców w sprawę czeskie. Wyżej. T. II. s. 386 i w bieżącym tomie s. 66.

<sup>3)</sup> Wyżej s. 144.

czesne okoliczności, oraz podania madjarskie wskazują, że korzystając ze zgody z Madjarami, Czechowie opanowali właściwe ziemie morawskie nad rzekami Dyją i Morawą,<sup>4)</sup> część Ślązka, a może i górzystą część Słowaczyny.<sup>5)</sup> W każdym razie w upadku Morawii Czechowie skorzystali niemało. Wcielając do Czech terytoryję morawską, pozbawioną książąt własnych, książęta czescy władali nią bez wszelkich ograniczeń, a rozporządzając się na prawach zdobywców, mogli ciągnąć z niej środki do pomnożenia potęgi swój.

Tymczasem walna porażka Niemców przez Madjarów w roku 907 i wnet potem szalone najazdy madjarskie na Germaniję podawały Czechom możliwość używania zupełnej niepodległości, nie zważając na zobowiązania się książąt ich w r. 895. A gdy po śmierci ostatniego z Karlowingów, Ludwika Dziecięcia (r. 911) na tron niemiecki wstąpił Konrad I (911—919), książęta czescy mogli uważać się za moralnie uwolnionych od zobowiązań wygasłej dynastji złożonych. Jak postępywał w tej sprawie książę Spitygniew wiadomości nie posiadamy,<sup>6)</sup> ale następca jego Wra-

---

<sup>4)</sup> Zulta (Soltan)... ex parte vero Boemiorum fixit metas usque ad fluvium Moroua, sub tali conditione, ut dux eorum annuatim tributa persolveret duci Hungariae et eodem modo ex parte Polonorum usque ad montem Tatur. Anonym, notarius Beli cap. 57. Pisząc w XIII w. o sprawach X. w. notaryusz Beli zakreślił granice Węgier do Tatrów i ujścia r. Morawy, jak było rzeczywiście w XIII w. ale jeśli przechwał się, że trybut Węgrom nietylko Czesi, lecz i Polacy płacili, to czyżby zaniedbał zdobycze Madjarów rozszerzyć i na zachód od r. Morawy, gdyby choć jakiegokolwiek tradycyje to przypominały?

<sup>5)</sup> W połowie X w. Słowiańszczyzna była w ręku książąt czeskich. Kiedyż ją zdobyli? Czy po bitwie nad Lechem r. 955 i zwycięztwie Czechów nad Węgrami na granicy czeskiej w tymże roku, czy jeszcze wcześniej w r. 907? Odpowiedzi w dziejach nie znajdujemy. Podania madjarskie wzmiankują wprawdzie o zdobyciu Nitry przez wodzów Arpada, ale czy jazda madjarska mogła opanować górzystą część Słowaczyny? — Wątpliwe.

<sup>6)</sup> Data śmierci Spitygniewa i wstąpienia na tron Wratysława I niepewna. Dawniej oznaczano ją r. 912. (Szafarzyk, Star. Słow. § 39, s. 453, tudzież Křížek, Dějiny Narod. Slov. s. 18). Tomek, mając na względzie, że według legend, syn Wratysława Waclaw, urodzony wtedy, gdy już Wratysław panował, liczył podczas śmierci ojca lat 18, obliczył, że Wratysław († 921) począł panować w r. 903. Apologie der ältesten Geschichte Böhmens, w Abhandlungen der k. böhmischen Gesell-

tysław I nie składał holdu królowi niemieckiemu i o swą niepodległość obawiać się nie miał powodu, albowiem ówczesny rozstrój Germanii, coroczne pożogi i mordy po całej Germanii przez Madjarów szerzone, wreszcie rebelia przeciw królowi potężnego księcia bawarskiego i markgraфа karyntyjskiego Arnulfa, nie dozwalały królowi Konradowi I niczego przeciw Wratysławowi I przedsiębrać. Czechowie, korzystając ze zgody z Madjarami, używali zupełnej niepodległości i wspólnie z Madjarami w r. 915 Saksoniję lupieżyli.<sup>7)</sup> Tak ciągnęło się aż do wstąpienia na tron niemiecki Henryka I Ptasznika (919—936), który, pogodziwszy się z księciem bawarskim Arnulfem i uśmierzywszy wewnętrzne w Germanii rozruchy, czuł się w stanie bardziej energiczną względem Czechów politykę rozpocząć. Nim jednak Henryk I zebrał się z siłami, książę bawarski Arnulf napadł na Czechy w r. 922. Krótka o ten wzmianka kronikarska nie objaśnia wcale powodów zajścia pomiędzy Arnulfem a Czechami.<sup>8)</sup> Tylko przez konjektury przychodzimy do wniosku, że być może sprawy pokrewnego Arnulfowi potężnego rodu Sławników, lub niesformość innych dynastów, albo wreszcie pretensyje biskupa regensburskiego do przyłączenia Czech pod jego zarząd,<sup>9)</sup> podały Niemcom powód do wmięszania się w sprawy wewnętrzne czeskie, jak się niejednokrotnie dawniej zdarzało. Skutków tej wyprawy nie dostrzegamy. Wratysław I aż do zgonu niepodległość zachował, co zdaje się potwierdzają podania narodowe, które wspominają o nim, że był „wielkim sławą“<sup>10)</sup> i „niezli-

---

schaft der Wissenschaften, 1865, tom XIII, fünfter Folger, s. 65. Gdy jednak śmierć Wratysława zwyczajnie oznaczają rokiem 926, wypada, że on począł panować około r. 908? jeśli legendy nie mylą się.

7) Porów. wyżej cytate z Adama Bremeńskiego, § 43, przyp. 39 na s. 207.

8) Auctarium Garstense, a. 922. Arnoldus dux Bavariae in Boemiam cum exercitu proficiscitur. (Pertz. M. G. XI, 565). Annales Salisburgenses, a. 922. Arnoldus dux Bavariae in Boemiam cum exercitu vadit. Pertz. M. G. XI, 771.

9) Takiego zdania jest Tomek. Apologie, s. 65. Niżej przypisek 47.

10) W cyrylskim Żywocie ś. Waclawa, zapisano: „bje že kująz w elik i slawoju czestén w Czechach žiwj, imenjem Worotislaw.“ Fontes rerum bohemicarum. T. I, s. 125.

czoną moc wrogów zwyciężył<sup>11)</sup>, Jest jeszcze domniemanie, że zdobywszy część Śląska, zapewno po r. 907, Wratysław zbudował na wyspie r. Odry gród, który od jego imienia nazwę Wratysław, teraz Wrocław, otrzymał.<sup>12)</sup>

Rządy małoletniego syna Wratysławowego Waclawa, pod opieką matki jego Drahomiry, otworzyły możnowładzcom czeskim szerokie pole do intryg i zaburzeń. Intryga zwróciła się najprzód przeciw wdowie po Borzywoju Ludmile, którą posądzano o zamiary rozporządzania sprawami kraju. Ludmiła usunęła się z Pragi do Tetina, lecz to ją od zamachu wrogów nie obroniło. Zbójcy, pod przewodnictwem Tumana i Kowana, napadli na zamek tetiński, starszkę Ludmiłę zamordowali 15 Sierpnia r. 927.<sup>13)</sup> Podejrzewano wdowę po Wratysławie I Drahomirę, jakoby ona, zostając poganką, nieprzyjaźnie patrzyła na Ludmiłę, opiekującą się wychowaniem w duchu chrześcijańskim Waclawa. Lecz jeśli na uwagę weźmiemy, że jeden z hersztów merderstwa Tuman z całym swym rodem ratował się ucieczką, a Kowan schwytyany z całym rodem zginął,<sup>14)</sup> tedy musimy przyznać, że w tej sprawie całej winy na jedną Drahomirę zwałać niepodobno.\*) Na miejscu dokonania zbrodni, Drahomira rozkazała zbudować kościół Michała Archaniola, a męczenniczkę Ludmiłę naród czeski za świętą policzył.

11) Quodam igitur tempore Braceslaus quidam regali insigniter potiens postestate eam (Pragam) residens principatus sui strenuissime curam gerebat... pene in numerorum hostium triumphator. Passio S. Venceslai, według benedyktyna Wawrzyńca. Fontes rer. boh. I, s. 170.

12) Kunik. АІБЕРН, s. 89, tudzież Palacki. Dějiny. T. I, s. 254.

13) W cyrylskim Żywocie Ludmiły: „tohdá nacza mysliti mati Wjaczesława na swjekrowě swoju Ludmiłu zło i vsjaczeski iskasze pogubiti ju.“ Fontes, I, 123.

14) Według Passio S. Ludmilae Tuman i Kowan, powróciwszy do Drahomiry, opływali w bogactwa i poniewierali równymi sobie, lecz zazdrość i klótnia pomiędzy nimi a Drahomirą, doprowadziły do tego, że Drahomira postanowiła sprzątnąć ich. Wtedy jeden z rodem swym uciekł, a drugi zginął. Fontes rer. boh. I, 140—2.

\*) Hynek Krch twierdzi, że zabójstwo Ludmiły było skutkiem złości możnowładzców przeciw Przemysłowcom. Kritické úvahy. II. Na obranu kněžny Drahomiry. V Přerově. 1883. s. 1, 49.

Zamordowanie Ludmiły było tylko wstępem do dalszych intryg, zaburzeń i morderstw sprawionych przez możnowładców, dobijających się na dworze księżęcym znaczenia, a bezwątpienia i korzyści materyalnych. Wichrzyciele postarali się poróżnić Drahomirę z synem jej Waclawem, a gdy się to im poniekąd udało, postanowili poróżnić jeszcze Waclawa z młodszym bratem jego Bolesławem, który miał udział w krainie Pszowjan i tam gród Bolesław' zbudował. Intryga udała się. Waclaw zmusił Drahomirę ustąpić do Budecza, lecz wkrótce spostrzegłszy błąd swój, powrócił ją ze czcią do Pragi i odtąd był dla niej najczulszym synem.<sup>15)</sup>

W tymże czasie jeden z dynastów czeskich, przodek sławnego później rodu Sławników, Radysław Zlicki ośmielił się podnieść przeciw Waclawowi otwarty rokosz i w okolicy starożytnego grodu Żytomirza zgromadził swych wojowników. Waclaw, nie chcąc napróżno krwi niewinnych ludzi przelewać, wyzwał Radysława na pojedynek. Upokorzony w pojedynku Radysław pogodził się z Waclawem i przy swych posiadłościach utrzymał się.<sup>16)</sup> Zkądże taka powolność, by nie wyrzec niedołężność Waclawa? Zrozumimy to zajrzawszy głębiej w sprawy ówczesne. I tak. W r. 928 król Henryk Ptasznik, ujarzmiając Serbów nadłabskich i Stodoranów, tudzież czując się obrażonym przez Czechów, prawdopodobnie za okazanie Drahomirą pomocy swym ziomkom Stodoranom, wpadł niespodziewanie do Czech i do Pragi dążył. W pomoc mu pospieszył książę bawarski Arnulf i obaj wspólnie oblegli Pragę. Waclaw, nie widząc możliwości stawienia oporu przemagającym siłom wrogów, zmuszony został upokorzyć się, zobowiązując się do płacenia corocznie trybutu królowi niemieckiemu 500 marek i 120 wołów,<sup>17)</sup> co, jak

<sup>15)</sup> Panowie czescy mówili Waclawowi: „choczet tja ubiti z bratoma; tja bo preždje ubila jest i babu twoju Ludmilu. I otogna matjer swoju w Budec...“ Żywot ś. Waclawa. Fontes rer. boh. I, s. 125.

<sup>16)</sup> O pojedynku Waclawa z Radysławem, patrz dzieła tego T. II, s. 382.

<sup>17)</sup> Continuat. Reginon. a. 928. Heinricus rex Boemos hostiliter invasit, et praestante Deo fortiter superavit. Do tego Widukind lib. I, cap. 35. Heinricus



historycy utrzymują, ustanowione być miało jeszcze za czasów Karola W.<sup>18)</sup>

Czegoż się dobijał ten sam Arnulf, który już w r. 922 na Czechy napadał? Odpowiedzi na to prawdopodobnie w pokrewieństwie Arnulfa z Radysławem Zlickim szukać wypada.<sup>19)</sup> Rzecz jasna, iż Waclaw, mając wewnątrz kraju mocnego wroga, któremu pomoc w każdej chwili gotowi byli podać Niemcy, musiał wroga tego oszczędzać, a gdy Niemcy napadli na Czechy w r. 928, Waclaw, z powodu tegoż wroga, krewnego Niemców, nie mógł połączyć wszystkich sił czeskich do energicznej obrony kraju, jak bywało w IX w., podczas najazdów Karola W. i jego następców.<sup>20)</sup>

Zawarliży przymierze z Henrykiem Ptasznikiem, Waclaw zostawał w przyjaznych z nim stosunkach, ze szczególną troskliwością krzewił chrześcijaństwo, wznosił kościoły, protegował du-

rex et Arnoldus dux Boemos vincunt. A dalej Kozma o podatku, jak w następnym przypisku.

<sup>18)</sup> Opierając się na wyrażeniu Eginharda: an. 805 omnes barbaras ac feras nationes, quae inter Renum et Visulam fluvios, oceanumque ac Danubium posita... ita perdomuit (Carolus) ut eas tributarios efficeret. Inter quas fere praecipuae sunt Welatabi, Sorabi, Boemani, cum his namque bello confligit... historycy twierdzą, że już od Karola W. Czechowie obowiązani byli płacić roczny trybut cesarzowi. To się wydało tem bardziej niewątpliwem, że już Kozma prawil: „Tales nobis legem constituit Pippinus Magni Karoli regis filius ut annuatim imperatorum successoribus CXX boves electos et D Marcas solvamus, marcam nostrae monetae 200 nummos dicimus. Hoc testatur nostrarum aetas in aetatem.“ Fontes rer. boh. II, s. 80. Gdy jednak w źródłach IX w. nigdzie podobnego trybutu nie znajdujemy, możemy więc przypuścić, że Kozma zobowiązanie się Waclawa r. 928, przez nieświadomość policzył za zobowiązanie z czasów Karola W.

<sup>19)</sup> W tomie II dzieła tego s. 382, przyp. 249, objaśniłem, że córka księcia bawarskiego Arnulfa, niewiadoma po imieniu, była matką Sławnika. Do tego dodać wypada, że według Passio S. Adalberti, ten Adalbert, t. j. ś. Wojciech, pochodził z ojca Sławnika i matki Adalberty. Ale według roczników czeskich (Pertz. M. G. III, 119) i polskich, tudzież Kozmy, matka ś. Wojciecha zwała się Strzeżysława. Jakże to pogodzić? Z Brunnona Vita S. Adalberti rozdz. I dowiadujemy się, że brat jego (ś. Wojciecha) po ojcu był Gaudencius (Radym) „ex parte patris caro et frater suus,“ czem Brunno daje do pojęcia, że Radym był z innej matki, niż Wojciech. Otoż prawdopodobnie, że ś. Wojciech był synem Niemki Adilbury, a inni bracia jego synami Słowianki Strzeżysławy. Porów. Bielowski M. P. II, s. 153.

<sup>20)</sup> Wyżej s. 34, 36, 64.

chowieństwo łacińsko-niemieckie, lecz ówcześni możnowładcy czescy, niedawno ochrzczeni, pamiętając wprowadzenie za księcia Borzywoja obrzędu słowiańskiego, niemilem okiem na wzmagające się duchowieństwo niemieckie patrzyli. Przeciw Waclawowi zrodziła się niechęć możnowładców. Wrogię mu stronnictwo znalazło współnika w bracie jego Bolesławie, który sam chcąc władać krajem, na czele spiskowców stanął.<sup>21)</sup> Zamach na życie Waclawa naznaczono spełnić w dniu 27 Września roku 935, albowiem w ten dzień miało się odbyć poświęcenie kościoła śś. Kozmy i Damiana w grodzie Bolesławiu, a ponieważ Waclaw na podobnych uroczystościach zawsze był przytomnym, konspiratorowie pewni byli, iż nie ujdzie ich ręki. Po mszy Waclaw zamierzał powrócić do Pragi, lecz Bolesław ze łzami go upraszał, aby przemocował. Nazajutrz rano 28 Września, gdy Waclaw wchodził do kościoła, zbrodnia dokonana została.<sup>22)</sup> Dowiedziawszy się o tem Drahomira pospieszyła do grodu Bolesława i na trupa syna padła, lecz gdy ją przestrzeżono, że śmierci nie ujdzie, uciekła do Chorwat. Trup Waclawa leżał na podwozku kościoła niepogrzebiony, aż ksiądz jeden, zlitowawszy się, pochował go w kościele. Dopiero we cztery lata później Bolesław kazał zwłoki Waclawa przenieść do Pragi i pochować w kościele ś. Wita, który Waclaw zbudował.<sup>23)</sup>

Męczeństwo Waclawa, a także życie jego pobożne, pełne miłosierdzia chrześcijańskiego, głęboko wryły się w uczucia narodu czeskiego, który obok wspomnień o ś. Ludmile, przechował

---

<sup>21)</sup> „Rozbujaszte že mužje czachowskyja (чѣхобльскыѣ) i wstasz na sja. Knjaž že im bjaszte jeszczte mlad. let. 18. A kohda umre otjec jeho, da jedga wzrastet... tohda djawol... wnidc w serdca zlych sowjetnikow jeho. Ti že naczaszte posrekati Boleslawu na zlo rjesza: choszczet tja ubiti Wjaczeslaw knjaž, swjeszczawsja s materju swojeju i z muži swoimi... wsieja djawol... Boleslawu lukawaja w serdce jeho i nausti jeho na brata swojego.“ Żywot ś. Waclawa. Fontes rerum boh. I, 129—130.

<sup>22)</sup> Według obu redakcyi Żywota ś. Waclawa, krótszej i dłuższej, w Fontes rer. boh. I, 125, 131.

<sup>23)</sup> Cyrylskie przeniesienie zwłok ś. Waclawa, w Fontes rer. boh. I, s. 135, także i u Kozmy pod r. 932. Fontes rer. boh. II, s. 31.

pamięć o jej wnuku Waławie świętym, patronie ziemi czeskiej. W wyobraźni ludu ś. Waław pozostął jako mężny obrońca kraju, na koniu, w zupełnym rynsztunku wojennym.

## 2. Podwyższenie władzy książęcej.

Ze zbrczonemi krwią bratnią rękami, zasiadł Bolesław I na książęcym stolcu. Stronnicy jego spodziewali się znaleźć go przychylnym widokom swym, nie pojmując, że ten, który nie wzdrygnął się własną ręką zabić najuczciwszego brata, pewno nie zawaha się współników zbrodni swój mordować. Niesforni możnowładcy nie przewidywali, że Bolesław postara się jak najszybciej pozbyć się świadków bratobójstwa i niepokornych mu zmusić srogimi środkami do posłuszeństwa. Moźnowładcy zrazu myśleli opór Bolesławowi stawić, a jeden z żupanów (subregulus) poddał się Niemcom. Bolesław rozpoczął przeciw niemu wojenną wyprawę.<sup>24)</sup> Na pomoc buntownikowi Niemcy wysłali z Turynghii i Saksonii dwa hufce wojowników, lecz Bolesław hufce te pojedynczo zniósł, grody buntownika zdobył, a stolicę jego zburzył (936—940). Niemcy na tem nie poprzestali. Rozpoczęła się czternastoletnia, z różnem szczęściem prowadzona wojna. Lecz kronikarze, zajęci zaciętą walką w tymże czasie króla Ottona I ze Słowianami nadłabskimi, mało uwagi na wojnę z Czechami zwracali i dla tego o niej urywkowe tylko posiadamy wiadomości.<sup>25)</sup> Bolesław żądał pokoju, traktował o warunki i w tym celu posłał zakładników, których Otton I z wielką radością pokazywał ludowi (946).<sup>26)</sup> Przymierze trwało niedługo, albowiem już w r. 950 Otton I, wkroczywszy z silnem wojskiem do Czech, obległ Pragę, której bronił syn Bolesława, po imieniu także Bo-

---

<sup>24)</sup> Widukind, II, 3, *timens sibi vicinum subregulum, eo quod paruisset imperii Saxonum, indixit ei bellum.*

<sup>25)</sup> Widukind, lib. II, c. 4, 11, 20, 30; Thietmar, lib. II, cap. 1. O wysłaniu Azika z dwóma legionami lotrów r. 936, w pomoc buntownikom, patrz niżej § 45 przypisek 43 na s. 246.

<sup>26)</sup> Widukind, II, c. 40. *Obsides Bolizlavi ibi vidimus, quos populo rex praesentari jussit, satis super eis laetatus.*

lesław. A gdy w Lipcu tegoż roku Nowy gród (teraz stary) przez Niemców zdobyty został, Bolesław, trzymający się jeszcze na prawej stronie r. Włtawy, uznał za niemożliwe mierzyć się z liczniejszym nieprzyjacielem.<sup>27)</sup> Udał się więc do obozu Ottona I, „a stanąwszy pod jego chorągwiami, króla słuchał, odpowiedzi mu dawał, i na przebaczenie zasłużył.“<sup>28)</sup> Później zawarł z Ottonem I pokój, zobowiązawszy się do płacenia daniny, jaką płacił Waclaw Henrykowi I Ptasznikowi.<sup>29)</sup> Nadzór nad Czechami Otton I porucił krewnemu swemu Henrykowi księciu bawarskiemu,<sup>30)</sup> ale ta ostrożność była zbyt dużą, bo taki książę, który dbał więcej o swą władzę, aniżeli o uczciwe imię, nie mógł być strasznym dla Niemiec wrogiem.

Uniżywszy się przed Ottonem I, Bolesław wiernie służył Niemcom, przez co stanął w nieprzyjazne stosunki z Madjarami, którzy od r. 907, powtarzając straszne najazdy na Germaniję, ani razu nie zagabnęli Czechów. W r. 955 Madjary w znacznej liczbie wpadli do Bawaryi, a stanąwszy obozem nad r. Lechem, w pobliżu Augsburga, puścili swe zagony do Szwabii. Z połączonymi siłami Germanii, Otton I spiesząc przeciw Madjarom, otrzymał od Bolesława I posiłek z 1000 dobrze uzbrojonych wojowników.<sup>31)</sup> W bitwie, zaszłej 10 Sierpnia roku 955 wojownicy ci, stojąc na prawem skrzydle, byli rozbici a obóz ich dostał

---

<sup>27)</sup> Widukind, III, c. 8; Continu. Regino. a. 950, eodem anno Boemiorum princeps Boleslav regi rebellat, quem rex validissima manu adibat suaeque per omnia ditioni subdebat.

<sup>28)</sup> Widukind III, 8. Bolizlav urbe egressus, maluit tantae majestati subici, quam ultimam perniciem pati; sub signisque stans, et regem audiens responsaque reddens, veniam tandem promeruit.

<sup>29)</sup> Że trybut był jeszcze w innej formie, niż się zobowiązał Waclaw płacić w r. 928, wskazuje to nadanie Ottona II kościolowi merzeburgskiemu 1 Maja r. 991: „tertiam partem census... qui regio fisco per singulos annos persolvi debet de tota Bohemia in qualicunque re sit, sive in auro, sive argento, sive pecoribus, aut in aliis aliquibus rebus magnis sive parvis. Erben. Regesta, N. 76.

<sup>30)</sup> Thietmar, II, c. I.

<sup>31)</sup> O uczestnictwie osobistem Bolesława I w bitwie nad Lechem wzmiankuje tylko Flodoard pod r. 955 (Pertz. M. G. III). Pewniej jednak, że Bolesław, przewidując możebność napadu Madjarów, pilnował bezpieczeństwa Czech.

się Madjarom, lecz gdy los bitwy przechylił się na korzyść Niemców, jeńcy czescy i obóz ich z rąk Madjarów oswożeni zostali.

Przegrawszy bitwę nad Lechem, Madjary mieli jeszcze groźne siły. Niemcy ścigać ich na wschód od r. Anizy (Ennz) nie śmieli. A że Madjary nie ponieśli tak stanowczej klęski, jak się ówczesnym Niemcom wydało,<sup>32)</sup> wskazuje to napad Madjarów na Czechy, zapewne w celu odwetowania Bolesławowi I, za posłane Ottonowi I posiłki. Ale Bolesław I, przewidując możliwość podobnego napadu, stał na granicy kraju w gotowości do boju. Nie powiodło się i tu Madjarom. Wódz ich Lehel<sup>33)</sup> dostał się do niewoli, wojsko jego rozbite zostało, a Bolesław I zyskał zrzędnictwo do rozszerzenia granic państwa swego. Od tej chwili władanie Czechów Słowaczną na południe aż do Dunaju, a na wschód aż do Krakowa nie ulega wątpliwości.<sup>34)</sup>

---

<sup>32)</sup> Według Wiedekunda, III, 44 i Thietmara, II, 4, Madjary nad Lechem zupełnie zniszczeni zostali. Ale według innych źródeł, Madjary po niefortunnej dla nich bitwie, mieli dość jeszcze siły, aby niepowodzenie swe nad Lechem powetować na Czechach. W *Annales S. Galenses maior* (Pertz, I, an. 956): „Otto rex cum Agarenis pugnabat... eosque Deo auxiliante devicit. Et aliud bellum cum eis gerebatur a Boemanis, ubi comprehensus est rex illorum nomine Lele, extincto exercitu ejus.“ Do tego możnaby dodać żywociarza ś. Ulrycha (Pertz, IV, p. 402), który o Madjarach mówi: *tantus tamen ad huc exercitus eorum remanebat, ut... non pugna lacessitos eos redire aestimaverint.*

<sup>33)</sup> Według pdań, wodzowie Madjarów Lehel i Bulk kwitnęli za czasów Arpada († 907) i oni to urządzili rozprawę z Niemcami w Czerwcu r. 907. Ale jakże z tem pogodzić zjawienie się ich w pół wieku później, gdy według jednych podań Lehel i Bulk po bitwie nad Lechem r. 955 z mnóstwem jeńców powieszani zostali (Kezai. Chr. II, c. 1), według innych powieszono ich w Ratysbonie, gdy przez Dunaj chcieli umknąć, a według innych, Lehel wpadł w ręce Czechów? *Sayous. Les origines et l'époque paienne de l'histoire des Hongrois*, s. 92, 107.

<sup>34)</sup> Nie mając świadectw współczesnych o zaborach czeskich w połowie X w., z późniejszych tylko wypadków sądzić o tem możemy. I tak, w dyplomie fundacji biskupstwa Prażskiego w r. 973 (patrz wyżej str. 128, przyp. 17), wzmiankuje się „*provincia cui Wag nomen est, cum omnibus regionibus, ad praedictum urbem pertinentibus, quae Krakowa est.*“ — Kiedyż prowincja Wag, raczj Słowaczyna mogła dostać się Czechom, jeżeli nie w r. 955? Do tegoż, jeżeli nie do wcześniejszego czasu odnieść wypadu zdobycie Krakowa, bo już podczas przejazdu Izraelity Ibraima-ibn-Jakóba z Pragi do Krakowa, przed r. 965, Kraków do Czech

Prowadząc długoletnią wojnę z Niemcami, Bolesław mógł przekonać się, że w obec zcentralizowanej władzy króla niemieckiego, dawny ustrój Czech, oparty na samorządzie udzielnych prawie książąt i żup, nie wystarczał do skutecznej obrony kraju, nie dawał bowiem księciu możliwości rozporządzać wszystkimi siłami czeskiemi, dla utworzenia mocnego wojska i zaopatrzenia go w potrzebne ryszunki, a kraju w niezbędne warownie. Przełamać jednak obyczaj starożytny, przekonać Czechów o konieczności uznawania najwyższej władzy w osobie księcia, o wyższości interesów państwa nad interesami prywatnych, choćby najwyższych osób, niełatwą było rzeczą. Zastarzałe przesady, dumę, egoizm złamać można było tylko siłą, w użyciu której Bolesław nie wahał się nigdy. Raz, uznawszy potrzebę obwarowania grodu Bolesławia, kazał on ludowi zgromadzić się nad Łabą i do zgromadzonych przemówił o konieczności opasania grodu Bolesławia mурowanymi, na sposób rzymski kregami i o wykonaniu siłami kraju potrzebnych robót.<sup>35)</sup> Ale starostowie, nie pojmując, aby podobne roboty mogły leżeć na obowiązku ludu, uważali to za wymysł księcia, niezgodny z dawnym obyczajem i tak do niego mówili: „my starostowie ludu musimy ci powiedzieć, że ani umiemy, ani chcemy robić czego żądasz; nasi ojcowie nic podobnego nie robili.“ Schwyciwszy jednego z przytomnych za czuprynę i skręciwszy mu głowę jak makówkę, powiada Kozma, Bolesław jak szalony rzucił się na tłum, który z przerażenia błagał księcia o miłosierdzie, przyrzekając wykonać czego żądał. Oczywiście przesady i ciemnotę ludu czeskiego można było mniej gwałtownymi środkami przełamać, ale w owym barbarzyńskim wieku o środki nie pytano, a grubą siłę szanowano wysoko. To też gdy księciu czeskiemu udało się srogimi środkami stosunki

---

należał, o czem podróżnik mówi wyraźnie, a jak utrzymuje Kunik, nie bez zamiaru nazywa Bolesława I księciem Pragi i Krakowa. Porów. Kunik. Албекри, s. 48, 90.

<sup>35)</sup> Według Kozmy Bolesław mówił: „volo et jubeo, ut mihi opere Romano aedificetis murum urbis nimis alterum per gyrum.“

wewnętrzne kraju zmienić na korzyść władzy monarchicznej, znaczenie jego nie tylko w Czechach, lecz i za granicą kraju nadzwyczaj wzrosło. Flodoard i Widukind nazywali Bolesława I królem, sąsiedni książę Mieszko polski pojął za żonę córkę Bolesława Dubrawkę, ale potomni, przypominając jego okrucieństwa, przewali go: okrutnym.<sup>36)</sup>

Pod koniec panowania Bolesława I (936—967), drobni dynaści czescy znikli zupełnie, snadź ich wymordowano, pozostał jeden tylko udzielnie władający ród Sławników, do którego większa połowa ziemi czeskiej należała.<sup>37)</sup> Ród ten spokrewniony z książętami bawarskimi, zostając w przyjaznych stosunkach jak z Bolesławem I, tak i z jego następcą, kwitnął aż do r. 996, w którym nareszcie i on padł ofiarą zakorzenionych od dawna zaburzeń.

O rządach następców Bolesława I powiemy niżej, we właściwym miejscu.

### 3. Stosunki kościelne.

Po upadku arcybiskupstwa słowiańskiego w Welegradzie (r. 885), do którego i Czechy należały, zarząd spraw duchownych w Czechach zależał od usposobienia książąt. Niezadługo przed tem ochrzczeni książę Borzywoj i żona jego Ludmiła (około r. 880), tudzież część narodu, nie składali jeszcze tak licznej trzody, aby chrześcijaństwo w Czechach można było uważać za powszechnie ugruntowane. Pogaństwo kwitnęło w całej mocy, a większość ludu wiejskiego nawet parę wieków później w błędach pogań-

<sup>36)</sup> *Erat accerimus consilio*, mówi o Bolesławie Widukind, ale daleko gorzej odzywa się o nim Kozma. Zamordowanie ś. Waclawa tkwi ciągle w pamięci Kozmy. Nie szczędi on słów potępienia bratobójcy, a wymaganie od ludu posłuszeństwa uważa za gwałt i uciemężenie. *Fuit iste dux Bolezlaus, si dicendus est dux, qui fuit impius, atque tyrannus saevior Herodote, trunculentior Nerone, Decium superans scelerum immanitate, Diocletianum crudelitate, unde sibi agnomen ascivit saevus Bolezlaus ut diceretur.* *Fontes rer. boh.* II, s. 31.

<sup>37)</sup> *Dziela tego* T. II, s. 381—2.

skich trwała.<sup>85)</sup> Wszakże biskupi regensburgscy od dawna domagali się przyłączenia do ich dyecezyi Czech, chociaż tam ani chrześcian, ani kościołów, aż do zjawienia się apostołów Konstantago i Metodego, nie było wcale.<sup>86)</sup> Nawet po przyjęciu chrztu przez księcia Borzywoja kościoły były wielką rzadkością, a jak mało sami książęta, w głębi duszy, byli chrześcianami, wskazuje to ożenienie się księcia Wratysława I z Drahomirą, córką pogańskiego księcia Stodoranów.\*)

Chociaż biskupi regensburgscy, jako najbliżsi do Czech, starali się w IX w. kraj ten do swęj dyecezyi przyłączyć, ale podobne usiłowanie, bez zgody stolicy apostolskiej, żadnego znacze-

<sup>85)</sup> Porówn. dzieła tego T. II, s. 811 przyp. 410, str. 847 przyp. 556, 557, tudzież Żywot ś. Wacława, przez Gumpolda, który w rozdziale 7 mówi, że gdy według dawnego obyczaju najdosłojniejsi mężowie czescy schodzili się i na cześć bogów w cudzych godowali, zapraszając na podobne uczy Wacława, on unikał ich, verum etiam profana convivorum sordibus daemoniacis inquinatorum quam strenue aufugit consortia. *Fontes rer. boh.* I, 151.

<sup>86)</sup> Oprócz ochrzczonych w r. 845 w Regensburgu 14 lechów, czy żupanów (wyżej s. 74 przyp. 5), o innych chrześcianach w Czechach wzmianki nie znajdujemy. Ci lechci, przyjmując dobrowolnie chrześcianstwo u Niemców, podczas gdy książęta czescy poganami zostawali i wojny z Niemcami prowadzili, oczywiście byli albo wygnańcami, albo buntownikami i w żadnym razie ani szerzyć chrześcianstwa w Czechach, ani pódawać powodu do przyłączenia Czech do dyecezyi Regensburgskiej nie mogli. Na czemże mogła zasadać się pretensya biskupów regensburgskich? Sprawa to ciemna! Pisarze powołują się na Gumpolda, *Vita S. Venzeslai*, cap. 15, i Otholona, *Vita S. Wolfgangi*, cap. 29. Pierwszy z nich, mianowicie Gumpold wyraził się: *Tunonem episcopum (Ratisbonensem) cujus diocesi tota subclauditur Boemia.* (*Fontes rer. boh.* I, 157; Pertz, IV, p. 219). Ale pisząc to w r. 981 Gumpold oczywiście zapomniał, że Czechy miały już od r. 973 biskupstwo Prażskie, zaliczone do arcybiskupstwa Mogunckiego. Co się tyczy wzmianki Otholona: „Boemia provincia sub Ratisponensis ecclesiae parochia existit“ (Pertz, IV, 538), to zauważymy, że biskup Wolfgang umarł r. 994 a Otholon pisał później w lat 50, a zatem w czasie, kiedy biskupstwo Prażskie od dawna istniało, a krótko trwałe związki z biskupstwem Regensburgskiem w X w. (o czem objaśnione będzie niżej), poszły w zapomnienie. Otóż przytoczone świadectwa wzmiankują tylko o krótko trwałych stosunkach kościoła czeskiego z biskupstwem Regensburgskiem w X w., ale zkład się wziął początek tych stosunków żadnej wiadomości nie znajdujemy. Porów. *Dudik. Mährens Gesch.* I, s. 274.

\*) Według nowszych badaczy, Drahomira, zostawszy księżną czeską, wyznawała chrześcianstwo słowiańskiego obrzędu. *Kr.ch. Kritické úvahy.* Na obranu kněžny Drahomiry. 1883.



nia mieć nie mogło. Zdaje się więc, że pierwszy powód do rozciągania władzy biskupów regensburskich na Czechy, podali książęta Spitygniew i Wratysław dobrowolnem poddaniem się cesarzowi Arnulfowi w r. 895, albowiem w owym czasie od zależności politycznej nie odróżniano i zależności religijnej.

Razem z poddaniem się Arnulfowi w r. 895 Spitygniew i Wratysław, zamiast wyznawanego przed tem obrzędu słowiańskiego, musieli przyjąć obrzęd kościoła łacińskiego. Zbudowanie przez Spitygniewa w Budecu kościoła ś. Piotra udowadnia, że, z przejściem na obrzęd łaciński, on zastosował się do obyczaju rzymskiego i pierwszy w swym kraju kościół łaciński poświęcił ku czci apostoła Piotra.<sup>40)</sup> Ale w Czechach wcześniej, bo jeszcze za czasów ś. Metodego były kościoły obrzędu słowiańskiego, z których najstarszy, pod wezwaniem ś. Klemensa, zbudowany był w Lewym hradcu.<sup>41)</sup> Tym sposobem w początku X wieku chrześcijaństwo w Czechach rozwijało się w Budecu rzymskiego, a w Lewym hradcu słowiańskiego obrzędu. Stosownie do tego książę Wratysław I, nauczywszy syna swego Waclawa najprzód po słowiańsku, posłał go do Budeca, „gdzie dziecię poczęło się uczyć z ksiąg łacińskich, a Bóg taką mu łaskę udzielił, że się nauczył ksiąg łacińskich, jakby dobry biskup lub pop, a umiał równie księgi greckie, czyli słowiańskie czytać bez błędu.“<sup>42)</sup>

Dopóki polityka czeska wiązała się z polityką niemiecką przeciw Moravianom, książęta Spitygniew i Wratysław musieli

40) W Żywocie ś. Ludmiły i ś. Waclawa z XV w. zapisano, że Wratysław posłał syna swego in civitatem, quae Budec vocabatur, ubi ab antecedente fratre suo Spitygneo in honore principis apostolorum S. Petri consecrata inerat et inest ecclesia. Fontes rer. boh. I, 205.

41) Wyżej, ś. 115.

42) W najstarszym cyrylskim Żywocie ś. Waclawa czytamy: „I wda jego (Wjaczysława) baba swoja Ludmila ucziti knigam sloweńskym; posleduja swojemu uczitelu dobrze i nawycze rozum wsjemu dobrze. Otsadiže i knjaž Worotislav w Budicz i nacza otrok ucziti sje knigam latoryńskym i nauči sje dobrze. I wozloži (bog) blahodat, taku na Wjaczysława knjazia i nacza umjeti knigam latoryńskym ili jako že episkop ili pop, da aszcze wzjasze graczeskija knigy ili sloweńskyja, procitasz ja wnje sobie soblazna radi.“ Fontes rer. boh. I, 128. O wysłaniu Waclawa do Budeca wzmiankuje także Gumpolda Passio S. Wenzeslai. Fontes rer. boh. I, 149.

być powolnymi względem pretensyi biskupów regensburskich, którzy na Czechy jak na swą parafiję patrzyli.<sup>43)</sup> Ale po upadku Morawii i pogromie Niemców w r. 907 sprawy kościoła czeskiego w innym obrazie zarysowały się. Centr oświaty i cywilizacyi chrześcijańskiej z Welegradu przeniósł się do Pragi. Przemysłowcy, po wygaśnięciu Moimirowiczów, byli najpierwszymi ze swęj potęgi i cywilizacyi książętami w całej Słowiańszczyźnie zachodniej. Dwór ich stał się przytulkiem wszystkiego, co po zburzeniu państwa Morawskiego ratowało się ucieczką do Czech. Przemysłowcom otwierały się obszerne widoki skorzystania z okoliczności i ustanowienia w swem państwie kościoła niezależnego od biskupstwa Regensburskiego. I jeżeli książę Spitygniew, pozostając wiernym Niemcom, nie kusił się o to, to książę Wratysław I, dobijając się niepodległości politycznej, musiał dbać i o niezależność kościoła czeskiego. Miał on na swym dworze księży łacińskich i słowiańskich, a gdy syn jego Waclaw podrośł tak, że włosy dziecięcia można było ująć ręką, Wratysław sprawił starym obyczajem postrzyżyny syna, a spełnienie tego obrzędu polecił jakiemuś biskupowi.<sup>44)</sup> Zkądże się wziął biskup w Czechach? Odpowiedzi na to źródła historyczne nie dają, ale

<sup>43)</sup> Porów. wyżej w przypisku 39 wyrażenie Otholona: Boemia provincia sub Ratisbonensis ecclesiae parochia existit.

<sup>44)</sup> W najstarszym Żywocie ś. Waclawa z pierwszej połowy X w., a według tekstu moskiewskich Czeti Minei, czytamy: „prizwaw Wratysław knęzę (князѣ), iže bję toĝda w swojej oblasti i episkopy i weš priczet cerkownyj. Dobryj že i blagowjernyj episkop i Notarij so wsjem klirosom, otpiewsze swjatuju liturgiju w cerkwi preswjatyja... Marii i wzwedsze otroka, postawisza na stepeni pred oltarem i blagoslawi jego episkop.“ — Ale w innym tekście, według rękopismu Rumjancowskiego, powiedziano, że gdy dziecko urosło tak, że ręką można było ująć jego włosy, „prizwa Wratysław knjaz episkopa etera (jakięś?) so wsjem klirosom... i postrigosza knjazi ini.“ Fontes rer. boh. I, 127—8. W tłumaczeniu tego Żywota przez Hanke, znajdujemy: dobry pak a blahověrny biskup Notar s celem duchovenstvem, odpisvaša svatu liturgiju v chramě... Bohorodičky... Marie, pozdwił chlopcę, postavil na stupně před oltářem, a blahoslavil. Fontes, I, 128). Tu zachodzi między tekstami wątpliwość tylko co do nazwy biskupa: czy mu było imię Notar, czy zamiast tęj nazwy napisano mylnie eter? W każdym razie był to biskup nie łacińsko-niemiecki, bo taki zapewno nie zechciałby dopełniać obrzędu słowiańskiego z pogańskich czasów.

skoro mówią wyraźnie, że wzmiankowany obrzęd dokonany został przez biskupa, tedy zaprzeczać temu nie mamy powodu. Wypada więc przypuścić, że tym biskupem mógł być jeden z księży morawskich,<sup>45)</sup> którzy, po zburzeniu państwa Morawskiego, musieli szukać przytułku najwłaściwiej w Czechach, bo w obec nienawiści do duchowieństwa słowiańskiego biskupów niemieckich, pewno, że w Niemczech nie byłiby przyjęci gościnnie.<sup>46)</sup> Otoż najprawdopodobniej, że Wratysław I, dobijając się niepodległości politycznej, zamierzał ustanowić w Czechach kościół odrębny, co rozumie się mocno obrażało biskupa regensburskiego, a zwierzchnika jego księcia bawarskiego Arnulfa mogło, razem z innymi powodami, pobudzić do napadu na Czechy w roku 922.<sup>47)</sup>

Śmierć przedwczesna Wratysława I zmieniła bieg spraw kościelnych na korzyść Niemców. Małoletni syn jego Waclaw, pod wpływem księży łańcisko-niemieckich i stosunków politycznych, stał się prozelitą kościoła rzymskiego, tolerując wszakże i obrząd słowiański. Doświadczwszy niepowodzenia w walce z Niemcami w r. 928, dociskany intrygami i zaburzeniami wewnątrz kraju, Waclaw zmuszony był w sprawach kościelnych stosować się do życzenia Niemców. Biskup regensburski począł jurysdykcję swą i na Czechy rozciągać, a Waclaw nie mogąc się od opieki niemieckiej uwolnić, całkiem oddał się pobożności i uczynom chrześcijańskim. Wznosił on liczne kościoły, dbał aby nabożeństwo w nich odbywało się codzień, jak u „wielkich ludów“, opiekował się wdowami i sierotami, wykupywał ludzi z niewoli, szczególnie z duchownego stanu, poznosił szubie-

---

<sup>45)</sup> Wyżej, str. 150, wzmiankowano o wysłaniu przez papieża Jana IX w r. 899 do Morawii trzech biskupów. Jeżeli nie jeden z nich, to być może wyświęcony przez nich na biskupa inny ksiądz, mógł być tą osobą, która w Żywocie ś. Waclawa, wzmiankuje się pod nazwą: Notar?

<sup>46)</sup> Porów. wyżej s. 151 i następne.

<sup>47)</sup> Takiego zdania jest zasłużony profesor Tomek. *Apologie der ältesten Geschichte Böhmens*, w *Abhandlungen d. k. bömisch. Gesel. der Wissenschaften*, 1865. Tom XIII, fünfter Folge, s. 67.

nice w wielu miejscach powystawiane, rozkazawszy, aby za jego życia nie stawiano ich więcej.<sup>48)</sup> Wszystko to odpowiadało widokom biskupa regensburgskiego, który osobiście poświęcił zbudowany przez Waclawa kościół ś. Wita.<sup>49)</sup> Nie przeszkadzało to jednak wyznawcom obrzędu słowiańskiego używać zupełnej swobody religijnej, aż do końca panowania Waclawa. Dopiero po zamordowaniu go, rozpoczęło się prześladowanie księży słowiańskich, których nareszcie wygnano z kraju<sup>50)</sup> i tem ułatwiono duchowieństwu łacińsko-niemieckiemu dalsze tępienie w Czechach obrzędu słowiańskiego. Czy to się działo według życzenia Bolesława I — nie wiemy. Książę ten, związawszy politykę swą z polityką niemiecką, nie mógł obrażać Niemców przeciwnymi ich zamiarom uczynkami, a o niezależności kościoła czeskiego pomyśleć nawet nie śmiał. Kwestyję tę podniósł dopiero syn jego Bolesław II, o czem powiemy we właściwem miejscu.

<sup>48)</sup> O zniesieniu szubienic i miłosierdnych uczynkach Waclawa rozpowiedział Gumpold, tudzież inni autorowie Żywotów ś. Waclawa. *Fontes rer. boh.* I, s. 129—130, 149—152.

<sup>49)</sup> Według Gumpolda *Passio S. Venzeslavi*, kościół ś. Wita poświęcił biskup regensburgski Tuto. (*Fontes rer. boh.* I, 157). Ale, według Kozmy, kościół ten począł budować ś. Waclaw, a dokończył budowę Bolesław I, konsekracyję zaś dokonał następca Tutona biskup Michał (od r. 941 do 968). Z *Auctarium Garstense* widać jednak, że po Tutonie († 930) biskupem regensburgskim był Insigninus (Pertz, XI, p. 566). Pewniej więc, że kościół ś. Wita konsekrował Insignin. — Dudík myśli, że tej konsekracyji Insignin dokonał w r. 939 (*Mähr. Gesch.* II, s. 11). Tomek nie wzmiankuje o Insigninie, a mówi tylko, że konsekracyję wzmiankowanego kościoła dokonał następca Tutona za Bolesława I. *Dějepis Města Prahy*, 1855, tom I, s. 8.

<sup>50)</sup> Najdawniejszy Żywot ś. Waclawa, rozpowiedziawszy o zamordowaniu go w Bolesławie, dodaje: „ubisze že v tom gradi s nim Mstinu i Ellinu a na inyja muži idosze procie, ovy izbisza a drugija razbjegosza sja po zemljam; a mladjenca izbisza jeho radi; a božija raby i niszczich pograbisze i wygnasze ich z zemli, a ženy ich za muž dasza, oni že i' si neprijazneni, ubiwsze gospodina svojego.“ *Fontes rer. boh.* I, 132. U Szafarzyka trochę inaczej: Mladence jeho zbili, a boží sluhý zloupili, vyhnavše je z města, a ženy ich za jiné muže vdali i všecku vraždlnou žadnost vykonali, zabivše knížete svého. *Star. Slov.* II, § 39, s. 451, przyp. 65.

## § 45.

## Upadek Serbów i Hobolanów 928—936.

## I. Stan Słowian nadłabskich w początku X w.

Długa i uporczywa walka królów niemieckich z Morawianami w drugiej połowie IX w., tudzież pogrom Niemców przez Madjarów w r. 907 i następne najazdy ostatnich na Germanię, w ciągu panowania Ludwika Dziecięcia i Konrada I, pozbawiły Niemców możności opanowania dolnej Łaby, do czego od czasów Karola W. nieustannie dążyli. Polityka niemiecka, zwróciwszy uwagę swą w inną stronę, mało się zajmowała sprawami Słowian nadłabskich, dając czas im do umocowania się i przygotowania obrony na przyszłość. Słowianie łatwo pojąć mogli, że nieczynność Niemców pochodziła w skutek ich osłabienia, a nie z powodu, aby swych dawnych zamiarów mieli się wyrzec. Wielkie wypadki w Morawii, za czasów apostołstwa śś. Konstantego i Metodego, tudzież przystąpienie do związku morawskiego sąsiednich ludów słowiańskich stawiały przed oczy Obodrytom, Weletom i Serbom korzyść łączenia się drobnych ludów w związki państwowe z silną władzą i oświatą chrześcijańską. Ludy te jednak, stojąc twardo przy swych dawnych bogach, przy zamiłowaniu swobody plemienną i starożytnych obyczajów, nie życzyły wyrzec się ustroju plemiennego na korzyść ustroju państwowego, bez którego nie było dla nich zbawienia, w obec mocno zorganizowanego i zaborczego państwa niemieckiego. Tworząc osobne grupy plemienne, Serbowie, Obodryci, Welety dzielili się jeszcze na mniejsze ziemstwa, z których każde osobną politykę prowadziło, tak że gdy jedne ludy wojowały z Niemcami, inne zostawały z nimi w zgodzie, radzi będąc, że ich Niemcy nie zagabali. Historia tych ludów gubi się w drobnych starciach z Niemcami i nie daje się ująć w ramy obrazu większych rozmiarów. Brak ogólnego kierunku w sprawach tych ludów, zmusza nas patrzeć na każdą grupę plemion z osobna.

Serbowie, jak w początku IX w., tak samo i w początku X w., marniejąc w plemiennym ustroju, ledwo gdzie niegdzie, jak na przykład u Głomaczów, tworzyli związek z kilku żup, pod władzą księcia. Inne drobne żupy zdaje się nie miały nawet książąt, przynajmniej wzmianki o nich w dziejach nie znajdujemy, a jednak żupy te prowadzą pograniczne boje z Niemcami. — Dopóki państwo Morawskie stało na straży Słowiańszczyzny północno-zachodniej, Niemcy oględnie z Serbami postępywali. Cesarz Arnulf mienił się być przyjacielem Serbów, załatwiał spory ich pograniczne z Niemcami, za co mu poselstwo serbskie podziękowanie i dary w Salicach składało (897).<sup>1)</sup> Ale w kilka lat później książę saski Otton staczał z nimi pograniczne boje, a w r. 906 wyprawił syna swego Henryka, później nazwanego Ptasznikiem, przeciw Głomaczom,<sup>2)</sup> którzy na pomoc Madjarów wezwali i z nimi wspólnie do Saksonii wpadli. Madjary złupieżywszy Saksonię, powrócili do Głomaczów i prawdopodobnie, że w r. 908 powtórny najazd na Saksonię i Turynگیę uczynili.<sup>3)</sup> Wojując z Głomaczami, Henryk musiał przechodzić przez ziemie innych plemion serbskich, ale o ich udziale w walce Głomaczów z Niemcami, wzmianki nie ma. Wszędzie tylko jedni Głomacze występują, a Susły, Koledycze i inni, z którymi Niemcy walczyli w IX w.<sup>4)</sup>, nie podają pomocy. Czy już ręka żelazna stróża pogranicza Turyngskiego, księcia saskiego Ottona,<sup>5)</sup> tak ich przycisnęła, że się ruszyć nie śmieli?

Wele ty podzieleni na mnóstwo ziem w IX w. takż podział zachowali i w X w. We względzie politycznym, południowe po-

1) Wyżej s. 145 przypisek 9.

2) Widukind I 17. Pater autem videns prudentiam adolescentis et consilii magnitudinem, reliquit ei exercitum et militiam adversus Dalamantiam, contra quos diu ipse militavit. Thietmar I, 2. Isque (Henricus) a patre suo in provintiam, quam nos theutonice Daleminci vocamus, Sclavi autem Glomaci appellant, cum magno exercitu missus, devastata eadem multum atque incensa, victor rediit.

3) Wyżej s. 16f. przyp. 44.

4) Wyżej s. 54, 72.

5) Annalista Saxo pod r. 908: Otto dux, jam scilicet Thuringii limitis c u s t o s.

nad r. Hobolą plemiona Stodoranów miały swych miejscowych książąt i odrębnie stały od związku właściwych Lutyków: Ratarów, Doleńców, Chyżanów i Czrepienianów, którzy więc powszechny w chramie Radogoszcza, w X w. wynieśli wyżej nad władzę książąt. Co by się u tych plemion działo w pierwszej połowie X w., dla braku źródeł historycznych nie wiemy, a jednak z tego, że ich Niemcy nie zagabali, możemy wnioskować, że marnieli w nieczynności, radzi będąc, że nikt ich spokoju nie naruszał.

O Obodryci więc od Weletów okazali zmysłu politycznego. Połączywszy bowiem drobne ziemie pod władzą książęcą wyżej od ludowych wieców stojącą, weszli w porozumienie z takimiż jak sami poganami Duńczykami, którzy wtedy już byli zaciętymi wrogami Niemców. Wspólnie z Duńczykami, odniósłszy świetne zwycięstwo nad Niemcami w r. 880<sup>6)</sup>, walecznie bronili niepodległości swój przeciw zamachom księcia saskiego Ottona, który po bracie Brunonie, poległym we wzmiankowanej porażce r. 880, będąc mianowany księciem saskim i stróżem pogranicza nad Łabą, służył z energicznego czuwania nad bezpieczeństwem Niemiec. Wyprawa cesarza Arnulfa przeciw Obodrytom w r. 899 nie powiodła się<sup>7)</sup>. Później dzieje milczą aż do r. 902, pod którym znajdujemy krótką wzmiankę o spustoszeniu Saksonii przez Słowian, lecz jacy to byli Słowianie annaliści nie zauważyli.<sup>8)</sup> Prawdopodobnie jednak, że wzmianka ta Obodrytów tyczy się. A gdy wskutek wojny domowej syna księcia Ottona, Henryka (Ptasznika) z Konradem I (r. 915) w Germanii wszczęły się zaburzenia, a Madjary pustosząc Niemce, aż pod Bremę zapędzili się, Obodryci z Danami napadli na Nordalbingiję i okolice Hamburga spustoszyli,<sup>9)</sup> później zaś korzystając z najazdu Danów na Nordalbingiję w r. 919, Obodryci przez Łabę wtargnęli do

---

6) Wyżej. s. 123.

7) Wyżej s. 137 cyt. 47, 48.

8) *Anal. Hildesheim et Lamberti*, a. 902. *Slavi vastaverunt Saxoniam*. Porów. *Wigger, Meklen. Annal.* 22.

9) Wyżej § 43. cyt. 39. 207.

Saksonii, którą okropnie spustoszyli.<sup>10)</sup> Ale to był koniec tryumfów Danów i Obodrytów. Po słabym Konradzie I, († 919) na tron niemiecki wstąpił rywal jego Henryk I Ptasznik, przedsiębiorczy, energiczny, nie gardzący żadnymi środkami dla dopięcia celu, a przytem nieublagany wróg Słowian, którzy marniejąc w rozsobnieniu i waśniach domowych, doczekali się aż w Germanii nastąpił spokój, podający Niemcom możliwość prowadzenia dalej, rozczętego oddawna ujarznienia Słowiańszczyzny nadłabskiej. Odtąd poczyna się zwrot w dziejach Niemiec ku wielkiej potędze i świetności ich, a dla Słowian poniżenia i niewoli!

## 2. Przygotowania Henryka Ptasznika do walki ze Słowianami.

Wnet po wstąpieniu na tron (r. 919), Henryk I przedsiębrał przeciw Słowianom wyprawę, która skończyła się niepomyślnie (r. 921),<sup>11)</sup> a we trzy lata później musiał odpierać najazd Madjarów (r. 924), dla których równiny Turyngii, pozbawione wszelkich warowni, wyborną do grabieży miejscowość przedstawiały.<sup>12)</sup> Z Madjarami Henryk nie mógł mierzyć się w otwartym polu, musiał płacić coroczną daninę i był wystawiony na większe jeszcze klęski, lecz szczęście pomogło mu do ocalenia Saksonii od zniszczenia, albowiem Madjary, za oswobodzenie jednego z ich książąt, ujętego do niewoli niemieckiej, zgodzili się na dziewięcioletni rozejm.<sup>13)</sup> Wypadek ten pobudził Henryka do przyspieszenia organizacyi wojennej pograniczy Saksonii i Turyngii, aby na wypadek najazdu Madjarów lub Słowian, gotową mieć do odporu siłę.

---

<sup>10)</sup> Adam Bremen. I, 57. Dani quoque Sclavos auxilium habentes primo Transalbianos Saxones, deinde cis Albim magno Saxoniam terrore quassabant.

<sup>11)</sup> Continuat. Reginon. a. 921. Henricus rex stabiliende paci et reprimendae Sclavorum saeviciae fortiter insistit.

<sup>12)</sup> Liutprand, opisując napad Madjarów, powiada: Saxonum ac Thuringorum terra facile depopulatur, quae nec montibus adiuta nec firmissimis oppidis est munita. Antapodosis. II, 24.

<sup>13)</sup> Widukind. I, 35.



Według dawnego obyczaju, każdy Saks obowiązany był pełnić służbę wojskową i na wezwanie stawać pod chorągwią grafa swęj ziemi (gau), ale sztuki wojskowej nie znał, a kraj pogranicznych warowni ani innęj obrony nie posiadał. Dawniejsze przepisy Karola W. o pogranicznej obronie<sup>14)</sup> poszły w niepamięć, a tymczasem rozdrażnieni wdzierstwami Niemców, Słowianie mogli byli całą masą rzucić się do Saksonii i Turyngii. Henryk, zamierzając zapobiedz złym skutkom podobnej bezbronności pograniczy, rozpoczął organizację ich w następnym sposob.

Grody słowiańskie w Turyngii, na porzeczu Solawy, Henryk obwarował i w twierdze zamienił. Merzeburg, Kwedlinburg<sup>15)</sup> i wiele innych miast w Turyngii i Saksonii otoczył murem<sup>16)</sup> a wszystkie warownie połączył linijami obrony, aby w razie napadu nieprzyjaciół, obrońcy mogli się zebrać, bez obawy ujęcia znienacka w niewolę.<sup>17)</sup> Wznawiając ustawę Karola W. o ziemskiej obronie, tudzież w celu zaludnienia grodów, Henryk udzielił wszystkim złodziejom i rozbójnikom przytułek na przedmieściach Merzeburga, uwalniał ich od zasłużonej kary, osiedlał na ziemiach pod grodem i uzbrajał z obowiązkiem, aby w każdej chwili gotowi byli do najzuchwalszych wypraw przeciw „barbarzyńcom“,<sup>18)</sup> t. j. przeciw Słowianom. Osiedleńcy, podzieleni na dziewiątki, obowiązani byli wybrać z dziewięciu jednego dla zamieszkania w grodzie, a ośmiu, pozostałych na żrebiach (w działkach) wojskowych, zbudować dla niego mieszkanie w grodzie, dostarczyć trzecią część wszystkich urodzajów, żrebie jego uprawiać i plony zbierać, dopóki on zostawać będzie na służbie w gro-

<sup>14)</sup> Wyżej s. 37 cyt. 38.

<sup>15)</sup> Dawniej Quitilinga-burg. Patrz dzieła tego T. II s. 304.

<sup>16)</sup> Thietemar I, 10.

<sup>17)</sup> Gebhardi Allgemeine Welthistorie. 1793. Tom 52, s. 294.

<sup>18)</sup> Widukind II, 3. Rex quippe Heinricus cum esset satis severus extraneis, in omnibus causis erat clemens civibus; unde quemcumque videbat furum aut latronum, manu fortem, et bellis aptum, a debita poena ei parcebat, collocans in suburbano Mesaburiorum, dat is agris atque armis, iussit civibus quidem parcere, in barbaros autem, in quantum auderent latrocinia exercerent.

dzie. Wszelkie miejsca zgromadzeń ludowych, targowisk i zabaw Henryk rozkazał umocować, dzień i noc ludziom ćwiczyć się w tem, co w potrzebie przeciw nieprzyjaciołom czynić wypadalo. — Po za obrębem grodu domów ani żadnych innych zabudowań nie wolno było wznosić.<sup>19)</sup> Oprócz tego wassale królewscy zobowiązani byli, w razie potrzeby wojennej, występować konno w zupełnej zbroi. Przepis ten, nadzwyczaj ważny, wpłynął znakomicie na udoskonalenie sposobu prowadzenia wojny.<sup>20)</sup>

### 3. Napady Henryka Ptasznika. Zdobycie Branibora, r. 928. Ujarmienie Serbów, r. 928. Bitwa pod Łączynem r. 929. Walka z Madjarami, r. 933.

Wyćwiczywszy „legiony łotrów“, Henryk Ptasznik rozpoczął wyprawę przeciw Stodoranom (928), staczał z nimi krwawe boje, i na zamierzonych rozlewach r. Hoboli oblegał główny ich gród Branibor, który głodem, mieczem i chłodem zdobył, księcia Tugomira ujął w niewolę, a lud jego do płacenia daniny zmusił.<sup>21)</sup> Ztąd, zwróciwszy na południe, Henryk wpadł do kraju Głomaczów, a zdobywszy po dwudziestu dniach oblężenia, gród ich Gronę, wydał go na łup żołnierzy; wszyscy dorośli mieszkańcy

---

<sup>19)</sup> Widukind. I, 35. *Heinricus rex accepta pace ab Ungariis ad nonem annos, quanta prudentia vigilaverit in munienda patria . . . Et primum quidem ex agris militibus nonum quemque eligens, in urbibus habitare fecit, ut caeteris familiaribus suis octo habitacula exstrueret, frugum omnium tertiam partem exciperet servaretque, ceteri vero octo seminarent et meterent, frugesque colligerent nono, et suis eas locis recondere. Consilia et omnes cenventus atque convivia in urbibus voluit celebrari, in quibus extruendis die noctuque operam dabant, quatenus in pace discerent, quid contra hostes in necessitate facere debuissent . . .* Porównyując wiadomość tę z ustawą Edwarda króla angielskiego, historycy mniemają, że Henryk Ptasznik czerpał swe przepisy z ustawy Edwarda, co udowadniają słowa Widukinda żywcem z ustawy Edwarda wzięte. Giesebrecht. *Geschichte der deutschen Kaiserzeit*, I, s. 233—4 . . .

<sup>20)</sup> Giesebrecht. *Gesch. d. d. Kaiserzeit* I, 123.

<sup>21)</sup> Widukind I, 33. *Tali lege ac disciplina cum cives assuefaceret, repente irruit super Slavos, qui dicuntur Hevelli, et multos eos praeliis fatigans, demum hieme asperissima castris super glaciem positus cepit urbem que dicitur Brennaborg fame, ferro, frigore.*

wymordowani zostali, chłopcy i dziewczęta poszli w niewolę.<sup>22)</sup> Dalej burząc grody i wyrzynając osady Henryk wpadł do Czech, zmusił księcia Waclawa do płacenia mu daniny,<sup>23)</sup> poczem z tryumfem do Saksonii wrócił.<sup>24)</sup>

Tymczasem legat królewski Bernhard „któremu podlegała prowincya Ratarów“, wymaganiem trybutu tak rozdrażnił Weletów, że ci porwali się do oręża i wspólnie z sąsiadami, napadłszy na Walislewo<sup>25)</sup> twierdzę zburzyli, załogę wycięli, a miasto z dymem puścili.<sup>26)</sup> Wypadek ten poruszył innych Słowian do powstania.<sup>27)</sup> Wysłani przeciw nim graf Bernhard z kolegą Tietmarem oblegli warownię słowiańską Łączyn nad Łabą<sup>28)</sup>. Słowianie, zgromadzeni w poważnych masach niedaleko Łączyna, zamierzali na piąty dzień uderzyć na Saksów, lecz ogromna ulewa deszczu przeszkodziła im napaść na obóz nieprzyjacielski. Bernhard sam się zrezykował rozpocząć walkę i ze wschodem słońca Saksy ruszyli naprzód. Przy pierwszym starciu się walczących, Bernhard zamierzał już cofnąć się, lecz zauważywszy iż u Słowian jazdy nie więcej niż u niego, i że piechota słowiańska, chociaż liczbą przemagająca, lecz nocną ulewą i rozmokłemi błotami w tak trudnem położeniu postawioną była, że się ruszyć z miejsca nie mogła, — dał znak do

<sup>22)</sup> Widukind. I, 35. Cumque illa urbe (Brennaburg) potius omnem regionem, signa vertit contra Dalamantiam, adversus quam jam olim reliquit ei pater militiam et obsidens urbem, quae dicitur Gana, vicisima tandem die cepit eam. Praedia urbis militibus tradita puberes omnes interfecit, pueri ac puellae captivitati servatae. Pod nazwą Gana niektórzy szukają grodu Jana, inni podrozumiewają gród Gronę i to zdaje się właściwsze. Scheltz. Gesch. d. Lausitz, 22.

<sup>23)</sup> Szczegółowo wyżej § 44 str. 222.

<sup>24)</sup> Widukind I, 35.

<sup>25)</sup> Teraz Walsleben w Altmark, z lewej strony Łaby, między Werben i Arneburg.

<sup>26)</sup> Widukind I 36.

<sup>27)</sup> Widukind I 36. Quo factu omnes barbarae nationes erectae, iterum rebellare ausae sunt.

<sup>28)</sup> Widukind I 36. Ad quarum ferocitatem reprimendam traditur exercitus cum praesidio militari Bernhardo, cui ipsa Redariorum provincia erat sublegata, additurque legato collega Thietmarus, et jubentur urbem obsidere, quae dicitur Lunkini.

walki i całą masę Saksów pchnął do boju. Słowianie w gęstych kolumnach stali tak mocno, że ich rozerwać nie udawało się. Poległych z obu stron liczono już wielu, lecz gdy jazda saska, pod wodzą Tietmara, uderzyła z boku, Słowianie, nie wytrzymawszy z tej strony niespodziewanego ataku, cofnęli się, zamierzając schronić się w Łączynie, ale Tietmar, zająwszy wszystkie drogi do Łączyna, zmusił Słowian rzucić się na drogę prowadzącą do jeziora, w którym mnóstwo ich utonęło. Piechota słowiańska całkiem prawie zginęła; tylko część jazdy ratowała się ucieczką. Tym sposobem bitwa 4 Września 929 r. skończyła się zupełną klęską Słowian. Nazajutrz załoga Łączyna poddała się z warunkiem zachowania życia mieszkańcom, którym rozkazano wyjść bez broni. Wiarołomni Niemcy zgwałcili jednak umowę: kobiety, dzieci, sługi i cały majątek obywateli grodu stały się łupem zwycięzców, a wszyscy wojownicy skazani na śmierć, straceni zostali.<sup>29)</sup>

Klęska pod Łączynem ugodziła głównie w związek Weletów. Obodryci zdaje się nie przyjmowali uczestnictwa w walce pod Łączynem, lecz weszli w porozumienie z Danami, którzy napad na Saksonię przedsięwzięli. Henrykowi jednak udało się najprzód Obodrytów powściągnąć, potem udzielnego królika duńskiego Knubę pobić (r. 931),<sup>30)</sup> a nareszcie „królów duńskiego i obodryckiego“ skłonić do przyjęcia chrześcijaństwa.<sup>31)</sup> Jak się

<sup>29)</sup> W relacjach o bitwie pod Łączynem, annaliści nie znali miary przechwałek. Według *annal. Corbejens* poległo Słowian 120,000, a do niewoli ujęto tylko 800. Według *Widukinda* „*fuere qui dicerent, barbarorum ducenta milia caesa*“, (*lib. I c. 36.*) Powtórzył to *Siegebert Gemblacensis*. Porów. *Wigger Meklen. Annal. s. 26.* Ostróżniejszy *Thietmar* ograniczył się wzmianką, że mała tylko garstka Słowian uszła z pogromu. (*Chro. I c. 6.*)

<sup>30)</sup> *Annal. Augiens. a. 931* i objaśnienie do tego *Wigger Mek. Ann. 27. Thietmar I 9.*

<sup>31)</sup> *Annal. Augiens. a. 931, Henricus rex reges Abodritorum et Nordmannorum efficit christianos; Continu. Regino, a. 931, Henricus rex regem Abotridorum et regem Dannorum efficit christianos.* Tak samo i w innych *annalach*. Porów. *Wigger Mek. Annal. s. 26.*

zwał „król“ Obodrytów, o tem źródła historyczne nie wzmiankują.<sup>32)</sup>

Tryumf wodzów królewskich ze zwycięstw nad Weletami i Obodrytami podniecał Henryka Ptasznika do nowych zaborów w Słowiańszczyźnie. W tym bowiem czasie, założywszy na górze nad Łabą, twierdzę w pobliżu strumienia Miszno<sup>33)</sup> (r. 931), Henryk posunął swój oręż na wschód od Łaby przeciw Łużyczanom, gród których Lubuszę niedaleko Czarnego Halsztrowa,<sup>34)</sup> obległ. Załoga grodu dociskana długim oblężeniem, opuściwszy gród, zamknęła się w małej warowni dolnej, a nareszcie poddała się zwycięzcy. Gród, rzucony na pastwę płomieni, — bezludnym został (r. 932). Zwiastując o tej nowej zdobyczy Henryka króla, dziejopis Titmar dodał: „niech mu Bóg przebaczy co nieprawnie za panowania swego na własność zagrabił.“<sup>35)</sup>

Tymczasem dziewięcioletni rozejm z Madjarami zbliżał się do końca. Zamiast rocznej daniny Henryk posłał im psa. Obrażeni tem Madjary wpadli do posiadłości królewskich między Solawą a Łabą, gdzie przez Serbów z darami przyjmowani byli. Głomacze, dawni przyjaciele Madjarów, ofiarowali im pieniądze i pomoc.<sup>36)</sup> Jeden korpus madjarski obległ miasto, o którym krążyły wieści, że w niem ogromne skarby schowane siostry królewskiej,<sup>37)</sup> a drugi wpadł do Turynгии, zniszczył Hassegau

---

<sup>32)</sup> Badacze niemieccy w XVIII w. wynaleźli, że niby według Helmolda księgi I § 8, król Obodrytów przez Henryka Ptasznika ochrzczony zwał się *Micisla*, ale u Helmolda podobnej wzmianki nie ma, co już zauważył Wigger, *Mekl. Annal.* s. 27.

<sup>33)</sup> Thietmar I 9. Patrz niżej cyt 44.

<sup>34)</sup> Lubusza teraz Leubus w Herbergskim okręgu, różna wcale od Lubusza nad Odrą. Porów. dzieła tego T. II s. 61. O tej Lubuszy będziemy mieli zrzeczność mówić w dziale o zdobyciu jej przez Bolesława Chr.

<sup>35)</sup> Thietmar I 9.

<sup>36)</sup> Giesebrecht, *Wendische Gesch.* I 231; Staacke, *Deutsche Gesch.* II Abtheilung s. 241.

<sup>37)</sup> Widukind I 38. *Ungari Saxoniam intrare volentes, iter agunt per Daleminciam Sclavorum et divisis sociis alii urbem Widoni Thuringo opugnare tentant, alii fines Thuringorum intrant...* Badacze, szukając tego grodu, mniemali, że może być Życz (Zeitz), lub Wittenberg nad Łabą (Scheltz. *Gesch. d. Lausitz.* s.

i Saksonii zagroził. Grafowie sascy Zigfryd i Herman, połączwszy się z Turyngami, wstrzymywali Madjarów, a tymczasem król Henryk zbierał wojsko w miejscu Radi, w Heilan- lub Wittin-gau. Gdy się o tem dowiedzieli Madjary ci, którzy oblegali miasto, rzucili oblężenie i przez Nordturyngiję spiesząc przeciw Henrykowi, zdążyli aż do granic Białej Ziemi. Doświadczwszy jednak w tem miejscu niepowodzenia, Madjary z mnóstwem łupów w bydle, kobietach i dziewicach, zwrócili się na południe do Szwabengau, w kącie między rzekami Solawą a Bodą, dążąc na połączenie z pierwszym swym korpusem.<sup>38)</sup> Działo się to w późnej już jesieni. Henryk, nie życząc rozpoczynać walkę, rozlokował wojsko swe na zimowe leże (r. 932), a Madjary tymczasem całą Serbiję aż do Solawy w swem ręku trzymali. Dopiero w Marcu r. 933 Henryk dowiedziawszy się, że Madjary zamierzają do Saksonii wtargnąć, zgromadził wojska swe w Hassegau. Bitwa pomiędzy Korbeją a Merzeburgiem trwała dzień cały i dopiero w nocy Madjary, po ogromnej stracie cofnęli się.<sup>39)</sup> Henryk zwyciężył, ale tem wojna nie skończyła się, bo nieprzyjaciół wypadało wyprzeć jeszcze z Serbii. Henryk ścigał Madjarów ostrożnie, a gdy raz z siłami nierównymi na nich uderzył, został zwyciężony i przed pogonią madjarską ledwo zdołał uciec do grodu Bichni, gdzie znalazł ocalenie od niewątpliwéj zguby.<sup>40)</sup> Dalszych szczegółów wojny téj nie posia-

22. — Wyrażenie Widukinda *Widoni Thuringo* zdaje się wskazywać, że gród Widona (męża siostry Henryka) już na ziemi turyngskiej leżał. Tak pojmując rzecz tę i nowszy historyk turyngski Knochenbauer, mówi: „die Stadt Widos lag wahrscheinlich noch rechts der Unstrut, innerhalb Thüringens; eine auf den ersten Anblick ansprechende Vermuthung, es sei Wittenberg, stimmt mit der Richtung des feindlichen Einfals nicht überein.“ *Geschichte Thüringens* 1863 s. 95.

<sup>38)</sup> Wzmiankowane wyżej gau, na zachód od Laby i Solawy, czytelnik dla łatwiejszego zorientowania się w obrotach stron wojujących, raczy na mapie rozpoznać.

<sup>39)</sup> Źródła odnośnie do wojny z Madjarami podał Raumer: *Regesta historiae Brandenburgensia*, pod r. 932 i 933.

<sup>40)</sup> Thietmar I 8, *Rex autem Avars sepenumero insurgentes, expulit. Et cum in uno dierum hos impari congressu ledere temptaret victus in urbem, quae*

damy, ale w rezultacie okazało się, że Madjary ustąpili z Serbii, Henryk oswoił się od płacenia im trybutu, a Serbowie między Solawą a Łabą ostatecznie ujarzmieni zostali.

Dla wyrozumienia ówczesnych stosunków międzynarodowych, ciekawe byłoby objaśnienie pytania: przez jakie kraje Madjary dostali się do Głomaczów i którędy do domu wracali? Z ruchów stron wojujących widać, że Madjary mogli przybyć do Głomaczów albo z południa przez Czechy, albo ze wschodu przez Chrobację. Ostatnia droga byłaby dalsza i przez góry trudniejsza. Zatem najprawdopodobniej, że Madjary przez Czechy dążyli. Ale tu znowu pytanie: jakimże sposobem, zostający od r. 928 w przyjaznych stosunkach z Henrykiem Ptasznikiem księżę czeski Waclaw pozwoliłby wrogom cesarza przez Czechy do Głomaczów przechodzić i nazad wracać? Sprawa ta ciemna, a jednak z niej uważać możemy, że czy przez Czechy, czy przez Chrobację Madjary przechodzili, w każdym razie drogę po ziemiach słowiańskich odbywali i nigdzie nie zachowało się wzmianki, ani podania o uciemieniu przez nich ludności miejscowej w X w., co zdaje się poświadczać przyjazne usposobienie, w owym czasie, do Madjarów Słowian.

Ostatnią, o ile nam wiadomo, wyprawą Henryka Ptasznika przeciw Słowianom, był najazd na Wkranów, których on dannikami swymi uczynił w r. 934,<sup>41)</sup> Jeżeli wiadomość ta nie jest

---

Bichni vocatur, fugit; ibique mortis periculum evadens. Badaczep od Bichni podrozumiewają Pichen lub Pīchen nad Mōdlą (Muldą) między Wurzen i Eilenburg.

<sup>41)</sup> Contin. Reginon. a. 934. Henricus rex eodem anno Sclavos, qui Ucrani vocantur, hostiliter invasit et vicit sibi tributarios fecit. Pawiński, biorąc na uwagę ówczesne wypadki, mniema, że pod nazwą Vucrani wypada podrozumieć nie Wkranów, a Wagrów. (Полабскіе Славяне. 72). Przeczą temu jednak formy nazwy ludu, o którym mowa. I tak: Annal. Saxo: Rex Henricus Ucranos Slavos hostiliter invasit et vicit; Annal. Hildesheim: Henricus rex in Wroconin cum exercitu fuit; Chr. Quedlinburg: rex Henricus in Ucrani profectus est, subijciens eos sibi. (Porów. Raumer. Regesta s. a. 934.) Wszędzie nazwa Wkranów wyraźnie zapisana i dla tego słusznie zauważył Raumer: dies ist die erste Erwähnung der Uckermark. Dla wykrojenia zaś z Vucrani, Ukrani, Wagrów nie ma sposobu.

mylną, w takim razie przyznaćby wypadalo, że i bliżej do Odry mieszkające ludy słowiańskie narażone już były na grabieże i zdzierstwa wiekopomnego mordercy Słowian, króla Henryka I.

#### 4. Utwierdzenie się Niemców w Serbii, między Solawą a Łabą.

Z podbojów dokonanych w Słowiańszczyźnie przez Henryka Ptasznika, jedna tylko kraina serbska uległa zupełnemu ujarzmieniu i wcieleniu do państwa Niemieckiego nazawsze. Inne części Słowiańszczyzny czasowo zhołdowane, do płacenia rocznego trybutu zobowiązane zostawały, ale wcielać je do państwa Niemieckiego i urządzać na sposób saski zawczasie było. Rozumieli to zdobywcy i dla tego usilność swą zwrócili wyłącznie do przerobienia Serbii w prowincję niemiecką.

Rezydencja królewska Merzeburg stał się razem siedliskiem władz, które miały rządzić zdobytą krainą między Solawą a Łabą. Wielkorządząca tej krainy, Henryk Ptasznik ustanowił przyjaciela swego Zigfryda z tytułem legata. Zigfryd, mieszkając w Merzeburgu, sprawował w podbitym kraju najwyższą władzę wojskową, sądową i administracyjną.<sup>42)</sup> — Ten komes Merseburgiorum, jak go Widukind nazywa, miał pod swą władzą dwóch naczelników wojskowych: w Merzeburgu Azika, komendanta tamecznego „legionu łotrów“<sup>43)</sup> i w Misznie komendanta twierdzy, niewiadomego nazwiska. Ten ostatni, siedząc nad Łabą, miał czuwać nad Milczanami i Łużyczanami, pobierać od nich trybut<sup>44)</sup> i ziemie ich zabierać. Rzeka Mulda (Módlą) dzieląca krainę Serbską na dwie połowy, stanowiła granicę władzy komendantów. Azik rządził częścią zachodnią od Merzeburga do

---

<sup>42)</sup> Knochenbauer. *Gesch. Thüringens*, str. 88, 89; Posse. *Codex Saxoniae* str. 5.

<sup>43)</sup> Widukind II, 3. *Mittitur ei (buntownikowi czeskiemu) Asic cum legione Mesaburiorum et valida manu Hassiganorum, additurque ei exercitus Thuringorum.*

<sup>44)</sup> Thietmar I, 9. *Henricus... urbem faciens... nomen eidem Misni imposuit; quam ut hodie in usu habetur, praesidiis et impositionibus caeteris munit. Ex ea Milzenos suae subactos dicioni, census persolvere coegit.*



Muldy<sup>45)</sup>, a jego kolega niewiadomego nazwiska, siedzący w Misznie, rządził częścią wschodnią od Muldy do Łaby i dalej ku wschodowi, jak daleko wędryć się udawało. Z tej wschodniej części powstała później Ostmark.

Podziały terytoryalne Serbii, składającej się z małych żup, zdobywcy utrzymali i skorzystali z nich dla swych celów. Władze ludowe w żupach i grodach, od chwili podboju podlegały urzędnikom królewskim *g a u - g r a f o m*, w grodach większych *burg - g r a f o m*, a w mniejszych, t. j. w burgwardach *burg - w ó j t o m* (*Burgvoigt.*) Wszyscy ci grafy byli naczelnikami przeznaczonych do pilnowania zamków i bram miejskich orężników, zwanych strażami, *kukesburger*.<sup>46)</sup>

Grody słowiańskie, stając się fundamentem miast niemieckich, formujących się ledwo co na sposób frankijski, przybierały kształty cudzoziemskie. Zwyczajnie w zamku lub warowni, na wyższym miejscu zbudowanej, osadzano komendanta ze strażą, a na podgrodzium mieściła się ludność kupiecka i rzemieślnicza, z Niemiec przybywająca. Z tej ludności, obowiązanej bronić miasta swego, zwyczajnie otoczonego, jeśli nie murem, to przynajmniej częstokołem, tworzyły się kompanije wojowników, które, w razie potrzeby, obowiązane były wyruszać w pole, jeśli od tego ludność miejska nie była szczególnym przywilejem uwolnioną.<sup>47)</sup>

Według zwyczajów X w. prawa zdobywcy niczem nie były ograniczone. Mógł on bezkarnie ludzi zabijać, osady palić, kobiety i dzieci w niewolę zabierać, ludność z ojczyzny wysiedlać, sprzedawać żydom, którzy w tym czasie prowadzili już znaczny

---

<sup>45)</sup> Późniejszy comes merzeburgski Eziko zmarł w Liubizici nad Muldą (Thietmar VI, 12). Wypadek ten badacze uważają za wskazówkę, że grafstwo merzeburgskie aż do Muldy sięgało. Knochenbauer, *Gesch. Thüringens* 89, cyt. i.

<sup>46)</sup> O *kukesburgerach*, których Thietmar zowie *Satelites*, *slavonici milites* powiemy obszerniej w dziale o napadzie Bolesława Chr. na Miszno.

<sup>47)</sup> Gebhardi, *Allgemeine Weltgeschichte*. T. 52, str. 302.

handel niewolnikami słowiańskimi.<sup>48)</sup> Z bezprawia tego korzystał Henryk Ptasznik w szerokich rozmiarach, a jeśli nie wyróżnął wszystkich Serbów, to tylko z rachunku, bo któż by podatki płacił, ziemię uprawiał, sług i robotników dostarczał? Owszem, ludność słowiańska, zostawiona w swych osadach, miała służyć królom niemieckim i sługom ich środkiem do wzbogacenia się i dalszych zaborów na Wschodzie; krótki przeciąg czasu od ujarznienia Serbów do śmierci króla Henryka (929—936), nie pozwolił mu zająć się uposażeniem swych grafów w zdobytym kraju, ani szerzeniem chrześcijaństwa żelazem i pożogą. Dokonaniem tego wślawił się dopiero syn jego Otton I, u Niemców Wielkim zwany.

## § 46.

### Ujarznienie Weletów i Obodrytów przez króla Ottona I (936—951.)

#### I. Założenie w Magdeburgu rezydencji królewskiej.

Rozpoczęte przez Henryka Ptasznika ujarznienie Słowiańszczyzny nadlabskiej przedłużał syn jego Otton I, nie szczędząc, w ciągu długiego panowania swego (936—977), pracy, krwi i kosztów dla dopięcia odwiecznego celu polityki niemieckiej: Drang nach Osten.

Granicę państwa Niemieckiego nad Łabą znalazł Otton I dostatecznie przez ojca jego umocowaną, ale ze zmianą stosunków politycznych po ujarznięciu Serbów, zjawily się potrzeby wymagające innych strategicznych punktów. Merzeburg, jako rezydencja królewska, nie odpowiadał wymaganiom polityki, zamierzającej zwrócić czynność swą głównie przeciw Słowianom dolnej Łaby. Znadto na południe posunięty Merzeburg nie mógł być ani podstawą do wypraw nad dolną Łabę, ani punk-

---

<sup>48)</sup> Szajnocha. Słowianie w Andaluzji, patrz pismo zbiorowe, Józafata Ohryzko, 1859.

tem obserwacyjnym do czuwania nad Weletami i Obodrytami, chociaż zniewolonymi już do składania trybutu królowi niemieckiemu, lecz zawsze do energicznego odporu gotowymi. Otton I postanowił przenieść rezydencję swą do stosowniejszego miejsca, i na ten cel wybrał starożytny gród słowiański nad Łabą Dziewin, od czasów Karola W. Magdeburgiem zwany. Wnet więc, po wstąpieniu na tron, Otton I przeniósł rezydencję swą do Magdeburga, gdzie miasto zbudował „w celu pozyskania nagrody wiekuistej i dobra ojczyzny własnej“.<sup>1)</sup> Odtąd Magdeburg stał się nie tylko pierwszym placem broni, zbiorem przedniejszego rycerstwa, ale i głównym miejscem zarządu wojennego sił przeznaczonych do działania przeciw Słowianom. Dla załatwienia spraw państwa, Otton I wyjeżdża często nad Ren, do Włoch i Bawaryi, ale, jak tylko możność pozwala, wraca do Magdeburga, „gdzie sam pragnął znaleźć spoczynek dla zwłok swych po zgonie“.<sup>2)</sup>

Wszakże nie dla przyjemności życia, których w Magdeburgu nie było wcale, lecz inne ważniejsze pobudki pociągały Ottona I do pustych i napół dzikich jeszcze nadłabskich pobrzeży. Tradycyjna polityka „posuwania się na wschód“ podniecała go przesiadywać nad Łabą, z kąd oczom jego odkrywała się niezmiernie równina słowiańska, pełna ludu tęgiego i bogatych zasobów miejscowych bez końca. Na tej równinie Niemcy spodziewali się znaleźć dla siebie i swych potomków bogactwa, sławę, wzmocnienie sił państwowych, ale nie tajno im było iż dla osiągnięcia podobnych nadziei, wypadało w pocie czoła pracować wieki, morze całe krwi przelać, ludy wypłenić, świat zbrodniami zadziwić! Nie troszczyli się wszakże Niemcy X w. o to, co potomność o ich czynach powie: ziemia słowiańska za nadto była ponętną, aby jakie bądź względy humanitarne mogły powściągnąć chciwość teutońską.

---

<sup>1)</sup> Thietmar II, 2.

<sup>2)</sup> Thietmar II, 5.

W Magdeburgu, jako najdogodniejszym punkcie do wykonania ogromnej wagi zadania, Otton I najczęściej przesiadując, naradzał się z margrafami o potrzebach wojennych. Tu się knuły zamachy w celu ujarznienia Słowian, tu, na rachunek zdzieranego z nich trybutu, wznosiły się pyszne kościoły, tu zebrane „legiony lotrów“, gotowe były, na skinienie królewskie, rzucić się albo na północ ku Pomorzu, albo na południe ku Czechom. Z Magdeburga wyjdą później misjonarze niemieccy, aby przez kościół ludzi słowiańskie w poddaństwo niemieckie zaprzędz. Ale nim to nastąpi, gruba siła ma ułatwić ujarznienie Słowiańszczyzny!

## 2. Pograniczne legacje Hermana Billinga i Gerona.

Podczas wstąpienia na tron Ottona I, komes merzeburgski Zigfryd, o którym wspomnieliśmy wyżej, mieszkając w Merzeburgu, był stróżem pogranicza wschodniego, z tytułem prokuratora, i jako krewny królewski bezwątpienia obszerną władzę posiadał. — Dziedzicznym księciem saskim Otton I ustanowił Hermana Billinga, jednego ze znakomitszych panów saskich.<sup>3)</sup> W rok później, po zmarłym Zigfrydzie (r. 937), król Otton mianował komesa Gerona legatem pogranicza serbskiego<sup>4)</sup>, zajmującego przestrzeń od gór Harcu do Solawy i od tej rzeki na wschód do r. Mędly<sup>5)</sup>; a dalej na wschód do legacyi Gerona miało należeć wszystko to, co oręż niemiecki zdobywał. — Tym spo-

---

<sup>3)</sup> Widukind II, 4. Placuit igitur novo regi novum principem militiae constituere; elegitque ad hoc officium virum nobilem et industrium satisque prudentem nomine Herimannum.

<sup>4)</sup> Widukind II, 9 an. 937, defunctus est Sigfridus comes. cujus legationem cum sibi vendicasset Thanmarus, — et regali dono cessisset Geroni comiti, afflictus est Thanmarus tristitia magna.

<sup>5)</sup> Granice niepewne, ale pierwotnie Marka Wschodnia obejmowała z lewej strony Solawy; Szwaben-gau, Hasse-gau, Frisenfeld z Gernrode, Walbek i Mansfed, a z prawej strony Solawy serbską krainę do r. Muldy, Worbs. Was heist die Ost-Mark, w Neue-Archiv r. 1804 czę. I s. 191; Hoffmann, Script rer. lusat. T. IV excerpta ex annalibus Gerenrodensibus s. 145.

sobem powstały dwie legacje: północna Billinga i wschodnia Gerona, rozszerzające się w miarę zaborów. Był to początek przyszłych marek: Północnej i Wschodniej.

W samym początku panowania Ottona I zaszły nieporozumienia z Ratarami<sup>6)</sup>, którzy obrazili posłów Tankmara, starszego brata króla Ottona, lecz z innej matki urodzonego.<sup>7)</sup> Herman Billing, jako pograniczny legat, walczył w przytomności króla Ottona z Ratarami, którzy do uległości zmuszeni zostali (25 września 936).<sup>8)</sup> Odtąd poczyna się długa karyera rodu Billingów. Wielkorządtwo Hermana rozciągało się na tę właśnie miejscowość, gdzie leżały ogromne dobra Billingów. Zainteresowany powiększeniem swego majątku, a przy tem nienawidząc Słowian, Herman wszelkimi siłami starał się zaokrąglić swe posiadłości kosztem sąsiednich Słowian. Miasto Luneburg, od czasów Karola W. słynne jako punkt handlowy ze Słowianami, stało się siedliskiem Hermana Billinga, głównym zbozem jego wojowników. Tu, na pograniczu z Obodrytami i Lutykami, Herman rozpoczął długą pracę ku ujarzmieniu sąsiadów, nie szczędząc podejść, oszukaństwa i zdrady. Nieprzeblagana nienawiść do Słowian, z gotowością do najokropniejszych przeciw nim środków

---

<sup>6)</sup> Widukind II, 4 a. 936, Rex (Otto) cum omni exercitu intrat terminos barbarorum ad referendam illorum saevitiam. Datum quippe erat illis et antea a patre suo bellum, eo quod violassent legatos Thancmari, filii sui. A ponieważ w poprzednim rozdziale Widukind mówi o Czechach, z tego wnioskowano, że wyraz powyższy barbarorum tyczy się Czechów, lecz niewłaściwość podobnego mniemania dawno już objaśniono. (Porów. Palacki, Dějiny narod Českého I, s. 233 przypisek 215.) Natomiast badacze biorąc na uwagę, że we dwa tygodnie po odbyciu wyprawy przeciw Słowianom, król Otton, czyniąc w Magdeburgu nadanie klasztorowi Fuldeńskiemu, wyraził się: quando de provincia Slavorum, qui vocatur Riadere, in pace venimus ad Magathaburg 14 Octobris an. 936 (Raumer. Regesta N. 128; Klempin Pommersche Urkundenbuch N. 9), — zauważyli, że wyprawa, za pokrzywdzenie postów Tankmara, odbyła się przeciw Ratarom.

<sup>7)</sup> Pierwszą żoną Henryka Ptasznika była Hateburda, córka Erwina, do którego należała część Merzeburga, Starem miastem zwana. Z tej żony Henryk miał syna Tamo, czyli Tankmara, potem porzuciwszy ją, w małżeństwo pojął Matyldę, która wydała mu trzech synów: Ottona, Henryka i Brunona. Thietmar I, 4, 6,

<sup>8)</sup> Widukind II, c. 4.

cechowały Hermana Billinga i w spadku przelaly się na ród jego, który w ciągu dwóch wieków pracując nad wykonaniem zadania, przez przodka podanego, dręczył Słowian niepomier-  
nem zdzierstwem.

Mianowanie Gerona legatem pogranicza Wschodniego mocno oburzyło królewicza Tankmara, który sam dobił się tej godności.<sup>9)</sup> Porozumiawszy się więc z innymi malkontentami, Tankmar podniósł rokosz przeciw królowi Ottonowi I, i rozpoczął wojnę domową, lecz pobity szukał schronienia w Eresbergu i tam w kościele przy ołtarzu poległ r. 938.<sup>10)</sup>

### 3. Wojna Ottona I z Czechami. Najazdy Madjarów na Saksonię (r. 937—938). Powstanie Słowian r. 939.

Walka Ottona z Ratarami w pierwszym roku panowania jego, było tylko wstępem do dalszych zamiarów przeciw Słowianom, z którymi on się obchodził, jakby ze swymi poddanymi. Gdy bowiem w Czechach Bolesław I, dla powściągnięcia buntu pewnego możnowładcy, rozpoczął przeciw niemu wyprawę zbrojną (r. 936), na pomoc buntownikowi zjawily się dwa legiony niemieckie, z których jednym dowodził komendant łotrów merzeburgskich Azik.<sup>11)</sup> Oczywiście, że bez rozkazu króla Ottona ani Azik, ani zwierzchnik jego prokurator Zigfyrd nie ośmieliliby się wtargnięciem do Czech rozpocząć wojnę, która się lat 14 ciągnęła<sup>12)</sup> (936—951).

Wojna z Czechami, zaburzenia w Saksonii z powodu buntu królewicza Tankmara, a przytem rozdrażnienie Słowian zdzierstwem urzędników niemieckich, podawały Madjarom zrzęczność do nowego złupieżenia Saksonii.<sup>13)</sup> Wyprawa ich w r. 937, skie-

<sup>9)</sup> Porów. wyżej cyt. 4.

<sup>10)</sup> Widukind II, 11; Thietmar II, 1.

<sup>11)</sup> Porów. wyżej § 44, przyp. 25 i § 45 przyp. 43 s. 225, 246.

<sup>12)</sup> Wyżej § 44 str. 225. Do tego Sigebert Gemblacensis: longa inter eos concertatio per 14 annos protracta.

<sup>13)</sup> Annal. Quedlinburg a. 937. Everhardus dux Francorum et Wigmanus Saxonicus, atque improbus Thanmer, inani consensu, conspiraverunt in regem. In eadem tempestate venientes Ungari vastaverunt Thuringiam, deinde in Saxoniam. M. G. T. V s. 56.

rowana przez Frankoniję do Saksonii, nie udała się. Otton zmusił Madjarów z Frankonii cofnąć się do domu.<sup>14)</sup> Ale wyprawa r. 938 powiodła się pomyślniej. Dobrawszy się do Saksonii, Madjary rozłożyli się obozem nad r. Bodą, łupieżyli sąsiednie okolice i próbowali nawet szturmować warowne grody Stedirenburg, Werle, Hebesheim, a jeden hufiec ich, przez Nordturyn-giję dobiegł do granic Białej Ziemi, lecz zdradą jakiegoś Słowianina zaprowadzony w błotnistą miejscowość Dremblik, zgi-  
nął.<sup>15)</sup> A chociaż współcześni Niemcy przechwalali się ze swych sukcesów nad Madjarami, widocznie jednak, że Madjary po-  
łupieżywszy ile się im podobało Saksoniję, zwyczajem swym co-  
fnęli się ze zdobyczą do domu.<sup>16)</sup>

Najazdy Madjarów w latach 937 i 938, bunt Tankmara, tu-  
dzież wojna Niemców z Czechami podawały Słowianom nadłab-  
skim nadzieję wydobycia się z pod przemocy wrogów. A gdy  
jeszcze młodszy brat króla Ottona Henryk podniósł przeciw  
niemu rokosz, Słowianom wydało się, że nadeszła nareszcie do  
powstania pora.<sup>17)</sup> Nauczeni niepowodzeniami dawniejszj wálki  
z Niemcami pojedynczych plemion, Słowianie porozumieli się do  
wspólnego, wszystkiemi siłami działania. Powstanie rozpoczęli

---

<sup>14)</sup> Widukind II, 5 an. 937. *Antiqui hostes Hungari venerunt virtutem pro-  
bare novi regis. Intranses autem Franciam, statuerunt, si possent ab occidentale  
plaga invadere Saxoniam. Rex autem audiens nihil moratus, cum exercitu valido  
occurrit illis, fugavitque et terminis suis abegit. Thietmar II, 1. Avars quoque patri  
suimet quondam contrarii, sed diu pacificati, iterum insurgunt, celeriterque fugati  
redeunt (a. 937.)*

<sup>15)</sup> Widukind II, 14 a. 938 *antiqui hostes nostri Ungarii subito irruunt in  
Saxoniam, et castris super litus Bodae fluminis collocatis inde in omnem regionem  
diffunduntur, circa urbem, quae dicitur Stiedereburg. Exercitus arte cujusdam Slavi  
in locum, qui dicitur Thrimmining, deductus difficultate locorum ac manu circumfu-  
sus armatorum periiit. Do tego szczegóły w Chron. Corbejens i Annal. Saxo, Porów.  
Raumer. Regesta, s. a. 938.*

<sup>16)</sup> Widocznie porażka Madjarów w pobliżu Merzeburga 933 r. nie była  
tak straszną, jeśli we cztery lata później ośmielili się tę samą miejscowość naje-  
chać i grabić.

<sup>17)</sup> Widukind II, 20. *Barbari labore nostro (Empörung Heinrichs gegen  
Otto), elati, nusquam ab incendio, caede ac depopulatione vacabant, Geronemque,  
quem sibi rex praefecerat, cum dolo perimere cogitant.*

Obodryci zniszczeniem wojska niemieckiego i zabiciem wodza jego Hajki albo Hiki (r. 939). Za ich przykładem inni Słowianie mieli napaść na Gerona, lecz ten, przewidując wymierzone przeciw niemu ciosy, udał, że o niczem nie wie i pod pozorem przyjaźni, zaprosił do siebie na ucztę trzydziestu okolicznych książąt (żupanów) słowiańskich, których po uczcie kazał wymordować.<sup>18)</sup>

Rozgłos o takim postępku bezecnym i naruszeniu wysoko, u Słowian szanowanej gościnności, wywołał straszne oburzenie. Walka na śmierć z Niemcami poruszyła do oręża wszystkie nadłabskie ludy. Geron, party przez Słowian, wzywał pomocy od króla, lecz ten, w obec wojny domowej z młodszym bratem swym Henrykiem, sam był w położeniu nadzwyczaj przykrem. Walka przybierała charakter morderczy. Słowianom dostawało się nieraz okropnie, „lecz niezważając na wszelkie niepowodzenia, zakładali oni wojnę nad pokój, gotowi będąc raczej znieść wszelkie klęski wojny, aniżeli stracić swobodę najmiłszą.“ — „Byli to ludzie mocni, w pracy wytrwali, przyzwyczajeni byle czem zadawałniać się, a co dla naszych (Saksów) byłoby nadzwyczaj trudnym czynem, to Słowianie z przyjemnością znoszą.“<sup>19)</sup>

Rozbity przez Słowian Gero uciekł za Łabę, ale nie upadł na duchu, knuje on powtórnie zdradę. Pieniędźmi i obietnicami skłania uprowadzonego jeszcze przez Henryka Ptasznika i bawiącego u Niemców księcia Hobolanów Tugomira, już ochrzconego,<sup>20)</sup> aby mu zdradą kraj ojczysty poddał. Tugomir, uciekły niby od Niemców, przybył do Branibora. Tam od swoich

<sup>18)</sup> Widukind II, 20.

<sup>19)</sup> Widukind II, 20. *Illi vero nihilominus bellum quam pacem elegerunt, omnem miseriam carae libertati postponentes. Est namque hujuscemodi genus hominum durum et laboris patiens, victu levissimo assuetum; et quod nostris gravi oneri esse solet, Slavi pro quandam voluptate ducunt.*

<sup>20)</sup> W nekrologii klasztoru Molenbelskiego zapisano; VIII kal. Jun. Tugomir dux (obiit.) Raumer. Regesta, pod r. 940. Z tego historycy wnioskuje, że Tugomir miał być już ochrzczonym.



poznany i za władzcę przyjęty, zawezwał do siebie synowca, jedynego ze wszystkich téj ziemi książąt, ocalałego podczas zaburzeń ówczesnych,<sup>21)</sup> podstępem zabił go, a kraj swój Geronowi poddał, (r. 939.) Oslupieni podobnym postępkim Tugomira, Słowianie aż po Odrę wojować przestali i zgodzili się trybut królowi płacić.<sup>22)</sup>

Podwójną zdradą. poskromiwszy Słowian, Gero nieprzystawał dobijając się opanowania sąsiednich krajów słowiańskich niby dla króla, lecz w gruncie rzeczy dla utworzenia udzielnego władztwa synowi swemu Zygfydowi. Nie przestawał więc wdzierać się do sąsiednich okolic i obdzierać Słowian. Żołnierze jego uczęszczając „expedycyje“ swe po trybut, przy wybieraniu którego dopuszczali się nadużyć, tak dokuczili Słowianom, że ci znieawidziwszy Gerona, chwyтали za oręż i zabijali jego poborców.<sup>23)</sup> Tymczasem zaburzenia w Niemczech, nieporozumienia z Francją, sprawy włoskie, wojna z Czechami, a wreszcie bunty najbliższych krewnych Ottona I, zmusily go spuścić z uwagi Słowian i na lat dziesięć (941—951) zostawić ich w pokoju. Gero, zmuszony nieść pomoc królowi, nie mógł niczego nowego przedsięwziąć na wschód od Łaby, a król potrzebując pomocy, nie baczył na jego zdzierstwa.<sup>24)</sup> — Była to chwila w dziejach Słowiańszczyzny zaodrzańskiej nie już szczęśliwego odpoczynku, lecz ocierania łez na zgliszczach i trupach braci, chwila oczekiwania

<sup>21)</sup> Widukind II, 21 mówi, że przybywszy do Branibora, Tugomir, qui iure gentis paterna successione dominus esset eorum, qui dicuntur Heveldi, wezwał nepotem suum, qui ex omnibus principibus gentis supererat. Z tego wypadu, że księciem ziemi był Tugomir a nie jego synowiec, który chociaż także był księciem, ale nie paterna successione.

<sup>22)</sup> Widukind II, 21. Quo facto omnes barbarae nationes usque in Oderam fluvium simili modo tributis regalibus se subugarunt.

<sup>23)</sup> Widukind II, 30. Eo tempore barbarorum bellum fervebat. Et cum milites ad manum Geronis praesidis conscripti crebra expeditione attenuarentur et donativis vel tributariis praemiis minus adjuvari possent, eo quod tributa passim negarentur, seditioso odio in Geronem exacuntur.

<sup>24)</sup> Widukind II, 30, w dodatek do tekstu powyższej cytaty, zapisał: rex vero ad communes utilitates reipublicae Geroni semper iuxta erat.

większych jeszcze nieszczęść, które spaść miały w przyszłości. Pojmując doskonale ówczesne stosunki pomiędzy Słowianami a Niemcami, naoczny świadek walki sąsiednich narodów Widukind powiada: „i długo jeszcze doświadczać będziemy zmienne powodzenia wojny, walcząc za sławę i szerokie panowanie, a oni za swobodę i wyzwolenie się z niewolniczej podległości.“<sup>25)</sup>

## § 47.

### Zaburzenia w krajach Obodrytów i Lutyków (954—960.)

I, Powstanie Wkranów r. 954. Najazd Billinga na Obodrytów r. 954, w odwet za najazd na Saksoniję. Powstanie Słowian r. 955, klęska ich.

Zaprowadzane przez Niemców porządki nieznośnymi wydały się Słowianom. Wkranie, czując się na siłach, niestarganych jeszcze w walkach z Niemcami, stawiali im opór. Margraf Geron zamierzył zmusić Wkranów do posłuszeństwa i w tym celu przedsięwziął wyprawę, w towarzystwie zięcia króla Ottona, Konrada Lotaryńskiego, który heroicznym czynem postanowił stwierdzić przymierze z teściem, po przerwaniu wspólnie z innymi rokoszanami przeciw niemu walki. Dwaj wodzowie uderzyli na Wkranów, pobili ich i ogromne łupy zabrali,<sup>1)</sup> r. 954. Czyn ten opromienił nowym blaskiem sławy Gerona, którego i przedtem szanowano w Niemczech, jako znakomitego wodza, ale po zwycięztwie nad Wkranami po całych Niemczech uważano go za wielkiego i sławnego męża.<sup>2)</sup> Spokój trwał jednak

---

<sup>25)</sup> Widukind II, 20, *Transeunt sane dies plurimi, his pro gloria et pro magno latoque imperio, illis pro libertate ac ultima servitute varie certantibus.*

<sup>1)</sup> Widukind III, 42 a. 954. *Eo anno Slavi, qui dicuntur Uchri a Gerone cum magna gloria devicti, cum ei praesidio esset dux Conradus a rege missus. Praeda inde ingens ducta; Saxoniae laetitia magna exorta.*

<sup>2)</sup> Widukind III, 54. *Gero olim licet multis gestis insigniis clarus haberetur, jam tamen magnus ac celebris ubique praedicebatur, eo quod Slavos, qui dicuntur Uchri cum magna gloria cepisset.*

niedługo, bo w nieszczęśliwej Słowiańszczyźnie wszelkie intrygi wrogów, znajdowały dla swjej czynności obszerne i nadzwyczaj dogodné miejsce.

Powód do zaburzeń podał wychowaniec króla Ottona I Wichman, który, czując się obrażonym przez krewnego swego Hermana Billinga ograbieniem go z majątku, zmówił się z bratem swym Egbertem i wspólnie z nim rozpoczął w Saksonii wojnę domową. Billing powściągnął jednak wicherzycieli, a król Otton I, rozsądziwszy sprawę, uwolnił braci od kary, ale Wichmana kazał pod strażą trzymać. Wkrótce potem Ottonowi I wypadło do Bawaryi udać się. Wichman, udawszy chorego, pozostał w Saksonii, wszedł znowu w zmwowę z Egbertem, lecz nie będąc w siłach walczyć z Billingiem, bracia uciekli do Nakuna i Stojgniewa,<sup>3)</sup> książąt obodryckich<sup>4)</sup>, (r. 954), którzy, jak powiada Widukind, zawsze byli gotowi do wojny z Saksami.

Ruszył Billing z wojskiem do kraju nieprzyjaciół, podstąpił pod gród Swietły kraniec,<sup>5)</sup> w którym zamknęli się krewni jego

<sup>3)</sup> Widukind III, 29, 30, 31; Thietmar II, 6 ex parte Slavorum bellum'ingruit horridum, hortatu Vigmanni comitis et Egbehrti, ducatu autem Nacconis et Stoinnegui fratris ejus; Widukind III, 50 sociaverunt sibi duos subregulos barbarorum, Saxonibus jam olim infestos, Naconem et fratrem ejus. Zwyczajnie braci tych historycy zowią Naconem i Stojgniewem, ale już Kunik zauważył, że w języku słowiańskim suffiks un właściwy jest w nazwach rzeczowych, a także i w imionach własnych: Bogun, Radun, Jarun, i że w dokumentach meklenburskich forma Naccon używała się zamiast słowiańskiej N a k u n, czego ślad jest w nazwach miejscowych: 1231 Nacunstorp etc., — twierdzi, że właściwą formą jest N a k u n. Албекри, 103.

<sup>4)</sup> Nakuna i Stojgniewa zwyczajnie za książąt obodryckich uważano, lecz Pawiński (Полабскіе Слavianе 81), mniema, że ich za książąt Weletów policzyć wypada. Sprzeciwia się temu świadectwo Ibraima-ibn-Jakób, który wyraźnie mówi, że kraina Nakuna leżąca na samym kresie zachodu, graniczy z Saksoniją, połacie z Germaniją, co mianowicie położeniu ziemi Obodrytów odpowiada. Przy tem Ibraim-ibn-Jakób powiada, że Nakun posiada gród, który się zowie Wielka twierdza, badacze zaś przyznali, że twierdzą tą jest Weligard. — Oprócz tego w liczbie ludów słowiańskich, które przeciw Niemcom walczyły, Widukind na pierwszym miejscu stawia Obodrytów, co zdaje się także wskazywać, że główna rola w wojnie książętom obodryckim przypadła. Kunik. Албекри 47, 48, 102, tudzież dzieła tego T. II s. 300.

<sup>5)</sup> Widukind III, 51 a. 955. Ductus exercitus a duce, reperti sunt in urbe

Wichman i Egbert, lecz zmuszony z niczem do domu powrócić, udał się do króla Ottona o rychłą pomoc,<sup>6)</sup> ale ten oblegając w Regensburgu zbuntowanych wasalów i gotując się do stanowczej walki z Madjarami, sam ścigał z całej Germanii wojenne posiłki. Tymczasem Słowianie, pod wodzą Wichmana, wpadłszy do Saksonii w Kwietniu r. 955, tak przycisnęli Billunga, że on nie przewidując możności stawienia im oporu, rozkazał wojsku i mieszkańcom, zgromadzonym pod warownią *K o k a r e s c e m*,<sup>7)</sup> poddać się nieprzyjaciółom na wszelkich, jakich wymagać będą, warunkach. Za zbliżeniem się Słowian, oblężeni, nie stawiając oporu, zyskali pozwolenie opuścić miasto z żonami i dziećmi, z warunkiem aby niewolnicy, półswobodni i własność nieruchoma stały się zdobyczą zwycięzców. Gdy wreszcie Słowianie zabierali miasto, jeden z nich, poznawszy w żonie saskiego wojownika dawniejszą niewolnicę swą, zapotrzebował ją sobie, lecz jakoś przypadkiem padł od noża Saksy. Uważając to za pogwałcenie warunków kapitulacyi, Słowianie wyrznęli Saksów, oszczędzając wreszcie kobiet i dzieci, które w niewolę poszły.<sup>8)</sup> Dla powetowania tej straty Herman Billung nie miał siły, tylko przełożony nad wojskiem Tiadryk, napadłszy na jakiś gród słowiański, spalił przedmieścia jego, lecz

---

quae dicitur *Suithleiscranne*. Historycy nazwę tę czytali: *Swietlastrana* (Szafarzyk *Star. Slov.* § 43, 6, s. 546). Pawiński myśli, że właściwiej czytać: *Swietlykraniec*, Полаб. Славяне 81.

<sup>6)</sup> Thietmar II, 6. Quos Herimannus dux superare diffidentes, regis petivit auxilium.

<sup>7)</sup> Widukind III, 52. *Cives Cocarescemiorum*. O położeniu miasta tego nie wiemy. Pertz, poznawszy w nazwie jego brzmienie słowiańskie, wnioskowal, że leżało gdzieś blisko Elby, niedaleko Magdeburga, gdzie, jak wyrzekł, wiele jest osad, mających z tą nazwą niejaki podobieństwo. Bielowski, M. P. I, s. 186: Szafarzyk domyślał się, że być może nazwa *Cocarescem* przekręcona z *Cukesburger* t. j. *Burgwächter*, słowiańscy *Wietnicy*. *Star. Slov.* § 43 6, s. 546. Inni szukali tego miasta nad Labą w Gresse albo Gartzte, w pobliżu Bleckede. Barthold. *Gesch. v. Pommern u. Rügen* I, 276.

<sup>8)</sup> Widukind III, 52.

przyparty między palącym się grodem a błotem, ze stratą ledwo ująć zdołał.<sup>9)</sup>

Tymczasem król Otton I, po walnym zwycięstwie nad Madjarami 10 Kwietnia r. 955 nad Lechem, powróciwszy do Saksonii, Wichmana i Egberta za zdrajców kraju ogłosił, a przyjąwszy posłów słowiańskich, którzy przyrzekali mu płacić daninę, byle nie mieszano się w ich sprawy domowe, wyrzucał im wiarołomstwo Słowian przy zajęciu miasta Kokarescem, domagając się ukarania winowajców. Słowianie jednak winy na się nie przyjęli,<sup>10)</sup> oświadczywszy, że nad haniebny pokój przenoszą wojnę i z orężem w rękę staną w obronie swobody ojczystej.<sup>11)</sup> Otton I podobnych warunków nie przyjął. Gotowała się wojna.

Na ten raz Obodryci, Welety, Czezpianianie, Doleńcy i wszyscy inni Słowianie aż do Odry stanęli do wspólnej obrony posad ojczystych.<sup>12)</sup> Jedni tylko Rany, nie doświadczony jeszcze w swem ustroniu na wyspie, gwałtów niemieckich, i nie zapominając jakichś nieporozumień z Lutykami, nie przyłączyli się do ogólnego związku.

Wyprawę przedsięwziął sam król Otton I, ale duszą całego przedsięwzięcia był margraf Geron. Zawdzięczając jego zabiegom, Rany przystąpili do związku z Niemcami przeciw swym

---

<sup>9)</sup> Widukind III, 45 a. 955, pugnatum est a praeside Thiadrico adversus barbaros. Cum jam incendio extincto reverteretur, et paludem, quae erat urbi adjacens, medietas militum transisset, Slavi videntes nostros in arto sitos ob difficultatem loci, nec copiam habere pugnandi nec locum adeo fugiendi, insequerantur a tergo revertentes clamore magno. Peremerunt ex eis ad quinquaginta viros, foeda fuga nostrorum facta.

<sup>10)</sup> Widukind III, 53.

<sup>11)</sup> Widukind III, 53. — Aderat ex legatio barbarorum, tributa socios ex more velle persolvere nuntiantes, caeterum dominationem regionis velle tenere; hoc pacto pacem velle, alioquin pro libertate armis certare.

<sup>12)</sup> Annal. Sangallen. maj. an. 955. Otto rex et filius ejus Liutolf in festivitate sancti Galli pugnaverunt cum Abatarenis et Vnlcis, et Zcirizspanis et Tolonsenis, et victoriam in eis sumpsit, occiso duce illorum nomine Ztoignavo; Annal. Hildesheim, a. 955 rex Otto periculosissime contra Abotritos confligit.

braciom Lutykom, podobnie jak za Karola W., przeciw tymże Lutykom występowali Obodryci z powodu nieporozumień pogranicznych. I gdy wojsko niemieckie postępywało z południa, Rany uderzyli z północy. Naciskani z dwóch stron Słowianie zmuszeni byli prowadzić wojnę odporną, zajmując stanowisko pomiędzy błotami i moczarami, któremi Pomorze zawsze służyło. Wojsko królewskie, któremu towarzyszył książę czeski Bolesław I,<sup>13)</sup> połączywszy się z Geronem doszło do r. Raksy,<sup>14)</sup> przez którą przeprawy bronili Słowianie. Położenie Niemców, wycieńczonych głodem i chorobami, wśród dzikiej okolicy i śmiałych wrogów, było nieznośne. Otwartą siłą niczego oni przedsięwziąć nie mogli: zostawała tylko nadzieja na przytomność i przebiegłość margrafa. Z rozkazu króla Ottona, Geron wyprawił się do księcia Stojgniewa, powitał go przez bagnisko, wyrażał podziwienie, że Słowianie zamierzają walczyć z samym królem i wzywał: „dajcie nam przejść rzekę, albo sami przejdźcie, aby waleczność okazała się w czystym polu.“ Stojgniew, pojmując krytyczne położenie Niemców, z szyderstwem odrzucił wezwanie. Zostawało działać siłą. Otton gromadził wojsko niby do przebycia rzeki, a tymczasem Geron z Ranami, opuściwszy obóz, cichaczem zbudowali, w pewnej odległości, trzy mosty na

<sup>13)</sup> Flodoard. a. 955 pugnabit rex Otto cum duobus Sarmatarum regibus; et suffragante sibi Burislao rege, quem dudum sibi subdiderat. — Dawniej historycy mniemali, że Burislav był księciem Ranów, którzy pomagali Niemcom przeciw swym braciom (Barthold. Gesch. v. Pommern u. Rügen I, 277) ale, porównyując wypadki, możemy zauważyć, że wyrażenie Flodoarda: Burislav rege, quem dudum sibi subdiderat (Otto), stosuje się najwłaściwiej do księcia czeskiego Bolesława I, który w r. 951 przyrzekł posłuszeństwo Ottonowi i odtąd będąc jego hołdownikiem, dawał posiłki na wojnę z Madjarami. Porów. wyżej § 44 s. 226.

<sup>14)</sup> Widukind III, 53 super Raxam fluvium. *Annal. Saxo* zowią tę rzekę Taksa. Szafarzyk myślał, że tą rzeką może być Dosza, dopływ Łaby (Star. Sło. § 43, s. 546.) Pertz, Waitz i Giesebrecht (Wend. Gesch. I, 182) upatrywali ją w Reknicy, w Meklenburgskiem. Podobnie Bielowski (M. P. I, 137) i Kunik (Албкерн s. 102); inni domyślają się, że Raksa poprostu oznacza rzekę, a miejsce pobojowiska upatrują w okolicy jeziora Moryckiego, w pobliżu Malchowa, gdzie są dotąd ślady okopów słowiańskich. Lisch, *Jahrbücher d. Vereins f. Meklen. Gesch.* XXXII.

rzece i niespodziewanym napadem ze skrzydła tak zmięszali Słowian, że ci, nie wytrzymawszy naporu, pierzchnęli i klęskę ponieśli. Stojgniew z wielu towarzyszami poległ, rzeź trwała do nocy, jeńców zabrano wielu.<sup>15)</sup> Działo się to 16 Października r. 955.<sup>16)</sup> Nazajutrz głowę Stojgniewa wystawiono na pokaz,<sup>17)</sup> i około niej 700 jeńców zamordowano. Doradcy książęcemu wyłupiono oczy, wyrżnięto język, poczem ciało jego do kupy trupów wrzucono. Wichman i Egbert do Francji uciekli.<sup>18)</sup>

## 2. Powstanie Ratarów (957—960).

Zdawałoby się, że straszna klęska, poniesiona przez Słowian w r. 955 nad Raksą, powinna była wstrzymać ich na długo od wszelkiego oporu ciemieżcom, a jednak okazało się, że Słowianie, nie zrażając się żadnemi niepowodzeniami, zanic ceniąc pożogi i mordy, gotowi byli przy każdej zręczności ginąć tysiącami, w obronie najmilszej im swobody od ucisku i zdzierstwa urzędników królewskich. Nie upłynęło bowiem i dwóch lat od bitwy nad Raksą, a już koło jeziora Doleńskiego Ratary wzięli się do oręża (r. 957). Co ich pobudziło rozpocząć wojnę, o tem wiadomości nie znajdujemy, ale raz powstawszy, Ratary podnoszą wysoko sztandar narodowy i na długi czas przyjmują na się przewodnictwo w zaciętej walce z Niemcami.

Na wieść o powstaniu Ratarów, tulający się we Francji Wichman pospieszył do nich i nienawiść przeciw Niemcom podsycał.<sup>19)</sup> Król Otton I, zatrudniony najprzód rokoshem syna swego

<sup>15)</sup> Widukind III, 54, 55.

<sup>16)</sup> Annal. Sangall. maj. a. 955 in festivitate Sancti Galli (wyżej cyt. 12) co odpowiada 16 Października.

<sup>17)</sup> Thietmar II, 6 powiada, że Otton I, pojmawszy Stojgniewa, ściąć go rozkazał, ale żyjący pod ówczas Widukind, mówi, że Stojgniew zginął od miecza a viro militari, cujus vocabulum erat Hosed... Ex hoc Hosed clarus et insignis habitus; merces tam famosi gesti donativum imperiale cum reditu viginti mansuum, (III, 55).

<sup>18)</sup> Widukind III, 55.

<sup>19)</sup> Widukind III, 59. Eodem tempore (a. 957) Wichmanns sciens Saxoniam bellatoribus vacuum, a Gallia profectus, Saxoniam occulte intravit, domum conjugumque revisit, inde se iterum alienigenis immersit.

Luitolfa, (r. 956), potem sprawami włoskimi i zamiarem zdobycia korony cesarskiej, bawił w Lombardyi i nie mógł osobiście przeciw Ratarom wojsko prowadzić. Zastąpił go markgraf Geron, któremu już po trzeci raz wypadło przeciw Wichmanowi walczyć.<sup>20)</sup> Ratary stawili się mężnie, walka z nimi toczyła się uporczywa tak, iż sam Otton musiał na teatr wojny pospieszyć,<sup>21)</sup> lecz gdy tam przybył doszły go listy z Włoch, donoszące o śmierci syna jego Luitolfa (r. 957).<sup>22)</sup> Odbyte w latach 958 i 959 wyprawy, pod dowództwem samego króla, nie złamały Ratarów,<sup>23)</sup> a jednak boje musiały być zażarte, gdyż ze strony Niemców wódz Titmar poległ (r. 959).<sup>24)</sup> W r. 960 król Otto znowu wyprawę przeciw Ratarom odbył,<sup>25)</sup> lecz zamilczenie ówczesnych pisarzy o jakim bądź powodzeniu jego, wskazuje, że i w tym razie niczego nie osiągnął, a tymczasem sprawy włoskie i zamiary otrzymania korony cesarskiej w Rzymie, zagnęły go do odjazdu.<sup>26)</sup> Dalsze powodzenie walki z Ratarami pozostało w ręku Gerona.

Jeszcze przed odjazdem do Włoch króla Ottona, Wichman, znudzwszy sobie pobyt u Ratarów, umyślił oszukaniem Gerona los swój poprawić. Udał się więc do łaski królewskiej, z prośbą o przebaczenie mu dawnych występków. Gero, wzięwszy go na porękę, wyjednał mu u króla przebaczenie,<sup>27)</sup> a Wich-

<sup>20)</sup> Pierwszą wyprawę przeciw niemu zrobił Herman r. 955, (wyżej na s. 258. cyt. 5), drugą sam król Otto, w tymże roku (wyżej cyt. 10), trzecią Geron r. 959. patrz Widukind III. 60. *Ductus exercitus contra Wichmannum tertia vice vix obtinuit.*

<sup>21)</sup> *Cont. Regino, a. 957. Rex iterum Sclavos invasit. Liutolfus in Italia obiit.*

<sup>22)</sup> *Ibidem, a. 957. Litterae autem obitus ejus (Liudolfi 6 Sept. 957) allatae sunt imperatori cum esset in militia, qua militavit contra Redarios.*

<sup>23)</sup> *Flodoard. a. 958. Otto rex bellum adversus Samatas habuit.*

<sup>24)</sup> *Cont. Regino, a. 959. Rex iterum Sclavos invasit, ubi Thietmarus occiditur.*

<sup>25)</sup> *Cont. Regino, a. 960. Eodem anno rex iterum pergit in Sclavos.*

<sup>26)</sup> *Annal. Saxo 960; Otto Frisng. a. 960, dum rex rursus contra Sclavos provincium moveret, Johannes diac. et Aso scrib. ab apostolica sede missi ad regem veniunt, de tyrannide Berengarii querimoniam facientes. Porów. Wigger. Mek. Annal. 35.*

<sup>27)</sup> Pośrednictwo Gerona w sprawie Wichmana łatwo się tem objaśnia, że syn Gerona Zygryd już przed tem lat kilka ożeniony był z Hathuwi siostrą Wich-



man dał klątwę, że nigdy więcej ani słowem, ani czynem przeciw królowi działać nie będzie.<sup>28)</sup> Wkrótce jednak Wichman uciekł do króla duńskiego, zamierzając pobudzić go do wojny z Niemcami, lecz gdy to się nie udało, wrócił do Saksonii i rozbojami się bawił, a unikając wyroku Gerona, który go na śmierć skazał,<sup>29)</sup> puścił się na tułactwo i znowu zdążywszy do Słowian nadodrzańskich, wplątał ich w wojnę z Polanami, którzy odtąd zjawiają się na teatrze walki Słowian nadodrzańskich z Niemcami.

## § 48.

### Początek monarchii polskiej.

#### I. Czasy przedhistoryczne.

Naród polski w dziejach Europy zasłynął dopiero w początku drugiej połowy X. w., kiedy orężne hufce Polanów losem zdarzeń zjawily się na teatrze wojny Słowian zaodrzańskich z Niemcami (r. 962). Odtąd dopiero poczyna się wiarogodna historia narodu polskiego, a o dawniejszych losach jego dowiadujemy się tylko z podań, powstałych ze zmieszania do kupy powieści różnych plemion słowiańskich i oprócz fantazyi ludowej, ubarwionych wymysłami dawnych pisarzy. Z podobnego rodzaju źródła nie możemy wprawdzie wydobyć faktów wiarogodnych, ale przy oględnem porównaniu wypadków, tyjących się całego szczepu słowiańskiego, podania starożytne mogą nam pomódz do pochycenia przynajmniej ogólnego pojęcia o czynach i losach przodków naszych w przedhistoryczne czasy.

Najdawniejsze podania polskie o Kraku założycielu Krakowa, o zabiciu przez niego straszego potwora na Wawelu, o brato-

---

mana, (według Thietmara VII. 4., który sprawę tę nie jasno przedstawił). Porów. Zeissberg. *Miseco I der erste christliche Beherrscher des Polens*, w *Archiv für Oesterreichische Geschichte*. T. 38 r. 1867, s. 39.

<sup>28)</sup> Widukind, III, 60 (an. 959).

<sup>29)</sup> Widukind, III, 64. *Interea ab emptore praetereunte latrocinia ejus produntur, sociorumque aliqui comprehensi, et tamquam contra publicam rem agentes, a duce dampnati, strangulo vitam perdidērunt; ipse autem cum fratre vix evasit.*

bójstwie pomiędzy synami Kraka, o jedynacze córce jego Wandzie, którą naród, w uczczenie zasług ojca jej, mianował królową, wreszcie o wojnach Polaków z Aleksandrem W., wojska którego miały zdobyć krakowską i sieradzką ziemię,<sup>1)</sup> bezwątpienia są płataniną illiryskich, czeskich, pomorskich i w ogóle zachodniosłowiańskich podań, powstałych poczęści z wyobrażeń mitycznych, które młodzieńcza fantazyja ludów starała się uosobić w postaci istot żyjących,<sup>2)</sup> a erudycja kronikarska ubarwiła je świetnymi czynami ze starożytnych pisarzy czerpanemi.<sup>3)</sup> O wytłómaczenie tych podań kusili się niejednokrotnie ojczyści badacze<sup>4)</sup>, lecz zdania całkiem różne wypowiedzieli.<sup>5)</sup> Wszakże dziś nikt już nie wątpi, że wzmiankowane wyżej podania polskie wyłącznie

<sup>1)</sup> Według Bielowskiego, podania te zapisał około r. 1050 kronikarz Mierza, *Mon. Pol. II*, s. 166—175. Wszakże istnienie tego kronikarza w XI w. zaprzeczają niektórzy badacze. Bartoszewicz. *Historia literatury polskiej*. T. I s. 57.

<sup>2)</sup> Podania o Krakusie i Wandzie korespondujące z podaniami czeskiemi o Kraku i Lubuszy, powtarzają się i u innych pobratymców. I tak, w Lublanie i całej Illirii krążą podania o Kraku ze smokiem; Lublana ma za herb smoka, a są tam: Kraków przednieście lublańskie, Kraków wielka dąbrowa, w pobliżu starożytnego Noviodunum, Kraków w górnej Styrii. Oprócz tego wiadomy był Kraków obok Wendy na wyspie Ranie; obok Kraka Dziewa w Magdeburgu, Krak ze smokiem w Regensburgu. Zatem podania o Kraku, Wandzie, smoku nie są wymysłem kronikarzy polskich, lecz pochodzą z podań głębokiej starożytności. Szulc *Kaz. Mythologia słowiańska*; s. 28, 41. — Podania o smoku, wspólne ludom aryjskim, różnie są wykładane. Szulc, *Mythologia*. 47, 184. Szczegóły w niniejszem dziele s. 718, 780—3, 785, 808, 854.

<sup>3)</sup> Gallus w początku XII w., po nim Mateusz, potem mistrz Wincenty w początku XIII w., Bóguchwał w połowie XIII w., komentator kroniki Wincentego Jan Dąbrowka około r. 1440, Długosz w drugiej połowie XV w., narazie kronikarze XVI w.

<sup>4)</sup> Joachim Lelewel w uwagach nad Mateuszem herbu cholewa dziejopisem XII w. (*Pols. wiek. śred. T. I*), tudzież w *Ostatnich Pójrzeniach* (*Pols. wiek. śred. IV*, s. 479—481); J. M. Ossbliński, *Historyczno-krytyczny przyczynek do literatury słowiańskiej*, wydany przez Samuela Bogumila Lindego, w Warszawie r. 1822; Roepffel. *Dzieje polskie*. T. I; W. A. Maciejowski. *Pierwotne Dzieje Polski i Litwy* r. 1846, tudzież *Roczniki i kroniki polskie i litewskie* r. 1850; A. Bielowski. *Wstęp krytyczny do dziejów polskich* r. 1850, tudzież w *Monumentach Poloniae historica*. T. II; Szajnocha. *Lechicki początek Polski* w r. 1858; Bartoszewicz. *Historia pierwotnej Polski*, 1865 wydana r. 1878. T. I; *Kaz. Römer*. Podania o Kraku i Wandzie, w *Bibliotece Warszawskiej* r. 1872. T. III; K. Saski, w rozbiore krytycznym podań o Leszkach, w *Przeglądzie Etnograficznym i lierackim* r. 1875. N. 5, IV; porów. Sieniawskiego. *Pogląd na dzieje Słowian zacho-*

do Chrobacyi należą, a do podań wielkopolskich tylko przez kronikarzy przyplątane zostały, w celu zaokrąglenia podań polskich.<sup>6)</sup>

Osobny cykl podań, że tak nazwiemy wielkopolskich, stanowią podania lechickie, na czele których stoi Lech praszczur narodu. Aby połączyć Lecha z podaniami chrobackimi, kronikarze dopatryli, że on był oswobodzicielem narodu od najazdu Aleksandra W. i zmarł bezpotomnie. Po nim Polska długo królów nie miała, ale później znaleźli się Leszki, z których trzeci tego imienia zwyciężył potrzykroć Juliusza Cezara, a zawarłszy z nim przymierze, pojął za żonę siostrę jego Juliję, i w posagu za nią Bawaryję otrzymał. Julija była założycielką miast Lubusza i Lubina, o czem rozpowiadano w Polsce już w X w.<sup>7)</sup> Po Leszku III nastąpił pierworodny syn jego Popiel (Pompilius), któremu podlegali dwudziestu młodszych jego braci, z innych żon Leszka III urodzonych.<sup>8)</sup> Popiel panował świetnie nie tylko nad Słowianami lecz i nad ościennymi narodami.<sup>9)</sup> Bracia zawsze mu byli posłuszni, a cześć ich ku niemu doszła do takiego stopnia,

---

dnio-północnych, r. 1881, s. 422. — Szczegółowiej od innych Kaz. Szulc, *Mythologia Słowiańska* r. 1880.

<sup>5)</sup> Naruszewicz mniemał, że podania polskie pochodzą od Scytów i Sarmatów (*Hist. Narodu Pols. I. 38*), Maciejowski i Bielowski początek podań polskich upatrywali w krajach południowych i do powieści Dako-illirskich odnosili; Szajnocha przeciwnie szukał ich początku w Skandynawii; Lelewel i inni odmówili im podstawy historycznej, uważając je za utwór poezyi ludowej.

<sup>6)</sup> Szulc *Mythologia* s. 30.

<sup>7)</sup> Thietmar I. 2, VI, 39, podanie o zakładaniu grodów na ziemiach słowiańskich odnosił do Merzeburga i do Lubusza. Mieszkańcy Wolina odnosili je do swego grodu (Ebbo. Vita, s. Ottonis III c. I); Mierza i Wincenty (I. 17) rozwadzili się szeroko z tem podaniem, a ich odpisywacze, obdarzają zaszczytem tym nie tylko Lubusz i Wolin, ale i Lubin wielkopolski i Lublin małopolski, w miarę jak którego z nich obchodziła bliżej jedna lub druga z tych miejscowości. Bielowski *M. P. II*, s. 49 przyp. 2.

<sup>8)</sup> Najdawniejsi kronikarze, wzmiankując o 20 synach Leszka III, którzy mieli udziały swe, jak by księstwa, nie nazwali ich po imionach, ani udziałów ich nie oznaczyli. Dopiero w XIII w. Boguchwał dowiedział się w jakich mianowicie udziałach od Wisły na zachód aż do Westfalii panowali Popielowicy, których on po imionach wyliczył. *Chron. w Bielowskiego M. P. II*, s. 477.

<sup>9)</sup> *Succedens huic Lestkoni Pompilius, ejus filius non Sclaviae duntaxat monarchiae, sed etiam finitimorum gubernatorum sumit imperia.* Bielowski, *M. P. II*, 180.

że po jego śmierci, uznali niezwłocznie królem nieletniego syna jego Popielowica (Pompiliusa). Lecz ten, doszedłszy do pełnoletności, odplacił im nienawiścią, zdradą, krwi rozlewem. Małżonka jego podszeptami uzbierała go przeciw stryjom, twierdząc, że samorząd ich władzę jego ogranicza, że mu należy wybierać pomiędzy uległością a panowaniem, że musi albo panować, albo słuchać innych. Podobne namowy tak mocno wpłynęły na Popielowica, że postanowił pozbyć się stryjów trucizną, a gdy dokonał to, panował niedoleżnie i we wszystkich sprawach był nikczemnym. Za to spotkała kara boża. Z niepogrzebanych trupów stryjów powstała niezliczona ilość myszów, które ścigały wszędzie Popielowica, a dopadłszy go w schronieniu na wysokiej wieży, zjadły go z żoną i dwoma synami.<sup>10)</sup>

Odrzucając ubarwienia fantazyi ludowej i dodatki kronikarskie a biorąc na uwagę tło podań lechickich, możemy z nich zauważyć uświadomienie praojców naszych o wspólnem pochodzeniu i jednakowym ustroju rodu naszego na obszarach od Wisły na zachód aż za Łabę. Dokładniej uprzytomni to następne objaśnienie.

Zaludnienie ziem Słowiańszczyzny północno-zachodniej w przedhistoryczne czasy, jak powiedzieliśmy wyżej,<sup>11)</sup> składało się ze współnowładnych dziedziców i łechów indywidualnych właścicieli ziemskich. Dostojniejszych i zamożniejszych łechów zwano *kneziami*. W każdej żupie lub ziemi musiał być choć jeden *kneź*, w osobie żupana albo starosty; w niektórych było ich po kilku.<sup>12)</sup> Roilo się przez to w Słowiańszczyźnie mnóswo *kneziów*, a jeszcze więcej *łechów*, którzy składając drużyny wojenne dla obrony kraju, stawali do szeregów zamożniejszych *kneziów*. A jeśli któremu z *kneziów* udało się zdobyć władzę zwierzchnika całego

<sup>10)</sup> Mierzwa, Gallus, Wincenty nie wzmiankują gdzieby stała wieża, w której myszy zjadły Popiela, ale w XIII w. Boguchwał już twierdził, że to się stało w Kruszwicy. Bielowski. M. P. II, 478. O znaczeniu podania o myszach, porówniejszego dzieła T. II, 593—4, 868.

<sup>11)</sup> Niniejszego dzieła T. II, s. 394, 405, 427.

<sup>12)</sup> Niniejszego dzieła T. II, s. 450.

plemienia, składającego się z kilku żup lub ziem, wtedy stawał się on dynastą, a ród jego panującym sukcesyjnie (paterna successione). Takimi dynastami, według podań, byli dwudziestu synów Leszka III, nad którymi miał zwierzchnictwo pierworodny syn jego, Popiel. Takimiż dynastami byli, według innych podań, bohaterowie bajeczni, książęta z rodu Popielowiców Walgierz w Tyńcu i Wisław w Wiślicy,<sup>13)</sup> z których ostatni, walcząc z Walgierzem, został przez niego zabitym. Z rodu Popielowiców bezwątpienia był także historyczny książę wiślicki, przez Morawianów około r. 884 wygnany z kraju.<sup>14)</sup> Wszystkich podobnych dynastów zwano książętami, a nazwa ta w Polsce i u innych ludów lechickich stała się synonimem panującego monarchy.<sup>15)</sup> Później dopiero w Polsce dynastów wyłącznie zwano książętami, a innym dostojnikom miano pa n przysługiwało. U Pomarzanów jednak nazwa k n ę ż utrzymywała się długo, jako miano stanu szlacheckiego tak, że aż do XVI w. siedzącą kupami po wsiach na wyspie Ranie, niezamożną szlachtę zwano k n i e ż y c a m i.<sup>16)</sup> Z tego możemy wnioskować jak na obszarach Słowiańszczyzny północno-zachodniej licznym był niegdyś stan lęchów, miano których posłużyło do nadania całemu narodowi nazwy Lachów, Lechów, Lechitów. Rzecz naturalna, że rozgłos w świecie zyskuje ten tylko przy kim panowanie i sława: niewolnicy historii nie mają. Lechi zawsze słyneśli świetnością czynów rycerskich. Tradycje, przechowywane w rodach lechickich, napawały ich dumą, wyróżniały od gminu,

<sup>13)</sup> Erat urbs... in regno Lechitarum... Wyslicia, cujus olim princeps fuerat Wylaus decorus, qui et ipse de stirpe regis Pompilii duxerat originem. Hunc quidem comes, etiam stirpis ejusdem, ut fertur, fortis viribus, nomine Walterus robustus, qui in polonico vocabatur Wdały Walter, habens castrum Tynecz, prope Cracoviam. Boguchwał. Chron. 29. Bielowski. M. P. II, 510.

<sup>14)</sup> Wyżej s. 127, 128.

<sup>15)</sup> Za wyjątkiem Serbów lużyckich, rozwój których w duchu narodowym wcześniej przez najazd Niemców wstrzymany, skonsolidował się i dotąd według dawniejszego zwyczaju, każdy człowiek dostojniejszy zwie się k n e ż, a każdy książę w j e r c h. Dzieła tego T. II, s. 436—438.

<sup>16)</sup> O książęcach szczegółowo rozpowiem w Tomie IV.

który według podań, był czemś niższem od lechów.<sup>17)</sup> Lechi tworzyli zastępy orężne, budowali grody, posiadali niewolników i stali się stanem panującym w narodzie. Nie dziw więc, że dawne powieści polskie formują cały cykl podań lechickich, które dobiegają aż do drugieji połowy IX w. t. j. do czasu, kiedy szturm niemieckie do Słowiańszczyzny zaniepokoiły nadwiślańskie ludy. Z innej strony apostołstwo śś. Cyryla i Metodego w Morawii, budząc nowe ideje religijne i społeczne, szerzyło usposobienie do zmiany dawnych obyczajów i przyjęcia cywilizacji chrześcijańskiej. Stojący na czele Lechów Popielowicy nie pojęli ducha czasu, trzymali się dawnych porządków, zgnusili, dynastya a z nią przewaga lechów runęła, powieść lechicka skończyła się.<sup>18)</sup> Nowe prądy wzywały do życia inne z łona narodu siły. Zaznaczają to wyraźnie podania o wyniesieniu na tron książęcy dynastyi Piastów.

## 2. Dynastya Piastów.

Według dawnych podań, zdarzyło się w Gnieźnie,<sup>19)</sup> że jednocześnie odprawiali, zwyczajem pogańskim, postrzyżyny synów swoich Popiel, książę, i ubogi robotnik Piast z żoną swą Rzepką.<sup>20)</sup> Przybyli zaś pod ów czas, z tajnego wyroku boskiego, do Gniezna dwaj pielgrzymi nie tylko, że nie byli na dworze dumnego Popiela przyjęci, lecz nawet przy wejściu do bramy grodu sromotnie odparci. Pielgrzymi udali się do Piasta, który ich przyjął gościnnie, a oni wywdzięczając się zrobili cud, po-

<sup>17)</sup> Nawet Ziemowit był humillimi agricolae filius, porów. niżej cyt. 20.

<sup>18)</sup> Wielkopolska dynastya Popiela upadła około r. 862. Wkrótce potem chrobacka dynastya, także lechicka, wygnana z Wiślicy około r. 884. Odtąd podania chrobackie przerwały się, a nad Gopłem snuły się podania o Piastcie.

<sup>19)</sup> Mierzwa i Wincenty nie oznaczają miejsca, Gallus mówi, że w Gnieźnie, a Boguchwał, że w Kruszwicy.

<sup>20)</sup> Humillimi agricolae filius Semovit. (Mierzwa c. 19, Wincenty lib. II c. 3). Gallus powiada, że odparci od grodu Popiela pielgrzymi udali się do lepianki domunculam aratoris praedicti ducis (cap. 1), w innym miejscu mówi, że Piast był rusticus pauper, a w innym, że agricola Pazt...

mnażając posiłek i napoje tak obficie, że on postanowił sprawić postrzyżyny syna swego i na ucztę księcia Popiela zaprosił. Pielgrzymi postrzygli chłopca, a w znak przepowiedni na przyszłość imię Ziemowita mu nadali. A gdy Ziemowit wzrósł w siły i z dzielności zasłynął „król nad króle a książę nad książętami, głosy jednomyślnemi postanowił go księciem Polski, Popiela zaś, razem z potomstwem jego, do szczytu z państwa wykorzenił.“<sup>21)</sup> Przyzwany takim sposobem do steru państwa Ziemowit nie trawił młodości swój na rozkoszach i gnuśności, ale w pracy, rycerskości i z dzielnego ramienia czynów sławy dostąpił, a granice państwa swojego dalej niż kto inny przedtem rozszerzył.<sup>22)</sup>

Panowanie Ziemowita (861—892)<sup>23)</sup> przypada na czasy apostołstwa śś. Cyryla i Metodego w podkarpackich stronach, za-

---

neque rustico suo dux invitatus condescendere dedignatur (cap. 2). Prof. Piekosiński pod nazwą *arator ducis* upatruje urzędnika nałwornego Popielowiców, głównego rataja, który miał pod swoją władzę oddanych ratajów (*aratores*), ludność wieśniaczą, przeznaczoną do uprawy roli na potrzeby dworu i że z tego powodu ród Piasta musiał do rodów dynastycznych należeć. (O powstaniu społeczeństwa polskiego, w Rozprawach Akademii Umiejęt. 1881 T. XIV s. 170). Przeczą temu jednak myśl i słowa kronikarzy, według których Piast był nietylko *arator ducis*, lecz *humillimus agricola, rusticus pauper*, a mieszkał w lepiance (*domunculam*). Czyżby się tak o nim wyrażali kronikarze, gdyby był dynastą, a przynajmniej urzędnikiem dworu książęcego? Nawet we XIII w. Boguchwał wiedział jeszcze że Piast był *in finibus generis*, Bielowski M. P. II, 479.

Co znaczy nazwa Piast? Według Boguchwała *dictus est Pasth, quia erat statura brevis, sed robustus corpore et decorus aspectu.* (M. P. II, 479). — Rozumi się, że podobne tłumaczenie nazwy nic nie objaśnia. Później, gdy się dowiedziano, że Piast był kolodziejem, nazwę jego tłómaczono jako pochodzącą od *piasty*, stanowiącej centralną część koła, z której, wedle wyobrażeń starożytnych, ogień słoneczny się wylewał i z której w swastice, na cześć bóstwa Słońca ogień dobywano, a która zatem przedewszystkiem słońce przedstawiała. „Otóż kruszwicki kolodziej Piast, zdaje się przedstawia bóstwo słońca“. Szulc, *Mythologia* 96.

<sup>21)</sup> *Eotenus quod rex regum et dux ducum eum (Past) Poloniae ducem concorditer ordinavit, et de regno Pumpil cum sobole radicitus extirpavit.* Gallus, lib. I, c. 3.

<sup>22)</sup> *Semovit principatum adeptus... usu laboris et militiae, probitatis famam et honoris gloriam acquisivit, atque sui principatus fines ulterius quam aliquis antea dilatavit.* Gallus I, c. 3.

<sup>23)</sup> Czas panowania Ziemowita podany tu według wiadomości bardzo niepewnych w rocznikach Sommersberga I s. 300, Porów. Bielowski, *Wstęp krytyczny*, str. 496.

ciętej walki książąt morawskich Rościława i Świętopelka z Niemcami, szerzenia chrześcijaństwa nad górną Wisłą i wygnania z Wiślicy dumnego księcia, poganina Wyszewita (r. 884). Wypadki te, zaszłe na samej granicy ówczesnej Polski, nie mogły nie wyrzucić głębokiego wrażenia na umyśle nadodrzańskich i nadwartheńskich ludów. Polanie, ocknąwszy się z długiego uśpienia, w swój niedostępnej, lesistej krainie, stracili dumną, lecz zgnuśnialą dynastję lechicką Popielowiców, a na jej miejsce wynieśli z łona ludu dynastję Piasta, zadaniem której było: dawniejsze nadużycia Lechów powściągnąć, siły narodowe ku skutecznej obronie państwa organizować, ład zaprowadzić i władzę książęcą wzmocnić. Pierwszy przedstawiciel dynastji tej Ziemowit, stanąwszy u steru rządu, podczas nadzwyczaj ważnych wypadków w sąsiednich krajach, musiał postępywać ostrożnie, aby go nie spotkał los wygnanego z Wiślicy Wyszewita, lub najazd Niemców, a w domu mieć się na baczności, bo stronnictwo Popielowiców miało jeszcze dość siły w dynastach rodów lechickich.

Z upadkiem Popielowiców starożytna ich stolica nad Gopłem Kruszwica (*vetus regia*), tracąc znaczenie grodu stołecznego, słygnęła jeszcze mnogością ludu i zamożnością z handlu i żeglugi pochodzącą.<sup>24)</sup> Nowa dynastja na rezydencyę swą obrała Kniezno, które odtąd stało się centrem Polanów na całe lat sto. Panujący w Knieznie Ziemowit, syn jego Leszek (892—913) i wnuk Ziemiomysł (913—960)<sup>25)</sup> łączyli z Polanami Kujawianów, Mazowszanów, Łęczycanów, Ślęzanów i aż za Wisłę szerząc ku wschodowi panowanie swe, zbliżali się do r. Buga. A chociaż oręż Waregów gromił już w tym czasie Drewlanów, nie osiągał jednak Buga, bo na porzeczcu jego pierwsi trzej Piastowie

<sup>24)</sup> Dzieła tego T. II s. 594.

<sup>25)</sup> *Zemislaus Lestkoni quarto succedit in regno Poloniae, quorum utrumque animi generositas, robur corporis, felices ad omnia successus adeo reddigerunt insignes, ut omnium pene regum virtutes suis antecesserint virtutibus. Annales Benedictini.* Bielowski. Wstęp krytyczny, s. 534.



z nikim się nie zetknęli. Pobratymcze gminy, w ustroju pierwotnym bytowały tu spokojnie, granic państwowych w téj stronie nie znano jeszcze, ogromne lasy i moczary po obu stronach Buga krępowały rozwój towarzyski. Mogli więc Piastowicy swobodnie posuwać się w głąb puszczy nadbużańskich aż do posiadłości Jadźwingów nad środkowym Bugiem, a w Czerwieńsku, nad górnym Bugiem, wznosić grody warowne, osadzać je załogą swoją<sup>26)</sup> aż do granic morawskich, które aż do końca IX w. Chrobacę obejmowały.<sup>27)</sup>

Rządy Ziemowita, Leszka i Ziemomysła uważać wypada jako przełom stanowczy w ustroju narodu polskiego. Wynikając z woli ludu książe ci śmiało podnosili władzę monarchiczną, nie zważając na opór ze strony drobnych dynastów lechickich. Łamali ostatnie wysiłki stronnictwa Popielowiców,<sup>28)</sup> do utrzymania dawnego ustroju wiecowego, niezaradnego i niebezpiecznego w X w., kiedy oręż niemiecki, uderzając o dolną Odrę, przypominał Polanom, że burza wkrótce i do nich nadciągnie. Nie próżnowali więc Piastowicy, a sto lat usilnej ich pracy (861 do 960) wydały owoce, z których miał skorzystać prawnuk Ziemowita Mieszko I, na pożytek swojego narodu i ocalenia Słowiańszczyzny północno-zachodniej od niewoli niemieckiej.

### 3. Rządy Mieszka I (960—962.) Starcie się z Wichmanem. Gero ujarzmią Łużyczanów (963.) Mieszko wasal cesarstwa.

Ziemomysł miał trzech synów: Mieszka, Cudobora i trze-

---

<sup>26)</sup> O grodach czerwieńskich i posiadaniu onych przez pierwszych trzech Piastowiców, obszernie rozprawia Bartoszewicz, *Historia Pier. Polski*. T. I, 168 do 171, 317—320.

<sup>27)</sup> Po upadku W. Morawy r. 906, Chrobocya cieszyła się swobodą, a później ulegała władzy Bolesława I księcia czeskiego. Porów. wyżej s. 227.

<sup>28)</sup> Według Boguchwała, walka Piastowiców z Popielowcami ciągnęła się aż do Bolesława Chrobrego „Non tamen illorum principum toxio nefarie interemptorum filios et nepotes (Ziemowit) ad sui obedientiam, bellicosis insultibus, minis sen donariis, flectere potuit, quin semper sibi et suis successoribus usque ad tempora illius Magni Boleslai pro posse resistebant. Chro. c. 8. Bielowski, *M. P.* II 479, także Wstęp krytyczny, s. 168.

ciego nieznanego nam po imieniu. Według dawnego obyczaju słowiańskiego, bracia mogliby panować w swych udziałach, przez ojca wyznaczonych, uznając starszeństwo pierworodnego brata. Czy synowie Ziemomysła trzymali się podobnego obyczaju, wzmianki o tem w dziejach nie znajdujemy,<sup>29)</sup> ale pewno, że i niesnasków pomiędzy nimi nie było. Mieszko ukazuje się jako prawdziwy monarcha, rządzi sam jeden, bracia mu pomagają szczerze i giną wkrótce, walcząc za ojczyznę. Zgoda pomiędzy braćmi była prawdziwem błogosławieństwem bożem rodu Piastów, bo właśnie początek panowania Mieszka był najniebezpieczniejszy. Oręż niemiecki co chwila miał już o Polanów uderzyć.

Przewidując nadciągającą burzę, Mieszko spieszył z przygotowaniem się do obrony. Państwo jego rozciągało się od środkowej Odry aż do Prusów<sup>30)</sup> i porzeczna Bugu; z północy błota Noteci oddzielały je od Pomorzanów, a na południe granice jego posuwały się na prawy brzeg Pilicy, do nieznanéj nam mety.<sup>31)</sup> Za Odrą władał on ziemią Lubuszką i miał sprzymierzeńców w Łużyczanach, którzy z Polanami zostawali w związku.<sup>32)</sup> Na wypadek wojny, zwyczajem owego wieku, książę powoływał cały lud do oręża, lecz Mieszko pojmując, że niesforne i do boju niewprawne tłumy niewiele przynieść mogą pożytku, wcześniej starał się zorganizować wojsko stałe i na swym żołdzie utrzymywał 3000 dzielnych wojów.<sup>33)</sup> Siła ta w terażniejsze

---

<sup>29)</sup> Bielowski mniemał, że młodszy brat Mieszka Cydybor panował w Krakowie. Wstęp krytyczny 520. Ale w tym czasie Kraków do Czech należał, jak widać z zapisku Ibraima-ibn Jakóba. Porów, wyżej § 44, przyp. 34 str. 227.

<sup>30)</sup> Kunik, Албекри 51, 87.

<sup>31)</sup> Zważając na topograficzne położenie kraju, możnaby wnioskować, że granica państwa Mieszka na południe od Pilicy szerzyła się do gór świętokrzyskich. Puszcze na południe od Pilicy stanowiły naturalne granice, które w X w. znaków granicznych nie miały.

<sup>32)</sup> Lausitzer lebten noch bis 959 von den Deutschen unabhängig und in Verbindung mit Polen. Worbs, Neues Archiv 1804, T. I s. 224; podobnie i Scheltz, Gesch. d. Lausitz, s. 25.

<sup>33)</sup> Kunik, Албекри 50. Porów. dzieła tego T. II, s. 678.

czasy byłyby zbyt niepokaźną, ale w X w. znaczyła dużo, albowiem była podporą władzy monarchicznej i w każdej chwili gotowym do odporu wrogów zastępem. Około tej zorganizowanej siły mogło i pospolite ruszenie do boju się wprawiać i potęgę wojenną kraju wzmocnić. Do tego właśnie dążąc, Mieszko nadzwyczaj ostrożnie postępywał względem Niemców, których przednie czaty już na dolnej Odrze stały.

Państwo Mieszka obfite w zboże wszelkiego rodzaju, mięsiwa, miody, konie, oręż i lud silny<sup>34)</sup>, wynosiło przestrzeni około 3000 mil  $\square$ , a zatem przewyższało we dwoje przynajmniej obszar państwa księcia Bolesława I czeskiego. Słynęło ono za największe pomiędzy państwami Słowiańszczyzny północno-zachodniej, a sam Mieszko, w oczach cudzoziemców, był mocarzem nielada, kiedy go królem północy zwali.<sup>35)</sup> Pojmywał jednak Mieszko, że państwo jego dla zorganizowania się, w duchu oświaty europejskiej, wymagało spokoju i nie mogło mierzyć się z potęgą cesarstwa Rzymsko-niemieckiego. Unikał więc powodów starcia się z Niemcami. Nieprzewidziany atoli wypadek zniewolił Mieszka orężem odierać wdzierstwa do swych posiadłości łupieżników niemieckich.

Awanturnik Wichman, o którym niejednokrotnie wzmiankowaliśmy, tułając się po świecie, powrócił około r. 960 do Słowian nadodrzańskich i prawdopodobnie porozumiewał się z Geronem do podburzenia ich przeciw Polanom. A stanąwszy na czele jakichś Słowian, prawdopodobnie z Ratarów zebranych, Wichman napadł na władzcę Lechitów (Licikawików) Mieszka, dwa razy przemógł go w boju, brata jego zabił i łupy wielkie uwiódł.<sup>36)</sup> Rok zdarzenia tego dokładnie nie wiadomy, ale zdaje

<sup>34)</sup> Kunik, s. 50.

<sup>35)</sup> Wiadomość tę podał podróżnik Ibraim-ibn-Jakób, przed r. 965. Kunik, Албекри s. 47, 50.

<sup>36)</sup> Widukind III, 66. Gero igitur comes non in memor iuramenti, cum Wichmannum accusari vidisset reumque cognovisset, barbaris, a quibus eum assumpsit, restituit. Ab eis libenter susceptus, longius degentes barbaros crebris proeliis

się, że to zajęć mogło w r. 962.—Było to pierwsze spotkanie się przewodzonych przez Niemców Słowian nadodrzańskich z Polanami, u kronikarzy Lechitami zwanych; spotkanie się dorywcze, jakby dla zwiadów, dla przekonania się o siłach Mieszka, a bardziej w celu powaśnienia, przez intrygę Gerona, Słowian między sobą, aby uwagę Polanów w inną odwrócić stronę, w tym właśnie czasie, kiedy markgraf zamierzał uderzyć na Łużyczanów. Jakoż rzeczywiście około tego czasu Gero przygotowywał wyprawę przeciw Łużyczanom, którzy zostając w związku z Polanami, trzymali się wspólniej z nimi polityki i z tej przyczyny nie mieszał się wcale do wojen przez Wichmana na Pomorzu zaodrzańskiem wywołanych. Nie zważając na to, Gero napadł na Łużyczanów, którym na pomoc Mieszko pospieszył, pogromił ich i samego Mieszka pod zwierzchnictwo imperatorskie podciągnął.<sup>37)</sup> (r. 963).

---

contrivit, Misacam regem, cujus potestates erant Slavi qui dicuntur Licicaviki, duabus vicibus superavit, fratremque ipsius interfecit, praedam magnam ab eo extorsit. Z tego niektórzy pisarze wnoszą, że Wichman pobił Mieszka i wypadek ten odnoszą do r. 963 (Wigger, Meklen. Annai. 36, także Pawiński, Полабскіе Славяне 80.) Ale z przytoczonego tekstu Widukinda można wnioskować, że głównym aktorem pobicia Mieszka był Gero, któremu pokrewny Wichman za narzędzie tylko służył. Tak myślą i niektórzy historycy niemieccy. Z nich Scheltz powiada: „Marckgraf Gero... bekriegte und Unterwarf im Jahre 963 die Lausitz, wozu er sich eines grafen Wichmann, der früherhin es mit den Slawen gehalten hatte, bediente. Er sendete ihn, der ehemals dem Kaiser untreue geworden war und jetzt zur Vörsöhnung gelangen wollte, zu den Slawen. Diese nahm ihn gern auf, da er so lange unter ihnen gelebt und sie in so manchen Kampf begleitet hatte. Unter ihnen wirkte er nun den Absichten Gero's, entweder, indem er sie zur Unterwerfung bewog, oder das er die verschiedenen Stämme, Misstrauen und Eifersucht erregend, aus einandert hielt. So überwand er zweimal den König Misca... Geschichte d. Lausitz, s. 25. — Wypada jednak zauważyć, że w powieści o napadzie Wichmana, Widukind mówi tylko o Mieszku władcy Licikawików, ale żeby to był nieodzownie Mieszko król Lechitów, na to dowodów nie ma. Cała sprawa polega na konjekturach, przez historyków polskich przyjętych. Nie mając podstawy do zaprzeczenia, że Widukindowy Mieszko nie jest Mieszkiem polskim, powtarzam to, co inni mówili, za nicomyślność tego jednak nie ręczę.

<sup>37)</sup> Widukind III, 67. Eo quoque tempore Gero praeses Slavos, qui dicuntur Lusiki potentissime vicit et ad ultimam servitutum coëgit. Do tego Thietmar II, 9. Gero, orientalium marchio Lusizi et Selpuli, Misonem quoque cum sibi subjectis imperiali subdidit dicioni. Wypadek ten mnich Albrecht, kontinuator Regi-

Takim sposobem najazd niemiecki z nad Odry pomyślnie na Polskę uderzył, ale tu koniec zaborom. U progu Polski po raz pierwszy zatrzymała się potęga cesarska i niezwyciężone dotąd „legiony łotrów“ zmuszone będą z wyszczerbioną bronią i podartymi chorągwiami uciekać do twierdz nad Łabą. Ale tego, co miało później nastąpić, Otton I nie przewidywał. Mieszko stał się jego wasalem, z obowiązkiem płacenia daniny po Wartę,<sup>88)</sup> Łużyczanie ujarzmieni, a ich sąsiedzi Lutycy obdzie-

nona, odniósł do r. 963. Badacze, biorąc na uwagę, że według Widukinda Łużyczanie pogromieni zostali eo quoque tempore, jak i zwycięstwo Wichmana nad Mieszkiem, przyjmują dwa te zdarzenia za jedną wojnę, prowadzoną w r. 963, w którym Mieszko ukazuje się w dziejach niby po raz pierwszy. Tak mniemał Rbeppel i zarzucając Dönnigesowi, który przypuszczał, iż napad Wichmana na Polaków z północy spożytkowany został przez Gerona i że Niemcom udało się tylko tym podwójnym napadem zwalczyć księcia polskiego, — twierdził, że obie wzmiankowane wyprawy miały miejsce jednocześnie. (Dzieje Polski. Dodatek III.). Podobnie postąpił i Wigger, który na str. 3, Meklenburgischen Annalen, zamieściwszy pod r. 963 tekst Widukinda III c. 66 o pobiciu Mieszka przez Wichmana, zrobił uwagę: Die Worte: eo quoque tempore Gero praeses Slavos qui dicuntur Lusiki ad ultimam servitutem coëgit, was nach dem Cont. Regino 963 geschah, geben die Zeitbestimmung. Wszakże z tekstu Widukinda można zauważyć, że w pewnych razach on używał wyrażenie eo anno, któremu widocznie inne niż eo tempore nadawał znaczenie, a zatem wyrażenie eo tempore nie wypada bezwzględnie za eo anno przyjmować. A ponieważ pobicie przez Gerona Łużyczanów i podciągnięcie Mieszka pod zwierzchnictwo cesarskie, według kontynuatora Reginy, przypada na r. 963, co według Widukinda stało się w tymże czasie (eo tempore), a nie w tymże roku (eo anno) jak i pobicie Mieszka przez Wichmana, możemy więc z niejaką pewnością przypuścić, że ostatni wypadek zaszedł w r. 962, a ujarzmienie Łużyczanów i podciągnięcie Mieszka pod zwierzchnictwo cesarskie stało się w r. 963. Tu na przeszkodzie mogłoby stanąć nadanie przez Ottona I kościołowi ś. Maurycego w r. 961 decima in terra Lusici, Selpuli, Chozimi. Ale ten dokument już Raumer podejrzewał jako sfałszowany. (Regesta Brandenburg N. 186.) W nowszym zaś wydaniu tego dokumentu (w Posse, Codex Saxoniac), wzmiankowanego wyrażenia o dziesięcinie w Łużycach i Selpuli nie ma. (Posse, Codex. 239.) A to wskazuje, że w r. 961 Łużyce do Niemców jeszcze nie należały.

U w a g a. Thietmar, wzmiankując o podciągnięciu Mieszka pod zwierzchnictwo imperatorskie, nic nie mówi o pobiciu go przez Gerona. Z jakiegoż powodu nowszy historyk polski p. Bobrzyński, przekręca tekst Thietmara i twierdzi, „że Mieczysław przy pierwszym starciu się z Niemcami w r. 963, przez Markgraфа Gerona na głowę pobity.“ Dzieje Polski, wydanie drugie, T. I. s. 95.

<sup>88)</sup> Thietmar II 19 imperatoris fidelis tributumque usque in Vurta fluvium solvens. — Lelewel mniemał, że w tym razie usque znaczy tyle co circa. Polska wiek. śred. T. II. VI 7. Nowsi historycy polscy tekst Thietmara zwyczajnie wykla-

rani przez Hermana Billinga, co chwila oczekiwali nowych ku ich ujarzmieniu wysiłków ze strony Niemców. Tymczasem Otto I, przywdziawszy koronę cesarską w Rzymie (r. 962) i mając w księciu czeskim Bolesławie I wiernego wasala, otoczył się blaskiem majestatu cesarskiego, jakiego od czasów Karola W. nie było, a tu jeszcze niespodziewanie przybył mu nowy wasal Mieszko, potężny „król północy.“ — Ale ten Mieszko był człowiekiem niepospolitym i takim zręcznym dyplomata, jakiego w nim cesarz nie przewidywał. Pojawszy bowiem stanowisko swe, Mieszko wszedł w bliskie stosunki z czeskim księciem Bolesławem I, siostrę którego Dubrawkę za żonę pojął (r. 965) i z jej pomocą zaprowadził w Polsce chrześcijaństwo (r. 966), przez co nie tylko narodowi swemu otworzył drogę do oświaty, ale i sam stanął w obec rzeszy niemieckiej, jako książę chrześcijański, narówni z innymi książętami panującymi Europy środkowej.

**4. Usunięcie się od rządów Gerona (r. 963). Podział wielkorządztwa jego na marki. Żelibor wagrski kłóci się z Mściwojem obodryckim. Wichman powiększa zaburzenie, ucieka, podburza Wolinianów przeciw Mieszkowi, ginie r. 967.**

Zdobyte kraje Łużyczanów Otton I oddał pod zarząd markgraфа Gerona, wielkorządztwo którego rozciągało się teraz od Turynгии i gór Czeskich aż do granic polskich, ale co mu po tém? Przez całe życie mordował on Słowian i zabierał ich ziemie w celu utworzenia udzielnego władztwa synowi swemu Zyg-

---

dają w ten sposób, że Mieszko zobowiązał się do daniny z krainy po Wartę. Wyrażenie ciemne, nic nie objaśnia, jak równie i objaśnienie Zeissberga, który mniema podobnie jak Barthold, że Mieszko mógł zobowiązać się do płacenia trybutu tylko z lewej strony Warty, bo prawy brzeg był niepewną posiadłością, (Archiv für Oesterreichische Gesch. T. 38, s. 69.) Ależ Warta płynęła przez sam środek posiadłości Mieszka i tylko mała jej częśćka od Odry do ujścia Noteci mogła być niepewną. Objasnienie więc Zeissberga nie wytrzymuje krytyki. — Nasuwa się jeszcze uwaga. Mieszko władał za Odrą krainą Lubuszką, przeciw ujścia Warty położoną. Czy nie z tej tylko krainy zobowiązał się do trybutu, aby ją przy sobie utrzymać?

frydowi, lecz ten przy pierwszym spotkaniu się z Polanami, padł w boju, — drugiego syna nie było. Martwił się więc Geron, że trzydzieści kilka lat marzenia, dla którego wszystko poświęcił, spełzły na niczem; marności światowe nie mogły już rozweślić duszy jego strapionej; porzuca więc wielkorządztwo markgrafstwa Wschodniego, pielgrzymuje do Rzymu (r. 963), gdzie „u ołtarza książęcia apostołów, składa zbroję zwycięzką i z całym swem mieniem do Boga się ucieka“, a otrzymawszy od papieża ramię św. Cyriaka, udaje się do Saksonii i tam na górze niedaleko Kwedlinburga, buduje wspaniałą klasztor, który od swego imienia Gernrode nazywa. Dwudziestoletnia wdowa po Zygfrydzie Hatuja, bliska krewna Matyldy matki cesarskiej, ze smutku po mężu wstąpiła do zakonu. Za wstawieniem się Gerona, biskup halberstadski mianował ją ksienią klasztoru, który Gero hojnie uposażył, bo „był mężem pobożnym, szczodrym, a co najwięcej znaczy, dla chwały bożej wylanym“.<sup>39)</sup> Wkrótce potem Gero markgraf z „łaski boskiej“, jak sam siebie nazywał, przeniósł się do wieczności (r. 965).<sup>40)</sup>

Ze stratą Gerona odpadło Ottonowi I najsilniejsze ramię. Ogromna połać ujarzmionych ludów, co chwila gotowych do powstania, wymagała nie tylko gotowości do poskromienia orężem rozruchów, ale i przezornej polityki, aby nie wywołać ogólnego w całej Słowiańszczyźnie zaodrzańskiej powstania, do którego

---

<sup>39)</sup> Thietmar II, 13. O fundacyi klasztoru w Gernrode, z dozwolenia papieża Leona VIII, wyjątki z dokumentów przytoczone są w Raumera Regestach pod r. 963, 964, 965. Dokumenty r. 963 o poddaniu klasztoru Gernrodeńskiego stolicy apostolskiej i 964 o uposażeniu klasztoru tego przez Gerona, wydane są w Hoffmanna Scriptor, Rer. Lusaticar, T. IV s. 149, w Heinemanna Codex Anhaltinus I s. 26, 27. O śmierci syna Geronowego Zygfrйда wzmiankują Annały Gernrodeńskie, opisując zwycięstwo Gerona nad Łużyczanami, przy czem dodają: *tamen haec victoria parata est non sine suo discrimine ac periculo vitae. Nam in eo proelio Sifridus filius Geronis et multi in Saxonia praeclari viri... occubuerunt. Gero victor etiam graviter vulneratur in brachio fuit. Excerpta ex Andreae Hoppenrodensi Annalibus Gernrodensis, w Hoffmanna Scrip. rer. lusati IV 148.*

<sup>40)</sup> Contin, Regino, a. 965. Gero, marchionum nostri temporis optimus et praecipuus, obiit. Inne świadectwa w Wiggera, Meklenburg. Annalen 36.

łatwo przyłączyć się mogły Polska i Czechy. Wprawdzie Słowian pomorskich dozorował nieubłagany wróg ich, książę saski Herman Billing, ale ten ze zdolności wielkich nie słynął i żadną miarą nie mógł zastąpić Gerona. Inni podrzędni grafowie, sprawując pod zwierzchnictwem Gerona zarząd różnych prowincyi, niczem szczególnem nie odznaczyli się. Zrozumiawszy to wszystko, Otton I podzielił wielkorządztwo Gerona (Marchia Orientalis) na sześć marek, pod zarządem osobnych grafów: 1. Thiedricha, który zarządzając częścią Nordturyngii, miał legację dozorować Hobolanów i Ratarów. 2. Hodona, który rezydując w południowej części Nordturyngii, dozorował żupy Żytyców, Niżyców, Serbiszczę i cały kraj aż do Warty. 3. Thietmara, który rezydując w Schwabengau, zarządzał żupami: Żyrmunów, Koledyczów, Susłów, Niżanów i sąsiednimi okolicami. 4, 5 i 6 marki, tak zwane południowo-turyngskie, wiadome są tylko z imion grafów: Güntera, Wikberta i Wiggera, ale podział zarządzanych przez nich terytoryi nie jest nam znany.<sup>41)</sup> Ze wzmiankowanych markgrafów najznakomitszym był Titmar, syn siostry Gerona Hiddy, który aż do r. 978 figurował jakby zastępcą Gerona.

Podczas, gdy nowi markgrafowie urządzali się w dzielnicach po Geronie otrzymanych, w Słowiańszczyźnie zostającej pod

---

<sup>41)</sup> Szczegóły podaje Zeissberg w *Archiv. für Oesterreich. Gesch.* T. 38 s. 47. Wypada jednak zrobić uwagę, że podziały terytoryi słowiańskiej na marki, za czasów Ottona I, dotąd nie są objaśnione należycie. Prace historyków niemieckich w tym względzie nie uwieńczyły się pomyślnością. Schöttgen, w przeszłym wieku, liczył 5 marek: 1) Turyngską, 2) markę pomiędzy Solawą a Łabą, 3) Misznieńską od r. Muldy do granic Milczanów. 4) Milczańską, 5) Wschodnią albo Łużycką. Ale już Gebhardi zauważył, że te marki trwały niedługo. (*Allgemeine Welthistorie* T. 52 s. 304.) Scheltz liczył siedem marek: Północna, Wschodnia albo Anhalt-ska, Wittenbergska, Łużycka, Życańska, Merzeburgska i Misznieńska, (*Gesch. d. Lausitz* 27.) Zeissberg zaś, stosownie do nowszych badań, znajduje sześć tylko marek. Byt tych marek był nietrwały, bo w miarę zaborów, zmieniały się widoki administracyi niemieckiej, a ztąd i nowe podziały. Dopiero pod koniec X w. ze wzmiankowanych sześciu marek, wytworzyły się: 1) Północna, później Altmark za Łabą, 2) Łużycka, i 3) Misznieńska w r. 982 ze wschodnio-turyngskich marek. Zeissberg w *Archiv f. Oester. Gesch.* T. 38 s. 48.



dozorem Hermana Billinga zaszyły zaburzenia z następnego powodu. Dwaj książęta pomorscy Żelibor wagrski i Mściwój obodrycki, odziedziczywszy po ojcach nienawiść wzajemną, kłócili się i wojowali. Wezwany na sędziego Billing przyjął stronę Mściwoja, a Żelibora skazał na zapłacenie cesarzowi 15 marek srebra kary za naruszenie spokoju. Żelibor postanowił dochodzić sprawiedliwości orężem. W tem, jakby szatan czyhający na zrzęcnosć, aby zamieszanie sprawić, zjawił się Wichman i do Żelibora przystał. Tego było dosyć, aby pobudzić Billinga do wyprawy wojennej przeciw Wagróm. Żelibor i Wichman zamknęli się w warowni, lecz w obec gotującego się oblężenia, Wichman zemknął do Danii, a Żelibor po krótkiej obronie, musiał poddać gród, wyrzec się władzy na korzyść syna, który jako zakładnik u Billinga zostawał.<sup>42)</sup> Z tego wypadku możemy uważać jak głęboka nienawiść rodowa pomiędzy dynastami lechickimi trwała w tym nawet czasie, kiedy już Niemcy na karku Słowian pomorskich usiedli.

Zdawałoby się, że Słowianie, doznawszy tyle już nieszczęść z powodu mięszania się do spraw ich Wichmana, powinni byli stracić zaufanie do niego. Ale nienawiść do Niemców, szczególnie do Hermanna Billinga, śmiertelnym wrogiem którego był Wichman, głuszyła rozagę i ułatwiała do intryg wśród Słowian drogę, takiemu nawet jawnemu jak Wichman awanturnikowi. Nieobaczeni Wolinianie przyjęli do siebie Wichmana, któremu zdaje się już dokoła zabrakło przytułku. Awanturnik począł podburzać lud przeciw Mieszkowi polskiemu, który będąc już chrześcianinem i przyjacielem cesarskim<sup>43)</sup>, stawał się przez to

---

<sup>42)</sup> Widukind III 68. — Wypadek ten stał się już po ujarzmieniu Łużyczan (963), ale w jakim mianowicie roku — nie wiadomo. Zdaje się jednak, iż nie wcześniej jak w r. 966, a może trochę później. Wigger Meklenb. Annal. stosuje wypadek ten do r. 966—967.

<sup>43)</sup> Widukind III 69. Wichmannus... ad orientem versus iterum se paganus immersit, egitque cum Slavis qui dicuntur Vuloini, quomodo Misacam, amicum imperatoris, bello lacerarent. — U Annalisty Saxona Vilini. Byli to obywatele wyspy Wolina. Szafarzyk, Star. Słow. § 44, 6, s. 596.

nienawistnym w oczach zaodrzańskich poganów. Oświadomiony o zamiarach wrogów, Mieszko wezwał sprzymierzeńca swego księcia czeskiego Bolesława I o posiłki, a otrzymawszy dwa pułki jazdy, we Wrześniu r. 967 ruszył przeciw nieprzyjaciółom. Gdy się wojska nieprzyjacielskie ukazały, Mieszko, udając, że się cofa, zwabił je w zasadzkę: piechota spotkała następujących nieprzyjaciół, a tymczasem jazda na tył ich uderzyła. Wichman cały dzień walczył piechotą; w nocy zemknął z obozu, lecz w drodze ścigany ledwo uciekł do jakiejś zagrody. Tu, otoczony przez polskich wojowników, oświadczył, że oręż złoży tylko przed samym księciem. Wyprawiono posłańców z zapytaniem do Mieszka, lecz nim odpowiedź nadeszła, tłum niecierpliwy uderzył na Wichmana, który mężnie się bronił, a gdy został raniony oddał oręż najmężniejszemu z nieprzyjaciół, mówiąc: weź ten oręż i odnieś go swemu panu na znak zwycięstwa, niech go odeszle cesarzowi, przyjacielowi swemu, aby się z śmierci nieprzyjaciela natrząsał, lub nad powinowatym zapłakał. Wschodziło słońce. Wichman, obróciwszy się ku niemu, z ostatniem wysileniem modlił się i duszę grzeszną wyzionął,<sup>44)</sup> 22 Września r. 967.<sup>45)</sup>

Rozpoczęta przez Wichmana z Wolinianami wojna, poruszyła do powstania przeciw Niemcóm Ratarów i dla nich okazała się najszkodliwszą. Gromił ich markgraf Tiadryk, a bawiający we Włoszech cesarz pisał z pod Kapui 15 Lutego 968 r. do księcia Hermana Billinga, markgrafa Tiadryka i wszystkich wodzów, aby Ratarom nie dawać pokoju, jako naruszyicielom wierności i szkody przyczyniającym. „Użycie wszelkich sposobów, pisał Otto I, aby Ratarów ujarzmić i sprawę z nimi skończyć, a jeśliby wam sił zabrakło, sam na pomoc pośpieszę.“

<sup>44)</sup> Widukind III 69.

<sup>45)</sup> W nekrologii lüneburgskiej pod d. 22 Września zapisano: Wichmannus comes, et multi alii occisi, et Hoico occisus. Bielowski M. P. I 142. Co do roku, to Raumer napad Wichmana na Mieszka odniósł do r. 967. (Regesta Brand. s. 48), ale Wigger, porównyując wypadki, nie znajduje podstawy dla oznaczenia roku, w którym mianowicie zaszło pobicie przez Mieszka Wichmana w 967 czy 968? Meklenb. Annal 37.

List ten odczytany na zgromadzeniu w Werle, miał posłużyć do zerwania rozejmu z Ratarami zawartego, ale gotująca się wojna z Danami, wstrzymała od tego zamiaru Niemców.<sup>46)</sup> — Ratary ocaleli!

## § 49.

### Wprowadzenie chrześcijaństwa obrzędu rzymskiego.

#### I. Ustanowienie biskupstw: Hawelbergskiego (r. 946) i Brandenburgskiego (r. 949).

Wiek cały upływał od śmierci cesarza Ludwika Pobożnego († 843), który zamierzając skutecznie myśl ojca swego Karola W., ustanowił (r. 834) arcybiskupstwo Hamburgskie dla ludów Północy, a w liczbie ich i dla Słowian,<sup>1)</sup> żaden jednak z misjonarzy łacińskich nie poszedł na apostołstwo do Słowian, sumienie których oburzało się na samo wspomnienie chrześcijaństwa przez Niemców opowiadanego. Hamburg ze stolicą arcybiskupią stał się solą w oku Słowian, którzy wspólnie z Normanami zburzyli go (r. 842). Usiłowania następcy Ludwika Pobożnego, króla Ludwika Niemieckiego do wznowienia upadłej metropolii hamburgskiej nie osiągnęły pożądanego skutku. Metropoliję z Hamburga przeniesiono do Bremy (r. 847),<sup>2)</sup> a nad dolną Łabą pogaństwo w połowie X w. kwitnęło tak samo, jak przed stu laty, z coraz mocniejszym wreszcie przekonaniem Słowian, że chrześcijaństwo przez Niemców podawane oznaczało to samo, co ujarzmienie. Zrozumiawszy to Niemcy oczekiwali pory, aż oręż otworzy misjonarzom ich drogę do Słowiańszczyzny, chociaż skuteczzenie podobnego zamiaru wymagało długiego czasu, wielkich wytyżeń i cierpliwości. Ujarzmienie Serbów (r. 928) otworzyło wreszcie Niemcom możliwość do nawracania Słowian pomiędzy Solawą a Łabą przemocą, ale na wschód od Łaby dopiero

<sup>46)</sup> Widukind III 70.

<sup>1)</sup> Wyżej s. 53.

<sup>2)</sup> Wyżej s. 58, 60.

Otton I, po walnych rozprawach orężem, umyślił przekonać „barbarzyńców“ o korzyści dla nich nauki Chrystusa. Barbarzyńcy tego niepojmowali, nie chcieli zrozumieć, że regularne wyplacanie trybutu królowi i dziesięciny kościołowi, obok uległości władzom świeckim i duchownym, miało zapewnić im łaskę majestatu królewskiego i zbawienie duszy po śmierci. Nie zważał na to Otton I i, w miarę ujarznienia ludów, fundował biskupstwa, które później dopiero miały zająć się nawracaniem powierzonych im trzody pogańskiej, a na razie miały służyć środkiem do wywrócenia czci bałwochwalskiej, demoralizacyi Słowian i wyzębienia w nich ducha wojowniczego.

W tym celu Otton I zwrócił najpierw uwagę na starożytne grody słowiańskie nad r. Hobolą, słynne z kilku pierwszorzędnych bóstw pogańskich wojowniczego charakteru: Hobolin z chramem Jarowita i Brandenburg z chramem Tryglawa. Dopóki chramy te istniały, kapłani pogańscy, zagorzali wrogowie chrześcijaństwa w każdej chwili mogli w imię swych bogów poruszyć ludność do powstania przeciw Niemcóm. Zburzyć więc świątynie Jarowita i Tryglawa, w interesach władzy niemieckiej, wypadało koniecznie, ale i zostawić lud bez świątyń i kapłanów niepodobieństwem było. Oprócz tego, według zwyczaju słowiańskiego, w chramach odbywały się wiece i narady ludowe, a około nich targi, zbiorowiska ludu i różne uroczystości. Opanowawszy Hobolin i Brandenburg, w których leżało samo serdce Słowiańszczyzny nadhobolskiej, Otton I, jako mądry rządca, pojął, że dla ujarznienia i łatwiejszego zespolenia Słowian z Niemcami, wypadało działać z pomocą kościoła, ustanowionego w centrach kultu pogańskiego. Inne miasta, jak Merzeburg i Magdeburg, osiedlone już przez Niemców, mogły poczekać na katedry biskupie, ale Hawelberg i Brandenburg zwłoki niedopuszczały.<sup>3)</sup>

<sup>3)</sup> Według Thietmara II, roz. 5. Otton I zamierzał ustanowić biskupstwo najprzód w Magdeburgu, lecz opór biskupa halbersztadzkiego Bernarda, do którego dycezyi miasto Magdeburg należało, był tak stały, że aż po kres żywota biskupa, Otton nie mógł tego dokonać.

Ustanawiając biskupstwa wśród pogan, od których kościół długi czas nie mógł spodziewać się żadnej pomocy materialnej, Otton I dbał szczególnie o uposażenie duchowieństwa. Świeżo podbite kraje, pełne ludu pracowitego i zasobów miejscowych, nienależących jeszcze do żadnego z panów niemieckich, pozwalały królowi hojną ręką rozdawać swobodnie biskupom i kościołom liczne osady, zamki, grody, łąny, lasy, dziesięciny i różne dochody.

Z aktu założenia biskupstwa Hawelbergskiego r. 946,<sup>4)</sup> dowiadujemy się, że katedrze hawelbergskiej i przełożonemu nad nią Udonowi, król Otton I nadał połowę zamku i miasta Hawelberga z połową wszystkich do tego miasta należących osad w ziemi Nieletycze<sup>5)</sup> i w téjże ziemi miasto Nizow ze wszystkimi dochodami.<sup>6)</sup> W ziemi Ziemczycy dwie osady Banię i Dragowicy w okręgu Malińskim, tudzież połowę lasu Borki<sup>7)</sup> z uprawionemi i osiedlonemi w nim sadybami. W ziemi Leszycy zamek Marienburg, (nazywany Kobylce) z przyległemi osadami: Precepiny, Rozmok, Kotiny, Wierchokrajcy, Niekuriny, Milkuny, Malicy, Rabuny, Podesal, Ludiny.<sup>8)</sup> W osadzie zwanój Robole sześć łąnów.<sup>9)</sup> W ziemi Moryce całe miasto Błoto z burgwardem. W ziemi Doszany miasto Wysokie z burgwardem, miasto

---

4) Akt fundacyi r. 946 podają: Hasselbach Codex Pomeraniae Nr. 6; Klemptiu. Pommersche Urkundenbuch N. 10, w skróceniu; Riedel. Cod. diplomat. Brandenburgensis. T. I. 2. s. 435; Meklenburgische Urkundenbuch. T. I. N. 14; Ranmer. Regesta Brandenburg. N. 155; Wigger. Meklenburg. Annalen s. 31; poprawny tekst w Heinemanna Codex diplomat. Anhaltinus N. 18. — Dokument ten przytoczony w dzieła niniejszego T. II, s. 352, przyp. 148.

5) Medietatem castris et civitatis Havelberg et medietatem omnium villarum illuc attinentium. Et castrum et civitas sita est in provincia Nieletizi..,

6) In eadem provincia Nizem civitatem, cum omnibus utilitatibus suis. — Nizem teraz Nitzow, przy ujściu r. Hoboli.

7) In provincia Zemzici duas villas in Malinga Buni et Orogavit et dimidium silve, que dicitur Porci. Dawniej czytano Porei (Borki). O tem szczegółowo objaśniłem w tomie II, s. 52 przyp. 51; s. 287 przyp. 71.

8) Do tych nazw odnośne cytaty w T. II, s. 286—289.

9) W T. II. s. 289 cyt. 98.

Podleszcz z burgwardem,<sup>10)</sup> dziesięcinę z Ratarów,<sup>11)</sup> dziesięcinę, należącą do skarbu królewskiego z marki Dolnej<sup>12)</sup>. Oprócz tego Otton I przeznaczył wzmiankowanej stolicy biskupiej dziesięciny (dla parafii?), z prowincyi, mających granice określone: Ziemczycy, Leszycy, Nieletycy, Doszany, Liny, Morycy, Doleńcy, Błoto, Mieżyrecz, Grozwin, Wanclow, Wostroże.<sup>13)</sup> — Wszystkie wzmiankowane miejscowości położone są pomiędzy Łabą a Odrą, lecz Otton I dodał jeszcze z lewej strony Łaby, w prowincyi Mintga, 30 łanów we czterech osadach.<sup>14)</sup>

Granice biskupstwa Hawelbergskiego Otton I ustanowił: od źródeł r. Pieny na wschód aż do ujścia jej do morza, od źródeł zaś r. Eldeny (Jedlny?) na zachód aż do miejsca, gdzie rzeka ta do Łaby wpada; na północ do morza Rańskiego (Rugianorum) a na południe do r. Struminy.<sup>15)</sup>

Biskupstwu Brandenburgskiemu, według dyplomu d. 10 Oktobra r. 949,<sup>16)</sup> Otton I. nadał połowę północną miasta Brandenburga z połową wyspy, na której wzmiankowane miasto leżało, połowę wszystkich osad wiejskich do miasta należących, tudzież miasta Pricerwy i Jeziory z ich przynależnościami,<sup>17)</sup> dziesięciny z parafij położonych w prowincyach: Moraczanie, Serbiszcze, Błonie, Sprewianie, Hóbolanie, Wkranie, Rieczanie, Ziemczycy, Doszanie,

<sup>10)</sup> W T. II, s. 286, cyt. 58 s.333. cyt. 39.

<sup>11)</sup> Decimam tributí que solvitur nobis de Radewer, omyłkowo, zamiast Redari, t. j. Ratary.

<sup>12)</sup> Decimam tributí que nobis debetur de inferiori Marchia. Gdzieby ta marchia leżała, nie wiadomo.

<sup>13)</sup> O tych prowincyach i ziemiach szczegółowo w T. II, s. 352—362.

<sup>14)</sup> W T. II, s. 149, 352.

<sup>15)</sup> Na mapie, dołączonej do Fidicina Die territorien der Mark Brandenburg, T. III, bieg r. Struminy oznaczony od zachodu ku wschodowi do r. Hoboli, do której wpada z lewej strony przeciw Prebenitz, niżej od Pricerwi

<sup>16)</sup> Dyplom ten zwyczajnie datowany r. 949 podają: Riedel. Codexdipl. Brand. I, 8 s. 91; Raumer. Regesta N. 160 w skróceniu; Hasselbach. Cod. pomer. N 7; Klempin. Pommersch. Urkundenbuch N. 11 w skróceniu; Wigger. Meklenb. Annalen s. 32 w skróceniu; Meklenb. Urkundenbuch T. I, N. 15; Heinemana. Cod. Anhaltinus N. 22 stawi r. 048 (949).

<sup>17)</sup> Pricerwi na prawem brzegu Hoboli, patrz mapę Fidicina Mark Brandenb. T. III. Położenie Jeziory nie wiadome.

Lużycy,<sup>18)</sup> oprócz miast: Bodrycy, Gałimiry, Piechowo, Mokranicy, Burg, Grabów, Czartowo i osad do tych miast należących, które oddane były już przedtym kościołom śś. Maurycego i Innocentego w Magdeburgu, samemu zaś biskupowi brandenburgskiemu Titmarowi Otton I nadał prawo pobierania z trzech miejsc Bodryczów, Burga i Mokranic po trzy medony i po dwie miary piwa, po sześć miar pszenicy, po dwa wieprze, po dwie gęsi, po dziesięć kur, pastwiska dla koni i t. d.<sup>19)</sup>

Granice biskupstwa Brandenburgskiego Otton I zakresił: na wschód do r. Odry, na zachód do Łaby, na północ aż do prowincyi: Wkranie, Rieczanie i Doszanie, od południa zaś, w akcie fundacyjnym, granic nie oznaczono<sup>20)</sup>, zapewne dla tego, że podczas założenia biskupstwa, władza niemiecka między Łabą a Odrą nie była jeszcze tak ugruntowaną, aby granice jój określić się dały.

Nie wiemy azali nowozałożone biskupstwa in partibus infidelium starały się o zbudowanie kościołów dla nabożeństwa w zrozumiałej ludnowi słowiańskiemu mowie, ale nie wątpimy, że korzystały z nadanych im dóbr i dochodów. Zdzierstwa poborców świeckich, jak wzmiankowaliśmy wyżej,<sup>21)</sup> oburzały lud, który zabijał ich. Z ustanowieniem biskupstw przybywały jeszcze dziesięciny i różne dla kościoła powinności, a jeśli wspomniemy, że oprócz podatków rządowych i kościelnych, lud słowiański, według własnego prawa, obowiązany był do ponoszenia różnych ciężarów publicznych, tedy pojmiemy z jaką nienawiścią musiał lud ten patrzeć na poborców duchownych, przychodzą-

<sup>18)</sup> Położenie ziem tych objaśnione w T. II, s. 48—52, 358—360.

<sup>19)</sup> In tribus vero locis, Bidrici, Burg scilicet et Mokranici in unaquoque eorum tres medones duasque cerevisas, sex modios tritici, duos porcellos, duas anseres, decem gallinas, sex quoque frisingos et sex carradas annone pastui equorum.

<sup>20)</sup> Zauważyć wypada, iż nadane w r. 946 biskupstwu Hawelbergskiemu dwie prowincye: Zemzici i Desseri wzmiankują się i; w nadaniu r. 949 Zancici Dassia, z czego wnioskować można, że te prowincye Otton I, odjąwszy od biskupstwa Hawelbergskiego, przyłączył do biskupstwa Brandenburgskiego.

<sup>21)</sup> Wyżej, § 46, cyt. 23.

cych zabierać dziesięciny z urodzaju i dochodów. Podobny stan rzeczy nie zapowiadał ani religii chrześcijańskiej pomyślnego rozwoju, ani władzom niemieckim spokoju.

## 2. Ustanowienie metropolii Magdeburgskiej. Biskupstwa: Merzeburgskie, Życzkańskie i Misznienkie (r. 968). Biskupstwo Aldenburgskie.

Założenie biskupstw Hawelbergskiego i Brandenburgskiego było tylko wstępem do szerszych pomysłów Ottona I o ustanowieniu w Magdeburgu metropolii kościoła słowiańskiego między Łabą a Odrą. Wszakże zacięte wojny ze Słowianami dolnej Łaby, potem czterolenia wojna z Ratarami (956—960), uskutecznienie zamiarów cesarza niepodobnem czyniły. Gdy, nakoniec, znękanii Ratary zgodzili się płacić trybut i rozejm z Niemcami zawarli,<sup>22)</sup> a inni Słowianie zaodrzańscy byli już mocno przez pogranicznych markgrafów przyciśnieni, Otton umyślił przyspieszyć organizację metropolii Magdeburgskiej i stósownie do tego kroki czynił w Rzymie. Skłaniając się do jego życzenia, papież Jan XII bullą wydaną 12 Lutego r. 962, oznajmił, iż podnosi kościół ś. Maurycego w Magdeburgu na stopień stolicy arcybiskupiej, a kościół merzeburgski na stopień stolicy biskupiej, mającej podlegać arcybiskupowi magdeburgskiemu.<sup>23)</sup>

Tym sposobem, obok pięciu arcybiskupstw niemieckich<sup>24)</sup> miało się ukazać szóste Magdeburgskie, wyłącznie dla Słowian przeznaczone, ale według prawa kanonicznego potrzebna była na to zgoda biskupa halbersztadskiego, do dyecezyi którego Ma-

---

<sup>22)</sup> Wyżej. s. 261,

<sup>23)</sup> Volumus et jubemus, ut Magdaburgense monasterium in regno Saxonum, juxta Albiam constructum... in archiepiscopalem transferatur sedem... Volumus et jubemus, ut Merseburgense monasterium in episcopalem debeat sedem, quae Magdaburgensi sit subdita sedi. Posse, Codex Saxoniae I, s. 240.

<sup>24)</sup> Volumus et precipimus, ut Moguntiensis, Treverensis, Coloniensis, Salsaburgensis, Hamaburgensis ecclesiae archipraesules Magdaburgensis monasterii in archiepiscopalem et Merseburgensis in episcopalem translationis sedem totis cordis corporisque viribus consentanei fautoresque persistant, tamże s. 240.



gdeburg i Merzeburg należały. Tymczasem biskup halbersztadski Bernhard, zważając, że z ustanowieniem biskupstw w Magdeburgu i Merseburgu, dyecezyja jego, mieniająca się być przednim posterunkiem oświaty niemieckiej, poniesie znaczne straty terytorialne, nie przychyłał się do żądania Ottona.<sup>25)</sup> Sprawa na lat kilka zaciągnęła się. Ale Otton, przybywszy do Włoch r. 966, przedłożył zwołanemu do Rawenny w r. 967 synodowi, konieczność okazania mu pomocy duchownej do nawrócenia Słowian. Zgromadzeni na synodzie biskupi, wzięwszy na uwagę położenie geograficzne i etnograficzne Słowian i Niemców, zgodzili się na ustanowienie nowych biskupstw, a Magdeburg powtórnie przyznali za najodpowiedniejsze miejsce metropolii kościoła dla Słowian. Metropolii tej podlegać miały pięć suffraganii, z których dwie już istniały w Hawelbergu i Brandenburgu, a trzy miały być ustanowione: w Merzeburgu, Życzu i Misznie.<sup>26)</sup>

Gdy jednak przeszkody ze strony biskupa halbersztadskiego nie dawały się usunąć, Otton zamierzył ustanowić tymczasem biskupstwo Misznieńskie na ziemiach do biskupa halbersztadskiego nie należących. Wszakże przypadła w tym czasie śmierć biskupa halbersztadskiego Bernharda w Lutym, tudzież arcybiskupa mogunckiego Wilhelma w Marcu r. 968, rozwiązała cesarzowi ręce. Wezwawszy do Włoch nowoobranego biskupa halbersztadskiego Hilliwarda i arcybiskupa mogunckiego Hattona, Otton porozumiał się z nimi o wynagrodzenie biskupa Hilliwarda za straty terytorialne, jakie miał ponieść z powodu ustąpienia części swjej dyecezyi i wyjednał zgodę ich na ustanowienie w Magdeburgu arcybiskupstwa, a w Merzeburgu biskupstwa, które on jeszcze przed

<sup>25)</sup> Thietmar Chr. II, 4.

<sup>26)</sup> Suffraganeos vero eidem metropolii omnes unanimiter preordinavimus Brandenburgensem episcopum et Havelbergensem, his cunctis, quibuscunque imperator voluerit, in urbe Magdaburch archiepiscopus consecratur. Postea vero idem archiepiscopus et successores ejus habeant potestatem per congrua loca, ubi per illorum predicationem christianitas creverit, episcopos ordinare, nominative nunc et presentaliter Merseburc, Cici et Misni. Bulla Jana XIII 20 Aprila r. 967. Posse, Codex str. 242.

bitwą z Węgrami nad Lechem w r. 955, ślubował Bogu założyć.<sup>27)</sup>

Sprawa postępowała szybko, gdy już w Październiku r. 968 na godność arcybiskupa magdeburgskiego wyniesionym został mnich z Trewiru Adalbert, słynny z podróży na Ruś, dokąd, przez fałszywe poselstwo wezwany był na apostołkę<sup>28)</sup> i chociaż ztamtąd uciekać musiał, miał jednak zręczność obznajomienia się z mową i charakterem Słowian, na pasterza których przeznaczony został.

Wybory biskupów merzeburgskiego, życzańskiego i misznieńskiego miały odbyć się w przytomności legata papieżkiego. Otton, zwoławszy znakomitszych panów saskich (omnes meliores) na wybory podczas Bożego Narodzenia, oświadczył, że ponieważ czcigodny Bożo zasługi wielkie w celu nawrócenia Sło-

<sup>27)</sup> Thietmar II, 4.

<sup>28)</sup> Oznajmiając o wyniesieniu Adalberta na arcybiskupa magdeburgskiego Otton I, w liście pisanym w Październiku r. 968 wyraził się: *virum venerabilem Adalbertum episcopum Rugis olim praedicatorum. Posse, Codex s. 249.* — Ażeby zrozumieć co znaczy „Rugis,” przytaczam wzmianki kronikarzy X w. I tak: *Continuator Reginon. a. 959. Legati Helenae (Olgi) reginae Rugorum, quae sub Romano imperatore Constantinopolitano, Constantinopoli baptisata est, fictae, ut post claruit, ad regem venientes, episcopum et presbyteros eidem genti ordinari petebant.* (Pertz, M. G. I, 624.) *Annales Hildesheim a. 960: Venerunt legati Rusciae gentis ad regem Ottonem, et deprecanti sunt eum, ut aliquem suorum episcoporum transmitteret, qui eis ostenderet viam veritatis; et professi sunt se velle recedere a paganico ritu, et accipere religionem christianitatis. Et ille consensit deprecationi eorum, et transmissit Adalbertum episcopum fide catholicum, illique per omnia mentiti sunt, sicut postea eventus rei probavit „quia nec“ (zamiast vix) ille praedictus episcopus evasit lethale periculum ab insidiis eorum, dodaje rocznikarz kwedlinburski. (Bielowski M. P. II, s. 760.) W annałach Lamberti a. 960 i u Cosmy także a. 960 venerunt legati Rusciae gentis. Zdaje się, że powątpiewania tu o jakim narodzie rzecz idzie, być nie powinno. Tymczasem wyrażenie kontynuato ra Reginy „regina Rugorum“ podało powód niemieckim pisarzom do domysłu, że Adalbert opowiadał niegdyś ewangeliję na wyspie Rugii, i tak dotąd Niemcy mniemają. (Porów. Mülverstedt, Regesta archiepisc. magdeburg. I, s. 95 N. 219.) Tymczasem rzecz jasna, że domniemani posłowie, prostru oszuści, należeli do takich Waragów, którzy niejednokrotnie przyjmowali chrzest, dla tego tylko, aby otrzymać dary. We wzmiankowanym zaś razie, żądając otrzymać od bogobojnego cesarza lepsze przyjęcie i dary, oszuści oświadczyli, że przybywają od Heleny (Olgi) księżny ruskiej, prosząc o wysłanie biskupa i księży. Sołowjew, *Исторія Россіи* I, s 329 przypisek 217.*

wian położył, przeto należało mu prawo wybrać sobie jedną z dwóch dyccezyi: merzeburgską lub życzańską.<sup>29)</sup> Na zjeździe wybrani zostali biskupi: Bozo merzeburgskim, Burhard misznieńskim, Hugo życzańskim; biskupi: brandenburski Titmar i hawelburski Tudon do podległości arcybiskupowi magdeburgskiemu zobowiązani zostali.<sup>30)</sup> Tym sposobem, w końcu r. 968, nastąpiło urządzenie hierarchii kościoła słowiańskiego.

Zostawało rozgraniczyć dyccezyje. Biskup Hilliward odstąpił kościołowi ś. Maurycego część swego biskupstwa, zawartą pomiędzy rzekami: Orą, Łabą, Solawą i Bodą, a nadto tak zwaną drogę frydrychowską,<sup>31)</sup> do czego później dodał parafie, położone między rzekami: Wildbach, Salcą, Solawą, Unstrutą, Helmaną i rowem pod Waleshuzen.<sup>32)</sup> Z tej więc strony kwestyja graniczna załatwioną została. Biskupstwa Hawelburskie i Brandenburskie miały granice, oznaczone przez Ottona I jeszcze w r. 948, za wyjątkiem południowej granicy ostatniego biskupstwa od strony Łużyc, które aż do r. 963 do Ottona nie należały. Trudniej daleko wskazać granice biskupstw Merzeburgskiego, Życzańskiego i Misznieńskiego. Oryginalnych dokumentów do rozpoznania tej kwestyi nie posiadamy, a opis granic biskupstwa Misznieńskiego w transumpcie z późniejszych wieków, jest falsyfikatem, na którym polegać nie możemy.<sup>33)</sup> Jedno tylko

<sup>29)</sup> Posse Codex s. 249.

<sup>30)</sup> Domini episcopi Dudo et Dodelinus in archiepiscopi nostri electione volumus, ut subscribant et fidei subjectionemque illi promittant. Ibid.

<sup>31)</sup> O tej drodze w dokumencie 9 Lipca r. 965 czytamy: Otto teloneum infra confinium aquarum, quae vocantur Orae et Bode, usque ad terminum, qui nominantur via Friderici, S. Mauricio offert. Raumer. Regesta N. 209.

<sup>32)</sup> Thietmar II, 14.

<sup>33)</sup> Według zmyślonego w XI lub XII w. dokumentu niby cesarza Ottona z r. 948, tudzież konfirmacji papieża Jana XIII niby r. 968, także zmyśloniej w XII w., granice biskupstwa Misznieńskiego miały się poczynać u źródeł r. Odry, zkąd w prostym kierunku dążyły do źródeł r. Łaby i dalej do miejsca, gdzie się stykały Czechy i żupa Nizin. Tu granica przerzuciwszy się przez Łabę, biegła w kierunku gór czeskich aż do źródeł r. Muldy, ztąd zwróciwszy ku północy, dobiegała ujścia Muldy do Łaby, przez którą przerzuciwszy się znowu na jej brzeg prawy, w żupie Niżanie, dążyła w kierunku ku wschodowi, zachwytyjąc żupy Łużyce i Selpuli, aż

z niejaką pewnością daje się dostrzedz, że granica zachodnia biskupstwa Misznieńskiego opierała się o źródła r. Módły (Muldy), a wschodnia o krainę Milczanów, która w r. 968 do cesarstwa jeszcze nie należała.<sup>34)</sup> Arcybiskupstwo Magdeburgskie obejmowało ziemie po obu brzegach Łaby, między Halbersztadkiem a Brandenburgskiem biskupstwami, szerząc się w górę po Łabie, wązkim pasem aż do kresów żupy Niżanów, która do niego należała. Na południe od tego arcybiskupstwa leżało biskupstwo Merzeburgskie po obu brzegach środkowego biegu Solawy i Muldy, a na południe od niego, między Solawą a górną Muldą, biskupstwo Życzańskie, aż do granicy Czech.<sup>35)</sup>

Dbając o jak najbogatsze uposażenie arcybiskupstwa Magdeburgskiego i nadając mu rozmaite beneficye, Otton I troszczył się szczególnie o podwyższenie znaczenia arcybiskupa, któremu w r. 965 zapewnił jurysdykcję nad żydami i innymi magdeburgskimi kupcami, tak że tylko od przedstawiciela kościoła mogli oni oczekiwać wyroków i sprawiedliwości, a żaden graf, wikary, sędzia, trybun lub poborca podatków (exactor) do spraw tych mięszać się nie mógł.<sup>36)</sup>

Ustanawiając metropoliję magdeburgską z pięciu suffraganiami dla Serbów, Lutyków, Łużyczanów, Otton I nie zapomniał i o Obodrytach, dla których w Starogardzie wagrskim założył szóste biskupstwo Aldenburgskie, zamierzając poddać je także pod władzę arcybiskupa magdeburgskiego, lecz arcybiskup hamburski Adeldag, powołując się na granice swego ko-

---

do miejsca Sulpice i tu dobiegłszy do r. Odry, korytem jej w górę ciągnęła się aż do źródła tej rzeki. Cel sfalszowania tych dokumentów zanierzał udowodnić, że biskupstwo Misznieńskie starsze jest od Magdeburgskiego i że Łużyce i Selpuli od samego początku do dycezyi misznieńskiej należały. Posse, Codex s. 170 uwaga 7 i s. 188 uwaga 135.

<sup>34)</sup> Posse, Codex s. 174.

<sup>35)</sup> Posiadłości biskupstw Merzeburgskiego i Życzańskie dają się wyrozumić z nadań Ottona I, Ottona II i Ottona III, tudzież z wiadomości przez Thietmara podanych. — Załączona przy kodeksie Posse'go, tom I mapa uprzytomnia położenie arcybiskupstwa magdeburgskiego i pięciu jego suffraganii.

<sup>36)</sup> Mulverstedt Regesta s. 70.

ścioła, dawnymi przywilejami opisane, uniemożliwił spełnienie zamiarów cesarza.<sup>37)</sup>

Dokumentów, tyczących się fundacji biskupstwa Aldenburgskiego nie posiadamy,<sup>38)</sup> a główne źródła do pierwotnych dziejów tego biskupstwa Adam Bremeński i Helmold, nie celując w tym razie ścisłością, są nawet w sprzeczności pomiędzy sobą. Gdy bowiem, według Helmolda, pierwszym biskupem aldenburgskim był Markon, a drugim Egward,<sup>39)</sup> Adam Bremeński, nie wzmiankując wcale o Markonie, szereg pasterzy aldenburgskich od Egwarda poczyną.<sup>40)</sup> Sprzeczność ta nie dozwala oznaczyć czasu założenia wzmiankowanego biskupstwa, ale zważając na wypadki i świadectwa historyczne, wypada przyjąć rok 967 lub 968, t. j. epokę ustanowienia arcybiskupstwa Magdeburgskiego.<sup>41)</sup>

Posiadłości biskupstwa Aldenburgskiego obejmowały cały kraj Obodrytów, tudzież ziemie Chyżanów i Czrezipianów, które do związku Lutyków należały. Rzeka Piena i miasto Dymn stanowiły wschodnią granicę biskupstwa, a Łaba południową. Przestrzeń między Łabą a Pieną znaczyły granice biskupstwa Hawelbergskiego, z północnej zaś strony r. Egdora, dzieląc posiadłości Danów od Słowian i Saksów, zakreślała razem i granice kościoła aldenburgskiego.<sup>42)</sup>

„Kościół aldenburgski poświęcony został na cześć ś. Jana Chrzciciela, jaśniał przed innymi, był bowiem kościołem metro-

<sup>37)</sup> Helmold I, 11.

<sup>38)</sup> Według domniemania badaczy, wszystkie dokumenty podczas zburzenia biskupstwa Hamburgskiego w r. 990 uległy zniszczeniu. Wigger, Meklenb. An. 133.

<sup>39)</sup> Quatuor pontifices ante excidium Aldenburgensis ecclesiae extitisse comperimus videlicet Marconem, Egwardum, Wagonem, Ezicum. Helmold I, 14.

<sup>40)</sup> In Aldenborg ordinavit archiepiscopus (sc. Adeldag) primo Egwardum, vel Evargum, deinde Wagonem, post Eziconem. Adam Br. II, 24.

<sup>41)</sup> Dass die Stiftung Oldenburgs im Jahr 967 oder 968 falle, verträgt sich die Angabe des Chronicon Rittagesuhs das die Kirche zu Mecklenburg 969 gegründet sei, recht wohl. Wigger, Meckl. An. 134.

<sup>42)</sup> Haec (dyocesis Hammaburgensis) clauditur ab occidenteo oceano Britannico, a meridie Albia flumine, ab oriente Pene fluvio... ab aquilone vero Egdore fluvio, qui Danos dirimit a Saxonibus. Adam Br. II, 15. — An. 1060. Omnes populi

politalnym. Biskupi aldenburgscy przez książąt słowiańskich bardzo poważani, ze szczodrośliwości cesarza Ottona obficie darami doczesnymi obdarowani, mogli hojnie szafować i przychylność ludu jednać sobie. Składano zaś biskupowi z całej ziemi Wagrów i Obodrytów roczną daninę, która miejsce dziesięciny zastępowała, a mianowicie od każdego pługa miarę zboża, czterdzieści motków lnu i dwanaście sztuk pieniędzy czystego srebra. Oprócz tego jeden pieniądz, jako nagrodę dla tego, kto tę daninę pobierał. Słowiański zaś pług oznaczał to, co para wołów lub jeden koń.<sup>43)</sup>

### 3. Zadanie urządzonego dla Słowian kościoła. Marne skutki usiłowań jego.

Według myśli cesarza Ottona I, arcybiskupstwo Magdeburgskie i sześć biskupstw, na niezbyt obszernej terytorii od Łaby i Solawy do Odry, miały pracować w celu połączenia przez kościół Słowian z Niemcami. W owe wieki, gdy ludność dzieliła się głównie według wiary, a narodowości klasyfikowały się według państw, zamiary Ottona mogły mieć praktyczne rezultaty, mianowicie: nawrócenie najpierw Słowian do chrześcijaństwa, potem germanizację i assymiliację ich z Niemcami w jeden naród. Podobnym sposobem dokonywała się powoli, bez krwi rozlewu i zaburzeń, assymiliacja Słowian z Niemcami na zachód od Łaby i Solawy w głębi Germanii zamieszkałych. Cesarz o tem wiedział. Czemużby udać się nie miało przeprowadzenie podobnej assymiliacji i na wschód od Łaby? Ażebym jednak pożądanym skutek osiągnąć, jeśli to z natury rzeczy było możliwe, duchowieństwu niemieckiemu wypadało pracować w duchu prawdziwie chrześcijańskim, w poganach miłować bliźnich,

---

*Sclavorum, qui ad Hammaburgensem respiciunt dyocesim, ... hoc est Waigri, Obodriti vel Reregi, vel Polabingi, item Linoges, Warnabi, Chizzini et Circipani usque ad Panem fluvium. Adam Br. III, 19. — Est autem Panis fluvius, in cuius ostio sita est civitas Dimine. Illuc quondam portendebatur limes Aldenburgensis parochiae. Helmold I c. 20.*

<sup>43)</sup> Helmold I, 12.

oświecać ich szczerze, bez urągania, bez widoków materyalnych, a przede wszystkim do ludu słowiańskiego przemawiać w zrozumiałej mu mowie. Pojmując to cesarz Otton starał się o przygotowanie misjonarzy niemieckich, którzyby byli obeznani z mową słowiańską i w tym celu założył w Magdeburgu klasztor, w którym mnichy uczyli się po słowiańsku,<sup>44)</sup> poczem dopiero na walkę z bóstwami pogan wychodzić mieli. — Mianowanie zaś obznajomionego z mową i charakterem Słowian Adalberta metropolitą kościoła wskazuje, że cesarz dobrze rozumiał jakim sposobem duchowieństwu działać wypadało. Wreszcie doświadczenie wykazywało cesarzowi, że dwuwiekowe zwycięstwa Niemców nie zapewniały im panowania nad Słowianami, że jedynym środkiem do zespolenia ich z państwem Niemieckim było chrześcijaństwo. Na wracanie poganów siłą nie przyniosło pożądaných skutków. Mądry cesarz pojął, że wypadało działać na przekonanie, przemawiać do ludu w zrozumiałej mu mowie, przykładem zachęcać do życia cnotliwego i obowiązków chrześcijańskich, — pobudzał do tego biskupów i misjonarzy, sam nawet uczył się języka słowiańskiego,<sup>45)</sup> zapewno nie przez zamiłowanie go, lecz z potrzeby wynikającej z natury rzeczy. Robota jednak szła tępo!.. Zarozumiałość ówczesnych sług kościoła o wyższości ich nad poganami, wstręt do mowy „barbarzyńców“, a przytem nienawiść plemienna Saksów do Słowian wyziębiały ducha religijnego misjonarzy niemieckich, którzy zamiast apostołów Słowiańszczyzny, stawali się narzędziem polityki światowej. Katedry biskupie, napełnione Niemcami, stały jakby oazy wśród pustyni słowiańskiej, w głąb której misjonarze niemieccy

<sup>44)</sup> W tym klasztorze uczył się przysły apostoł Polski ś. Wojciech, biograf którego ś. Bruno opisując szkołę powiada: *Dicunt etiam tribus linguis (łacińskim, niemieckim i słowiańskim) pro una locutum... Auditoribus enim usus erat latialiter fari, nec ausus est quisquam coram magistro lingua barbara loqui. Unde admotis urentibus virgis, primum m i d o m i n e garrit, jam cum in crescit dolor qui legem non habet, eodem verbo nunc Saxo, nunc Sclavus misericordiam clamat.* Biełowski, M. P. I, s. 192.

<sup>45)</sup> Widukind, lib. I. *Romana lingua slavonicaque sciebat.*

zajrzeć nie mieli ochoty, może i nie śmieli nie znając mowy miejscowej. Wreszcie i nie mieli potrzeby, bo kościołów parafijalnych jeszcze nie było, ludność praktyk kościelnych nie rozumiała i nie potrzebowała, a zdzierstwa poborców podatków, na rzecz kościoła, w pieniądzech i dziesięciny w naturze z produktów rolniczych wrogo do nowej wiary ludność usposobiąły.

Tylko wysoko uduchowione i bardziej napełnione zasadami miłości bliźniego osobistości gotowe były wyłączyć się z tłumu ordynaryjnego duchowieństwa niemieckiego, zniżyć się do poznania mowy i obyczaju Słowian, pracować nad oświeceniem ich w duchu chrześcijańskim. Pierwszy biskup merzeburg-Bozo „mąż wielkiego światła“ przykładał się pilnie do poznania języka okolicznych Słowian i nawet słowa serbskie zapisywał łacińskimi literami, by dokładniej mógł wykładać Serbom naukę Chrystusa. Ale jakież to był wykład? Późniejszy biskup merzeburgski Titmar powiada, że Bozo uczył Serbów śpiewać *K y r i e - e l e y s o n*, przekładając pożytek podobnego śpiewania, ale Serbowie, nie pojmując wzmiankowanych wyrazów i strojąc sobie z nich żarty, śpiewali: *u k r i v o l s a*, t. j. w krju (kjerku) wólsza, czyli: w krzaku olszyny, prawiąc, że tak ich Bozo nauczył.<sup>46)</sup> Do tego Ernest Brotuf mieszczanin i kronikarz merzeburgski dodaje, że Bozo zniechęcony szyderstwem Serbów, opuścił biskupstwo i udał się do swój ojczystej bawarskiej ziemi, gdzie przeniósł się do wieczności w r. 970.<sup>47)</sup> Trzeci biskup merzeburgski Wikbert nauczał po słowiańsku w okolicach Merzeburga, tudzież na porzeczach Halsztrowa i Plisy, gdzie wiele ludu nawrócił.<sup>48)</sup> Są jeszcze inne wzmianki o kapłanach,

<sup>46)</sup> Thietmar II, 23. Przy tem dodaje, że za pracę w nawracaniu Słowian, cesarz darował Bozonowi kilka wiosek do Merzeburga należących i grodek w ziemi Chutyczów zwany *M e d e b u r e*, dający się (według Thietmara) tłómaczyć: *m i o d u b r o Ń*, teraz Magdeborn, w okolicy Lipska, nad r. Retą. Czy nie właściwiej *M e d e b u r* tłómaczyć *M i o d o b ó r*?

<sup>47)</sup> Jencz, Stawizny, w Cz. Mac. Serb. 1849.

<sup>48)</sup> Thietmar, VI *Predicatione assidua commissos a vana superstitione erroris reduxit, lucumque Zutibure dictum, ab accolis ut Deum in omnibus honoratum et ab aevo antiquo numquam violatum, radicibus eruens..*



którzy dla pouczenia ludu, starali się zapisywać literami łacińskimi wyrazy słowiańskie, a naukę Chrystusa z pomocą tłumaczy opowiadali. Wszakże wzmianki o tem w kronikach, jako o czemś nadzwyczajnem, jasno wskazują jak podobne wypadki zdarzały się rzadko i jak misyonarze niemieccy mało dbali o oświecenie Słowian. Wychwalał wprawdzie Helmold pierwszego biskupa aldenburskiego Markona i następcę jego Egwarda, którzy mieli „zdrojem chrztu świętego obmyć Wagrów i Obodrytów“, prawi o napełnieniu ziem Wagrów, Obodrytów i Chyżanów kościołami, kapłanami, zakonnikami, poświęconemi Bogu dziewicami,<sup>49)</sup> ale żeby to miało stać się, jak utrzymuje Helmold, za panowania Ottona I i jego następcy, w to uwierzyć trudno. Helmold, patrząc na to, co się działo we wzmiankowanych krajach, za jego czasów t. j. w drugiej połowie XII w., wyobraził sobie, że tak było i przed dwustu laty. Wiadomo jednak, że na całym Pomorzu pogaństwo w X w. z całą siłą kwitło i że usiłowania duchowieństwa niemieckiego do nawrócenia Słowian, żadnego powodzenia nie miały.

Tymczasem chciwość duchowieństwa i zdzierstwa margrafów<sup>50)</sup> przekonywały lud słowiański, że wygłaszane przez misyonarzy niemieckich zasady nowój wiary niezgodne były z ich postępkami, nacechowanymi obłudą i widokami polityki światowej. Z nienawiścią do sług kościoła lud słowiański łączył nienawiść do chrześcijaństwa, gotując w głębi duszy swój zemstę przeciw tym, którzy niszcząc bogów pogańskich, nie zdołali poszanowania do chrześcijaństwa wzbudzić.

#### 4. Organizacja kościoła w Czechach. Biskupstwo Prażskie (r. 973.) Granice jego. Stosunek kościelny Morawii do Czech. Pierwsi biskupi.

Domagania się biskupów regensburskich prawa rozporządzania Czechami jakby parafiją swą, chociaż nie miały żadnej

<sup>49)</sup> Helmold I, 12.

<sup>50)</sup> Helmold I, 13 wspomina o zdzierstwach Bennona, syna Hermana Billingha, księcia saskiego.

podstawy,<sup>51)</sup> wszelako wstrzymywały uporządkowanie spraw kościoła czeskiego. Zobowiązane do hołdu i trybutu królowi niemieckiemu, a w stosunkach kościelnych skrępowane przez biskupów regenburgskich, Czechy czuły się przykutemi do Niemiec. Ażeby choć cokolwiek zwolnić węzły krępujące rozwój narodowy, wypadało dobijać się niezależności w sprawach kościelnych. Ale książę Bolesław I, prowadząc wojnę z Ottonem I lat czternaście (r. 936—950), potem posiłkując go przeciw Madjarom (r. 955), a nareszcie całkiem pochłonięty podwyższeniem władzy monarchicznej w państwie swem, nie mógł aż do końca panowania swego na korzyść kościoła czeskiego niczego przedsięwziąć. Dopiero syn jego Bolesław II, Pobożny, korzystając z okoliczności wywołanych ustanowieniem metropolii magdeburgskiej z pięciu sufraganijami, tudzież zachęcony powodzeniem księcia Mieszka I w sprawie założenia biskupstwa Poznańskiego, postanowił dobijać się usilnie ustanowienia w Czechach odrębnego kościoła, do czego pomocną mu była bawiąca w Rzymie od r. 955<sup>52)</sup> siostra jego księżna Młada. Na jej wstawienie się, papież Jan XIII oznajmił księciu Bolesławowi II<sup>53)</sup> zezwolenie swe na założenie przy kościele ś. Wita i Waclawa w Pradze biskupstwa, a przy kościele ś. Jerzego tamże klasztoru reguły ś. Benedykta, przełożoną którego mianował księżną Mładę, w zakonie Maryją nazwaną. Przy tem Jan XIII, podobnie jak

<sup>51)</sup> Wyżej na str. 230 przypisek 39 objaśniłem nicość pretensyi biskupów regenburgskich do rozciągania władzy swój na Czechy, a tu dodam, że mniemanie o zależności Czech od dyecezyi regenburgskiej, z powodu ochrzczenia 14 Czechów w r. 845, powstało dopiero w XVI w. Porów. Irecek Slov. Právo I, 119.

<sup>52)</sup> Księżniczka Młada, przybywszy do Rzymu jeszcze za życia ojca jej Bolesława I, prawdopodobnie w r. 965, kształciła się najprzód w klasztorze reguły ś. Benedykta, potem została mniszką pod imieniem Maryi, a nareszcie przez papieża Jana XIII mianowana przełożoną klasztoru, który miał dopiero później powstać w Pradze na Hradczynie, przy kościele ś. Jerzego, założonym przez księcia Wratisława I.

<sup>53)</sup> List Jana XIII do Bolesława II bez daty, Erben oznaczył rokiem 971. (Regesta N. 67), lecz inni mniemają, że list ten mógł być napisany w jesieni r. 967. Dudík, Mährens Gesch. II, s. 35—37.

poprzednicy jego, zważając, że obok obrzędu łacińskiego w Czechach istniał jeszcze obrzęd słowiański, zastrzegł aby nabożeństwo w dyecezyi prażskiej odbywało się nie w słowiańskim języku, lecz według ustaw i dekretów stolicy apostolskiej, a biskup wybrany został dokładnie wyćwiczony w języku łacińskim.<sup>54)</sup>

Ustanowienie biskupstwa Prażskiego stało się według życzenia cesarza Ottona I. Krępował on już Słowiańszczyznę północno-zachodnią założeniem metropolii magdeburgskiej z pięciu sufraganiami, tudzież biskupstwa Aldenburgskiego, poddanego pod zarząd metropolii hamburgskiej, wreszcie przyłączeniem biskupstwa Poznańskiego do metropolii magdeburgskiej: zostawało jeszcze założyć biskupstwo Prażskie, aby tym sposobem Słowian mocniej połączyć w związek z Niemcami, przeciw wzmagającemu się państwu Węgierskiemu, które, trzymając jeszcze dawniejsze posiadłości markgrafów wschodnich aż do r. Aniży (Ennz) i okazując usposobienie do przyjęcia chrześcijaństwa, stanowiło groźną dla cesarstwa potęgę. Ale, jak biskup halberstadski Bernhard nie chciał ustąpić części swęj dyecezyi dla założenia biskupstw w Magdeburgu i Merzeburgu, tak równie biskup regensburgski Michał, nie życząc wyrzec się swych pretensyi do Czech, na założenie w nich osobnego biskupstwa zgody nie udzielał. Z tego powodu mianowanie biskupa prażskiego przeciągnęło się aż do śmierci biskupa Michała (r. 972), następcą którego ś. Wolfgang, apostoł Węgier, nie zważając na opór kapituły regensburgskiej, zgodził się na założenie biskupstwa Prażskiego. Za taką powolność pasterza, biskupstwo Regensburgskie otrzymało obszerne dobra ziemskie w Czechach, mianowicie w krainie Chebskiej.<sup>55)</sup>

---

<sup>54)</sup> A. 971... Verum tamen non secundum ritus aut sectam Bulgariae gentis vel Ruziae, aut Sclavonicae linguae, sed magis sequens instituta et decreta apostolica, unum potiore totius ecclesiae eligas in hoc opus clericum, latinis ad prime literis eruditum. Erben, Regesta N. 67.

<sup>55)</sup> Prawdopodobnie z tego powodu kraina Chebska do biskupstwa Regensburgskiego należała, gdy tymczasem okoliczne ziemie innych biskupstw posiadłość stanowiły. Palacki, Dějiny I, s. 257, przypis. 247.

Wszakże ostateczne urządzenie biskupstwa Prażskiego nastąpiło dopiero w r. 973, na zjeździe podczas świąt wielkanocnych w Kwedlinburgu,<sup>56)</sup> dokąd, oprócz wielu książąt i dostojników cesarstwa, przybyli książęta: czeski Bolesław II i polski Mieszko I, tudzież ś. Wolfgang.<sup>57)</sup>

Pierwszym biskupem prażskim, przez księcia Bolesława II i lud jego, wybranym został mnich klasztoru ś. Jana w Magdeburgu Detmar<sup>58)</sup> (973—982), biegły w mowie słowiańskiej i odpowiedni zamiarom Ottona I, aby kościół czeski od samego początku barwą niemiecką przyozdobić. Poddanie zaś biskupstwa Prażskiego pod władzę arcybiskupa mogunckiego z góry zapowiadało Czechom, że oprócz zależności politycznej od cesarza niemieckiego, mają jeszcze w zależności religijnej od kościoła niemieckiego zostawać.

Prostota ówczesnych stosunków ekonomicznych w Czechach nie dozwalała jeszcze, przy uposażeniu biskupa prażskiego, przeznaczyć mu dziesięcinę, jak się działo zwyczajnie u sąsiednich Niemców, przeznaczono więc mu po dwie kopy zboża różnego gatunku od każdego pluga, licząc w kopie po 50 snopów.<sup>59)</sup>

Nie ulega wątpliwości, że przy założeniu biskupstwa Prażskiego granice jego całe Czechy obejmowały, ale oryginalnego aktu fundacyi biskupstwa tego nie posiadamy, a tymczasem inne świadectwa historyczne rozszerzają zakres dyecezyi Praż-

---

<sup>56)</sup> Słuszną tę uwagę zrobił Palacki.

<sup>57)</sup> Annal. Hildesheim an. 973; Annal. Altahenses an. 973; Thietmar II, 20.

<sup>58)</sup> Detmarum dux per suos legatos advocat, . . . atque suis precibus et monitis efficit, et eum sibi in episcopum omnes communi assensu eligant. Postera die ut duci placuit, favorali acclamatione ab omnibus in episcopum Detmarus elegitur. Cosmas. Chronic. 49.

<sup>59)</sup> Primo episcopo Detmaro constitutum erat, pro decimatione duos messis acervos dabant episcopo (de qualibet aratura); dicimus enim acervum quinquaginta manipulos habentem, Cosmas 85. — Rozważając przytoczony tekst kroniki Kozmy, Dudik zauważył, że pod wyrazem *me s s i s* wypada pojmować różne gatunki zboża, które miały być biskupowi składane. Mährens Gesch. II, s. 39.

skiej daleko poza granice Czech właściwych. Ztąd wynikają za-  
wikłania, krępujące dotąd poznanie rzeczywistego stanu rzeczy.

Zwyczajnie dziejopisowie czescy i niektórzy niemieccy, tu-  
dzież słowiańscy powołują się na zachowane w kronice Kozmy  
potwierdzenie przez cesarza Henryka IV w r. 1086 fundacyi  
biskupstwa Prażskiego w r. 973, z oznaczeniem granic onego.  
Według tego domniemanego dokumentu, granice biskupstwa  
Prażskiego, oprócz właściwych Czech, obejmowały w r. 973  
jeszcze: Śląsk, Chrobację do rzek Bugu i Styru, tudzież Mora-  
wję ze Słowiańszczyzną aż do Dunaju.<sup>60)</sup> Ale dokument pod r.  
1086 oczywiście jest sfałszowany przez zabiegi brata księcia  
Wratisława II, Jaromira-Gebharda biskupa prażskiego (r. 1068  
do 1090), nie bez wiadomości samego księcia i zapewno kance-  
laryi cesarskiej.<sup>61)</sup> Powodem do wyjednania tego dokumentu

<sup>60)</sup> Pragensis episcopus Gebhardus saepe confratribus suis et coepiscopis ce-  
terisque principibus nostris, ac novissime nobis conquestus est, quod Pragensis  
episcopatus, qui ab initio per totum Boemiae ac Moraviae ducatum unus et integer  
constitutus.... Termini autem ejus (Pragensis sedis) occidentem versus hii sunt:  
Tugocz, quae tendit ad medium fluminis Chub, Zedlicane, Lucsane,  
Daciane, Lutomirici, Lemuzi usque ad mediam silvam, qua Bohemia li-  
mitatur. Deinde ad aquilonalem hii sunt termini: Psouane, Crouati et altera  
Chrouati, Zlasane, Trebouane, Boborane, Dedosesi usque ad  
mediam silvam qua Milcianorum occurrunt termini. Inde ad orientem hos  
fluvios habet terminos: Bug scilicet et Ztir cum Krakova civitate, provin-  
ciaque, cui Wag nomen est. Inde Ungarorum limitibus additis, usque ad montes,  
quibus nomen est Tatri, dilatata procedit. Deinde in ea parte, quae meridiem  
respicit, addita regione Moravia usque ad fluvium, cui nomen est Wag, et ad me-  
diam silvam, cui nomen est Muore, et ejusdem montis, eadem parochia tendit,  
qua Bavaria limitatur. — Erben Regesta N. 167.

<sup>61)</sup> Już Bandkie, w *Dziejach narodu pols.* (wydanie r. 1835 T. I s. 123—7),  
wyrzekł, że przywilej Henryka IV r. 1086 dowodzi tylko sprzyjanie marnym pre-  
tensyjom Czech do Śląska i Chrobacyi i że chociaż mógł być rzeczywistym, atoli  
treść jego nie jest wyjętą z żadnego dawniejszego pisma, lecz wprost jest zmyśloną  
na korzyść Czech. Przychylając się do tego zdania Roeppel w *Dziejach Polski*  
(T. II Dodatek 4 wyda. polski s. 187) powiada, że zważając na przyjaźń Wratisława  
II z Henrykiem IV, że brat Wratisława Jaromir czas niejaki był kanclerzem tego  
cesarza a sam książę w r. 1086 został przez cesarza wyniesiony na króla czeskiego,  
przychodzi do przekonania, że cesarz Henryk IV, przy wydawaniu wzmiankowanego  
przywileju, więcej kierował się swymi względami na Czechy, niż treścią dawniejszego  
przywileju, który wznawiał. Więc dokument ten, jak mniemał Zeissberg (w *Miseco I,*

posłużyła, jak zobaczymy niżej, sprawa o stosunek kościelny Morawii do Czech.

Rozważając stosunki kościelne w Słowiańszczyźnie zachodniej w IX w., wzmiankowaliśmy niejednokrotnie o domaganiu się biskupów passawskich, aby Morawija, wbrew woli stolicy apostolskiej, pod ich władzę poddana została. A gdy nie zważając na podobne pretensyje, papież Jan IX w r. 899 posłał do Morawii arcybiskupa Jana z biskupami Benedyktem i Danielem, biskupi bawarscy, w ich liczbie i biskup passawski Richar, zanieśli w r. 900 do papieża skargę, że w kościele dopuszczona schyzma, albowiem przybyli do Morawii biskupi ustanowili w jednym i temże biskupstwie arcybiskupa i trzech suffraganów, bez zgody biskupa (passawskiego) w dyecezyi którego oni się znajdowali.<sup>62)</sup> W kilka lat później upadek państwa Morawskiego (r. 906), straszny pogrom Niemców przez Madjarów (r. 907) i następujące zaburzenia w państwie Niemieckiem, tudzież szalone najazdy na Germaniję Madjarów, skryły przed nami stosunki kościelne w Morawii tak, że aż do drugiej połowy X w. nigdzie wzmianki o nich nie znajdujemy. Pewno jednak biskupi passawscy pretensyi swych do Morawii nie zrzekli się, a bez tego biskupstwo Prażskie nie mogło, według ustaw kanonicznych, władzy swój na Morawiję rozciągać. Otóż, nie posiadając pewnych w tym względzie wskazówek, nie mamy podstawy do

---

w Archiv f. Oester. Gesch. T. 38 s. 80) wprost sfalszowany w celu poparcia pretensyi do Polski Wratysława II, któremu w ów czas nadano tytuł króla polskiego. Z innej strony, historycy czescy Szafarzyk i Palacki przywilej r. 1086 przyjmowali za autentyczny; Irecek wyraził się o nim wątpliwie (Codex. juris bohém. I, s. 21); a z niemieckich pisarzy przywilej ten za fałszywy uznali: Giesebrecht, Gesch. d. Kaiserzeit I 838—9; Büdinger, Oester. Gesch. I 314; Anmerk 4, tudzież Dümmler w dziele Pilgrim von Passau s. 174. Ten Pilgrimus biskup passawski w drugiej połowie X w. był znakomitym fałszerzem dokumentów. Porów. Büdinger, Oester. Gesch. Excurs 4 s. 492; Pritz Gesch. des Landes od der Enns, Linz 1846 s. 130—142. Nowsi historycy polscy: Szujski w *Historji Polski* ksiąg XII (s. 17) tudzież Abraham, *Organizacya kościoła w Polsce* (s. 115) przywilej r. 1086 także za fałszywy uznali.

<sup>62)</sup> Wyżej s. 151—2.

mniemania, aby przy założeniu biskupstwa Prażskiego w r. 973, do niego i Morawija ze Słowaczną należały, jak wyrażono w sfałszowanym dokumencie r. 1086.

W Morawii byli jednak w X w. chrześciance. Któż kościołem ich rozporządzał? Kozma, zwracając na to uwagę, wyrzekł, że przed Sewerem, który został biskupem prażskim w r. 1030, w Morawii był własny biskup Wracen.<sup>63)</sup> Moglibyśmy i nie powierzyć temu, ale z innej strony przybywa nam wiarogodne świadectwo, że w r. 976 w Moguncyi, obok arcybiskupa Willegeziusza zasiadali w radzie biskupi: prażski i morawski.<sup>64)</sup> Nie ma więc wątpliwości, że w X w., już po założeniu biskupstwa Prażskiego, Morawija miała osobnych biskupów, a zatem nie mogła być częścią dyecezyi prażskiej, jak wzmiankowano w sfałszowanym dokumencie r. 1086. — Godne uwagi i to, że chociaż Morawija należała do książy czeskich, a jednak Kozma zowie ją *regnum*,<sup>65)</sup> czy nie dla tego, że własnych biskupów posiadała? Być może, iż w szeregu biskupów morawskich zaszła jakaś przerwa, ale pamięć o biskupstwie Morawkiem trwała mocno i to właśnie pobudziło Wratysława II do wznowienia w r. 1062 biskupstwa w Ołomuńcu, wbrew życzeniu ówczesnego biskupa prażskiego Jaromira Gebharda, który dla uniemożliwienia zamiarów księcia, postarał się, aby w dokumencie, wydanym przez Henryka IV w r. 1086, wyszczególnione zostało, że i Morawija do biskupstwa Prażskiego należy.<sup>66)</sup>

<sup>63)</sup> Fertur quod fuisset in Moravia ante tempora Severi quidam episcopus, ut reor, nomine Wracen. Imienia tego żadne inne: pomniki historyczne i kościelne nie wzmiankują. Dudik, Mähr. Gesch. II, 46—47.

<sup>64)</sup> An. 976. Willegisus Moguntiacensis episcopus, auctoritate Ottonis imperatoris, astipulantibus quoque assessoribus suis, venerabilibus episcopis: Spirensi, Wormatiensi, Pragensi, Moraviensi, pro manifesto parricidio Gozmarum ab officio et beneficio deponit, et tonsoratum coenobio, quod est Nuenstadt, ad poenitentiam transmittit. Erben, Regesta N. 72.

<sup>65)</sup> Opisując granice państwa Libickiego Sławników, Kozma mówi: Item solis ab ortum contra Moraviae regnum, castrum sub silva situm nomine Luthomisl... Oczywiście, że mówiąc w XII w. o państwie Sławników w X w., kiedy już państwo Morawskie dawno zniszczone zostało (906), Kozma nie mógł

Mianowanie pierwszym biskupem prażskim Detmara kładło podwalinę osobnego kościoła czeskiego, chociaż w zależności od arcybiskupa mogunckiego, ale posiadającego już możność rozwinąć swą organizację, wymagającą pracy i czasu wiele.

Biskup Detmar, słynny z pobożności, nauczył się mowy czeskiej, kościoły w Czechach budował, obrzęd łaciński wprowadzał,<sup>67)</sup> gorliwie brał się do szerzenia nauki Chrystusa, ale w Czechach trwał jeszcze mocno zakorzeniony obrzęd słowiański, znajdujący gorliwych wyznawców nietylko w prostym ludzie, lecz nawet w możnowładcach. Wytępić ten obrzęd, dać przewagę łacińskiemu kościołowi, stosownie do listu Jana XIII, aby nabożeństwo w diecezji prażskiej odbywało się nie w słowiańskim lecz w łacińskim języku, pierwszy obowiązek biskupa stanowiło. Detmar, w ciągu krótkiego, bo tylko dziewięcioletniego pasterstwa, dokonać tego nie mógł, albowiem nie mniej ważnym zadaniem jego było: wprowadzić ład w kościele, karność w duchowieństwie, nabożeństwo i obrzędy religijne w ludzie, a przysięgnąć rozpustę i sprośne obyczaje, które w owym czasie nietylko w prostym ludzie, lecz i w duchowieństwie szkodliwe formy przybierały. Zadanie biskupa było nadzwyczaj trudne. Wszyscy to pojmowali, a gdy zmarł Detmar (r. 982) wybrany następcy po nim stał się kwestyją nadzwyczaj ważną. Opinia publiczna przychyliła się na korzyść młodego księdza Wojciecha, syna możnowładcy Sławnika i pierwszej żony jego księżniczki bawarskiej.<sup>68)</sup> Na sejmie w Lewym Hradcu Wojciech

---

wyrażenia „*Moraviae regnum*“ stosować do tego, co było dawniej, przed r. 906, a zastosować je do późniejszych czasów, uważając Morawiję za osobne od Czech regnum.

<sup>66)</sup> Jaromir przez cały ciąg pasterstwa swego (r. 1068—1090) walczył o podanie Morawii pod zarząd biskupstwa Prażskiego, a gdy Wratysław II, nie zważając na dokument r. 1086, kapelana swego Wecela wyniósł w r. 1090 na biskupstwo Morawskie, przewrotny i zapalczywy Jaromir puścił się w podróż do Rzymu, lecz w drodze umarł i tem spór o biskupstwo Morawskie na zawsze się skończył. *Ireczek, Slovan, Pravo II, 167.*

<sup>67)</sup> Palacki, *Dějiny I, 256—258.*

<sup>68)</sup> Wyżej, str. 223, przypisek 19.



wybrany został na biskupa w r. 982, ale poświęcenie go przez arcybiskupa mogunckiego Willegiza nastąpiło dopiero w r. 983. Wysoko uduchowiony, wykształcony, cnotliwy, pełen poświęcenia się dla chrześcijaństwa, Wojciech pod wpływem długiego pobytu na naukach w szkole magdeburgskiej, a zapewne i pod wpływem matki Niemki, pomimo woli przesiąkł wyobrazeniami łacińsko-niemieckiego duchowieństwa, nieprzyjaźnie na obrzęd słowiański zapatrującego się. Lud czeski z radością witał pasterza rodaka, a pasterz, kochając lud swój, gotów był dla niego wszystko uczynić, nawet życie ponieść w ofiarze. Wyrzekł się on uciech światowych, dochody swe przeznaczył na ubogich księży, kościoły, wykup niewolników, szczególnie z rąk żydów,<sup>69)</sup> nauczał okoliczne ludy, w Ostryhomiu ochrzcił syna Gejzy Wajca imieniem Stefana, zwiedził podobno i Kraków. Gdy jednak w ciągu pięcioletniej pracy Wojciech przekonał się, że wszelkie usiłowania jego w celu powściągnięcia niesforności i rozpusty duchowieństwa, zaprowadzenia ładu w nabożeństwie, zmiękczenia grubych obyczajów i umoralnienia ludu, nie osiągały pożądanых skutków, postanowił złożyć urząd biskupa, na miejsce swe wynieść mnicha klasztoru ś. Emmerama Strachwasa, w zakonie pod imieniem Chrystyjana znanego, spodziewając się, że on jako brat księcia Bolesława II większą pomoc do sprawowania władzy swój u księcia uzyska. W tym celu Wojciech udał się do Rzymu i pielgrzymkę do Ziemi Świętej zamierzył, lecz okoliczności tak się w Rzymie złożyły, że zaniechawszy zamierzonej pielgrzymki, wstąpił do klasztoru ś. Bonifacego i Aleksego na górze Awentyńskiej (r. 990).

Tymczasem, sprawujący obowiązek biskupa prażskiego, biskup miszniński Wolkold nie mógł dać rady z rozpuszczonem duchowieństwem. Książę Bolesław II udał się do arcybiskupa mogunckiego Willegiza, aby przedsięwziął środki do zaprowa-

<sup>69)</sup> Wyżół T. II s. 422, cytata 104 z Kanaparza Żywota ś. Wojciecha. To samo w Bielowskiego M. P. I s. 169 cap. 12.

dzenia ładu w kościele i powściągnięcia niemoralności ludu. Znowu więc oczy na Wojciecha zwrócono. Strachkwas i dawny nauczyciel Wojciecha Radło, na czele poselstwa, udali się do Rzymu, gdzie przyrzekłszy Wojciechowi poprawę duchowieństwa i ludu, wymogli, że się zgodził do Pragi powrócić. Książę Bolesław II przyjął go życzliwie i na jego żądanie założył niedaleko Pragi, w Brzewnowie klasztor, który mnichami reguły ś. Benedykta, z Włoch przez Wojciecha sprowadzonymi, obsadził (r. 993).<sup>70)</sup>

Gorliwy o uporządkowanie kościoła i umoralnienie ludu, Wojciech chciał żelazną ręką zgładzić szorstkość duchowieństwa, przesady i sprośne obyczaje pogańskie wyniszczyć, szczątki nabożeństwa słowiańskiego usunąć, nieprzewidując, że tępiąc przesady pogańskie uderzył w obyczaj narodowy, który niełatwo wykorzenieć się daje, że usuwając nabożeństwo słowiańskie, oburzał wielu możnych, do których i Wrszowcy należeli.

Tlejąca oddawna nienawiść rodowa pomiędzy Sławnikami a Wrszowcami, podsycana nienawiścią narodu czeskiego do Niemców, przygotowywała burzę. Wojciech zamierzył godzić stronnictwa, skłaniać naród do posłuszeństwa hierarchii kościoła rzymskiego, chciał kościół czeski pojednać z kościołem niemieckim, wreszcie usunąć wstręt Czechów do Niemców. Wychowaniec szkoły magdeburgskiej szukał ojczyzny nie w łonie własnego narodu, lecz w powszechnym kościele. Naród czeski tego nie rozumiał. Krzywdy doznane od Niemców zanadto wsiąkły w umysł Czechów, aby mogli się pozbyć wstrętu do Niemców i spokojnie patrzeć na zaprowadzane przez nich porządki w kościele czeskim. Wojciech stał się nienawistny Prażanom, a gdy pomiędzy Sławnikami a Wrszowcami wybuchnęła wojna, Wojciech zmuszony został powtórnie opuścić Pragę i konno do Rzymu uciekł (r. 995). Tam cesarz Otton III, poznawszy Wojcie-

---

<sup>70)</sup> Akt fundacji klasztoru Brzewnowskiego 15 Januاری r. 993 w Erbena Regestach N. 78.

cha, polubił go i wspólnie z papieżem radził mu powrócić do Pragi. Tymczasem w Czechach zaszły smutne wypadki. Bolesław II śmiertelnie chory, nie mógł sprawować władzy swój, a najstarszy syn jego Bolesław (Rudy), przyjaciel Wrszowców, podburzał ich przeciw Sławnikom. Z braci Wojciecha najmłodszy Radym zawsze był przy nim, a najstarszy Sobiebor przyjął służbę u Bolesława Chrobrego. To podało powód Wrszowcom do oskarżenia Sławników o zdradę ojczyzny. Rozpoczęła się wojna. Przy pomocy Bolesława Rudego, Wrszowcy zdobywszy Libicę, stolicę Sławników, czterech braci Wojciecha zamordowali (r. 996), a majątki ich pomiędzy sobą rozdzielili. — Wypadek ten uniemożliwił powrót Wojciecha do Pragi. Gorąca dusza jego pragnęła trudów w imię nauki Chrystusa. Papież Grzegorz V mianował go arcybiskupem missyonarzem (archiepiscopus regionalis), zostawiając do jego woli udać się dokąd zechce. Wojciech udał się do Bolesława Chrobrego, kilka miesięcy bawił w Polsce, wiosną r. 997 przedsięwziął apostołstwo wśród dzikich Prusów i na brzegach Sambii śmierć męczeńską poniósł.<sup>71)</sup> Imię jego szeroki rozgłos w całym chrześcijaństwie zyskało. Kościół rzymski uznał go świętym, a Polska patronem swoim!

Po Wojciechu biskupem prażskim niedługo był Strachkwis († 997), po nim Tiddag niewiele miał czasu do uporządkowania dyecezyi swój, albowiem koniec wieku X był dla Czech niepomyślnym. Zaburzenia rozerwały państwo Czeskie, z czego skorzystał Bolesław Chrobry. Na czele Słowiańszczyzny Zachodniej stanęła Polska.

---

<sup>71)</sup> Krótki ten rzut oka na czyny ś. Wojciecha wypadła uważać nie jako życiorys jego, choćby najkrótszy, lecz wprost jako objaśnienie charakterystyki stosunków kościelnych i społecznych w Czechach, za czasów pasterstwa ś. Wojciecha. Zakres i cel niniejszej pracy nie pozwala wchodzić w bliższą ocenę stosunku ś. Wojciecha do kościoła słowiańskiego obrzędu, ani wdawać się w rozbiór krytyczny zdań autorów o czynach i znaczeniu w dziejach ś. Wojciecha. Muszę jednak zrobić uwagę, że dla sprawiedliwej oceny stosunku ś. Wojciecha do Niemców i własnego narodu, tudzież do słowiańskiego obrzędu, wypadła nadzwyczaj ostrożnie korzystać ze źródeł, bo jeśli słowiańskie wzbudzają rozdrażnienie i niekiedy marne insynuacje, łańcisko-niemieckie radeby wiele rzeczy milczeniem pokryć.

## 5. Wprowadzenie chrześcijaństwa w Polsce. Początek organizacji kościelnej.

Od dawnego czasu historycy polscy przyznają, że na długi czas przed nawróceniem się Mieszka I, chrześcijaństwo krzewiło się w Polsce, mając skrytych wyznawców swoich, a znacznej części narodu nieobcym było, w skutek zawiązanych i utrzymywanych stosunków z sąsiednimi Słowianami chrześcianami.<sup>72)</sup> Podobne przekonanie opierało się dawniej na niepewnych wzmiankach historycznych i podaniach, dopuszczających domysłów wiele. Rozwój nauki, w drugiej połowie bieżącego wieku, pozwala przedmiot ten przedstawić na mocniej ugruntowanych podstawach.

Wiadomo, że usiłowania ceсарzy z domu Karłowingów do zasadzenia winnicy Chrystusa u Słowian zaodrzańskich nie dotknęły Polski. Missyonarze niemieccy nie pospieszyli do sąsiednich im Obodrytów, Lutyków, Serbów, a cóż mówić o oddalonej krainie, wśród nieprzebytych puszczy i moczarów pomiędzy Odrą a Wisłą położonej. To też możemy być pewni, że w IX w. żaden missyonarz łaćińsko-niemiecki nie zaglądał do Polski, i że od zachodu chrześcijaństwo żadnego wpływu na Polskę nie wywierało.

Inaczej ma się rzecz z apóstolstwem słowiańskim. W pare lat po przybyciu braci soluńskich do Morawii, jeden z nich, mianowicie Konstancy opowiadał słowo boże w okolicach Zgorzelca i według wiarogodnego podania, na górze Jawornickiej miała być postawiona wtedy pierwsza świątynia chrześcijańska (około r. 865.)<sup>73)</sup> W kilkanaście lat później książę czeski Borzywoj

<sup>72)</sup> Naruszewicz, Hist. narodu polskiego I, ks. I rozdz. XIII, tudzież ks. III rozdz. XVII, przypisek 1 na str. 296; L e l e w e l, Pol. Wiek. Śred. T. I, wyd. 1846 s. 285; B a n d k i e Jerzy Samuel, Dzieje królest. pols. wyd. 1820 T. I; R o e p p e l, Dzieje Polski, wyd. polskie r. 1879 T. II, Dodatek 4 s. 164; B a r t o s z e w i c z, Historyja Pierw. Polski, wyd. 1878 T. I str. 335; K o r y t k o w s k i Jan ks. Arcybiskupi gnieźnieńscy T. I r. 1887 s. 1; A b r a h a m Wład. Organizacya kościoła w Polsce r. 1890 s. 1.

<sup>73)</sup> W y ź e j str. 86.

i żona jego Ludmiła ochrzczeni przez ś. Metodego (około r. 880) szerzyli chrześcijaństwo w Czechach, do których później Śląsk przyłączony został. Tym sposobem chrześcijaństwo słowiańskiego obrzędu dotknęło granice polskie z zachodniej strony już w końcu IX i początku X w. Około tego czasu, po wygnaniu pogańskiego księcia z Wiślicy (około r. 884), obrzęd słowiański zakrzewił się nad górną Wisłą.<sup>74)</sup> Trochę później papież Jan IX wysłał z Rzymu do Morawii w r. 899 arcybiskupa Jana z biskupami Benedyktem i Danielem w celu zorganizowania kościoła w Morawii, do której należała wtedy Chrobacya z Krakowem. A chociaż o czynności wzmiankowanych biskupów wiadomości nie posiadamy, nie możemy jednak odrzucić bezwarunkowo podań, według których jeden z tych biskupów, mianowicie Daniel miał zostać biskupem w Krakowie lub Wiślicy.<sup>75)</sup> Najazd Madjarów (r. 906), zgruchotawszy biskupie stolice w Nitrze i Welegradzie, Krakowa nie dotknął; Chrobaci zostawali z Madjarami w przyjaznych stosunkach. Późniejsza zależność Chrobacyi od Czech nietylko nie przeszkadzała, lecz owszem sprzyjała dalszemu rozwojowi chrześcijaństwa w tym kraju, albowiem książęta czescy w X w. byli gorliwymi wyznawcami nauki Chrystusa. Zniszczone nad górną Wisłą pogaństwo więcej już nie powstało, a zaprowadzone w Krakowie i Wiślicy chrześcijaństwo nie ugasało. Któż stał na jego czele? Podania wzmiankują o biskupach, niewiadomo jakiego obrzędu: słowiańskiego, czy łacińskiego? Może ci biskupi byli tylko misyonarzami, bez dyecezyj, ale w każdym razie w Krakowie musieli być przełożeni kościoła miejscowego, wypadalo to bowiem z naturalnego stanu rzeczy.<sup>76)</sup> — Tym sposobem chrześcijaństwo słowiańskiego i ła-

<sup>74)</sup> Wyżej str. 127.

<sup>75)</sup> Wyżej str. 150.

<sup>76)</sup> W roczniku Traski zapisano: A. 970 Prohortus primus episcopus Cracoviae ordinatur; an. 986 Proculfus in episcopum Cracoviae assumitur, secundus. W roczniku Sędziwoja: an. 986 Proculphus in episcopum Cracoviensem consecratur mortuo Prothoro (Bielowski M. P. II, 828, 872). Według katalogów biskupów i roczników polskich, szereg biskupów krakowskich w X w. tak się przedstawia:

cińskiego obrzędów, szerząc się po całej granicy państwa Mieszka I, od Łużyc przez Śląsk aż do środkowej Wisły, wcześniej musiało wpływ swój wywierać na Polanów, znajomić ich z obrzędami chrześcijańskimi i powoli przygotowywać do bliższego obeznania się z zasadami nauki Chrystusa. Tem tylko możemy wytłómaczyć spokojne zachowanie się Polanów pod czas wprowadzenia przez Mieszka nowej wiary; tak że o jakim bądź oporze, a tem bardziej o męczennikach żadnej wzmianki, ani podania nie zostało wcale.

Według mniemania historyków, pierwszymi missyonarzami chrześcijaństwa w Polsce musieli być księża z dyecezyi Regensburgskiej, choćby nawet z Czech, ale Niemcy, bo księża czeskich, uzdolnionych do podobnych czynów, niby jeszcze nie było.<sup>77)</sup> My podobnego zdania podzielać nie możemy z powodu następnych okoliczności.

Podczas prześladowania obrzędu słowiańskiego w Morawii po śmierci ś. Metodęgo (r. 885) liczono do 200 księży słowiańskich, oprócz uczniów ich.<sup>78)</sup> Niektórzy z tych księży udali się do Słowian południowych, ale więcej bezwątpienia schroniło się do poblizszych im Czechów i Chrobatów, szczególnie podczas upadku Morawii r. 906. Z tych to zapewne księży znalazł się w Czechach biskup, który dokonał obrzędu postrzyżyn Wacława syna księcia Wratisława I.<sup>79)</sup> Z nich zapewno byli i pierwsi nauczyciele w szkole słowiańskiej w Lewym Hradcu. W tymże czasie istniała szkoła łacińska w Budcu, w której młodzież czeska przygotowywała się do posług religijnych. Kilkadziesiąt lat

---

Prohoriusz 970 † 986, Proculf 986 † 995, Lambert 995 † 1014, postaci których nie są źródłami udowodnione. Piekosiński, Kod. dyp. katedry krakowskiej str. 1. Ale brak źródeł nie jest dowodem, że biskupów nie było wcale. Wątpliwość zachodzi tylko co do szeregu i dat ich następstwa, tudzież obrzędu.

<sup>77)</sup> Według Abrahama „o tem aby w Czechach istniało już (za czasów Dubrawki) duchowieństwo czeskie do missyi zdolne, nie może być mowy.“ Organizacya kościoła w Polsce, s. 15.

<sup>78)</sup> Wyżej str. 134.

<sup>79)</sup> Wyżej str. 231—233.

nauczania w tych szkołach, ożywianych przykładem jednego z uczniów ich ś. Waclawa, dostateczne było aby w duchowieństwie czeskiem rozwinąć się mogła niezbędna dla kapłanów oświata i uzdolnienie do wywierania wpływu na mniej oświeconych pobratymców. Była więc możność wykształcenia się w Czechach misyjonarzy słowiańskiego rodu, uzdolnionych do opowiadania Polanom ewangelii, bez pomocy Niemców. Z nich zapewno pierwsi misyjonarze przybyli do Polski, na co wprawdzie tylko podania wskazują, gdy tymczasem na dowód przypuszczenia, że pierwszymi misyjonarzami w Polsce byli Niemcy, nawet i podań nie posiadamy.<sup>80)</sup> Jeżeli przytem na uwagę weźmiemy, że dla powodzenia misyjonarzy niezbędną była znajomość gruntowna mowy słowiańskiej, tedy przyznać wypadnie, że do Polaków przybywali pierwotnie księża słowiańscy z Czech, może nawet Ślązacy i Chrobaci. Nie wyda się więc przesadną wiadomość dawniejszych historyków o przybyciu z Dubrawką do Polski księży czeskiego rodu.

Biorąc za żonę Dubrawkę (r. 965), a w rok później za jej poradą przyjmując chrzest (r. 966),<sup>81)</sup> Mieszko nie miał potrzeby zapytywać na to dozwoleń ani cesarza Ottona I, ani żadnego

<sup>80)</sup> Według profesora Abrahama „chrześcijaństwo mogło być przeniesione do nas tylko przez Niemców“ (s. 15). „Misyjonarzom, którzy z poręki Gerona do Polski przybyli, pomocni byli kapelani Dubrawki“ (s. 29). Radzibyśmy poznać źródło z którego zaczerpnięta wiadomość o misyjonarzach z poręki Gerona do Polski przybyłych? Byłoby to bardzo ciekawe, bo świadczyłoby o początkach chrześcijaństwa w Polsce już w r. 963, wiadomo bowiem, że w tym roku Gero opuścił markgrafstwo i udał się do Rzymu, a w r. 965 umarł. Niestety! Gero podobnemi sprawami nie zajmował się; od Mieszka wymagał trybutu i hołdu cesarzowi, umarł wcześniej niż się Mieszko ochrzcił. Jakimże sposobem mógł on być pośrednikiem przy wyprawieniu misyjonarzędów do Polski?

<sup>81)</sup> Data przybycia do Polski Dubrawki i chrztu Mieszka w rocznikach krakowskich oznaczona: an. 965 Dobrowka ad Mesconem venit; an. 966 Mescio dux Polonorum baptisatur. Tak samo i w rocznikach wielkopolskich (Bielowski M. P. II, str. 792). W innych rocznikach daty troche się różnią, porównyując jednak daty i wypadki historycy zgadzają się, że dla ożenienia się Mieszka z Dubrawką wypada przyjąć rok 965, a dla chrztu Mieszka r. 966. — Porów. Roepfel, Dzieje Polski II, Dodatek 4; Korytkowski, Arcybiskupi Gnieźnieńscy T. I, s. 3; Abraham, Organizacyą kościoła w Polsce s. 15.

biskupa, mógł użyć księży z jakiej chciał narodowości i nikt mu ich narzucić nie mógł. A ponieważ do opowiadania słowa bożego ludowi polskiemu przydatni mogli być tylko księża znający mowę i obyczaje słowiańskie, nie wahamy się twierdzić, że do misyonarstwa w Polsce Mieszko posługiwał się księżmi czeskimi bądź z orszaku Dubrawki, bądź później sprowadzonymi.

Wypadek tak wielkiej wagi, jak przyjęcie chrztu przez księcia polskiego i naród jego, nie mógł być tajnym ani cesarzowi Ottonowi I, ani w Rzymie, gdzie już od r. 965 bawiła córka Bolesława I księżna Młada, zakonnica, wkrótce potem przełożona klasztoru.<sup>82)</sup> Nie możebniem się zdaje przypuścić, aby pomiędzy przepelnionymi gorliwością o rozwój chrześcijaństwa księżniczkami Dubrawką a Mładą, nie było stosunków i porozumienia co do ułatwienia Mieszkowi ustanowienia kościoła polskiego. Są nawet wzmianki kronikarskie o zabiegach Mieszka w Rzymie,<sup>83)</sup> chociaż i niepotwierdzone innymi świadectwami, ale są, gdy tymczasem o tem, aby się Mieszko udawał do cesarza o pomoc mu przy ustanowieniu kościoła w Polsce nigdzie żadnej wzmianki nie ma.<sup>84)</sup> Dopiero w pare lat później, gdy już w Polsce chrześcijaństwo urzędowie wprowadzone zostało, w Niemczech postarano się, aby kościół polski przyłączyć do niemieckiego kościoła. Wiadomość o tem, wcześniej od innych, zapisał w początku XI w. Titmar, w tych słowach: „za przykładem Mieszki ogół na-

<sup>82)</sup> Wyżej, przypisek 52.

<sup>83)</sup> W kronice Węgiersko - Polskiej zapisano: Mescho Polonorum dux christianam roborare cum suis amplexatus fidei, missis ad romane sedis antistitem Leonem nomine (Leon VIII 963—965) nuntiis, apostolica fulciri benedictione ac regio postulaverat diademate coronari. Bielowski M. P. I s. 500. Jeżeliby rzeczywiście Mieszko posyłał do papieża Leona VIII posłów, to by to wskazywało, że on już w r. 965 był chrześcijaninem.

<sup>84)</sup> Prof. Abraham, twierdząc, że o sprowadzenie do Polski biskupa udawano się do Ottona I, powiada, że „tak jak się do niego często udawano z Danii i nawet z dalekiej Rusi“. Organizacya str. 33. — Tu muszę zrobić uwagę, że na podobne przykłady powoływać się nie można. Pokrewieństwo Danów z Niemcami zbliżało ich apostołstwo do siebie, a prośba delegatów z Rusi, aby Otton I wysłał misyonarzy, była oszukaństwem ze strony Waragów, w nadziei otrzymania hojnych darów. Porów. wyżej przypisek 28.



rodu stał się zwolennikiem Chrystusa, Jordan pierwszy ich biskup pracował niezmiernie słowem i czynem do uprawienia winnicy Pańskiej.<sup>85)</sup> W innym miejscu tenże Titmar zapisał, „że po ustanowieniu przez Ottona I metropolii magdeburgskiej w r. 968, w poczet pasterzy tej metropolii wszedł Jordan pierwszy biskup poznański<sup>86)</sup> Lakoniczna wzmianka ta nie objaśnia ani powodu, ani czasu w którym mianowicie stało się przyłączenie biskupstwa Poznańskiego do metropolii magdeburgskiej,<sup>87)</sup> ani tego z kąd się wziął w Polsce biskup Jordan i do jakiej narodowości należał.<sup>88)</sup> Zostaje zatem dla domysłów obszerne pole.

Że przyłączenie biskupstwa Poznańskiego do metropolii magdeburgskiej stało się według żądania Ottona I o tem nie wątpliwy, albowiem udziałność kościoła polskiego poprowadziłaby w przyszłości do zrównania księcia polskiego z chrześcijańskimi monarchami Europy; mogłaby powstać niepodległa monarchia słowiańska, pociągająca do siebie sąsiednie ludy pobratymcze ze szkodą Niemiec. Zapobiedz temu ze strony Ottona I wypadło koniecznie. Przyłączenie dyecezyi poznańskiej do najbliższego mu arcybiskupstwa Magdeburgskiego, tamując rozwój

---

<sup>85)</sup> Thietmar IV, 35.

<sup>86)</sup> Thietmar II, 14. Additus est his confratribus Brandeburgensis ecclesiae primus pastor Thietmarus ante hoc unctus, et Jordan episcopus Posnaniensis primus.

<sup>87)</sup> Prałat Korytkowski utrzymuje, że w Magdeburgu pomiędzy biskupami, składającymi hold nowemu swemu metropolie „znajdywał się także pierwszy biskup poznański Jordan, jak z podania Dytmara wnosić należy, zwłaszcza, że Boguchwał dobrze poinformowany o początkach biskupstwa swego poznańskiego, stanowczo podaje, że w r. 968 zostało ustanowione.“ (Arcyb. Gnieźnieński I, s. 11). Ale Titmar, wzmiankując o przyłączeniu biskupstwa Jordana do metropolii magdeburgskiej, nie mówi wcale, aby Jordan obecnym był w Magdeburgu i nie objaśnia czy to się stało jednocześnie z poddaniem innych biskupów pod władzę metropolii magdeburgskiego (r. 968) czy później. Co się tyczy Boguchwała, to czy w drugiej połowie XIII w. posiadano dokumentalne wiadomości o roku założenia biskupstwa poznańskiego, t. j. po upływie około 300 lat, wątpić się godzi.

<sup>88)</sup> Według Naruszewicza i dawniejszych pisarzy Jordan mógł przybyć z Włoch (Hist. Nar. Pol. T. I ks. I rozd. XVIII przyp. 1). — Według Abrahama Jordan mógł przybyć z zachodnich Niemiec, Francji lub Włoch. Organizacya s. 34,

swobody kościoła polskiego, poddawało najważniejsze sprawy narodu polskiego pod kontrolę Niemców. Ale czy to odpowiadało widokom stolicy apostolskiej i księcia Mieszka? Porównanie faktów historycznych pozwala dać następne objaśnienie. Ze słów Titmara widać, że Jordan był już biskupem wcześniej nim wszedł w poczet dostojników metropolii magdeburgskiej,<sup>89)</sup> że mianowany został biskupem nie przez cesarza lecz przez inną władzę, najpewniej wprost przez stolicę apostolską, albowiem przed ustanowieniem dyecezyi poznańskiej on był tylko biskupem misyonarzem (*episcopus regionarius*), mającym stworzyć sobie trzódę wiernych. Takich biskupów, oprócz stolicy apostolskiej, mogli wprowadzić mianować metropolici, ale z pięciu arcybiskupów niemieckich, któryżby mógł posłać Jordana do Polski? Każdy z nich przed ustanowieniem arcybiskupa magdeburgskiego, (968), miał obszerne pole do działania w granicach swjej metropolii. Arcybiskup salcburski miał na celu nawrócenie Madjarów, arcybiskup moguncki miał jeszcze masę nieochrzczonych Słowian wewnątrz Germanii po nad Menem i w Turyngii,<sup>90)</sup> arcybiskup hamburski nie mógł dać rady z sąsiednimi Obodrytami i Lutykami poganami, a arcybiskupi koloński i spirski z nadto oddaleni od Polski, aby do niej misyonarzy posyłać mogli. Prawdopodobnie Mieszko, za pośrednictwem księcia czeskiego, lub księżniczki Młady, albo inną drogą, starał się wyjednać u stolicy apostolskiej przysłanie mu biskupa, unikając w tej sprawie pośrednictwa Niemców. Stosownie do jego żądania przysłany został Jordan, który początkowo był biskupem w ogóle polskim, a dopiero później, po ustanowieniu metropolii magdeburgskiej w r. 968, w skutek żądania Ottona I Mieszko musiał się zgodzić, aby Jordan uległ zwierzchnictwu arcybiskupa mag-

---

<sup>89)</sup> Że Jordan przed intronizacją pierwszego arcybiskupa magdeburgskiego był już wyświęcony na biskupa potwierdza to *annalista Saxo: his confratribus* (t. j. biskupom) *cooptavit imperator tres prius consecratos, hoc est Dudonem havelbergensem Dudelinem brandenburgensem et Jordanum posnanensem.*

<sup>90)</sup> O tem szczegóły będą w Tomie IV niniejszego dzieła.

deburgskiego.<sup>91)</sup> Rzecz naturalna, że Mieszko wolałby mieć kościół polski niezależny od Niemców, ale będąc hołdownikiem Ottona I, musiał się do jego woli zastosować.

Wprowadzając chrześcijaństwo Mieszko zbudował pierwszy prawdopodobnie kościół w stolicy swój Gnieźnie, w r. 965<sup>92)</sup> i to, według tradycyi miejscowej, na fundamentach zburzonej świątyni pogańskiej, gdzie się dziś wznosi kolegiata ś. Jerzego, ale ustanowić biskupstwo w Gnieźnie zakazywała mu roztropność, „gdyż tam był na ówczas stek pogaństwa, ogarniający jeszcze czoło narodu, którego nie chciał drażnić, a duchowieństwo wystawiać na prześladowanie.“<sup>93)</sup> Założył więc biskupstwo w Poznaniu i dla tego Jordan od czasu przyłączenia biskupstwa tego do metropolii Magdeburgskiej, mianował się biskupem poznańskim, chociaż w rzeczywistości był biskupem całej Polski, aż do śmierci,<sup>94)</sup> jak równie i następca jego Unger aż do ustanowienia arcybiskupstwa Gnieźnieńskiego w r. 1000. Do czasów Mieszka historycy odnoszą założenie w r. 966 klasztoru w Trzemesznie, obsadzonego wtedy przybyłymi z Werony kanonikami regularnymi laterańskimi.<sup>95)</sup> Klasztor ten stał się najpierwszym przytułkiem cywilizacyi zachodniej w Polsce.

Dalszy rozwój organizacyi kościoła w Polsce prowadził energicznie Bolesław Chrobry, który wyzwoliwszy kościół polski od zależności cudzoziemskiej (r. 1000), wyjednał zgodę Stolicy apostołskiej i cesarza Ottona III na ustanowienie metropolii Gnie-

---

<sup>91)</sup> Według pr. Wojciechowskiego katedra poznańska prawdopodobnie aż do r. 973 stała pod władzą metropolitalną arcybiskupa mogunckiego. — O rocznikach polskich. Pamiętnik Akad. Umiejęt. r. 1880. T. IV. s. 210.

<sup>92)</sup> O zbudowaniu kościoła w Gnieźnie przez Mieszka wzmiankuje bezimienny autor Passio S. Adalberti martyris, w początku XI w. Bielowski, M. P. I, s. 153.

<sup>93)</sup> Korytkowski, Arcyb. Gnieźn. I, s. 20. — Uwagę o tem, że Mieszko założył pierwsze biskupstwo w Poznaniu, dla tego, że nie chciał wywoływać rozdrażnienia pogaństwa scentralizowanego w Gnieźnie, zrobił dawno Stenzel, co powtórzył Zeissberg, w Miscos I, w Archiv f. Oesterr. Gesch. T. 38, s. 77.

<sup>94)</sup> Rok śmierci Jordana nie jest nam znany. Pochowany on, według Długosza, w katedrze brandenburskiej.

<sup>95)</sup> Łukowski, prałat kapituły gnieźnieńskiej, w dziele: Archiwum Trzemeszeńskie. Poznań, 1881, odbitka z T. XI Roczników Tow. Przyj. Nauk Pozn., s. 1 i 89.

źnieńskiej, z trzema suffraganiami, przez co narodowi swemu otworzył drogę do oświaty chrześcijańskiej w duchu narodowym. Rozpowiemy o tem we właściwem miejscu.

## § 50.

### Stosunek Mieszka I do cesarstwa i sąsiadów.

#### I. Przeworność w polityce Mieszka I.

Upokorzywszy się przed cesarzem Ottonem I, składając mu hold i daninę, nie będąc do tego zmuszony ostatecznością, Mieszko dokonał czyn nadzwyczaj doniosły w dziejach Słowiańszczyzny nadodrzańskiej. Ledwo przemożony w boju przez Gerona, Mieszko mógł cofnąć się nad Odrę, bronić przeprawy Niemcóm na prawy brzeg téj rzeki, a w razie niepowodzenia mógł ustępować w głąb kraju daleko ku wschodowi przez Poznań ku Wiśle, albo przez Kalisz i Łęczycę ku Pilicy i granicom Rusi. Na téj obszernéj przestrzeni bez dróg, bez stałego podwozu żywności, nigdyby Niemcy nie byli w stanie ścigać Mieszka, ani nawet w głównych jego grodach Gnieźnie i Poznaniu utrzymać załogę, pod obawą stracenia jéj przy lada poruszeniu się Słowian zaodrzańskich. Jeżeli dla przytłumienia powstań Obodrytów i Lutyków, Niemcy zmuszeni byli ścigać ogromne siły, jeżeli z jednymi Ratarami kilka lat wojując bez przerwy (956—960), nie dopięli celu,<sup>1)</sup> o ileż trudniéj byłoby im prowadzić wojnę na wschód od Odry, w kraju zupełnie nieznanym, porośłym lasami, pełnym bagnisk i trudnych do przeprawy brodów, a przytem napełnionym ludem bitnym, mającym pewną organizacyą wojenną, z energicznym na czele księciem, woli którego wszyscy posłuszni byli. Położenie Mieszka wcale nie było tak niebezpieczne, aby po jednéj potyczce z markgrafem Geronem, mógł obawiać się o utratę kraju lub niepodległości. Jesteśmy skłonni wierzyć, że

<sup>1)</sup> Wyżej § 47, s. 261, 262.

przy życzeniu mógł ją zachować do śmierci. Inne jednak były zamiary Mieszka. Oprócz zbrojnego ludu, utrzymywał on 3000 stałych wojów, „setnia których wystarczała za dziesięć secin innych,<sup>2)</sup> ale w spotkaniu się z Niemcami, przekonał się, że jego bitne rycerstwo, które troskliwie pielęgnował, nie wystarczało do mierzenia się w otwartym polu z ogromnymi siłami Niemców, posiadających organizację wojskową, od czasów Karola W. ustanowioną, a później przez Henryka Ptasznika udoskonaloną.<sup>3)</sup> Pojął Mieszko wyższość organizacji nieprzyjacielskiej od własnej, nie chciał narażać ojczyzstego kraju na zniszczenie, jakiemu ulegli Zaodrzańcy, z niewyczerpanymi siłami jeszcze upokorzył się przed cesarzem i w samą porę przyjął chrześcijaństwo. Jakaż to radość zapanowała na dworze Ottona I w Magdeburgu na wieść, że „król północy Mieszko“<sup>4)</sup> stał się hołdownikiem cesarza, chrześcianinem, a przez to członkiem cesarstwa i sprzymierzeńcem Niemców. Zobowiązał się on płacić daninę nie z całego kraju, a tylko z krainy po Wartę, co rozumieć wypada, z krainy, którą podczas najazdu Gerona na Łużyce (r. 963), zatrzymał z lewej strony Odry, poza granicami dziedzicznego państwa swego, a może i z prawej strony Odry, na północ od Warty, bo w tę właśnie stronę parł się Mieszko, w zamiarze zbliżenia się do ujścia rzeki téj do morza.<sup>5)</sup>

Zostawszy chrześcianinem Mieszko wyrwał sąsiednim markgrafom powód do najeżdżania na ziemie jego, uzyskiwał na równi z nimi nietylko udział w sprawach cesarstwa, ale i prawo podbijania ludów pogańskich, czego markgrafy, pomimo gorącej chęci, zabronić mu nie mogli. W oczach Niemców posiadał on

<sup>2)</sup> Według ówczesnego podróżnika Ibraima-ibn-Jakóba. Porów. dzieła tego T. II str. 678.

<sup>3)</sup> Wyżej s. 239.

<sup>4)</sup> Wyżej s. 273, przyp. 35.

<sup>5)</sup> Oprócz objaśnień w § 48 przypisek 38, na str. 276 na dowód, że Mieszko władał częścią Łużyc, możnaby przytoczyć, że gdy w r. 990 książę czeski Bolesław II napadł na Łużyce, Czesi po nieprzyjacielsku krainę nad r. Słupią niszczyli, gród Niemcę nad r. Nisą spalili, a Mieszko ustąpić nie chciał. Thietmar, IV, 9,

wszystkie atrybuty władzy i godności markgrafów, ale w rzeczywistości daleko wyższym był od nich. Cesarz mógł naznaczać i zrzucać markgrafów, a on, Mieszko był „królem północy“, niezależnie od woli cesarskiej. Rozumiał Otto I o ile Mieszko wyższym był od wszystkich członków cesarstwa, traktował go nie jako komesa lub markgrafa, lecz jako możnego władzcę, którego mianem przyjaciela swego zaszczylił. Wywiązując się z przyjętych zobowiązań, członek cesarstwa, *amicus imperatoris*,<sup>6)</sup> Mieszko sprowadza jednak duchowieństwo łacińskie nie z Niemiec, ale z Czech i Włoch, na biskupstwo Poznańskie przyjmuje Jordana, zgadza się na przyłączenie biskupstwa Poznańskiego do metropolii Magdeburgskiej, ale wpływów niemieckich u siebie szerzyć nie pozwala, klasztor w Trzemesznie obsadza mnichami nie z Niemiec, ale z Werony. Szerzy chrześcijaństwo, ale i poganów nie oburza. Z bałwochwalczyimi Madjarami przez siostrę swą Adelaidę, żonę księcia Gejzy,<sup>7)</sup> utrzymuje związek pożyteczny dla powściągnięcia dumy niemieckiej, a w razie potrzeby i przeciw Waragom, wzmagającym się na Rusi, przydatny. Obowiązek względem cesarza zachowuje ściśle, daniny nie odmawia, z markgrafami stara się żyć w zgodzie, ale kraje z prawej strony dolnej Odry uważa za swą posiadłość, posuwa się ku morzu. Sam chrześcianin i przyjaciel gorliwego chrześcianina Haralda króla duńskiego, z Jomsburgskimi jednak poganami Wikingami, nieprzyjaciółmi Haralda, zachowuje przyjazne stosunki,<sup>8)</sup> mogli się bowiem przydać w nieprzewidzianych zaj-

---

<sup>6)</sup> Według wyrażenia Widukinda, III, cap. 69.

<sup>7)</sup> Jesse... accepit uxorem de regione Polonia, de civitate Cracovia, sororem Meschonis ducis, nomine Athleitam (Kronika węgiersko-polska cap. 3). Ten książę madjarski Jesse u Thietmara zowie się Dewiuks, a w rzeczywistości zwano go Geizą. Żona jego, siostra Mieszka, według Thietmara, zwała się Bieleknegini, „przebierała miarę w napoju zabójczym, a odbywając podróż konno, sposobem rycerskim, raz w gniewie zapalczwym pewnego męża z ręki swój trupem położyła.“ (Thietmar. VIII, 3). O tej pani dzieje mówią, że męża krótko trzymała i państwem rządziła. Bielowski, M. P. I, str. 211, 313, 498—500.

<sup>8)</sup> Twierdzą Jomsburg nad r. Swiną, rozdzielającą wyspę Uznoim od wyspy Wolina, zbudował król duński Harald Blaatand w drugiej połowie IX w., według

ściach nad dolną Odrą. Największą zażyłość podtrzymuje z Czechami, brata się z nimi serdecznie, ale szczególne względy grzeczności okazuje markgrafowi wschodniemu Hodonowi, „w przytomności którego nie śmiał w kierei wejść do domu, w którym się on znajdował, ani dosiedzieć na miejscu, ilekroć on z miejsca powstawał,“<sup>9)</sup> ale niechno pójdzie o godność ojczyzny, o interes narodowy, wszelkie względy na stronę, hart duszy wystąpi, zagrzeje do stanowczych czynów.

## 2. Bitwa Mieszka z Niemcami przy Cednie (r. 972). Zjazd w Kwedlinburgu (r. 973).

Podczas nieobecności cesarza Ottona I w Magdeburgu, markgraf „przezacny“ Hodo, z nieobjaśnionego przez ówczesnych dziejopisów powodu, zmówiwszy się z Zygfydem grafem na Walbeku, wspólnymi siłami przeciw Mieszkowi ruszyli. Bitwa zaszła w dzień ś. Jana (24 Czerwca r. 972) w miejscu Cidini (Cedno) zwanem.<sup>10)</sup> Zrazu Niemcy mieli przewagę, ale za nadejściem posiłków pod wodzą Cydebura (Czudobora), brata Mieszki, Polacy stanowcze zwycięstwo odnieśli. Wszyscy najlepsi rycerze niemieccy padli na pobojuwisku, udało się tylko dwóm wodzom, Hodonowi i Zygfydowi z podartemi chorągiewami ujść z placu boju. „Upokorzona дума niemiecka o ziemię runęła.“<sup>11)</sup> Dla

---

niektórych historyków, między 935 a 966 r. Jomsburg leżał o trzy mile niemieckie od miasta Wolina, ale śladów jego nie zostało. Osiadłszy w Jomsburgu normańscy Wikingi, używali zupełnej prawie niepodległości, i jako poganie stali się wrogami króla Haralda, gdy ten wprowadzał chrześcijaństwo w Danię. Barthold. Gesch. von Rügen u. Pommeru, I, s. 303—4 i następne, tudzież rozprawa Granowskiego: Julin, Wolin, Jomsburg w polskiem tłumaczeniu, przy wydaniu Papłońskiego kroniki Helmda r. 1862.

<sup>9)</sup> Thietmar. V, 6.

<sup>10)</sup> Teraz Zehden z prawej strony Odry.

<sup>11)</sup> Actum est bellum cum Polanis, dux eorum Misico arte vicit, humiliata Theutonum magnanimitas terram lambit, Hodo pugnax marchio laceris vexillis terga vertit. Bruno. Vita S. Adalberti, w Bielowskiego M. P. I, s. 194; Thietmar, II, 19.

wyrozumienia zajścia tego, wydobywamy ze spraw ówczesnych następne objaśnienie.

Granice marki Wschodniej, pod zarządem Hodona, który dozorował cały kraj od Nordturyngii na wschód aż do Warty, są niepewne. Nie wiemy nawet czy dotykały gdziekolwiek do r. Odry,<sup>12)</sup> ale pewno, że na prawy brzeg jej nie rozszerzały się. Mieszko, korzystając z bezpieczeństwa, jakie mu przyjaźń cesarska zapewniała, przeprowadzał do skutku dawniejsze zamiary połączenia pod władzą swą drobnych ludów Pomorza. W tym celu wojował on, jeszcze przed r. 965, jakiś lud pomorski, prawdopodobnie Kaszubów,<sup>13)</sup> w tymże celu zostawał w dobrych stosunkach z Wikingami Sigwaldem i Sweinem, którzy osiadłszy w twierdzy Jomsburgu, przy ujściu Odry, ujście to w swych rękach trzymali. Ci Wikingi byli zagorzałymi poganami, co jednak nie przeszkadzało Mieszkowi wydać za nich swe córki, zrodzone zapewno z żon poganek, jeszcze przed ożenieniem się jego z Dubrawką.<sup>14)</sup> Podobne powinowactwo ułatwiło Mieszkowi zbliżenie się do ujścia Odry, a przynajmniej swobodną po niej żeglugę, aż do morza, co dla powstającego państwa Polskiego nadzwyczaj ważne miało znaczenie. Dla zapewnienia swobodnej po Odrze drogi, wypadało Mieszkowi najprzód drobne ludy z pra-

<sup>12)</sup> Wyżej. § 48, przyp. 41, s. 278.

<sup>13)</sup> Wydawcy pism araba Al-bekri, pod nazwą Awbaba podrozumiewają Kaszubów. Kunik. Аѡбѣрѣн, s. 75.

<sup>14)</sup> Według sagi islandzkiej Swein królewicz duński i Sigwaldi żonaci byli z rodzonymi siostrami, córkami Burysława (t. j. Mieszka I). Sigwaldi miał za żonę Astrydę, siedział w Jomsburgu jeszcze w r. 980, a w końcu X w. znowu dowodził Jomsburgskimi Wikingami. (Granowski, o Winecie i Jomsburgu, rozprawa przy wydaniu Papłońskiego tłumaczenia kroniki Helmolda, str. 286, 294, 321). Że pod Burysławem wypada pojmować Mieszka, którego sagi pomieszały z Bolesławem Chr., to widać z Thietmara (VII, 28), który mówi, że Swein miał za żonę córkę Mieszka I, siostrę Bolesława, a z niej dwóch synów: Haralda i Kanuta. Niewiadoma ta córka po imieniu, zwala się Sigirdą, którą po śmierci Eryka króla szwedzkiego pojął Swein. (Szajnocha. Lechicki początek Polski, w zbiorze dzieł jego. T. IV, s. 115), a według Geyer'a, Sigirda, pierwszą żoną Eryka, kobieta dumna, porzucona przez męża, utrzymała znaczenie swe i wyszła za Sweina. Histoire de Suède, 1839, s. 52.



wój strony rzeki téj pod władzę swą ująć, ale w owym czasie najslabsze nawet ludy słowiańskie, przenosząc pierwotną swobodę nad wszystko, nie chciały łączyć się w większe organizmy państwowe. Orężem więc wypadało Mieszkowi utworzyć sobie do ujścia Odry drogę i być może, że z tego powodu Wolinianie, z Wichmanem na czele, przeciw niemu w r. 967 występywali. Toż samo zapewne było powodem do zawiści i gniewu markgraфа Hodona. Nie Mieszko wojnę rozpoczął, lecz Hodo, który się oparł u Cedna, co wskazuje, że wprzód musiał przebyć Odrę i wtargnąć do kraju nie należącego do markgrafstwa Wschodniego. Mieszko oczekiwał go u Cedna, broniąc swęj posiadłości, któręj mu nikt później nie zaprzeczał. Jeżeliby Mieszko wtargnął do posiadłości markgraфа, narobiłoby to krzyku takiego pomiędzy Niemcami, że nie zaniedbaliby o tem zapisać. Tymczasem świadek współczesny Titmar wyraźnie powiada, że najezd począł „przezacny“ Hodo, a zatem łatwo pojąć, że przebywszy Odrę, naruszył cudze granice i tem obraził Mieszka, rozciągając widoki swe na cały prawy brzeg Odry aż do morza.

Bawiący podówczas we Włoszech, Otto I ze smutkiem przyjął wiadomość o zajściu pomiędzy Mieszkim a Hodonem. Wnet wysłał do Saksonii gońców, rozkazując, aby obaj przeciwnicy, pod utratę łaski cesarskiej, wstrzymali się od wszelkich nieprzyjacielskich kroków aż do jego przybycia, albowiem chciał spór między nimi osobiście rozstrzygnąć. Przeciwnicy zachowali się spokojnie.<sup>15)</sup> W r. 973 Otto I powrócił do Magdeburga, gdzie przepędziwszy święta wielkanocne, udał się do Kwedlinburga. Tam na jego wezwanie przybyli: Mieszko polski, Bolesław II czeski, posłowie greccy, bółgarscy, węgierscy, duńscy i słowiańscy, a niezawodnie musiał być i markgraf Hodo. Mieszko obdarowany i wesół wrócił do ojczyzny,<sup>16)</sup> z czego wniesć wypada, że sprawę z Hodonem cesarz rozstrzygnął na korzyść Mieszka.

<sup>15)</sup> Thietmar, II, 19.

<sup>16)</sup> Thietmar, II, 20. Podobnie i *Annal. Hildesheimens.* s. a. 973. Pertz, *M. G. V.*, 62.

Tym sposobem prawy brzeg Odry został obroniony od wdzierstw markgrafów i aż do śmierci Mieszka, żaden z nich nie śmiał pokusić się nawet na przebycie Odry. Młodzieńcze ludy prawego brzegu rzeki téj uzyskały czas do spokojnego rozwijania się i zlewania w jedno ciało społeczne, które pod nazwą Polski na świat występowało. Ogromna ta zasługa Mieszki była skutkiem ważnej polityki jego.

### 3. Zachowanie się Mieszka za panowania Ottona II (973—983).

W pare tygodni po odjeździe Mieszka z Kwedlinburga, cesarz Otto I życie skończył w Meminlewie<sup>17)</sup> (7 Maja r. 973). Następca jego Otto II, za życia ojca wybrany i namaszczony, młodzieniec płocho i swawolny, ożeniony z greczynką Teofanią, nie wzbudzał ku sobie zaufania publicznego. Znaleźli się stronnicy Henryka kłótliwego, księcia bawarskiego, którego na tron wynieść usiłowali. Bolesław czeski i Mieszko polski oświadczyli się za Henrykiem, a gdy się za nim oświadczył jeszcze król duński Harald Blaatand, Otto II znalazł się w konieczności prowadzić wojnę jednoczasowo z Danią, Czechami i stronnictwem Henryka w Germanii. Harald, posiłkowany przez silną flotę Hakona jarła norweskiego, wpadł na pogranicze niemieckie ze Szlezwikiem, niszczył miejsca warowne, lecz gdy wodzom niemieckim udało się pograniczne warownie duńskie i pograniczne przekopy zniszczyć,<sup>18)</sup> z pomocą Słowian,<sup>19)</sup> Harald zmuszony został do zawar-

<sup>17)</sup> Pogrzebiony w Magdeburgu. Thietmar, II, 27.

<sup>18)</sup> Thietmar, III, 4. Wzmiankowane przekopy są późniejsze Danewirke.

<sup>19)</sup> W północnych sagach zachowało się podanie, że podczas wojny Haralda z Ottonem II, ostatniemu, przy zdobyciu pogranicznych warowni duńskich, pomagali Słowianie, pod wodzą króla Burysława. (Wigger. Mehl. Annal. s. 40). Któż jest ten Burysław? Historyk duński Suhm (II, s. 172, 188) domyślał się, że podania pomieszały Mieszka polskiego z Bolesławem Chr. i że wzmiankowany Burysław może być Mieszkim. Podobne zdanie podzielał Barthold (Gesch. v. Rügen, t. I, s. 292), po części i Szajnocha (Lechicki początek Polski, w ogólnym zbiorze dzieł jego, T. IV, s. 189). Giesebrecht (Wend. Gesch. I, 213) odrzucał zupełnie Burysława, jako osobistość wymyśloną. Pawiński (Полабские Славяне, s. 102) przypuszcza, że

cia pokoju i skłonił się do szerzenia chrześcijaństwa w swym kraju<sup>20)</sup> (975). Trudniej szła sprawa z Henrykiem bawarskim, który, umknąwszy z pod mocnej straży (r. 976), znalazł obrońcę w księciu czeskim Bolesławie II.<sup>21)</sup> Ścigając Henryka, Otto II wpadł do Czech, niszczył kraj, lecz gdy nadciągające mu posiłki bawarskie Czechowie w pień wycięli pod Pilznem, Otton II spieszenie cofnął się do Bawaryi niższej<sup>22)</sup> i dopiero w następnym roku udało mu się schwycić Henryka w Pasowie.<sup>23)</sup> Wojna z Czechami tem się jednak nie skończyła. Otton II powtórnie napadł na Czechy (r. 977)<sup>24)</sup> i dopiero w r. 978 nastąpiło między nim a Bolesławem II pojednanie.<sup>25)</sup>

W ciągu tej długiej sprawy Mieszko nie występuje otwarcie: działa on tylko przez swych sprzymierzeńców. Dla niego wreszcie było obojętne kto zostanie cesarzem: Henryk czy Otto II, bo obaj byli Niemcy, Słowianom nie życzliwi. Ważniejsze było zaburzenie pomiędzy Niemcami, bo to przeszkadzało im szkodzić Słowianom. Mieszko korzystał z położenia swego i jako członek cesarstwa wystawił kandydata, który mu się zdawał być lepszym, a gdy się kandydat ten nie utrzymał, miał możność na równi z innymi członkami cesarstwa złożyć hołd Ottonowi II, łaski któ-

ten Burysław mógł być królem Ranów, którzy jeszcze za Ottona I byli sprzymierzeńcami Niemców.

<sup>20)</sup> Dahlman. *Gesch. von Dänemark*, s. 83.

<sup>21)</sup> A. 976 *Heinricus dux Bawariorum, honore et communione privatus, Bocciam fugit. Thietmar, III, 5.* — W *Annal. Hildesh. a. 976* *Heinricus dux Baiuvariorum, sua potestate depositus et excommunicatus, degit cum Sclavis.* — Wtedy od Bawaryi oderwana została Karyntyja, która odtąd stanowiła osobne księstwo chorutańskie (karyntyjskie), a uszczuplona i osłabiona Bawarya oddana została Ottonowi szwabskiemu.

<sup>22)</sup> *Thietmar, III, 3, 5. Annal. Weisenburg. a. 975* *imperator Beheimos vastavit et concremavit. Pertz, V, 63.*

<sup>23)</sup> *Thietmar, tamże.*

<sup>24)</sup> *Annal. Lambertii. a. 977* *Otto imperator cum magno exercitu perrexit ad Beheim et maximam partem de terrae illius concremavit. Pertz, V, 63.*

<sup>25)</sup> *Annal. Lambertii. a. 978* *ad imperatorem Ottonem venit in pascha Bo-lizlawo, qui honorifice susceptus magnisque muneribus ab imperatore oneratus rediit domum. Pertz, V, 63.*

rego nie stracił. Zostawał na stronie, oczekując wypadków, w które tak obfite było krótkie panowanie Ottona II. Ledwo się bowiem sprawił Otto II ze stronnictwem Henryka bawarskiego, a już musiał spieszyć na wyprawę do Francji, stolicę której Paryż oblegał w r. 978. Wkrótce potem, zajęty myślą podniesienia świetności dworu cesarskiego, na wzór dawnych imperatorów rzymskich, Otto II przejąwszy się ideami rzymskimi i zamierzając całą politykę skoncentrować w Rzymie, udał się w r. 980 do Włoch i więcej już do ojczystej Saksonii nie wrócił. Sprawy słowiańskie tak pilnie strzeżone przez Ottona I, szły teraz w zapomnienie. Sprawy te cesarz zostawił markgrafom i biskupom, którzy według własnej woli poczęli Słowiańszczyznę rozrządzać. Mieszko stał w odwodzie.

## § 51.

### Powstanie Słowian zaodrzańskich w r. 983. Niepodległość.

#### I. Wielkorządcy Słowian nadłabskich (980—982). Sprawa biskupa Wagona z księciem Mściwojem obodryckim.

Słynny niszczyciel Słowian dolnej Łaby, książę saski Herman Billing, na kilka tygodni przed śmiercią cesarza Ottona I, umarł 1 Kwietnia r. 973, w kłątwe biskupa werdeńskiego dawniej rzuconej.<sup>1)</sup> Po nim nastąpił syn jego Benno, niepomierny zdzierca Słowian.<sup>2)</sup> Był to mąż, według zdania Niemców, dobry, silny, wyjąwszy tylko, że wyrodziwszy się od ojca, dręczył lud swój zdzierstwami.<sup>3)</sup> Sąsiad jego markgraf północny Tiadryk słynął z niepomiernej dumy, zdzierstw i okrucieństw.<sup>4)</sup> Trzeci kolega ich, markgraf wschodni „czcigodny“

<sup>1)</sup> Thietmar, II, 20.

<sup>2)</sup> Według Thietmara (II. 20) synem Hermana Billinga był Bernard, a według Helmolda (I. 13) Benno, synem którego był Bernard I. 16.

<sup>3)</sup> Helmold, I, 13.

<sup>4)</sup> Thietmar, III, 10; Helmold, I, 16.

Hodo, wiadomy już ze sprawy z księciem Mieszkiem, nie mniej od innych chciwy zdobyczy i bogactwa. Pasterzem metropolii Magdeburgskiej, po arcybiskupie Adalbercie († 981), został Giziler, podejściem i oszukaństwem dobiwszy się wysokiej godności. Znany on w dziejach ze zniszczenia biskupstwa Merzeburgskiego (r. 981), przez chciwość zabrania dóbr onego na własne rozporządzenie;<sup>5)</sup> nabyciem dochodów z kupców i obrzezańców żydów, tudzież faciendą tych dochodów na inne pożytki dla siebie.<sup>6)</sup> Tacy to wielkorządcy mieli nawracać i cywilizować podbitych poganów. Nieobecność Ottona II w Germanii, podniosła władzę ich na stopień udzielnych panów, absolutnie rządzących w powierzonych im krajach, bez najmniejszego ograniczenia namiętności i nałogów swych.

Biskupem starogardzkim po Egwardzie został Wago, mający „piękną“ siostrę, której książę obodrycki Mściwoj, Billugiem przezwany,<sup>7)</sup> w cześć ojca chrzestnego Hermana Billinga, zażądał w zamęcie. Przyjaciele biskupa radzili mu, że nie warto tak piękną pannę wydawać za nieokrzesanego i dzikiego człowieka. Mściwoj zaś, nie zważając na obelgi, nie przestawał proźb swoich ponawiać, a biskup, obawiając się, ażeby ztąd jaka szkoda dla kościoła nie wynikła, siostrę mu swoją oddał w zamęcie (r. 973). Z małżeństwa tego zrodzoną Hodikę wuj biskup oddał do klasztoru, a gdy tam wyćwiczyła się w piśmie świętem, uczynił ją księżką klasztoru panien w Mikilinburgu, chociaż na to lat potrzebnych nie miała. Brat jój starszy Mieczysław, z innéj matki, chociaż pozornie chrześcianin, ale w duszy poganin, z przykrością patrząc na to, obwinał ojca, że za nowostkami się uganiał i nie bojąc się praw ojczystych odstępywać, najprzód ożenił się z Niemką, a potem jeszcze córkę do klasztornej klauzury oddał.

<sup>5)</sup> Thietmar, III, 9.

<sup>6)</sup> Thietmar, VI, 12.

<sup>7)</sup> Helmold nazywa go Billugiem, nie wymieniając imienia, ale u Widukinda (III, c. 68), pod r. 966 wzmiankuje się książę obodrycki Mściwoj, który nie innym jak tym samym Billugiem być musi.

Często drażniony przez syna, Mściwój chwiać się począł i zamyślał o odepchnięciu pojętej małżonki, ale z obawy Sasów, zwlekał swój zamiar. Raz gdy biskup, zwiedzając swą dyecezyę, przyjechał do Mikilinburga, książę, udając dla Wagona wielką przyjaźń, dziękował mu za dobrodziejstwa i pośrednictwo u książąt saskich, prosił jednak, aby należny biskupowi podatek w ziemi Obodrytów,<sup>8)</sup> pozwolił wybierać na utrzymanie siostrzenicy biskupiej Hodiki. Lecz żeby biskup nie poniósł przez to straty, prosił go książę wybrać sobie włości oprócz tych, które z nadania cesarskiego, w ziemi Obodrytów posiadał. Biskup, nie spozstrzegając podstępu, który ten „najchytrzejszy człowiek“ pięknemi słowami osłonił, bez zwłoki na proźbę przystał. Wybrał sobie najobszerniejsze wsie, rozdał osadnikom ziemie do uprawy i powrócił do ziemi Wagrów, gdzie miał dwa dwory: jeden w Bożowie,<sup>9)</sup> drugi nad r. Trawną w miejscu Ne z e n n a,<sup>10)</sup> z kaplicą i domem murowanym. Tymczasem Mściwój z synem podstępne zamiary poczęli do skutku przyprowadzać. Mściwój podsyłał sługi swoje kraść konie i tajemnymi rozbojami niszczyć mienie osadników, przez co zamierzał pozbawić biskupa praw i do dziesięciny i do posiadłości, a uszczuplając dochody jego, przyprowadzić kościół do upadku. Biskup, przybywszy do ziemi Obodrytów, z przerażeniem dowiedział się o wszystkim. Starał się zmiekczyć szwagra swego podchlebstwami, dodając, że jeśli się nie opamięta, ściągnie na siebie gniew nie tylko boży, ale i majestatu cesarskiego. Mściwój obłudnie zarzuty odpierał, składając całą winę na lotrów, którzy przychodząc z ziemi Ranów, lub Weletów, nawet jego posiadłości nie oszczędzali, dla powstrzy-

---

<sup>8)</sup> Od każdego pluga, t. j. od dwóch wolów lub jednego konia, miarę zboża, 40 motków lnu i 12 sztuk pieniędzy drobnej monety, oprócz tego jeden pieniądz należał się temu, kto podatek wybierał. Helmold, I, 14.

<sup>9)</sup> B u z u wieś w Holsztynie, nad jeziorem Blońskim (Plona) i dziś jeszcze nazywa się Bozow, w słowiańskiej formie Bożow. W tej wsi przy kościele ś. Piotra, kronikarz Helmold w XII w. proboszczem był.

<sup>10)</sup> U Helmolda Ne z e n n a, dziś G n i s a u. Widocznie w tekście opuszczona głoska G. z dodatkiem której otrzymalibyśmy: G n e z e n n a = Gniezno.

mania zaś ich obiecał dać pomoc i radę. Gdy zaś biskup odjechał w przekonaniu, że spór załatwił, po włościach jego rozpoczęły się pożary, a osadnikom pogroźono śmiercią, jeśliby jak najspieszniej siedlisk swych nie opuścili. Zamieniwszy tym sposobem włości biskupie w pustynię, Mściwój odpędził od siebie siostrę biskupa, nie obawiając się zemsty Sasów, zaprzątniętych całkiem sprawami Ottona II we Włoszech i nic przeciw Słowianom nie mogącym przedsięwziąć. Jeden tylko książę saski Benno <sup>11)</sup> zachował „słaby cień władzy“ nad Słowianami.

Zwrót polityki książąt obodryckich do dawniejszego porządku rzeczy podnosił stronnictwo ludowe, pogańskie. Mściwój Billug, choć żył jeszcze, stracił znaczenie: synowie jego Mieczysław <sup>12)</sup> i Mściwój syn przewodniczyli ludowi. Po niejakim czasie Mściwój syn, idąc za przykładem ojca, zażądał dla siebie ręki Niemki, synowicy księcia saskiego Bernarda, a dla okazania się godnym jój, udał się z księciem do Włoch z tysiącem wojowników. <sup>13)</sup> Wiodąc rodaków swych ginąć za obcą sprawę w dalekich krajach, Mściwój nie podejrywał, że czynił to w wigilią prawie narodowego powstania.

## 2. Powstanie Słowian w r. 983.

Ucisk, okrucieństwa i zdzierstwa markgraфа Tiadryka i księcia saskiego Bernarda, a przytem nierozsądek obu, przymusiły Słowian do powstania. <sup>14)</sup> A gdy Bernard z wojskiem wyprawił się do Włoch, Słowianie jednomyślnie postanowili wziąć się do oręża. W tem dochodzi do nich wieść o poniesionej przez Ottona II strasznej klęsce pod Basentelo w Kalabryi (13 Lipca r. 982). Zginął tam cały kwiat rycerstwa niemieckiego i „niewypowiedziane mnóstwo komesów, których imiona Bogu są tylko znane.“ Tysiąc wojowników słowiańskich Mściwoja, także

<sup>11)</sup> Helmold I. 14.

<sup>12)</sup> Według Helmolda (I, 16) Mizzudrag.

<sup>13)</sup> Helmold, I, 16.

<sup>14)</sup> Thietmar, III, 10; Helmold I. 16.

polegli. Sam cesarz Otton II dostał się do niewoli kupcom greckim i zawdzięczając jedynie poświęceniu się żołnierza słowiańskiego Żelenty, nie został jeńcem cesarza wschodniego.<sup>15)</sup>

Wiść o tej klęsce dodała Słowianom nadziei do uwolnienia się z pod przemocy niemieckiej. „Zbrodnicza sprawa w dniu 29 Czerwca r. 983 poczęła się od wycięcia załogi w Havelbergu i zburzenia tamże stolicy biskupiej. W trzy dni potem, o godzinie porannej, gdy na prymaryję dzwoniło, uderzył spikniony tłum Słowian na biskupstwo Brandenburgskie, przed którym trzeci z rzędu biskup tej katedry Wolkmer wcześniej, obrońca zaś jego Tiadryk z rycerstwem, w dniu napadu, spieszną ratowali się ucieczką. Kler cały pojmany został a Dodilo, teje stolicy pasterz z rzędu drugi od swych poddanych zaduszony i od trzech lat złożony w grobie, dobyte z trumny i z szat kapłańskich, przez psy zajadłe odarty, poczem do grobu ciśnięty na powrót; cały skarbiec kościelny poszedł na pastwę rabusiów i krew wielu niewinnych polała się okrutnie. W miejsce Chrystusa rybitwy czcigodnego Piotra, znowu rozliczne bożyszczka z diabelskim odszczepieństwem czczone być poczęły, a przewrót ten oplakany nietylko wśród pogan, lecz i w chrześcianach znalazł poparcie.“<sup>16)</sup>

Powstanie rozlało się szerokim potokiem od Łaby do Odry. Powrócił i Mściwój syn z Włoch, lecz synowicy Bernarda nie dostał.<sup>17)</sup> Sprawa narodowa trafiła do przekonania jęgo: stanął

---

<sup>15)</sup> Thietmar, III, 12, powiada, że żołnierz ten zwał się Henrykiem, a po słowiańsku Zolunta.

<sup>16)</sup> Thietmar, III, 10.

<sup>17)</sup> Według Helmolda, Mściwój powróciwszy z Włoch, żądał pięknej księżniczki stosownie do obietnicy, ale markgraf Tiadryk udaremnił ten zamiar, mówiąc, że pokrewna księżca za psa wydana być nie może. Potem opamiętawszy się markgraf posłał za Mściwojem posłów, aby zawarł małżeństwo, lecz ten niby odpowiedział: „Wielkiej wdzięczności za nasze usługi doznaliśmy, że już nas nie za ludzi, lecz za psów uważają. A jeżeli pies jest silny, to i ukaszenia jego będą bolesne.“ Potem Mściwój udawszy się do Ratary, oznajmił Słowianom o doznanej zniewadze i powiedział, że Słowianie w języku Sasów psami się nazywają. A oni rzekli: „według zasług swoich cierpisz, gardząc bowiem swymi współplemiennikami, umiło-



na czele powstania. Tłum Słowian pomorskich, ciągnąc ku Starogardowi (w Wagryi), mordował chrześcian, z ziemią równał kościoły. Obodryci, zajęwszy Starogard, sześćdziesięciu księży wymordowali i na widok publiczny wystawili. Innych wielu chrześcian (Niemców), jak było pomordowano. Rozszalały tłum nie znał granic: palił, niszczył wszystko, co było chrześciańskie, niemieckie, zburzył wszystkie co do jednego kościoły, księży i sługi kościelne wymordował.<sup>18)</sup> A gdy na ziemi ojczystej wrogów nie stało, tłum rzucił się na Nordalbingiję, którą spustoszywszy mieczem i ogniem, pod wodzą Mściwoja napadł na Hamburg.<sup>19)</sup> Tymczasem brat Mściwoja Mieczysław Bogu poświęconą siostrę swą Hodikę porwał z klasztoru panien w Mikilinburgu i „wszetecznym związkiem małżeńskim“ połączył ją z niejakim Bolesławem. Inne dziewice, które tamże znalazł, albo za żołnierzy swoich powydawał, albo do ziemi Lutyków lub Ranów rozesał. Klasztor Mikilinburgski pustką pozostał.<sup>20)</sup> Na wschód od Łaby chrześciaństwa śladu nie zostało.

Trwoga krwawego powstania Słowian przeraża Niemców i zwiększa się jeszcze napadem Czechów, pod wodzą grafa saskiego Dedi z Wetinu do Serbska, pomiędzy Solawą a Módlą (Muldą) r. 983. Powstanie wybuchnęło na zachód od Łaby i aż do Turynгии sięgnęło. Markgraf miszniński Rikdag uciekł, wła-

---

waleś ród Sasów wiarołomny i chciwy. Przysiąż nam, że ich opuścisz, a my z tobą staniemy. I przysiąż im. Poczem Słowianie powstali. — Legenda ta we dwa wieki prawie po zaszych wypadkach, opowiedziana przez Helmolda, tchnie więcej poczujż, aniżeli rzeczywistością. Mściwój książe obodrycki idzie do Lutyków i w Ratarze skarży się na wyrządzoną mu zniewagę. Czemuż nie udał się wprost do swego kraju, gdzie brat jego Mieczysław, zapalony poganin, mógł go wesprzyć? Czy prawdopodobnie, aby Lutyicy rozpoczęli wojnę w celu pomszczenia zniewagi księcia obodryckiego, w obec odwiecznej nienawiści między rodzinami książąt lutyckich a obodryckich. Ubarwienie w poetyczne formy sprawy tej, widoczne. A jednak niektórzy dziejopisowie powieść Helmolda przyjmują za czystą prawdę.

<sup>18)</sup> Helmold, I, 16.

<sup>19)</sup> Według Helmolda napad na Hamburg uczynił Mściwój, a według Thietmara (III, 11) Mestwin wódz Obodrytów.

<sup>20)</sup> Helmold, I, 15.

dze rządowe i kościelne wymordowane. Pogaństwo z całą mocą odżywszy, szczękiem oręza napełniło brzegi Solawy, która już od kilkudziesięciu lat osadzona przez niemieckie warownie, załogi i kościoły, zdawała się płynąć wśród spokojnego kraju niemieckiego. Okazało się jednak, że i tam duch zemsty głęboko w masach ludności miejscowej nurtował. Wnet stolica biskupstwa Życańskiego złupiona, pierwszy biskup tego kościoła Hugo szukał ocalenia w ucieczce, klasztory i kościoły z ziemią zrównane. Powstańcy gnali Niemców przed sobą „jak płochę jelenie rozpierzchłe“, a wpadłszy do Kalwe nad Solawą, splądrowali tam słynny klasztor ś. Wawrzyńca,<sup>21)</sup> w którym znajdowała się córka markgraфа Tiadryka Oda, później żona księcia polskiego Mieszka I.<sup>22)</sup> Panowanie Niemców upadło i z lewej strony Łaby, aż do Solawy.

### 3. Bitwa nad r. Tongerą (983) i skutki jęj.

Gdy nareszcie wszystko, co było niemieckie zburzone zostało, a szal pierwotny przeszedł, miejscowe powstania Słowian zlewają się w jedną masę, organizują się do walki z siłami cesarstwa, zgromadzonemi w Saksonii. Słowianie teraz nie czekają, jak dawniej, nim Niemcy zbiorą się z siłami i do ich ziemi wkroczą, lecz zgromadziwszy więcej 30 legijonów pieszych i konnych wojów, składających z górą sześćdziesiąt tysięcy ludzi, pod

---

<sup>21)</sup> Thietmar, III, 11.

<sup>22)</sup> Czy w tym czasie porwana była z klasztoru Oda i do Polski zawieziona na żonę Mieszki I, jak mniema Bartoszewicz (Hist. Pierwotna Polski, I, 364), czy później — nie wiadomo. Thietmar, wzmiankując o pojęciu przez Mieszka Ody „bez udzielenia sobie kanonicznego na to zezwolenia“, zamilcza jakim sposobem z klasztoru wydobyl Mieszko Odę. „Wielka jęj była złość przenosząc rycerskiego męża nad oblubieńca niebieskiego, nie podobalo się to wszystkim zwierzchnikom kościoła... Ale przez wzgląd na dobro ojczyzny i niezamącenie pokoju upragnionego, nie przyszło z tego powodu do zerwania z księciem polskim, posłnżyło raczej do utwierdzenia z nim na nowo pod ten czas zachwianych stosunków. Przez Odę bowiem zwiększył się poczet zwolenników wiary Chrystusa, mnóstwo jeńców wojennych do ojczyzny wróciło, spadły pęta z nóg więźniów“... (Thietmar, IV, 36).

przewodnictwem swych bożków i grajków, śmiało ciągną do kraju Sasów, przy odgłosie trąb przechodzą Łabę i po lewej stronie jej, w pobliżu r. Tongery, gotują się do boju. Opodal Niemcy zgromadzili wojska pod wodzą arcybiskupa magdeburgskiego Gizilera, biskupa halbersztadzkiego Hilliwarda, markgraфа Tiadryka, komesów Rikdaga, Hodona, Binizona, Fryderyka, Dudsona, Zygryda ojca kronikarza Titmara i wielu innych. Z rozświetem dnia sobotniego, Niemcy wysłuchawszy mszy świętej i pokrzepiwszy dusze niebiańskim sakramentem, ruszyli na wrogów przeciw nim postępującym. Szczegółów bitwy Niemcy nie opisali, ograniczając się wzmianką, że „tylko garstce Słowian dozwolili schronić się na pobliską wyżynę,<sup>23)</sup> ale ich nie ścigali, a za nadejściem nocy Niemcy „opodal od nich położyli się obozem.“ Nazajutrz wojsko niemieckie odeszło do domu „z wyjątkiem trzech tylko brakujących do liczby.“<sup>24)</sup> Widocznie, że bitwa była nierozstrzygniętą, a niemieccy pisarze woleli zamilczyć o tem. Słowianie wprawdzie nie zdołali opanować niemieckich warowni nad Łabą, ale widocznie mieli w boju powodzenie, bo Niemcy ścigać ich nie śmieli, ani przejść za Łabę, coby niezależnie nastąpiło, gdyby Niemcy odnieśli zwycięstwo. Wszak zdziercy Słowian Tiadrykowi i kolegom jego markgrafom: Hodonowi wschodniemu i Rikdagowi misznieńskiemu chciałoby się prędzej wrócić do władzy i dóbr swoich, a jednak o tem po bitwie nad Tongerą pomyśleć nawet nie śmieli. Panowanie niemieckie w Słowiańszczyźnie pomiędzy Łabą a Odrą runęło, chrześcijaństwo znikło, cześć dawnych bogów odżyła z taką mocą, że nawet sam Mściwój obodrycki zmuszony został uciec do Niemców za Łabę.<sup>25)</sup>

<sup>23)</sup> Thietmar, III, 11. *Annal. Saxo* s. a. 983 in loco qui Belxem dicitur, porów.: Raumer, *Regesta*, s. 61; Wigger, *Meklem. Annalen*, s. 42. Pod nazwą *Belxa* wypada podrozumieć: Białą ziemię. *Wyżej*. T. II, s. 148, 176.

<sup>24)</sup> Thietmar, III, 11.

<sup>25)</sup> Adam Bremeński, II, 31. *Helmold I*, 16. Uciekł do Bardów, t. j. do Bardengau.

Wiedzieli współcześni Niemcy, że jak książę saski Bernard, tak równie i markgraf Tiadryk, odznaczając się niepomiarłą chciwością, dręczyli Słowian zdzierstwem i różnemi okrucieństwami,<sup>26)</sup> a jednak dopiero w skutek powstania Słowian (r. 983) cesarz Otto II pozbawił markgrafa godności i całego dziedzictwa. Cesarz zamierzał poprawić stan rzeczy, zwołał sejm w Weronie, na którym Henryk bawarski uwolniony z więzienia i do rządów Bawaryi przywrócony został. Na tymże sejmie cesarz wymógł, że syna jego małoletniego Ottona III na przyszłego cesarza wybrano, ale więcej niczego zrobić nie mógł. Zmarł on w Rzymie 7 Grudnia r. 983 właśnie w tym samym czasie, gdy Słowiańszczyznę stracił. W jednym tylko Misznie załoga niemiecka broniła się jeszcze. Pozbawiony godności i dochodów markgraf Tiadryk, został prebendarzem w Magdeburgu i tam wkrótce potem umarł, złą śmiercią (r. 985), jak na to zasłużył.<sup>27)</sup>

## § 52.

### Obodryci i Lutycy bronią niepodległości swój do końca w. X. Niemcy trzymają się w Misznie.

#### I. Usiłowania Niemców do odzyskania straconej Słowiańszczyzny. Zdobycie przez Czechów Miszna (r. 985) i ustąpienie go Niemcóm.

Dwa wieki Niemcy wytyężali siły swe w celu opanowania ziem słowiańskich pomiędzy Łabą a Odrą; misjonarze niemieckolacińscy nie szczędzili pracy ku zespoleniu Słowian przez kościół z cesarstwem; zdawało się nawet, że już utrwalili chrześcijaństwo i ustanowili kościół, sługi którego liczyli z pomiędzy siebie tylu

<sup>26)</sup> Thietmar, III, 10; Helmold, I, 16.

<sup>27)</sup> Theodericus dux et marchio dignitatem perdidit, succedente sibi Lothario, parte Werinarii, postquam Slavi ecclesias in Branneburch et Havelbergam destruxerunt et relapsi sunt denuo ad paganismum. *Annal. Saxo.*

Theodericus marchio Slavorum depulsus ab honore et hereditate prebendarius apud Magdeburg mala morte, ut dignus fuit, vitam finivit. *Adam Brem. II, 31* Helmold, I, 16. Data śmierci Tiadryka w annałach kwedlinburskich i t. d. zapisana pod r. 985. *Raumer, Regesta, s. 63.*

już męczenników, że według słów kronikarzy, na spisanie ich ledwo by cała księga wystarczyła;<sup>1)</sup> cesarze i papieże pozatwierdzali niemało biskupstw, pobudowali wiele klasztorów, hojnie opatrzonych w dochody i wygody życia, lecz wszystko to za jednym poruszeniem się ludów słowiańskich w r. 983 znikło, jakby sen. Dawna cześć bogów i swoboda gminna zakwitły znowu od Solawy aż do Odry. Czyż cesarz i kościół mogli na to obojętnie patrzeć? Godność ich cierpiała na tem wiele, ale stracenie daniny, kontyngensów wojennych, licznych dóbr duchownych i świeckich, rozmaitych podatków i poborów w pieniądzu i w naturze stokroć boleśniejsze były. Niechby wreszcie biskupstwa założone dla Słowian i nie istniały czas jakiś, byłoby to jeszcze znośne, lecz arcybiskupstwa Magdeburgskie i Hamburgskie bez środków, które na ich utrzymanie dostarczali Słowianie, istnieć nie mogły. Niepodobieństwem było dla cesarstwa i administracyi kościelnej wyrzec się tego, co im z rąk wypadło. Przemyśleli więc Niemcy nad odzyskaniem straty: czas jednak nie był dogodny ku temu.

Następca Ottona II, małoletni Otton III, zostawał pod opieką Henryka księcia bawarskiego, który zamierzając sam usiąść na tronie, robił sobie stronników. Wsparł go dawny przyjaciel książe czeski Bolesław II, a Mieszko polski, życząc sobie zachować z cesarzem dobre stosunki, przychylił się do wyniesienia na tron Henryka, tem bardziej, że ostatni mając przeciw sobie silne stronnictwo Ottona III, musiał dla Słowian być powolnym. Na zjeździe w Kwedlinburgu r. 984, podczas świąt wielkanocnych książe Mieszko, Bolesław II i Mściwój obodrycki wspólnie z innymi dukami państwa Niemieckiego, złożyli Henrykowi przysięgę wierności.<sup>2)</sup> Tymczasem stronnictwo Ottona III pod przewodnictwem księcia saskiego Bernarda i markgraфа Tiadryka, domagając się

<sup>1)</sup> Helmold, I, 16.

<sup>2)</sup> An. 984. *Heinricus pascha Quidilingeburg festivis peregit gaudiis... Huc Miseco et Mistui et Bolizlovo duces cum caeteris ineffabilibus confluebant, auxilium sibi deinceps ut regi et domino cum juramentis affirmantes.* Thietmar, IV, 2,

wydania mu małoletniego Ottona III, przycisnęło Henryka tak, że on musiał ratować się ucieczką do sprzymierzeńca swego Bolesława II. Z Czech, pod zasłoną wojska danego przez Bolesława II, Henryk przez krainy Niżanów i Głomaczów przeprowadzony został do Mogilna, zkąd z przybyłymi do niego Niemcami pociągnął dalej do Magdeburga. Rycerz bolesławowski Wagio, który przeprowadzał Henryka, wracając do Czech, stanął pod Miszmem, a porozumiewszy się z mieszkańcami, wezwał Fryderyka wassala markgraфа Rikdaga, który wówczas sprawował rządy w Magdeburgu, aby dla porozumienia się wyszedł do kościoła za miastem położonego. Wyszedł z miasta burggraf Rikdag,<sup>3)</sup> „rycerz wyborny“, lecz zdradziecko przez Czechów schwytany u rzeki Triebaczy, ufność swą zbytnią życiem przypłacił. Miszno przez załogę czeską zajęte, stało się posiadłością i miejscem pobytu Bolesława II<sup>4)</sup> (r. 985). Oswobodziwszy się od Niemców Misznianie wygnali od siebie miejscowego biskupa Wolkolda, który w Moguncyi szukał przytułku,<sup>5)</sup> a potem czas niejakiś sprawował w Pradze urząd biskupa, zamiast Wojciecha, gdy ten do Rzymu odjechał.<sup>6)</sup>

Opanowanie przez Henryka kłótlivego władzy najwyższej w Germanii było na rękę Słowianom, lecz Henryk niedługo cieszył się tą władzą. Stronnictwo małoletniego Ottona III wzięło przewagę. Matka jego Teofanija energiczna i stanowcza, rządy państwa w imieniu czteroletniego syna objęła. Książętom słowiańskim wypadało zmienić politykę. Jakoż na święta wielkanocne w r. 985 do Kwedlinburga z dworami swymi przybyli Bolesław II i Mieszko, a po odbyciu całego obchodu, według da-

<sup>3)</sup> Wezwany był Fryderyk, a zabity Rikdag; widocznie jakieś pomieszenie imion u Thietmara (IV, 4). Komentatorowie jego zauważali, że było dwóch Rikdagów, jeden: *marchio in Merseburg commorans*, drugi *civitatis Misni custos*. Porów. kronika Titmara, przekład polski Komarnickiego. Ży-tomirz, 1861, s. 98.

<sup>4)</sup> Thietmar, IV, 4.

<sup>5)</sup> Thietmar, IV, 5.

<sup>6)</sup> Wyżół s. 303.

nego przepisu, hojnie obdarowani do domu wrócili. „W dniach onych, Mieszko składając hołd uległości Ottonowi III, podarował mu wielbłąda,“ <sup>7)</sup> poczem dwie wyprawy pod jego rozkazami odbył, <sup>8)</sup> przeciw Słowianom „zamieszkałym na wschodzie,“ <sup>9)</sup> t. j. Lutykom, sąsiadom państwa Mieszka w latach 986 i 987.<sup>10)</sup>

Pojednawszy się z Ottonem III, książę czeski Bolesław II w Kwedlinburgu (985), musiał opuścić niezadługo przedtem zdobyty gród Miszno. Urząd markgraфа misznieńskiego, z powodu śmierci Rikdaga, zajął Ekhard (r. 985). Wkrótce potem i wygnany z Miszna Wolkold powrócił do swęj dyecezyi.<sup>11)</sup>

## 2. Zwada pomiędzy książętami Bolesławem II, a Mieszkiem I r. 990. Tymczasem Niemcy ujarzmiają Milczanów.

Do zjazdu w Kwedlinburgu r. 985 Mieszko i Bolesław II, wspierając stronnictwo Henryka bawarskiego, trzymali się jednokowej polityki i żyli z sobą w zgodzie. Później poczyna się pomiędzy nimi nieporozumienie, którego powodów bliżej nie znamy. Być może Mieszko, biorąc udział w wyprawach Ottona III w roku 986 i 987 przeciw Lutykom, którzy od dawna zostawali z Czechami w przyjaznych stosunkach, obraził tem Bolesława, być może widoki obu książąt na rozszerzenie swęj władzy w Ślą-

---

<sup>7)</sup> Thietmar, IV, 7. Według uwagi Lelewela, Mieszko podarował Ottonowi III wielbłąda dopiero w r. 986. Polska wiek. średn. T. II, VI, 9. Porów. niżej cytate 9.

<sup>8)</sup> Thietmar, IV, 7.

<sup>9)</sup> Ibid. IV, 8. *Annal. Quedlinb. a. 985. Saxones Slaviam invaserunt, quibus ad supplementum Misaco cum magno exercitu venit. An. 986. Otto rex cum magno exercitu Saxonum perrexit in Slaviam, ibique ad eum venit Misaco cum multitudine nimia, obtulitque ei unum camelum et alia xenia multa, se ipsum etiam subdit potestati illius. — Wzmianki o Mieszku powtarzają się dosłownie w *Annales Hildesheimens. s. a. 986. Pertz, M. G. V, 67.**

<sup>10)</sup> *Annal. Quedlinb. a. 987. Saxones Slaviam iterum invaserunt et ad ultimum ipsi Slavi regis ditioni subduntur, et castella juxta Albiam flumen denuo restaurata sunt.* Różnice dat dwóch wypraw Mieszka przeciw Lutykom pogodzić trudno. Zdaje się, że odbyły się w latach 986 i 987.

<sup>11)</sup> Thietmar, IV, 5. Rok śmierci Rikdaga 985 oznaczają annały kwedlinburskie, Saxo i nekrolog fuldeński. Wigger, *Mekl. Annal.* 43.

sku i Łużycach postawiły ich przeciw sobie tak, że z przyjaciół wrogami się stali. Bądź co bądź zwadę rozpoczął Bolesław II, najechawszy należące do Mieszka kraje na pograniczu Śląska i Łużyc. Oba przeciwnicy szukali sprzymierzeńców. Bolesław łatwo ich znalazł w Lutykach, a Mieszko u cesarzowej Teofanii, z rozkazu której arcybiskup magdeburgski Giziler, wzięwszy z sobą ledwo cztery chorągwie wojowników, pośpieszył do kraju Słupianów<sup>12)</sup> i stanął obozem nad rozlewem wód, przez który most długi prowadził. Ze świtem dnia następnego (13 Lipca r. 990) Niemcy, oświadczeni o zbliżeniu się Czechów, ruszyli naprzód. Wkrótce potem ukazał się i Bolesław, który rotę za rotą wyprowadzał w pole; poczem obie strony wyprawiły posłów na zwiady. Wojownicy czescy nalegali na Bolesława, aby żywej nodze Niemców ująć nie pozwolił, ale wysłany na zwiady rycerz Slopan powściągał ich, mówiąc, że chociaż wojsko niemieckie nieliczne, ale siła jego wielka, albowiem od stóp do głowy w żelazo zakute. Potykać się z niem wolno księciu, lecz choćby i odnieść zwycięstwo, zawsze byłoby to klęską, ponieważ siła czeska osłabi się, a wtedy ścigającemu Mieszkowi trudno się będzie opierać, a może i nie uda się umknąć. Sasi w każdym razie staliby się nieprzyjaciółmi, a jeśli Czesi przegrają bitwę, na ówczas księciu i państwu jego grozi biada, nie zostanie nadziei oparcia się nieprzyjacielowi nawet na własnej ziemi, którą on wałem dokoła opasze. Na takie słowa nie znalazło się odpowiedzi. Bolesław pragnął pogodzić się z Mieszkim, za pośrednictwem wczdów niemieckich, żądając, aby mu pomagali drogą układów odzyskać utracone kraje. Niemcy pochwalili ten zamiar, poczem arcybiskup Giziler, tudzież komesowie: Ekhard, Eziko i Binizo udali się do Bolesława na układy, odprawiwszy swe wojsko. Nastąpił zmrok wieczorny, Bolesław polecił przybyłym oddać broń i rozkazał nie zwracać jęj, póki nie stwierdzą przysięgą zawartą

---

<sup>12)</sup> Thietmar, IV, 9, krainę tę zwie Selpuli. Porównaj dzieła tego T. II, s. 59, 343.



umowy. Przybywszy razem z pośrednikami nad Odrę, Bolesław posłał do Mieszka z oznajmieniem, iż pomocnicy, na których rachował, w jego znajdują się rękach. Jeżeli więc zwróci krainę, którą zabrał Czechom, bez szwanku odejdą, w przeciwnym razie będą zgubieni. Zastraszenie to jednak do niczego nie posłużyło. Mieszko rozumiał dobrze położenie swe i słabość sił księcia czeskiego, dla czego dał mu odpowiedź, że jeśli król (Otto III) zechce jeńców swych wyzwolić, lub za zabitych się pomścić, uczyni to pewno, lecz gdyby tego i nie uczynił, nie wypada ztąd, aby on, Mieszko, miał kraje swe tracić dobrowolnie.<sup>13)</sup> Stateczna odpowiedź Mieszka przekonała księcia czeskiego, że z nim nie da sobie rady, nawet przy pomocy Niemców. Puścił więc Bolesław II na wolność arcybiskupa i komesów, a sam z nad r. Słupię ustępując na południe, ku granicom czeskim, pustoszył okolicę, widocznie dla tego, iż nie miał nadziei zatrzymać ją dla siebie. Po drodze zajął jakiś gród,<sup>14)</sup> bez oporu ze strony mie-

<sup>13)</sup> Thietmar, IV, 9.

<sup>14)</sup> W kronice Thietmara zostawione jest próżne miejsce, na którym miało być napisane nazwisko jakiegoś grodu polskiego, który Bolesław II dostał w moc swoją r. 990. Komentatorowie kroniki Thietmara mniemają, że miastem, którego nazwa opuszczona jest, ma być Niemcza na Śląsku. Bezimienny mnich szawski powiada pod r. 990: Eodem anno Nemci perdita est. Pertz, M. G. IX, s. 149. Porów. Bielowski, M. P. I, s. 256. Ale oprócz Niemczy na Śląsku jest jeszcze inna Niemcza w Łużycach nad r. Nisą. Otton III, czyniąc w r. 1000 nadanie kościołowi Nienburgskiemu nad Solawą dóbr różnych, dodał: dedimus civitatem Niempsi dictam, in comitatu Geronis marchionis in ripa fluminis Niza nominati sitam. Atque illud burgwardium cum omnibus villulis ad illud pertinentibus Pozdietin, Gotheiuua, Bezdiez, Gozeuna, Zepi, Tamarini. Heinemann'a Codex Anhaltinus, T. I, Nr. 90. Jeżeli więc Bolesław II zdobył rzeczywiście Niemczę, to prawdopodobniej, że Niemczę nad Nisą, położoną w pobliżu krainy Słupianów, w której obozowali Niemcy i Czesi w r. 990, niż oddaloną bardzo od tego miejsca Niemczę na Śląsku, nad r. Ślęzą (dziś Lohe), która za czasów Bolesława Chr. do Polski należała (Thietmar, VII, 44). Tymczasem Niemcza nad Nisą pozostała w ręku Niemców. Jakim sposobem to stać się mogło? Panowanie Mieszka rozciągało się na południe do Wrocławia, a na zachód do Bobry i Kwiazi. Dalej były już Łużyce, ujarzmione przez Gerona w r. 963. Od tego czasu i Mieszko został wassałem cesarstwa, ale to nie przeszkadzało mu zdobywać sąsiednie kraje pogańskie, do cesarstwa nie należące. Przypomnijmy ogólne powstanie Słowian między Łabą a Odrą w r. 983 i wygnanie Niemców za Łabę, a znajdziemy czas, w którym Mieszko mógł zająć Niemczę nad Nisą, później zdobytą przez Bolesława II w r. 990 i dla Mieczysława straconą, je-

szkańców, a jednak rządę grodu tego, ujawszy w moc swoją, od-  
dał sprzymierzeńcom swym Lutykom, „z którego oni niezwłocznie  
ofiare bogóm swym opiekuńczym uczynili.“ Przewidując,  
że Lutyicy nie dozwolą Niemcom swobodnego powrotu do Ma-  
gdeburga, Bolesław upominał ich, aby się zachowali spokojnie,  
groząc, że się pomści, jeśliby jaką krzywdę uczynili Niemcóm,  
których pod swoją ochronę przyjął. „Znam ja dobrze, mówił do  
Lutyków Bolesław, że między wami a nimi wielka nieprzyjaźń  
panuje, lecz dla wywarcia zemsty stosowniejsza od terażniejszej  
znajdzie się pora.“ Nie zważając na taką przestrożę, Lutyicy oka-  
zywali chęć do napadu na Niemców, co pobudziło Bolesława po-  
wrót ich na dwa dni wstrzymać. Dopiero po wzajemnych zape-  
wnieniach życzliwości i odnowieniu dawnego przymierza odejść  
im pozwolił. Znalazło się jednak 200 jeźdźców, którzy puścili się  
w pogoń za Niemcami, lecz ci ostrzeżeni przez pewnego lennika  
komesa Hodona, w największym pośpiechu ruszyli dalej i pomi-  
mo pędzących za nimi wrogów, pomyślnie do Magdeburga przy-  
byli, co niezmiernie cesarzową Teofanię uradowało.<sup>15)</sup>

Zwada pomiędzy Bolesławem II a Mieszkim posłużyła tylko  
na korzyść Niemcóm. Jakoż markgraf misznieński Ekhard, roz-  
począwszy rządy swe w r. 985, skorzystał z nierozwagi książąt  
słowiańskich i swobodnych dotąd Milczanów<sup>16)</sup> ujarzmił (r. 990).<sup>17)</sup>  
Podczas téjże zwady Saksonowie rozpoczęli wojnę z Obodryta-  
mi, dwa razy kraj ich pustoszyli i ze zwycięstwa się chwalili

---

żeli przywilej klasztorowi Nienburskiemu pisany rzeczywiście w tym roku (1000),  
a nie w XII w., jak się domyślał Ledebur.

Jeżeliby zaś przypuścić, że Niemcza, którą zdobył Bolesław II w r. 990, jest  
Niemczą śląską nad r. Ślężą, w takim razie wypadaloby przyznać, że granice pań-  
stwa Mieszka posuwały się na południe w Śląsku aż za Wrocław, co byłoby sprze-  
czne z wiadomościami, według których Śląsk do Polski przyłączony został dopiero  
za Bolesława Chr. w r. 999.

<sup>15)</sup> Thietmar, IV, 9, 10.

<sup>16)</sup> Im Jahre 968 waren die Milzener der deutschen Herrschaft noch gar  
nicht einverleibt. Posse, Codex Saxoniae, T. I, s. 174.

<sup>17)</sup> Thietmar, V, 5. Milzientos a libertate inolita servitutis jugo  
constrinxit.

(r. 990).<sup>18)</sup> Gotował się przeciw Słowianom szereg wypraw Niemców, którzy przypuścić nawet nie chcieli, aby Słowiańszczyzna mogła być dla nich straconą, Słowianie zaś przenosząc swobodę nad wszystko, gotowi byli dla jój obrony na wszelkie ofiary.

### 3. Walka o Branibor (991—993). Wyprawy Ottona III (995—997). Słowianie w odwet do Saksonii wpadają (998—1000).

Jeszcze za rządów markgraфа Tiadryka, złożonego z urzędu przez Ottona II w r. 983, w okolicy Magdeburga był rycerz „znakomity“ Kizo, który, czując się obrażonym przez markgraфа i nie znajdując sposobu zemścić się nad nim, poszedł do Słowian, zjednał ich sobie i taką ufność pozyskał, że mu powierzyli Branibor, aby z dogodnego stanowiska mógł szkodzić Niemcom. Po upływie lat kilku Kizo, poddawszy się namowom Niemców, powierzony mu gród w moc królewską wydał. Lutycy, oburzeni tym postępkim do wściekłości, ze wszystkimi siłami, jakie na prędcę zebrali, uderzyli na Branibor. Na wieść o tem bawiący w Magdeburgu małoletni cesarz Otton III kazał wysłać posiłki dla Kizy. Ruszyli więc na wyprawę: markgraf misznieński Ekhard, trzej wujowie kronikarza Titmarara, grafy: Henryk, Udo, Zygfryd, tudzież stryj jego Luitariusz i komes palatyna Fryderyk. A gdy prowadzone przez nich wojska zbliżały się do Branibora, Słowianie porzuciwszy oblężenie grodu, z taką natarczywością uderzyli na Niemców, że tylko część ich zdołała wtargnąć do Branibora, a inni po znacznej stracie ustąpili na powrót.<sup>19)</sup> Na pomoc Ottonowi III pospieszył Mieszko polski (r. 991), ale czy uczestniczył w napadzie na Branibor wiadomości nie posiadamy.<sup>20)</sup> W następnym r. 992 Otton III sam prowadził wojsko

<sup>18)</sup> Annal. Hildesheim. an. 990. Saxones Abotritos bis grandi irruptione vastabant. Multi quoque illorum et penitus nominatissimj interempti sunt, alii in flumine necati. Saxones Dei gratia cum pace et victoria redierunt. Misacho et Bolizlavo, duces Sclavorum, gravibus inimiciis inter se conflixerant.

<sup>19)</sup> Thietmar, IV, 15.

<sup>20)</sup> Annal. Hildesh. a. 991. Otto rex cum magno exercitu Saxonum ac supplemento Misaconis Brennaburg obsedit et vicit.

przeciw Braniborzanom, z posilkami bawarskimi i czeskiemi pod wodzą książąt Henryka Kłótliwego i Bolesława II. Polski zaś książę Bolesław, syn Mieszka, w rozporządzenie króla kontyngens wojenny dostarczył.<sup>21)</sup> Słowianie mocno już dociskali załogę niemiecką w Braniborze, ale na widok zbliżającego się wojska królewskiego pierzchnęli. Dopiero po odstąpieniu Słowian, oblężeni w Braniborze Niemcy, wyśpiewując radośnie *kyrie-eleison*, wybiegli na spotkanie odsieczy, która im takąż pieśnią jednogłośnie odpowiedziała. Zająwszy gród Otton III osadził go swoją załogą, a Kizo rządził grodem.<sup>22)</sup> Później Kizo, udawszy się do Magdeburga, żonę swą i czeladź powierzył opiece jednego z rycerzy swoich Bolibuta,<sup>23)</sup> ale ten widocznie zbieg słowiański w służbie niemieckiej, mając przed oczami przewrotność Kiza i sam pragnąc spróbować szczęścia, władzę nad grodem przy sobie zatrzymał. Pobiegł „niepośledni rycerz“ Kizo pod Branibor, ocalił żonę z czeladzią, ale gdy tajemne jego zabiegi do opanowania Branibora, spełzyły na niczem, stoczył bitwę i poległ.<sup>24)</sup> Braniborzanie zachowali niepodległość jeszcze na półtora wieku.

Wypadki w Braniborze zapalały Słowian i Niemców do wznowienia pogranicznej walki. Wojna podjazdowa toczyła się w różnych miejscowościach, bez szczególnych rezultatów, a latopiscy urywkowo tylko zapisywali głośniejsze wypadki. Tak w roku 992 Saksonowie dwa razy bili się gdzieś ze Słowianami i dwóch chorążych stracili: Tietharda diakona werdeńskiego i Halegreda prezbitera bremeńskiego.<sup>25)</sup> W r. 993 Saksonowie trzy zwycięskie wyprawy do Słowiańszczyzny odbyli, a Słowia-

<sup>21)</sup> *Annal. Hildesh.* a. 992. *Otto rex cum valida suorum manu iterum Brenaburg adii, venitque ad eum Heinricus, dux Baiariorum, et Bolizlao Boemanorum princeps cum ingenti multitudine in auxilium regi. Bolizlao vero Misachonis filius — suos sibi satis fideliter milites in ministerium regis direxerat.*

<sup>22)</sup> Thietmar, IV, 15.

<sup>23)</sup> W słowiańskiej formie może być Boliwid. Porów, Wigger, Meklemb. *Annal.* 50.

<sup>24)</sup> Thietmar, IV, 15.

<sup>25)</sup> *Ann. Saxo.* a. 992. Pertz, M. G. VIII, 638.

nie częstemi najzjazdami niepokoiłi Saksoniję.<sup>26)</sup> Aż nakoniec rozpałała się walka powszechna wzdłuż dolnej Łaby. W r. 994, z wyjątkiem Serbów, wszyscy Słowianie, mszcząc się za dawne krzywdy, zrzucili jarzmo niemieckie, i sami poczęli Saksoniję niszczyć.<sup>27)</sup> Wtedy król Otton III, opierając się na posiłkach, przyprowadzonych mu przez Bolesława syna Mieszka i Bolesława czeskiego, wtargnął w roku 995 do ziemi Obodrytów, niszczył wszystko aż do r. Pieny i krainy Doleńców,<sup>28)</sup> zkąd przez ziemię Lutyków do Saksonii powrócił.<sup>29)</sup> Wyprawy te tylko rozdrażniły Słowian, którzy w ślad za ustępującym królem brzegi Łaby opanowali, a opierając się na ludności słowiańskiej lewego brzegu rzeki téj, puścili swe zagony w głąb Saksonii,<sup>30)</sup> aż do Hildesheimu, tak że dla obrony dyecezyi swój biskup hildesheimski Bernard zmuszony był przy zbiegu rzek Aller i Owakry (Oker) twierdzę Mundborg założyć.<sup>31)</sup> Niepowodzenia, a przytem zamiar rychlejszego do Rzymu na koronację odjazdu, znie-

<sup>26)</sup> *Annal. Hildesh. a. 993. eo anno Saxones tribus vicibus expeditionem paraverunt in Slavos, et nihil profecerunt; e contra Sclavi crebris latrociniiis Saxoniam fatigabant.*

<sup>27)</sup> *Annal. Quedlinb. a. 994. Sclavi insuper omnes, exceptis Sorabis, a Saxonibus defecerunt. — Annal. Sangall. maj. a. 995. Saxones et Sclavi qui dicuntur Weletabi mutua se caede et incendio mactantes totam Germaniam inter Danubium et oceanum sitam maxime inquietabant.*

<sup>28)</sup> *Annal. Hildesh. a. 995. Rex Abotritos vastavit, urbes et oppida disjecit; occurritque in auxilium Bolislau filius Misaco cum magno exercitu, nec non Boemani cum filio alterius Bolislau venerunt. Receptique se rex in Saxoniam cum exercitu incolunt. Sclavi frequenti irruptione Saxoniam vastant. Że Otton III był w ziemi Doleńców, widać to z wydanego przez niego dokumentu r. 995: actum in pago Tholensani. Raumer, Regesta, N. 334.*

<sup>29)</sup> *Annal. Quedl. a. 995. Rex.. Otto cum magno exercitu Apodritos et quasdam Wlotaborum terras invadens incendiis et deprædationibus plurimus vastavit, licet motum eorum nullo modo compresserit. Reversus denique ab illa expeditione in Quedlinburg.. suscipitur. Annal. Saxo. a. 995. Annal. Ottenb. a. 995. Porów. Wigger, Meklenb. Annal. s. 50.*

<sup>30)</sup> *Annal. Quedl. a. 995. Wigger, s. 50.*

<sup>31)</sup> *Bernwardus hildesheimensis Ep. dicens sibi a.. tertio Ottone. Imp. ius speciale castrum aedificandi, quod Mundburg vocatur, in ripa Allerac fluminis permissum fuisse, ad munitionem et tuitionem contra perfidorum incursionem et vastationem Sclavorum. Raumer, Regesta, N. 421.*

wolily Ottona III do rozejmu ze Słowianami w r. 996, zadowolniając się zapewne przyrzeczeniem z ich strony daniny, za co im zupełna niepodległość przyznana została.<sup>32)</sup> Wszakże to nie uspokoiło umysłów poważnionych ludów, albowiem w następnym roku 997 znowu widzimy Słowian dolnej Łaby w walce z Niemcami, którzy nie wdając się w stanowcze bitwy, tylko okolice pustoszą. Wreszcie sam cesarz Otton III odbywa wyprawę przeciw Hobolanom, ale wnet z niczem do Magdeburga powraca,<sup>33)</sup> a tymczasem Lutycy, w znacznej sile przebywszy Łabę, do Saksonii wpadają. W Bardengau przyszło do boju, w którym biskup mindeski Ramward, z krzyżem w rękę poprzedzając wojowników tak, iż chorążowie dopiero zdążyli za nim, wielce się do pogromu nieprzyjaciół przyczynił. Słowian poległo mnóstwo, reszta w popłochu odbiegła zdobywszy,<sup>34)</sup> bezwątpienia w Saksonii złupejonej. Był to jedyny tryumf Niemców, którzy chociaż się przechwalali ze zwycięstwa, ale nieprzyjaciół nie ścigali, owszem niebezpieczeństwo ze strony Słowian musiało być groźne, kiedy „dla obrony kraju“ cesarz pośpieszył obwarować Harnaburg, teraz Arneburg nad Łabą,<sup>35)</sup> powierzając warownię tę arcybiskupowi magdeburgskiemu Gizilerowi. Słowianie postanowili podejściem ją zdobyć. Arcybiskup, zaproszony przez Słowian na obrady, w małym poczcie wybrał się za miasto. Nagle jeden

<sup>32)</sup> An. Quedl. cont. a. 996. Vernali tempore — rex Otto compacta inter Saxones et Sclavos pace, Italiani perrexit.

<sup>33)</sup> Annal. Quedlinb. a. 997. Sclavi innata sibi perfidia tacti pacis frerunt pactum terminosque latrociniiis corroserunt furtivis. Quos contra commotus imperator Ztdoranium, quam vulgo Heweldum vocant, egregiam inter Sclavanicas terram, magno invasit exercitu, vicit, praedavit, victorque in Magadeburch gloriosae subintravit.

<sup>34)</sup> Annal. Qued. a. 997. inteterim autem, dum imperator Hevaldum devastando percurrit, congregati Wlotabi Berdango provinciam improvisi rapinis multis aggressi sunt et incendiis. Quod videntes Westfali, quos praefatus imperator in expeditionem pergens ad custodiendam reliquerat provinciam, celeriter Luticos fortiter excipiunt, ipsique cum pauci essent; innumeram paganorum multitudinem tanta caede prosternunt tantamque ab iis praedam diripiunt, ut nec caedis illius nec praedare numerus u'lo modo humano positi explicari sermone. — Thietmar, IV, 20.

<sup>35)</sup> Między Tangermünde a Werben.

z towarzyszy wskazał mu na nieprzyjaciół pomykających się od lasu. Arcybiskup, zeskoczywszy z wozu, dosiadł lotnego rumaka, któremu winien ocalenie swe, gdy mało kto z jego orszaku pomyślnie uszedł. Zdobył po poległych Słowianie bez oporu zabrali. Wkrótce potem arcybiskup zdał gród markgrafowi Luitarowi, lecz gdy ten zbliżał się do grodu, ujrzał go w płomieniu, opuścił więc „pogorzelsko bezbronne i otworem dla nieprzyjaciela stojące.“<sup>36)</sup> Działo się to z lewej strony Łaby, w Starój marce, gdzie od czasów Karola W. pełno było twierdz i kolonii niemieckich, a zatem łatwo pojąć, jak panowanie Niemców nad Łabą w owym czasie było jeszcze słabe. Zdawaloby się, że władza cesarska nie ścierpi, aby lotrostwa Słowian działy się na zachód od Łaby, niedaleko Magdeburga i odwetuje Słowianom za napady ich na Saksonię. Stało się jednak inaczej. Cesarz Otton III całkiem zajęty sprawami włoskimi, przesiadywał w Rzymie, dokąd mu Niemcy posiłki wojenne ślali, w Saksonii zaś daje się czuć jakieś zniemożenie i niechęć do prowadzenia bez końca wojny ze Słowianami. Słowianie inaczej myśleli. W ciągu dwóch wieków przyzwyczajwszy się do wojny, pierwotnie dla obrony własnych siedlisk, z czasem nabrali wprawy i ochoty do wojaczki. Ze spokojnych i łagodnych rolników, stali się podobnymi do Niemców wojownikami i gdy wśród ich zrujnowanych siedzib nie było wojny, w wyprawach do Saksonii szukali zdobyczy. W r. 998 Niemcy nie napadali, Słowianie więc sami zrobili do Saksonii wyprawę.<sup>37)</sup> Cokolwiek później Mściwój obodrycki rzucił się na klasztor Hilleslewe,<sup>38)</sup> zakonnicę wprowadził, a klasztor spalił (r. 1000).<sup>39)</sup> A chociaż ówcześni rocznikarze nie-

<sup>36)</sup> Thietmar, IV, 25.

<sup>37)</sup> Annal. Corbej. a. 998. Bellum inter Saxones et Sclavos... sed Deo auxiliante Saxones victores effecti sunt.

<sup>38)</sup> Teraz Hillersleben między Magdeburgiem a Halbersztadem.

<sup>39)</sup> Tempore caesaris (Ottonis III) monasterium in Hilleslevo a Sclavis combustum est, eductis sanctimonialibus, et eodem die multi ex nostris sunt interfecti. Thietmar, IV, 32. W kronice klasztoru Hilleslewe (Riedel, Diplom. Beiträge zur Gesch. der Mark Brandenburg, 1838, I, p. 8), zapisano: Anno M. regnante Ottone III

mieccy, zapisując wypadki, dodawali często, że „z bożą pomocą“ Słowianie pobici zostali, lecz rzecz widoczna, że Niemcy nie byli w stanie przeszkodzić Słowianom łupieżyc i pustoszyć niemieckie posiadłości z lewej strony Łaby aż do r. Ilmenawy, a nawet i głębiej do Saksonii wpaść. Szesnastoletnie usiłowania Ottona III do odzyskania tego, co Niemcy, w skutek powstania Słowian w r. 983, stracili w Słowiańszczyźnie, przywiodły do utwierdzenia władzy niemieckiej w Serbsku, pomiędzy Solawą a Łabą, tudzież do ujarznienia Milczanów, ale Słowiańszczyzna nad Hobolą i dolną Łabą została w r. 1000 w takich samych granicach, jakie ustanowione były za Karola W. (r. 811), z tą tylko różnicą, że przed 200 laty Łaba służyła Niemcom do napadów na Słowian rozosobnionych, powaśnionych, niezdolnych do śmiałych wypraw w oddalone strony, a w r. 1000 też sama Łaba, osadzona po obu brzegach ludem słowiańskim, znajduje się w ręku Słowian, umiejących, w razie potrzeby, łączyć siły swe do jednoczesnego napadu na Saksonię. Dawniejsza, przez wieki trwająca nienawiść pomiędzy Obodrytami a Lutykami, pod naciskiem doświadczonych w ciągu dwóch wieków nieszczęść, ugasła. Zostawało im jeszcze jeden krok zrobić, aby się złąć w związek państwowy i ocalić narodowość swą, ale dla tego wypadało wyrzec się dawnych bogów i razem z chrześcijaństwem przyjąć cywilizację zachodnią. To jednak okazało się trudniejszym dla Słowian, niż walka z Niemcami.

### § 53.

#### Ostatnie wysiłki Serbów w obronie niepodległości swjej.

##### I. Odzyskanie swobody (r. 983). Strata jej (985).

Ujarzmieni przez Henryka Ptasznika w roku 928 Serbowie między Solawą a Łabą,<sup>1)</sup> przez cały ciąg panowania cesarzów

Mistuitz, dux Obutriorum scilicet Slavorum, combussit monasterium... in Hildesleuc... Porów. Wigger, Mehl. Annal. s. 54.

<sup>1)</sup> Wyżej s. 240.



Ottona I i Ottona II musieli znosić zdzierstwa i rozboje niemieckie, nie śmiejąc nawet pomyśleć o zrzuconiu łańcuchów niewoli. Gdy jednak duch ogólnego powstania owionął zaodrzańskich Słowian w r. 983, a Czechowie wtargnęli do krainy pomiędzy Solawą a Módłą (Muldą), poruszenie się Serbów było tak gwałtowne, iż załogi, kościoły, władze, zamki i wszystko co było niemieckie znikło od razu, a swoboda i starożytne bogi zakwitły na nowo.<sup>2)</sup> Wtedy i najważniejsza warownia niemiecka nad Łabą, Miszno, wpadła w moc Bolesława II, księcia czeskiego. Ale na zjeździe w Kwedlinburgu Bolesław II musiał rzec się Miszna,<sup>3)</sup> Czechowie wyprowadzili załogi swe z Serbii (roku 985), a Niemcy na nowo podbiwszy Serbów, tak ich srogo ścisnęli, że w późniejszej walce powszechnej Słowian z Niemcami w roku 994, Serbowie nie mogli już uczestnictwa przyjąć.<sup>4)</sup> Duch jednak narodowy tak mocno ożywił jeszcze ludność serbską, iż nie zważając na ucisk i przewagę wojenną Niemców, urzędnienia gminne i bóstwa pogańskie przetrwały aż do XII w.<sup>5)</sup>

## 2. Legendy o bojach Milczanów z Niemcami. Zwierzchnik Kresoencius. Ostatnia stolica zwierzchników milczańskich. Ostatni przytułek ich w błotach dolnej Sprewi.

Bytujący na wschód od Łaby Milczanie, jak wzmiankowaliśmy wyżej, podbici zostali przez markgraфа misznienckiego Ekharda w r. 990,<sup>6)</sup> zawdzięczając rozterkom pomiędzy Bolesławem czeskim a Mieszkiem polskim, książętami. Że jednak musiały być przed tem krwawe boje Milczanów z Niemcami, możemy wnioskować o tem z podań ludowych, dotąd zachowujących się w okolicach Budyszyna. Według tych podań, na górze Lubin,

---

<sup>2)</sup> Porów. wyżej § 51, s. 328.

<sup>3)</sup> Wyżej § 52, s. 338.

<sup>4)</sup> Annal. Quedlinburg. a. 994. Sclavi insuper omnes, exceptis Sorabis, a Saxonibus defecerunt.

<sup>5)</sup> Szczegóły podam w tomie IV dzieła niniejszego.

<sup>6)</sup> Wyżej s. 339.

niedaleko Budyszyna (położonej, raz zgromadzili się siedmiu królów serbskich na radę, jakby najskuteczniej mogli dać odpór wdzierającym się Niemcom. Uradzili wojnę i rozpoczęli walkę, lecz w boju wszyscy przez Niemców zabici zostali. Serbowie pogrzebali ich z wielką czcią na górze Lubin, każdego w złotej koronie, pod jednym wielkim kamieniem, gdzie aż dotąd korony leżą, oczekując lepszych czasów, swobody ludu serbskiego.<sup>7)</sup> Że podania ludowe o złotych koronach dawnych królów nie były płonne, udowodniły to wykopaliska w okolicy, między Wojerecami a Złym Komorowem, w pobliżu góry Koszińskiej, tudzież w lasach wsi Ptacze, złotych diadem królewskich i wielu innych rzeczy. Wykopaliska te, według pisarzy serbskich, wskazują miejscowości, gdzie zaszły zapewno ostatnie, zacięte bitwy z Niemcami, podczas najazdu markgraфа Ekharda.<sup>8)</sup>

Oprócz podań ludowych o walce ostatnich królów serbskich z Niemcami, mamy jeszcze kronikarskie wzmianki o zjawieniu się w dziejach serbskich zwierzchnika Krescenciušem zwanego. Miał on gród na górze Limaszowej, niedaleko góry Królewski-gaj (Königshain), był zatem królem Milczanów, albo przynajmniej zwierzchnikiem jednego z plemion milczańskich. Według powieści cesarz niemiecki, rozgniewawszy się na Krescenciusa za jego nieprzyjazne postęпки, posłał wojsko, które po krwawej rzezi gród na Limaszu zdobyło a Krescencius z niewielu towarzyszami umknął z wału, otaczającego północną część grodu, lecz później przez cesarskich wojaków zamordowany został.<sup>9)</sup> Inna, stara powieść serbska, przechowująca się u ludu mieszkającego

---

<sup>7)</sup> Czas. Mac. Serb. 1849—50, s. 23; Haupt, Sagenbuch der Lausitz, 1863, tom II, s. 14; J. Ciszinski, w poemacie „Lubin — Wutroba“, tak się wyraża:

„Sydom kralow z rowa wstanje, — a do ruki hrabnje mjecz,“

„Idyż so skonczy Serbow spanje, — a krej w żilach pocznje rzeć.“

W miesięczniku „Lużica“, 1889, N. 6, s. 41.

<sup>8)</sup> „Lużica“, 1888, N. 4, s. 27.

<sup>9)</sup> Szczegóły, dopelnione wymyslami nowszych bezwątpienia czasów, podaje Haupt, Sagenbuch, II, s. 92, 93. Króćiej i treściwiej Jencz, w Cz. Ma. Serb. 1849—50, s. 36.

w błotach dolno-łużyckich, podaje, że niegdyś jeden serbski król, zmuszony przez wojnę uciekać z górnych Łużyc, na małym czółnie dostał się do błót dolnej Sprewii i tam, w pobliżu wsi Borkowej, nowy gród założył, w którym jeszcze długo panował. Inna znowu powieść ludowa podaje, że jeden król serbski, który miał stolicę w grodziszczu niedaleko Borkowej, uciekając przed Niemcami, kazał podkowy koniom swoim poprzybijać na opak, ażeby pogoń wrogów nie mogła dociec miejsca jego schronienia. Porównyując podania te pomiędzy sobą, dziejopisowie łużyccy mniemają, że Krescencius nie zginął na Limaszu, lecz przedarł się do swoich, którzy obozowali na wschód od wojereckiej drogi, siadł do czółna w pobliżu wsi Wujezda i do błót dolnej Sprewii się dostał. Lecz i tam w niedostępnych bagniskach, zemsta wrogów nie przestawała go trwożyć, fortelem więc starał się omylić pogoń.<sup>10)</sup>

Krescencius bezwątpienia nosił imię słowiańskie, które gust kronikarski wołał po łacinie przetłumaczyć. Prawdopodobnie zwał się on Przybysławem, lub Rościsławem.<sup>11)</sup> Podania o nim są tak nieokreślone, że nie możemy pomiarkować, w jakimby czasie on żyć mógł. Zważając jednak, że Milczanie podbici zostali dopiero przez markgraфа Ekharda około r. 990, możemy przypuścić, że około tego czasu Krescencius zmuszony został opuścić gród swój na Limaszu. Wcześniej zwierzchnik milczański nie miałby potrzeby opuszczać kraju swego, później, jak się zdaje, zwierzchników ludowych nie było już w kraju Milczanów. Ale być może, że najazd na stolicę Krescenciusa przedsiębrali Niemcy z Łużyc, po ujarzmieniu ich przez Gerona w r. 963?

Nie wiemy z pewnością, czy Przybysław, lub inny jaki zwierzchnik milczański uciekł w błota nad dolną Sprewiją i tam

---

<sup>10)</sup> Jencz, Powieść o Serbskich królach. C. M. S. 1849—1850, I, 36.

<sup>11)</sup> Słowo *crescere* = rósć, przybywać, widocznie służyło kronikarzom do sformowania imienia łacińskiego, odpowiadającego najbliższemu imieniu słowiańskiemu. Zatem Krescencius może być wprost tłumaczeniem imienia Przybysław, lub Rościsław.

się osiedlił, rzecz jednak niewątpliwa, że podobny wypadek musiał się zdarzyć, potwierdzają to bowiem wszystkie podania. Oprócz tego największe w Słowiańszczyźnie grodzisko, dotąd g r o d e m zwane, bezwątpienia było ostatnim przytułkiem swobodnych Słowian, po zajęciu ojczyzny ich przez Niemców. Jakich to silnych pobudek potrzeba było do naniesienia zdaleka ziemi na trzęsawiska i usypania, w kształcie pięciopromiennej gwiazdy, wzgórza tak rozległego, że na niem duża osada pomieścić się mogła. Tylko rozpacz mogła pobudzić ludzi do wykonania podobnego dzieła. Do dzisiejszego dnia ludność dolno-łużycka przypomina, że tam była ostatnia królów ich stolica, a wykopywane tamże często szczątki zbroi, złotych i różnych metalowych sprzętów,<sup>12)</sup> dokładnie potwierdzają podanie ludowe. Długo jeszcze po ujarzmieniu Łużyc, potomkowie dawnych zwierzchników przechowywali niepodległość swą, pod ochroną téj nieprzystępnej miejscowości;<sup>13)</sup> długo jeszcze misjonarze łacińsko-niemiecy nie mogli wykorzeńić w téj miejscowości czci dawnych bogów słowiańskich, i tak przetrwało aż do odebrania Niemcom Łużyc przez Bolesława Chrobrego, o czem niżej rozpowiemy.

---

<sup>12)</sup> We wsi Bórkowej wykopana została złota korona królewska. Haupt, Sagenbuch. T. II, N. 22. Anmerkung, s. 16.

<sup>13)</sup> W zniemczonéj prawie zupełnie wsi Kamjenkach (Káminchen), niedaleko błót położonéj, mają się dotąd, w żeńskiej linii, znajdować potomkowie dawnych serbskich królów. Smolar, Piesnički hornych a delnych Lužiskich Serbow. Gryma, 1844, II, 274. Baśń o potomkach królów, w Haupta Sagenbuch, II, N. 22.

## DZIAŁ III.

### Czasy przewagi polskiej w Słowiańszczyźnie Północno-Zachodniej (999—1034).

---

#### § 54.

#### Zmiana stosunku Polski do Niemiec, Czech i Słowian zaodrzańskich.

##### I. Stan Słowiańszczyzny północno-zachodniej w końcu X w. Polska przygotowuje się do obrony Zaodrzańców.

Pod koniec w. X Słowiańszczyzna północno-zachodnia przedstawia obraz nadzwyczaj pośępnny. Po ciężkich bojach z Niemcami, Obodryci i Lutyce, nie zdążywszy zaleczyć rany swe, musieli gotować się do nowój walki, która lada chwila mogła zagrozić niepodległości ich. Trzymali się oni mężnie, nie szczędzili wielkich ofiar dla zajęcia mocnego stanowiska nad Łabą, ale prowadzić długą walkę z przemagającymi liczbą, środkami i organizacją Niemcami, bez pomocy reszty Słowian nie byli w stanie. Tymczasem z upadkiem Łużyczanów (r. 963), południowa granica Lutyków otworem stała dla wdzierających się z Magdeburga Niemców. Dawniej Lutyce mogli liczyć na wsparcie swych przyjaciół Czechów, ale okoliczności zmieniły się. Książę czeski Bolesław II, zamiast pomocy Lutykom, musiał przeciw nim prowadzić posiłki Ottonowi III pod Branibór, aby gród ten dla Niemców zdobyć. Możeby Bolesław II znalazł sposób dla uniknienia podobnej wyprawy haniebnej, ale poróżniwszy się z Mieszkiem polskim, nie śmiał obrażać cesarza, który w każdej chwili

mógł z Bawaryi i Miszna uderzyć na hołdownika swego i do koalicji przeciw niemu wezwać księcia polskiego. Były to skutki nieszczęśliwej zwady pomiędzy Bolesławem II a Mieszkiem (r. 990). Zneutralizowanie sił czeskich i polskich na korzyść Niemców, ułatwiło markgrafowi Ekhardowi ujarzmienie Milczanów i zniewoliło obu książąt słać Ottonowi III posiłki przeciw nadhobolskim Słowianom. Mieszko, równie jak i Bolesław II musiał osobiście obozować pod Braniborem, gdzie zmarł 16 Maja r. 992.<sup>1)</sup> Syn jego Bolesław Chrobry, stosownie do zobowiązań ojca swego, musiał także słać cesarzowi przeciw Zaodrzańcom posiłki i, jako hołdownik Ottona III, nie miał prawa mięszać się w sprawy ujarzmionych przez Niemców ludów. Wśród takich okoliczności, Serbowie załabscy, Łużycanie i Milczanie pozbawieni wszelkiej nadziei odzyskania swobody, z rezygnacją musieli znosić nieszczęścia, jakie na nich spadły w końcu X w. Niemcy, odzyskawszy w krajach ludów tych dawniejsze stanowiska (985—990), a nawet rozszerzywszy władzę swą aż do r. Nisy łużyckiej, poczęli gospodarować na wschód od Łaby, jakby w ojczyźnie swój. Uległe zniszczeniu, podczas powstania Słowian (r. 983) biskupstwa Życańskie i Misznienieńskie znowu się podniosły, napełniały kraj kościołami, mnichami, zakonnikami, za którymi z Niemiec ciągnęły roje sług kościelnych, zbrojne tłumy Sasów, koloniści, poborcy podatków i dziesięciny, nauka o posłuszeństwie cesarzowi zarówno jak i kościołowi, a dalej następowało pozbawienie Słowian własności ziemskiej, sądy doraźne, szpiegi i szubienica.<sup>2)</sup> Jakże okropnie wydawać się musieli Słowianom kapłani

<sup>1)</sup> Annal. Hildesheimen. a. 992. Misaco obiit, successitque ei filius Bolizlavo. Zgodnie z tem w nekrologii fuldeńskiej zapisano pod r. 992. IV Idus Maii. Misi-cho marchio (comes et secularis). Bielowski. M. P. II, 762. — Objaśnienia, co do daty śmierci Mieszka I, podaje Abraham, Organizacya kościoła, s. 27. Historycy polscy przyjmują za datę dzień 16 Maja r. 992. Szujski, Histor. Pol. ksiąg XII, str. 21.

<sup>2)</sup> Razu jednego cesarz Otton II, przybywszy do Merzeburga, zawiadomiony został przez szpiega, że Słowianie w Zwence zostający, pod zwierzchnictwem wielce upodobanego sobie przewodźcy Suchawika, przechowywali zbroje księcia Frankonii

z krzyżem na czele szeregów zbrojnych, misjonarze obok katów i szpiegów, nauka o miłości bliźniego obok zdzierstw poborców duchownych i świeckich? Jedyłą radą zostawało Słowianom unikać przybyszów, siedzieć się w oddaleniu od grodów, przez Niemców zajętych, uciekać od nich dalej w niedostępne miejscowości, wśród bagnisk porzeczca Sprewi i tam dogodnej do powstania pory oczekiwać.

Tymczasem pomoc uciśnionym ludom gotowała się nad Wartą.

Trzydzieści lat zostając hołdownikiem i sprzymierzeńcem cesarzów Ottona I, Ottona II i Ottona III, Mieszko I nie przestawał dokładać starania do umocowania się wewnątrz kraju: za pomocą kościoła szerzył oświatę zachodnią, organizował siłę wojenną, urządzał państwo na wzór europejski, powiększał je przyłączeniem sąsiednich plemion pobratymczych, a dla handlu i zbytu produktów rolniczych dobijał się otworzenia swobodnej przez Gdańsk do morza żeglugi.<sup>3)</sup> Wszystko to wymagało długiego czasu i stałego pokoju. To też Mieszko, pojmując głęboko potrzeby narodu swego, zachowywał stale przyjaźń z cesarstwem

wschodniej Konrada, poległego w boju z Madjarami nad Lechem (r. 955). Za pośrednictwem tegoż Suchawika cesarz przywiódł obwinionych do rozprawy w pojedynku sądowym: pokonanych kazał bez wyjątku powiesić, a zdobywcę będącą w ich ręku odzyskał. „Nie wiem wreszcie tego dokładnie, powiada Thietmar, czy posiadacze zbroi rzeconej, byli rzeczywiście zbrojcami Konrada, lub niewinni wcale śmierci jego, przypadkiem jakim ją dostali, gdy przecież ukrywali ją u siebie, zdaniem mem sprawiedliwie życiem zapłacili za swe przewinienie.“ Thietmar, II, 24. — Nigdy Słowianie nie zabijali Konrada, ani winni byli w zagrabieniu jego zbroi, a jeśli ją posiadali, to tym jeszcze nie obrażali praw boskich i ludzkich, aby gardłem za to zapłacić. Lecz w pojęciu ówczesnych Niemców i samego biskupa Titmara, samo przechowywanie zbroi przez Słowian liczyło się zbrodnią, zasługującą na szubienicę. Z tego można powziąć pojęcie o wymiarze sprawiedliwości przez sądy land- i burgrawów w ujarzmionej Słowiańszczyźnie.

<sup>3)</sup> „Kraj Mieszka największy ze wszystkich krajów słowiańskich; obfity w zboże, mięso, miody i rolnictwo. Podatki pobiera Mieszko w bizantyńskich mitkalach (monetach), z których utrzymuje wojsko, a każdy wojak co miesiąc otrzymuje oznaczoną ilość pieniędzy (mitkalów). Wojuje Mieszko z ludem pomorskim Awbaba“, w którym badacze Kaszubów podrozumiewają. Kunik, А.А.Берн, 50, 51.

i tem zapewniał w domu spokój, wśród którego ludy władzy jego poddane, zlewały się w jeden naród, wzrastały moralnie i towarzysko. A gdy zmarł, następca jego Bolesław znalazł państwo tak już zamożne w środki materialne i społeczność na tyle uorganizowaną, że jakby cudem jakim rozwinął ogromne siły i stał się od razu potężnym monarchą. Wszystko to było skutkiem długoletniej, przetrudnej pracy Mieszka. Syn zawdzięczał swą wielkość prezorności i zmysłowi politycznemu ojca, a idąc w ślady jego, panowanie swe rozpoczął od łączenia pobratymczych pomorskich i chrobaccich ludów w jeden wielki naród polski. Czyżby o Łużyczanach zapomniał? Wszak to nie jakiś oddalony pobratymiec, a latorośl jednego z Polanami plemienia lechickiego, jednakowych obyczajów i mowy,<sup>4)</sup> przedłużenie tego samego ludu, który się rozrodził na szerokich łąkach od Wisły do Łaby, żył z Polanami w zgodzie i tylko przemocą w r. 963 od nich oderwanym został. Nie mógł Bolesław nie czuć, ile mu krzywdy czyniło zabranie przez Niemców Łużyc, a przez to i ważnych stanowisk nad Łabą, z kąd widokom jego odkrywała się najdogodniejsza podstawa do działania na Czechy i pomorskie Słowiany. Jeżeli gdzie mógł Bolesław znaleźć wiernych sprzymierzeńców, to najpewniej nad Sprewją i w Serbsku, bo tam ucisk niemiecki, obrażając uczucie narodowe, rozdmuchiwał zamięstę, gotową, przy łada pomocy, krwawym płomieniem ochwycić ciemiężców. Ale Bolesław był wassalem i sprzymierzeńcem Ottona III, z którym nie wypadało mu zrywać przyjaznych stosunków. Wyczekiwał więc okoliczności, a tymczasem robił co mógł dla ugruntowania władzy monarchicznej i podniesienia państwa Polskiego. Nie bez powodów zapewno wygnął macochę Odę z jej synami Mieczysławem i Lambertem, i wydziedziczył Odylena i Pribuwoja,<sup>5)</sup> dzielnicowych prawdopodobnie dynastów,

---

<sup>4)</sup> To się stosuje do X i dawniejszych wieków, a nie do teraźniejszej mowy, pomieszanej z narzeczem serbskiem i zepsutej pod wpływem niemieczyzny.

<sup>5)</sup> Thietmar, IV, 37. Bolizlavus noverca et fratribus expulsa, excecatisque familiaribus suis Odilieno atque Pribuvoio, vulpina calliditate contraxit in unum.



a gdy spokój u siebie w domu zapewnił, dobijał się w myśl ojca swego, przyłączenia do Polski Pomorza. W tym celu zdobył on Gdańsk (r. 994), wspólnie z Ottonem III odbywał wyprawę przeciw Obodrytom (r. 995),<sup>6)</sup> i wtedy już, zdaje się, Pomorze wschodnie całkiem opanował.<sup>7)</sup> Starając się zjednać sobie stronnictwo w Czechach, Bolesław Chrobry pozyskał przyjaźń możnego rodu Sławników, z których najstarszy brat Sobiebor przyjął u niego służbę i dowództwo wojskowe podczas wyprawy, wspólnie z Ottonem III, w r. 995 przeciw Obodrytom.<sup>8)</sup> Los mu posłał jeszcze drugiego z rodu Sławników, arcybiskupa Wojciecha, który dowiedziawszy się w Moguncyi o wymordowaniu swych braci w Libicy, nie wrócił już więcej do Czech, lecz udał się do Krakowa, z kąd, po krótkim pobycie, na początku jesieni r. 996 przeniósł się na dwór Bolesława w Gnieźnie. Ztąd wybrał się w końcu Marca r. 997, w towarzystwie brata Radyma i Benedykta na apostołstwo do Prus i tam na brzegach Sambii w dniu 23 Kwietnia śmierć męczeńską poniósł.<sup>9)</sup>

Wysłanie ś. Wojciecha na apostołstwo do Prus, wykupienie zwłok jego i pyszne przewiezienie ich do Gniezna zjednały Bolesławowi Chrobremu w świecie chrześcijańskim imię gorliwego obrońcy wiary, a gdy podczas zaszłych w Czechach rozruchów po śmierci księcia Bolesława II, Bolesław polski opanował Kra-

---

Z dokumentu „Darowizna Gniezna“ dowiadujemy się, że uczynili to Dagon judex, Oda senatrix et filii eorum Misica et Lambertus. (Bielowski, M. P. I, 148).

6) Anal. Hildesh. cont. a. 995. Rex Abodritos vastavit, urbes et oppida disjecit; occurritque in auxilium Bolizlau filius Misaco cum magno exercitu, nec non Boemani cum filio alterius Bolizlau venerunt

7) Helmold. I, 15. Eodem quoque tempore Bolizlaus, Polonorum christianissimus rex, confoederatus cum Ottone III, omnem Slaviam, quae est ultra Odoram, tributis subiecit.

8) Kanaparza, Żywot ś. Wojciecha: Unus ex suis (Adalbertis) fratribus... cum Bolizlavo Palaniorum duce foras in expeditione imperatoris erat. (M. P. I, s. 179). Do tego Brunnonis Vita S. Adalbertis: Major frater in servitium imperatoris profectus paganorum expugnationes adiuvit, ubi et cum Bolizlavo Polanorum duce gratiam amicitiae promeruit. Bielowski, M. P. I, s. 208.

9) Korytkowski, Arcybiskupi Gniezn. I, s. 17.

ków, Śląsk i zakarpacką Słowiańszczyznę aż do Dunaju (r. 999), imię jego stało się w Europie głośnem, a sam on jako monarcha potężny i bogobojny zasłynął. Teraz dopiero Bolesław począł się starać, aby stosunek swój do cesarstwa zmienić i zamiast hołdownika stać się sprzymierzeńcem Ottona III.

## 2. Podróż Ottona III do Polski. Umowa jego z Bolesławem Chr. r. 1000. Niezależność kościoła polskiego. Arcybiskupstwo Gnieźnieńskie z trzema suffraganiami.

Zamiary oswoobodzenia Polski od zobowiązań względem Niemiec, Bolesław Chrobry rozpoczął podniesieniem w Rzymie kwestyi organizacyi kościoła polskiego. Papież Sylwester II, mając nadzieję zyskać w nim dzielnego pomocnika przeciw wzmagającej się potędze Niemców, dla Włoch i stolicy apostolskiej niebezpiecznych, chętnie przychylił się do jego życzenia, a „korzystając ze stosunków ścisłej z cesarzem Ottonem III przyjaźni, jego wielkiej czci ku ś. Wojciechowi i przychylności dla Bolesława, wykonał dzieło dla Polski pod względem kościelnym i państwowym wielkiej doniosłości, przeprowadzenie którego na miejscu, u grobu ś. męczennika, przy pomocy pełnomocnika swego, poruczył potężnemu wszechwładzcy Niemiec.“<sup>10)</sup> Z swojej strony Otton III, powodowany wielką czcią ku ś. Wojciechowi i zaciekawiony poznaniem na miejscu tego, co słyszał o nadzwyczajnej potędze Bolesława Chrobrego, przedsięwziął pielgrzymkę do Polski (r. 1000). W nadzwyczaj świetnem otoczeniu panów świeckich i duchownych, w liczbie których znajdował się prawdopodobnie i Radym,<sup>11)</sup> brat ś. Wojciecha, cesarz z Rzymu przez

<sup>10)</sup> Korytkowski, Arcyb. Gnieźn. I, 21.

<sup>11)</sup> W dokumencie dla klasztoru Farfy z dnia 2 Grudnia r. 999 Podpis Radyma (Gaudentego) brzmi: Gaudentius archiepiscopus S. Adalberti martyris interfui et subscripsi. (Mabillon, Annales Ordini S. Benedicti, 1739, T. IV, s. 119). W podpisie tym należy dodać przed słowem: „S. Adalberti . . .“ słowo „ecclesiae“, a nie, jak proponuje Zeissberg, słowo: „germanus“. Abraham, Organizacya kościoła w Polsce, s. 53. W rocznikach kapituły krakowskiej pod r. 999: Ordinatio Gaudencii in episcopum. Bielowski, M. P. II, 793.

Ratysbonę, Życz, Miszno i krainę Milczanów dążył do ziemi Diedoszów, która już do Polski należała. A gdy się do granicy polskiej zbliżył, wybiegł na jego spotkanie Bolesław i prowadził do miejsca zwanego Ilwa.<sup>12)</sup> Ztąd prowadził dalej aż do Gniezna, podejmując go z taką wspaniałością, że według współczesnego świadka „nie jest to ani do wysłowienia, ani do uwierzenia prawie.“<sup>13)</sup> Zbliżając się do celu pielgrzymki swój, Otton III z pokorą szedł pieszo i boso, a biskup miejscowy Unger, spotkawszy cesarza, wprowadził go do kościoła.<sup>14)</sup> Uderzony prze-  
 pychem dworu Bolesława, świetnością rycerstwa polskiego i blaskiem otoczenia całego, Otton III zaklął się na swą koronę, „że co widzi jest większe nad to, o czym słyszał“, a naradziwszy się z dostojnikami swymi, wyznał, „że nie godzi się takiego męża, jakby jakiego z książąt (niemieckich) dukiem lub komesem mianować, ale na tron królewski chwalebnie podniesionego koroną uświetnić.“ A zdjąwszy ze swój głowy koronę cesarską, na głowę Bolesława w zakład przyjaźni ją włożył, za chorągiew zaś tryumfalną dał mu w upominku gwoździ z krzyża pańskiego, wraz z włócznią ś. Maurycyego, za co go nawzajem Bolesław ramieniem ś. Wojciecha obdarował. I takim zamilowaniem wzajemnym się zjednoczyli, iż cesarz mianował go bratem i sprzymierzeńcem cesarstwa, a ludu rzymskiego przyjacielem i towarzyszem postanowił. Nadto, cokolwiek z nadawnictw kościelnych do cesarstwa należało, czy to w kraju polskim, czy w podbitych przezeń lub mających być podbitymi ziemiach „barbarzyńskich“, jemu i władzy jego następcom ustąpił. Umowę tę papież Syl-

<sup>12)</sup> Ilwa, teraz Halbau nad r. Czernicą, wpadającą do r. Bobry z lewej strony, w ziemi Diedoszanów.

<sup>13)</sup> Thietmar, IV, 28.

<sup>14)</sup> Wzmiankując o tem Thietmar (IV, 28), nie wspomina miejsca, w którym Unger spotkał Ottona III. Wiadomo jednak, że cesarz, dążąc z Włoch do Polski, nie zajeżdżał ani do Magdeburga, ani do Poznania, aby uniknąć przeszkód ze strony arcybiskupa magdeburgskiego Gizilera i suffragana jego biskupa poznańskiego Ungera do ustanowienia nowej organizacji kościelnej w Polsce. Gdzież więc Unger spotkał Ottona? Zapewne u grobu ś. Wojciecha w Gnieźnie.

wester II przy wilejem zatwierdził. — Taki opis pobytu Ottona III w Polsce, podał Gallus,<sup>15)</sup> w sto lat po zajściu tego wypadku.

Dopelniając opis ten wiadomościami z innych źródeł czerpanymi, przekonywamy się, że najważniejszym skutkiem zjazdu gnieźnieńskiego r. 1000, były: uwolnienie Bolesława Chrobrego od wszelkich zobowiązań względem Niemców,<sup>16)</sup> tudzież przeprowadzenie na miejscu, stosownie do życzenia Bolesława, organizacji kościoła polskiego, według projektu ułożonego za zgodą papieża Sylwestra II w Rzymie, jeszcze przed odjazdem Ottona III do Polski.<sup>17)</sup> Ustanowienie metropolii Gnieźnieńskiej i podniesienie do godności arcybiskupa gnieźnieńskiego brata ś. Wojciecha Radyma, któremu podlegać mieli nowo ustanowieni biskupi: Poppo dla dyecezyi Krakowskiej, Jan dla Wrocławskiej i niemiec z okolic Merzeburga Reinbern dla Kołobrzegskiej,<sup>18)</sup> świadczyły o przyznaniu przez stolicę apostolską i cesarza Ottona III niezależności kościoła polskiego od żadnej innej metropolii, z własną hierarchiją, podlegającą odtąd jedynie stolicy apostolskiej i monarsze polskiemu. Po za obrębem tej hierarchii pozostał tylko biskup poznański Unger, który nie życząc zgodzić się na uszczuplenie praw swych, wołał podlegać nadal me-

<sup>15)</sup> Gallus, I, 6; Lelewel, Związki z Niemcami. Polska wieków średn. II, VI, 11.

<sup>16)</sup> Włożenie na głowę Bolesława przez Ottona III korony, jak upewnia Gallus, bez dopelnienia obrzędów religijnych, może być uważane jako udzielenie Bolesławowi godności monarchy niepodległego, a nie koronacyi, jak niektórym dziejopisom wydało się. Wreszcie to cóżby Bolesław koronował się powtórnie w roku 1025?

<sup>17)</sup> Według uwagi prof. Abrahama, na jednym z synodów rzymskich, być może na tym samym, który zasuspendował Gizilera, uchwalono założyć nową metropolię i przyjęto plan Bolesława podziału kraju na dyecezyje. (W końcu Kwietnia r. 999). Abraham, Organizacya, s. 53.

<sup>18)</sup> Thietmar, IV, 28. Nec mora, fecit ibi archiepiscopatum, . . . committens eundem praedicti martyris fratri Radimo, eidemque subiciens Reinbernem Salsae Cholbergiensis aeclesiae episcopum, Popponem Cracuaensem, Iohannem Wrotizlaensem, Ungero Posnaniensi excepto. Podobnie w *Annal. Magdeburg.* (Pertz. M. G. XVI, 159). Eique tres alios episcopos in tribus locis id est Salzolberch, Cracowe, Wratizla ordinatos subiecit.

tropolii Magdeburgskiej.<sup>19)</sup> W każdym razie Polska, zawdzięczając roztropności Bolesława Chrobrego i przezorności Sylwestra II, otrzymała w r. 1000 zapewnienie szerzenia chrześcijaństwa i rozwijania oświaty zachodniej w duchu narodowym, a przez to i niezależność polityczną, krępowaną przedtem podległością kościoła polskiego metropolie magdeburgskiemu.

W pare lat po zjeździe gnieźnieńskim przypadła śmierć Ottona III, otrutego przez kochankę, męża której, za szerzenie rozruchów we Włoszech, kazał powiesić,<sup>20)</sup> tudzież zamordowanie markgraфа misznieńskiego Ekharda,<sup>21)</sup> z którym Bolesław zostawał w zgodzie, oswobodziły Bolesława od wszelkich stosunków przyjaźni z Niemcami i pozwoliły mu postępywać tak, jak mu dyktował interes narodowy.

### 3. Bolesław Chrobry najezdza Łużyce i zrywa stosunki z Henrykiem II roku 1002.

Mieniać się być przyjacielem nowo obwołanego królem Henryka II, Bolesław najechał łużycką i milczańską ziemię, zdobył Budyszyn, dotarł do Łaby, zabrał Strelę i obległ Miszno, a nie mogąc zdobyć je siłą otwartą, robił w niem stronników sobie pieniędzmi i namową. Serbskiego rodu wietnicy, przez Niemców Kukesburger zwani,<sup>22)</sup> mając powierzoną sobie obronę bra-

<sup>19)</sup> „Prawdopodobnie kilku następców Ungera, Włochów, którym obojętne były wewnętrzne sprawy polskie, podtrzymywali stosunki z Magdeburgiem, ze szkodą kościoła i narodu. Dopiero biskup polski Wawrzyniec, rządząc się względami narodowymi, zerwał stosunki z zagraniczną metropoliją i dobrowolnie poddał się pod jurysdykcję arcybiskupa gnieźnieńskiego, około r. 1106. Korytkowski, Arcybiskupi, I, 28.

<sup>20)</sup> Otton III umarł w Paterno, w pobliżu Citta-Castellana, 24 Stycznia r. 1002. Thietmar, IV, 30.

<sup>21)</sup> Ekhard I podczas podróży zamordowany w Palithi (Pölden) 30 Kwietnia r. 1002. Thietmar, V, 4.

<sup>22)</sup> Thietmar, V, 6. Satelites... dicti slavonice Vethenici, Cukesburgiensi. W objaśnieniu znaczenia ludzi tej nazwy, Gebhardi przytacza z dyplomu Ottona C. de Brene, an. 1288. Advocatus castellani et custodes turrium, qui vulgariter Hufslude, et Janitores qui teutonice dicuntur Dorwerdere. Allgemeine Welthistorie. T. 52, s. 302, przypisek a.

my wschodniej, porozumiewszy się z Polakami, otwarty rokosz podnieśli. A położywszy trupem jednego z dowódców swych Bekcejona, stanęli zbrojnie przed kamienatem,<sup>23)</sup> ciskali kamieniami w okna, z wrzaskiem domagając się wydania sobie burgrafa Ocerusa, któremu śmierć zapowiadali. Udało się jednak innemu naczelnikowi Titmarowi załogę wyprowadzić spokojnie. Wtedy wietnicy, przez orędowników swych porozumiewszy się z Bolesławem, w bramach otwartych na oścież przyjęli go radośnie. Uniesiony pomyślnością Bolesław posunął się dalej na zachód w głąb Serbska, opanował cały kraj aż do Białego Halsztrowa (Elster) i załogi swoje rozstawił. Wojsko saskie zbierało się wyruszyć przeciw Bolesławowi, ale ten „chytrości niezwykłej człowiek“ upewniał, że wszystko czyni za wiedzą i przyzwoleniem Henryka bawarskiego, a skoro ten przy posiadłości państwa umocni się, do jego woli zastosuje się zupełnie.<sup>24)</sup>

W Czerwcu roku 1002 Henryk wybrany został na króla, a 25 Lipca przyjmował w Merzeburgu hołd Sasów. Bolesław, udawszy się na zjazd merzeburgski, przyjęty był jako sprzymierzeniec Niemców. Usiłował on zdobyte kraje zatrzymać, nie szczedząc kosztów dla zrobienia sobie stronników wśród dworzan królewskich. Zaledwie wyjednał, że Miszno przyrodniemu bratu jego Guncelinowi wypuszczone zostało, sam zaś utrzymał się przy posiadaniu ziem Milczanów i Łużyczanów, (25 Lipca r. 1002).<sup>25)</sup> Nabytek ten znakomicie podniósł potęgę i urok Bolesława Chrobrego w Słowiańszczyźnie. Nie dozwolili mu wprawdzie Niemcy utwierdzić się na Łabie, ale w Misznie osiadł krewny i przyjaciel jego Guncelin, z którym poradzić nietrudno było.

Zdawało się, że zajście między Bolesławem a Niemcami, skończone kompromisem, będzie trwałe, ale zdarzył się niespo-

---

<sup>23)</sup> U Thietmara: *C a m i n a t a* oznacza, domus, palatium, choćby z drzewa zbudowany, ale z kominem.

<sup>24)</sup> Thietmar, V, 6.

<sup>25)</sup> Thietmar, V, 9, 10. O braterstwie Guncelina z Bolesławem, niżej § 55, przypisek 2, s. 353.

dziewanie wypadek, który kompromis poderwał. W ostatnich chwilach pobytu w Merzeburgu, kiedy Bolesław pożegnawszy się z Henrykiem II, miał wracać do kraju, weszli na podwórze zamkowe Polacy z orszaku Bolesława, nie wiadomo dla jakiego celu. A gdy na wezwanie odejść nie chcieli, wszczęła się z Niemcami rozprawa orężem, wśród której Bolesław wyszedł z zamku. Tłum Niemców rzucił się na niego tak natarczywie, że przeprowadzający go komes Henryk, z narażeniem własnego życia, ledwo uprowadzić zdołał znakomitego gościa, ale rycerzy polskich tłum docisnąwszy, jednych obdarł, innych pokaleczył. Jeżeli król Henryk nie miał żadnego udziału w tej sprawie, czemu dajemy wiarę, w każdym razie za taką obrazę króla niepodległego państwa i sprzymierzeńca, powinnyby ze strony Henryka nastąpić przeprosiny, ukaranie winowajców, a jednak naoczny świadek Titmar milczy o tem, czem daje do mniemania powód, że serdecznego pojednania się między królami nie nastąpiło. A jakby na potwierdzenie tego Titmar powiada, że Bolesław „zasmucił się mocno, podejrzewając, iż zamach na niego nastąpił w skutek poprzedniego planu i podstępu, posądzając o to króla niesłusznie.“

Bolesław przybywszy do Strelu nad Łabą, mnóstwo ziemian z okolicy grodu tego uprowadził, gród spalił i wstecz za sobą puścił orędowników z poleceniem odciągania kogo tylko można od stronnictwa Henryka. Na wieść o tem Henryk błagał swoich przyjaciół, „aby tajemne praktyki Słowian starali się wykrywać i przewidywaczów ich wedle możności imać.“<sup>26)</sup> Odtąd Bolesław niczem już nie był krępowany. Sąsiedzkie stosunki z Niemcami pogorszyły się, przyjaźń z królem niemieckim runęła, — stała oddzielnie jako monarcha, gotowy bronić godności własnej i narodu swego, działać według woli swój. Sprawy czeskie najprzód uwagę jego na się zwróciły.

<sup>26)</sup> Thietmar, V, 10.

#### 4. Zaburzenia w Czeohach: książęta Bolesław Rudy i Władybój. Bolesław Chrobry zajmuje Czechy (1003).

Po Bolesławie II, Pobożnym, († 9 Lutego 999) zostało trzech synów. Z nich starszy Bolesław Ryszawy (Rudy), okrutnego charakteru, skąpy, dziki, mściwy, otrzymał, na mocy prawa cze-skiego, władzę książęcą, a młodszym braciom Jaromirowi i Oldrzykowi niewielkie udziały wyznaczył. Wkrótce jednak pożałowawszy tego co dał braciom, postanowił zgubić ich. Jaromira kazał otrzebić, a Oldrzyka zamierzył zabić w łaźni, lecz gdy się to nie udało, wygnał braci z matką za granicę kraju, a sam począł po tyrańsku rządzić, lud strasznie ciemiężyć, „na wzór bazy-liszka panując sam jeden w pustyni.“<sup>27)</sup> Jaromir i Oldrzyk znaleźli schronienie u księcia bawarskiego Henryka, który cokolwiek później został królem niemieckim.

Dawny przyjaciel Sławników Bolesław Chrobry, nie mogąc przebaczyć Rudemu uczestnictwa w zniszczeniu przez Wrszowców rodu Sławników i wymordowaniu braci ś. Wojciecha (r. 996), w pierwszym roku panowania swego odjął mu Śląsk, Chrobacyję, Morawy i zakarpacką Słowacyznę (r. 999). W Czechach począł się niepokój. Na czele buntu stanęli Wrszowcy, ci sami, którzy byli przyjaciółmi Bolesława Rudego, a potem najwięcej od niego cierpieli.<sup>28)</sup> Rudy musiał uciekać z Czech do Niemiec, a na miejsce tego „gadujadłowitego“, naród czeski wezwał brata młodszego Bolesława Chrobrego Władypoja, syna Dubrawki, a przez to należącego po kądzieli do rodu Przemysłowców, i za swego przez Czechów uważanego. Władypoju nieczynny, pijak, chcąc zasłonić się od stronnictwa Jaromira i Oldrzyka, pośpieszył do króla Henryka II, w Ratysbonie hołd mu złożył, a Czechy w lenność od niego otrzymał.<sup>29)</sup> — Tymczasem Bolesław Rudy tułając się w Niemczech, szukał u Bolesława Chrobrego

<sup>27)</sup> Thietmar, V, 15.

<sup>28)</sup> Palacki, Dějiny, I, 279.

<sup>29)</sup> Thietmar, V, 15.



przytułku, w tym samym prawie czasie, kiedy po kilkumiesięcznym panowaniu Władydój umarł, w początku r. 1003. „Nastał sądny rok w dziejach czeskich.“<sup>30)</sup> Jaromir i Oldryk wrócili do Czech, ale wnet i Bolesław Chrobry wtargnął tamże, prowadząc z sobą Bolesława Rudego do Pragi, a obsadziwszy grody czeskie załogą swoją, usunął się z Czech. Bolesław Rudy, osiągnąwszy władzę, do takiego stopnia rozkiełzał namiętność swą, „iż kazawszy stanąć przed sobą przedniejszym panom, jednego z nich rozcięciem głowy mieczem życia pozbawił, za nim innych pomordował, a dokonał tego, dysząc krwią i podstępem człowiek, niegodny dożyć i połowy tych dni, które przeżył.“<sup>31)</sup> Przestraszeni tem Czechowie, wyprawili tajemnie posłów do Bolesława Chrobrego z prozbą o uwolnienie ich od tyrana. Chrobry, przychylając się do prozby poselstwa, zaprosił Rudego na rozmowę do pogranicznego zamku, a gdy ten przybył, kazał go oślepić, a sam pośpieszywszy co żywo do Pragi, wprowadzony do niej (w Marcu 1003) przez mieszkańców i jednomyślnie za pana Czech okrzyknięty został.<sup>32)</sup>

Zwracając uwagę na mapę posiadłości Bolesława Chrobrego w początku roku 1003, nie trudno dostrzedz, że dla zaokrąglenia zdobyczy jego za Karpatami aż do Dunaju i Rakus, a na zachodzie aż do Miszna brakowało tylko Czech i że zdobycie Czech ułatwiał mu możność opanowania Serbii, między Solawą i Łabą, a przez to posunięcia granicy niepodległej Słowiańszczyzny do naturalnych kresów Bawaryi i Turynii. Wypadki składały się dla niego najpomyślniej. Przenosząc stolicę z ubogiego Gniezna do oddawna upragnionój, murowanój, bogatěj<sup>33)</sup> i rozkośnėj Pragi,<sup>34)</sup> Bolesław zdobywał dla całej Słowiańszczyzny pół-

<sup>30)</sup> Palacki. Dějiny, I, 281.

<sup>31)</sup> Thietmar, V, 18.

<sup>32)</sup> Ibidem.

<sup>33)</sup> Niżej cytata 35.

<sup>34)</sup> Adalbold, in vita S. Heinrici II imperatoris, powiada: Tandem Bulizlavus Msesconis filius jucunditatem Pragae et amoenitatem Boe-

nocno-zachodniej prawdziwą stolicę, z której dawniejsza od polskiej cywilizacja czeska miała roznieść po szerokich przestrzeniach oświatę, handel i przemysł,<sup>35)</sup> niezbędne podwaliny wielkiego państwa. Z swojej strony Bolesław niósł Czechom porządek, potęgę wojenną, niezależność od Niemców, a przytem łagodność rządów i dbałość o dobrobyt kraju, czego właśnie nie mogła im dać zdemoralizowana dynastia Przemysłowców. Ogłoszenie Bolesława królem czeskim było najważniejszym aktem w historii słowiańskiej, bo zapowiadało połączenie wszystkich ludów od granic bawarskich, Solawy i Łaby aż do Dniepru, i od morza Bałtyckiego aż do Dunaju, w jedno państwo, potężniejsze od cesarstwa Rzymsko-Niemieckiego, a że to państwo mogło być uorganizowane należycie, za to ręczyły genialne zdolności i niepospolity charakter Chrobrego. Zostawało tylko samym Czechom zrozumieć doniosłość rezydencji króla polskiego w ich stolicy, tudzież zajęcia grodów ich przez rycerstwo polskie i urzędników królewskich.<sup>36)</sup>

*mi a e praeponit amicitiae et ut nepote suo (Bolesława III) qualibet ratione ejecto, tante terre principatu potiri possit, fraudum suarum intima scrutatur... Pertz, M. G. VI, 694.*

<sup>35)</sup> Według świadectwa Ibraima-ibn-Jakóba, który zwiedził Pragę przed rokiem 965, Praga była murowaną i najbogatszą z miast handlowych, miała fabryki siodeł, uździenic, tarcz, tkanin. Do niej przybywali kupcy z Krakowa, Rusy, Słowianie z krajów tureckich (madjarskich), Żydzi i Madjary, wywożąc wiele maki, cyny, futer. Kraj czeski jest najbogatszym z krajów Północy. Kunik, *Алберкн*, 40. Wreszcie, porównać dzieła tego T. II, s. 612 i następne.

<sup>36)</sup> *Chroni. Polonorum I, 6. Numquid non ipse (Boleslavus) Moraviam et Bohemiam subjugavit et in Praga ducalem sedem obtinuit suisque eam suffraganeis deputavit. Że namiestnicy Bolesławowi musieli być w grodach czeskich, to niewątpliwe, ale jak ich po imieniu zwano nie wiemy. Tymczasem w wykopalisku jarościńskim r. 1876 (w W. Ks. Poznańskim), pomiędzy monetami Bolesława II czeskiego znalazł się obol, z napisem na stronie głównej wyraźnie wybitym: OTTO DUX. Archeolog berliński Menandier, idąc za przytoczoną wyżej wskazówką *Chronica Polonorum*, mniemał, że moneta wybita była przez Ottona czyli Bezbraima starszego syna Bolesława Chrobrego, którego on podczas okupacji Pragi osadził tamże jako namiestnika swego. Zapiski Archeologiczne poznańskie, pod redakcją W. Jażdżewskiego i Bol. Erzepekigo, r. 1889, zeszyt V, s. 50. — Trudno temu powierzyć, bo Bezbraim i Otto są dwie różne osoby. Pierwszy był najstarszym, a drugi najmłodszym synem Chrobrego, urodzony około r. 1000. Porów. Lewicki, Mieszko II, w *Rozprawach Akadem. Umiejęt.* Krakow. 1876. Tom V, s. 115.*

5. Przeniewierstwo Lutyków względem reszty Słowian. Henryk II zawarłszy z nimi przymierze, śmiałej przeciw Bolesławowi występuje.

Zajęcie Czech przez Bolesława Chrobrego mocno ubodło króla Henryka II. Zniósł on wszystko cierpliwym umysłem, przypisując grzechom swoim to, co dla państwa jego dolegliwem się stało; okazywał spokój, przejeżdżał się z miasta do miasta, święta Wielkanocne obchodził w Kwedlinburgu (28 Marca roku 1003),<sup>37)</sup> Zielone święta w Halbersztadzie,<sup>38)</sup> a tymczasem ścigał sprzymierzeńców Chrobrego w samych Niemczech i starał się zapewnić pokój ze strony Słowian nadbałtyckich. Posłowie Ratarów i w ogóle Lutyków, przybywszy do Kwedlinburga podczas świąt Wielkanocnych, łaskawie przyjęci zostali przez króla Henryka, który podarkami i obietnicami starał się ich zjednać sobie i tyle dokazał, że „z buntowników“ i nieprzyjaciół „najzaufańszymi sobie ich uczynił.“<sup>39)</sup> Ten postępek Lutyków, sprzeczny z wiekową tradycją ich, najgubniejszym się okazał jak dla nich samych, tak i dla reszty Słowian nadłabskich. Nie tajne było Lutyków opanowanie przez Bolesława Łużyc, Milska i Czech, jego potęga wojenna i łaskawe obchodzenie się z ludami władzy jego podległymi. Przystąpienie do związku z nim mogło zapewnić im niepodległość, za którą dwa wieki zacięcie z Niemcami walczyli. Ale nienawiść do chrześcijaństwa, a szczególnie przeciw Bolesławowi, który zmuszony był dawniejszemi zobowiązaniami ojca swego dawać posiłki wojenne Ottonowi III przeciw Lutyków, tudzież zamięłowanie swobody plemienną odwróciły umysł ich od Bolesława i usposobiły do przymierza z Niemcami, a raz wszedłszy na tę drogę, opętani podstępami i złudnemi obietnicami niemieckimi, zejść z niej już nie mogli. Przeniewierstwo Lutyków ogólnej sprawie słowiańskiej obezwładniło Obo-drytów, przez samo geograficzne położenie postawionych w nie-

<sup>37)</sup> Thietmar, V, 19; Annal. Quedlinb. a. 1003.

<sup>38)</sup> Thietmar, V, 20.

<sup>39)</sup> Thietmar, V, 19.

możebności połączenia się z Polakami. Laskając Lutyków i mamiąc ich obietnicami Henryk II nadzwyczaj zręczny krok polityczny wykonał. Pojmował on, że w razie przystąpienia Lutyków do związku polsko-czeskiego, pociągnęliby do tegoż związku nie tylko Obodrycy i Serby do Soławy, ale i Słowianie lewego brzegu Laby w Drewlanach, Białej Ziemi, wschodniej Turynгии i u wierzchowin Mohanu, tudzież nad Radnicą, gdzie lud słowiański, w pogaństwie trwający aż do końca XI w.,<sup>40)</sup> główną masę osiedlenia stanowił. Odrywając zaś od wzmiankowanego związku Lutyków, Henryk II zapewnił sobie bezpieczeństwo nad dolną Labą, a przez to śmieliej mógł przeciw Bolesławowi wystąpić.

Wygrawszy bez boju kampanię z Lutykami, Henryk II przestał udawać, że nie pojmuje o co Bolesławowi idzie, wyprawił do niego posłów, z oświadczeniem, „że jeśli świeżo zajęta przez siebie krainę, jak to odwieczne prawo nakazuje, zechce z jego laski nadal trzymać i z niej służyć mu wiernie, przychylił się do jego życzenia, w przeciwnym razie ma się spodziewać odporu zbrojnego.“<sup>41)</sup> — Przy ustąpieniu ziem Łużyczanów i Milczanów, Henryk II nie wymagał od Bolesława żadnych służebności, według starego prawa, bo kraje te nie ochrzczone jeszcze, mogły być za „barbarzyńskie“ uważane, t. j. za takie, jakie umowa gnieźnieńska (r. 1000) dozwalała obu stronom zabierać i do swych posiadłości wcielać, lecz Czechy nie były już krajem „barbarzyńskim“; Henryk prawnie miał słusność, żądając od zdobywcy wypełnienia obowiązków holdu, od dawna składanego mu przez książąt czeskich, ale wymaganie jego, aby Bolesław przyjął Czechy w lenność z laski królewskiej, tchnęło zarozumiałością i dziką pretensją do rozporządzania niepodległym państwem czeskim, jakby prowincją niemiecką. Bolesław „z oburzeniem odprawił poselstwo,“<sup>42)</sup> i przyjął wojnę.

---

<sup>40)</sup> Szczegóły w tomie IV niniejszego dzieła.

<sup>41)</sup> Thietmar, V, 19.

<sup>42)</sup> Rozpowiedziawszy o zaproponowanych Bolesławowi warunkach trzymania Czech z laski królewskiej, Thietmar (V, 19) dodał: „Jakkolwiek słusne to prze-

§ 55.

**Pierwsza wojna Bolesława Chrobrego z Niemcami  
(1003—1005).**

**I. Henryk II ściga stronników Bolesława w Niemczech. Bolesław opuszcza Miszno (1003) i do Bawaryi wpada (1004). Henryk II zagroza Milsku.**

Przed rozpoczęciem wojny z Bolesławem, Henryk II zamierzył najprzód zniszczyć sprzymierzeńców Bolesławowych w samych Niemczech. W tym celu Henryk II, po Zielonych świętach (r. 1003) ruszył do Bawaryi, a najechawszy posiadłości komesa Henryka szweinfurckiego, spustoszył je, zamek Amerthal zbурzył, a przysłanych przez Bolesława na pomoc komesowi wojowników polskich ujął i do swych szeregów wcielił. Potem obległ gród Kruszno,<sup>1)</sup> którego bronił brat komesa Henryka Buko; pojmał w tym grodzie Ernesta markgraфа austriackiego, a gród po kilku szturmach zbурzony dostał się zwycięzcy.

Kiedy się król niemiecki bawił koło Kruszna, Bolesław, zgromadziwszy tajemnie wojsko, uderzył na Miszno, którem rządził przyjaciel i brat jego Guncelin.<sup>2)</sup> Nalegał na niego Bolesław, aby stosownie do poprzednich zobowiązań, bramę otworzył i miasto Polakóm poddał. Guncelin tłómaczył się królowi, że na wszystkie usługi dla niego jest gotów, ale w obec postawionych w grodzie wojowników Henryka II, żądania jego spełnić nie może, bo wojownicy królewscy nie przystaliby na to, „a gdy się

---

cież i w tak przyzwoity sposób wyrażone poselstwo, odprawił Bolesław z oburzeniem.“

<sup>1)</sup> U Thietmara, V, 21, Crusni, — teraz Creussen poniżej Baireuth, w Bawaryi.

<sup>2)</sup> Stopień pokrewieństwa Bolesława z Guncelinem jest zagadką, wzbudzającą wiele domysłów. Thietmar zowie go poprostu bratem Bolesława: (fratri suo Guncelino, V, 10). Szczegóły różnych objaśnień zebrał Komarnicki, w polskim przekładzie kroniki Thietmara, s. 192. Prawdopodobnie, że druga żona markgraфа Günthera († 965), matka Guncelina, wyszła za Mieszka, ojca Chrobrego, i że dopiero po jej śmierci Mieszko Dubrawkę pojął. Tym sposobem Guncelin był przyrodnym bratem Bolesława. Posse. Codex Saxoniae, T. I, s. 30, przypisek 180.

zmowy nasze rozgłoszą, życie moje i wszystko co mam w niebezpieczeństwie.“ Wysłanych przez Guncelina orędowników, Bolesław kazał zatrzymać pod strażą, wojsko swe posunął ku Łabie, nad rankiem przebył ją i dał znać przyjaznemu sobie miastu Streli,<sup>3)</sup> aby się niczego nie obawiano i sąsiednich osad o nadejściu Polaków nie zawiadomiano. Następnie, podzieliwszy wojsko swe na cztery części, Bolesław rozkazał, aby wieczorem zgromadzili się wszyscy pod grodem Cyrynem.<sup>4)</sup> Dwa oddziały ruszyły naprzód, ażeby mieć baczność na Guncelina, któremu Bolesław nie dowierzał. Natenczas cała ziemia Głomaczów, najlepiej uprawna, w jednym dniu ogniem i mieczem, tudzież uprowadzeniem mieszkańców w niewolę do szczętu spustoszoną została. Jeden oddział Polaków napadł na Mogilno,<sup>5)</sup> ale mieszkańcy grodu tego oświadczeniem przyjaźni i gotowością z rodzinami i dobytkiem w ślad za Polakami udać się, odwrócili grożące im niebezpieczeństwo. Nazajutrz o wschodzie słońca Polacy uprowadzili zdobycz niezliczoną, część ich, w przeprawie przez Łabę wpław, utonęła, reszta szczęśliwie wróciwszy do domu, dzielili się zdobyczą, odłożywszy dla króla co najlepsze. Jeńców uprowadzono więcej 3000 do Polski.<sup>6)</sup>

Tymczasem król Henryk całe lato ścigał w Bawaryi stronników Bolesławowych, niszczył nad Menem posiadłości komesa

<sup>3)</sup> Thietmar (V, 22). „Civitate[m] Strelam, quia dos suae erat filii.“ Ale w r. 1002, gdy z układów merzeburskich Bolesław nie utrzymał się przy Streli, kazał ją spalić; oczywiście więc, że wtedy Strela nie mogła być jeszcze „posagowem miastem córki jego.“ Kiedyż się to stać mogło? Bezwątpienia później, kiedy jedna z Bolesławówien, nie wymieniona po imieniu u Thietmara (IV, 37), wyszła za Hermana, już po śmierci ojca jego markgraфа Ekharda. Przyjazne stosunki Bolesława do Streli w r. 1003, ostrzeżenie jej, aby nie obawiała się wyprawy łupieżniczej, wskazują, że wkrótce po zjeździe merzeburskim Herman ożenił się z Bolesławówną, inię której wzmiankuje nekrologia naumburska: „Hermannus marchio, Regelindis marchionisa.“ Posse. Codex Saxoniae, I, s. 32, przypisek 193.

<sup>4)</sup> U Thietmara: Cirin castellum; u Annal. Saxo. Zirin, teraz Zehren, niedaleko Łaby, na północ od Miszna.

<sup>5)</sup> U Thietmara: Mogilna urbs, teraz Mügel'n, koło Hubertsburga, między Misznem a Lipskiem.

<sup>6)</sup> Thietmar, V, 22.

Henryka, gród którego Szweinfurt kazał do szczętu zburzyć. Komes Henryk z bratem Brunonem i innymi stronnikami musieli u Bolesława szukać schronienia. W Bambergu król Henryk obchodził uroczyste narodzenie Maryi Panny, bawił się łowami, a powróciwszy do Saksonii, zapowiedział z upływem zimy wyprawę przeciw Milczanom.<sup>7)</sup> Nim jednak to nastąpić miało Henryk II, zdążywszy do Magdeburga, zajął się sprawami kościelnymi: na arcybiskupa po zmarłym Gizilerze, wyniósł Taginona, rozgrabioną w roku 981 dyecezyję Merzeburgską wznowił i wszystko, co dawniej „niesłusznie odjęte było, dyecezyi tej zwrócił.“<sup>8)</sup>

Uprowadzając zamiary wojenne Henryka II, Bolesław częścią za popędem „wściekłości własnej“, częścią za namową komesa Henryka szweinfurtskiego, wpadł do Bawaryi i wielkie gwałty mieszkańcom czynił (r. 1004). W odwet Henryk II pośpieszył z wyprawą do Miłska i gdyby „nie zbyt liczna rozciecz śniegów, pochód wojska tamująca, cała ta kraina dokoła spustoszona, byłaby z mieszkańców ogołoconą.“<sup>9)</sup> Wyprawa jednak skończyła się niczem. Król Henryk „chcąc nie chcąc“ zmuszony był do odwrotu, całą korzyść w tem mając, że „wsparł załogę Guncelina i innych obrońców ojczyzny.“

## 2. Najazd Henryka II na Czechy. Bolesław opuszcza Pragę (r. 1004). Szturm Budyszyna, z którego załoga polska ustępuje.

Niespodziewane wypadki w Lombardyi zniewoliły Henryka II wstrzymać zamierzoną przeciw Polakom wyprawę i w Marcu r. 1004 udać się za Alpy, gdzie mu wypadało rozruchy uśmierzyć i papieża wesprzyć, a tymczasem Bolesław dociskał Niem-

---

<sup>7)</sup> Thietmar, V, 23. Adelboldus a. 1004: Heinricus Poledae nativitate Domini celebravit et Thoringis et Saxonibus in Milzaviam expeditionem futuram indixit. Podobnie Annal. Saxo. Porów. Raumer, Regsta, Nr. 377.

<sup>8)</sup> Thietmar, V, 25, VI, 1.

<sup>9)</sup> Ibid, VI, 2.

ców. Opuściwszy więc Włochy, Henryk II powrócił do Saksonii, ściągnął w połowie Sierpnia r. 1004 wojsko pod Merzeburgiem, głosząc, że wyprawę do Polski zamierza, dla czego kazał przysposobić łodzie, do przeprawy przez Łabę w Boruzie i w żupie Nizanów, jak gdyby Niemcy mieli posunąć się na wschód od Łaby, lecz ku powszechnemu zdziwieniu, Henryk II, zwróciwszy nagle ku południowi, mimo deszczów i wezbrania rzek, pomknął się szybko do Czech, gdzie Niemcy zdołali już ukuć intrygę, za pośrednictwem bawiących u nich książąt Jaromira i Oldrzyka.

Uderzenie Niemców na Czechy było bardzo dotkliwe dla Bolesława, bo właśnie w tym czasie robił on przygotowania do spotkania nieprzyjaciół w Łużycach. Lecz w tej to niefortunnej okoliczności okazała się wielkość jego umysłu i nadzwyczajnej energii. Szybkimi obrotami wojsk swoich ku Czechom, zwinął się on tak gwałtownie, że następującym Niemców, według Titmara, wydał się „lwem ryczącym“ (leo rugiens), pośpieszającym wzbronić Henrykowi II przystępu do granic czeskich. Lasy i przesmyki gór Mirkwidi,<sup>10)</sup> dzielące plemiona serbskie Szku-dyczów i Nizanów od Czechów, Bolesław wcześniej obsadził łuczniczkami, ale Henryk II pokryjomu wysławszy oddział swych wyborowych kirysników, przebojem otworzył wojsku swemu drogę do Czech, nie budząc baczności Bolesława, w Pradze bezpiecznie uczującego. Raz podczas uczty przybiegł do Bolesława Niemiec, kapelan biskupa (kołobrzegskiego) Reinberna, przestrzegając o nadciąganiu wojsk niemieckich. Bolesław nie wierzył, czy nie dosłyszał i zapytał kapelana, co mówi, a gdy ten powtórzył złą nowinę, król z pogardą rzekł: „toć gdyby leżli jak żaby, stanąby tu nareszcie już mogli.“ Jaromir z przyjaciółmi swymi ułatwiał królowi niemieckiemu drogę, rozdzieleniem opinii narodowej i odciąganiem od Bolesława stronników rodu Prze-

---

<sup>10)</sup> Thietmar, VI, 8, silva, quae Miriquidui dicitur. Dobner, a za nim Naruszewicz nazwę tę wyprawdzali od Mira las i Kide zarosłe. Hist. Nar. Pol. I, 128. Według Bielowskiego ma znaczyć czarny las; przcsmyk w rudnych górach, zwanych po niemiecku Erzgebirge. M. P. I. 275.



mysłowców. Z orszakiem swym szedł w przodzie wojska Henryka II, który zdążywszy pod gród Żatec, po wycięciu przez mieszkańców załogi polskiej, gród ten zdobył.<sup>11)</sup> Było jednakże w Czechach i przeciwne stronnictwo, przenoszące Bolesława nad Jaromira i Oldrzyka, ale, według Thietmara, byli to ludzie „gorsi obyczajem od dzikich zwierząt.“ Kiedy się wreszcie Niemcy zbliżali do Pragi, Jaromir wszedł z mieszkańcami jej w zmwowę, pomknął się tajemnie w nocy pod Pragę, aby z rozświetem na załogę polską uderzyć, a Bolesława „węża jadowitego“ pojmać, albo zabić.<sup>12)</sup> Ale Bolesław miał także swych jurgieltników w obozie niemieckim i między Czechami licznych stronników; wiedział o wszystkich zamachach nieprzyjaciół. Obie strony knuły swe zamiary skrycie. I gdy stronnicy Jaromira mieli, na odgłos trąby pasterskiej i uderzenia w dzwony na Wyszegradzie, napasć na Polaków, Bolesław, uprzedzając ich, w nocy małymi oddziałami, wyprowadził wojsko swe z Pragi. Nieprzyjaciele rzucili się za nim w pogoń, ale go nie dościgli; tylko brat starszy ś. Wojciecha Sobiebor, przewodzący oddziałem Polaków, zostawionym na moście, dla zapewnienia odwrotu, mężnie walcząc poległ,<sup>13)</sup> we Wrześniu r. 1004.

Zagrożony nie orężem niemieckim, lecz wojną narodową, rozdmuchiwaną przez stronnictwo Przemysłowców, a przytem,

<sup>11)</sup> Thietmar, VI, 8.

<sup>12)</sup> Thietmar, VI, 9, mówi, że do Pragi zdążył Jaromir, aby Bolesława pojmać lub zabić. Inne źródła: Kozma i Dalimil wzmiankują, że Oldrzyk z niewielu towarzyszami podkraadał się pod Pragę i zaczął się w Strachowie. A gdy przyjazny mu pastuch zatrąbił w róg i w tymże czasie otworzono bramę miejską, Oldrzyk wpadł do Pragi... Trzymam się tu podanej przez Thietmara wiadomości, który jako współczesny świadek i dokładnie obeznany z wypadkami w Czechach r. 1004, zasługuje na wiarę więcej, niż późniejsi pisarze.

<sup>13)</sup> Thietmar, VI, 9, brata ś. Wojciecha zwię Sobiesławem i wyraża się o nim tak niejasno, że pojąć trudno, po czyjój stronie walcząc on zginął? Wszakże, zważając na dawną przyjaźń Sławników z Bolesławem, na długą, bo od roku 995, służbę wojskową Sobiebora u Bolesława, nie możemy przypuścić, aby Sobiebor miał zdradzić Bolesława i zginąć w pogoni za nim, a nie w obronie tylnej jego straży. — Tak mniema i Szajnocha. Bolesław Ch. 125.

obawiając się napału Sasów na Łużyce, Bolesław opuścił Czechy, utrzymawszy niektóre zamki koło gór.<sup>14)</sup>

Nazajutrz, po ustąpieniu z Pragi Bolesława, przybył Jaromir, a za nim król Henryk II, powitany przez biskupa Tiddaga i księcia Jaromira, poczem do kościoła ś. Jerzego wprowadzony. Niezwłocznie, w obec wszelkiego stanu krajowców na ten cel zebranych, Henryk ogłosił Jaromira przywróconym do wszelkich godności, jakie nań z ojca spadały, — bawił w Pradze jakby we własnej stolicy, uroczystość narodzenia Maryi Panny obchodził na Wyszegradzie, poleciwszy biskupowi freizingeńskiemu Godszalkowi kazać do ludu, pouczając o posłuszeństwie Bogu i szanowaniu władz zwierzchnich.<sup>15)</sup> Później, odprowadziwszy Bawarów do domu, Henryk II w towarzystwie księcia Jaromira, po nadzwyczaj trudnych drogach, pociągnął do ziemi Milczanów i główny jej gród Budyszyn obległ. Polacy z łatwością odpierali szturm, do których sam Henryk wojowników swych zachęcał, a jeden z łuczników polskich, stojąc na wale, wymierzył do niego, i o mało, że go nie zabił: padł tylko stojący obok niego rycerz, sam zaś Henryk z podniesionemi rękami modlił się do Boga. Budyszyn miał być spalony „gdyby nie rozkaz nieszczęsny, wydany przez margrafa Guncelina nie przeszkodził temu.“ Krwawe boje pod Budyszynem ciągnęły się dalej z wielką stratą ludzi szlacheckiego rodu; nie jednego rycerza niemieckiego pochłonęła Sprewja, do której spadali wojownicy wdzierający się do grodu. Nareszcie, wskutek rozkazów od Bolesława przybyłych, załoga polska opuściła Budyszyn. Henryk II obsadził gród swoim rycerstwem, lecz dalej ruszyć się nie mógł. Wojsko jego znużone pochodami, głodem i szturmami potrzebowało odpoczynku.<sup>16)</sup> Odłożono więc wyprawę do Polski na rok następny. — Tem się zakończyła wojna r. 1004.

---

<sup>14)</sup> Naruszewicz, powołując się na Kromera, H.st. Nar. Pols. T. I pod r. 1004; Lelewel Pol. Wiek. Śred. T. II, Zdobycze VII 9, s. 157.

<sup>15)</sup> Thietmar VI, 9, 10.

<sup>16)</sup> Thietmar VI, 11.

### 3. Wyprawa Henryka II do Polski. Lutyce posiłkują Niemców. Henryk w Międzyrzeczu. Pokój poznański r. 1005.

Po zajęciu Budyszyna król Henryk II dziesięć miesięcy niczego przeciw Bolesławowi Chrobremu nie przedsiębrał i dopiero latem r. 1005 rozkazał po wszystkich grafstwach państwa Niemieckiego, pod karą gardła na niestawiających się, obwołać walną wyprawę do Polski, wyznaczając Liszkę na miejsce zebrania. A gdy się wojsko zgromadziło, stosownie do rozkazu, w dniu 15 Sierpnia w oznaczonym miejscu, król w towarzystwie królowej wsiadł w Magdeburgu do łodzi, przebył Łabę, a sprawiwszy swe pólki w należyty porządek, ruszył po prawym brzegu Łaby do Łużyc, dotarł szczęśliwie do Dobroługa, gdzie mocno ucieszył się na widok nadciągających z posiłkami książąt: Henryka bawarskiego i Jaromira czeskiego. Dla wypoczynku wojsko niemieckie rozłożyło się obozem nad Sprewią, około której nieprzyjaciel już zbliżka dokuczał, szczególnie przez swych łuczników. Wojna podjazdowa toczyła się na porzeczu dolnej Sprewi, w okolicach Lubina, Gubina, Bieskowa i Storkowa. Przewodnicy, podkupieni przez wrogów i od własnych siedzib usiłujący odwrócić zniszczenie, prowadzili wojsko niemieckie manowcami przez lasy i po moczarach Sprewi, czem wielkie szkody przyczynili wojsku. W żupie Nizowców, gdzie wojsko stanęło obozem nad Sprewią, nieprzyjaciel tak się rozlokował, aby mógł Niemców z ubocza szkodzić. Wtedy rycerz „wyborny“ Thiebern, dobrawszy sobie walecznych garstkę, umyślił fortem podejść nieprzyjaciół, lecz ci otoczyli się zasiekami z powalonych drzew i następujących Niemców przyjęli strzałami, od których zginęli sam Thiebern i biskupa Arnulfa wassale Bernard, Izon, Benon z wielu towarzyszami w d. 6 Września, co Niemców pograżyło w smutek. Uradowali się przecież, gdy przed dojściem do Odry zbliżyły się dawno oczekiwane drużyny Lutyków, przybywające pod przewodnictwem kapłanów swych, nio-

sących posągi bożków, z świątyni pogańskiej.<sup>17)</sup> Stały się nie do uwierzenia rzeczy: krzyż, godło chrześcijaństwa, symbol władzy kościelnej i królewskiej stawał do szeregu z bałwanami pogańskimi. Pobożny król Henryk z biskupami, w obec nienawiści do Bolesława Chrobrego, zapominając odwieczny wstręt ku poganóm, bratał się z nimi, pochlebstwem i darami jednał ich sobie do pomocy przeciw monarsze chrześcijańskiemu, prowadził poganów niszczyć chrześcianów polskich. Sami Niemcy współcześni ze wstrętem mówili o sprzymierzeniu się ich z Lutykami,<sup>18)</sup> i brataniu się z nimi króla Henryka.<sup>19)</sup>

Po uciążliwych marszach zdążyło wojsko niemieckie ku Odrze i rozbiło namioty swe po nad r. Bobrą, brzegi której Bolesław umocnił, stanąwszy obozem u Krosna, przy ujściu Bobry do Odry i żadną miarą nie dopuszczał przeprawy. Siedem dni stracili Niemcy szukając brodu, sposobiąc łodzie i promy, aż nakoniec znaleziono bród, przez który sześć hufców jazdy o świcie porannym przebyły rzekę. Bolesław, dowiedziawszy się o tem, nie wzbraniał dalszego posuwania się nieprzyjaciół, a zwinąwszy się zręcznie pociągnął w głąb kraju. Jakaż to radość opanowała Niemców, gdy po tylu trudach, dotarli nakoniec do właściwej Polski. Posuwali się jednak nadzwyczaj ostrożnie, oczekując Lutyków zwolna nadciągających i nie wcześniej, aż po ich przybyciu król Henryk zdecydował się przebyć rzekę,<sup>20)</sup> śpiewając

---

<sup>17)</sup> Thietmar VI, 14, 16.

<sup>18)</sup> Thietmar VI, 16. *Quamvis autem de hiis (Luitizii) aliquid dicere perhorrescam.*

<sup>19)</sup> S. Bruno w liście do Henryka II pisany około r. 1008, wysławiając Bolesława jako dobrego chrześcianina, ubolewa, że Bolesław nie może nawracać Lutyków, będąc przez Henryka zniewolony do prowadzenia z nimi wojny; zaklina Henryka aby przywrócił pokój chrześcianom dla walczenia z poganami i opamiętywa go temi słowy: Czyż nie obawiasz się królu o wiarę? Czyż człowiek, pojmujący jakie ztąd zło idzie, pocznie działać w związku z poganami? „Non est quod timeat rex, ne religionis homo, memor malorum, jungat se paganis.“ Bielowski M. P. I s. 228.

<sup>20)</sup> Przez jaką rzekę Thietmar nie objaśnił. Lelewel, Roeppel, Szajnocha myśleli że przez Odrę; Scheltz i Bartoszewicz, że przez Bobrę. Może być, że Niem-

wespół z duchowieństwem dziękczynne Zbawcy pienia. Wojsko niemieckie pognało wprawdzie „rażnie“ za uchodzącymi Polakami, ale nigdzie dosięgnąć ich nie zdołało, uchodzili bowiem szybko „jak spłoszone stado jeleni“. <sup>21)</sup> Nie spotykając więc przeszkody, posunął się Henryk II w głąb królestwa Bolesławowego. W Międzyrzeckiem opactwie, opuszczonem przez mnichów, zapewno z rozkazu Bolesława, obchodził uroczystość ś. Maurycego (d. 22 Września r. 1005), dokładając usilności, aby ani klasztorowi, ani mieszkańcom, żadnego uszczerbku żołnierze nie przyczynili. Po czém, pałac i niszcząc przyległe okolice, posuwał się dalej, lecz na prozbę panów swych zatrzymał wojsko o dwie mile od Poznania. Bolesław bitwy nie dawał, ale wychylające się z obozu niemieckiego oddziały za żywnością „wielkiego szwanku doznawały od nieprzyjaciół w zasadzkach ukrytych.“

Kto pierwszy począł traktować o pokój, — nie wiemy. Thietmar mówi, że Bolesław prosił króla Henryka o łaskę i że na jego usilne żądanie, arcybiskup Tagino z innymi poufałymi króla udał się do Poznania i pokój z Bolesławem, stwierdzony przysięgą, z zastrzeżeniem wynagrodzeń stosownych, zawarł. <sup>22)</sup> Ale samo zawarcie pokoju nie w obozie królewskim, a w Poznaniu wskazuje, że nie Bolesław dobiejał się prędszego skończenia wojny a Niemcy. Dalekie i trudne do przebycia drogi, głód z nędzą i srogością wojny złączony, wycieńczyły już mocno siły wojsk niemieckich, gdy się oparły w kraju nieznanym, pełnym ukrytych zasadzek, pozbawiających wrogów dowozu żywności. Z radością więc Niemcy odchodzili napowrót. <sup>23)</sup>

Warunki zawartego w Poznaniu pokoju nie są oznaczone szczegółowiej przez ówczesnych pisarzy, być może dla tego, że

cy przebywali najprzód Bobrę, w bród, aby Krosno ubiedz, lub odciąć, a dopiero później, gdy się Bolesław oddalił, przeprawiali się zwolna przez Odrę, na łodziach i promach, bo na splawnej i bystrzej Odrze trudno przypuścić aby były brody.

<sup>21)</sup> Thietmar VI, 19.

<sup>22)</sup> Thietmar VI, 20.

<sup>23)</sup> Thietmar VI, 20. *Laeti tunc revertuntur nostri, quia itineris longitudine et nimia fame cum intermixta belli asperitate magnum sufferebant laborem.*

dla króla Henryka II były „nie dobre“. Rozpocząwszy bowiem wyprawę, w celu pomszczenia krzywdy cesarstwu przez Bolesława uczynionej, Henryk II powracać musiał z wojskiem w oplakany stan, uprowadzając z sobą zwłoki poległych rycerzy.<sup>24)</sup> Bolesława także niezadowolniały warunki pokoju, bo chociażby niezobowiązywały go do zrzeczenia się zdobyczy za Odrą, faktycznie jednak ziemie Łużyczanów zostały w posiadaniu Henryka II.<sup>25)</sup>

## § 56.

### Druga wojna Bolesława Chrobrego z Niemcami (1007—1013).

I. Henryk II przygotowuje nową wyprawę do Polski. Bolesław uprzedzając go, gwałtownie rzuca się za Odrę, aż pod Magdeburg; odzyskuje Łużyce i Milsko r. 1007. Zamiast Guncelina margrafem misznieńskim zostaje Herman.

Myśl opanowania Słowiańszczyzny do Łaby i połączenia wszystkich krajów, niegdyś należących do Wielkiej Morawy,

<sup>24)</sup> *Annal. Quedlinb. an. 1005. Rex vero, quamvis dolens, assumpta non bona pace, cum lachrimabili revertitur exercitu, portans secum corpora mortuorum.* Według niemieckich badaczy, annaly kwedlinburskie są nieprzyjazne Henrykowi II, i dla tego przytoczona wiadomość może być niepewną. *Posse. Cod. Saxoniae I 35.*

<sup>25)</sup> Niepewność warunków pokoju poznańskiego spowodowała zamęt w opisie dziejopisów. Lelwel, pilnie rozważwszy ówczesne sprawy, wyraził się, że Bolesław odstąpił Łuzików, bo gdy na początku tej wojny Niemcy przez Łuzików szli jak przez kraj nieprzyjacielski, w parę lat potem Bolesław kraj ten na Niemców zdobywał. *Pol. Wiek. Śred. T. II, Zdobycze VII 10.* Przeciwnie Bartoszewicz mniemał, że Bolesław nic nie ustąpił i że w Poznaniu dwaj królowie obiecali nie wojować z sobą, a na poparcie mniemania swego dodaje, „że Naruszewicz rozsądnie tu milczy, toż i Szajnocha. Moraczewski odstępuje wszelkich zdobyczy a Bogusławski tylko Łużyce“. *Porów. Historia Pierwotnej Polski. T. II, s. 127.* Gdybyśmy nie mieli innych dowodów, że Łużyce i Milsko zostawały od r. 1005 do 1007 w faktycznym posiadaniu Niemców, to sam bieg wojny r. 1007 i wygnanie przez Bolesława Niemców z Budysyna dokładnie to wskazuje. *Porów. niżej s. 376.* Co się tyczy przypuszczenia, że traktatem poznańskim Bolesław musiał przyznać Jaromira księciem czeskim, jak utrzymują: Wawrowski, *De bellis inter Boleslaum I, 1858 i Kętrzyński, De bello a Boleslav magno cum Henrico rege a. 1002 do 1005.* — *Dissert. 1866.* (*Porów. Posse. Cod. Saxoniae I, 36*), to, na poparcie tego, w źródłach faktów nie znajdujemy.

w jedno potężne państwo, nie opuszczała Bolesława ani na chwilę. Czasowa utrata Łużyc i ziemi Milczanów jątrzyła go mocno; postanowił odzyskać je, nie zrażając się niepomyślnością wojny w latach 1004 i 1005. Owszem trudność walki z potężnym państwem Niemieckiem i głębokie poczucie konieczności położyć tamę zaborom nieprzyjacielskim w Słowiańszczyźnie, natchnęły umysł wielkiego króla niezłomnym zamiarem i dodawały mu jeszcze większej energii do stanowczego rozprawienia się z Niemcami. Rozsyła więc powierników swych do Czech i Słowian dolnej Łaby, namawiając wszystkich do wspólnego działania, wszędzie knuje skrycie zmywy przeciw państwu Niemieckiemu i tak się stara postawić rzeczy, aby nie on, lecz Niemcy zaczęły kroki przedsięwziąć musieli.

Cóż robi Henryk II? Czy się spodziewa, że pokój poznański trwać będzie długo i że Bolesław porzestanie na nim? Bynajmniej! Wróciwszy z Polski Henryk II zaraz wziął się „w najgorliwszy sposób do wykorzenia sprawców wszelkiej niegodziwości“; Brunciona, jednego ze znaczniejszych swych rycerzy w Merzeburgu, tudzież dwóch przedniejszych Słowian Borysa i Niezamysła z innymi ich współnikami w Wereslewie skazał na powieszenie. Czemże przewinili? Ówczesny dziejopis i świadek Titmar milczy, a jednak z opowieści jego czuć się daje, że to były skutki wyprawy odbytej do Polski. Obok takiego sposobu pozbycia się ludzi niebezpiecznych, Henryk II pochlebia Słowianom dolnej Łaby, wzywając Lutyków na częste obrady w Wierzbnie nad Łabą, a co się mu wydawało potrzebnem usiłował przyprowadzić do skutku, nie zważając czyliby się to im podobało lub niepodobało. Arnaburg z lewej strony Łaby, zburzony przez Słowian w r. 997, kazał na nowo odbudować „w celu zwiększenia miejsc obronnych dla swój ojczyzny,“<sup>1)</sup> rozumi się nie przeciw komu innemu, jak tylko przeciw sprzymierzeńcom swym Lutykom. — Nie spuszczał Henryk z uwagi i Bolesława,

---

<sup>1)</sup> Thietmar VI, 21.

starając się przez swych powierników i szpiegów przeciąć mu drogę do stosunków nie tylko w Niemczech, lecz nawet z Rzymem, aby polityczne znaczenie i wpływy króla polskiego w Europie, o ile można było, osłabić.<sup>2)</sup> Z swojej strony Bolesław niezaniebdywał sposobów odpłacić Henrykowi II podobną monetą, korzystając zaś z przyjaznych okoliczności, jakie mu nastąpiły zacięta i długa wojna Henryka II z Baldwinem, księciem Flandryi, Bolesław wyprawił tajnych orędowników do Słowian nadlańskich i do Czech, namową i pieniędzmi zachęcając do wspólnej walki z Niemcami.

Przepędzając święta Wielkanocne w Ratysbonie (r. 1007), król Henryk otrzymał z trzech różnych miejsc ostrzeżenia o nowych zamysłach przeciw niemu Bolesława Chrobrego. Wysłańcy od zaprzedanego Niemcom Jaromira, księcia czeskiego, od Lutyków i od wielkiego miasta Liubini<sup>3)</sup> donieśli królowi, że Bolesław namową i pieniędzmi usiłuje wciągnąć ich w niebezpieczną przeciw niemu znowę. Lutyacy, w zaślepieniu swem, posunęli się do otwartego wyznania przed Henrykiem II, że jeśli

<sup>2)</sup> Po zjeździe gnieźnieńskim r. 1000, Bolesław stawszy się niepodległym monarchą, zamierzył koronę swego państwa powagą stolicy apostolskiej otrzymać. Zamysł ten nie był tajemnicą Henrykowi II, który wszystkie drogi strażą obsadził, aby posłowie Bolesława do Rzymu, jeśli by wyprawieni byli, w ręce cesarskie wpadli. Przewidując to Bolesław, zamiast posłów, wyprawił (1008) prostego mnicha ze szkoły ś. Romualda do Rzymu z listami i pieniędzmi na opłatę świętopietrza. — Schwytany w drodze mnich, mox carcerali custodiae mancipatus, laską boską dostał się do Rzymu, lecz bez listów i pieniędzy. — Porów. Lelewel Pol. W. Śred. T. II str. 75—77. Damiani Żywot ś. Romualda, Bielowski M. P. I s. 330. O zasadzkach Henryka na poselstwo Bolesława w r. 1013 niżej str. 389.

<sup>3)</sup> Thietmar VI 24. Civitas magna Liubini, niektórzy czytają Liulini. Naruszewicz i Roeppel niemogą wyrozumieć, do jakiego miasta nazwa ta stosuje się; Worbs w Neue Archiv I s. 245, Scheltz w Gesch. d. Lausitz s. 50, Bartold w Gesch. v. Rügen I s. 346, Lelewel Pol. W. Śred. II, VII, 10, także Moraczewski i Bartoszewicz w Hist. Pier. Pol. II, 133, pod Liubini podrozumiewają Lübben = Lubin nad Sprewą w doln. Łużycach; ależ to civitas magna, jakich w Łużycach nie było. Szajnocha w dziele Bolesław Chr. mniemał, że tem miastem może być Lubeka, ale Pawiński, w dziele Подольские Славяне s. 119, czyta Liubini, i wnioskuje, że najprawdopodobniej pod tą nazwą skrywa się Julin, czyli Wolin. — Prawdopodobnie, bo gdzież była civitas magna?



dłużej zostawi Bolesława w pokoju i przy łasce swój, nie może nigdy rachować na doprowadzenie ich do należytej służebności sobie. Rozważywszy to, co od posłańców słyszał, Henryk II, naradziwszy się z panami swoimi, wyprawił do Bolesława zięcia jego markgrafa Hermana z wypowiedzeniem zawartego niedawno pokoju. Ostrzeżony przez orędowników swych o poselstwie wzmiankowanego komesa, Bolesław przyjął go niechętnie, usprawiedliwiał się z zarzutów, w końcu wyrzekł: „*widzi Chrystus, świadek najlepszy wszystkiego, że tego, co odtąd porobię, dopełnię nierad bynajmniej*“<sup>4)</sup>.

Jakoż, nie zwlekając dłużej, Bolesław gwałtownie rzucił się za Odrę i aż pod Magdeburgiem się oparł, pustosząc ziemię Moraczanów<sup>5)</sup> do samej Łaby. Ztamąd, uprowadziwszy znakomitych rycerzy saskich Luidolfa, Tadiła i Tadi do niewoli ujętych,<sup>6)</sup> zwrócił do grodu Serbiszczce, mieszkańców którego z sobą uprowadził (r. 1007), nie spotykając nigdzie poważnego oporu. Arcybiskup magdeburgski Tagino dopiero po odejściu Bolesława począł ściągać wojska, które doszły do Jutroboga, ale wodzowie, w liczbie których znajdował się dziejopis, biskup merzeburgski Titmar, rozważywszy, że nie wypada z małemi siłami puszczać się za nieprzyjacielem, do domu wrócili.

Nieprzygotowanie do wojny Niemców, znienacka przez Bolesława zaskoczonych, ułatwiło mu wykonanie zręcznego i nad-

<sup>4)</sup> Thietmar VI, 24.

<sup>5)</sup> Żupa Moraczanów przyległą częścią do Magdeburga zabrana była przez Karola W., a wschodnią jej część przez Henryka Ptasznika w r. 928 i odtąd ciągle w ręku Niemców zostawała.

<sup>6)</sup> Annal. Saxo. a. 1007, tudzież Chron. Saxo: Boleslaus prope Parthenopolim pergens, omnem Sclavoniae eo loci provinciam devastat, donec ripam Albiae fluminis attingit. — Chron. Quedlinburg., ducens secum in vinculis fortes viros Saxonum, Ludolfum, Tadiłan et Tadi etc. rex hortatur suos, ne id inultum ferrent, sed nullus sequitur, effectus. Raumer, Regesta Brandenb. N. 390 Do tego: Magdeburg. Schöppenchronik: Dies Jahr (1007) zog Boleslaw mit den Polen ins Sachsenland bei Magdeburg; er verbrannte und verheerte die Dörfer und führte gute Helden mit sich aus Sachsen als Gefangene über die Elbe. Er sprach spöttisch gegen den helig. Mauritius, das kam an der König und ärgerte ihn sehr. Mülverstedt, Regesta Archiepisc. Magdeb. I, s. 218.

zwyczaj śmiałego zamiaru zniszczenia załóg niemieckich po grodach słowiańskich, wprzód nimby się połączyć mogły. A gdy mu się udało tym sposobem sparaliżować siły i środki nieprzyjacielskie, mógł swobodnie po prawym brzegu środkowej Łaby gospodarować, przywracając pod władzę swą ziemie Słupianów, Żarowianów, Łużyczanów i Milczanów, stolicę których Budyszyn załoga komesa Hermana trzymała. Bolesław obległ Budyszyn. Załoga prosiła o siedem dni rozejmu i wyprawiła do Hermana posła z oświadczeniem, że po upływie rozejmu, drugie jeszcze siedem dni bronić się może. Herman błagał w Magdeburgu o pomoc, dodawał otuchy załodze swój, ale Bolesław nieustannymi szturmami tak ją znękał, że wymówiwszy sobie swobodne z całym swym mieniem wyjście, zasmucona, piechotą do domu pociągnęła.<sup>7)</sup>

Powróciwszy do władania ziemią Milczanów i Łużycami Bolesław usiadł w nich, jak we własnym domu, a mając dookoła ludność najszczerzej mu oddaną, pomnażał swe siły i przygotowywał podstawę do dalszego działania nad Łabą.

Tymczasem markgraf Herman, wygnany przez teścia z Budyszyna, władał jeszcze Misznem i trzymał Strelę, miasto posagowe Bolesławówny. — Dawniejszy markgraf misznieński Guncelin, chociaż zbudował sobie zamek nad r. Solawą, murami i załogą wzmocniony, a w niezliczone dobra i zapasy zaopatrzone, wszakże pokusił się o zdobycie Streli, przez wojska Hermana bronionej, a gdy niczego dokonać nie mógł, miasto Rochlice nad Młodłą (Muldą), nie opatrzone warownią, w perzynę obrócił. Za to Herman w spółbratem Ekhardem, zamek Guncelina nad Solawą zniemacka zdobywszy, wszystko w nim znalezione po bratersku między sobą rozdzielili, a sam zamek spalili. Gdy te łotrostwa doszły do wiadomości króla Henryka II, wezwał on komesów przed siebie do Merzeburga, a rozpoznawszy sprawę, całą winę przypisał Guncelinowi, że nie czekał sprawie-

<sup>7)</sup> Thietmar VI, 24.

dliwości z królewskiej ręki, dodając, że Guncelin rodziny wielu swych poddanych (Słowian?) żydom zaprzedawał i na rozkazy królewskie puszczenia ich na wolność, nie dbał, — rozbojom, jakie się działy za jego zezwoleniem, nawet w jego imieniu, nie starał się kresu położyć, z bratem swym Bolesławem w bliższych stosunkach poufałości zostawał, niż przyzwoitość pozwalała, albo królowi podobać się mogło. Ostatni zarzut, uważany za najważniejszy, był głównym powodem do oddania przyjaciela Bolesławowego Guncelina pod straż i pozbawienia Miszna, które Henryk II czasowo powierzył komesowi Frydrykowi, następującego, zaś żniwa, za wstawieniem się królowej i arcybiskupa Tagino markę Misznięską powierzył Hermanowi,<sup>8)</sup> nieprzyjaznemu już w tym czasie teściowi swemu Bolesławowi<sup>9)</sup> (r. 1009).

Dwa lata siedząc spokojnie w Budyszynie, Bolesław miał baczność na wszystko, co się dokoła działo, oczekiwał zdarzeń, z których mógłby skorzystać, i zdawało się, że był zupełnie nie czynnym. Aż oto, na jeden dzień przed przybyciem markgraфа Hermana do Miszna, (w Listopadzie r. 1009) znaczna liczba Polaków, przeprawiwszy się przez Łabę, o brzasku dziennym „podemknęła się cichaczem do bramy obiecanego sobie miasta“. Ułatwić wejście do Miszna obiecali dwaj wiednicy;<sup>10)</sup> lecz w skutek jakiejś przeszkody, nie mogli przyrzeczenia dotrzymać. Zmiarkowawszy to Polacy, cichaczem, przez załogę niemiecką nie napastowani, odeszli na powrót do Budyszyna, a odkryci wiednicy przez Niemców straceni zostali. Później dopiero margraf Herman, wprowadzony został na miejsce przez wysłańca królewskiego, przyrzekając wszystko odpuścić winowajcom swoim, w czem kolwiek przeciw niemu wykroczyli, a przyrzeczenie swe poda-

<sup>8)</sup> Thietmar VI, 36.

<sup>9)</sup> Raz z powodu zabrania przez Bolesława Budyszyna, a powtóre przez zmianę stosunków rodzinnych, bo prawdopodobnie żona Hermana, córka Bolesława Rogelinda zmarła przed r. 1007, poczem Herman ożenił się z Godilą wdową po Wernerze. Posse. Codex. Saxoniae I, s. 32 przyp. 193, s. 36 przyp. 223.

<sup>10)</sup> Thietmar VI, 37. Huius rei ductores erant duo Wethenici ex suburbio...

niem prawicy zatwierdził. Jacy to byli winowajcy: osobiści Hermana, czy polityczni, tego jedyny, ówczesny dziejopis Titmar nie objaśnił.

**2. Nowa wyprawa Henryka II r. 1010. Choroba i powrót z Jaryna. Niemcy z Jaromirem posuwają się pod Głogów bezskutecznie. Przymierze merzeburgskie 1010. Henryk II obwarowuje Lubuszę (1011), zamyśla nową wyprawę. Bolesław burzy Lubuszę r. 1012.**

Długo rozmyślał król Henryk „nad pomszczeniem szkody i hańby przez Bolesława sobie przyczynionéj“, aż nareszcie rozkazał gotować się przeciw niemu na wyprawę po Wielkiejnocy (r. 1010) wszystkimi siłami. Miejscem zebrania król nazaczył Białogórę nad Łabą, w majątności margrafa Gerona, dokąd przybył książę czeski Jaromir, wierny sprzymierzeniec Niemców, tudzież książę saski Bernard, margrabiowie Herman i Gero, kilku biskupów i sam nawet arcybiskup Tagino. Zebrani wojownicy w Białogórze, „niewyłączając zgoła nikogo, zamiast przyjaciół, postąpili jak nieprzyjaciele, niszcząc i paląc majątek cały, z wyjątkiem jedynie poddańczych ludzi; a król nietylko nie karciał tego, ale się nawet nie sprzeciwiał.“<sup>11)</sup> Trudnoby temu powierzyć, jeśliby o tem wiadomość podał kto inny, a nie naoczny świadek i uczestniczący w wyprawie biskup Titmar. Można więc sobie wyobrazić, co się działo w krajach słowiańskich, do których Niemcy po nieprzyjacielsku wkraczali?

Zdawałoby się, że obudziwszy czujność Bolesława, Niemców wypadło niezwłocznie uderzyć na niego, ale w obozie niemieckim poczęto deliberować, czy nie udałoby się drogą układów skłonić Bolesława do ustąpienia posiadanych przez niego nad Łabą krajów. Wysłani w tym celu książę Bernard i proboszcz Walter do Bolesława spotkali go, „lecz niezdoławszy zmienić jego zdania, z niczem wrócili.“<sup>12)</sup> Rozpoczęli nareszcie Niemcy wy-

---

<sup>11)</sup> Thietmar VI, 38.

<sup>12)</sup> Dawniejsi wydawcy czytali odnośny ustęp kroniki Dytmara (VI 38) „ac in Libiz quod sibi placeret invenientes“, zamiast „ac nil ibi quod sibi placeret in-

prawę wtargnięciem w okolice miasta Jaryna,<sup>13)</sup> gdzie schwyta-  
wszy dwóch braci Słowian z Branibora, posądzonych o tajemne  
stosunki z Bolesławem, pomimo że bracia nic nie wyznali, oby-  
dwóch powiesili. Na tem skończyła się pierwsza połowa wypra-  
wy. Król Henryk i ulubieniec jego Tagino obłóźnie zachorowali,  
mnóstwo wojowników także zapadło na zdrowiu, uchwalono więc,  
aby król z niektórymi biskupami i częścią wojska bardziej scho-  
rzałego, wrócili do domu. Biskupi zaś Arnulf halbersztadski  
i Meinwerk paderborneński z księciem Jaromirem, margrafami  
Geronem i Hermanem pociągnęli dalej „na spustoszenie ziem  
Ślęzanów i Diedoszanów.<sup>14)</sup> Doszli do Głogowa, z murów któ-  
rego Bolesław patrzył na obóz niemiecki, wstrzymywał zapal-  
czywość żołnierzy swych i odwrotu nieprzyjaciółom nie wzbra-  
niał. Połupieżywszy dowoli i zniszczywszy okolice wodzowie nie-  
mieccy z łupami śpieszyli do domu. Jaromir wrócił do Czech,  
a Niemcy przez kraj Milczanów zdążyli nad Łabę, szląc do ba-  
wiącego w Merzeburgu króla Henryka poselstwo z zawiadomie-  
niem „o swym powrocie szczęśliwym,“ (w jesieni r. 1010).<sup>15)</sup>

Dalekie zapędzenie się Niemców, aż pod Głogów Titmar  
opisuje oziębłe, jakby nie wiele znaczące, nie wzmiankuje wcale  
ani o bojach, ani o zdobyciu grodów nieprzyjacielskich, nie wie-

---

venientes“. Z tego „Libiz“ pisarze tworzyli różne grody na domysł, jak słusznie  
zauważał Callier w pracy: *Wojny Bolesława Chr. z Henrykiem II*, Poznań, 1888  
str. 14.

<sup>13)</sup> Thietmar VI, 38. Inde ad Luzici pagum, in cuius fronte urbs quaedam  
Jarina stat, a Gerone dicta marchione, qui magnus fuit et sic nuncupabatur. Praw-  
dopodobnie jest to terazniejsza wieś Gähren, na pograniczu obwodu Łukowskiego  
i dolnych Łużyc. Co się tyczy nazwy Jarina, pochodzącej niby od Gerona, to wi-  
docznie Thietmar przypomniał sobie 54 rozdział z dziejów saskich Widukinda,  
o wznoszeniu i obwarowaniu grodów w zdobytych krajach.

<sup>14)</sup> Thietmar VI, 38. Cilensi et Diedesi. Dawniejsi pisarze szukali „Cilen-  
sów“ między Odrą a Wartą, dla czego zmuszeni byli prowadzić Niemców przez  
Odrę, w głąb Polski, aż do Sulęcina, a potem zwracać ich łukiem pod Głogów.  
Obecnie nikt już nie wątpi, że pod „Cilensi“ Titmar podrozumiewał Ślęzan, sąsia-  
dów Diedoszanów (Diedsów) między Kwiazią a dolną Bobrą. Szczegóły w Callier'a  
*Wojny Bolesława Chr.* s. 16.

<sup>15)</sup> Thietmar VI, 38.

my nawet, kto Budyszynem władał: załoga polska, czy Niemcy? Musiało być jednak bardzo niedobrze, kiedy Niemcy ani pomyśleli o szturmie Głogowa, kiedy „gęste dżdżu ulewy“ przeszkodziły wojskom królewskim do odniesienia zwycięstwa. Atoli sposób prowadzenia i skutki wojny tej pozwalają nam spojrzeć na nią inaczej. Oszczędzając własne rycerstwo, Bolesław pojmował, że mu trudniej byłoby niż Henrykowi II stworzyć nowe wojsko, że niewarto marnować sił w otwartym polu, kiedy sama natura teatru wojny posłużyć może do zniszczenia nieprzyjaciół. Nie stawiał więc oporu Niemcom w Łużycach: niech grzęzną i toną w trzęsawiskach ponad dolną Sprewją, niech łby tłuką o nieprzebyte lasy w krainie Diedoszów, niech połowę sił starającą nim dojdą nad Odrę i po drugi raz łbami tłuc muszą o mocne warownie Głogowa. A jeśli szturm się nie uda i Niemcy, rozbici nad Odrą, zmuszeni będą uciekać do domu, wtedy załoga polska w Budyszynie przetnie im jedyną suchą drogę ze Śląska przez Budyszyn, Wojerce do Miszna. A że Budyszyn musiał być zaopatrzony mocną załogą polską, poświadcza to powrót Niemców przez kraj Milczanów do Miszna, bez zatrzymania przy sobie tej głównej warowni Milczanów, czego by zapewno nie uczynili, jeśliby Budyszyn przez Polaków opuszczony został. W każdym razie sami Niemcy przyznali, że skutki, przedsięwziętej w szerokich rozmiarach wyprawy, były niepomysłne, że jedyną pociechę w łupach znajdowali.<sup>16)</sup> Zamiar wypędzenia Bolesława z Miłska i Łużyc spelzł na niczem, a siły królewskie zmarnowane; w gruncie rzeczy była to klęska, pod ciężarem której Henryk II pośpieszył zawrzeć w Merzeburgu pięcioletnie przymierze w końcu Grudnia r. 1010,<sup>17)</sup> nie dla tego, aby miało trwać tak

---

<sup>16)</sup> Annal, Quedlinb. a. 1010. Eodem anno rex in expeditionem suas conrahens copias, Poloniam Sclavoniae quaesiturus, sed quo velle ducebat, minime perventurus, cum paucis media revertitur via, gravi ingrue aegritudine; caeteris, ut erant bello parati, plurima devastantibus loca multamque praedam secum reportantibus. Pertz. M. G. III, 80.

<sup>17)</sup> Thietmar, VI, 39.

długo, lecz że obie strony potrzebowały.<sup>18)</sup> Henryk II miał nadzieję nową wyprawą powetować klęskę, a Bolesław potrzebował czasu, aby się umocować w nadłabskich posiadłościach.

Wnet po zawarciu przymierza w Merzeburgu, Henryk II, idąc za radą przybocznych panów, miasto Lubuszę<sup>19)</sup> odbudować i warowniami wojennymi umocnić zalecił. Potrzeba musiała być naglącą, kiedy już w końcu Stycznia r. 1011 wzięto się pośpiesznie do roboty i w ciągu 14 dni wykonano poleczone dzieło. Nowa warownia, obsadzona załogą królewską, miała służyć za obronę państwa Niemieckiego od strony Łużyc. Stała pustką od czasów Henryka Ptasznika. Podniesiono ją z gruzów, ale jednocześnie krążyły złe wróżby, że jeszcze w roku 1011 w opłakany sposób runąć miała.<sup>20)</sup> Cokolwiek później Henryk II z książętami państwa począł narady odbywać „jakby na Bolesława uderzyć mieli“ i nie zważając na pięcioletni rozejm, wyprawił nowoobranego, na miejsce zmarłego Tagina, arcybiskupa Walterda do Bolesława w zamiarze zawarcia pokoju. Walterd, przybywszy do Sciciani,<sup>21)</sup> podejmowany był przez Bolesława wspaniale,

---

<sup>18)</sup> Lelewel. Związki z Niemcami. Pol. Wiek. Śred. T. II, VII, 11.

<sup>19)</sup> Thietmar, VI, 39. Urbem Liubusum dictam edificare et confirmare precepit. Dawniejsi badacze pod wzmiankowaną nazwą podrozumieli Lubusz nad Odrą, stolicę biskupstwa Lubuskiego. Obecnie wszyscy prawie badacze zgadzają się, że gród, o którym mowa, przypomina teraźniejszy Leubus, niedaleko Łaby, w Herbergskiim obwodzie. Tu była granica posiadłości Bolesława Chr. z Niemcami, tu najwłaściwiej było Niemcom zbudować pograniczną warownię. Szczegóły dotyczące badań o Lubuszy zebrał E. Callier, w rozprawie: Wojny Bolesława Chr., s. 29—38.

<sup>20)</sup> Thietmar, VI, 39.

<sup>21)</sup> Thietmar, VI, 45. Sciciani mylnie przez ojczytych badaczy odzukiwane w Polsce. Lelewel upatrywał miejsce to w Cieszańcu, wsi wielkopolskiej (Pol. Wiek. Śred. II, VII, 11), Szajnocha gdzieś pod Glogowem, u Komarnickiego, w przekładzie kroniki Tilmara, ma być Sathayn albo Seitsch na Śląsku niedaleko Wschowy czy Glogowa, podobnie i u Bielowskiego (M. P. I, s. 288). Nie zwracano uwagi, że Bolesław obozował nie na Śląsku, ale w Łużycach i że tam jego główna kwatera być musiała, bliżej do granicy niemieckiej. Stosowniej postępowali pisarze zagraniczni, szukając Sciciani między Sprewją a Czarnym Halsztrowem, dotąd jednak porozumienie w tej sprawie nie nastąpiło, bo gdy jedni Tilmarowe Sciciani upatrują w Syneńcach (Zinnitz) w dolnych Łużycach, między Ka-

ale po dwóch nocach pobytu w oznaczonym miejscu, powrócił, nie doprowadziwszy zamiaru do skutku, „choć sownie obdaron był od przeciwnika.“ Znowu więc król Henryk rozpoczął wyprawę 24 Lipca r. 1012, powierzwszy naczelną dowództwo arcybiskupowi Walterdowi. Wojsko zebrane w Zribenz<sup>22)</sup> doszło do Białogóry. Tu „zdalo się książętom rzeczą bezpieczniejszą w dalszą nie puszczać się drogę, a zaopatrzyć tylko markę (misznieńską) załogami doborowemi.“ Walterd zachorował i nie dojechawszy do Merzeburga, w drodze umarł (12 Sierpnia r. 1012). Przed samym jego zgonem zjawił się wygnany z Czech przez Oldrzyka książę Jaromir, zamierzając prosić umierającego pasterza o wstawienie się za sobą do króla Henryka, lecz gdy się przekonał, że w chorym siły żywotne ustawały prosił przynajmniej, zalewając się rzewnymi łzami, ażeby mu prawą rękę podał i przez tę oznakę życzliwości zalecił go wiernej pomocy obecnych. Nieszczęsny! I to się mu nie udało!

Śmierć arcybiskupa Walterda, który, podczas nieobecności króla Henryka, kierował głównie sprawą w zająciu z Bolesławem, a także wielkie wezbranie wody na Łabie, przeszkadzające Niemcom podać rychłą pomoc swym załogom<sup>23)</sup> na pograniczu wschodniem, nastęrczyły Bolesławowi dogodną porę do zaczepnych kroków. Postanowił więc zniszczyć, zbudowaną przed półtora rokiem, na granicy jego posiadłości, warownię Lubuszę.<sup>24)</sup> Załoga jej nie przenosiła tysiąca ludzi, kiedy, wedle uwagi Titmara,

---

lają a Lukowem, inni miejsce to znajdują we wsi Żiczeń (Seitschan) w obwodzie Budyszyńskim, w górnych Łużycach, w pobliżu r. Pólcznicy, inni znowu w Szeńcu (Stenz), obwodu Kamienieckiego, a nawet w Swinjanach (Schweinitz), w pobliżu Czarnego Halsztrowa. Objasnienie dodam niżej, gdzie będzie mowa o Titmarowem: Ciani, Cziczani.

<sup>22)</sup> Thietmar, VI, 45, Zribenz, teraz Schrenz pod Zörbig, w żupie Nieletyca, na zachód od r. Muldy.

<sup>23)</sup> Thietmar, VI, 48.

<sup>24)</sup> Annal. Quedlinb. a. 1012. Post eius (Waldhardi) mortem Bolizlavo, multis milibus suorum contractis, Dalmanciae terminos occupavit, urbem Coloci (zamiast eo loci), noviter instauratam, dolose expugnat, et utrinque magna strage peracta, cum captivis nostris domi reversus est.



w stosunku do rozległości twierdzy, trzy razy tyle zaledwie wystarczało. Wojsko polskie poszło do szturm śmiało, obrońcy zaś twierdzy słaby opór stawili. Bolesław siedząc przy uczcie, patrzył radośnie na ludzi swych, zwycięzko wkraczających do miasta. Rozwarła się brama i popłynęła krew obficie. W liczbie przedniejszych obywateli miasta dostali się do niewoli Guncelin i Wiso, tudzież komendant miasta, mocno poraniony Scih (Izyk), którego los zawsze prześladował, tracił bowiem, nie dla braku odwagi, każdy gród mu powierzony. Jeńców, na rozkaz „dumnego zwycięzcy“ pod ścisłą straż wzięto. Polaków niemniej 500 na placu boju legło. Zwycięzcy, podzieliwszy się zdobyczą i zapaliwszy miasto, z wodzem swym wesoło pociągnęli do domu, w dniu 20 Sierpnia r. 1012. Lubusza znowu ruiną została.

Zniszczenie niedawno zbudowanej dla obrony państwa twierdzy, ogromne wrażenie wywarło na królowę Kunegundę, bawiącą w Merzeburgu. Rozkazała, aby całego ziemstwa towarzysze rozłożyli się obozem nad Muldą i wszystko mieli w gotowości aż do przybycia króla.<sup>25)</sup> Obawiano się nowego napadu Bolesława, ale on spokojnie w swych posiadłościach zostawał. Tymczasem król Henryk nie śpieszył z odwetem za zburzenie Lubuszy. Napady korsarzy na brzegi Germanii, wielkie nieszczęścia z powodu wezbrania wód na Dunaju i Renie, wybór arcybiskupa na miejsce zmarłego Walterda, tudzież inne sprawy państwa i zaburzenie w Czechach zniewoliły go obojętnie znieść psotę przez Bolesława wyrządzoną.

### 3. Zamieszanie w Czechach i łatwowność Lutyków Henryk II wysyła na swą korzyść (1012). Bolesław i Henryk II traktują o pokój. Zjazd w Merzeburgu. Drugi pokój merzeburgski r. 1013.

Od czasu ustąpienia Bolesława Chrobrego z Pragi (r. 1004), władał Czechami Jaromir dobroduszny, nieudolny, ciężkiem kalectwem na ciele pozbawiony energii, wierny sprzymierzeniec

<sup>25)</sup> Thietmar, VI, 49.

Henryka II, na rozkazy którego, jakby komes niemiecki, zawsze był gotów prowadzić posiłki czeskie przeciw Bolesławowi. Usilność przysługiwania się królowi Henrykowi Jaromir posunął do takiego stopnia, że gdy raz udało się mu pojmać posłów tajemnych Henryka księcia bawarskiego do Bolesława, najokrutniejszym sposobem kazał ich pomordować. Niegodziwy ten postępek obraził Bolesława a Henrykowi II posłużył za pozór do odmówienia łaski swój Jaromirowi, aby tem pozyskać sobie Bolesława, z którym pokoju pragnął. Tymczasem stosunki wewnętrzne czeskie zawiąły się z powodów nie objaśnionych dotąd należyście. Młodszy brat Jaromira Oldrzyk, uwięziony przez króla Henryka jeszcze w roku 1003, po dziesięcioletnim zniknięciu z dziejów,<sup>26)</sup> zjawia się jako pretendent do korony czeskiej. Według niektórych pisarzy, Oldrzyk, na żądanie Bolesława, odesłany był z Niemiec do Polski, gdzie po krótkiej pod strażą bytności, wysłał go Bolesław do Czech, opatrzywszy we wszelkie potrzeby.<sup>27)</sup> W białą sobotę r. 1012 Oldrzyk wypędził z Czech Jaromira, który nie wiedząc dokąd się udać, szukał najprzód u Bolesława,<sup>28)</sup> potem u Henryka II przytułku. W drodze do Merzeburga, błagał, jak wzmiankowaliśmy wyżej, umierającego arcybiskupa Wal-

<sup>26)</sup> Według niektórych dziejopisów Oldrzyk pomagał Jaromirowi do opanowania Pragi w roku 1004, a po ustąpieniu z Czech Bolesława, gdy Jaromir został księciem czeskim, Oldrzyk odzyskał dawną, przez ojca nadaną mu dzielnicę i władę nią. (Palacki. Dějiny, I, 287; Tomek. Děje království českého, s. 61—3). Wszakże współczesny Titmar o uczestnictwie Oldrzyka podczas powrotu Jaromira do Czech w r. 1004 nie wzmiankuje wcale. Gdzieby zaś Oldrzyk siedział aż do roku 1012, wielka w tem zachodzi niepewność. Że go cesarz trzymał w więzieniu, zgadzają się na to pisarze czescy, podając, że on uwolniwszy się, błędne i ukryte życie prowadził, póki Pragi nie odzyskał. Nie chcą jednak tego przyznać, że go cesarz wydał Polakom. Wszelako podobniejsze do prawdy, że go Bolesławowi oddał po dziesięcioletnim więzieniu. Trzymał go cesarz długo, dla upewnienia sobie posług Jaromira przez bojaźń rywala. Wypuścił go jednak potem, bądź na prośbę Bolesława, od którego w tym czasie zatrudniony wojną pod Metzem, pokoju potrzebował, bądź za pobite swoje Bawarczyki, ohydził sobie Jaromira.“ Naruszewicz, H. N. P. I, pod r. 1012—1013, przyp. 3.

<sup>27)</sup> Naruszewicz, powołując się na Kromera. H. N. P. I, jak wyżej.

<sup>28)</sup> Thietmar, VI, 45.

terda, aby mu rękę pomocy podał, a w Merzeburgu prosił o łaskę królewską, „lecz zamiast miłosierdzia i przywrócenia do władzy, spotkało go wygnanie i straż więzienna u Adelboda biskupa utrechckiego, w odwet za rzeź okrutną na Bawarach popełnioną, tudzież za zniszczenie wojsk sobie powierzonych.“ Poczem Oldrzyk, na wezwanie królewskie stanąwszy w Merzeburgu, „*in darce dobrowolnym otrzymał królestwo, które nieprawnie przedtem przywłaszczył sobie.*“<sup>29)</sup> Obawiał się on brata Jaromira, wszelkiemi siłami starał się zapobiedz, ażeby ten nigdy nie zbliżył się do niego, a powziąwszy od fałszywych donosicieli wiadomość, jakoby znakomity rycerz jego Bożan z wielu innymi trzymali tajemnie stronę wygnanego brata, kazał ich pozabijać, „ażeby tym krwawym wyrokiem, dać innym naukę, czego na przyszłość wystrzegać się mieli.“<sup>30)</sup> Wszystko to odpowiadało jak najlepiej widokom Henryka II, który, osadziwszy Jaromira w więzieniu, trzymał w ciągłej obawie Oldrzyka, aby w razie narażenia się jego królowi niemieckiemu, Jaromir nie został do władzy przywróconym. Zapalczywy i niezależności pragnący Oldrzyk, pomimo gorącej chęci panować samowładnie, musiał być pokornym sługą niemieckim, postępywać według woli Henryka II, przysługiwać się mu ze szkodą własnego narodu. Z charakteru różny całkiem od brata Jaromira, Oldrzyk postępywać będzie tak samo, jak Jaromir. Nie pożałuje on krwi czeskiej na żądanie króla niemieckiego, poprowadzi niejednokrotnie Czechów przeciw Polakóm w imię przewagi niemieckiej nad Słowianami, rozerwie ostatnie węzły łączności Czechów z Polakami i pogrąży nakoniec Czechy w przepaść polityki niemieckiej.

Zyskawszy w Oldrzyku pewne narzędzie przeciw Bolesławowi Chrobremu, Henryk II usiłował w takież same przeciw niemu narzędzie obrócić Lutyków. Opuściwszy więc Merzeburg w jesieni r. 1012, król Henryk popłynął po Łabie do Arnebur-

<sup>29)</sup> Thietmar, VI, 50.

<sup>30)</sup> Thietmar, VI, 60.

ga, dawniej już obwarowanego, jako twierdzy pogranicznej ze Słowianami. Tam, po długich naradach z mnóstwem napływających z różnych stron Słowian, zawarł z nimi pokój.<sup>31)</sup> W jakim celu zawarty był pokój z Lutykami, stałymi od r. 1005 sprzymierzeńcami Henryka II, spóczesny dziejopis Titmar zamilczał, a jednak nietrudno pojąć, że był przeciw Bolesławowi wymierzony. Sprzymierzeńcy króla Henryka Lutyki, w ciągu długiej walki Bolesława z Niemcami od r. 1007 aż do 1013, ani razu nie zjawiają się w obozie niemieckim, siedzą spokojnie, jak gdyby się opamiętali i zwrót polityki swój obmyślali. Schwytywanie przez Niemców dwóch braci z Branibora i powieszenie ich w Jutrbogu (r. 1010) za stosunki z Bolesławem, wskazuje zachwianie się Słowian nadhobolskich w przyjaźni dla Henryka II. Powodzenie oręża Bolesława mogło natchnąć ich nadzieją oswobodzenia się od Niemców. Zwalczyć więc wszelką myśl pojednania się Słowian nadłabskich z Bolesławem było najważniejszym zadaniem Henryka. Nie zważał przeto na radę, podawaną przez ś. Brunona, aby się nie sprzymierzał z poganami przeciw chrześcijańskiemu Bolesławowi,<sup>32)</sup> a odłożywszy skrupuły pobożności swój na stronę, Henryk usiłował zjednać sobie możnowładców lutyckich nie bez powodzenia, jak zobaczymy niżej.

Stworzywszy koalicję Czechów i Lutyków z Niemcami, Henryk II gotował się do odwetu Bolesławowi zagrożeniem pozycjom jego po całym froncie państwa Polskiego od ujścia Odry aż do Dunaju, ale w końcu r. 1012 czas nie sprzyjał zamiarom króla niemieckiego. Sprawy włoskie, tudzież chęć rychlejszego przywdziania korony cesarskiej w Rzymie, wymagały odjazdu Henryka II na zachód, Bolesława sprawy pomorskie i ruskie w inną ciągnęły stronę, a tymczasem pięcioletnie przymierze merzeburgskie, w końcu r. 1010 zawarte, było już nadwężone. Przeciwnicy poczęli o pokój traktować.

---

<sup>31)</sup> Thietmar, VI, 51. Rex a Merseburg discendens, navigio ad Harneburg venit. Ibi cum Sclavis confluentibus plurima discutiens, pace vero ibi firmata, rediit.

<sup>32)</sup> Wyżej s. 370.

Na Trzy Króle roku 1013 posłowie polscy, przybywszy do Altsztäd, oświadczyli Henrykowi II, że w celu zawarcia pokoju królewicz Mieszko stawić się nie zaniecha. Henryk II udał się do Merzeburga, dokąd wkrótce potem przybył syn Bolesława Mieszko z wielkimi darami. Henryk II pasował go na rycerza i odprawił z czcią wielką, zachęcając do nowych odwiedzin. Prawdopodobnie Mieszko powiózł do ojca ułożone w Magdeburgu warunki pokoju na zatwierdzenie. Ale w tymże czasie dowiedział się król Henryk, że komes Werinhar z Ekhardem, bratem margrafa Hermana, znosili się z Bolesławem, układali z nim jakieś zamiary królowi przeciwne i nawzajem od Bolesława posłów tajemnych u siebie często przyjmowali. Król Henryk kazał obu stanąć przed sobą. Gdy tego jednak wypełnić nie śmieli, majątki ich wzięto w sekwestr, a ich samych, jako opornych władzy królewskiej, za winnych obrazy majestatu ogłoszono. Wszakże wina wzmiankowanych komesów nie musiała być zbyt ciężką, ponieważ Werinhar po niejakim czasie, a Ekhard później do łaski królewskiej przywróceniu zostali.<sup>33)</sup> W wigilię Zielonych świąt przybył do Merzeburga Bolesław, ubezpieczywszy się pierwój przez danych z niemieckiej strony zakładników, których u siebie w domu zostawił. Przyjęty przez Henryka II jak najlepiej, Bolesław w niedzielę świąteczną uczyniony był rycerzem królewskim, a utwierdziwszy następnie ślub swój przysięgą, sprawował urząd miecznika przy królu, w czasie uroczystego pochodu jego do kościoła. W poniedziałek następny starał się wielkimi darami, w imieniu własnem i małżonki swój złożonymi, przejednać dla siebie króla Henryka, który, zawdzięczając niby za grzeczność, wdzięcznością płacił, obdarzając Bolesława dobrodziejstwem, którego pożądał od dawna,<sup>34)</sup> raczej ustępywał mu posiadane przez niego faktycznie kraje, których sam Henryk orężem nie był w stanie odzyskać. Pokój zawarty został w Merze-

<sup>33)</sup> Thietmar, VI, 54.

<sup>34)</sup> Thietmar, VI, 55, cum beneficio diu desiderato.

burgu 25 Maja r. 1013. Bolesław zwrócił zakładników, otrzymał od króla Henryka posiłki wojenne na wyprawę ruską<sup>35)</sup> i także posiłki obiecał dać Henrykowi na wyprawę włoską.<sup>36)</sup> Ale warunki pokoju nie zadowalniały Niemców, którzy narzekali, że Henryk Bolesława nie bez szkody państwa swego opuścił.<sup>37)</sup> Szkodę tę stanowiły kraje od dawniej granicy Polski aż do Czarnego Halsztrowa, ustąpione Bolesławowi bezwarunkowo,<sup>38)</sup> bez wymagania od niego trybutu, lub służebności, którychby on, czując się zwycięzcą, nie przyjął.<sup>39)</sup>

<sup>35)</sup> Thietmar, VI, 55,

<sup>36)</sup> Thietmar, VI, 56, użala się, że wezwany do posiłkowania Henryka w wyprawie włoskiej, Bolesław o dopełnieniu tego nie myślał bynajmniej. Ad supplementum hujus itineris Bolizlavus antea invitatus nil aspiravit, et in bene promissis more solito mendax apparuit.

<sup>37)</sup> Annal. Quedlinb. a. 1013: quem (Bolesława) benigne suscipiens, ... non tamen sine sui regni detrimento, permisit remeare.

<sup>38)</sup> Lelewel, Pols. Wiek. Śred. II, VII, 12; Szajnocha, Bolesław Chr. 150.

<sup>39)</sup> Inaczej na warunki pokoju merzeburskiego spojrzeli historycy niemieccy, przyjmując wyrażenia Thietmara dosłownie: in die sancto manibus applicatis miles efficitur, et post sacramenta regi ad ecclesiam ornato incedenti armiger habetur (VI, 55). Z tego Wilhelm Giesebrecht upatrzył, że mężny Polak, który tyle razy w różnych stronach gromił wrogów swych, niósł teraz miecz przed królem, niemieckim podczas uroczystej procesyi, i tym sposobem przyznał siebie przed całym światem wassałem jego... złożył on królowi bogate dary, lecz hojniej jeszcze obdarzon przez niego, otrzymał w lenność kraje, do posiadania których tak długo się dobijał, mianowicie Łużyce i ziemię Milczanów. (Geschichte der Kaiserzeit, II, s. 115). Znany historyk łużycki, pastor Scheltz, powiada, że Bolesław, podczas bytności w Merzeburgu, erhielt er vom Könige die Belehnung, leistete den Wassallen-Eid und begleitete den König auf dem Gange zur Kirche, indem er ihm das Schwert vortrug. Dass er nun bei dieser Gelegenheit die Länder zwischen Elbe und Oder als Reichslehnen aufgetragen erhielt, also namentlich unsere Lausitz, unterliegt wohl keinem Zweifel. (Gesch. d. Lausitz, s. 54). Pasowanie na rycerza nigdzie nie miało tego znaczenia, aby factus miles, pasowany na rycerza, miał z ziemią swoją i posiadłościami być pasującemu obowiązany. Pasowanie to było ceremonią rzymsko-religijną... Starszy wiekiem, dostojnością wyższy pasował młodszego w dowód z duszy wynikającego rycerskiego szacunku... niechże nikt w tem lennictwa nie upatruje. (Lelewel, Pol. Wiek. Śr. II, s. 41). Bolesław obowiązał się dać posiłki Henrykowi II na wyprawę włoską, z swojej strony Henryk dał Bolesławowi własne posiłki na wyprawę ruską. Zbytecznie więc byłoby dowodzić, że podobne zobowiązania wojenne nie mogły być wynikiem wassalnej zależności z jednej strony i praw zwierzchnich z drugiej. Uspieński. Первые Славянскія монархи, s. 242.

§ 57.

Trzecia wojna Bolesława Chrobrego z Niemcami  
(r. 1015—1018).

I. Pokój merzeburgski nie zadowalnia przeciwników. Bolesław wzywa do związku Czechów i podburza przeciw Henrykowi II Włochów (1014). Oldrzyk więzi Mieszka. Czesi i Lutyce stają po stronie Henryka. Bolesław gotuje się do wojny (1015).

Niepodobnem do prawdy wydawało się Niemcóm, aby najpotężniejszy wówczas mocarz w Europię Henryk II zmuszonym był ustąpić część państwa swego obcemu księciu i to jeszcze Słowianinowi, niegdyś hołdownikowi króla niemieckiego. Pokój merzeburgski, „ze szkodą państwa zawarty“, nie dawał im spoczynku. Bolesławowi trudno było rozstać się z myślą połączenia ludów słowiańskich w jedno państwo aż do Łaby i Dunaju. Granica po Czarny Halsztrow nie zadowalniała go. Okazało się, że wymożony okolicznościami pokój merzeburgski r. 1013 nietylko nie rozstrzygał kwestyi o granice między sąsiednimi państwami, lecz nawet nie złagodził wzajemnego pomiędzy przeciwnikami rozdrażnienia. Niemcy skarżyli się, że Bolesław, stosownie do zobowiązań w Merzeburgu, nie dostarczył im posiłków na wyprawę włoską, nazywali go wiarołomcą. Bolesław, listem wysłanym do papieża, uskarżał się, że z powodu kryjomych zasadzek, przez Henryka II poczynionych, nie mógł przyrzeczonej daniny *świętopietrza*<sup>1)</sup> skutecznie, a tymczasem przez rozesłanych taje-

---

<sup>1)</sup> Thietmar, VI, 56, Bolizlavus... insuper antea domno papae questus est per epistolae portitorem, ut non liceret sibi propter latentes regis insidias, promissum principi apostolorum Petro persolvere censum. Mamy więc niezawodne świadectwo, że daninę z Polski uważano w Rzymie już w początku XI w. jako podatek świętemu Piotrowi. W Polsce być może danina ta później dopiero tytuł świętopietrza przybrała, później rozmiary jej określone zostały, ale początek jej, zdaje się wypada odnieść do czasu darowizny Gniezna na rzecz stolicy apostolskiej, przez Odę i synów jej przed r. 996 uczynionęj. O szczegółach dotyczących świętopietrza, porów. Abrahama, Organizacya kościoła w Polsce, s. 180 i następane.

mnie orędowników po Włoszech, dowiadywał się, jak idą sprawy Henryka II i kogo mógł tylko usiłować odwrócić od niego.<sup>2)</sup> „Na tysiączne sposoby w chytróści swój wyćwiczony“, Bolesław wyprawił syna swego Mieszka do księcia Oldrzyka z upomnieniem, „aby pamiętni na związek pokrewieństwa, który ich łączy, podali sobie ręce do zgody, złączyli się w celu wspólnego działania przeciw wszelkim nieprzyjaciołom, mianowicie przeciw królowi niemieckiemu.“ Był to krok stanowczy, doniosłość którego zrozumieć łatwo. Bolesław żądał związku z Czechami, pojmując, iż w podobnym razie cała Słowiańszczyzna północno-zachodnia do Łaby, Solawy i Dunaju zlałaby się w jedną, groźną dla cesarstwa rzymsko-niemieckiego potęgę. Oldrzyk pojmował doniosłość przełożeń Bolesławowych, ale „zaufani doradcy przestrzegali go, że cały ów układ pozorny, ma jego zgubę na celu.“ Poddawszy się namowie doradców, Oldrzyk dopuścił się zbrodni: przedniejszych z orszaku królewicza kazał pozabijać, a samego Mieszka z resztą jego przybocznych, uprowadziwszy do Czech, do więzienia wtrącił (roku 1014).<sup>3)</sup> Był to także stanowczy krok ze strony Czechów. Postąpiwszy w tak haniebny sposób z synem i poselstwem jedyne podówczas obrońcy Słowian od Niemców, Czechowie wyosobniali się od reszty Słowian i chcąc nie chcąc stać się musieli pokornymi sługami tychże Niemców. Poprawić to później nie było już możności, albowiem po długich bojach następowała chwila stanowczego starcia się Bolesława z Henrykiem II.

Uwięzienie Mieszka przez Oldrzyka zaszło podczas odjazdu Henryka II do Włoch. Ukoronowany w Rzymie koroną cesarską w dniu 14 Lutego r. 1014, Henryk dopiero w końcu roku tego do Germanii powrócił i wtedy zapewno dowiedziawszy się o postępkach Oldrzyka, wysłał do niego komesa Teodoryka, z roz-

---

<sup>2)</sup> Thietmar, VI, 56.

<sup>3)</sup> Thietmar, VII, 7, nie oznaczył bliżej czasu uwięzienia Mieszka. Annały kwedlinburskie, podają pod r. 1014. Sed et Misičo, Bolizlavi filius, ab Othelrico Bohemico capitur, dolo caesis eius comitibus.



kazem wydania sobie rycerza swego, na którego życie, jeśli dba o łaskę cesarską, targnąć się nie powinien. Oldrzyk nie chciał królewicza z rąk swoich wypuścić. Dopiero za powtórnem naleganiem cesarza, chcąc nie chcąc wydał mu Mieszka. Bolesław wnet wyprawił posłów do cesarza z podziękowaniem i prośbą odesłania mu syn, oświadczając, że to go zobowiąże do wdzięczności. Cesarz ociągał się z wydaniem Mieszka Bolesławowi, przyrzekając zadość uczynić żądaniu jego, jeśli na Wielkanoc (r. 1015) do Merzeburga przybędzie. Bolesław jednak częstemi poselstwami nie przestawał nalegać o wydanie mu syna jak najprędzej.<sup>4)</sup>

W pierwszych dniach Kwietnia (r. 1015) cesarz Henryk przybywszy do Merzeburga, w otoczeniu swych dostojników i księcia Oldrzyka, święta Wielkanocne wesolo obchodził. Pytał o radę w sprawie Mieszka. Arcybiskup magdeburgski Gero ostrzegął cesarza o niebezpieczeństwie, jakie dla państwa, z powodu niesłusznego zatrzymania Mieszka, wyniknąć mogło i radził zwrócić go ojcu, wzięwszy zakładników, lub inną rękojmię. Tłum obecnych dostojników odezwał się podobnie, część tylko, ujętych złotem Bolesława, wyrzekła, iż taki postępek na rachunek dobrej sławy bynajmniej poczytany być nie może. „Ponad zdrową radę wzięły górę pieniądze, a stronnictwo rzeczzone, dostawszy na swą porękę Mieszka, dla przypodobania się Bolesławowi, za uzyskaniem jedynie przyrzeczenia wierności“, odprowadziło go z orszakiem do domu, upominając Bolesława i syna jego, aby pamiętni na przysięgę cesarzowi uczynioną, przeciw niemu nic sobie nie pozwalali, ani się starali odwozić od niego przyjaciół.<sup>5)</sup>

<sup>4)</sup> Thietmar, VII, 7.

<sup>5)</sup> Thietmar, VII, 8, nie oznacza bliżej czasu, w którym obradowano o sprawie Mieszka i kiedy mianowicie zwrócono go ojcu. Dawniejsi badacze niemieccy wypadek ten odnosili do końca r. 1014 lub początku r. 1015. Teraźniejsi uczeni, po pilnem porównaniu źródeł historycznych, mniemają, że wzmiankowane wypadki zaszyły podczas świąt Wielkanocnych r. 1015. Fortinskij. Титмаръ Мерзебургскій и его хроника. Petersburg, 1872, s. 136.

W tymże czasie oczekiwano powrotu do Merzeburga markgraфа Hermana, który u teścia swego Bolesława święta Wielkanocne przepędzał. Tymczasem cesarz Henryk narzekał na niewierność Bolesława, przypominał niepodanie przez niego obiecanej pomocy, a nareszcie domagał się u swych dostojników, aby jednomyślnie wezwali Bolesława do usprawiedliwienia się, albo naprawy swój winy,<sup>6)</sup> jak gdyby król polski był jakimś komesem, lub wassałem cesarskim. Przybył nakoniec Herman a z nim poseł polski Stojgniew, ten sam, który dawniej już posyłany był do Henryka II, podczas pobytu jego w Lotaryngi (r. 1012),<sup>7)</sup> i wtedy okazał się kłamcą, ponieważ co innego, a nie to, co od cesarza miał poleczone, donosił Bolesławowi, teraz zaś wyprawiony został przez niego, aby stanął przed obliczem cesarza i jego książąt, jako „zdradziecki podszczuwacz i burzyciel“... Oczywiście Stojgniew był zręcznym dyplomata, bronił interesów monarchy swego, winę na się przyjmował, był kozłem ofiarnym, co pojmowali Niemcy, będąc przekonani, że on wyprawiony był do cesarza, „od słynnego ze zmienności pana swego“, bardziej w celu podburzań i zamieszek skrytych, aniżeli zawarcia pokoju, jak utrzymywał. Cesarz powtórnie wezwał Bolesława do usprawiedliwienia się, lub za nieposłuszeństwo „dania stosownej naprawy.“ Zdawałoby się, że Bolesław z pogardą odrzuci nacechowane zarozumiałością wezwanie cesarskie, ale on, kierując się więcej rozumem politycznym, niż uniesieniem się chwilowem, postanowił skorzystać ze zręczności i domagał się, aby sprawa jego z cesarzem Henrykiem rozważoną została na ogólnem zgromadzeniu naczelników państwa. Stawiał on tym sposobem cesarza w zależność od wyroku książąt i hrabiów, między którymi liczył wielu przyjaciół i jurgieltników, a zapewne musiał czuć i sprawiedli-

<sup>6)</sup> Thietmar, VII, 6.

<sup>7)</sup> Thietmar, VII, 6, wzmiankuje wprzód o przybyciu Stojgniewa, a potem dopiero wraca do opowiadania dawniejszego zdarzenia z Mieszkiem w Czechach, tudzież o zwróceniu go Bolesławowi, co wszystko stało się wcześniej od przybycia do Merzeburga Stojgniewa.

dliwość po swęj stronie. Tu mógłby dziejopis Henryka II Titmar powiedzieć: chytrzyli oba, ale przechytrył „najchytrzejszy z ludzi“ Bolesław. Cesarz, rozumi się, nie życzył godności swęj narażać na niepewny wyrok dostojników swych: trybunału nie zwołał. Bolesławowi zostawało inną drogą powściągnąć zarozumiałość cesarską, zmusić Henryka II do szanowania zobowiązań i przyzwoitości w stosunkach z niepodległym monarchą.

Latem roku 1015 obie strony traktowały niby o zgodę, a w rzeczywistości gotowały się do wojny, która była niechybną. Cesarz wezwał wszystkich sprzymierzeńców swych do wystąpienia w pole. Wyprawę przygotowywano należycie: pilnie, jak kiedykolwiek. Tłumy wojsk niemieckich ścigały się koło Magdeburga, Lutyacy razem z Niemcami gdzieś na północy, Czechowie na pograniczu Śląska, a na południe od Morawii, w margrafstwie austriackiem zbierali się Bawary. Cesarz postanowił ze wszystkich stron razem uderzyć na Polskę, a dla większego rozerwania sił Bolesława, wszedł w porozumienie z księciem kijowskim Jarosławem.<sup>8)</sup>

Opasana łańcuchem koalicji Niemców, Lutyków, Czechów, Bawarów i Waragów, Polska wystawioną była na ciężką próbę sił jęj młodzieńczych, użycie których zależało od zdolności wodza. Następywała chwila stanowcza, w której Polska, w razie przegranej wojny, byłaby niezawodnie jeśli nie rozszarpaną całkowicie, to przynajmniej odartą ze swych posiadłości nad Odrą i górną Wisłą, poniżoną moralnie w oczach Słowian i zmuszoną do ustąpienia Niemców gospodarowania w całej Słowiańszczyźnie północno-zachodniej, tak, jak już w Czechach gospodarowali. Ale w tęg chwili krytycznej sercem i umysłem ludów polskich władał Bolesław, zdolnościami i charakterem przewyższający cesarza Henryka i wszystkich jęgo sprzymierzeńców. Pojmywał on dokładnie stan rzeczy i należycie przygotowywał obronę kraju, szczególnie po granicy od zachodu. Obrawszy Odrę jako linię

---

<sup>8)</sup> Sołowjew. История России. Т. I, s. 201.

obrony, Bolesław opatrzył ją licznymi warowniami, osadzonemi mocną załogą. Położone na wielkiej drodze z Łużyc do Poznania Krosno, dawniej już obwarowane, jako jeden najważniejszych punktów strategicznych, Bolesław powierzył ulubionemu synowi swemu Mieszkowi, dzielnemu młodzieńcowi, a sam stał w odwodzie, aby stosownie do napadu nieprzyjaciół, rzucić się tam, gdzie potrzeba wskaże. Wystawione na pierwsze uderzenie wrogów Łużyce, z położenia swego geograficznego, nie przedstawiające linii obrony, miały inną, topograficzną dogodność. Pozamykawszy główne przejścia pomiędzy błotami i uzbroiwszy przyjazną sobie ludność miejscową, Bolesław nie miał potrzeby tracić sił w otwartem polu dla obrony podmokłych i lesistych przestrzeni. Dogodniej mu było oczekiwać, aż najazd wrogów, straciwszy zapęd pierwotny w trudnych przeprawach wśród bagnisk, najeżonych strzałami ludności miejscowej, zmuszony będzie otwierać sobie drogę przebojem, starga siły swe w bezowocnych zapasach z naturą. A gdy zwalczywszy przeszkody miejscowe, najazd pomknie się ku Odrze, zmarnuje niemało czasu, ludzi, zapasów wojennych, natknie się na mocne warownie nad Odrą, a z tyłu zagrożony będzie mocną załogą polską w Budyszynie zostawioną.<sup>9)</sup> Obliczając siły swe w stosunku do sił koalicji nieprzyjacielskiej, i położenie geograficzne teatru wojny, Bolesław przyjął plan wojny odporniej, zamierzając, w razie pomyślnych okoliczności, przejść niezwłocznie do kroków zaczepnych.

## 2. Nowa wyprawa Henryka II do Polski (r. 1015). Klęska w ziemi Die-doszów Henryk II ucieka do Merzeburga. Mieszko w ślad za nim napada Miszno. Zawieszenie broni.

Uprzedając wyprawę wojska niemieckiego z pod Magdeburga, Bolesław, zapewno dla zabrania łupów i potargania sił

---

<sup>9)</sup> Chociaż o załodze polskiej w Budyszynie, podczas wojny r. 1015 w źródłach wiadomości nie ma, ale to nie podlega wątpliwości, albowiem w przeciwnym razie Niemcy nie omieszkaliby gród ten, mocno obwarowany, zatrzymać, czego jednak nie uczynili.

nieprzyjacielskich, najechał jakąś część posiadłości cesarskich. Obrażony tem do żywego Henryk II wyprawił posłów do Bolesława, żądając, aby zwrócił kraj, który zagarnął, lecz ten hardo odpowiedział: „nietylko nie oddam tego, co zdobyłem, ale więcej jeszcze zdobędę.“<sup>10)</sup> Cesarz ujrzał się zmuszonym przyspieszyć wyprawę, sposobił się do niej w Magdeburgu, błagając niebo, za wstawieniem się ś. Maurycyego, aby mu dopomogło do pokonania „zaciętego wroga jego Bolesława.“<sup>11)</sup>

Wojsko niemieckie, pod wodzą samego cesarza Henryka, wyruszywszy z pod Magdeburga dnia 8 Lipca r. 1015, ciągnęło przez dobra margrafa Gerona do Sklancisworde,<sup>12)</sup> niszcząc i łupieżąc mieszkańców, jakby w kraju nieprzyjacielskim. Po przejściu Łaby, Niemcy wtargnąwszy do Łużyc, napadnięci byli od załogi miasta C i a n i,<sup>13)</sup> która wycieczkę przeciw nim uczyniła, lecz Niemcy mnóstwo z niej położyli trupem i pojмали Eryka Pyszego, który z powodu popełnionego zabójstwa, szukał w tem

---

<sup>10)</sup> Annał. Quedl. a. 1015. Addidit etiam imperator legationem mittere ad Bolizlavum pro restituendis regionibus, quas abstulerat. Ille, ut solebat, superbe respondit, se non solum propria retinere velle, quin potius non sua diripere malle. Porów. Chronograph. Saxo. a. 1015.

<sup>11)</sup> Thietmar, VII, 11.

<sup>12)</sup> Według domysłu badaczy ma być terazniejsze Kunzwerda, na południe od Torgau nad Łabą.

<sup>13)</sup> Thietmar, VII, 11, Nostri autem ut ad pagum Luzici dictum venerunt, a presidio ex Ciani urbe egresso temptantur... Ponieważ Ciani było miastem (urbs) i miało załogę, widocznie więc była to warownia z kasztelaniją (burgward), położoną w dolnych Łużycach, niedaleko granicy niemieckiej, bo Niemcy, po przejściu Łaby, wtargnąwszy w pagus Luzici, napadnięci zostali przez załogę tego grodu. Czy Ciani jest tem samem miejscem, o którym Titmar wzmiankuje pod r. 1018, Cziczani, do którego przyprawdzono Odę, po zawarciu pokoju w Budyszynie? — Wątpliwe! Oprócz różnicy w formie samej nazwy, następne okoliczności budzą jeszcze wątpliwość. Badacze znajdują Ciani w miejscu terazniejszej wsi Zieniz (Syneńce), w dolnych Łużycach, między Łukowem a Kalawą. Położenie takie oznacza na mapie Posse. Codex Saxoniae, T. I. Zachodzi pytanie: z jakiejby racyi, Oda, spiesząc do Bolesława przesiadującego w Budyszynie, miała podróż odbywać naprzód do położonego w stronie od wielkiej drogi Ciani w dolnych Łużycach, a potem dopiero zwrócić na południe do Cziczani w górnych Łużycach? Wypadki i położenie geograficzne przemawiają za tem, że Ciani jest innem niż Cziczani miejscem.

miejscu schronienia, a zakuwszy go w kajdany, do cesarza przywieśli. Ztamtąd zmierzając ku Odrze, wysłał cesarz do Mieszka, obozującego w Krosnie z licznymi rotami, panów swych najprzedniejszych z upomnieniem, aby mu wierność dotrzymał, oraz z prośbą, aby tych, na których wstawienie się wolność od cesarza uzyskał, na utratę dóbr swoich teraz nie narażał, lecz gdy ten oświadczył, że „ojczyzny napadniętej aż do przybycia ojca, wszelkimi siłami bronić będzie, a potem postara się nakłonić go do zgody z cesarzem“, nadzieja na zdobycie Krosna znikła. Tymczasem książę saski Bernard z biskupami, komesami i tłumem sprzymierzonych Lutyków nadciągał z północy przeciw Bolesławowi, z którym spotkał się nad Odrą, znalazłszy „pobrzeża jej ze wszech stron w warownie opatrzone.“<sup>14)</sup> Trzeciego Sierpnia (r. 1015) cesarz próbował przejść Odrę i stoczył bitwę z Polakami, których nie mniej 600 padło. Ze strony Niemców, w liczbie kilku młodzieńców zginął Hodo, obwiniony dawniej o zbyt przyjazne stosunki z Bolesławem. Mieszko, poznawszy ciało poprzedniego swego towarzysza i stróża, zapłakał rzewnie, poczem opatrzywszy je starannie, do obozu niemieckiego odesłał. Bolesław, broniąc w innem miejscu przystępu do Polski, chciałby pobiedz synowi na pomoc, ale nie mógł opuścić stanowiska nad Odrą, którą nieprzyjaciół przebyć usiłował. Gdzie się tylko Niemcy pokazali na łodziach, Bolesław z jazdą pędził na ich spotkanie, aż nareszcie Niemcy, rozwinąwszy żagle, płynęli pośpiesznie dzień cały, póki już niedoścignieni przez Bolesława, bez przeszkody w pożądanem miejscu wylądowali. A jednak Bolesław zwinnymi obrotami nad Odrą, zdołał odciąć od południa księcia Bernarda, który „przez kryjomo wyprawionych pieszych posłańców“, doniósł cesarzowi o niewypelnieniu zleceń mu danych, a poprzestał tylko na zniszczeniu okolicy i do domu zwrócił. Podobnie i Oldrzyk z Czechami i Bawarami, mając połączyć się z cesarzem i na prawem skrzydle armii stanąć, zaniechać tego musiał „dla różnych

---

<sup>14)</sup> Thietmar, VII, 11, huuc presentem, munita undiquesscus Odera, habuit.

przyczyn<sup>4</sup>. Pomoc jego cesarzowi ograniczyła się zdobyciem wielkiego miasta Busink,<sup>15</sup>) w którym pojmał tysiąc jeńców, oprócz kobiet i dzieci, miasto spalił i „zwycięzko do domu wrócił.“ Czwarty wódz wielkiej armii cesarskiej margraf austriacki Henryk, mający z Bawarami w Morawii działać, zaledwie zdołał dać odpór, łupieżącym na pograniczu, wojownikom Bolesławowym, których do 800 trupem położył i zdobycz, przez nich zagarniętą, odzyskał.<sup>16</sup>)

Opisując przytoczone wypadki ówczesny dziejopis Titmar nie domawia wielu rzeczy, a jednak jasno, że plan cesarski skoncentrowania nad Odrą wszystkich sił, jakie powinni byli przyprowadzić książę Bernard, książę Oldrzyk i margraf Henryk, runął przed walecznością wojsk Bolesławowych. Cesarz znalazł się w nader przykrem położeniu i nie bez troski o siebie „jako nieliczne wojsko mający“, ścigał w kupę siły swe i wziął się do odwrotu,<sup>17</sup>) lecz nie po tej drodze, po której przyszedł i wszystko zniszczył, ale przez krainę Diedoszów, gdzie zniewolony z obozem w ciasnym miejscu zawrzcć się, pozostał w samotności zupełnej, albowiem jedyny właściciel pasieki, który tam mieszkał, natenczas był zamordowany. Bolesław, niepewnym będąc dokąd się cesarz zwrócił, umocowywał brzegi Odry, ale skoro

<sup>15</sup>) Thietmar, VII, 12, Othelricus quandam urbem magnam, Businc dictam, petiit. Gdzież ten Busink? Komentatorowie Thietmara szukali grodu tego w Beuthen (Bytom) nad Odrą, inni w Bautzen (Budyszyn). Szafarzyk dostrzegł go na prawym brzegu Odry, ale nie mówi gdzie. (Star. Słow. § 38, 6). Lelewel znajdował w Bunzlau, t. j. Bolesławku nad Bobrą (P. W. Śr. T. II, VII, 12). Szajnocha w Budyszynie (Bolesław. 159). Scheltz w Beuthen nad Odrą, Moraczewski nawet w Zbąszyniu (w Poznańskim). Wątpliwe, aby Oldrzyk mógł dojść do Bytomia niżej Głogowa, bo w takim razie byłby się połączył z Henrykiem II, niedaleko ztąd pod Krosnem obozującym. Zatem nie ma co mówić o Bytomiu, a tem bardziej o Zbąszynie, bo ostatnie przypuszczenie jest wprost niedorzecznością. Budyszyn dobrze był znajomy Niemcóm. Thietmar, wspominając go pięć razy, pisze zawsze Budisin. Omyłki tu dopuścić niepodobno. Prawdopodobniejszy domysł Lelewelowski, że Busink jest Bunclau, Bolesławek, nie wiemy jednak, czy gród ten istniał już w roku 1015? — Inną konjekturę w tym wyglądzie podam niżej w bieżącym §, gdzie będzie mowa o grodzie Przybuziu na s. 416, przyp. 55.

<sup>16</sup>) Thietmar, VII, 12.

<sup>17</sup>) Annal. Quedlinb. a. 1015. collectis copiis exercitum jubet redire.

do niego doszła wiadomość o odwrócie cesarza, natychmiast przeszedł do kroków zaczepnych i dla ścigania ustępujących nieprzyjaciół, wysłał liczny oddział piechoty, z rozkazem, aby przy sposobności, część przynajmniej wojska niemieckiego starano się zniszczyć. Przy tem Bolesław wyprawił do cesarza opata Tuni, niby dla traktowania o pokój, w rzeczywistości zaś na zwiady, ale w obozie cesarskim poznano się na nim i zatrzymano go, aż nim całe wojsko nie zdołano uprowadzić w nocy, po rzuconych mostach, za bagniska dokoła rozpostarte. Wtenczas dopiero puszczono owego „mnicha z habitu, a w samej rzeczy lisa szczwanego“ do swego pana, którego dla tych przymiotów właśnie był ulubieńcem.

Wydobycy się z błót cesarz Henryk odjechał, powierzywszy wojsko arcybiskupowi Geronowi, margrafowi Geronowi i komesowi Burhardowi z upomnieniem, aby się na szczególnej baczności mieli. Jakoż w istocie po straszliwym trzykrotnym okrzyku, poruszył się nagle rój łuczników polskich, w lesie ukrytych i strzałami nieprzyjaciół zasypał. Niemcy oparli się pierwszemu i drugiemu natarciu, gdy jednak niektórzy z nich uciekać zaczęli, wojownicy polscy skupiwszy się hurmem, po trzeci raz uderzyli, a rozpędziwszy nieprzyjaciół, samopas błąkających się zabijali. Wiadomość o tej klęsce zanieśli cesarzowi arcybiskup Gero i komes Burhard, raniony, sami tylko zdoławszy zaledwie ująć z pogromu. Młody komes Ludolf z niewielu towarzyszami dostał się do niewoli, komesowie zaś Gero i Folkmar z 200 najprzedniejszymi rycerzami zabici i złupieni.<sup>18)</sup> Wspomnienie o tej strasznej klęsce tak żywo zachowało się w pamięci Niemców, że kalendarz merzeburgski dzień 1 Września (r. 1015), jako dzień żałoby po poległych w krainie *Diedsi* (Diedoszanów) wyszczególnił.<sup>19)</sup>

---

<sup>18)</sup> Thietmar, VII, 13.

<sup>19)</sup> Kalend. Septemb. Gero et Wolkmar comites cum sociis suimet 200 perempti sunt. Kalendarz Merseburgski. Porów. Lelewel. P. W. Ś. T. II, s. 200. — Szajnocha, Bolesław. 116.



Ubolewał pobożny cesarz Henryk nad stratą tylu znakomych rycerzy, troszczył się bardzo, aby im wyprawiono pogrzeb po chrześcijańsku, w rozpaczy chciał nawet wrócić na pobojo-wisko, ale przychylając się do rady przybocznych panów, wysłał tylko biskupa misznieńskiego Ejda, aby wybłagał u „nieszczęsne-go Bolesława“ zwrócenie zwłok margrafa Gerona i dozwo-lenie pogrześć poległych.<sup>20)</sup> Był ten Ejd człowiekiem osobliwej po-bożności. Wielki swój majątek rozdał na ubogich, konno jeździł mało, więcej piechotą chodził i to boso, koszuli ani nogawic nie nosił, chyba przy mszy, na chłód się wystawiał, głodem morzył, oczy wyplakał, a jadł tak mało, że z oszczędności około 200 łan-ów kościołowi swemu przykupił.<sup>21)</sup> Zalewał się pobożny biskup łzami na widok okropnej rzezi i trupów, przez żołnierzy polskich odzieranych, padł na kolana i modlić się począł. Żołnierze jęli się od niego uciekać, jakby na widok upióra, lecz gdy się zbliżył, powitali go uprzejmie i bez wstrętu pozwolili mu iść dalej. Bo-lesław, nie umiejący ukryć radości swój z powodu zguby nie-przyjaciół, pozwolił na wypełnienie celu poselstwa Ejda. Żołnie-rze polscy pomagali mu grześć poległych. Dokonawszy ostatnią posługę rodakom swym poległym, Ejd prowadził do Miszna zwłoki margrafa Gerona i towarzysza jego Widreda.<sup>22)</sup>

Korzystając ze zwycięstwa, odniesionego w dniu 1 Wrze-śnia (r. 1015), Bolesław, rozkazał wojownikom swym ścigać na-tarczywie niedobitki niemieckie, ustępujące najpewniej przez oko-lice, gdzie dziś położone są Żarów, Mużaków, Wojerecy. Ce-sarz Henryk, ścigany przez królewicza Mieszka, ustępywał ku Streli, pełen obawy, aby Miszno nie wpadło w ręce nieprzyja-ciół, dla czego rozkazał margrafowi Hermanowi utwierdzić się i bronić się w Misznie, a sam do Merzeburga dążył. Mieszko, mając wskazany sobie „od ojca niegodziwca“ kierunek, pędził za uciekającymi wrogami tak śpiesznie, że już o świcie 13 Września

<sup>20)</sup> Thietmar, VII, 14.

<sup>21)</sup> Thietmar, VII, 18.

<sup>22)</sup> Thietmar, VII, 14.

z siedmiu półkami jazdy przebył Łabę. Można więc sobie wyobrazić, w jakim nieładzie i biedzie zostawali Niemcy, zmuszeni będąc w ciągu dni dziesięciu przebyć więcej trzydziestu mil drogi po manowcach wśród błót i lasów, nim się do Łaby dobrali. Niewiele ich zapewne ocalało, bo nie ośmielili się bronić przez Łabę przeprawy Mieszkowi, który jednej części wojska swego rozkazał okolice pustoszyć, a drugiej na Miszno uderzyć. Wiednicy, zwątpiwszy o możliwości stawienia Polakom czoła, schronili się do zamku, górującego nad miastem, a całe swe mienie na łup zwycięzcom zostawili. Uradowani tem Polacy zapalili przedmieścia i uderzyli na zamek. Przestraszony margraf Herman krzyżem w kościele leżał, błagając o miłosierdzie Chrystusa i męczennika jego Donata, błagał także Niemki o pobudzenie mężów do dzielnej obrony. Walka była straszna. Niemki cisnęły ogromne kamienie na szturmujących, gasiły podłożony ogień, a gdy brakło wody, użyły miodu do zalewania pożaru. Mieszko, przypatrując się temu wszystkiemu z przyległej góry, oczekiwał na przybycie grasujących w okolicy Polaków, lecz ci, zapuściwszy się aż do rzeki Jany, dopiero wieczorem powrócili na zmęczonych koniach. Szturm odłożono na dzień następny. W nocy woda na Łabie mocno przybywać poczęła. Niebezpieczeństwo pobudziło Mieszka śpiesznie na prawy brzeg rzeki, z wielkimi łupami ustąpić. Cesarz tymczasem, mając na celu ratunek ulubionego sobie margrafa, z największym pośpiechem posłał mu na pomoc wojowników, ile tylko na prędkę zgromadzić zdołał. Mieszko więc już pod Miszno nie wrócił. Wnet Niemcy wzięli się do odbudowania zniszczonego miasta i przy nadzwyczajnej usilności, w ciągu dni 14 przywrócili Miszno do dawnego stanu.<sup>23)</sup>

Opanowawszy napowrót Łużyce, Bolesław nie poszedł dalej, a tylko umocowywał się<sup>24)</sup> w odzyskanych posiadłościach. Ce-

---

<sup>23)</sup> Thietmar, VII, 15.

<sup>24)</sup> Thietmar, VII, 21.

sarz Henryk, powierzywszy swym wodzom komendę nad wojskiem, udał się na zachód dla załatwienia spraw państwa Niemieckiego. Odwiedził ulubiony Bamberg, potem zdążył do Burgundyi, dla powściągnięcia komesa Wilhelma, który samowolnie rozporządzał się w tym kraju i w miastach warownych stawiał cesarzowi opór. Henryk, przekonawszy się, że małą siłą nie jest w stanie pokusić się o zdobycie miast warownych, wracał ze smutkiem, że ani tam, „ani na krańcu wschodnim żadnej znaczącej szkody nieprzyjaciółom swoim wyrządzić nie zdołał.“<sup>25)</sup> W tem otwartem przyznaniu się kronikarskiem, daje się czuć boleśna niemoc cesarstwa przeciw potędze Bolesława. Cesarz robił co mógł: stworzył koalicję, poruszył siły całego cesarstwa, nie żałował własnych trudów, ani przedniejszych rycerzy swych; dostojnicy państwa i najwyżsi dygnitarze duchowni nie szczędzili żywota swego, byle zgnieść największego wroga państwa — i wszystko to na nic. Oręż niemiecki okazał się niezdolnym nie już do pokonania Bolesława, ale nawet do przeszkodzenia mu władać Łużycami. Zostawało upokorzyć się i wejść z nim w układy, dopóki nie szkodził, „a tylko umacniał się w domu.“ Rok cały rozmyślał cesarz, jak ma postąpić, a tymczasem wojujące strony niczego nie przedsiębrały. Było to swego rodzaju zawieszenie broni. Nareszcie gdy cesarz Henryk w Styczniu r. 1017 przybył do Altsztadt, Bolesław zrobił mu jakieś przedstawienia, do których przychylając się cesarz polecił mu oświadczyć, że jeśli co słusznego żądać będzie, chętnie mu w tem, po radzie z naczelnikami państwa, zadość uczynić starać się będzie. Z obu stron poselstwa do układów wprawiono i zawieszenie broni postanowiono.<sup>26)</sup>

Dla ułatwienia układów, cesarz udał się do Merzeburga i wnet z obozu wojsk cesarskich, nad r. Muldą obozujących pod wodzą arcybiskupów Erkinbalda mogunckiego i Gerona magde-

---

<sup>25)</sup> Thietmar, VII, 20.

<sup>26)</sup> Thietmar, VII, 35.

burgskiego, biskupa Arnulfa halbersztadzkiego, tudzież komesów Zygfrйда, Bernarda i innych panów, przez orędowników wezwano Bolesława do przybycia nad Łabę dla układów. Ale on zostając w Sciciani,<sup>27)</sup> oznajmił „bez ogródki, iż nie odważy się tam przybyć, wprost nie dowierzając swym nieprzyjaciolóm.“ — „A gdyby się nasi zbliżyli do Czarnego Halsztrowa?“ zapytali posłowie. „Ani przez most ten nie przejdą“, odpowiedział Bolesław. Zebrani przy cesarzu komesowie i biskupi, „zasepieni uczuciem zniewagi doznanej od mamiącego ich pozorami Bolesława“, podniecali cesarza do wojny. Rozesłano odezwę do wszystkich tronowi wiernych, aby się zbroili; wyszedł nawet wyraźny od cesarza zakaz wchodzenia w jakie bądź stosunki i przyjmowania poselstw od Bolesława „jawnie okazującego się nieprzyjacielem publicznym.“<sup>28)</sup>

### 3. Ostatnia wyprawa Henryka II do Polski roku 1017. Szturm Niemczy. Polacy gromią Niemców, Czechów i Lutyków. Pokój budyszyński roku 1018.

Pomimo zapowiedzianej w początku r. 1017 konieczności gotowania się do wojny, cesarz ociągał się z wyprawą do Polski, tak że w Czerwcu nie myślał jeszcze występować w pole. Wznawiał tylko rozkazy, aby „w zagrożonem na ówczas położeniu ojczyzny“, wszystko było gotowe do wojny, ale przejść do kroków zaczepnych nie śpieszył. W tym razie uprzedził go Bo-

---

<sup>27)</sup> Thietmar, VII, 36. Sciciani, jak widać, z objaśnienia o tem miejscu Titmara, leżało w pobliżu Czarnego Halsztrowa, ale nie nad samą rzeką tą. Badacze mniemają, że Sciciani jest to samo, co Ciani i Cziczani i że różnice formy nazw tych pochodzą w skutek kreślenia piórem niemieckiem nazw słowiańskich (E. Callier. Wojny Bolesława Chr., s. 44). Wątpliwość o identyczności miejsc Ciani i Cziczani objaśniłem wyżej w bieżącym § przypisek 13 i objaśnię niżej w przypisku 39. Co się zaś tyczy Sciciani, w którym Bolesław przyjmował posłów niemieckich, raz w r. 1012, a drugi raz w r. 1017, to z wiadomości przez Titmara podanych, nie można wyprowadzić wniosku, do której nazwy: Ciani, czy Cziczani możnaby bliżej zastosować nazwę Sciciani.

<sup>28)</sup> Thietmar, VII, 36.

lesław. Morawscy jego wojownicy, otoczywszy fortem wielki huf Bawarów, w pień ich wysiekli i tem odwetowali za szkody przez nich poczynione. Nareszcie cesarz Henryk, przeprawiwszy się przez Łabę, przybył do wsi Liszki (8 Lipca 1017), gdzie zczekawszy dwa dni na nadciągające wojska, sam na czele całej siły zbrojnej dalej ruszył. Wszakże po dwa kroć jeszcze, przez poselstwa próbował cesarz porozumieć się z Bolesławem,<sup>29)</sup> chociaż tem sam łamał wydany przez się rozkaz „nieprzyjmywania posłów od „publicznego nieprzyjaciela“ Bolesława. Cesarz wahał się, przyjmował posłów od przeciwnika swego, nic nie wskórał i, pomimo wielkiej niechęci, musiał iść naprzód. Położenie w tej chwili cesarza Henryka zaiste było nadzwyczaj dramatyczne. Doświadczenie wskazywało mu niemożebność pomyślnego walczenia z Bolesławem, mógł on nawet przewidywać nową klęskę, gotów byłby wyrzec się wojny, ale godność państwa, hardość Bolesława, wreszcie opinija publiczna Europy nie pozwalały mu unieść się. Szedł więc naprzód.

Tymczasem królewicz Mieszko, z dziesięciu rotami waleczników, wpadł do Czech, dwa dni broił bezkarnie i z mnóstwem jeńców powrócił do ojca. Cesarz zaś przyłączwszy do swego wojska liczną gromadę Czechów i Lutyków, pustosząc wszystko po drodze, „pełen troski i niepewności“, w dniu 9 Sierpnia stanął pod Głogowem, gdzie już Bolesław na przybycie jego oczekiwał, i przez swych łuczników, po zasadzkach rozstawionych, do walki nieprzyjaciół wzywał. Tu cesarz, w obec groźnego wroga, stracił głowę. Zabronił swym wojownikóm występować na harce z nieprzyjaciółmi, przeciw Głogowu niczego nie przedsiębrał, ostrożnie koło tej twierdzy przesunął się, zmienił plan wojny i sam siebie osłabiając, wysłał 12 rot wyborczych z wojska swego daleko na południe przeciw lichój mieścinie Niemczy,<sup>30)</sup> z po-

<sup>29)</sup> Thietmar, VII, 42.

<sup>30)</sup> Thietmar, VII, 44. Urbs Nemzi... in pago Silensi, wzięło nazwę swą ząd, że przez Niemców było zbudowane. Inaczej rozumują nowsi badacze niemieccy. Według nich Niemcza na Śląsku jest zabytkiem ludów niemieckich, które

leceniem śpieszyć co najprędzej, aby Polacy nie ubiegli miasta. Zdążyli wprowadzić wojownicy cesarscy pod Niemczę, za ledwie jednak wytknęli obóz, gruchnęła wieść o zbliżającym się nieprzyjacielu. Noc była ciemna, deszcz ulewny, Polacy parli się do miasta, a Niemcy tylko patrzeć na to musieli. Wtedy cesarz, opuściwszy stanowisko pod Głogowem, „z potężnem wojskiem“ nadciągnął pod Niemczę i dokoła niej obozem się rozłożył. Na co Henrykowi II potrzebna była Niemcza, — przetrudne to do pojęcia! A jednak dla zdobycia téj lichéj mieściny, nie mającéj żadnego znaczenia strategicznego, on dobrowolnie rzucił drogę komunikacyjną z jego państwem, ściągnął siły swe w zakątek, z którego trudno już było odzyskać stracone komunikacje z Magdeburgiem i rozpoczął oblężenie Niemczy. Trzy tygodnie Niemcy z Czechami i Lutykami przyrządzali maszyny, szturmowali do miasta, lecz oblężeni stateczny odpór dawali, podobne jak u Niemców maszyny wystawiali, a od strony obozujących Lutyków, krzyż święty zatknęli wysoko. „Jeśli coś pomyślnego im się wydarzyło, nigdy okrzyków radości nie wydawali, w przeciwności, smutku swego nie wyjawiali.“

Gdy tak cesarz targał siły swe w celu zdobycia Niemczy, Bolesław, siedząc we Wrocławiu, rozpoczął wojnę podjazdową. Półki jazdy polskéj, okoliwszy nieprzyjaciela, ze zwykłą chyżością biegały na zachód, przecinając drogi komunikacyjne i zagrożając posiadłościom wrogów. Morawscy wojownicy Bolesława, wpadłszy do Czech, zdobyli jakieś miasto i bez przeszkody z łupem niezmiernym wrócili. Później dopiero margraf bawarski Henryk doścignął ich, tysiąc ludzi zabił, a jeńców, przez nich

---

tam przed najściem Słowian siedziały. A na poparcie tego przytaczają wiele osad w Czechach, które będąc zbudowane przez Niemców, otrzymały od nich swe nazwy „Nemčice“... Platner. Über Spuren Deutsche Bevölkerung, w Forschungen zur Deutsche Geschichte, 1877, s. 430. Chyba nie wiedzają Niemcy, że osady z nazwą „Niemcze“, mogły powstać tylko z ust Słowian, którzy siedząc jeńców niemieckich, wyróżniali osady ich, stosownie do narodowości, nazwą: Niemcy — podobnie jak nazywali osady z jeńców innych narodowości: Prusy, Jadzwingi, Połowce, Pomorzany, Tatarzy i t. d.

prowadzonych, uwolnił, rozwiąawszy pęta. Inny oddział wojowników Bolesławowych szturmował Białogórę nad Łabą (15 Sierpnia), a inny gdzieś w północnej stronie gromił wielką zgraję Lutyków, którzy wybrawszy się za późno na wojnę, oblegli pewien gród polski, lecz straciwszy, w spotkaniu się z Polakami, więcej stu ludzi, zemknęli do domu, łupieżąc po granicy państwa Bolesławowego. Inny znowu oddział pieszy, z 600 ludzi złożony, wpadł w góry czeskie, lecz mu się nie powiodło. Wojna rozpałała się na wszystkie strony. Cesarz tymczasem szturmował Niemcę. Po przyrządzeniu machin, cesarz rozkazał przypuścić szturm, lecz maszyny te od ognia, z przednich warowni na nie rzuconego, szybko zgorzały. Po Niemcach, Oldrzyk z Czechami poszedł na szturm, lecz bezskutecznie. Po nim na szturm odważyli się Lutycy, lecz i tych zrzuciono. Cesarz, widząc nakoniec, że wojsko jego, chorobami dojęte, o wzięcie Niemczy ubiega się napróżno, rzucił oblężenie i rozpoczął odwrót, lecz nie po tej drodze, po której przyszedł, bo ta już była w rękach Bolesława, ale do Czech.<sup>31)</sup> Bolesław, siedząc w Wrocławiu, na wszystko miał bacność, a skoro spostrzegł cofanie się nieprzyjaciół z pod Niemczy ku granicy czeskiej, puścił lekkie oddziały wojowników, aby ze wszech stron wrogów szarpały. Tu dopiero nieszczęścia jak grad na cesarza posypały się. Nie dość, że przegrał wojnę sromotnie, że mu drogę do Czech starały się przeciąć oddziały wojowników polskich, z których jeden, złożony z 600 ludzi pieszych, wdarł się w góry czeskie, aby przechód przez górskie przesmyki nieprzyjaciółom utrudnić, że choroby i nędzą dokucały wojsku jego, lecz stokroć boleśniejsze mu było schronienie w Czechach, u „nieprawego księcia tej krainy“ Oldrzyka, pozostawanie na łasce wasala, który, chociaż uczcił cesarza „przyzwoitemi darami“, ale jako pan zwierzchni Czech, przytomnością swą przypominał cesarzowi, że na jego łasce zostaje. Duma pobożnego cesarza mocno upokorzona, „wejście do Czech zdawało

---

<sup>31)</sup> Thietmar, VII, 44, 46.

się niepodobnem, ale gorszem daleko było z nich wyjście.“<sup>32)</sup> Przyczyny tego nie objaśnił Titmar, ale ze słów jego należy wnioskować, że musiały zajść jakieś nieporozumienia Niemców z Czechami, tak dla cesarza nieprzyjemne, że współczesny biograf jego wołał o tem zamilczyć.

W odwrócie z pod Niemczy nie obeszło się bez zwady pomiędzy sprzymierzeńcami. Jeden z wyrostków oddziału margrafa Hermana, kamieniem z ręki rzuconym, przebił na wylot chorągiew Lutyków, na której bogini ich wyobrażoną była. Lutyicy policzyli to za zniewagę i tak się mocno zagniewali, że kapłani bogini uskarżali się samemu cesarzowi, za uczynioną krzywdę. Zaspokojono ich wypłaceniem 12 grzywien. Jaką drogą powracali do domu Lutyicy, nie wiemy, ale zważając, że z pod Niemczy musieli iść razem z wojskiem cesarskiem do Czech, wnioskować wypada, że dopiero z Czech weszli do posiadłości cesarskich między Łabą a Muldą, albowiem przechodząc przez ostatnią rzekę pod Wurcinami, w nurtach wezbranjej Muldy boginię swą z drużyną 50 ludzi stracili. Tąż samą drogą ustępywali zapewno z Czech i Niemcy, albowiem drogi z prawej strony Łaby na północ od granicy czeskiej mocno zagrożone były przez podjazdy polskie. Jakoż około tego czasu, mianowicie 19 Września (roku 1017) oddział Polaków, wpadłszy do krainy między Łabą a Muldą, szeroką łuną pożarów oświecając swą drogę, więcej tysiąca jeńców pomyślnie do domu uprowadził.<sup>33)</sup>

Wyprawa cesarza Henryka II do Polski w r. 1017 dwa miesiące tylko ciągnęła się, była zatem od poprzednich krótszą, lecz bardziej jeszcze nieszczęśliwą. W Niemczech nie miano

---

<sup>32)</sup> Thietmar, VII, 47. Inexsuperabilis Boemiae regionis introitus sed multo deterior ejusdem fuit exitus.

<sup>33)</sup> Thietmar, VII, 47. Defleam quoque, quod Bolizlavi satellites inter Al-bim et Mildam facinus perpetrabant. Namque hii iussu senioris sui velociter egressi 13 Kalendas Octobris (znaczy 1 Września) plus quam mille mancipia in hiiis partibus sumpserunt, plurimaque incendio late consumentes, prospero itinere revertuntur.



o tem dokładnego wyobrażenia. Myślano, że choroby i pomór wielki w wojsku zniewoliły cesarza powrócić do domu, bez skutków przedsięwziętej wyprawy.<sup>34)</sup> — Wyrazistszemi barwy obraz kłęski maluje Titmar. Płacze i lamentuje on nad nieszczęściem Niemców, przypisując wszystko ich winom, a nareszcie woła: „któż zdoła kiedy trudy i kłęski tój wyprawy należycie opisać?”<sup>35)</sup>

Kilkonastoletnie wyteżenie polityki i wszystkich sił cesarskich przekonały nareszcie Henryka II, że potęga jego nie zdolną była pokonać Bolesława. Ciągłe niepowodzenia, dotkliwe straty, upokorzenie, głęboko zasmuciły pobożną duszę Henryka i jego przybocznych, usposobiły ich do szukania pokoju szczerze. Otrzymana zaś przez Henryka w Merzeburgu wiadomość, że wezwany przez niego Jarosław książę ruski, obiecawszy wspólnie działać, rozpoczął był kroki nieprzyjacielskie przeciw Bolesławowi, oblegał nawet Brześć, lecz nic nie wskórał<sup>36)</sup> i zaniechał wyprawę, skłoniła ostatecznie cesarza do traktowania o pokój. Bolesław także potrzebował pokoju, bo ważne sprawy ciągnęły go na Ruś, a jako zręczny polityk pojął, że dla pogodzenia strón wojujących pierwszy krok wypadało zrobić zwycięzcy. Wyprawił więc, w początku Października, posła do Merzeburga z obietnicą zwrócenia trzymanego u niego w niewoli młodego komesa Ludolfa, jeśli Niemcy zechcą mu zwrócić jeńców polskich. Cesarz, za usilnem przedstawieniem książąt swych, przyzwolił na rozpoczęcie układów z Bolesławem, poruczając to najwyższym dostojnikom państwa, a sam z Magdeburga, w głąb Niemiec odjechał.<sup>37)</sup>

---

<sup>34)</sup> Annal. Quedlinb. a. 1017, hoc anno (Heinricus) iterum castra movit contra Bolizlavum, sed nimia pestilentia et mortalitate populi obstante, sine belli effectu rediit in patriam. Pertz, M. G. III, p. 84.

<sup>35)</sup> Thietmar VII, 47.

<sup>36)</sup> Thietmar VII, 48; Sołowjew, *История России* I, 201; Успенский, *Первые Слав. Монархи*, 251.

<sup>37)</sup> Thietmar VII, 48.

Układy Niemców z Bolesławem o pokój ciągnęły się długo, bo trzy miesiące z górą. Szczegółów ich nie znamy. Traktowano najpewniej w miejscu rezydencji Bolesława, w Budyszynie. Nareszcie na rozkaz cesarski i w skutek usilnego nalegania Bolesława, Gero, arcybiskup magdeburgski, Arnulf, biskup halbersztadski, Herman, margraf misznieński i Tiadryk, komes z Ilburga, jako też Fryderyk szatny, nadworny Henryka II, w d. 30 Stycznia r. 1018, w mieście Budyszynie zaprzysięgli pokój, warunki którego były nie takie, jakie się godziło, ale jakie w onym czasie uzyskać było możliwe,<sup>38)</sup> po wzięciu zaś zakładników wybranych, wzmiankowani panowie do cesarza wrócili. W cztery dni potem przybyła do Cziczani<sup>39)</sup> Oda, córka byłego margrafa misznieńskiego Ekharda, dawno pożądana przez Bolesława, a teraz przywiedziona mu przez syna jego Ottona. A że to się działo w noc późną przy rozpalonych pochodniach, na spotkanie jęj wyszło mnóstwo ludzi. Ślub jęj z Bolesławem, w post wielki, już zaczęty, bez ka-

---

<sup>38)</sup> Thietmar VIII, 1. Pax sacramentis firmata est... non ut decuit, sed sicut tunc fieri potuit; Annal. Quedlin. a. 1018. Hoc anno Bolizlavo, per nuncios reconciliata pace, imperatoris gratiam recepit.

<sup>39)</sup> Thietmar VII, 1. Oda... Cziczani venit. — Ponieważ Oda przybyła do Cziczani we cztery dni po zawarciu pokoju w Budyszynie, musiała więc być gdzieś niedaleko granicy posiadłości Bolesława, a jako siostra margrafa Hermana, mogła przy nim mieszkać w Misznie, oddalonem od Budyszyna około 15 mil. Uczęszczając przy zawarciu pokoju, Herman musiał zawczasu postarać się, aby siostra jego była jak najbliżej, w przyzwoitem otoczeniu i miejscu. Takim miejscem mogło być Miszno, z którego prowadzili ją Niemcy do granicy, może cokolwiek dalej do Cziczani, zkąd prowadził ją syn Bolesława Otton najpewniej do Budyszyna, głównej rezydencji Bolesława, któremu godność nakazywała oczekiwać wypełnienia warunków traktatu w Budyszynie, a nie na pograniczu. W dokumencie roku 1091 znajdujemy: in regione Milce in burgwardo Schizani, który, według Posse, wydawcy Kodeksu Saxonii N. 116, ma być terazniejszą wsią, obwodu Budyszynskiego, Seitschen, po serbsku Žičeń, niedaleko r. Polcznicy, dopływu Czarnego Halsztrowa. Jeżeliby przypuścić, że Schizani jest to samo, co Titmarowe Cziczani, odpowiadałoby to najstosowniej okolicznościom sprowadzenia Ody do Budyszyna, ale w takim razie wypadałoby przyznać, że Cziczani, jest innym grodem, niż Ciani, położone w dolnych Łużycach.

nonicznego zezwolenia, odbył się,<sup>40)</sup> prawdopodobnie w Budyszynie.<sup>41)</sup>

O warunkach pokoju budyszyńskiego zamilczał Titmar, bo „były nie takie, jak się godziło“, ale bacząc na skutki z pewnością możemy powiedzieć, że oprócz pojednania strón przeciwnych, cesarstwo zmuszone zostało zrzec się ostatecznie pretensyi swych do posiadanych przez Bolesława, na zachód od Odry, krajów: Słupianów, Żarowianów, Łużyczanów i Milczanów, aż do Czarnego Halsztrowa, z dopływem jego Półcznicą, bez żadnych zobowiązań względem cesarstwa. Oprócz tego Bolesław otrzymał 300 zbrojnych Niemców na wyprawę przeciw księciu kijowskiemu Jarosławowi,<sup>42)</sup> cesarskiemu powiernikowi.<sup>43)</sup>

Tak się skończyła pamiętna w dziejach kilkonastoletnia wojna Bolesława z Niemcami, w celu oswobodzenia Słowiańszczyzny północno-zachodniej od Niemców. Pojmował on, że Słowianie tylko połączonemi siłami mogli stawić opór królom niemieckim, do których należała i cesarska korona, a przez to wpływ i potęgę w całej Europie środkowej. Po kilkakroć wzywał Bolesław Czechów i Lutyków w imię wspólnego pochodzenia łączyć się z Polanami, tłumacząc im, że tym tylko sposobem uniknąć mogą niewoli niemieckiej. — Ludy słowiańskie gotowe były usłuchać głosu jego. Milczanie i Łużyczanie służyli mu wiernie i ani razu nie odstąpili go; Serbowie załabscy wyciągali

---

<sup>40)</sup> Thietmar VIII, 1.

<sup>41)</sup> Niepodobno przypuścić, aby ślub z Odą Bolesław odbywał w pogranicznym grodzie, a nie w Budyszynie, głównej jego rezydencji, gdzie musiał być przyzwoity kościół i niezawodnie otoczenie lepsze, niż w Cziczani.

<sup>42)</sup> Thietmar VIII, 16. *Fuerant in auxilio predicti ducis (Bolizlavi) ex parte nostra trecenti... viri.*

<sup>43)</sup> Thietmar VIII, 16. *Nec tacendum est, quod in Ruscia contigit lugubre damnum. Bolizlavus namque eam grandi exercitu peciit, multumque ei nostro fame nocuit. Żle się cesarzowi sprawił jego powiernik f a m e n (Jarosław), za co mu wnet odplacił cesarz, dając Bolesławowi oddział zbrojny przeciw suo fame. Był do tego zniewolony warunkiem od Bolesława przypisanym. Lelewel, Zdobycze P. W. S. II, s. 203.*

do niego ręce, błagając o wybawienie ich z pod ucisku grafów niemieckich, a choć oddawna przygniecieni nawałą wrogów, gotowi jednak pomagać Polanom, przy każdym zagonie ich za Łabą. Czechowie, okrzyknąwszy Bolesława królem, wyrazili tem samem solidarność swą z Polanami, gotowi byli stanąć do szeregu z innymi braćmi pod wodzą bohatera słowiańskiego. Morawianie, najwierniejsi mu zawsze, nie odstępowały go, nawet po oderwaniu się Czechów. Obodryci, najdalsi od Polanów, nie podawszy się namowom cesarskim, ani razu nie dali Niemcom posiłków przeciw Bolesławowi; nie mogli z nim się łączyć, bo ich kraina, otoczona Niemcami i Lutykami, nie posiadała żadnej swobodnej drogi do Bolesława. Nawet zagorzali poganie Lutyicy chwalili się w polityce, niezawsze będąc przekonani w słuszności postępywania swego. — Na nieszczęście mizerna polityka książąt czeskich i egoizm możnowładzców lutyckich sprawiły rozdzielenie, zabójcze dla ogólnej sprawy słowiańskiej, a niemniej dla samychże Czechów i Lutyków. Jaromir i Oldrzyk, dbając więcej o swe osobiste interesy, niż o dobro narodu, unizali się przed Niemcami, woleli być wasalami króla Henryka II, niż sprzymierzeńcami Bolesława, stali posiłki czeskie niemieckim wodzom, Oldrzyk osobiście uczestniczył w wyprawach przeciw Bolesławowi, prowadził nawet Czechów na sztum Niemczy. Dawni przyjaciele Czechów Lutyicy poduszczani przez Niemców, którzy im złote góry obiecywali, w prostocie swęj zapatrywali się na Czechów, ich rady słuchali i za przykładem ich łączyli się z Niemcami. Jeśli możnowładztwo lutyckie, durzone przez książąt saskich, samo nie wiedziało co robiło, i może znaleźć przed sądem historii niejaką pobłażkę, to postępywanie Oldrzyka i stronnictwa jego niczem się usprawiedliwić nie daje. Czechowie stali na wyższej stopie cywilizacyi, niż inni Słowianie, dwa wieki krzywdy od Niemców cierpieli, oddawna byli chrześcianami, mieli swych apostołów i nauczycieli, którzy im drogę rozwoju narodowego wskazywali nie między Niemcami, lecz w Słowiańszczyźnie, mogli jaśniej niż inni pobratymcy pojąć, co się dokoła nich

działo. Mizerna polityka książąt czeskich dla nich samych i narodu czeskiego stała się najszkodliwszą. Bolesław, spotkawszy opór ze strony Czechów, nie zdołał wprawdzie zlać całą Słowiańszczyznę północno-zachodnią w jedno wielkie państwo, zawsze jednak, połączywszy pod swą władzą większą połowę Słowian północno-zachodnich, stworzył potęgę, która wstrzymała rozlew powodzi niemieckiej i rozbudziła żywioł narodowy na Pomorzu, do takiego przynajmniej stopnia, że upadające ludy pomorskie poczuły się na siłach odpierać Niemców jeszcze półtora wieku. Poza obrębem państwa Bolesławowego pozostali Czechowie, bez Morawian, bez sympatyj w Słowiańszczyźnie, narzędzie pokorne królów niemieckich. Był to skutek polityki Oldryzka i jego stronnictwa.

Przerzucenie się Czechów i Lutyków na stronę Niemców, zniewoliło Bolesława wyrzec się zdobycia krainy Serbów między Solawą a Łabą. Z tego powodu, w ostatnich zapasach z Niemcami, Bolesław ogranicza się obroną stanowisk nad Czarnym Halsztrowem i nie rzuca się, jak w początku wojen, pod sam Magdeburg i nad Solawę, albowiem Czechowie i Lutyzy, działając na skrzydłach wojsk Bolesławowych, mogliby je odciąć od Polski i klęskę im przygotować. Nie znajdując możliwości wyrwać krainę Serbską z rąk wrogów, Bolesław uprowadzał ludność tysiącami do Polski, przyczyniając tym sposobem niepowetowane szkody panom niemieckim: tracili bowiem robotników, poddanych i dochody, o co właśnie najwięcej zdobywcom chodziło.

Traktat budyszyński r. 1018 zamknął ostatni akt ogromnej walki za niepodległość Słowiańszczyzny. Dopiero od tego traktatu ustanowione zostały granice między Niemcami a Polską, do składu której weszły, na mocy wzmiankowanego traktatu, kraje położone na zachód od Odry i Bobry aż do Czarnego Halsztrowa i Półcnicy. Odtąd Lubuszanie, Słupianie, Łużyczanie, Milczanie, podobnie jak Ślęzanie, Pomorzanie, Mazowszanie zlewają się z Polanami, Chrobatami, Morawianami, w jeden wielki naród Słowiański,

#### 4. Pogląd na rządy Bolesława Chr. za Odrą. Zarząd duchowny i świecki. Dyecezye. Grody warowne. Urzędnicy. Załogi wojskowe.

Nie zważając na pokój budyszyński (r. 1018), zapewniający Polsce posiadanie wieczyste krajów opanowanych przez Bolesława Chrobrego między Odrą a Łabą, historycy niemieccy epokę rządów polskich w tych krajach uważają jako przechodnią i nazywają bezkrólewem polskim (polnische Interregnum).<sup>44)</sup> Śmieszna to doprawdy pretensya nicować wypadki w dziejach dokładnie znane. Musimy więc przypomnieć, że traktatem budyszyńskim Niemcy ustąpili nie własne, ojczyste a wydarte Słowianom kraje, których zrzekli się w skutek długiej z Bolesławem wojny. Zrzeczenie to potwierdzili przysięgą pierwsi dostojnicy państwa Niemieckiego, a zawarty przez nich z Bolesławem traktat, cesarz, Henryk II ratyfikował, w znak czego dał Bolesławowi 300 wojowników na wyprawę do Kijowa. Zatem traktat budyszyński wszedł w moc obowiązującą, a Bolesław posiadał kraje zaodrzańskie prawnie, władał nimi faktycznie i synowi swemu w spadku jako jeden dział wielkiego państwa Polskiego, zostawił.

Obejmując w posiadanie kraje zaodrzańskie (r. 1002), Bolesław znalazł w nich zarząd duchowny i świecki przez cesarzów, w miarę podbojów ustanowiony. Ujarmione w r. 962 Łużyce wcielone były do margrafstwa Wschodniego, a ujarmiona przez Ekharda II w r. 985—990 ziemia Milczanów zostawała pod władzą margrafa misznieńskiego. Stosownie do tego dwa niemieckie biskupstwa szerzyły administrację swą: Brandenburgskie w Łużycach, Misznieńskie w Milsku.<sup>45)</sup> Lasy i błota w kierunku

<sup>44)</sup> Scheltz, Geschichte der Lausitz I, 65.

<sup>45)</sup> Według dyplomu Ottona I r. 949, do biskupstwa Brandenburgskiego należąca prowincya Lusici miała granicę: orientem versus ad flumen Odera. W dotyczących fundacyi biskupstwa Misznieńskiego: bulli Jana XIII r. 967 i dyplomie Ottona I r. 968 granice biskupstwa tego nie oznaczone. Posse, Codex Saxoniae NN. 6 i 11. Dopiero w dokumencie Ottona I r. 970: concessimus tributū pars decima... in quinque provinciis, hoc est Dalaminza, Nisane, Diedsa et Milzsane et Lusiza. Posse, Codex N. 13. Ale ten dokument, jak również dwa inne

od Śląska na zachód znaczyły pomiędzy temi biskupstwami granicę, która szła południowiej od Mużakowa i Gródka (Spremburgu), potem północniej od Wojereców (Hoyerswerda) po dolinach Czarnego-Halsztrowa do Złego-komorowa (Senftenberg).<sup>46)</sup> Oprócz tego, zdobycze Bolesława na zachód od Odry wkraczały w granice biskupstwa Prażskiego, do którego należała kraina, na południe od lasu milczańskiego, po Granicy z Czechami położona, później żupą Zagost zwana.<sup>47)</sup>

Po przejściu wzmiankowanych krajów pod władzę Bolesława, dawniejsze w nich stosunki polityczne i kościelne wielkim zmianom uległy musiały. Nie trudno było, zamiast wygnanych urzędników niemieckich, posadzić władze z ramienia króla polskiego, ale nie tak łatwo było zaopatrzyć kraj w warownie, uzbroić miejscowe załogi, wprowadzić ład i porządek w administracyi wewnętrznej, a trudniej jeszcze było urządzić stosunki

---

pod r. 968: jeden papieża Jana XIII określający granice biskupstwa misznieńskiego aż do źródeł Odry i Laby, drugi Ottona I, potwierdzający granice i dochody biskupstwa tego, są transumptem XIII w., z dokumentów wcześniej sfałszowanych, w celu udowodnienia praw biskupa misznieńskiego na Diedoszów i Łużyce, które prawnie nigdy do niego nie należały. Posse, Codex str. 188, tudzież NN. 7, 9, 13. Później dopiero w XII w. Lusizi et Selpoli rzeczywiście do biskupstwa Misznieńskiego należały. Posse, Codex 188.

<sup>46)</sup> Posse, Cod. Sax, s. 195.

<sup>47)</sup> W przywileju Henryka IV r. 1086, w liczbie posiadłości biskupstwa Prażskiego, wzmiankowane są: Zlasane, Trebouane, Boborane, Dedosesi, usque ad mediam sylvam, qua Milcianorum occurrunt termini. Erben, Regesta s. 73. Przywilej ten, jak powiedziano wyżej (str. 299), sfałszowany na żądanie biskupa Jaromira-Gebharda, wyraża pretensyje jego na ziemię Ślęzanów, Drebowanów, Bobrzanów i Diedoszanów, w których być może kościół prażski administrował w X w., ale z ustanowieniem biskupstwa Wrocławskiego w r. 1000, kiedy Śląsk już do Polski należał, pod władzą biskupa prażskiego mogła zostać tylko kraina usque ad mediam sylvam, qua Milcianorum occurrunt termini. Jest to żupa Zagost, położona w górach czeskich, gdzie teraz Żytawa, aż do r. Kwiazi, która stanowiła granicę ze Śląskiem. Nazwa Zagost jawia się pierwszy raz w dokumencie r. 1144, ale nie ulega wątpliwości, że dawniej istniała. Worbs, Neue Archiv II, 317. — Wzmiankowani w przywileju r. 1086 Dedosesi są ci sami, o których wzmiankuje, przytoczony wyżej, w przypisku 45 dokument r. 970, pod nazwą Diedsa. Czyżby mogli jednocześnie do dwóch biskupstw należyc? Oczywiście, że od założenia biskupstwa Wrocławskiego pretensyje innych biskupów do ziem śląskich nie mogły mieć podstawy.

kościelne i połączoną z nimi oświatę chrześcijańską. Kilkunastoletnia wojna, z niedługimi przerwami, nie sprzyjała urzędzeniu w należyty sposób zaodrzańskich krajów. Znając jednak energiczny charakter króla polskiego i wolę jego niezłomną, nie możemy przypuścić, aby on choć na chwilę nieczynnym zostawał. Przeszkody nietylko że go nie pozbawiały energii, ale owszem pobudzały do nowych usiłowań, aby dojść do zamierzonego celu.

Najważniejszą potrzebę krajów między Odrą a Łabą stanowiło przygotowanie obrony ich od zagrażających Niemców, ale niemniej ważną rzeczą było ludy tych krajów wprowadzić do rodziny ludów państwo Polskie składających. Pochodzenie plemienne nie stawiało temu przeszkody. Lubuszanie i Łużycanie byli tym samym co i nadwarteńscy Polanie ludem; Milczanie i nadłabszy Serbowie nie więcej się różnili od Polanów, jak ci od Kaszubów i Pomorzanów. Obyczaje wszędzie były jednako- we; mowa z jednego źródła płynąca, cieniowała się według miejscowości i otoczenia wskutek wypadków dziejowych; nienawiści plemiennej pomiędzy wzmiankowanymi ludami a Polanami nieznano nigdy; owszem kojarzenie się ich w związek polityczny daje się dostrzegać od początku panowania Mieszka I.<sup>48)</sup> Miał więc twórca państwa Polskiego Bolesław gotowe materiały do ugruntowania potęgi swój nad Czarnym Halsztrowem. Zostawało mu użyć te materiały czynnie, okrzesać, związać.

Rozpoczynając rządy polskie od wygnania załóg i urzędników niemieckich, Bolesław ustanowił w grodach starostów i kasztelanów,<sup>49)</sup> jako naczelników siły zbrojnej i administratorów poruczonych im okręgów. Do załatwienia spraw rządu w sto-

---

<sup>48)</sup> Wyżej str. 272 przyp. 32.

<sup>49)</sup> W Polsce za Bolesława Chr. o kasztelanach jeszcze nie słychać. W Czechach castellani wzmiankują się w dokumentach od r. 1029 (Erben, Regesta s. 40.) U Słowian zaodrzańskich Niemcy po grodach i żupach osadzali burg i gau-grafów wnet po ujarzmieniu ludów. Bolesław wygnawszy grafów, osadzał w grodach starostów, lecz jakby ich urzędowie zwano: prefektami lub kasztelanami, — nie wiadomo. Później miano kasztelanów utrwaliło się w Budyszynie: r. 1156 Tidericus castellanus de Budesin. Knothe, Rechtsgeschichte d. Oberlausitz 1877, s. 8.



sunkach z ludnością wiejską, oprócz żupanów.<sup>50)</sup> musieli być inni jeszcze urzędnicy, bez których obejść się nie mogło, a zatem przypuścić wypada, że jak u Polanów, tak samo w Łużycach i w Milsku do posług zarządu krajowego używani byli włodarze i namiestnicy,<sup>51)</sup> z jurysdykcją, jaka im według prawa polskiego należała. Co się tyczy stosunków rodzinnych i towarzyskich pomiędzy ludnością miejscową, to Bolesław i władze jego ani mogli, ani mieli potrzebę mieszać się do spraw ludu, żyjącego „według praw i obyczajów narodowych“.<sup>52)</sup> Wszystko w tym względzie zostawało po dawnemu. Zgromadzenia ludowe, wiece, starszyzna wiejska<sup>53)</sup> załatwiała sprawy gminne według obyczajów, które jednakowe były nad Łabą i Wartą. Bolesławowi zostawało tylko kierować postępywaniem urzędów ludowych po drodze oświaty chrześcijańskiej, łagodzić surowość obyczajów, rozwijać pojęcie o godności narodowej, albowiem przychodził nad Łabę nie ludy obce zdobywać, lecz łączyć braci do braci.

Zarządzając krajem nad Sprewją i Czarnym Halsztrowem podczas kilkonastoletniej wojny, Bolesław szczególną baczność na obronę granic i uzbrojenie ludności miejscowej zwracał. Obwarowywał stare grody i zamki, wznosił nowe.<sup>54)</sup> Główną oporę obrony kraju miał on w licznych twierdzach wzdłuż Odry położonych, ale przednie jego czaty wysunięte nad Czarny Halsztrow i Łabę, opierały się na pograniczne, mocno obwarowane grody,

---

<sup>50)</sup> Starożytne znaczenie żupanów w Łużycach i Milsku, pod władzą niemiecką upadło tak, że oni na podrzędne stanowisko zeszedli, Porów. dzieła niniejszego T. II, s. 434 i następne.

<sup>51)</sup> Gallus I, 15. *Villici ac vicedomines.*

<sup>52)</sup> W żupie Orli, u wierchowin Solawy stosunki ekonomiczne i prawne w drugiej połowie XI w. regulowały się jeszcze „secundum legem et ritum gentis illius.“ Ob. dzieła niniejsz. T. II s. 176, przyp. 170.

<sup>53)</sup> Przypomnijmy, co powiedział Thietmar o Słowianach w Zwence, którzy zostawali pod zwierzchnością „upodobanego sobie przewodzcy Suchawika.“ Wyżej str. 438 przyp. 2.

<sup>54)</sup> Porów. Gallus I, 15 *de dispositione castrorum et civitatum sui regni per Boleslaum.* Długosz: *plures arces in confinibus regni fabricat, eosque valido praesidio militum firmat.*

z których znane są: *Budyszyn*, niejednokrotnie przez Niemców oblegany i szturmowany; *Ciani*, z kąd załoga polska napałała na Niemców; *Buzink* zdobyty przez Czechów; *Niemcza* nad Nisą lużycką, szturmowana przez Czechów r. 990 i druga *Niemcza* w Śląsku, o zdobycie której kuśił się Henryk II r. 1017. Inne grody: *Dobryług*, *Ilwa*, *Ciczani* wzmiankują się jako stanowiska Polaków. A ileż to w niepamięć poszło grodów, ślady których dotąd znaczą szczątki wałów, nawet tak obszernych, jak ruiny dawniej warowni *Przybuzia*, nad Nisą lużycką.<sup>55)</sup> Rozmieszczoną po grodach załogę polską posiłkowały oddziały z ludności miejscowej formowane. Niemcy, w warowniach nad Łabą, obronę przedmieść i straż bram poruczali wojownikom rodu serbskiego, których kukesburgerami, wiednikami zwali. Czemużby Bolesław nie miał korzystać z takichże zaciążeń-

<sup>55)</sup> Według obznajomionego dokładnie z miejscowością pogranicza Śląska i Łużyc badacza *Worbsa*, wszystkie dawne zamki panów niemieckich w Łużycach są małe, inaczej zbudowane, niż baszty i wały byłego niegdyś zamku w *Przybuziu*. Że ruiny zamku tego musza być dziełem jakiegoś mocarza, a nie pana zwyczajnego, to nie ulega wątpliwości. Takiego mocarza Niemcy oddawna upatrywali w osobach *Bolesława Chrobrego* i *Bolesława Krzywoustego*, ale ostatni obwarowywał granice przeciw Czechom i cesarzowi, a z margrafami misznieńskimi żył w zgodzie i budować warownię w *Przybuziu* nie miał potrzeby. Przeciw Czechom warownia w tem miejscu nie miałaby znaczenia. Zatem nikt inny jak tylko *Bolesław Chr.* mógł zbudować zamek w *Przybuziu*, na granicy Śląska i Łużyc, z kąd rozstajne drogi prowadziły: jedna do *Krosna*, druga do *Żagania*. *Worbs*, *Neue Archiv* I, s. 251—2. Granica posiadłości *Bolesława* w r. 1000 dochodziła do *Ilwy*, gdzie on spotkał *Otona III*. Od *Ilwy* kilka mil na zachód leży *Przybuz* nad Nisą, która biorąc początek w głębi Czech, płynie pod *Żytawą*, *Zgorzelcem*, *Rotenburgiem* nim pod *Przybuz* zdąży. Była ta więc rzeka jedną z rzadkich komunikacji wodnych Czech ze Śląskiem i Łużycami. Z biegiem jej, niżżej gór Czeskich, mogli Czechowie posuwać się i korzystać ze splawu po niej, w czasie wojen z *Bolesławem Chrobrym*. Wypadało zatem zamknąć po niej drogę mocną warownią i być może w tym celu zbudowany został *Przybuz*. — W tejsze stronie szukamy zdobytego przez *Oldrzyka* w r. 1015 grodu *Busink*, który według *Thietmara* (VII 12) był wielkiem miastem i miał tak liczną załogę polską, że *Oldrzyk* tysiąc jeńców uprowadził. Czy nie właściwiej byłoby *Busink* upatrywać w *Przybuziu*, niż w *Bunclau* (*Bolesławku*), o którym nie wiemy kiedy zbudowany został.—Gród zwany po lużycku *Przybuz*, w r. 1311 *Prebus*, po polsku *Przewóz*, po niemiecku *Priebus* aż do r. 1429 należał do Łużyc, teraz do okręgu *Lignickiego* przyłączony. *Knie*, *Uebersicht d. Schlesien* s. 899.

ników? Niemcy, niedowierzając swym wiedznikom, trzymali w zamkach załogę własnego rodu. Bolesław, posiadając zupełne zaufanie i miłość ludności słowiańskiej nad Łabą, nie robił różnicy pomiędzy przyprowadzonymi z nad Warty i sformowanymi nad Sprewą wojownikami. Wszyscy mu byli, najmiłszymi sługami i towarzyszami. Zwycięstwa swe zawdzięczał on nietylko mężstwu żołnierzy polskich, lecz i nieustraszonej odwadze miejscowych wicziów,<sup>56)</sup> bez pomocy których niepodobnoby było prowadzić długą wojnę w kraju, mnóstwem błót i lasów napełnionym. Bezpieczeństwo posiadłości nad Czarnym Halsztrowem mocno go zajmowało. I gdy, podczas pokoju, zdawało się, że jest zupełnie nieczynnym, on tymczasem „umocowywał się w swych posiadłościach.”<sup>57)</sup>

O usiłowaniach Bolesława ku rozszerzeniu u Słowian zaodrzańskich oświaty chrześcijańskiej wiadomości nie posiadamy. Naprężone stosunki z Niemcami w ciągu lat szesnastu nie podawały możności regulowania spraw kościelnych, na terytoryi do biskupstw Brandenburgskiego i Miszniewskiego należącej, a bez współdziałania wzmiankowanych biskupstw postęp chrześcijaństwa w zawieszeniu zostawał. Bez wątpienia przytomność dworu Bolesława, urzędników i wojska polskiego w krajach zaodrzańskich sama przez się była mocną propagandą chrześcijaństwa, ale dla otrzymania błogich skutków konieczne było spokojne nauczanie ludu, a tymczasem ciągle gotowanie się do wojny, najazdy nieprzyjaciół, grabieże, zniszczenie trwogą kraj cały, od Łaby do Odry, napełniały. Nie na dobre więc było myśleć o chrześcijaństwie i oświacie, kiedy z nad Łaby ciągle groziły napady, i uprowadzenie ludzi w niewolę. Wojna tylko i wojna mogła zbawić ludy. Pojmowali to głęboko Serbowie, Milczanie i Łużycanie, chętnie do szeregów Bolesławowych stawali, wspólnie z Polakami dzielali trudy wojenne i nigdy, wśród najniepo-

<sup>56)</sup> Porów. dzieła niniejszego T. II, s. 672—3.

<sup>57)</sup> Thietmar VII, 21. Hostis autem noster Bolizlavus inter haec nil nostra lesit, sed sua munit.

myślniejszych nawet okoliczności, wodza swego nie odstępowały. Wynagradzając zasługi najwierniejszych sobie wojowników miejscowego rodu, wielki monarcha rozdawał im bogate szaty, zbroje i konie, a pamięć o nagrodach od króla, za zasługi wojenne otrzymanych, tak głęboko wsiąkała w umysł nadłabskich Słowian, że o tych zdarzeniach radośnych pieśń serbska dotąd się w okolicach Budyszyna przechowała.<sup>55)</sup>

## § 58.

### Upadek przewagi polskiej w Słowiańszczyźnie północno-zachodniej.

I. Koronacja Mieczysława II oburza Niemców. Zmowa przeciw niemu. Mieczysław II pustoszy pograniczną Saksonię (1028). Wyprawa Konrada II do Węgier i Polski (1029). Odwet Mieczysława II z Lutykami (1030).

Zapewniony traktatem budyszynskim r. 1018 pokój między Polską a Niemcami trwał aż do śmierci cesarza Henryka II (3 Lipca r. 1024), z którym wiązały Bolesława Chrobrego umowy, przeszkadzające, być może, do uroczystej koronacji króla polskiego. Zgon Henryka II usuwał zobowiązania i przeszkody. Bolesław, nie zapytując upoważnienia stolicy apostolskiej, kazał się koronować i przez krajowych biskupów pomazany został.<sup>1)</sup> Podniesienie znamion królewskich i namaszczenie Słowianina na króla do żywego obraziło Konrada II i jego przybocznych, którzy poczytując podobny postępek za zuchwałę przywłaszczenie i zniewagę cesarza, pojąć nie mogli, aby w Słowiańszczyźnie

---

<sup>55)</sup> Tekst pieśni „Serbów dobycza“ podany przez Jana Woka z Kocziny (Kolten) wsi katolickiej, parafii Kulowskiej, w pobliżu Czarnego Halsztrowa, umieścił Jan Ernest Smoler w swym znakomitym zbiorze „Pieśnički Hornych a Delnych Lužiskich Serbów“ 1844. Objaśnienie tej pieśni, patrz w Dodatku III.

<sup>1)</sup> Czas koronacji Bolesława przypada między Wrześniem r. 1024 a Kwietniem r. 1025. A że zapiski kronikarskie naznaczają r. 1025, zdaniem więc Lelewela, koronacja mogła najprędzej przypaść na Boże Narodzenie, 25 Grudnia r. 1024. — Polska Wieków Średnich II, s. 80.

mógł być król godnością swą równy królowi niemieckiemu.<sup>2)</sup> Za taką obrazę wypadałoby wnet wypowiedzieć wojnę, lecz dopóki żył Bolesław nie śmiano przeciw niemu wystąpić otwarcie. Klęski doznane w poprzednich z nim wojnach, do milczenia wrogów jego zmuszały. Ale gdy Mieczysław II, podobnie ojcu, uroczyście włożył na swą głowę koronę królewską, zarozumiałość niemiecka upatrywała w tem, że jest „dumny i równy ojcu buntownik“.<sup>3)</sup>

Obok Polski wzrastało państwo Węgierskie sprzymierzone z Polską. Potęga tych dwóch państw zagrażała uzurpacyom cesarzów rzymsko-niemieckich w Europie. Cesarz Konrad II, zamierzając osłabić oba wzmiankowane państwa, szukał sprzymierzeńców. Czesi i Lutyce byli na jego zawołanie, ale doświadczenie nauczało, że z ich pomocą nie mógł Henryk II podolać jednej Polsce, a cóż dopiero przeciw dwóm takim potężnym królom, jakimi byli Mieczysław II i Stefan I węgierski? Tu potrzebna była silniejsza koalicja. Usiłował więc Konrad II wciągnąć do niej potężnego króla duńskiego Kanuta, z którym już w r. 1025 zawarł przedwstępną ugodę,<sup>4)</sup> a także cesarza bizantyńskiego Konstantego VIII, ofiarując mu przymierze. Gdy jednak wyprawione do Konstantynopola poselstwo niemieckie spełzło na niczem, po stronie Konrada II został tylko król duński, pożądliwie spoglądający na sąsiednią markę Szlezwińską nad r.

---

<sup>2)</sup> *Annal. Quedlinburg*, a. 1025. Bolizlavo dux Poloniae, obitu Heinrici imperatoris augusti comperto, elatus animo viscere tenus superbiae venano perfunditur, ade ut uncto etiam sibi imponi coronam temere sit usurpatus. Quam animi sui praesumptionis audaciam divina mox subsecuta est ultio. In brevi namque tristem mortis sententiam compulsus subit. Później w lat 20 pisał Vippo, *Vita Conradi Salici*, cap. 9: Bolizlavus Slavigena dux Bolanorum insignia regalia et regium nomen, in injuriam regis Chuonradi sibi aptavit, cuius temeritatem cita mors exinanivit.

<sup>3)</sup> *Annal. Quedlinburg*, a. 1025 dodaje: post hunc filius ejus Misuka, natu major, haud dissimili superbia tumens, virus arrogantiae longe lateque diffundit. Bielowski *M. P. II*, s. 772. Vippo: Filius Boleslai Misico similiter rebellis. *Pertz M. G. XI*, 264.

<sup>4)</sup> *Adam. Bremens II cap. 54*. Cum rege Danorum sive Anglorum mediante archiepiscopo fecit pacem. Porów. *Giesebrecht, Wend. Gesch. II*, 63.

Egdożą, obiecaną mu przez Konrada II, zapewno w nadziei wynagrodzenia straty, lepszą w innej stronie zdobyczą.

Jakkolwiek zbierająca się przeciw Polsce koalicja była groźną, bo oprócz króla duńskiego, mogli do niej przystać jeszcze książęta ruscy, ale stokroć groźniejszymi były rozterki w rodzinie króla polskiego. Wiadomo bowiem, że Mieczysław II w niedobrych stosunkach z żoną swą Ryksą zostawał,<sup>5)</sup> starszy zaś brat jego Bezprym, czyli Bezbraim, porozumiawszy się z bratową i młodszym bratem Ottonem, bunt przeciw Mieczysławowi II podniecał, sam pragnął osiąść na tronie, rachując na pomoc niemiecką, do czego świeży przykład miał w książętach czeskich Jaromirze i Oldrzyku, którzy powodzenie swe i panowanie jedynie cesarzowi Henrykowi II zawdzięczali. Mieczysław II, zmuszonym będąc poskromić braci, wygnał ich z kraju.<sup>6)</sup> Bezbraim szukał przytułku na dworze wuja swego, króla węgierskiego Stefana, pędził żywot tułaczy i nic nie wskórawszy w Węgrzech, porozumiewał się z innymi wrogami Mieczysława II, mianowicie z Konradem II<sup>7)</sup> i Brzetysławem czeskim.

---

<sup>5)</sup> Powodem niezgody między Mieczysławem II a Ryksą, według mnicha brunwilerskiego, była nalożnica „per odium et instigationem eujusdam suae pellicis. (Bielowski M. P. I, s. 346). O nalożnicy wzmiankuje także mistrz Wincenty, Chron. cap. 14. Bielowski M. P. II, 283.

<sup>6)</sup> Wippo, cap. 9, w Pertza M. G. XI, s. 264: Misico... fratrem suum Ottonem, quoniam regis partibus favebat, in Ruzziam provinciam pepulit, a na str. 269, Misico dum fratrem suum Ottonem persequeretur, expulerat eum in Ruzziam. W innym znowu miejscu Wippo brata Mieczysława II Ottonem zowie. Tymczasem rocznikarz hildesheimski, wszędzie tego Ottona Bezbraimem nazywa. (Porów. niżej przypiski: 40, 41). Ztąd zamęt i niepewność, którego mianowicie brata wygnał Mieczysław II z kraju. Może obu? Ale pewno, że głównym buntownikiem był Bezbraim.

Niepewność także zachodzi względem tego, co mamy rozumieć pod wzmiankowaną przez Wippona, prowincją Ruzzią? Według Bielowskiego i innych pisarzy pod Ruzzią, Ruhiją wypada pojmować prowincję po lewym brzegu Dunaju, raczej Słowaczną, aż do r. Hronu. (Porów. niniejszego dzieła T. II, s. 104). A według nowszego badacza Anatola Lewickiego, wyrażenie Wippona „in Ruzziam provinciam pepulit“, wypada rozumieć w ten sposób, że Mieczysław II wygnał brata na Ruś. Rozprawy Akademii Umiejęt. T. V r. 1876, s. 189.

<sup>7)</sup> Wippo. c. 29. Dum illuc aliquantum tempus miserabiliter viveret, coepit rogare gratiam imperatoris Chuonradi, ut ipso imperante et iuvante restitueretur pa-

Nim się jednak cesarz zorientował jak ma najkorzystniej zużytkować zręczność doskonałą do poniżenia króla polskiego, zasze nad Łabą wypadki pokój zakłócily.

Potomkowie margrafów misznieńskiego i wschodniego, bolejąc nad utratą, ustąpionych Bolesławowi Chrobremu, traktatem budyszyńskim r. 1018, posiadłości przodków ich, mianowicie Łużyc i ziemi Milczanów, rozpoczęli intrygi w celu powrócenia ziem tych pod swą władzę, robili sobie w posiadłościach polskich stronników i skłaniali pogranicznych starostów do wydania powierzonych im zamków,<sup>8)</sup> działając najpewniej nie bez tajnego porozumienia się z Konradem II.<sup>9)</sup> Uprzedzając zamachy wrogów, Mieczysław II z potężnym wojskiem najechał wschodnią część Saksonii, palił i łupieżył, żołnierze jego „towarzysze samego diabła, w kraju chrześcijańskim srożyli się z dzikiem okrucieństwem; mężczyźni pozabijani, niewiasty uprowadzone w niewolę, mnóstwo dzieci pozbawionych w tej wojnie rodziców, życie straciły“.<sup>10)</sup> (1028). Wszakże, ze słów ówczesnych dziejopisów uważać można, że Mieczysław II nie miał na celu nowych zdobyczy, a tylko ukaranie podżegaczów, co jednak wywołało w Niemczech oburzenie i skargi cesarzowi na króla polskiego.

Pałając niechęcią do Mieczysława II za przywłaszczenie sobie tytułu królewskiego, który, według pojęć niemieckich, obok władzy cesarskiej prawnie istnieć nie mógł, tudzież za przyjaźń

---

triae suae. Quod dum imperator facere vellet, decrevit, ut ipse cum copiis ex una parte, ex altera frater Otto, Misiconem aggredierentur. Pertz XI, 269.

<sup>8)</sup> Boguchwał Chr. c 12. Castra fortissima, per Boleslaum patrem suum, ut praedictum est, in extremitatibus regni, et praecipue in Albea constructa, praefectorum usurpaverunt, sibi et suis posteris ipsa perpetuo relinquentes. Bielowski M. P. II, s. 484.

<sup>9)</sup> Porów. wyżej przypisek 7.

<sup>10)</sup> Annales Hildesheim, a. 1028. Misaco... orientales partes Saxoniae cum valido suorum exercitu violenter invasit, et incendiis ac depraedationibus peractis, viros quosque trucidavit, mulieres plurimas captivavit, parvulorum innumerabilem prorsus multitudinem miserabili inauditaque mortificatione eruenavit, et per semet ipsum suosque, immo diaboli satellites, nimiam crudelitatis sevitiam in christianorum finibus Deo inspiciente exercuit.

jego z Węgrami i szkody uczynione Niemcóm nad Łabą, Konrad II zamierzał wyprawę do Polski przedsięwziąć i w tym celu porozumiewał się z Lutykami. Jakoż, podczas pobytu cesarza na synodzie w Paliti w końcu r. 1028, zjawili się przed nim jacyś posłowie Lutyków ze skargą na okrucieństwa Meska, przyrzekając cesarzowi uznanie władzy jego nad sobą, jeśliby ich od tyranii oswobodzić raczył.<sup>11)</sup> Na jakiego mianowicie tyrana Meskę skarżyli się domniemani posłowie i o ile obłuda ich wpłynąć mogła na przyśpieszenie wyprawy do Polski, tego nie objaśniono należycie. Bądź co bądź, cesarz trwając w zamiarach swych, postanowił niespodziewanym na Węgry napadem, oderwać od króla polskiego sprzymierzeńca jego króla Stefana I, a potem dopiero na Polskę uderzyć. Na wiosnę więc r. 1029, wtargnąwszy do Węgier, Konrad II na samem pograniczu spotkał niesłychane przeszkody: rozlewy wód, a w lasach zasieki. Wywarłszy więc złość swą na ubogich osadach ponad r. Wyszawą (Fiszą)

<sup>11)</sup> *Annal. Hildesheim. a. 1029 Legati Liutiziorum Palithi ad imperatorem venientes, eius iuvamen contra Misaconem tyrannum petierunt, seque ei fideliter servituros promiserunt. Et mentita est iniquitas sibi. Tu zachodzi dwojaka wątpliwość: 1<sup>o</sup>. Zkąd przybyli ci posłowie? Roepel, *Dzieje Pol.* I, 162, Scheltz, *Gesch. d. Lausitz.* 68, Bartoszewicz, *Hist. Pier. Pol.* II, 301, Posse, *Codex Saxoniae* I, s. 50 mniemają, że z Łużyc, w których pozostałym Niemcom panowanie Mieczysława II wydało się tyranją. Przeciwnie, Barthold, *Gesch. Rügen und Pommern* I, s. 359, Moraczewski, *Hist. Pols.*, Bielowski, *Synowie Chrobrego, Pawiński, Полабские Славяне* 136, Lewicki, Mieszko II, mniemają, że to byli posłowie Lutyków. 2<sup>ie</sup>. Na jakiego Meska skarżyli się posłowie Konradowi II? W *annalibus hildesheimskich* wzmiankuje się pod r. 1029 tyran Misaco, bez objaśnienia kim on był. Jeżeliby to miał być król polski, to dla czego Lutyzy (czy Niemcy z Łużyc) nie wystąpili razem z Konradem II na wyprawę do Polski w r. 1029, a przyrzeczenia ich okazały się obłudne: et mentita est iniquitas sibi? Że tu jest jakaś niedorzeczność na to uwagę zwrócił już Naruszewicz, mniemając, że wzmiankowany wyżej Misaco mógł być księciem Obodrytów, na którego oburzeni Lutyzy, za nieokazanie im pomocy podczas ekspedycji cesarskiej (r. 1017), napadli i zmusili do ucieczki z kraju r. 1018 (Thietmar VIII, 4). Ten Mistizlaus (według Szafarzyka Mieczysław), zmarł podobno około r. 1025 w Bardengau. Naruszewicz H. N. P. T. I pod r. 1028—9. Ale na synodzie w Palithi r. 1028 niemogliby skarżyć się posłowie na Mieszka zmarłego przed tem, chyba że data śmierci jego niepewna, albo że rocznik hildesheimski nie do właściwego czasu odniósł poselstwo. W każdym razie na udowodnienie tego, że wzmiankowany Misaco ma być Mieczysławem II, źródła nie podają podstawy.*



ogniem i grabieżą, Konrad z niczem do domu powrócił<sup>12)</sup> i wnet potem gotować się począł do wyprawy przeciw Mieczysławowi II. Latem r. 1029 liczne wojska z Saksonii i Turyngii ściągaly się do Liszki, pod którą Niemcy i w poprzednie do Polski wyprawy obozowali. W jesieni sam Konrad II stanął na czele wojska, które do Polski prowadził, lecz jak dawniej za Henryka II, tak i teraz niepewność ruchów cechuje zamiary wojska niemieckiego. Cesarz zamierzał iść w jedną, a zaszedł w inną stronę, zabłąkał się w lesistych trzęsawiskach Łużyc na bezdroża, wojsko utrudził i dalej iść nie mógł. Tymczasem cesarzowa Gizela w Merzeburgu pomyślnych wieści oczekiwała. Wstyd było Konradowi wracać z niczem, poszedł za radą przybocznych, zwrócił w bok i niespodziewanie obległ Budyszyn „niegdyś miasto królewskie.“ Ale tu wszystko było już przygotowane do dzielnego oporu. Niemcy przypuścili szturm, Polacy bronili się mężnie. Z obu stron padło wielu ludzi bezskutecznie. Cesarz, przekonawszy się o niemożności pokonać nieprzyjaciół, odłożył wyprawę na rok następny i do Saksonii wrócił (r. 1029).<sup>13)</sup>

Zniszczenie Łużyc, szturm Budyszyna, intrygi pogranicznych grafów w celu opanowania posiadłości polskich nad Czarnym Halsztrowem, a bezwątpienia i protekcja okazywana przez cesarza Bezbraimowi, mocno dotknęły Mieczysława II. Zostawał on jeszcze w przyjaznych stosunkach ze Stefanem I i Oldrzykiem czeskim, ale polityka cesarska starała się i tych od niego odciągnąć, Polskę dokoła wrogami otoczyć, mając nadzieję, że i książę kijowski Jarosław da się nakłonić do przyjęcia uczestnictwa w koalicji przez cesarza zawiązanéj. Uprzedzić zbierającą się burzę, zniszczyć rozbójnicze gniazda grafów niemieckich na ziemiach

---

<sup>12)</sup> Annal. Saxo, a. 1029. Imperator Conradus Stephanum Pannoniae regem cum exercitu petit, difficili et laborioso itinere regionem ejus invadens. Tak samo i Saxo Chronograf. Dalsze szczegóły w Pertza M. G. I, 83 XI.

<sup>13)</sup> Annal. Saxo, a. 1029, w Pertza M. G. VI, 677; Chronograf Saxo w Leibnitza Access. histor. pod r. 1029. Bielowski M. P. II, 764. Inne źródła podaje Wigger, Meklenb. Annalen s. 66.

słowiańskich nad Łabą, odwetować cesarzowi za politykę jego wypadało koniecznie. Mieczysław pojmował to, ale żeby skutecznie zniszczyć wrogów w ich gniazdach między Solawą a Łabą, wyprawa musiała być śpieszną, niespodziewaną. Czy nie możnaby znaleźć sprzymierzeńców? Można! pomyślał Mieczysław, wypada tylko nie krępować się względami sentymentalnymi, postępywać tak, jak postępywał cesarz Henryk Święty, prowadząc po trzykroć tłumy poganów na Polskę. Resztę zemsta, za krzywdy od Niemców doznane, podpowiedziała. Lutycy chętnie po stronie polskiej stanęli. Był to krok z ich strony stanowczy, bo zrywał przymierze z cesarstwem, a ze strony Mieczysława II ryzykowny, bo obrażał duchowieństwo, które poganów do diabłów przyrównywało.

Przypadła w d. 10 Stycznia r. 1030 śmierć margrafa wschodniego Titmara,<sup>14)</sup> głównego podżegacza zaburzeń nad Łabą, nannastęczyła Mieczysławowi II dogodną chwilę do spełnienia zamiarów jego. Syn Titmara Hodo, chociaż małoletni, uważany był jednak przez Niemców za prawego następcę władzy w krajach, które ojciec jego od Polski oderwać usiłował. Ale niespodziewanie zjawił się pretendent utrzymujący, że ma większe, niż Titmar i Hodo prawa do margrafstwa Wschodniego. Był to Zygfryd, syn Hodona I margrafa jeszcze za panowania cesarzów Ottona I i Ottona II, w młodości oddany do klasztoru w Nienburgu, gdzie pomimo niechęci do stanu duchownego, zostawał aż do śmierci ojca swego. Potem, porzuciwszy habit, a jak głoszono i wiare, tułał się po świecie<sup>15)</sup> pełen gniewu i nienawiści

---

<sup>14)</sup> *Annal. Saxo.* a. 1030. *Miseco dux Polanorum, qui contra Romanum imperium regale sibi nomen usurpavit, conperto obitu Thietmari marchionis, clam assumptis satellitibus diaboli Sigefrido aliisque sceleratis, exercitum paganorum in sanctam duxit ecclesiam.* Tak samo i *chronograf Saxo.* s. a. 1030.

<sup>15)</sup> *Annal. Saxo.* a. 1030. *Iste est Sigefridus, avunculus Esici comitis de Ballenstide, filius Odonis incliti marchionis, qui sub tertio Ottone defunctus et in Nienburch sepultus fuerat. In quo monasterio iste Sigifridus diu inter monachos in eodem habitu conversatus est; sed post obitum patris habitum cum religione prociens, apostata factus est,*

do szczęśliwszych od niego krewnych, którzy chociaż częstką margrafstwa, do Polski nienależącą, władali. Na proźby jego cesarz uwagi nie zwracał, tułactwo dokuczało, nienawiść przeciw cesarzowi i krewnym paliła żądzą zemsty. Gdzie do niej zęczność znaleźć? Najprędzej u Lutyków, bo ci niegdyś Wichmanowi przytułku i szerokie pole do zemsty przeciw krewnym jego udzielili.<sup>16)</sup> Udał się więc Zygfryd do Lutyków, a chociaż był już starcem, chętnie stanął na ich czele, prowadził półki poganów z bożkami ich przeciw cesarzowi, tak samo jak przed niewielu laty margraf Herman i książę saski Bernard, pod najwyższą wodzą Henryka Świętego, prowadzili tychże Lutyków do Polski.

W końcu Stycznia r. 1030 Mieczysław II i Lutyacy byli już w samym gniaździe wrogów między Solawą a Łabą, gdzie zdobywszy kilka zamków osadzili je własną załogą, przeszło sto osad z dymem puścili, mnóstwo mnichów i zakonnic zabrali w niewolę, nawet biskup Lewizo, do dyecezyi którego Lutyacy należeli, pojmany i jako prosty jeniec był traktowany. Nadciągnął z wojskiem graf Ditrych z Wettina, przyszło do rozlewu krwi, ale najezdników nieposkromiono. Rzeź trwała okrutna, poganie niszczyli ołtarze, zabijali ciężarne kobiety i dzieci, wszystko pustoszyli, lud zdrowy zabierali do niewoli, przeszło 9000 mężczyzn i kobiet, a w ich liczbie 65 znakomitych osób, do Polski uprowadzono. Przeszkodzić temu graf Ditrych nie zdołał, ledwo trochę jeńców odbić się mu udało.<sup>17)</sup> Wyprawa ta była krótką, lecz krwawszą od innych, jakie kiedykolwiek Polacy przeciw Niemcóm podejmowali. Rycerstwo polskie, chrześcijańskie brało się z poganami Lutykami, nie przeszkadzało im burzyć kościoły i mordować księży. Sam król Mieczysław II pozwolił sprzymierzeńcom swym odwetować wrogom w najokropniejszy sposób za doznane krzywdy, a przecież król ten był gorliwym

---

<sup>16)</sup> Porów. wyżej s. 261, 263.

<sup>17)</sup> *Annal. Saxo.* a. 1030. Pertz, *M. G.* VI, 678; *Annal. Magdeb.* a. 1030, *M. G.* XVI, 169.

chrześcjaninem, budował w Polsce mnóstwo kościołów na podziw Niemców,<sup>18)</sup> założył biskupstwo w Kruszwicy dla oświecenia Pomorzanów,<sup>19)</sup> szczodrym był nawet dla zagranicznych klasztorów,<sup>20)</sup> z jakiegoż powodu pozwolił Lutykom rzeź okrutną chrześcjan wyprawić? Ażeby to pojąć, wypada pamiętać, że Niemcy chrześcjanie nie lepiej postępowali z poganami Słowianami, że Lutyków można było zjednać nie inaczej, jak udzieleniem im zupełnej swobody rozprawienia się z odwiecznymi wrogami, że w trudnych okolicznościach niepora była deliberować nad łagodnym sposobem prowadzenia wojny, kiedy zwyczajem owego barbarzyńskiego wieku, wojna niepodlegała żadnym ograniczeniom: zwycięzca mógł podbić ludność całkiem wytępić, co też Niemcy od czasów Henryka Ptasznika niejednokrotnie praktykowali. Lecz gdy sprzymierzeńcy Mieczysława Lutycy rzeź nad Łabą sprawili, w Niemczech nie szczędzono najobelżywszych słów królowi polskiemu, nazywając go ludobójcą, zdrajcą, odszczepieńcem i t. d. „Cóż ci po szatach królewskich, woła rozjuszony kronikarz, po koronie i włóczni pozłacanej, krwawa potworo! Cóż za nadętość szaleństwa przywiodła cię podnieść zapamiętałe oręż przeciw rzymskiej cnoty cesarstwa? Jak to niebezpieczną jest rzeczą dowiesz się niezbyt późno, gdy twoje tłumne mnogością, niezdolne do boju zgraje pogromione zostaną, jak się go dzi przez nasze nawykłe do wojowania i zwyciężania zastępy“.<sup>21)</sup>

---

<sup>18)</sup> List Matyldy do brata Mieczysława II około r. 1027: *Quis enim praedecessorum tuorum tantas erexit aeclesias? Quis in laudem dei totidem coadunavit linguas? cum in propria et in latina deum digne venerari posses, in hoc tibi non satis, graecam superaddere maluisti...* Bielowski M. P. I, s. 323.

<sup>19)</sup> Boguchwał Chr. cap. 11. *Kujaviensem vero (cathedralem ecclesiam) filius ejus post eum Myesco nomine, quae Vladislaviensis nuncupatur, fundavit.* M. P. II, str. 482.

<sup>20)</sup> W nekrologii bamberskiej zapisano: *Mesico dux Polonorum, frater noster. Hic dedit nobis pallium et sex cappas puerorum, et plurimum pecuniae, unde facta sunt viginti quatuor statuae quae circa chorum sunt locatae.* Bielowski, Synowie Chrobrego, w Piśmie Zbiorowem Józafata Ohryzki s. 14.

<sup>21)</sup> *Saxo Chronograph, a. 1030.* Bielowski, M. P. II, 765.

2. Oderwanie od Polski Morawii (roku 1029) i Słowaczyny. Najazd Brzetysława wspólnie z Konradem II na Węgry (1030). Emeryk książę Ruzii († 1031). Jarosław zabiera grody Czerwińskie (1031). Konrad II wraca do Łużyc. Mieczysław II ustępuje Łużyce Ditrychowi (1031).

Od samego początku zdobycia Morawii przez Bolesława Chrobrego (r. 1003), Morawianie, z mowy i obyczajów najbliższych do Polaków podobni, najwierniej mu służyli, granice kraju swego od Bawarów i Czechów bronili statecznie i nie raz Bawarów do ucieczki zmuszali, a gdy książę czeski Oldrzyk, w zмовie z Niemcami, napadł na Polskę i Niemcęgę szturmował (r. 1017), Morawianie wtargnięciem do Czech<sup>22)</sup> pożyteczną dla Bolesława dywersyję uczynili. Po śmierci Bolesława (r. 1025) Morawianie trzymali się następcy jego Mieczysława II, władza którego szerzyła się pod ówczas na zachód aż do granicy z margrafstwem Austryackiem ponad r. Kubą i do Dunaju, od ujścia Kuby aż do r. Granu, obejmując tym sposobem nie tylko właściwą Morawię, ale i Słowacznę.<sup>23)</sup>

Polegając na wierności Morawianów i przyjaznych z księciem czeskim Oldrzykiem stosunkach,<sup>24)</sup> Mieczysław II mógł być pewnym, że Morawii żadne niebezpieczeństwo ze strony Czech nie grozi. Stało się jednak inaczej. Morawija została przez syna Oldrzykowego Brzetysława zdobytą, ale jakim sposobem i w którym mianowicie roku, tego dla braku źródeł historycznych, dotąd nie objaśniono należycie.<sup>25)</sup> Możemy więc o tym wypadku prawdopodobną tylko kolej zdarzeń przedstawić.

<sup>22)</sup> Wyżej str. 404.

<sup>23)</sup> Niniejszego dzieła T. II, s. 105—107.

<sup>24)</sup> Według Adama Bremeńskiego: Conradus Polanus et regem eorum Misingum magna virtute perdomuit, et auxiliatores eorum Bohemos caeterosque Slavorum populos sub tributum misit.

<sup>25)</sup> O zagarnięciu Morawii przez Brzetysława, Kozma po dwakroć wzmiankując wyraża się ciemno. Najprzód, opowiedziawszy o porwaniu i uwiezieniu przez Brzetysława z klasztoru w Schweinfurcie Judyty, ciągnie powieść dalej: antea (t. j. przed porwaniem Judyty), pater sibi totam illam terram (i. e. Moraviam) tradiderat in potestatem, fugatis cunctis de civitatibus Poloniis, ex quibus multos comprehensos

Kiedy cesarz Konrad II, po niefortunnéj wyprawie do Węgier r. 1029, przygotowywał latem wyprawę do Polski, a w sierpniu roku tego wtargnął do Łużyc i Budyszyn szturmował, Mieczysław II, pewnym będąc spokojnego zachowania się księcia czeskiego, ściągnął siły swe dla obrony Łużyc, a w Morawii nieliczne załogi zostawił. Korzystając z zaprzątnienia uwagi Mieczysława wojną z Niemcami i zostając w porozumieniu z księciem polskim, zapewne Bezbraimem,<sup>26)</sup> Brzetysław napadł niespodziewanie na Morawię, załogi polskie zniszczył, jeńców polskich secinami do Węgier sprzedawał,<sup>27)</sup> starożytne grody morawskie odbudowywał i nawet na czysto polskiej ziemi Gradec nad r. Opawą wystawił.<sup>28)</sup> Mieczysław zajęty będąc w końcu r. 1029 obroną Łużyc, a w początku r. 1030 wyprawą wspólnie z Lutykami za Łabę, nie mógł sił swych rozrywać, aby Mora-

---

centenos et centenos ordinatim catenatos vendi jusserat in Ungariam et ultra; quia re vera post obitum secundi Boleslai sicut urbem Pragam ita totam Moraviam vi obtinuerat Polonii. (Fontes rer. boh. II, s. 63). W innym miejscu tenże Kozma prawi: a. 1110. Bracizlaus ... eam (Moraviam) primus dominio suo subjugavit. Kiedyż się to stało? Kiedyż Judyta do Czech przybyła? Ponieważ, według Kozmy, Judyta powiła syna Spitygniewa w r. 1031, wypada, że z klasztoru musiała być porwaną w r. 1029. Rok ten, a nawet r. 1028 historycy czescy przyjmują jako czas zdobycia Morawii, powołując się na dokumenty z r. 1028 i 1029. — Pierwszym z nich Brzetysław nadał posiadłości kościolowi olomunieckiemu w przytomności duce de Polonia. (Erben Regesta s. 39), w drugim wzmiankuje się *Zuest comes castellanus Olomunecensis*, nadający temuż kościolowi „*quicquid na Uishoue servitio contra Polonos promueram diligenti apud Olderik*. (Erben. Reg. s. 40). Ale te dokumenty, z kodeksu Monse wyjęte, nie mają daty, a dorobione do nich przez nowszych pisarzy daty, czyż są niewątpliwe? Zauważyli to już Roepfel (Dzie. Pol. roz. VI), i Bielowski (Synowie Chrobr.), oba jednak zmieszali dwie osobne wyprawy Brzetysława w jedną, t. j. wyprawę do Morawii r. 1029 i do Węgier r. 1030, które rozdzielić wypada.

<sup>26)</sup> Jakiż inny *dux de Polonia* mógł być przytomny w Olomuńcu, przy wydaniu dokumentu w r. 1028 (wyżej przyp. 25), jeśli nie jeden ze zbuntowanych przeciw Mieczysławowi II braci? Wreszcie na skargę księcia polskiego: *Imperator decrevit ut ipse cum copiis ex una parten ex altera frater Otto Misiconem aggredirentur*. Wippo. Pertz XI, 269.

<sup>27)</sup> Kozma, porów. wyżej przyp. 25.

<sup>28)</sup> *An. 1031 Castrum Gradez in terminis Polonorum muro forti construxeram*. Erben, Reg. N. 98.

wiję odzyskać,<sup>29)</sup> tem bardziej, że od wschodu przeciw niemu posuwał się książę kijowski Jarosław, który w tymże roku 1030 Belz opanował.<sup>30)</sup> Tymczasem Brzetysław, stosując się do woli cesarskiej, przedsięwziął wyprawę do Węgier i gdy wojska cesarskie posuwały się po prawym brzegu Dunaju, Brzetysław z Morawii wtargnął do Słowaczyny, zwycięzko dotarł aż do Ostryhomia,<sup>31)</sup> lecz tem nie pomógł Konradowi II, który spotkawszy nad r. Rabą jakieś niepodobne do zwalczenia przeszkody, sromotnie cofnąć się musiał. Nie znajdując w dziejach objaśnienia tego wypadku, historycy podejrzewają o zdradę księcia Oldrzyka, który zostając tajnie sprzymierzeńcem Mieczysława II, wrogiem był cesarza i że z jego zapewne namowy, Brzetysław pośpieszywszy odwrotem do domu, naraził na niebezpieczeństwo lewe skrzydło wojska niemieckiego.<sup>32)</sup> W każdym razie wyprawa Brzetysława do Słowaczyny (roku 1030), oczywiście w celu zdobycia jęj, nie uwieńczyła się pomyślnym skutkiem. Wrócił z niczem, a w Słowaczynie rządził syn Stefana I Emeryk, książę Ruzzii.

Jakimże sposobem Słowaczyna od Polski odpadła? Dzieje o tem milczą. A ponieważ pomiędzy Mieczysławem II a Stefanem I żadnej wojny nie było, ustąpienie więc przez Polskę Słowaczyny mogło nastąpić tylko w skutek umowy pomiędzy królami. Biorąc zaś na uwagę trudne położenie Mieczysława II

---

<sup>29)</sup> Długosz powiada, że Mieczysław II, mszcząc klęskę wyrządzoną mu w Morawii, wpadł do niej, pustoszył, mnóstwo ludzi i zdobyczy uprowadził. Wszystko to być może prawdą zupełną, ale i to pewne, że Mieczysław Morawii nie odzyskał.

<sup>30)</sup> W лето 6538 (1030), Jarosław Belz wziął. Nestor M. P. I, s. 697.

<sup>31)</sup> A. 1030 Dux Brazislaus magna caede prostravit Ungaros et terram eorum usque ad urbem Strigioniam devastavit. Cosma, podobnie i Annal. Saxo, Pertz VI, s. 678.

<sup>32)</sup> W Niemczech niepomyślność wyprawy przypisywano Oldrzykowi, zważbiono go w r. 1032 do Werbna, zatrzymano, zdradę przed dwoma laty przypisywano i na wygnanie go skazano. Annal. Hildesheim. a. 1032 Imperator... Wirbena (Oudalricum) ad se venientem et etiam ratione convictum de insidiis quoque, quas ipsi imperatori fecit, ante biennium confessum, in exilium transmisit. Pertz III, s. 98.

w obec gotującej się przeciw niemu koalicji, możnaby z niejakiem prawdopodobieństwem wnioskować, że dla zapewnienia przymierza z Węgrami, Mieczysław II starał się zjednać sobie Stefana I, córkę swą wydał za syna Stefanowego Emeryka, a z nią i krainę zakarpacką (Ruzję) oddał Emerikowi jako osobne księstwo, co wskazuje tytuł jego: dux Ruizorum. Że przyjaźń pomiędzy królami trwała w tym czasie, wskazuje to gościnne przyjęcie na dworze Mieczysława II Emeryka, który na łowach w Polsce, będąc skaleczonym przez dzika, przedwcześnie umarł (1031).<sup>33)</sup>

Nie zważając na podstępny wrogów, Mieczysław II trzymał się mocno, licząc zapewno na dawnego sprzymierzeńca swego Stefana I. Ale polityka cesarska dokładała usiłowania, aby związek między polskim i węgierskim królami rozerwać. Podjął się do tego syn Konrada II Henryk, mieszkający w Bawarii, pod opieką biskupa freizingeńskiego Egilberta. Młodzieniec lekko-myślny, żądający grać rolę udzielnego władzcy, poszedł za radą przybocznych i przyjął poselstwo od króla Stefana, żądającego załatwić pokojem krzywdy przyczynione mu napadem cesarza na Węgry w r. 1030. Henryk, bez zapytania ojca, zawarł ze Stefanem umowę, którą obie strony przysięgą potwierdziły (1031).<sup>34)</sup> Dla Polski był to cios bolesny, bo pozbawiał ją pomocy potężnego sąsiada, w najkrytyczniejszym czasie.

Latem r. 1031 Mieczysław II ujrzał się ze wszech stron zagrożonym. Jarosław, wezwawszy na pomoc dzielnego wojownika,

<sup>33)</sup> Annal. Hildesh. a. 1031. Heinricus, Stephani regis filius, dux Ruizorum, in venatione ab apro discissus, periit flebiliter mortuus. Pertz III, 98. Polskie roczniki na Łysěj czyli Świętokrzyżkiej górze spisywane podają nawet miejsce polowania i niektóre inne, dość ciekawe o tym księciu szczegóły. Iste vero (Stephanus) genuit filium, dictum Emirich, Et post decem annos contraxit amicitias cum Mescone rege Polonorum. Ita que Emrichus duxit filiam Mesconis quasi compulsus vi per patrem et per nobiles terrae. Qui veniens Gneznam et Poznaniam cum uxore virgine, virgo mansuit usque ad mortem per votum per ipsos emissum; tandem eundo de Polonia Ungariam e converso cum rege Mescone venerunt in Kelciam causa venationis cervorum, itd. Bielowski M. P. I, 508.

<sup>34)</sup> Annal. Hildesheim. a. 1031, imperatoris filius Heinricus rex et ipse dux Baioariae, et Stephanus rex Ungaricus, cum iuramento invicem firmaverunt pacem.



brata swego Mścislawa tmutorańskiego, najechał wschodnią część Polski, grody Czerwieńskie zdobywał, jeńców polskich dla osiedlenia nad r. Rosią<sup>35)</sup> uprowadzał.<sup>36)</sup> Sprzymierzeniec cesarski Brzetysław zagrażał południowym granicom Polski; Kanut duński, zawładnąwszy już przedtem Sambiją i pobrzeżem bałtyckiem,<sup>37)</sup> przy lada okoliczności mógł w głąb Pomorza polskiego wdrzeć się, Oldrzyk, w duszy wróg cesarza, poróżniwszy się z Brzetysławem, przyjacielem cesarskim, zachowywał się ostrożnie; król Stefan, skrępowany umową z Niemcami, pomagać Mieczysławowi nie mógł, może i nie chciał, albowiem osłabienie Polski zapewniało mu spokojne władanie Słowaczną, osieroconą w tymże czasie przez jej księcia Emeryka. A tymczasem wewnątrz Polski wspólnicy Bezbraima bunt podniecali.

Podminowawszy ze wszech stron potęgę Mieczysława, Konrad II w jesieni r. 1031 wtargnął do Łużyc. Mieczysław zewsząd zagrożony, nie mógł mocnego oporu cesarzowi stawić, nie dla tego aby mu brakowało męztwa, lecz wprost z obawy aby nie wywołać zaburzenia w kraju. Pośpieszył więc upokorzyć się przed Konradem II i zawarł z nim pokój (1031), mocą którego zrzekł się Łużyc na korzyść ciotecznej brata Ditrycha, zwrócił zabrane w r. 1030 zamki nad Łabą i łupy,<sup>38)</sup> ale tem bezpieczeństwa sobie nie zapewnił. Gotowała się straszna dla niego i dla całej Polski klęska.

<sup>35)</sup> Rzeka Roś w gubernii kijowskiej wpada do Dniepru.

<sup>36)</sup> W лето 6539 (1031) Ярошлав и Мстислав сбраста вожа, многы, идоста в Лачы, и zajasta grady czroweńskija opiat', i powojewasza ljadskają zemlię i mnogy Лачы priwedosta i razdielista ję, i posadi Ярошлав swojej по Rsi i sąt' do sieho dnie. Nestor.

<sup>37)</sup> Gallus I, c. 17. Hic vero Mescho miles probus fuit, multaque gesta militaria, quae longum est dicere, perpetravit. M. P. I, s. 414. O zdobyciu Sambii niżej § 61, przyp. 1.

<sup>38)</sup> Annal. Hildesheim. a. 1031. Imperator cum parvo Saxonum exercitu Sclavos autumnali tempore invasit, et Mysachonem diu sibi resistentem regionem Lusizi cum aliquod urbibus et praeda, quae prioribus annis in Saxonia facta est, restituere pacemque iuramento firmare coëgit.

3. Napad Bezbraima (1031). Ustąpienie z kraju Mieczysława II. Zaburzenie. Ucieczka Ryksy. Zamordowanie Bezbraima (1032). Nowe ustępstwa cesarzowi. Śmierć Mieczysława II (1034). Oderwanie Łuży i Miłska od Polski.

Nie upłynął miesiąc od zawarcia umowy przez Mieczysława II z cesarzem Konradem II, a już Polska na nową klęskę wystawioną została. Protegowany przez cesarza i Brzetysława Bezbraim wtargnął do Polski ze swoimi stronnikami,<sup>39)</sup> sprawił rzeź i zaburzenie, którego Mieczysław poskromić nie zdołał. — Ale w tej nieszczęśliwej chwili Mieczysław nie upadł na duchu. Wygnany z kraju musiał uciekać dokąd oczy poniosą, bo przyjaciół na okolo nie miał, nawet Stefan I opuścił go. Mógł udać się do cesarza, z którym przed miesiącem pokój zawarł, lecz to mogłoby zmusić go do nowych ustępstw i poniżenia. Wolał więc szukać przytułku u niepewnego sąsiada Oldrzyka czeskiego.<sup>40)</sup> Ryksa w tymże czasie wybrała się do Niemiec, wioząc Konradowi II koronę męża i swoją, stosownie do życzenia Bezbraima, który przez posłów swych (może przez Ryksę?) wyrażał cesarzowi pokorne przyrzeczenie posłuszeństwa i wierności.<sup>41)</sup> — Cesarz przyjął królewskie korony, pozwolił jednak Ryksie używać tytułu królowej, jakby we własnym kraju.<sup>42)</sup> Na tronie polskim osiadł

<sup>39)</sup> Zkąd mianowicie wtargnął Bezbraim do Polski, o tem nigdzie wzmianki niema. Dla tego przypuszczenie Lewickiego i niektórych niemieckich badaczy, że niby bracia Mieczysława uprosili sobie pomoc u książąt ruskich i z tą pomocą do Polski wkroczyli, — nie ma żadnej podstawy. Porów. Lewickiego Mieszko II, w *Rozprawach Akademii Umiejęt.* T. V r. 1876, s. 172.

<sup>40)</sup> *Annal. Hildesheim a. 1031.* Qui Mysecho post mensis tantum spatium a fratre suo Bezbrimo subita invasione proturbatus, et ad Oudalricum in Beheim fugere est compulsus. — Według Wippo'na Mieczysław uciekł w skutek napadu Ottona, ale widocznie Wippo Bezbraima mylnie Ottonem nazywa. Porów. *Vita Chuonradi cap. 29.*

<sup>41)</sup> *Annal. Hildesheim, a. 1031.* Sed idem Bezbrimo imperatori coronam cum aliis regalibus, quae sibi frater ejus injuste usurpaverat, transmissit, ac semet humiliter mandamine per legatos suos imperatori subditurum promisit. M. P. II, 766.

<sup>42)</sup> Mnich brunwilerski: *Rycheza regina... venit ad imperatorem Conradum in Saxoniam, a quo et venerabiliter ipsa suscepta est... Acepit namque ab ipsa duarum ipsius regisque sui conjugis coronarum insignia, concessitque ei eadem in suo, sicut*

Bezbraim, przez cesarza chętnie uznany, bo miał panować nie jako król polski, lecz jako książę ulegający zwierzchnictwu cesarskiemu. Niedługo jednak wdzierca cieszył się władzą. Stronnictwo wygnanego króla było w kraju jeszcze silne. Otton zawiedziony w swych nadziejach, przerzucił się na stronę brata Mieczysława, którego dotąd był wrogiem. Bezbraim, czując że mu ziemia z pod nóg uchodzi, postrachem i srogością władzę swą utwierdzić zamierzał. To przyspieszyło mu zgubę. Zamordowali go, zapewno ci, którym zagrażał, a jak głoszone pod ówczas, „nie bez tajnego z braćmi jego porozumienia“.<sup>43)</sup>

Mieczysław II, po kilkumiesięcznym pobycie za granicą, powrócił do kraju.<sup>44)</sup> Młodszy brat Otton połączył się z nim, ale nieprzyjazna mu Ryksa w Niemczech została. Polska, skołatana anarchią, wymagała uspokojenia wzburzonych namijętności, a tymczasem wrogi dokoła czyhali, aby ją rozszarpać. Najważniejszym było uregulowanie stosunków z Konradem II, który, trzymając w rękach swych kłębek intryg przeciw Polsce skierowanych, źle był przeciw Mieczysławowi II usposobionym<sup>45)</sup> i na wieść o powrocie jego do Polski, śpiesznie z nad Renu ruszył ku granicom

---

in regno proprio, quoad viveret, auctoritate potiri semper eademque gloria. Bielowski, M. P. I, 346.

<sup>43)</sup> Annal. Hildesheim, a. 1032. Bezbrim ob inmanissimam tyrannidis suae sevitiam a suis, et etiam non sine fratrum suorum machinatione, interfectus est.

Annal. Saxo, a. 1032, interfectus est machinatione fratrum suorum, sicut populi sermo est. Pertz VI, 679. — Vippo c. 29. Otto (Bezbraim) restitutus patriae, et dux factus est a cesare, dum post aliquot tempus minus caute ageret, a quondam familiari suo clam interfectus est.

<sup>44)</sup> Pokój z cesarzem Mieczysław II zawarł w Październiku 1031, w Listopadzie został wygnany z kraju, a wiosną roku 1032 powrócił do Polski, starał się o pozwolenie mu przybycia do cesarza i 7 Lipca był już przyjęty. Wypada więc że Bezbraim został zamordowanym na początku wiosny r. 1032 i że panował mniej niż pół roku. O powrocie Mieczysława Ann. Hildesh. pod r. 1032 mówi: *Miseco statim domum rediit.*

<sup>45)</sup> Zapewno z powodu zatargów Mieczysława z Ryksą i porozumiewania się z Oldrzykiem, który, chcąc przysłużyć się cesarzowi, ofiarował się wydać mu Mieczysława, lecz Konrad II miał mu odpowiedzieć: „nie chcę wroga kupować od wroga“ (*Se nolle inimicum emere ab inimico, Wippo c. 29.*)

polskim, grożąc nowym najazdem.<sup>46)</sup> Mieczysław wyprawił do Konrada II poselstwo i za wstawieniem się cesarzowej Gizeli tudzież książąt, cesarz pozwolił mu d. 7. Lipca (1032) przed sobą w Merzeburgu stanąć, dokąd wezwał także Oldrzyka. Mieczysław zdał się na łaskę cesarską i według wyrażenia rocznikarza niemieckiego „zapomniał o koronie i ozdobach królewskich“. Cesarz, przyjąwszy go „nadspodziewanie uprzejmie“, zawarł z nim umowę, na mocy której Mieczysław II zobowiązał się oddać bratu swemu ciotecznemu Dytrykowi Łużyce,<sup>47)</sup> a z reszty Polski dwóm tetrarchom wyznaczyć udziały.<sup>48)</sup> Gdy jednak o tych tetrarchach pisarze XI w. nie podali bliższych wiadomości, możemy więc przez przypuszczenie tylko wnioskować, że jednym z nich był brat zmarłego margrafa misznieńskiego Hermana, zięcia Bolesława Chrobrego,<sup>49)</sup> markgraf misznieński Ekhard II, który w kilka lat później władał ziemią Milczanów.<sup>50)</sup> Co zaś

<sup>46)</sup> Annal. Sangall. major. a. 1032. Rege Rudolfo defuncto, Uoto. . regnum Burgundionum. . affectavit, . . . imperator per idem tempus Pulanis Sclavis bello insistente, (Pertz I, 83.) Herman. Contract. a. 1032 imperatoreque ipsis diebus contra Misiconem Sclavorum, qui Boloni vocantur, regem exercitum ductante, Odo. . . regnum Burgundiae invasiit.

<sup>47)</sup> Annal. Hildesh. a. 1032. Miseko. . . postmodum imperatore consentiente Merseburg venit, et semet Non. Julii in imperatoriam potestatem, coronae scilicet ac totius regalis ornamenti oblitus, humiliter dedit. Quem imperator clementius, quam ipse opinaretur, suscepit, eique et ejus patrueli cuidam Tiedrico regnum, quod ipse solus antea possederat, divisit; quod ipse tamen postea solus iterum sibi usurpavit. Dietrich von Eilenburg kann insofern patruelis des Polenherzogs genannt werden, als er von Dedo abstammte, zu dessen Familie auch Oda die Gemahlin Boleslaw gehörte. Posse, Cod. Saxo. I, s. 52—3, przyp. 322.

<sup>48)</sup> Wippo, c. 29. Cesar misericordia motus, dedit sibi veniam, et divisa provincia Bolanorum in tres partes, Misecone fecit tetrarcham, reliqas duas duobus alii commendavit; sic imminuta potestate, minor facta est temeritas. Pertz XI, 269.

<sup>49)</sup> Porów. wyżej s. 364, przyp. 3.

<sup>50)</sup> Annalista Hildesheimski pod r. 1032 (wyżej przyp. 47) powiada, że Mieczysław zobowiązany został ustąpić tylko Łużyce Ditrykowi, a resztą Polski sam miał władać. Wippo zaś twierdzi, że Mieczysław miał zostać na czwartym dziale tetrarchą, a trzy inne działy wyznaczone były innym tetrarchom. Ażeby pogodzić różnicę pomiędzy wzmiankowanymi pisarzami, wypada uważać, że cesarz Konrad II mógł mieć pretensje do powrócenia Niemcom dwóch tylko, zabranych przez Boles-

do ostatniego tetrarchy, to takim najprędzej mógłby być chyba brat Mieczysława II Otton, na udziale w zakarpackiej krainie Ruzią zwaną.<sup>51)</sup> W jakimby stosunku wyznaczone trzem tetrarchom udziały do Polski zostawały, wiadomości nie posiadamy, ale z wyrażeń kronikarskich możemy wnioskować, że Mieczysław II utrzymywał nad nimi zwierzchnictwo aż do śmierci (1034),<sup>52)</sup> i że dopiero później, pod czas zaburzeń, Łużyce i ziemia Milczanów ostatecznie od Polski oderwane zostały.

slawa Chrobrego prowincji: Łużyc i Milska. Pierwsze ustąpione zostały Dityrkowi; o drugiej prowincji annalista hildesheimski zamilczał, bo w roku 1032 jeszcze przy Polsce zostawała; Wippo zaś, pisząc później, gdy po śmierci Mieczysława II (roku 1034), ziemia Milczanów już od Polski odpadła i dostała się Ekhardowi II, przedstawił sprawę tak, jak gdyby już w r. 1032 Mieczysław ustąpił Milsko i trzej tetrarchowie uzyskali niezależność od Polski. Ale żeby ziemia Milczanów oderwaną została od Polski już w r. 1032, wiadomości o tem nie posiadamy.

<sup>51)</sup> Według Boguchwała, król polski Kazimirz I duxit uxorem, filiam Romani principis Russiae, filii Odonis, nomine Dobronegam, alias dictam Maria. Bielowski, M. P. II, s. 485. Jakkolwiek wiadomość ta balałutna, bo Kazimirz I ożeniony był z księżniczką ruską Maryją, nazwaną Dobrognewą, siostrą Jarosława I i na Rusi żadnego Romana Otonowicza nie było, wszakże imion Romana i Ottona nie mógł Boguchwał wymyślić. A jeśli przypomnimy, że według niemieckich rocznikarzy syn Stefana I Emeryk był „dux Ruizorum“ (wyżej cyt. 33), że Ruzią nazywano krainę Słowacką po nad Dunajem, że ta kraina dopiero w latach 1028 do 1030 dostała się pod zwierzchnictwo węgierskie, być może nawet razem z córką Mieczysława II, wydaną za Emeryka (wyżej przyp. 33), że po śmierci Emeryka r. 1031, Ruzia bez księcia została, tedy nie wyda się nieprawdopodobnem przypuszczenie, że przy zawarciu umowy w Merzeburgu 7 Lipca r. 1032, Konrad II mógł wymódz od Mieczysława II zrzeczenia się Ruzii na korzyść brata jego Ottona, chociażby pod zwierzchnictwem króla węgierskiego zostając. Że Polsce przysługiwały jakieś prawa na Słowacznę długo po śmierci Mieczysława, o tem pamiętano za Bolesława Śmiałego, który posilkując Belę w r. 1061 i później po wyprawie kijowskiej „Hungariam adiit, volens metas regni Poloniae in Danubio, Czyslava et Morava fluvios habere. Boguchwał, Chr. M. P. II, 486.

<sup>52)</sup> Wyrażenie *Annal. Hildesh.* r. 1032, jak wzmiankowano wyżej (przyp. 47), *quod ipse (Miseko) tamen postea solus iterum sibi usurpavit*, zdaje się wskazywać na utrzymanie zwierzchnictwa Mieczysława nad tetrarchami.

#### 4. Wygnanie z Polski Ryksy i Kazimirza (1036). Bezkrólewie. Zaburzenie. Masław wojewoda.

Jednocześnie prawie zgon księcia Ottona (r. 1033),<sup>53)</sup> i króla Miecysława II (r. 1034), tudzież niepewność kto miał panować: czy Kazimirz zostający w klasztorze, czy starszy brat jego Bolesław z nałożnicy podobno zrodzony, otworzyły Ryksie drogę do władzy. Rządziła „w miarę niewieścich zdolności“<sup>54)</sup> ale samo panowanie kobiety, niezgodne z duchem narodu,<sup>55)</sup> wstręt jej do „barbarzyńskich“ obyczajów polskich,<sup>56)</sup> wywyższenie każdego przybłądy niemieckiego, choćby nawet kucharza, nad dostojników krajowych,<sup>57)</sup> wreszcie uwięzienie przez nią i wydanie Konradowi II koron i znamion królewskich, nieprzyjaźnie ku niej naród usposobiał. — Korzystając z tego, zienawidzony przez Ryksę Bolesław wygnał ją z Polski. Kazimirz, dopóki był w klasztorze, nie mógł mu przeszkadzać, ale gdy staranie Ryksy w Rzymie o dyspensę dla Kazimirza, zagroziło Bolesławowi ze strony brata, zmusił go ustąpić do Węgier (1036). Tam Stefan I przyjął łaskawie i aż do swjej śmierci (1038) zatrzymał królewicza polskiego.<sup>58)</sup>

<sup>53)</sup> Rocznik kapituły krakowskiej, r. 1033. Otto dux obiit, *M. P. II*, s. 794.

<sup>54)</sup> Gallus I, 18.

<sup>55)</sup> Mierzwa, cap. 9. Nullus ergo miretur, quod mulier Polonis imperavit, ... licet enim bonis videatur moribus dissonum feminam principibus imperare. *M. P. II*, 170—171.

<sup>56)</sup> Mnich brunwilerski, cap. 16. Richeza ... paucis se fugam clancula agentem adiutantibus, utpote fastus eius intolerabiles simul et barbaros Sclavorum pertaesa ritus. *M. P. I*, 346.

<sup>57)</sup> Dopełniacz Mierzwy: Uxor ejus (Mesconis) aequo violentior visa est, immo etiam patriae nobilibus, quam libet primis Teutonorum lixas seu coquinarios praeponerere coepit, a civibus profligata in exilio consenuit. *M. P. II*, 283.

<sup>58)</sup> Gallus I, 18 powiada, że Ryksa przez zdrajców (traditores) z królestwa wyrzuconą została i że syn jej małoletni Kazimirz, jakoby dla pokrywki zwodniczej, przez tychże zatrzymany był w kraju. Po dojściu do dojrzałości i objęciu steru państwa Kazimirz, przez niechętnych mu i lękających się, aby za krzywdę matki się nie zemścił, zmuszony został ustąpić do Węgier. — *M. P. I*, s. 414. Wszakże niedokładność Galusa względem powyższych wiadomości, zauważał już dawno Bielowski, i do szeregu królów polskich wprowadził Bolesława II, lecz mylnie go policzył

Ustąpienie z Polski Kazimirza i wnet potem zniknięcie Bolesława II spowodowało zamieszanie. Naród, czując się poniżonym przez własną królową, pozbawionym prawego monarchy, bezpieczeństwa ze strony sąsiadów, spokoju w domu, nie wiedział czego ma czekać nazajutrz, co począć i gdzie szukać ratunku! Zaszłe, w ciągu ostatnich kilku lat, groźne wypadki, wywołane napadem Bezbraima, stanęły wszystkim przed oczy. Rzeź, gwałty, morderstwa tyrana, zamordowanie jego samego, oderwanie Morawii, Łużyc, Milska, śmierć króla, wygnanie Ryksy, wreszcie nieład po ustąpieniu Kazimirza za granicę, do rozpaczy doprowadzały naród: cierpliwość pękła. Nurtujące w kraju namijętności religijne, społeczne i polityczne potęgowały się w olbrzymią siłę zniszczenia, która po całej Polsce rozlała się wulkanicznym wybuchem. Nienawiść pomiędzy sobą stanów, wyznań, położenia towarzyskiego srożyła się mocno. — Nastął czas i dla reakcyi pogańskiej,<sup>59)</sup> czas odwetu chrześcijanom za powalone bożyszczca, za zniszczenie starożytnych obrzędów i obyczajów, poniekąd dzikich a jednak narodowi miłych, jako ojczyste, nie cudzoziemskochrześcijańskie, nie związane z organizacją państwową, ograniczającą swobodę wieców i swawolę gminną, wymagającą posłuszeństwa urzędnikom królewskim, podatków duchownych i świeckich, spełniania przepisów kościelnych, niezgodnych z wyobrażeniami niewygasłemi jeszcze z pogańskich czasów. „Śludzy po-

---

za syna, kiedy w rzeczywistości on był wnukiem Bolesława Chrobrego. Porów. Synowie Chrobrego, w Piśmie Zbiorowem Józafata Ohryzko 1859, s. 20—29. Gruntowniej kwestyję tę przedstawił Wojciechowski, według objaśnienia którego, Mieczysław II nazaczył następcą po sobie starszego syna swego Bolesława II, a młodszemu Kazimirzowi, chcąc zapewnić wysoką godność duchowną, oddał go w dzieciństwie do klasztoru, w Polsce. Ztąd powieść o mnichostwie Kazimirza. Bolesław II umarł czy zginął nie później jak w r. 1038, t. j. przed napadem Czechów, bo inaczej byłoby coś wiadomo o jakimś oporze jego Czechom. Pamiętnik Akademii Umiejętn. Kraków, T. V 1885, s. 17—18.

<sup>59)</sup> Annal. Hildesheim, a. 1034. Misacho Polianorum dux immatura morte interiit et cristianitas ibidem a suis prioribus bene inchoata et a se melius robotrata, flebiliter proh dolor! disperiit.

Nestor: I byst' mjatez welyk w zemli lad'stje; wstawsze ludije izbisza episkopy, i popy i boljary swoja, i byst' w nich mjatez. M. P. I, s. 697—8.

wstali przeciw panóm, wyzwoleńcy przeciw szlachetnie urodzonym, zabierając ich mienie i żony. — Pastwiono się szczególnie nad duchowieństwem łacińskiem, zabijano biskupów i księży: jedni z nich, dla wyróżnienia godności, ginęli od miecza, innych dla większej zniewagi, kamienowano<sup>60)</sup> Wszystko, co stało na przeszkodzie tłumom szalejącym, ustąpić musiało. Kto mógł ratował się ucieczką poza Wisłę, na Mazowsze, gdzie do władzy przyszedł Masław, dawniej podczaszy i dworzanin Mieczysława II, a teraz przez lud wyniesiony na wojewodę i chorążego,<sup>61)</sup> silną ręką porządek utrzymywał. — Na dobytek nieszcześć, dawny wróg Mieczysława II Bretysław czeski zamierzył państwo jego rozszarpać.

### § 59.

## Obodryci i Lutyicy w epoce rządów polskich między Odrą a Łabą (1002—1034).

### I. Zachowanie się Lutyków i Obodrytów względem Bolesława Chrobrego w roku 1003.

Pod koniec X w. Obodryci i Lutyicy, po krwawych bojach z Niemcami za panowania cesarza Ottona III, zyskali zupełną niepodległość, czuli się nawet na siłach sami na Saksoniję napadać.<sup>1)</sup> Sąsiedzi ich, najdalej na północ wysunięci mieszkańcy wyspy Rany, morzem oddzieleni od Polaków i Niemców, używali dawniej swobody, czasami tylko niepokojeni od Danów, może i sąsiednich Wikingów jomsburskich, trzymali się zdala od ówczesnych wypadków w Słowiańszczyźnie zaodrzańskiej, tak dalece, że o tem, co by się wtedy u Ranów działo, żadnych wiadomości nie posiadamy. W ogóle rok 1000 po Chrystusie zastał

<sup>60)</sup> Gallus I, 19.

<sup>61)</sup> Gallus I, 20. Erat namque quidam Meczslaus nomine, pincerna patris sui Meschonis et minister; post mortem ipsius Mazoviae gentis sua persuasione princeps existebat et signifer. — M. P. I, s. 417.

<sup>1)</sup> Wyżej, str. 341.



pogaństwo pomorskie w pełnej sile rozwoju narodowego i religijnego. Zaprowadzone przez Niemców w X w. gwałtem chrześcijaństwo u Obodrytów i Lutyków upadło zupełnie; kościoły w popiele leżały, księża wygnani, dobra kościelne rozchwywane. Cześć dawnym bogóm i swoboda plemienna zagrzewały pomorskich lechitów do wytrwałości, a nienawiść powszechna do Niemców jednoczyła umysły tak dalece, że odwieczni między sobą nieprzyjaciele Obodryci i Lutyce porozumieli się i przeciw Sasóm wspólnie występowali. W tem niespodziewany najazd Bolesława Chrobrego (r. 1002) na ziemie do państwa Niemieckiego należące nad Łabą, pokrzyżowawszy wszelkie zamiary nadłabskich Słowian i Niemców, podawał jednym i drugim nieznanę dotąd kombinacje polityczne. Ludy zaodrzańskie ze zdumieniem patrzyły na zagon pod sam Magdeburg Słowianina, odważającego się, jak nikt dotąd, wtargnąć do królewskich posiadłości z porządnie zorganizowaną siłą zbrojną, powyganiać margrafów, pozabierać grody i zamki nad Łabą, przejść Łabę, wkroczyć do marki Turyngskiej, gospodarować nad Białym Halsztrowem jak we własnym domu, na krzyki Niemców uwagi nie zwracać, a przeciw samego króla Henryka II hardo się stawić. Słowianie nie wiedzieli co począć. A gdy Bolesław zajął Czechy i królem w Pradze ogłoszony został, wtedy wyjaśniły się zamiary jego utworzenia wielkiego państwa Słowiańskiego, przez połączenie pod swą władzą ludów słowiańskich, aż do Łaby, Solawy i granic Bawaryi zamieszkałych. Przeszkodzić podobnym zamiarom król Henryk II musiał koniecznie, a dla osiągnięcia pożądanego skutku gotów był na wszelkie ofiary, nie gardząc żadnymi środkami. Pojmując doskonale, że jeżeli Słowianie dolnej Łaby połączą się z Bolesławem, potęga jego tak wzrośnie, że jój Niemcy nie podclają, Henryk II postanowił odwrócić od króla polskiego, jeśli nie wszystkich nadłabskich Słowian, to przynajmniej Lutyków, bo inni słyszeć o tem nawet nie chcieli. Serbowie i Łużycanie z radością spotykali Bolesława jako zbawcę od niewoli cudzoziemskiej, Obodryci przyzwyczajeni do poważania władzy

książęcej i ulegania księciu saskiemu, który ich bez miłosierdzia obdzierał, gotowi byli połączyć się z królem polskim, Lutyce zaś wahali się. Zagorzali poganie, drząc o swą niepodległość gminną, gotowi byli bronić jej nietylko od Niemców, lecz i od Bolesława. Następywała w dziejach Słowiańszczyzny zaodrzańskie nadzwyczaj ważna chwila. Wypadki tak się składały, że od postępowania Lutyków zależała przyszłość całego narodu słowiańskiego. Niechby tylko Lutyce połączyli się z Bolesławem, wnet to samo uczyniliby Obodryci i w jednym momencie stanęłoby ogromne państwo lechickie od Karpatów i Dunaju do morza Bałtyckiego, a na zachód rozpięające się aż do Szlezwiku i Hamburga, broniłone od Niemców mocną pozycją nad Łabą, może i aż nad Solawą. Przyłączenie się do Bolesława kilkudziesięciu tysięcy zaprawionych w bojach z Niemcami Lutyków i Obodrytów<sup>2)</sup>, powiększyłyby siły jego więcej niż we dwoje, a Lutykom zapewniłoby niezależność od Niemców. Lutyce wahali się i na żądanie króla Henryka wyprawili do Kwedlinburga posłów, których Henryk traktując nie po dawnemu, z góry, jako buntowników, lecz jako przyjaciół, durzył ich bogatymi darami i złudnemi obietnicami, aż nakoniec „z nieprzyjaciół, najzaufaszyszymi ich sobie uczynił“ (1003).<sup>3)</sup> Stało się! Lutyce zobowiązali się służyć Niemcom przeciw Bolesławowi, nie przewidując zapewno, że to był jedyny moment zachowania własnej narodowości od zagłady.

## 2. Stosunki Obodrytów do Niemców i Lutyków.

Odcięci zewsząd krajem Lutyków od posiadłości Bolesława Chrobrego, Obodryci nie mogli wspólnie z nim do działania prze-

---

<sup>2)</sup> W wyprawach przeciw Niemcom w X w. Lutyce po kilkadziesiąt tysięcy zbrojnego ludu wyprowadzali. Obodryci mniejszymi siłami działali. Zważając jednak na siły, jakimi oba ludy w X, XI i XII w. rozporządzały, prawdopodobnie ludność ich wynosiła więcej miliona głów.

<sup>3)</sup> Thietmar, V, 19. Ibi (Quidlinburg) nuntios quoque Rederariorum et horum, qui Liutici dicuntur, misericorditer suscepit, hactenusque rebelles munerum dulcedine promissionumque jocunditate sedavit et de inimicis familiarissimos effecit.

ciw Niemcóm wystąpić. Coby się u nich działo w początku XI w. o tem wiadomości nie posiadamy, ale sprzymierzenie Lutyków z Niemcami w r. 1003, bezwątpienia pomagało księciu saskiemu Bernardowi I z rodu Billungów wywierać wpływ swój na obodryckich książąt i powoli niepodległość ich ścieśniać. Następca Bernarda I syn jego Bernard II (1014—1063), ten sam, który z Lutykami odbywał wyprawę do Polski (r. 1015), mając powierzony sobie dozór nad Lutykami i Obodrytami, nie miał powodu mięszać się w sprawy obodryckie, albowiem książę tameczny Mieczysław<sup>4)</sup> zachowywał się spokojnie. Zadowolniał się więc książę Bernard zdzieraniem z Obodrytów daniny sobie i kościołowi aldenburgskiemu, chociaż ten dawno w ruinach leżąc, pozbawiony był księży i żadnej czynności nie wywierał. Nieprzyjaźnie patrząc na wzrastające znaczenie i siłę, wiernych tronowi biskupów saskich, Bernard stał się wrogiem duchowieństwa, „uciemiężył i niepokojem napełnił wszystkie w Saksonii kościoły.“<sup>5)</sup> Można więc sobie wyobrazić, ile Obodryci mieli kłopotów z tak niespokojnym i chciwym nadzorcą?

Głuche milczenie dziejów o sprawach Obodrytów przerywają nareszcie Lutyacy, mocno zagniewani na księcia Mieczysława za to, że podczas wyprawy ich do Polski w r. 1017 nie podał im pomocy. Przypisując klęski swe nieobecności posiłków obodryckich i podszuczowani przez starszyzną swą egoistyczną w duchu niemieckim działającą, Lutyty rzucili się jak szaleni na Mieczysława, podburzając przeciw niemu lud, który go nienawidził za przyjęcie i pociąganie innych do chrześcijaństwa. W Lutym r. 1019 cały kraj obodrycki został spustoszony, żona i synowa księcia, obie chrześcianki, wygnane, a sam książę „z wybornymi wojownikami“ zamknął się w mocno obwarowanym Zwierzyne. A że to było w miesiącu Lutym, „który poganie zwali

<sup>4)</sup> Według Thietmara (VIII, 4) Mistizlavus; według Helmolda (I, 16) Mistivoi. O Mieczysławie patrz str. 445, przypisek 15.

<sup>5)</sup> Adam, Bremensis, II, 46. Dux Bernardus Heinrico imperatori ausus rebellare (r. 1020), terruit ac turbavit omnes ecclesias Saxoniae.

oczyszczalnym, bo największe w nim składali ofiary bogóm i sam miesiąc brał swe miano od bożka piekielnego,<sup>6)</sup> tem bardziej rozszalało się pogaństwo. Do Lutyków łączyły się tłumy Obodrytów i Wagrów, ścinając krzyże, paląc kościoły i podnosząc bożków pogańskich. Mieczysław zaledwie ująć zdołał za Łabę do ziemi Bardów, pod opiekę Niemców, ze zgrozą patrzących na obalenie chrześcijaństwa, a z niem wpływu niemieckiego i władzy cesarskiej. Tam Mieczysław aż do końca żywota pozostał.<sup>7)</sup>

Wypadki te w ziemi Obodrytów zaszły w tym właśnie czasie, kiedy książę saski Bernard bunt podniósł przeciw Henrykowi II i srogo ciemniżył wierne cesarzowi kościoły. Dumną i gwałtowną naturę księcia potrafił zjednać sobie arcybiskup hamburgski Unwan tak, że sam książę, zniewolony mądrością biskupa, począł znowu sprzyjać kościołowi, którego wprzód był przeciwnikiem. Za poradą Unwana zbuntowany książę złagodniał na umyśle, z pokorą podał rękę zgody cesarzowi Henrykowi i wnet potem, obłożywszy Słowian daniną, w Nordalbingii pokój przywrócił. Unwan niezwłocznie przystąpił do odbudowania zniszczonej przez Słowian<sup>8)</sup> w r. 983 metropolii Hamburgskiej, a na biskupa starogardzkiego (aldenburgskiego) przeznaczył Bennona, który dla odbudowania swęj stolicy w ruinach leżącej, zaczął poszukiwać posiadłości i dochodów, według nadań Ottona I do biskupstwa należących, a wśród zaburzeń poszłych w zapomnienie i przemocy Słowian uległych. Uskarżał się on, w przytomności księcia Bernarda, że Wagry, Obodryci i inne ludy słowiańskie odmawiały mu należnej daniny. Przywołani do księcia i zapytani dla czegooby biskupowi odmawiali prawnej dziesięciny, książęta słowiańscy wyliczyli różne ciężary podatków i oświadczyli, „że wolą raczej ziemię opuścić, niż się do płacenia większėj

<sup>6)</sup> Te wyrazy Thietmara przytaczam, aby pojęcia jego uwzględnić, nie zaś jako wiarogodne.

<sup>7)</sup> Helmold, I, 16.

<sup>8)</sup> Adam, Bremeń, II, 46, 47; Helmold, I, 16.

jeszcze daniny zobowiązywać.“ Zważając, że wymagania biskupa, według dawnych przepisów Ottona I załatwić się nie dadzą, Bernard uprosił książąt, aby przynajmniej z każdego domu bogatego, czy ubogiego, w całej ziemi Obodrytów płacono po dwa fenigi (nummi) na dochód biskupa. Zwrócono mu przytem dwie wsie Bożow i Nizin, tudzież inne posiadłości w kraju Wagrów, dla zaludnienia ich. Innych zaś, w dalszej Słowiańszczyźnie położonych osad: Deryczewo, Morycy, Kucyna z przyległościami, które według dawnych podań do biskupstwa Aldenburgskiego należały, biskup Benno w żaden sposób od księcia Bernarda otrzymać nie mógł.<sup>9)</sup> Niezadowolony postępowaniem księcia saskiego, Bennon udał się ze skargą na niego do cesarza Henryka II, który właśnie w tym czasie (r. 1022) zwołał w Wierzbnie, nad Łabą, zjazd powszechny Słowian, dla załatwienia stosunków wzajemnych. Książęta Obodrytów, zostając w niejakić zależności od księcia saskiego, a tem samem i od cesarza, nie śmieli sprzeciwiać się woli jego i zaprzeczać biskupowi prawa na darowane przez Ottona I kościołowi aldenburgskiemu posiadłości. Obodryci, Wagry, Połabianie, Chyżanie i inne ludy słowiańskie, których ziemie w granicach dyecezyi Aldenburgskiej leżały, obiecali płacić całkowity czynsz, jaki zamiast dziesięciny Otton I na dochód kościoła przeznaczył. Ta wszakże obietnica nie była szczerą. Słowianie spełnić ją zaniedbali, albowiem książę Bernard, całkiem chciwością przejęty, takimi podatkami obciążył zostających pod władzą jego Słowian, że ci nie pamiętali ani o Bogu, ani o jego kapłanach. Benno przekonawszy się, że książęta nie tylko nie dopomagają do spełnienia obowiązków jego, lecz owszem krępują go, znękanym nadaremna pracą „i nie znajdując miejsca, gdzieby nogi jego spoczęły“, udał się do Berenwarda biskupa hildesheimskiego i tam aż do śmierci pozostał.<sup>10)</sup> Za-

<sup>9)</sup> Helmold, I, 18, *curtes Buzu et Necenna... Illa vero praedia, que fuerunt in remotiori Slavia, ut est Derithsewe, Morize, Cuzin cum attinentiis suis, episcopus Benno nullatenus per duces obtinere potuit...*

<sup>10)</sup> Helmold, I, 18, Benno umarł 13 Sierpnia r. 1023.

przestawszy krzewić chrześcijaństwo, w skutek nieotrzymania pożądanj dziesięciny, Benno oczywiście należał do szeregu duchownych dygnitarzy, którzy wzbogaciwszy się, przy rozrzutnym na korzyść kościoła Henryku II, przekładali żywot świecki, wygodny, nad pracę missyonarską, połączoną z niepokojem i pozbawieniem dostatku.<sup>11)</sup>

Kiedy po śmierci cesarza Henryka II, na tron niemiecki wstąpił Konrad II (r. 1024) „trwały pokój panował w ziemi słowiańskiej“, „ale religia chrześcijańska nie doznała wielkiego przyrostu, bo temu stała na przeszkodzie chciwość księcia Bernarda i Sasów, którzy wszystko zagarnąwszy, nic nie pozostawili ani dla kościołów, ani dla księży.“<sup>12)</sup> Nie zważając na takie zdzierstwa, Konrad II zapotrzebował od Obodrytów złożenia mu trybutu i takowy do skarbu jego wniesiony został.<sup>13)</sup> Sprzeciwić się woli cesarskiej Obodryci nie śmieli, zachowywali się spokojnie, bo w razie najmniejszego nieposłuszeństwa, książę Bernard miał na zawołanie swe Lutyków, którzy trwając jeszcze w przymierzu z Niemcami, niepomnie swobodę polityki książąt obodryckich ścieśniali. Ale nieszczerze między odwiecznymi wrogami przymierze długo trwać nie mogło. Obodryci to pojmywali i z nadzwyczajną ostrożnością względem Niemców zachowywali się. Lutyicy zaś, poznawszy obłudne obietnice i zgubną dla nich politykę Henryka II, chwiali się, jeszcze podczas wojen z Bolesławem Chrobrym, w dotrzymaniu przymierza, a później opamiętawszy się gotowi byli w dogodnej chwili zerwać je. Chwila pożądana dla nich nareszcie zbliżyła się. W r. 1030 na wezwanie króla Mieczysława II Lutyicy razem z nim wpadli do posia-

---

<sup>11)</sup> Porów, Pawiński, *Полабскіе Славяне*, 126.

<sup>12)</sup> Helmold, I, 19.

<sup>13)</sup> A. 1025, rex... a barbaris qui Saxoniam attingunt tributa exigens, omne debitum fiscale recepit. Wippo, 6; Wigger, *Meklenb. Annal.* 64. Chociaż Wippo nie objaśnił od jakich mianowicie Słowian król Konrad II trybutu wymagał, lecz jasno, że tu o Obodrytach jest mowa, bo byli najbliżsi do Saksonii, Lutyicy jako sprzymierzeńcy podatku nie płacili, a Łużycanie w roku 1025 należeli jeszcze do Polski.

dości niemieckich za Łabą, sprawili rzeź okrutną, zniszczyli wszystko co było niemieckie i stolicę biskupstwa Brandenburgskiego wyrócili.<sup>14)</sup> A jak w r. 1003 „z buntowników stali się najzauważalszymi sprzymierzeńcami cesarza“, tak w r. 1030 ze sprzymierzeńców cesarza stali się najzaciętszymi jego wrogami.

Po tym dopiero wypadku, Obodrycy czując się bezpiecznymi ze strony Lutyków, zmienili politykę postępowania z Niemcami.

Władali pod ówczas w ziemiach obodryckich książęta: Onodrag, Gniewosz, poganie i Przybigniew, Udonem zwany.<sup>15)</sup> Przybigniew był chrześcianinem, lecz jakiś zbieg saski zdradą go zamordował (r. 1031). Syn jego, urodzony z księżniczki duńskiej, Gotszalk, zostający na naukach w klasztorze niemieckim w Lüneburgu, postanowił zemścić się za śmierć ojca, rzucił nauki i chrześcijaństwo, a przepłynąwszy Łabę, dostał się do ojczyznanego kraju. Tu, zebrawszy tłum ochotników, spustoszył, dla pomśzczenia ojca, cały kraj Nordalbingów i tyle klęsk zadał ludowi chrześciańskiemu, „że okrucieństwa jego wszelką miarę przeszły.“ W ręku Niemców dwie tylko zostały warownie: Itzehoe i Bokkeldenburg, do których schronili się wojownicy sascy z żonami i dziećmi. Po niejakiem czasie Gotszalk, schwytany przez Niem-

<sup>14)</sup> O tem wyżej § 58, str. 425.

<sup>15)</sup> Adam. Br. II, 64. *Principes eorum (Winulorum) Gneus et Anatrog pagani erant; tercius vero Uto, filius Mistivoi, male christianus.* — Helmold, powtarzając Adama, mówi: *Principes Slavorum Anadrag, Gneus et tercius Udo, male christianus.* (Chr. I, 19). Przeciwnie Saxo Grammatyk, zważając, że Pribygniew oddał syna na wychowanie do klasztoru, mniemał, że przez to samo on nie mógł być złym chrześcianinem. Saxo Gram. *Historia Danica*, lib. X. U Wiggera, *Mekl. Annalen* str. 68. Co się tyczy pytania: czyim był Przybigniew synem, to chociaż Adam Bremeński wyraźnie mówi, że Uto filius Mistivoi, ale jakiego mianowicie Mściwoja? Czy tego, który, przyjąwszy chrzest, nazwał się Billugiem około r. 966 (wyżej s. 323), czy tego, którego Thietmar nazywa Mistizlavus (wyżej przypisek 4), wygnanego z kraju podczas napadu Lutyków w roku 1019, a u Helmolda (I cap. 16) słynącego pod imieniem Mizzudrag? U pisarzy wieków średnich i nowszych genealogia w wziankowanych książąt mocno zaplątana. Być może, Przybigniew był synem Mieczysława, a wnukiem Mściwoja Billuga. Porów. Szafarzyk. *Star. Słow.* § 43, przyp. 139 na str. 552. Boll, w *Meklenburg. Jahrbücher*, 1853, s. 160—176, twierdzi, że Mstiwój-Billug (967—1002) miał syna Mieczysława (1002—1018), którego młodszym bratem był Udo (Przybigniew), do r. 1032.

ców i jako „przewódzca zbójców“ w kajdany zakuty, znalazł się w mocy księcia saskiego Bernarda, który, uważając Gotszalka „za silnego i do broni dzielnego męża“, w nadziei, że mu użytecznym będzie, zawarł z nim przymierze i odejść pozwolił. Gotszalk udał się do króla duńskiego Kanuta i zostając u niego lat wiele, zdobył sobie sławę w wyprawach do krajów Normanów i Anglów, za co rękę córki królewskiej w nagrodę otrzymał.<sup>16)</sup>

Powstanie Obodrytów (1031—1032) nie wywołało ze strony Niemców odwetu, albowiem przypadło w tym czasie, kiedy cesarz Konrad II zatrudniony był sprawami polskimi, a Lutyacy, po zniszczeniu marki Turygskiej (r. 1031), stali zwycięzko w odzyskanych stanowiskach w Braniborzu, gotowi do walki. Obodryci zostawali w spokoju. Zamiast zabitego Udoną, zjawia się książę Ratibor, obok znajomych już nam książąt Onodraga i Gnievosza.<sup>17)</sup> Książęta, zjechawszy się z księciem saskim Bernardem w Hamburgu, przyrzekli płacić mu trybut i pomagać biskupowi (1036). W Nordalbingii zapanował pokój. Uwaga Niemców musiała być zwróconą w inne strony, albowiem zaburzenie wielkie w Polsce wymagało baczności cesarskiej, a z Lutykami trudno było poradzić.

### 3. Zatargi Lutyków z Niemcami (1029—1036).

Zerwawszy przymierze z Niemcami i wszelkie z chrześcijaństwem stosunki, Lutyacy podnieśli cześć starożytnym bogóm i po dawnemu rozpoczęli pograniczne boje z Niemcami. Pośpieszył do Wierzbna cesarz Konrad II, ażeby pokój z Lutykami przywrócić (r. 1032), nie osiągnął jednak celu.<sup>18)</sup> W następnym r. 1033

---

<sup>16)</sup> Helmold, I, 19; Saxo Gram, lib. X. Porów. Wigger, Meckl. Annalen, str. 68.

<sup>17)</sup> Oprócz wzmiankowanych książąt Adam Bremeński wspomina jeszcze o Sederiku, około roku 1024—1029, Unvanus archiepiscopus... vixit in Hammaburg... invitans ad colloquium Sclavorumque satrapas Utonem et Sedericum. Adam Br. II, 58.

<sup>18)</sup> Annal. Hildesheim, a. 1032. Imperator... Wirbeni... contra Liutizios pacificandi regni gratia cessedit. Pertz, M. G. V, 98.



Lutycy zwrócili usilność swą do zdobycia Wierzbna.<sup>19)</sup> Boje pod tą warownią bywały częste, Niemców wielu poległo i skaleczono. Cesarz zamierzał powściągnąć nieprzyjaciół, lecz zbliżywszy się do nich, zatrzymał się, niespodziewanie zmienił zamiar i zamiast uderzenia na wrogów, wziął na się rolę rozjemcy strón wojujących. Jakby nie wiedząc, że sami Sasi dali powód do napadu Lutyków na Wierzbno, cesarz pytał: która strona uczyniła pierwszą zaczepkę i zerwała pokój? Lutycy powiedzieli, że Sasi i do-wieść to gotowi byli pojedyńkiem; Sasi zaprzeczyli temu, a chociaż sami czuli niesłuszność swą, na pojedynek jednak zgodzili się. Po naradzie cesarza z przybocznymi panami, zgodzono się, aby prawdziwość zeznań pojedynek rozstrzygnął. Dwaj zapaśnicy, od przeciwników wybrani, wysunęli się naprzód. Sas, ufny w swą chrześcijańską wyższość, z pogardą patrzył na półpoganina. Słowianin, przeświadczony słusnością sprawy narodu swego, odpierał dzielnie przeciwnika i takie mu potężne zadał rany, że ten padł trupem. Na widok zwycięstwa Słowianina, Lutycy takim się zapalili zuchwalstwem, że gdyby cesarz nie użył swęj powagi, rzuciliby się na chrześcian. Tem się skończyła, zamierzona ku poskromieniu Lutyków wyprawa. Cesarz, przekonawszy się naocznie o groźnej sile nieprzyjaciół, rozkazał, dla powstrzymania napadów ich, zbudować w Wierzbnie mocną twierdzę, obsadził ją liczną załogą i wezwał książąt saskich pod przysięgą, aby jednomyślnie opór poganóm stawili.<sup>20)</sup> (1034). Na nic się jednak usiłowania cesarskie nie przydały, ledwo bowiem poczęła się wiosna r. 1035, Lutycy uderzyli na twierdzę w Wierzbnie, zdobyli ją, całą załogę, pod wodzą grafa Dedi zostającą,

<sup>19)</sup> *Annal. Hild.* 1033. Ad castellum Wirbine Liudgerus comes et Thiedof et Wolveradus cum aliis 40 occisi sunt. (*M. G. V.*, 99); — an. 1034. Plura et insolita bella inter Luitizios et nostrates ad oppidum Wirbini exorta sunt, in quibus de nostris quidam interfecti sunt et plerique sauciati (*M. G. V.*, 99). — *Heriman.* Augi. a. 1034. Pagani Sclavi, Leulizi dicti, Saxoniae terminos infestant. *M. G. VII.*, 122.

<sup>20)</sup> *Wippo*, 33. *M. G. XIII.*, 271.

częścią wycięli, a resztę do niewoli uprowadzili.<sup>21)</sup> Poruszyło to mocno Konrada II, który w tym czasie święta Wielkanocne w Babenburgu obchodził. Poczynił wnet rozporządzenia do wyprawy, sam na czele wojska stanął i latem nad Łabę się zbliżył. Lutyce bronili przez rzekę przeprawy, lecz cesarzowi udało się część wojska cichaczem przeprowadzić w stronę, gdzie wymińawszy strażę nieprzyjacielskie, wojsko przebywszy rzekę, całemu obozowi przeprawę ułatwiło. Teraz dopiero wojsko cesarskie poczęło palić i niszczyć wszystko, co spotykało po drodze, z wyjątkiem miejsc niezdobytych, w których Lutyce trzymali się mężnie. Sam cesarz Konrad II podejmywał trudy niezmierne, zawsze na przodzie, wzniecał zapał swych wojowników, brnąc po pas w wodę, słowem i czynem zachęcał ich do zwyciężenia przeszkód w błotnistej miejscowości. Niestety, wszelkie usiłowania do niczego nie posłużyły. Cesarz zniszczył tylko bezbronne okolice, ale ani jednego grodu nie zdobył i z niczem do domu odszedł.<sup>22)</sup> Z tego powodu godność cesarska i potęga państwa Niemieckiego mocno ucierpiały. Niepomyślność wyprawy roku 1035 wypadło koniecznie naprawić. Cesarz znowu przygotowywał się rok cały do wojny i latem r. 1036 ruszył do kraju Lutyków. Ale i w tym razie powodzenie miał niewielkie, bo o żadnym zwycięstwie, ani o zdobyciu grodu warownego kronikarze ówczcześni nie wzmiankują wcale. Cesarzowi udało się tylko „z łaski boskiej“ otrzymać zakładników, dużo pieniędzy i w pokoju do domu wrócić.<sup>23)</sup> Obie strony, znudzone wojną kilkuletnią, za-

<sup>21)</sup> *Annal. Hildesh. a. 1035. Tempore quadragesimali urbs Wirbini a Liutiziis capitur, et praesidium Daedi comitis captivum deducitur. Imperator — pentecosten Bavenberg egit. Unde expeditionem suam in Liutizios serio mandavit. M. G. V, 100.*

<sup>22)</sup> *Annal. Hildesh. a. 1035. Imperator cum validissimo exercitu regionem Liutiziorum intravit; quam longe lateque incendiis et populationibus devastavit. (M. G. V, 100). Heriman. Augiens. 1035. Imperator vi transito Albiae flumine provinciam eorum (i. e. Luitiziorum) ingrediens late vastat. (M. G. VII, 122). Szczegółowo o tej wyprawie Wippo, 33. M. G. XIII, 271.*

<sup>23)</sup> *Annal. Hildesh. a. 1036. Aestivo tempore imperator regionem Liutiziorum cum exercitu intravit. Sed Dei gratia omnibus pro suo velle dispositis, acceptis*

dowolniły się zapewnieniem rozejmu, potrzebnego cesarzowi dla zachowania jego powagi, a Lutyków dla odpoczynku i zebrania się z siłami do dalszego oporu, albowiem Słowianie doskonale wiedzieli, że Niemcy nie przestaną wdierać się do Słowiańszczyzny, jeśli nie spotkają takiej przeszkody, którejby pokonać nie byli w stanie.

Takim sposobem w r. 1036, kiedy w Polsce, po ustąpieniu królowej Ryxy i syna jej Kazimirza I za granicę, wszczęło się straszne zaburzenie, u Słowian zaodrzańskich nastąpił spokój, gotowanie się do ciężkiej walki, której w niedalekiej przyszłości, jak Lutyków, tak Obodrytów i sąsiadom ich Ranóm spodziewać się wypadało.

---

obsidibus et innumerabili pecunia, in pace remeavit. (M. G. V, 100). — Heriman, Augien. a. 1036. Leutizi Sclavi imperatori vectigales facti. (M. G. VII, 122).

## DZIAŁ IV.

Dzieje polityczne i stosunki zewnętrzne od połowy XI w. aż do upadku niepodległości Słowian zaodrzańskich (1036—1171).

---

### § 60.

#### Spółzawodnictwo Polski z Czechami w XI w.

##### I. Brak między Słowianami jedności i zgody.

Rozważając dzieje Słowian północno-zachodnich w XI w., uderza brak pomiędzy nimi porozumienia do wspólnego oporu Niemców, którzy w tym czasie nie skrywali bynajmniej zamiaru ujarznienia Słowian zaodrzańskich, zhołdowania Czech i zepchnięcia Polski na podrzędne stanowisko. Tymczasem Słowianie, jakby nie pojmując zamiaru wrogów, spierają się i walczą pomiędzy sobą, a nawet stają po stronie Niemców przeciw własnym braciom. Wypadki bolesne, zgubne dla całej Słowiańszczyzny, może i niejasno pojmowane były w XI w., kiedy interesy dynastyczne i religijne stawiano wyżej nad przyszłość narodów. Dziś, po upływie ośmiu wieków, patrząc na czyny przodków naszych spokojnie, winniśmy rozważyć bezstronnie stosunki Słowian wzajemne, a szczególnie Polaków z Czechami, tudzież zachowanie się dwóch ostatnich ludów względem Niemców, bo od tego los reszty pobratymców zależał.

Po upadku władzy polskiej między Odrą a Łabą (1032—1036), Słowiańszczyzna północno-zachodnia znalazła się w takich samych

stosunkach terytoryalnych i politycznych do Niemiec, w jakich była w początku XI w., t. j. przed wyprawą Bolesława Chrobrego nad Łabę w r. 1002. Obodryci i Lutycy wytrwale bronili ziem swych od napadów Niemców; Łużycanie i Milczanie, pod zarządem margrafów misznieńskiego i wschodniego, weszli do składu państwa Niemieckiego; Rany i Pomorzanie, zawdzięczając nieprzystępną, w oddaleniu od Niemców położoną miejscowość, cieszyli się pokojem; Czechy po dawnemu hołdując królowi niemieckiemu, posiadały niezależność wewnętrzną i wzmoctyły się przyłączeniem Morawii (roku 1029); Polska od nikogo niezależna, utrzymała za Odrą dawniejszą posiadłość swą ziemię Lubuską; Niemcy zaś, posiadłszy Łużyce i Miłsko, nic nie stracili i nie zyskali nad to, czem do roku 1002 władali. Na pozór wszystko wracało do dawnego stanu, jak było przed wojną z Bolesławem Chrobrym. W gruncie rzeczy zaszły jednak ogromne zmiany.

Bolesław, spotkawszy ze strony Czechów i Lutyków przeszkody do połączenia Słowian północno-zachodnich w jedno potężne państwo Słowiańskie, zdołał jednak połączyć z Polską Śląsk, Chrobację, Pomorze wschodnie i Mazowsze, zlać jednoplemienne ludy w jeden naród, zorganizować wreszcie państwo tak potężne, że nawet po oderwaniu od niego Morawii, Słowaczyny, Łużyc, ziemi Milczanów i grodów Czerwieńskich, państwo to, posiadające obszaru 4000 mil kwadr. z górą, przewyższało we troje obszar Czech z Morawami. Mocna organizacja wojenna i administracyjna, tudzież dbałość i sprawiedliwość Bolesława łączyły ludy jego nierozzerwanym węzłem w jeden wielki naród, któremu mądre rządy wiekopomnego króla, zapewniały postęp po drodze cywilizacji zachodniej. Świat o tem wiedział. Polska od razu zajęła stanowisko poważne w szeregu państw chrześcijańskich: słynęła wysoką czią męczennika ś. Wojciecha, gorliwością w szerzeniu chrześcijaństwa, bogactwem kraju, świetnością dworu panującego monarchy, bitnem rycerstwem i sławnymi zwycięztwami, podczas uporczywój walki z cesarstwem. Wreszcie, miała duchowną hie-

rarchiję niezależną od niemieckiej, nie płaciła daniny cesarstwu i nigdy do żadnej lenności nikomu nie poczuwała się. Chwilowe osłabienie Polski za Mieczysława II podawało nieprzyjaciółom jej możliwość oderwania pogranicznych ziem, podnosić krzyki z powodu koronacji Mieczysława II, utyskiwać, że podobny czyn jest pokrzywdzeniem cesarstwa, napadać i łupieżyc Polskę, ale rozwalić ją nie było sposobu. Pojmując to cesarz Konrad II zadowolnić się oderwaniem od Polski ziem, posiadanych nigdy przez margrafów, ale o zdobycie innych posiadłości polskich nie pokusił się nawet. Polska w osłabieniu była jeszcze państwem wielkiem, posiadającym lud bitny, duże zasoby materyalne, oczekujące, aby je silna ręka użyła na korzyść cywilizacji i potęgi państwa, niezależność zaś polityczna zapewniała rozwój w duchu narodowym, tudzież możliwość łączenia pod rządem Piastów pokrewnych ludów.

Szybki wzrost Polski spychał Czechy na podrzędne miejsce. Rola panujących książąt zmieniła się. Przemysłowcy, straciwszy pierwszorzędne stanowisko, jakie w X wieku zajmowali w Słowiańszczyźnie, czuli się poniżonymi, trzymali się polityki cesarskiej, lecz przez to ani od trybutu królowi niemieckiemu nie wyzwolili się, ani hierarchii duchownej od zależności niemieckiej nie wyswobodzili, a raz stanąwszy wrogo przeciw Polakóm, musieli trzymać się dalej polityki niemieckiej, w nadziei, że może się uda im z czasem część zdobyczy Bolesława Chrobrego odebrać. Piastowicze zaś, przypominając nieprzyjazne usposobienie ku nim książąt czeskich, wspólne ich z Niemcami do Polski wyprawy, oderwanie Morawii, intrygi księcia Brzetysława w buncie Bezbrajima, nie mogli żywić dla nich przyjaźni. Dwie dynastje słowiańskie stanęły przeciw siebie. Przyszłość pokrewnych ludów zachmurzyła się!

2. Napad Brzetysława I na Polskę (r. 1038—1039). Interwencja Henryka III na korzyść Kazimirza I. Powrót Kazimirza I do Polski (1039).  
Brzetysław upokorzony, lennik cesarski.

Kiedy podstępem uwięziony, przez cesarza Konrada II w roku 1032 Oldrzyk zostawał w niewoli niemieckiej,<sup>1)</sup> Czechami rządził syn jego Brzetysław. Wkrótce jednak Oldrzyk został uwolniony (14 Kwietnia 1034) z obowiązaniem, aby władzę swą podzielił z Jaromirem, zwolennikiem cesarza. Lecz Oldrzyk, nie myśląc spełniać zobowiązania wymożonego przymusem, kazał Jaromira oślepić, a stronnika czeskiego Brzetysława wygnać z kraju.<sup>2)</sup> Konrad II, zajęty wojną burgundzką, nie miał czasu w sprawy czeskie wdawać się, lecz syn jego Henryk, ten sam, który wciągnął Brzetysława w sidła polityki niemieckiej, ujrawszy go na wygnaniu, zapalił się żądzą okazać pomoc prozelicie swemu, wyprawił się niezwłocznie z wojskiem do Czech i wracającemu z Burgundyi ojcu chwalił się, że w dwóch bitwach pokonał Oldrzyka z jego stronnikami.<sup>3)</sup> Ile w tej przechwałce było prawdy nie wiemy, ale niewątpliwie, że około tego czasu Brzetysław pogodził się z ojcem i był mu wiernym aż do śmierci jego (1037). Trochę później, gdy książę Jaromir był zamordowany przez Kochana starostę Wrszowców, z rodu Przemysłowców pozostał jedyny mąż rycerski Brzetysław, bo syn jego Spitygniew ledwo kilka lat życia liczył. Wypadki te zaszły w tym samym czasie, kiedy po ustąpieniu królewicza Kazimirza do Węgier (1036), w Polsce srożyło się straszne zaburzenie. Brzetysław zamierzał skorzystać z tego i koło Czech grupować ludy słowiańskie. Zamiar był dobry, dla Słowiańszczyzny zbawienny

<sup>1)</sup> Wyżej. s. 429 przypisek 32.

<sup>2)</sup> *Annal. Hildesh. a. 1034. In pascali festivitate Oudalricus Boemiorum dux, optentu imperatricis et principum, in gratia de exilio domum redire promeruit, et ducatus sui medietatem, sui fratre Germiro medietatem retinente, suscepit... Praedictus Oudalricus Boemicus dux, post reversionem fratre caecato filio fugato, item sacramenta refringens infidelitati institit. Pertz, III, 99.*

<sup>3)</sup> Vippo 33. w Pertza, XIII, 271.

i do wykonania w owym czasie być może nawet możebny, bo pogrążone w anarchiję ludy polskie gotowe były przyjąć wszelkiego monarchę, któryby im porządek i spokój zapewnił. A jak niegdyś Bolesław Chrobry obwołany był królem czeskim w Pradze, tak, być może, udałoby się Brzetysławowi królem polskim w Gnieźnie obwołanym zostać. Ale dla dopięcia podobnego zamiaru, oprócz zdolności i energii, potrzeba było jeszcze mieć myśl uczciwą i ludy bratnie miłować tak, jak je kochał Bolesław Chrobry. Brzetysław inaczej postąpił.

Achilles czeski, jak go historycy zowią, znany już z chwalego porwania mniszki Judyty z klasztoru szweinfurtskiego, wslawiony oderwaniem Morawii od Polski i napadem na Węgry (1030), dowiódł czynami niepospolitej energii i zręczności jak w polityce, tak i we władaniu orężem. A gdy zasiadł na tronie czeskim (r. 1038) i zamierzył na Polskę napaść, na pierwszym wstępie dzikość swą pokazał. Gdy bowiem, według starożytnego obyczaju, wzywając lud na wojnę książęta czescy rozkazywali obnosić po kraju miecz, z oznajmieniem, że kto nie stanie na rozkaz książęcy, ten mieczem karany będzie, Brzetysław, zamiast miecza, kazał powróż obnosić po kraju.<sup>4)</sup>

W wiekach średnich wojna bywała dwojakiego rodzaju: wypowiedziana i taka tylko mogła być zaszczytną, gdy przeciwnie wojnę niewypowiedzianą, potępiano, jako rodzaj rozboju.<sup>5)</sup> Zwyczaj ten zapewno nie był Brzetysławowi I nie znany, ale żeby on Polsce wojnę wypowiedział, tego nie dostrzegamy. Przeciwnie, jak niegdyś na Morawiję i Węgry, tak w r. 1038 napad na Polskę był rozbójniczy (*bellum furtivum*) i niespodziewany. „Na kształt wścieklej burzy“, powiada Kozma, „wkroczył książę czeski do Polski, niszcząc, paląc wszystko, pustosząc aż do Krakowa, który niespodziewanie ubiegł, zabrał nagromadzone tam

---

<sup>4)</sup> Cosma, w *Fontes rerum bohemicarum*, II, s. 70. Obacz niniejsz. pracy T. II, s. 697, przyp. 226.

<sup>5)</sup> Wojna wypowiedziana *bellum guerratum*, czyli *guerra guerrata*, jak wówczas nazywano; wojnę niewypowiedzianą zwano *bellum furtivum*. M. P. I, 321.



przez Bolesława Chrobrego skarby złota i srebra, a sam gród spalił. W następnym roku 1039, nie spotykając nigdzie oporu, Brzetysław posuwał się dalej, niszczył gród po grodzie, a gdy się zbliżył do Gdecz, w którym zgromadziła się okoliczna ludność z dobytkiem, unikając zagonów czeskich, przedniejsi obywatele wyszli przeciw księciu czeskiemu ze złotą gałązką w rękę, prosząc, aby ich oszczędził. Brzetysław kazał wszystkich do Czech przesiedlić. W Gnieźnie żołnierze czescy rzucili się do rabunku kościołów. Brzetysław i przy boku jego zostający biskup prażski Sewer, woleli skarby zabrać na korzyść księcia i duchowieństwa; umyślili więc grabieży nadać pozór pobożnego uczynku. Największą świętością i ozdobą gnieźnieńskiego kościoła, były zwłoki ś. Wojciecha, które z widoków politycznych Brzetysław zabrać i do Czech wywieźć postanowił. Książę i biskup pościli, modlili się, katechizowali swych wojowników, stanowili przepisy o obchodzeniu dni świątecznych, o zachowaniu przepisów żywota chrześcijańskiego i t. d.<sup>6)</sup> Po takich dopiero ceremoniach, rozebrali grób, zabrali zwłoki męczennika dla odwiezienia do Pragi, ale przytem nie zaniedbali zabrać wszystko, co znaleźli w kościele i w grobach.“ „Książę i biskup wyklinali zbrodniarzy, ale sami się skalali najobrzydliwszą, bo świętokradzką zbrodnią.“<sup>7)</sup>

Zasiedziawszy się długo w Gnieźnie, bo aż do połowy lata (1039), Brzetysław ruszył do domu, nadając powrótni pozór wyprawy świętej. Pod koniec Sierpnia, zastępy czeskie stanęły pod Pragę, i nad r. Rokitnicą, między Libinią, Wysoczanami i Hłopetynem rozłożyły się obozem, mając dopiero nazajutrz wchodzić do miasta (24 Sierpnia). Naprzeciw wyroiło się mnóstwo ludu i duchowieństwo stolicy. Na czele pochodu postępywali sam książę Brzetysław i biskup Sewer, niosąc szczątki ś. Wojciecha, za nimi opaci ze świętymi kośćmi pięciu braci męczenników, pozabijanych w puszczy bieniszewskiej (r. 1003), za nimi

---

<sup>6)</sup> Cosma, w *Fontes rer. boh.* II, także w Ireczka, *Codex juris*, I.

<sup>7)</sup> Bartoszewicz, *Hist. Pierw. Polski*. T. II, s. 332.

arcypresbiter ze zwłokami biskupa Radyma, potem dwunastu księży dźwigali wielki krzyż złoty, podarowany przez Bolesława Chrobrego, trzej inni kapłani dźwigali złote, drogimi kamieniami wysadzane tablice kościelne, za które Bolesław dał 300 funtów złota, a na stu z górą wozach wieziono dzwony, ozdoby kościelne i różne inne łupy, nawet ubiory kapłańskie. Nakoniec prowadzono zastęp więźniów z pętami na rękach, najwięcej samych Gdeczan, pomiędzy którymi był pradziad kronikarza Kozmy, kapłan.\*)

Po odejściu Brzetysława, zburzone przez niego Poznań i Gniezno w gruzach leżały; mieszkańcy pouciekali do Masława za Wisłę, a grody długo pustkami stały, tak że w kościołach ś. Wojciecha męczennika i ś. Piotra apostoła „dziki zwierz posłał legowiska swoje“.<sup>8)</sup>

Znacząc ślady pobytu w Polsce pożogą, grabieżą i świętokradztwem, Brzetysław dowiedział, że nie o podniesienie idei Bolesławowej połączenia Słowian, lecz wprost o grabieży myślał. Powrócił do Czech wzbogacony niezmiernemi łupami, zatrzymał Śląsk, a resztę odartej Polski rzucił, bo poznał, że siłami swemi nie zdoła jej utrzymać, a na dobrowolne pod jego władzę połączenie ludów polskich łupieżca i burzyciel rozliczać nie mógł.

Zrabowawszy Polskę nieubłagany wróg Piastowiczów, Brzetysław począł ścigać królewicza Kazimirza, może przez nienawiść do ojca jego Mieczysława II, lub pewniej w celach politycznych, żeby usunąć od tronu polskiego ostatniego z rodu Piastów. Zażądał więc od następcy Stefana I króla Piotra Weneta, aby mu Kazimirza wydał, lecz Piotr z oburzeniem odrzucił podobne

---

\*) Osiedlając Gdeczanów w Czechach r. 1039, książę Brzetysław: dat eis partem silvae, que vocatur Cirnin, non modicam, constituens eis unum ex ipsis praefectum et judicem, et decernit, ut sub lege, quam in Polonia habuerant, tam ipsi, quam eorum posterii in sempiternum vivant. Cosma. — Ślad pobytu owych Gdeczanów pozostał dotąd we wsiach Hedeczany i Hedeczko, należących do państwa Chrzyckiego, w obwodzie Rakownickim. Porów. Erben. Regesta. s. 42.

<sup>8)</sup> Gallus I, c. 19.

wymaganie.<sup>9)</sup> Kazimirz jednak, obawiając się zasadzki wroga, opuścił Węgry i udał się do Niemiec (1039), gdzie matka jego Ryksa posiadała obszerne dobra w okolicach Koburga i Salfeldu, w żupie Orlej u wierzchowin rzeki Solawy, tudzież nad rzeką Mozelą.<sup>10)</sup>

Skargi Ryksy i Kazimirza na postęпки Brzetysława w Polsce, wywołały zgorzenie w świecie chrześcijańskim. Protektor jego Konrad II już nie żył († 1039), a nowy cesarz Henryk III, patrząc na księcia czeskiego jak na lennika swego, poczytał mu za winę, że bez pozwolenia cesarskiego, po zbojceku na Polskę napadł. Silniejszą jeszcze pobudką do gniewu cesarza posłużyły skarby, którymi się Brzetysław z grabieży polskich wzbogacił i przez osłabienie Polski w potęgę wzrastał, a tymczasem polityka cesarska nie dopuszczała wzmocnienia jednego państwa słowiańskiego z osłabieniem drugiego, lecz dążyła do tego, aby je różnić i w niemocy trzymać.<sup>11)</sup> W tym najbardziej celu Henryk III, posunąwszy wojsko swe do granic czeskich, kiedy Brzetysław łupieżył jeszcze w Polsce, zażądał od niego, aby mu oddał w rękojmię syna swego Spitygniewa i po dawnemu płacił trybut roczny 500 marek i 120 wołów.<sup>12)</sup> Brzetysław zgodził się na to, ale gdy mu cesarz kazał zwrócić ziemie polskie i łupy, o których krążące w Niemczech wieści powszechną zazdrość wzbudzały, Brzetysław wykręcał się, a w końcu, przewidując wojnę, wszedł w umowę z królem węgierskim Piotrem,<sup>13)</sup> przeciw któremu gotowało się do powstania stronnictwo narodowe madjarskie. Cesarz z dwóch stron postanowił na Czechy uderzyć. Sam, na czele Bawarów, przedzierał się przez Szumawy, a z północy margraf miszniński Ekhard II, przez góry Kruszcowe, po drodze Jaromirowej do Czech dążył (1040). Wyprawa

<sup>9)</sup> Gallus I, c. 18. Si lex antiqua diffinierit, quod Ungarorum rex Bohemorum ducis carcerarius fuerit, faciam, quae rogatis, odpowiedział Piotr.

<sup>10)</sup> Mnich brunwilerski, cap. 21. M. P. I. s. 351—2.

<sup>11)</sup> Sołowjew, Исторія Россіи. I, s. 209.

<sup>12)</sup> Wyżej, str. 351.

<sup>13)</sup> Palacki, Dějiny I, 307.

nie udała się. Henryk III, zamierzając powetować straty, starał się aby Brzetysława ze strony Polski przycisnąć, a ponieważ królewicz Kazimirz rwał się do ojczyzny, cesarz przyrzekł mu, że dopóty wojnę z Brzetysławem prowadzić będzie, dopóki łupieżca nie zwróci co do jednego obola, z tego co w Polsce zagrał;<sup>14)</sup> dał Kazimirzowi 500 ludzi zbrojnych i do Polski wyprawił<sup>15)</sup> (1039).

W następnym roku 1041 Henryk III powtórnie napadł na Brzetysława, palił i niszczył kraj czeski aż do Pragi, którą obległ. Czechowie bronili się mężnie, lecz przeciw przemagającym siłom niemieckim, stolicy obronić nie mogli. Pojawszy to biskup Sewer, zapozwany już przez zwierzchnika swego arcybiskupa mogunckiego przed sąd za złupieżenie kościołów w Polsce<sup>16)</sup> i obawiając się stracić biskupstwo, uciekł pokryjomu z Pragi do obozu Henryka III, przebłagał go i do łatwiejszego opanowania stolicy podawał rady.<sup>17)</sup> Brzetysław, zdradzony przez poufnego doradcę biskupa, udał się do misznieńskiego margrafa Ekharda II i za jego pośrednictwem uzyskał pokój, zobowiązawszy się wypłacić cesarzowi trybut zaległy od trzech lat,<sup>18)</sup> ulegać mu i rzec się zdobyczy polskich. Zmuszony uznać się pokornym sługą cesarskim,<sup>19)</sup> Brzetysław I wszedł w poczet elektorów nie-

<sup>14)</sup> Cosmas. Mandans per questionarios, ut argentem, quod in Polonia rapuerant, nisi infra statutum terminum, usque ad unum obolum sibi mittant, minatur bellum.

<sup>15)</sup> Gallus I, c. 19; Annalista Saxo. a. 1039: his temporibus Kazimer filius Miseconis ducis Polanorum reversus in patriam a Polanis libenter suscipitur. — Porów. Wojciechowskiego o Kazimirzu Mnichu. Pamiętnik Akad. Umiejętności, Kraków 1885 T. V, s. 2.

<sup>16)</sup> Dudik, Mährens Gesch. II, 208.

<sup>17)</sup> Annal. Saxo. a. 1041. Pertz VI, 685. Annal. Althahens. pod r. 1042 powiada, że Sewer obiecywał nawet Henrykowi III wydać Brzetysława, lecz wiadomość ta, według historyków, nie zasługuje na zaufanie.

<sup>18)</sup> Dux namque Boemicus quantocius se fidei marchionis Eckihardi committens, humillima satisfactione venit ad regem, offerrens censum Boemice terre cum maxima honorificentia regalium donorum. Posse. Cod. Sax. s. 59 przyp. 368. — Cosma, ad. a. 1042. Insuper ei promittit mille et quingentas marcas denariorum, quod erat tributum trium annorum jam praeteritorum.

<sup>19)</sup> W połowie Oktobra r. 1041 Brzetysław, udawszy się do Regensburga, na kolanach błagał u cesarza Henryka III przebaczenia, zwrócił mu książęcą cho-

mieckich, uczęszczał na sejmy razem z innymi książętami rzeszy, wciągnął Czechy w sferę polityki niemieckiej, a w wynagrodzenie miał chyba tę pociechę, że Śląska i łupów polskich Kazimirzowi nie zwracał.

**3. Zaburzenia w Węgrzech.** Kazimirz I przywraca pokój w Polsce (1040 do 1047). Sprawy węgierskie różnią Kazimirza I z Henrykiem III i Brzetysławem I. Śląsk powraca do Polski (1054). Seniorat w Czechach ustanowiony (r. 1055). Zgon Brzetysława r. 1055. Kazimirza I r. 1058.

Jednocześnie prawie ze skończeniem wojny Brzetysława I z Henrykiem III, (1041), w Węgrzech poczęły się zaburzenia, mające na długi czas poróżnić politykę Polski i Czech, gdy bowiem w sprawach węgierskich królowie polscy mogli postępywać niezależnie od nikogo i działać stosownie do interesów narodu swego, książęta czescy, zostawszy sprzymierzeńcami i wasalami królów niemieckich, musieli stać po ich stronie, pomagać do wzrostu ich potęgi, ze szkodą reszty Słowiańszczyzny.—Przypatrzmy się tym stosunkom bliżej.

Panujący w Węgrzech po Stefanie I król Piotr Wenecyanin, (1039—1046) w duszy Niemiec, tyranizował naród. Synowie Stefana I Lewenta, Bela i Andrzej<sup>20)</sup> schronili się w Polsce, a tymczasem mąż siostry Stefana I Sarolty Aba, stanąwszy na czele stronnictwa narodowego, wojnę z Piotrem rozpoczął, (1041). Wygnany z Węgier Piotr szukał pomocy u Henryka III, który

rażenie czeską i według Kozmy, zawołał: „O Panie! czegoż więcej od nas żądasz? Wszak ziemia nasza jest twoją ziemią i my twoimi jesteśmy“ (Nostra terra tua est camera, nosque tui sumus et tui esse cupimus). Cesarz okazał się laskawszym niż się spodziewali przytomni panowie. Zwrócił Brzetysławowi nie tylko Czechy i Morawy, lecz według *Annal. Altahens.* puścił mu Śląsk na prawie lennem. Mylność podobnej wiadomości dawno już postrzeżono. Nie mógł cesarz dawać tego, czego sam nie posiadał. Wreszcie, Brzetysław później sam zwrócił Kazimirzowi Śląsk za roczną opłatą, czegoaby zapewne nie zrobił, gdyby miał ten kraj jako lenność posiadać.

<sup>20)</sup> Keza i Turocz pomiędzy synami Stefanowymi wymieniają Andrzeja. Tymczasem kronika Węgiersko-Polska zamiast Andrzeja wzmiankuje Piotra, a Lambert heresfeldski (u Pertza V, s. 161) nazywa Belę krewnym tylko Andrzeja, nie bratem. Bielowski, M. P. I, s. 511. Zatrzymujemy tu imię Andrzeja, jako przez historyków powszechnie przyjęte.

wyprawiwszy się do Węgier w r. 1042, pobił na granicy wojska Aby i dalej posuwał się po prawej stronie Dunaju, lecz wielkie rozlewy wód postęp jego wstrzymywały. Sprzymierzeniec Henryka III, Brzetysław I, szedł tymczasem po lewej stronie Dunaju, przez górzyste miejscowości, w których jazda maderska nie mogła być straszną.<sup>21)</sup>

W początku Września (1042), wojska cesarskie spaliły Haimburg i Presburg; Aba dwa razy pobity pod Granem, cała część zachodnia Węgier u stóp cesarskich, Aba umknął za Cisę; Piotr do władzy wrócił. Ale stronnictwo narodowe maderskie, zamierzając podnieść pogaństwo i cudzoziemców z kraju wygnąć, bunt podniosło. Piotr utrzymać się nie mógł. Aba chciał się koronować na króla, lecz biskup ksanadzki Gerard złorzeczył mu i koronacyi odmówił. Henryk III wspierając Piotra, wyprawił się w łodziach po Dunaju,<sup>22)</sup> doszedł do Rabnicy, która pod miastem Raab do Dunaju wpada.<sup>23)</sup> Aba upokorzył się, przyrzekł zachodnią część państwa swego od r. Wyszawy (Fischi) aż do Morawy i Litawy, którą Stefan I odjął Niemcom za cesarza Henryka II, zwrócić, szkody wynagrodzić, więźniów oswobodzić, prawa Gizeli wdowy po Stefanie I uszanować, znaczną summę zapłacić, nawet lud swój cesarzowi poddać, prosząc o jedno tylko, aby osobiście nie był zmuszony przed cesarzem stanąć,<sup>24)</sup> bo to by poderwało ku niemu zaufanie ludu (1043). Pokój z obu stron przysięgą potwierdzony, cesarz powrócił do domu, lecz Aba przyrzeczeń nie spełnił i w początku r. 1044, nową wojnę rozpoczął. Henryk III pośpieszył z niewielkim wojskiem<sup>25)</sup> na pomoc Piotrowi, doszedł do Rabnicy jak w poprzednim roku, zwy-

---

<sup>21)</sup> Aventini, *Annales Bojorum*, edit. Basileae 1580, lib. V, p. 412.

<sup>22)</sup> *Annal. Sangal*, major, ad a. 1043. Pertz I, 84.

<sup>23)</sup> Awentin w *Annales Bojorum*, s. 412, rzekę tę nazywa „Rabinissa“.

<sup>24)</sup> Wszystko według Awentina *Annal. Bojorum*, lib. V s. 413.

<sup>25)</sup> *Annal. Hildesheim*, a. 1044. Pertz III, 104. *Rodulfi Historia*, lib. 5. Pertz VII, 70 „non erant in exercitu illius (Heinrici) plus quam sex millia virorum.“

ciężko dotarł do Białogrodu (Stulweisenburga), oddał Węgry w dożywotnią lenność Piotrowi, jakby niemiecką krainę.<sup>26)</sup> Aba uciekł za Cisę, lecz schwytny i przed Piotra stawiony, ścięty został.<sup>27)</sup> Niemcy tryumfowali. Wkrótce potem posłowie Piotra donieśli Henrykowi III, że Piotr nie tylko nie posiada zaufania w narodzie, lecz że naród wpadł w bałwochwalstwo. Henryk III pośpieszył do Węgier, Piotr go spotkał w Granie, razem objechali główne miasta, Piotr wręczył uroczyste Henrykowi dzidę swą złotą i otrzymał ją napowrót w dożywocie, jako lenność niemiecką.<sup>28)</sup> Zostawało jeszcze jeden krok zrobić, aby Węgry w cesarskie dobra zamienić. Madjary złością przeciw Niemcom zawrżeli (r. 1046). Zjawił się Andrzej i Lewenta z Polski przybiegł. Bela w Polsce pozostał.<sup>29)</sup> Piotr tyranizował, wieształ, oślepił, wzburzenie rozżarzał, nakoniec ratował się ucieczką, lecz pojmany, oślepiiony i otrzebiony,<sup>30)</sup> w głąb Węgier z żoną wysłany, żył jeszcze rok. Lewenta wkrótce po upadku Piotra umarł (1047), panował Andrzej, któremu za warunek postawiono, aby cześć dawnym bogóm przywrócił. „Poczęto golić głowy, zostawując po bokach zwyczajem pogańskim kosy, żywić się mięsem końskim, cześć demonom oddawać i różne obrzydliwości wyrażać“.<sup>31)</sup> Kościoły zburzono, księży i innych chrześcian zabijano, biskup Gerard włócznią przebity i ze skały w przepaść strącony,<sup>32)</sup> pogaństwo zagroziło zniszczeniem początków cywilizacji chrześcijańskiej. Król Andrzej pojął, że tak zostać nie może, wyprawił do Henryka III poselstwo, przyrzekając mu trybut roczny i posłuszeństwo, jeśli uzna go królem, Cesarz Henryk III

<sup>26)</sup> Heriman. Augien. a. 1044. Pertz V, 124. Annal. Sangal. major. a. 1044. Pertz I, 85.

<sup>27)</sup> Aventini, Annal. Bojorum, lit. V p. 416.

<sup>28)</sup> Ibidem, p. 418.

<sup>29)</sup> Kronika Węgiersko-Polska. Bielowski, Mon. Pol. I, 513.

<sup>30)</sup> Aventini, Annal. Bojor. s. 420. Petrus... ad Albam regiam traductus, oculos, genitalia ferro amisit: ex vulnereque et plaga obiit.

<sup>31)</sup> Mailath, Geschichte der Magyaren I, 61.

<sup>32)</sup> Aventini, Annal. Bojorum, p. 420.

w tym czasie śpieszył do Rzymu na koronację (1047); sprawa między nim i Andrzejem zaciągnęła się aż do r. 1050.

W ciągu tych zaburzeń węgierskich (1041—1047), Polska na uboczu stała. Kazimierz I zajęty przywróceniem porządku, po zniszczeniach dokonanych przez Brzetysława (1039), walką z Masławem i Pomorzanami aż do roku 1047, nie mógł mięszać się w sprawy węgierskie. Udzielenie jednak przytułku w Polsce synóm Stefana I niepodobało się Henrykowi III i sprzymierzeńcowi jego Brzetysławowi I. A gdy w r. 1050 Niemcy rozpoczęli nową wojnę z Węgrami, podejrzowano w zмовie z nimi Kazimirza I, który pojąwszy za żonę siostrę księcia kijowskiego Jarosława I, „księżniczkę arcyposażną“,<sup>33)</sup> czuł się bezpiecznym ze strony Rusi i o powrócenie Polsce Śląska zamyślał, tem bardziej, że mógł liczyć na poparcie króla Andrzeja, z którym w pokrewieństwie zostawał. Obawiając się o utratę Śląska, Brzetysław trzymał się mocno cesarza, a ten, broniąc swego wasala, zagroził wojną Kazimierzowi. Musiał więc Kazimierz przez poselstwo do cesarza wyprawione usprawiedliwić się<sup>34)</sup> i posiłki na wojnę węgierską przyobiecąć. Jakoż, gdy się rozpoczęła wojna z Węgrami (1051) i Brzetysław z wojskiem pod Presburg ruszył, w obozie cesarskim znalazły się polskie posiłki,<sup>35)</sup> którym wypadło trudną przeprawę przez Rabnicę zdobywać.<sup>36)</sup> Posiłki te były konieczną ze strony Kazimirza ofiarą, dla zapewnienia Polsce pokoju i odzyskania Śląska, którego Brzetysław I zwrócić nie chciał.

---

<sup>33)</sup> Gallus s. I 19 „cum magnis divitiis.“

<sup>34)</sup> Aventini, An. Bojor. 423: Rumor erat Cathomarum Polonorum regulum Silesiam, ab Augusto Boemio praesidi datam, armis affectare. Cathomarus ubi ist haec accepit, ad imperatorem venit, rumore de se temere natum coarguit. Caesar excusatum eum habuit, domumque redire iussit.

<sup>35)</sup> Aventin. l. c, 423. Imperator cum valida Francorum, Gallorum, Polonorum, Longobardorum, Venedorum, Suevorum, Saxonum manu, Pannoniam australem Ungariae partem, terrestri itinere, absque carurcis, ... inuauit.

<sup>36)</sup> Aventin. l. c. 424. Ubi ad Rabinisae fluminis pontem ... peruentum est, hostes trajectu annis nostros arcent. Quidam Burgundionum, Saxonum et Polonorum flumen non sine periculo tranant...



Później dopiero Brzetysław, czując się ociężałym i obawiając się o przyszłość państwa Czeskiego, tudzież potomstwa swego, ujrzał się zmuszonym stosunki z Polską załatwić. Zjechał się on z Kazimirzem w Kwedlinburgu (1054), gdzie cesarz Henryk III godził książąt nieprzyjaciół.<sup>37)</sup> W tymże czasie, według Kozmy, nastąpiło zwrócenie Polsce Śląska, z warunkiem opłaty księciu czeskiemu i jego następcóm rocznie 500 marek srebra i 30 marek złota.<sup>38)</sup> Czy nastąpiła zgoda na to Kazimierza, z pewnością nie wiemy,<sup>39)</sup> ale sam fakt podobnej propozycji w niekorzystnem świetle przedstawia księcia czeskiego. Zamiast złagodzenia stosunków z ograbionym przez siebie, trzy razy potężniejszym sąsiadem, Brzetysław zamierzał zobowiązać sąsiada tego do wieczystego haraczu, czem jasno dowiódł nadzwyczajną chciwość, ale przytem i brak zmysłu politycznego. Nie dziw więc, że stosunki Polski do Czech, po zwróceniu Śląska (r. 1054) były mocno napięte, w późniejszym zaś czasie wywołały szereg wojen pomiędzy bratnimi narodami, ze szkodą reszty Słowian.

Załatwiwszy sprawę o Śląsk, Brzetysław czując się bezpiecznym ze strony Polski, zamierzał przedsięwziąć trzecią wyprawę do Węgier, gdzie rozdrażnienie między stronnictwami wrzało jeszcze. Pośpieszył więc z Kwedlinburga do Morawii, lecz w Chrudimie mocno zachorował,<sup>40)</sup> (w końcu r. 1054). Przewidując zbli-

<sup>37)</sup> Aventin. lib. V, p. 426: Caesar... quinquagenalia Quintlenburgii celebrat, ubi Boiemum ac Polonicum ducem, veteres invicem inimicos, in gratiam redigit, reconciliatosque domum dimittit.

<sup>38)</sup> Cosma, s. a. 1054: Urbs Vratislai et aliae civitates a duce Bretislao reditae sunt Polonis ea conditione, ut quam sibi, tam suis successoribus quinquagenas marcas argenti et XXX auri annuatim solverent.

<sup>39)</sup> Za Kozmą powyższą wiadomość powtórzyli późniejsi pisarze, ale w niemieckich i polskich źródłach wzmianki o trybucie nie ma. Wszakże, przy pomyślnej okoliczności książęta czescy przypominali, że im trybut należy, mianowicie w roku 1093, 1099, 1110 i 1158 chociaż nie zawsze z pożądanym skutkiem. Powiemy o tem we właściwem miejscu.

<sup>40)</sup> Kozma, wzmiankując o zamiarze napadu Brzetysława na Węgry, przed śmiercią r. 1055, powiada: bis victor iam tertia vice proposuerat invadere Pannoniam, dumquae praecedens suum expectat exercitum, Chrudim in urbe acri pulsatur aegritudine, quam ut sensit magis magisque ingravescere.

zający się koniec żywota, Brzetysław I postanowił uporządkować następstwo tronu czeskiego i w tym celu ustanowił seniorat. Starszy z rodu Przemysłowców miał być księciem Czeskim, a inni mieli mu podlegać.<sup>41)</sup> Stosownie do tego, starszy syn Brzetysława I, po jego śmierci (r. 1055), Spitygniew II, został księciem czeskim, a młodszy bracia na utrzymanie swe mieli wyznaczone w Morawii udziały: Wratisław w Ołomuńcu, Konrad w Znoimie, a Otto w Brnie. Od tych stolic książęta przybierali tytuły, które w niczem nie miały uszczuplać powagi księcia czeskiego. Piąty syn Brzetysława Jaromir, przeznaczony do stanu duchownego, aby po Sewerze zajął biskupstwo prażskie, nie otrzymał udziału.

W ciągu kilku następnych lat głównie interesujące nas osoby zeszyły ze świata: cesarz Henryk III † 1056, Kazimirz I † 1058, Spitygniew II † 1061. Na tron niemiecki wstąpił małoletni Henryk IV; w Polsce Bolesław Śmiały, w Czechach Wratisław II. Ze zmianą monarchów zmieniły się i stosunki polityczne.

**4. Bolesław Śmiały podnosi potęgę Polski; wprowadza Belę do Węgier (1061). Wratisław II z Niemcami popiera w Węgrzech Salomona, Bolesław synów Beli (1063—4). Zatargi Bolesława z Wratisławem II (1068). Henryk IV wzywa ich do Miszna roku 1071, Bolesław nie przyjmuje pośrednictwa.**

Uporządkowana przez Kazimirza I Polska, pod rządem syna jego Bolesława Śmiałego (1058—1080), powraca na dawniejsze poważne w świecie stanowisko. Młodzieniec rycerskiego ducha, energiczny, odważny aż do zuchwałości, zamierzając iść w ślady pradziada Chrobrego, przedsięwziął godność królewską podnieść, dawne posiadłości przodków odzyskać, orężem zmusić sąsiadów

<sup>41)</sup> Cosma, a. 1055. Qua de re rogo vos per Dominum et obtestor fidei vestrae per sacramentum, quatenus inter meos natos sive nepotes semper major natu summum jus et solium obtineat in principatu; omnesque fratres sui sive qui sunt orti herili de tribu, sint sub ejus dominatu.

do szanowania granic państwa Polskiego. A że za panowania jego przypadły nieskończone zamieszki pomiędzy książętami w Węgrzech i na Rusi, musiał więc Bolesław, w obronie własnych interesów, wdawać się w sprawy ruskie, węgierskie i powikłane z nimi sprawy czeskie, nie spuszczając z uwagi polityki niemieckiej, która starała się szkodzić mu w Węgrzech i różnić z nim Czechów.

Z Węgrami Polska od dawna w przyjaznych stosunkach zostawała, — z Czechami przeciwnie. Opętani polityką niemiecką książęta czescy jak w początku, tak i w drugiej połowie XI w. pokładali nadzieję w cesarzach niemieckich, stosowali się do ich polityki, przez co nie mogli być w zgodzie z Polską, która zawsze przeciw Niemcom stawiała się ostro. Wspomnienie zaś grabieży Brzetysława I (1038—9), wymaganie daniny za zwrócenie Śląska, tudzież popieranie przez Wratysława II polityki niemieckiej w Węgrzech, nieprzyjaźnie przeciw niemu usposobiły Bolesława Śmiałego. Dwa najsilniejsze w XI w. państwa słowiańskie Polska i Czechy, paraliżując politykę swą wzajemnie, ułatwiała Niemcom gnębienie Słowian zaodrzańskich. Zwróćmy uwagę na wypadki ówczesne.

W r. 1057 na sejmie w Regensburgu Spitygniew II otrzymał cesarskie potwierdzenie na księcia czeskiego, odbył intronizację swą w Pradze i tegoż dnia wydał edykt zobowiązujący wszystkich Niemców bogatych i biednych, miejscowych i cudzoziemców opuścić w ciągu trzech dni Czechy, nie wyłączając nawet matki swój Judyty Niemki.<sup>42)</sup> Judyta wyjechała do Węgier, Wratysław także do Węgier uciekł, a bracia księcia Otto i Konrad wezwani do Pragi, otrzymali urzędy: pierwszy wielkiego łowczego, drugi wielkiego kuchmistrza. Morawija utonęła w worku Spitygniewa II. Bawiąc w Węgrzech, Wratysław po śmierci pierwszej żony swój ożenił się z Adelaidą, córką króla Andrzeja, pogodził się z Spitygniewem II i otrzymał udział w Morawii. Ale

<sup>42)</sup> Cosma, lib. II. a. 1055. Pertz, M. G. IX. 76.

wprzód jeszcze Henryk III, przed swą śmiercią (1056), porozumiewał się z królem Andrzejem o wydanie jednej ze swych córek za następcę tronu węgierskiego Salomona. Stronnictwo madjarskie uważało to za zamiar poddania Węgier pod władzę niemiecką i poróżniło chorego Andrzeja z bratem jego Belą. Andrzej pośpieszył z wyznaczeniem bratu osobnego księstwa, mniemał, że niebezpieczeństwo usunął, syna swego Salomona, dziecko jeszcze, ukoronował (r. 1057)<sup>43)</sup> i dalsze układy o małżeństwo syna z córką cesarską prowadził. W r. 1058 matka i opiekunka małoletniego cesarza Henryka IV, Agnesa, zbliżywszy się do granic węgierskich, zawarła z Andrzejem formalną umowę o wydanie swój córki<sup>44)</sup> za Salomona.<sup>45)</sup> Tym sposobem Wratysław II wszedł w pokrewieństwo z Henrykiem IV.

Umowa o związek małżeński króla Salomona z siostrą cesarza Henryka IV, wzburzyła Madjarów, którzy na Belę oczy zwrócili. Andrzej zamierzył złamać opozycję. Bela z dziećmi powtórnie uciekł do Polski, znalazł u Bolesława Śmiałego łaskawe przyjęcie i pomoc. Andrzej, przewidując burzę, wyprawił żonę swą, syna i skarby do margrafa austriackiego Ernesta (r. 1060). Agnesa obiecała mu pomoc i do wyprawy w r. 1061 wezwała margrafów Wilhelma turyńskiego i Ernesta austriackiego, biskupa życzańskiego i księcia Spitygniewa II,<sup>46)</sup> lecz ostatni

<sup>43)</sup> Chronicon Posoniens, ad. a. 1057, Keza, Gesta Hunnorum et Hungarorum, in Endlichera Monum. Arpadiana, s. 116.

<sup>44)</sup> Jak się narzeczona Salomona zwała po imieniu? Keza, w Endlichera Mon. Arpad. 115, Turocz II, 44 p. 135; Bertholdi Annales a. 1059 w Pertza VII, 271, narzeczoną Salomona zowią Judytą, a tymczasem u annalistów węgierskich i niektórych niemieckich pisarzy słynie ona Zofią. Tak Aventinus, Annal. Bojor. lib. V, s. 430 powiada: Caesar... pace et affinitate confecta (nempe sororem suam Sophiam Salomoni Andreae filio despondit) cum matre Augusta, et Ugris ad fines Ungariae transitum facit... Alteram sororem Juditham Polono duci nuptum collocat. Gdy jednak wiadomo, że król Władysław Herman, po śmierci († 1085) pierwszej żony swój Judyty, córki Wratysława II, ożenił się powtórnie (r. 1088) z wdową po Salomonie, siostrą Henryka IV Judytą, wypada, że właściwie narzeczoną Salomona była nie Zofija, lecz Judyta.

<sup>45)</sup> Aventini, An. Bojor. porów. powyższy przypisek.

<sup>46)</sup> Lamberti, Annal. a. 1061. Pertz VII, 161.

zmarł 28 Stycznia r. 1061. Następcą jego Wratysław II, obawiając się napadu protektora Beli Bolesława Śmiałego, musiał swych granic pilnować, tem bardziej, że w tym właśnie czasie uciekł do Bolesława brat księcia czeskiego Jaromir, który, poczuwając się zdolniejszym do rycerskich czynów niż do stanu duchownego, żądał wyznaczenia mu dzielnicy. Dwaj znakomici zbiegi na dworze króla polskiego podali Bolesławowi zręczność do energicznego wmięszania się w sprawy sąsiadów. Z jego posiłkami Bela wszedł do Węgier, nad Cisą pobił na głowę Andrzeja z niemieckimi sojusznikami i opanował tron. Andrzej w ucieczce rozdeptany,<sup>47)</sup> a tymczasem Bolesław napadłszy na Morawy, przeszedł r. Opawę, obległ pograniczny zamek Gradec, lecz Wratysław przygotowaną zasadzką, zmusił młodzieńca króla do odwrotu.<sup>48)</sup> — Jak się dalej toczyła wojna, — niewiadomo, ale pewno, że musiała skończyć się w r. 1062 lub na początku r. 1063, ponieważ w owym czasie Wratysław II pojął za małżonkę siostrę Bolesława Swatawę.<sup>49)</sup> Jaromir został w Polsce, a dwaj inni bracia Wratysława otrzymali udziały w Morawii: Otton wschodnią część, dogodną dla polowania i wypasów, Konrad zaś, dla tego, że po niemiecku rozumiał, otrzymał część zachodnią, napelnioną Niemcami.<sup>50)</sup>

W Węgrzech Bela rządził rozumnie, z wielką pomyślnością dla narodu, lecz po dwóch latach panowania zginął od przyduszenia upadłym budynkiem († 1063), podobno w skutek podstępstwa.<sup>51)</sup> Zgon jego nowe zaburzenie wywołał. Henryk IV i Wratysław II popierali stronnictwo Salomona. Syn Beli Gejza przez stronnictwo oświadczył cesarzowi zgodę swą na ustąpienie tronu

---

<sup>47)</sup> Turocz Chron Hungarorum II, c. 44.

<sup>48)</sup> Gallus I, c. 23, splątawszy wojny Bolesława Śmiałego z Czechami i Pomorzanami, tak niejasno wyraził się o Gradcu, że niektórzy pisarze szukali go na Pomorzu. Wszakże dawno już objaśniono, że tym grodem jest terazniejszy Grätz koło Opawy.

<sup>49)</sup> Cosma II. ad. a. 1062. M. G. IX. 80.

<sup>50)</sup> Ibid.

<sup>51)</sup> Thurocz, Chr. Hung. II, 46.

Salomonowi, jeśli ten da mu lenność, dostateczną dla książęcego utrzymania się.<sup>52)</sup> Lecz Henryk IV, nie życząc jakimi bądź zobowiązaniami krępować Salomona, we Wrześniu r. 1063 przedsięwziął razem z Czechami wyprawę do Węgier. W jego przytomności Salomon powtórnie ukoronowany został w Białogrodzie, ożenił się z Judytą, a w Październiku cała sprawa była już skończona. Gejza i Władysław znowu umknęli do Polski.<sup>53)</sup> Bolesław Śmiały i w tym razie nie odmówił im pomocy. Z jego posiłkami królewicze wtargnęli do Węgier, znaleźli poparcie narodu; Salomon zagrożony szukał pojednania z nimi. Stała narreszcie umowa, mocą której Salomon utrzymał się przy władzy, a Gejza i Władysław otrzymali posiadłość nad Cisą.<sup>54)</sup>

Powodzenie Bolesława w Węgrzech drażniło mocno opiekunów Henryka IV i sprzymierzeńca jego Wratysława II. Na pograniczu Polski, Czech i Węgier ciągle ubijatyki trwały. To nie wojna narodu z narodem lub państwa z państwem, lecz łupieżniczych band pograniczne najazdy. Trenczyn ze strony Węgier i Gradec ze strony Polski często bywały placem podobnych zatańców. Tak się ciągnęło aż do śmierci biskupa prażskiego Sewera, 9 Grudnia 1067, po którym biskupem, stosownie do woli Brzetysława I, miał zostać Jaromir. Starostowie czescy wezwali Jaromira z Polski. Ale Wratysław, obawiając się popędliwego charakteru brata, zamierzał na biskupa wynieść Niemca Lanca, — a ponieważ w tym czasie wojsko czeskie, ściągnięte na wyprawę do Polski, pod Dobeninem obozem leżało, Wraty-

<sup>52)</sup> Lamberti Annal, a. 1063. Pertz VII, 166.

<sup>53)</sup> Aventini, Annal. Bojor. V, 435. Caesar cum Solomone intima Ungariae percurrit. Bela inter haec exhalat animam. Filii ejus Geizo et Ladislaus fugam capessunt: ex Ungaria in Sarmatiam profugiunt. Caeteri certatim se Caesari dedunt, (Geizo et Ladislaus), in verba Solomonis jurant, quem caesar Albam regiam deducit, regemque more gentis salutari jubet. Restituto itaque in regno Solomone, pactaque Ungaria in Boiariam revertitur. Keza, Chron. c. 4. w Endlichera M Arp. I. 117.

<sup>54)</sup> Aventini, Annal. Bojo. 444. Ungariam in tres partiuntur partes. Una Geizo et Ladislaus potiuntur, magnique praefecti atque duces nuncupantur, reliquas rex Salemon retinuit. Turocz, Chr II, 47.

sław II rozkazał aby wybory biskupa odbyły się w obozie. Na wieść o zamiarze księcia wynieść na biskupa cudzoziemca, w obozie zaburzenie tak silne powstało, że Wratisław musiał do Pragi uciec, a biskupem obrany został Jaromir (1068).<sup>55)</sup> Z jakiego powodu Wratisław przygotowywał wyprawę do Polski, dzieje o tem milczą, ale być może Jaromir, podczas siedmioletniego pobytu w Polsce, uczynił Bolesławowi Śmiałemu niejaki przyrzeczenia, albo, co prawdopodobne, książę czeski chciał skorzystać z zajęcia uwagi i sił króla polskiego sprawami Rusi. Wiadomo bowiem, że po przybyciu do Polski wygnanego z Kijowa w r. 1068 księcia Izasława, Bolesław, przyjąwszy go radośnie, nie odmówił mu, podobnie jak przed kilku laty książętom węgierskim, pomocy, wiosną r. 1069 poprowadził Izasława do Kijowa, gdzie aż do Marca r. 1070 pozostał.<sup>56)</sup> — Zaburzenie podczas elekcji Jaromira na biskupa prażskiego (r. 1068) wstrzymało na pewien czas Wratisława od nieprzyjaznych przeciw Bolesławowi kroków. Wszakże wkrótce potem rozpoczęły się pograniczne napaady i bójkę, a w latach 1070—1071 przyszło do większej walki Czechów z Polakami. Do tego zdaje się czasu odnieść wypada walkę Wratisława II z Bolesławem, o której Gallus w następnym sposobie opowiada. Książę czeski z całą swą siłą wojenną przez pograniczne leśne gęstwiny wtargnął do Polski i na płaszczynie sposobnej do boju obozem stanął. Bolesław pośpieszywszy na spotkanie wroga, oskrzydlił go i dokoła otoczył. Że już dzień miał się ku schyłkowi, a wojsko było znużone, Bolesław przez wysłańców oznajmił Czechom ażeby nazajutrz do rozprawy z nim byli gotowi. — „Szczwany przecież w chytrości książę czeski“

<sup>55)</sup> O burzliwych wyborach Jaromira na biskupa, objaśniono szczegółowo wyżej, w T. II, str. 504—506.

<sup>56)</sup> Nestor pod r. 6577 (1069). Siadł Izasław na stolcu swoim miesiąca Maja dnja 2. I rozłożył Polaków po leżach; zabijano Polaków tajemnie, i wrócił Bolesław do Polski, w ziemię swoją. — Gallus I, 23. Ipse quoque, sicut primus Boleslavus magnus, Ruthenorum Regni caput, urbem Kyewo praecipuam hostiliter intravit, ictumque sui ensis in porta aurea signum memoriae dereliquit. Ibi etiam quendam sui generis Ruthenum, cui pertinebat regnum, in sede regali constituit.

dał mu zwodniczą odpowiedź, „że jeśli chce się okazać istnym synem Kazimirza, niech gotów będzie dnia jutrzejszego na służbę ze strony Czechów zaczekać“. — Bolesław, niepodejrzewając wybiegu, oczekiwał do połowy dnia następnego, aż nareszcie wiadomość po obozie gruchnęła, że nieprzyjaciela nocy poprzedniej ratowali się ucieczką. Bolesław natychmiast puścił się w pogoń za uciekającymi Czechami do Morawii, lecz nie zyskawszy nic więcej nad pochwylenie jeńców lub pogrom rozproszonych, wrócił zlorzcząc swęj nieoględności.<sup>57)</sup>

Pograniczne boje Polaków z Czechami w r. 1070—1071 pobudziły cesarza Henryka IV wziąć na się rolę rozjemcy strón wojujących, aby sprzymierzeńcowi swemu Wratysławowi II rozwiązać ręce do działania przeciw wrogóm cesarskim w Niemczech. Wezwał więc w roku 1071 Bolesława i Wratysława do Miszna, zagroziwszy, że tego z nich, kto pierwszy oręż na przeciwnika podniesie, za nieprzyjaciela swego uważać będzie.<sup>58)</sup> Znając nieugięty charakter i żelazną wolę Bolesława Śmiałego, możemy pojąć, jak nieprzyjemnie na niego podziałać musiało pośrednictwo cesarskie na korzyść Wratysława. Bolesław prawdopodobnie widział się z Henrykiem IV w Misznie r. 1071,<sup>59)</sup> ale do polityki jego nakłonić się nie dał. Bystry umysł króla polskiego zwrócił baczność na zatargi panów saskich z Henrykiem, zamierzył skorzystać z nich, aby stracone za Odrą zdobycze Bolesława

---

<sup>57)</sup> Gallus I, 24.

<sup>58)</sup> Lambertii Annales, a. 1071. Inter duces Polonorum et duces Beheimorum infestissima dissensio erat. Propter quod eos rex (Henricus) in civitatem Misene autumnali tempore evocatos, durius corripuit, et ut deinceps suis singuli terminis contenti essent nec se vicissim temerariis incursionibus lacerarent sub obtentu regiae majestatis praecepit; alioquin se hostem et vindicem experturus foret, qui prior alteri arma intulisset. Pertz VII, 187.

<sup>59)</sup> W umowie biskupa misznieńskiego Bennona ze szlachetnym Słowianinem Borem, o zamianie dóbr, zawartej w r. 1071 w przytomności Henryka IV, w szeregu wielu przytomnych świadków, wzmiankują się Wratysław czeski i „Bolesław Poloniorum dux“. Dokument ten, w dwóch odpisach, nieco różnych pomiędzy sobą, przechowany dotąd w archiwum miejskiem w Dreźnie i w kapitule misznieńskiej (Meissen), zdaje się być niesfalszowanym. Porów. Posse, Codex Saxoniae N. 142.



Chrobrego odzyskać.<sup>60)</sup> Odtąd nieprzyjazne usposobienie króla polskiego do cesarza i sprzymierzeńca jego księcia czeskiego wyraźniej występuje.

5. Henryk IV zamierza wojnę z Bolesławem (r. 1073). W Węgrzech Henryk pomaga Salomonowi, Bolesław Gejzie. Salomon wygnany. Gejza królem (1075). Henryk ustępuje Wratysławowi Łużyce (1075). Bolesław porozumiewa się z Sasami przeciw Henrykowi, wojuje z Czechami, przy posiłkach ruskich (1076), tworzy koalicję, koronuje się (1076), przywraca Izaśława do władzy (1077).

Henryk IV, będąc rozgniewanym na Bolesława Śmiałego za mieszanie się jego do spraw węgierskich, tudzież za napady na Wratysława,<sup>61)</sup> zamierzał w r. 1073 wyprawę do Polski, lecz

<sup>60)</sup> Według średniowiekowych, niemieckich dziejopisów, w r. 1071 stanęła ugoda, czytana przez radców cesarskich w kościele misznieńskim, mocą której dolne Łużyce miały zostać przy Bolesławie, a ziemia Milczanów (górne Łużyce) przy Wratysławie II. *A consiliariis Henrici IV imp. in templo Misnensi recitata compositio inter Boleslaum Audacem Poloniae regem, et Wratislaum Bohemiae ducem indeque superior haec regio ad Bohemos rediit* (a. 1071). *Christof. Manlius gorlicensis Patricius, apud Hoffmann. Scriptores rerum lusaticarum T. I p. 179.* Z tych słów Manliusza wnieśćby należało, że cała „Luzacya“ (tj. dolne i górne Łużyce) należała do Polski przed r. 1071, o czym on prawi szeroko, powołując się na Kureusza (*De nominibus Silesiacis*), patrz Hoffmanna *Scriptores T. I p. 226—230.*—Przeczą temu jednak wypadki, albowiem po ustąpieniu zdobycy Bolesława za Odrą, przez Mieczysława II w r. 1032—1034, Polska w takim osłabieniu zostawała, że aż do Bolesława Śmiałego o odzyskaniu dawnych posiadłości za Odrą ani myślić mogła. Dopiero Bolesław Śmiały, poskromiwszy zewnętrznych wrogów, mógł wznowić prawa swe do Łużyc, zostających w posiadaniu margrafów. I tak: Łużyce, ustąpione krewnemu Mieczysława II Ditrykowi, zamordowanemu 14 Novembra 1034 przez zbójców podesłanych od margrafa misznieńskiego Ekharda II, przeszły pod zarządek Ditrykowego syna margrafa Dedi, który zbuntowawszy się przeciw Henrykowi IV, osadzony był w więzieniu (r. 1069), oswobodzony, znowu buntownik, lecz w r. 1074 pojednał się z cesarzem ostatecznie. — Co do ziemi Milczańskiej, oderwanej od Polski w r. 1034—1036, to ta zostawała pod rządem margrafa misznieńskiego Ekharda II, aż do zamordowania go w r. 1046. Po nim rządził Wilhelm z domu Weimar-Orlamünde 1046—1062, brat jego Otto 1062—1067, potem z domu Brunświckskiego Ekbert I 1067—1068, po nim syn jego Ekbert II, młodzieniec do oręża niezdolny r. 1068, złożony r. 1088, potem z domu Wettinśkiego Henryk z Ilburga 1088—1103. — Porów. *Stammtafel, w Posse. Codex. Sax. I, s. 83 i 164.*

<sup>61)</sup> Można to uważać za wyrażenia Lamberta Hersfeldskiego, według którego Henryk IV, ogłaszając w r. 1073 wyprawę przeciw Polakom, brał za powód uzbrojencie

zamiar ten niepodobny był do wykonania w obec jawnego oporu Sasów, z którymi Bolesław porozumiewał się przeciw cesarzowi. Sasi żądali od cesarza, aby ich uwolnił koniecznie od wyprawy przeciw Polakom, powołując się na to, że oni już mocno zmęczeni ciągłymi wyprawami przeciw Lutykom, którzy zmuszają ich stać dniem i nocą pod bronią, i że nierozsądnie byłoby wyprawiać się przeciw odległemu narodowi, kiedy od sąsiednich Lutyków niebezpieczeństwo co dzień zagraża.<sup>62)</sup> Bunt panów saskich wstrzymał zamiary Henryka przeciw Bolesławowi, który w r. 1073 zajęty był sprawami Rusi,<sup>63)</sup> a w następnym r. 1074 musiał uwagę zwrócić na zaburzenia w Węgrzech, wynikłe po

---

Sasów „*id causae praetendens, quod Boemos contra vetitum sum bello impetissent et fines eorum ferro et igne infestassent.*“ M. G. VII, s. 195. Porów. Roeppl, Dz. Pol., rozdział VIII, s. 190

<sup>62)</sup> Annal. Lamberti. a. 1073 powiada, że panowie niemieccy prosili Henryka IV „*ut expedicio, quam in Polenos instituerat, sibi remitteretur; se adversum acerrimos hostes Luticios die ac nocte in procinctu atque in acie stare et si paullulum manus remittant, illico finibus suis insulantes adversarios et omnia caede atque incendio depopulantes aspiceret; ad horum vim arcendam vix sibi satis copiarum esse, stultum fore, ut exteris ac longe positis gentibus arma inferant, qui domesticis ac pene intestinis sine intermissione bellis quatiantur.*“ Pertz. Monumenta Germaniae, T. VII, s. 196.

<sup>63)</sup> Przywrócony przez Bolesława Śmiałego w r. 1069 na księstwo Kijowskie Izaśław, powtórnice przez braci z Kijowa wynany, w początku r. 1073 udał się do Polski, z ogromnemi skarbami złota, głosząc, że „*za złoto znajdę wojsko*“. Ale gdy przybył do Przemyśla, ulubionej siedziby Bolesława, przekonał się, że za złoto wojowników znaleźć nie mógł. Bolesław przyjął go niechętnie i poszedł sam zabierać grody wolińskie (1074), a Izaśław z dwóma synami udał się do Niemiec, gdzie za poradą margrafa wschodniego Dedi, stanął przed cesarzem Henrykiem IV w Moguncyi, złożył mu bogate dary w złocie, srebrze, drogich futrach, pysznych naczyniach i obiecywał podobno hold złożyć, jeśli go na tron kijowski przywróci. Henryk IV, sam będąc w kłopotach, nie mógł myśleć nawet, aby pomoc orężem podać Izaśławowi, ale dla uspokojenia go wyprawił księdza Burharda w poselstwie do braci Izaśława, a samego księcia oddał pod straż margrafowi Dedi. Burhard powrócił z bogatemi darami, na widok których Niemcy nie mogli wyjść z podziwienia. „*Tyle złota, tyle złota! wolał annalista Lambert, tyle sukien drogich, że nikt nie mógł sobie przypomnieć, aby kiedykolwiek widział coś podobnego w Niemczech.*“ Podkupiony podarkami od braci Izaśława Henryk IV przestał już o sprawie jego myśleć, kazał go wypuścić z pod straży, obrawszy wprzód ze wszystkiego. Tym sposobem Henryk IV zaspokoił swą chciwość, ograbiwszy oszustwem książąt ruskich.

między królem Salomonem, a synami Beli Gejzą i Władysławem. Książęta ci czując się zagrożonymi przez stronnictwo niemieckie króla Salomona, uciekli do Bolesława, który i w tym razie pomocy im nie odmówił. Przerażony wypadkiem tym Salomon udał się o pomoc do Henryka IV, obiecując ustąpić mu część Węgier.<sup>64)</sup> Bolesław, zajęty sprawami Rusi, nie mógł osobiście prowadzić do Węgier Gejzę, ale z jego pobudki książę morawski Otton, ożeniony z młodszą siostrą Bolesława Eufemiją, podał pomoc Gejzie, który pobili i z kraju wygnał Salomona, a sam na tronie osiadł (1075).<sup>65)</sup> Salomon uciekł do cesarza, lecz pomocy nie uzyskał, tułał się po świecie lat 20 z górą, nim przepadł bez wieści.<sup>66)</sup>

Tryumf Gejzy był razem tryumfem polityki Bolesława, wielce nieprzyjemny Henrykowi IV. Miał on już mnóstwo kłopotów ze zbuntowanymi panami saskimi, na stolicy apostolskiej, pod imieniem Grzegorza VII zasiadł archidyakon Hildebrand, który już przed tem dał się poznać z niezłomnej woli do reformy kościoła i stosunków władzy duchownej do świeckiej, a tu jeszcze przybywał nowy wróg w osobie króla polskiego. Czując się zagrożonym, Henryk pośpieszył zawrzeć z rokoszanami umowę w Gerstungen (1074), pojednać się z margrafem wschodnim Dedi, który odtąd zostawał wiernym mu aż do swjej śmierci (1075),<sup>67)</sup> i przyrzec Wratysławowi II margrafstwo Misznien-

---

<sup>64)</sup> Lamberti Annal. a. 1074. Pertz, VII, 216.

<sup>65)</sup> Turócz, w Endlichera Monum. Arpadiana, Chr. II, cap. 151, 154, 155; Galus, I, 27: Ipse quoque (Bolezlavus) Salomonem regem de Ungaria suis viribus effugavit et in sede Wladislaum (mylnie zamiast Geizam) collocavit.

<sup>66)</sup> Za spiski w Węgrzech, król Władysław osadził Salomona w więzieniu r. 1082, lecz wkrótce wypuścił. Salomon udał się do Kumanów (w Moldawii), burząc ich przeciw Władysławowi. Pobity r. 1085 uciekł i niewiadomo gdzie się podział. Mówią niektórzy, że w Polo, w Istrii, na pokucie nieznanym umarł. Annalista Saxo kładzie śmierć jego pod rokiem 1087, jak gdyby od swoich zabitym został.

<sup>67)</sup> Lamberti Annal. a. 1075 et ipse marchio (Dedi) post recuperatam pacem in Gerstingun intemeratam semper erga regem rem quepublicam fidei servasset. M. G. VII, s. 233.

skie.<sup>68)</sup> A otrzymawszy posiłki czeskie, Henryk wtargnął do ziem misznieńskich, dobra tamecznego biskupa Bennona strasznie spłądował, pomyślnie wojował w Saksonii, lecz zniecierpliwiony długo ciągnącą się walką, udał się do Czech, aby z przygotowanymi przez Wratysława siłami znowu na rokoszaków uderzyć, w wynagrodzenie zaś kosztów wojennych przyrzekł Wratysławowi, oprócz ziem misznieńskich, ustąpić jeszcze Łużyce, osierocone przez margrafa Dedi w Październiku r. 1075.<sup>69)</sup>

Bolesław Śmiały, mając za złe Henrykowi IV, że się mieszał w sprawy węgierskie i króla Gejżę uciskał, że się wdał w sprawy książąt ruskich i obdarł ich, że dla przyjaźni z Wratysławem gotował się do Wojny z Polską (r. 1073), że nakoniec kraje należące niegdyś do Polski, przyrzekł ustąpić Wratysławowi, — wszedł w porozumienie z panami saskimi i wyprawił do nich poselstwo (r. 1075), ofiarując posiłki polskie razem z Lutykami przeciw cesarzowi i Duńczykom, jeśliby, jak wieść niesła, namówieni przez cesarza do ziemi saskiej wtargnąć mieli.<sup>70)</sup> Z Wratysławem zaś Bolesław postanowił niezwłocznie rozprawić się orężem i w tym celu wezwał do pomocy książąt ruskich. Przerażony tem Wratysław wysłał do Bolesława poselstwo z prośbą o pokój i takowy za 1000 grzywien srebra wyjednał, ale to nie zobowiązywało książąt ruskich Olega i Włodzimirza, który pomimo życzenia Bolesława, aby szli wojować pogan Prusów, odpowiedzieli, że przyszli wrogami Czechów a nie Prusów i że nie wypada im wracać do domu nic nie zrobiwszy. Poczęli więc

---

<sup>68)</sup> Bruno, De bello Saxon, c. 36 a. 1074. Ducī Boemorum Wrotizlao Misnam civitatem cum omnibus ad eam pertinentibus promisit, et sic eum, ut suis partibus adjutor esset, ascivit. M. G. VII, 341.

<sup>69)</sup> Lamberti Annal, a. 1075. Cumque sub idem fere tempus Dedi marchio longa aegritudine absumptus decessisset, marcham ejus Boemici duci in praemium exactae militiae dedit. M. G. VII, 233.

<sup>70)</sup> Lamberti Annal, a. 1075. Superveniunt etiam hinc Luticiorum, hinc Polenorum nuncii, suam utrique operam... pollicentes, et quod parati sint, die, quem Saxones designaverint, armatorum copias quam maximas in Saxoniam mittere, vel si hoc malint, contra Danos et alias gentes, quas vulgatum erat ad irruptionem Saxoniae a rege sollicitatas esse. M. G. VII, 224—5.

„brać swą część“ zdobyczy, szli za Głogów i góry czeskie, najechali żupę Kładzką, cztery miesiące chodzili po ziemi czeskiej, palili i łupieżyli. Znękany do ostatka Wratysław posłał do nich biskupa Jaromira i gdy ten napastnikom także tysiąc grzywien srebra zapłacił, książęta przez Polskę nad Dniepr powrócili (roku 1076).<sup>71)</sup>

Tymczasem Henryk, z siłami przez Wratysława przygotowanymi, wyprawivszy się z Czech do kraju misznieńskiego, został przez rokoszanów nad Muldą tak ściśnięty, że co prędzej do Czech uciekać musiał. Wtedy rokoszanie, zdobywszy obsadzone załogą czeską gródy misznieńskie, Ekberta II do władzy w margrafstwie Misznieńskiem przywrócili (1076).<sup>72)</sup> W krytycznych okolicznościach Henryk IV powtórnie przyrzeka Wratysławowi ustąpić margrafstwa Misznieńskie i Wschodnie, a Ekberta II i następcę Dedi, margrafa Henryka z Ilburga ogłasza za odpadłych od władzy i na nowo rozpoczyna wojnę. Wierny jego sprzymierzeniec Wratysław, dobijając się orężem ustąpionych mu przez cesarza krajów, zbudował w pobliżu Miszna gród Gwozdek (roku 1077),<sup>73)</sup> opanował część ziemi milczańskiej, z grodami Doninem, Budyszynem i Zgorzelcem, lecz innych przyrzeczonych mu ziem posiąć nie zdołał.<sup>74)</sup>

Wśród zaciętej walki Henryka IV z Sasami (1075—1076), rozpalaly się zatargi jego z papieżem Grzegorzem VII o reformy

<sup>71)</sup> Solowjew. *История Пощин*, II, 21—22.

<sup>72)</sup> Lamberti *Annal.* a. 1076. Et quoniam digrediens duci Boemico marcham Misinensem, tam spectatae in arduis rebus fidei praemium, dederat, Ecbertus marchio, cujus eadem marcha erat, filius patruelis regis, puer longe adhuc infra militares annos, ubi primum decrescentibus aquis fluvius factus est transmeabilis, adjunctis sibi Saxonibus, Misinen perrexit, omniaque castella, quibus dux Boemicus praesidium imposuerat, admota militari manu recepit, suosque milites, qui deinceps contra omnem hostium irruptionem indefessi excubarent, imposuit. *M. G.* VII, 250.

<sup>73)</sup> Cosma s. a. 1087. Rex Wratislaus collecto exercitu intrat Zribiam (Serbiam), quam olim imperator Henricus in perpetuum sibi habendam tradiderat, et dum quoddam castrum, nomine Guozdek prope urbem Missen reaedificat. *M. G.* IX. 93.

<sup>74)</sup> Palacki, *Böhm. Geschichte*, II, abt. 1, s. 6—9; Scheltz, *Gesch. d. Lausitz*, 79.

kościelne, a szczególnie o inwestytury. Pojmując szkody wynikające w kościele z powodu przywłaszczania sobie przez cesarzy niemieckich prawa rozdawania wyższych godności duchownych i koron monarchom świeckim, tudzież wdzierania się cesarzy do panowania w Rzymie, Grzegorz VII podnosił zasadę niepodległości królowi niemieckiemu sąsiednich państw słowiańskich. W zatargach Wratysława II z Jaromirem o dobra biskupie, Grzegorz VII słał legatów swych do Czech, pozwolił Wratysławowi używania mitry książęcej, odzywał się do niego w najprzyjaźniejszy sposób (1074). Przybyli w tymże czasie legaci papieżcy do Polski dla naprawy stosunków kościelnych, wręczyli Bolesławowi Śmiałemu list z d. 25 Kwietnia 1075 r., w którym Grzegorz VII podając królowi duchowne rady, upomina, ażeby zwrócił „królowi Russów“ pieniądze, które u niego poprzednio zabrał. — Do Gejzy zaś papież pisał, „że królestwo Węgierskie, równie jak i inne szlachetne królestwa, powinno być wolne i niepodlegać żadnemu cudzemu panowaniu, oprócz świętej i powszechniej matki kościoła rzymskiego, który nie ma poddanych za sługi, ale za synów ukochanych. Ponieważ twój krewny (Salomon) od króla niemieckiego, lecz nie od rzymskiego pasterza przez nadużycie brał władzę, wnosimy, że panowanie jego sam sąd boży wyrzucił.“<sup>75)</sup> Nie wątpimy, że legaci stolicy apostolskiej (r. 1075), także same zasady i przed Bolesławem Śmiałym wygłaszać nie zaniedbali. Bolesław za nadto hardy, aby z autokraty stać się miał komukolwiek, choćby stolicy ś. Piotra, podległym, tem bardziej hardo był usposobionym przeciw zarozumiałemu i nikogo nie szanującemu cesarzowi Henrykowi IV i jego sprzymierzeńcowi Wratysławowi. Dał on już poczuć księciu czeskiemu usposobienie swe, nasławszy na niego książąt ruskich, a teraz zamierzał stanąć, jako monarcha niezależny, na czele koalicji przeciw cesarzowi i sprzymierzeńcom jego wymierzonych. Rozporządzając siłami Polski, Węgier i sąsiednich ksią-

---

<sup>75)</sup> Bartoszewicz, Hist. Pierwotna Polski, II, 476.

żąt ruskich, mając po swój stronie Lutyków, tudzież panów i biskupów saskich, Bolesław zamyślał iść w ślady pradziada Chrobrego, połączonemi siłami Słowian i Węgrów, z pomocą stolicy apostolskiej położyć tamę pretensjom odwiecznym królów niemieckich do rozporządzania ludami i koronami. Staął więc po stronie papieża, nie żeby narzędzie polityki rzymskiej, lecz jako obrońca ludów i kościoła, dopóty tylko, dopóki stosunki z Rzymem i duchowieństwem w niczem nie ubliżały autokracji jego. Nie zważając na życzenie papieża, aby pieniądze zwrócił Jarosławowi, Bolesław tego nie uczynił i z przywróceniem go na księstwo kijowskie nie śpieszył. Ważniejszem było, korzystając z dogodnej pory, zaimponować stronnikom władzy cesarskiej uroczystem podniesieniem znamion królewskich. Nie zapytując więc nikogo o pozwolenie, Bolesław Śmiały, na wzór Chrobrego, kazał się koronować na króla. Że jednak koronacja musiała się odbyć za błogosławieństwem papieża, wskazuje to asystencyja przy niej piętnastu biskupów, kiedy Polska nie miała ich więcej nad pięciu, lub sześciu.<sup>76)</sup> Inni przybyli zapewno z Węgier od Bolesławowego przyjaciela Gejzy, lub od przyjaznych mu także książąt ruskich.<sup>77)</sup> Koronacja z nadzwyczajną okazałością dopelniona w dzień Bożego Narodzenia, 25 Grudnia r. 1076,<sup>\*)</sup> była naturalnem następstwem władzy królewskiej, powtórzeniem tego, co już czynili poprzedni królowie polscy, a jednak wydała się Niemcóm taką obelgą i zgrozą, że bez boleści i wrzasku wspomnieć o niej nie mogli. I jak przed pięćdziesięciu laty z powodu

---

<sup>76)</sup> W r. 1000 miała Polska arcybiskupa gnieźnieńskiego i czterech biskupów. Za Mieczysława II założone zostało biskupstwo Kujawskie. (Wyżej s. 426). Więc za Bolesława Śmiałego mogłoby być sześciu biskupów, ale ponieważ biskupstwo Kołobrzegskie, fundowane w r. 1000, wcześniej upadło, zatem przy koronacji Bolesława Śmiałego mogło być pięciu tylko biskupów polskich.

<sup>77)</sup> Lelewel, Pol. Wiek. Śred. II, 88.

<sup>\*)</sup> Lamberti Annales ad. a. 1077, M. G. VII, 255, koronację Bolesława zapisały pod r. 1077 w dzień Bożego Narodzenia, jak wtedy rok się poczynał, ale według terażniejszego rachunku lat, uroczystość ta przydadła 25 Grudnia roku 1076. Lelewel, Polska Wieków Śred. II, 88.

koronacyi Miecysława II (r. 1025), tak i w tym razie zarozumiałość niemiecka upatrzyła, że „książe polski, który przez wiele lat był Niemców dannikiem, nagle wzbiwszy się w dumę, „królewską dostojność i królewskie imię sobie przywłaszczył, koronę włożył, i w sam dzień Bożego Narodzenia, od 15 biskupów na króla poświęconym został.“<sup>78)</sup> Pod ciężarem tego wypadku, rocznikarz nadreński z goryczą wyraża się, „że gdy Niemcy wewnątrz się rozdzierają, potęgę barbarzyńców do tego stopnia podsycają, że książę czeski trzeci raz już państwo Niemieckie żelazem i ogniem spustoszył, a książę polski, na zniewagę państwa Niemieckiego przeciw prawom i zaręczeniom przodków, imię i koronę królewską bezczelnie przyswaja.“<sup>79)</sup>

Koronacyja Bolesława Śmiałego przypadła w tym właśnie czasie, kiedy Henryk IV wyklęty i w Niemczech upokorzony, przedzierał się z kilku ludźmi przez Alpy, dążąc do Kanosy, aby u wrót tamecznego zamku na mrozie błagać przebaczenia u Grzegorza VII.<sup>80)</sup> Bolesław, stanąwszy na szczycie potęgi, mógł zwrócić czynność swą na zachód, aby zdobycze Bolesława Chrobrego odzyskać. Nieprzywidziane wypadki pociągnęły go w inną stronę. W kilka dni po koronacyi zmarł książę kijowski Świętosław<sup>81)</sup> (27 Grudnia 1076). Stosunki z Rusią mogły się zmienić. Wy-

<sup>78)</sup> Lamberti Annales a. 1077. Boleslavus... in superbiam elatus, regiam dignitatem, regiumque nomen sibi usurpavit, diadema imposuit, atque ipse die natalis domini, a quindecim episcopis in regem est consecratus. M. G. VII, s. 255. Kronika książąt polskich w Mon. Pol. III, s. 450. Boleslaus in tantam superbiam est erectus et propter rerum habundanciam et terrarum, quod nollet imperio subiacere sed a se ipso ab omnibus rex vocari.

<sup>79)</sup> Lamb. Annal. M. G. VII, s. 255, porów. Lelewel. Pol. W. Ś. II, s. 89.

<sup>80)</sup> Według annałow Lamberta heresfeldskiego, pod r. 1076, Henryk IV z żoną i synem, jeszcze dziecięciami, przed Bożem Narodzeniem r. 1076, z jednym tylko Niemcem i z nadzwyczaj ograniczonymi środkami, ruszył do Włoch, aby wyjednać u papieża zdjęcie z niego klątwy; pod r. 1077: Henryk IV przepędził Boże Narodzenie w Bezansonie, dokąd zdążył unikając zasadzek po drodze przeciw niemu uczynionych. Ztąd po świętach, przez miasto Mont-Senis, wśród strasznych mrozów i tysiącznych niebezpieczeństw, przez góry i przepaście, przebiegał się potajemnie, z podejrzanyimi przewodnikami, oplacając ich nadzwyczaj drogo, aż do Kanosy.

<sup>81)</sup> Nestor, pod r. 6584 (1076), dzień śmierci Świętopelka kładzie w dniu 27 Grudnia. M. P. I, s. 748.



padalo działać niezwłocznie. Bolesław, w myśl napomnienia Grzegorza VII, poprowadził do Kijowa Izaśława i powtórnie do władzy przywrócił (r. 1077).<sup>52)</sup> Pobyt na Rusi nie przeszkadzał mu jednak wywierać przeważny wpływ na sprawy węgierskie. Gdy bowiem, po śmierci króla Gejzy, w Maju r. 1077, stronnictwo niemieckie dobijało się przywrócenia na tron wygnanego króla Salomona, biskupi i magnaci zgodnie z życzeniem Bolesława, wychowańca jego Władysława, brata Gejzy, na króla obrali.<sup>53)</sup>

---

<sup>52)</sup> Nestor, pod r. 1077: Poszedł Izaśław z Polakami... i siadł w Kijowie 15 Lipca. O osobistym pobycie Bolesława w Kijowie nie wzmiankują ani Nestor, ani Gallus. Prawdopodobnie siedział on w Przemysłu.

<sup>53)</sup> Że Władysław obrany był królem z woli Bolesława, poświadcza to Gallus (I, cap. 28): Bolezlavus Wladislavum suum regem appellabat, Wladislavus se per eum regem cognoscebat.

O wyborze na króla Władysława, krönika Węgiersko-Polska opowiada w następnym sposób: Hunc (Ladislavum) autem dux Rusiae Miscizlaus de civitate Galicz in adoptivum filium accepit, et ei cum filij sua, eo quod unicum haberet et filio careret, Galiciae regnum perpetuo possidendum tradidit, et iuramento corroboravit... Remansit autem dux Ladislaus in Galicia; Habito vero consilio episcopi cum principibus Dei disponente clementia, Rusiae civitatem Galicium properaverunt, et beatum principem Ladislaum in regem Ungariae acceperunt. Uderza tu pytanie: jaki to książę Miscizlav dux Rusiae, panował w Galiczu, gdzie leżał ten Galicz i Galiciae regnum? Bielowski objaśnia, że ten Miscizlav w żaden sposób nie może być Mściśław, syn Izaśława kijowskiego, bo ten umarł już w r. 1069, zostawiwszy syna Rościsława. Według wszelkiego podobieństwa Miscizlavus być może jednym z owych książąt polskich, którzy na Słowaczynie czyli Rusi węgierskiej panując, zwani byli niekiedy książętami ruskimi, jak Otton syn i Roman wnuk Bolesława Chrobrego. Miasto Galicz, według Bielowskiego, terazniejszy Halics czyli Gacs, nad r. Tugar, w północnej stronie Węgier, która to okolica stanowiła niegdyś część Polski. Geograf Edrgsi, piszący około połowy XII wieku, zna w Polsce dwa Halicze, które głoską początkową rozróżnia, pisząc jeden Ghain drugi przez Gin. Ten ostatni ze swoją krainą leży według niego gdzieś w okolicach dzisiejszych Węgier, bo zaraz obok niego wspomina on Cisę, jako rzekę pograniczną Polski, a wie, że owym ziemiom, aczkolwiek część Polski stanowiącym, także nazwę Rusi dawano. Ów Halicz przeszedł potem do rąk Węgrów i od niego to poczęli królowie ich przybierać do swoich tytułów: rex Galiciae. Świadczy Boguchwał, że jeszcze Bolesław Krzywousty, córkę swoją (Judytę) za królewicza węgierskiego wydawszy, dał jej w posagu ziemię Spiżską, a małżonek jej mianowany został królem Halicyi... Działo się to wtedy, kiedy jeszcze o naszym naddniestrańskim Haliczu, jako stolicy księstwa, zgoła nie slychać. Bielowski, M. P. I, s. 514.

Jakkolwiek kronika Węgiersko-Polska jest bałamutną kompilacją, lecz autor jej spółczesny Gallusowi, pisząc prawdopodobnie w początku XII w., t. j. w nie-

Wyniesienie na tron węgierski takiego znakomitego człowieka, jakim był Władysław,<sup>81)</sup> uwieńczyło długoletnią politykę Bolesława Śmiałego w Węgrzech i do wysokiego stopnia podnosiło potęgę polsko-węgierskiej koalicji, której ówczesne wypadki w Niemczech zdawały się świetną przyszłość zapowiadać.

**6. Powikłanie stosunków międzynarodowych (1077—1080). Upadek Bolesława Śmiałego (r. 1080). Wywyższenie Wratysława II. Niedoleżność polityki polskiej i czeskiej w końcu XI w. Zatargi książąt czeskich pomiędzy sobą. Zniszczenie senioratu w Czechach.**

W tym samym czasie, kiedy Henryk IV, prześląwszy Grzegorza VII w Kanosie (25—28 Stycznia r. 1077), w kilka dni potem knuł już z panami włoskimi nową przeciw papieżowi znowę, Gregorianie, zgromadziwszy się na sejm w Forheimie, przy ujściu Wizynty do Radnicy w Bawaryi, na króla niemieckiego wynieśli księcia szwabskiego Rudolfa, którego arcybiskup moguncki Sygryd pośpieszył ukoronować 26 Marca roku 1077.<sup>82)</sup> Wypadek ten wstrzymał na kilka miesięcy powrót Henryka do Niemiec. Ledwo w Czerwcu z Werony, przez Karyntyję zdążył do Regensburga, gdzie się z przyjaciółmi swymi połączył. W szeregu najwierniejszych mu sprzymierzeńców znaleźli się biskup

---

długim czasie po śmierci króla Władysława Ś. (1095), znał bezwątpienia szczegóły dotyczące jego osobistości. A ponieważ twierdzi, że Władysław mieszkał w Galiczu, to bezwątpienia że w Galiczu węgierskim, bo zostając w przyjaźni z bratem Gejzą, nie miał potrzeby tulać się za granicą Węgier, a powtóre dla tego, że ten Galicz z przyległą krainą wydzielony był wcześniej jakiemuś Misczlawowi, o którym chociaż pewnych wiadomości nie mamy, ale do książąt ruskich załączyć go nie możemy. Co się tyczy mniemania Bielowskiego, że pod nazwą Rusi Słowaczyznę pojmowano, to zauważyć wypada, że pod Ruzią, Rühiją nie całą Słowaczyznę, ale tylko zachodnią część jej podrozumiewano. Nazwa ta wzięła początek od imienia Rakusów, których w wiekach średnich Rugami zwano. Porównaj wyżej T. II, s. 96—107.

<sup>81)</sup> Gallus, I, c. 27. Wladislaus ab infantia nutritus in Polonia fuerat, et quasi moribus et vita Polonus factus fuerat. Dicunt talem nunquam regem Ungaria habuisse, neque terram iam post eum fructuosam sic fuisse.

<sup>82)</sup> Lamberti Annal. a. 1077. M. G. VII, 262. Bruno, de bello Saxonico. M. G. VII, 365.

prażski Jaromir i książę Wratysław II. Dwaj bracia, zawzięci pomiędzy sobą nieprzyjaciele, stanęli mocno przy Henryku, jako przeciwnicy Gregorianów. Jaromir zajął urząd kanclerza, zamiast odpadłego od Henryka arcybiskupa Sygfryda; Wratysław przyprowadził mu 12,000 wojowników, bez których Henryk nie mógłby się długo utrzymać.<sup>86)</sup> Dwaj królowie w Niemczech gotowali się do wojny. Wratysław całemi siłami państwa swego wspierał Henryka, walczył w Austrii, Bawaryi, Saksonii w ciągu roku 1078<sup>87)</sup> i w następne lata. Zniszczenia i mordy nie doprowadzały jednak do żadnych rezultatów. Dopiero gdy antykról Rudolf pobił króla Henryka pod Flarheimem, gdzie mnóstwo Czechów zginęło<sup>88)</sup> (27 Stycznia 1080), Grzegorz VII powtórnie Henryka wyklął, a Rudolfowi koronę przysłał. W odwet papieżowi, Henryk wezwawszy na synod w Moguncyi biskupów w końcu Maja r. 1080, wyjednał, że synod ogłosił Grzegorza za straconego ze stolicy apostolskiej, a na jego miejsce wyniósł arcybiskupa raweńskiego Wiberta, pod imieniem Klemensa III. Z swojej strony Grzegorz VII, zawarłszy umowę z księciem Apulii Robertem Gwizkardem, zyskał w nim dzielnego sprzymierzeńca.

Wzmiankowane wyżej wypadki otwierały Bolesławowi Śmiałemu zrzęcnosc do czynnego wnięszania się w sprawy niemieckie i wyzyskania ich na własną korzyść. Trzęsąc Rusią i mając najwierniejszego sobie sprzymierzeńca w królu węgierskim Władysławie, który wszedłszy w porozumienie z margrafem austriackim Leopoldem,<sup>89)</sup> stanął po stronie Gregorianów, — mógł Bolesław, bez wszelkiej obawy, sięgnąć do odzyskania Łużyc i zhołdowania Lutyków, którzy domowymi rozterkami i napadami Sasów tak mocno byli znękani, że po upadku świątyni Ra-

<sup>86)</sup> Bertholdi Annal. a. 1077. Pertz, VII, 294.

<sup>87)</sup> Bertholdi Annal. a. 1078. Pertz, VII, 313.

<sup>88)</sup> Bruno. de bello Saxoni, a. 1080. Pertz, VII, 377.

<sup>89)</sup> Bertholdi Annal. a. 1079. Pertz, VII, 319.

dogosta (r. 1069),<sup>90)</sup> zachowywali niepodległość jedynie w skutek zażurzeń niemieckich. — Wszakże Bolesław, przesiadując na Rusi, jakby o swych przeciwnikach Niemcach i Czechach zapominał. Objaśnienia podobnej nieczynności w dziejach nie znajdujemy. Prawdopodobnie jednak, że wewnętrzne w Polsce stosunki krępowały swobodę zagranicznej polityki króla. Bezustanne wyprawy na Rus, do Węgier, Czech i na Pomorze dokuczyły narodowi. Przesiadywanie króla całymi latami za granicą, psuło sprężystość rządu i wymiar sprawiedliwości w kraju. Niechęć do króla powstała w rycerstwie narażonem na koszty i szkody w domu, tudzież w ziemianach obowiązanych ponosić różne ciężary wojenne, w owym wieku nadzwyczaj uciążliwe. Oprócz tego przedzierające się z Niemiec do Polski pojęcia społeczne napawały przekonaniem rycerstwo, że ono jest czemś wyższem od kmieci. Z swojej strony kmiecie, pomni starożytnych obyczajów, poniżenia scierpieć nie mogli. Ścieranie się dwóch stanów pobudzało duchowieństwo do wystąpienia jako trzeci stan w narodzie. Od króla zależało utrzymać równowagę pomiędzy stanami, a tymczasem Bolesław, przesiadując za granicą, mało uwagi zwracał na to, co się w kraju działo. Przestrzegając niezmiernie dostojność swą, Bolesław „kazał wszystkim królem się nazywać“, ale nie posiadał zdolności pradziada Chrobrego, aby do godności królewskiej wzbudzić szacunek i posłuszeństwo całego narodu. A gdy zniecierpliwiony naród wołał króla, aby do kraju powracał, Bolesław, pośpieszywszy z Rusi do Polski, srogimi karami porządek przywrócić zamierzał. Ale zemsta i zastraszenie nigdy i nigdzie nie przywracały sprawiedliwości, bez której prawidłowy rozwój narodu funkcjonować nie może. Bolesław stawał w obronie gminu kmiecego, karał nadużycia rycerstwa, powściągał wyłamywanie się z pod władzy duchowieństwa, lecz żeby umiarkowaniem zdołał sprawiedliwość wszystkim wymierzyć, tego nie dostrzegamy. Być może duchowieństwo polskie, składające się

<sup>90)</sup> O tem będzie w następnym § 61.

w znacznej części z cudzoziemców, dążyło do wprowadzenia w czyn zasady Grzegorza VII o wyższości władzy duchownej nad świecką i tem oburzyło króla, być może wymagania reformy majątkowych stosunków kościoła do państwa nie zgadzały się z usposobieniem autokraty i zamiast spokojnego regulowania spraw kościelnych, pobudziły go do gwałtownych kroków. Zatargi z duchowieństwem ciągnęły się długo, aż nareszcie biskup krakowski Stanisław ze Szczepanowa otwarcie przeciw królowi występować począł. Co mianowicie biskup zarzucał królowi, o tem współczesny Gallus zamilczał, a późniejszym z XII w. pisarzom wiary dawać nie możemy. Wszakże godne uwagi to, że zatargi króla z biskupem starał się łagodzić książę Wratysław II, składając Bolesława do zgody z biskupem.<sup>91)</sup> Zgoda jednak nie nastąpiła. Bolesław gniew swój wywarł zabiciem biskupa, przy ołtarzu, w kościele ś. Michała, w Krakowie na Skalce, 8 Maja r. 1079, a znający dobrze ówczesne sprawy Gallus, z powodu wypadku tego, powiada: „ani biskupa zdrajcy nie uniewinniamy, ani zalecamy króla mszczącego się tak haniebnie.“<sup>92)</sup> Zemsta nie doprowadziła do celu. Rozdrażnione duchowieństwo z pomocą możnowładców stawilo opór królowi, który czując się zagrożonym przez spikniętych magnatów, ustąpił z dwónasto-letnim synem Mieczysławem do Węgier,<sup>93)</sup> zamierzając zapewno z pomocą króla Władysława powrócić do Polski.<sup>94)</sup> Liczył wtedy Bolesław lat 36 życia, stał na szczycie potęgi wojennój i politycznej,

---

<sup>91)</sup> Bielowski, M. P. I, s. 365—366. List Wratysława do Bolesława Smialego około r. 1074.

<sup>92)</sup> Gallus, I, c. 27. Neque enim traditorem episcopum excusamus, neque regem vindicantem sic se turpiter commendamus.

<sup>93)</sup> In continenti nobiles terre congregati in unum, ipsum detinere voluerunt, ipse vero periculum mortis timens fugam dedit in Hungariam. Rocznik Świętokrzyski, M. P. III, 67.

<sup>94)</sup> Chociaż spółczesny Gallus, nie wzmiankuje o zamiarze Bolesława powrócić do Polski, ale znając jego charakter, nie można przypuścić, aby on, ustępując z Polski, rzekł się powrotu z pomocą węgierską, do czego mu rękojmnią przyjaźń Władysława służyła. Jeżeli przedwczesna śmierć przeszkodziła mu do powrotu, to myśl jego o powrocie syna dopełnił król Władysław.

mógł według prawdopodobieństwa długo jeszcze panować, a to poprowadziłoby zapewne do walki jego z Henrykiem IV, bo przyciśnięty przez ostatniego w latach 1081—1083 Grzegorz VII postaralby się użyć wszelkich sposobów, aby sprzymierzoną potęgę Polski i Węgier obrócić przeciw Henrykowi i tym sposobem odciągnąć go od oblężenia Rzymu. Zabicie biskupa Stanisława wszystko przewróciło. Później nieco przypadła na ziemi węgierskiej śmierć Bolesława Śmiałego w r. 1082,<sup>95)</sup> zwichnęła w podwalinie koalicję polsko-węgierską i Rzym o klęski przypawiła.

Ażeby dokładnie ocenić wyniki z upadku Bolesława Śmiałego stosunki międzynarodowe, porównajmy zaszłe w tym czasie wypadki.

Henryk IV, pobity przez anti-króla Rudolfa, jak powiedzieliśmy wyżej, pod Flarheimem w roku 1080 i w kilka miesięcy później pobity znowu przez Rudolfa nad Białym Halsztrowem (Elster), w pobliżu Merzeburga 15 Października r. 1080, znajdował się w nader trudnym położeniu, lecz zaszła wkrótce potem śmierć króla Rudolfa, w skutek ran w ostatniej bitwie otrzymanych,<sup>96)</sup> znakomicie sprawę Henryka podniosła. Przeciwnik zginął, sprzymierzeńcy mnożyli się, Wratysław nowe posiłki gotował, zamierzył więc Henryk ruszyć do Włoch, aby Grzegorza VII z Rzymu wygnać. Poszedł do Rzymu w roku 1081, mając przy sobie 300 wojowników czeskich z synem Wratysława Bożywojem, pod komendą nadzwyczaj odważnego komesa Wiprechta z Groicz.<sup>97)</sup>

---

<sup>95)</sup> Według Rocznika Świętokrzyskiego dawnego: a. 1082 Bolezlaus secundus rex obiit. M. P. II, 773. A według Rocznika kapitulnego i innych śmierć Bolesława przypadła r. 1081.

<sup>96)</sup> Aventini, *Annal. Boiorum*, V, 461.

<sup>97)</sup> W nagrodę zasług wojennych przy szturmie Rzymu, Wiprecht udarowany został od Henryka IV obszernymi dobrami, od arcybiskupa mogunckiego otrzymał 1300 talentów, od arcybiskupa kolońskiego żupę Orłę, a u Wratysława II taką przychyłość sobie zjednał, że ten dał mu za żonę córkę swą Judytę, a z nią w posagu kraj Budyzynski i żupę Nizin. Ten Wiprecht, według dawnych powieści, miał dziada Wilka księcia słowiańskiego, który osiadłszy w Białej Ziemi, na lewym

Wszystko to działo się podczas ustąpienia Bolesława Śmiałego do Węgier. Część Niemców i Włochów, tudzież Wratysław czeski uznali papieżem Klemensa III. W Polsce następcą Bolesława brat jego Władysław Herman, człowiek niedołężny, obawiający się powrotu z Węgier Bolesława i zostający w przyjaznych stosunkach z Wratysławem, przystał do stronnictwa Henrykowego i anti-papieża Klemensa uznał. Koalicja, stworzona przez Bolesława Śmiałego, rozprzegła się. Henryk IV tryumfował.

Powodzenie Henryka IV podnosiło znaczenie sprzymierzeńca jego Wratysława, któremu on podarował margrafstwo Austriackie z poleceniem, aby z niego margrafa Leopolda wypędził. Wratysław z Bawarami, napadłszy na Leopolda pod Mailbergiem o dwie mile od granicy morawskiej na południe, 12 Maja r. 1082 na głowę go pobił, mnóstwo łupów zabrał,<sup>98)</sup> wzbili się w sławę, a wydawszy córkę swą, z Adelaidy węgierskiej, Judytę za Władysława Hermana (r. 1083) więcej jeszcze powolnym uczynił go sobie. Dawniejsza przewaga Polski nad Czechami znikła.

Panem ówczesnej polityki czesko-polskiej w stosunku do Niemiec i papieża stał się Wratysław II. Pojmując wagę zasług okazanych Henrykowi IV, dobijał się on przyznania mu przez Henryka tytułu królewskiego, a tymczasem Władysław Herman człowiek chory i niedołężny, nie tylko że korony królewskiej nie przywdział, lecz i nie baczył na szkody, jakie mu mogły przyczynić zamiary, wielce przez niego miłowanego Wratysława. Został więc księciem i to nie całej Polski, albowiem w Węgrzech podrastał syn Bolesława Śmiałego Mieczysław, którego sprzymierzeniec Gregorianów król Władysław zamierzał na tronie pol-

---

brzegu Łaby miał swe księstwo. Szczegóły są zebrane w Vita Viperti, w Hoffmanni Scriptores rer. lusaticarum. T. I. s. 7—28.

<sup>98)</sup> Aventin. Annales Boiorum, V, s. 462. Conradus frater Vratislai Boiormum reguli cum Boiorum, Venedorum viribus Austriam depopulatur, Murbergii Luitpoldum magna clade afficit, quarto idus Maii: Austriam Orientalem regni Boiariae limitem ab imperatore in tutelam accipit.

skim osadzić. A gdy Mieczysław z Węgrami wtargnął do Polski i Kraków obległ, Władysław Herman zmuszonym został ustąpić mu dzielnicę krakowską<sup>99)</sup> (r. 1086), na której Mieczysław, młodzieniec pięknych przymiotów, powszechnie przez lud polski miłowany, z żoną rusinką Eudoksiją Rościsławówną władał do śmierci r. 1089.<sup>100)</sup> Zgon jego, prawdopodobnie od trucizny, nieukojonny żał w narodzie na długo wywołał.<sup>101)</sup>

Tymczasem Wratisław, nie krępując się przyjaźnią Władysława Hermana, szczególnie gdy ze śmiercią żony księcia polskiego Judyty (25 Grudnia roku 1085), stosunki pokrewieństwa osłabły, umyślił do tytułu króla czeskiego jeszcze i tytuł króla polskiego dodać. Uwzględniając podobne życzenie Henryk IV na sejmie w Moguncyi, pod koniec Kwietnia r. 1086, Wratisława II królem czeskim i polskim ogłosił, własnymi rękami koronę na głowę jego włożył, polecając arcybiskupowi trewirskiemu, aby Wratisława w jego stolicy Pradze na królestwo pomazał.<sup>102)</sup> Ambicya Wratisława zaspokojoną została. Ukoronowany,

<sup>99)</sup> Gallus I, 29, wychwalając przymioty Mieszka, tak się ciemno o przywróceniu go do Polski wyraża, że według niego sam niby Władysław Herman sprowadził Mieszka z Węgier do Polski. Podobnie i Boguchwał mówi: filius quoque ejus (Bolesław) unicus, Mesko nomine, post hoc per patruos ad propria revocatus. Wszakże kronikarz węgierski Turocz powiada, że król Władysław oblegał Kraków, zdobył go i zawarł z Polakami pokój według swego życzenia. Z jakiego powodu i w którym roku to się stało, kronikarz nie wzmiankuje. A jednak późniejsi pisarze wyprawę Węgrów na Kraków stawiają w związku z powrotem Mieszka do Polski i przyjmują czas podany przez Rocznik, kap. krakowski krótki: an. 1086 Mesco dux de Hungaria rediit. Porów. Roepffel, Dzieje Pol. rozdz. IX, 202; Szujski, Histor. Pols. wyd. 1889, s. 26; Bobrzyński, Dzieje Polskie r. 1880 T. I, s. 125.

<sup>100)</sup> Gallus I, 29 powiada, że Mieszko ożeniony był z księżniczką ruską, nie wzmiankując jej po imieniu. Dopiero Długosz rozpowiedział, że to była Eudoksija, córka Izaśława. Pewniejsze jednak domniemanie, że była córką Rościsława. Obacz Bielowski, M. P. I, s. 424. Śmierć Mieszka roczniki polskie podają pod r. 1089.

<sup>101)</sup> Gallus I, 29.

<sup>102)</sup> Cosma. II. a. 1086. In quo conventu caesar omnibus sui regni optimatibus, ducibus, marchionibus, satrapis et episcopis assentientibus, et collaudantibus, ducem Boemorum Wratislaum tam Boemiae quam Poloniae praefecit, et imponens capiti ejus manu sua regalem circulum, jussit archiepiscopum Treveriensem, ut eum in sede sua metropoli Praga in regem ungat et diadema capiti ejus imponat, M. G. IX. 91.



z żoną swą polską królową Swantawą, w kościele ś. Wita, przez arcybiskupa Egilberta 15 Czerwca r. 1086, Wratysław potrzykroć obwołany był królem czeskim i polskim z łaski Boga.<sup>103)</sup> Ale tytuł ten cesarz dał tylko osobie Wratysława, bez przelania na potomstwo i nierozciągając na ziemię czeską. Cesarz nie wyjednał nawet na utytułowanie Wratysława królem zgody sprzymierzeńca swego anty-papieża Klemensa III, który, równie jak i następnii papieże Wiktor III i Urban II, mianowali Wratysława księciem. — Cóż więc Czechy wygrały? Wprawdzie płacona dawniej królom niemieckim danina<sup>104)</sup> odtąd znikła, ale za to Wratysław zobowiązał się dawać cesarzowi na każdą wyprawę do Rzymu po 300 jeźdźców zbrojnych, co aż do XIII wieku trwało.<sup>105)</sup>

Postępek Henryka IV, przywłaszczającego sobie prawo rozporządzania tytułem króla polskiego, jak równie Wratysława II przyjmującego ten tytuł, był wprost poniewieraniem Polski i księcia jej, a jednak niedołęzny Władysław Herman nie tylko że się tem nie obraził, lecz i nadal w ścisłych stosunkach zostawał z Wratysławem, tak że ten śmiał go nawet upominać, aby z Sasami nie wchodził w porozumienie przeciw cesarzowi.<sup>106)</sup> Dla zbliżenia się zaś z Henrykiem IV Władysław Herman, za poradą bawiącego w Polsce księdza Ottona, później biskupa bamberskiego, pojął za żonę mieszkającą w Regensburgu córkę Henryka III Judytę (r. 1088) wdowę po Salomonie, strąconym

---

<sup>103)</sup> Cosma, II, ad. a. 1086. Egilbertus... inter sacra missarum sollempnia regalibus fascibus indutum unxit in regem Wratizlaum, et imposuit diadema super caput tam ipsius quam ejus conjugis Zuatauae, ciclade regia amictae, clericis ac universis satrapis ter acclamationibus: Wratizlao regi tam Boemico tam Polonico, magnifico et pacifico, a Deo coronato, vita, salus et victoria! M. G. IX. 93.

<sup>104)</sup> Wyżej s. 222, 223, 226.

<sup>105)</sup> W r. 1212 cesarz Fryderyk III zostawił do woli króla Ottokara, zamiast 300 wojowników konnych na wyprawę do Rzymu, płacić 300 gływien. Irecek, Slovanské Právo v Čechách a na Moravě II, 165. Erben, Regesta, N. 531.

<sup>106)</sup> Erben, Regesta N. 169. List Wratysława króla do Władysława Hermana około roku 1086, aby cesarzowi zachował wierność, a biskupom saskim nie wierzył.

królu węgierskim.<sup>107)</sup> Wypadek ten ostatecznie przykuł księcia polskiego do cesarza Henryka, a Sasów wszelkiej nadziei na pomoc Polski pozbawił.

Dopóki Wratysław rządził Czechami, pokój między państwem jego a Polską panował; o pogranicznych napadach nie słyhać, ale gdy zeszedł ze świata (roku 1092), zatargi Czechów z Polakami wszczęły się po dawnemu.

Jeszcze przed swą śmiercią Wratysław II starszego syna swego Brzetysława za bunt i nieposłuszeństwo od następstwa tronu oddalił, a brata swego Konrada, księcia morawskiego, następcą po sobie nazaczył. Zgon Konrada, po ośmiesięcznym panowaniu, otworzył drogę do tronu czeskiego Brzetysławowi II, młodzieńcowi niespokojnemu, żadnemu odznaczenia się czemkolwiek, byle coś zdobyć. Upatrzywszy więc dogodną porę do najazdu na Polskę, gdy Władysław Herman zajęty był wyprawą przeciw Pomorzanom i Prusom, Brzetysław, pod pozorem niewypłacenia mu od Polski za dwa lata należnej daniny,<sup>108)</sup> wpadł na Śląsk rozbójniczym sposobem, palił i łupieżył, ludzi i bydło do niewoli uprowadzał i cały kraj aż po Odrę tak zniszczył, że oprócz miasta Niemczy, śladu ludzi i bydła nie zostało (r. 1093).<sup>109)</sup> Z rozkazu księcia Władysława, wojewoda Sieciech ze zbrojnym ludem pośpieszył na obronę Śląska, a nie znalazłszy już tam Brzetysława, wpadł do Morawy, pustosząc kraj podobnym jak książę czeski sposobem.<sup>110)</sup> Znowu więc poczęły się między Polską a Czechami pograniczne boje, wycieńczające ludy sąsiednie,

---

<sup>107)</sup> Wyżej w bieżącym § przyp. 66 s. 473.

<sup>108)</sup> O domaganiu się przez Brzetysława I trybutu za powrócenie Polsce Śląska w r. 1054, patrz wyżej w bieżącym § przyp. 39. — Później, gdy oręż Bolesława Śmiałego gromił sąsiadów, nie pora była odzywać się z żądaniem trybutu. Przypomniał o nim dopiero Brzetysław II w r. 1093, jak mówi Kozma: *Practeriti et praesentis anni tributum. M. G. IX. 102.*

<sup>109)</sup> *Cosma III. s. a. 1093. Poloniam... ita crebris incursionibus demolitus est, ut ex ista parte fluminis Odrae a castro Recen (Hradec) usque ad urbem Glogov (mały Głogów), praeter solum Nemci oppidum, nullus habitaret hominum. M. G. IX. 102.*

<sup>110)</sup> Gallus II, 10.

bez żadnej korzyści. Brzetysław zbierał koło siebie różnych awanturników i zbiegów z Polski, wszedł w porozumienie z pobocznym synem Władysława Hermana Zbigniewem i „z uciechą siał między Polakami niezgodę”.<sup>111)</sup> Z jego namowy zbiegi polscy poprowadzili Zbigniewa do Wrocławia, którym rządził kasztelan Magnus, nieprzyjaciel Sieciecha. Magnus przyjął Zbigniewa, lecz gdy Sieciech z woli księcia Władysława Hermana ruszył z wojskiem na Wrocław, Zbigniew do Kruszwicy uciekł,<sup>112)</sup> a tymczasem młodszy syn księcia polskiego, Bolesław Krzywousty, osadzony został w żupie Kładzkiej (r. 1095),<sup>113)</sup> zdaje się dla tego, aby miał baczość na stronników Zbigniewa i sprzymierzeńców jego w Czechach. — Około tegoż czasu Brzetysław, pod pozorem zapewnienia Zbigniewowi udziału w Polsce, wtargnął na Śląsk, zburzył zamek Brdo, teraz Warta, nad Nisą, i nieco niżej po rzece téj zbudował na skale zamek Kamieniec<sup>114)</sup> (1096). Dalsze łupieżę na Śląsku Brzetysław II zmuszony był przerwać, aby pospieszyć do Pragi, przez którą przechodzący Niemcy na wyprawę krzyżową wielkie zamieszanie, zmuszaniem żydów gwałtem do przyjmowania chrześcijaństwa, uczynili. Ze

<sup>111)</sup> Gallus II, 4. Et hoc totum dux Bohemicus suggerebat, qui libenter discordiam inter Polonos seminabat.

<sup>112)</sup> Gallus II, 4.

<sup>113)</sup> Rok osadzenia Bolesława Krzywoustego w Kładzku dokładnie nie wiadomo; Kozma opowiada o tem wypadku w dziwny sposób pod r. 1093: dux Vladislaus in circuitu civitates, quae pertinet ad provinciam Kladzko nomine dictam tradens filio suo Boleslao, committit eum per manus traditionem et fidei sponsonem duci Bretislao, quatenus obsequendo suo avunculo a parte sibi creditam cum pace possideret provinciam. Z jakiegoby powodu Bolesław miał przyrzekać wierność Brzetysławowi? Mylność poglądu Kozmy zauważał już Naruszewicz, jak równie i mylne podciągnięcie wypadku tego pod r. 1093. Porów. H. N. P. II pod r. 1096 wydania Turowskiego s. 69.

<sup>114)</sup> Cosma, III. an. 1096. Castro Polonorum destructo nomine Brido, według badaczy teraźniejsze miasto Wartha, w przesmyku między Śląskiem a hrabstwem Kładzkim. Porów. Grünhagen, Regesten zur Schlesisch. Gesch. I, s. 17. Chronica Principum Poloniae: Circa annum 1096. Brisizlaus, dux Bohemie, cum toto suo exercitu Poloniam veniens super ripam fluminis Nisse castro Birde alias Bardo destructo, longe inferius super altum scopulum edificavit aliud castrum fortissimum, Camenez nominatum. M. P. III, s. 457.

strony księcia polskiego wypadalo odwetować Brzetysławowi najazdem na ziemie czeskie, ale Władysław Herman zakłopotany buntem Zbigniewa, któremu na pomoc Pomorzanie do Kruszwicy pośpieszyli, musiał siły swe zwrócić przeciw Kruszwicy, pod którą pobiwszy buntowników, Zbigniewa osadził w więzieniu,<sup>115)</sup> a Brzetysławowi mógł tem tylko odplacić, że wygnanych przez niego z Czech dwóch Wrszowców Mutinę i Bożeja przyjął i dobrami ziemskimi uposażył (1096).<sup>116)</sup>

Starość i choroba Władysława Hermana, napady Pomorzaków i niepokoje ze strony Rusi pobudziły go do zupełnego zaufania wojewodzie Sieciechowi, przeciw samowładnym rządóm którego obaj królewicze stanęli. Wszczęła się wojna domowa, w której Sieciech i sam Władysław Herman przez synów jego zostali pokonani; Sieciech wygnany z kraju<sup>117)</sup> na Rusi szukał przytułku, a rządy Polski przeszły do rąk Bolesława Krzywoustego i Zbigniewa. Ostatni rozgniewany na brata, że mu ojciec pierwszeństwo do tronu przeznaczył, knuł zmowy przeciw Bolesławowi, który tymczasem, zaprawiając się w walkach z Pomorzaniem do większych czynów, słynął z nadzwyczajnej odwagi i roztropności. Brzetysław II zbliżył się do niego i zaprosiwszy na ucztę do Żatca (r. 1099) pasował go na rycerza, przyczem, według zapewnienia Kozmy, podarował mu część daniny, którą księciu czeskiemu corocznie za Śląsk przez księcia polskiego składać należało.<sup>118)</sup>

Przyjażniąc się z następcą tronu polskiego, Brzetysław II pragnął mieć pokój stały ze strony Polski, aby mógł zapewnić po sobie następstwo tronu czeskiego bratu swemu Borzywojowi, wbrew ustawie Brzetysława I z r. 1055, według której, po Brze-

---

<sup>115)</sup> Gallus II, 4, 5 powiada, że oprócz poganów, siedem półków samych Kruszwiczów pomagały Zbigniewowi w bitwie pod Kruszwicą, i że Kruszwica opływająca przedtem w bogactwa i lud rycerski, odtąd w gluche pustkowienie się obróciła.

<sup>116)</sup> Cosma, III, s. a. 1096. M. G. IX, 103.

<sup>117)</sup> Gallus II, 16.

<sup>118)</sup> Cosmas, III, s. a. 1099. M. G. IX, 105.

tysławie II powinien był nastąpić Oldrzyk, syn Konrada, książe brneński, jako najstarszy w rodzie Przemysłowców. Dla dopięcia nieprawnego zamiaru swego, Brzetysław II udał się do cesarza Henryka IV z prośbą, aby Czechy oddał w lenną posiadłość Borzywojowi, jak gdyby Czechy były prowincją cesarstwa. Henryk IV, rozumie się, z radością spełnił żądanie księcia czeskiego (r. 1099), a ten, opierając się na zgodzie z cesarzem, wyprawił się do Morawii, zdobył Brno i Oldrzyka z kraju wypędził. Zniweczenie tym sposobem ustawy r. 1055 o następstwie tronu czeskiego, otworzyło na przyszłość drogę do intryg i zaburzeń w rodzie Przemysłowców, a Niemcóm nowy powód do mieszania się w sprawy czeskie podało. Brzetysław II o to nie dbał, ale wrogi jego nie zasypiali. Raz gdy wracał z łowów w lasach pod grodem Zbecznem, wyskoczył jeździec z lasu i oszczepem go przebił (1100). Pogoń za zbójcą znalazła go już przebitego własnym jego mieczem. Nazywał się Lorek, a jak mniemano, podkupiony był przez Mutinę i Bożeja Wrszowców, których Władysław Herman dawniej już przyjął i dobrami uposażył. Teraz Mutina i Bożej do Czech powrócili.<sup>119)</sup>

Po Brzetysławie II władzę w Czechach objął brat jego Borzywoj II, ale wygnany z Morawii Oldrzyk, wróciwszy do księstwa Brneńskiego, dobijał się tronu czeskiego, a idąc za przykładem podanym przez Brzetysława II, udał się do cesarza Henryka IV z prośbą, aby mu Czechy w lenność oddał. Henryk, przyjąwszy z przyjemnością bogate dary, oddał Czechy w lenność Oldrzykowi z tem, aby własnymi siłami praw swych dochodził. Zebrawszy więc najemników niemieckich w Rakusach, Oldrzyk stanął w pobliżu Kutnej Hory, przy Malinie, oczekując na połączenie się z nim Czechów. Czechowie jednak trzymali się Borzywoja II, a Oldrzyk musiał ustąpić, rad będąc, że mu księstwo Brneńskie zostawiono (r. 1101).<sup>120)</sup> Pozbywszy się księcia brneń-

---

<sup>119)</sup> Cosma, III, s. a. 1100, 1101. M. G. IX, 107—9.

<sup>120)</sup> Ibidem.

skiego, Borzywoj II miał jeszcze innego, gorszego wroga w księciu ołomunieckim Świętopelku, synu Ottona. Nie zadowolniając się dzielnicą swą, Świętopelk zamierzył wygnać z Czech Borzywoja II, knuł przeciw niemu znowy, oczekując zrzeczości, aby otwarcie wystąpić. Tymczasem zgon Władysława Hermana (roku 1102) podał powód Zbigniewowi szukać pomocy u Borzywoja, który z początku chciał go popierać, lecz wyrozumiawszy sprawę pomiędzy braćmi, pogodził się z Bolesławem Krzywoustym (1103).<sup>121)</sup> Inaczej postąpił Świętopelk. Nie bacząc na obowiązek posłuszeństwa księciu czeskiemu, napadł na Śląsk, pustoszył pogranicze i tem wywołał odwet ze strony Polaków pod wodzą Żelysława, napadem na Morawy, i krwawą rozprawą, w której obie strony znaczne poniosły straty (1104).<sup>122)</sup> Na poparcie Żelysława puścił się sam Bolesław do Moraw, lecz nieprzyjaciele, zamknąwszy się w grodach, do walki nie występywali, zniszczywszy więc okolice, powrócił do Polski, spiesząc na wyprawę pomorską.<sup>123)</sup> Borzywoj ustąpił Bolesławowi Kamieniec nad r. Nisą,<sup>124)</sup> szukał spokoju, nie przewidując zamachów Świętopelka, który niespodziewanie z wojskiem pod Pragą stanął (r. 1105).<sup>125)</sup> Zdrada nie udała się, lecz chytry Świętopelk zamiaru swego nie wyrzekł się. Intrygami skłonił on możniejszych ludzi i dzielnicznych książąt morawskich na swą stronę, a gdy na dworze Borzywoja II zdrada dojrzała, powtórnie do Czech wkroczył. Opuszczony od przyjaciół Borzywoj II musiał do Polski uciekać (1107),<sup>126)</sup> wreszcie udał się o pomoc do Henryka V, który, za otrzymane pieniądze, wezwał przed siebie Świętopelka, grożąc mu za nieposłuszeństwo wojną. Ten obawiając się gniewu cesarza, pośpieszył do niego, powierzyszy władzę w Czechach bratu swemu

<sup>121)</sup> Cosma, III, a, 1103; Gallus, II, 24.

<sup>122)</sup> Gallus, II, 25; Wincenty, Chr. 24, M. P. II, s. 313.

<sup>123)</sup> Gallus, II, 26, 27.

<sup>124)</sup> Grünhagen, Regesten, pod r. 1104.

<sup>125)</sup> Cosma, III, a, 1106. M. G. IX, 110.

<sup>126)</sup> Cosma, III, a, 1107. l. c.

Ottonowi Czarnemu. Henryk V bez ceremonii kazał Świętopełka do więzienia wtrącić. Borzywoj puścił się do Czech, lecz na granicy w górach Kruszcowych Otton Czarny odparł go. Wtedy Świętopełk przyrzekłszy cesarzowi wierność i złożyłwszy znaczną sumę, przebłagał go,<sup>127)</sup> a Henryk V, nie pomny na to, że już przed tem wziął pieniądze od Borzywoja, rad był, że mu się drugi pretendent do tronu czeskiego okupił. Wdarłszy się na tron Świętopełk musiał trzymać się Henryka V, albowiem w Polsce znaleźli przytułek wrogi jego: Borzywoj z bratem Sobiesławem i wielu możnymi panami czeskimi.<sup>128)</sup> Gotowała się nowa burza, o której niżej powiemy.

**7. Bolesław Krzywousty zawiera przymierze z Kolomanem węgierskim (r. 1107) przeciw Henrykowi V i Czechom. Wojna r. 1108. Wymordowanie Wrszowców (1108). Wyprawa Henryka V ze Świętopełkiem do Polski. Zamordowanie Świętopełka, klęska Henryka V r. 1109. Wyprawy Bolesława do Czech r. 1110. Zgoda z książętami czeskimi r. 1115.**

Oprócz dwóch książąt czeskich na dworze Bolesława Krzywoustego znalazł się jeszcze trzeci znakomity zbieg, Almuć, brat króla węgierskiego Kolomana. Polityka Polski i Węgier, w obec wrogię do nich usposobienia Świętopełka czeskiego i Henryka V, wymagała porozumienia się Bolesława z Kolomanem. Koloman, obawiając się zasadzki w Polsce, z powodu Almuca, zwrócił się do Bolesława, lecz później, przez wzajemne poselstwa, obaj monarchowie zjechawszy się w Spiżu,<sup>129)</sup> zawarli umowę, iż

<sup>127)</sup> Dudik, Mähr. Gesch. II, 533.

<sup>128)</sup> Cosma, III, a, 1107. Multi ex comitibus, quos ipse Boriwoj de proselitibus fecerat, comites, commitabantur eum et secum in Poloniam proficiscuntur. M. G. IX, s. 111.

<sup>129)</sup> Gallus, II, 29 i 46; Mistrz Wincenty i dopełniacz Mierzwę pod r. 1108 (M. P. II, 332), tudzież Chr. Princ. Polon. 15 (M. P. III, 459) nie wzmiankują gdzie się odbył zjazd Bolesława z Kolomanem. Dopiero Długosz pod r. 1108 mówi: Colomanus Hungariae rex filio suo natu majori Stephano filiam Juditham Boleslai Polonorum ducis desponsat uxorem, provinciam Scepusiensem, quae tunc juris Polonorum fuerat, et pars ejus non modica in terra Cracoviensi consistebat, Boleslaus filiae in dotam consignat. Ab eo quoque tempore sequestrata a Po-

na wypadek zaczepienia któregokolwiek z nich przez cesarza, drugi mający ręce swobodne do działania, natychmiast do Czech wkroczy<sup>130)</sup> (r. 1108). Rycerstwo Bolesława w tym czasie, brończąc granice Polski od Morawii, tylko co pod Raciborzem rozgromiło Morawianów, a gdy niebawem potem cesarz Henryk V napadł na Węgry, z holdownikami swym Świętopelkiem, Bolesław, stosownie do umowy z Kolomanem, przedarłszy się przez lasy, wpadł do Czech, wojsko czeskie pod wodzą Mutiny i Wacka pobił, pięć dni łupieżył, trzy kasztelanije wypalił, i chociaż w skutek otrzymanych wiadomości o buncie Pomorzanów, śpiesznie opuścił Czechy,<sup>131)</sup> jednak cel wyprawy został osiągnięty: Świętopelk oświadczył Henrykowi V, że musi do Czech powracać, a Henryk, pozbawiony pomocy Czechów, ujrzał się zmuszonym rzucić oblężenie Presburga i co prędzej do Niemiec wracać, zakławszy się, że się zemści na Bolesławie za siebie i Czechów.<sup>132)</sup>

Pobity przez Polaków wojewoda Wacek tłómaczył się przed księciem Świętopelkiem, że nieszczęście na Czechy spadło niby w skutek porozumienia się Mutiny z Polakami. Świętopelk za radą Henryka V, zamierzył cały ród Wrszowców wytepić.<sup>133)</sup> Wezwawszy więc do siebie Mutinę z kilku innymi krewnymi, kazał ich zamordować, a rycerzom swym oznajmił, że należące do Wrszowców grody i ziemie każdy z nich może na własność

---

lonia in proprietatem et ditionem Hungarorum transiit. Szczegóły w Naruszewicza H. N. P. II, pod r. 1108, s. 140—1. — Znane są dzieje starostwa Spiżskiego, zagrabionego przez Węgrów podczas pierwszego rozbioru Polski w r. 1772. Dotąd jednak lud Spiża pamięta, że „sprawiedliwa granica Polski jest u Gencińskich mostów“, trzy mile za Koszycami, a od wsi Leśniczy, na granicy Galicyi, piętnaście mil. Porów. Kaz. Łapczyński. Lato pod Pieninami. Tygodnik Ilustrowany r. 1862. Tom IV, s. 147.

<sup>130)</sup> Gallus, II, 46.

<sup>131)</sup> Ibidem.

<sup>132)</sup> Cosma, ad. a. 1108. Quibus auditis rex Henricus fertur dixisse compatri Zuatopluk: Nisi tuas injurias in Polonia ulciscar, projecta villor semper habear. M. G. IX, s. 113.

<sup>133)</sup> Vita Viperti, a. 1110. Rex autem Zuetipolco consuluit, ut omnes primates qui Worswice dicebantur, decollaret, illeque paruit. Hoffmann, Scr. rer. lusati, I, p. 23. Także Annal. Pegavienses. M. G. XVI, 250.



zająć. Podane w tak haniebnym sposobie hasło do niesłychanego w dziejach rozboju, wywołało straszną rzeź nie tylko dorosłych mężów, lecz i kobiet, dzieci, niemowląt. Wymordowano w najokrutniejszy sposób około 3000 osób.<sup>134)</sup> Takim sposobem jeden ze starożytnych i najsilniejszych rodów czeskich, który z podniety jednego tyrana w końcu X w. wymordował nie mniej znakomity ród Sławników<sup>135)</sup> i dobra ich zagrabił, — przez zapalczywość innego tyrana w r. 1108 sam zniszczony został. Niedobitki Wrzszowców, podobnie jak niegdyś Sławników, znaleźli w Polsce przytułek, uposażeni od Bolesława obszernymi dobrami i pod nazwiskiem Rawitów stali się zacynymi obywatelami polskimi.<sup>136)</sup>

Rozgniewany na Bolesława Krzywoustego Henryk V gotował przeciw niemu wyprawę i gdy Bolesław prowadził uporczywą wojnę z Pomorzaniem (r. 1109), Henryk V zażądał od niego, aby połowę państwa ustąpił Zbigniewowi i aby płacił cesarzowi 300 marek rocznie, albo dostarczał mu tyleż ludzi zbrojnych na wyprawę rzymską,<sup>137)</sup> podobnie do zobowiązań holdowniczych książąt czeskich.<sup>138)</sup> Bolesław wymagania cesarskie odrzucił. Henryk, ufając obietnicom Zbigniewa i Świętopelka, że byleby do Polski wkroczył, większa część Polaków opuści Bolesława, pośpieszył z potężnym wojskiem niemieckim i czeskim pod Bytom nad Odrą, w dolnym Śląsku,<sup>139)</sup> aby gród ten ubiedz wprzód

<sup>134)</sup> Cosma, III, ad a. 1108. M. G. IX, 113—14; Annal. Disibodi, ad a. 1108. M. G. XVII, 20.

<sup>135)</sup> Wyżej s. 305.

<sup>136)</sup> Rava. Ex Bohemica gente, qui illic Ursovicze nominantur, ducens genus a Bohemie ducibus, ob perfidie scelus, cum omni eorum cognatione exterminati, preter paucos, qui in Poloniam fugientes, in notabilem crevere familiam. Seneri, audaces, et crudeles viri; nonnulli etiam sanguinarii, periculorum contemptores. Długosz, Insignia seu Clenodia regni Poloniae. Wydanie Muczkwoskiego. Kraków, 1851, s. 65.

<sup>137)</sup> Gallus, III, 2.

<sup>138)</sup> Wyżej s. 222, 223, 226, 487.

<sup>139)</sup> Chronica prin. polon. objaśnia, że Bytom nie ten, quod consistit versus Cracoviam, sed prope majorem Glogoviam... et Glogovia, sicut credo, ex alia parte Ode re versus Poloniam tunc temporis fuit sita. M. P. III, 466.

nim Bolesław z Pomorza nadciągnie. Gdy jednak załoga Bytomia na zbliżających się Niemców z taką natarczywością uderzyła, że sam Henryk podziwiał mężstwo na wół nagich ludzi w porównaniu z jego pancernymi rycerzami, wtedy on przekonał się o niedorzeczności twierdzeń Zbigniewa i Świętopelka, a nie widząc możliwości zdobycia Bytomia, pociągnął pod Głogów. Bolesław z nielicznym oddziałem wojowników w pobliżu Głogowa, robił rozporządzenia do opierania się nieprzyjaciółom na przeprawach przez Odrę, a tymczasem ściągał siły z oddalonych części kraju. Cesarz, przebywszy Odrę pod Głogowem, przystąpił do oblężenia tej warowni, przygotowywał maszyny do szturmów, Głogowianie gotowali się do obrony, poprawiając warownie, znosząc na wały stopy kamieni młyńskich, i kotły z wodą wrzącą. Popchnąwszy wojska do szturmów, cesarz rozkazał zakładników i syna kasztelana grodu uwiązać do maszyn, mniemając, że oblężeni na widok swych przyjaciół i krewnych, na nieuchronną zgubę narażonych, otworzą bramy. Okrutny pomysł nie przyniósł cesarzowi żadnej korzyści: wszystkie szturmowanie Niemców i Czechów Głogowianie mężnie odpierali, a tymczasem Bolesław prowadząc wojnę podjazdową, niszczył drobne oddziały niemieckie, wysyłane z obozu po żywność w okolicy, często nawet napadami nocnymi na obóz trwożę w nim szerzył, stawiał zasadzki po drogach, lekkie zaś hufce jego dokoła obóz nieprzyjacielski otaczały. Niemcy zaprzestawszy szturmów, stali w obozie, jakby oblężeni, nie śmiejąc na krok z obozu wychylić się. Strach paniczny ogarnął wojska cesarskie tak, że nawet Czesi, „choć to zawołani łupieżnicy, woleli nie jeść i nie pić, byle pogromu uniknąć“ i z obozu nie wychodzili. Zbliżała się klęska. Cesarz zadumany nie wiedział co począć, gdy do słuchu jego dolatywały odgłosy pieśni na cześć Bolesława w obozie niemieckim śpiewanych, gniewał się mocno, wzbraniał śpiewać, lecz zakazem swym do głośniejszego jeszcze śpiewania zmęczonych śpiewaków pobudzał. Zamyślał o odwrocie, udając, że niby na Kraków uderzyć zamierzał. Wysłał więc do Bolesława przez orędowników list, wymagając wypłacenia

mu jednorazowo 300 grzywien, a o dostarczeniu żołnierzy nie czynił już wzmianki. Bolesław odpowiedział, że ani lichego obola nie zapłaci. — Cesarz umyślił Czechów posłać na Wrocław, ale gdy jeden oddział czeski pobity został, cesarz wezwał do siebie na naradę Świętopelka, który cały dzień 21 Września zabawił u niego. Wieczorem, gdy Świętopelk wracał do obozu, z lasu jakiś nieznajomy jeździec zbliżył się do orszaku księcia i z taką siłą cisnął swój oszczep w Świętopelka, że ten padł na miejscu martwy.<sup>140)</sup> Wśród nocnej ciemności i zamieszania jeździec znikł, a imię jego tajemnica pokryła. Podejrzrywano Jana Wrszowca syna Tystowego, że on niby podesłał zbójcę, mszcząc się za wymordowanie rodu swego, ale nikt nic pewnego nie odkrył.<sup>141)</sup>

Popłoch nadzwyczajny w obozie czeskim, z obawy napadu Bolesława, powstał. Czesi stali pod bronią, spierali się, kto ma zostać księciem. Wiprecht z Groicz podniósł głos za Borzywujem, ale w obozie żądano wolnej elekcji i nie uznawano praw następstwa. Na prośbę Wacka, przyjaciela zabitego Świętopelka, wojsko wybrało Ottona, brata zabitego księcia. Cesarz wnet potwierdził go, aby utrzymać Czechów w obozie, ale oni rwali się do ojczyzny, przewidując nowe burze w domu. Z nimi uciekł i Zbigniew. Jeden tylko Wiprecht z 2000 dzielnych Misznianów, ustępując życzeniu cesarza, pozostał w obozie, w nadziei, że mu wynagrodzoną będzie usługa w krytycznym czasie cesarzowi okazana.<sup>142)</sup>

Z osłabionem i zdemoralizowanem wojskiem Henryk V ruszył pod Wrocław, rozpuściwszy wieść, że ciągnie do Krakowa. Zbliżył się nareszcie do Wrocławia i stanął, bo dalej iść nie mógł. Zasobów dla pożywienia ludzi i koni nie było, wysłać z obozu oddziały dla łupieżenia okolicy ani myśleć, bo ruszeni

---

<sup>140)</sup> Gallus, III, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 16. Chr. prin. pol. w M. P. III, 466—470.

<sup>141)</sup> Cosma, III, a. 1109; Vita Viperti, apud Hoffmann, Scr. rerum lusat. I, p. 23.

<sup>142)</sup> Cosma, III, a. 1109; Vita Viperti, l. c.

przez Bolesława kniecie śląscy dokola obóz niemiecki opasali, a on sam coraz częstszemi podjazdami niezmiernie targał siły wrogów. Nędza, głód, zaraza trzebiły szeregi niemieckie, a cesarz codzień nie doliczał się mnóstwa swych żołnierzy.

Nalegali na Bolesława rycerze polscy, aby walną bitwą skończyć rozprawę z napastnikami, ale on szcędząc rycerstwo na przyszłość potrzebne, wołał nieprzyjaciół nękać nieustannymi podjazdami i głodem, ściścił obóz cesarski zwartymi coraz bardziej szeregami knieci, z różnych stron Polski przybywających. Henryk V ujrzał się w obłężeniu, zamyślał odwrót, lecz rejterować się porządnie ze szczątkami zdemoralizowanego wojska nie było już możności. Zrzuciwszy więc z siebie szaty królewskie, cesarz pod opieką mężnego grafa Wiprechta Groickiego uciekł, a za nim jego wojownicy, jak się komu udało. Z potężnego wojska cesarskiego na polu wrocławskim tylko trupy zostały.<sup>143)</sup> Pamięć o tej strasznej klęsce Niemców (r. 1109), przechodząc z pokolenia do pokolenia, przeistoczyła się w legendę o psiem polu, według której psy, zbiegając się zewsząd na pole wrocławskie, pożerały ciała niemieckich rycerzy i z tego powodu niby pozostała nazwa: psie pole (Hundsfeld).

Wnet potem Bolesław Krzywousty ruszył do Czech, aby Borzywoja na tron wprowadzić, lecz tam stronnictwo młodszego brata Borzywojowego Władysława, popieranego przez Henryka V, obwołało go królem. Bolesław zamierzał do Pragi dążyć, ale gdy się dowiedział, że syn Wiprechta Groickiego Wiprecht II, z Misznianami wprowadził Borzywoja do Wyszegradu i obwołał go księciem, uważał sprawę Borzywoja za ukończoną pomyślnie,<sup>144)</sup> powrócił do Polski i tejsze zimy wojsko swe na Pomorze prowadził. Nie przewidywał atoli Bolesław, że mu wkrótce wy-

<sup>143)</sup> Gallus, III, 15. Jak pisarze niemieccy dawnych wieków przewrotnie o klęsce Henryka V pod Wrocławiem wiadomości zapisywali, za przykład posłużyć może Abbat Urspergensis: Henricus ad Poloniam gentem longinquam movit exercitum, multoque ibi atque diutino desudans labore, diu negatum a terra illa tributum exegit debitum. I na tem koniec. *Chronie. edit. 1569, p. 253.*

<sup>144)</sup> Gallus III, 17; Vita Viperti, apud Hoffmann. *Sc. re. lus I, 23.*

padnie znowu z Czechami orężem się rozprawić. Albowiem w tydzień po obwołaniu Borzywoja księciem, Henryk V pośpieszył z wojskiem do Czech, wezwał przed siebie do Rokiczan obu pretendentów do tronu, Borzywoja kazał okuć w kajdany i uwięzić w Hamersztejn nad Renem, a Władysława księciem potwierdził, (w Styczniu r. 1110). Skutki zmiany rządu w Czechach dały się wnet poczuć Polsce dotkliwie. Zbigniew z Czechami począł napadać na Śląsk,<sup>145)</sup> a książę Władysław ścigał stronników Borzywoja i księcia morawskiego Ottona uwięził.<sup>146)</sup>

Interesy państwa Polskiego niepozwalaly Bolesławowi Krzywoustemu obojętnie patrzeć na to, co się w Czechach działo. Ściągnąwszy więc wojsko swe z Pomorza, i mając przy sobie księcia Sobiesława, Bolesław z potężną i dobrze uorganizowaną siłą, przedzierając się przez najwyższe szczyty gór pogranicznych i gęstwiny leśne, niezwyklemi drogami, wtargnął do Czech we Wrześniu r. 1110, doszedł do r. Cydliny, po drugiej stronie której stał ze swem wojskiem książę Władysław. Kilka dni wojsko polskie ruszało się w różnych kierunkach nad Cydliną, szukając zrzęcznej chwili do przejścia rzeki, a gdy Bolesław przeszedł nakoniec Cydlinę aby przeciwników do boju zmusić, Czechowie, unikając bitwy, przeszli w nocy na inny brzeg rzeki. Brak żywności zmusił Bolesława rozpocząć odwrót ku granicom swym. Czechowie szli za nim. U podnóża gór Śnieżnych wojsko polskie stanęło obozem. Czechowie napadli na oddział wojewody Skarbibimira, lasem od głównych sił polskich oddzielony, a inne hufce przeciw Bolesławowi postawili. Ten, uszykowawszy półk gnieźniński s. Wojciecha, część półku wojewodzińskiego i inne hufce wyborowego rycerstwa, krzyknął: „Wjara“, — „my pierwszy bój pocniem i my go skończym.“ Wnet cała jazda rzuciwszy się na wrogów i „bój od skruszenia kopij zagaiwszy, mie-

<sup>145)</sup> Gallus III, 19.

<sup>146)</sup> Cosma III, 34 ad. a. 1110 wzmiankuje, że Władysław, skazawszy Ottona morawskiego na więzienie, rzekł: ut sui posterī discant, quod terra Moravia et ejus dominatores semper Boemorum principis sint sub potestate. M. G. IX. 119.

czem dalszej roboty dokonała.“ Pierwszy legł pomostem szyk blyszczących czeskich i niemieckich kiryśników, potem inny kwiat czeskich rycerzy, reszta nieprzyjaciół w rozsypkę lub niewolę poszła. Pogrom wojsk księcia Władysława w pobliżu Trutnowa był zupełny. Zbigniew, przytomny w obozie czeskim, ratował się ucieczką<sup>147)</sup> (8 Października, r. 1110).

Światne zwycięstwo otwierało Bolesławowi swobodną do Pragi drogę. Lecz pocóżby tam poszedł? Wszak przyjaciela jego Borzywoja Henryk V trzymał w więzieniu, a tymczasem straszne powstanie pogaństwa między Łabą a Odrą (1110), tudzież sprawy pomorskie wymagały baczości. Wszedł więc Bolesław w porozumienie z Władysławem i w tymże jeszcze roku 1110 pojął za żonę Salomeę, córkę hrabiego Henryka z Bergu, siostra którego Ryxa przedtem już została małżonką księcia Władysława.<sup>148)</sup> W tymże czasie Bolesław skłonił Władysława do wydzielenia Sobiesławowi Żatca z okolicą na utrzymanie<sup>149)</sup> i utrwalił zgodę z Czechami na długie lata. Wprawdzie Sobiesław, w skutek nowych zatargów z bratem w r. 1113 znowu do Polski uciekł, lecz to nie naruszyło dobrych stosunków z Czechami. Bolesław starał się pogodzić braci. W Lipcu r. 1115 książęta: Władysław, Sobiesław i Bolesław Krzywousty zjechali się nad brzegiem Nisy śląskiej, dokąd przybył tamże Otton morawski, zaprzysięgli sobie wzajemną zgodę i udarowawszy się wzajemnie bogatymi podarkami, wrócili do domu, ciesząc się zapewnieniem pokoju.<sup>150)</sup>

<sup>147)</sup> Gallus III, 21, 22, 23; Cosma III, a. 1110. 35, 36. Palacky. Dějiny. Dil. I. kniha III. s. 391. O miejscu bitwy w pobliżu Snieżnic, niedaleko Trutnowa, Tomek: Děje kral. Česk. s. 90. Památky Archeol. Dil II, s. 165.

<sup>148)</sup> Pierwsza żona Bolesława Krzywoustego Zbysława, córka księcia kijowskiego i halickiego Świętopelka, poślubiona w r. 1103, umarła w r. 1108. Druga żona, według Ortlieba Zwifaltensis była Salomea, filia Heinrici comitis de Berge. Translatio Manus S. Stephani, w Bielowskiego M. P. II, s. 3. — Tamże Bertholdi de constructione monasterii Zwifaltensis str. 6 wzmiankuje i o Ryksie, żonie Władysława.

<sup>149)</sup> Gallus III, 25. Cosma III, 34.

<sup>150)</sup> Cosma III, 40, 41. an. 1114, 1115. M. G. IX. 122. Palacky. Dějiny. Dil. I. kn. III. s. 394.

## § 61.

**Słowiańszczyzna bałwochwalcza po upadku władzy polskiej nad Łabą aż do nawrócenia Pomorza przez Bolesława Krzywoustego (r. 1034—1127).**

### I. Rozosobnienie ludów zaodrzańskich i pomorskich.

W ciągu kilkunastowiecznej walki o niepodległość, ludy zaodrzańskie i pomorskie wytworzyły o własnych siłach każdemu z nich właściwy ustroj wewnętrzny i stosunki polityczne. Obodrycy, Lutycy, Ranowie i Pomorzanie składali osobne związki, jakby państwa udzielne, prowadzące na własną rękę politykę zewnętrzną, nie zważając na to, co sąsiedzi robili. Rozosobnienie z biegiem czasu doprowadziło do tak różnego ustroju politycznego, że jednakowego pochodzenia i obyczaju ludy, w XI w. miały kształty państwowe całkiem już odmienne.

Obodrycy najbardziej na zachód wysunięci, musieli w obec pogranicznych napadów Sasów i Danów, wcześniej połączyć swe siły w rękę książąt, którzy im w bojach przewodniczyli. Ciągłe walki z nieprzyjaciółmi, klęski, zniszczenia kraju zniewoliły lud obodrycki do uległości książętom, do słuchania ich rozkazów, bo doświadczenie nauczyło, że bez silnej władzy niepodobieństwem było skutecznie wrogów odpierać. Książęta, czuwając nad bezpieczeństwem kraju, zyskiwali poważanie: lud przyzwyczajał się do szanowania władzy. Milczą więc dzieje o zgromadzeniach ludowych, wiecach, a wzmiankują tylko o książętach, koło których obracały się dzieje i losy Obodrytów.

Lutycy mniej od Obodrytów narażeni na napady nieprzyjaciół, bardziej nieprzystępni w swych moczarami i lasami pokrytych miejscowościach, a przytem zagorzali poganie, nie czuli potrzeby podniesienia władzy książęcej. Gmin kmieczy huczał na wiecach, podtrzymywał usilnie samorząd drobnych krajów, ziem, niby udzielnych państwewek, wreszcie starł książąt już w X wieku

tak, że w XI w. wzmianki o nich nie znajdujemy. Sprawy ważniejsze, dotyczące związku ludów lutyckich, jak wojna i pokój, łączyły drobne ludy na wiecach w świątyni Radogosta. Nie cały gmin wszakże, a tylko przedniejsi obywatele mogli się zbierać na sejm, którym kierowali możnowładcy z pomocą pogańskich kapłanów. Ci właśnie możnowładcy, dla utrzymania znaczenia swego, odwrócili ludy lutyckie od związku z Bolesławem Chrobrym i sprzymierzili się z Niemcami.

Dwa bratnie ludy, posiadające dawniej jednakowy ustroj polityczny i społeczny, Obodryci i Lutyce w XI w. tak się już odróżnili, że u Obodrytów dostrzegamy zawiązek państwa monarchicznego, a u Lutyków federację gmin kmiecych, najwyższą władzę, której sprawował sejm z teokratyczno-szlacheckich żywiołów złożony.

R a n y, należąc do związku Lutyków, stanowili osobne państwo teokratyczno-monarchiczne, w którym władza arcykapłana stała wyżej od władzy królewskiej. Odosobnienie ich doszło już w X w. do takiego stopnia, że nie wahali się sprzymierzać się z Niemcami i razem z nimi walczyć przeciw najbliższym swym braciom Lutykom.

P o m o r z a n i e zachodni, zamieszkali po obu brzegach dolnej Odry z wyspami przy ujściu jej Uznoimem i Wolinem, a na wschód aż do r. Parsanty, bronili swęj niepodległości przeciw naciskającym na nich Danóm i Polakóm. Mniej od Lutyków i Ranów napastowani przez nieprzyjaciół, a przytem posiadając obszerną terytoryję, niedostępną prawie przez odwieczne puszcze i błota, mocniej od innych braci trzymali się starożytnego obyczaju, według którego książęta dzielali swą władzę z wiecami i możniejszymi obywatelami kraju.

Cztery wzmiankowane ludy, trzymając się dawnęj wiary i prastarych obyczajów, składały w XI w. osobną grupę ludów słowiańskich, nieprzyjaźnie usposobionych do chrześcijańskiej Polski. Pozostawieni samym sobie Obodryci, Lutyce, Rany i Po-



morzanie w zajściach z Niemcami, Danami i Normanami walczyli każdy z osobna, częstokroć nawet z powodzeniem. Oczywiście, że wojny ich z cudzoziemcami wcale inaczej kończyłyby się, gdyby połączywszy się pod jedną władzę, wszyscy działali wspólnymi siłami. Z połączenia tych czterech ludów mogłoby się na Pomorzu bałtyckiem utworzyć państwo silniejsze nietylko od każdego z sąsiednich markgrafów i księcia saskiego, ale i od króla duńskiego, bo posiadałoby obszerniejszą terytoryję, zamieszkałą przez liczne i nadzwyczaj bitne ludy. Prąd wypadków wskazywał tym ludom konieczność iść za postępem czasu, wyrzec się swobody gminnej i czci dawnym bogóm na korzyść ustroju państwowego i cywilizacji chrześcijańskiej. Polska przykładem im świeciła! Książęta słowiańscy pojmowali, że Niemcy gotują im zniszczenie i śmierć, że wyprawy niemieckie pod pozorem szerzenia chrześcijaństwa, były obludą, maską dla pokrycia chciwości i grabieży. Ludy słowiańskie gotowe były do walki na śmierć, do poświęcenia się i ofiary bez granic, brakowało im jednak zmysłu politycznego. Interesy dynastów, odwieczne zatargi pomiędzy książętami, z pokolenia do pokolenia przechodzące, intrygi wrogów, egoizm możnowładców i kapłanów, wreszcie ciemnota pogańska podtrzymywały rozosobnienie, usuwały myśl organizacyi państwowej. Klęski i utrapienia ojczyzny podnosiły czasem do władzy książąt śmielszej natury i hartownego charakteru, gotowych iść za postępem wieku, los jednak odmówił pomorskim Słowianom wybitniejszych osobistości, uzdolnionych wyższymi przymiotami rozumu i serca, aby łączyć i prowadzić bratnie ludy po drodze oświaty chrześcijańskiej, rozwijać siły narodowe dla wstrzymania naporu wzmagających się państw zaborczych: Niemiec i Danii. Rzecz jasna, że z biegiem czasu Słowianie nadbałtyccy opamiętaliby się i stworzyliby osobne państwo, na kształt Czech i Polski, ale wrogci śpieszyli, aby ich nie dopuścić do tego. Napady, wojny, zabory pogranicznych ziem niewoliły Słowian zaodrzańskich i pomorskich stać ciągle pod bronią, walczyć jak kto umiał. Ztąd i dzieje ludów tych nie dają się

ująć w ramy szerszego obrazu, a rozpraszają się w wewnętrznych zaburzeniach i wojnach z cudzoziemcami. Zostaje więc dzieje Słowian bałwochwalczych w XI wieku wziąć pod rozwagę pojedynczo każdego ludu.

**2. Obodryci. Napady Danów (1043—1044). Gotszalk wprowadza chrześcijaństwo; zabity r. 1066. Powstanie poganów. Błus zamordowany (1066). Kruk księciem. Budywoj zamordowany (1071), Kruk także (1105). Henryk syn Gotszalka królem.**

Od niepamiętnych czasów Danowie wdzierali się na półwyspy bałtyckie w celu zdobycia łupów i stanowisk od Jutlandyi i Szlezewiku aż do Prusów,<sup>1)</sup> Kurów,<sup>2)</sup> ujścia Dźwiny i dalej aż do zatoki Fińskiej.<sup>3)</sup> Z Danami łączyły się rozbójnicze tłumy skandynawskich piratów i wspólnie pod nazwą Normanów i Waragów głośne na cały świat przedsiębrały wyprawy. Z takich rozbójniczych tłumów sformowało się towarzystwo wikingów jomsburskich w X wieku, o których wzmiankowaliśmy wyżej.<sup>4)</sup> Przewodźcy tych wikingów, spokrewniwszy się z Mieszkiem I i Bolesławem Chrobrym, trzymali się mocno w swęj warowni o trzy mile niemieckie od Wolina położonej i nie zważając na pokrewieństwo z królami duńskimi, chrześcijanami, władzy ich uznawać nie chcieli, z Wolinianami jednak, takimiż jak oni poganami, zostawali w zgodzie, a przeciąg stu lat pobytu wikingów na ziemi słowiańskiej dostateczny był dla assimilacyi ich poniekąd z ludnością miejscową.<sup>5)</sup> Z swojej strony Danowie, uważając Joms-

<sup>1)</sup> 1027—1030. Kanutus senex, Svenoni filius — Sclaviam cum Sambia sibi subjugavit, Svenonis histor. regn. Dann., w Langebeka Scripto. rer. daniarum, I, 54.

<sup>2)</sup> Już za czasów ś. Ansgara (820—830) Danowie opanowali brzegi Kurlandyi i jak się z żywota ś. Ansgara dowiadujemy, zmuszeni zostali opuścić krainę zbuntowanych Kurów. Szajnocha, Lechicki początek Polski. Dzieła. T. IV, s. 180.

<sup>3)</sup> Wiadomo, że w r. 859 Słowianie nowgorodzcy wygnali swoich Waragów „za morze.“

<sup>4)</sup> Wyżej, s. 316, 318.

<sup>5)</sup> O stosunkach Wolina do Jomsburga w X w. nie posiadamy wiadomości, ale gdy ta warownia od duńskich konungów odpadła, Wolinianie stali się sprzymierzeńcami jomsburskich wikingów i razem z nimi robili wyprawy morskie. (Gie-

burg za posiadłość duńską, pragnęli warownię tę zagarnąć razem z Wolinem, który służył z handlu i nadzwyczajnych bogactw,<sup>6)</sup> a przytem służył przytułkiem dla wszystkich wygnańców i awanturników duńskich i norweskich,<sup>7)</sup> którzy razem ze Słowianami rabowali po brzegach morza Bałtyckiego. Wzrost ogromnej potęgi Kanuta W. zniewolił mieszkańców Jomsburga do uznawania władzy jego, ale gdy po śmierci Kanuta (r. 1035) Danię opanował król węgierski Magnus Dobry, syn Olafa ś., jomsburgscy wikingi odmówili mu posłuszeństwa. Magnus z liczną flotą uderzył na Jomsburg, warownię zburzył, chrząm pogański spalił, potem obległ Wolin (1043), okolice którego wypalił i srogo złupieżył;<sup>8)</sup> część Słowian poddała się królowi, inni rozbiegli się w różne strony.<sup>9)</sup>

Nad Obodrytami w tym czasie panował mąż dzielny Ratibor, chrześcianin, lecz i u poganów zaufanie posiadający. Miał on ośmiu synów, którzy byli książętami, zapewno plemion obodryckich, władzy Ratibora podległych. Z niewiadomego powodu Danowie zabilł Ratibora,<sup>10)</sup> prawdopodobnie jednak, że za pomoc

---

sebrecht. Wend. Gesch I, 250). Wikingi do Jomsburga bez kobiet przybywali. Czy nie wypada przypuścić, że jak wodzowie brali za żony córki Mieszka I, tak towarzysze niższych stopni pojmywali za żony słowianki, bo innej narodowości kobiet w okolicy Jomsburga nie było. Snoro Sturlson nawet mieszkańców Jomsburga Wendami nazywa: *Vendas Jomsburgum habitantes. Saga of Magnusi Goda c. 25.*

6) Dzieła niniejszego T. II, s. 607.

7) *Julinum certissimum Danorum profugium proscriptorum. Saxo Grammaticus. Historia Danica, lib. XII, p. 604, edit. Havniae, 1839.*

8) *A. 1043. Magnus autem rex posteaquam in Vindlandiam venit, Jomsburgum aggressus, oppidi munimentis mox expugnatis, incolarum plurimos occidit, oppidum ipsum subjecto igne cremavit, ruraque late vicina incendiis vastavit, maxima belli foeditate grassatus. Snori Sturlson, Saga of Magnusi Goda c. 25. Wigger, Mek, Annal. 73.*

9) *Multi Vindlandiae incolae obsequium fidemque Magno regi adidixere: attamen longe pluras erant, qui elapsi fuga lateque sparsi sunt. Snori Sturlson, l. c. cap. 25. Porów. Dahlman. Gesch. v. Dänemarck, 121. Barthold. Gesch. v. Rügen u. Pommern, I, 383.*

10) *A. 1043—4. Ratibor dux Sclavorum interfectus est a Danis. Ratibor iste christianus erat, vir magnae potestatis inter barbaros. Habuit enim filios octo, principes Sclavorum, qui omnes occisi sunt a Danis, dum patrem ulcisci quiesierunt, Adam. Bremens. II, 75.*

udzieloną Wolinianom. Synowie jego, mszcząc się za śmierć ojca, rozpoczęli z Danami na lądzie i morzu wojnę, w której uczestnictwo i Ranowie przyjęli. A chociaż w bojach wszyscy synowie Ratibora padli, nie wyziębiło to zapalu Słowian, którzy wtargnąwszy masą do Szlezewiku, niszczyli posiadłości duńskie aż do kończyn Jutlandyi. Gdy jednak do domu zwyciężko wracali, nie przewidując niebezpieczeństwa, Magnus, porozumiewszy się z zięciem swym Ordulfem, synem księcia saskiego Bernharda, wyładował niepostrzeżony na brzegach Szlei, napadł na Słowian w nocy, okropną rzeź sprawił, a przy pomocy nadbiegłych od Ordulfa posiłków, zadał im taką klęskę, że według ówczesnych pisarzy, 15,000 Słowian w boju zginęło, 29 Września roku 1044.<sup>11)</sup>

W czasie tych wypadków zjawił się Gotszalk, który jedynaście lat przepędziwszy u cudzoziemców, uczestniczył w wyprawie króla Kanuta do Anglii, a po jego śmierci (1035) bawił na dworze duńskim, pozyskał przyjaźń krewnego Kanuta Swena i rękę siostry jego Syryty. Z pomocą duńską Gotszalk, powróciwszy do kraju, „znalazł dziedzictwo swoje w ręku jakichś władzców, z którymi walczyć musiał, nim posiadłość swoją i władzę odzyskał.“<sup>12)</sup> Wychowany w chrześcijaństwie i ocierając się pó świecie Gotszalk pojął potrzeby ojczyzny. Wrócił on do kraju z pomocą duńską, ale niepodległość jego usilnie bronić zamierzył. Pierwszym do tego środkiem miało służyć rychłe wprowadzenie chrześcijaństwa, bo to pozbawiało Niemców i Danów powodów

---

<sup>11)</sup> A. 1044. Ad cuius mortem ulciscendum jam tunc cum exercitu Winuli venientes usque ad Ripam vastandam progressi sunt. Et forte Magnus rex tunc a Nordmannia rediens Heidibam appulit. Qui mox Danorum copijs undique collectis egredientes a Dania paganos in campestribus Heidibae excepit. Quindecim milia feruntur ibi occise. Adam. Brem. II, 75. O bitwie téj szeroko rozpowiadają sagi północne. Z nich dowiadujemy się o pomocy podanej przez Ordulfa Magnusowi, o czem ani Adam Bremeński, ani Saxo Grammatyk nie wzmiankują; z nich dowiadujemy się także, że bitwa zaszła w dzień ś. Michała. Ale we względzie miejsca bitwy sagi podają wiadomości niezgodne pomiędzy sobą. Porów. Scripta historica Islandorum. T. VII, p. 353 sequ. T. XII, p. 555 sequ.

<sup>12)</sup> Adam. Br. II, 75. Helmold, I, 20.

do napadów w imię religii na Słowian. Nielatwo mu było dójść do zamierzonego celu. Obodryci niejednokrotnie doświadczwszy zdzierstw sług kościoła, z obrzydzeniem patrzyli na chrześcijaństwo, jak na naukę niemiecką, nie ufali Gotszalkowi, w dawnym pogańskim obyczaju trwali<sup>13)</sup> i tylko przez wzgląd na dawniejsze jego czyny, uznawali go księciem.

Ówczesny arcybiskup bremeński Adalbert (1045—1072), gorliwy o rozszerzenie chrześcijaństwa w północnych stronach, a jeszcze więcej o wywyższenie swęj metropolii, wszedł w blizkie stosunki z Gotszalkiem, który stawszy się zwolennikiem arcybiskupa, często odwiedzał Hamburg, ryzydencyję Adalberta, budował męzkie i żeńskie klasztory, napelniał kraj kościołami, nauczał nowęj wiary ten sam lud, który przed kilkunastu laty sam podburzał do zniszczenia chrześcijaństwa. Gorliwość swą posunął on do takiego stopnia, że sam częstokroć w kościołach miewał kazania, aby w zrozumiałęj mowie wyłożyć ludowi znaczenie tajemnic wiary, których kapłani cudzoziemscy, nieświadomi mowy słowiańskięj, wytłómaczyć nie umieli.<sup>14)</sup> Lat dwadzieścia z górą pracował Gotszalk, w dobrej wierze, że wszystko dla ludu czynił, nie podejrzewając zapewno, że działał według woli Adalberta na korzyść Niemców. Dla ludu potrzebne były kościoły wiejskie, z kapłanami słowiańskimi, którzyby posiadali zaufanie słuchaczy, a on książe zbudował najwięcej klasztorów w miastach: Starogardzie, Raciborzu, Łączynie, a w Mikilinburgu (Welegardzie) aż trzy razem,<sup>15)</sup> napelnione mnichami i zakonicami z Niemiec sprowa-

---

<sup>13)</sup> Adam. Br. II, 75. Godescalcus, rediens ab Anglia contra Sclavoniam venit infestus, omnes impugnans, magnumque paganis terrorem incutiens.

<sup>14)</sup> Adam. Br. III, 19. Princeps Godescalcus, dicitur tanto religionis arsisse studio, ut oblitus ordinis sui frequenter in ecclesia sermonem exhortacionis ad populum fecerit, ea, que mystice ab episcopis dicebantur vel presbyteris, ipse cupiens Sclavanicis verbis reddere planiora. Tak samo powtórzył Helmold, I, 20. — Użyte przez Adama wyrażenie: *mystice* zwyczajnie pisarze tłómaczą: *mistycznych słów ewangelii*, albo niezrozumiałych wyrażen. (Bartoszewicz. Hist. Pierw. Pol. II, 374), a według Pawińskiego *mystice* oznacza nie słowa niezrozumiałe, a tajemnice wiary, *mysteria*, które Gotszalk objaśniał ludowi. Полабскіе Славяне. 133.

<sup>15)</sup> Adam. Br. III, 19.

dzonymi, obcych ludowi z obyczaju i mowy, a wrogich z pochodzenia. Nie dziw więc, że pomimo największej pracy Gotszalka on „tylko trzecią część nawrócił tych, którzy za dziada jego Mściwoja do bałwochwalstwa odpadli.“<sup>16)</sup> Ale i tej „trzeciej części“ nawrócenie nie było szczere, płynęło nie z głębokiego przekonania, a raczej z przymusu, bo wkrótce się okaże, że zabiegi Gotszalka nie trafiły do przekonania ludu. Nie tak było w Morawii i w Polsce, gdzie lud słuchając słowa bożego w mowie ojczyściej, przenikał się ideą chrześcijaństwa i zostawał przy niem na zawsze. Ale tu, u Obodrytów, książę niegdyś renegat, potem wychowaniec duński i apostoł z ręki Adalberta, czyż mógł mieć powodzenie u ludu zdradzonego już niejednokrotnie? Co ludowi słowiańskiemu potem, że arcybiskup z księciem wznowili biskupstwo Starogardzkie, na którym osadzono Niemca Ezona, a w nowo ufundowanych biskupstwach: Raciborskiem zasiadł jakiś Ariston, przybyły z Jerozolimy, w Mikilenburgskim zaś przybyły ze Szkocyi Jan,<sup>17)</sup> który z amatorstwa do podróży, opuścił Szkocyę i do Saksonii przybył,<sup>18)</sup> potem, będąc wysłanym do ziemi słowiańskiej, bawił czas niejakiś u Gotszalka i „wiele tysięcy pogan, jak powiadają, ochrzcił.“<sup>19)</sup> Korzystał z tego wszystkiego jeden Adalbert, który nie zadowolniając się przyjaźnią papieża Leona i tytułem legata apostolskiego, zamarzył w granicach swęj dyecezyi ustanowić dwanaście biskupstw i tym sposobem stworzyć niezależny od Rzymu patryarchat.<sup>20)</sup> Trzy biskupstwa na ziemi słowiańskiej powiększyły sławę Adalberta, wielkim zwanego; mogło być biskupstw i więcej, lecz los nieprzyjazny jego

<sup>16)</sup> Helmold. I, 20.

<sup>17)</sup> Adam. Br. III, 20.

<sup>18)</sup> Johannes iste peregrinationis amore Scotiam egressus venit in Saxoniam, et clementer ut omnes a nostro susceptus archiepiscopo, non multo post in Sclavaniam ab eo directus est ad principem Godescalcum. Schola 81, ad Adam. III, 50. Porów. Wigger. Mek. Annal. s. 85.

<sup>19)</sup> Apud quem (Godescalcum) illis diebus commoratus, multa paganorum milia baptizasse narratur. Schola 81, ad Adam. III, 50. Wigger. s. 85. Wiadomość o tym Janie, dosłownie powtórzył Helmold. I, 22.

<sup>20)</sup> Helmold. I, 22.

i Gotszalka zamiarom, zrzucił inaczej. Arcybiskup Adalbert, za intrygi na dworze małoletniego cesarza Henryka IV, zmuszony był opuścić swą metropolię r. 1066,<sup>21)</sup> a wkrótce po nim i książę Gotszalk zeszedł ze sceny dziejowej.

Okolo tego czasu zmarł (roku 1059) książę saski Bernhard, który z urzędu sprawował nadzór za pogranicznymi Słowianami, a z Obodrytów daninę pobierał. Zarząd księstwa i nadzór za Słowianami objął starszy syn jego Ordulf,<sup>22)</sup> który „dzielnością, doświadczeniem i szczęściem daleko niżej stał od ojca swego.“<sup>23)</sup> Tymczasem u sąsiednich Lutyków wszczęły się zaburzenia, wojna domowa, rozerwanie związku czterech ludów lutyckich i dobrowolne poddanie się księciu Gotszalkowi Czrepienianów.<sup>24)</sup> Wzburzenie namiętności pogańskich Lutyków, znalazło współczucie i u Obodrytów, którzy, w ciągu dwudziestoletniego apostolstwa Gotszalka i Adalberta, nie przestawali pałać nienawiścią do Niemców i chrześcijaństwa z ich ręki. Powstanie wybuchnęło pod przewodnictwem Blusa,<sup>25)</sup> który miał za żonę siostrę Gotszalka. Pierwszą ofiarą zaburzenia padł książę Gotszalk, zamordowany w mieście Łączynie, u stóp ołtarza, razem z księdzem

---

<sup>21)</sup> Adam, Br. III, 46—48, o usunięciu od arcybiskupstwa Adalberta opowiada pod rokiem 1066, że zmuszony był w nocy ratować się ucieczką do Goslaru, w okolicach którego mieszkał pół roku, a tymczasem dobra jego przez nieprzyjaciół rozgrabione zostały. Adalbert umarł w r. 1072. Porównania chronologiczne dodał Wigger, Mek. Ann. s. 79, 85.

<sup>22)</sup> Annal. Saxo. a. 1059. Bernhardus junior dux de Luniburh obiit; cujus ducatum Ordulfus, filius ejus, obtinuit. Pertz. M. G. VIII, s. 692.

<sup>23)</sup> Helmold. I, 22.

<sup>24)</sup> O tem szczegóły niżej w bieżącym § s. 520.

<sup>25)</sup> U Adama Bremeńskiego i Helmolda: Blusso. Badacze, dla objaśnienia tej nazwy, różne objaśnienia robili. Według domysłu Suryna (w Tygodniku Ilustrowanym z r. 1879, s. 167), Blusso, jest przekręceniem spieszconej formy Boles, Bolus, a domysł ten wydał się Stanisł. Marońskiemu trafny. (Słowianie Mecklemburgscy, w Bibliotece Warszawskiej z r. 1881. Sierpień, s. 204). — W latopisie Wolyńskim pod r. 1279. wzmiankuje się Blus sługa Wasilka księcia Słonimskiego, podczas utarczki pod Sochaczewem (Karamzyn, Istorja Gosud. Rossijs, IV, przyp. 175). Obecnie znaną jest w Polsce nazwa rodzinna Blus. Inżynier przy kolci Warszawsko-Petersburskiej Blus, rodem z Warszawy, kwitnął okolo r. 1870. Sądzę, że bez domysłów, można zostawić nazwę Blus, teraz zmiękczoną w Blus.

Epponem, tudzież innemi duchownemi i świeckimi osobami, 7 Lipca r. 1066. Rozszalały tłum rzucił się na Raciborz, gdzie 15 Lipca opat Answer i osiemnastu mnichów ukamienowani zostali.<sup>26)</sup> Biskup mikilinburgski Jan, oprowadzany najprzód po grodach, bity i wyszydany, zamordowany w Ratarze, a głowę jego poganie włócznią przebiwszy, Bogu swemu Radogostowi w znak zwycięstwa ofiarowali. W Meklenburgu żona księżna Gotszalka, córka króla duńskiego, razem z innemi cudzoziemkami wygnaną została.<sup>27)</sup> — Rozprawiwszy się z Niemcami wewnątrz kraju, tłumy poganów rzuciły się na przyległy kraj Sasów, zburzyły Hamburg, mordowały okolicznych Stormarsów, ludność do niewoli uprowadzały. Bogate i ludne miasto Szlezwik znieacka napadnięto i do gruntu zburzono.<sup>28)</sup> Z dwóch synów Gotszalka, Henryk razem z matką uciekł do Danii, a inny, ze Słowianki zrodzony Budywoj (Butue)<sup>29)</sup> w Barden-gau się schronił. Nakoniec, wśród zaburzenia, sprawca nieszczęścia Blus został zamordowany (r. 1066).<sup>30)</sup> Takim sposobem Obodrycy znowu do bałwochwalstwa wrócili, a zniszczona stolica biskupia Aldenburgska znowu przez lat 84 nieobsadzoną zostawała.<sup>31)</sup>

Synowie Gotszalka Budywoj i Henryk, według Adama Bremeńskiego „na wielką zgubę ojczyzny swęj zrodzeni,<sup>32)</sup> wyra-

<sup>26)</sup> Adam. Br. III, 49; Helmold. I, 22; Acta S. Ansveri, w Langebeka Scrip. Dan. III, 585—592.

<sup>27)</sup> Adam. Br. III, 50; Helmold. I, 23. Ani Adam, ani Helmold nie wzmiankują imienia księżniczki duńskiej, żony Gotszalka, lecz według innych dawnych wiadomości miała się zwać: Ingiridis. Wigger. Mek. Annal. s. 86.

<sup>28)</sup> Helmold, I, 24.

<sup>29)</sup> U Adama i Helmolda: Buthue. Już w początku XVIII w. uczony, Serbolużyczanin Brancel (Frencelius) w Etymolog. Vandal. apud Westphalen. Monu. inedita II, 4011, pisał: Butue i. q. Budivojus. Historycy polscy piszą Budziwoj. Sądzę, że w XI w. u Obodrytów nie zmiękczano głoski *d* i mówiono Budywoj.

<sup>30)</sup> Adam. Br. III. 50. Helmold. I, 24.

<sup>31)</sup> Helmold, I, 24.

<sup>32)</sup> Adam. Br. III, 50. Na tem przerywa się ważne dla historii słowiańskiej źródło, Adam Bremeński, pisarz sumienny i przezorny. Dalej, wśród zafrętu i niełaskawości źródeł, przyświecać nam będzie Helmold.



towawszy się ucieczką do wrogów własnego narodu, nie zrzekali się praw swych do dziedzictwa po ojcu. Według Helmolda „księstwo Gotszalka spadkiem dziedzicznym przeszło na syna jego Butuego“ (Budywoja). Lecz ci, którzy ojca jego zabili, obawiając się, aby syn nie zemścił się za śmierć ojca, mówili: „Nie ten nam będzie panował, ale Kruk, syn Gryna, — Budywoj bowiem przychyliwszy się do Sasów, w nowe kraj nasz wplączę nieszczęścia.“ Wynieśli więc na księcia Kruka, poganina, męża dzielnego. Ale Budywoj, bawiąc u Sasów, z ich pomocą, po wielu uciążliwych bitwach, na tron wyniesiony został. Położenie wszakże Budywoja było niepewne, on bowiem z ojca chrześcianańa zrodzony i przyjaciel książąt saskich, „u narodu swego za zdrację wolności był poczytywany.“ Pomni na zdzierstwa Sasów, Słowianie z taką zaciętością bronili swęj wolności, że raczej woleli umrzeć, niż znowu do chrześcianaństwa się nawrócić, lub daninę księciu saskiemu opłacać. Napróżno Ordulf wznawiał przeciw Obodrytom wyprawy. Musiał on za winy Sasów odpokutować; „opuszczony od Boga, w ciągu całego życia, od śmierci ojca swego, żadnego nad Słowianami nie mógł odnieść zwycięztwa.“ Ztąd też poszło, że synowie Gotszalka, pokładając w księciu nadzieję, „oparli się na nim, jak na kiju ze trzciny i przytem połamanym.“<sup>33)</sup> Dwanaście lat Ordulf Saksoniją zarządzał (r. 1059—1072) i tyle razy pobity był przez poganów, „że nawet przez swoich został wyśmiany.“<sup>34)</sup> Kruk wygnał Budywoja z kraju, warownie jego zburzył i sam dzielnie stanął na czele Obodrytów. Budywoj wyblagał jednak w Lüneburgu u księcia saskiego<sup>35)</sup> pomoc i z nią wtargnąwszy do ziemi Wagrów, zajął

<sup>33)</sup> Helmold, I, 25.

<sup>34)</sup> Helmold, I, 24.

<sup>35)</sup> Według Helmolda, I, 25. Budywoj ucieklszy do Lüneburga już po śmierci księcia Ordulfa, wyblagał u syna jego Magnusa pomoc, z którą wkroczył do ziemi Wagrów roku 1071. Gdy jednak wiadomo, że książę Ordulf umarł dopiero 28 Marca 1072 r., zatem Helmold widocznie się myli co do czasu śmierci Ordulfa i wypadków, które zaszły nie przy Magnusie, a jeszcze za życia ojca jego. Porów. Raumer, Regesta N. 601.

bez boju warownię Błonie,<sup>36)</sup> otworem stojącą. Tego tylko oczekiwali Słowianie i wnet tak ścisnęli warownię, że ratować się z niej ucieczką nie było sposobu. Budywoj zmuszony głodem do poddania się, stanął z towarzyszami przed obliczem Kruka, lecz tłum Słowian, podburzony przez jakąś kobietę z warowni, obrażoną za zniewagę jej uczynioną przez Budywoja i jego towarzyszy, rzucił się na Budywoja i zamordował go „z całym kwiatem Bardów“ 8 Sierpnia r. 1071.<sup>37)</sup> Teraz dopiero Słowianie postanowili odwetować Sasom za ich wtrącanie się do spraw słowiańskich. Wtargnąwszy więc do Nordalbingii niszczyli siedziby Holzatów, Stormarsów i Tetmarsów, ujarzmili ich i do płacenia daniny zmusili. „Spotężniał Kruk i dzieło rąk jego poszło szczęśliwie; otrzymał władzę nad całą ziemią słowiańską, a siły Sasów starte zostały.“ Odtąd Nordalbingija „przez cały czas rządów Kruka najdroższe jarzmo poddaństwa znosiła.“ Unikając prześladowania Słowian, 600 z górą rodzin Holzatów opuściły Nordalbingię, doszły do gór Harcu i tam na zawsze osiadły.<sup>38)</sup>

Zwycięstwo nad Sasami i ujarzmienie Nordalbingii wysoko podniosło sławę i potęgę Kruka, tem bardziej, że mu sprzyjali i pomagac gotowi byli najzagorzalsi bałwochwalczy Rany.<sup>39)</sup> Naj-

<sup>36)</sup> U Helmolda: Plune, Castrum Plunense. Historycy czytają różnie: jedni: Pluna, inni Błoń, Błonia i to zdaje się być zgodnem z duchem mowy słowiańskiej.

<sup>37)</sup> Helmold, I, 25. Szczegółowo opisuje zasadkę uczynioną przez Słowian, aby Budywoja pojmać w warowni Błonie, tudzież o zdradzie wysłańca Sasów, który zgodził się za 20 marek oszukać Budywoja i sprzedać go Krukowi.

<sup>38)</sup> Helmold, I, 26.

<sup>39)</sup> Helmold, I, 25. Cruco, filius Grini, nie objaśniając skąd on był rodem. Barthold mniemał, że Kruk z książąt rańskich pochodził. (Gesch. v. Rügen und Pom. s. 387). Przeciwnie Bartholdowi oświadczył się Dahlman (Gesch. v. Dänem. I, s. 190), twierdząc, że Kruk nie mógł pochodzić z wyspy Rany, a był Obodrytą. — Pawiński (Полаб. Слав. 145) Kruka zowie Krutem i sądzi, że on z wyspy Rany pochodził; — podobnie i Szafarzyk (Staroż. Słow. § 43, przyp. 151) wyprowadza Kruka z książąt rańskich. Zkądby jednakże pochodził książę ten, nazwa jego poświadczona przez pisarzy XII w. Cruco i raz tylko (omyłkowo?) Crito, nie powinnyby wzbudzać wątpliwości i dawać powód do przerabiania Kruka na Krutego, a nawet według inuych na Krzesia i Krzesława. (Marański, w Bibliot. Warsz.

blźsi sąsiedzi i współzawodnicy niegdyś Obodrytów Lutycy, w skutek rozerwania ich związku i upadku świątyni Radogosta, osłabieni na siłach, nie mogli już w niczem Obodrytóm przeszkadzać. W Niemczech wojna domowa Henryka IV z Sasami, antykrólem Rudolfem († 1080) i Gregorianami, zaprzętnęła całkiem umysły i nikt aż do końca XI w. nie mógł wtrącać się w sprawę Obodrytów. Nawet książę saski Magnus, do którego z urzędu należał nadzór za Obodrytami, nie czuł się na siłach, aby przeszkodzić Krukowi opanowanie Nordalbingii. Niebezpieczeństwo mogło grozić tylko ze strony Danii, dokąd schronił się Henryk Gotszalkowicz z matką. Ale przypadłe w r. 1066 najście Normanów na Angliję, do której już oddawna wdzierali się Danowie, zmusiło królów duńskich zwrócić uwagę swą na Angliję, potem walka Henryka IV z Gregorianami i Sasami odwracała politykę duńską w inną stronę; do mieszania się w sprawę obodryckie czas nie był dogodny. Korzystając z tak pomyślnych okoliczności i posiadając zaufanie ludu, Kruk panował lat 30 sławnie,<sup>40)</sup> Obodrycy odetchnęli w pokoju, pogaństwo ożyło z całą mocą, chrześcijaństwo znikło.

Na nieszczęście Obodrytów zamieszkały w Danii syn Gotszalka Henryk nie wyrzekł się praw swych do dziedzictwa po ojcu, oczekując przez lat wiele dogodnej dla powrotu do ojczyzny pory. Ale życzenie jego spełnić się mogło dopiero w końcu XI w., gdy rozboje piratów słowiańskich wrogo usposobiły króla Erika Ejegoda przeciw Krukowi i Wolinianom, za udzielenie przytułku zbiegom duńskim<sup>41)</sup> i za ograbienie przez piratów wolińskich jakiegoś Duńczyka, który z Zelandyi do wyspy Falster

---

1881, Sierpień, s. 205). U Obodrytów było plemię Warnów, Wranów = Kruków, czemużby nie miało być imienia osobowego Kruka? W Polsce są Krukowscy, zapewne nie od kogo innego, jak od Kruka pochodzący, a był nawet generał Kruk!

<sup>40)</sup> Helmold, I, 26.

<sup>41)</sup> Stało się to za panowania Erika Ejegoda, który wstąpił na tron roku 1095. O przytułku awanturników duńskich w Wolinie, wyżej na str. 505, przypisek 7.

żaglował. Z rozkazu króla Erika flota duńska obległa Wolin, zmusiła mieszkańców złożyć okup i zagrabioną zdobycz zwrócić (r. 1098).<sup>42)</sup> W tymże czasie Henryk, z pomocą duńskich i słowiańskich okrętów, napadł na Starogard, złupił go i dalej po brzegach obodryckich prowadził rozboje, polegając na współdziałaniu księcia Magnusa, który już grody słowiańskie zdobywał.<sup>43)</sup> Kruk, nie przewidując możliwości powstrzymania napadów kraj niszczących, wszedł w porozumienie z Henrykiem i ustąpił mu pewne posiadłości, z zamiarem pokonać młodego księcia podstępem. Ale żona Kruka, Sławina, zbrzydźwiwszy starego męża, oświadomiła Henryka o zasadzce na niego. Za jej poradą, Henryk zaprosił Kruka na ucztę i gdy ten upiwszy się z domu wychodził, sługa Duńczyk jednym uderzeniem siekierą głowę mu odciął (r. 1105).<sup>44)</sup> Henryk ożenił się ze Sławiną, a dla powściągnięcia ludu, nienawidzącego książąt chrześcijan, wszedł w porozumienie z księciem saskim Magnusem, któremu Nordalbingię ustąpił i przysięgę na wierność złożył.<sup>45)</sup> Podobnego poniżenia Słowianie znieść nie mogli. Na wieść, że Henryk zobowiązał się prawom chrześcijańskim podlegać i daninę książętom saskim opłacać, ludy do związku obodryckiego należące, „jedną chęcią i jedną myślą kierowane,” ze strasznym oburzeniem powstały przeciw Henrykowi i zewsząd zbrojnie ścigały się do ziemi Połabian, na miejsce Śmiłowem polem zwane.<sup>46)</sup> Na pomoc Henrykowi biegli przy-

<sup>42)</sup> Rok tego zdarzenia dokładnie niewiadomy. Barthold kładzie r. 1100, Dahlman zaś, opierając się na Hamsfortii Chronolo. w Langebeka, *Scriptores rerum danicarum*, I, 271, naznacza r. 1098. *Gesch. v. Dänem.* 207.

<sup>43)</sup> *Annal. Saxo.* s. a. 1093. Magnus dux Saxonum Sclavos rebellantes, XIV urbibus captis, subegit. Pertz, *M. G. VIII*, 728. Ale Helmold o tem nie wzmiankuje i według niego Kruk, aż do napadów Henryka z Danami, panował tak mocno, że bez walki nie pozwoliłby księciu saskiemu 14 grodów zabrać. Zatem napad Magnusa musiał mieć miejsce później, jednocześnie z napadem Henryka w latach 1098--1100.

<sup>44)</sup> Helmold, I, 34.

<sup>45)</sup> Tamże.

<sup>46)</sup> Helmold, I, 34, według edycji 1581, s. 30. *Et progressi sunt in terram Polaborum in campum, qui dicitur Zenilowe.* Ale już w XVI w. Krantz pi-

jaciele jego Nordalbingi i sam książę Magnus ze wszystkimi jakie miał siłami. Bitwa toczyła się dzień cały. Magnus, oczekując posiłków, zwodził Słowian przez pojednawców, starając się niby zgodą przerwać walkę, a tymczasem wygrywał czas i gdy ku wieczorowi posiłki przybyły, Magnus z Henrykiem całą siłą uderzyli i straszną klęskę Słowianom zadali (1105).<sup>47)</sup> Henryk tryumfował, Magnus rad był, że mu danina zapewniona, Sasi wracali do domu, upojeni zwycięstwem nad poganami, Słowianie mruczeli, złorzecząc księciu i chrześcijaństwu, a po całym kraju gwarzono o nowym odwecie za obrazę czci dawnych bogów.

Wnet po zwycięstwie nad Słowianami umarł książę Magnus (1106), nie zostawivszy po sobie następcy. Był to ostatni po mieczu potomek rodu Hermana Billinga. Księciem saskim został graf Lotar, który władał także Nordalbingiją,<sup>48)</sup> zarządzaną przez grafę Gotfryda i miał nadzór nad Obodrytami.

Rozjątrzone powodzeniem chrześcian pogaństwo burzyło się po krajach podległych księciu Henrykowi, który wdawszy się w spór z wujem swym, królem duńskim Nielsem, o spadek po matce, wywołał wojnę r. 1106. Utarczki pograniczne z Danami wycieńczały napróżno siły, a tymczasem rozboje po granicy Nordalbingii i w okolicach Hamburga nie dawały spokoju Gotfrydowi. Raz gdy się on puścił w pogoń za rozbójnikami, Słowianie uczyniwszy zasadzkę, Gotfryda z towarzyszami zabili. Wtedy

---

sal: in campum, qui dicitur Smilow. Wandalia, ed. 1580, p. 66. Der Ort soll nicht jetzt Smilower Heide heissen. Barthold, I, 443. Nazywają także Schmilau.

<sup>47)</sup> Roku bitwy tej nie oznaczył Helmold, ale wszyscy celniejsi dziejopisowie zgadzają się na r. 1105. Pawiński jednak, zważając, jak Giesebrecht, że pod r. 1093 *Annalista Saxo* zapisał: Magnus dux Saxonum Sclavos rebellantes, 14 uribus captis, subegit, mniema, że bitwa na Śmilowem polu zaszła właśnie w r. 1093. (Полаб. Славяне. 148). Ale to być nie mogło, raz z powodów objaśnionych wyżej w przypisku 43, a powtóre dla tego, że w obec zebranych tłumów Słowian na Śmilowem polu, Magnus śpieszył co tchu na pomoc Henrykowi i nie był tak dziecinnym, aby bawił się zdobywaniem 14 grodów, kiedy rozstrzygnięcie losu Henryka zależało od rezultatów jednej wielkiej bitwy.

<sup>48)</sup> Helmold, I, 35, nie oznacza roku wypadków, lecz miánowanie Lotara księciem Saxonii przypadlo w r. 1106. Raumer, Regesta, N. 691.

książe Lotar zarząd Nordalbingii poruczył Adolfowi ze Skowenburga, zostającemu z księciem Henrykiem w przyjaznych stosunkach.

Książę Henryk, mając na każde zawołanie pomoc Sasów zapewnioną, mienił się być bezpiecznym, ale stronnictwo pogańskie znajdowało współczucie i opiekę w królewskim rodzie panującym na wyspie Ranie. Ród ten, stojący na straży ostatniego przytułku czci pogańskiej w Arkonie, gotował zemstę mordercy Kruka i przeniewiercy ojczystym bogóm. I gdy raz Henryk bawił w Lubece, Ranowie, podburzeni prawdopodobnie przez Danów, znienacka podpłynawszy na korabiach po rzece Trawnie, oblegli miasto. Henryk, umknawszy w nocy, udał się do Holzatów i z ich posiłkami powrócił pod Lubekę, prowadząc wojsko swe tajemną drogą, ponad morzem, do ujścia Trawny, gdzie jazda rańska przechodzić miała. Ranowie, spostrzegłszy ludzi spuszcających się szlakiem od strony morza, sądzili, że to ich konnica i zesłi z okrętów, lecz wojsko Henryka, napadłszy nagle na nieprzyjaciół, przerażonych niespodziewanym wypadkiem, pędziło uciekających do okrętów, wielu z nich trupem położyło, a nie mniej w wodzie utonęło. Na tem miejscu usypano mogiłę, w którą wrzucono ciała poległych, a na pamiątkę zwycięstwa mogiłę tę Raniberg nazwano. Odtąd i Ranowie zmuszeni zostali płacić daninę Henrykowi, jak mu już takową płacili Warny, Połabianie, Chyżanie, Czrepienianie, Lutyty, Pomorzanie i wszystkie ludy słowiańskie pomiędzy dolną Łabą i dolną Odrą, aż do ziemi Polan.<sup>49)</sup> Nad wszystkimi tymi

<sup>49)</sup> Helmold, I, 36. *Servieruntque Ranorum populi Henrico sub tributo, quemadmodum Wagiri, Polabi, Obotriti, Kycini, Circipani, Lutici, Pomerani et uniuersae Slaorum nationes que sunt inter Albiam et mare Balticum, et longissimo tractu portenduntur usque ad terram Polonorum.* Wiadomość ta nie jest dokładną. Henryk nie władał księstwem Pomorskiem ze stolicą Szczecinem, gdzie był miejscowy książę Wartysław, jeszcze niepodległy wtedy Polsce, a zatem władztwo Henryka nie mogło sięgać do granic Polski. Chyba, że Helmold do początku panowania Henryka r. 1105—6, stosuje późniejsze wypadki, gdy po zdobyciu przez Bolesława Krzywoustego Szczecina r. 1121, władztwo polskie rzeczywiście sięgnęło aż do ziem Lutyków.

ludami panował Henryk, a w całym kraju Słowian i Nordalbin-  
gów królem go zwano.<sup>50)</sup> Zamyślał on połączyć pod swą wła-  
dzą jeszcze Brzeżanów i Stodoranów, aby wszystkie ludy sło-  
wiańskie pomiędzy dolną Łabą a Odrą zlać w jedno państwo,  
a jakim sposobem zamiar swój przeprowadzić usiłował, o tem  
powiemy niżej. Tymczasem zwróćmy uwagę na stan Lutyków  
w XI w.

3. Lutyocy biją Niemców pod Przeclawą (r. 1056), Wojna domowa  
(r. 1057—1060). Zburzenie świątyni Radogosta (1069). Czrezipienianie  
i Chyżanie poddają się Gotszalkowi. Niemiec podczas wojny domowej  
w Niemczech (1073—1075). Brandenburg zdobywają Niemcy roku 1101  
i wnet tracą (r. 1106). Henryk Gotszalkowie podbija Brzeżanów r. 1107.

Po upadku panowania polskiego nad Łabą, Niemcy, jak  
powiedziliśmy wyżej,<sup>51)</sup> wdzierali się do kraju Lutyków, wyma-  
gając daniny i hołdu. Niepowodzenia cesarza Konrada II, za-  
mierzał poprawić cesarz Henryk III, przedsiębrał nawet w r. 1045  
wyprawę w celu wybrania daniny,<sup>52)</sup> ale sprawy włoskie znie-  
wolili go pośpieszyć na zachód. Korzystając z jego nieobecno-  
ści nad Łabą, Lutyicy napadali na granice niemieckie, tłukli i do  
niewoli uprowadzali Sasów.<sup>53)</sup> W zamiarze odwetu, wielkorządcza  
Starój marki, margraf Wilhelm wyprawił się w r. 1056 na Lu-  
tyków, lecz ci okrążywszy go w błotach, przy ujściu Hoboli do  
Łaby, niedaleko warowni Przeclawy, straszną klęskę zadali wro-  
góm. Margraf Wilhelm i graf Ditrych polegli w boju, o któ-

---

<sup>50)</sup> Helmold, I, 36, nie określa czasu porażki Ranów. Inne źródła niepewne  
daty podają. Według Dahlmana porażkę Ranów wypada odnieść do r. 1110, może  
nawet do 1112. *Gesch. v. Dänemark*, s. 216.

<sup>51)</sup> Wyżej § 59. 3. 446.

<sup>52)</sup> Herimann Augiensis. a. 1045. *Slavi qui Liutici dicuntur, Saxoniae ter-  
minos inquietantes regi illo cum copiis militum venienti se tradunt, et solitum cen-  
sum promittunt.* M. G. VII, 125.

<sup>53)</sup> Sigebert, *Gembl. an. 1055.* *Imperatore in Italia constituto, milites  
ejus Slavici et Lutitanis bello congressi, multi capiuntur aut perimuntur.* M. G.  
VIII, 360.

rym długo pamiętano w Niemczech,<sup>54)</sup> a znajdujące dotąd na pobojuwisku kości ludzi i koni, miecze, pancerze i inne rzeczy poświadczają o zaszlem niegdyś w tem miejscu ogromnem zniszczeniu.<sup>55)</sup> Przypadła w tym czasie śmierć cesarza Henryka III (roku 1056) uniemożliwiła odwet Lutyków ze strony cesarstwa. Tylko pograniczni Sasi, zebrawszy się w r. 1057, napadli na Lutyków, kraj ich zniszczyli, wymogli daninę i zakładników, poczem do domu wrócili.<sup>56)</sup> Luźny ten napad pograniczny, dopuszczamy, że nawet pomyślny dla Saksów, położenia rzeczy nie zmienił. Porażka wojska niemieckiego na głowę pod Przeclawą (1056), niepokoje zaszłe po śmierci Henryka III, rozterki w Niemczech w pierwsze lata panowania małoletniego Henryka IV, pozwalały Lutyków używać niezależności i zachować ją na dłuższy czas. Na nieszczęście rozterki pomiędzy ludami związku Lutyków o pierwszeństwo, okazały się zgubniejszymi od pogranicznych napadów Sasów.

Ratary, szcząc się ze starożytności swego grodu i sławnej świątyni Radogosta, do której schodziły się okoliczne ludy dla składania bóstwu ofiary i usłuchania od niego wyroków, uroili sobie, że oni są najpierwszym ludem w związku i że im należy prawo przewodniczenia nad innymi. W gruncie rzeczy podobne urojenie Ratarów było zwichnięciem dawnego porządku równości gmin i praw ich do rozstrzygania, na sejmie w świątyni Radogosta, spraw ogólnych całego związku. Że podobna zachcianka nie obeszła się bez wpływu kapłanów i możnowładzców, to

---

<sup>54)</sup> Ann. Saxo a. 1056. Magna cedes a barbaris qui Liutici dicuntur in christianos facta est, quorum quidam gladio, quidam fugientes in aqua perierunt, inter quos Willehelmus aquilonalis marchyo occiditur, non procul a castro quod Prizlava dicitur, quod situm est in littore Albis fluvii, in ostio, ubi in se recipit Habolam fluvium. Pertz, M. G. VIII, 690. Wiele innych świadectw zebrane są w Raumer's Regestach i Wiggera Mek. Annal. pod r. 1056.

<sup>55)</sup> Barthold, Gesch. Rügen, I, 379.

<sup>56)</sup> Ekkehardi, Chron. Wirzibur. a. 1057. Saxones iterum congregato exercitu gentem efferam Luiticiorum hostiliter invaserunt diversisque malis eam affligentes Romanae ditioni subdiderunt, acceptis obsidibus et tributis, atque ad propria cum pace redierunt. M. G. VIII, 31. Inne źródła w Wiggera Mekl. Annal. 82.



widoczne, bo lud kmiecy nie mógł mieć żadnego interesu w tem, aby jego naczelnicy i kapłani panowali nad sąsiadami. U Lutyków od X w. nie było już książąt, wszakże na wojnie musieli być wodzowie orężnych hufców, Byli niezawodnie, a w ich liczbie i kapłani niepoślednie zajmowali miejsce, albowiem oni byli tłumaczami woli bogów i sam Radogost nie mógłby wypowiedzieć wojny sąsiadom, jeśliby to nie podobało się kapłanom. Kapłani musieli schlebiać możliwym, aby mieć swych stronników i na odwrót możni, dla dopięcia swych osobistych celów, jak na całym świecie, tak i u Ratarów musieli szukać wsparcia u duchowieństwa. Są to nasze przypuszczenia, nie zapisane w dziejach, ale przebijające się z ogólnego ustroju Lutyków, u których możnowładztwo (szlachta) było już w XI wieku w rozwoju.

W zająciu o pierwszeństwo po stronie Ratarów stanęli Doleńcy i Chyżanie, ale Czrezipienianie nie życzyli ulegać woli przeciwników; owszem praw swych orężem bronić postanowili.<sup>57)</sup> Zaburzenie doprowadziło do boju, w którym Ratary i Doleńcy z posiłkami Chyżanów pokonani zostali.<sup>58)</sup> Po raz drugi i trzeci, wznowiano wojnę, wiele ludzi poległo i zawsze Czrezipienianie zwycięzcami zostawali. Wtedy pokonani, zasmuceni wstydem, w szale zapamiętałości udali się o pomoc do księcia Gotszalka obodryckiego, księcia saskiego Bernarda<sup>59)</sup> i króla duńskiego, ułatwiając tym sposobem wrogóm drogę do mięszania się w sprawy własne. Tłumy nieprzyjacielskie pośpieszyły na pomoc Rataróm, którzy własnym kosztem, w ciągu siedmiu tygodni, utrzymywać je musieli. Wszczęła się „wielka wojna“ przeciw Czre-

<sup>57)</sup> Adam, Br. III, 22. Cumque his perveniret ad bellum, Tholosantes et Retheri, quamvis auxilio Chizzinos haberent, nihilominus victi sunt a Circipanis. We dług Helmolda zaś Chiżanie stali po stronie Czrezipienianów. Trzymamy się tekstu współczesnego Adama, a nie późniejszego o lat sto Helmolda.

<sup>58)</sup> Adam, Br. III, 22. Iterum instauratum est praelium, et contriti sunt Retheri. Temptatum est tertio, et Circipani victores abierunt.

<sup>59)</sup> Książę Bernard umarł r. 1059, a więc wojna toczyła się nie później, jak w r. 1059.

pienianom, którzy poniósłszy porażkę, straciwszy wielu ludzi do niewoli uprowadzonych i nie czując się na siłach do odparcia napadających tłumów, kupili sobie pokój za 15,000 marek. Niemcy z tryumfem wracali, pieniądze pomiędzy sobą rozdzielili, „a o chrześcijaństwie nawet mowy nie było.“<sup>60)</sup> Opisując zdarzenia te kanonik bremeński Adam powiada, że lud słowiański bezwątpienia możnaby było dawno na chrześcijaństwo nawrócić, jeśliby na przeszkodzie nie stała nienasycona chciwość Sasów.<sup>61)</sup>

Wojna domowa do gruntu zburzyła związek Lutyków. Czeczpienie wystąpili ze związku i dobrowolnie poddali się księciu Obodrytów Gotszalkowi. To samo uczynili i Chyżanie.<sup>62)</sup> Odtąd świątynia Radogosta traci swą wziętość; pogaństwo zwraca swe umysły ku Arkonie, gdzie cześć dawnym bogóm, nieskalana jeszcze przeniewierzeniem się starożytnym obyczajóm, stała na straży narodowości.

Rozprzężenie związku Lutyków mocno osłabiło Ratarów, którzy aż dotąd najwaleczniej bronili kraju. Teraz Sasi, poznawszy drogi i słabość poróżnionych ludów, oczekiwali tylko pory dogodnej do złupieżenia Ratarów i ich sąsiadów. Przypadłe w kilka lat później powstanie poganów w ziemiach obodryckich, śmierć Gotszalka, zamordowanie Błusa i zaburzenie (r. 1066) podały Sasom zrzeczność do wyprawy na Lutyków. Bi-

---

<sup>60)</sup> Adam. Br. III, 22. *Nostri cum triumpho redierunt, de christianitate nullus sermo: victores tantum praedae intenti.*

<sup>61)</sup> Adam. Br. III, 22. *Audivi etiam... populos Sclavorum jamduddum procul dubio facile converti posse ad christianitatem, nisi obstitisset avaricia Saxonum, „quibus, inquit (rex Danorum), mens pronior est ad pensionem vectigalium quam ad conversionem gentilium“ i t. d. Podobnie i Helmold, I, 21.*

<sup>62)</sup> Że oprócz Czeczpienianów poddali się księciu obodryckiemu i Chyżanie, widać to ze słów Helmolda, przytoczonych wyżej w przypisku 49, gdzie w szeregu podległych Henrykowi ludów, wzmiankuje się: Kycini, Circipani. Nie możemy wszakże na pewno twierdzić, że Czeczpienie i Chyżanie poddali się Gotszalkowi wnet po rozerwaniu związku Lutyków. r. 1060, a nie później, może nawet księciu Krukowi, po zburzeniu chramu Radogosta (1069). Szafarzyk mniema, że Chyżanie połączyli się z Ranami w r. 1066, a później od 1105 do 1126 z Bodryczami zostawali w związku. *Staroż. Słow.* § 44, s. 600.

skup halbersztadzki Burkhard, z grafami saskimi, wtargnął w głąb kraju Lutyków, wszystko po drodze spalił i dotarłszy pomyślnie aż do Doleńskiego jeziora, zdobył gród Radogosta, gdzie przesławną świątynię i metropolię pogaństwa, ze wszystkimi trofeami wojennymi Lutyków zburzył (r. 1069). Zachowało się podanie, że do domu Burkhard wracał na zdobytych w chrampie Radogosta świętym koniu, u którego poganie o wyroki bóstwa pytali.<sup>63)</sup>

Zburzenie świątyni Radogosta ostatecznie rozbiło związek Lutyków, poderwało nadzieje poganów, nie znajdujących punktu moralnego oporu. Korzystając z ich niemocy, cesarz Henryk IV zamierzał wyprawę w celu ujarznienia Lutyków, ale rokosz Sasów spowodził straszne zaburzenie i wojnę domową w Niemczech. Wtedy Henryk IV, zamiast ujarznienia Lutyków, zamierzał użyć ich przeciw zbuntowanym Sasom i w tym celu wyprawił do nich poselstwo (roku 1073), obiecując zapłacić znaczną sumę, byleby rozpoczęli wnet wojnę z Sasami. Dowiedziawszy się o tem Sasi wysłali od siebie poselstwo do Lutyków, obiecując im jeszcze więcej pieniędzy zapłacić, żeby tylko siedzieli spokojnie i nie trwożyli ich w tym czasie, oświadczając przytem, że w przeciwnym razie Sasi zmuszeni będą koniecznością walczyć przeciw cesarzowi i Lutykom.<sup>64)</sup> Zamiast porozumienia się do działania w tak ważnej chwili, Lutycy poczęli się kłócić: jedni chcieli pomagać cesarzowi, inni Sasom, wadzili się między sobą długo, a nakoniec orężem spory rozstrzygali.<sup>65)</sup> Henryk

<sup>63)</sup> Siegebert Gemblac, a. 1069. Fluminibus glaciali rigore constrictis, imp. Henricus terram Lutinianorum ingressus, eos nimia caede prosternit et terram nimium depopulatur. M. G. VIII, s. 362. — Magn. Chr. Belg. a. 1069. Henricus brumali tempore Sclavos expugnare decrevit... Chron. Augusten. a. 1068. Burcardus halberstadensis episcopus Luiticiorum provinciam ingressus incendit, vastavit avaectoque equo, quem pro Deo in Rheda colebant, super eum sedens in Saxoniam rediit. Raumer, Regesta, s. a. 1068; 1069. — Wzmiankowane zapiski kronikarzy bezwątpienia tyczą się jednej i téjże wyprawy. Porów. Barthold, Gesch. Rügen c. I, s. 388.

<sup>64)</sup> Annal. Lamberti a. 1073. Pertz, M. G. VII, s. 196. Brunno, De bello Saxon. Porów. Raumer, Regesta, s. a. 1073; Barthold, Gesch. I, 389.

<sup>65)</sup> Annal. Lamberti a. 1073. Pertz, M. G. VII, s. 202.

zagrożony mocno przez zbuntowanych Sasów, powtórnie wzywał na pomoc Lutyków, dozwalał im łupieżyc kraj Sasów i zająć na własność ziemię, jakieby na Sasach zdobyli. Lutycy znowu na nic nie mogli się zdecydować i oświadczyli cesarzowi, że oni myślą o tem tylko, jakby własne posiadłości w pokoju zachować.<sup>66)</sup> Niektórzy jednak z Lutyków oświadczyli się gotowymi jednocześnie z Polakami ruszyć na pomoc Sasóm przeciw cesarzom, albo przeciw Danom, jeśliby namówieni przez cesarza, do saskiej ziemi wtargnąć mieli.<sup>67)</sup> (r. 1075). Tymczasem Henryk, zwyciężywszy Sasów przy Gotenburgu nad r. Unstrutą (r. 1075), nie potrzebował już pomocy Lutyków.

Źródła historyczne, wzmiankując o wszystkich Lutykach w ogóle, nie wymieniają nazwisk drobnych ludów lutyckich, które się oświadczyły za cesarzem, lub za Sasami i Polską. Wszakże uważać wypada, że gdy Czrepienie i Chyżanie z Obodrytami się połączyli, a Ratary i Doleńcy wycieńczeni wojną domową i napadem biskupa Burkharda (1069) nie przedstawiali poważnej siły, zostawały jeszcze drobne żupy lutyckie ponad Hobolą i Łabą, znane w XI w. pod ogólnemi nazwami: Brzeżanów nad Łabą i Stodoranów nad r. Hobolą. Głównymi grodami były: u pierwszych Hawelberg, u drugich Brandenburg. Te właśnie ludy, jako pograniczne z Sasami i nie biorące udziału w wojnie domowej, a posiadające liczne warownie i bitnych wojowników, zwycięzców pod Przeclawą (r. 1056), Henryk IV usiłował do swych widoków nakłonić, — a Sasi na swoją stronę przyciągnąć. Brzeżanie i Stodoranie woleli nie wtrącać się do spraw niemieckich i korzystać ze spokoju, jaki im walka Henryka IV z Sasami zapewniała. Jeden tylko margraf północny Udo przedsiębrał wyprawę na Brandenburg w roku 1080,<sup>68)</sup> ale dopiero synowi jego także Udonowi, margrafowi północnemu udało się opanować

<sup>66)</sup> Bruno. De bello Saxonico, ad a. 1074. M. G. VII, 341.

<sup>67)</sup> Annal. Lamberti a. 1075; wyżej § 60, przypisek 70, s. 474.

<sup>68)</sup> Anonym. Saxo, a. 1080. Eodem tempore Udo marchio a Sclavis Brandenburg obtinuit. Raumer, Reg. N. 632.

Brandenburg w r. 1101<sup>69)</sup> i utrzymać najdalej do śmierci jego w r. 1106.<sup>70)</sup> Tymczasem Henryk obodrycki, dążąc do panowania nad wszystkimi ludami między dolną Łabą a Odrą, zamierzył, za zgodą książąt saskich, podbić Brzeżanów i Stodoranów, „aby przez zuchwałstwo dwóch ludów cały wschód buntem się nie zapalił.“ W r. 1107 z „najulubieńszem sobie wojskiem Nordalbingów“, Henryk przedzierał się przez kraje słowiańskie, „z wielkiem niebezpieczeństwem przybył pod Hawelberg i wojskiem go otoczył.“ Poleciał także Obodrytom śpieszyć do oblegania miasta, co się przez dni i miesiące przeciągało. W tymże czasie syn Henryka Mściwoj, dowiedziawszy się, że w pobliżu Hawelberga mieszka lud Linami zwany, obfitujący w dostatki i spokojny, wziął z sobą 200 Sasów i 300 Słowian doborowych, nic ojcu nie powiedziawszy, przedzierał się przez lasy, trudne do przebycia brody i bagna straszliwe i po dwudniowej podróży napadł na mieszkańców, wcale nie spodziewających się napadu, zabrał łupy i ludzi do niewoli, lecz gdy wracał obciążony zdobyczą przez bagna, okoliczni mieszkańcy rzucili się na niego, w celu oswobodzenia jeńców. Towarzysze jednak Mściwoja ostrzem miecza wytępilli nieprzyjaciół, księcia ich schwytali i do Henryka, zajętego oblężeniem Hawelberga, ze zdobyczą powrócili. W kilka dni potem Brzeżanie i inni powstańcy zażądali pokoju i dali zakładników, poczem Henryk do domu wrócił.<sup>71)</sup> — Zależność Brzeżanów, a zapewno i Stodoranów od księcia obodryckiego ograniczała się bezwątpienia trybutem corocznym, bo, jak zobaczymy niżej, w Hawelbergu i Brandenburgu byli książęta własnego rodu.

69) Ann. Saxo. a. 1101. Udo marchio et alii complures Saxonum barbaros, qui Liutici dicuntur, invasit et de ipsis honorifice triumphans, urbem Brandeburch per quatuor menses obsedit et cepit. — Pulkawa Chr.: Dum adhuc gens illa (Brandenb.) Slavonica et Saxonica cultibus insisteret ydolotrum, Udo marchio antique Marchie cis Albeam cum aliis Saxonibus barbaricis, qui Liuthici dicebantur, Brandenburg invadentes castrum ibidem potenter ceperunt. Raumer, Reg. N. 667.

70) Klöden. Über die Entstehung Berlin und Kölln. 1839, s. 316.

71) Helmold, I, 37. Do tego: Chron. Riddagshus. a. 1107. Henricus princeps Slavouum obsedit Havelberg. Raumer, Regesta, N. 694.

4. Powstanie poganów nad Łabą i Solawą (r. III0). Henryk obodrycki wdzierą się na wyspę Ranę (r. III3). Zaburzenia w Niemczech (r. III5). Walka Niemców z poganami serbskimi (III5—III8). Henryk wojuje z Danią o spadek po matce.

Niefortunna wyprawa cesarza Henryka V do Polski w roku 1109 ożywiła nadzieję Słowian zaodrzańskich odzyskania swobody. W r. 1110 Słowianie, zapewno nadhobolscy, napadli na niemieckie posiadłości nad Łabą, w skutek czego książę saski Lotar „splądrował ziemię słowiańską, dziewięć grodów warownych zburzył, zakładników wziął i zwycięzko powrócił.“<sup>72)</sup> Wszystko to być może prawdą, ale z innej strony dochodzą do nas wieści o strasznym powstaniu nad Łabą poganów i okropnym przez nich udręczeniu chrześcian. Ubolewając nad tem arcybiskup magdeburgski Adelgot, godził poważnionych pomiędzy sobą panów niemieckich, wzywając biskupów, książąt, grafów, rycerzy, całe duchowieństwo i wszystkich w ogólności chrześcian, aby śpieszyli na ratunek Niemcóm, uciśnionym przez poganów, wyznających cześć demonom i znęcających się nad chrześcianami. Arcybiskup wzywał także Sasów, Franków, Lotaryngów i Flandrów, aby się gromadzili w okolicy Merzeburga, zachęcając ich do zabierania posiadanej przez poganów nadzwyczaj urodzajnej ziemi.<sup>73)</sup> Jaki skutek miało wezwanie arcybiskupa, dla braku wiadomości powiedzieć nie możemy, ale wiadomo, że przy-

---

<sup>72)</sup> Annal. Saxo. a. 1110. Slavi regionem Albianorum irrumpunt multisque occisis et captis redeunt. Inde dux Lotharius permotus terram Slavorum hostiliter invadit, ... nonem urbes munitiores capit, obsidibusque ab ipsis acceptis victor redit. M. G. VIII, 748.

<sup>73)</sup> Gentiles isti pessimi sunt, sed terra eorum optima carne, melle, farina... avibus, et si excolatur, omnium de terrae ubertate proventuum referta, ita ut nulla ei possit comparari... Quapropter o Saxones, Franci, Lutharingi, Flandrigenae famosissimi et domitores mundi, hic poteritis et animas vestras salvificare et, si ita placeat, optimam terram ad inhabitandum aquirere. — Codex Anhaltinus. T. I, p. 138, sub a. 1107—8. Ale w Mülverstedta Regestach Archiepiscop. Magdeburg. oznaczony r. 1110. — Dokument przez Lepsiusa zapodejrzany. Gersdorf. (Cod. Saxoniae) i inni za wiarogodny uznali.

padłe w tym czasie zatargi panów saskich z Henrykiem V uniemożliwiły niezwłoczną wyprawę przeciw Słowianom.

Okolo tego czasu jeden z synów Henryka obodryckiego Waldemar został przez Ranów zabity. Henryk, zamierzwszy odemścić Ranom, wezwał Słowian, Holzatów i Sturmarów okolo 1600 ludzi, a zgromadziwszy wojska mnogość niezliczoną, „jak piasku w morzu“, przez ziemie Połabian i Obodrytów przybył nad r. Pienę, ztąd do grodu Wolegoszcza, gdzie zebrawszy lud swój na wiec, zachęcał do męstwa i wytrwałości, prowadził wojsko nad brzeg morza, a mając na przodzie Sasów, przez cały dzień po lodzie i głębokim śniegu szedł aż do wyspy Rany, której pobrzeżne osady wnet spalone zostały. Przerażeni tem Ranowie wysłali kapłana dla układów o pokój, ofiarując najprzód 400, potem 800 marek. Henryk żądał więcej. Nakoniec otrzymawszy zakładników i zgodę Ranów na zapłacenie mu 4400 marek, odszedł do domu. Wysłani po pieniądze gońcy Henryka wystawili wagę największego ciężaru. Ranowie, wyczerpawszy skarb publiczny, i wszystkie złoto i srebro, jakie tylko u prywatnych osób znaleźli, wypłacili ledwo połowę summy, „na wadze bowiem oszukani byli“, powiada Helmold (r. 1113). Sam urządziwszy oszustwo, Henryk gniewał się jeszcze, że mu niecałą summę wyplacono, przygotowywał nową wyprawę z pomocą księcia Lotara i następnej zimy wszedł do ziemi Ranów. Zaledwie jednak trzy dni tam zabawił, zima łagodnieć a lody puszczać poczęły (r. 1114). Zniewoleni więc byli napastnicy ustąpić coprędzej. Sasi odtąd nie wchodzili już nigdy do kraju Ranów,<sup>74)</sup> Henrykowi także nie udało się więcej obdzierać ich, albowiem powstanie przeciw niemu w roku 1114 Lutyków, pod wodzą Domamira, tudzież wojna z królem duńskim Nielsem, o spadek po matce Henryka, o czem niżej powiemy, wymagały wytężenia nie tylko własnych sił obodryckich, ale i po-

<sup>74)</sup> Helmold, I, 38.

mocy księcia Lotara,<sup>75)</sup> który sam zaplątawszy się w walkę z Henrykiem V, nie mógł być pomocnym przyjacielowi swemu księciu obodryckiemu.

Następowały czasy nadzwyczaj burzliwe. Zatargi cesarza Henryka V z papieżem Paschalidem II, gwałty uczynione w Rzymie przez żołnierzy cesarskich nad duchowieństwem i ludem, potem straszne morderstwa Henryka V w Rzymie, uprowadzenie do niewoli papieża i kardynałów, z postronkami na szyi i ze związanymi w tył rękami (r. 1111), wywołały straszne oburzenie w świecie chrześcijańskim. Synod rzymski, ze 120 biskupów złożony, wyklął Henryka V. W Niemczech powstał bunt: cała Saksonia porwała się do oręża przeciw wyklętemu i znieprawidzonemu Henrykowi, a ten, wywierając zemstę nad przeciwnikami swymi, pozabijał wielu książąt, innych uwięził, straszną klęskę całemu krajowi zadał.<sup>76)</sup> W ówczas książę saski Lotar z biskupem halbersztadzkim i wielu panami, w liczbie których był Wiprecht Groicki syn, połączywszy siły swe, zabiegli Henrykowi V drogę pod Welfesholtz, w hrabstwie Mansfeldzkim i na głowę wojsko cesarskie pobili (r. 1115). W bitwie téj sławą się okrył Wiprecht Groicz syn, ojca którego Henryk V, wypędziwszy z Łużyc roku 1112, należące do niego Budyszyn z okolicą i żupę Nizin oddał Hojerowi z Mansfeldu, a samego Wiprechta ojca do więzienia wtrącił. Teraz syn, mszcząc się za ojca, wodza wojsk cesarskich Hojera własną ręką zabił.<sup>77)</sup> Pobity i wyklęty Henryk V opuścił Saksonię i do papieża Paschalisa wyprawił posłów, z prośbą o odwołanie wyklęcia.

Wśród wzmiankowanych zaburzeń niemieckich, wybuchnęło

---

<sup>75)</sup> Dux Liutgerus in expeditione ad interiores Slavos habens in auxilio Marchionem Henricum Stadensium, qui contraxerat secum multitudinem Slavorum; — a Marchione subacti — haec provinciola est trium — in tres — divisa Rugiacensibus ac Havelbergensi episcopie interjacet. Fasti novi Corbejens. Wypadek ten odnosi się do r. 1114. Raumer, Regesta, N. 738.

<sup>76)</sup> Helmold, I, 39—40.

<sup>77)</sup> Vita Viperti. Hoffmann, Scrip. rer. Ins.t. I, p. 23. Tamże, Miri, De rebus Lusatorum, II, p. 285.



nad Solawą i środkową Łabą powstanie poganów, podniecone bezwątpienia przez Henryka V, przeciw niepokornym mu panom saskim.<sup>78)</sup> Wojna domowa wyniszczyła już mocno środkowe Niemcy, a powstanie Serbów i Łużyczanów rozszerzało przestrzeń zniszczenia. Burzono zamki, kościoły i grody, niszczone pola, nie przepuszczano żebrakom i pielgrzymom, „obyczajem pogańskim“ obchodząc się z nimi. Mnichy, tłumami uciekając w głąb Niemiec, roznosili straszne wieści o okropnem wzburzeniu poganów, o czci ich demonom, o wymordowanych sługach kościoła i wszelkich nieszczęściach chrześcian.<sup>79)</sup> Wprawdzie graf Otto z Ballensztadu uganiał się za Słowianami i w okolicy Kodnia klęskę im zadał (r. 1115),<sup>80)</sup> ale bóstwa pogańskie, odzyskawszy dawną moc rządzenia sprawami ludu,<sup>81)</sup> podlegały jego zapamiętałość przeciw panom swym chrześcianom. Pogaństwo około trzech lat szalało. Dopiero w r. 1118 Sasi pod wodzą księcia Lotara, arcybiskupa Adelgota i Wiprechta syna, t. j. stronnictwo wrogie Henrykowi V, zdołało powściągnąć poganów, bożyszczą ich powywracać<sup>82)</sup> w krajach podległych wła-

<sup>78)</sup> Barthold, *Gesch. v. Rügen u. Pommern*, I, s. 449.

<sup>79)</sup> *Abbat. Urspergensis*, edit 1569, s. 260.

<sup>80)</sup> *Annal. Saxo*, a. 1115. Interea Otto comes de Ballenstide cum 60 de Teutonibus vicit duo millia et octingentos de Slavis in loco, qui Cothene dicitur, ex quibus corruerunt mille VCC et amplius. *M. G. VIII*, s. 751. *Chron. Saxo. Raumer, Regesta*, N. 743; *Annal. Palidens.* in *M. G. XVI*, 76. *Mülverstedt. Reg. Magdeburg*, I, N. 912. Cothene teraz Cöthen po lewej stronie Łaby, stolica księstwa Anhalt-Cöthen.

<sup>81)</sup> *Chr. Boton.* ad a. 1116. De Wende de treden echt van dem geloven, unde satten wedder upp ören olden Affgot de het Flyns, wente he stod upp eynem flynssteyne, was wan gestalt also eyn dode mit einen langen mantel, unde hadde in der haut eynen staff mit eynen barnen blase, unde upp der luchtern schulderen eynen upgerichten lauwe, de se vorwecken scholde wann se storven. Dar toch Hertoghe Luder unde Bischöpp Adolgotus to Meydeborch, unde vorstorden den Affgot upp et nyge in dem lande to Lusitze dat to ydel Wenden weren. *Leibnitz, Script. rer. brunsvicens.* T. III, p. 336. Wyobrażenie wymyślonego przez Niemców bożka Flynsa, znajduje się w *Hoffmanna Scrip. rer. lusaticar.* T. II, s. 62. Według objaśnienia Zurychskiego profesora Etmüllera w *Lausit. Magazin*, XXII, s. 190—201, Flyns ma być przerobione z Pliwnik = Czernoboh. *Scheltz*, 87.

<sup>82)</sup> Kronikarze wieków średnich, natworzywszy mnóstwo bajek o bożkach słowiańskich, zapisali, że balwan Flyns stał na skale, nad Sprewią, pod Budyszy-

dzom niemieckim, ale w krajach Lutyków, niezależnych jeszcze od Niemców, podniesiona cześć dawnym bogóm zagrzewała do dalszej walki z Niemcami.

Wzmiankowane wyżej zaburzenia w Niemczech rozwiązały Henrykowi obodryćkiemu ręce do ugruntowania władzy swój w całej zaodrzańskiej Słowiańszczyźnie i stworzenia państwa hołdowniczego cesarzowi, na wzór Czechów, lecz niezależnego od markgrafów. Ale książę ten, napół zniemczony, napół zdłuższony, ceniąc więcej pieniądze niż interes ludu, którym rządził, wdał się w spór z przywłaszczycielem tronu duńskiego Nielsem (Mikolajem) o spadek po matce swój Syrycie, siostrze króla duńskiego Eryka Najlepszego. Ostatni, wyprawiając się do Ziemi Ś., poruczył Nielsoni zarząd państwa i opiekę nad małoletnim synem Kanutem, lecz gdy zmarł na wyspie Cyprze r. 1103, Niels przywłaszczył sobie władzę, nie zważając na prawa Kanuta i nie oddawał spadku Henrykowi.<sup>83)</sup> Rozpoczęła się wojna (r. 1106). Henryk na lądzie i na morzu zwyciężał Danów. Rozboje w zarosłach pomiędzy rzekami Egdorą a Szleją mocno dokuczały Danom; bogate i handlowe miasto Szlezwik ograbione i zniszczone zostało. Na pomoc ojczyźnie nadbiegł Kanut z Niemiec, gdzie się w rzemiośle wojennem ćwiczył, objął zarząd zagrożonego przez wrogów Szlezwiku (r. 1115), opatrzył ujście r. Szlei dwiema warowniami, ścigał rozbójników między Egdorą a Szleją, zbudował nareszcie twierdzę Kil<sup>84)</sup> i tak się mocno postawił, że już Henryk poczuł się zagrożonym we własnych granicach. Wypadalo skończyć kilkunastoletnią wojnę. Henryk nie dbając o los Słowian i własnych dwóch synów, obiecał ustąpić, po swój śmierci, Kanutowi prawo do państwa swego, wziął za spadek po matce

---

nem i wywrócony został około r. 1118. Szczegóły w Hoffmanna Scip. rer. lusat. II, s. 80 i 220. Miejsce, gdzie stał Flyns, podróżni i teraz zwiedzają.

<sup>83)</sup> Helmold, I, 49. Historia S. Canuti, auctore Anonymo, w Langebeka Script. rer. danica. IV, s. 232.

<sup>84)</sup> Vita S. Canuti, auctore Roberto episcopo Elgensis. Chilana m vel Versunt castrum extruxit propter piratas ad mare orientale. Langebek, Scriptorum rerum danicarum. T. IV, p. 259.

pieniądze,<sup>55)</sup> ale przegrał daleko ważniejszą sprawę, bo przyszłość ludu, nad którym panował. W tym bowiem czasie, kiedy on targował się i wojował z Danami, ze wschodu posuwał się do Odry Bolesław Krzywousty. Państwa chrześcijańskie: Polska, Danija i Niemcy porozumiewały się do obalenia pogaństwa między Odrą a Łabą i rozpoczęły najazdy na ziemię Lutyków.

**5. Pomorze między Wisłą a Odrą w XI w. Zależność od Polski.** Bolesław Krzywousty sprzymierza się z Nielsem, zdobywa Szczecin r. 1121. Lotar wojuje Lutyków 1121. Niels zbliżył się pod Wolin 1121. Bolesław zabiera Lutyków do r. Pieny i Moryckiego jeziora.

Pomorze wschodnie, właściwie kraj Kaszubów, między rzekami Wisłą a Parsantą, podlegało Polsce już za Mieszka I, a gdy Bolesław Chrobry wyprawiał ś. Wojciecha na apostołstwo do Prus w r. 997, apostoł odbywał podróż po Wiśle do Gdańska, gdzie granice polskie docierały do morza.<sup>56)</sup> Dla nawrócenia Kaszubów Bolesław Chrobry założył biskupstwo w Kołobrzegu r. 1000, ślady którego zginęły podczas odpadnięcia Pomorzanów od Polski i chrześcijaństwa po śmierci Mieczysława II (r. 1034). Wtedy Pomorzanie, z takimiż jak oni poganami Prusami, łupieżyli Polskę i przeciw Kazimirzowi I walczyli aż do roku 1047. Wszakże Bolesław Śmiały wchodził do Pomorza jak do swego kraju, a gdy się razu jednego Pomorzanie zbuntowali, rozgromił ich nad pewną rzeką i do uległości zmusił<sup>57)</sup> (r. 1075). Później, dla powściągnięcia pogranicznych ponad r. Notecią napadów Pomorzanów, Władysław Herman przedsiębrał wyprawy, w których dzieckiem jeszcze będąc Bolesław Krzywousty zaprawiał się do rycerskich czynów. W pierwszej z tych wypraw r. 1091

---

<sup>55)</sup> Historia S. Canuti. Langebek, IV, 233—234.

<sup>56)</sup> Kanaparza, Vita S. Adalberti, cap. 27. Ipse vero adiit, primo urbem Gyddanyze, quam ducis latissima regna dirimentem maris cofinia tangunt. M. P. II, 180. O zależności Gdańska od Polski w X w., patrz wyżej s. 349, 351.

<sup>57)</sup> Gallus, I, 25.

Polacy pomyślnie aż do brzegów morza doszli. Wojewoda Sieciech objął rządy wschodniego Pomorza.<sup>88)</sup> Niesworność nad Odrą, wywołała napad Polaków na Szczecin, po zdobyciu którego Polacy wrócili z jeńcami do domu, ale Pomorzanie, napadłszy na nich nad Notecią, stoczyli walną bitwę. Polacy utrzymali plac boju Drzeń. W następnym roku walka ześrodkowała się koło Nakła, głównej warowni Pomorzanów przeciw Polsce.<sup>89)</sup>

Pomorze zachodnie od r. Parsanty do r. Odry, zamieszkałe przez ludy nie posiadające innego jak tylko ogólne Pomorzanów miano, podlegało Polsce od czasów Bolesława Chrobrego, który prawdopodobnie zadowalał się daniną i osadzeniem w niektórych grodach swych namiestników. Podczas zaburzeń w Polsce (r. 1034—1040) Pomorze zachodnie wyłamało się z pod zwierzchnictwa polskiego. Rządzili tam drobni dynaści, władzę których ograniczały ludowe wiece. Żadnego jednak z książąt pomorskich po imieniu w XI w. nie znamy. Dopiero w początku XII w. zjawia się w Szczecinie książę Wartysław I, syn podobno Swantobora, włada obszerną krainą po obu brzegach Odry, rozciąga władzę swą nad Wkranami, tudzież nad wyspami Uznomską i Wolińską. Jak się to stało i kiedy, dzieje o tem milczą, prawdopodobnie jednak, że pobite na Śmiłowem polu (roku 1105) pogaństwo, zniechęcony Henryka obodryckiego, szukało ocalenia w sojuszu z sąsiednimi poganami, Pomorzanami. Nie brakuje nawet przypuszczenia, że ród Wartysława pochodził z Lutyków, być może z okolic Szczecina, który z powodu tego stał się rezydencyją książęcą i stolicą Pomorza.<sup>90)</sup> Stać się to mogło tem bardziej, że starożytna stolica Białogard nad Parsantą, dwa razy zdobyta przez Bolesława Krzywoustego, jak zobaczymy niżej, nie posiadała takich, jak oddalony od Polski Szczecin, miejscowych dla dzielnej obrony warunków.

<sup>88)</sup> Gallus, II, 1.

<sup>89)</sup> Gallus, II, 2.

<sup>90)</sup> Barthold, *Gesch. v. Rügen u. Pommern*, I, 465.

Głęboko poczuwając konieczność posunięcia granicy polskiej aż do morza, bez którego wielkie państwo wzrastać i prawidłowo rozwijać się nie mogło, Bolesław od początku panowania swego (1102) zamierzył Pomorze połączyć z Polską. Nietajnie mu były zamiary Niemców i Danów opanowania ujść Odry i brzegów sąsiednich; pojmywał on, że Pomorzanie trwając w pogaństwie i samym sobie zostawieni, muszą z czasem uleść przemocy Niemców, którzy ciągle parli się ku wschodowi. Upредить więc zamachy wrogów, nie dopuścić ich do opanowania Pomorza i zagrożenia Polsce z północy, było najważniejszą koniecznością. Wszystko to doskonale pojmując Bolesław Krzywousty życzył z pomocą chrześcijaństwa podnieść cywilizację Pomorzanów i zapewnić im rozwój w połączeniu z Polską. Zagorzali poganie nie pojmywali jednak ani zamiarów króla polskiego, ani położenia swego, ani siły Niemców i Danów. Bolesławowi pozostał ostateczny środek, orężem zmusić poganów do uległości i chrześcijaństwa, bo tym tylko sposobem można było wstrzymać napady Niemców na Pomorze, pod pozorem szerzenia chrześcijaństwa przedsiębrane.

Dorywcze wyprawy Władysława Hermana na Pomorze w latach 1091 i 1092 nie powstrzymały pogranicznych napadów ze strony Pomorza. Młodzietki Bolesław, jeszcze za życia ojca, śpieszył pod Międzyrzecz pomorski i Santok, aby napastników odpiąć,<sup>91)</sup> a po wstąpieniu na tron (r. 1102) pierwszym głośnym czynem jego było zdobycie Białogardu nad Parsantą, stolicy Pomorza.<sup>92)</sup> W kilka lat później, zebrawszy wojsko pod Głogowem, Bolesław z wyborową jazdą, nie biorąc wcale piechoty, ruszył na Pomorze, pięć dni i nocy przedierał się przez lasy i błota po bezdrożach, niespodziewanie stanął pod Kołobrzegiem, po zaciętej obronie gród zdobył i tem straszny popłoch na po-

<sup>91)</sup> Gallus, II, 14, 15, 17. M. P. T. I, s. 430—439. Mistrz Wincenty Chr. M. P. II, 311.

<sup>92)</sup> Gallus, II, 22.

ganów rzucił.<sup>93)</sup> Potem, wygnanego przez burzycieli władzę, krewnego swego Swantybora, „który nigdy wierności władzom polskim nie dochował“, Bolesław do władzy przywrócił.<sup>94)</sup> Tymczasem wojewoda Skarbimir podbijał wschodnie Pomorze i gród Bytom zdobył.<sup>95)</sup>

Powtarzające się na Pomorzu bunty podały Zbigniewowi zamiysł podburzyć przeciw bratu Bolesławowi Pomorzanów, a ci, mniemając, że przy pomocy Czechów i Niemców zdołają zwalczyć Bolesława, bunt przeciw niemu podnieśli. W skutek tego Bolesław powtórnie zdobył Białogard i Kołobrzeg, kraj spustoszył,<sup>96)</sup> Czarnkowieńskich zbuntowanych tak przycisnął, że niepodległy książę pomorski czołem mu uderzył i chrzest przyjął, lecz później zdradził i „wart był miecza katowskiego.“<sup>97)</sup> W Ujście siedziała załoga polska, lecz Gniewomir rozgłosiwszy, że Bolesław, pokonany przez Czechów, Niemcom wydany został, oszukał załogę, która mu gród wydała. Bolesław z odległej granicy czeskiej przybiegł z jazdą, Ujście odzyskał bez szkody,<sup>98)</sup> ruszył pod Wolin, po długich szturmach gród ten ważny zdobył i swą załogą osadził.<sup>99)</sup> W następnym roku (1198?) przedsięwziął Bolesław wyprawę na Nakło, sam dowodził jednym hufcem, Skarbimir drugim. Pomorzanie zebrawszy poważne siły, śpieszyli na pomoc obleżonym. Uprowadzając zbliżenie się ich do Nakła, Bolesław uderzył na nich Pomorzanie utkwili włócznie w ziemię i jakby płotem się ogrodzili. Nie pomogło. Z 40 tysięcy Pomorzanów ledwo czwarta część uszła z pogromu. Według zeznań samych Pomorzanów strata ich wynosiła 27,000 ludzi. Nakło i sześć innych grodów poddały się zwycięzcy.<sup>100)</sup>

<sup>93)</sup> Gallus, II, 28.

<sup>94)</sup> Gallus, II, 29.

<sup>95)</sup> Gallus, II, 31.

<sup>96)</sup> Gallus, II, 36, 39.

<sup>97)</sup> Gallus, II, 44.

<sup>98)</sup> Gallus, II, 47.

<sup>99)</sup> Gallus, II, 48.

<sup>100)</sup> Gallus III, 1.

Wszystkie wzmiankowane wyprawy odbyte zostały jeszcze przed wojną Bolesława Krzywoustego z Henrykiem V w r. 1109. O napadach Pomorzanów w głąb Polski i niejednokrotnem poskromieniu przez starostów polskich band łupieżniczych, nie mamy potrzeby rozpowiadać, albowiem i bez tego jasno, że walka z obu stron była zapalczą i ciągnęła się bez przerwy.

Straszna klęska pod Nakłem nie oziębila zapалу Pomorzaków i gdy się dowiedzieli o napadzie Henryka V z Czechami na Polskę w r. 1109, bunt znowu podnieśli, lecz Bolesław tegoż roku jeszcze, zimą ruszył na Pomorze, trzy zamki zburzył, jeńców uprowadził, a następnj zimy, po zamarzniętych jeziorach i bagnach, przedarł się do zamieszkałej krainy Prusów, sprzymierzeńców Pomorzanów, jeńców uprowadził,<sup>101)</sup> by tym sposobem zabezpieczyć sobie swobodę działania przeciw burzycielom pokoju nad dolną Wisłą. Jakoż wkrótce potem wylamującego się z pod władzy polskij księcia Świętopelka obległ w Nakle i trzymał go w oblężeniu od ś. Michała (29 Września) aż do Bożego Narodzenia.<sup>102)</sup> Nieprzystępne miejscowości dokola Nakła przeszkadzały Bolesławowi do przybliżenia oblężniczych machin pod samą warownię, Świętopelk bronił się wytrwale, prosił o pokój, dał syna na zakład wierności, Bolesław odstąpił od Nakła, lecz w następnym roku, przekonawszy się o wiarołomstwie Świętopelka, zdobył najprzód Wyszegard nad Wisłą i kilka innych zamków, należących do Świętopelka, a nareszcie po strasznych szturmach, zmusił do poddania się mu Nakło (r. 1113).<sup>103)</sup> Coroczne wyprawy na Pomorze nie mogły atoli doprowadzić do pożądaných przez Bolesława skutków, dopóki książęta zachodniego Pomorza, tudzież książęta czescy i ruscy znajdowali możność podburzać

<sup>101)</sup> Gallus, III, 18, 24.

<sup>102)</sup> Gallus, III, 26. Roeppeł, zważając, że o tój wyprawie Gallus rozpowiedział w samym końcu kroniki swój, odniósł ją do r. 1118. Gizebrecht tęż samą wojnę oznaczył r. 1111—1112. Bielowski dzień wyprawy oznaczył 29 Września r. 1111. M. P. I, 482 przypisek.

<sup>103)</sup> W rocznikach polskich zapisano: a. 1113. Boleslaus III Nakel et alia castra obtinuit. M. P. II, 797, 832.

łatwowierną ludność pomorską, do buntów przeciw królowi polskiemu. Usunąć intrygi sąsiadów na Pomorzu, było koniecznością, pograniczne jednak boje z Czechami ciągnęły się aż do zjazdu Bolesława Krzywoustego z książętami czeskimi, nad r. Nisą śląską w r. 1115, a powikłane sprawy między książętami ruskimi zmuszały Bolesława zwrócić uwagę swą w stronę Rusi. I nie wcześniej aż w r. 1120 przy zawarciu pokoju z Rusinami, Bolesław zdołał wymodzą od nich pod przysięgą zobowiązanie, że nie będą pomagać Pomorzanom.<sup>104)</sup>

Zapewniwszy pokój Polsce ze strony Czech i Rusi, Bolesław postanowił działać stanowczo względem zachodniego Pomorza, albowiem zaburzenia na Pomorzu nie ustawały.<sup>105)</sup>

Z Ujścia nad Notecią Bolesław wtargnąwszy na Pomorze z wielkimi siłami, pobił gdzie spotkał nieprzyjaciół, których do 18,000 w bojach poległo, a 8000 wprowadzono do Polski na osiedlenie.<sup>106)</sup> Zniszczenie kraju było ogromne. W kilka lat później zburzone osady i kości poległych wskazywały pobojuwiska.<sup>107)</sup> Zbliżając się do Szczecina, Bolesław wszedł w umowę z królem duńskim Nielsem, synowi którego Magnusowi córkę swą przyrzekł i porozumiał się z księciem saskim Lotarem. Sformowała się koalicja chrześcijańska przeciw poganom, na czele których

<sup>104)</sup> Herbord II, 4. Deinde ubi foedera mansurae pacis jurejurando tam rex quam optimates Ruthenorum solidaverant, etiam hoc polliceri fide firmissima rogati sunt, ne Pomeranis ultra forent auxilio. Contra illos enim totis viribus dux manum levare cogitavit. M. P. II, 75.

<sup>105)</sup> W rocznikach polskich zapisano: a. 1119. Bolezlaus duos duces Pomeranos devicit. M. P. II, 832, III, 152.

<sup>106)</sup> Herbord, II, 5. M. P. II, 76.

<sup>107)</sup> Herbord, II, 38. Transito flumine qui Clodonam praeterlabitur, civitatem quandam invenimus (1124), magnam quidem ambitu et spatiosam, sed raros incolas. Nam ferro et incendio se vastatam, adustionum signis et caedaverum acervis spectantibus indicabat. Ipsi autem incolae tenues illorum se fuisse clientulos, qui a duce Poloniae illic interfecti erant et captivati, asserebant, et a facie gladii salvatos se fugae praesidio. Według badaczy zrujnowanym grodem ma być Nakło, w pobliżu Kołobrzega, jak upewnia Herbord (II, 5) przez Bolesława zburzone. M. P. II, 98.



stali książę Wartysław i Henryk obodrycki, nieprzyjaciel Nielsa. Między poganami zgody nie było. Lutyce, nienawidząc Henryka obodryckiego jako chrześcianina i przyjaciela Sasów, oderwali się od niego, a z Wartysławem połączyć się nie chcieli. Kiedy więc koalicja zamierzała z trzech stron na poganów uderzyć, książę Lotar, zapewne nie bez wiedzy Henryka V, wtargnął roku 1121 do ziemi Lutyków, palił pogańskie bożnice, doszedł aż do morza (słowiańskiego),<sup>108)</sup> zdobył gród mocny Chyżyn i obciążony zdobyczą do domu wrócił.<sup>109)</sup> Bolesław zbliżywszy się pod Szczecin, okrążony niedostępną miejscowością, skorzystał z mrozów i po zamrzniętych wodach, z wielkim niebezpieczeństwem, przeprowadził wojsko swe do Szczecina, gród opanował<sup>110)</sup> (1121), i wnet zabory swe posunął na zachód w głąb kraju Lutyków aż do Moryckiego jeziora<sup>111)</sup> i r. Pieny, a na północ do brzegów morskich przy ujściu Odry. Tymczasem król Niels z silną flotą zbliżył się do brzegów pomorskich, aby przyjąć narzeczoną synowi jego córkę Bolesława, którą, według sag duńskich, Ryksą zwano.<sup>112)</sup> Jako sprzymierzeniec Bolesława Niels obległ Uznoim,

<sup>108)</sup> Morze między Szlezwikiem a wyspą Raną w XII i XIII w. zwano: Sinus Slavicus. Mappa Regnum Daniae et Slaviae. Regno Waldemaro II. Langebek, Script. rer. danicarum. T. VII, s. 317. Mappa urzędowa, z rozkazu Waldemara II r. 1231 ułożona.

<sup>109)</sup> Annal. Saxo, a. 1121, Dux Luiderus... collecto exercitu valido Sclaviam invadit, terramque cujusdam Zuentubaldi usque ad mare praedabundus perambulavit, uribusque in deditionem acceptis, quarum una Kizun dicebatur, obsidibusque acceptis, cum pecunia non parva victor regreditur. Pertz, M. G. VIII, 756.

<sup>110)</sup> Herbord, II, 5. Civitatem Stetinensem, quae stagno et aquis undique cincta, omni hosti inaccessibilis putabatur, quae etiam totius Pomeraniae metropolis fuit, hiemali tempore strictam per glaciem, non sine periculo exercitum ducens, inopinata clade percussit.

<sup>111)</sup> Widać to z opisu Ebbona o powtórnej podróży na Pomorze ś. Ottona r. 1127, gdy ten nad Moryckiem jeziorem spotkał w lasach biedaka, który uciekając przed najazdem Krzywoustego, siedem lat już mieszkał w lepiance i tylko rybą się żywił. M. P. II, s. 54.

<sup>112)</sup> Knytlinga Saga, według tłumaczenia Rafna r. 1829. Magnus Nicolausson aegtede Rikissa, en Datter af den vendiske Kong Burislef. Barthold, Gesch, I, 473.

zdarł z niego okup<sup>113)</sup> i popłynął pod Wolin, gdzie nad przemykiem Diwenowem znalazł Bolesława z potężnym wojskiem obozującego. Wolin wkrótce poddał się Bolesławowi, a Niels, zabrawszy narzeczoną synowi jego, pożagłował napowrót. Wartysław, dognawszy go w Strzale (Stralsund), prosił o radę, jak ma w trudnych okolicznościach zachować się względem króla polskiego, a otrzymawszy ubezpieczenie słowem nietykalności osoby jego, wstąpił na okręt. Wtedy Niels, za namową swych dworzan, kazał odbić od lądu i uprowadził księcia pomorskiego do Ripen, gdzie syn jego Magnus na narzeczoną oczekiwał. Nic się jednak złego z Wartysławem nie stało. Niels, zrozumiałwszy niewłaściwość postępków swego, wypuścił Wartysława na wolność.<sup>114)</sup>

**6. Wprowadzenie chrześcijaństwa na Pomorzu. Apostolstwo ś. Ottona (1124—1125). Biskupstwo Pomorskie. Reakcja pogańska (1126—1127). Powtórne apostolstwo ś. Ottona (1127).**

Stawszy się władzcą całego Pomorza, Bolesław Krzywousty zamierzył nawrócić Pomorzanów na wiarę chrześcijańską i tym sposobem połączyć ich z Polską węzłem nierozzerwanym. Wysoko wykształcony król, w duszy wyznawca najczystszych zasad Zbawiciela, a przytem mądry polityk, życzył, aby nawrócenie odbyło się bez przymusu, drogą przekonania i oświecenia poganów, bez obciążenia nowonawróconych daninami lub poborami na rzecz kościoła i skarbu, jak czynili Niemcy. Wypadało znaleźć odpowiednich misjonarzy. Gdy jednak kapłani polscy, lekając się okrutnego obchodzenia się Pomorzanów z chrześcia-

<sup>113)</sup> Saxo Gram. lib. XIII, mówi o przybyciu Nielsa z flotą pod gród Orna, raczej Osnat, j. Uznoim i o przyjaznych z nim stosunkach Bolesława. Obacz Bielewskiego M. P. II, 507.

<sup>114)</sup> Saxo Gram. lib. XIII. Nicolaus urbem Osnam oppugnare adorsus, ob sidionem pactione redimere coegit. Inde Julinam navigans, Bogislavum magna manu instructum obvium habuit. Cujus copiis auctus, celerem oppidi expugnationem peregit. Deinde relicto victoriae socio allatam filio sponsam abducit... O zatrzymaniu Wartysława na okręcie duńskim, patrz Historia S. Canuti, w Langebeka Script. rer. dan. IV, 237.

nami, nie chcieli iść na apostołstwo do ludu, ze wstrętem patrzącego na chrześcijańskich kapłanów, znalazł się Hiszpan Bernard, pustelnik, w Rzymie na biskupa wyświęcony. Bolesław, przyjmąwszy go uprzejmie, nie taił przed nim trudności zadania i niebezpieczeństwa. Bernard oświadczył, że gotów jest ponieść śmierć męczeńską w imię nauki Chrystusa, a otrzymawszy od Bolesława tłumacza, przewodników i wszelkie dla podróży zaopatrzenie, poszedł na Pomorze. Nawykły do twardego życia pustelniczego, gardząc wygodami światowemi, a podnosząc nad wszystko ubóstwo i pokorę, Bernard myślał, że poganie pojmą jego wysokie cnoty i zechcą zastosować się do nich. Przybywszy więc do Wolina, szedł do zgromadzonego ludu boso, w lichem odzieniu i gorąco przemawiał o swem posłannictwie. Zdziwieni Wolinianie przytomnością obdartego missyonarza, z oburzeniem do niego mówili: „jak to, taki nikczemnik, nędzarz, któremu na obowie nie staje, miałby być apostołem? Idź precz żebraku, jeżeli ci życie miłe, wracaj tam, z kąd przyszedłeś.“ Bernard chciał cudem udowodnić posłannictwo swe. „Jeżeli mi nie wierzycie, mówię, zapalcie jeden z niepotrzebnych domów, a ja przez płomień przejdę bez szwanku.“ Wolinianie wzięli to za podstęp. „Ten żebrak, mówili, nie mając nic do stracenia, szuka śmierci i chce się razem na nas zemścić, za nieprzyjęcie go. Sam zginie w ogniu, lecz miasto nasze roznieconym pożarem w perzynę obróci.“ Nakoniec Bernad, pałając śmierci męczeńskiej, schwycił siekiere i począł rąbać stojący na placu słup bogóm poświęcony. Wolinianie zbili go i wsadziwszy razem z przewodnikiem jego Piotrem do łodzi, puścili na morze.<sup>115)</sup> Bernard wrócił do Polski, opowiedział swoje przygody Bolesławowi, a ten rozważywszy okoliczności, zastanowił się nad tem, komuby apostołstwo powierzyć? Nareszcie przypomniał lat dziecińczych nauczyciela swego Ottona, a teraz już biskupa bamberskiego, słynnego z wysokich cnót. Listem więc zaprosił go na apostoła Pomorza.

<sup>115)</sup> Ebbo, II, I.

Otton chętnie się zgodził. Kochał on naród polski i rodzinę Piastów, którym wiele w młodości swój zawdzięczał, znał język polski i obyczaje narodowe, słowem był on taką osobistością, jakiej właśnie potrzeba było dla pomyślnego zasadzenia na Pomorzu winnicy Chrystusa. Za pozwoleniem cesarza Henryka V i błogosławieństwem papieża Kaliksta II,<sup>116)</sup> biskup Otton wyprawił się z Bawaryi w towarzystwie kilku księży, przez Czechy do Niemczy śląskiej, zkąd przez Wrocław i Poznań przybył do Gniezna. Bolesław, otoczony świetnym orszakiem, wyszedł na spotkanie biskupa bosy, na dwieście kroków za miasto i prowadził go tryumfalnie do grobu ś. Wojciecha. Po siedmiu dniach pobytu Ottona w Gnieźnie, Bolesław zajął się wyprawą missyi, do której dodał trzech kapelanów swoich: Wojciecha, który później został biskupem pomorskim, Leoparda rzeźbiarza biegłego i trzeciego, nazwiska którego nie znamy. Zaopatrzył missyę we wszelkie sprzęty kościelne i rzeczy do podróży potrzebne,<sup>117)</sup> dla bezpieczeństwa dał 60 wojowników, a nad całym orszakiem postawił męża dzielnego, starostę santockiego Pawła, nadzwyczaj wymownego i w każdej chwili umiającego zastosować się do okoliczności.<sup>118)</sup>

Missya z Gniezna ruszyła do Ujścia nad Notecią, zkąd 27 Maja r. 1124 weszła w ogromną puszcę, przez którą niegdyś przechodząc Bolesław na Pomorze, kazał na drzewach ponacinać znaki, aby błędzącym wskazać kierunek podróży, bo drogi nigdzie żadnej nie było. Wypadało przedzierać się przez głuche lasy, gdzie tylko zwierze dzikie, a pod nogami węże i żmije spotykano. A gdy po siedmiu dniach podróży, missya wyszła z puszczy, spotkał ją nad brzegiem rzeczki, pod Starogardem książę pomorski Wartysław na czele 500 jeźdźców, uścisnął biskupa ser-

<sup>116)</sup> Abbat. Urspergensis, edit. 1569, s. 270. Ebbo, II, 3.

<sup>117)</sup> Ebbo, II, 3, 4; Herbord, II, 8, 9; Mnich prieflingeński, II, 1.

<sup>118)</sup> Ebbo zowie go Comes Paulus; u Herborda (II, 9) centurionem quendam Paulicum, a mnich prieflingeński (II, 2) mianuje go „Paulus comes Zutochanum.“

decznie, bo sam on był już dawno chrześcianinem, dzieckiem bowiem jeszcze ujęty przez Niemców, wychowywał się w Merzeburgu i tam się zasad wiary nauczył, ale powróciwszy do ojczyzny kryć się z tem musiał.<sup>119)</sup>

Z przewodnikami przez Wartysława danymi, missya zbliżyła się do grodu Pirycu, gdzie się zgromadził tłum ludu okolicznego, dla obchodzenia jakiejś uroczystości pogańskiej. Nazajutrz przewodnicy i starosta Paweł oznajmili ludowi, że z woli księcia wypada biskupa przyjąć gościnnie, że on niczego nie potrzebuje, bo sam bardzo bogaty i podarki rozdaje. Lud się nie sprzeciwiał. Kapłani siedem dni przemawiali do ludu, starali się zaimponować poganom świetnością obrzędów chrześciańskich. Każdy nawracający się powinien był trzy dni pościć, wykąpać się, przywoicie ubrać się, obok innych stanąć, mając na sobie czystą odzież, a w ręku zapaloną świecę. Taktyczne i łagodne postępywanie missyjonarzy uwieńczyło się pomyślnym skutkiem: w ciągu trzech tygodni przyjęło chrzest 7000 ludzi.<sup>120)</sup>

Powodzenie w Pirycu zachęciło missyjonarzy do dalszej pracy. Zdążyli do Kamienia, stolicy książęcej. Tam, książę Wartysław, ośmielony obecnością Ottona, postanowił prowadzić żywot po chrześciańsku: odprawił 24 żony, pozostawszy przy jednej, która dawno już była chrześcianką, a teraz szczególne względy biskupowi okazywała. Wartysław kazał w Kamieniu zbudować kościół. Za przykładem księcia nawrócił się jego orszak, w którym wielu przed tem już chrześciaństwo wyznawali.<sup>121)</sup>

Do Wolina zdążyli missyjonarze 13 Sierpnia (1124), weszli do grodu w nocy, będąc uprzedzeni o wrogiem ku nim usposobieniu mieszkańców. Według starożytnego obyczaju na Pomorzu dwory książęce poczytywano jako miejsca święte, nietykalne;

<sup>119)</sup> Herbord, II, 11. Mnich prieflingeński, II, 3.

<sup>120)</sup> Ebbo, II, 5; Herbord, II, 12, 13, 14, 17.

<sup>121)</sup> Ebbo, II, 5, 6; Herbord, II, 19, 21, 22.

największy zloczyńca, znalazłszy w nich schronienie, nie mógł być bez woli księcia imany.<sup>122)</sup> Nie zważając na taki obyczaj, tłum rzucił się na dworzec księżęcy, w którym zatrzymali się misyjonarze, śmiercią zagroził przybyszom. Paweł starał się uśmierzyć wzburzenie, lecz wymógł zaledwie zgodę na wolność wyjścia z miasta misyjonarzom. Wychodząc z miasta Paweł pod rękę prowadził biskupa, a kapłani postępywali za nim, tłum jednak ciskał kamieniami, a jakiś poganin tak silnie uderzył biskupa kijem po rękę, że ten upadł, księży zaś bito kijami i włóczniami. Missya przeprowadziwszy się przez Diwenów, dwa tygodnie bawiła w okolicy, nie śmiejąc nic przedsięwziąć. Wszakże możnowładcy pośpieszyli uspokoić biskupa, przepraszając za obelgi przez motłoch uliczny uczynione. Nakoniec Wolinianie, gdy się dowiedzieli, że Bolesław nie puści im płazem zniewagi wyrządzonej misyjonarzom, oświadczyli biskupowi, że we względzie wiary zastosują się do tego, jak postąpi Szczecin, „macierz grodów pomorskich.“<sup>123)</sup>

Szczecinianie także niezycliwie misyjonarzy przyjęli. „*Wy macie swoją wiarę, mówili, a my z swojej zadowoleni. U chrześcian są zbójcy i złodzieje, wieszają za nogi, wylupiają oczy, wszelkiego rodzaju męczarnie chrześcianie zadają chrześcianóm. Na co nam taka wiara?*“ Biskup starał się wpływać na przekonanie możniejszych obywateli, a tymczasem starosta Paweł pojechał do Bolesława, do którego także i Szczecinianie poselstwo wyprawili. W liście napisanym do Szczecinian Bolesław, zalecając im biskupa i cel misyi jego, przychylił się do żądania ludu o zmniejszenie podatków i ciężarów wojennych, postanowiwszy, „*aby kraj Pomorzanów królowi polskiemu tylko 300 grzywien srebra wagi publicznej corocznie wyplacał. W razie wojny dziewięciu gospodarzy opatrzą dziesiątego na wyprawę wojenną w rynsztunek i pieniądze,*“ niepokornym zaś zagroził karą. List ten, odczytany na targowi-

<sup>122)</sup> Herbord, II, 24. Cytatę patrz wyżej, dzieła niniejszego T. II, s. 448.

<sup>123)</sup> Ebbo, II, 7; Herbord, II, 24, 25.

sku szczecińskim, wywarł niezmierne wrażenie. Z jednej strony groźba króla, który nie lubił żartować, z drugiej ulgi w ciężarach i podatkach. Lud słuchał rozkazów króla z uszanowaniem, poddał się jego woli i nauce missyjonarzów. Otton wstąpiwszy na podwyższenie, gorąco przemawiał do zebranego ludu i żądał zniszczenia bałwanów i bożnic. Missyjonarze poczęli burzyć pogańskie bożnice. Lud stał na uboczu, obawiając się zemsty bogów, lecz skoro się przekonał, że missyjonarzom nic złego się nie stało, mówił: „*jeśli bogowie nasi nie są w stanie obronić się sami, jakimże sposobem moglibyśmy ich obronić.*“ I rzekłszy to lud rzucił się do niszczenia bożnic, a to tem snadniej, że każdemu wolno było zabierać drzewo na swe potrzeby, do gotowania pokarmu i pieczenia chleba. Wnet wszystkie cztery szczecińskie bożnice (kontyny), przedziwnej budowy, zniszczone zostały, posąg Trygława rozbity, trzy głowy tylko bożyszczka Otton zachował, dla odesłania później papieżowi Honoriuszowi II, bogate zaś skarby świątyni Trygława, złoto, srebro, drogie kamienie, ozdobne oręża, rogi rzeźbione do picia i inne rzeczy, Otton poświęciwszy krzyżem i wodą, nic nie zatrzymując dla siebie, pozwolił ludowi rozdzielić pomiędzy sobą.<sup>124)</sup> Pogaństwo runęło, 900 ojców rodzin, właściwie gospodarzy szczecińskich, oświadczyli się za chrześcijaństwem. Otton polecił w środku miasta na placu zbudować pierwszy kościół (ś. Wojciecha), a wybrawszy się w podróż do Wolina, po drodze wstąpił do Gardca i Lubina, gdzie chrześcijaństwo zaprowadził, po czem, przez zatokę morską przepłynął się na prawy brzeg Odry.<sup>125)</sup>

Wieża o tem, co zaszło w Szczecinie, poprzedziła przybycie biskupa do Wolina. Teraz Wolinianie, uprzejmie przyjąwszy mis-

<sup>124)</sup> Ebbo, II, 8; Herbord, II, 26, 30, 31, 32; Mnich prieflingeński, II, 8, 10, 11, 12.

<sup>125)</sup> Herbord, II, 34, 36. Mnich prieflingeński, dopełniając wiadomość Herbor-da, o założeniu w Szczecinie, na placu kościoła, powiada, że kościół zbudowany był i przez Ottona konsekrowany, pod wezwaniem ś. Adalberta (Wojciecha), drugi zaś kościół za miastem, pod wezwaniem apostołów Piotra i Pawła zbudowano. Lib. II, c. 12. M. P. II, s. 136.

syonarzy, przeprasali za uczynione im przedtem obelgi. Otton pracował tu dwa miesiące, nauczał, przekonywał, oświecał, a gdy się wyznawcy chrześcijaństwa rozmnożyli, tak, że już ich 22,156 liczone, Otton rozpoczął budowę dwóch kościołów, jednego w samym mieście pod wezwaniem śś. Wojciecha i Wacława, i drugiego w pięknej miejscowości za miastem pod wezwaniem ś. Piotra.<sup>126)</sup> Z Wolina misyonarze udali się do Kłodna,<sup>127)</sup> nie spotykając żadnej przeszkody do wprowadzenia chrześcijaństwa. Nawróciwszy więc mieszkańców tej lesistej miejscowości i korzystając z obfitości materyałów do budowy, Otton kazał w Kłodnie zbudować piękny kościół ś. Krzyża. Z Kłodna przez rzekę misyonarze dostali się do jakiegoś miasta, prawdopodobnie do zburzonego w ostatniej przez Polaków wojnie, Nakła,<sup>128)</sup> gdzie mieszkańcy kryli się w nędznych chałupach wśród ruin naprędce skleconych. W Kołobrzegu Otton nie zastał w domu większej części mieszkańców, którzy zajęci byli w tym czasie spalaniem drzewa za granicę, a pozostali oświadczyli, że za nieobecnością swych współobywateli nie są w prawie niczego nowego wprowadzać. Wytrwałością jednak udało się Ottonowi skłonić i tu lud do chrześcijaństwa, jak równie i w Białogardzie, o jeden dzień drogi od Kołobrzegu oddalonym.<sup>129)</sup>

Nastąpiła zima. Otton zamierzał powrót do Bambergu, mieszkańcy którego prosili biskupa, aby nie pozbawiał ich obecności swój. Żał było Ottonowi nowonawróconych, których on pokochał jak najmilsze dzieci, poznał bowiem, że, pod zewnętrzną srogością pogańską, w ludzie pomorskim skrywały się wielkie

<sup>126)</sup> Ebbo, II, 15; Herbord, II, 37; Mnich prieflingeński, II, 16.

<sup>127)</sup> Herbord, II, 38. *Moventes autem a Julina Clodonam, t. j. Kłodno, teraz Klötikau nad Regą.* W dawniejszych wydaniach *Żywota ś. Ottona*, pod tytułem *Anonyma*, zamiast *Clodonam*, wydrukowano *Dodonam*. Z tego powodu zjawilo się u historyków polskich: *Roeppela*, *Bartoszewicza*, a nawet *Szujskiego* (*Hist. Pol.*, wyd. 1889, s. 29) miasto *Dodona*, którego nigdy nie było.

<sup>128)</sup> Wyżej przypisek 107.

<sup>129)</sup> Ebbo, II, 18; Herbord, II, 38, 39, 40; Mnich prlefl. II, 19.



cnoty w stosunkach rodzinnych i towarzyskich, a gościnność mieszkańców i uprzejme ich obchodzenie się porywały nieraz za duszę Ottona i towarzyszy jego. Raz jeszcze zimą, w początku roku 1125 Otton postanowił odwiedzić ważniejsze miejsca pracy swej. Z Białogardu zwrócił się ku Odrze, poświęcał kościoły, nauczał, umacniał w zasadach wiary, przebiegł Kłodno, Kamień, Wolin, Szczecin, wszędzie z największą czułością żegnany. Na koniec powrócił do Polski 11 Lutego 1125 roku, z towarzyszami, których Bolesław nie zapomniał we wszelkie potrzeby w podróży i zimową odzież zaopatrzyć.<sup>130)</sup>

Takim sposobem Pomorze mniej niż w rok, bez krwi rozlewów i gwałtów, nawrócone i uspokojone zostało. Coroczne wyprawy polskie z orężem na Pomorze już były niepotrzebne. Zostawało jeszcze zająć się organizacją kościoła w nowo nawróconym kraju. Po naradzie Bolesława Krzywoustego z Ottonem i księciem Wartysławem, na stolicę biskupią wybrano najbogatsze i najludniejsze z miast pomorskich, Wolin,<sup>131)</sup> a na pierwszego biskupa przeznaczono nieodstępного towarzysza Ottonowego, Wojciecha,<sup>132)</sup> przy którym pozostać mieli dwaj kapelani polscy: Leopard rzeźbiarz i drugi nieznanego nam nazwiska.<sup>133)</sup> Wszakże ustanowienie biskupstwa Pomorskiego nie mogło obejść się bez zezwolenia stolicy apostolskiej, a na to potrzebny był długi przeciąg czasu. Wojciech więc miał się zająć tymczasowo urządzeniem spraw kościelnych, a potwierdzenie jego przez pa-

<sup>130)</sup> Ebbo, II, 18; Herbord, II, 40, 41, 42; Mnich priell. II, 19, 20.

<sup>131)</sup> Herbord, II, 37, o ustanowieniu biskupstwa w Wolinie powiada, że to się stało za zgodą księcia Wartysława z dostojnikami kraju: *dux Vartizlaus quam principes terrae sedem episcopatus, illic constituendum fore censuerunt.* M. P. II, 97. Ważniejszą wszakże była wola Bolesława, bez dozwolenia krórego Wartysław nieśmiałyby wtrącać się do organizacyi kościoła, bez jego ucześnieństwa zaprowadzonego.

<sup>132)</sup> Herbord, II, 42. *Ille (Bolezlaus) unum de capellanis suis Albertum nomine, quem de latero suo cum aliis duobus sacerdotibus in adiutorium concesserat episcopo, praesulatus honore in gente illa sublimavit.*

<sup>133)</sup> Bielowski, M. P. II, s. 26.

pieża Innocentego II biskupem pomorskim nastąpiło dopiero w r. 1140.<sup>134)</sup>

Bolesław najczuliej pożegnawszy odjeżdżającego Ottona i towarzyszy jego, hojnie ich obdarował i dał im dla bezpieczeństwa straż aż do granicy czeskiej. Otton przez Pragę powrócił do Bambergu 28 Marca r. 1125.<sup>135)</sup>

Dokończenie wielkiego dzieła na Pomorzu, włożone na przyszłego biskupa Wojciecha i kapelanów jego, wymagało gorliwej pracy i niezmordowanej czynności dla oświecenia i umoralnienia ludu w duchu chrześcijańskim. Z nauki misyonarzy nowonawróceni dowiedzieli się o bytności jedyne go Boga na świecie, o zasadach wiary Chrystusa, o przepisach kościoła, które w życiu rodzinnem i stosunkach towarzyskich zachowywać należało. Wszystko to było dla nich nowe, niezgodne z dawniejszymi wyobrażeniami kultu pogańskiego i obyczajami, które zawsze i wszędzie najtrudniej poddają się reformie. Ochrzczeni przekonali się o nicości bogów pogańskich, dowiadywali się, co jest grzechem, a co cnotą, ale w duszy i w pojęciach zostawali jeszcze takimiż, jak byli poganami. Dorywcze nauczanie zasad ewangelii nie mogło wnet przynieść pożądaných skutków. Ci, co z łatwością przyjęli chrzest, bez należytego przygotowania, łatwo mogli, za lada powodem, do pogaństwa wrócić. Reakcja w podobnych sprawach jest rzeczą naturalną. Polska i Węgry, w kilkadziesiąt lat po wprowadzeniu chrześcijaństwa, doświadczyły silnej reakcji pogańskiej. W Czechach, we dwieście lat, po wprowadzeniu chrześcijaństwa, obyczaje pogańskie nie dawały się wykorzenić.<sup>136)</sup> Tem bardziej na Pomorzu, gdzie kult pogański

---

<sup>134)</sup> Bulla Innocentego II z d. 14 Października r. 1140 zatwierdzająca Wojciecha biskupem pomorskim „ut in civitate Vulinensi in ecclesia beati Alberti (ś. Wojciecha) episcopalis sedes perpetuis temporibus habeatur.“ Hasselbach, Cod. Pomer, N. 16.

<sup>135)</sup> Ebbo, III, 1. M. P. II, s. 49.

<sup>136)</sup> Brzetysław II wydał r. 1092 dekret zabraniający igrzyska na grobach i różne obrzędy zwyczajem pogańskim odbywane. Obacz wyżej T. II, s. 811, przypisek 408.

mocniej był niż u innych Słowian rozwiniętym w massach ludu, ze wstrętem patrzących na chrześcijaństwo, jak na naukę niemiecką, lada okoliczność mogła podać myśl przywrócenia czci dawnym bogóm, a to tem snadniej, że wśród ludu zostawali jeszcze pogańscy kapłani, pozbawieni przez chrześcijaństwo dawniejszego znaczenia i dochodów.

Kilku księży w Wolinie i Szczecinie mogli tylko nabożeństwo odprawiać, ale ugruntowanie masy nowochrześciców w zasadach wiary przewyższało ich siły. To dopiero później nastąpić miało, a tymczasem kapłani pogańscy wszelkich fortelów używali, aby nową wiarę podkopać. Podszepty i zabiegi czyż mogły spotkać opór w ludzie wychowanym w przesądach i zaboronach? W r. 1126 zdarzyło się w Szczecinie i okolicy morowe powietrze, w skutek którego wielka śmiertelność powstała. Tłum na targowisku szczecińskim rozprawiał o kłesce i dopytywał się o przyczynach jęj. Kapłani pogańscy wytłómaczyli, że morowe powietrze jest karą bogów, rozgniewanych na lud za odpadnięcie od staręj wiary i że wszyscy wymrą, jeśli do nięj nie wrócą. Zatrwożone tem zbiorowisko, po krótkięj naradzie na targowisku, uchwaliło przywrócić cześć dawnym bogóm, a kościoły chrześcijańskie zburzyć. Tłum rzucił się na kościół ś. Wojciecha, przerobiony ze świątyni Tryglawa, zamierzając wyrzucić ołtarz chrześcijański, a dawnych bogów postawić. Strach jednak ogarnął burzycieli, gdy się do ołtarza zbliżyli. Bóg chrześcijański wydał się im mocniejszym od bogów pogańskich, ale i ostatnim ubliżyć nie śmieli. Uradzili więc zachować Boga chrześcijańskiego, ale i starożytnych bogów podnieść i wszystkim jednakową cześć oddawać.<sup>137)</sup> Charakterystyczna cecha ta reakcyi pogańskięj wskazuje rozstrój duchowy w ludzie szczecińskim: stara wiara zachwiana, a nowa się jeszcze nie ugruntowała. Za Szczecinem poszły Wolin i inne grody. Kapłani pogańscy podże-

---

<sup>137)</sup> Ebbo, III, 1; Herbord, III, 16; Mnich prieflingeński, III, 5. M. P. II, 50, 115, 141.

gali lud do zupełnego zniszczenia chrześcijaństwa. Wypadało przeciw działać niezwłocznie. Ale biskup Wojciech nie zdołał jeszcze usadowić się w swęj dyccezyi, a książę Wartysław, niechętny królowi polskiemu, wypatrywał, czy nie możnaby z pomocą reakcyi pogańskiej wylamać się z pod zwierzchnictwa polskiego. Moźnowładcy zaś pomorscy poczęli gotować się do wojny: odbudowywali zniszczone przez Polaków zamki i odmówili placenia daniny zmniejszonej przez Bolesława Krzywoustego.<sup>138)</sup>

Na wieść o tem, Bolesław z mocnem wojskiem do granicy pomorskiej zbliżył się,<sup>139)</sup> oczekując skutków powtórnej misyji biskupa Ottona, który nie tracąc czasu, wyruszył z Bambergu 1 Kwietnia 1127 wprost przez Saksoniję na Pomorze. W Halle biskup zaopatrzył się w bogate podarki, z Magdeburga po Łabie dopłynął aż do Hawelberga, a dalej z różnemi rzeczami i podarkami na 50 wozach, po bezdrożach przez lasy, koło Moryckiego jeziora, do Dymina zdążył (w Maju r. 1127), zamierzając rozpocząć apostołstwo w okolicy Uznoima, gdzie przed tem nikt jeszcze nie pracował w tym celu. W Dyminie spotkał uprzejmie biskupa książę Wartysław, prowadzący wówczas wojnę z Lutykami. Książę popłynął po rzece Pienie do Uznoimia, aby zwołać lud na wiece, a biskup poszedł drogą lądową, nauczając i chrzcząc ludność okoliczną. Na wiec do Uznoimia przybyli możniejsi obywatele, starości grodowi i starcy, tudzież pogańscy kapłani. Książę zagaił wiec mową, wychwalając chrześcijaństwo i biskupa, poczem wezwał zgromadzonych, aby zgodną radą rozważyli własne dobro i jednomyślną uchwałą postanowili: czy przyjmują słowo boże i jego apostoła? Po wysłuchaniu

<sup>138)</sup> Herbord, III, 10. Nam Boleslaus dux Poloniorum invictissimus, in multa fortitudine et copioso militum apparatu de terra sua veniens, iam in ipsis terminis Pomeraniae castra metatus ferebatur, in furore gravi terram ipsam ingressurus... Insuper compertum habebat, quod civitates quae pridem conversae fuerant cum his quae conversae nondum fuerant, remissi tributii veniam aspernati... etc.

<sup>139)</sup> Ebbo, III, 1, 2, 3, 4, 5; Herbord, III, 1.

przemowy księcia, dostojnicy i starsi prosili, ażeby inny czas dla narady naznaczyć, a gdy się zeszli, długo rozprawiali: jedni obstawali za przyjęciem nowej wiary, inni za utrzymaniem dawniej. Burzyli się szczególnie pogańscy kapłani, ale przeciwne zdanie przewagę wzięło; zgromadzeni jednomyślnie uchwalili: wyrzec się bałwochwalstwa.<sup>140)</sup>

Wiść o zapadłej w Uznoimie uchwale rozeszła się bystro po całym kraju, budziła nieporozumienie i trwogę, szczególnie wśród możniejszych obywateli, a tymczasem kapłani pogańscy podburzali lud. Zatrwożył się tem biskup Otton, ale książę Wartysław uspokajając go, mówił: „ *bądź spokojny ojczyźnie mój i państwo, nikt nie postawi oporu tobie, ponieważ starsi i możniejsi postanowili już przyjąć chrześcijaństwo.*“<sup>141)</sup> Wszakże uchwała starszych i możnych w Uznoimie, wydała się prostemu ludowi, który nie przyjmował uczestnictwa na wiecu, nieobowiązującą. Gdy bowiem wysłani przez Ottona dwaj kapłani do Wolegoszcza zatrzymali się w domu naczelnika grodu, pogaństwo tak się rozszło, że tłum rozjuszony domagał się w ciągu trzech dni wydania mu przybyszów i tylko zawdzięczając nadzwyczajnej energii i słowiańskiej gościnności żony naczelnika grodu, poganki, udało się uratować kapłanów od niechybnej śmierci.<sup>142)</sup> Pośpieszył Otton do Wolegoszcza, a uspokoiwszy, przy obecności księcia Wartysława, wzburzenie poganów, wyrócił kult Jarowita, zaszczerpił chrześcijaństwo, poczem udał się do sąsiedniego grodu Goztkowa, słynnego z nadzwyczaj pięknej świątyni pogańskiej, na zbudowanie której mieszkańcy 300 talentów wydali i usilnie prosili Ottona oszczędzić ten gmach jako ozdobę miejsca, ofiarowali nawet znaczny okup pieniężny. Biskup jednakże na to zgodzić się nie mógł, obawiając się posądzenia go o chciwość. Niektórzy prosili, aby gmach ten na kościół prze-

<sup>140)</sup> Ebbo, III, 6; Herbord, III, 3.

<sup>141)</sup> Herbord, III, 5.

<sup>142)</sup> Ebbo, III, 8.

robić, ale biskup i na to się nie zgodził, wymową zaś swoją dokazał tyle, że Goztkowianie własnymi rękami zniszczyli świątynię, a znajdujące się wewnątrz niej posągi bogów spalili.<sup>143)</sup>

Tymczasem rozeszła się wieść, że Bolesław Krzywousty, rozgniewany na Pomorzanów, z mocnem wojskiem już na ziemię pomorską wstąpił. Zatrwożeni tem dostojnicy i możniejsi obywatele udali się do Ottona z proźbą, aby odwrócił grożące im ciosy. Biskup, troszcząc się o swe owieczki, udał się niezwłocznie w poselstwie do Bolesława i ze łzami go prosił zaniechać przedsięwziętej wyprawy, lecz ten oświadczył, że tego uczynić nie może, albowiem Pomorzanie nietylko odpadają od wiary i posłuszeństwa, lecz po zbójceku napadając na Polskę, porujnowali nawet groby przodków jego, z czaszek wyrwali zęby, a koście po polach rozrzucali.<sup>144)</sup> Zaklinał więc biskup króla, aby srogosćią wojny nie niszczył wzrostu ledwo co zasianej wiary chrześcijańskiej. Bolesław, narzekając na dzikość Pomorzanów, dziwił się, że dotąd jeszcze sam biskup Otton nie zginął z ich ręki, dodawszy przytem, że przed pierwszym przybyciem biskupa na Pomorze, tam jednego z opowiadaczy słowa bożego, poganie rozpięciem na krzyżu umęczyli.<sup>145)</sup> Nareszcie, przychyliwszy się do życzenia Ottona, Bolesław zgodził się wstrzymać wyprawę, z warunkiem, aby sam książę Wartysław stanął przed nim i o łaskę prosił.<sup>146)</sup> Poczem wojsku, szemrzącemu za pozbawienie go nadziei-zdobycia łupów, do domu odejść rozkazał.

W kilka dni potem przybył do Bolesława Wartysław z poselstwem, wyjednał pokój i w oznakę pobożności swój złożył ka-

---

<sup>143)</sup> Ebbo, III, 9; Herbord, III, 7.

<sup>144)</sup> Ebbo, III, 13, *dicens gentem illam beluinae ferocitatis immanitate terram populumque suum devastasse, adeo ut etiam parentes suos e sepulchris protraheret, et collis caputibus dentes excuteret, ossaque eorum per publicum aggerem dispergeret.* — Według uwagi Bielowskiego stać się to mogło w r. 1126, lub na początku 1127 zapewno w Płocku. M. P. II, 63.

<sup>145)</sup> Ebbo, III, 6, wzmiankuje o tem w mowie Wartysława na wiecu w Uznoimie.

<sup>146)</sup> Herbord, III, 10. M. P. II, s. 111.

nonikom kościoła ś. Wojciecha męczennika (w Gnieźnie?) znaczną summę pieniężną<sup>147)</sup> (w Lipcu r. 1127). Po powrocie Ottona z księciem do Uznoima, lud ze łzami radości dziękował mu za przywrócenie pokoju i chętnie słuchał nauki jego.

Teraz Otton śmiałej mógł udać się do Szczecina, gdzie ludność podzieliła się na dwa stronnictwa. Jedno życzyło pozostać wiernem chrześcijaństwu, drugie groźnie stawiało się w obronie pogaństwa, a tymczasem pogańscy kapłani zażarcie przeciw chrześcianom występowały. Z Uznoima w łodzi dopłynął apostoł do Szczecina i tu przez stronników swych wprowadzony został do miasta. Było to w niedzielę. Lud zebrany na targowisku, z włóczyniami w ręku, słuchał pogańskiego kapłana, z mównicy na podniesieniu wysokiem urzędzonej, przemawiającego zażarcie przeciw chrześcijaństwu i zwolennikom onego w Szczecinie. Lud był mocno podburzony, niebezpieczeństwo wielkie groziło, ale biskup Otton, w otoczeniu swych przyjaciół, z rozważą przeszedł przez tłum i wstąpił na podwyższenie. Wzruszenie było niezmierne. Apostoł przemawiał do ludu w tak przekonywający sposób, że wszelkie zabiegi kapłanów pogańskich nie mogły wrażenia w ludzie usunąć. Tymczasem starsi i poważniejsi obywatele od rana do północy obradowali o własnem i całego ludu zbawieniu, o położeniu kraju i ocaleniu ojczyzny, rozważając wszystko „wedle mądrości tego świata i bardzo gruntownie.“ Nakoniec *„wszyscy zgodnie uchwalili: wyrzec się bałwochwalstwa i stanowczo przyjąć chrześcijaństwo.“* Lud był posłuszny, opór stawili tylko kapłani pogańscy, lecz ich sami mieszkańcy wypędzili ze Szczecina.<sup>148)</sup>

Książę Wartysław, zostający od niejakiego czasu w nieporozumieniu ze Szczecinianami, bawił w Uznoimie. Otton, przywróciwszy chrześcijaństwo w Szczecinie, zamierzył udać się do księcia. Wtedy Szczecinianie udali się do niego z prośbą, aby

---

<sup>147)</sup> Ebbo III, 13. Ipse quoque dux Pomeranorum in testimonium devotionis suae magnam pecuniae quantitatem super altari beati Adalberti martiris canonicorum illic Deo servientium usibus profuturam obtulit.

<sup>148)</sup> Ebbo, III, 15; Herbord, III, 20.

„nieporozumienie między nimi a księciem, przez samego diabła sprawione“, starał się usunąć. Apostoł chętnie przyjął na się rolę pośrednika, mitygował obie strony, starał się zbliżyć je przez poselstwa i skłonić do pojednania, a gdy stosunki księcia ze Szczecinianami polepszyły się, apostoł udał się do ostatniego, wielkiego przytułku pogaństwa — Wolina. Lecz w tym razie Wolinianie, zważając na wszystko, co się dokoła nich stało, nie sprzeciwiali się zburzeniu świątyń pogańskich i zaprowadzeniu chrześcijaństwa.<sup>149)</sup>

Przychylenie się Szczecinianów do chrześcijaństwa oburzyło Ranów, a szczególnie najwyższego ich kapłana, który uważał Szczecinian za poddanych bożnicy arkońskiej, a teraz będąc pozbawiony od nich ofiar i dochodów, zabronił Ranóm wchodzić w stosunki handlowe ze Szczecinem i Pomorzem. Wojna rozpoczęła się napadem Ranów na pobrzeża Odry. Szczecinianie pod godłem ś. krzyża mężny odpór dawali. Otton, zachęcając do wytrwałości nowonawróconych, zamierzał udać się do Ranów, by ludy powaśnione pojednać. Ale obecni przy nim w Wolinie szczecinianie przełożyli mu, że to jest niepodobieństwem, albowiem Rany wszystkich chrześcian zabijają. Zważając przytem, że Rana przez władze kościelne dawno już do arcybiskupstwa Lundskiego zaliczona, Otton wyprawił księdza Iwana z listem do Adcera arcybiskupa lundskiego. Adcer uprzejmie przyjął posłańca, ale oświadczył, że na żądanie Ottona iść na apostołstwo do Ranów, odpowiedzi dać nie może, bez naradzenia się z książętami i panami duńskimi. Odpowiedź przysła dopiero po upływie sześciu tygodni, pod koniec Października r. 1127, z oznajmieniem, że dostojnicy i panowie chcą na przyszłość prawa na Ranę zachować sobie.<sup>150)</sup> Tymczasem posłowie od cesarza Lotara wzywali Ottona, aby do Bambergu powracał. Musiał więc biskup zaniechać apostołstwo u Ranów i do domu spieszyć.

---

<sup>149)</sup> Ebbo, III, 16, 20; Herbord, III, 24, 25.

<sup>150)</sup> Ebbo III, 23; Herbord III, 30.



Szczecinianie dziękowali mu serdecznie za pobłogosławienie ich oręża, którym szczęśliwie zwalczyli Ranów. Powracając przez Polskę Otton zabawił osiem dni w Gnieźnie, potem przez Łużyce, Pegawę, Lipsk, góry Turyngskie do Bambergu powrócił (20 Grudnia r. 1127).<sup>151)</sup>

Dokonane w krótkim czasie, bez gwałtów, nawrócenie Pomorzanów, okazało się trwałem i pouczającym, że tam, gdzie chrześcijaństwo wprowadzano uczciwie, a nie w celach ujarzmienia i zdzierstwa, Słowianie zasady nauki Chrystusa łatwo przyjmowali.

## § 62.

### Wdzieranie się Danów i Niemców do Słowiańszczyzny zaodrzańskiej i obrona Pomorza przez Bolesława Krzywoustego.

I. Rozprzeżenie państwa Henryka Gotszalkowica († 1126) i wygaśnięcie rodu jego (1127—1129). Kanut Laward († 1131). Przybysław i Niklot księżęta. Sasi budują warownię Sieberg.

Kiedy Bolesław Krzywousty, gromiąc pomorskich poganów w r. 1121, zapędził się na zachód od Odry aż do granic państwa Henryka Gotszalkowica nad r. Pieną, Słowiańszczyzna bałwochwalcza znalazła się w mocy dwóch monarchów chrześcijańskich, różnych wcale z usposobienia i czynów. Gdy bowiem Bolesław, nie szczędząc pracy i środków materyalnych, wszystko co mógł czynił, aby w łagodny sposób skłonić poganów do przyjęcia chrześcijaństwa i cywilizacyi, a przez to zapewnić im rozwój w duchu narodowym i niepodległość cudzoziemcom, Henryk mniemał, że chrześcijaństwo można było utwierdzić z pomocą niemieckiego oręża, a gdy mu poganie postawili niemożliwy do złamania opór, poprzestał na obdzieraniu swych poddanych i są-

---

<sup>151)</sup> Ebbo III, 24; Herbord III, 31. O poselstwie do Adcera i odpowiedzi jego Ottonowi. Dahlman, Gesch. v. Dänemark, s. 241.

siadów Ranów, nie brzydząc się nawet oszukaństwem przy wybieraniu kontrybucyi (r. 1113). Chciwość wplątała go w długą wojnę z Danami o spadek po matce, a zdzierstwa wywoływały powstania, do stłumienia których Henryk używał „najulubieńszych sobie Sasów“, odwiecznych wrogów Słowian. Sprzymierzenie się księcia słowiańskiego z Sasami przeciw swym poddanym, zraziło do niego ludy słowiańskie; demoralizacja szerzyła się, nieufność do księcia wzrastała, wrogie mu pogaństwo opór stawiało, lecz podkopane niepowodzeniami, niezdolne już było ożywić zbolące umysły Słowian, w rozproszeniu szukających ratunku. Kto mógł, wyłamywał się z pod władzy Henryka. Z Lutyków tylko Czrzepianie i Chyżanie władzy jego ulegali; Ratary i Doleńcy jeśli nie wcześniej, to od najazdu Bolesława Krzywoustego (r. 1121) do księstwa Pomorskiego należeli. Dymin nad Pieną był już w mocy Wartysława, z którego on do uległości sobie Lutyków przyprowadzał. Brzeżanie i Stodoranie podczas apostołstwa ś. Ottona na Pomorzu, mieli książąt własnego rodu.

Pod koniec panowania, w głębokiej starości Henryk patrzył, jak przekraczające Odrę hufce Bolesława Krzywoustego posuwały się w głąb kraju Lutyków i do brzegów morskich doszły, jak dawniejsze zabory jego odpadały, a jak w początku, tak i pod koniec panowania jego „wśród całego narodu Lutyków, Obodrytów i Wagrów nie było ani jednego kościoła, ani jednego kapłana, z wyjątkiem tylko miasta Lubeki.“<sup>1)</sup> Teraz Henryk mógł przekonać się, że dobrowolne ustąpienie Nordalbingii Sasom i używanie ich w pomoc przeciw Słowianom nie uszło mu bezkarnie. Zamordowanie go 22 Marca r. 1126 tajemnica pokrywa.<sup>2)</sup>

<sup>1)</sup> Helmold, I, 41.

<sup>2)</sup> Helmold, I, 46, o śmierci Henryka wyraża się lakonicznie: *Henricum regem Slaorum praesenti vita decessisse*. Tymczasem Chron. S. Michael. Lüneb. podaje: *Occisus est Henricus rex Slaorum, cuius corpus delatum Lüneburg sepultumque in ecclesia S. Michaelis*. Dzień śmierci oznaczony w martyrologii lüneburskiej 22 Marca. Raumer, Regesta, N. 800, s. a. 1126.

Pozostali po Henryku synowie Swantopełk i Kanut klócili się o władzę. Swantopełk, przez Holzatów posiłkowany, obległ Kanuta w zamku błońskim. Pogodzili się wreszcie, lecz niedługo potem Kanut został zabity w Lutylenburgu r. 1127, a Swantopełk całe państwo zagarnąwszy, wezwał na pomoc hrabiego Adolfa z Holzatami i Stormarsami, zamierzając odpadłe ludy siłą pod swą władzę podciągnąć. Napadł na Obodrytów, zdobył mocny gród Worle, wtargnął do ziemi Chyżanów, pięć tygodni gród ich Chyżyn oblegał, a wzięwszy zakładników, do Lubeki powrócił.<sup>3)</sup> Nie pomogło to jednak, bo wojna domowa między braćmi doprowadziła do tego, że danina z krajów, które ojciec ich mężtwem i orężem zdobyć potrafił, straconą została.<sup>4)</sup> W tymże czasie Rany, napadłszy na Lubekę, miasto i zamek zburzyli (1128). W następnym r. 1129 Swantopełk podstępnie przez Dazona, zamożnego Holzata, zabity został, a niedługo potem i syn jego Zwenko także padł od ręki zbrojcy w Ertenburgu mieście załabskiem.<sup>5)</sup> W tak nieszczęśliwy sposób wygasł ród Henryka Gotszalkowicza. Bezkrólewie popchnęło w przepaść obodryckie ludy.

Do władzy księżęcej u Obodrytów odezwał się krewny Henryka Gotszalkowicza Przybysław,<sup>6)</sup> ale większość ludu życzyła mieć księciem Nikłota, jednego z książąt rodu panującego na wyspie Ranie. Tymczasem wielkorządzca duński Szlezwiku, syn

<sup>3)</sup> Helmold, I, 48.

<sup>4)</sup> Helmold, I, 46, *inteslinis bellis adeo perturbati sunt, ut tranquillitatem temporum et tributa regionum perderent, quae pater eorum armorum virtute conquisierat.*

<sup>5)</sup> Helmold, I, 48, księcia tego zowie *Zu in ike*, bezwątpienia po słowiańsku Zwenko, spieszczone od imienia, być może, Swantosław.

<sup>6)</sup> Helmold, I, 49. *Fratruelis Henrici Pribizlaus et major Obotritorum Niclotus.* Wiadomo, że Gotszalk miał dwóch synów: Budywoja zamordowanego w roku 1071 i Henryka obodryckiego. A ponieważ Helmold zowie Przybysława bratanikiem (*fratruelis*) Henryka, wypada więc, że Przybysław był synem Budywoja. Naruszewicz słusznie w Przybysławie uznał syna Budywoja, ale niefortunnie zmieszał go z innym wcale Przybysławem, księciem braniborskim, H. N. P. II, pod r. 1163, str. 309.

króla Eryka Ejegoda (najlepszego) Kanut, powołując się na pokrewieństwo z Henrykiem Gotszalkowiczem, wystąpił z pretencją do władzy nad Słowianami. Zapłacił on cesarzowi Lotarowi ogromną summę za puszczenie mu we władanie ziemi, którą niegdyś Henryk posiadał, a cesarz własnoręcznie włożył na głowę jego koronę, na znak, że go królem Obodrytów czyni i uznał go swoim wassalem. Wtedy Kanut, wezwawszy na pomoc Holzatorów, wkroczył do ziemi Wagrów, na górze Alberg założył siedzibę, pobił przeciwników, Przybysława i Nikłota wtrącił do więzienia w Szlezwiku i dopóty trzymał ich zakutych w żelazne pęta, póki nie złożyli okupu i nie uznali władzy jego.<sup>7)</sup>

Razu jednego „król obodrycki Kanut“ przybył do Szlezwika na sejm ze swym stryjem królem Nielsem. Gdy się lud zebrał i stary Niels zasiadł na tronie królewskim, Kanut usiadł naprzeciw niemu także w koronie królestwa Obodryckiego na głowie, otoczony tłumem drabantów. Stary król, ujrzawszy synowca swego w królewskim stroju i zauważywszy, że ten nie powstał i nie pocałował go, jak było w zwyczaju, udał, że nie spostrzega zniewagi i przyszedł do niego, aby go pocałowaniem przywitać. Kanut wyszedł przeciw niemu na środek i tym sposobem postawił się na równi ze stryjem co do miejsca i co do godności swojej. Postępkami tym Kanut ściągnął na się śmiertelną nienawiść Magnusa, syna Nielsa. Obecna przy tem matka Magnusa rzekła do niego: „czy nie widzisz, że krewny twój wzięwszy berło już panuje? Uważaj go więc za jawnego nieprzyjaciela, on bowiem za życia jeszcze ojca twego już się nie uląkł przywłaszczyć sobie tytuł królewski. Jeżeli ty i dalej na to uwagi zwracać nie będziesz i nie zabijesz go, wiedz, że on cię i życia i królestwa pozbawi.“ Magnus począł obmyślać sposoby, jakby Kanuta zgładzić ze świata. Widząc to król Niels, wezwał wszystkich książąt państwa, by poróżnionych młodzieńców pojednać.<sup>8)</sup>

---

<sup>7)</sup> Helmold, I, 49.

<sup>8)</sup> Helmold, I, 50.

Zarzucał Magnus Kanutowi, że on, ze szkodą państwa duńskiego, przyswoił sobie tytuł króla, lecz Kanut na to odpowiedział: „nie poczuwam się do winy w przyswojeniu tytułu królewskiego, albowiem w ziemi słowiańskiej nigdy króla nie było, wreszcie zostający pod moim rządem Słowianie nie nazywali mię królem. Według swego zwyczaju mianują oni każdą poważną osobę kneziem, co znaczy tyle co pan.“<sup>9)</sup> Za wdaniem się starego króla spór załagodzony i przymierze z obu stron zaprzysiężonem zostało. Umowę Kanut dotrzymywał wiernie, Magnus zaś urządził przeciw niemu zasadzkę i gdy raz w umówionem miejscu zeszli się i pocałowali się, skryci w zasadzce zbrojcy rzucili się na Kanuta, zabili go, a rozczłonkowawszy ciało jego, pastwili się nad trupem<sup>10)</sup> (7 Stycznia roku 1131). Ten Kanut w dziejach znany jest pod nazwiskiem Kanuta Lawarda.<sup>11)</sup>

Oburzony postępkami Magnusa cesarz Lotar postanowił odebrać śmierć Kanuta, najbardziej cesarstwu przyjaznego męża. Ruszył więc z wojskiem ku granicom Szlezwika. Jednocześnie brat zamordowanego Kanuta Eryk, z nalożnicy spółdzony, w celu pomśzczenia krwi bratniej zbliżył się z flotą także do Szlezwika. Ale Magnus, utwierdziwszy się w warowni szlezwickiej, stawiał mocny opór, a nareszcie udał się do Lotara, zapłacił mu 4000 marek srebra i hołd złożył (1131). Lotar zadowolniony trybutem i uznaniem zwierzchności jego nad Danią, powrócił do domu,<sup>12)</sup>

---

<sup>9)</sup> Nec Slavi me regem appellant, sed usuali vocabulo chnese, id est dominum seu herrum vocant. Anonymi. Historia S. Canuti, w Langebeka Scr. rer. dan. IV, s. 241. O znaczeniu wyrazu kneź porównaj dzieła niniejszego T. II, str. 439.

<sup>10)</sup> Helmold, I, 50.

<sup>11)</sup> Według anglo-saksońskiego zwyczaju Hlasford (Lord) znaczyło tyle co pan. A ponieważ Kanut mówił, że go Słowianie panem (herrum) zwali, ztąd w duńskiej mowie wytworzyło się przezwisko Lawarda. Dahlman, Gesch, s. 220.

<sup>12)</sup> Helmold, I, 50. Annal. Saxo. a. 1131. Rex Saxoniam regressus Danos ad deditionem coegit, simili modo super Slavos rebellantes irruiť eosque subjugavit.

a Eryk pobity i do ucieczki zmuszony, przezwany został „nogą zajęcą“ (Hazenvoth), z powodu ciągłej ucieczki. Walka jednak tem się nie skończyła. Mieszkańcy Szlezwika, pamiętni dobra, jakie im Kanut Laward wyświadczył, stanęli w obronie Eryka. Niels z synem Magnusem długo oblegali Szlezwik, lecz Eryk uciekwszy do Skanii, skarżył się wszędzie na zabójstwo niewinnego brata. Następnego lata Magnus z liczną flotą wyprawił się do Skanii. Mieszkańcy stanąwszy w obronie Eryka, oparli się Danóm. W zaszłej nakoniec wielkiej bitwie, Eryk na czele jazdy uderzywszy niespodziewanie na piesze wojsko duńskie, złamał je, Magnus i mnóstwo wojowników jego polegli (4 Czerwca r. 1134), a król Niels uciekł konno do okrętu, na którym przybył do Szlezwika, mieszkańcy którego dla przypodobania się zwycięzcy Erykowi, przezwanemu teraz Emunem (t. j. godnym pamięci), zabili Nielsa.<sup>13)</sup>

Zaburzenia duńskie pozwoliły książętom Przybysławowi i Nikłotowi powrócić do władzy w udziałach swych. Były to według Helmolda „dwa straszliwe potwory, chrześcian prześladowcy.“<sup>14)</sup> W gruncie rzeczy byli to ludzie innego usposobienia, niż się niemieckiemu dziejopisowi i kapłanowi wydało. Przybysław, krewny chrześciańskiego rodu Gotszalka, idąc za popędem ludu, nie śmiał bratać się z Niemcami, jedynymi w ówczas wyznawcami chrześciaństwa w ziemiach słowiańskich nad Łabą, w przeciwnym bowiem razie ściągnęłyby na siebie nienawiść poddanych. A jako książę z okoliczności, a nie z następstwa po przodkach, musiał stosować się do skłonności ludu i we krwi Nordalbingów zmywać krzywdy Obodrytom uczynione. Wdzierając się na ziemie słowiańskie Niemcy sami zmuszali Słowian do

---

Raumer, Regesta, N. 844. Przyciśnięty wojną domową Magnus w r. 1133 szukał pomocy u Lotara i hold mu w Halbersztadzie złożył. Porów. niżej przypisek 22, na stron. 561.

<sup>13)</sup> Helmold, I, 51. Dahlman, Gesch. 232—237.

<sup>14)</sup> Helmold, I, 52.

obrony, a gdy się Słowianom udało pobić napastników i do ich kraju wtargnąć, Niemcy podejmowali krzyk na barbarzyństwo Słowian. W tym względzie pouczającym jest następne opowiadanie Helmolda.

Raz gdy cesarz Lotar z małżonką Rykeną bawili w Bardewiku, stanął przed nimi kapłan Wicelin, przełożył o konieczności zbawienia dusz ludu słowiańskiego i doniósł, że w ziemi Wagrów znajduje się góra dogodna dla zbudowania zamku królewskiego. Górę tę zajął był niegdyś Kanut król Obodrytów, lecz zostawiona na nią załoga, została przez zbójców, w nocy wypuszczonych, do niewoli zabraną, a to w skutek podstępu hrabiego Adolfa, który się bał, ażeby go Kanut, wzmocniwszy się z czasem, nie uciemieżył. Cesarz, usłuchawszy rady kapłana, posłał zdolnych ludzi dla zbadania, czyby góra była dogodną do zbudowania warowni, a upewniwszy się o tem od posłańców, przebył rzekę (Łabę) i przyszedł do ziemi Słowian, w miejsce oznaczone. Poleciał zaraz Nordalbingóm, ażeby zajęli się zbudowaniem warowni. Książęta słowiańscy, nie śmiejąc sprzeciwić się woli cesarza, przyłożyli się także do téj budowli, lecz „z wielkim smutkiem, czuli bowiem, że to się tajemnie dla ich uciemieżenia gotuje.“ Jeden z książąt słowiańskich powiedział drugiemu: „czy widzisz tę mocną i wzniosłą budowę? Otóż przepowiadam ci, że twierdza ta będzie służyła ku ujarzmieniu całego kraju naszego. Ztąd bowiem wychodząc najprzód skruszą Plunę (Błonie), potem Aldenburg (Starogard) i Lubekę, dalej przeszedłszy Trawnę, Racibor i całą ziemię Polabian opanują. Nawet kraj Obodrytów ręki ich nie ujdzie.“ Ten zaś go zapytał: „któż nam to nieszczęście zgotował, wydawszy górę tę królowi?“ A książę rzekł: „widzisz tego człowieka łysego, stojącego przy królu? On to całe nieszczęście na nas sprowadził.“ Tak zbudowaną została twierdza Sigeberg, obsadzona liczną załogą, a naczelnikiem w niej uczynił król jednego ze swych towarzyszków, Hermana. Oprócz tego poleciał u stóp góry téj zbudować kościół, któremu nadał sześć wsi, a zarząd

kościola poruczył Wicelinowi. Tak samo postąpił i względem kościoła w Lubece, poleciwszy Przybysławowi, pod zagrożeniem utraty łaski swój, ażeby okazywał szczególną życzliwość wzmiankowanemu kapłanowi.<sup>15)</sup>

**2. Stosunek Niemiec, Danii i Polski do Słowian zaodrzańskich.** Albrecht Niedźwiedz wojuje Brzeżanów i Hawelberg zdobywa (1134). Bolesław Krzywousty składa Lotarowi hołd z Pomorza (r. 1135). Ratibor pomorski zdobywa Konghelę (1135). Zgon Wartysława (1136), Bolesława Krzywoustego (1138).

Po nawróceniu Pomorza na chrześcijaństwo, Słowianie zaodrzańscy znaleźli się w daleko gorszym niż przedtem położeniu. Dawniej Obodryci, Lutycy, Ranowie, czując się bezpiecznymi ze strony Pomorzanów, takichże jak oni poganów, mogli wszystkie swe siły przeciw Niemcóm i Danóm zwracać. Teraz Pomorze, pod władzą monarchy polskiego, stanęło po stronie chrześcian. Rany i Lutycy znieść tego nie mogli i już podczas apostołstwa ś. Ottona (1127) ze Szczecinianami walczyli. Pokonani, burzyli się, wznawiali powalone przez Niemców i Danów świątynie pogańskie, pragnęli żyć według dawnego obyczaju, nie zważając, że wzmagająca się dokoła nich cywilizacja chrześcijańska, coraz mocniej podkopywała kult starożytny, zwężała terytoryję pogańską, zmniejszając przez to liczbę prozelitów starożytnego kultu. Pogaństwo dożywało swego wieku i nie czuło się na siłach ożywić moralnie osłabione ludy. Następywała demoralizacja i rozprzężenie stosunków państwowych. Słowiańszczyzna zaodrzańska stała otworem dla każdego lepszego zdobywcy i jeśli po śmierci Kanuta Lawarda (1131) państwa chrześcijańskie nie rozebrały pograżonych w anarchiję Zaodrzańców, to tylko dla tego, że innemi sprawami były zajęte i nie mogły w te strony czynności swój zwrócić. I tak: po śmierci cesarza Henryka V (roku 1125) w Niemczech walka dynastyczna pomiędzy

---

<sup>15)</sup> Helmold, I, 53.



szwabskimi Hohenstaufami i bawarskimi Welfami lat kilka krępowała wszelką inną czynność nowo obranego cesarza Lotara. W Danii po śmierci Kanuta Lawarda (1131) wszczęły się wojny domowe, w których zginęli król Niels i syn jego Magnus, a zaburzenia ciągnęły się dalej. Ostatni sąsiad Zaodrzańców, Bolesław Krzywousty, po nawróceniu Pomorza, nie myśląc bynajmniej spocząć na wawrzynach, gotował się do posunięcia podbojów i chrześcijaństwa dalej na zachód aż do Łaby, lecz wplątawszy się w sprawę o następstwo tronu węgierskiego po Stefanie II († 1131), i zmuszonym będąc z tego powodu walczyć z księciem czeskim Sobiesławem, ożenionym z siostrą króla Beli Ślepego, musiał zamiary swe odłożyć.<sup>16)</sup>

Tymczasem nad środkową Łabą podrastała nowa potęga w osobie Albrechta Niedźwiedzia. Ojciec jego Otto z Askanii, albo z Ballensztadu, potomek po kądzieli znanego ujarzmiacza Słowian, księcia saskiego Hermanna Billinga († 983), władał Salzwedelem z okolicą w marce Północnej i dał się poznać z rycerskich czynów, gromiąc powstanie poganów nad Łabą (roku 1118). Po jego śmierci (r. 1123) Albrecht Niedźwiedź, podobnie ojcu, był przyjacielem księcia saskiego Lotara, a gdy ten zostawszy cesarzem (r. 1125), przedsięwziął wyprawę do Czech, aby zmusić księcia Sobiesława do wassalnej uległości cesarzowi, Albrecht towarzyszył mu i w nieszczęśliwej dla Niemców bitwie pod Chlumcem (r. 1126), ujęty został do niewoli, po zawarciu jednak przymierza z Czechami, uzyskał swobodę<sup>17)</sup> i znowu wierne cesarzowi służył. Władał on już znacznymi posiadłościami po prawym brzegu Łaby, zdobył dolne Łużyce, szerzył zabory swe w żupie Serbiszcze, ponad Łabą w dół aż pod Magdeburg prawie; zainteresował się mocno missiją ś. Ottona na Pomorzu, dostarczał mu z dóbr swoich wiktuały i różne inne rzeczy, czem

---

<sup>16)</sup> Smolka, St. Mieszko Stary, s. 202.

<sup>17)</sup> Wiadomości z Ottona freizingeńskiego: Vita Friderici, Annalisty Saxo, Chronografa Saxo, Alberta Stadeńskiego, Kontynuatora Kozmy i t. d., patrz w *Rau-mera Regestach*, N. 798, 799.

skarbił sobie przyjaźń ś. Ottona.<sup>18)</sup> Podczas wyprawy Lotara do Włoch, Albrecht zasługami i posłuszeństwem tak go sobie zjednał, że po śmierci margrafa północnego Konrada v. Plözke (1134), Lotar oddał mu markę Północną ze wszystkimi prawami na sąsiednich Słowian.<sup>19)</sup> Albrecht wnet z tego korzystać postanowił. Zatargi ze Słowianami podały mu powód dwa razy przechodzić Łabę, zagarnąć krainę Brzeżanów i stolicę ich książąt Havelberg zdobyć.<sup>20)</sup> Bolesław Krzywousty obojętnie na to patrzeć nie mógł, ale sprawa o następstwo tronu węgierskiego i napady na Śląsk Sobiesława w r. 1133 i 1134,<sup>21)</sup> nie pozwalały mu wystąpić czynnie w obronie Słowian zaodrzańskich. Wreszcie okoliczności nie sprzyjały podobnym zamiarom, albowiem cesarz Lotar, uspokoiwszy Niemcy i opierając się na przyjaźni Sobiesława, zamierzył uregulowanie stosunków swych do państw na wschód od Niemiec położonych. Z Węgrami był on

---

<sup>18)</sup> Ebbo, III, 30. *Et igitur tempore, quo fana haec mirandi operis in urbe Chozegowa destruebat, legati honorabilis marchionis Adalberti statum eius curiose investigantes, sed et nuntii de villis suis Muechlin et Scidingen, juxta conductum opportuna ei subsidia deferentes, supervenere. — Herbord, III, 8. Legati marchionis Adalberti de Saxonia supervenere, opera et statum episcopi studiose inquirentes. Marchio etenim, ... in gente barbara hunc periclitari metuebat, unde si opus haberet, praesidium ei et opem ferre cupiebat.*

<sup>19)</sup> *An. Saxo. a. 1134 Marchiam Conradi videlicet Septentrionalem Adalberto pro studioso sibi exhibito obsequio in Romano itinere concessit. Podobnie Ann. Turing., Chron. Luneburg. Eccardi, Albert Stadens, Chronog. Saxo. Raumer, Regesta, N. 865. Chron. Montis Sereni. a. 1134, w Hoffmanna Scrip. rer. lus. IV, s. 35.*

<sup>20)</sup> *Chr. Montis Sereni, a. 1136, Havelberga capta est a filiis Widikindi et ecclesia incensa. An. Saxo. a. 1136, Haweiberga capta est a filiis Widikindi et ecclesia destructa. Tak samo Chronogr. Saxo, tudzież Ann. Hildesheim. Jeżeli więc synowie Widikinda odebrali Havelberg w r. 1136, to zdobycie go przez Albrechta Niedźwiedzia mogło stać się wcześniej. Barthold mniema, że Albrecht już w roku 1135 mocno utwierdził się w ziemi Brzeżanów. (Gesch. II, s. 109). Sieniawski myśli, że już w r. 1134 Albrecht opanował Havelberg. (Pogląd na dzieje Słowian, s. 169). Prawdopodobnie, albowiem na zbudowanie kościoła, spalonego w r. 1136, potrzebny był czas.*

<sup>21)</sup> *Annal. Gradicens. a. 1132. Inter principes Boemie et Poloniae fides sacra et concordia est violata. Pertz, M. G. XVII, 650. Contin. Cosm. a. 1133. Pertz, IX, 138. Szczegóły w Roepella Dzieje Polskie I, rozdział XII, s. 285.*

już w zgodzie, Czechów miał po swój stronie, Magnus duński jeszcze przed tem hold mu złożył w Halbersztadzie, dał zakładników i przysięgą zobowiązał się postępywać w polityce zgodnie z widokami cesarza.<sup>22)</sup> Zostawał tylko Bolesław, ufny w swe siły, niepokorny, zawsze gotowy stawić czoło nieprzyjaciolom. Niepowodzenia jego, w zajściach z Węgrami i Czechami, ośmieliły Lotara wezwać Bolesława, aby zaległy z Pomorza i Rany za lat 12 trybut, po 500 marek rocznie i hold mu złożył. Groziła wojna. A tu jeszcze margraf Albrecht wdzieraniem się do ziemi Brzeżanów, pokój między Łabą a Odrą zakłócił. Nie mając bliższych szczegółów, twierdzić nie możemy, ale mniemać się godzi, że Bolesław nie spuszczał z uwagi zabiegów margrafa Albrechta na Pomorzu, podczas apostołstwa ś. Ottona, a gdy margraf wdarł się do ziemi Brzeżanów, Bolesław łatwo mógł pojąć dokąd on dąży. Bądź co bądź Bolesław w tym razie okazał się bardzo rozważnym, na niepewną wojnę narażać się nie chciał, kiedy i bez niej mógł Pomorze zatrzymać przy sobie, a z przyjaźni Lotara korzystać nadal. Wyprawił więc do Magdeburga poselstwo 26 Maja r. 1135,<sup>23)</sup> ale nic nie wskórawszy, musiał sam do Saksonii dążyć. Na Wniebowzięcie 15 Sierpnia przybył do Merzeburga, dokąd także przybyli Sobiesław czeski, posłowie węgierscy, greccy i słowiańscy. Lotar pogodził Bolesława z Sobiesławem, a Bolesław trybut zapłacił, hold złożył i w pochodzie

<sup>22)</sup> Annal. Hildesheim. a. 1134. Luderus imp. Pascha Halverstat peragit. Ibi rex Danorum veniens sese in potestatem imperatoris tradidit, obsidesque dat, iuramentum facit, se successoresque suos non nisi permissu imperatoris successorumque suorum Regnum adepturum, et pulchro spectaculo, nullis retro temporibus audito, ipse secundo die Paschae idem Rex Danorum regio more coronatus coram coronato de more imperatore gladium ipsius portat. Porów. De fundatione coenobii Bigangiensis: a. 1134. Rex in Halberstad Pentecosten celebravit. Ibi Magnus filius Nicolai regis Danorum gratiam invenit poenitens, et coronam regni suscepit ab imperatore. Sed rediens, ... Magnus relinquitur solus in terra prostratus. Hoffmann, Scr. rer. lus. IV, 125.

<sup>23)</sup> Chr. Mont. Sereni. a. 1135. Legati Bolizlai ducis Polonorum et Godfridi ducis Lovaniae (Lotharingiae): Hungarorum etiam, et Danorum nec non Sclavorum, cum principibus illuc venientibus adfuerunt. Hoffmann, IV, 35. Także Annal. Saxo. ad a. 1135.

do kościoła, dawnym zwyczajem niósł miecz przed cesarzem.<sup>24)</sup> Z Merzeburga udał się Bolesław do grobu ś. Godeharda w Hildesheimie, a gdy w powrocie do domu, wjeżdżał do Magdeburga, z rozkazu cesarza duchowieństwo wszystkich kościołów w uroczystej processyi, przy biciu we wszystkie dzwony, wyszło przed miasto na jego spotkanie. Takiego przyjęcia niekoronowanej osoby nie zdarzyło się od półtora wieku, t. j. od czasu, kiedy arcybiskup Adalbert podobnie przyjął księcia saskiego Hermana Billinga i tem strasznie Ottona I oburzył. „A przecież, powiada kronikarz niemiecki, książę saski osobistością swą stał wyżej, aniżeli ów Słowianin i cudzoziemiec.“<sup>25)</sup>

Przyjąwszy od Bolesława Krzywoustego hold nietylko z Pomorza, lecz i z Rany, cesarz tem samem przyznał go prawnym posiadaczem wzmiankowanych krain i usuwał na przyszłość wszelkie pretensyje do nich, z czyjéjby strony one nie były. Tak wypada pojmywać faktyczną stronę wypadków, w rzeczywistości zaś cesarz, wymagając od Bolesława holdu z wyspy Rany, którą on nigdy nie władał, stawil go w nieprzyjazne stosunki z Danami, zamierzającymi opanować wyspę tę, od dawna zaliczaną we względzie kościelnym do arcybiskupstwa Lundskego. Jak postąpił Bolesław z prawem, przyznanem mu na Ranę — nie wiemy. Być może sprawa ta poszła w zawieszenie z powodu zaśszlych w tym czasie na Pomorzu bałtyckiem zaburzeń i ważnych wypadków. I tak: kiedy Bolesław hold składał w Magdeburgu, zięć jego i sprzymierzeniec Magnus już zginął na brzegach Skanii, a ojciec ostatniego Niels zamordowany był w Szlezwi-

---

<sup>24)</sup> Otto Frisingen, VII, 19. Inde (Bamberga) in Saxoniam divertens Polonorum ducem cum multis muneribus obviam habuit, quem tamen non ante dignatus est suo conspectui praesentari, quam tributum XII annorum, hoc est 500 libras ad singulos annos persolveret, et de Pomeranis et Rugis hommagium sibi faceret subjectionemque perpetuam sacramento confirmaret. Do tego dodaje Annal Saxo. s. a. 1135: dux autem Poloniae Bolezlaus in die sancto manibus applicatis miles ejus efficitur et ad ecclesiam processuro gladium ejus ante ipsum portavit.

<sup>25)</sup> Annal. Magdeburg. a. 1135, „licet ille majoris reverentiae esset quam Sclavus et alienigena.“ Müllverstedt, Regesta archiep. magd. I, N. 1098.

ku,<sup>26)</sup> w Danii wrzała wojna domowa, a brat księcia Wartysława Ratibor, zebrawszy koło siebie poganów, krążył po wodach Bałtyku, jakby „król morski“ i na czele floty, złożonej z 500 korabi, na każdym po 44 ludzi i po 2 konie, przedsięwziął wyprawę do bogatego miasta Kongheli na brzegach Szwecyi położonego, w pobliżu terazniejszego Gottenburga. Wyprawa udała się pomyślnie: miasto szturmem zdobyto 10 Sierpnia roku 1135; napastnicy wzbogaceni ogromną zdobyczą w rzeczach i niewolnikach, szczęśliwie do domu wrócili.<sup>27)</sup> Cokolwiek później książę Wartysław znikł, a zgon jego w końcu r. 1135 lub na początku r. 1136,<sup>28)</sup> głęboka tajemnica okrywa, bo gdy żyjący w tym czasie Helmold wzmiankuje krótko, że Wartysław został zabity w Stolpie nad r. Pieną,<sup>29)</sup> pisarz XVI w. Tomasz Kancow rozpowiada, że na spiącego w Stolpie Wartysława napadł jeden z możnych Lutyków i śmiertelnie go ranił, lecz wielkiej siły Wartysław schwycił zabójcę tak mocno, że mu szczękę wyrwał i razem go z sobą do grobu zabrał.<sup>30)</sup> Władzę nad Pomorzem objął Ratibor, ożeniony z córką Bolesława Przybysła-

---

<sup>26)</sup> Chron. Montis Sereni. a. 1134. Magnus, qui in patriam reversus, a quodam Henrico occisus est... Pater etiam ejusdem in civitate Nesvich ante ecclesiam cum suis occisus est. Hoffmann, IV, 35; Ann. Bigaugiensis a. 1134. Nicolaus, pater Magni, fugit, sed perimitur dolose. Hoffmann, IV, 125. Szczegóły podał Helmold, I, 51.

<sup>27)</sup> Saxo Grammatyk mówi, że flota słowiańska składała się z 1100 korabi, ale podobne obliczenie historycy za niepewne uznają. Dahlman, Gesch. s. 247. Podanie Saxona o wyprawie do Kongeheli, osnute na sagach duńskich; szczegółowy wykład podał Barthold, Gesch. II, s. 115. Według jego mniemania wyprawa ta zaszła nie bez wiedzy Bolesława Krzywoustego.

<sup>28)</sup> Kanzow śmierć Wartysława podał pod r. 1135. Inni dawniejsi pisarze oznaczali ją r. 1136. Z nowszych pisarzy Gebhardi, Naruszewicz, Krzizek, Sieniaski, przyjęli r. 1136. Barthold koniec roku 1134 lub początek 1135. Tymczasem Hasselbach i Kozegarten wypadek ten odnoszą do r. 1135. Codex Pomeran. s. 49.

<sup>29)</sup> Helmold, II, 4. Illic, (Stolpe) Kazemarus et Bugezlavus jam olim fundaverant abbatiam in memoriam patris sui Vertizlavi, qui ibidem et occisus et sepultus est. W dyplomie biskupa pomorskiego Adalberta r. 1153: in loco qui dicitur Ztulpii, ubi princeps Vartizlaus interfectus occubuit. Hasselbach, Codex N. 21.

<sup>30)</sup> Kanzow, Pomerania, według wydania r. 1816, s. 129.

wą.<sup>31)</sup> Z tej więc strony Bolesław był spokojnym, ale do spełnienia dalszych jego zamiarów spotkał przeciwników w królu duńskim Eryku Emunie i margrafie Albrechcie Niedźwiedziu. Wkrótce bowiem po zburzeniu przez Ratibora Kongeheli, Eryk Emun z ogromną flotą, wioząc pierwszy raz po 4 konie na każdym korabiu, napadł niespodziewanie na wyspę Ranę, wylądował w pobliżu Arkony, przekopami i wałami przeciął komunikacje między półwyspami Jasmundem i Witowem,<sup>32)</sup> czem pozbawił obrońców świątyni pomocy z wnętrza kraju, żywności i wody. Znekani oblężeniem mieszkańcy Arkony zgodzili się pozornie przyjąć chrześcijaństwo, pośpieszyli do pobliskiego jeziora niby dla dopełnienia obrzędu oczyszczenia, a w rzeczy samej dla ugaszenia pragnienia wodą przasną, przyjęli kapłana dla umocowania ich w zasadach wiary, lecz po odejściu zwyciężkiego króla, dawną cześć Swantewita przywrócili.<sup>33)</sup>

W tymże czasie margraf Albrecht Niedźwiedź, utwierdziwszy się nad r. Hobolą, założył Priegnitz-mark, wszedł w przyjaźń z księciem braniborskim Przybysławem, który na chrzcie przyjął imię Henryka, porozumiał się z żoną jego Petrusą, czy Pe-

<sup>31)</sup> W dokumencie r. 1159: dominus Ratiboro cum pia conjuge sua Pribizlava; w dokumencie r. 1168: Ratiboro cum pia consorte sua Pribizlawa. Hasselbach, Codex NN. 24, 26. Wahrscheinlich Tochter Boleslaus III von Polen, tamże str. 1064. Naruszewicz powołuje się na Bangerta, wydawcę kroniki Helmolda, H. N. Pol. pod r. 1139. przyp. 4 na s. 139. Ale już w XVI w. Kanzow twierdził, że Przybysława była córką Bolesława księcia polskiego. Pomerania, s. 137.

<sup>32)</sup> Saxo, Gram. XIV, s. 661. Dani ad Rugiam appulsi, urbem Archon adversum se valido praesidio firmatam inveniunt. Quam ne finitimorum auxiliis juvari sinerent, tractum, qui Archonensium fines propemodum Rugia abscissos cum continenti commitit, legionibus concisum in vallum opacae admodum altitudinis redegerrunt.

<sup>33)</sup> Saxo, Gram. I. c. Igitur Archonenses, cum nec vires conserendi belli haberent, neque locum ad contrahenda auxilia suppetere cernerent, necessitate victi, salutem et in christiana sacra transitionem pacti, statua, quam venerabantur, retenta, Danis se tradunt... Primum itaque solenni ritu prelui jussi, stagnum majore pellendae sitis quam initiandae religionis ardore petentes, sub specie sacrorum fessa obsidione corpora refecerunt. Jeziora, o którym Saxo wzmiankuje, teraz ani śladu, wiadomo bowiem, że brzegi Rany często się zmieniają. Barthold, Gesch. II, s. 126.

trisa, za wdaniem się której, bezdzietny Przybysław zapisał synowi Albrechta Niedźwiedzia Ottonowi, jako wiązanie na chrzciny, (okolicę Suchę (Zauche) (r. 1136).<sup>34)</sup> Tem się jednak nie zadowolnił margraf. Pomysły jego do pobrzeży bałtyckich sięgały, a ponieważ nie czuł się jeszcze na siłach, aby orężem otworzyć sobie do ujść Odry drogę, postanowił tymczasem zaznaczyć czynność swą jakimkolwiek faktem, któryby na przyszłość mógł być powodem do rozszerzenia pretensyi na ziemie przy ujściach Odry położone. Protektor jego cesarz Lotar, przeznaczając na korzyść biskupstwa Bamberskiego, podatek z ziem nad r. Pieną położonych, jako wynagrodzenie kosztów podczas apostołki ś. Ottona, oświadczył, że czyni to za zgodą margrafa, granice posiadłości którego obejmują ziemie: Grozwin, Rochowe, Leszanie, Międzyrzecz i t. d.<sup>35)</sup> Dziwna to zaiste sprawa. Cesarz przyznawał margrawowi posiadłość, którą żaden z nich nie władał, a czynił to z ubliżeniem Bolesławowi, chyba dla tego tylko, aby go postawić w nieprzyjazne stosunki z margrafem, podobnie, jak wymagając od Bolesława holdu z wyspy Rany, uzbroił już przeciw niemu króla Eryka Emuna. Jeżeli przytoczone wyżej fakty nie są mylne, to przyznaćby należało Lotarowi zręczne wy-

---

<sup>34)</sup> Fuit quidam Henricus rex, Przebislaus slavonice nominatus, urbis Brandenburgensis et terrarum adjacentium, sicut *Brandenburgensis testatur cronica*, ex successione paterna obtinens principatum. Hic, dum adhuc gens esset ibi permixta Slavonica et Saxonica deserviens ritibus paganorum, et in urbe Brandenburgensi ydolum tribus capitibus inhonestum ab incolis coleretur, iam cristianus effectus et populi ydolatriam mentem illam summe detestans, dum heredem proximum non haberet, nolens ydolatriam post mortem suam dictum relinquere principatum, Adalbertum dictum Ursum, genitum ex Ottone comite Ascharie... heredem instituit et natum suum primogenitum Ottonem de sacro fonte levavit, totam *Zucham*, videlicet meridionalem *Obule* donans eidem. Pulcava, Chron. apud Riedel, *Mark Brandenburg*, I, str. 270. Porównaj *Forschungen zur Deutsche Geschichte*, 1877. T. 17, str. 515.

<sup>35)</sup> A. 1136. Adnitente et concedente de jure suo fideli nostro marchioni Adelberto, cujus marchiae terminus predictas includit provincias, quarum ut certa habeatur notitia, nomina etiam subter annotari complacuit: *Crozwine*, cum *Rochowe*, *Lesane*, *Meserechs* et *Sitne* in super et *Tribusses* eidem dilectissimo nostro Ottoni et futuris *babemburgensis* ecclesiae episcopis tradidimus. *Hasselbach*, *Codex Pomer. N. 14*, s. 32.

zyskanie polityki niemieckiej, dążeniem której od IX w. było zasiewać pomiędzy sąsiednimi państwami niezgody, aby żadne z nich nie mogło wzmóc się w siły, ze szkodą cesarstwa.

Niepodobno przypuścić, aby Bolesław nie wiedział, co się ze szkodą jego działo, w pobliżu ówczesnej granicy polskiej, Brandenburgu. Możeby on potrafił zapobiedz dalszym zamachom Albrechta Niedźwiedzia na zaodrzańską Słowiańszczyznę, ale konieczność zmusiła go w tymże czasie (r. 1136) do wyprawy na Ruś, w celu pomszczenia za rozbójniczy napad Rusinów na Wiślicę, w której Bolesław udzielił przytułku królewiczowi węgierskiemu Borysowi, synowi Kolomana, a ten zdrajca, wszedłszy w porozumienie z książętami ruskimi, za pieniądze poddał im zamek wiślicki i wszystkich z okolicy zebranych w zamku, bezbronnych obywateli, na rzeź nieprzyjaciołom wydał.<sup>36)</sup> Jakoż Bolesław, zebrawszy na wyprawę nie tylko rycerstwo, lecz i gmin kmiecy, spustoszył księstwo Włodzimirskie (r. 1136),<sup>37)</sup> ale żeby mieć ręce swobodne do działania nad dolną Odrą, zostawało załatwić stosunki z Czechami. Zjechawszy się więc w Kłodzku Bolesław z Sobiesławem, za pośrednictwem towarzyszących im panów, zawarli wieczystą zgodę, mocą której Śląsk przy Polsce pozostał. Na utwierdzenie zaś zgody i nierozzerwanej odtąd przyjaźni, przytomny na zjeździe starszy syn Bolesława Władysław trzymał do chrztu Waclawa, syna księcia czeskiego<sup>38)</sup> (r. 1137). Wkrótce potem nastąpiła całoroczna choroba, a 28 Października

---

<sup>36)</sup> Według Boguchwała napad na Wiślicę księcia ruskiego przypadł 9 Lutego r. 1135. Bielowski, M. P. II, s. 515. Mistrz Wincenty przy opisie tego wypadku daty nie oznaczył. M. P. II, s. 355.

<sup>37)</sup> Kronikarze polscy roku wyprawy Bolesława na Ruś nie podają: Mistrz Wincenty cap. 24, Boguchwał cap. 29. M. P. II, s. 357, 515. Zważając jednak, że w pierwszej połowie roku 1135 Bolesław zajęty był poselstwem do Lotara, a w Sierpniu sam do niego jeździł do Merzeburga, wypada mniemać, że wyprawę na Ruś mógł przedsięwziąć nie wcześniej, jak w końcu r. 1135, a może, pewniej, w r. 1136. Naruszewicz, w niepewności dat wzmiankowanych wypadków, kładzie je pod rokiem 1135—1136. Porów. II. N. P. II. Wojna z Rusinami ciągnęła się i później.

<sup>38)</sup> Continuator Cosmae, a. 1137.



r. 1138 śmierć Bolesława Krzywoustego,<sup>39)</sup> w pełni sił i wśród troski o rozwinięcie wielkich jego pomysłów do ocalenia od zguby Słowiańszczyzny zaodrzańskiej. Dzień śmierci bohatera polskiego był ostatnim dniem nadziei ocalenia zaodrzańskich braci od rozszarpania ich przez cudzoziemców.

Jak w ciągu 36-letniego panowania tak i przed śmiercią, Bolesław Krzywousty troszczył się, aby jedność i potęgę państwa Polskiego utrzymać nadal. Uprzedzając więc zamieszki pomiędzy synami swymi o spadek po nim, Bolesław wyznaczył książęce udziały: Bolesławowi Kędzierzawemu Mazowsze, Mieczysławowi (Staremu) Wielkopolskę, Henrykowi ziemie Sandomirską i Lubelską, najstarszemu zaś synowi Władysławowi najważniejszą stolicę Kraków z okolicznym krajem, Śląsk i ziemię Lubuszką. Jemu powierzył najwyższą w państwie władzę, której dzielnicowi książęta obowiązani byli podlegać. Do Władysława, jako do najwyższego pana kraju, należało zwierzchnictwo nad Pomorzem. „Młodszy książęta mieli ulegać starszemu bratu Władysławowi, považać go jako monarchę, żadnego ważniejszego kroku nie przedsiębrać bez jego zezwolenia, nie wdawać się w wojny lub przymierza na swoją rękę, wszystkimi siłami pomagać mu na wojnie, słowem mieli być zależni od niego, jak w zachodnich państwach wassale od suzerena.“<sup>40)</sup> Na praktyce okazało się inaczej.

Polska, rozdrobiona na cztery dzielnice, nie była już taką, jak za Krzywoustego potęgą. Zwierzchni monarcha polski Władysław II przez cały ciąg panowania swego (1138—1146) musiał walczyć z braćmi w obronie praw monarszych od nadwe-

---

<sup>39)</sup> W rocznikach polskich zapisano: A, 1138 dux Bolezlaus III obiit V kalend. Novembris. Potwierdzają to nekrologia ś. Michała bamberskiego i nekrologia Zwifalteńska. Bielowski, M. P. II, 797. Według rachunku rzymskiego V kalend. Novembris oznacza pięć dni do kalendy Novembra, włączając i ten dzień, a zatem 28 października. W nowszej pracy Smolki Mieszko Stary, s. 205, śmierć Bolesława Krzywoustego oznaczona 18 października, zapewne przez omyłkę druku.

<sup>40)</sup> Smolka St. Mieszko Stary, s. 204; tegoż autora: Testament Bolesława Krzywoustego, w Rozprawach Akademii Umiejętności, T. XIII, r. 1881, s. 259—310.

reżenia ich na korzyść dzielnicowych książąt. A gdy został przez braci zmuszony do ustąpienia z kraju i szukania przytułku na dworze króla Konrada III, los Słowiańszczyzny zaodrzańskiej wpadł w ręce Niemców. Wielkie plany Bolesława Krzywoustego w zapomnienie poszły.

3. Walka Albrechta Niedźwiedzia z Henrykiem Pysznym o księstwo Saskie (1138—1139). Przybysław wagrski burzy, Sigeberg (1138). Holzaci zdobywają ziemię Wagrów (1139). Graf Adolf sprowadza kolonistów i buduje Lubekę (1143). Słowianie na brzeg morza wyparci.

Na rok prawie przed śmiercią Bolesława Krzywoustego, Albrecht Niedźwiedź, ufając w przyjaźń cesarza Lotara, szerzył podboje w Słowiańszczyźnie zaodrzańskiej. Zimą r. 1137—1138 po zamrzniętych bagnach przedzierał się on do ziemi Wkrzanów i brzegów morskich,<sup>41)</sup> lecz gdy się dowiedział o śmierci Lotara (3 Grudnia r. 1137), odłożył zamierzone podboje na przyszłość, a tymczasem pośpieszył do Saksonii, aby wygnać z niej księcia bawarskiego Henryka Pysznego i samemu zostać księciem saskim, do którego należała Nordalbingia i dozór nad sąsiednimi Słowianami. Nowoobрани król Konrad III, uważając za rzecz niesłuszną, aby jeden książę dwoma księstwami władał, chciał na księstwie Saskiem Albrechta utwierdzić. Dwaj książęta, z dwóch siostr zrodzeni, rozpoczęli wojnę domową i całą Saksonię zakłócili. Albrecht zdobył twierdzę Luneburg, miasta Bardewik i Bremę, całą Saksonię i ziemię Nordalbingów, z której grafa Adolfa wygnał. Na miejsce wygnanego grafa, stosownie do żądania Albrechta, włożył Henryk z Badewide, któremu także straż warowni Sigeberga poruczoną została.<sup>42)</sup>

---

<sup>41)</sup> *Annal. Saxo.* a. 1137. *Marchio Adalbertus collecta valida manu hyc-mali tempore terram Slavorum praedabundus perambulavit.* *Annal. Palidens.* a. 1137: *Marchio Adalbertus collecta militum valida manu hiemali tempore terram Sclavorum depredando perambulat.* *M. G.* XVI, 79. — Dalsze objaśnienie w *Raumer's Regesta N.* 924.

<sup>42)</sup> *Helmold*, I, 54.

Wojna domowa w Niemczech (1138—1139) podawała Polsce doskonałą zręczność do zniszczenia zaborów Albrechta Niedźwiedzia między Odrą a Łabą i powstrzymania księcia Stodorianii Przybysława od szkodliwych dla całej Słowiańszczyzny zachodniej stosunków jego z Albrechtem. Ale w tym czasie bohater polski dogorywał na łożu boleści, a następca jego, wielki książę krakowski Władysław II, zmuszony regulować stosunki swe do dzielnicowych książąt polskich, nie mógł wdawać się w sprawy zaodrzańskie. Najbardziej zainteresowany w obronie ująć Odrę od wdzierstw Albrechta, książę pomorski Ratibor, zostając w nieprzyjaznych stosunkach z pogańskimi Ranami i Lutykami, nie przeciw wdzierającemu się do jego posiadłości margrawowi nie przedsiębrał, a być może szybkie ustąpienie z nad Odry margrafa do Saksonii, wstrzymało starcie się jego z księciem pomorskim.

Tymczasem książę wagrski Przybysław, zważając na rozpalającą się coraz mocniej walkę w Saksonii margrafa Albrechta Niedźwiedzia z Henrykiem Pysznym, napadł na Sigeberg, twierdzę zburzył, a leżące dokoła niej osady Sasów zniszczył (1138). W napadzie tym kapłan Folkier mieczem przebity został, inni księża uciekli do Faldery, a księża mieszkający w Lubece, zostawali pod opieką Przybysława, pełni o swe życie obawy. W odwet ze swjej strony Henryk z Badewide z Holzatami i Sturmarami, niespodziewanie napadłszy na sąsiednich Słowian, straszną klęskę im zadał i cały kraj Wagrów od r. Swale aż do morza Bałtyckiego i Trawny, grabieżą i pożarem, oprócz grodów warownych, zniszczył. W tymże czasie książę rański Race z rodu Kruka, sądząc, że nieprzyjaciela swego Przybysława zastanie w Lubece, napadł na to miasto ze strony morza, warownie i przyległe budynki zburzył, „oba bowiem rody<sup>43)</sup> Kruka i Henryka (Gotszalkowicza) spierały się z sobą o władzę“ i to w tym czasie, kiedy Niemcy mocno dociskali już Słowian, gotując się do

---

<sup>43)</sup> Helmold I, 55.

ostatecznego ich ujarznienia. Korzystając z zamieszania, sprawionego napadem Ranów, Holzaci, zmówiwszy się z sobą, już bez hrabiego Henryka, napadli na zamek bloński (Plune), warownię jego, mocniejszą od innych, zdobyli i cały kraj zniszczyli (1139), ciesząc się, że wojna domowa w Saksonii dozwoliła im pomścić się nad Słowianami, bez żadnej przeszkody, książęta bowiem zwykle ochraniaли Słowian dla powiększenia swych dochodów.<sup>44)</sup>

Wdanie się cesarzowej Rychenzy, wdowy po Lotarze, w walkę pomiędzy Albrechtem Niedźwiedziem a Henrykiem Pyszny, szale zwycięstwa na stronę ostatniego przechyliło. Henryk otrzymał księstwo i Albrechta z Saksonii wyrugował. Hrabia Adolf wrócił do Nordalbingii, a Henryk z Badewide, widząc, że się utrzymać nie może, spalił warownię Sigeberg i mocny zamek Hammenburg, który matka Adolfa, dla obrony miasta od napadu barbarzyńców z muru wybudowała. Wkrótce potem Henryk Pyszny zmarł (20 Października r. 1139), a księstwo Saskie objął w posiadanie syn jego, małoletni Henryk Lew. Matka jego Gertruda, nienawidząc hrabiego Adolfa, oddała kraj Wagrów Henrykowi z Badewide, wzięwszy od niego pieniądze, lecz gdy wyszła zamąż (r. 1142) za księcia Henryka austriackiego, i odwróciła uwagę od spraw księstwa, hrabia Adolf, ofiarowaniem większej summy pieniędzy zjednał sobie młodego księcia Henryka Lwa. Niesnaski między Adolfem i Henrykiem załagodzone zostały w ten sposób, że Adolf otrzymał Sigeberg i cały kraj Wagrów, Henryk zaś dostał, jako wynagrodzenie za swą stratę, Raciborz i ziemię Polabian.<sup>45)</sup>

Po urządzeniu spraw w ten sposób, Adolf zaczął odbudowywać zamek Sigeberg i murem go opasał. Że zaś kraj był спустoszony, rozesał więc gońców do Flandryi, Hollandyi, Utrechtu, Westfalii i Fryzyi, wzywając wszystkich, którym ziemi brakowało, żeby przybywali ze swemi rodzinami, przyrzekając dać im

<sup>44)</sup> Helmold, I, 56.

<sup>45)</sup> Helmold, I, 56.

ziemię wyborną, rozległą, urodzajną, obfitującą w ryby, mięso i dogodne pastwiska. Holzatom zaś i Sturmarom powiedział: „czyście to nie wy podbili ziemię Słowian i nie kupili jej krwią braci i ojców waszych? Bądźcie więc pierwsi, przesiedlajcie się do tej ziemi pożądanej, zamieszkajcie ją, używajcie jej rozkoszy, wam bowiem należy się to, co w niej jest najlepszego, bo wy ją wyrwaliście z rąk nieprzyjaciół.“ Na ten głos niezliczone tłumy z różnych narodów, z rodzinami i dobytkiem przybyły do kraju Wagrów, by objąć w posiadanie ziemię, które im hrabia Adolf obiecał. Pierwsi zajęli siedziby Holzaci w miejscach najbezpieczniejszych na zachód od Sigeberga, około r. Trawny, pole Swan-tynefeld i całą ziemię rozciągającą się od r. Swale do Agrymeson i jeziora Błońskiego.<sup>46)</sup> Ziemię Darguńską zamieszkali Westfale, Utyńską Hollendry; Susle — Fryzy. Ziemia Błońska była jeszcze niezamieszkałą. Starogard i Lutylenburg z okoliczną ziemią, do morza przytykającą, hrabia Adolf wyznaczył na mieszkanie Słowianóm, których dannikami swymi uczynił.

Potem hrabia Adolf zwrócił uwagę na wały zburzonego miasta Bukowa, które niegdyś zbudował książę Kruk, tudzież na obszerną wyspę, opasaną dwiema rzekami: Trawną i Bagnicą,<sup>47)</sup> z nieprzystępnymi bagnistymi brzegami. Położenie miejscowości i wyborny port przy ujściu Trawny do morza podobały się Adolfowi, zaczął więc budować miasto, które Lubeką<sup>48)</sup> nazwał r. 1143.

---

<sup>46)</sup> Helmold, I, 57, „quicquid a rivo Sualen usque Agrimeson et lacum Plunensem extenditur.“ Agrimeson znaczy Agrów = Wagrów meża, miedza, granica, tak jak na wschodzie Po-mezanija była ziemią pograniczną, oddzielającą Pomorze od Prus. Papłoński w przypisku do przekładu kroniki Helmolda, str. 136.

<sup>47)</sup> Helmold, I, 57. „Wochniza.“ Ale w XVI w. Nicolaus Marescalcus w *Annales Herulorum et Wandalorum*, II, c. 2, nazywa ją Bagnisa. Porów. Papłoński, jak wyżej.

<sup>48)</sup> Kiedy i przez kogo Lubeka założoną została, z pewnością niewiadomo. Jedni założenie jej odnoszą do czasów Gotszalka (1043—1066), inni do wcześniejszego czasu, dziad bowiem Gotszalka Mściwoj już w Lubecie przebywał. Pierwotnie Lubeka leżała nad r. Szwartawą przy jej ujściu do Trawny, później cokolwiek niżej na dzisiejsze miejsce przeniesioną została, przez Adolfa I, grafa holztyńskiego i szauenburskiego w r. 1143, a w r. 1167 miasto przeszło w posiadanie księcia

Odtąd ziemia Wagrów poczęła się zaludniać przybyszami zagranicznymi. Wicelin wrócił do posiadłości nadanych przez cesarza Lotara, w okolicy Sigeberga, na wybudowanie klasztoru i utrzymanie sług bożych. Wszakże z powodu niedogodności, pochodzących od targów i hałasów obozowych, wydało mu się właściwszem założyć klasztor w bliżkiem mieście, które po słowiańsku Kuzalina, po niemiecku Hagerstorp zwano.<sup>49)</sup>

### § 63.

#### Wyprawa krzyżowa na Pomorze zaodrzańskie (roku 1147).

**I. Zamysł wyprawy przeciw Słowianom pomorskim. Papież Eugeniusz III dozwala ją warunkowo. Sasi gotują się do wyprawy, wspólnie z Danami.**

Na dopełnienie nieszczęść, jak grad sypiących się na Słowian zaodrzańskich, gotowała się jeszcze nowa klęska z takiej strony, z jakiej żadnego niebezpieczeństwa nie można było przypuścić nawet.

Dochodzące do Europy z Palestyny wieści o niebezpiecznem położeniu królestwa Jerozolimskiego, mocno przez sułtana tureckiego Nuradina dociskanego, zaniepokoiły chrześcian Europy zachodniej. Papież Eugeniusz III starał się pobudzić króla francuzkiego Ludwika VII i cesarza Konrada III do przedsięwzięcia drugiej wyprawy krzyżowej do Palestyny. We Francyi zapal religijny ogarnął tłumy, usposobił do ofiar dla obrony od niewiernych grobu Pańskiego. Niemcy, choć dawno już byli ochrzczeni, szczególniej chęci do dalekiej na wschód wyprawy nie okazali. Sam nawet cesarz Konrad III ociągał się. Dla podniesienia zapalu religijnego między Niemcami, mnich Rudolf przebie-

---

saskiego Henryka Lwa. Miejsce, na którym stoi terazniejsza Lubeka, zwalo się Bukowem, lub Bukowcem. Papłoński, w przypisku str. 137.

<sup>49)</sup> Helmold, I, 57, 58.

gał miasta nadreńskie: Koloniję, Moguncyję, Worms, Spire, Strasburg i inne, głosząc konieczność walki z poganami, a najprzód nawrócenia Żydów gwałtem na wiarę chrześcijańską. Sta-  
 rał się go umitygować Bernard, opat klarewski (z Clairvaux),  
 nauczając, że za zbrodnie Żydów, wypada nie zabijać ich, lecz  
 tylko po świecie rozpędzić,<sup>1)</sup> fanatycy jednak poczęli mordować  
 Żydów i obdzierać ich do szeląga. W Moguncyi spalono tysiąc  
 kilkaset Żydów, w Wormsie Żydzi sami się zabijali, w Trewirze  
 matki zabijały swe dzieci, aby je od chrztu uwolnić, w Bawaryi  
 padło ich do kilkunastu tysięcy.<sup>2)</sup> Fanatyzm wzrastał, Niemcy  
 gromadzili się w tłumy, do których łączyli się złodzieje i roz-  
 bójnicy, także gotowi iść na wschód dla obrony grobu Chry-  
 stusa. Nakoniec Konrad III, zamierzywszy stanąć na czele krzy-  
 żowców, zwołał sejm we Frankfurcie w początku roku 1147  
 dla uregulowania spraw państwa. Wtedy książę saski Henryk  
 Lew, margraf Albrecht Niedzwiedz, książę Konrad z Zähringen  
 i wszyscy panowie sascy oświadczyli, że nie widzą potrzeby  
 iść na daleki wschód, bo w pobliżu Niemiec, na wschód od La-  
 by, jest dużo poganów, których albo wytepić, albo nawrócić wy-  
 pada.<sup>3)</sup> Taka argumentacja trafiła do przekonania opata Ber-  
 narda. Począł więc głosić konieczność wyprawy przeciw nie-  
 przyjaciółom Chrystusa Słowianom pomorskim. To się podobało  
 nietylko Sasom i Westfalom, lecz i Danom.<sup>4)</sup>

Pochwalając zamiar panów saskich, papież Eugeniusz III  
 listem z dnia 14 Kwietnia r. 1147 zapewnił wszystkim uczestni-  
 kom wyprawy przeciw Słowianom odpuszczenie grzechów, ta-

<sup>1)</sup> Otto Frisingens. De gestis imperatori Friderici ad anno 1156, lib. I, c. 37, 38.

<sup>2)</sup> Maciejowski W. A. Żydzi w Polsce, s. 8.

<sup>3)</sup> Otto Frisingen. De gestis. Friderici, I, c. 40. Albericus ad a. 1150. Dani et Westphali ac Saxonom duces consenserunt in hoc, ut vicinam sibi Sclavorum gentem paganam aut omnino delerent aut cogèrent, Christianam fieri. Porów. Raumer, Reg. N. 1092.

<sup>4)</sup> Oprócz powyższej cytaty, Auctar. Gemblacensis. ad a. 1148. Pertz, M. G. VI. 392.

kież same, jak i tym, którzy się do Palestyny wyprawiali, zastrzegłszy jednak, aby nikt, pod karą odlączenia od kościoła, nie przyjmował od poganów pieniędzy, ani innego okupu, ponieważ to mogłoby ostudzić zapał religijny, a niewiernych w błędach umocować.<sup>5)</sup> Praktyczny zmysł saski wnet pojął, że nie ma po co chodzić na daleką i niebezpieczną wyprawę do ziemi świętej, kiedy także same dobrodziejstwa otrzymać można daleko łatwiej w pobliżu, a co się tyczy zabronienia brać od poganów pieniądze, to względem tego można było jakoś poradzić.

Zastanawiając się nad zezwoleniem papieża na wyprawę przeciw Słowianom w pogaństwie trwającym, spotykamy się z drażliwą kwestyją historyczną. Czyżby stolicy apostolskiej niewiadomo było, że tam, gdzie Słowianom łagodnie i bez widoków egoistycznych opowiadano ewangeliję, jak w Morawie, Czechach, Polsce, ludy chętnie przyjmowały chrzest, bez wszelkiego przymusu i że na chwilę przed zamierzoną wyprawą przeciw Słowianom, Pomorzanie, pod łagodnym kierunkiem Bolesława Krzywoustego i w skutek szczerego poświęcenia się sprawie chrześcijaństwa ś. Ottona, nawróceni zostali bez krwi rozlewu i gwałtów? Cóżby przeszkadzało Eugeniuszowi III zamiast wyprawy orężnej, zalecić biskupóm i panóm saskim, wziąć za przykład ś. Ottona i Bolesława Krzywoustego, zapewnić poganom spokój, bezpieczeństwo od zdzierstw i niewoli, łagodnie przytulić ich do łona matki-kościoła, podobnie jak już w IX w. stolica apostolska miliony Słowian morawskich, czeskich, pannońskich i chorwackich przytuliła do siebie? Azaliż stolicy apostolskiej niewiadomo było,

---

<sup>5)</sup> A. 1147 April. 11, Quidam etiam ex vobis... contra Sclavos ceterosque paganos, habitantes versus aquilonem, ire, et eos christianae religioni subjugare domino auxiliante intendunt. Quorum nos devotionem attendentes, omnibus illis, qui crucem eandem Iherosolimam non acceperunt, et contra Sclavos ire... illam remissionem peccatorum... auctoritate nobis a deo concessa concedimus, eadem auctoritate sub excommunicatione prohibentes, ut nullus de paganis ipsis, quos christianae fidei poterit subjugare, pecuniam vel aliam redemptionem accipiat, ut eos in sua perfidia remanere permittat. Erben, Regesta, N. 270; Klemplin, Codex Pomeran. N. 32; Boczek, Cod. Moravi. mylnie pod r. 1146.



że niepowodzenie misyjonarzy chrześcijańskich u Lutyków i Obodrytów wypływało wprost z niepomiernej chciwości, zdzierstw i rozbojów panów saskich, o czym sami Niemcy otwarcie pisali.<sup>6)</sup> Ale czasy i okoliczności zmieniły się. Eugeniusz III myślał inaczej, niż jego poprzednicy w IX w. Mikołaj I, Adryan II, Jan VIII, dał się skłonić do egoistycznych widoków panów saskich i dopuścił niesprawiedliwość, o której historia zamilczyć nie może. Błogosławiąc wyprawę i zapewniając krzyżowcom odpuszczenie grzechów, Eugeniusz III nadawał wyprawie przeciw Słowianom charakter wojny religijnej, otaczał ją aureolą sprawy całego kościoła, autorytetem swym okrywał najbrzydsze instynkty Sasów, szczególnie wodzów ich, tych samych, których łakomstwo, zdzierstwa i wszelkiego rodzaju łotrostwa obrzydziły w oczach Słowian chrześcijaństwo, zraziły ich do wiary chrześcijańskiej i napędziły przewrotnem przekonaniem, jakoby wiara ta pozwalała kłamać, oszukiwać, kraść, grabić, dręczyć i ujarzmiąć.<sup>7)</sup> A przecież łagodnem postępowaniem ś. Ottona podobne przekonanie na Pomorzu dało się z łatwością usunąć i zatwardziałyich oalwochwalców na wieki przytulić do łona kościoła. Czyżby nie można było takim samym sposobem przytulić Lutyków i Obodrytów? Ale o tem nikt kwestyi nie podejmował, albowiem wyprawa krzyżowa przeciw Słowianom była wprost wykrętem

---

<sup>6)</sup> Adam Bremensis, III, c. 22. *Audivi etiam, cum veracissimus rex Danorum (Swein) sermocinando eadem replicaret, populos Sclavorum jam dudum procul dubio facile converti posse ad christianitatem, nisi obstitisset avaricia Saxonum, „quibus, inquit, mens prior est ad pensionem vectigalium quam ad conversionem gentilium.“ Nec attendant miseri, quam magnum periculum suae cupiditatis luan, qui christianitate in Sclavania primo pro avariciam turbabant, deinde per crudelitatem subjectas ad rebellandum coegerunt, et nunc salutem eorum qui vellent credere, pecuniam solam exigendo contempnunt. — Thietmar, III, 10. Gentes, quae suscepta christianitate regibus et imperatoribus tributarie serviebant, superbia Thiedrici ducis aggravatae, presumptione unanimi arma commoverant (r. 983). — Helmold, I, 16, 25 i w wielu innych miejscach.*

<sup>7)</sup> Herbord, II, 26. Pomorzanie do ś. Ottona mówili: „contenti sumus religione quam habemus. Apud christianos (ajunt) fures sunt, latrones sunt, truncantur pedibus, privantur oculis, et omnia genera scelerum et poenarum christianus exercet in christianum. Absit a nobis religio talis?

panów saskich, aby się nie puszczać w niebezpieczną podróż na daleki wschód i korzystając z pomocy kościoła, panowanie swe nad Słowianami utwierdzić. Eugeniusz III widocznie przewidywał to, zabraniając krzyżowcom brać od poganów pieniądze.

Rozpowszechniając list papieżki, w celu obudzenia zapału religijnego do walki za wiarę chrześcijańską, Bernard klarewski głosił, że wszyscy gotujący się na wyprawę przeciw Słowianom mają się zebrać w Magdeburgu do dnia apostołów Piotra i Pawła<sup>8)</sup> (29 Czerwca r. 1147), i osobnym listem wzywał księcia Władysława czeskiego do wyprawy na wschód.<sup>9)</sup> Papież nalegał, aby wyprawę do Ziemi świętej przyśpieszyć. We Francyi i w Niemczech poruszyły się tłumy i już w końcu Kwietnia cesarz Konrad III zdążył do Regensburga, aby po Dunaju krzyżowców ku granicy węgierskiej wyprawić. W tymże czasie książęta sascy, przygotowując wyprawę przeciw Słowianom, zbierali krzyżowców w dwóch miejscach: w północnej Saksonii i w Magdeburgu.

## 2. Niklot, uprzedzając wrogów, zbroi się, pali okręty niemieckie w Lubee, niszczy kolonistów w ziemi Wagrów.

Opanowawszy ziemię Wagrów (r. 1143) hrabia Adolf wszedł w przyjazne stosunki z Niklotem, księciem Obodrytów, który nie widząc możliwości orężem odpierać wdzierstwa niemieckie, starał się, zachowaniem dobrych stosunków z Adolfem, ocalić od zniszczenia kraj, nad którym panował. Zgoda trwała lat kilka.<sup>10)</sup> Gdy się jednak Niklot dowiedział o zamierzonej wyprawie krzyżowej na Pomorze, zwołał lud Obodrytów i począł budować twierdzę Dąbin, dla schronienia się w razie potrzeby.<sup>11)</sup>

<sup>8)</sup> Erben, Regesta, N. 268.

<sup>9)</sup> Erben, Regesta, N. 269. Przy tym liście Bernard załączył exemplarz bulli papieżkiej ogłaszającej krucyatę.

<sup>10)</sup> Helmold, I, 57.

<sup>11)</sup> Według nowszych poszukiwań castrum Dubin (1147), Dobin (1171) leżał pomiędzy północną częścią Zwierzyńskiego jeziora a jeziorem zwanem teraz

Wyprawił przytem posłów do Adolfa, przypominając zawarte przymierze i prosił, aby mu dał możność rozmówienia się z sobą. Hrabia odmówił, tłumacząc się, że byłoby z jego strony nierozwagą obrażać książąt saskich. Nikłot pojął, że na Adolfa liczyć nie może, próbował jednak, czy nie udałoby się cokolwiek wytargować, a wreszcie i zagrozić niepewnemu sąsiadowi, dla czego przez posłów mu oświadczył: „postanowiłem być twojem okiem i uchem w ziemi słowiańskiej, w której mieszkać zacząłeś, żebyś żadnych przykrości nie doznawał od Słowian, którzy niegdyś ziemię Wagrów posiadali i skarżą się, że ich niesłusznie dziedzictwa ojców ich pozbawiono. Za cóż więc opuszczasz przyjaciela w potrzebie? Dotąd powstrzymywałem rękę Słowian, by cię nie krzywdzili, lecz teraz wolno mi rękę usunąć i cię samemu tobie zostawić, wzgardziłeś bowiem swym przyjacielem, zapomniałeś o przymierzu i odmówiłeś mi widzenia się z tobą w razie potrzeby.“ Posłowie zaś Adolfa przemawiali do Nikłota: „pan nasz tym razem z tobą nie mówi, bo mu przeszkadzają okoliczności, o których wiesz, lecz dochowaj wiary i przymierza, z panem naszym zawartego i gdybyś uważał, że Słowianie tajemnie przeciw niemu wojnę gotują, ostrzeż go.“ Nikłot obiecał, hrabia zaś oznajmił mieszkańcom swego kraju, aby strzegli bydła i majątków swoich od złodziejów i zbójców, a co się tyczy bezpieczeństwa publicznego, to do niego należy zarządzić, aby napad nieprzyjacielski nie zaskoczył ich niespodziewanie.<sup>12)</sup>

Nikłot, widząc że zaprzysiężona wyprawa przeciw niemu jest nieodwołalną i że hrabia Adolf połączy się z krzyżowcami, postanowił uprzedzić wrogów i wstępnym bojem pozbawić ich środków, jakieby do prowadzenia wojny, w kraju słowiańskim znaleźć mogli. Przygotowawszy więc wojsko morskie, przepłynął zatokę, wszedł z okrętami do ujścia r. Trawny, zamierzając

---

de Döpe, na którem jest wyspa dawniej Libiz a teraz Lieps zwana. Lisch, Meklenburg. Jahrbücher, V, 23—135. Okopy Dąbina, w kształcie podługowatego koła, mają długości 350 a szerokości 200 kroków. Lisch, VII, 174.

<sup>12)</sup> Helmold, I, 62.

spustoszyć kraj Wagrów pierwój, nimby się wojsko saskie do obrony zebrało. Posłał on gońca do Sigeberga, aby stosownie do obietnicy ostrzedz hrabiego Adolfa, lecz napróżno, albowiem hrabiego nie było w domu i czasu dla zebrania wojska nie wystarczało. Z brzaskiem dnia 26 Czerwca (1147) morskie siły Słowian spuściły się ujściem Trawny do Lubeki, mieszkańcy której usłyszawszy hałas wojska, posłali na rynek, by oznajmić o grożącym niebezpieczeństwie. Lecz ludzie pijani nie dali się poruszyć z łózek, dopóki nie zostali okrążeni przez nieprzyjaciół i nie stracili naladowanych towarami okrętów, które spalone zostały. W napadzie tym więcęć trzechset Niemców poległo, a ci, co się w zamku schronili, musieli straszne, dwudniowe oblężenie wytrzymać. Tymczasem dwa oddziały jazdy słowiańskiej, przebiegając ziemię Wagrów zburzyły wszystko, co tylko w mieście Sigebergu znalazły, ziemię Darguńską i całą krainę poniżej Trawny, przez Westfalów, Hollendrów i innych przybyszów osiedloną, z dymem puściły, sprzeciwiających się pozabijały, a żony ich i synów uprowadziły do niewoli. W ziemi Susle trzy tysiące Słowian, zamierzywszy zniszczyć osadę Fryzów, składającą się z czterystu męczyzn, napadli na warownię, w której zacięcie broniło się tylko stu Fryzów, bo inni udali się do ojczystego kraju, aby więcęć swoich do ziemi słowiańskiej sprowadzić. Oblężeni chcieli się poddać, ale obecny tam książdz Gerlaw upominał ich, że poddaniem się nie ocala życia, albowiem ze wszystkich przybyszów Słowianie żadnego w takięć nie mają nienawiści, jak Fryzów. Gerlaw, straciwszy oko i z przebitym brzuchem, zachęcał do wytrwałości. Słowianie odstąpili, Holzatów mieszkających za Trawną na zachód od Sigeberga nie ruszyli i zatrzymali się na polach Kuzaliny, dalej posuwać się nie mając zamiaru. Oprócz tego Słowianie nie spustoszyli osad Swantofeldu i rozciągających się od r. Swale do Agrymeson i Błońskiego jeziora. Rozpowiadano wówczas, że nieszcęćcie na kraj sprowadzili Holzaci z nienawiści do przybyszów, których hrabia Adolf zdaleka sprowadził dla zaludnienia kraju. Miasto Utina, zawdzięczając obron-

ności miejsca, ocalało. Szybkość ruchów słowiańskich hufców nie dozwoliła hrabiemu ściągnąć wojsko do obrony kraju. Wojska więc Nikłota nabroiwszy dowoli, bezkarnie wróciły na okręty i odplynęły, obciążone mnóstwem zdobyczy w rzeczach i ludziach w niewolę zabranych.<sup>13)</sup>

### 3. Najazd krzyżowców na Lutyków i Obodrytów (r. 1147). Oblężenie Dąbina i Dymina. Klęska Danów. Napad na Szczecin. Niefortunny koniec wyprawy.

Śmiałe rozpoczęcie przez Nikłota kroków nieprzyjacielskich i powodzenie jego w ziemi Wagrów, obudziły krzyki w Niemczech, że Słowianie napadem swym pierwi wojnę zaczęli i że wypada wyprawę przyspieszyć, aby nieprawość Słowian ukarać.<sup>14)</sup> Zbierały się dwa osobne wojska: jedno w północnej Saksonii przeciw Obodrytom, drugie w Magdeburgu przeciw Lutykom i Pomorzanom. Dla odróżnienia się od jerozolimskich krzyżowców, którzy mieli krzyże czerwone do odzieży przyszyte, krzyżowcy sascy na znak, że Słowianie nietylko Chrystusowi, ale i cesarzowi niemieckiemu podbici być mają, nosili na ramieniu krzyżyk czerwony w dodatku tylko nad kulą ziemską, godłem panowania.<sup>15)</sup> Zebrani w Magdeburgu krzyżowcy, w liczbie 60,000 wojowników, pod wodzą margrafa północnego Albrechta Niedźwiedzia, margrafa misznieńskiego Konrada wettińskiego, pfalzgrafów Fryderyka i Hermana, arcybiskupa magdeburgskiego Fryderyka, biskupów: halbersztadskiego Rudolfa, monasterskiego Wenera, merzeburgskiego Reinharda, brandenburgskiego

<sup>13)</sup> Helmold, I, 63, 64.

<sup>14)</sup> Helmold, I, 65.

<sup>15)</sup> Otto Frisingen. De gest. Frider. I, 40. Saxones vero, quia quasdam gentes spurcitiis idolorum deditas vicinam habent, ad Orientem proficisci abeuntes, cruces itidem easdem gentes bello attentaturi assumpserunt, in hoc distantes, quod non simpliciter vestibus assutae, sed a rota superposita in altum protendebantur. Do tego Annal. Stadenses. an. 1147. Et hii tali se signabant contra Slavos Karactere ꝯ. Pertz, M. G. XVI, 327. Auf die Weltkugel wurde das Kreuz gesetzt, es galt das Reich (orbem rotundum) zu erweitern. Raumer, Reg. N. 1096; Müilverstedt, Regesta, N. 1219.

Wiggera i hawelbergskiego Anzelma, legata papieżkiego, przebywszy Łabę pod Magdeburgiem w początku Lipca roku 1147 i połączywszy się z Czechami pod wodzą książąt morawskich Ottona, Wratysława i Świętopelka, tudzież biskupa morawskiego Henryka (Zdika), wkroczyli do kraju Lutyków.<sup>16)</sup> Z wojskiem tem szedł opat korbejski Wibald w nadziei skorzystania z okoliczności, by do swego klasztoru przyłączyć wyspę Ranę, na którą mnichy korbejscy, na mocy urojonego przywileju Karola W., pretensyję rozciągali.<sup>17)</sup> Kraj cały stał otworem, mieszkający schronili się, wszędzie pustka ponura, nigdzie, choćby dla rozrywki, jakiegoś oporu, tylko moczary i puszcze, przez które przedzierając się zgłodniałe tłumy dotarły nareszcie do Małachowa między jeziorami Małachowskim i Komierowskim, spaliły gród i bożnicę pogańską,<sup>18)</sup> poczem do oblężenia Dymina nad r. Pieną przystąpiły. Na połączenie z krzyżowcami dążył z nad Odry z 20.000 wojowników książę wielkopolski Mieszko Stary,<sup>19)</sup> „który poprzyjaźniwszy się w roku poprzednim z książętami saskimi, żadnej sposobności nie zaniedbywał, żeby wzmacniać i utrzy-

<sup>16)</sup> Chro. Montis Sereni. a. 1147 w Höffmana Scr. rer. lus. IV, 38; Annal. Magdebur. a. 1147. Pertz, M. G. XVI, 188; Annal. Palidens. a. 1147. Pertz, M. G. XVI, 82. Riedel, Cod. dip. bran. p. 277; Erben, Regesta, N. 272.

<sup>17)</sup> W liście do biskupa hildesheimskiego Bernarda w r. 1149 opat korbejski Wibald pisał: *Reversi ab expeditione Slavica... ad quam nos traxerat et christianae salutis intuitus et specialis monasterii nostri causa, pro recipienda videlicet regione quadam, quae a Theutonicis Ruiana, a Sclavis autem Rana dicitur, quae Corbeiensi monasterio imperali dono collata est a Lothario cesarae. Hasselbach, Codex, N. 18, p. 42.* — Prawo na posiadanie Rany klasztor korbejski wyprowadzał z nadania cesarskiego r. 844, powołującego się na nadanie Karola W. Kwestyje tę rozważywszy badacze niemieccy mniemają, że pretensyje klasztoru do posiadania Rany nie są zupełnie bezzasadne. Porów. Wiggera: *Corwey und Rugen, w Meklenburg. Annalen, s. 144.*

<sup>18)</sup> Annal. Magdeburg. a. 1147, *fanum etiam cum idolis, quod erat ante civitatem Malchon, cum ipsa civitate concremaverunt.* Pertz, M. G. XVI, 188.

<sup>19)</sup> Chr. Mon. Sereni. a. 1147. *Frater etiam ducis Polonorum cum XX milibus. Chronograf Saxo, mylnie pod r. 1148: Frater ducis Poloniae cum XX milibus armatorum exiverat. Cujus etiam frater maior cum infinito exercitu adversus Pruscos crudelissimos barbaros venit et diutius ibi moratus est.*

mywać dobre z nimi stosunki.<sup>20)</sup> Tymczasem brat jego, wielki książę polski Bolesław Kędzierzawy, z ogromnem wojskiem odbywał wyprawę przeciw pogańskim Prusom i w kraju ich długo zabawił.<sup>21)</sup>

Drugie wojsko krzyżowców, z 40,000 składające się, pod wodzą księcia saskiego Henryka Lwa, księcia Konrada z Zähringen, arcybiskupa bremeńskiego Adalberta, biskupa werdeńskiego Ditmara, od stóp do głowy w żelazo okute, że aż ziemia pod ich nogami drżała,<sup>22)</sup> przeprawiwszy się przez Łabę, prawdopodobnie pod Boitzenburgiem, wkroczyło do ziemi Obodrytów. I tu, jak po drodze z Magdeburga w głąb kraju Lutyków, pustki i nędza świeciły; krzyżowcy, przedzierając się przez błota i lasy,<sup>23)</sup> znużeni głodem i chorobami, posuwali się do niedawno przedtem zbudowanej twierdzy Dąbina, w pobliżu Zwierzynskiego jeziora. Na pomoc im śpieszyli królewicze duńscy Kanut i Swen, prowadząc z sobą, jak głoszono wówczas, sto tysięcy Fionów, Zelandów, Hollendrów i Skanów.<sup>24)</sup> Tłumy tych ludów północy, przypłynawszy na flocie duńskiej, pod wodzą Adcera, biskupa roskildeńskiego, wylądowały w zatoce Wyszomirskiej i wnet, z królewiczami swymi na czele, zdążyły pod Dąbin, do oblężenia którego wspólnie z Sasami przystąpiły i ostatnią

---

<sup>20)</sup> Smolka, Mieszko Stary, s. 254.

<sup>21)</sup> Porów. powyższą cytąę 19.

<sup>22)</sup> *Annal. Magdeburg. an. 1147, maxime apparatu et com meatu et mirabili devotione in diversis partibus terrarum paganorum ingressi sunt, et tota terra a facie eorum contremuit. Pertz, M. G. XVI.*

<sup>23)</sup> *Chron. Petershausen. s. a. 1147, invenerunt terram inviam et valde aquosam paludibus plenam, habitatores non simul commorantes, sed dispersos, ut non facile invenire possent. Raumer, N. 1108.*

<sup>24)</sup> *Quo factu utroque regi Dubinum proficiscente, rex Kanutus cum sua classe prior portum Vizmarensis attigit. Rex Swein cum Fionensibus, Seelandensibus, Hallandensibus et Scaniensibus advenit. Scripta historica Islandorum. T. XI, p. 318. — Saxo Grammat. lib. XIV, Canutus et Sueno... junctis viribus Sclaviam petunt. — Chronogr. Saxo. Rex etiam Daciae cum episcopis terrae illius et cum universo robore gentis suae maxima multitudine classium collecta circiter centum milibus exercitum paraverat. — Chr. Mont. Sereni. a. 1147. Item rex Daciae, cum centum suorum provincialium millibus.*

drogę ocalenia obleżonym, to jest ucieczkę na morze, przecięły. Położenie Nikłota w obec groźnych sił wrogów i zamknięcia mu odwrotu w głąb kraju było rozpaczliwe. Nie upadł on jednak na ducha, a polegając na mocno zbudowaną, w rozsądnie wybranej miejscowości twierdzę, postanowił bronić się do upadłego i nie czekając aż wrogi wedrą się na wały, trapić ich wycieczkami i bić częściami, do czego otaczająca miejscowość sprzyjała. Raz więc, gdy się Danowie do twierdzy zbliżyli, Słowianie zrobiwszy wycieczkę okropnie ich pobili i mnóstwo jeńców zabrali, a Niemcy, przypatrując się klęsce sprzymierzeńców swych, nie mogli im podać pomocy, szeroki bowiem rozlew wód rozdzielał ich stanowiska od niefortunnych przyjaciół.<sup>25)</sup> Rozpowiadano jednak w ówczas, że gdy przyszło do boju, Niemcy, otrzymawszy od Słowian pieniądze, sprzedali Danów, usunęli się bowiem od bitwy, a miecz słowiański zgładził wiele tysięcy napastników.<sup>26)</sup> Większą jeszcze klęskę ponieśli Danowie na morzu i w zatoce Wyszomirskiej od Ranów, którzy posiłkując Nikłota, napadli na okręty duńskie, słabą załogą obsadzone, zniszczyli je<sup>27)</sup> i tak mocno przycisnęli wrogów, że Skany uciekli, a Jutlandy nieczynnymi zostali, główny zaś wódz floty, biskup Adcer, ledwo na kupieckim korabiu umknąć zdołał.<sup>28)</sup>

Od wojska przeznaczonego dla obleżenia Dymina, biskup marawski Henryk, oddzieliwszy się z biskupami saskimi, zamierzali chrzcić Pomorzanów i na Szczecin uderzyli.<sup>29)</sup> Ale im przed

<sup>25)</sup> Helmold, I, 65.

<sup>26)</sup> Anselm, Gemblacens. ad a. 1148. Cum jam ad arma ex utraque parte ventum fuisset, Teutonici accepta pecunia vendiderunt Dacos captoque proelio se subtrahentes multa millia Dacorum occidit Sclavorum gladius. Raumer, Regesta, N. 1109; Helmold, I, 65.

<sup>27)</sup> Saxo Gram. l. XIV, 676. Quorum (navigiorum) raritate cognita, Rugiani primam obsessis opem inimicae classis oppressione porrigere statuunt. . .

<sup>28)</sup> Dahlman, Gesch. von Dänemark, s. 255.

<sup>29)</sup> Vincentius pragensis. Chr. ad a. 1147, Henricus Moraviensis episcopus pro nomine Christi cruce assumpta, cum plurimis Saxonie episcopis et plurima Saxonum militia, ad fidem christianam pro convertendis Pomeranis Pomeraniam adiit. Verum ubi ad metropolim eorum Stetin nomine perveniunt, illud prout possunt, armata militia circumdant. Pertz, M. G. XVII, s. 663.



oczy błysnął krzyż, który Szczecinianie na wałach miasta wystawili. Wysłany zaś w poselstwie do obozów krzyżowców biskup Wojciech, ten sam, który wspólnie ze ś. Ottonem chrzczył Pomorze, oświadczył im, że przybywając w celu nawracania Pomorzan, pomylili się, bo to kraj chrześcijański, wyrzucał im gwałty i grabieże, dodawszy, że jeśli dla nawracania przyszli, to napróżno, bo nawracanie na wiarę jest sprawą biskupów i pokoju, a nie oręża i krwi rozlewu.<sup>30)</sup> — Opamiętane duchowieństwo morawo-saskie poczęło z księciem Ratiborem i biskupem Wojciechem traktować o pokój, straciwszy wielu ludzi, poczem napastnicy odeszli napowrót. Okazało się, że krucyatę na Pomorze zamierzono dla podboju, a nie dla krzewienia wiary chrześcijańskiej. Taka wyprawa nie mogła się udać, „albowiem trudno było pomyślnie zakończyć sprawę, w której nie zważano na Boga.“<sup>31)</sup>

O zajściach pod Dyminem szczegółów nie posiadamy. Wiadomo tylko, że obecny w obozie pod tym grodem opat korbejski Wibald, oczekujący sposobności, aby pod zarząd klasztoru swego wyspę Ranę podciągnąć, nie ujrzał jej brzegów. Zaniepokojony o dobra klasztorne, które poprzedni opat najechał i rozgrał, Wibald opuścił Pomorze i już 8 Września (r. 1147) do Korbei wrócił, przypominając później z radością szczęśliwe zachowanie życia wśród dniem i nocą grożących niebezpieczeństw w kraju Lutyków.<sup>32)</sup>

Trzymiesięczne oblężenie twierdz słowiańskich przykrzyło się krzyżowcom. W obozie pod Dąbinem niewygody, ciągle czuwanie w obec gotowego co chwila do wycieczki Nikłota, znu-

---

<sup>30)</sup> Vincent. pragens. l. c.

<sup>31)</sup> Viencnt. prag. ad an. 1147: Sed quia Saxones potius pro auferenda eis terra, quam pro fide christiana confirmanda tantam moverant militiam, episcopi Saxonie hoc audientes, cum Ratiboro principe, et cum Alberto terrae illius episcopo, consilio de his, quae ad pacem sunt, habito, plurimis amissis militibus, una cum principibus suis ad propria redeunt. Ubi etenim Deus non fuit in causa, bono fine terminari difficillimum fuit. M. G. XVI.

<sup>32)</sup> Hasselbach, Codex Pomer. na str. 43 przytacza wyjątek z listu Wibalda, pisanego w r. 1148 do mnichów klasztoru Stabulo,

żyły Sasów. Wielu z nich cichaczem umykali z obozu,<sup>33)</sup> a tymczasem wodzowie kłócili się o zdobycz, której nie posiadali jeszcze.<sup>34)</sup> Demoralizacja w wojsku doprowadziła do tego, że w obozie wassale książąt poczęli rozprawiać: „czyż ziemia, którą pustoszymy, nie jest naszą? i lud, z którym walczymy, nie jestże naszym ludem? Dla czegoż więc sami swymi nieprzyjaciółmi jesteśmy i dochody nasze marnujemy? Czyż ta klęska nie spłynie i na panów naszych?“<sup>35)</sup> Ale ci panowie: Henryk Lew i Albrecht Niedźwiedź troszczyli się najbardziej o to, żeby jeden z nich nie wziął przewagi nad drugim. Nie spieszyli więc z przypuszczeniem do Dąbina szturm, oblężenie zaciągało się, wojsko traciło zapal, Słowianie trzymali się uporczywie i do przyjęcia chrześcijaństwa nie okazywali ochoty. Wpadało ich wytępić, lecz w takim razie ktożby podatki płacił? Rozwaga wzięła górę. Wodzowie niemieccy pragnęli sprawę zakończyć pokojem, lecz jakże im powrócić do domu z niczem? Na szczęście Niklot, którego „nie męztwo nieprzyjaciół, lecz z boską pomocą własna cnota nakłoniła do zgody,<sup>36)</sup> dowiedziawszy się o usposobieniu wodzów niemieckich do pokoju, postarał się ułatwić im powrót z honorem, byleby się pozbyć napastników i oświadczył im, że Słowianie wiarę chrześcijańską przyjmą i zabranych do niewoli Danów wypuszczą.<sup>37)</sup> Zadowolniejszy się tem Sasi po trzymiesięcznej wyprawie do domu wrócili.<sup>38)</sup> „I tak na niczem spełzła ta wielka i szumna wyprawa.“<sup>39)</sup> Jak to? Mielizby książęta

---

<sup>33)</sup> *Annal. Palidens. a. 1147, res undique turbantes, ordine neglecto, tandem aditis castrisque relictis, discesserunt omnes molimine.* Pertz, M. G. XVI.

<sup>34)</sup> *Otto Frisingen. Vita Frider. I, 44. Qualiter Saxones vicinas gentes aggressi, principibus inter se discordantibus, ad propria remeaverint.* — *Annal. Palid. a. 1147. Sane quid infausti contineat discordia, vel hinc datur... quas necdum obtinuerant.*

<sup>35)</sup> *Helmold, I, 65.*

<sup>36)</sup> *Annal. Palid. a. 1147. Operante Deo qui non fortitudine virorum sed propria virtute subjugat adversarios.* M. G. XVI, 82.

<sup>37)</sup> *Helmold, I, 65.*

<sup>38)</sup> *Helmold, I, 65.*

<sup>39)</sup> *Helmold, I, 65. Taliter illa grandis expeditio cum modico emulomento soluta est.* — *Annal. Stadenſes, a. 1147. Sic illa grandis expeditio est soluta.*

sascy, zgodnie z poleceniem papieża Eugeniusza III, nie brać od Słowian pieniędzy i do domu powrócić z próżnymi rękami? Znając charakter wodzów saskich, nikt temu nie uwierzy. I jeżeli przy zdjęciu oblężenia Dąbina, dla przyzwoitości nie wzmiankowano w warunkach umowy o zapłaceniu pewnej summy pieniędzy, to dostała się ona książętom saskim innym sposobem, o czym współcześni pisarze nie zaniedbali zapisać.<sup>40)</sup> Wreszcie zaniebdanie ze strony Sasów wszelkiej gwarancyi spełnienia Słowianami warunków pokoju, dowodzi, że wodzowie sascy nie troszczyli się wcale ani o chrześcijaństwo, ani o jeńców duńskich, albowiem po odejściu Sasów Słowianie chrześcijaństwa nie przyjęli, jeńców duńskich uwolnili tylko niedołącznych, zostawiwszy u siebie zdanych do pracy. „Stali się jeszcze gorszymi, niż przedtem byli.“<sup>41)</sup>

**4. Po wojnie. Nędza i głód w ziemi Wagrów. Kanut duński zburzył Sigeberg. Wznowienie biskupstw: Starogardzkiego, Raciborskiego i Mecklenburgskiego (1148). Niezgoda grafa Adolfa z biskupem Wicelinem. Nikłot musi ulegać księciu saskiemu.**

Dopiero po skończeniu wojny krzyżowej, w początku Października r. 1147, dał się poczuć skutek wyprawy Nikłota do ziemi Wagrów, odbytej w Czerwcu tegoż roku. Zaprzątleni podniesieniem zrujnowanych osad koloniści niemieccy nie mogli myśleć o wyprawie wspólnie z krzyżowcami do ziemi słowiańskiej, ani dostarczać im pożywienia, bo wszystko, co mieli, Słowianie zniszczyli. Po zniszczeniu nastąpił głód. Przed drzwiami klasztoru w Kuzalinie leżały tłumy nędzarzy, oczekujących jałmużny. Gospodarze zamykali na rygle drzwi od swych śpichlerzy, by żywności nie rozchwymano. Wtedy pobożny kapłan Tet-

---

<sup>40)</sup> Helmold, I, 68. In variis autem expeditionibus, quas adhuc adolescens (Henryk Lew) in Slauiam profectus exercuit, nulla de christianitate fuit mentio, sed tantum de pecunia. Porów. także o sprzedaniu Danów przez Sasów, wyżej cytate 26.

<sup>41)</sup> Helmold, I, 65.

mar, gorliwy przyjaciel Wicelina, obchodząc śpichlerze, wyszukiwał ze zmyślnością wejścia do nich, kradł żywność i rozdawał ubogim, a wypróżnione śpichlerze, z łaski bożej, jak upewnia kronikarz, napełniały się na nowo.<sup>42)</sup> Zniszczenie i głód pobudziły hrabiego Adolfa wznowić dawne, przyjazne stosunki z Nikłotem, tem bardziej mu potrzebne, że Słowianie wielce się rozuchwalili, a w Danii między królami Kanutem i Sweinem wszczęła się wojna domowa. Adoif, przyjąwszy stronę Kanuta, oburzył na się Sweina, który napadłszy ziemię Wagrów, spustoszył cały brzeg morski, spalił Starogard i miasto Sigeberg w popiół obrócił.<sup>43)</sup> Musiał więc Adolf mimowolnie podtrzymywać przyjazne stosunki z Nikłotem, który po ustąpieniu z kraju jego krzyżowców uzyskał prawie zupełną niepodległość, oplacając się tylko nienasyconemu zdziercy Słowian księciu saskiemu Henrykowi Lwu.<sup>44)</sup>

Po burzy w Słowiańszczyźnie nadłabskiej na chwilę nastąpił pokój. Korzystając z tego arcybiskup hamburski Hartwig, przedsięwziął odbudować stolicę biskupie Aldenburgską, Raciborską i Mikilenburgską, „które wściekłość barbarzyńców niegdyś zburzyła“ (r. 1066).<sup>45)</sup> Przywołał więc Wicelina i na biskupa aldenburgskiego wyświęcił go (11 Października r. 1149). Później na biskupstwo Mikilenburgskie wyświęcił Emmeharda i „wysłał ich do ziemi nędzy i głodu, gdzie było siedlisko szatana i mieszkanie wszelkiego ducha nieczystego.“ Ale hrabia Adolf rozgniewawszy się, że to stało się bez jego wiedzy, ściągnął całoroczną dziesięcinę, jaka nowemu biskupowi przypadła, nie pozostawivszy z niej ani cząstki. A gdy Wicelin upomniał się o zwrócenie mu należności, hrabia zauważył, że biskup nie otrzymał od niego inwestytury. Wicelin udał się o radę do biskupa, lecz kapituła bremeńska uznała, że zaszczyt udzielania in-

---

<sup>42)</sup> Helmold, I, 66.

<sup>43)</sup> Helmold, I, 67.

<sup>44)</sup> Helmold, I, 68.

<sup>45)</sup> Wyżół, § 61, s. 510.

westytury jednemu cesarzowi należy się. Usłuchawszy rady bremeńskich kapłanów Wicelin cierpiał wiele od hrabiego przykrości, jednak nie przestawał pełnić swych obowiązków, poświęcał kościoły, zwiedził Aldenburg, mieszkańcy którego poganie oddawali cześć bóstwu „Prowe“, a flaminem ich był Mike, książę zaś kraju nazywał się Rochel, pochodził z rodu Kruka, bałwochwalca i „wielki rozbójnik morski.“ Upominał pobożny Wicelin Słowian, aby się nawrócili, lecz niewiele z nich chrześcijaństwo przyjęło, a na budowę kościoła musiał dać własne pieniądze cieślom. Kościół stanął w miejscu, gdzie okoliczna ludność co niedzielę na targi zwykle się schodziła.<sup>46)</sup> Odarty przez hrabiego Adolfa z dochodów, Wicelin udał się do Luneburga i prosił księcia Henryka Lwa o łaskawe względy dla swego biskupstwa, lecz książę przypominając, że cesarz ustąpił mu prawo stanowienia biskupów w ziemi słowiańskiej,<sup>47)</sup> obojętnie przyjął Wicelina i dopiero wtedy, gdy stosownie do życzenia księcia, biskup zgodził się przyjąć pastorał z rąk jego, książę stał się dla niego łaskawszym, dał mu wieś Bożowo, z należącą do niej Dulkanicą i prosił hrabiego, by na to nadanie przyzwolenia swego udzielił. Wtedy hrabia, spełniając wolę księcia, ustąpił jeszcze biskupowi połowę dziesięciny, „nie z obowiązku, lecz z jego ku biskupowi szacunku, oświadczając przytem, że sprawy biskupie jeszcze nie są urządzone.“

Wybierając się z wojskiem do Bawaryi, dla odzyskania księstwa, którem władał Henryk, brat króla Konrada III, książę Henryk Lew poruczył hrabiemu Adolfowi straż ziemi słowiańskiej i Nordalbingów (w początku roku 1150). Hrabia, nadskakując w usługach księżnie Klemencyi, żonie Henryka Lwa, w Luneburgu, uzyskał wysokie poważanie, a rada jego prze-

---

<sup>46)</sup> Helmold, I, 69.

<sup>47)</sup> Chron. Montis Sereni. ad a. 1159. Henricus dux propter christianitatis religionem propagandam episcopus constituendi in Sclaviam et investiendi potestatem ab imperatore accepit. Hoffmann, Scr. rer. lus. IV, 42.

wyższała nad inne. Z tego powodu książęta słowiańscy i królowie duńscy, domowemi wojnami zajęci, na wyścigi starali się ująć sobie hrabiego Adolfa.<sup>4)</sup>

## § 64.

### Polska i Czechy podczas upadku Słowian Zaodrzańskich 1139—1171.

I. Stan Polski i Czech po śmierci Bolesława Krzywoustego († 1138) i Sobiesława II († 1140). Wyprawa Niemców z Czechami do Polski r. 1146. Zamachy Albrechta Niedźwiedzia.

Jednoczesne prawie zejście ze świata Bolesława Krzywoustego i Sobiesława II<sup>1)</sup> podało powód do rozruchów i osłabienia władzy monarchicznej w Polsce i Czechach. W obu państwach liczni książęta/dzielnicy, w połączeniu z wyższem duchowieństwem i możnowładztwem, usiłowali władzę monarchiczną ograniczyć na własną korzyść. W Czechach, po Sobiesławie II, wybrany na księcia Władysław II, z pomocą cesarza Konrada III odzyskał władzę (1142), powypędzał (r. 1143) zbuntowanych przeciw niemu książąt morawskich: Ottona ołomunieckiego, Wratysława brneńskiego, Konrada znojmskiego i tym sposobem jedność państwa utrzymał.<sup>2)</sup> W Polsce przeciwnie. Wielki książę Władysław II, spotkawszy w dzielnicach małoletnich braci swych: Bolesława Kędzierzawego, Mieszka i Henryka stanowczy opór ze strony duchowieństwa i możnowładzców, pobity najprzód nad Pilicą, potem pod Poznaniem, wyklęty przez arcybiskupa poznańskiego Jakóba ze Żnina, pozbawiony pomocy od magnatów krakowskich i śląskich, ustąpił z kraju,<sup>3)</sup> spodziewając się zna-

<sup>4)</sup> Helmold, I, 70.

<sup>1)</sup> Bolesław Krzywousty umarł 28 Października roku 1138. (Wyżej § 62, przyp. 39). Sobiesław II umarł w r. 1140.

<sup>2)</sup> O zaburzeniu w Czechach pod przewodnictwem Naczereda w r. 1140 i 1142 porów. w niniejszej pracy T. II, s. 507—515.

<sup>3)</sup> Rok wygnania z Polski Władysława II nie jest nam znany.

leżć pomoc u cesarza Konrada III. Nadzieja jego nie była płonną, bo jeśli cesarz udzielił pomocy Władysławowi czeskiemu i ujął się za obcym sobie tułaczem, synem Kolomana węgierskiego Borysem, to jakże nie miałby się ująć za księciem polskim, ożenionym z Agnieszką, córką margrafa austriackiego Leopolda, a siostrą przyrodnią cesarza Konrada III? Wreszcie polityka cesarska, chętnie korzystając z zaburzeń w Słowiańszczyźnie, nigdy nie opuszczała zęczności do interwencji na korzyść tego z książąt, który wydawał się bardziej powolnym zamiarom niemieckim. Za pomocą podobnej polityki cesarze od początku XI w. trzymali w holdowniczej zależności książąt czeskich i zmuszali ich stać ciągle przy Niemcach, na szkodę Słowiańszczyzny. Niezgoda pomiędzy synami Krzywoustego podawała doskonałą zęczność do zastosowania takiejże polityki względem Polski. Przywrócenie Władysława II na tron krakowski i uczynienie go jeśli nie holdownikiem, to przynajmniej zależnym od pewnych zobowiązań względem cesarza, mogło przynieść znaczną korzyść państwu Niemieckiemu i samemu cesarzowi, który zawsze mógł z pomocą dzielnicowych książąt utrzymać wielkiego księcia polskiego w powolności sobie, podobnie jak to cesarze zwyczajnie w Czechach czynili, trzymając w ciągłej obawie książąt czeskich przez ich współzawodników,<sup>4)</sup> aż nakoniec doszli do tego, że ci książęta na zawołanie cesarzy szli na wyprawy przeciw wszelkim nieprzyjaciółom cesarskim: Polakóm, Węgróm, Włochóm, Niemcóm, niejednokrotnie wbrew życzeniu i interesom narodu czeskiego.

Na Wielkanoc dnia 31 Marca r. 1146 książę polski Władysław II, zjawiwszy się na dworze szwagra swego Konrada III w zamku Kaynie pod Altenburgiem, błagał go o pomoc. Konrad nie wahał się w téj sprawie, lecz śmierć żony jego Gertrudy

---

<sup>4)</sup> Porów. wyżej o Jaromirze i Oldrzyku (s. 383—385), o zatargach w końcu XI i w początku XII w. między Borzywojem II a Oldrzykiem brneńskim i Świętopelkiem ołomunieckim (s. 491—493) wreszcie wyniesienie na tron Władysława II, z pomocą Konrada III (s. 588).

i zamieszki w Niemczech przeszkadzały mu kilka miesięcy ująć się za pokrzywdzonego Władysława. Dopiero w Sierpniu (roku 1146), Konrad, w towarzystwie księcia czeskiego Władysława II, przedsięwziął wyprawę do Polski, lecz spotkawszy na pogranicy Śląska z Niemcami mocno obwarowane zamki i obronne zasieki, przebyć które bez znacznej straty ludzi niepodobieństwem było, a przy tem obawiając się, aby jesienne słoty nie sprowadziły chorób w wojsku i klęski, podobnej do doznanej przez Henryka V pod Wrocławiem (roku 1109), cofnął się pomimo gorącej chęci przywrócenia do władzy księcia polskiego.<sup>5)</sup> Przypadłe po tem nowe zamieszki w Niemczech i w Rzymie, tudzież wyprawa do Ziemi świętej, pochłonęły całkiem uwagę Konrada. Odłożywszy więc sprawę księcia polskiego na później, Konrad III na czele krzyżowców wyprawił się na wschód w towarzystwie książąt czeskiego Władysława II i polskiego także Władysława II.<sup>6)</sup> Ostatni nie mając nic już do stracenia, wolał w świętej walce dobyć „oreża stępionego w wojnach domowych, niżli marnieć i gnuśnieć beczynninie na zamku alenburgskim, gdzie żonę i dzieci zostawił.“<sup>7)</sup>

Równocześnie z wyprawą krzyżową na wschód, odbyła się, jak wzmiankowaliśmy wyżej (§ 63), także wyprawa przeciw Słowianom zaodrzańskim, w której uczestnictwo książęta czescy i polscy przyjęli, z różnych wszakże pobudek. Bo gdy książęta czescy, raczej morawscy Otton, Wratisław i Świętopełk, nie mając żadnych powodów do posiłkowania Niemców, ani interesów własnego kraju, szli z biskupem ołmunieckim Zdzikiem na Pomorze i „pod pozorem szerzenia chrześcijaństwa, pomagali Niemcom gubić braci swych Słowian,“<sup>8)</sup> książęta polscy, w obec

---

<sup>5)</sup> Smolka, Mieszko Stary, 240—248.

<sup>6)</sup> Johan. Cinnamus. Epitome rerum, II, cap 18 powiada, że między krzyżowcami, którzy do Nicei przybyli, znajdowali się władca Czechów, podniesiony przez Konrada do godności królewskiej, tudzież władca Polaków (*λέζοι*) narodu scytyjskiego.

<sup>7)</sup> Smolka, 252.

<sup>8)</sup> Tomek, Dějiny, 107.



nadciągającej z zachodu burzy, która miała o granice polskie uderzyć, nie mogli zostać bezczynnie. Nie tajno im było, że pod pozorem szerzenia chrześcijaństwa Niemcy zamierzali rozszarpać ziemie Słowian zaodrzańskich, a nawet pod swą władzę zagarnąć przed-odrzańskie Pomorze, władzca którego Ratibor, korzystając z rozterek pomiędzy synami Krzywoustego, wyłamywał się z pod zwierzchnictwa polskiego. Uprzedzić więc zamiary Niemców i osłabić szkodliwe z tych zamiarów skutki dla Polski stało się koniecznością. Dla tego książętom polskim wypadło połączyć siłami wszystkich dzielnic ruszyć za Odrę, ale z synów Krzywoustego jeden tylko Mieszko, najbardziej zainteresowany w tej sprawie, albowiem granice wielkopolskich jego posiadłości przytykały do krajów, po których toczył się najazd krzyżowców, zrozumiał doniosłość współczesnych wypadków i z poważną siłą 20,000 wojów za Odrę ruszył. Brat zaś jego, książę krakowski Bolesław Kędzierzawy, jakby nie pojmując o co rzecz idzie, podjął przeciw Prusom wyprawę, którą można było na później odłożyć.

Tymczasem bawiący w Niemczech wygnańcy, Władysław II i żona jego Agnieszka, nie przestawali dobijać się powtórzenia na ich korzyść wyprawy do Polski. Wprawdzie cesarz Konrad III, odjeżdżając na wschód (r. 1147), nie mógł osobiście zagrozić Polsce, ale na czas nieobecności jego, rządy państwa poruczył on synowi swemu, królowi Henrykowi, który żywo interesował się losem ciotki swój Agnieszki. Oprócz tego w obozie krzyżowców nad Łabą znajdowali się krewni Agnieszki, Albrecht Niedźwiedź margraf północny i Henryk Lew książę saski, którzy, przy pewnych okolicznościach, mogli byli coś i na korzyść wygnańców przedsięwziąć. Interesy więc książąt polskich pobudzały ich nie stawić przeszkód panom niemieckim, zwłaszcza Albrechtowi Niedźwiedziowi, a nawet wejść z nim w bliższe stosunki, które się na później przydać mogły. Co robił Mieszko, stojąc nad Odrą z poważną siłą, — dzieje o tem milczą. Nie znajdujemy go ani przy oblężeniu twierdz Dąbina i Dymina, ani

pod Szczecinem; słowem bierne zachowanie się jego podczas wyprawy krzyżowej przeciw Słowianom, każe domyślać się, że mu głównie szło o nietykalność granic posiadłości jego, a przytem i o zbliżenie się z książętami niemieckimi w celu zapewnienia sobie przyjaźni ich, a zwłaszcza Albrechta Niedźwiedzia, podboje którego ku granicom polskim zmierzały. Z swojej strony Albrecht, pragnąc opanować spadek po bezdzietnym księciu branniborskim Przybysławie, przez Niemców królem Henrykiem zwanym, starał się o względy książąt polskich, aby mu w dopięciu zamiarów nie przeszkadzali. Interesy dynastyczne obu stron dały się pogodzić przez związek małżeński syna Albrechtowego Ottona z siostrą książąt polskich. Ugoda stanęła zapewno już podczas wyprawy krzyżowej, albowiem we trzy miesiące później, zimą, wśród tęgich mrozów, Fryderyk arcybiskup magdeburgski i Albrecht Niedźwiedź z innymi książętami i rycerzami saskimi przybyli do Kruszwicy, gdzie z książętami polskimi Bolesławem Kędzierzawym i Mieszkiem na Trzy Króle (6 Stycznia) roku 1148 zawarli sojusz,<sup>9)</sup> a na utwierdzenie przyjaźni dziesięcioletnia siostra książąt polskich Judyta<sup>10)</sup> oddaną została za żonę Ottonowi, synowi Niedźwiedzia. Skutki tego nieszczęsnego przymierza ogromnym ciężarem zwały się na Słowian zaodrzańskich.

## 2. Zabiegi Albrechta Niedźwiedzia o zdobycze w Słowiańszczyźnie. Opanowanie Brandenburga (1151). Jaksza kopanicki odbiera Brandenburg (1156). Albrecht wypędza go (1157) i zakłada Markę Brandenburską.

Złowiwszy książąt polskich w sidła polityki swój, Albrecht Niedźwiedź usiłował sojusz zawarty z nimi wyzyskać na korzyść rozpoczętych przez niego między Łabą a Odrą podbojów. Po-

---

<sup>9)</sup> Chr. Mont. Sereni. a. 1148; Annal. Magdeburg. a. 1148. M. G. XVI, 190.

<sup>10)</sup> Źródła polskie nie wzmiankują imienia księżny tej, ale ze źródeł niemieckich wiadomo, że żona Ottona, syna Albrechta Niedźwiedzia, zwała się Judytą, mylnie przez dawniejszych pisarzy niemieckich za córkę Mieszka Starego poczytana. Porów. Raumer. Regesta, N. 1438 pod r. 1178.

siadał on już od r. 1136 podarowaną małoletniemu synowi jego Ottonowi przez księcia Przybysława okolicę Suchę,<sup>11)</sup> łupieżyl ziemie lutyckie w r. 1137 i 1147, władał dolnemi Łużycami, urywał, gdzie mógł, po kawałku ziemię słowiańską, ale najbardziej chodziło mu o Branibor, stolicę całej nadhobolskiej krainy. Był on pewnym, że po śmierci Przybysława gród ten dostanie się mu, bo miał w nim wiernego przyjaciela w żonie Przybysława Petrusie i że spokrewnieni z nim książęta polscy nie postawią mu przeszkody do dopięcia zamiaru. Nie tajno mu także było, że cesarz Konrad III, nie zraziwszy się niepomyślną do Polski wyprawą w r. 1146, nie zaniedba przy pierwszej zrzeczności poprzec wygnańca polskiego Władysława II, choćby dla tego tylko, aby siostrę swą Agnieszkę od tułactwa uwolnić. Ale nie tylko cesarz, lecz i syn jego Henryk, troszcząc się o los Agnieszki, upraszał papieża Eugeniusza III, aby wpłynął na duchowieństwo polskie w celu przywrócenia Władysława II do władzy.<sup>12)</sup> Dla Albrechta nie mogło to być przyjemnem, bo w razie przywrócenia na tron polski Władysława, na cóżby się przydało spokrewnienie z książętami polskimi? Tymczasem legat papieżki kardynał Gwido, przybywszy do Polski, zażądał, aby książęta polscy wygnanemu bratu tron przywrócili, a gdy duchowieństwo polskie opór mu postawiło, Gwido rzucił na przeciwników Władysława II klątwę, kraj interdyktem obciążył, zabronił odbywania nabożeństwa, obrzędów ślubnych, pogrzebowych i w gniewie Polskę opuścił.<sup>13)</sup> Papież zgromił duchowieństwo polskie za nieuznanie rzuconej przez Gwidona klątwy na książąt polskich.<sup>14)</sup> Sprawa rozjątrzyła się: wygrana mogła przechylić się na stronę Władysława II i Agnieszki, a w takim razie kombinacje poli-

<sup>11)</sup> Wyżej § 62, przyp. 34, s. 565.

<sup>12)</sup> List Eugeniusza III, 1 Kwietnia r. 1148 do króla Henryka, syna Konrada III. M. P. II, s. 12.

<sup>13)</sup> List Gwidona do Konrada III w Styczniu r. 1150. M. P. II, s. 17.

<sup>14)</sup> List Eugeniusza III 23 Stycznia r. 1150 do duchowieństwa polskiego. M. P. II, 17.

tyczne margrafa Albrechta, osnute na spokrewnieniu się z książętami polskimi, w niweczyby się obrócić mogły. Niespodziewana śmierć Agnieszki 25 Stycznia r. 1150,<sup>15)</sup> i cesarza Konrada III 15 Lutego r. 1152, nasunęły przemyślnemu margrafowi całkiem nowe kombinacje. Gdy bowiem następca Konrada Fryderyk I Barbarossa, przychyliwszy się do żądania Władysława II, zamierzał, w widokach polityki swój, popierać sprawę księcia polskiego, w razie konieczności nawet orężem, margraf Albrecht, zaniepokoiwszy się mocno, postanowił ułować w sidła swe Władysława II przez związek małżeński. Postarał się więc o wydanie córki swój za wdowca Władysława i tem zapewnił sobie ze strony Polski powolność w każdym razie, bo syn jego Otton był już szwagrem książąt polskich: Bolesława Kędzierzawego i Mieszka, a w razie przywrócenia do władzy Władysława II, miałby zięciem na tronie polskim.<sup>16)</sup>

Wśród tych okoliczności przypadł zgon księcia brandenburskiego Przybysława (około r. 1151).<sup>17)</sup> Żona jego, trzy dni ukrywając śmierć księcia, wezwała margrafa Albrechta, aby do Branibora pośpieszył.<sup>18)</sup> Kiedy i jakim sposobem opanował on gród i władzę — nie wiadomo, ale utwierdzenie się jego w stolicy nadhobolskich Słowian mocno poruszyło nietylko okoliczne ludy sło-

<sup>15)</sup> Mosbach, Piotr syn Włodzimirza, s. 132, przyp. 93.

<sup>16)</sup> Smolka, Mieszko Stary, 267.

<sup>17)</sup> Annal. Palidenses, ad a. 1150. Henricus de Brandenburg obiit, cujus heres factus est marchio Adelbertus. Pertz, M. G. XVI, 85. — Chron. Lunebur. Eccardi, ad a. 1149 vel 1150: Temporibus Episcopi Ewigern (Wigeri braundenburg. ep.) fuit in Brandenburg quidam rex, qui slavice dicebatur Pribislaus, sed post conversionem accepto baptismo Henricus appellatus est, qui neque filios neque filias habuit, Marchionem, principem videlicet Ursum, in filii adoptionem optavit et in heredem sui principatus instituit. W każdym razie śmierć Przybysława przypadła nie wcześniej, jak w r. 1150, a według niekrótych w r. 1151. Pórow. Raumer, Regesta, N. 1001, pod rokiem 1141.

<sup>18)</sup> Demum idem princeps (Henricus) consecutus senio moritur et in Brandenburg honorifice sepelitur. Uxor vero sua Petrusa prudenter agens viri corpus inhumatum per triduum occultavit, malleus principatum (favere) Theotonicis cristianis tradere, quam cultoribus ydolorum. Nunciavit igitur Alberto, ut veniat et principatum Brandenburgensem assumat. Pulkawa, Chr. Raumer Regesta, N. 1001.

wiańskie, lecz i sąsiedniego margrafa misznieńskiego Konrada z Wettina i księcia saskiego Henryka Lwa, z którymi wojowniczego ducha Albrecht bił się przy lada okoliczności. Słowianie porozumiewali się do wspólnej przeciw wdziery obrony. Na czele ich stanął siostrzeniec nieboszczyka Przybysława książę kopanicki Jaksa, poganin, oburzony postępkami wuja i żony jego. Gromadząc potajemnie wojowników, Jaksa pieniędzmi robił sobie stronników między Słowianami i Sasami, którym margraf Albrecht powierzył straż Brandenbura, a gdy zdrada w zalodze dojrzała, rzucił się z wielkim wojskiem „polskiem“ i gród ten zdobył.<sup>19)</sup> Przerażony tym wypadkiem margraf ścigał ze wsząd wojowników, lecz siły jego za małe były, aby się mógł odważyć samemu rzucić się na Brandenburg. Musiał więc oczekiwać na posiłki innych panów niemieckich, którzy doskonale pojmowali, że dla wzmocnienia potęgi ojczyzny ich, wypadło utrwalić zdobycze swe na gruzach Słowiańszczyzny zaodrzańskiej. Pośpieszyli więc arcybiskup magdeburgski Wichman, różni książęta i panowie sascy z dostarczeniem posiłków wojennych magrafowi, a to tem bardziej, że w obec gotującej się w tymże czasie wyprawy cesarza Fryderyka I do Polski, wypadło koniecznie wypędzić Jakcę z Brandenbura, aby mieć swobodną drogę do Polski. Z połączonymi siłami niemieckimi ruszył Albrecht pod Brandenburg, obległ go z trzech stron na lądzie, a z czwartą na korabiach po rozlewach r. Hoboli,<sup>20)</sup> lecz Jaksa ustąpić nie chciał,

---

<sup>19)</sup> Według Pulkawy: *Quod audiens Jacze dux Poloniae, avunculus regis (Henrici) valido exercitu congregato castrum Brandenburg, cujus jam possessionem Albertus tenuit et, expulsis inde ydolatrix, viris commiserat bellicosus Slavis pariter et Saxonibus custodiendum, custodibus mercede corruptis obtinuit. Raumer, Regesta, N. 1247. Ale według dawniejszej kroniki brandenburgskiej: verum tempore brevi elapso, inhabitantibus urbem pecunia corruptis, proditam ab eis (Jaczonis) nocturno silentio cum magno exercitu Polonorum... intravit. Forschungen zur Deutschen Geschichte. 1877. T. 17, s. 515.*

<sup>20)</sup> *Albertus vero Ursus Wichmanni Magdeburgensis archiepiscopi et nobilium aliorum fretus auxilio hujusmodi castrum vallans in tribus locis recuperavit, hoc anno videlicet 1157, 3 Idus Junii. Pulkawa, Chron. Forschungen, 17, s. 515.*

albowiem gotująca się wojna Niemców z Polską, podawała nadzieję na pomoc ze strony Polski, skoro się tylko kroki nieprzyjacielskie rozpoczną. Toczące się jednak między Fryderykiem I a książętami polskimi układy oddalały rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich, a tymczasem Niemcy usilnie do Brandenburga szturmowali na lądzie i na wodach, ponosząc wielkie straty w ludziach, tak, że nawet graf Werner poległ.<sup>21)</sup> Po długim nareszcie oporze Jaksa zmuszony został ustąpić, a Niemcy opanowali gród 11 Czerwca r. 1157.<sup>22)</sup> W tymże czasie arcybiskup Wichman gromił Słowian w okolicy Jutroboga,<sup>23)</sup> co wskazuje, że wypadki w Braniborze poruszyły nietylko Lutyków, lecz i Serbów do powstania. Pogrom powstańców zapewniał Niemcom swobodę posuwania się na wschód. Albrecht Niedźwiedź, posiadając Brandenburg, mienił się być władzcą okolicznych krajów, ale mu na przeszkodzie stawał arcybiskup Wichman, który nie szczędził zabiegów, aby się jemu Brandenburg dostał.<sup>24)</sup> Gotująca się przeciw Polsce wyprawa zniewoliła obu przeciwników zadowolnić się tem, co faktycznie posiadali. Od tego czasu Albrecht tytułuje się stale margrafem brandenburskim,<sup>25)</sup> a zało-

<sup>21)</sup> Anonym. Saxo. a. 1157. Marchio Albertus Brandenborch a Slavis obtinuit ibique comes Vernerus de Osterborch cum plurimis in quandam navi sub gladio vitam finivit. Chr. Mont. Sereni. a. 1157. Brandeburg a Wichmanno archiepiscopo et Saxonibus obsidetur et capitur, ubi occisus est Wernherus comes junior de Weltheim. Podobnie Annales Palidenses a. 1157, w Pertza M. G. XVI, 90. Inne źródła w Raumer Regestach N. 1250.

<sup>22)</sup> Według dawniej kroniki brandenburskiej: Anno igitur 1158, 3 Idus Iunii predictus marchio urbem Brandenburg victoriosissime recepit. Forschungen zur Deutschen Gesch. Tom 17, s. 516. Rok 1158 podany mylnie zamiast r. 1157, jak w powyższym 21 przypisku objaśniono.

<sup>23)</sup> Chron. pictur. Bothonis: Bischopp Wichman de betwangk dat lant to Jutterbock und sattede dar Bure unde he makede se tinshaftich dem Dome. Raumer, Regesta, ad an. 1157, N. 1251.

<sup>24)</sup> Chron. pictur. Bothon. Porów. Mülverstedt. Regesta arch. magdeb. ad an. 1157, N. 1355.

<sup>25)</sup> Już w r. 1151 Albrecht Niedźwiedź tytułował się: Adelbertus Maregravius de Brandenburch (Raumer, N. 1163), zapewne wnet po śmierci księcia Przybysława.

zona przez niego marka staje się wojenną koloniją niemiecką, w celu z góry wytkniętego wyniszczenia Słowian między Łabą a Odrą.

Cóż się stało z Jaksą? Dzieje o tem milczą, ale, według zachowującego się nad r. Hobolą podania, ostatni książę miejscowy słowiański, walcząc z Albrechtem Niedźwiedziem, przegrał bitwę pod Spandowem. Nie jest więc nieprawdopodobnem przypuszczenie, że Jaksza ustępując z Branibora, ścigany i pobity przez margrafa nad Hobolą, znalazł się w krytycznem położeniu, będąc do téj rzeki przypartym. Wtedy, według podania, zwyciężony książę ślubował Bogu przyjąć chrzest, jeżeli uratuje się od wrogów. Rzucił się więc w nurty Hoboli, a dostawszy się pomyślnie na przeciwny brzeg téj rzeki, dziękował Bogu chrześcijańskiemu za ocalenie, którego nie podały mu starożytnie bogi. Że przytoczone podanie nie jest bezzasadne, wskazują to monety z napisem Iaczo de Copnic, albo Jakza Kopnik, między którymi znajdują się i takie, na których Jaksza wyobrażony z krzyżem w ręku, co oznacza nawrócenie się jego.<sup>26)</sup> Niektórzy dziejopisowie mniemają, że Jaksza, stawszy się chrześcianinem, udał się do Polski i tam pozostał.<sup>27)</sup> Bądź co bądź

---

<sup>26)</sup> Klöden, Über die Entstehung Berlin u. Kölln, s. 149.

<sup>27)</sup> Dzieje Jakszy kopanickiego podają fragmenty czeskiego kronikarza Pulkawy z XIV w., który, według nowszych poszukiwań, korzystał z dawniejszej kroniki brandenburgskiej, skończonej r. 1267, a najpóźniej r. 1278. (Forschungen zur Deutschen Gesch. T. 17, r. 1877, s. 519). — Jak według Pulkawy, tak i według kroniki brandenburgskiej Iaczo był avunculus regis Henrici, a ponieważ w średniowiekowej łacinie avunculus oznacza nie wuja lecz siostrzeńca, zatem Jaksza był siostrzeńcem Przybysława, ochrzczonego imieniem Henryka.

W roku 1802 Jerzy Samuel Bandkie (w Histor-criti-Analecten 230—234) twierdził, że słynny w dziejach polskich Jaksza z Miechowa, książę serbski, zięć sławnego Piotra Dunina, towarzysz księcia Henryka sandomirskiego w wyprawie do Ziemi ś., był tym samym Jakszą, który Brandenburg zdobył. — Rozważając myśl tę Rabe, w dziele: Historische Forschungen v. Martin Friderik Rabe, 1856, twierdził, że Iaczo von Kopnik, Eroberer der Feste Brandenburg, keine Slawenhauptling der Mark Brandenburg, sondern ein polnischer Heerführer, uprzędając wyprawę cesarza Fryderyka I do Polski, uchwaloną w początku Kwietnia (r. 1157) na sejmie w Wormsie; opanował Branibor, będąc kasztelanem kopanickim, wnet po powrocie

dzierżawa jego Kopanica z okolicą nie prędko dostała się w ręce niemieckie, ponieważ zabory Albrechta Niedźwiedzia sięgały nie dalej, jak tylko do Berlina.<sup>28)</sup>

### 3. Niesworność książąt czeskich wywołuje wmięszanie się Fryderyka I w ich sprawy. Zatargi książąt niemieckich o Bawaryję. Podniesienie Austrii na księstwo dziedziczne (1156). Przymierze Czechów z Niemcami przeciw Polsce. Wyprawa do Polski (1157). Pokój kryszkowski.

Kiedy książę czeski Władysław II odbywał z cesarzem Konradem III wyprawę do Ziemi ś. (r. 1147), Czechami rządził brat jego Dypold, przeciw któremu powstał syn nieboszczyka So-

---

z podróży do Ziemi ś., odbytej w r. 1156, i że on w Kopanicy nad r. Obrą w Wielkopolsce w powiecie Babimostkim, kazał bić brakteaty, mające na okolo napis: *Iaczo de Copnik* i t. d. Czuwając na pograniczu Polski jako kasztelan Iaczo pierwszy dał hasło do boju i tem się tłumaczy okoliczność ta, że Albrecht po odebraniu Brandenbura nie prowadził z nim wojny, którą musiałby koniecznie prowadzić, jeśliby Iaczo był udzielnym księciem. — Po ogłoszeniu pracy Rabege, Fidicin już w r. 1157, podobnie jak wcześniiej, bo jeszcze w r. 1139, Klöden utrzymywał, że zdobywca Brandenbura, siostrzeniec Przybysława Iaczo był ein slawischer pomerscher Häuptling. (*Territorien d. Mark Brandenburg*. T. I, s. 1). Z ojczystych pisarzy Bartoszewicz w *Historji Pierw. Pol.* T. IV, s. 214—215 i August Mosbach w pracy *Piotr syn Włodzimirza*, 1865, s. 129, zauważywszy nietrafność poglądu Rabege o kasztelanii w Kopanicy, gdzie nigdy nic podobnego nie było, słusznie wyrzekł, że nie widzą powodów, dla którychby Jaksa z Miechowa miał być tą samą osobą co Iaczo de Copnic. Przytem Bartoszewicz wyraził przekonanie, że Iaczo, sprzedając wyprawę cesarską do Polski, uderzył na Brandenburg. — Nakoniec profesor Piekosiński, w *Rozprawach* wydziału historyczno-filozoficznego Akademii Umiejętności r. 1883, T. XVI, s. 72—74, twierdzi, że Jaksa, dynasta zaodrzański, szukał w Polsce schronienia i jest tym samym Jakśa, który się ożenił z córką Piotra Włostowicza i umarł w r. 1176.

Rozważając przytoczone zdanie badaczy, możemy dodać: Jaczo albo Jaksa pochodzi od imienia Jakób, na co dowody przedstawił Mosbach (*Piotr syn Włodzimirza*, s. 129); był on księciem kopanickim, lecz nie tej Kopanicy, którą wynalazł Rabe, o 22 mile od Berlina położoną, ale Kopanicę nad Sprewją, prawie pod samym Berlinem leżącej i dziś Köpnik zwanęj. Ta Kopanica na pograniczu dwóch margrafstw Brandenburskiego i Wschodniego (Lużyc) długi czas była przedmiotem zatargów między margrafami. W r. 1240 na zjeździe w Budysynie arcybiskup magdeburgski Willibrand żądał przywrócenia mu Kopanicy i Chudowiny (Köpnik i Mittenwalde), ale miasta te przy Brandenburgu zostały i długo jeszcze potem były przedmiotem zażartych sporów. (*Scheltz, Gesch. d. Lausitz*, s. 156).

<sup>28)</sup> Granice polskie na zachód od Odry aż do połowy XIII w. obejmowały ziemię Lubuszką, której terytoryja szerzyła się aż do brzegów dolnej Sprewi, pra-



biesława I, także Sobiesław, zamierzając opanować władzę książęcą. Schwytany jednak i do więzienia wtrącony, Sobiesław dopiero po upływie dwóch lat zdołał umknąć do Niemiec (roku 1150).<sup>29)</sup> Później brat jego Oldrzyk, tudzież Spitygniew Bozrywojowic także do Niemiec zemknęli. Przyjęci uprzejmie na dworze cesarza Fryderyka I (1154), księżęta czescy błagali go o pomoc; Oldrzyk obiecywał mu hold, znaczną sumę pieniężną, a nawet Czechy do cesarstwa wcielić, byle pomoc od niego uzyskać. Mając na swym dworze, oprócz wygnańca polskiego Władysława II, jeszcze i książąt czeskich, Fryderyk I mógł swobodnie tworzyć rozmaite kombinacye do panowania w Słowiańszczyźnie. Pragnąc nad całym światem panować ambitny cesarz nie życzył z rąk swych wypuścić zdobyczy, które sami książęta słowiańscy, z ujmą własnego honoru, błagalnie mu ofiarowali. Ale żeby rozpocząć dawno zamierzoną wyprawę do Polski i ująć się za książąt czeskich, cesarzowi wypadało załatwić wprzód niemniej ważne sprawy włoskie i zamieszki w Niemczech, zwłaszcza zatargi księcia saskiego Henryka Lwa z margrafem austriackim Henrykiem Jasomirgottem o księstwo Bawarskie.

Wiadomo, że cesarz Konrad III, obawiając się wzrastającej potęgi naczelnika Gwelfów, Henryka Pysznego, z rodu książąt bawarskich, uważał za rzecz niesłuszną, aby jaki książę dwoma księstwami władał<sup>30)</sup> i dla tego księstwo Saskie chciał oddać margrafowi Albrechtowi Niedźwiedziowi,<sup>31)</sup> lecz gdy Henryk Pyszny siłą oręża i wpływem na dworze cesarskim utrzymał się przy księstwie Saskiem, Konrad III odjął mu księstwo Bawar-

---

wie pod samą Kopanicę, ale do posiadłości Jaksy nie dotykała, albowiem od księstwa Kopanickiego, inaczej ziemi Teltowskię oddzialały ją: na północnym brzegu Sprewi ziemia Barnińska, a na południowym Łużyce. Porów. mapę do r. 1150—1250 w dziele Klödena Über die Entstehung Berlin und Kölln.

<sup>29)</sup> Vincentii Annal. a. 1150. Pertz, M. G. XVII, 664.

<sup>30)</sup> Helmold, I, 54.

<sup>31)</sup> Wyżej § 62, s. 568.

skie i takowe podarował szwagrowi swemu margrafowi Henrykowi Jasomirgottowi. Syn Henryka Pysznego († 1139), Henryk Lew, odziedziczywszy po ojcu księstwo Saskie i po kądzieli księstwo Bawarskie, rozpoczął z Jasomirgottem spór i wojnę o księstwo ostatnie. Ztąd wynikły zaburzenia i wyprawa wojenna Henryka Lwa do Bawaryi r. 1150.<sup>32)</sup> Krewny i przyjaciel jego Fryderyk I Barbarossa, wstąpiwszy na tron r. 1152, z całą duszą pragnął sprawę o Bawaryję rozstrzygnąć na korzyść Henryka Lwa, lecz i Henryka Jasomirgotta skrzywdzić nie życzył. Sprawa na kilka lat zaciągnęła się. Nareszcie, załatwiwszy zwycięzko sprawy włoskie, Fryderyk I zamyślał ukarać księcia czeskiego Władysława II, który będąc obrażonym na cesarza za protekcję okazywaną zbiegłym książętom czeskim, nie dostarczył mu na wyprawę włoską, według dawnych zobowiązań, stu wojowników i sam osobiście nie przybył. Ale Władysław, licząc na sojusz z szwagrem swym Henrykiem Jasomirgottem, zostającym w przyjaźni z Węgrami i Czechami, nie życzył upokorzyć się przed cesarzem. Z swojej strony Jasomirgott, czując się bezpiecznym ze strony Czech i Węgier, śmiało stawał w obronie praw swych do Bawaryi. Bawiący w ówczas w Bawaryi Fryderyk I zbliżył się z wojskiem do granic czeskich (1155). Ol-drzykowi otwierała się zrećność dobijania się tronu czeskiego, lecz on zdaje się cokolwiek przed tem uciekł do Polski,<sup>33)</sup> zostając w nieprzyjaznych z cesarzem stosunkach. Ze wszech stron zanosilo się na wojnę. Zrećny jednak dyplomata Daniel, biskup prażski, który już nie jedną sprawę księcia Władysława II w Niemczech załatwił, przedsięwziął i w tym razie odwrócić wojnę. Za jego namową książęta czescy zgodzili się układami burzę zażegnać. Książęta niemieccy także się zgodzili sprawy swe drogą pokojową załatwić. Cesarz zgodził się na układy i na pośrednika naznaczył krewnego swego, biskupa freizingeńskiego

<sup>32)</sup> Helmold, I, 70.

<sup>33)</sup> Vincentii Annał. a. 1150. Oulricus... in Poloniam cum suis complicibus fugit. Pertz, M. G. XVII, 655.

Ottona, znanego dziejopisa, książęta zaś czescy i Henryk Jasomirgott z swęj strony na pośrednika wybrali biskupa Daniela.

Po przeprowadzeniu przedwstępnych układów, zajęto się najprzód sprawą Henryka Lwa z Henrykiem Jasomirgottem, którą na sejmie w Regensburgu 17 Września r. 1156 załatwiono w ten sposób, że Bawaryja dostała się w lenną posiadłość Henrykowi Lwu, a margraf Henryk Jasomirgott, za zrzeczenie się praw swych do Bawaryi, uznany został dziedzicznym księciem margrafstwa, powiększonego dodatkiem krajny nad r. Anizą (Enns) z tytułem księstwa Austryckiego. Ratyfikacyja umowy odbyła się przy następnym ceremoniale. Stary Henryk Jasomirgott, z rodu Babenbergów, zrzekł się księstwa Bawarskiego przez oddanie siedmiu chorągwi, wyobrażających siedem bawarskich prowincyi; chorągwie te wręczone zostały naczelnikowi Gwelfów, Henrykowi Lwu, który dwie chorągwie, wyobrażające markę Wschodnią (Austryją), do której od dawna należały dwa hrabstwa, zwrócił. Cesarz wnet markę z dwoma hrabstwami podniósł do godności księstwa i takowe przez zwrócenie dwóch chorągwi nadał Henrykowi Jasomirgottowi i jego żonie Teodorze z Komnenów z potomstwem. Po dopelnieniu ceremonii książę czeski Władysław II dekret cesarski uroczyście ogłosił.<sup>34)</sup> Tym sposobem rodzina bawarska, podniesiona do godności dynastyi Babenbergów, posiadała oddzielne w państwie Niemieckiem księstwo, niepodległe sądom książąt rzeszy, zupełnie autonomiczne, mające otwartą drogę rozwijać się w wielkie ciało polityczne i wpływ swój na losy sąsiednich Słowian wywierać. Odtąd Wiedeń, biorąc przewagę nad dawniejszemi stolicami margrafów Melk i Leopoldsberg, staje się stolicą Austryi.

Pracując nad urządzeniem losu szwagra swego Henryka Jasomirgotta, Władysław II pracował razem i dla siebie. Długo

---

<sup>34)</sup> Otto Frisingen. De Gestis Friderici II, 32, fol. 38; Annal. Paliden. ad a. 1156; także Annal. Magdeburg. Pertz, M. G. XVII, 90 i 191; Abbat. Urspergens. Chr. s. 283. Palacki, Dějiny, T. I, część 2, s. 44; Erben, Regesta, N. 292.

toczące się sekretnie układy jego z cesarzem wyjaśniły się dopiero później, gdy Władysław został zaproszony na ślub Fryderyka I z Małgorzatą burgundzką (3 Czerwca r. 1157). Wtedy to dyplomaci czescy, biskup Daniel i kanclerz książęcy Gerwazy, zawarli z cesarzem tajemnie przymierze, mocą którego książę czeski zobowiązywał się stanąć osobiście na wyprawę włoską i polską, co przysięgą stwierdził, cesarz zaś przyrzekł „ozdobić go koroną królewską“ i ku powiększeniu godności jego oddać mu Budyszyn.<sup>35)</sup> Umowę tę obie strony trzymały w tajemnicy, życząc mieć wprzód rękojmię spełnienia jej. Cesarz, ujmując się za bawiącego u niego Spitygniewa Borzywojowica, chciał wyznaczeniem mu dzielnicy, los jego zapewnić. Władysław zaś rozgniewany na księcia polskiego Bolesława Kędzierzawego za udzielenie przytułku Oldrzykowi, chciał doczekać się wyprawy do Polski, aby przy tej zręczności niebezpieczną sprawę z Oldrzykiem załatwić, dawny trybut polski 500 marek srebra i 30 marek złota do skarbu czeskiego windykować, tudzież jawne zamiary podniesienia przeciw niemu w Czechach powstania usunąć.<sup>36)</sup> Powodem więc przyśpieszenia wyprawy do Polski nie tyle był wygnaniec polski Władysław II, ile książę czeski także Władysław II.<sup>37)</sup>

Mając już na usługi swe księcia czeskiego, Fryderyk I zamierzał jeszcze z księcia polskiego zrobić wassala, któryby na jego wezwanie stawiał się z wojskiem, gdzie wypadnie, w interesach cesarstwa. Wygnaniec Władysław mógłby najprędzej stać się podobnym narzędziem, ale dla tego wypadało wprzód zmusić Bolesława Kędzierzawego, aby starszemu bratu władzę ustąpił. Rokowania ciągnęły się długo. Kędzierzawy nie poddawał się

---

<sup>35)</sup> Vincentii Annal. ad a. 1157. Pertz, M. G. XVII, 666. Palacki, Dějiny, Díl I, částka 2, s. 44—5.

<sup>36)</sup> Palacki, jak wyżej. 45. Dudík, Mähr. Gesch. III, 304—305.

<sup>37)</sup> Mistrz Wincenty: At vero Wladislaus sui non immemor, quum sufficientem sese ulciscendi non haberet facultatem, regem Pragitarum uteumque sibi conciliat, cuius ope Ruti (Barbarossa) flammis draconis contra Boleslaum sollicitat. M. P. II, 371.

żądaniom cesarskim, być może ośmielony będąc mężnym oporem Jaksy w Braniborze, obleżenie którego ciągnęło się kilka miesięcy. Cesarz wybierał się długo na wyprawę do Polski, lecz w pierwszej połowie r. 1157 Niemców nie wiodło się pod Braniborem. I nie wcześniej aż po zdobyciu grodu tego 11 Czerwca (1157),<sup>38)</sup> panowie niemieccy zebrawszy się na sejm w Babenbergu, nadzwyczaj pośpiesznie, bo już 1 Lipca, uchwalili wyprawę do Polski.<sup>39)</sup> Siły niemieckie miały się zebrać w Halle już w początku Sierpnia.

Posłowie polscy, przybywszy do Halle przed samem rozpoczęciem wyprawy, spodziewali się, że z pomocą przyjaciół między Niemcami odwrócą wojnę, ale według wyrażenia samego cesarza Fryderyka I „nie przywieźli z sobą nic takiego, coby go od wojny mogło powstrzymać.“<sup>40)</sup> Wyruszyły więc wojska niemieckie z Halle 4 Sierpnia.

W obozie cesarskim zebrali się najwyżsi dostojnicy państwa; arcybiskupi magdeburgski Wichman i bremeński Hartwig, książę saski Henryk Lew, palatyn Otto z Witelsbachu, margrabiowie: brandenburski Albrecht Niedźwiedź i łuzycy Dytrych, tudzież wielu innych panów i komesów, słowem kwiat niemieckiego rycerstwa. Od południa dążył na połączenie z nimi Władysław czeski z bratem Dypoldem i morawskimi książętami. Najwyższą komendę nad wojskiem objąwszy sam cesarz Fryderyk rozkazał wojsku wprost do granicy polskiej dążyć. Przewyższał on zdolnościami wszystkich poprzedników swoich, którzy wojowali w Polsce, ale pamiętał nieszczęśliwe ich od-

---

<sup>38)</sup> Wyżej w bieżącym § przyp. 22.

<sup>39)</sup> Fryderyk I w liście do Wibalda w Sierpniu r. 1157 pisał: *post curiam Bavenbergensem ita vicinus et paratus nobis affuisti, ut, forte a maiestate nostra vocatus, sine cunctatione vel dilatione ad omnes iussiones nostras explendas devotus occureres.* M. P. II, 21. Czas wzmiankowanej narady Bielowski podaje 1 Lipca (tamże s. 21). Wypada zauważyć, że w Bambergu odbywała się wtedy nie narada zwyczajna, a sejm: *in sollempni curia Babenbergensi in Kal. Iulii celebrata.* Obacz dokument 4 Iulii 1157 r. w *Monumenta Boica*, 1831, T. XXIX, s. 345.

<sup>40)</sup> List Fryderyka I do Wibalda w Sierpniu r. 1157. M. P. II, s. 21.

wroty i nie skrywał trudności, jakie mu przewyciężyć wypadało. W liście do Wibalda, opata korbejskiego, pisał on: „Polska tak jest obwarowana przyrodzeniem i sztuką, że poprzednicy nasi królowie i cesarze ledwie do brzegów Odry dochodzili.“ I tym razem oczekiwał trudnych do przebycia w lasach zasieków, podziwiał sztukę i rozum obrony, przyznawał się, że „tylko pomoc boska widocznie mu przewodniczyła przebyć zasieki i wąwozy.“ Zbliżył się nakoniec do Odry, „która opasywała Polskę niby wałem, a wszystkich odstraszała głębokością swych nurtów.“<sup>41)</sup> Pod Głogowem Władysław czeski z wojskiem swem połączył się z Niemcami i gdy ostatni wahali się rozpocząć przez Odrę przeprawę, Czechowie pierwsi w głąb rzeki rzucili się i na drugim brzegu stanęli<sup>42)</sup> (22 Sierpnia 1157). Za nimi Niemcy cisnęli się do łodzi, a niektórzy z nich, nie mogąc się doczekać przeprawy, rzucali się z niecierpliwości do rzeki i tonęli. Polacy z niepojętych przyczyn nie bronili przeprawy, a gdy się Niemcy i Czesi rozleli po prawym brzegu Odry, Bolesław Kędzierzawy, nie ważąc się bronić warowni Głogowa i Bytomia, kazał je spalić, a sam w głąb kraju ustępował. Miał on posiłki ruskie, podobno nawet od Prusów i Jadźwingów, lecz w obec przemagających liczbą wojsk nieprzyjacielskich i znakomitego uzbrojenia ich, niepodobieństwem było stawiać opór w otwartym polu. Zostawało uciec się do taktyki Bolesława Krzywoustego i jak on niegdyś znękał wojska Henryka V (1109), tak samo i teraz podjazdami, nocnymi napadami, przecinaniem podwozu żywności, skrytymi zasadzkami nękać nieprzyjaciół. Kędzierzawy rzeczywiście przyjął taki sposób prowadzenia wojny. Po spaleniu twierdz nad Odrą zniszczył i spalił wszystko, co tylko w okolicy było, zostawiał za sobą pustynię, po której wojskom cesarskim przechodzić wypadało. „Mąż przebiegły“, odkładając z dnia na dzień bitwę, walczył bez wojny, nękał nieprzyjaciół, odcinał ze

---

<sup>41)</sup> List Fryderyka I do Wibalda w Sierpniu r. 1157. M. P. II, s. 21.

<sup>42)</sup> Vincentii Annal. ad a. 1157. Pertz, M. G. XVII, 666.

wszech stron zasiłki żywności i tak ku Poznaniowi ustępywał.<sup>43)</sup> Postępując za nim, wojska niemieckie żelazem i ogniem do reszty kraj niszczyły, ale brak wygod, biegunki od wody polskiej, wreszcie zaraza, mocno szeregi nieprzyjaciół trzebiły.<sup>44)</sup> Wszakże nierówność sił walczących stron widocznie szale zwycięstwa na stronę cesarza przechylała. Kędzierzawy pomimo mężnego oporu i rozsądnej taktyki, nie posiadał ani zdolności ojca swego, ani potęgi ducha wielkiego pradziada Chrobrego. Zrozumiał, że nie podola Niemców i Czechom, wołał upokorzyć się z zatajoną myślą przyjmując wszelkie względem nieprzyjaciół zobowiązania, aby je potem nie spełnić. Taki był bowiem zwyczaj owego wieku, niejednokrotnie przez książąt czeskich w stosunkach z cesarzem praktykowany. Mógłby wreszcie Kędzierzawy przeciągnąć wojnę, ustępując na Mazowsze ku granicom Litwy lub Rusi, w nadziei, że jeśli w początku wojny Niemcy już ginęli od chorób i wody, to w jesienne słoty ciężko uzbrojeni rycerze po bezdrożach, w lesistych i podmokłych miejscowościach mogli byli uleźć całkowitemu zniszczeniu, podobnie jak pod Wrocławiem r. 1109. Ale w obozie niemieckim był wygnaniec polski Władysław II, którego Niemcy, w razie zajęcia Poznania lub Krakowa, pewnoby przywrócili do władzy i z nim, jako z księciem polskim, traktowaliby o pokój. Tego właśnie najbardziej obawiał się Kędzierzawy. Wołał więc poświęcić godność narodową i samemu się uniżyć, byle obronić interes osobisty. Bądź co bądź on pierwszy żądał pokoju. Na pojednawcę wybrany został książę czeski Władysław II, szwagier wygnańca polskiego Władysława, ale gdy przyszło do warunków pokoju o Władysławie zapomniano. Ambitnemu cesarzowi wszystko jedno było, kto miał w Polsce panować, byle hołd mu składał, służył wiernie i posiłki wojenne dostarczał. Stosownie do ówczesnego zwyczaju

---

<sup>43)</sup> Mistrz Wincenty, Kronika. Bielowski, M. P. II, 371.

<sup>44)</sup> Mistrz Wincenty we wskazanem miejscu, tudzież Naruszewicz, H. N. P. II, pod r. 1157, XXIII.

i życzenia cesarza książę polski stanął przed nim boso, z mieczem obnażonym nad głową, na znak, że życie jego od łaski cesarskiej zawisło. W tak poniżającej postaci Bolesław Kędzierzawy przysiągł przed Fryderykiem I we wsi Kryszkowie<sup>45)</sup> za siebie i braci, że wygnanie Władysława nie miało na celu obrażenie państwa Niemieckiego, obowiązał się stanąć w Magdeburgu na Boże Narodzenie (1157), aby przed trybunałem cesarskim odpowiedzieć na skargę brata i przyrzekł, jako wierny wassał cesarski stanąć na wyprawę włoską,<sup>46)</sup> za opieszałość zaś i niestawienie się dla złożenia hołdu, Bolesław Kędzierzawy obowiązał się zapłacić kary: cesarzowi 2000, książętom niemieckim 1000 i cesarzowej 20 grzywien złota, a dworowi cesarskiemu 200 grzywien srebra.<sup>47)</sup>

Tryumfował cesarz z upokorzenia księcia polskiego, przechwalał się, że „łaską boską wtłoczył jarzmo na krnąbrne karki polskie, wracał jako wielki zwycięzca“, wprowadzając zakładników polskich, danych mu w rękojmię spełnienia warunków pokoju.<sup>48)</sup> A w Niemczech tymczasem pisarze i poeci głosili sławę i wielkie czyny cesarza. W gruncie rzeczy zwycięstwo jego redukowało się do osobistego upokorzenia Bolesława Kędzierzawego,

---

<sup>45)</sup> W liście do Wibalda Fryderyk I pisał: in territorio Crisgowe. — Radewik: circa partes Crisgoviae. — Długosz: apud villam Kryszgowe. Z tego Naruszewicz wyrozumiał, że wzmiankowanego miejsca szukać wypada w Kargowie, niedaleko Babimostu (w Poznańskim), na granicy Śląska. Za Naruszewiczem poszli inni. Dopiero Roepffel, spolszczywszy łacińską nazwę, pisał Kryszkovo. Przedzidecki wyszukał aż dwie wsie Kryszkovo: jedną w parafii Cerkwickiej, drugą w Kwileckiej, zawsze jednak w Wielkopolsce, ale według uwagi Bartoszewicza (Hist. Pier. Pol. IV, 177) metryka tych wsi z r. 1676, dość późna. Wszakże jest i wcześniejsza, bo według źródeł dziejowych XVI w., wtedy już istniało Krzyszkovo parafii Cerkwice. (Pawiński, Polska XVI w. Wielkopolska. T. I, r. 1883, s. 9).

<sup>46)</sup> W liście Fryderyka I do Wibalda nie wzmiankuje się liczba wojów, ale według Kontynuatora Kosmy, miało być ich 300. Pertz, M. G. IX, 164.

<sup>47)</sup> Szczegóły są wyjęte z listu Fryderyka I do Wibalda. Bielowski, M. P. II, s. 22.

<sup>48)</sup> Wincentii Annal. ad a. 1158. Pertz, M. G. XVII, 667. Zakładników przyprowadzono najprzód do Pragi, a potem dopiero cesarzowi dostawiono. Palacki, Dějiny, Dil. I, částka 2, s. 46.



który będąc „pelen obłudy, zawierał przymierze, obmyśliwając zdradę.“ Uniżeniem się ułatwił on cesarzowi wycofanie się z przed trudnej wyprawy, zagrażającej w dalszym jój ciągu klęską od chorób i głodu. A gdy cesarz opuścił Polskę, Bolesław warunków pokoju spełnić nie myślał: do Magdeburga nie pojechał, posiłków na mediolańską wyprawę nie dostarczył, do uległości cesarzowi nie przyznawał się,<sup>49)</sup> pozostał takim, jak był księciem udziałnym. Cesarz na to wszystko poradzić nie mógł, do Polski powtórnie iść nie życzył. Wygnaniec Władysław pozostał w Niemczech, bez nadziei powrócenia kiedykolwiek do Polski.

#### 4. Podniesienie Władysława czeskiego na króla (1158). Zastępowanie się jego cesarzowi. Niewdzięczność Fryderyka I. Pozbawienie Władysława tytułu królewskiego (1174).

Wierny sprzymierzeniec i sługa cesarza Władysław czeski oczekiwał wynagrodzenia za swe zasługi Niemcóm, a miał na to prawo, bo bez jego uczestnictwa niemożliwym było cesarzowi poradzić z książętami polskimi. Wszak on pobudził Fryderyka I do wojny z Polską, on pierwszy przebył Odrę i tem ośmielił Niemców do zagłębienia się w nieznanym kraju, on był pojednawcą strón wojujących, on zakładników polskich prowadził do Pragi, a potem dopiero przez biskupa Daniela przedstawił ich cesarzowi w Wirzburgu, on, według roczników prażskich, podciągnął Polskę pod władzę cesarską,<sup>50)</sup> on i na przyszłość potrzebny był cesarzowi, dla wstrzymywania książąt polskich od mieszania się w sprawy Słowian pomorskich i zaodrzańskich, których w tym czasie ujarzmiali Henryk Lew i Albrecht Nie-

---

<sup>49)</sup> Radewik. De gestis Friderici, cap. 5. Ipse tamen dux dolis plenus, et acerbam dominationis cupidinem mente gerens, jamjam suis promissionibus, ut postmodum pactuit, moliebatur insidias. Nam nec ad curiam venit, nec sufficientes pro se procuratores missit, italicam quoque expeditionem violato sacramento mentitus est. — To samo potwierdza Günter, czyli Ligurinus poeta ówczesny. Porów. Naruszewicz, H. N. P, II, pod r. 1157, rozdz. XXIV, s. 301. — Roepfel, Dzi. Pol. I, 348.

<sup>50)</sup> Annales Pragenses, ad a. 1157, Pertz, M. G. III, 120.

dźwiedz. Wynagrodzić wypadalo koniecznie. Cesarz zrozumial to i gdy Wladyslaw II zjawil sie na sejm w Regensburgu, na Trzy Króle roku 1158 w poczcie panów niemieckich, cesarz podnosząc zaslugi jego cesarstwu Rzymskiemu i narodowi niemieckiemu, 11 Stycznia uroczyscie oddal mu korone i pierwszy raz nazwal go królem. W tydzien potem, mianowicie 18 Stycznia akt, podpisany przez ksiązát niemieckich i biskupa Daniela, glosil, że w odznaczenie zaslug i wiernosci księcia Wladyslawa i wszystkich Czechów, cesarz obdarza go z potomstwem koroną królewską na wieczne czasy, oraz nadaje mu i potomkom jego prawo pobierania z Polski trybutu, który przodkowie księcia czeskiego dawniej pobierali.<sup>51)</sup> Tak więc korona królewska dostala się państwu Czeskiemu nie jako oznaka godności i siły narodu, lecz jako nagroda za wierność i zaslugi państwu Niemieckiemu, za krew czeską przelewaną w walkach za interesy wrogów, na zgubę reszty Słowian. Większego poniżenia narodu czeskiego być już nie mogło!

Nowy król czeski, czując się wdzięcznym cesarzowi, za nagrodę, otrzymaną „za wierną służbę“, postanowił wysługiwać się mu, z większem jeszcze poświęceniem krwi własnego narodu. I gdy go cesarz wezwał na wyprawę włoską, Władysław zwołał sejm w Pradze, domagając się uchwały sejmowej o wyprawie Czechów w pomoc Fryderykowi I przeciw Mediolanowi, aby tym sposobem zamierzoną w jego osobistych widokach wyprawę okryć zgodnem życzeniem narodu. Wszakże przedstawiciele narodu starostowie i żupani, rozważywszy doniosłość ofiar i strat, jakie ponieść wypadalo, dla dogodzenia próżności króla, rzekli, że taka ważna sprawa, jak zagraniczna wojna, nie może być bez zgody sejmu przedsiębraną, a ten, kto doradził ją królowi, wart ukrzyżowania.<sup>52)</sup> Słowa te wymierzone

---

<sup>51)</sup> Erben, Regesta, N. 295.

<sup>52)</sup> Vicentii Annal. ad a. 1158: vera dignum cruce referunt. Pertz, M. P. XVII, 668.

były przeciw biskupowi Danielowi, o którym wiadano, że był głównym doradcą królewskim. Król, stanąwszy w obronie biskupa, zawołał: nie przez złą radę czyjąkolwiek, postanowiłem nieść służbę wojenną cesarzowi, a z własnej pobudki. Kto życzy dobrowolnie iść ze mną, tego przyjmę i służbę jego wynagrodzę uczciwie; oporni mogą, pozostawszy w domu, spać, lub z kobietami się bawić.<sup>53)</sup> Zręczne przemówienie króla trafiło do przekonania ludzi owego wieku, szukających po świecie z pomocą oręża zdobyczy i sławy. Gorące przemowy i pieśni wojenne podnosiły ducha rycerskiego młodzieży, która, nie zważając na przestrogi starszych, śpieszyła do Pragi. Zamiast 300 zbrojnych wojowników, zebrało się 10,000, których król Władysław w początku Czerwca r. 1158 prowadził do Włoch, przelewać za cesarza krew czeską i ujarzmiac Włochów dla Niemców. Była to szczególnego rodzaju „wierna służba“, nie zabraniająca wreszcie i połupieżyć na swój rachunek. Obdarłszy więc po drodze Weronę, Władysław pociągnął pod Breszcję, gdzie dwa tygodnie na cesarza oczekując, spalił okolicę, potem w awangardzie wojska niemieckiego, szturmem zdobywał mocne pozycyje, prowadził do Mediolanu Czechów, którzy po krwawych bojach zdobywszy przeprawę przez r. Adygę, pierwsi pod Mediolanem stanęli. Za nimi dopiero rozłożyło się sto tysięcy Niemców.<sup>54)</sup> Po sześciu tygodniach oblężenia Mediolan musiał się poddać cesarzowi, mieszkańcy z procęsyją i duchowieństwo w ornatach, a magistrat bosy, wyszli przeciw cesarzowi, jeden zaś z członków magistratu niósł miecz nad głową obnażony, który u stóp cesarskich złożył. Zwycięzcy obchodzili tryumf swój uroczyste z nabożeństwem, podczas którego królowie mieli w koronach stanąć, ale że Władysław, posiadając prawo wkładania korony tylko w dni uroczyste, nie miał jój przy sobie, przeto cesarz własną koronę

<sup>53)</sup> Vincentii Annal. ad a. 1158: Qui vero negligens, mulierum ludis contentus et otio, mea pace securus propria sedeat in domo. Pertz, XVII, 668.

<sup>54)</sup> Wincenty tamże, s. 670. — Palacki, Dějiny, Dil. I, částka 2, s. 49 i dalsze.

na głowę jego włożył. Potem kazał wypłacić mu 1000 marek, jako dziesiątą część łupów, zdartych z Mediolanu. We Wrześniu r. 1158 Władysław pełen sławy z tryumfem i niedobitkami wrócił do Pragi, gotując się do nowych cesarzowi usług. Biskup Daniel, jako powiernik Władysława, przy cesarzu pozostał.

Upokorzenie Mediolanu i innych miast włoskich podniosło niepomiernie dumę Fryderyka I. Zamierzał on panować we Włoszech jakby we własnym majątku. Despotyzm wojenny zaciężył nad Włochami, a zarozumiały Barbarossa, nie zadawalniając się już samowładztwem w zarządzie kraju, chciał jeszcze i w sprawach kościelnych kierować się własną wolą. Brutalstwo teutońskie w samo serdce ubodło Włochów: powstanie było niechybne. Mediolan pierwszy dał hasło, wygnawszy ze swych murów Barbarosę z jego orszakiem (1159). Gniewny cesarz gromadził siły z całego państwa swego, aby niepokorne miasto ukarać. Król Władysław dostarczył mu posiłki, sam jednakże nie ruszył się z miejsca: Dypold był jego zastępcą. Oblężenie Mediolanu zaciągnęło się do dwóch lat. Cesarz musiał ciągle dopełniać wojsko ginące pod murami walecznego miasta. W obozie jego zebrał się kwiat niemieckiego rycerstwa, nawet wygnaniec polski Władysław, z starszym synem swym Bolesławem Wysokim, pośpieszyli stanąć w orszaku cesarskim. Nie mogli oni przyprowadzić cesarzowi posiłków, ponieważ na wygnaniu sami z jego łaski żyli, ale stawienie się ich w obozie pod Mediolanem dogadzało próżności Fryderyka I, bo podnosiło jego majestat. Głodem zmuszone do poddania się miasto, doświadczyło strasznej klęski. Despota, znęcający się nad mieszkańcami, pozwolił im w ciągu ośmiu dni opuścić miasto i osiedlić się w innych miejscowościach, a Mediolan kazał zburzyć, zaorać i solą posypać (1162). Tem jednak nie skończyły się utrapienia Włoch. Po upływie kilku lat Barbarossa, otrzymawszy od Władysława posiłki, pod wodzą Dypolda, ruszył znowu do Włoch (1166), zdobył i spalił Rzym, trzymał w oblężeniu Ankonę, lecz morowe powietrze w Rzymie tak gwałtownie przetrzebiło szeregi niemieckie, że cesarz, stra-

ciwszy 25,000 żołnierzy, pośpiesznie cofnął się na północ, a tymczasem pod Ankoną od morowej zarazy najprzód Dypold, potem biskup Daniel zmarli (1167).<sup>55)</sup>

Kiedy się Fryderyk I bawił ciemieniem Włoch, król czeski Władysław II musiał mieć się na baczności przeciw zamachom synów Sobiesława I, zostającym na dworze cesarskim. Starszy z nich Sobiesław już w r. 1161, niespodziewanie do Morawii wpadłszy, zdobył Ołomuniec. Nie mogąc przeciwnika siłą pokonać, Władysław zdradą zwiabił go do siebie i do więzienia wtrącił. Ale młodsi bracia Oldrzyk i Waclaw bawili u cesarza, który mając na swe zawołanie książąt czeskich, trzymał w ciągłej obawie Władysława II. Niewdzięczność cesarza mocno bodła króla czeskiego. Przekonał się on, że za wierną swą służbę, za krew czeską, obficie w interesach niemieckich przelaną, lada chwila mógł doczekać się wyrzucenia go z kraju. Wspomniał wreszcie, jak się cesarze z przodkami jego obchodzili i życząc zapewnić następstwo po sobie synowi swemu Fryderykowi, zrzekł się władzy i na stolec książęcy wyniósł syna swego, a sam zamierzył resztę życia w klasztorze premonstrantów Strachowskim, założonym w r. 1173, przepędzić. Zapomniał chyba nieszczęsny, że zbyt cennym wysługiwaniem się cesarzowi, stanął do niego w stosunku jak wassal do suzerena, że sam sponiewierał godność księcia czeskiego, przyjmując z rąk cesarza koronę królewską, za zasługi krwią czeską znaczone w interesach niemieckich. Barbarossa nie odmawiał mu swęj łaski, dopóki był potrzebny, ale skoro zrzekł się tronu, stał się niepotrzebnym, a następstwo po nim cesarz zamierzył stosownie do swych widoków regulować. Wezwał więc przed siebie do Norymbergu Władysława z synem Fryderykiem, tudzież Sobiesława, którego rozkazał wnet z więzienia wypuścić. Spełniając rozkaz cesarski nowy książę czeski Fryderyk oswobodził z więzienia Sobiesława, który po 13 latach odłączenia od świata, przybył do Pragi, lecz dowiedziawszy się,

<sup>55)</sup> Palacki, Dějiny, Dil. I, czastka 1, s. 61—62.

że mu oślepienie grozi, umknął do cesarza, przed którym wnet Władysław z Fryderykiem stanęli. Barbarossa gniewał się, że zmiana władcy Czech stała się bez jego zezwolenia i po naradzie z panami czeskimi, księciem Czech mianował Sobiesława II (1173),<sup>56)</sup> przy czem oświadczył, że udzieloną Władysławowi II i następcóm jego na wieczne czasy godność królewską odbiera na powrót i że nadal władcy Czech mają się tytułem książęcym zadowolniać.<sup>57)</sup> Barbarossa patrzył na Czechy jak na swą osobistą własność, zmieniał książąt jakby ekonomów swych, wkładając na nich pewne obowiązki, bo i Sobiesław II, za przyznanie go księciem, obowiązany był wysłać cesarzowi do Włoch posiłki, pod wodzą brata swego Oldrzyka.

Poniżenie godności książąt czeskich było skutkiem mizernej polityki samychże książąt, w ciągu dwóch wieków szukających protekcji u cesarzów niemieckich. Geograficzne położenie Czech, jedność plemienna z Polakami, wspólność interesów obu narodów w obronie Słowiańszczyzny od wdzierających się Niemców, nakazywały Przemysłowców trzymać się jednakowej polityki z Piastowiczami, którzy wśród największych niepowodzeń, unikali o ile mogli płątania się w interesy niemieckie i krwi narodu swego za cesarskie interesy nie szafowali. Przeciwnie książęta czescy, stawiając własne sprawy wyżej nad interesy narodu swego, nie żalowali krwi czeskiej za cudze sprawy i wspólnie z Niemcami w ciągu półtora wieku najeżdżali i łupieżyli Polskę, przeszkadzając jej tym sposobem do zebrania się z siłami dla obrony zaodrzańskich Słowian. A gdy w połowie XII w. osłabiona mocno Słowiańszczyzna zaodrzańska, najbardziej pomocy potrzebowała, książę czeski Władysław II, usilnie pomagając Barbarossie do poniżenia Polski w roku 1157, niemało się przyczynił do ułatwienia Niemcóm ujarznienia zaodrzańskich braci.

<sup>56)</sup> Palacki, Dějiny, Dil, I, czastka I, s. 70—72.

<sup>57)</sup> Tomek, Děje království českeho, s. 113—114.

5. Niemoc Polski po r. 1157. Wydzielenie Śląska synom Władysława II (1163). Wyprawa Bolesława Kędzierzawego do Prus (1167). Niedoleźstwo rządów jego.

Od zawarcia pokoju w Kryszkowie (r. 1157) Polska poniżona moralnie w osobie jej księcia, podzielona na trzy części, dociskana intrygami Władysława II w Niemczech, a wewnątrz pozbawiona silnego rządu, nie przedstawiała już takiej poważnej siły, któraby na szali ówczesnej polityki przewagę mieć mogła. Cudzoziemcy pojmowali to, a chociaż przyrzeczony przez Kędzierzawego hołd cesarzowi spełził na obietnicy i niczem się więcej nie wyraził, wszelako cudzoziemcy poczytywali odtąd Polskę za państwo hołdownicze Niemcóm. Podobne przekonanie tak się szerzyło, że nawet oględny autor kroniki słowiańskiej, Helmold, pisał: Polska, wielki kraj słowiański, miała niegdyś królów, dziś rządzą nią książęta, a kraj ten, równie jak Czechy, podlega władzy cesarskiej.<sup>58)</sup> Nie doszli wprawdzie synowie Krzywoustego, aby na wzór książąt czeskich, prowadzić mieli rycerstwo polskie na usługi cesarzowi, wszakże osłabiwszy władzę monarchiczną i siły państwa Polskiego wygnaniem Władysława, tudzież czując się zagrożonymi ze strony ujmującego się za nim cesarza, wysługiwali się książętom niemieckim, a szczególnie Albrechtowi Niedźwiedziowi, z którym wszedłszy w przyjazne stosunki, zatwierdzone związkiem pokrewieństwa, przez to samo przyznali zdobycze jego między Łabą a Odrą. Nad Słowiańszczyzną zaodrzańską zawisła czarna chmura, w stronę Polski posuwająca się.

Tymczasem tulający się już kilkanaście lat za granicą Władysław II, nie zrażając się tem, że wyprawa Barbarossy do Polski w roku 1157, nie doprowadziła do pożądaných skutków, nie przestawał wysługiwac się cesarzowi, w nadziei zaskarżenia łaski jego. Stawił się on z synem Bolesławem Wysokim w obo-

---

<sup>58)</sup> Helmold, I, 1.

zie cesarskim pod Mediolanem, podczas długiego oblężenia wzmiankowanego miasta (r. 1161—1162), a miał przytem liczne w Europie związki przez swą córkę Ryksę, żonę sławnego króla kastylskiego Alfonsa VII, tudzież przez własne małżeństwo z córką Albrechta Niedźwiedzia. Barbarossa odznaczał ciągle Ryksę wśród innych niewiast; dwór jego cześć jęj należytą oddawał,<sup>59)</sup> a sława i przymioty córki zawsze choć trochę podnosiły znaczenie upadłego monarchy. Wszystko to nieprzyjemne wrażenie na książąt polskich wywierało, bo przekonywali się, że cesarz nie opuszcza Władysława i może jeszcze raz na korzyść jego przedsięwziąć wyprawę. Wybawiła ich wreszcie z kłopotu śmierć Władysława II,<sup>60)</sup> bo chociaż synowie jego mogli się upomnieć o spadek po ojcu, ale nie o władzę księcia polskiego, albowiem ta według testamentu Krzywoustego, do najstarszego w rodzie należała. Pojął to dumny zniszczyciel Mediolanu Fryderyk I i wyprawiając do Polski starszego syna Władysławowego, Bolesława Wysokiego, „już nie groźbą, lecz proźbą, nie bronią, lecz łagodnością wstawiał się za dziećmi Władysława i nie wymagał dla nich osobnej dzielnicy, a tylko cząstkę jaką ziemi na utrzymanie.<sup>61)</sup> Książęta polscy nie stawili oporu i dali synóm Wła-

---

<sup>59)</sup> Szczegóły dotyczące córki Władysława II, Ryksy, małżonki króla Alfonsa VII, dalszy los jęj samęj i potomstwa jęj, przedstawił Przędziecki, w dziele: Ślady Bolesławów; za nim Bartoszewicz w *Histor. Pierw. Pols. T. IV*, 188.

<sup>60)</sup> Chociaż w rocznikach polskich zapisano: a. 1159 Vladislaus in exilio obiit. (*M. P. II*, 798, 833, 875), wszakże, zważając, że nadanie Fryderyka I w Turynie, 18 Sierpnia r. 1162, księstwa Prowancyi Rajmundowi Berengariuszowi, za którego wyjść miała młoda wdowa po królu Alfonsie VII, Ryksa, córka Władysława II, podpisał w liczbie wielu innych osób i Wladislaus dux Poloniae, nie ulega wątpliwości, że Władysław żył jeszcze w drugiej połowie r. 1162. A ponieważ wydzielenie synom jego Śląska nastąpiło w r. 1163, oczywiście więc, że on zmarł w końcu r. 1162 lub na początku r. 1163. — Przywilój z r. 1162 przytoczony w *Naruszemicza Hist. Nar. Pol. T. II*, pod r. 1157, roz. XXV, s. 304. Porów. Roepfel, *Dz. Pol. księga II*, rozdział I, str. 349; Bartoszewicz, *Hist. Pier. Pol. IV*, 189.

<sup>61)</sup> Mistrz Wincenty: Non parvi denique temporis interiectu exule ultimum functo die non minis insistit imperator, sed precibus, non armis instat, sed gratia: (*M. P. II*, 371—2). — Boguchwał: Qui defuncto imperator Boleslao non ar-



dysława Śląsk, nie cały wprawdzie, albowiem niektóre grody zatrzymał Bolesław Kędzierzawy, jako zwierzchni książę kraju, nie dowierając zapewne synowcom swym, wychowanym za granicą i wracającym do Polski, z wrogiem dla niej usposobieniem. Tym sposobem Polska została znowu podzieloną na cztery części, z których trzy zostały przy synach Krzywoustego, czwarta zaś, Śląsk, dostawszy się Bolesławowi Wysokiemu i Mieczysławowi, ponieważ trzeci brat ich Konrad zostawał do czasu w klasztorze, — stanęła jako coś osobnego w państwie Polskiem, bo chociaż książęta ziemi téj byli takimiż jak inni dzielnicowi książęta potomkami Krzywoustego, ale usposobienia ich ciążyły do Niemiec i do oderwania się od reszty kraju.

Jeżeli za życia Władysława II książęta polscy, obawiając się w sprawie jego interwencyi cesarza, obojętnie zachowywali się względem rozbojów Henryka Lwa w kraju Obodrytów (roku 1160—1162), to, po załatwieniu żądania cesarskiego wydzieleniem Śląska synom Władysława, nie mieli już powodu lękać się gniewu cesarza. Wojnę z Obodrytami prowadził Henryk Lew na własną rękę, porozumiewał się z książętami pomorskimi i klócił się z królem duńskim Waldemarem, bez wiedzy cesarza. Do spraw obodryckich cesarz nie wtrącał się, a w danym razie nawet nie mógł faktycznie niczego przedsięwziąć, albowiem spotkawszy mocny opór nietylko w miastach włoskich, lecz i w papieżu Aleksandrze III, zmuszony był w latach 1164 i 1166 ponawiać zbrojne do Włoch wyprawy, doświadczając niepowodzeń i ogromnej straty wojska od zarazy (r. 1167), tudzież kłopotów bez końca. Mieli więc książęta polscy swobodne ręce do działania w tym właśnie czasie, kiedy Henryk Lew dobijał Obodrytów (1164), a król Waldemar wdzierał się na wyspę Ranę i na Pomorze (1164—1168); mogli byli znaleźć nawet sprzymierzeńców bądź w Albrechcie Niedźwiedziu, bądź w innych książętach

---

mis sed precibus instat, „ut orphanis Wladisłai miseri dignetur, ipsos aliquali portuncula terrarum consolando.“ M. P. II, 524.

saskich, którzy nie cierpieli dumnego Henryka Lwa i niejednokrotnie z nim walczyli. Obowiązek zwierzchniego pana Polski Bolesława Kędzierzawego, wymagał, aby pracą Bolesława Krzywoustego zdobytych krajów nie najeżdżali cudzoziemcy bezkarnie, aby wdzierstwa Henryka Lwa i króla Waldemara nie zmuszały książąt pomorskich Kazimirza i Bogusława wchodzić w porozumienie z wrogami, aby nie dopuszczać cudzoziemców do opanowania ujść Odry, nadzwyczaj ważnych dla prawidłowego rozwoju państwa Polskiego. Z innej strony książę wielkopolskiej dzielnicy, Mieszko Stary, czyż mógł obojętnym zostawać w obec wojny wytopienia ludności słowiańskiej i zniszczenia, o granice jego uderzające? Zdrowa polityka wskazywała obu książętom wspólnymi siłami całej Polski bronić interesy państwowe nad Odrą, korzystać z zaburzenia i ze swem państwem połączyć to, co się mogło ocalić od Sasów i Danów. Ale jakieś zaćmienie umysłu trzymało książąt polskich w niepojętej, nawet występnej beczynności, bo wydającą na łup wrogóm najżywniejsze interesy państwa Polskiego. Zamiast stać z gotowem wojskiem nad Odrą, Kędzierzawy wołał rozprawiać się z Prusami, nie oddającymi należnego trybutu i opierającymi się chrześcijaństwu. Wyprawił się więc do ziemi Prusów i poniósł klęskę, w której brat jego Henryk, książę sandomirski, zginął. Klęskę kronikarze przypisują zdradzie przewodników, którzy wojsko polskie wprowadzili w zasadzkę wśród błót i lasów. Wązka ścieżka, po której przechodziło wojsko, nie pozwoliła rozwinąć szyku bojowego, a gdy dzicz pogańska uderzyła, rycerze polscy, zanim zdolali zebrać się do odporu, ginęli w trzęsawiskach pod razami wrogów (r. 1167).<sup>62)</sup> Podobny wypadek mógł się stać

---

<sup>62)</sup> Mistrz Wincenty nie oznaczył roku wyprawy do Prus (M. P. II, 373—5). Ztąd niepewność czasu wyprawy długo plątała wykład dziejów. Według jednego dokumentu katedry krakowskiej z dnia 31 Grudnia r. 1166 śmierć Henryka Sandomirskiego miała już w tym roku nastąpić. Ale dokument ten, później spisany, mylnie datowany został. Porów. objaśnienie Piekosińskiego w Kodeksie katedry krakow. T. I, s. 2. Wypada zatem przyjęć zapisane w rocznikach polskich: a. 1167. Dux Henricus interfectus est cum exercitu suo in bello in Prussia, M. P. II, s. 798, 834.

z niewielkim oddziałem wojowników, lecz nie z poważną siłą, bo takiej niemożebnie nawet na wąskiej ścieżce pomieścić.<sup>63)</sup> Wiodocnie więc wyprawa pomyślana i wykonana była niedołąźnie, ale stokroć większe niedołąztwo okazał Bolesław Kędzierzawy, nie powetowawszy klęski, która podkopywała powagę monarchii i ośmielała wrogów jego do lekceważenia go samego.

Osieroconą po Henryku dzielnicę sandomirską otrzymał najmłodszy z synów Krzywoustego, Kazimirz. Między trzema braćmi panowała zgoda, ale Władysławowicze na Śląsku, poczęli się ze swemi pretensyjami odzywać. Podzieliwszy się Śląskiem w ten sposób, że Bolesław Wysoki otrzymał Śląsk średni ze stolicą Wrocławiem, Mieczysław stronę południową, górną z Opawą i Cieszynem, a Konrad Koszławy, czyli Płatonogi (loripedes) część dolną z Bytomiem i Żaganiem, Władysławowicze poczęli dowodzić, że dzielnice swé posiadli nie z łaski księcia polskiego, ale jako prawni spadkobiercy i zażądali od stryja Kędzierzawego zwrotu zajętych przez niego grodów. A gdy ten żądania ich nie spełnił, wojnę przeciw niemu podnieśli, opierając się bezwątpienia na Barbarossie. Kędzierzawy nie potrafił, czy nie chciał ująć synowców w karby posłuszeństwa. Naród był z tego niezadowolniony, krakowianie burzyli się, a Władysławowicze, zważając, że występkę ich przeciw ojczyźnie uchodziły bezkarnie, wezwali o pomoc cesarza, który się zbliżył z wojskiem do granic Polski. Kędzierzawy przebłagał gniew cesarza, okupiwszy się 8000 grzywien<sup>64)</sup> (r. 1172). A stało się to w tym

---

<sup>63)</sup> Jedyny z owęj epoki kronikarz Mistrz Wincenty, a za nim Boguchwał powiadają, że Bolesław Kędzierzawy wyprawił się do Prus z ogromnem wojskiem (innumera multitudine Polonorum). M. P. II, 374, 525. Ale w owe czasy o ścisłość nie trzszczono się. — Co się tyczy puszczy, w której Polacy klęskę ponieśli, to według uwagi Bielowskiego, miała to być ta sama puszcza, przez którą ś. Otton sześć dni przedzierał się na Pomorze. M. P. II, s. 373. Podobne jednak objaśnienie nie wytrzymuje krytyki. Puszcza, dzieląca Polskę od Pomorza, leżała na zachód od Wisły, nad Notecią, w kraju słowiańskim, a wyprawa Bolesława Kędzierzawego skierowana była przeciw Prusom, na wschód od Wisły zamieszkałym, Tam więc, a nie nad Notecią, wypada szukać miejsca klęski r. 1167.

<sup>64)</sup> Smolka, Mieżazko Stary, s. 273.

czasie, kiedy Niemcy i Dany, zgruchotawszy zaodrzańską Słowiańszczyznę, wdzierali się na Pomorze, książęta którego Kazimirz i Bogusław, pozbawieni pomocy ze strony Bolesława Kędzierzawego, szukali względów Henryka Lwa i samego cesarza, zrywając powoli stosunki z Polską.

Takim sposobem walka i niesworność pomiędzy potomkami Bolesława Krzywoustego, uroniwszy powagę Polski w Europie i osłabiwszy ją we wnątrz, sprowadziły, pod niedołężnym rządem Bolesława Kędzierzawego (1146—1173), smutne na przyszłość następstwa: oderwanie się od Polski Pomorza i Śląska, tudzież ujarznienie przez Niemców i Danów zaodrzańskiej Słowiańszczy.

## § 65.

### Upadek Obodrytów.

I. Niklot w zależności od Niemców. Zdzierstwa Henryka Lwa i margrabiego Adolfa. Piraci słowiańscy. Henryk Lew biskupów stanowi. Proskrypcyja Słowian. Wojna. Śmierć Niklota (1160). Danowie pomagają Niemcóm.

Po wyprawie krzyżowej r. 1147, władza Henryka Lwa nad Słowianami wzrastała: hrabiowie wagrski Adolf i połabski Henryk z Badewide w każdej chwili byli na jego zawołanie.<sup>1)</sup> Niklot zmuszony upokorzyć się przed księciem, przyjaznymi stosunkami z hrabią Adolfem zachował cień niepodległości ludów władzę jego uznających: Obodrytów, Chyżanów i Czeczpieniaków. Położenie jego było jednak nadzwyczaj trudne. Lud słowiański wyniszczony długimi wojnami, zubożały, zdemoralizowany, tracił wiarę w dawnych bogów i zaufanie do swych kapłanów, którzy nie posiadali już siły, aby wlać otuchę w umysły zwątpieniem opanowane. Upadek był widoczny. Jedno chrześcijaństwo mogło jeszcze ożywić zboliałe umysły, natchnąć je na

---

<sup>1)</sup> Wyżej § 62, s. 570.

dzieją lepszej przyszłości, ale na nieszczęście nie znalazło się tu apostoła podobnego do ś. Ottona, któryby, nie powodując się widokami polityki światowej, zechciał pracować nad oświeceniem ludu, kapłani zaś niemieccy, nie znajdując najmniejszego zaufania u Słowian, poświęcali swe usługi wyłącznie zagranicznym kolonistom w ziemi Wagrów.

Pogrążeni w zwątpieniu i nędzy, Słowianie gotowi byli znieść największą biedę, byle być wolnymi od Niemców, duczających ciąglem wymaganiem podatków. Nikłot musiał na się przyjąć niewdzięczny obowiązek poborcy podatków dla księcia. Lud płacić nie chciał, bo już całkiem był obdarty. Książę saski na to nie zważał i wymagał pieniędzy. Nikłot, stanąwszy przed żoną Henryka Lwa, Klemencyją, w Luneburgu, oświadczył, że Chyżanie i Czeczpienianie opierają się płaceniu zwyczajnej daniny (r. 1151). Polecono więc hrabiemu Adolfowi z Holzatami i Sturmarami podać pomoc Nikłotowi przeciw buntownikóm. Hrabia z dwoma tysiącami wyborowego wojska połączył się z Nikłotem, który także zebrał wojsko z Obodrytów i razem oba wtargnęli do ziem Chyżanów i Czeczpienianów, splądrowali je mieczem i ogniem, najslawniejszą świątynię, z bożyszczami i wszystkim co do niej należało, zburzyli. Mieszkańcy złożyli ogromną summę okupu „i niedopłaconą daninę uzupełnili w nadmiarze.“ Nikłot musiał dziękować hrabiemu za pomoc, wznowić dawniejsze przyjazne stosunki, schodząc się z nim często w Lubece i Trawemünde, dla naradzenia się o sprawach kraju;<sup>2)</sup> głaskał jak mógł podstępного przyjaciela.

Henryk Lew, spotkawszy w Albrechcie Niedźwiedziu spótzawodnika do panowania w Słowiańszczyźnie, prowadził z nim

---

<sup>2)</sup> Helmold, I, 71, powiada, że Nikłot, pobiwszy Chyżanów i Czeczpienianów, cieszył się ze zwycięstwa i złożył hrabiemu serdeczne podziękowanie. Być może Nikłot, powodując się względami polityki, okazywał zadowolenie, że mógł zmusić Słowian do wypłacenia trybutu księciu saskiemu, ale żeby się z tego cieszył i jeszcze serdecznie dziękował za zniszczenie przez Niemców poddanych jego, temu nie możemy dać wiary.

zaciętą wojnę o księstwo Saskie, które Albrecht chciał wydrzeć Henrykowi.<sup>3)</sup> Niespodziewana śmierć cesarza Konrada III (15 Lutego r. 1152) i wstąpienie na tron Fryderyka I Barbarossy, krewnego i przyjaciela Henryka Lwa, przechyliła na stronę ostatniego szalę zwycięstwa. Cesarz pogodził go z Albrechtem,<sup>4)</sup> utrzymał przy księstwie Sasiem i podał mu nadzieję otrzymania jeszcze księstwa Bawarskiego. Wywdzięczając się cesarzowi, Henryk Lew ciągnął z nim na wyprawy do Włoch, dostarczał posiłki wojenne, a na to potrzebne były pieniądze. Skarb jego mocno był wyczerpany domowymi wojnami w Saksonii, skąpy porucznik jego hrabia Adolf dawał mu niewiele, a książę ciągle wymagał pieniędzy. Cały więc ciężar padł na Słowian. W Wągryi nie dość, że Słowian wyparto już z większej części kraju, na morskie pobrzeża, ale i w tym błotnistym zakątku nie dano im spokoju. Z swojej strony duchowieństwo niemieckie, zamierzając przywrócić chrześcijaństwo i odbudować kościoły, wymagało także podatków. Dawniejszy książę węgrijski Przybysław, pozbawiony władzy, mieszkał pomiędzy Słowianami w okolicy Starogardu, jako prywatny człowiek. Razu jednego biskup Gerold z kapłanem Helmoldem dziejopisem, objeżdżając dyecezyję, przybyli do Aldenburga (Starogardu), w r. 1156. Znaleźli miasto puste i tylko małą kaplicę, niegdyś przez Wicelina zbudowaną. Ze Słowian, oprócz miejscowego księcia Przybysława, nikogo więcej nie było. Przybysław zaprosił duchownych do siebie, przyjął grzecznie i ucztę wyprawił. Obecny przy tem Helmold przyznał się, że nie ma ludu bardziej gościnnego jak Słowianie. Potem Niemcy pojechali w gościnę do możnego pana Cieszymira, który ich także gościnnie i z okazałością przyjął. W następną niedzielę biskup udał się do Lubeki, aby mógł lud okoliczny, na

<sup>3)</sup> Chro. Mont. Sereni. a. 1153. Dux Henricus et Marchio Albertus discordantes incendiis Saxoniam turbaverunt.

<sup>4)</sup> Alb. Stadens. Rex (Fridericus I) Wirzeburg conventum habuit ibique Henricum ducem et Albertum Marchionem discordantes pacificavit et principes expeditionem in Longobardiam jurare fecit. Raumer, Regesta ad a, 1152, N. 1191.

targu zebrany, nauczać zasad wiary chrześcijańskiej. Gdy skończył przemowę do ludu, książę Przybysław, za zgodą innych, rzekł: słowa twoje, czcigodny biskupie, są słowa boże i prowadzą nas do zbawienia, lecz jakże wstąpimy na tę drogę, gdy nas tyle złego otacza? Jeżeli chcesz zrozumieć smutne położenie nasze, posłuchaj cierpliwie: lud bowiem, który tu widzisz, jest twoim ludem, słuszną więc jest rzeczą, abyśmy ci nędzny stan nasz objaśnili. Książęta sascy z taką surowością obchodzą się z nami, że z powodu uciemieżeń podatkami i niewolą, śmierć wolimy, niż takie życie. Oto, w tym roku, my mieszkańcy małego zakątka, zapłaciliśmy księciu saskiemu 1000 marek, hrabiemu holsztyńskiemu tyle to set i jeszcze nie dosyć; co dzień krzywdzą nas i ciemiężą, aż do zupełnego zniszczenia. Czyż mogliśmy się poświęcić nowej religii, budować kościoły i chrzest przyjmować, kiedy nam co dzień ucieczka przed oczami staje. Gdybyśmy mieli przynajmniej dąkać uciekać. Przejdziemy za Trawnę i tam podobne nieszczęście, pójdziemy nad Pięgę, i tam toż samo. Coż więc nam pozostaje, jeśli nie porzucić naszą ziemię, przenieść się nad morze i zamieszkać w chatkach rybackich? Alboż będzie to naszą winą, gdy wygnani z ojczyzny zaniepokoiły morze i zabierzemy od Danów, lub kupców po morzu żaglujących, to, co nam do utrzymania życia potrzebne? Nie będzie to winą książąt, którzy nas do tego zagnają? Biskup tłumaczył, że jeśli książęta z bałwochwalcami źle się obchodzą, nic w tem dziwnego nie ma, albowiem nie uważają za grzech takie postępowanie z poganami, lecz jeśli się Słowianie nawrócą, mogą pędzić żywot spokojnie, tak samo jak Sasi. Wtedy Przybysław rzekł: jeśli książę i ty chcecie, abyśmy jedną z wami wyznawali wiarę, niechże nam dadzą prawa Sassów, co do dóbr i podatków, a wtedy wszyscy chętnie zostaniemy chrześcijanami, pobudujemy kościoły i zapłacimy dziesięcinę.<sup>5)</sup>

---

<sup>5)</sup> Helmold, I, 82, 83.

Słowa Przybysława doskonale malują rozpaczliwe położenie Słowian. Wyparci z ojczystych siedzib dla oczyszczenia miejsca kolonistom i zmuszeni na brzegach morskich, w błotnistej miejscowości nad r. Krępiną, prowadzić nędzny żywot w chatkach rybackich, Słowianie ostatni ratunek w zdobyczach morskich znajdowali. Na łądzie nic im nie zostawiono; morze obszerne, przez wrogów nie dojrżane, wolne od straży, kolonistów i księży niemieckich, otwierało Słowianom gościnne przyjęcie, swobodę niekrępowaną dozorem księcia saskiego i margrabiego Adolfa. Na morzu Słowianie od dawna już rozprawiali się z Danami, którzy wdzierali się na brzegi słowiańskie i wchodzili w porozumienie z Niemcami o panowanie nad Słowianami. A gdy w ziemi ojczystej środków do życia zabrakło, Słowianom zostawało szukać na morzu zdobyczy i Danów łupieżyć. W miarę więc wypierania Słowian przez kolonistów z kraju,<sup>6)</sup> mnożyły się bandy piratów słowiańskich, od których żaglujące po morzu korabie duńskie dotkliwe ponosiły straty. A gdy, zdobyczy na morzu zabrakło, Słowianie poczęli brzegi duńskie łupieżyć. Dania zadrzała ze strachu. Król Swein, zajęty wojną domową (roku 1152), nie mógł oporu łupieżnikom stawić.<sup>7)</sup> Zbudował on dwie warownie nad obydwoma brzegami cieśniny Wielkim Bełtem zwanéj, lecz obie warownie Słowianie zburzyli. Wtedy mieszkańcy miasta Roskilde założyli **t o w a r z y s t w o b r a c i r o s k i l d s k i c h**, w celu prowadzenia zaczepnéj wojny morskiej ze Słowianami, nie oczekując ich napadów. Bracia zobowiązali się być gotowymi na śmierć, nie mieć przy sobie żadnych ładunków, zadowalniać się skromnem pożywieniem, spoczywać na prostych okrętowych ławkach, o każdym cudzym brzegu wprzód, nim mu zaufać, dokładne zebrać wiadomości, w razie burzy morskiej szukać bezpieczeństwa u brzegów wysp nie inaczej, jak upewniwszy się wprzód, że tam nie ma floty nieprzyjacielskiej;

---

<sup>6)</sup> Helmold, I, 83.

<sup>7)</sup> Helmold, I, 70.



zdobyczą dzielić się po równej części, a sternik miał dostawać nie więcej, jak wiosłarz. Wierni téj ustawie bracia roskildscy nie mieli wszakże więcej nad 22 korabie i odbyli 82 morskie wyprawy, niekiedy bez krwi rozlewu. Połowę zdobyczy oddawano na umorzenie kosztów, potrzebnych na utrzymanie floty kaperów. Powoli cała wyspa Zelandyja do towarzystwa braci roskildskich przystała. Niewiele to pomogło. Cały kraj duński wzdłuż bałtyckiego pobrzeża, od r. Szlei aż do Wendsyssel, na północy półwyspu Jutlandyi w ciągłej był obawie, tak że w pobrzeżnych wsiach nikt nie chciał mieszkać i nikt żadnych budynków nie stawiał. Na wyspie Zelandyi cała część południowo-wschodnia w pustynię obróconą została i niewiele brakowało, aby główna siedziba braci, Roskilde, przemocy Słowian uległa. Fionia po większej części była wyludnioną; wyspa Laland daninę Słowianom płaciła, a mieszkańcy wyspy Falster wdawali się w tajne układy ze Słowianami. Nie pomagały wysokie częstokoły, któremi otoczone były bardziej osiedlone zatoki i porty. Znużony nareszcie piractwem Słowian, król duński płacił Henrykowi Lwu podatek roczny 1500 marek srebra, aby mu pokój zapewnił. Książę brał pieniądze, ale czy nie chciał, czy nie mógł, nic nie robił.<sup>8)</sup> Jedno i drugie miał zapewno na uwadze, bo zkądżeby Słowianie wzięli pieniądze na opłatę mu podatków?

W roku 1154 cesarz Fryderyk I udzielił księciu saskiemu Henrykowi Lwu prawo inwestytury w trzech, na ziemiach obodryckich, biskupstwach: Aldenburgskim, Raceburgskim i Meklenburgskim, dawniej już ustanowionych.<sup>9)</sup> Ale Meklenburg zostawał jeszcze w posiadaniu Nikłota, a książę Henryk chciał stolice biskupie mieć w kraju bezpośrednio od niego zależącym.

<sup>8)</sup> Dahlman. Gesch. 262—3; Sieniawski. Pogląd na dzieje słow. 187.

<sup>9)</sup> A. 1154. Fridericus Romanorum rex... dilecto nostro Heinrico duci Saxoniae... ipsi et omnibus sibi in hac provincia successoris concedimus investituram trium episcopatum Aldenburc, Michelinburc, Raceburc... Meklenburgisches Urkundenbuch, I Bd, 1863, N. 56.

Za porozumieniem się więc z arcybiskupem hamburskim Hartwikiem, Henryk Lew, wznawiając dawniejsze biskupstwa, ustanowił w r. 1154 stolice ich w Raciborzu, Lubece i Zwierzynie, a na utrzymanie każdego biskupstwa po 300 łanów przeznaczył.<sup>10)</sup> Wszakże organizacja wzmiankowanych biskupstw nie rychło nastąpić mogła. Wypadalo granice dyecezyi określić, kościoły dobrami uposażyć, potwierdzenie stolicy apostolskiej i cesarza, jak samėj inauguracyi biskupstw, tak równie i przywilejów różnych wyjednać, a tymczasem, panujące w posiadłościach Nikłota, pogaństwo nie sprzyjało organizacyi kościelnej na ziemiach obodryckich. Nad głową Nikłota zawisła burza.

Nikłot, pojmując, że dni jego są policzone, zachowywał się spokojnie, unikał zatargów z hrabią Adolfem, gotów był słuchać rozkazów Henryka Lwa, bo pomocy znikąd spodziewać się nie mógł. Kiedy więc książę Henryk wezwał książąt słowiańskich na sejm, który się miał odbyć w Erteneburgu (Artlenburgu), Nikłot stawiał się osobiście. Henryk Lew, za podniętą biskupa Gerolda, przemawiał do Słowian o religii chrześcijańskiej. Po wysłuchaniu mowy, Nikłot rzekł: „niech Bóg, który jest w niebiesiach, będzie twoim Bogiem, a ty bądź naszym i dosyć nam tego będzie, oddawaj ty cześć jemu, a my oddamy ją tobie.“ Książę przerwał tę „błuźnierczą“ mowę. Ale ta mowa charakteryzuje gorzkie położenie księcia obodryckiego. Poganin, nie znający zasad nauki Chrystusa, rozumiał, że Bóg dla wszystkich jest miłosierdny, i że czciciele jego takimiż być muszą i dla podwładnych im. Na tymże sejmie traktowano wiele o religii i sprawach kościoła, nic wszakże nie zrobiono, albowiem książę Henryk Lew, tylko co z Włoch powróciwszy, „całkiem zajęty był szukaniem pieniędzy, bo skarb zupełnie był próżny.“<sup>11)</sup> Zda-

---

<sup>10)</sup> A. 1154. Heinricus dei gratia Bawarie et Saxonie dux... tres episcopatus in Transalbina Slavia, Razeburgensem, Lubicensem, Zwrinensem renovavimus et singulos eorum trecentis mansis do bonis imperii sub uno iure dotavimus... Mehl. Urkundenbuch, I, N. 57.

<sup>11)</sup> Helmold, I, 83.

rzyła się jednak księciu zrzeczność cokolwiek zarobić, za pomoc okazaną królowi duńskiemu Sweinowi, wygnanemu z Danii przez królewiczów Kanuta i Waldemara. Swein obiecał księciu saskiemu ogromną summę pieniędzy, a ten, zebrawszy liczne wojsko, prowadził zimą Sweina do Danii, lecz wyprawa nie udała się. Danowie nie chcieli przyjąć tyrana; powrócili więc sprzymierzeńcy jego do Lubeki. Wtedy Swein postanowił użyć innego sposobu i udał się do Nikłota z prośbą o pomoc. Z swojej strony Henryk Lew rozkazał Słowianom starogardzkim i obodryckim pomagać Sweinowi (r. 1156). Z pomocą Nikłota Swein przybył na wyspę Laland, mieszkańcy której zawsze mu byli wiernymi, zdobył Fionię i inne wyspy, aż nareszcie niesnaski duńskie załatwione zostały podziałem królestwa na trzy części: Waldemar otrzymał Jutlandyję, Kanut Zelandyję, Swein Skanię.<sup>12)</sup> Zasługiwał się Nikłot księciu saskiemu jak mógł, ale tem niebezpieczeństwa nie odwrócił od siebie.

Henryk Lew, wybierając się z cesarzem Fryderykiem I na wyprawę włoską, chciał pogodzić niesnaski, jakich miał dużo z sąsiadami. Zaprosił do siebie króla Waldemara i zawarł z nim związek przyjaźni. Król prosił księcia, aby mu zawarował pokój ze strony Słowian, którzy bez przerwy państwo jego pustoszyli i umówił się dać za to księciu przeszło tysiąc marek srebra. Potrzebujący zawsze pieniędzy Henryk Lew chętnie korzystał ze zrzeczności, przywołał do siebie Nikłota, zobowiązał go poleceniem i przysięgą, aby Słowianie zachowali pokój z Danami i Sasami aż do jego powrotu. Na pewno zaś dotrzymania przyrzeczeń rozkazał, aby wszystkie rozbójnicze okręty słowiańskie przyprowadzone zostały do Lubeki i tam posłowi jego okazane. Lecz Słowianie, przewidując rychły odjazd księcia z kraju, przyprowadzili kilka tylko i to bardzo starych okrętów, te zaś, które do wojny były przydatne, podstępnie ukryli. Co się tyczy pokoju z Sasami, to hrabia Adolf, za pośrednictwem starszych

---

<sup>12)</sup> Helmold, I, 84.

ziemi Wagrów, Marcharda i Hornona, udał się do Nikłota i po przyjacielsku prosił go, by krajowi jego zachował pokój. Grzeźność i prośba zawsze trafiają do serca Słowianina. Na łagodne żądanie hrabiego, Nikłot obiecał nie trwożyć Sasów i dotrzymał słowa.

Załatwiwszy sprawy krajowe, Henryk Lew udał się do Lombardyi z tysiącem pancernych rycerzy, mając w swym orszaku hrabiego Adolfa i wielu panów bawarskich i saskich.<sup>13)</sup> Cesarz w tym czasie oblegał Kremone, mieszkańcy której w ciągu siedmiu miesięcy bronili się dzielnie, aż nakoniec znękań, uzyskali, za pośrednictwem Henryka Lwa, pozwolenie cesarskie wyjść z miasta, wśród tęgich mrozów (26 Stycznia r. 1160).<sup>14)</sup> Potem cesarz ruszył na Mediolan, a Henryk Lew do domu powrócił.

Podczas nieobecności księcia Henryka i hrabiego Adolfa, Słowianie ze Starogardu i Meklenburga naruszyli pokój w kraju duńskim (1159). Rozgniewany tem król Waldemar, zagroził najazdem na posiadłości Adolfa. Gniew króla starał się załagodzić biskup Gerold i wyjednał zawieszenie broni do powrotu księcia. Gdy więc książę i hrabia wrócili, zwołany został sejm krajowy w Berenforde,<sup>15)</sup> dla wszystkich pogranicznych mieszkańców, Niemców i Słowian. Przybył i król Waldemar, skarżąc się na zło, które wyrządzili mu Słowianie, przestąpiwszy zakaz publiczny. Słowianie, czując swą winę, bali się stanąć przed obliczem księcia. Wyjął więc ich książę z pod prawa i rozkazał swoim gotować się do wyprawy w czasie żniw.<sup>16)</sup> Dziwne to zaiste rozporządzenie księcia o proskrypcyi Słowian. Alboż mieli jakie, zostawione im prawa? Wszak z ziemi dziedzicznej rugo-

---

<sup>13)</sup> Helmold, I, 86.

<sup>14)</sup> Staake, Deutsche Gesch. Zweite Abtheilung, 442.

<sup>15)</sup> Teraz Barförde w parafii Hittbergen. Papłoński, w obj. do Kron. Helmolda, 206.

<sup>16)</sup> Helmold, I, 86. Et timuerunt Slavi venire in praesentiam ducis, eo quod culpaee suae essent conscii. Et dedit eos dux in proscritionem, et fecit omnes suos paratos esse ad expeditionem tempore messis.

wano ich bez miłosierdzia i co do nitki obdzierano, życie zaś poganina cenilo się nie więcéj jak psa.

Niklot zrozumiał, że dumny książę nie zadowolniał się już uległością mu Obodrytów, lecz zamierzał kraj ich w swą posiadłość obrócić. Postanowił więc samemu pójść przeciw nieprzyjacielowi i uprzędzić go napadem na Lubekę, przeciw której synów swych wyprawił. Wyprawa nie udała się z nieprzewidzianej przeszkody, albowiem hufce słowiańskie, śpieszące do zajęcia miasta, natrafiły na rów, który, zamieszkały przy moście na r. Wóchenicy, książę Atelo kazał, dla sprowadzenia do ogrodu wody, przekopać, przez co Słowianie zbłąkali się, szukając przejścia. Tymczasem ludzie księdza, spostrzegłszy nieprzyjaciół, dali mu znać, a on spuścił most z łańcuchów i tem przeszkodził nieprzyjacielowi wkroczyć do miasta. Z swojej strony Henryk Lew rozpoczął wnet wojnę; pustosząc kraj ogniem i żelazem.<sup>17)</sup> Niklot pojął, że się zbliża ostatnia chwila ekzystencyi państwa jego; nie upadł jednak na duchu, postanowił raczej zginąć, niż się poddać pod jarzmo wrogów. Dla skutecznej obrony, kazał spalić wszystkie zamki: Iłowo, Weligard (Meklenburg), Zwierzyn i Dąbin, zachowując jedną tylko warownię Worle, nad r. Warnawą, na pograniczu ziemi Chyżanów położoną. Tu zgromadziwszy wszystkie siły swe, Niklot robił wycieczki, rozsyłał podjazdy, dla oświecenia się o ruchach nieprzyjaciół i zniszczenia tych, którzy się na baczności nie mieli. Raz synowie Nikłota, Przybysław i Wartysław, napadłszy na Niemców, szukających paszy dla koni wojska pod Meklenburgiem zebranego, kilku z nich zabili, lecz mężniejsi z pomiędzy Niemców, puściwszy się w pogoń za Słowianami, wielu z nich schwyтали, a tych książę saski kazał powiesić. Synowie zaś Nikłota, porzuciwszy konie i dzielniejszych wojowników, wrócili do ojca. Wtedy stary książę zawołał: „sądziłem, że mężów dzielnych wychował, a oni są od bab pierz-

---

<sup>17)</sup> Chr. Mont. Sereni. a, 1158 (mylnie zamiast 1160). Henricus dux cum exercitu Sclaviam ingressus, terram ferro et igne devastat. Podobnie Helmold, I, 87.

chliwsi; wyjdę sam i spróbuję, czy nie dokażę większych rzeczy.“ Wyszedł więc sam i porobił zasadzki. Z obozu nieprzyjacielskiego wyszli chłopcy szukający paszy i zbliżyli się do zasadzki. Za nimi pośpieszyli żołnierze pomieszani ze sługami, w liczbie około 60, a wszyscy mieli na sobie pod odzieżą pancerze. Niklot na rączym koniu wpadł na nieprzyjaciół i chciał jednego z nich kopją przeszyć, lecz kopja, oparłszy się o pancerz Niemca, odskoczyła. Spostrzegłszy niebezpieczeństwo Niklot chciał się ucieczką ocalić, ale nim pomoc mu przybyła, został nagle oskoczony i zabity, sam jeden, w oddaleniu od swoich.<sup>18)</sup> Zabójcy głowę jego obnosili po obozie, dziwiąc się, że taki człowiek zginął sam jeden za swoich<sup>19)</sup> (1160). Był on bezwątpienia największym bohaterem Słowiańszczyzny zaodrzańskiej. Poganin, szanujący obyczaje ludu własnego, nie zapominał, że jest księciem kraju, obowiązany stać wyżej od chwilowych usposobień gminu. Nie prześladował więc chrześcian, a z cudzoziemcami, dopóki mu nie zagrażali, postępował umiarkowanie. Zrezygnowany polityk i znakomity wódz, w innym czasie i przy lepszych okolicznościach, mógłby stać się zbawcą ludu, który go słuchał i miłował. Na nieszczęście los mu przeznaczył panowanie nad Obodrytami wtedy, gdy lud ten po kilkowiekowej walce, będąc już mocno wycieńczony i zdemoralizowany, nie mógł wy dobyć z siebie sił takich, jakie w dawniejsze wieki wyprowadzał w pole. Dziwnem zrzędzeniem losu, po upływie siedmiu wieków, pamięć Niklota uczcili zniemczeni potomkowie jego wzniesieniem w Zwierzynie (Schwerinie) posągu bohaterowi te-

---

<sup>18)</sup> Annal. Palidens. a. 1160. Henricus dux terram Sclavorum hostiliter intravit, ferroque et igne totam devastavit, principem Niclot, qui et Nicolaus, trucidavit, ipsos rebelles sibi subjugavit. M. G. XVI, 92. Podobnie Annales Bremensis a. 1160. M. G. XVII, 856, tudzież Chron. Mont. Sereni. ad a. 1159 mylnie, za miast a. 1160.

<sup>19)</sup> Taki opis podał Helmold. Trudno jednak przypuścić, aby książę sam jeden rzucił się na nieprzyjaciół i nikt nie pośpieszył za nim. Helmold otrzymał niedokładną relację.

mu w postaci jeźdźca, wojewody, na frontonie nowego zamku książęcego.<sup>20)</sup>

Synowie Nikłota, usłyszawszy o śmierci ojca, spalili Worle i ukryli się w lasach, rodziny zaś swoje wyprawili na okręty. Tymczasem flota duńska, pod wodzą samego króla Waldemara i głośnego w dziejach biskupa Absalona, śpiesząc na pomoc księciu saskiemu, weszła do zatoki przy wyspie Poel (Pole). Przy téj flocie znajdował się trzeci syn Nikłota, Przysław,<sup>21)</sup> który upodobawszy cudzoziemskie obyczaje i porzuciwszy wiarę słowiańską, jeszcze za życia ojca wydalony z ojczyzny, udał się na dwór króla Waldemara, przyjął chrzest i tak się walecznością odznaczył, że mu Waldemar siostrę swoją za małżonkę oddał.<sup>22)</sup> Wiadomość o śmierci ojca Przysław podczas wieczerzy otrzymał. Na chwilę zamyślił się, lecz wnet odezwał się spokojnie: „tak ginąć powinien, kto Bogiem wzgardził“ i dalej ucztował. A gdy flota duńska weszła do r. Warnawy, Przysław towarzyszył wrogóm jako najwierniejszy rycerz króla duńskiego. Książę Przybysław, mniemając, że w serdca brata znajdzie choć iskrę uczucia rodzinnego, starał się skłonić Przysława, aby nie przykładął ręki do mordowania braci i nie przystawał ze znajdującym się na jednym z nim okręcie rycerzem Bernardem, który miał być zabójcą ojca ich Nikłota.<sup>23)</sup> Lecz ten z szlache-

<sup>20)</sup> Sieniawski, Pogląd na dzieje Słowian, 190.

<sup>21)</sup> Przysława Knytlinga Saga zowie Fridlejf. Z tego powodu niektórzy badacze niemieccy (jak Philieppsonn, Henrik de Löwe r. 1867) mylnie Przysława za jedną osobę z Przybysławem uważają, opierając się tylko na podobieństwie imion. Niedokładność tę zauważał już Sieniawski, Pogląd, 191. — Szczegóły o Przysławie niżej w bieżącym §.

<sup>22)</sup> Saxo Gram. lib. XIV, s. 760. Prizslavus quoque potentissimi Sclavorum principis Nucloti filius, quem, quod Waldemari sororem in matrimonio haberet...

<sup>23)</sup> Saxo Gram. lib. XIV, s. 763. Eodem tempore Nucloti filius Pribislaus, rípa altera superveniens, cum fratrem Prizslauum Bernardo, cuius manu Nuclotum occidisse fama fuerat, nauigio communicantem aspiceret, conuicio laccessiuit, impietatem obiciens, quod cum parentis sui interfectore amice conversari sustinisset. Contra Prizslauus, bene de se meruisse eum, per quem patrem sacrilego careat, affirmabat. Sed neque se eius filium censera vellet, quem maximi sceleris parentem extitisse constaret.

tniej rodziny książęcej wyrodek grubijańsko odpowiedział: że wzmiankowanego rycerza uważa za dobrodzieja, albowiem pozba-  
wił go ojca bluźniercy. Przysłał i nadal zaciętym był wrogiem  
ojczyzny: przeprowadzał biskupa Absalona na rozmowę z Henry-  
kiem Lwem, obawiając się bardziej o towarzyszy duńskich, niż  
o własną osobę, pewnym był bowiem, że pochodzącemu z ta-  
kiego, jak on znakomitego rodu, Słowianie ubliżyć nie śmieją.

**2. W zdobytym kraju Henryk Lew osadza różnych grafów i wyznacza  
udziały synom Nikłota (1160). Nowe rządy. Wojna r. 1163. Uwięzienie  
Wartysława. Powstanie Słowian r. 1164. Zniszczenie kolonistów. Obłę-  
żenie Dymina. Upadek Przybysława.**

Synowie Nikłota Przybysław i Wartysław, błąkając się  
w lasach, uzyskali nareszcie łaskę zdobywcy. Henryk Lew od-  
dał im w lenną posiadłość ziemię Chyżanów z grodem Worle,  
tudzież ziemię Czrezipianów. Resztę zdobyłszy, t. j. cały kraj  
Obodrytów, książę Henryk zatrzymał dla siebie, powierzywszy  
wielkorządztwo Guncelinowi z Hagen, do którego należały grody  
Howo i Zwierzyn. W zamku Kucynie osadził Ludolfa, burgrafa  
brunświckiego, w Meklenburgu Henryka pana ze Skaten, w Ma-  
lachowie Ludolfa z Painy.<sup>24)</sup>

Nowe rządy poczyniły się od uporządkowania kraju, stra-  
szenie spustoszonego i wyludnionego. Zarządził temu Henryk ze  
Skaten, sprowadziwszy z Flandryi mnóstwo ludzi, których w sa-  
mym Meklenburgu i okolicy osadził. Kościół także uporządko-  
wania wymagał. Henryk Lew, korzystając z udzielonego mu na  
wyprawie włoskiej jeszcze w roku 1154 prawa stanowienia bi-  
skupstw w Słowiańszczyźnie,<sup>25)</sup> „którą sam, lub przodkowie jego  
podbili orężem i prawem wojennem zdobyli“, postanowił w ziemi  
Obodrytów biskupem Bernona, który po zmarłym biskupie Eme-  
hardzie († 1155) zasiadł na stolicy meklenburskiej. Na uposa-

<sup>24)</sup> Helmold, I, 87.

<sup>25)</sup> Dokumenty przytoczone w bieżącym § wyżej, przyp. 9, 10.



zenie zaś kościoła meklenburskiego przeznaczył 300 łanów, jak to przedtem (roku 1158) uczynił dla kościołów racesburskiego i aldenburskiego.<sup>26)</sup> Potem przywołał biskupów: aldenburskiego Gerolda, racesburskiego Ewermoda i meklenburskiego Bernona, aby godności swe z rąk jego przyjęli i złożyli mu przysięgę, jako wassalowie, tak jak się to zwykle cesarzowi czyniło. Biskupi nie śmieli się sprzeciwić księciu, który w skutek zwycięstw i powodzenia rósł w niepomierną dumę. Wynagradzając pokorność biskupów, Henryk nadał im przywileje na posiadłości i odbywanie sądów. Słowianom zaś, którzy pozostali w ziemi Wagrów, Połabian, Obodrytów i Chyżanów, polecił, aby dochody biskupom wypłacali takie, jakie płacili Polacy i Pomorzanie, a mianowicie, od każdego pługą trzy miary pszenicy i dwanaście monet pieniędzy krajowych. Miarą używaną u Słowian był „korzec“, a pług słowiański znaczył dwa woły i tyleż koni. „I powiększyły się dziesięciny w ziemi słowiańskiej, z radością powiada Helmold, dla tego, że z krajów swoich zbiegać się zaczęli Niemcy, by uprawiać ziemię rozległą, urodzajną w zboże, dogodną z powodu obfitości pastwisk, bogatą w ryby, mięso i dobra różnego rodzaju.“ Patrząc własnymi oczami na zniszczenie Słowian i rugowanie ich z ziemi zabieranej na korzyść kolonistów niemieckich, Helmold zapomniał o wszystkim i jako szczerzy Niemiec, wychwała pod niebiosą Albrechta Niedźwiedzia, najzawziętszego wroga pana swego Henryka Lwa, za pogrom Słowian nad Łabą. Teraz zaś, powiada „gdy Bóg hojnie księcia naszego i innych książąt zwycięstwami obdarzył, Słowianie wszędzie zostali wytepieni lub wypędzeni, a od granic Oceanu sprowadzone zostały ludy silne i niezliczone, które ziemię Słowian posiadały, pobudowały miasta i kościoły i urosły w bogactwa nad wszelką miarę.“<sup>27)</sup>

---

<sup>26)</sup> Helmold I, 87. O uposażeniu biskupstwa Racesburskiego, nadanie Henryka Lwa r. 1158, patrz w Meklenb. Urkund. I, N. 65.

<sup>27)</sup> Helmold, I, 88.

Książęta Przybysław i Wartysław, bolejąc nad stratą ojczywego kraju i nie czując się na siłach odzyskać ziemię Obodrytów, starali się upośledzenie i nędzę ludu swego osłodzić przynajmniej odwetem Danóm, którzy równie jak i Sasi, dążąc do zgnębienia Słowian, brzegi Rany łupieżyli. Waldemar wdzierał się nawet na ląd stały, do Wolegoszcza, mieszkańcy którego wzywali księcia pomorskiego Bogusława na pomoc<sup>28)</sup> (1162). Gotowało się zaburzenie. Wtem wielkorządca kraju Guncelin doniósł księciu saskiemu, że synowie Nikłota knują przeciw niemu niebezpieczne zamiary. Książę, pałając gniewem, wśród zimy wtargnął z wojskiem do ziemi słowiańskiej. Synowie Nikłota, zamknąwszy się w Worle, wzmacniali zamek w obec gotującego się oblężenia. Henryk Lew rozkazał Guncelinowi śpieszyć z wojskiem pod Worle, aby Słowianom nie dać czasu do umocowania się, a sam za nim z potężną siłą dążył. Nareszcie Sasi oblegli Worle, w którym zamknął się Wartysław z wielu przedniejszymi obywatelami i tłumem ludu, a Przybysław z oddziałem jazdy stanął w lasach, aby podjazdami trapić nieprzyjaciół. Henryk Lew, ciesząc się, że Słowianie oczekiwali go w warowni, albowiem takim sposobem nadarzyła się mu łatwość ujęcia ich w moc swoją, rzekł do swoich: „po cóż niepotrzebnie zbliżać się do grodu i narażać się na niebezpieczeństwo? Takie utarczki są bezowocne i zgubne. Zostańcie w waszych namiotach, gdzieby was strzały nieprzyjaciół nie dosięgały, baczcie na oblężonych, by się nikt nie wymknął, a naszym będzie staraniem, bez hałasu i straty, gród opanować.“ Natychmiast rozkazał sprowadzić z lasu drzewo i przyrządzać maszyny wojenne, jakie widział pod Kremoną i Mediolanem. Z przygotowanych machin jedna była zbita piętrami do łamania murów, druga wyższa, w kształcie wieży, górowała nad zamkiem i przeznaczoną była do puszczania strzał i odpędzania tych, którzy na wałach stali. Od dnia, kiedy maszyny te ustawiono, nikt ze Słowian nie śmiał wysunąć głowy,

---

<sup>28)</sup> Saxo Grammat. lib. XIV, s. 773.

lub pokazywać się na wałach. Wartysław został ciężko strzałą raniony. Przybysław z jazdą ukazał się w pobliżu obozu niemieckiego. Przeciw niemu Henryk Lew wyprawił hrabiego Adolfa z wyborowymi młodzieńcami, lecz ci przez cały dzień błakając się po lasach i błotach, nikogo nie znaleźli. Książę nakazał furazerom ostrożność. Niektórzy jednak z Holzatów wyszli dla wyszukania paszy. Przybysław wpadł na niebacznych, do stu ludzi trupem położył, inni do obozu uciekli. Wtedy książę saski, zapaliwszy się gniewem, gorliwiej oblężenie prowadził; zatrzęsły się warownie zamku, grożąc zawaleniem i rozpadnięciem się w skutek podkopów. Wartysław stracił nadzieję, a otrzymawszy pozwolenie wolnego przejścia, przybył do obozu hrabiego Adolfa, prosić o radę. Hrabia oświadczył mu: „prócz poddania się, nic ci nie zostaje.“ Wartysław zaś rzekł: „wstaw się za nami do księcia, abyśmy do poddania się dopuszczeni byli bez niebezpieczeństwa życia i uszkodzenia członków.“ Hrabia udał się do przybocznych Henryka Lwa, a ci, zbadawszy wolę księcia, zapewnili, że ktobykolwiek ze Słowian poddał się władzy jego, będzie miał zachowane życie i członki, pod tym warunkiem, żeby i Przybysław broń złożył. Wtedy, pod przewodnictwem hrabiego, wyszli z twierdzy Wartysław i wszyscy panowie słowiańscy, rzucili się do stóp księcia, a każdy miał miecz na karku swoim. Henryk Lew kazał ich do więzienia wtrącić, a uwięzionych w twierdzy Danów uwolnić. Wypuszczono ich tłumy. Zamku zaś i ludu prostego kazał strzedz bratu Nikłota, Lubomirowi, któremu polecił, by rządził krajem i sam w uległości zostawał. Wartysława okutego w żelazne pęta odprowadzono do Brunświku, innych po różnych więzieniach rozsadzono, „dopókiy ostatniego grosza nie wypłacili.“ Przybysław, chcąc pomódz bratu, traktował z księciem przez posłów o pokój, wstrzymał się od wojny i trwał w Słowiańszczyźnie zaodrzańskiej pokój od Marca aż do 1 Lutego następnego (1164) roku.<sup>29)</sup> Pra-

<sup>29)</sup> Helmold, I, 92, nie oznaczając roku mówi tylko, że pokój trwał od Marca do 1 Lutego roku następnego. W Chron. Mont. Sereni zapisano pod ro-

wdopodobnie Przybysław w tym już czasie oświadczył Henrykowi Lwu chęć przyjęcia chrześcijaństwa i takowe za poradą żony swjej księżniczki norweskij Wojsławy,<sup>30)</sup> przyjął w Dobraniu 29 Kwietnia r. 1163, gdzie na zwaliskach świątyni pogańskiej kaplicę zbudował.<sup>31)</sup>

Kiedy się książę Wartysław męczył w więzieniu wrogów, Przybysław, nie zdoławszy przez posłów pomódz bratu, przygotowywał siły do walki. Mnóstwo ludu słowiańskiego, wyrugowanego przez kolonistów z swych dziedzin, pozbawionego możności spokojnej uprawy roli, pędziło żywot tułaczy, oczekując dogodnej chwili do chwycenia za oręż, bo innego sposobu do życia już nie było. Zgłodniałe tłumy rolnicze, przyzwyczajone przez wrogów do walki i łupieży, zamieniły się powoli w zastępy nieustraszonych wojowników. Przybysław, korzystając z nieobecności w Meklenburgu Henryka ze Škaten, postanowił gród ten zdobyć.<sup>32)</sup> Zjawiwszy się więc z wojskiem pod Meklenbur-

---

kiem 1163: Henricus dux castrum Sclavorum Werle obsidens, ad deditonem coëgit. W *Annal. Palidens.* tudzież w *Annal. Bremenses* zdobycie przez Henryka Worle zapisano także pod r. 1163. (Porów. *M. G.* XVI, 92, XVII, 856). Wypada więc, że wojna toczyła się w początku r. 1163, a pokój trwał do 1 Lutego r. 1164.

<sup>30)</sup> Lisch w *Meklenburg. Jahrbücher*, 1854, utrzymywał, że Wojsława była córką norweskiego króla. Przeciwnie Wigger twierdzi, że była księżniczką ruską. *Meklenb. Jahrb.* 1863, s. 139.

<sup>31)</sup> Opierając się na kronice Kirchberga z XIV w. i chronologii klasztoru dobrańskiego, badacze chrzest Przybysława oznaczali 29 Kwietnia r. 1164. Ale ponieważ, według Helmolda pokój w Słowiańszczyźnie trwał od Marca r. 1163 do 1 Lutego r. 1164, a potem wojna, zauważano, że niepodobieństwem byłoby Przybysławowi wśród zaciętej wojny myśleć o przyjęciu chrześcijaństwa. Biorąc przy tem na uwagę, że przy obraniu na biskupa Berno r. 1163, Przybysław figurował obok dwóch książąt pomorskich (ob. dokument r. 1170 w *Mekl. Urkund.* N. 91), czego by nie mogło być, jeśliby był poganinem, Wigger przyszedł do wniosku, że nie podczas wojny r. 1164 a wcześniej, mianowicie 29 Kwietnia 1163 Przybysław był ochrzczony. Są jednak przypuszczenia, że chrzest jego odbył się dopiero w r. 1167. Porów. Schirmacher, *Beiträge z Mekl. Gesch.* II, s. 18—20.

<sup>32)</sup> Helmold, jakby nie pojmując chęci Przybysława uwolnić z więzienia brata Wartysława, przypisuje ostatniemu winę podburzenia brata do powstania, czem stara się usprawiedliwić nikczemne obejście się Henryka Lwa z Wartysławem. Helmold wkłada w usta Wartysława gorące wezwanie do brata: „czyż nie pamiętasz, gdy ojciec nasz Niklot, w Luneburgu trzymany w więzieniu, nie mógł ani

giem, wezwał Flamandów, aby gród poddali, ofiarując im swobodne z rodzinami i całym dobytkiem wyjście z kraju. Flaman dy zamiast odpowiedzi puścili strzały. Słowianie, po strasznój walce gród zdobyli, wszystkich Flamandów w pień wycięli, żony i dzieci ich do niewoli wprowadzili, a zamek spalili. Ztąd Przybysław ruszył na Iłowo, gdzie Guncelin zbierał wojsko dla stoczenia bitwy w otwartym polu, lecz gdy się przez szpiegów dowiedział, że załoga słowiańska gotowa była do zdrady, zwołał Niemców i, w przytomności Słowian, rzekł do nich: „doszło do mojej wiadomości, że zamieszkali w tym grodzie Słowianie obiecali Przybysławowi gród ten i nas wydać. Skoro więc dostrzeżecie zdradę, zajmijcie bramy, podłóżcie ogień pod mury miasta i spalcie wiarołomców tych z żonami i dziećmi. Niech umierają razem z nami, żeby się kiedyś nie chępili ze zguby naszej.“ Przybysław, zdążywszy do Iłowa i rozważywszy straszne położenie zamieszkałych tam Słowian, tudzież mocne warownie, których bez wielkich strat niepodobno było zdobyć, przed świtem odstąpił, a Guncelin, „jakby głównia z ognia wyrwana“, uciekł do Zwierzyna.<sup>33)</sup> Przybysław tymczasem poszedł pod Małachow i Kucyn, wezwał osiadłych tam Niemców, aby mu zamki poddali, przyrzekając im swobodne wyjście z kraju. Wojownicy niemieccy, zważając, że walka z mocniejszymi nieprzyjaciółmi była niepodobną, zażądali przeprowadzenia ich za Łabę, co Przybysław uczciwie dokonał.<sup>34)</sup>

Zniszczywszy załogi niemieckie w głównych grodach obodryckich i wyгнаwszy z kraju znaczną część kolonistów, bez żadnych okrucieństw, Przybysław podejmował wojnę nie przeciw

---

proźba, ani pieniędzmi się wykupić, a gdy porwaliśmy się do broni, roznieśliśmy pożary i zniszczenie, czyż nie został uwolniony? (Chr. II, 2). Ciekawą tu spotykamy wzmiankę o uwięzieniu Nikłota w Luneburgu, o czem Helmold nie wspomniał we właściwym miejscu.

<sup>33)</sup> Helmold, II, 2.

<sup>34)</sup> Helmold, II, 3. Pribizlaus collecta rursum Slavorum manu, venit Malacove et Cuscin.

chrześcianom, lecz tylko przeciw ujarzmielom ojczyzny swój. Był on już przez biskupa Berno ochrzczonym razem z synem uwięzionego Wartysława Nikłotem, wnukiem bohatyrskiego dziada Nikłota, a czy chrzest jego odbył się w roku 1163, lub 1164, w każdym razie czyn nadzwyczaj ważny dokonany został, albowiem przyjęcie przez księcia słowiańskiego chrześcijaństwa, wyrzywało z rąk Niemców powód prowadzenia wojny, pod pozorem szerzenia nauki Chrystusa. Musiał więc teraz Henryk Lew wystąpić otwarcie z zamiarem ujarzmienia całego kraju aż do ujścia Odry. Ale do zdobycia tych krajów dobijali się, oprócz niego, król Waldemar i Albrecht Niedźwiedź, w obronie zaś Słowian mogli stanąć książęta pomorscy, którzy pragnęli sami posiadać ziemie na zachód od Odry, ponad r. Pieną. Polityka sąsiadów Przybysława skomplikowała się. Wojna przeciw niemu mogła przyjąć szerokie rozmiary. Okoliczności te zmusiły Henryka Lwa wezwać do wspólnego działania najzawziętszego wroga swego Albrechta Niedźwiedzia, tudzież Waldemara. Zatem wezwawszy najmężniejszych rycerzy z całej Saksonii, rozkazał hrabiemu Adolfowi z całym ludem Nordalbingów połączyć się z nim w pobliżu Małachowa, a gdy się z ogromem wojskiem zbliżył do wzmiankowanego grodu, „nieszczęsnym pomysłem“ rozkazał księcia Wartysława, tudzież dwóch panów słowiańskich Gamę i Przybora pod Małachowem powiesić,<sup>35)</sup> nie zważając, że książę niezadługo przed tem przyjął już chrześcijaństwo.<sup>36)</sup> Potem rozkazał hrabiemu

---

<sup>35)</sup> Rozbójniczy postępek Henryka Lwa Helmold tłumaczy tem, że „do zguby Wartysława przyprowadził Przybysław, naruszył bowiem obietnice pokoju, które dał przy zawarciu ugody.“ Ale czyż uwięziony, bez woli Przybysława, Wartysław mógł odpowiadać za czyny brata? Że postępek Henryka Lwa nawet współczesni Niemcy za nieuczciwy poczytywali, poświadczą to autor *Annal. Palidens.* a. 1164: *Henricus dux... filium Nicloti christianum, quem apud se habebat, in fausto consilio suspendi jussit.* Pertz, M. G. XVI, 93.

<sup>36)</sup> Helmold nie wspomina ani o chrześcijaństwie Wartysława, ani o powieszeniu innych Słowian pod Małachowem. Ale *annalista Palicki* wyraźnie powiada, że Wartysław był już chrześcianinem. (Porów. powyższy przypisek 35). Co się tyczy Gammy i Przybora (Pritzbuera), to wiadomość o straceniu ich przez Henryka Lwa podali średniowiekowi pisarze. Porów, Barthold, *Gesch.* II, 166.

Adolfowi z Holzatami i Sturmarami, tudzież Guncelinowi rządcy Obodrytów, Reinholdowi hrabiemu Tetmarsów i Chrystianowi hrabiemu aldenburgskiemu, w Ammerlandzie, ziemi Fryzów, iść śpiesznie aż do miejsca Wiruchne, w odległości dwóch mil od Dymina i tam obozem stanąć. Okazało się bowiem, że książęta pomorscy Kazimirz i Bogusław nie odmówili w tym razie pomocy Przybysławowi i z połączonemi siłami zamknęli się w Dyminie. Słowianie przez posłów wyprawionych do hrabiego Adolfa obiecali zapłacić trzy tysiące marek, byle uzyskać pokój, potem przez innych posłów ofiarowali tylko dwa tysiące marek. Chciwy pieniędzy hrabia, mocno się tem obraził. Tymczasem zostający w szeregach jego Słowianie starogardcy, „pełni chytrności“, porozumiewali się ze szpiegami Przybysława. Przestrzegali o tem naczelnicy niemieccy hrabiego, ale on uwagi na to nie zwracał. Czujność w wojsku rozluźnowała się, a gdy książę saski zwlekał przybycie z głównemi siłami i zapasy wyczerpywały się, wysłano ciurów obozowych po żywność do księcia. Ciury cofnęli się i wielkim krzykiem zbudzili śpiące wojsko. Biegli w sztuce wojennej hrabiowie Adolf i Reinhold z Holzatami i Tetmarsami spotkali na pochyłości góry oddział Słowian, których pokonali i na bagna wpędzili. Lecz wnet inny hufiec Słowian spadł na nich jak góra; Adolf i Reinhold ze wszystkimi rycerzami zginęli (6 Lipca r. 1164).<sup>37)</sup> Słowianie opanowali obóz Sasów i rozszarpali zdobycz. Inni wodzowie niemieccy Guncelin i Chrystian, zebrawszy w kupę 300 wojowników, trzymali się na uboczu, nie wiedząc co czynić. Straszne było bowiem potykanie się z nieprzyjacielem, kiedy wszyscy towarzysze byli zabici, lub w ucieczce szukali ocalenia. Opamiętali się nakoniec Sasi, a odzyskawszy męstwo odparli Słowian, obóz odzyskali i klęskę im zadali. Na widok zabitego Adolfa Henryk Lew zalewał się łzami, lecz boleść jego złagodziło zwycięstwo i śmierć Słowian, których do

---

<sup>37)</sup> Oprócz Helmolda, świadczą o tem *Annal. Palidens.* a. 1164. — M. G. XVI, 93.

2500 poległo. Polecil książę ciało Adolfa pociąć na kawałki, ogniem zasuszyć i nabalsamować, by go w grobie przodków pochować.<sup>38)</sup>

Słowianie, powróciwszy do Dymina, warownię tę spalili i w głąb kraju odeszli. Postępując w ślad za nimi, Henryk Lew zajął Dymin, gdzie część wojska zostawił dla zburzenia i zrównania z ziemią wału, a sam pociągnął na spotkanie króla Waldemara. Połączywszy się, oba razem doszli do miejsca zwanego Słup.<sup>39)</sup> Tu książę otrzymał wiadomość, że do Brunświku przybył poseł grecki z wielką świtą, by się z nim rozmówić. Wyrzekł się więc powodzenia na wojnie i opuścił wojsko. Wyprawa r. 1164 zaonych korzyści księciu saskiemu nie przyniosła, tylko kraj Obodrytów i przyległe okolice „w zupełną pustynię zamienione zostały.“ Resztki Słowian z powodu braku żywności i spustoszenia pól, tak mocno głodem dotknięte były, że tłumami uciekały do Pomorzan i Danów, którzy bez żadnej litości sprzedawali ich Polakom, Serbom i Czechom.<sup>40)</sup>

Po odjeździe Henryka Lwa, Waldemar z posiłkami rańskimi, przez księcia Tetisława przyslanemi, opanował Wolegoszcz, mieszkańców z żonami i dziećmi wypędził, gród duńskimi kolonistami obsadził i syna swego jedynego Krzysztofa zamierzał tam osadzić, aby tym sposobem położyć trwały fundament władztwu swemu na brzegach pomorskich. Lecz gdy przyszło do umowy względem posiadłości wygnanego z kraju księcia Przybysława, zgodzono się jedną część oddać księciu Tetisławowi, wassalowi Waldemara, drugą księciu pomorskiemu Kazimirzowi, trzecią przyjacielowi duńskiemu synowi Nikłota Przyśławowi, któremu dostał się Wolegoszcz z okolicą.<sup>41)</sup>

---

<sup>38)</sup> Helmold, II, 4.

<sup>39)</sup> Helmold, II, 4. Stolpe, gdzie zabity był w r. 1136 Wartysław, ojciec Kazimirza i Bogusława.

<sup>40)</sup> Helmold, II, 5. O zniszczeniu Pomorza świadczy Chron. Mont. Seren. ad a. 1165.

<sup>41)</sup> Saxo Gram. XIV, 799. Quo (Henrico), se conditionibus ab eo factis libenter usurum asseverante, pactum cum hostibus habuit, ut Walogosti dominio trifariam



Przybysław zostawał w przyjaźni z książętami Kazimirzem i Bogusławem i gród Dymin odbudowywał. Ale Rany wkrótce zmuszeni byli opuścić wyznaczoną Tetisławowi dzielnicę, a Dany skarżyli się, że Henryk Lew tajemnie podburzał Ranów przeciw Danii. Pokój został zerwany; Waldemar musiał dla opanowania Rany nowe wyprawy przedsiębrać,<sup>42)</sup> a tymczasem Przybysław z warowni dymińskiej wpadając do ziemi Zwierzyńskiej i Raciborskiej, pustoszył kraj, uprowadzał wielką zdobycz w ludziach i bydłe. Guncelin i Bernard, czyniąc przeciw niemu zasadzki, staczali częste boje, aż nakoniec Przybysław straciwszy najdzielniejszych ludzi i konie, nie mógł już dalej prowadzić wojny. Książęta pomorscy mówili mu: „jeśli ci miło żyć z nami i naszym towarzystwem się cieszyć, strzeż się obrażać wassalów księcia, inaczej z granic naszych cię wypędzimy.“ Przybysław zaprzestał najazdy, a Słowianie upokorzeni nie śmieli ruszyć się z obawy przed księciem saskim<sup>43)</sup> (1165). Nakoniec dla umowy o sprawach słowiańskich Henryk Lew i król Waldemar zeszli się nad r. Egdorą, czy w Lubece. Waldemar zapłacił księciu znaczną summę pieniędzy za ubezpieczenie przez niego granic duńskich od napadów Słowian, Od tego czasu wyspy duńskie poczęły się zaludniać, znikli bowiem rozbójnicy morscy i okręty ich zniszczone zostały. Król i książę zawarli przymierze, aby nadal daniną od tych ludów, którychby na lądzie i morzu podbili, wspólnie się dzielili. Książę saski urosł w potęgę więcej niż wszyscy inni i stał się księciem książąt ziemskich. „Podeptał karki buntowników i poburzył ich warownie, wytepił zbójców, uczynił pokój na ziemi i pobudował najmocniejsze warownie.“<sup>44)</sup> Tak się obrazowały w umyśle ówczesnych pisarzy czyny księcia sakiego Henryka Lwa. Historyja czyny jego inaczej ocenić musi.

---

*diviso, pars una Tetislavo, reliqua Cazimaro, tertia Nucleti filio Priszlavo vindicaretur, piratisque praedam Danicam appetere solitis Peni fluminis ostia clauderentur.*

<sup>42)</sup> O tem w następnym § 66.

<sup>43)</sup> Helmold, II, 6.

<sup>44)</sup> Ibid.

3. Wojna książąt niemieckich z Henrykiem Lwem. Przybysław odzyskuje kraj Obodrytów (1167), staje się lennikiem cesarskim, wchodzi do składu rzeszy Niemieckiej r. 1170.

Wzrastająca ciągle potęga Henryka Lwa niepokoiła książąt niemieckich. Był on księciem bawarskim i saskim z woli przyjaciela jego cesarza Fryderyka I, władał Nordalbingiją, opanował ziemie Wagrów i Połabian, postawił w zależności od siebie biskupów saskich i samego arcybiskupa bremeńskiego, których, jakby król, lub cesarz traktował z góry, udzielając im nadania i przywileje. A gdy nakoniec udało mu się opanować kraj Nikłota i pozawierać z królem Waldemarem przymierza, duma jego podniosła się do nieopisanych rozmiarów. Nie mógł stać się cesarzem, ale i nie życzył równać się z innymi książętami. Był więc, według Helmolda, „księciem książąt“. Pychy i zarozumiałości jego księżęta jednak znieść nie mogli. Na czele przeciwnego mu stronnictwa stanęli zdolni, ambitni i potężni sąsiedzi: arcybiskup magdeburgski Wichman i margraf brandenburski Albrecht Niedźwiedź, a około nich grupowali się różni biskupi, grafy, nawet najpotężniejszy arcybiskup koloński Reinold, kanclerz cesarstwa.<sup>45)</sup> Napróżno książę Henryk wystawił w Brunświku posąg Lwa, w oznakę tego, że zdeterminowany był nie ustępywać wrogom;<sup>46)</sup> wszyscy, których on wprzód z góry traktował, przeciw niemu powstali. Wielkość jego padła od razu, bo w rzeczywistości nie był on wielkim mężem. Zarozumiały, sknera, zdzierca, wiarołomca, okrutnik, nie wzbudzał ku sobie zaufania w takichże, jak on, po większej części panach niemieckich. Wojna domowa poczęła się najpierw we wschodniej Saksonii r. 1166. Przyciśnięty z różnych stron Henryk szukał sprzymierzeńców, lecz gdzie ich wziąć, kiedy go wszyscy odstąpili? W razie niepomyślności mógłby łatwo zdobyć w ziemi

---

<sup>45)</sup> Helmold, II, 7; Chr. Mon. Ser. a. 1166; inne źródła zebrane w Raurera Regestach, N. 1342.

<sup>46)</sup> Pentz, Gesch. Meklenburg, 49.

słowiańskiej stracić. Sasom nie ufał, na Słowian rozliczał. Zwrócił uwagę na Przybysława, którego dzielność i wytrwałość w obro- nie ojczyzny uszanował nawet bezduszny Henryk. Porozumiał się z nim i z wyjątkiem ziemi Zwierzyńskiej, pozostawionej Gun- celinowi z Hagen, resztę dziedzictwa Przybysława oddał mu, w nadziei wierności i pomocy<sup>47)</sup> (1167). W skutek tego zwo- lennik duński Przysław wygnany został z Wolegoszca i nie wzmiankuje się już odtąd w dziejach.<sup>48)</sup> Przybysław odbudował zamki Meklenburg, Howo, Rostoki, koło których zbierał i osa- dzał rozproszonych Słowian.

Ubezpieczywszy się ze strony Słowian i mając wiernego sprzymierzeńca w Przybysławie, który w każdej chwili mógł uderzyć na posiadłości brandenburskie Albrechta Niedźwiedzia, Henryk Lew wtargnął do wschodniej Saksonii, wszystko zniszczył aż do Magdeburga, potem zwróciwszy się ku północy, zdobył i złupieżył Bremę, spustoszył Fryzję i po całej Saksonii roz- niósł zniszczenie, aż nakoniec za wdaniem się cesarza księżęta niemieccy pogodzili się z Henrykiem.<sup>49)</sup>

Kiedy Henryk Lew zajęty był wojną domową, król Wal- demar zhołdował wyspę Ranę (r. 1168). Po przywróceniu zaś w Saksonii pokoju, Henryk przez poselstwo do Waldemara wy- prawione, żądał wydania mu zakładników i połowy daniny, sto- sownie do poprzednio zawartej umowy. Z tego powodu wyni- kła z Danami wojna, w której Słowianie świetny udział przyj- mywali. Szczegóły wyprawy opowiemy w następnym paragra- fie, a tu zauważymy, że Przybysław po ojcowsku opiekując się losem zubożałej i mocno skołataniej ludności słowiańskiej, w ni- czym nie przeczył księciu Henrykowi Lwu, a ten wysoko ce-

<sup>47)</sup> Helmold, II, 7.

<sup>48)</sup> Syn jego Kanut, zdłuższony, pozostał w Danii, celował więcej pobo- żnością, niż znoszeniem trudów wojennych, całe swe dobra na wyspie Alsen zapisał w r. 1183 kościołowi ś. Kanuta w Odense, gdzie życzył być pochowanym. Patrz Meklenburg. Urkundenbuch, I, N. 137.

<sup>49)</sup> Helmold, II, 8, 9, 10, 11.

niąc stateczne zachowanie się Przybysława, okazywał mu swe względy. Przybysław gorliwie szerzył chrześcijaństwo, założył. 1 Marca r. 1171 bogato uposażone opactwo Cystersów w Dobraniu,<sup>50)</sup> zbudował katedrę zwierzynską i chociaż bezpośrednio był wassalem Henryka Lwa, lecz w kraju swym był samowładnym księciem słowiańskim, od nikogo więcej, oprócz Henryka Lwa, niezależnym. Ale już od r. 1170 stosunki polityczne księcia słowiańskiego i ludu jego zmieniać się zaczęły. Fryderyk I bowiem, wydając biskupowi zwierzynskiemu Berno przywilej na dyecezyję, granice której sięgały poza kresy dzierżawy Przybysławowej, zapewnił łaskę swą panom i ludziom ziemi słowiańskiej, a przyjąwszy wszystkich pod swą opiekę, zrównał ich z rycerstwem niemieckim.<sup>51)</sup> Odtąd Przybysław stał się księciem rzeszy niemieckiej, chociaż tytułu tego jeszcze nie posiadał, ale rządzić się musiał prawem niemieckim, jako lennik cesarski, nad którym czas niejaki dozorował jeszcze książę saski Henryk Lew, nim z biegiem czasu książę słowiański (obodrycki) całkiem wszedł w poczet książąt rzeszy.

Takim sposobem Obodryci pociągnięci zostali do jedności państwowej i kościelnej z Niemcami, od których różniła ich jeszcze mowa i niepowstrzymany ból, na widok braci ujarzmionych w Wagryi i księstwie Zwierzynskim. Słowianie niepokoili Niemców, zamieszkałych w Zwierzynie i okolicy. Rozkazał przeto swoim Guncelin rządzca zamku, aby skoro tylko spostrzegą kogokolwiek ze Słowian idących bocznemi drogami bez usprawiedliwionej przyczyny, żeby takich chwyтали i natychmiast wie-

---

<sup>50)</sup> Genealogia Doberan. ed. Lisch. Meklenb. Jahrb. XI. Obacz Mekl. Urkundenbuch. T. I, N. 98.

<sup>51)</sup> A. 1170. Principes terre illius cum omni populo in plenitudine gratie et in defensione nostre maiestatis suscipimus, ... Ipsos etiam principes et maiores terre attentius monitos esse volumus, ut, quia in gratiam nostri et honorem principum terre nostre recepti sunt, ipsi in pares in cultu dei non existant, sed more omnium christianorum decimas suas, nullo excepto, deo fideliter persolvant, rapinas et latrocinia prohibeant, pacem cum vicinis christianis teneant. Meklenb. Urkundenbuch, I, N. 91.

szali. „Takim sposobem, powiada mnich bozowski, Słowianie cokolwiek od kradzieży i rozbojów powstrzymani zostali,<sup>52)</sup> zapomniawszy chyba o tem, co sam wyrzekł o strasznem zniszczeniu Słowian, rugowanych z dziedzin i dociskanych głodem wśród ogólnego zrujnowania kraju.

## § 66.

### Upadek Ranów.

#### I. Zatargi Ranów z Danami. Wyprawy Waldemara przeciw Ranóm r. 1159, 1160, 1165 i na Pomorze r. 1162, 1166.

Po zniszczeniu Lutyków, ostatnim przytułkiem starożytnego obyczaju i wiary słowiańskiej szczyciła się wyspa Rana. Cześć Swantewita arkońskiego, zaćmiwszy dawniejszą sławę Radogosta ratarskiego, taką wziętością słynęła, że nawet ujarzmeni przez Niemców Wagry przysyłali corocznie do arkońskiej świątyni daninę Swantewitowi, jako bogu bogów.<sup>1)</sup> Kapłani pogańscy, korzystając z łatwowierności ludu, podtrzymywali zabobony, starali się nawet wprowadzić ofiary krwawe Swantewitowi, byle cześć jeszcze bardziej podwyższyć. Powodzenie odważnych i przedsięwziętych Ranów na wojnie i w stosunkach towarzyskich, przypisywane Swantewitowi, napawały ich zarozumiałością o własnej potędze. Świętej ich ziemi nie splugawiła noga żadnego wroga, aż do króla obodryckiego Henryka (r. 1113), a chociaż złupieżenie przez niego skarbów Swantewita i spalenie pobrzeżnych osad mogło Ranów przekonać, że kraj ich nie jest tak niedostępny, a potęga nie tak groźną, jak im się zdawało, kapłani jednak potrafili wytłomaczyć wolę Swantewita i takim fanatyzmem lud natchnąć, że gdy się Rany dowiedzieli o przyjęciu przez Pomorzanów chrześcijaństwa, bez zapytania u nich na

<sup>52)</sup> Helmold, II, 13.

<sup>1)</sup> Helmold, II, 12.

to zgody, wojnę Szczecinianóm wypowiedzieli (1127).<sup>2)</sup> Przyjaźnią ich cieszyła się tylko dynastyja książąt obodryckich z rodu Kruka. Węzły pokrewieństwa, kojarzone kultem pogańskim, a może i obawa wzrastającej potęgi księcia saskiego, pobudzały Ranów do posiłkowania Nikłota podczas najazdu krzyżowców (1147), kiedy flota duńska została pobita przez Ranów, później zaś, gdy wyparci z dziedzin swych Wagry i Obodryci grabili okręty i brzegi duńskie, Ranowie ciągle ich wspierali. W odwet Danowie napadli na Arkonę w r. 1150, lecz pobici sromotnie odeszli, a Słowianie w ślad za nimi do Skanii wtargnęli.<sup>3)</sup> Napróżno król Swein w następnym roku (1151) błagał cesarza Konrada III o pomoc przeciw Słowianom,<sup>4)</sup> i wznosił twierdze nad Bełtem, Rany rozdrażnieni napadem na Arkonę gromili Danów i brzegi duńskie strasznie niszczyli.<sup>5)</sup> Potęga rańska szczyciła się taką wziętością, że król Swein, podczas wojny domowej, nie zdoławszy, z pomocą Henryka Lwa, zatrzymać tron duński przy sobie, udał się do Nikłota i z jego pomocą władzę odzyskał (1156).<sup>6)</sup> Później, gdy przeciw Sweinowi uzbroili się Kanut i Waldemar, Swein, życząc zaskarbić sobie przyjaźń Ranów, ofiarował Swantewitowi arkońskiemu czaszę pysznego wyrobu (1157).<sup>7)</sup> Były to wszakże ostatnie tryumfy chylącego się do upadku pogaństwa, dokoła którego państwa chrześcijańskie,

<sup>2)</sup> Wyżej s. 550.

<sup>3)</sup> *Annal. Colbazienses.* a. 1150, IX Kalendas Iunii bellum fuit apud Arkun in Slavia, feria IV. Slavi transierunt Scaniam. Pertz, M. G. XIX, 715. — Klemplin, *Pom. Urk.* I, N. 40.

<sup>4)</sup> A. 1151. Valet et principes vestros ad Slavorum depressionem excitare, et super his, quae digna videntur, rescribite. *Mekl. Urk.* I, N. 53.

<sup>5)</sup> Wyżej § 65, s. 622, 623.

<sup>6)</sup> *Helmold*, I, 84. Porów. wyżej § 65, s. 625.

<sup>7)</sup> *Saxo Gramm. lib. XIV*, s. 825—6. Hanc itaque statuam, totius Sclaviae pensionibus cultam finitimi quoque reges non absque sacrilegii respectu donis prosequerantur. Quam inter caeteros etiam rex Danorum Sveno propitiandi gratia exquisiti cultus poculo veneratus est, alienigenae religionis studium domesticae praeferendo, cuius postmodum sacrilegii infelici nece poenas persolvit. Do tego objaśnienie *Dahlmana, Gesch. v. Dänem.* I, s. 268, o użyciu wyrazu *nece* zamiast: *carcere*.

zaborcze, oczekiwały tylko dogodnej chwili do opanowania Rany, nie dzieląc się z sąsiadami zdobyczą.

Król duński Waldemar, posiadłszy Danię sam jeden w roku 1157, i mając znakomitego doradcę w osobie wysoko ukształconego biskupa roskildekiego Absalona, zamierzył skorzystać z ówczesnego rozstroju Słowiańszczyzny zaodrzańskieję i zholdować sobie Ranę. Absalon, pochodzący z chłopów zelandzkich, rozumem, nauką, przezornością i mocą charakteru, dobiwszy się wysokiej godności duchownej, stanął przy Waldemarze jako mąż stanu, nie gardzący wszakże i wojennem rzemiosłem, na czele piratów.<sup>8)</sup> Z nim Waldemar organizował siłę wojenną, do walki z Ranami, a przygotowawszy do wyprawy 260 korabi, wiosną r. 1159 żaglowali do brzegów Rany, zamierzając niespodziewanym napadem przed świtem opanować Arkonę. Kiedy się flota duńska do brzegów wyspy zbliżyła, słońce wschodziło, bydło pasło się po brzegach morskich, co było wskazówką, że mieszkańcy nie dojrzeli zbliżenia się nieprzyjaciół, lecz Waldemar nie zrezykował się uderzyć na Arkonę, zmienił kierunek floty i zdążył do brzegów pomorskich przy grodzie Bart, gdzie wojownicy Waldemara sąsiednie osady złupieżyli i z dymem puścili.<sup>9)</sup> Tymczasem załoga duńska na flocie, spostrzegłszy zbliżającą się flotę rańską, uciekła i w takie trudne położenie postawiła Waldemara, że ten z Absalonem musieli się ratować ucieczką, na siedmiu niedojrzanych przez nieprzyjaciół korabiach. Niepowodzenie nie zraziło króla i doradcę jego. Znowu zorganizowali flotę i w tymże jeszcze roku (1159) w jesieni Waldemar spustoszył półwysep arkoński, ze zdobyczą do korabi wracał, i napadających na niego mieszkańców wyspy do ucieczki zmusił.<sup>10)</sup> W roku 1160 flota duńska, posiłkując Sasów przeciw Nikłotowi, weszła

<sup>8)</sup> Non minus piratam se quam Pontificem gessit. Saxo Gramm. lib. XIV.

<sup>9)</sup> Okolica Bart, w kraju Czeczpienianów, prawdopodobnie należała do Nikłota, sprzymierzeńca Ranów. Ale i książęta pomorscy wdzierali się do tego zakątka.

<sup>10)</sup> Saxo Gramm. lib. XIV, 746—752.

do r. Warnawy. Sprzymierzeńcy Nikłota, Rany, wysłali do Waldemara w poselstwie Dambora, który za pośrednictwem Absalona prosił o pokój, ale gdy spostrzegł burzliwość wiatrów, brak żywności i opieszałość na flocie duńskiej, zmienił ton mowy, a o zakładnikach i pieniądzach słyszeć nawet nie chciał. Na zapytanie zaś Absalona: jakąby mógł dać rękojmię w dotrzymaniu umowy, Dambor rzekł, że gotów jest uroczyście rzucić kamień do morza i zakląć się, że „kto naruszy mir, niech jak ten kamień zginie w otchłani morskiej.“<sup>11)</sup> Absalon na to nie przystał, żądał zakładników, poselstwo nie doprowadziło do porozumienia się. Cokolwiek później, gdy już Nikłot walczył z Henrykiem Lwem, Rany wspólnie z pobrzeżnymi mieszkańcami usiłowali odciąć flotę duńską od morza i zamknąć ją w rzece Warnawie, lecz gdy się to nie udało, Dambor znowu w poselstwie przybył i według obyczaju słowiańskiego, nad brzegiem morskim rozniecił ogień, dając tem znać nieprzajaciółom, że wysłuchanym być żąda.<sup>12)</sup> Ze strony Danów wypadało posłać łódź dla przeprawy posła do królewskiego okrętu, lecz Waldemar nie posłał łodzi, aby nie pokazywać posłowi usposobienia do pokoju. Dambor więc we własnej łodzi dopłynął do floty duńskiej i znowu traktował o warunkach pokoju. Rany zgodzili się płacić królowi duńskiemu podatek i posiłki wojenne dostarczać<sup>13)</sup> (roku 1160). We dwa lata później Waldemar z rańskimi posiłkami napadł na Wolegoszcz i za pośrednictwem książąt pomorskich, otrzymał zakładników w rękojmię zaprzestania rozbojów morskich<sup>14)</sup> (1162). Henryk Lew milczał, sam mając oczy na Ranę i dalej na wschód zwrócone, a Waldemar, nie ufając podstępny

11) Saxo Gramm. XIV, 755. A quo oblationem suam liquida fide prosequi rogatus, pignoris loco lapillum se aquae injecturum asseruit. Siquidem icturis foedus barbaris religioni erat calculum in undas conjicere, seque, si pacto obviamissent, mersi lapidis exemplo perituros orare.

12) Saxo Gramm. XIV, 764.

13) Saxo, XIV, 767.

14) Saxo, XIV, 773.



chinacyom niemieckim, warownię duńską, na pograniczu Szlez-wiku z Nordalbingiją, Danwirke, dotąd drewnianą, murem otoczył<sup>15)</sup> (1163).

Powstanie księcia Przybysława w r. 1164 ożywiło Waldemara nadzieją nową na Słowianach zdobyczy. Wezwany przez Henryka Lwa do wspólnego przeciw Obodrytom działania, Waldemar z potężną flotą i posiłkami rańskiego księcia Tetisława opanował Wolegoszcz, mieszkańców wypędził, gród osadził własną załogą i tak gorąco pragnął utwierdzić władzę swą na stałym lądzie, że jedyne go syna swego Krzysztofa zamierzał w Wolegoszczu osadzić. A gdy się temu Absalon i panowie duńscy sprzeciwili, Waldemar zawarł z sąsiednimi książętami umowę, mocą której ziemie położone nad r. Pieną i morzem, mianowicie kraj Czrepienianów podzielono na trzy części, jedną Tetisławowi, drugą pomorskiemu Kazimirzowi, trzecią z grodem Wolegoszczem Przysławowi, synowi Nikłota.<sup>16)</sup> Umowa ta nie podobała się Henrykowi Lwu, gotów był ją wywrócić orężem, a Rany, spodziewając się od niego pomocy, naruszyli przymierze z Danami. W skutek tego Waldemar, w początku roku 1165 spustoszył półwysep Witow i posłał Absalona w głąb wyspy do Zudaru, aby spieszące do Arkony posiłki wojenne odciął. Absalon, spustoszywszy Zudar, pociągnął do Gardu, rozpedził nieprzyjaciół, którzy mu opór stawili i ze zdobyczą do okrętów wrócił. Król pustoszył brzegi i dopiero w jesieni, dla poprawienia okrętów, do domu wrócił. Później, zważając, że Rany w Arkonie mają jedną tylko bramę i w otwartym polu nie wazą się opierać, Waldemar zostawił świątynię arkońską w pokoju, wylądował na półwyspie Jasmund, zkąd Absalon wtargnąwszy w głąb kraju, przez trudne w górach przejścia, zdążył do Góry, na pół-

---

<sup>15)</sup> *Annales Danici*, a. 1163. *Waldemarus rex contra malitiam Teutonicorum Danvirkae muro circumcinxit, quod prius de lignis erat.* Langebek, *Scr. rer. dan.* IV, p. 23.

<sup>16)</sup> Cytatę patrz wyżej § 65, przyp. 41, str. 638.

wyspie Mnichowie i tak przeraził Ranów spustoszeniem kraju, że ci, straciwszy nadzieję otrzymania od księcia saskiego pomocy, dali Waldemarowi zakładników i pokój okupili w Strzale.<sup>17)</sup>

Powodzenie Waldemara na Ranie, rozdrażniło Henryka Lwa. Nie wzbraniał więc Słowianom łupieżyć na morzu Danów. Przyciśnięty tem Waldemar, zjechał się z Henrykiem na granicy, nad r. Egdorą i zawarł umowę, aby nadal daniną od tych ludów, którychby na lądzie i morzu podbili, wspólnie się dzielić.<sup>18)</sup>

Zapewniwszy się ze strony Henryka Lwa, Waldemar śmiało przedsiębrał nowe wyprawy do brzegów słowiańskich. W początku r. 1166 najechał okolicę Trzeboże, zniszczył ją aż do samego grodu tak, że w kilkadziesiąt lat później, za czasów dziejopisa Saksona Grammatyka w XIII w., spalone osady pustką stały.<sup>19)</sup> Latem tegoż roku Waldemar spieszył ukarać Wolegoszczanów, którzy wypędziwszy załogę rańską, prowadzili rozboje morskie. Król, wtargnąwszy do ujścia Pieny, doszedł do Ostróżny.<sup>20)</sup> Zatrwożeni tymi napadami książęta pomorscy, starali się postawić Pomorze pod ochronę Henryka Lwa, a ten pomimo groźnych okoliczności, wśród wojny jego z książętami Saksonii, przyjął pod swą ochronę Pomorze i oświadczył gotowość bronienia wassala swego księcia Bogusława. Nie zważając więc na zawarte z Henrykiem przymierze, Waldemar ujrzał się między trzema wrogami: Słowianami pomorskimi, Sasami i Norwegami, z którymi wtedy właśnie wojnę rozpoczął. Na szczęście Waldemara, zamieszkały od dawna w Danii, słowiańskiego pochodzenia Gotszalk, używany za tłumacza w stósunkach z Lutykami, Obodrytami, Wagrami, Ranami i Pomorzanami, oświad-

---

<sup>17)</sup> Saxo, XIV, 804. Tunc se Rugiani contrahendi a Saxonibus auxilii spe fraudatos experti, quatuor obsidibus praebebitis apud Strelam insulam pacem a rege pecunia quesiverunt.

<sup>18)</sup> Helmold, II, 6.

<sup>19)</sup> Saxo, XIV, 806.

<sup>20)</sup> Saxo, XIV, 807. Ad locum cui nomen Oströzno.

czył Absalonowi, że on z łatwością przeciągnie Słowian na stronę duńską, ponieważ, mówił, „u Słowian jest we zwyczaju dać się uwieść przez lekkomyślność i wszystko pośpiesznie, aniżeli rozważnie wykonać.“<sup>21)</sup> Za zezwoleniem biskupa Gotszalk udał się do Pomorzanów jako przyjaciel i doradzca, oświadczając, że powodowany miłością do Słowian przybył ostrzedz ich, aby nie popełnili głupstwa, lecz rządzą się rozważą. Wszak już poddali się dobrowolnie tym, którzy pragną z ojczyzny ich wyprzeć. „Wiadomo bowiem, że Saksy nie zadowolniają się zdobyczą lub sławą, a cokolwiek z ziemi słowiańskiej opadają, zaraz biorą pod uprawę i osiedlają się, gdyż, przez żądzę szerzenia panowania swego, zwyciężony kraj biorą w wieczyste posiadanie. Z tych przyczyn Nikłot życiem, a Przybysław wygnaniem z kraju przyplacili, grody zaś Raciborz, Hłowo, Zwierzyn Sasi opasali wałem na zgubę całej Słowiańszczyzny. Tymczasem Dani z innych wcale powodów wojnę prowadzą: nie pragną cudzej ziemi, lecz bardziej wolą własną bronić, niż cudzą zabierać. Dla tego powinni Pomorzanie starać się o to, aby załogi saskie usunąć, zawrzeć przymierze z Danami, których za nieprzyjaciół Saksów uważać i tym tylko sposobem zapewnić ojczyźnie najdroższy skarb wiecznej wolności.“ Słowa obłudne Gotszalka podziałały na Pomorzanów. Razem z wygnanym przez Niemców Przybysławem uderzyli na załogi saskie w kraju Obodrytów i warownię Hłowo zburzyli. Tego tylko oczekiwał Waldemar, albowiem Henryk Lew, rozgniewany postępkiem Pomorzanów, razem z Waldemarem uderzyli na nich. Saksy oblegali Dymin, Waldemar pustoszył okolice Wolegoszcza, Uznoim w popiół obrócony, a Słowianie, aby się pozbyć najeźdźców, zapłacili im pie-

---

<sup>21)</sup> Saxo, XIV, 814. Quod studium maxime sibi gentis illius moribus persuaderi dicebat, que plerumque temeritate niti cunctaque pronius quam prudentius exequi soleat.

niądze<sup>22)</sup> (1166). Zniszczenie było okropne. Kraj cały spalony tak, że według Saksona Grammatyka, jaskółki, pozbawione za-  
kątek domowych, lepiły swe gniazda po okrętach duńskich. Dla pilnowania zaś trzód, wydartych mieszkańcom, Danowie utrzymywali osobnych pastuchów.

Zaszło w tym czasie zmiany w ziemiach nadbałtyckich, układały się w sposób niepomysłny dla Ranów. Przybysław obodrycki, otrzymawszy od Henryka Lwa dziedziczne posiadłości (r. 1167), był mu wiernym wassalem, a jako chrześcjanin nie mógł wspierać poganów. Książęta pomorscy Kazimirz i Bogusław, oddawszy Pomorze pod ochronę Henryka Lwa, nie mogli przeczyć zamiarom jego, a on tymczasem wspierając za pieniądze Waldemara, sam myślał o panowaniu nad Raną. Ze wszech stron zbierała się burza nad ostatnią warownią starożytnego kultu słowiańskiego. Jedynym sposobem ocalenia Ranów od żądnych zdobywcy zaborców, zostawało im przyjąć chrześcijaństwo i wejść w związek z Pomorzanami, aby wspólnymi siłami stawić opór Waldemarowi, usilnie dobijającemu się panowania nad całym archipelagiem rańskim. Rany nie pojęli jednak niebezpieczeństwa. Im się zdawało, że mocno obwarowana Arkona nigdy nie może być zdobytą, a powiewająca na wieży jej chorągiew Swantewita wieki jeszcze przypominać będzie dokoła otaczającym wyspę chrześcianom, że pod opieką boga swego, oni jedni cieszyć się mogą starożytnym obyczajem i nie dopuszczać u siebie zmian, jakim uległy pokrewne ludy. Zaślepienie, sprzeczne z duchem rozwoju ludzkości, i uporczywe odpychanie od siebie cywilizacji chrześcijańskiej, nie mogły przynieść zbawienia. Zasklepiwszy się w ciasnych obrębach starożytnego kultu, Rany sami sobie upadek gotowali.

---

<sup>22)</sup> Saxo, XIV, 814—817.

**2. Oblężenie Arkony, kapitulacja jej. Poddanie się Korenicy. Waldemar opanowuje całą Ranę, wprowadza chrześcijaństwo (1168). Niezadowolnienie książąt pomorskich.**

Waldemar, ufając swym siłom, zamierzał całkiem opanować Ranę, lecz gdy się wdał w wojnę z Norwegiją, Rany, postanowiwszy uwolnić się od zależności cudzoziemskiej, wznowili po dawnemu morskie grabieże, dające im ważne źródło dochodów, bez których obejść się nie mogli, straciwszy dużo pieniędzy na opłacanie się Danom. Waldemar, zgromadziwszy takie ogromne siły wojenne, jakich dotąd nie posiadała Danija i korzystając z zaprzątienia spółzawodnika jego Henryka Lwa wojną domową w Niemczech, rozpoczął w początku roku 1168 ósmą z kolei wyprawę przeciw Ranom. Henryk Lew, nie mogąc osobiście przyjąć w tej wyprawie uczestnictwa, polecił książętom pomorskim Kazimirzowi i Bogusławowi, księciu obodryckiemu Przybysławowi i biskupowi meklenburgskiemu Berno przyłączyć się do Danów,<sup>23)</sup> w nadziei, że przy podziale zdobyczy jakaś część i jemu przypadnie. Książęta spełnili żądanie swego suzerena, ale gdzieby się połączyli z Danami, nie wiemy. To tylko pewne, że przy oblężeniu Arkony dali się poznać Kazimirz i Bogusław.

Połączone siły króla Waldemara i książąt słowiańskich zebrały się pod stolicą kraju Arkoną, położoną na półwyspie Witowie, stanowiącym północną część wyspy Rany. Arkona z północy, wschodu i południa oblana morzem, wznosiła się na kredowej górze takiej wysokości, że puszczone z łuku strzała nie mogła do wierzchołka góry dosięgnąć. Od strony lądu bronii jej na pięćdziesiąt łokci długości wał, dolna część którego usypiana była z ziemi, a wyższa część składała się z balów drewnianych i ziemi. W końcu wału znajdował się obfity źródł wody, do którego ścieżka zakryta była mocnem obwarowaniem. Je-

---

<sup>23)</sup> Helmold, II, 12.

dyną bramę Arkony mieszkańcy zatarasowali usypaniem pagórka, w kształcie mogiły darniną pokrytej. Nad bramą wznosiła się wieża drewniana, z której powiewające chorągwie święte dawały znać światu, że tu stolica kultu Swantewita.

Pojmując trudność zdobycia szturmem tak mocno obwarowanego grodu, Waldemar rozpoczął na Zielone Świąta (19 Maja) oblężenie najprzód ze strony morza, przygotowywał materiały drzewne i przyrządy do szturm, starając się opanować wązki przesmyk, łączący Arkonę z wnętrzem wyspy, aby wszelkie stosunki grodu z krajem uniemożliwić. Raz chłopcy z obozu duńskiego bawili się ciskaniem kamieni na oblężonych, którzy znajdując to zabawnem, nie przeszkadzali im. Do chłopców przyłączyli się podrostki, kamyków coraz więcej ciskano, na co oblężeni podobnym sposobem poczęli odpowiadać. Tymczasem jeden z młodzieńców, zauważywszy, że pagórek pod bramą poczyna się zapadać i że przez to utworzyła się głęboka jama, o czym oblężeni nie wiedzieli, spuścił się do jamy, kazał podać słomy, snopy której podrzucano mu włócznią, a napelniwszy jamę słomą, zapalił ją i umknął. Pożar ogarnął wierzchnią część wieży, a mieszkańcy przerażeni niespodziewanym wypadkiem, nie wiedzieli, co począć: czy pożar gasić, czy się bronić przeciw napadającym wrogóm, których biskup Absalon w hełmie i puklerzu do boju prowadził. Do gaszenia pożaru zabrakło wody, poczęto gasić mlekiem, lecz wieża, a z nią razem chorągwie rańskie i najważniejsza pomiędzy niemi chorągiew Swantewita, zwana „stancą,<sup>24)</sup> spłonęły. Przerażenie opanowało obrońców Arkony, a tymczasem Waldemar wszystkimi siłami przypuścił szturm, w którym Kazimirz i Bogusław odznaczyli się rycerskimi czynami.<sup>25)</sup>

---

<sup>24)</sup> Inter quas erat Stanitia magnitudine ac colore insignis, cui tantum venerationis a populo Rugiano tributum est, quantum omnium pene deorum majestas obtinuit. Saxo Gram. XIV, p. 830.

<sup>25)</sup> Saxo, XIV, 833. Pomerani quoque sub Cazimaro et Bogiszlavo ducibus, spectante rege dimicari egregium rati, audacissima urbis oppugnatione singulare virtutis specimen ediderunt.

Niektórzy z obleżonych, nie życząc przeżyć upadku ojczyzny, rzućali się w ogień, lecz inni, dzielnie się trzymając, mocny odpór dawali wrogóm. Nareszcie jeden z obleżonych zażądał głośno rozmówienia się z Absalonem. Biskup wskazał dla zejścia się oddalone od bramy miejsce, zażądał, aby gaszenia pożaru zaniechano i udał się do króla. Waldemar, zważywszy okoliczności i obawiając się, żeby ogień nie zniszczył zdobyczy i żeby oblegający, oprócz sławy nie byli pozbawieni nagrody, polecił Absalonowi podać obleżonym następane warunki: wydać posąg bożyszczka ze wszystkimi skarbami świątyni, uwolnić pojmanyh chrześcian bez wszelkiego wynagrodzenia, przyjąć wiarę chrześciańską i uroczystości chrześciańskie obchodzić zwyczajem duńskim, role i posiadłości ziemskie świątyni pogańskiej przeznaczyć na utrzymanie kapłanów chrześciańskich, dostarczać na zapotrzebowanie Danów posiłki wojenne, płacić rocznie po 40 fenigów srebrnych od każdego zaprzęgu wołów i dać tyleż zakładników w rękojmię spełnienia warunków pokoju.<sup>26)</sup> Przerwanie szturmu sprawiło niezadowolenie w wojsku. W obozie szemrano, że za pracę i rany żołnierze pozbawieni będą zdobyczy i żadnej nagrody nie otrzymają, a Rany, którzy tak długo grabili Danów, unikną odwetu. Waldemar zważając, że chciwe krwi i łupów wojsko głośno przeciw Absalonowi szemrać poczęło, zwołał na radę książąt i wodzów, do których przemawiał Absalon, i dowiódł, że mieszkańcy Arkony nie zużyli jeszcze wszystkich środków obrony, a szkody przez pożar uczynione naprawili gliną i że gdyby Arkona, po krwawym boju i nie bez strat wielkich, zdobytą została, inne grody rańskie przełożyłyby podobnie walkę nad dobrowolne poddanie się. Rada uchwaliła przyjąć umowę Absalona, a szemrzących Waldemar oddalił na nocleg. Na zakładników Absalon wybrał dzieci. — W nocy zjawił się do niego poważny obywatel miasta Korenicy i przez tłumacza, wzmiankowanego już wyżej Gotszalka, prosił, aby mu pozwolono.

<sup>26)</sup> Saxo, XIV, p. 834; Helmold, II, 12.

powrócić do domu, ponieważ on przypadkowo tylko znajdował się w Arkonie, za to obowiązuje się skłonić swych rodaków do poddania się i na trzeci dzień przybędzie w poselstwie. Nazywał się on Granca, syn Litoga. Na przełożenie o tem Waldemar zgodził się z warunkiem, że poddanie się Korenicy powinno nastąpić w ciągu trzech dni i że na spotkanie Absalona, który przybędzie do Korenicy dnia następnego, wyjść mają obywatele miasta, w przeciwnym zaś razie umowa upada.

Następnego dnia Danowie, zdjąwszy misternie zrobioną zasłonę posągu Swantewita, zamierzali zwalić posąg i świątynię zburzyć, lecz gdy nikt z tuziemców ręki do tego przyłożyć nie chciał, Danowie użyli jeńców i przybyszów, szukających w Arkonie zarobku. Ogromny posąg bożyszczka, zrąbany u kolan, zwałił się na przyległą ścianę,<sup>27)</sup> potem wleczony po ulicy, powrozem za szyję zaczepionym,<sup>28)</sup> wzbudzał w jednych ze Słowian żal, w innych śmiech i drwiny, a gdy porąbany na drwa zgorzał pod kotłem wojska duńskiego, mieszkańcy Arkony pozbyli się całkiem przekonania o potędze bóstwa ich. Tegoż dnia synowie możniejszych rodzin, wybrani zostali na zakładników, dla odesłania do Danii.<sup>29)</sup> Na miejscu spalonej bożnicy Swantewita, Waldemar rozkazał zbudować kościół. Rany niczemu nie przeczyli, chrzest przyjmowali bez oporu, lecz dla braku kapłanów, Absalon opowiadanie zasad wiary nawracającym się, polecił pisarzom.<sup>30)</sup>

Załatwiwszy ważniejsze sprawy w Arkonie, Absalon z 30 okrętami pośpieszył do Korenicy, gdzie na umówionem miejscu spotkał go Granca na koniu. Przybyli tam i królowie rańscy Tetisław z bratem Jaromirem i ze wszystkimi możliwymi panami. Nadciągnął wreszcie i Waldemar z wojskiem, zatwierdził wa-

---

<sup>27)</sup> Opis posągu Swantewita, wyżej w Tomie II, s. 825, 942.

<sup>28)</sup> Helmold, II, 12.

<sup>29)</sup> Et accepit filios nobilium obsides et abduxit eos secum in terram suam. Helmold, II, 13.

<sup>30)</sup> Saxo Gram. XIV, 838.



runki ugody, poczem Absalon z biskupem arhuzskim Sweinem, w towarzystwie Jaromira, udali się do Korenicy. Absalon miał z sobą 30 rycerzy, ale na przełożenie Jaromira większą część ich odprawił, z obawy, aby przy zetknięciu się z ludem nie zaśzło jakie zaburzenie. Zbliżywszy się do Korenicy Danowie dopiero poznali, jakby im trudno było zdobyć gród ten, otoczony zewsząd moczarami, przez które prowadziła jedna tylko ścieżka, a po obu stronach rozlegała się przepaść bezdenna. Ścieżka doprowadziła do bramy grodu, u której kończyły się błota. Na powitanie biskupa i Jaromira, który zdaje się był starszym królem i arcykapłanem, wystąpili z Korenicy wojownicy w liczbie 6000 ludzi, w osobnych oddziałach, a stanąwszy w bojowym szyku, kopije swe do ziemi wetknęli. Na widok tego zatrzymali się towarzysze Absalona, lecz biskup uspokoił ich objaśniewszy, że wojsko czyni to dla okazania szacunku przybywającym. Jeszcze więcej zdziwili się cudzoziemcy, gdy zbliżając się do bramy, ujrzeni wojsko rzucające się na ziemię, „jakby dla uczczenia bogów, oddając im winne pokłony,“ poczem wojsko powstawszy szło za nimi. Korenica tak mocno była przepelniona budynkami, bydłem i ludźmi, że kamień rzucony przez wały nie upadłby na gołą ziemię. Powietrze było nadzwyczaj smrodliwe; ludność z dobytkiem cisnęła się w ciasnocie. Absalon wnet zajął się zniszczeniem bałwanów i bożnic Rugewita, Porewita i Porenuta,<sup>31)</sup> do czego żaden z tuziemców nie chciał przyłożyć ręki. Tego dnia poświęcił trzy nowe cmentarze. Następnego dnia Absalon, dla nauczania ludu zasad wiary, przeznaczył pisarzy i kapelanów, poczem z Jaromirem udał się do Waldemara.

Opanowawszy Ranę, Waldemar nie myślał dzielić się z kimkolwiek ze sprzymierzeńców zdobyczą, lecz zarząd jój powierzył książętom Tetisławowi i Jaromirowi, jako wassalom swoim, a sam z flotą udał się do sąsiedniej wyspy, gdzie posiłkowe oddziały

---

<sup>31)</sup> O tych bóstwach wyżej w Tomie II, s. 752.

pomorskie i obodryckie pożegnał, a otrzymawszy od poselstwa rańskiego skarby świątyni Swantewita, w siedmiu wielkich skrzyniach napelnionych pieniędzmi, do Danii odplynął.

Jako zwierzchni pan Rany, Waldemar przeznaczył część floty swęj dla strzeżenia brzegów rańskich od napadu rozbójników, ponieważ w tym czasie nadchodziła stosowna pora do polowu śledzi u brzegów Rany, z czego korzystając rozbójnicy morscy, grabili przemysłowców. Wprowadzeniem chrześcijaństwa u Ranów miał się zająć książę Jaromir, pod głównym kierunkiem biskupa Absalona. Pojmując doskonale nowy stan rzeczy, Jaromir rozsądnie zastosował się do okoliczności, przyjął uroczyscie chrześcijaństwo,<sup>32)</sup> przez co podwyższył swą godność w oczach cudzoziemców i mógł władzę swą używać na pożytek własnego ludu. Z swojej strony Absalon, powróciwszy do Danii, starał się zamiast czasowo zostawionych pisarzy i kapelanów, przeznaczyć na misjonarzy odpowiednich kapłanów, których zaopatrył we wszelkie potrzeby z własnych dochodów, mądrze pojmując, że nowonawróconych nie wypadało obciążać dziesięciną.<sup>33)</sup>

Jakże cała ta sprawa opanowania Rany różnie wygląda od podbojów niemieckich w innych częściach Słowiańszczyzny? Waldemar zabrał wprawdzie skarby Swantewita, coby każdy zdobywca nawet w bieżącym wieku uczynił, ale o ujarzmienu ludu rańskiego, obróceniem go w poddanych i robotników panów duńskich, lub o rugowaniu Słowian z dziedzicznych osad, dla osiedlenia kolonistów, ani pomyślał. Żądał posłuszeństwa, posiłków wojennych, podatku stale określonego i przyjęcia chrze-

---

<sup>32)</sup> A 1170 Rugia ad fidem Christi conversa et XIII Kal. Julii baptizatus est Jarimar cum ceteris Slavis. Langebek, *Scr. rer. dan.*, III, 260. Dzień ten jest dniem uroczystości ś. Wita, lecz rok wypada poprawić na 1168, zgodnie z *Helmoldem*, lib. II, c. 12: *Erat autem tunc temporis princeps Rugianorum vir nobilis Jaremar, qui audita vera Dei cultura et fide catholica, alacriter ad baptismum convolvit, praecipiens etiam omnibus suis, secum sacro baptismo renovari.*

<sup>33)</sup> *Saxo Gram.* XIV, 845; *Helmold*, II, 12.

ściaństwa, nie naruszając ustroju społecznego i stosunków miejscowych. Absalon zaś umiarkowanym postępowaniem podczas walki, później troskliwością o łagodnym zasadzeniu chrześcijaństwa i usunięciu pozoru nawet zdzierstwa z nowonawróconych, jakże rzadki przykład bezinteresowności przedstawia w owym wieku, gdy wszelkie pomysły zdobywców na pierwszym miejscu stawiały grabież i ujarznienie.

Czynność Absalona nie przeszkadzała pracy misjonarskiej biskupa zwierzynskiego Berno, który, trudniąc się nawracaniem Ranów, starał się zapewnić stolicy swój pewne prawa na tej wyspie, na przyszłość. Zachowało się podanie, że w okolicy wsi Swantowa, o pół mili na południe od Korenicy, w pewnej sadzawce Rany odbyli pierwszą kąpiel oczyszczenia od grzechu pierwotnego.<sup>34)</sup> Być może, Absalon odjeżdżając do Danii, uprosił biskupa Bernona, aby się zajął chrztem okolicznych mieszkańców. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że Berno razem z Absalonem pracował nad nawróceniem Ranów.<sup>35)</sup> Skutkiem zaś umiarkowanego postępowania władz duchownych i gorliwości Jaromira, Rany, chociaż już wcześniej zachwiani byli w wierze pogańskiej, jak świadczy Sakso, przyjęli chrześcijaństwo z łatwością i nigdy już więcej do czci dawnych bogów nie powracali.

### 3. Zatargi o posiadanie Rany (1169). Wojna Henryka Lwa z Waldemarem (1170—1). Przymierze między nimi. Rana posiadłością duńską zostaje.

Walcząc pod ścianami Arkony książęta Kazimirz i Bogusław spodziewali się, że po zdobyciu stolicy Ranów Waldemar odejmie władzę książętom Tetisławowi i Jaromirowi, a Rana do Pomorza przyłączoną zostanie. Gdy się jednak przekonali, że Waldemar, nie myśląc z nikim dzielić się zdobyczą, Ranę dla

---

<sup>34)</sup> Barthold, *Gesch.* II, 196.

<sup>35)</sup> Helmold, II, 12.

siebie zatrzymał, zasmucili się mocno i wnet z flotą swą do brzegów ojczystych odpłynęli.<sup>36)</sup> Teraz dopiero, rozważając straty i bezowocne heroiczne wysilenia się pod ścianami Arkony, książęta pomorscy gniewem zawrzeli. Przyjaźń z Waldemarem zmieniła się w nienawiść, krwawe skutki której miały się dać poczuć w niedalekiej przyszłości.

Tymczasem Waldemar, życząc zdobyte ziemie nierozzerwanym węzłem z Danią połączyć, wyjednał u stolicy apostolskiej zezwolenie na poddanie we względnie kościelnym wyspy Rany pod zarząd biskupa roskildskiego Absalona. Ale papież Aleksander III, udzielając powyższe zezwolenie, bullą z dnia 4 Listopada r. 1169 zastrzegł wyraźnie prawa innych kościołów, jeśliby jakie do téj wyspy posiadały<sup>37)</sup> i tym sposobem otworzył biskupowi zwierzyńskiemu Berno drogę do szerzenia swéj władzy na wyspę Ranę. Że tu się nie obeszło bez natarczywego współubiegania się Niemców z Danami, wskazuje to przywilej cesarza Fryderyka I, w pare miesięcy, mianowicie 2 Stycznia roku 1170, po wydaniu bulli papieżkiej, ogłoszony. Przywilejem tym cesarz, poświadczając udział biskupa Berno w wyprawie przeciw Ranom i pracę jego nad nawróceniem poganów, zakreślił granice biskupstwa Zwierzyńskiego na wschód aż do brzegów morza i wyspy Rany tak daleko, jak władza Henryka Lwa sięgała.<sup>38)</sup> Tym sposobem cesarz nietylko usuwał Ranę z pod zależności kościelnej od biskupa roskildskiego, ale jeszcze przyznawał Henrykowi Lwu prawo władania ziemią tą. Co jednak

---

<sup>36)</sup> Saxo, XIV, 845. Quo tempore Pomeranorum duces, qui Tetislavum regno exeundem seque Rugianae rei dominium in praemium militiae recepturos putabant, postulata abeundi licentia, amicitias hostilitate mutarunt. Quae res ipsis postmodum ac Danis longam belli discordiam interjecit. Vespere portu solventes se ad proximam continenti insulam appulerunt. Taką wyspą mogła być Kos, która rzeczywistość tylko niegłęboką morską cieśniną oddziela się od stałego lądu.

<sup>37)</sup> A. 1169 Novemb. 4 absque preiudicio iusticie aliarum ecclesiarum, si quam in ipsa habent, auctoritate apostolica confirmamus. Hasselbach, Codex N. 27.

<sup>38)</sup> A. 1170 Januar 2. Terram etiam Ruyanorum de dicione ducis Saxonie terminis episcopatus sui (Bernonis) adicimus. Hasselbach, Codex N. 28.

cesarz pod nazwą „ziemi Ranów“ pojmywał, czy samą wyspę, czy posiadłości rańskie na lądzie, w kraju Czezpianów, koło Wolegoszca, niewiadomo. Dość, że kość niezgody między Waldemarem a Henrykiem Lwem rzuconą została.

Dopóki wojna domowa w Niemczech krępowała siły Henryka Lwa, musiał on w sprawach rańskich zachowywać się ostrożnie, ale gdy się, za wdaniem cesarza, pojednał z panami saskimi, nie omieszkął upomnieć się o zdobycz, jaka mu w skutek podboju Ranów należała. Że przy tej zręczności książe pomorscy i biskup Berno nie zaniedbali pobudzać Henryka Lwa przeciw Waldemarowi, pierwsi w nadziei opanowania Rany, ostatni w celu powiększenia dochodów swęj dyccezyi, nietrudno to zauważyć z całego przebiegu sprawy. Poczawszy się więc na siłach Henryk Lew wyprawił poselstwo do króla duńskiego, żądając wydania mu zakładników i połowy daniny, którą opłacali Ranowie, albowiem według umowy, przysięgą stwierdzonej (r. 1165), jeśliby król duński chciał jakie ludy ujarzmić, książę miał mu podać pomoc, a biorąc udział w trudach, miał też i do korzyści należyć. Gdy Waldemar odmówił i posłowie z niczem powrócili, książę gniewem uniesiony, przywołał książąt słowiańskich: Przybysława obodryckiego, Kazimirza i Bogusława pomorskich i polecił im, by się na Danach zemścili. „Przywołani odpowiedzieli: jesteśmy gotowi i z radością go usłuchali. Odprowadził ich książę i wtedy upadły zapory i bramy, któremi przed tem morza były zamknięte, wdarły się fale i zalały ziemię, roznosząc zgubę po wielu wyspach i pobrzeżach duńskich. Narządzono okręty rozbójnicze. Słowianie zajęli w ziemi duńskiej wyspy bogate i po długim poście nasycili się bogactwem Danów, utyli, stłuścili, zgrubieli. W pewien dzień na targu w Meklenburgu wystawiono 700 jeńców duńskich na sprzedaż.“<sup>39)</sup> Kiedy się okręty słowiańskie bawiły łupieżeniem brzegów duńskich, wojsko słowiańskie, prawdopodobnie z Wagrów

<sup>39)</sup> Helmold, II, 13.

składające się, napadło na wyspę Alsen, zburzyło kościoły, ludzi w niewolę zabrało, a tych, co się opierali, wymordowało.<sup>40)</sup> Z innej strony książęta pomorscy, napadłszy na Arkonę, oblegli ją, lecz pobici przez księcia Jaromira, rzucili zdobycę i umknęli (1169). Powtórnie jednak, napadłszy na Ranę, zburzyli Arkonę i Korenicę.<sup>41)</sup> W odwet król Waldemar z ogromną flotą, pośpieszył do brzegów pomorskich i całą usilność swą do pomszczenia krzywd swoich na książętach pomorskich wyteżył. Z posiłkami rańskimi i w towarzystwie Absalona przełamał Waldemar postawione przy ujściu Swiny (odnogi Odry) zapory, spustoszył okolice Wolina, żaglował po Diwenowie do urodzajnej wyspy Kristów, wylądował w okolicy zamku Kamienia i cały ten kąt Pomorza zniszczył. Przyciśnięty jednak przez Pomorzanów, zaniechał zdobycie Kamienia, zwrócił do Kristowa, łupieżyl po brzegach, ale gdy przysłani przez Henryka Lwa na pomoc księciu Kazimierzowi łucznicy przybyli,<sup>42)</sup> a książę Bogusław z jazdą pośpieszył, Pomorzanie zamknęli wyjście Danom do morza i tak ich ścisnęli, że Kazimirz śmiało rozbiwszy swe namioty na brzegu Diwenowa, biesiadował z swymi rycerzami, popijając z czas złotych i srebrnych.<sup>43)</sup> Waldemar wśród trudnych okoliczności i złorzeczających mu doradców nie wiedział co począć, lecz Absalon roztropnemi rozporządzeniami i osobistem mężstwem, po nadzwyczajnych wysileniach, zdołał zapory nieprzyjacielskie przełamać i z niebezpieczeństwa wyprowadzić flotę duńską, która w Listopadzie na zimowe leża do Danii wróciła (r. 1170). Atoli, w początku roku 1171 poboczny syn Waldemara Krzysztof z tysiącem pancernej jazdy i z posiłkami rańskimi, wpadłszy na brzegi Wagryi, spustoszył okolice Staro-

---

<sup>40)</sup> Helmold, II, 13.

<sup>41)</sup> Kanzow, Pomerania, s. 176; Schwarz, Diplomatische Geschichte der Pommersch-Rügischen Städte. Greifswalde, 1755, s. 682.

<sup>42)</sup> Saxo, XIV, 861. Insignes ei sagittarii Konon et Cirinus fuere ab Henrico in Sclavorum auxilium Danorum odio missi.

<sup>43)</sup> Saxo, XIV, 862.

gardu,<sup>44)</sup> a Waldemar, połączywszy się z Absalonem na morzu, na wysokości wyspy Falster, wylądowali w pobliżu Strzały, z kąd przedzierając się przez lasy kraju Czrezipienianów, do Trzeboża i dalej, doszli aż do grodu Cieszymira nad Teterowskim jeziorem. Załoga grodu wymordowana, kobiety uprowadzone do niewoli, a sam Cieszymir ocalał, zapewno po przyrzeczeniu przyjęcia chrześcijaństwa.<sup>45)</sup> Tymczasem Słowianie wagrscy, w odwet za zniszczenie okolic Starogardu, napadali na po-brzeża duńskie i „szkody swoje dziesięciokrotną pomstą wynagrodzili.“<sup>46)</sup>

Znużenie i klęski Danów pobudziły Waldemara do szukania pokoju. Wyprawił więc do księcia Henryka Lwa poselstwo z prośbą o przyjacielską rozmowę nad r. Egdorą. Książę przybył na umówione miejsce nad granicą, doszedł nie dalej, jak tylko do połowy mostu i tu zawarł przymierze z Waldemarem, który zobowiązał się połowę daniny i zakładników od Ranów otrzymanych i połowę ze skarbcza świątyni Swantewita oddać księciu saskiemu. Wznowiona przjaźń Waldemara z Henrykiem mocno zasmuciła Słowian, którym książę rozkazał, aby na Danów nie napadali, do Ranów zaś wyprawił posłów, razem z posłami królewskimi, aby daninę księciu opłacali. Na utwierdzenie zaś przymierza Henryk Lew zgodził się córkę swą, wdowę po Fryderyku księciu z Radenburga, wydać za syna Waldemarrowego, który był już na króla przeznaczony. Ztąd wielka radość u ludów północy nastąpiła. — „Morskie niepokoje ustały i gwałtowność burz ucichła. Bezpieczną stała się droga z Danii do krajów słowiańskich: szły po niej kobiety i dzieci bezpiecznie, usunięto bowiem przeszkody i znikli z dróg rozbójni-

---

<sup>44)</sup> Helmold, II, 13; Saxo, XIV, wyprawę tę nazywa *expeditio adversus Brammisesos*, dla tego, że Starogard sływał u Danów pod nazwą Brandehuse. Porów. Dahlman, *Gesch.* 300.

<sup>45)</sup> Saxo, XIV, 881, władzcę grodu zwie Otimar, zamiast Chotimir, który później w r. 1172 założył klasztor w Darguniu.

<sup>46)</sup> Helmold, II, 13.

cy.<sup>47)</sup> Odtąd królowie duńscy władali wyspą Raną bez zapreczenia ze strony księcia Henryka Lwa. Niepodległość Rany upadła (r. 1171).

Dalszy los Ranów, aż do zupełnego wynarodowienia ich, opowiemy w następnym tomie.

## ZAKOŃCZENIE.

Z upadkiem niepodległości Obodrytów i Ranów (1160—1171) zamyka się historia Słowian zaodrzańskich. Po za granicami dwóch państw słowiańskich Polski i Czech zostawało wprawdzie niepodbite przez cudzoziemców Pomorze nadbałtyckie, ale książęta pomorscy, stawszy się już w końcu XII w. wassalami cesarza niemieckiego, pociągnęli lud swój do jedności z Niemcami tak usilnie, że już w początku XIII w. zachodnie Pomorze dla Słowiańszczyzny stracone zostało.

Z pozostałej między Odrą a Łabą ludności słowiańskiej powstawały się, w miarę podbojów, wassalne Niemcom i Danom księstwa i hrabstwa. W niektórych z nich utrzymały się przy władzy dawniejsze rody książąt słowiańskich, w innych opanowali władzę cudzoziemcy. Wszakże książęta słowiańscy, upodobawszy obyczaje i ustrój państwowy niemiecki, rychło wynarodowiali się, przystawali całkiem do cudzoziemców, powiększając tem znakomicie siły Niemców, których przednie czaty posunęły się do granic Polski i Czech. Tym sposobem marzenia cesarzy niemieckich IX i X w., aby szeroką równinę słowiańską połączyć z cesarstwem, stały się faktem dokonanym. Serbowie, Łużycanie, Lutycy, Obodryci, Rany po kolei stali się zdobyczą wrogów. Czechy od początku XI w., sami zaprząwszy się w służbę niemiecką, uważały cesarza za najwyższego pana, który książąt ich, według własnego upodobania, jak rękawiczki zmieniał. Nareszcie i książętom pomorskim podobało się wstąpić na służbę

---

<sup>47)</sup> Helmold, II, 13.



niemiecką i zostać książętami rzeszy. Z obszernej i ludnej Słowiańszczyzny północno-zachodniej, w końcu XII w. jedna Polska została państwem niepodległym. Lecz żeby zachować nadal niepodległość, Polska musi o własnych siłach wstrzymywać napór całych Niemiec i połączonych z nimi Czechów, tudzież wynarodowiających się pomorskich i zaodrzańskich Słowian. Ogromne nieszczęście nad nią zawisło, w skutek egoistycznej i niedołęznej polityki synów Bolesława Krzywoustego, ale także i nie bez winy książąt czeskich, którzy prowadząc, w ciągu dwóch wieków prawie, bitne zastępy Czechów razem z Niemcami przeciw Polsce, przyczynili się niemało do wzrostu potęgi cesarstwa i osłabienia Polski na szkodę Słowian zaodrzańskich i samychże Czechów.

Upadek Słowian zaodrzańskich i oderwanie się od Polski Pomorza w końcu XII w. stanowi nadzwyczaj ważną epokę w dziejach Polski i całej Słowiańszczyzny zachodniej. Podjęte przez Mieszka I i Bolesława Chrobrego a świetnie popierane przez Bolesława Krzywoustego połączenie ludów od Karpatów do morza Bałtyckiego w jedno wielkie państwo, obróciło się w drugiej połowie XII w. w niwecz prawie. Skutki tego okazały się przerażające. Ujście Odry stracone na zawsze, morze odsunęło się, granice zwężone od zachodu i północy obsiadają wrogi, gotowi przełamać stawione im zapory nad Odrą, rwać polską ziemię po kawałku. A niedołęzni potomkowie Krzywoustego, marniejąc w dzielnicach swych, nie śmieją nawet pomyśleć o odzyskaniu strat. Nie zjawia się między nimi ani jednej osobistości wyższej zdolnościami i charakterem: sama mierność i niedołęztwo. Polska z obszernego i potężnego państwa, jakim była do śmierci Krzywoustego (r. 1138), schodzi na podrzędne miejsce, z ograniczonymi widokami na przyszłość, bo ani pobratymców pomorskich i zaodrzańskich połączyć z sobą nie ma już nadziei, ani odzyskać stracone porty bałtyckie i pozycje wojenne za Odrą nie przewiduje możliwości. Epoka świetnych czynów i wielkich pomysłów Bolesławów skończyła się. Idea je-

dności Słowian lecheckich runęła. Polska, wyparta z dawniejszych pozycji na zachodzie, musi szukać szczęścia na wschodzie, w bezowocnych walkach z Prusami i Jadzwingami, lub na Rusi, a tymczasem najbliższy sąsiad i krewny książąt polskich margraf brandenburski rwie jej posiadłości za Odrą, po kawałku, już w XII w.

Ze strony Niemców podbój Słowiańszczyzny zaodrzańskiej zamyka pierwszy akt wielkiego dramatu „dążenia na wschód“ (Drang nach Osten), rozpoczętego w przedchrześcijańskie czasy, a dotąd jeszcze nieskończonego. Czego dobijali się Niemcy i co zyskali do końca XII w., o tem powiedzieliśmy w niniejszej księdze. Dalszy ciąg usiłowań ich do zassymilowania podbitej ludności z własną narodowością, oraz dalsze posuwanie się na wschód do Wisły i Niemna, postaramy się objaśnić w następnym tomie, uwzględniając postępywanie książąt polskich i zachowanie się Czechów, tudzież opór ludności słowiańskiej przeciw gwałtownym środkom do wynarodowienia jej przedsiębranym.

KONIEC TOMU TRZECIEGO.

ADOLF RZETKOWSKI  
Warszawska № 70.

# WSKAŹNIK ABECADŁOWY

## OSÓB, LUDÓW, MIEJSC I RZECZY

w tomie III-cim wzmiankowanych.

### I.

Imiona i nazwy osób, ludów, plemion i bóstw mitycznych.

SKRÓCENIA: *ap.* = apostoł; *ar-bisk.* = arcybiskup; *bisk.* = biskup; *boż-pog.* = bożek pogański; *br.* = brat; *ces.* = cesarz; *cór.* = córka; *dyn.* = dynastija; *gr.* = graf; *kap.* = kapłan; *kr.* = król; *ks.* = książę; *kźna.* = księżna; *l.* = lud; *margin.* = margraf; *pap.* = papież; *pis.* = pisarz; *pl.* = plemię; *pos.* = poseł; *r.* = ród; *ryc.* = rycerz; *s.* = syn; *św.* = święty; *woj.* = wojewoda; *żo.* = żona.

**A**ba kr. 459—461.

Absalon bisk. 629, 630, 645—660.

Abraham pis. 308, 309—311, 354.

Adalbert ar. bisk. 288, 293.

Adalbert Wielki ar. bisk. 507—509, 581.

Adalwin bisk. 88, 99, 109.

Adalram bisk. 63.

Adam Bremeński pis. 291, 510, 520.

Adcer bisk. lundski 550.

Adcer bisk. roskilds. 581, 582.

Adelaida cór. Mieszka I 209.

Adelaida żo. Gejzy 316.

Adelaida żo. Wratysława II 465, 485.

Adelbot bisk. 385.

Adeldag ar. bisk. 290.}

Adelgot ar. bisk. 524, 527.

Adolf Skawenhagen gr. 516, 553, 568

do 571, 576—587, 618—626.

Adryan II pap. 89, 93, 97, 108, 575.

Agnesa matka Henryka IV 466.

Agnieszka żo. Władysława II pols. 589,  
594.

Alboin wódz 17, 19.

Albrecht Niedźwiedź marg. 559, 561—568,  
573, 579—598, 631, 636, 640.

Aleksander Wielki kr. 264.

Aleksander III pap. 615.}

Allemani l. 22, 25, 36, 139, 207.

Alfons VII kr. 614.

Almuc wódz 193.

Almuc br. Kolomana kr. 493.

Anastazy bibliotekarz 91.

Andronik św. 97.

Andrzej s. Stefana I węgier. 459, 461,  
466—467.

Anemius bisk. 97.

Angelar kap. 91, 134.

Anglowie, Angli l. 11, 446.

Anno bisk. 100, 108.

Ansgar ap. 52, 58, 60, 504 przypisek,

- Answer opat 510.  
 Anzelmi bisk. 580.  
 Arabowie l. 168.  
 Ardarik kr. 19.  
 Aribo marg. 125, 145, 160.  
 Ariston bisk. 508.  
 Arnulf ks. Karyntyj, ces. 112, 122, 125,  
 129, 135, 193, 209, 236.  
 Arnulf ks. bawar. 207, 220, 223.  
 Arnulf bisk. 379, 402, 408.  
 Arnt bisk. 104, 139.  
 Arpad kr. 195, 197, 204.  
 Arsenius bisk. 91.  
 Assy r. 4.  
 Astryda żo. Sigwaldi 318 przyp.  
 Atelo kap. 627.  
 Audulf marg. 64.  
 August ces. 1.  
 Austrazjanie l. 22.  
 Awary l. 16, 18, 20, 42, 54, 61, 97,  
 126, 196.  
 Awbaba = Kaszuby l. 318, 349 przy-  
 piski.  
 Azik wódz lotrów 225 przy., 246, 252.  
**B**abenbergi dyn. 601.  
 Bajan wódz 19, 20.  
 Balder ist. mityczna 4.  
 Baldwin ks. 374.  
 Bandkie pis. 299 przyp.  
 Bardy pl. 442, 572.  
 Baszkiry l. 193.  
 Bawary l. 72, 139, 159, 207, 393, 396,  
 403, 485.  
 Bekcejon wódz 356.  
 Bela kr. 459, 461, 466—467.  
 Benedykt bisk. 150, 157, 307.  
 Benedykt towarzysz ś. Wojciecha 351.  
 Benno ks. sas. 322, 325.  
 Benno ryc. 369.  
 Bnnno bisk. aldenb. 442—443.  
 Benno bisk. miszn. 474.  
 Berengar kr. 148.  
 Berenhard ks. 46.  
 Bernard I ks. sas. 325, 331, 378, 397,  
 441.  
 Bernard II ks. sas. 441—446, 509.  
 Bernard ap. 537.  
 Bernard klarewski 573, 576.  
 Bernard komes 402.  
 Bernard ryc. 629.  
 Bernhard legat 241.  
 Bernhard bisk. 287, 339.  
 Bernhard ryc. 369.  
 Berno bisk. 630, 642, 651—659.  
 Bezprym, Bezbraim ks. pols. 420—433.  
 Białochrobaty pl. 202 przyp.  
 Bieleknegini = Adelaida 316 przyp.  
 Billing Herman ks. sas. 250, 257, 322,  
 562.  
 Billug, Msciwój ks. 323.  
 Binizon gr. 329, 334.  
 Blus wódz 509, 510.  
 Bobrzanie pl. 413 przyp.  
 Bodjanskij pis. 183.  
 Boguchwał kronikarz 311 przyp.  
 Bogusław ks. 616, 632, 637, 650—652  
 do 660.  
 Bólgary l. 63, 70, 83, 118, 125, 137, 163.  
 Bolesław Chrobry 187, 305, 313, 338  
 do 418.  
 Bolesław Śmiały 464, 467—484.  
 Bolesław Krzywousty 489, 500—567.  
 Bolesław Kędzierzawy 529—567, 581 do  
 502, 613—618.  
 Bolesław I Ukrotny 208, 224—234, 296.  
 Bolesław II Pobożny 296, 305, 321—333,  
 337—358.  
 Bolesław III Rudy 305, 358—359.  
 Bolesław s. Mieczysława II 436—7.  
 Bolesław Wysoki ks. 610, 613, 615.  
 Bolibut ryc. 338.  
 Boruta ks. bajeczny 58.  
 Borys car 85.  
 Borys słowianin 370.  
 Borys s. Kolomana 566, 589.  
 Borzywoj I ks. 86, 104, 114, 144, 218.  
 Borzywoj s. Wratysława II 484.  
 Borzywoj II 491—493, 497.  
 Bozo bisk. 288, 289, 292.  
 Bożan ryc. 385.  
 Bożej Wrszowiec 489.  
 Braczyśław ks. pannoń. 126, 135, 137, 196.  
 Braniborzanie pl. 338.  
 Brdanie pl. 43.

- Brotuf kronikarz 294.  
 Bruncion ryc. 373.  
 Bruno ks. 365.  
 Bruno św. 270 przyp., 386.  
 Brzetysław I ks. 420, 427, 453—464.  
 Brzetysław II ks. 488, 491.  
 Brzeżanie pl. 517, 523, 561.  
 Budyzanie pl. 36.  
 Budywoj s. Gotszalka 510—512.  
 Buko ryc. 363.  
 Bulk wódz 227 przyp.  
 Burghard bisk. 521.  
 Burgundy l. 36.  
 Burhard bisk. passawski 160.  
 Burhard bisk. misznieński 289.  
 Burhard komes 398.  
 Buryśław ks. 320 przyp.  
 Burwido sas. 15.  
 Byteńcy l. 43.  
 Chaldeje l. 118.  
 Chazary l. 78, 193.  
 Chełmianie pl. 43, 53, 69, 123.  
 Chińczyki l. 167.  
 Chomiakow pis. 183.  
 Chorwaci, Chrobaci l. 49, 51, 63, 163,  
 202, 307.  
 Chrabr mnich 171, 175.  
 Chrystian gr. 637.  
 Chusał wódz 159.  
 Chyżanie pl. 16, 237, 443, 516, 519, 552,  
 630.  
 Cieszymir pan pomor. 661.  
 Cudobor, Cydebor ks. 271, 317.  
 Cyryl św. 73, patrz Konstanty.  
 Czarnkowanie l. 532.  
 Czechowie l. 20—24, 26, 34—37, 52,  
 63, 72, 85, 101, 122, 219, 343, 384,  
 396, 580.  
 Czedrag ks. 41, 46, 50.  
 Czeledrag ks. 49.  
 Czemiśław ks. 54.  
 Czeszcibor ks. 67, 69.  
 Czrzepnianie pl. 237, 509—516, 519,  
 552, 647.  
 Czuwasze l. 193.  
 Dagobert kr. 12, 22, 24.  
 Dal kr bajeczny 7.  
 Dambor pos. 645.  
 Daniel bisk. krakow. 150, 157, 307.  
 Daniel bisk. prażski 600, 602, 608, 611.  
 Danowie, Dani, Duńczyki l. 3, 6, 8, 33,  
 37, 53, 237, 438, 504, 513, 582,  
 618, 633, 641—661.  
 Dazon holzat 53.  
 Dedi gr. z Wettina 327.  
 Dedi gr. saski 447.  
 Dedi marg. 471, 474.  
 Derwan ks. 22, 23.  
 Detmar bisk. praż. 298, 302.  
 Diedoszanie = Dedosesi pl. 398, 413  
 przypisek.  
 Ditmar bisk. werdeń. 581.  
 Ditrych z Wettina 425, 434, 471, 603.  
 Ditrych gr. 517.  
 Dobner Gelazy pis. 177.  
 Dobomysł ks. 70.  
 Dobrowski Józef pis. 177, 179, 189.  
 Dodilo bisk. brand. 326.  
 Doleńcy pl. 237, 259, 389, 519, 552.  
 Domamir ks. 525.  
 Dragosławewicz pis. 180.  
 Dragowit ks. 29.  
 Drahomira kżna. 221—224, 230.  
 Drażko ks. 30—33, 37, 39.  
 Dregowicze pl. macedońskie 134.  
 DREWANIE pl. 43.  
 Dubrawka kżna 229, 270, 309.  
 Dudik pis. 212 przyp.  
 Dudo gr. 329.  
 Duka kr. bajecz. 7.  
 Dümmler pis. 190.  
 Durzyńcy l. 14, 18, 43, 56.  
 Dypolt ks. 598, 603, 611.  
 Ebbo ar-bisk. reński 52.  
 Ebbo biograf ś. Ottona 538—551.  
 Eberwin wódz 31.  
 Egbert gr. 40.  
 Egbert krewny Ottona I ces. 257, 259,  
 261.  
 Egilbert ar-bisk. trewirski 487.  
 Egilbert bisk. freizingeń. 430.  
 Egward bisk. aldenburg. 291, 295, 323.  
 Ejd bisk. misznień. 399.  
 Ekbert I margr. miszn. 471 przyp.

- Ekbert II margr. miszn. 471, 475.  
 Ekhard I margr. miszn. 333, 336, 355.  
 Ekhard II margr. miszn. 433 przypisek,  
 457, 471.  
 Ekhard komes 387.  
 Elagin pis. 198 przyp.  
 Emeryk ks. Ruzii 429, 430, 431.  
 Emmehard bisk. meklenb 586.  
 Engelszalk margr. austr. 98, 102, 125, 140.  
 Engilmark bisk. 150.  
 Eppo kapł. 510.  
 Erchenbald bisk. eichst. 151.  
 Erimbert gr. 147.  
 Ernest ks. 65.  
 Ernest margr. austr. 363, 366.  
 Erkinbald ar-bisk. mogunc. 401.  
 Eryk kr. bajecz. 5.  
 Eryk kr. duński 45, 54.  
 Eryk Pyszny ryc. 395.  
 Eryk Ejegod kr. 513, 528.  
 Eryk Hazenwot kr. 555, 564.  
 Eudoksia Rościslawówna żo. Mieszka sy-  
 na Bolesława Śmiałego 486.  
 Eufemia siostra Bolesława Śmiał. 473.  
 Eugeniusz III pap. 572—576, 585.  
 Ewermod bisk. raceburg. 631.  
 Eziko komes 334.  
 Ezon bisk. aldenburg. 508.  
**F**arejcy l. 53.  
 Finny l. 53.  
 Fiony l. 581.  
 Flamandy l. 635.  
 Flandry l. 524.  
 Flyn bajeczne bożyszczce 527 przypisek.  
 Fociusz patryarcha 87.  
 Folkier kap. 569.  
 Folkmar komes 398.  
 Formoz bisk. 90.  
 Formoz pap. 142, 145.  
 Franki l. 17, 21, 25, 34, 36, 41, 45, 49,  
 72, 139, 524.  
 Fredegar kronikarz 23 przyp., 24 przyp.  
 Froto kr. bajeczny 5, 6.  
 Fryderyk gr. 329.  
 Fryderyk komes 337.  
 Fryderyk rządzca margrafstwa misznień.  
 377.  
 Fryderyk szatny Henryka II ces. 408.  
 Fryderyk pfalcgraf 579.  
 Fryderyk ar-bisk. magdeburg. 579, 592.  
 Fryderyk I Barbarossa 594—642.  
 Fryzy l. 11, 25, 41, 54, 571, 578.  
**G**allus kronikarz 451, 469, 483.  
 Gamma pan. 636.  
 Gauderik bisk. 90.  
 Gdeczanie l. 458.  
 Gejtler pis. 184.  
 Gejza kr. 209.  
 Gejza s. Beli 467, 463, 479.  
 Gerard bisk. ksanads. 460—1.  
 Gerlaw kap. 578.  
 Germanius bisk. 97.  
 Gero margr. w X w. 250, 254, 259—277.  
 Gero margr. w XI w. 379, 398.  
 Gero ar-bisk. magdeburg. 391, 398, 401,  
 408.  
 Gerold bisk. aldenburg. 620—1, 624—6,  
 631.  
 Gertruda żo. Henryka Pysznego 570.  
 Gertruda żo. Konrada III ces. 589.  
 Gerwazy kanclerz 602.  
 Gizela żo. Konrada II ces. 423, 460.  
 Giziler ar-bisk. magdeburg. 323, 329,  
 334, 340.  
 Głomacze pl. 34, 123, 161, 236, 240,  
 243.  
 Głumi gr. 46.  
 Gniewomir ks. 532.  
 Gniewosz ks. 445.  
 Godszalk bisk. freizingen. 368.  
 Godszalk pos. frankski 30.  
 Gorazd kap. 91, 131, 133—4.  
 Gostomysł ks. 59.  
 Gotfryd kr. duń. 37, 45.  
 Gotfryd rządzca Nordalbingii 515.  
 Gotszalk ks. obodryc. 445, 500—509.  
 Gotszalk tłumacz duński 648, 653.  
 Goty l. 17.  
 Gozpert wódz 206.  
 Gozwin gr. 112.  
 Granca obywatel rański 654.  
 Grecy l. 168.  
 Gregorianie = stronniccy Grzegorza VII  
 481, 485, 513.

Grenlandy l. 53.  
 Grot pis. 211.  
 Gryn ks. 511.  
 Grygorowicz Wilktor pis. 181.  
 Grzegorz V pap. 305.  
 Grzegorz VII pap. 473, 475, 479, 485.  
 Guncelin brat Bolesława Chr. 356, 363, 377.  
 Guncelin obywatel 383.  
 Guncelin z Hagen gr. 630, 632, 635, 637, 639, 641.  
 Günter gr. 278.  
 Gwelfy ród 599.  
 Gwido kardynał 593.  
 Gylas dostojnik madjar. 197.  
**H**äjk albo Hika wódz 254.  
 Hakon jarl 320.  
 Halegred prezbiter 338.  
 Hanno bisk. freizing. 110.  
 Hanusz pis. 183 przyp.  
 Harald Hildetand kr. 7, 8.  
 Harald królewicz 45, 52.  
 Harald Blaataand kr. 316, 320.  
 Hartwig ar-bisk. bremeń. 586, 603, 624.  
 Hatto ar-bisk. moguncki 156, 287.  
 Hatuja żo. Zigfryda s. Gerona 277.  
 Hebraje l. 168.  
 Helena = Olga kżna. ruska 288 przyp.  
 Helmold pis. 291, 295, 511, 563, 520, 631, 643.  
 Helgo kr. 4.  
 Hemming kr. 42, 45.  
 Hengist wódz 11.  
 Henryk bisk. 100.  
 Henryk Ptasznik ces. 207, 222, 236, 238—248.  
 Henryk II ces. 356—418.  
 Henryk III ces. 439—453—464, 518.  
 Henryk IV ces. 299—491.  
 Henryk V ces. 492, 521—526.  
 Henryk ks. bawar. 226.  
 Henryk Klótlwy ks. 320, 330.  
 Henryk gr. ojciec Titmara kronikarza 337.  
 Henryk komes 357.  
 Henryk Szwefurtski ks. 363, 365.  
 Henryk margr austriac. 397.

Henryk z Ilburga margr. miszn. 471 przypisek, 475.  
 Henryk Sandomirski ks. 567, 588, 616.  
 Henryk Pyszny ks. bawar. 568, 570, 599.  
 Henryk Lew ks. sas. 570—581, 641 do 662.  
 Henryk z Badewide gr. 568—570, 618.  
 Henryk s. Konrada III ces. 591.  
 Henryk Jasomirgott margr. austr. 599 do 601.  
 Henryk ze Skaten gr. 630, 634.  
 Henryk s. Gotszalka ks. 510, 513, 517, 534, 551—552.  
 Henryk = Zdik bisk. moraw. 580, 582.  
 Herman komendant 557.  
 Herman pfalcgraf 579.  
 Herman pan czeski 105.  
 Herman gr. 244.  
 Herman margr. misznień. 375, 392, 408.  
 Hermanrik bisk. 109.  
 Herule l. 17.  
 Hidda siostra margr. Gerona 278.  
 Hieronim św. 176.  
 Hilferding pis. 211.  
 Hilliward bisk. halbersztad. 287, 289, 329.  
 Hinkmar bisk. 72.  
 Hluni, Linai, Linones = Chelmianie l. 55.  
 Hobolanie l. 235, 340.  
 Hodika mniszka 323, 327.  
 Hodo I margr. wschod. w X w. 317, 319, 323, 329, 424.  
 Hodo II margr. wschod. w XI w. 424.  
 Hohenszaufy ród 559.  
 Hófler pis. 182, 187.  
 Hollendry l. 571, 578, 581.  
 Holzaty pl. 512, 516, 525, 578, 632, 637.  
 Hojer z Mansfeldu komes 559.  
 Honoriusz II pap. 541.  
 Hornon starosta 626.  
 Horsa wódz 11.  
 Hoter kr. 4.  
 Hugo bisk. życzań. 289, 328.  
 Hundakar wódz 72.  
 Hunfálvy pis. 213 przyp.  
**J**adźwingi l. 271, 604.  
 Jagicz pis. 184, 192.  
 Jakób ze Żnina bisk. 588.

- Jaksa kopanicki ks. 595—597, 603.  
 Jan VIII pap. 108, 110, 112, 116, 121, 575.  
 Jan z Wenecyi poseł 106, 116.  
 Jan IX pap. 147, 157, 300, 307.  
 Jan XII pap. 276.  
 Jan XIII pap. 296.  
 Jan ar-bisk. moraw. 150, 157, 307.  
 Jan bisk. wroclaw. 354.  
 Jan Warszawiec 497.  
 Jan Szkot bisk. meklenburg. 508, 510.  
 Jarmerik kr. bajecz. 9.  
 Jaromir ks. czes. 358, 367, 378, 384, 353.  
 Jaromir ks. rański 654—656—660.  
 Jaromir-Gebhard bisk. prażs. 299, 301, 413 przyp., 464, 468, 475.  
 Jarosław ks. kijowski 393, 409, 429, 430.  
 Jarowit istota mityczna 547.  
 Ibrahim Ibn-Jakób podróżnik X w. 360 przyp.  
 Jesse = Dewiuks kr. węgier, 316 przyp.  
 Igor ks. ruski 68.  
 Ingirda żo. Rurika ks. ruskiego 68 przyp.  
 Innocenty II pap. 544.  
 Innocenty IV pap. 178.  
 Insignrinus bisk. regensb. 234.  
 Jordan bisk. poznań. 311, 313.  
 Islandy l. 168.  
 Ismar kr. bajecz. 9.  
 Judyta żo. Brzetysława I 427—8 przyp., 454, 465.  
 Judyta żo. Salomona węgiers. potem Władysława Hermana polskiego 468, 487.  
 Judyta czeska żo. Władysława Hermana 485, 486.  
 Judyta córka Bolesława Krzywoustego 592.  
 Justynian ces. 17.  
 Juty l. 3.  
 Juliusz Cezar 265.  
 Iwan kap. 550.  
 Izanrik s. margr. Aribo 125, 147.  
 Izasław ks. kijowski 469, 472 przyp.  
 Izon ryc. 369.  
 Kaemell pis. 216.  
 Kalikst II pap. 538.  
 Kalajdowicz pis. 189.  
 Kanut kr. 419, 431, 446, 505, 644.  
 Kanut Laward kr. 528, 554—5.  
 Kanut s. Henryka Gotszalkowicza 553.  
 Kanut s. Przysława Niklotowicza 641 przyp., 48.  
 Kanut królewicz duński 581, 586, 625.  
 Kanzow pis. 563.  
 Karhan dostojnik madjarski 197.  
 Karol W. ces. 27—32, 33, 36.  
 Karol cesarzewicz 31, 35, 36.  
 Karol Lysy kr. 68, 69.  
 Karol Otyly ces. 114, 124.  
 Karloman królewicz 69, 72, 101.  
 Kaszuby l. 318, 414, 529.  
 Kawary pl. 197.  
 Kazimirz I Odnowiciel kr. 433, 436, 453, 462—464.  
 Kazimirz ks. pomorski 616, 637, 647, 650—660.  
 Kenedeh wódz 198 przyp.  
 Kizo ryc. 337, 338.  
 Klemens św. pap. 78, 83.  
 Klemens III anti pap. 485.  
 Klemens VIII pap. 117.  
 Klemens kap. 91.  
 Klemens uczeń ś. Metodego 134, 175.  
 Klemencyja żo. Henryka Lwa 287, 619.  
 Klotariusz kr. 12, 18.  
 Knuba kr. duński 242.  
 Kochan starosta Wrszowców 453.  
 Kociel ks. 63, 69, 71, 88, 94, 96, 107, 112.  
 Kocilin wódz 51.  
 Koledyce pl. 54, 236, 278.  
 Koloman kr. 493.  
 Konrad I ces. 207, 219.  
 Konrad II ces. 418—448, 453—457.  
 Konrad III ces. 568.  
 Konrad Lotaryngski ks. 256.  
 Konrad Znojemski ks. 464, 467, 488, 588.  
 Konrad v. Plötzke margr. 560.  
 Konrad z Zaringen ks. 573, 581.  
 Konrad Wettziński marg. 579, 595.



- Konrad Płatonogi ks. śląski 617.  
 Konstanty = Cyryl św. 77, 83, 85, 90  
 do 92, 165, 175, 306.  
 Konstanty Purpurorodny ces. 163, 169.  
 Konstanty VIII ces. 419.  
 Kopitar pis. 178, 180, 190.  
 Kopy 1. 118.  
 Korytkowski prałat 311 przypisek, 313,  
 355 przyp.  
 Kowan pan ces. 221.  
 Kozma kronikarz 301, 454, 459 przyp.  
 Kradobert wódz 22.  
 Krak. ks. chrobac. 263.  
 Krek pis. 21 przyp.  
 Krescencius ks. milczański 344.  
 Kruk ks. 511, 513, 569, 571.  
 Krzysztof s. Waldemara duńskiego 638.  
 647, 660.  
 Kubanie pl. 20.  
 Kujawianie pl. 270.  
 Kunegunda żo. Henryka II ces. 383.  
 Kunimund ks. 17, 19.  
 Kuroń, Kury 1. 4, 6, 504.  
**L**ambert bisk. krakow. 308 przyp.  
 Lambert s. Mieszka I 350.  
 Lanca kap. 468.  
 Lauryenty uczeń Metodogo 134.  
 Lebedias wódz madjar. 193.  
 Lech ks. polski 265.  
 Lechici = Licikawiki pl. 273—4.  
 Lech czeski 34.  
 Lehel wódz madjar. 227 przyp.  
 Leon Ormianin ces. 153 przyp.  
 Leopold margr. austryja. 481, 289.  
 Leopold kap. rzeźbiarz 538, 543.  
 Lewenta s. Stefana I kr. węg. 459, 461.  
 Lewizo bisk. brandenburg. 425.  
 Liny, Linianie pl. 37, 42, 56, 523.  
 Litog ojciec Grancy obywatela 654.  
 Longobardy 1. 17, 19.  
 Lotar kr. 56—7, 67.  
 Lotar ks. saski i cesarz 515, 524, 527,  
 534, 554—568.  
 Lotaryngi 1. 524.  
 Luba ks. 49.  
 Lubomir br. Nikłota 633.  
 Lubuszanie 1. 40, 414.  
 Ludewit ks. łuzycy 48.  
 Ludewit ks. chorwac. 47, 48.  
 Ludmiła kżna. 86, 104, 114, 218, 221.  
 Ludolf komes 398, 407.  
 Ludolf z Painy graf 630.  
 Ludolf burgraf brunświaks. 630.  
 Ludomira kżna ces. 114.  
 Ludwik Pobożny ces. 45, 48, 51, 55.  
 Ludwik Niemiecki 57, 63, 65, 69, 99,  
 114.  
 Ludwik Dziecię kr. 148, 160, 162, 219.  
 Ludwik VIII kr. franc. 573.  
 Luitar margr. 341.  
 Luitariusz gr. 337.  
 Luitbert ar-bisk. 105.  
 Luitolf s. Ottona I ces. 262.  
 Luitolf ryc. 375.  
 Luitpold margr. 146, 148, 162.  
 Lutyki pl. 123, 237, 259, 336, 342, 361,  
 370, 393, 406, 425, 433, 502, 517,  
 552.  
**Ł**ączenie pl. 43.  
 Lamański Władimir pis. 213 przyp.  
 Łęczyczanie pl. 270.  
 Łukowski prałat 313 przyp.  
 Łuzyczanie pl. 23, 26, 85, 123, 246, 272,  
 274, 409, 527.  
**M**adalgaud gr. 64.  
 Madjary 1. 193, 203, 226, 243, 253, 307,  
 466.  
 Magnus Dobry kr. norweg. 505.  
 Magnus ks. saski 513—515.  
 Magnus kasztelan 489.  
 Magnus s. Nielsa króla 534, 555, 562.  
 Małgorzata Burgundska żo. Barbarossy  
 602.  
 Marchard starosta ziemi Wagrów 626.  
 Markon bisk. aldenburg. 291, 295.  
 Masław woj. 438, 456, 462.  
 Matylda kżna 426 przyp.  
 Mazowszanie, Mazury pl. 270, 411.  
 Megingosz margr 126.  
 Meinwerk bisk. paderborn. 379.  
 Metody św. ar-bisk. morawski 73, 84,  
 90, 93, 99, 107, 131, 165, 308.  
 Michał III ces. 78, 81, 83.  
 Michał zachlumski ks. 128.

- Michal bisk. regensburg. 297.  
 Mieszko I ks. pols. 229, 271—338, 350.  
 Mieczysław ks. obodrycki 323, 441—442.  
 Mieczysław s. Mieszka I 350.  
 Mieczysław II kr. 387, 390, 400, 418 do 436.  
 Mieczysław s. Bolesława Śmiałego 483, 485—6.  
 Mieczysław s. Władysława II ks. pols. 617.  
 Mieczysław Stary ks. 567, 580, 588, 592, 616.  
 Mike kap. pogański 587.  
 Miklosicz pis. 184, 190.  
 Mikołaj I pap. 87, 575.  
 Mikołaj z Raby mnich 178  
 Milczanie pl. 24, 123, 246, 336, 343, 409.  
 Miliduch ks. 35.  
 Milogost ks. 49.  
 Młada kżna. czeska 296, 310, 312.  
 Mogilanie pl. 23.  
 Moimir I ks. moraw. 62, 64.  
 Moimir II ks. 143, 146.  
 Moisław lech czeski 105.  
 Morawianie l. 20, 21, 24, 52, 61, 69, 72, 85, 160, 201, 427.  
 Mordwini l. 193.  
 Mscisław Tmutarakański ks. 431.  
 Mściwój ks. obodr. 279, 325, 329, 341, 508.  
 Mściwoj s. Henryka Gotszalkowicza 523.  
 Muntimir żupan 113.  
 Mutina Wrszowiec 489, 494.  
 Nakun ks. obodryc. 257 przyp.  
 Naum kap. 91, 134.  
 Niels kr. duński 515, 525, 528, 634, 554—556, 562.  
 Niemcy l. 16, 57, 64, 104, 133 i w wielu innych miejscach.  
 Niezamysł słowianin 373.  
 Niklot ks. obodr. 553, 556, 576—592, 618—628.  
 Niklot wnuk poprzedniego 636.  
 Nizanie pl. 278.  
 Niżycy pl. 278.  
 Nordludy = Nordalbingi 29—33, 515, 517, 636.  
 Normany l. 28, 59, 69, 123—128, 169, 446, 504.  
 Norwegi l. 5, 8, 53, 648.  
 Noryki pl. = Bawary 104, 136.  
 Nuradin sultan 572.  
 Obodryci l. 10, 15, 26, 28, 30, 32, 37, 46, 55, 58, 69, 129, 145, 237, 292, 312, 410, 438, 502, 552, 631.  
 Obodryci Wschodni = Praedenecenti pl. 48.  
 Ocerus burgraf 356, 367.  
 Oda żo. Mieszka I 328, 350.  
 Oda żo. Bolesława Chr. 408.  
 Odin ist. mityczna 4, 53, 168.  
 Odon wódz 42.  
 Odylen dyn. polski 350.  
 Olaw kr. duńs. 45.  
 Oleg ks. ruski 474.  
 Oldrzyk ks. czeski 358, 382, 384, 390, 423, 432, 434, 453.  
 Oldrzyk ks. brneński 491.  
 Oldrzyk s. Sobiesława I ks. 599, 602, 611.  
 Onodrag ks. obodr. 445.  
 Ordulf ks. saski 506, 500, 511.  
 Ormianie l. 118, 168.  
 Ostjaki l. 193.  
 Ottokar gr. 160.  
 Otton I ces. 208, 225, 248—280—320.  
 Otton II ces. 320—322—330.  
 Otton III ces. 304, 330, 337, 352, 355.  
 Otton br. Mieczysława II 420, 433—436.  
 Otton ks. brneński 464, 467, 475.  
 Otton bisk. bamberg. 487, 538—544, 546—551.  
 Otton Czarny ks. czes. 493, 500.  
 Otton z Balesztadu gr. 527, 559.  
 Otton s. Albrechta Niedźwiedzia 565, 594.  
 Otton ks. Ołomuniecki 580, 588.  
 Otton z Witelsbachu palatyn 603.  
 Pabo margr. 126.  
 Palacki Franciszek pis. 211.  
 Paschalis II pap. 526.  
 Paweł bisk. ankoński 109, 111.  
 Paweł starosta santocki 538—540.  
 Pepin Herrstalski 11.

Pepin s. Karola W. 97.  
 Pepin Krótki 25.  
 Permiaki l. 193.  
 Petrusa żo. Przybysława 564, 593.  
 Piast ks. 268.  
 Piasty ród 217, 268, 452, 456, 538, 612.  
 Pieczyniegi l. 103, 195.  
 Piotr Weneta kr. 456.  
 Piotr towarzysz Bernarda misyjonarza 537.  
 Pogodin pis. 183.  
 Polanie pl. 26, 263, 270, 308, 516 i w wielu innych miejscach.  
 Polacy w wielu miejscach.  
 Połabianie pl. 443, 516, 631.  
 Pomohanie pl. 21.  
 Pomorzanie pl. 411, 414, 451, 489, 502, 516, 529, 582.  
 Popiel ks. 265.  
 Popielowicze ród ksiązęcy 266, 270.  
 Poppo margr. 123, 140.  
 Poppo bisk. krakow. 354.  
 Poradniczanie pl. 21.  
 Porenut boż. pogań. 655.  
 Porewit boż. pogań. 655.  
 Porina ks. 51.  
 Pribina ks. 62, 65, 69, 75.  
 Pribuwoj dyn. 50.  
 Prokulfus bisk. krakows. 307 przyp.  
 Prohortus bisk. krakows. 307 przyp.  
 Prokop opat sazawski 187.  
 Prowe boż. pogański 587.  
 Prusy l. 474, 504, 529, 533, 581, 591, 604, 616.  
 Przemysłowcy ród ksiązęcy 217, 232, 360, 452, 612.  
 Przybigniew = Udo ks. obodr. 445.  
 Przybor pan. 636.  
 Przybysław ks. wagrski 553, 569, 620 do 621.  
 Przybysław = Henryk ks. braniborski 564, 594.  
 Przybysław s. Nikłota ks. 627—630, 641.  
 Przybysława cór. Bolesława Krzywoustego 563.  
 Pszysław s. Nikłota 629—638, 641—647.  
 Pszowanie pl. 222.

Race ks. rański 569.  
 Raczki pis. 183.  
 Radbod margr. 62.  
 Radbod ryc. 104.  
 Radło nauczyciel ś. Wojciecha 304.  
 Radogost ist. mitycz. 169, 481, 502, 510, 513, 518, 521, 643.  
 Radulf wódz 24.  
 Radym bisk. 305, 351, 354.  
 Radysław Zlicki pan czes. 222, 223.  
 Ragnar Lodbrok kr. 10.  
 Rakusy pl. 20, 72.  
 Ramward bisk. mündeńs. 340.  
 Rany, Ranowie pl. 259, 438, 451, 502, 512, 525, 550, 582, 639, 643—662.  
 Ratary pl. 237, 252, 261, 280, 518.  
 Ratibor ks. obodr. 446, 505.  
 Ratibor ks. pomors. 563, 569, 583, 591.  
 Ratimir ks. chorwacki 63.  
 Ratolf gr. 106, 122.  
 Rawici potomki Wrszowców 495.  
 Regelinda cór. Bolesława Chr. 364, 377 przyp.  
 Reinbern bisk. kołobrzegs. 357.  
 Reingold królewicz duńs. 38.  
 Reinhard bisk. merzeburg. 579.  
 Reinhold gr. Tetmarsów 637.  
 Reinold ar-bisk. koloński 640.  
 Richar bisk. passaw. 151, 158, 300.  
 Rigdag margr. misznień. 327, 329, 333.  
 Robert Gwizkard ks. Apulii 481.  
 Rochel kap. pogański 587.  
 Rörík kr. 4.  
 Rörík wiking 68, 69.  
 Rościsław, Rastic ks. moraw. 63, 66, 69, 73, 76, 81, 94, 96—98, 102.  
 Rozamunda kżna. 19.  
 Rudolf gr. 104.  
 Rudolf anti król 480, 484, 513.  
 Rudolf mnich 572.  
 Rudolf bisk. halbersztads. 579.  
 Rudpert gr. 141.  
 Rugewit boż. słowiański 655.  
 Rurik ks. ruski 68.  
 Rusini l. 534, 566.  
 Rychbald prezbiter 96, 98.  
 Rykenza żo. Lotara ces. 557, 570.

- Ryksa cór. Władysława II ks. pols. 614.  
 Ryksa żo. Mieczysława II pols. 420,  
 432, 437, 457.  
 Ryksa żo. Władysława czes. 500.  
 Ryksa cór. Bolesława Krzywoustego, żo-  
 na Magnusa ks. duńsk. 535.  
 Rzepicha, Rzepka żo. Piasta 268.  
 Rzymianie l. 168.  
 Sabba kapł. 91, 135.  
 Saksoni, Sasi l. 3, 11, 15, 17, 25, 37,  
 41, 45, 105, 239, 338, 472, 488, 515,  
 575, 637.  
 Salach gr. 63.  
 Salomon kr. węgier. 466, 468—473, 479.  
 Salome żo. Bolesława Krzywoustego 500.  
 Samo kr. słowiański 21, 22, 24, 61.  
 Sarolta żo. Aby kr. węgier. 459.  
 Scih = Izo komendant 383.  
 Semby = Prusy l. 6.  
 Semil ks. 34.  
 Serby pl. 20, 21, 23, 26, 28, 48, 52, 55,  
 64, 72, 122, 236, 245, 294, 342, 409,  
 527, 596.  
 Sewer bisk. prażs. 301, 455, 458, 468.  
 Sichar pos. 22.  
 Sieciech wój. 488—490, 530.  
 Sigbert kr. 18.  
 Sigfryd kr. duń. 37.  
 Sigfryd ar-bisk. moguncki 480, 481.  
 Sighard opat 105.  
 Sigirda żo. Eryka kr. 318 przyp.  
 Sigwaldi wiking 318.  
 Siward kr. bajecz. 9.  
 Skalk kr. słowiań. bajeczny 4.  
 Skandynawi l. 3, 53.  
 Skany l. 581, 582.  
 Skarbimir wój. 499, 532.  
 Sławina żo. Kruka ks. 514.  
 Sławitah dyn. 66.  
 Sławniki ród czes. 220, 229, 304, 358.  
 Sławomir ks. obodr. 41.  
 Sławomir ks. moraw. 95, 103, 104.  
 Sługanie pl. 23, 270, 309.  
 Słojan ryc. czes. 334.  
 Słowacy l. 17, 85.  
 Słoweńcy l. 184, 190, 191.  
 Słowianie l. w wielu miejscach.  
 Słupianie = Selpuli pl. 409, 413 przyp.  
 Smolanie pl. 37, 39, 40.  
 Sobiebor br. ś. Wojciecha 305, 351, 367.  
 Sobiesław ks. br. Borzywoja II 493, 499  
 do 500, 559, 561, 588.  
 Sobiesław II s. Sobiesława I 599, 611,  
 612.  
 Sołtan ks. madjar. 204, 209.  
 Spitygniew lech czes. 105.  
 Spitygniew I ks. czes. 144, 218, 219, 231.  
 Spitygniew II ks. czes. 453, 457, 464 do  
 466.  
 Spitygniew s. Borzywoja 599, 602.  
 Srezniewski Izmael pis. 181, 191 przy-  
 piski.  
 Stanisław Szczepanowski bisk. 483.  
 Stefan VI pap. 132.  
 Stefan = Wajc kr. węgier. 302, 419, 422,  
 429, 432, 436.  
 Stefan II kr. węg. 559.  
 Stodoranie l. 237, 240, 517, 523.  
 Stojgniew ks. lutycki 260—261.  
 Stojgniew pos. pols. 392.  
 Strachkwias mnich 303, 305.  
 Straketer bohater mitycz. 6.  
 Strumiko kr. bajecz. 5.  
 Strykowski kronikarz 177 przyp.  
 Sturmary l. 510, 512, 637.  
 Suchawik starosta słowiań. 348 przyp.  
 Susly pl. 72, 122, 123, 278.  
 Swantawa żo. Wratysława II czes. 467,  
 487.  
 Swantewit ist. mitycz. 169, 546, 543—654.  
 Swantobor ks. pomor. 530, 532.  
 Swantopelk s. Henryka Gotszalkowicza  
 553.  
 Swain wiking 318.  
 Swain kr. duń. 581, 586, 622, 625, 644.  
 Swain bisk. arhuzski 655.  
 Swewy l. 23.  
 Światosław lech czes. 105.  
 Światosław ks. kijow. 478.  
 Świątyboj ks. moraw. bajecz. 143 przyp.  
 Świątopelk I ks. moraw. 72, 81, 94, 102,  
 104, 106, 115, 129, 209.  
 Świątopelk II s. poprzedniego 144, 147.  
 Świątopelk ks. czes. 492, 493, 497.

- Świętopelk ks. pomorski 533.  
 Świętopelk ks. moraw. 580.  
 Symeon car bółgar. 183, 185.  
 Sylwester II pap. 352, 354.  
 Syrta żo. Gotszalka ks. 506, 528.  
 Szafarzyk Paweł pis. 179—189, 210.  
 Szczecinianie pl. 540, 549, 583, 644.  
 Szlecer pis. 189.  
 Szwaby l. 25, 72.  
 Szwedzi l. 4, 8.  
 Szyzman = Semisisna pos. 117, 120.  
**T**adi ryc. 375.  
 Tadił ryc. 375.  
 Tagino ar-bisk. magdeburg. 375, 378, 381.  
 Tajlor pis. 184.  
 Takulf dux 64, 67, 106, 123.  
 Tankmar s. Ottona I ces. 251—252.  
 Teodor chagan awarski 33.  
 Teodora z Komnenów 601.  
 Teodoryk komes 390.  
 Teodozy II ces. 97.  
 Teofania żo. Ottona II ces. 332, 336.  
 Teotmar ar-bisk. salcburg. 114, 151, 160, 162.  
 Tetisław ks. rański 638, 639, 647, 654, 655.  
 Tetmar kap. 585.  
 Tetmarsy l. 512.  
 Teutoni l. 14 i w wielu innych miejscach.  
 Thiebern ryc. 369.  
 Tiadryk komes z Ilburga 408.  
 Tiadryk magr. północny 258, 323, 329, 330.  
 Tiberius ces. rzymski 2.  
 Thiethard diakon 338.  
 Tiddag bisk. prażs. 305, 368.  
 Titmar wódz 241, 262.  
 Titmar margr. 278, 424.  
 Titmar bisk. brandenbur. 285, 289.  
 Titmar bisk. merzeburg. kronikarz 310, 319, 328, 349 przyp., 375.  
 Titmar komendant misznień. 356.  
 Toksun ks. węgier. 209 przyp.  
 Trajan ces. 75.  
 Transalbingi = Nordalbingi l. 33.  
 Trebowanie pl. 413 przyp.
- Tryglaw boż. pogański 541.  
 Tudon bisk. hawelberg. 289.  
 Tugomir ks. 240, 254.  
 Tumań pan czes. 221.  
 Tunglo ks. 50.  
 Tuni opat 398.  
 Turcy = Madjary l. 160, 163.  
 Turizend ks. 17.  
 Turyngi l. 105.  
 Tuto bisk. regensb. 151, 234 przyp.  
**U**bbó czarownik saski 5.  
 Udalryk gr. 158.  
 Udo bisk. hawelberg. 283.  
 Udo gr. 337.  
 Udo margr. północ. 522.  
 Udo s. poprzedniego 522—523.  
 Ueker-Walen l. 14.  
 Unger bisk. poznań. 313, 354 przyp.  
 Unwan ar-bisk. hamburg. 442.  
 Upir Lichy pop w XI w. 187 przyp.  
 Urban II pap. 487.  
 Uspieński Porfiry archimandryta 181.  
 Uto bisk. freizingeń. 162.  
**W**acek wódz czes. 494, 497.  
 Waclaw św. ks. czes. 221—225, 231, 233, 241, 308.  
 Waclaw ks. czes. 566—611.  
 Wagio ryc. czes. 332.  
 Wago bisk. aldenburg. 323.  
 Wagry pl. 15, 16, 279, 292, 442, 552, 631, 643.  
 Walce = Wilze olbrzym 6.  
 Waldemar s. Henryka obodryckiego 525, 644.  
 Waldemar kr. duński 615, 625, 641.  
 Waldo bisk. freizing. 151.  
 Walgierz bohater bajecz. 267.  
 Wanda kżna bajecz. 264.  
 Wandali l. 3.  
 Wany = Windy, Słowianie 168.  
 Wartysław ks. pomor. 530, 534, 538 do 563.  
 Wartysław s. Nikłota 627—636.  
 Waragi l. 270, 288 przyp., 316, 393, 504.  
 Warny pl. 512 przyp., 516.  
 Węgry l. 137, 139, 143, 148, 153, 203, 422.

- Welety l. 11—13, 28—29, 37, 42, 52,  
 236, 241.  
 Welfy ród bawar. 559.  
 Wendy l. 3.  
 Wendelboer l. 3.  
 Wenelin = Huca pis. 180.  
 Werinhar komes 387.  
 Werner bisk. monastyr. 579.  
 Werner gr. 596.  
 Westfale l. 571, 578.  
 Wezilo kap. 125.  
 Wibald opat korbejski 580, 583, 603  
 przypisek, 604.  
 Wibert bisk. raweński = Klemens III  
 pap. 481.  
 Wicelin bisk. 557, 572, 587.  
 Wiching bisk. nitrański 119, 121, 132,  
 141, 150.  
 Wichman krewny Ottona I ces. 257, 261,  
 273—280.  
 Wichman ar-bisk. magdeburg. 595, 603,  
 640.  
 Widred komes 399.  
 Wigger gr. 278.  
 Wigger bisk. brandenburg. 580.  
 Wikbert gr. 278.  
 Wikbert bisk. merzeburg. 294.  
 Wikingi jomsburscy 316, 318.  
 Wiktor III pap. 487.  
 Wilczan ks. obodr. 29, 30.  
 Wilhelm ar-bisk. mogunc. 287.  
 Wilhelm margr turyngs. 466.  
 Wilhelm z Weimar-Orlamünde margr.  
 misznien. 471 przyp.  
 Wilhelm gr. austriacki 98, 102, 125, 141.  
 Wilhelm komes 401.  
 Wilhelm rządzca Staréj Marki 517.  
 Wilibord ar-bisk. 11.  
 Wilk ks. słowiań. 484 przyp.  
 Wilki = Wilcy pl. 7.  
 Wiliegizusz ar-bisk. mogunc. 301, 303.  
 Wiltuni, Wiltunici l. 12.  
 Wincenty kronikarz pol. XIII w. 9.  
 Wind kr. bajecz. 6.  
 Windy l. 7.  
 Wiprecht z Groicz komes 484, 497.  
 Wiprecht II s. poprzedniego 498, 526.  
 Wislaw ks. 267.  
 Wisna bohaterka 8.  
 Wiszniewski pis. 180.  
 Wit opat 187.  
 Witorad pan czes. 66.  
 Witykind wódz saski 28, 37.  
 Wityslaw lech czes. 105.  
 Wizo obywatel 383.  
 Wkrany pl. 245, 256, 530.  
 Władybój s. Dubrawki 358—359.  
 Władysław ś. kr. węgier. 468, 479.  
 Władysław Herman kr. pol. 485, 529.  
 Władysław I ks. czes. 498—500, 576.  
 Władysław II kr. czes. 588, 590—62.  
 Władysław II ks. pols. wygnaniec 566,  
 569, 588—607, 610.  
 Władimir ks. ruski 474.  
 Woguly l. 193.  
 Wojciech bisk. pomor. 538, 543, 546,  
 583.  
 Wojciech św., apostoł polski 302—305,  
 351, 456, 529.  
 Wojsława żo. Przybysława Niklotowicza  
 634.  
 Wolfgang św. bisk. regensb. 297, 298.  
 Wolinianie l. 280, 504, 506, 537, 540,  
 549.  
 Wolkold bisk. misznien. 303, 333.  
 Wolkmars bisk. hawelberg. 326.  
 Wołochi l. 193.  
 Wostokow pisarz. 189.  
 Wotjaki l. 193.  
 Wracen bisk. moraw. 301.  
 Wratisław I ks. czes. 144, 218, 220,  
 230, 233.  
 Wratisław II 301, 464, 467—488.  
 Wratisław ks. brneński 580, 588.  
 Wrszowcy ród czes. 304, 358, 498.  
 Wyszewit ks. wiślicki 128, 163.  
**W**ibius Sequester pisarz 23.  
**Z**achariasz bisk. sebeński 151, 162.  
 Zbigniew brat Bolesława Krzywoustego  
 489—497, 500—532.  
 Zbysława kżna. ruska żo. Boleśł. Krzy-  
 woustego 500 przyp.  
 Zelandy l. 581.  
 Ziemowit ks. pol. 269.

Ziemiomysł ks. pols. 271.  
 Zigfryd legat cesarski 244, 246, 250.  
 Zigfryd s. maigr. Gerona 255, 276.  
 Zigfryd gr. Walbeku 317.  
 Zigfryd ojciec kronikarza Titmara 329.  
 Zigfryd gr. wuj Titmara 337.  
 Zigfryd komes 402.  
 Zigfryd zaprzaniec 424—425.  
 Zuest kaszelan ces. 428 przyp.  
 Zwenko ks. obodr. 553.

Zwentibald s. Arnulfa cesarza 142.  
 Zyrjanie l. 193.  
 Żarowanie l. 409.  
 Żelenta żołnierz 326.  
 Żelibor ks. wagrski 279.  
 Żelisław wódz pols. 492.  
 Żydzi l. 573.  
 Żyrmuny pl. 278.  
 Żytycy pl. 278.

## II.

Nazwy miejsowe, podziałów politycznych, administracyjnych i kościelnych, klasztorów chrześciańskich, świątyń pogańskich, grodów, zamków, warowni, gór, rzek, jezior i t. d.

SKRÓCENIA: *ar-bisk.* = arcybiskupstwo; *bis.* = biskupstwo; *b.* = błoto; *d* = dopływ; *ch.* = chram pogański; *gr.* = gród; *j.* = jezioro; *kr.* = kraj; *kl.* = klasztor; *koś.* = kościół; *m.* = miasto; *mor.* = morze; *o.* = osada; *odn.* = odnoga; *okol.* = okolica; *prz.* = przesmyk; *p. w.* = półwysep; *r.* = rzeka; *st.* = strumień; *sc.* = ścieżka; *u.* = uroczysko; *w.* = wyspa; *z.* = zatoka; *zam.* = zamek; *ż.* = żupa.

▲dorna = Eder d. Fuldy 14.  
 Adyga r. 609.  
 Agrimeson = Agrów, Wagrów miedza 571, 578.  
 Agrimisvindil = Stocksee j. 15.  
 Aista r. 73.  
 Akwisgran m. 32, 33, 47.  
 Alberg g. 554.  
 Aldenburg patrz Starogard wagrski.  
 Altenburg m. 589.  
 Alara = Aller r. 28, 41, 43, 339.  
 Alpy góry 365, 478.  
 Alemannia kr. 206.  
 Alsen w. 641 przyp., 48.  
 Altsztad m. 387, 401.  
 Alzacyja kr. 142, 207.  
 Amerthal zam. 363.  
 Ammerland kr. 637.  
 Anglia kr. 11, 506, 513.

Aniza = Enns r. 146, 149, 204, 208, 216, 227, 297.  
 Ankona m. 611.  
 Arbe = Raba w. 177, 178.  
 Arcybiskupstwo Słowińskie 229 = to samo co ar-bisk. Morawskie.  
 Ardeny góry 24, 33.  
 Aribone r. 62.  
 Arkona gr. 516, 520, 564, 644—660.  
 Arneburg w. patrz Harneburg.  
 Atelkuzu kr. 194, 195.  
 Athos = Chalcedoński p. w. 77.  
 Augsburg m. 208.  
 Austrazija kr. 24.  
 Austryja kr. 126, 481, 601.  
 Awentyńska góra 303.  
 ▲Babenberg = Bamberg m. 365, 401, 448, 542, 551.  
 Babimost = Bomst m. 606 przyp.

- Badenflut miejsce 39.  
 Bagnica r. obodrycka 571.  
 Bałtyckie mor. 1, 2, 28, 360, 505, 563, 569.  
 Balkański p. w. 185.  
 Banat kr. 195.  
 Bania o. 283.  
 Bardengau okol. 29, 440, 510.  
 Bardenwik m. 30, 557, 568.  
 Bart gr. 645.  
 Basentelo m. 325.  
 Batawija kr. 12, 14.  
 Bawaryja kr. 16, 25, 170, 104, 206, 226, 265, 322, 348, 480, 573, 600.  
 Bega r. 14.  
 Belt prz. 9, 622, 644.  
 Belxa = Biała Ziemia okol. 329 przyp.  
 Belz gr. 429.  
 Berat m. albańskie 135.  
 Bernforde m. 626.  
 Bezanson m. 478 przyp.  
 Biała Ziemia okol. 244, 253, 362, 484 przyp.  
 Białogard gr. nad Parsantą 530, 532.  
 Białogóra gr. nad Łabą 378, 382, 405.  
 Białogród = Alba-Regia m. węgiers. 204, 461, 468.  
 Biały Halsztrow = Elster r. 356, 484.  
 Biber d. Renu 14.  
 Bichni gr. 244.  
 Bielgrad m. serbskie 134.  
 Bieskow gr. 369.  
 Biskupstwo Pannońskie 108, 113.  
 „ Krakowskie 150, 188, 354.  
 „ Wroclawskie 188, 35.  
 „ Kolobrzegskie 354, 477, 529.  
 „ Poznańskie 297, 311, 313, 354.  
 „ Miszyńskie 286, 289, 348.  
 „ Merzeburgskie 286, 289, 323, 365.  
 „ Życzańskie 287, 289, 328, 348.  
 „ Prażskie 74, 232—284, 296, 413.  
 „ Olmunieckie 301.  
 „ Nitrańskie 119, 150.  
 Biskupstwo Aldenburgskie 286, 290, 297, 586, 623.  
 „ Meklenburskie 586, 623.  
 „ Zwierzyńskie (Raceburgskie) 586, 623.  
 „ Brandenburgskie 285, 289, 412.  
 „ Kruszwickie 426 (Kujawskie) 477 przyp.  
 „ Wolińskie 543.  
 „ Hawelbergskie 283, 284.  
 „ Salcburskie 62, 73, 74, 97, 154.  
 „ Regensburskie 73, 230, 297.  
 „ Passawskie 73, 98, 154.  
 „ Illyryjskie 97.  
 Białneńskie księstwo 65, 69, 74.  
 Białno = Mosburg gr. 63, 98, 145.  
 Białno j. 62, 88, 157, 199, 214.  
 Błoto gr. 283.  
 Błonie = Plune gr. wagrski 512, 557, 570.  
 Błonie okol. 284.  
 Błońskie j. 571, 578.  
 Bobra r. 335, 353 przypiski, 370.  
 Boda r. 244, 253, 289.  
 Bodrycy o. 285.  
 Boicenburg gr. 581.  
 Bokeldenburg gr. 445.  
 Bolesław Stary gr. 222, 524, 228.  
 Bólgaryja kr. 85, 134.  
 Borki las 283.  
 Borkowa o. 345.  
 Boruz gr. 366.  
 Bosna r. 113.  
 Bożow o. 324, 443.  
 Brachtaha r. 14.  
 Branibor = Brandenburg gr. 240, 254, 282, 326, 337, 347, 445, 522, 593, 596, 603.  
 Bräwale miejsce 8.  
 Bregalnica r. 85.  
 Brdo = Warta zam. 489.  
 Bremberg m. 64.  
 Bremen m. 60, 207, 281, 568, 641.  
 Brenta r. 148.  
 Breszcza m. 609.



- Brno m. 464, 491.  
 Brunświk m. 632, 638, 640.  
 Brytantja kr. 2, 11.  
 Brześć gr. nad Bugiem 407.  
 Brzetysława m. 162 przyp.  
 Brzewnow klasz. 304.  
 Budec gr. 231, 308.  
 Budin = Buda m. 199.  
 Budyszyn gr. 36, 343, 355, 368, 376,  
 380, 394, 408, 423, 428, 475, 525.  
 602.  
 Bug r. 128, 270, 272, 299.  
 Bukow, Bukowiec = Lubeka m. 572  
 przyp.  
 Burg gr. 285.  
 Burgundija kr. 24, 401, 453.  
 Busink gr. 397, 416 przyp.  
 Bytom gr. dolno-śląski 495, 603, 617.  
 Bytom gr. pomorski 532.  
 Cedno = Cidini gr. 317, 319.  
 Cerkwicka parafia 605 przyp.  
 Cesarstwo Rzymsko-Niemieckie 360 i w  
 innych miejscach.  
 Cheb okol. 65, 297.  
 Chlumc m. 559.  
 Chersones taurycki m. 78, 181 przyp.  
 Ciani o. 382 przyp., 395, 416.  
 Citta-Castellana m. 355 przyp.  
 Chorutańskie księstwo 321 przyp.  
 Chorwaty kr. czes. 224.  
 Chrobackie ziemie 128.  
 Chrobacija kr. 186, 271, 299, 358.  
 Chrudim m. 463.  
 Chyżyn gr. 535, 553.  
 Cieszyn m. 617.  
 Círnin silva o. polska w Czechach 456.  
 Cisa r. 190, 195, 461, 467, 468.  
 Compiègne zam. francuz. 46.  
 Connoburg = Konow gr. 39.  
 Cydlina r. 499.  
 Cymbryjski p. w. 2, 7.  
 Cypr w. 528.  
 Cyryn g. 364.  
 Cyzik m. 80.  
 Czarny Halsztrow r. 243, 388, 402, 409,  
 413.  
 Czartow gr. 36, 58, 285.  
 Czechy kr. 34—37, 74, 186, 217, 295,  
 302, 321, 385, 403, 423, 450, 494,  
 612.  
 Czepel w. 197.  
 Czernica r. 353 przyp.  
 Czerutoryje o. 172.  
 Czerwińsk kr. 271.  
 Cziczani o. 408, 416.  
 Czongrad m. 197, 204.  
 Dąbin war. 576, 577 przyp., 581, 585,  
 627.  
 Dalmacija kr. 177.  
 Damborzyce o. 85.  
 Danewirke przekopy graniczne 320 przy-  
 pisek, 647.  
 Dania kr. 3, 9, 47, 320, 563, 586, 622,  
 645.  
 Darguńska ziemia 571, 578.  
 De-Döpe miejsce 576 przyp.  
 Delbada r. 47.  
 Deryczewo o. 443.  
 Diedosze ż. 350, 397.  
 Diówal m. bólgar. 135.  
 Diwenow prz. 536.  
 Dniepr r. 360, 475.  
 Dniestr r. 194.  
 Dobenin o. 468.  
 Dobrań kła. 634, 642.  
 Dobrohora = Halle m. 36.  
 Dobrolug gr. 369, 416.  
 Doleńskie jez. 261.  
 Domażilice o. 22.  
 Dömitz o. 40.  
 Donin m. 475.  
 Dosza r. 260 przyp.  
 Doszany okol. 283.  
 Dragowicy o. 283.  
 Drawa r. 49, 126, 128.  
 Dremblik błoto 253.  
 Drewlany kr. 362.  
 Droga Jaromirowa 457.  
 Drzeń gr. 530.  
 Dudlebskie hrabstwo 112, 126.  
 Dudlepa kr. 71.  
 Dunaj r. 33, 63, 70, 105, 134, 159, 190,  
 194, 295, 352, 358, 427, 460, 576.  
 Durzyńsko = Turyngija kr. 23—25, 28,

- Dyja r. 161, 219.  
 Dyle r. 138.  
 Dymin gr. 291, 546, 552, 580, 583, 637, 639, 649.  
 Dziewin gr. moraw. 71.  
 Dżwina r. 504.  
**E**gdora = Ejder r. 39, 42, 45, 68, 291, 420, 528, 639.  
 Eisenburgski komitat 34 przyp.  
 Eldena r. 284.  
 Enns r. patrz Aniz.  
 Ennsburg m. 149  
 Eresburg m. 252.  
 Erfurt m. 64.  
 Ertenburg = Artlenburg m. 553, 624.  
 Europa 32, 352, 374, 403, 419, 572.  
 Ezesfeld = Itzehoe gr. 41, 46, 58.  
 Ezesesfeldburg o. 52.  
**F**aldera m. 569.  
 Falster w. 513, 623.  
 Farfa kla. 352 przyp.  
 Fińska zat. 504.  
 Fionia w. 9, 623, 625.  
 Flandrija kr. 40, 53, 570, 630.  
 Flarheim m. 481.  
 Forheim m. 64, 106, 112, 137, 480.  
 Francija kr. 12, 33, 36, 51, 322, 572, 576.  
 Frankfurt m. 48, 62, 137, 573.  
 Frankonija kr. 206, 253, 348 przyp.  
 Frydrychowska droga 289.  
 Fryzija kr. 12, 41, 570, 637, 641.  
 Fulda r. 14.  
 Fulda kl. 206.  
**G**alicz = Gacc m. węgiers. 479, 480 przyp.  
 Gallia kr. 2, 33 przyp., 40.  
 Gard gr. rańs. 647.  
 Gardc gr. pomor. 541.  
 Gałimiry o. 285.  
 Gdańsk gr. 351, 529.  
 Gdecz gr. 455.  
 Gencińskie mosty 494.  
 Genewara okol. 34.  
 Germanija kr. 33 przyp., 40, 111, 163, 206 i w wielu innych miejscach.  
**G**ernrode kl. 277.  
 Gerstungen m. 473.  
 Głogów gr. 379, 403, 475, 496, 531, 603.  
 Glomacze ż. 332, 364.  
 Gniezno gr. 268, 270, 313, 351, 455, 538, 551.  
 Góra gr. 647.  
 Gotenburg m. 522, 563.  
 Gutzkow = Gucków gr. 547.  
 Grabow gr. 285.  
 Grabowa r. 2.  
 Gradec nad Opawą 428, 467, 468.  
 Gran m. patrz Ostryhom  
 Gród = grodziszcze lużyckie 346.  
 Grodek = Spremberg m. 413.  
 Grody Czerwieńskie 431, 451.  
 Grona gr. 240.  
 Grozwin okol. 284, 565.  
 Grunzviti pagus 73.  
 Gubin gr. 369.  
 Gunz r. 34 przyp.  
 Gwozdek gr. 475.  
**H**aimburg m. 34, 460.  
 Hainwald o. 86.  
 Hamburg m. 40, 53, 57, 281, 327, 510, 570.  
 Halbersztad m. 556 przyp., 561.  
 Halle m. 36, 546, 603.  
 Halsztad m. 64.  
 Halsztrow = Elster r. 294.  
 Hamerstein zam. 499.  
 Harc = Smoliny góry 34, 250, 512.  
 Harnaburg = Arneburg war. 340, 373, 385.  
 Hassegau okol. 243, 244.  
 Hawelberg = Hobolin gr. 282, 326, 522, 546, 560.  
 Hebesheim m. 253.  
 Hedeczany, Hedeczko = Gdeczany o. czeska 456.  
 Heilangau okol. 243.  
 Helmana r. 289.  
 Hiekengrund okol. 14.  
 Hildesheim m. 339, 562.  
 Hilleslewe klasz. 341.  
 Hłopotyn o. 455.  
 Hobola = Hawel r. 237, 240, 342, 517, 561, 597.

Hobolany prowincija, ziemia 284.  
 Hochbuki gr. 42, 44, 57.  
 Hollandija kr. 2, 13, 570.  
 Holsztynija kr. 33.  
 Horna o. 13.  
 Horsta o. 13.  
 Hron = Gran r. 63, 202, 427.  
 Hudna o. 13.  
 Hunna o. 13.  
 Hustopce = Auspitz o. 85.  
 Hwernafeldo miejsce 35.  
**J**ana r. 400.  
 Jaryn o. 379.  
 Jasmund p. w. 564, 647.  
 Jawornik góra śląska 86, 306.  
 Jerozolima m. 508.  
 Jerozolimskie królestwo 572.  
 Jezioro gr. 284.  
 Ilmenawa r. 342.  
 Ilwa = Halbau o. 353, 416.  
 Ilowo gr. 627, 635, 641, 649.  
 Inn r. 126, 162.  
 Ingelheim m. 50.  
 Ingolstadt m. 51.  
 Jomsburg warow. 316 przyp., 505.  
 Istrija kr. 473 przyp.  
 Italia kr. 17, 46.  
 Itzehoe gr. 445 patrz Ezesfeld.  
 Jutlandija kr. 5, 7, 68, 504, 507, 623, 625.  
 Jutrobóg gr. 375, 385, 596.  
**K**adané = Kanburg o. 34.  
 Kalabrija kr. 325.  
 Kalisz gr. 314.  
 Kalwe klasz. 328.  
 Kama r. 193.  
 Kamień gr. pomor. 539, 660.  
 Kamieniec zam. śląski 489, 492.  
 Kamienica r. serbs. 140.  
 Kamjenki o. 346.  
 Kaniża = Knesaha r. 71, 112.  
 Kanosa zam. 478, 480.  
 Karpaty góry 2, 62, 161, 165, 359.  
 Karyntija kr. 70, 99, 104, 127, 321 przypisek, 480.  
 Kayna zam. 589.  
 Kazań m. 183.

Tom III.

Kijów m. 187, 412, 479.  
 Kil m. 528.  
 Kinzig r. 14.  
 Kładzko ż. i m. 475, 489, 566.  
 Klodno gr. pomor. 542.  
 Koburg m. 457.  
 Kodeń = Kötten m. 572.  
 Kokarescem gr. 258.  
 Kolonia m. 573.  
 Kolobrzeg gr. 531, 532, 542.  
 Kolubar r. 113.  
 Komierowskie jez. 580.  
 Konghela m. 563.  
 Kniezno gr. patrz Gniezno.  
 Königshain = Królewski gaj, góra 86, 344.  
 Königstedten gr. 126.  
 Konstantynopol m. 419.  
 Konstantynopoliński patriarchat 97.  
 Kopnik = Kopanica gr. 597.  
 Korbeja m. 244.  
 Korenica gr. 653, 654, 655.  
 Kos w. 658 przyp. 36.  
 Koszińska góra 344.  
 Koszyce m. 494 przyp.  
 Kotiny o. 283.  
 Kozinesburg = Kiezigesburg gr. 54.  
 Kraków gr. polski 128, 150, 263, 272  
 przypisek, 307, 351, 455, 486, 567, 605.  
 Kraków w różnych stron. gr. 264 przyp.  
 Kraina hrabstwo 63.  
 Krępina r. 622.  
 Kremona m. 626, 632.  
 Kristow w. 660.  
 Krosno gr. 370, 394, 396.  
 Kruszcowe góry 457, 493.  
 Krusznica gr. 363.  
 Kruszwica gr. 270, 426, 489, 490, 592.  
 Kryszkow o. 606, 613.  
 Kuba r. 126, 427.  
 Kucyn gr. 443, 630, 635.  
 Kulpa r. 127.  
 Kutna-Hora 491.  
 Kuzalina = Hagerstorp o. 572, 578, 585.  
 Kwedlinburg m. 239, 319, 331, 333, 343, 361, 440, 463.

43a

Kwjaż = Queisse r. 335 przyp.  
 Kwilecka parafia 605 przyp.  
 Lahn r. 14.  
 Laland w. 623, 625.  
 Landskrona gr. 67.  
 Leba r. 2.  
 Lebedia kr. 193.  
 Lech r. 208, 226, 348 przyp.  
 Lemgo m. 14.  
 Leopoldsberg m. 601.  
 Lepica o. 13.  
 Leśnicza o. 494 przyp.  
 Leszanie okol. 565.  
 Leszycy okol. 283.  
 Lewy-hradec gr. 115, 231, 302, 308.  
 Libica gr. 305.  
 Libinia r. 455.  
 Lieps dawniej Libiz w. 577 przyp.  
 Limburg m. 14.  
 Limanowa góra 344.  
 Liny okol. 284.  
 Lipe okol. 14.  
 Lippe r. 14.  
 Lipsk o. 54, 551.  
 Lipówka o. 85.  
 Liszka o. 369, 403, 443.  
 Litawa r. 460, 605.  
 Litomirzycki kraj 34.  
 Liubini civitas 374.  
 Lombardija kr. 148, 365.  
 Lotaryngija kr. 68, 207, 392.  
 Löwen m. 138.  
 Lubeka m. 516, 553, 557, 569, 571, 619,  
 624, 627.  
 Lubelska ziemia 567.  
 Lubin gr. 265, 369, 541.  
 Lubin góra 343.  
 Lublana m. 264 przyp.  
 Lubusz gr. 265.  
 Lubusza o. 243, 381, 383.  
 Lubuszska ziemia 272, 451, 567.  
 Ludiny o. 283.  
 Lunenburg m. 251, 511, 568, 587, 619.  
 Lutomyśl gr. 115.  
 Lutylenburg gr. 553, 571.  
 Łaba r. 1, 13, 15, 27, 28, 31, 43, 55,  
 243, 339, 375, 395, 580, 635.

Łączyn gr. 43, 241, 507, 509.  
 Łęczycza gr. 314.  
 Łużyce kr. 272, 285, 315 przyp., 334,  
 336, 372, 394, 474, 559.  
 Łużycka marka 278 przyp.  
 Łysa góra = Kahlenberg 74.  
 Macedonija kr. 134, 184.  
 Magdeburg gr. 36, 249, 293, 364, 395,  
 546, 561, 576, 607, 641.  
 Malachow gr. 580, 630, 636.  
 Małachowskie jez. 580.  
 Mailberg m. 485.  
 Malicy o. 243.  
 Malin o. 491.  
 Maliński okręg 283.  
 Mansfeld gr. 25, 44.  
 Marienburg = Kobylcy o. 283.  
 Marka Stara patrz Stara Marka.  
 Marka Południowa 64.  
 Marka Północna 64, 251, 278 przypisek,  
 557, 560.  
 Marka Wschodnia (Oriens) 106, 127, 138,  
 145, 162, 601.  
 Marka wschodnia (saska) 251.  
 Matra góra 190.  
 Mautern m. 147.  
 Mazowsze kr. 438, 451, 567.  
 Mec m. 24.  
 Mediolan m. 609, 610, 626, 632.  
 Meklenburg m. 323, 327, 507, 627, 634,  
 641.  
 Melk m. 601.  
 Meminlewo gr. 320.  
 Men = Mohan r. 141, 312, 362.  
 Merzeburg m. 239, 244, 250, 380, 434,  
 561.  
 Metropolia Śremska 97, 98, 113.  
 „ Magdeburgska 286, 290, 313,  
 355.  
 „ Hamburgska 281.  
 „ Gnieźnieńska 313, 354.  
 „ Morawska 114, 119, 229.  
 „ Lundska 550, 562.  
 Międzyrzecz opactwo 371.  
 Międzyrzecz gr. pomorski 529.  
 Mieżyrecz = Międzyrzecz okol. za Odrą  
 284, 565.

- Milczańska ziemia = Milsko 290, 355, 365, 376, 435, 475.  
 Milkuny o. 283.  
 Minden m. 30.  
 Mintga prowincja 284.  
 Mirkvidi silva = Erzgebirge 366.  
 Mittenwalde = Chudowina gr. 598 przyp.  
 Missaha = Meissau r. 26.  
 Miszno gr. 139, 243, 330, 333—343, 348, 353, 355, 363, 400, 470.  
 Mnichow p. w. 647.  
 Mōdła = Mulda r. 65, 67, 246, 290, 327, 383, 406, 475.  
 Mogilno o. 332, 364.  
 Moguncja m. 24, 301, 351, 481, 486, 573.  
 Mokranicy gr. 285.  
 Moraczany ziemia 284, 374.  
 Morawa r. 161, 219, 400.  
 Morawija kr. 61, 71, 74, 85, 95, 106, 129, 186, 301, 358, 488.  
 Morycy o. 443.  
 Morycy okol. 283.  
 Moryckie jez. 535, 546.  
 Morze Marmora 80.  
 Morze Kańskie 284.  
 Moskwa m. 179, 183.  
 Mozel r. 457.  
 Mundborg warow. 339.  
 Münsterdorf o. 52.  
 Moore silva 299 przyp.  
 Mura r. 126.  
 Mużaków = Muskau m. 399, 413.  
**N**akło gr. nad Notecią 530—533.  
 Nakło inne gr. pomorski 542.  
 Nardina o. 13.  
 Nardina r. 73.  
 Neustria kr. 24.  
 Nezenna o. 324  
 Nida r. 14.  
 Nidder dopływ 14.  
 Nidzica r. 128.  
 Niekuriny o. 283.  
 Nietleycy okol. 284.  
 Niemcy kr. 57, 59, 138 i w wielu innych miejscach.  
 Niemcza gr. łuzycy 315 przyp., 335 przyp.  
 Niemcza gr. śląski 403—405, 416, 538.  
 Nisa r. łuzycy 315 i 335 przypiski, 348, 416.  
 Nitra = Nitrawa gr. 62, 74, 202, 307.  
 Nitrańsko kr. 72, 74 129.  
 Niżany ż. 290, 332, 366.  
 Niżowce ż. 369.  
 Nizin o. 443.  
 Nizin ż. 526.  
 Nordalbingija kr. 41, 54, 57, 69, 237, 327, 445, 512, 516, 568, 647.  
 Nordturyngija kr. 244, 253, 318.  
 Norwegija kr. 651.  
 Noteć = Nieciecza r. 286 przyp., 529, 530.  
 Nowograd m. węgier. 204.  
**O**chryda m. 134.  
 Ochrydzkie jez. 135.  
 Odense m. 641 przyp. 48.  
 Odra r. polska 2, 63, 124, 221, 254, 272, 314, 335, 370, 399, 470, 488, 530, 569, 591, 603, 616, 636.  
 Odra r. chorwacka 127.  
 Olimp góra 77.  
 Olomuniec gr. 464, 611.  
 Omuntesburg m. 138.  
 Opawa r. 428, 467, 617.  
 Ora r. 15, 27, 43, 289.  
 Orbaha r. 14.  
 Orheim o. 26.  
 Orla ż 415 przyp., 457, 484 przyp.  
 Orława = Erlaf r. 208.  
 Ostarzalz = Morze Wschodnie, Bałtyckie 39.  
 Ostróżna gr. 648.  
 Ostryhom = Gran m. 303, 429, 461.  
 Oswietimany o. 86.  
 Ottingen m. 146.  
 Owakra = Oker r. 27, 43, 339.  
**P**ad r. 148.  
 Paderborn m. 14, 45.  
 Palestyna kr. 572, 574.  
 Paliti = Pölden m. 355 przyp., 422.  
 Pannonia kr. 17, 19, 72, 95, 97, 106, 127, 144, 186.  
 Parsanta r. 2, 502, 529.  
 Paryż m. 322.

- Passow m. 16, 321.  
 Paterno o. 355 przyp.  
 Pegawa m. 551.  
 Peszt m. 190.  
 Petersburg m. 179.  
 Piechowo o. 285.  
 Piena r. 29, 60, 291, 339, 525, 535, 546,  
 636, 647, 648.  
 Pilica r. 272, 314.  
 Pilzno m. 321.  
 Piryc gr. 539.  
 Plisa r. 294.  
 Pluna patrz Blonia.  
 Pocisie kr. 10.  
 Podesal o. 283.  
 Podleszcz gr. 284.  
 Poel = Pole w. 629.  
 Polska kr. 6, 186, 263, 273, 306, 347,  
 351, 370, 450, 485, 597, 607.  
 Polichron monastyr 80.  
 Półcznica d. Czarnego Halsztrowa 382  
 przyp., 409.  
 Pomorze bałtyckie kr. 295, 351, 451,  
 529, 562, 568, 618, 650.  
 Poznań m. 314, 371, 538, 605.  
 Praga m. 179, 182, 217, 222, 225, 305,  
 360, 367 przypisek, 455, 486, 606  
 przyp.  
 Precepiny o. 283.  
 Presburg m. 162, 460, 494.  
 Pricerwy o. 284.  
 Prignic-mark 564.  
 Prusy kr. 351, 529.  
 Przeclawa war. 517, 522.  
 Przybice o. 85.  
 Przybuż = Przewóz m. nad Nisą 416  
 i przyp.  
 Psie pole o. 498.  
 Ptacze o. 344.  
 Pusztka-Szer = Pustocha 197.  
 Queisse patrz Kwjaż.  
 Quetz = Köthen m. 54.  
 Raba r. 34, 62 przyp., 126, 429, 460.  
 Rabnica r. 74, 460, 462.  
 Rabuny o. 283.  
 Raciborz gr. śląski 492.  
 Raciborz gr. połabski 507, 510, 557, 624.  
 Radi miejsce 244.  
 Radnica r. 106, 362, 480.  
 Raffelsztedten m. 160.  
 Rakownicki kraj 34.  
 Raksa r. 260.  
 Rakusy = Raabs m. 86.  
 Rakusy kr. 17, 25, 61, 72, 104, 359,  
 491.  
 Rana = Rügen w. 2, 525, 562, 564,  
 641, 643—662.  
 Raniberg mogiła 516.  
 Rarog = Rerik m. 38, 39.  
 Ratara gr. 326 przyp., 510.  
 Rawenna m. 287.  
 Rega r. 2.  
 Regen = Rzeźna r. 146.  
 Regensburg = Ratusbona m. 64, 71, 74,  
 102, 105, 136, 157, 218, 353, 576,  
 601.  
 Reidgotia kr. 7, 10.  
 Ren r. 14.  
 Rieczany okol. 284.  
 Rippen m. 536.  
 Risbach m. 151.  
 Robole o. 283.  
 Rochlice gr. 376.  
 Rochowe okol. 565.  
 Rokiczany m. 499.  
 Rokitnica r. 2, 455.  
 Roś r. 431.  
 Roskilde m. 622—623.  
 Rozmok o. 283.  
 Rostoki gr. 641.  
 Rugiland kr. 17 = Ruzia, Rugia 420  
 przyp., 435, 480 przyp.  
 Ruś kr. 187, 314, 435 przyp., 462, 465,  
 472, 479, 482, 534, 566.  
 Rzym m. 87, 89, 108, 117, 330, 341,  
 352, 476, 484, 526, 590, 611.  
 Saksonija kr. 71, 137, 206, 421, 568,  
 600, 641.  
 Sala r. pannońska 63, 98.  
 Sala o. 98.  
 Salawarski zam. 98.  
 Salca r. 289.  
 Salcburskie ar-biskupstwo 62, 73, 74, 97.  
 Salcwedel m. 559.

Salfeld m. 457.  
 Salzaha r. 14 przyp.  
 Sambia kr. 351, 431.  
 Sandomirska ziemia 567.  
 Santok gr. 531.  
 Sarwar gr. 33.  
 Sawa r. 49, 126, 127, 216.  
 Sazawski klasz. 187.  
 Sćeńc = Stenz o. 382 przyp.  
 Sciciansi m. 381, 402.  
 Segedyn m. 197.  
 Selpuli ż. 289 przyp.  
 Seltz m. 33.  
 Serbia nadlabska 16, 244, 246, 327, 343, 411.  
 Serbiszczę ż. 284, 559.  
 Serbiszczę gr. 375.  
 Sigeberg warow. 557, 569, 570, 078, 586.  
 Sinlandija kr. 45.  
 Sinus Slavicus 535 przyp.  
 Skania kr. 556, 644.  
 Skahningen = Schöningen o. 26, 28.  
 Skandynawia kr. 4, 14.  
 Sklancisworde o. 295.  
 Śląsk kr. 221, 229, 334, 352, 358, 413, 451, 462, 488, 560, 568, 615, 617.  
 Slawenburg = Vlaerdingen m. 12.  
 Sławia kr. 12.  
 Słavia = Fryzija 13.  
 Śleza r. 336 przyp.  
 Słowaczyna kr. 186, 189, 219, 227, 358, 427, 480.  
 Słup gr. 638.  
 Słupia = Schlibe r. 315 przyp., 335.  
 Śmilowe pole 514, 530.  
 Śnieżne góry 499.  
 Sochaczew m. 511 przyp.  
 Solawa r. 33, 34, 55, 244, 289, 327, 425, 457.  
 Soluń = Tesalonika m. 77, 85.  
 Spandow = Spandau gr. 597.  
 Spira m. 573.  
 Spiż kr. 493, 494 przyp.  
 Spraza, Spiraza r. 62, 74.  
 Sprewja r. 345, 368.  
 Sprewjany ż. 284.

Stara Marka 44, 340.  
 Starogard gr. pomorski 538.  
 Starogard wagrski 327, 507, 514, 557, 571, 586, 620, 626, 660.  
 Stedirenburg m. 253.  
 Steinaha r. 14.  
 Stodorany = Stodory kr. 569.  
 Stolp gr. nad Pieną 563.  
 Storków gr. 369.  
 Strachow o. 367 przyp., 611.  
 Strasburg m. 573.  
 Strela gr. 355, 357, 364, 376, 399.  
 Strumina r. 284.  
 Strydom m. 178.  
 Stryj r. 128.  
 Strzala = Stralund gr. 536, 648, 660.  
 Styr = Sturia, Stör r. 41, 46.  
 Styr r. wolyńska 128, 299.  
 Sucha okol. 565, 593.  
 Sueta o. 13.  
 Susle okol. 571, 578.  
 Swale r. 569, 578.  
 Swantina r. 2.  
 Swantinesfeld miejsce 571, 578.  
 Swantow o. 657.  
 Swentana = Swinden, teraz Bornhöwed miejsce 31.  
 Świetly-kraniec war. 257.  
 Swina r. 316 przyp., 660.  
 Swiniany = Schweinitz o. 382 przyp.  
 Switawa o. 85.  
 Syrmia = Śrem m. = Mitrowica 97, 128.  
 Szczecin gr. 530, 540, 549.  
 Szkocja kr. 508.  
 Szkudycze ż. 366.  
 Szeja r. 2, 10, 15, 506, 528, 623.  
 Szeztorp = Szejska osada 39, 510, 528.  
 Szezwik kr. 68, 504, 506, 554.  
 Szezwikska marka 420.  
 Szumawy góry 457.  
 Szwabia kr. 206.  
 Szwabengau okol. 244.  
 Szwajcarija kr. 207.  
 Szwartawa d. Trawny 571.  
 Szwecija kr. 53, 563.  
 Szezwinfurt m. 365.

- T**atri montes = góry Tatry 299 przyp.  
 Tauryda kr. 78.  
 Tesalonika = Soluń m. 77, 85.  
 Teterowskie jezioro 661.  
 Tetin gr. 221.  
 Timok r. 48.  
 Tobol r. 193.  
 Tongera r. 328.  
 Torysa r. 128.  
 Trajectum = Viltaburg m. 12.  
 Transilvania kr. 195 przyp., 200.  
 Traungau okol. 160.  
 Trawemünde zatoka koło Lębeki 619.  
 Trawna r. obodrycka 2, 324, 537, 569, 571, 577, 621.  
 Trawna = Traun r. w Austrii 160 przypisek.  
 Treisma r. 73 przyp.  
 Trenczyn gr. 468.  
 Tribur = Trir m. 136, 288, 573.  
 Trutnow m. 500.  
 Trydent m. 179.  
 Trzeboże okol. 648, 661.  
 Trzemeszno = Strzemeszno m. 313, 316.  
 Tubingen m. 177.  
 Tugar r. 479 przyp.  
 Tulln m. 70, 126.  
 Turcja kr. 180.  
 Turholt klasz. 53.  
 Turyngia kr. 18, 20, 71, 123, 161, 206, 312, 327, 362, 443.  
 Turyngska marka 64, 446.  
 Turyngskie góry 551.  
 Tynec gr. 267.  
**U**hricice o. 85.  
 Ujście gr. 532, 534, 538.  
 Unstrut r. 15, 43, 289, 522.  
 Ural r. 193.  
 Utina gr. 578.  
 Utrecht = Traiectum m. 12, 570.  
 Utińska ziemia 571.  
 Uznoim w. 2, 316 przyp., 502, 530, 649.  
 Uznoim gr. 535, 546.  
**W**aendelfolkhaeret o. 3.  
 Waendlesysael o. 3.  
 Wag r. 128, 202, 299 przyp.  
 Wag prowincja 299 przyp.  
 Wagrów ziemia 554, 569, 571, 576, 579, 620, 642.  
 Walcharia o. 13.  
 Waldaha o. 35.  
 Waleshuizen o. 289.  
 Walislewo m. 241.  
 Walsum o. 13 przyp.  
 Wanaheim = ojczyzna Windów 169.  
 Wanclow okol. 284.  
 Warmenawa r. 14.  
 Warnawa r. 2, 627, 629, 646.  
 Warszawa m. 179.  
 Warta r. 124, 186, 275, 276 i przyp., 315.  
 Wawel góra 263.  
 Welfelsholz m. 526.  
 Weligard obodr. 257 przyp., 627.  
 Weligrad moraw. 72, 84, 98, 114, 131, 186, 307.  
 Welna, Welnau o. 52.  
 Wendeldyk o. 13.  
 Wendil-Scaga przyładek 3.  
 Wendsysel o. 623.  
 Werden m. 28, 41, 57.  
 Werle m. 253, 281.  
 Werleslewo m. 373.  
 Werona m. 313, 316, 330, 480, 609.  
 Weschniz r. 14.  
 Westfalia kr. 570.  
 Wezera r. 30, 41.  
 Węgierskie państwo 279, 419, 422, 450 do 464, 484, 600.  
 Wideń m. 601.  
 Wielica gr. 134, 181.  
 Wielka Morawa kr. 129, 144, 163, 372.  
 Wielkopolska kr. 567.  
 Wiera r. 14.  
 Wierchokrajcy o. 283.  
 Wierzbno = Werben gr. 373, 446.  
 Wigmodia kr. 33.  
 Wilcesburg m. 14.  
 Wiltaburg m. 11, 12, 13.  
 Wilta = Witle w. 13.  
 Wiltsaeten kr. 11.  
 Wiltsween m. 13.  
 Wiltun kr. 11.  
 Wiltunshire kr. 11.



Wilzenburg m. 14.  
 Wilzenberg m. 14.  
 Winaebiorahaertt o. 322.  
 Winda = Unstrut r. 16.  
 Windlandia kr. 10.  
 Windskie mor. 2.  
 Wiper r. 14.  
 Wixburg m. 104, 607.  
 Wismar o. 38.  
 Wisła r. 1, 2, 23, 63, 124, 186, 307,  
 438, 529.  
 Wisły = Wislica gr. 127, 128, 150, 267,  
 307, 566.  
 Wispe o. 13.  
 Witoraż gr. 67.  
 Witów p. w. 647, 651.  
 Wittingau okol. 244.  
 Wkranów ziemia 284, 568.  
 Włochy kr. 148, 155, 325, 390, 484,  
 609.  
 Włodzimirskie księstwo 566.  
 Włtawa r. 105, 115.  
 Wochenica r. 627.  
 Wodeniec o. 13.  
 Wogastisburg = Domažilice m. 22.  
 Wojerece = Hoyerswerda m. 344, 399,  
 403.  
 Wolegoszcz gr. 525, 547, 632, 638, 641,  
 646—649.  
 Wolin gr. 265 przyp., 505, 532, 537,  
 540.  
 Wolin w. 2, 502, 514, 530.  
 Wolga r. 193.  
 Worle gr. 553, 627, 629, 632.  
 Worms m. 142, 573.  
 Wostroże okol. 284.  
 Wrocław = Wratisław gr. 221, 405,  
 489, 497, 538.  
 Wujezd o. 345.  
 Wunsidelsko kr. 123.

Wurciny gr. 406.  
 Wustrow = Ostrow. gr. 44 przyp.  
 Wysoczany o. 455.  
 Wysokie gr. 383.  
 Wyszawa = Fischa r. 422.  
 Wyszegrad czeski 115, 367, 498.  
 Wyszegrad nad Wisłą. 533.  
 Wyszomirska zat. 582.  
 Wyszomir = Wismar gr. 38.  
 Vlaerdingen = Slavenburg gr. 12.  
 Zachluma r. 128.  
 Zagost kr. 410.  
 Zalesie patrz Transilwania 195.  
 Zbeczno gr. 591.  
 Zelandija w. 513, 623, 625.  
 Zgorzelec gr. 67, 306, 419 przyp., 475.  
 Ziemczycy okol. 283.  
 Ziemia Święta 590, 598.  
 Zly-Komorow = Senftenberg gr. 344, 413.  
 Znoim gr. 464.  
 Zribenz = Schrenz o. 382.  
 Ztir = Styr r. wołyńska 128.  
 Zudar miejsce 647.  
 Zwenka okol. 348 przyp.  
 Zwierzyn gr. 624, 627, 638, 642.  
 Zwirzyńskie jez. 576 przyp.  
 Zwola o. 13.  
 Żagań gr. 416 przyp., 617.  
 Żarosice o. 85.  
 Żarowjanów ziemia 376.  
 Żarow okol. 399.  
 Żatec gr. 367, 490, 500.  
 Żatecki kr. 34.  
 Żelazna brama na Dunaju 195.  
 Żiczeń = Seitschen o. 382 przyp.  
 Żidow o. 35.  
 Życz = Zeitz gr. 353.  
 Żytawa gr. 416 przyp.  
 Żytomir gr. czeski 222.



III.

RZECZY.

- Abecenarium Bulgaricum, reko-  
pism w XI w. pisany 178.
- Bellum gueratum = wojna wy-  
powiedziana 454.
- Bellum furtivum = napad niespo-  
dziewany 454.
- Bukwa = deska do pisania 171.
- Bukwar, buk wica = alfabet słowiań-  
ski 171.
- Caminata = domus, palatium, dom  
z kominem 356 przypisek.
- Commonitorium = instrukcja papie-  
ża Stefana VI posłowi do Niemiec  
biskupowi Dominikowi, tudzież księ-  
żom Janowi i Stefanowi, wyprawio-  
nym do księcia morawskiego Świę-  
topelka 133.
- Credo = skład apostołski przy mszy  
śpiewany 117.
- Czrty i rezy = kreski i rzezy, starożyt-  
ne znaki piśmienne słowiańskie 171.
- Danina, Oswobodzenie przez króla Da-  
goberta (r. 632) Sasów od daniny  
królowi Franków 500 krów rocznie,  
za przyrzeczenie mu pomocy prze-  
ciw Słowianom 24.
- Deski bukowe = do pisania 173—4.
- Edelingi = szlachetnie urodzeni u Sak-  
sonów 56.
- Filioque = dogmat do składu apostoł-  
skiego dodany w r. 589, s. 117.
- Frilingi = właściciele ziemscy u Sak-  
sonów 56.
- Futork = alfabet runiczny 168.
- Gau = włość, gmina, okolica 239.
- Gau-grafy, burg-grafy, burg-woj-  
ty = urzędnicy sascy w wiekach  
średnich 247, 411 przyp.
- Glagolica = pismo słowiańskie 174,  
176.
- Glagolita Closianus = starożytny  
rękopism glagolicki z biblioteki hra-  
biego Cloza 180.
- Grafika słowiańska, starożytna  
167, 169.
- Hring = obóz awarski 20.
- Kasztelani = castellani w Czechach  
i w Polsce 414 przyp.
- Kirylica, Cyrylica, pismo słowiań-  
skie 174, 177.
- Knieżyce = synowie knieziów, pani-  
cze na wyspie Ranie i przyległym  
Pomorzu 267.
- Knęzie = ludzie godni, szlachta 266, 267.
- Koncylium toledańskie roku 589,  
s. 117.
- Kukes burger = strażnicy bram i przed-  
mieść grodów, wiednicy 247, 355,  
377, 400.
- Lasi = u Saksonów stan służebny 56.
- Legandy = Żywyoty śś. Cyryla i Me-  
todego 78—80.
- Legiony lotrów merzeburgskich  
240, 246.
- Liturgia słowiańska, wprowadzona  
przez ś. Metodego, aprobowana przez  
papieży Adryana II i Jana VIII  
s. 89—121, zabroniona przez Stefa-  
na VI 132.
- Podania polskie o napadach na Da-  
niję 9.
- Pojedynek Słowian z Danami 5.
- Pojedyunki Słowian z Saksami 15, 447.
- Pokrewieństwo Bolesława Chrobrego  
z Guncelinem 363 przyp.
- Psalterz Małgorzaty, starożytny po-  
mnik języka polskiego 188.
- Runy skandynawskie 168.
- Seniorat w rodzie Przemysłowców 464,  
490—491.

- Sól Morawianie od Bólgarów kupowali 127—140.
- Stanica, chorągiew Swantewita arkońskiego 652.
- Stellinga = związek ludów pod sztandarami Lotara, brata króla Ludwika Niemieckiego 57.
- Strela, posagowe miasto Regelindy, córki Bolesława Chrobrego 364 przypisek.
- Świtopietrze = danina przyrzeczona przez Bolesława Chrobrego kościołowi ś. Piotra w Rzymie 389 i przypisek
- Towarzystwo braci Roskildskich 622—623.
- Trybut czeski królowi niemieckiemu r. 928, s. 222 i przyp., s. 223, r. 950, s. 226.
- Trybut polski Czechom za Śląsk 463, 488, 490, 602, 608.
- Wenda-Runir = pismo słowiańskie 169.
- Wiednicy patrz Kukesburger.
- Wierch = książę 267 przyp.
- Wikingi Jomsburgscy = drużyna normańska, osiadła w Jomsburgu w pobliżu Wolina 54, 68, 316 i przypisek, 338, 505.
- Wykopalisko jarocińskie 360 przyp.
- Żupani w Łużycach 415.

---

EDOLF RZETKOWSKI  
Warszawa, ul. Nowa 12 7/2

## OMYŁKI.

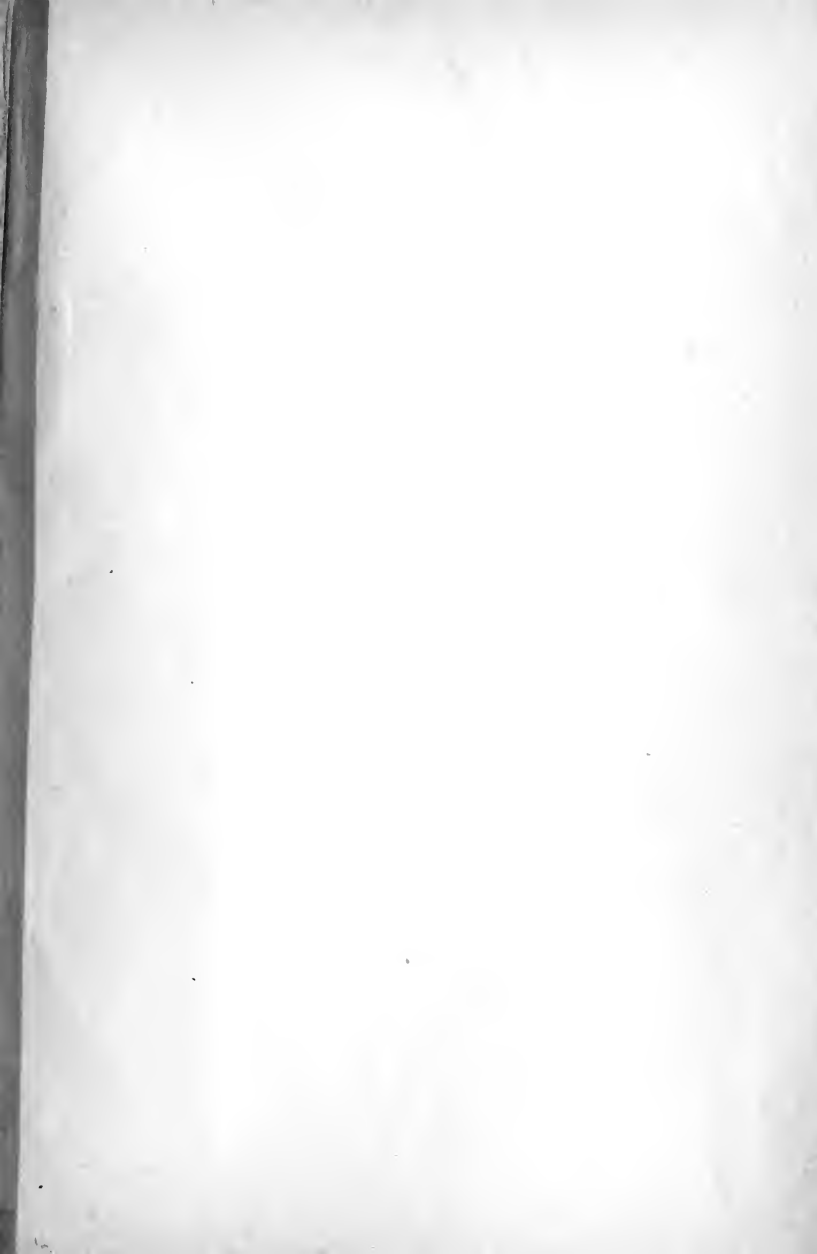
### W Tomie II-gim.

|          |     | Wytłoczono:                   | Poprawić:             |
|----------|-----|-------------------------------|-----------------------|
| Stronica | 105 | wiersz 9 do r. Innu . . . . . | do r. Orławy (Erlaf). |
| "        | 180 | " 2 od Białej Ziemi . . . . . | od Starłej Marki      |

### W Tomie III-cim.

|          |     | Wytłoczono: |      | Poprawić: |                             |                       |
|----------|-----|-------------|------|-----------|-----------------------------|-----------------------|
| Stronica | 34  | wiersz      | 3    | przyp. 24 | na zachód od Wiednia        | na wschód od Wiednia. |
| "        | 96  | "           | 2    | " 58      | lica . . . . .              | lika                  |
| "        | 377 | "           | 3    | " 9       | Rogelinda . . . . .         | Regelinda             |
| "        | 412 | "           | 23   |           | Ekharda II . . . . .        | Ekharda I             |
| "        | 473 | "           | 4    | " 66      | Polo . . . . .              | Pola                  |
| "        | 477 | "           | 9—10 |           | Jaro-sławowi . . . . .      | Iza-sławowi.          |
| "        | 505 | "           | 8    |           | król węgierski . . . . .    | król norwegski        |
| "        | 588 | "           | 7    |           | Sobiesława II . . . . .     | Sobiesława I          |
| "        | 588 | "           | 14   |           | po Sobiesławie II . . . . . | po Sobiesławie I      |
| "        | 672 | "           | 47 ½ |           | Herrstalski . . . . .       | Heristalski           |







1-4-2-4-16

R

147  
B644  
t.3

Bogusławski, Stanisław  
Zbiór specjalistyczny  
Północno-zachodniej Polonii  
1954.

PLEASE DO NOT REMOVE  
CARDS OR SLIPS FROM THIS POCKET

---

UNIVERSITY OF TORONTO LIBRARY

---

